

PAMIĘĆ I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

2
2022
40

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

ISSN 1427-7476



WARSZAWA 2022

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

RADA PROGRAMOWA

prof. Jewgienij Timofiejewicz Artiomow
prof. Wołodymyr Baran
prof. Jana Burešová
dr Ion Cârja
prof. Andrea Ciampani
prof. Ēriks Jēkabsons
dr hab. Csaba György Kiss
prof. dr hab. Marek Kornat
prof. Hiroaki Kuromiya
prof. Natalia Lebediewa
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski
prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz
dr Darius Staliūnas
prof. dr hab. Bogdan Szlachta
prof. Stephen Wheatcroft
prof. dr hab. Mariusz Wołos
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński
prof. dr hab. Jan Żaryn

Redaktor statystyczny

dr Piotr Rachwał

Redaktor tematyczny

dr hab. Sebastian Ligarski, dr Marta
Marcinkiewicz

Opracowanie redakcyjne

Jacek Adamczyk, Magdalena Baj,
Dorota Białas-Kosińska, Łucja Czepulonis

Korekta

Maria Aleksandrow

REDAKCJA

dr Daniel Czerwiński (sekretarz redakcji)
dr hab. Rafał Łatka, prof. UKSW (zastępca
redaktora naczelnego)
dr Marta Marcinkiewicz (sekretarz redakcji)
dr Rafał Opulski (sekretarz redakcji)
Sylwia Szyk (sekretarz redakcji)
dr hab. Mirosław Szumiło, prof. UMCS (redaktor
naczelnny)

KOMITET REDAKCYJNY

dr Cosmin Budeanca
dr Peter Jašek
dr hab. Marcin Kruszyński
dr hab. Cecylia Kuta
dr Paweł Libera
dr hab. Patryk Pleskot, prof. UR
dr Andrij Rukkas
dr János Tischler

Projekt graficzny

Sylwia Szafrńska

Skład i łamanie

Anna Jasińska

Tłumaczenie streszczeń

GROY Translations Sp. z o.o.

Proofreading

Education Services Andrew Tuson

Druk i oprawa

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

ISSN 1427-7476

Adres do przesyłania artykułów: redakcja.pis@ipn.gov.pl;
ul. J. Kurtyki 1, 02-676, Warszawa; tel. 22 581 88 85
Zapraszamy: www.ipn.gov.pl; www.ksiegarniaipn.gov.pl

WYDAWNICTWO 
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

WYKAZ RECENZENTÓW NR. 39 I 40

dr hab. Przemysław Adamczewski
dr Aleksandra Arkus
dr Witold Bagiński
dr Alicja Bartnicka
dr hab. Agnieszka Bender
dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG
dr Karolina Bittner
dr Justyna Błażejowska
dr hab. Jan Jacek Bruski, prof. UJ
dr hab. Władysław Bułhak
prof. dr hab. Piotr Cichoracki
dr Franciszek Dąbrowski
prof. dr hab. Antoni Dudek
dr Ewa Dulna-Rak
dr hab. Adam Dziurok, prof. UKSW
dr Filip Gańczak
dr Przemysław Gasztold
dr Roman Gieroń
dr hab. Michał Głuszkowski, prof. UMK
dr Piotr Głuszkowski
dr Marzena Godzińska
dr Dawid Golik
dr hab. Waldemar Grabowski
dr Dariusz Grała
dr Martyna Grądzka-Rejak
dr hab. Ryszard Gryz, prof. UJK
prof. dr hab. Rafał Habielski
dr Marek Hańderek
prof. dr hab. Dorota Heck
prof. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz
prof. dr Dušan Janák
prof. dr Otar Janelidze
dr hab. Danuta Jastrzębska-Golonka, prof. UKW
dr hab. Bartosz Kaliski
prof. dr hab. Krzysztof Kawalec
dr hab. Robert Klementowski, prof. UWri
prof. dr hab. Michał Klimecki
dr Konrad Knoch
dr Jacek Konik
dr Daniel Koreš
dr hab. Gennadii Korolov
dr Katarzyna Korzeniowska
dr hab. Mariusz Korzeniowski, prof. UMCS
dr Paweł Kosiński
dr Tomasz Kozłowski
dr hab. Evelina Kristanova, prof. AEH
dr hab. Maciej Krotofil, prof. UMK
dr hab. Wojciech Kucharski
dr Jakub Kufel
dr hab. Sebastian Ligarski
dr Joanna Lubecka
dr hab. Dariusz Magier
dr Marcin Markiewicz
prof. dr hab. Wojciech Materski

dr Giedre Mileryte-Japertiene
dr Wojciech Jerzy Muszyński
dr Aleksandra Namysłó
dr Jarosław Neja
dr František Neupauer
dr Piotr Olechowski
dr Dmitriy Panto
dr Katarzyna Pawlak-Weiss
dr hab. Sebastian Piątkowski
dr hab. Jacek Pietrzak, prof. UŁ
dr hab. Jan Pisuliński, prof. UR
dr Adam Pleskaczyński
dr hab. Krzysztof Polechoński, prof. UWri
dr Błażej Popławski
dr Michał Przeperski
dr Małgorzata Ptasieńska
dr Oleh Razyhrayev
dr hab. Małgorzata Ruchniewicz, prof. UWri
dr hab. Tadeusz Paweł Rutkowski, prof. UW
dr hab. Mieczysław Ryba, prof. KUL
dr Rafał Sierchuła
dr Witalij Skalski
prof. dr hab. Dorota Skotarczak
prof. dr hab. Wojciech Skóra
prof. dr hab. Aleksander Smoliński
prof. dr hab. Joanna Sosnowska
dr Wojciech Stanisławski
dr hab. Stanisław Stępień
prof. dr hab. Grzegorz Strauchold
dr Krzysztof Strzałka
prof. dr hab. Włodzimierz Suleja
dr hab. Krzysztof Sychowicz
dr hab. Jarosław Syrynek, prof. UWri
dr Andrzej Szabaciuk
dr Andrzej Sznajder
dr hab. Jan Szumski, prof. IHN PAN
dr Ewelina Ślązak
prof. dr Peter Šturák
dr hab. Katarzyna Tałuć, prof. UŚ
dr Tomasz Toborek
dr Patryk Tomaszewski
dr Bogusław Tracz
prof. dr hab. Maciej Urbanowski
dr Mairbek Vatchagaev
prof. dr hab. Przemysław Waingertner
dr Michał Wenklar
dr Wojciech Wichert
dr Robert Witalec
dr Agnieszka Wójtowicz
prof. dr hab. Janusz Wrona
dr hab. Roman Wysocki, prof. UMCS
prof. dr Oleksandr Zaitsev
dr hab. Maciej Zakrzewski
prof. dr hab. Konrad Zieliński
prof. dr hab. Piotr Zwierzchowski
dr hab. Leszek Zygnier, prof. PUZ

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI (Marta Marcinkiewicz, Sebastian Ligarski)	11
---	----

I. ESEJE

▪ Dorota Skotarczak , Artyści w filmach kina moralnego niepokoju	15
▪ Sebastian Ligarski , Twórcy, władze PRL, bezpieczeństwa. Raport o stanie badań 2014–2022	31

II. STUDIA

▪ Jarosław Jakimczyk , Zwycięzcy polskiej „leniniady” – o zapomnianiu komunizmu	43
▪ Daniel Przystek, Paweł M. Mrowiński , „Polskie miesiące” na scenie. Teatralny wymiar kryzysów społeczno-politycznych w PRL	68
▪ Arkadiusz Tyda , Muzycy pokolenia big-beatu w Zielonej Górze w okresie PRL	89
▪ Bogusław Tracz , Między Krakowem a Wrocławiem. Gliwickie lata Tadeusza Różewicza i rozpracowanie poety przez Służbę Bezpieczeństwa	108
▪ Mikołaj Wolski , Pozostał w kontrze. Leopold Tyrmand wobec ruchów kontestacyjnych w USA na kartach <i>Dzienników</i> Stefana Kisielewskiego	128
▪ Przemysław Benken , Spór o Stanisława ze Szczepanowa. Dyskusje wokół powieści Karola Bunscha <i>Imiennik</i>	151
▪ Konrad Knoch , Literacko o przemyśle okrętowym w PRL. Fenomen „Głosu Stoczniowca” w latach siedemdziesiątych XX wieku	173
▪ Emil Sowiński , Władze kinematografii i telewizji wobec problemów środowiska młodych filmowców na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych	199

III. VARIA

▪ Mateusz Żmudziński , Archeologia w dobie nacjonalizmów i totalitaryzmów europejskich	221
▪ Marta Milewska , Postawy mniejszości żydowskiej i niemieckiej w Polsce wobec wojny z Rosją sowiecką 1919–1920 roku	240
▪ Michał Zarychta , Manifestacje, strajki, zamieszki. Wystąpienia masowe o charakterze politycznym w Warszawie w 1922 roku	262
▪ Svitlana Shulha , Represje reżimu sowieckiego wobec Czechów wołyńskich w latach 1921–1941 ...	287
▪ Mieczysław Ryba , Unijne konferencje kapłańskie w Pińsku jako inicjatywa biskupa Zygmunta Łozińskiego	301

▪ Monika Parchomiuk, Beata Szabała , Osoby z zaburzeniami psychicznymi w czasach nazizmu. Kontekst naukowy i społeczno-polityczny eutanazji i sterylizacji oraz ich współczesne implikacje . . .	322
▪ Dariusz Rogut , Nieznana historia. Obóz NKWD nr 515 w Północnoośretyjskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Sowieckiej dla internowanych obywateli polskich (kwiecień–wrzesień 1945 roku)	343
▪ Bartosz Janczak , Pułkownik Tadeusz Felsztyn (1894–1963) – żołnierz i naukowiec	369
▪ ks. Paweł Kostrzewski , Udział duchowieństwa diecezji częstochowskiej w tzw. ruchu „księży patriotów” (1949–1955)	388
▪ Andrzej Olejniczak , Polacy w secesji Katangi i wojnie w Kongu w latach 1960–1967	409
▪ Peter Borza, Peter Pavonič , Kościół Greckokatolicki w Czechosłowacji i jego likwidacja w kontekście sowieckiej polityki antykościelnej na terenie Europy Środkowej i Wschodniej	432
▪ Paweł Orłowski , Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej jako organ dyscyplinujący białkopodlaską organizację partyjną	447
▪ ks. Józef Marecki , „Nieznani sprawcy” z placu Sikorskiego w Krakowie. Rzecz o pobiciu ks. Andrzeja Bardeckiego	467
▪ Tomasz Kozłowski , „Banki groźniejsze niż tanki”. Mechanizmy gospodarczego nacisku Związku Sowieckiego na Polskę (1980–1981)	487
▪ Katarzyna Wilczok , Komisja Charytatywna Episkopatu Polski w stanie wojennym jako główny pośrednik w przekazywaniu zagranicznej pomocy humanitarnej. Przykład województwa katowickiego	508
▪ Robert Derewenda , Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w RFN w latach 1982–1987	526

IV. MATERIAŁY I DOKUMENTY

▪ Marta Marcinkiewicz , Przywłaszczony fragment dziennika Wiktora Woroszyńskiego w oczach konsultanta ps. „Olcha”	548
▪ Andrzej Grajewski , Budzenie się Ukrainy	565

V. RECENZJE I POLEMIKI

▪ Andrzej Linert, <i>Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz</i> , Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2021, 208 s. (Lucyna Sadzikowska)	584
▪ Bogusław Górka, <i>„Ojciec Święty, nigdy Cię nie zdradziłem”. Autopsja lustracji t.w. „Janiszewski”</i> , Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2022, 423 s. (Mateusz Ihnatowicz)	589
▪ Prymas, papież i muzeum im poświęcone... Refleksje wokół katalogu wystawy stałej Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego (Rafał Łatka)	596

VI. KONFERENCJE

▪ Patryk Pleskot , Kurtyna żelazna czy nylonowa? Sprawozdanie z konferencji <i>Across the „Nylon Curtain”</i> : <i>Cold War Cooperation and Trans-systemic Exchanges</i> , Hamburg 29 IX – 1 X 2022 roku	611
---	-----

CONTENTS

EDITORIAL (Marta Marcinkiewicz, Sebastian Ligarski)	11
---	----

I. ESSAYS

▪ Dorota Skotarczak , Artists in Films of the Cinema of Moral Anxiety	15
▪ Sebastian Ligarski , The Creators, the PRL Authorities, the Security Service. Report on the State of Research, 2014–2022	31

II. STUDIES

▪ Jarosław Jakimczyk , The Winners of the Polish “Leniniada” (the cult of Lenin) – Forgetting Communism	43
▪ Daniel Przystek, Paweł M. Mrowiński , “Polish Months” on Stage. The Theatrical Dimension of Socio-political Crises in the Polish People’s Republic	68
▪ Arkadiusz Tyda , Musicians of the Big-Beat Generation in Zielona Góra during the Polish People’s Republic	89
▪ Bogusław Tracz , Between Cracow and Wrocław. Tadeusz Różewicz’s Years in Gliwice and the Exposure of the Poet by the Security Service	108
▪ Mikołaj Wolski , He Remained in Opposition. Leopold Tyrmand in the Face of Contestation Movements in the Pages of <i>Diaries</i> by Stefan Kisielewski	128
▪ Przemysław Benken , The Dispute over Stanislaus of Szczepanów. Discussions on the Novel <i>Imiennik</i> [The Namesake] by Karol Bunsch	151
▪ Konrad Knoch , Literary Texts on the Shipbuilding Industry in the Polish People’s Republic. The Phenomenon of the “Głos Stoczniozca” [Shipyard Worker’s Voice] Newspaper in the 1970s ...	173
▪ Emil Sowiński , The State Authorities of Cinema and Television toward the Problems of Young Filmmakers at the turn of the 1970s and 1980s	199

III. VARIA

▪ Mateusz Żmudziński , Archeology in the Age of European Nationalisms and Totalitarianisms ...	221
▪ Marta Milewska , Attitudes of the Jewish and German Minorities in Poland in The Face of the War against Bolshevik Russia 1919–1920	240

▪ Michał Zarychta , Demonstrations, Strikes, Riots. The Political Public Assemblies in Warsaw 1922 . . .	262
▪ Svitlana Shulha , The Soviet Regime's Repressions against the Volynian Czechs in 1921–1941	287
▪ Mieczysław Ryba , Uniate Pastoral Conferences in Pińsk as an Initiative of Bishop Zygmunt Łoziński . . .	301
▪ Monika Parchomiuk, Beata Szabala , People with Mental Disorders during the Nazi Era. The Scientific and Socio-political Context of Euthanasia and Sterilisation	322
▪ Dariusz Rogut , The Unknown Story. NKVD Camp No. 515 in the North Ossetian Autonomous Soviet Socialist Republic for Polish Internees (April to September 1945)	343
▪ Bartosz Janczak , Colonel Tadeusz Felsztyn (1894–1963) – a Soldier and Scientist	369
▪ Fr. Paweł Kostrzewski , Participation of the Priests of Częstochowa Diocese in the So-called “Patriotic Priests” Movement (1949–1955)	388
▪ Andrzej Olejniczak , Poles in the Secession of Katanga and the Congo war of 1960–1967	409
▪ Peter Borza, Peter Pavonič , The Greek Catholic Church in Czechoslovakia and its Liquidation in the Context of Soviet Anti-Church Policy in Central and Eastern Europe	432
▪ Paweł Orłowski , The Regional Party Control Commission as a Disciplinary Body of the Biała Podlaska Party Organisation	447
▪ Fr. Józef Marecki , “Unknown perpetrators” from the Sikorski Square in Kraków. The Beating of Father Andrzej Bardecki	467
▪ Tomasz Kozłowski , “Banks more dangerous than tanks”. Mechanisms of the Soviet Union's Economic Pressure on Poland (1980–1981).	487
▪ Katarzyna Wilczok , Charity Commission of the Polish Episcopate during Martial Law as the Main Distributor of Foreign Humanitarian Aid. The Example of Katowice Voivodship	508
▪ Robert Derewenda , Publishing Activity of Father Franciszek Blachnicki in the FRG (the Federal Republic of Germany) in the years 1982–1987	526

IV. DOCUMENTS

▪ Marta Marcinkiewicz , A Misappropriated Excerpt from Wiktor Woroszyński's Diary in the Eyes of a Consultant under the Alias “Olcha”	548
▪ Andrzej Grajewski , The Awakening of Ukraine	565

V. BOOK REVIEWS AND POLEMICS

▪ Andrzej Linert, <i>Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz</i> , Państwowe Muzeum Auschwitz- -Birkenau, Oświęcim 2021, 208 pp. (Lucyna Sadzikowska)	584
▪ Bogusław Górka, „ <i>Ojciec Święty, nigdy Cię nie zdradziłem</i> ”. <i>Autopsja lustracji t.w. „Janiszewski”</i> , Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2022, 423 pp. (Mateusz Ihnatowicz)	589
▪ The Primate, the Pope and the Museum Dedicated to Them... Reflections on the Catalogue of the Permanent Exhibition of the Museum of John Paul II and Primate Wyszyński (Rafał Łatka)	596

VI. CONFERENCES

▪ Patryk Pleskot , Iron or Nylon Curtain? Report from the Conference <i>Across the “Nylon Curtain”: Cold War Cooperation and Trans-systemic Exchanges</i> , Hamburg 29 September – 1 October 2022	611
--	-----

OD REDAKCJI

Tematem przewodnim niniejszego numeru „Pamięci i Sprawiedliwości” są twórcy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ukazani w swoich zmaganiach z szeroko pojętą władzą tego okresu. W zamyśle komunistów mieli oni się stać inżynierami dusz, legitymizować nowych rządzących i ich koncepcje, dlatego różnymi metodami starano się ich pozyskiwać do współpracy. Oczywiście wśród twórców nie brakowało koniunkturalistów, którzy system traktowali jako trampolinę do kariery – tych władza sowicie nagradzała. Karano natomiast każdy przejaw niesubordynacji lub sprzeciwu, np. zaangażowanie w działania opozycji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. – po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. wielu przedstawicieli środowisk twórczych internowano. Dość powszechnie, choć oczywiście z wyrazistymi wyjątkami, ci, którzy pozostali na wolności, odpowiedzieli wówczas bojkotem. Z czasem obie strony zaczęły szukać porozumienia i neutralizacji swoich najbardziej radykalnych przedstawicieli.

Numer otwierają dwa eseje. W pierwszym Sebastian Ligarski przedstawił stan badań nad środowiskami twórczymi w PRL za okres 2014–2022, wskazując na najlepiej do tej pory opisane środowisko literatów oraz na brak badań naukowych dotyczących funkcjonowania w PRL plastyków. W drugim esej Dorota Skotarczak zajęła się nurtem określanym mianem kina moralnego niepokoju, który rozwijał się w latach siedemdziesiątych XX w. i odzwierciedlał większość ówczesnych problemów społeczno-politycznych PRL. Autorka skupiła swą uwagę przede wszystkim na popularnych w tym nurcie filmach o artystach czy – szerzej – elitach, a w dziełach tych dostrzegła liczne metafory PRL-u. Obrazy nakreślone przez reżyserów były przygnębiające i nie pozostawiały złudzeń co do poziomu moralnego i etyki zawodowej tych środowisk.

Na dział Studia złożyło się osiem tekstów. W artykule otwierającym Jarosław Jakimczyk zwrócił uwagę na zjawisko usuwania z pamięci zbiorowej popierania przez wielu artystów budowy tzw. realnego socjalizmu oraz władzy ludowej w ogóle. Daniel Przystek i Paweł M. Mrowiński przeanalizowali, jak kryzysy społeczno-polityczne związane z „polskimi miesiącami” wpływały na sztukę, konkretnie na teatr. Omawiając lata powojenne na polskiej scenie, autorzy stwierdzili, że teatr cechował się dobrym słuchem społecznym

i sprawnie odpowiadał na kolejne zawirowania społeczno-polityczne, a przez adaptację artystyczną przenoślił je wprost na scenę. Arkadiusz Tyda w swoim artykule zajął się kolejną ze sztuk – muzyką, w tym przypadku big-beatem. Obiektem swych badań uczynił Zieloną Górę – miasto, w którym nie można było kupić pałek perkusyjnych, kojarzone raczej z festiwalem piosenki radzieckiej niż rock and rollem. Mimo to artystom z prowincji udało się zaistnieć także na innych scenach. Bogusław Tracz na warsztat wziął życiorys Tadeusz Różewicza, ze szczególnym uwzględnieniem lat 1950–1968, kiedy poeta mieszkał w Gliwicach. To właśnie w tym mieście powstały jego najważniejsze sztuki teatralne i wiersze. Choć Różewicz nigdy nie wstąpił do partii, to stopień jego zaangażowania w system w czasach stalinowskich wciąż pozostaje przedmiotem sporów i analiz. Bogusław Tracz, dokonując wivisekcji kontaktów poety ze Służbą Bezpieczeństwa, przyczynił się do poszerzenia wiedzy na temat tego okresu jego życia. Wątek literacki kontynuuje Mikołaj Wolski w artykule poświęconym Leopoldowi Tyrmandowi – przeciwnikowi ruchów neomarksistowskich i maoistycznych organizowanych przez młodzież amerykańską, co autor czyni w kontekście *Dzienników* Stefana Kisielewskiego z lat 1968–1970. Przemysław Benken poddał analizie powieść *Imiennik* Karola Bunscha, krakowskiego prawnika i literata zainteresowanego średniowieczną historią Polski. Autor artykułu, przybliżając spór o biskupa Stanisława, zaprezentował dyskusję, która po ukazaniu się książki rozgorzała m.in. na łamach „Tygodnika Powszechnego” między Bunschem a jego krytykami, odrzucającymi koncepcje historyków, na których oparł się autor *Imiennika*. Na tym, jak „pięknie opisywano i pokazywano to, co niekoniecznie piękne było”, skupił się autor kolejnego artykułu, Konrad Knoch, który podjął się próby weryfikacji tezy o literackim charakterze „Głosu Stoczniewca”, zakładowej gazety wychodzącej w Stoczni Gdańskiej. Do analizy wybrał losowo dziesięć numerów pisma z lat 1973–1980, jako główną metodę badawczą zastosował zaś ilościową analizę treści prasy, ze szczególnym uwzględnieniem badania powierzchni, przyjmując za jednostkę centymetr. Dział *Studia* zamyka artykuł Emila Sowińskiego, poświęcony problemom środowiska młodych filmowców w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Autor wskazał przyczyny nadpodaży młodych reżyserów i operatorów, którzy pozostawali bez pracy w wyuczonym zawodzie, a także zrekonstruował proces rozwiązania tych problemów przez władze kinematografii i telewizji.

Na dział *Varia* złożyło się 16 tekstów. W pierwszym artykule Mateusz Żmudziński opisuje postawę archeologów biorących udział w uzasadnianiu praw do podbitych terytoriów w systemach totalitarnych – nazizmie i komunizmie. Autor konstatuje, że zawsze udawało się znaleźć skorych do pomocy naukowców, którzy opisywali i wyjaśniali najbardziej fantastyczne tezy. Kolejny artykuł, Marty Milewskiej, dotyczy postaw mniejszości narodowych, żydowskiej i niemieckiej, wobec wojny polsko-sowieckiej 1919–1920. Autorka wykazała, że o ile ludność żydowska przejawiała nierzadko zrozumienie dla polskiej racji stanu w tym konflikcie, o tyle ludność niemiecka była jawnie antypolska. Michał Zarychta przyjrzał się innemu problemowi, z którym mierzyło się państwo polskie po odzyskaniu niepodległości. Był nim silny konflikt polityczny, który w 1922 r. wywołał na ulicach Warszawy liczne manifestacje z gwałtownymi starciami między zwolennikami obu stron. Svitlana Shulha podjęła się opisu represji ze strony ZSRS, któ-

rych doświadczali Czesi mieszkający w latach 1921–1941 na Wołyniu. Analiza metod sowietyzacji tej grupy narodowościowej prowadzi autorkę do wniosku, że były one powodem późniejszego antysowieckiego nastawienia ludności czeskiej, a po II wojnie światowej spowodowały falę powrotów do kraju ojczystego. Konferencje unijne w Pińsku, organizowane od 1930 r., stały się tematem artykułu Mieczysława Ryby. Autor opisuje dyskusje nad koncepcją neounii, której celem było znalezienie nowej formy przyciągania ludności prawosławnej do Kościoła katolickiego. Beata Szabała i Monika Parchomiuk zajęły się kwestią miejsca osób z zaburzeniami psychicznymi i niepełnosprawnościami intelektualnymi w III Rzeszy. Opisując politykę eksterminacji tych osób – uznawanych w Niemczech za obywateli drugiej kategorii – ukazały niebezpieczne tendencje, odradzające się we współczesnym świecie, mogące świadczyć o nieetycznym wykorzystywaniu osiągnięć naukowych do eliminowania „życia niewartego życia”. Dariusz Rogut w swoim tekście przypomniał losy żołnierzy Armii Krajowej i obywateli polskich w obozie sowieckim nr 228 w Północnoosetyjskiej ASSR w latach 1945–1947. Bartosz Janczak poświęcił artykuł płk. Tadeuszowi Felsztynowi, legioniście, oficerowi Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Felsztyn był nie tylko żołnierzem, ale także naukowcem, który wydał 22 książki oraz opublikował ponad 60 artykułów. Po zakończeniu II wojny światowej, jak wielu jego kolegów, nie mógł powrócić do ojczyzny, o którą walczył w czasie obu wojen światowych. Pozostał zatem na emigracji w Wielkiej Brytanii. Paweł Kostrzewski zajął się udziałem księży z diecezji częstochowskiej w tzw. ruchu „księży patriotów”, którego celem była dezintegracja Kościoła katolickiego w Polsce i jego podporządkowanie władzy świeckiej, czyli komunistom. Kolejne artykuły dotyczące Kościoła katolickiego i duchowieństwa napisali Józef Marecki i Robert Derewenda. Marecki przybliżył napad na ks. Andrzeja Bardeckiego – długoletniego asystenta kościelnego i jednego z redaktorów „Tygodnika Powszechnego”. Napaści tej 21 grudnia 1977 r. dopuścili się tzw. nieznani sprawcy. Autor wykorzystał *casus* ks. Bardeckiego do pokazania mechanizmów walki z opozycją, prowadzonej przez władze komunistyczne w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. Robert Derewenda skupił się natomiast na opisie działalności wydawniczej ks. Franciszka Blachnickiego w RFN w latach 1982–1987. Założyciel Ruchu Światło-Życie po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce nie mógł wrócić z Rzymu do kraju i osiadł w Carlsbergu w RFN, gdzie zajął się m.in. działalnością wydawniczą. Z Kościołem katolickim związany jest także artykuł Katarzyny Wilczok – autorka opisała działalność Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, zajmującej się kierowaniem i rozdzielaniem pomocy zagranicznej płynącej do Polski w stanie wojennym. Autorka przeprowadziła analizę na przykładzie województwa katowickiego, ponieważ tam mieściła się siedziba KCEP. Kościołem Greckokatolickim zajęli się Peter Borza i Peter Pavonić, którzy przedstawili mechanizm jego likwidacji w Czechosłowacji w 1950 r. na tle antykościelnej polityki komunistów w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Paweł Orłowski scharakteryzował działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Białej Podlaskiej oraz opisał jej wpływ na dyscyplinę w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na tym terenie. Tomasz Kozłowski podjął się próby odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie miał nacisk gospodarczy ZSRS na kierownictwo

PZPR w okresie legalnego funkcjonowania NSZZ „Solidarność” i jaką rolę odegrał on w procesie podejmowania decyzji o stanie wojennym w grudniu 1981 r.

Dział Materiały i dokumenty zawiera dwa teksty. Pierwszy, Marty Marcinkiewicz, odnosi się do głównego tematu numeru. Autorka podała do druku nieznaną wcześniej analizę fragmentu dziennika Wiktora Woroszyłskiego, wykonaną przez Wacława Sadkowskiego na potrzeby Służby Bezpieczeństwa. Drugi tekst, autorstwa Andrzeja Grajewskiego, omawia dwa dokumenty dotyczące działalności Ukraińskiej Grupy Helsińskiej, wytworzone w 1988 r. przez struktury KGB Ukraińskiej SRS i pochodzące z Wydzielonego Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie. W dziale Recenzje i polemiki tym razem znalazły się trzy teksty: Lucyny Sadzikowskiej, Mateusza Ihnatowicza i Rafała Łatki. Ostatni z wymienionych autorów przedstawił garść refleksji na temat katalogu wystawy stałej Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, usytuowanym w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Numer półrocznika zamyka sprawozdanie z konferencji „Across the »Nylon Curtain«: Cold War Cooperation and Trans-systemic Exchanges”, przygotowane przez Patryka Pleskota, uczestnika wydarzenia, które miało miejsce w dniach 29 września – 1 października 2022 r. w Hamburgu.

Marta Marcinkiewicz, Sebastian Ligarski

DOROTA SKOTARCZAK

Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

ORCID 0000-0002-9224-6969

ARTYŚCI W FILMACH KINA MORALNEGO NIEPOKOJU

Lata siedemdziesiąte XX w. były okresem niezmiernie udanym dla polskiego kina. Pisząc o filmach z tej dekady, zwykle zwraca się uwagę na dwa ważne momenty. Pierwszy – jeszcze na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – to debiuty całej grupy młodych reżyserów, zazwyczaj najpierw w filmie dokumentalnym, a następnie fabularnym. Owi debiutanci dojrzałość twórczą osiągnęli właśnie w latach siedemdziesiątych. Drugi istotny moment to narodziny nurtu, który został później określony mianem kina moralnego niepokoju.

Twórczość reżyserów tego okresu pierwszy opisał szerzej Czesław Dondziłło już w 1985 r. Kino moralnego niepokoju wyróżniało się, jego zdaniem: „1) poczuciem obywatelskiej misji kina i powagą tonu nawet wtedy, gdy operowało komediową formą; 2) głębokim sceptycyzmem wobec zastanych struktur życia społecznego, hierarchii ważności oraz wartości, które je organizują; 3) wyczuleniem na wszystkie niespójności między strefą życia oficjalnego i prywatnego; 4) dowierzaniem jedynie subiektywnemu doświadczeniu i przeżyciu; 5) tęsknotą do wartości autentycznych, niezbrukanych doraźnymi kompromisami, konformizmem etc.”¹. „Młode kino” lat siedemdziesiątych było zatem wyrazem tęsknoty za autentycznymi wartościami, wiernością i prostotą.

Jeśli tak, to być może wynikało ono w jakiejś mierze z nadziei na demokratyzację życia w Polsce, żywionych w pierwszej połowie dekady rządów Edwarda Gierka. Nadzieje te niestety okazały się płonne. Zaowocowało to powstaniem nurtu kina moralnego niepokoju. Oczywiście, nie można było o tym rozczarowaniu mówić wprost, poddawać

¹ C. Dondziłło, *Młode kino polskie lat siedemdziesiątych*, Warszawa 1985, s. 26.

krytyce władze i ich działania. Dlatego też twórcy swoją uwagę skierowali na krytykę kryzysu wartości².

Filmy moralnego niepokoju wyrastały bezpośrednio z konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Z jednej strony mówiły o wartościach uniwersalnych, takich jak prawda i dobro – zawdzięczając temu swoją uniwersalność i aktualność, z drugiej zaś ukazywały realia Polski lat siedemdziesiątych. Choć nie jest to bezwzględna reguła, akcja filmów toczyła się często w środowiskach inteligenckich, artystycznych czy dziennikarskich. Autorzy prezentowali zatem te środowiska, które prawdopodobnie najlepiej znali. Jednocześnie też nierzadko uważa się, że filmy były adresowane przede wszystkim do publiczności inteligenckiej czy do studentów. Inna sprawa, że szykany, które spadały na cały nurt moralnego niepokoju, powodowały, że jedynie studenci, przedstawiciele wolnych zawodów lub mający nienormowany czas pracy mogli je zobaczyć. Na zlecenie władzy wyświetlano je bowiem w niedogodnych porach, a więc miały one ograniczony zasięg społeczny. Sporządzano nawet mniejszą liczbę kopii, a zapis cenzury sprawiał, że można było je wyłącznie krytykować bądź nie zamieszczać recenzji wcale³. Mimo to stały się ważnym zjawiskiem w polskim kinie okresu 1976–1981 i rejestrem ówczesnych nastrojów społecznych.

Rozwój kina moralnego niepokoju przypada na drugą połowę lat siedemdziesiątych, a jego koniec wyznacza początek stanu wojennego. Wprawdzie powstawały później filmy utrzymane w podobnej poetyce, jednak – według autorki najobszerniejszej monografii nurtu, Dobrochny Dabert – należy je uznać za swoisty „postepilog”⁴. Widać zatem, że nurt ten bardzo dobrze oddaje dynamikę przemian w Polsce, a jego rozkwit przypada na lata systematycznego obniżania się nastrojów społecznych.

Pierwsza połowa dekady – przypomnijmy – to czas dynamicznego rozwoju, który dał części społeczeństwa złudną nadzieję na lepszą przyszłość. Jednak już w jej środkowych latach niewydolna gospodarka zaczęła się załamywać. Widać to było gołym okiem: kolejki przed sklepami zrobiły się jeszcze dłuższe, ludzie stali po mięso, masło, kawę, a przed świętami – po pomarańcze i banany. Wydłużał się absurdalnie czas oczekiwania na nowe mieszkanie. Rokiem przełomowym był 1976, w którym władze zdecydowały się na wprowadzenie podwyżek cen artykułów spożywczych w wysokości od 30 do 100 proc. Wywołało to gwałtowne protesty społeczne, brutalnie stłumione przez milicję. Podwyżkę odwołano, ale nie potrafiiono ustabilizować gospodarki. Pojawiły się kartki na cukier, co stanowiło początek postępującej reglamentacji towarów⁵.

Jednak nie tylko nasilająca się zapaść gospodarcza i coraz większe kłopoty z zakupem podstawowych artykułów zwiększały frustrację społeczną. Przyczyny były głębsze. W Polsce wyrosła cała grupa ludzi, którym powodziło się znacznie lepiej niż przeciętnemu obywatelowi. Byli oni pod każdym względem uprzywilejowani, a często nawet stali

² M. Kornatowska, *Wodzireje i amatorzy*, Warszawa 1990, s. 171–173.

³ D. Dabert, *Kino moralnego niepokoju*, Poznań 2003, s. 78–88.

⁴ *Ibidem*, s. 273 i n.

⁵ A. Zawistowski, *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2017, s. 166–189.

ponad prawem⁶. Lata siedemdziesiąte przyniosły ze sobą umocnienie nomenklatury, czyli systemu obsadzania intratnych stanowisk według klucza partyjnego. W okresie rządów Gierka ta prominentna grupa liczyła ponad pół miliona osób. Jej członkowie zyskali wiele nowych przywilejów, np. dotyczył ich specjalny system emerytalny, obejmujący także rodziny⁷. Tę całkiem liczną elitę społeczeństwo zaczęło nazywać ironicznie „nową szlachtą”, „czerwoną burżuazją” lub „właścicielami PRL”. To ostatnie określenie wydaje się szczególnie wymowne. Przedstawiciele nomenklatury mieli dostęp do własnej służby zdrowia, ośrodków wypoczynkowych⁸, kupowali w specjalnych sklepach, oglądali atrakcyjne filmy z Zachodu, niepokazywane w telewizji i kinie⁹, nie czekali w wieloletnich kolejkach na mieszkanie, dostawali talony na zakup samochodów. Poza tym jeździli na Zachód, ponieważ uzyskanie paszportu i dewiz nie było dla nich problemem, a ich dzieci bez przeszkód dostawały się na wyższe studia (co w tamtych czasach nie było łatwe) i mogły korzystać z zagranicznych stypendiów, o których istnieniu zwykły student nawet nie wiedział¹⁰.

System przywilejów funkcjonujący w ubogim społeczeństwie, a także rzeczywiste stanie prominentów ponad prawem sprzyjały postępującej demoralizacji nomenklatury elit, które coraz mniej się krępowały i nie ukrywały swoich nadużyć. Ciekawe, że przyznawał to po latach sam Edward Gierek, mówiąc, że nie widział sensu we wnikliwym badaniu wszelkich nadużyć, których istnienia był świadom¹¹. Można zatem stwierdzić, że w latach siedemdziesiątych mieliśmy do czynienia z cichym, choć nieuczciwym, przyzwoleniem na bogacenie się nomenklatury. W przeciwieństwie do poprzedniej dekady afery gospodarcze przestały być szczególnie atrakcyjnym tematem prasowym, a ze względu na zapis cenzury nawet te wykryte nie były upubliczniane¹².

Rosła też pogarda PRL-owskich elit wobec tych, którym powodziło się gorzej. „Załatwienie” czegokolwiek wymagało odpowiednich „dojść”. W Polsce ludowej – podobnie jak w innych krajach demokracji ludowej – wytworzył się specyficzny układ zależności między poszczególnymi jednostkami. O wszystkim decydowała scentralizowana władza, a zatem, aby cokolwiek uzyskać, trzeba było znać właściwych urzędników albo być w „układzie” czy „klicie”. Konflikty w walce o dostęp do dóbr i stanowisk miały charakter niejawni i przebiegały wewnątrz układu, nie przybierając postaci oficjalnej¹³.

⁶ R. Macyra, J. Miłosz, *Władza versus społeczeństwo – problem wzajemnej alienacji: uwagi wstępne* [w:] *Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej. PRL w latach 1970–1975*, red. M. Bukała, D. Iwaneczko, Rzeszów–Warszawa 2010, s. 26–57.

⁷ W. Kostka, *Nomenklatura – zinstytucjonalizowana elita polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Studia Politicæ Universitatis Silesiensis” 2006, t. 2, s. 87–101.

⁸ P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 220–228.

⁹ P. Sitarski, M.B. Garda, K. Jajko, *Nowe media w PRL*, Łódź 2020, s. 80–81.

¹⁰ J. Balcerek, *Klasa panująca a struktury społeczne w PRL* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992, s. 105–106.

¹¹ J. Rolicki, *Edward Gierek – przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 132.

¹² A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972*, Warszawa 2001, s. 152–159.

¹³ Zjawisko to opisał Winicjusz Narojek w *Socjalistyczna Welfare State. Studium z psychologii społecznej Polski Ludowej*, Warszawa 1991.

Wszystkie te sprawy znalazły swoje odbicie w kinie moralnego niepokoju. Ponieważ nie można było pozwolić sobie na jawną krytykę systemu władzy, twórcy filmowi koncentrowali się na zagadnieniu kryzysu wartości. Widzowie jednak nie mieli wątpliwości, z czego ten kryzys się bierze. Wchodzące na ekrany filmy Andrzeja Wajdy, Krzysztofa Zanussiego, Agnieszki Holland i Stanisława Barei przedstawiały życie w realnym socjalizmie niczym koszmar. Mimo to władze pozwalały na ich realizację. Do dziś pozostaje otwarte pytanie, dlaczego możliwe było powstanie tych wszystkich filmów, tak jawnie krytycznych wobec ówczesnej rzeczywistości.

Nie sposób oczywiście pominąć kontekstu politycznego. Po roku 1976 ekipa Edwarda Gierka zaczynała wyraźnie słabnąć, a opozycja wewnątrzpartyjna coraz śmieiej sugerowała zmianę na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Rok 1976 był też ważny dla rozwoju opozycji demokratycznej¹⁴. To wówczas zaczął się proces konsolidacji środowisk opozycyjnych. Powstały Komitet Obrony Robotników (KOR), Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) i Konfederacja Polski Niepodległej (KPN)¹⁵. Istotną rolę odgrywał także Kościół katolicki, który wspierał opozycję moralnie i stał się miejscem rozwoju kultury niezależnej.

Powstanie filmów nurtu moralnego niepokoju może być wynikiem – w związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym¹⁶ i politycznym¹⁷ – utraty przez władzę zainteresowania tym, co wchodzi na ekrany. Być może też nie miała już czasu i sił na walkę ze środowiskiem filmowym, skoro musiała się mierzyć z wciąż nowymi trudnościami. Zresztą sami filmowcy zaczęli nabierać odwagi w demonstrowaniu swojej (dawnej lub świeżej) niechęci do elit władzy i systemu panującego w Polsce¹⁸.

Przedmiotem zainteresowania autorów filmów było nader często środowisko artystyczne. Poddawano wiwisekcji sposoby jego funkcjonowania, moralność i etykę zawodową. Zwykle też nie pozostawiano widzowi złudzeń co do ich poziomu. Z jednej strony można tu znaleźć pewne analogie z dawnym kinem amerykańskim. W Hollywood od czasu do czasu pojawiają się obrazy, których autorzy próbują dokonać sądu nad własnym środowiskiem. Przykładem mogą być znane w Polsce poszczególne wersje *Narodzin gwiazdy* (1937, reż. William A. Wellman; 1954, reż. George Cukor; 1976, reż. Frank Pierson), także *Bulwar Zachodzącego Słońca* (1950, reż. Billy Wilder) czy *Zły i piękny* (1952, reż. Vincente Minelli). W tym sensie filmy moralnego niepokoju – a w każdym razie wiele z nich – wpisują się w długą tradycję kina autotematycznego. Z drugiej jednak strony, o ile w przywołanych filmach amerykańskich przedmiotem analizy jest samo środowisko i mechanizmy nim rządzące, o tyle w kinie moralnego niepokoju zwraca się przede wszystkim uwagę na kontekst polityczno-społeczny, a przyczyn skorumpowania szuka się nie w charakterach poszczególnych postaci, ale raczej w systemie sprzyjającym patologizacji życia społecznego.

¹⁴ J. Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 392–399.

¹⁵ A. Polynkiewicz, *Rzeczywistość PRL a kształtowanie się opozycji w Polsce [w:] Społeczeństwo PRL*, t. 1, Poznań 2011, s. 41–49.

¹⁶ J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa 2000, s. 475–485.

¹⁷ J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018, s. 337–340.

¹⁸ Zob. K. Zanussi, *PRL zza kamery [w:] Spór o PRL*, Kraków 1996, s. 159–172.

Filmami rozpoczynającymi nurt były *Barwy ochronne* (premiera w styczniu 1977 r., reż. Krzysztof Zanussi) i *Człowiek z marmuru* (premiera w lutym 1977 r., reż. Andrzej Wajda). Akcja pierwszego toczy się w środowisku naukowym, w czasie konferencji lingwistycznej. Jedna ze scen pokazuje sytuację typową dla tamtych czasów. Oto na wieczorek kulturalny zostaje zaproszona aktorka, która ma deklamować wiersze. Takie wieczorki, akademie itp. – wówczas częste – były zwykle dość nudne i pompatyczne, ale dla zapraszanych artystów stanowiły możliwość zarobienia dodatkowych pieniędzy. W *Barwach ochronnych* aktorkę deklamującą wiersz zagrała Halina Mikołajska. Ta wybitna aktorka teatralna od początku należała do KOR-u. Była znana w środowisku ze swej działalności opozycyjnej, nękana przez Służbę Bezpieczeństwa, a w latach 1976–1981 miała zakaz występów w radiu, telewizji i teatrze. Mimo to Krzysztof Zanussi zdecydował się obsadzić ją w swoim filmie. Co więcej, nie uległ naciskom cenzury, która domagała się wycięcia całej sceny z Mikołajską. Ostatecznie, reżyser postawił na swoim i scena została¹⁹. Chociaż zatem w samych filmach na środowisku artystycznym nie zostawiano zwykle suchej nitki, to jego przedstawiciele potrafili być wobec siebie solidarni.

Skandalem natomiast okazał się *Człowiek z marmuru*. Scenariusz był gotowy już w 1963 r., ale wówczas nie zezwolono na realizację filmu. Dopiero w połowie lat siedemdziesiątych Andrzej Wajda mógł do pomysłu powrócić. O wypuszczeniu *Człowieka z marmuru* na ekrany zdecydował osobiście minister kultury Józef Tejchma, który za tę decyzję zapłacił dymisją²⁰.

Bohaterem filmu Wajdy był młody robotnik, Mateusz Birkut, który uwierzył w hasła głoszone przez komunistów i został przodownikiem pracy. Ostatecznie okazał się tylko narzędziem w rękach sprytnych aparatczyków. Akcja filmu toczy się na dwóch płaszczyznach czasowych. Na początku lat pięćdziesiątych, kiedy działa Mateusz Birkut (Jerzy Radziwiłłowicz), i w połowie lat siedemdziesiątych, kiedy to Agnieszka (Krystyna Janda), młoda adeptka sztuki filmowej, odkrywa zapomnianego przodownika pracy i pragnie o nim nakręcić film dyplomowy.

Agnieszka wyszukuje w archiwum materiał na temat Birkuta i dociera do jego rodziny. Odkrywa, że sam Birkut w grudniu 1970 r. zginął od kul milicyjnych w drodze do stoczni. Wraz z Agnieszką oglądamy stare kroniki filmowe, przekonujemy się, że media z początku lat pięćdziesiątych odegrały dużą rolę w kreowaniu wizerunku przodownika, a artyści pisali o nim peany, portretowali go i uwieczniali w marmurze. Ten obraz środowiska twórczego nie jest zbyt pochlebny – w najlepszym razie artystów można posądzić o wielką naiwność. Najwyraźniej wszyscy spełniają oczekiwania władzy i realizują jej zamówienia, tworząc kolejne artystyczne potworki w stylu socrealistycznym²¹. Podobnie zresztą zachowują się dziennikarze. Wszyscy są na usługach władz. Nic się nie zmienia – dwadzieścia pięć lat później jest identycznie. Młoda reżyserka robi niewątpliwie dobry film dokumentalny, w którym opowiada o człowieku oszukany przez

¹⁹ B. Hollender, *Zespół TOR*, Warszawa 2000, s. 74.

²⁰ Zob. J. Tejchma, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991.

²¹ Zob. S. Beres, *Agenci na froncie literatury [w:] Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2019, s. 13–72.

rządzących, zmanipulowanym, a w końcu „wyplutym” przez system. Niestety, dziewczyna napotyka opory. Jej film zostaje zablokowany, a ją samą zawiadamia się, że nie ma co liczyć na jego premierę.

Zatem wszystko pozostaje po staremu – przedstawiciele mediów i środowiska filmowe są tak samo służalcze i koniunkturalne jak niegdyś. Agnieszka może liczyć wprawdzie na życzliwość zwykłych pracowników (operatora i archiwistki), ale już nie przedstawicieli władz telewizji. Ci ostatni są zainteresowani tylko swoją karierą i nie mają zamiaru „się wychylać”²². Mimo zmian kolejnych ekip rządzących, mechanizmy i ludzie pozostają tacy sami. Film kończy się niejednoznacznie. Czy Agnieszka ostatecznie postawi na swoim, pozostaje pytaniem bez odpowiedzi.

Człowiek z marmuru doczekał się ciągu dalszego. W lipcu 1981 r. premierę miał *Człowiek z żelaza*, wielki sukces polskiej kinematografii. Film dostał Złotą Palmę w Cannes i był nominowany do Oscara w kategorii najlepszego filmu zagranicznego. Powstał w okresie legalnego działania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, co dało reżyserowi, Andrzejowi Wajdzie, większą swobodę twórczą. Środowiska filmowe i telewizyjne zostały tu ukazane bardzo krytycznie. Agnieszka, chcąc zachować twórczą niezależność, musi zapłacić wysoką cenę. Oczywiście, gdy nastąpiła „Solidarność”, część ludzi mediów opowiedziała się za niezależnym związkiem. Czy jednak wszyscy robią to szczerze, czy też w niektórych przypadkach jest to znów tylko koniunkturalizm? Dodajmy, że pracownicy telewizji mają bardzo giętke kręgosłupy, a ewentualne wyrzuty sumienia uśmierzają alkoholem. Scena, w której dziennikarz Winkel (Marian Opania), mający napisać kompromitujący felieton radiowy o Agnieszce i synu Mateusza Birkuta, zbiera z ziemi ręcznikiem wódkę z rozbitej butelki, aby potem ocalałe resztki wydusić do szklanki, robi przynębiające wrażenie.

Ciekawe, że akcja wielu filmów jest osadzona na prowincji i dotyczy lokalnych układów i elit artystycznych. Wypadają one ponuro, a prowincjonalność zdaje się naprawdę przygniatająca. Nie dlatego, że prowincja jako taka jest tu waloryzowana negatywnie. Chodzi o to, że bohaterowie, jeśli chcą się wybić, mają dłuższą drogę do przebycia. W dodatku na prowincji, jak w soczewce, skupiają się wszystkie patologie systemu. Jako przykłady filmów o tej tematyce można wymienić chociażby *Wodzireja* (1978, reż. Feliks Falk), *Aktorów prowincjonalnych* (1979, reż. Agnieszka Holland), *Wolne chwile* (1979, reż. Andrzej Barański), *Amatora* (1979, reż. Feliks Falk) czy *Dziecinne pytania* (1981, reż. Janusz Zaorski).

W tym ostatnim filmie, który miał premierę zaledwie miesiąc przed wprowadzeniem stanu wojennego, bohaterami są młodzi architekci, którzy wkrótce po ukończeniu studiów dostają atrakcyjną pracę w sporym, prowincjonalnym mieście. Na marginesie zwróćmy uwagę, że właściwie wszystko, poza Warszawą i Krakowem, jest uważane za prowincję. Architekt to zawód z pogranicza sztuki i rzemiosła. Może być zwykłym – lepszym lub gorszym – rzemieślnikiem, ale może też osiągnąć status wybitnego artysty, jak Antonio Gaudi czy Frank Lloyd Wright. Nasi bohaterowie na początku lat siedemdziesiątych dosta-

²² Zob. K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003, s. 98–99, 114–133.

ją życiową szansę – mają zaprojektować nowe duże osiedle mieszkaniowe z wielkiej płyty. Oczywiście, nie powołują się na Gaudiego czy Wrighta; ich wzorem jest wielokrotnie przywoływany Le Corbusier. Ten ostatni, światowej sławy szwajcarski architekt, był wielkim zwolennikiem wieloblokowego budownictwa, bloków mieszkalnych i prefabrykacji. To on właśnie jest twórcą słynnej Jednostki Marsylskiej, czyli „maszyny do mieszkania” – wzorowego bloku oddanego do użytku w Marsylii na początku lat pięćdziesiątych XX w.²³

Młodzi architekci z *Dziecinnych pytań* są pełni zapału, pociąga ich projektowanie wielkich powierzchni, nie kwestionują idei budownictwa z wielkiej płyty i co chwila przywołują, wraz ze swoim profesorem, myśli Le Corbusiera. W gruncie rzeczy wszystko im się podoba, a próbują sytuację. Problemy zaczynają się dopiero wówczas, gdy okazuje się, że władza chce ingerować w ich projekt. Sukcesywnie z planu wypadają kolejne elementy: kino, przedszkole itd. To budzi protest. Architekci nie chcą być rzemieślnikami, chcą być artystami! Ale władza im na to nie pozwala. Nie tylko dlatego, że jest taka ograniczona, a chce korzystać z własnych koncepcji, ale także dlatego że zaczyna jej brakować pieniędzy, bo czas gierkowskiej prosperity załamuje się w połowie dekady.

Brak wolności twórczej i piętrzące się przed architektami trudności, o których opowiada film Janusza Zaorskiego, były wówczas powszechnym doświadczeniem wielu im podobnych²⁴. Bohaterowie *Dziecinnych pytań* wybierają różne drogi, od buntu i porzucenia zawodu, przez konformizm, aż po koniunkturalne wejście w układ lokalnych elit. To ostatnie przynosi profity, nagrody, stanowiska, ale oznacza całkowitą rezygnację z bycia artystą na rzecz funkcji dobrze opłacanego rzemieślnika.

W *Dziecinnych pytaniach* jest świetna scena w prowincjonalnym nocnym lokalu ze striptizem. Wszystko wypada tu żenująco i zgrzebnie, ale artystka striptizerka ujmuje swoją naiwnością. Na prośbę jednego z panów, który nie mógł dostrzec wszystkich momentów jej pokazu, bez wahania odsłania mu to, czego nie widział.

Prowincjonalny show-business został bardzo ostro sportretowany w *Wodzireju*. Bohater, zatrudniony w lokalnej „Estradzie”, państwowym przedsiębiorstwie zajmującym się organizowaniem wszelkich form rozrywki, zarabia, prowadząc imprezy. W pewnym momencie dowiaduje się, że z okazji pięćsetlecia miasta zostanie zorganizowany wielki bal z udziałem przedstawicieli władz centralnych. Poprowadzenie takiego balu to wielka szansa na wybicie się, może jedyna w życiu.

Recenzent filmu *Wodzirej* w branżowym piśmie „Film”, najpopularniejszym wówczas tygodniku filmowym, chwalił warsztat reżysera Feliksa Falka, operatora Edwarda Kłosińskiego i Jerzego Stuhra – odtwórcę głównej roli Lutka Danielaka, zauważając, że obraz świata przedstawiony w filmie jest bardzo przygnębiający: „Łapówka, szantaż, donos, anonim są tu metodami postępowania przez nikogo niekwestionowanymi i wchodzą w zakres funkcjonalnych reguł gry, postrzeganych przez ten krąg z żelazną konsekwencją”²⁵. Lutek Danielak jest postacią odstręczającą: oszukuje, donosi, sprzedaje

²³ A. Barczykowska, *Wielkomięskie osiedla blokowe. Historia i współczesność*, „Kronika Miasta Poznania” 2018, nr 4, s. 48–50.

²⁴ A. Cymer, *Architektura w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2018, s. 269–273.

²⁵ C. Dondziłło, *Żuk w wielkiej kupie*, „Film” 1978, nr 31, s. 9.

swoją dziewczynę, nie ma litości nawet dla najbliższego przyjaciela. Jednocześnie film jest pełen scen ukazujących lokalny przemysł rozrywkowy. I ten obraz także wypada przygnębiająco: kiepscy artyści, beznadziejny balet, żenujący repertuar.

Przywołany już recenzent „Filmu” dostrzega walory artystyczne *Wodzireja*, jednak swoją opinię kończy raczej krytycznie: „Skąd więc tyle czarnej beznadziei w filmie młodego człowieka, który się przebił, zrobił karierę, osiągnął sukces? Warto pamiętać, że to uogólnienie filmowe dotyczy wszystkich wybrańców losu. Jeśli byłoby to prawdziwe, to miecz ma dwa ostrza”²⁶. Recenzja kończy się zatem pouczeniem dydaktycznym skierowanym do Feliksa Falka, aby w przyszłości przedstawiał rzeczywistość socjalistyczną bardziej optymistycznie.

Warto tu przytoczyć także dokument dotyczący stanu kinematografii w latach 1977–1978, sporządzony w Wydziale Kultury KC PZPR: „Budzić musi nasz niepokój zjawisko rażącej nierównomierności w ukazywaniu przez nasze kino problemu życia i pracy poszczególnych środowisk społecznych, a zwłaszcza politycznej i społecznej roli klasy robotniczej. Istnieje do dziś brak klucza artystycznego do interesującego ukazania problemów pracy ludzkiej, jej przemian w nowych warunkach, jej kreatywnej roli w kształtowaniu osobowości ludzkiej, a dalej – roli środowiska pracy w edukacji politycznej i społecznym awansie ludu”²⁷. Cóż, w *Wodzireju* praca z pewnością nie kształtowała pozytywnie postaw jednostek ludzkich, a awans (Lutek Danielak był ze wsi) nie przebiegał jak należy.

Na prowincji toczy się też akcja *Aktorów prowincjonalnych*, pełnometrażowego debiutu Agnieszki Holland. Nie wiemy, w jakim mieście dzieją się wydarzenia, lecz działa tu stały teatr, architektura jest wielkomiejska, można zatem przypuszczać, że nie jest to miasto małe. W tutejszym teatrze sporo się dzieje, trwają przygotowania do wystawienia *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego. Reżyserować ma ktoś znany ze stolicy, a na premierze ma być obecny reżyser z Łodzi. To szansa dla grającego główne role, najlepszego aktora w zespole, Krzysztofa Malewskiego (Tadeusz Huk). Krzysztof poważnie podchodzi do swojego zawodu, ma poczucie swego rodzaju misji. Jednak nie odnosi sukcesu: reżyser z Warszawy traktuje pracę na prowincji jako intratną chałturę, a ten z Łodzi nie potrzebuje aktora po trzydziestce do swojego zespołu. Problemy ma też żona Krzysztofa, aktorka teatru lalek (Halina Łabonarska), która ciężko znosi swoją aktorską drugorzędność i chimeryczny charakter męża.

Aktorzy prowincjonalni kończą się tragicznie. Krzysztof – po utraceniu swojej życiowej szansy na angaż w Łodzi – tonie w beznadziei prowincjonalnego teatru. Jego żona postanawia od niego odejść. Lokalne środowisko artystyczne, zresztą tożsame z miejscowymi elitami władzy – dyrektor jest przecież z nomenklatury – aż kipi od intryg i plotek, ale też jest pełne frustracji. Jedynym zadowolonym jest aktor grany przez Jerzego Kryszaka, który nie ma wielkich ambicji artystycznych, ale za to korzysta z wszelkich możliwych chałtur. Zarabia niezłe pieniądze i w sumie ma poczucie spełnienia jako dobry

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, 832/93, Informacja o aktualnym stanie kinematografii za lata 1977–1978, 832/93.

fachowiec w rzemiośle. Nie lepiej wypada środowisko warszawskie. Reżyser *Wyzwolenia* jest cynikiem, z pogardą odnosi się do swoich kolegów z prowincji, dziennikarz zaś – mający napisać recenzję – okazuje się nieprzeciętnym arogantem i zwykłym chamem. Oczywiście, obaj są „dobrze umocowani”. Pisząc o polskim środowisku teatralnym lat siedemdziesiątych, Kazimierz Braun stwierdza, że właśnie wówczas postępował proces degeneracji i korupcji środowiska teatralnego²⁸. Film Agnieszki Holland stanowi idealne potwierdzenie tej diagnozy.

W jakim mieście toczy się akcja *Wolnych chwil*, również nie wiadomo. Nie w Warszawie i nie w Krakowie, choć miasto musi być z tych większych, skoro ma politechnikę. To właśnie przy niej działa studencki teatr noszący nazwę Teatru Większego Zaufania. Zarówno *Wolne chwile*, jak i *Amator* wprowadzają nas w środowisko artystów amatorów. Przy okazji filmu Andrzeja Barańskiego recenzent dostrzegł swoistą modę na penetrowanie środowisk artystycznych przez kino polskie końca lat siedemdziesiątych: „Czy ktoś zwrócił uwagę na fakt, że bohaterami filmów polskich stali się różnego rodzaju artyści, osoby publiczne, a więc wodzireje, aktorzy prowincjonalni, reporterzy, reżyserzy, nie mówiąc już o zapaśnikach marzących o operze i rysownikach, co zmarnowali talent dla boksu. Pewna dwuznaczność zawodu artystycznego, gęstsza sieć zależności, a z drugiej strony możliwość eksponowania siebie, mówienia czegoś od siebie o rzeczywistości – wszystko to pozwala uchwytać dwoistość życia społecznego z jego podziałem na scenę i kulisy, fasadę i tyły”²⁹.

Tadeusz Sobolewski trafia w sedno, pisząc o dwoistości życia społecznego i jego fasadowości. A jednak film Barańskiego nie wzbudza w nim entuzjazmu. Bohaterem *Wolnych chwil* jest student politechniki Kwaśniewski (Krzysztof Majchrzak), założyciel i reżyser Teatru Większego Zaufania. Początkowo awangardowy teatryk studencki zdaje się odnosić sukcesy, ma własną siedzibę, zwolenników, ale w końcu Kwaśniewski zostaje sam. Sobolewski, pisząc o nim i jego teatrze, stwierdza: „Ale tak naprawdę wszystko jest małe, bez znaczenia. Król jest nagi. Niejeden się tego domyśla”³⁰.

Diagnoza recenzencka z 1979 r. wydaje się całkowicie mylna. Być może zadziałała tu zasada, że filmów moralnego niepokoju nie można chwalić i jeśli się chce w ogóle o nich pisać, trzeba zachować dystans. Z dzisiejszej perspektywy Kwaśniewski jest bohaterem pozytywnym. Jego teatr zdaje się wprost wyrastać z tradycji jemu podobnych teatrów awangardowych i studenckich, jak Teatr Ósmego Dnia, Teatr Stu, Stowarzyszenie Teatralne Gardzienice. Kwaśniewski jest autentyczny, nie ma w nim miejsca na kompromis. Zderza się jednak z rzeczywistością. Los jego teatru zależy od różnych aparatczyków z Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, którzy kierują studencką spółdzielnią „Plastuś”, dysponującą funduszami na działalność kulturalną, decydują, kto pojedzie na festiwal itp. A są ludźmi miernego formatu, koniunkturalistami nastawionymi na karierę. Nie może też Kwaśniewski liczyć na swych kolegów z TWZ, którzy kończą studia i myślą raczej o stabilizacji życiowej. Ostatecznie zostaje całkiem sam. Postanawia założyć nowy

²⁸ K. Braun, *Teatr polski (1939–1989). Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994.

²⁹ T. Sobolewski, *Kino większego zaufania*, „Film” 1979, nr 52, s. 10.

³⁰ *Ibidem*.

teatr – podwórzowy, z którym zamierza ruszyć w trasę, do zwykłych ludzi, być jak średnio-wieczni kuglarze, występujący na placach i rogach ulic. A może jak artyści z powstałego w 1977 r. Teatru Gardzienice. Nie wiadomo, czy mu się uda, ale jego pomysł – podobnie jak wymienione teatry awangardowe – wyrasta z potrzeby buntu, niezgody na zafałszowaną rzeczywistość, nieautentyczność i koniunkturalizm.

Bohaterem tragicznym jest natomiast Filip Mosz (Jerzy Stuhr) z *Amatora*, pracujący jako zaopatrzeniowiec największej miejscowej fabryki. Filip kupuje kamerę, chcąc uwiecznić scenki z życia rodzinnego: ma kochaną żonę i małe dziecko. Zachęcony przez szefostwo swojej fabryki, zaczyna kręcić filmiki o miejscu pracy. Robi potem swoistą karierę jako filmowiec amator, zaczyna być znany w środowisku. Oczekuje się jednak od niego, w zamian za poparcie, że będzie robił filmy jak należy, że nie będzie sprawiał kłopotu. Filip początkowo nie rozumie, „dlaczego należy przystosować się do złych praktyk, zamiast je zmienić”³¹. Ostatecznie jest on gotowy pójść na kompromis, jednak – jak pisał Bogumił Drozdowski – „jako posłannik sztuki walczącej ponosi klęskę [...]. Decyzja prześwieślenia taśmy jest aktem pojednania z dyrekcją zakładu. Zakładowy Don Kichot oddaje pole, a cała próba kontestacji okupiona szczęściem osobistym i dobrem rodziny okazuje się bezsensowna albo mało sensowna”³².

Filip Mosz przekonuje się, że za sukces (jego filmy trafiają do telewizji i dostają nagrodę) trzeba płacić, że wszystko ma swoją cenę. Początkowo daje się wciągnąć w obcy mu świat, w jakiś sposób imponuje mu kariera artysty amatora. Przekonuje się jednak szybko, że za nieprzestrzeganie reguł gry grożą konsekwencje. Nie wystarczy tylko być uczciwym i robić „prawdziwe” filmy.

Do grupy filmów moralnego niepokoju zalicza się także dwie komedie w reżyserii Stanisława Barei: *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz* (1978) i *Misia* (1981). Stanisław Bareja nie miał dobrej opinii u władz, zarzucano mu lansowanie drobnomieszczańskich gustów i niski poziom artystyczny. Jednocześnie na projekcjach jego filmów zawsze były komplety widzów. W 1968 r. podczas narady zwołanej w środowisku filmowców przez Wincentego Kraśkę „filmy tak kręcone, by podobały się publiczności, Kazimierz Kutz określił jako bareizm”³³. W rezultacie przez kolejne cztery lata Bareja nie mógł zrealizować żadnego filmu i dopiero zmiany organizacyjne w polskiej kinematografii i powołanie do życia nowych Zespołów Filmowych dały reżyserowi szansę powrotu do pracy. Powstała w 1972 r. komedia *Poszukiwany, poszukiwana* rozpoczęła nowy etap w reżyserkiej karierze Barei. Odtąd jego filmy stawały się coraz bardziej krytyczne wobec zastanej rzeczywistości. A w grudniu 1978 r. – po wielu bojach z cenzurą³⁴ – swoją premierę miała gorzka komedia *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz*.

Filmem tym Bareja zaskoczył. Pojawiły się pozytywne recenzje wpisujące *Co mi zrobisz...* w nurt kina moralnego niepokoju. Popularny i opiniotwórczy krytyk i publicysta Zygmunt Kałużyński pisał: „Tymczasem prawda jest taka, że komedia *Co mi zrobisz...*

³¹ B. Janicka, *Pionek jako figura*, „Film” 1979, nr 49, s. 9.

³² B. Drozdowski, *Kilka fragmentów z życia artystycznego*, „Film” 1979, nr 51, s. 4.

³³ J. Fedorowicz, *Mistrz offu*, Warszawa 2019, s. 181–182.

³⁴ D. Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004, s. 216–217.

ustawia się w jednym szeregu z pakietem filmów krytycznych, publicystycznych, które wywołały zaciętrzewienie w ostatnich sezonach. Można wręcz powiedzieć, że jest to piąta z kolei pozycja w tym trendzie nowym dla nas. Cztery poprzednie to *Człowiek z marmuru*, *Barwy ochronne*, *Wodzirej*, *Bez znieczulenia*³⁵.

Arogancja władzy ukazana w filmie Barei jest porażająca. Można odnieść wrażenie, że na kierowniczych stanowiskach zasiadają same moralne i intelektualne miernoty. Ale dostaje się też ludziom mediów, którzy są przedstawieni jako pozbawieni moralnego kręgosłupa.

Bardziej szczegółowo środowisku filmowemu przyjrzał się jednak reżyser w swoim kolejnym obrazie pt. *Miś*. Zanim doszło do jego realizacji, został rozwiązany Zespół Filmowy „Pryzmat”, w którym powstał film *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz*. Jako powód podano realizację m.in. właśnie filmu Barei i *Indeksu* (1977, premiera 1981, reż. Janusz Kijowski). Jak więc widać, mimo pozytywnych recenzji w prasie, władza nie zamierzała tolerować pokazywania jej w zbyt krytycznym świetle. Dodajmy, że *Indeks*, który trafił wówczas na półki, był też reprezentantem nurtu moralnego niepokoju. Rozwiązanie „Pryzmatu” odbiło się zresztą szerokim echem w środowisku, o czym świadczy choćby opisanie całej sprawy w wydawanym nielegalnie piśmie „Zapis” w 1979 r. w numerze 11³⁶.

Wspomniany wyżej film *Miś* także miał kłopoty z cenzurą i – gotowy już w marcu 1980 r. – czekał na premierę. Kolaudacja, która odbyła się w końcu września 1980 r., miała zupełnie inny przebieg niż kolaudacja filmu *Co mi zrobisz...*, ponieważ odbyła się już w czasach „Solidarności”. Za *Misia* reżyser został pochwalony. Trudno oprzeć się smutnej refleksji na temat dyspozycyjności politycznej i kunktatorstwa środowisk dziennikarskich i artystycznych. W końcu w tych wszystkich komisjach kolaudacyjnych zasiadali ciągle ci sami ludzie. Ganili Bareję, kiedy było to „słuszne”, a kiedy „słuszne” być przestało, to mieli dla niego wiele życzliwych słów³⁷.

W *Misiu* reżyser nie kryje swojego niezwykle krytycznego stosunku do elit artystycznych. Dostaje się filmowcom, telewizji, muzykom. Przy tym dokładnie wiadomo, co i kogo Bareja chce skrytykować. Pojawia się zatem parodia Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu z prześmiewającym samego siebie piosenkarzem Krzysztofem Cwynarem i Wojciechem Pokorą jako autorem głupich, lecz ideologicznie poprawnych tekstów piosenek. Z kolei Stanisław Mikulski jako porucznik Lech Ryś, czyli Wujek Dobra Rada, to kpina z komiksowego kapitana Żbika. Prócz tego w *Misiu* znajduje się wiele scen toczących się na planie filmowym *Ostatniej paróweczki hrabiego Barry Kenta*. Wszystko to jest jedną wielką satyrą na kinematografię socjalistyczną. Warunki na planie są beznadziejne, brakuje kostiumów, a sami kostiumolodzy to idioci, historia jest przekształcana zgodnie z założeniami ideologicznymi, wszyscy używają wytartych sloganów i hasel, a w dodatku kwitną prywata i marnotrawstwo. Wychodzi też na jaw ubóstwo, kiedy to okazuje się, że ktoś ukraść parówki, które są najważniejszym

³⁵ Z. Kałużyński, *Jak cię złapię, zrobię film*, „Polityka” 1979, nr 7, s. 10.

³⁶ D. Dabert, *Kino moralnego niepokoju...*, s. 54–55.

³⁷ D. Skotarczak, *Obraz społeczeństwa...*, s. 216–217.

rekwizytem w filmie, a nowych nie ma. Dodajmy jeszcze, że reżyser *Ostatniej parówecki*... pierwotnie miał nosić nazwisko Porębał, co jednak zakwestionowała cenzura. Było bowiem zbyt czytelną aluzją do reżysera Bohdana Poręby w wieloraki sposób współpracującego z władzą.

Krytyce zostały poddane także środowiska teatralne, które nie mają oporów w produkcji kiepskich artystycznie, ale wówczas bardzo modnych i lansowanych oficjalnie, widowisk słowno-muzycznych o tematyce historycznej, zwanych śpiewogrami.

Film prezentuje zatem gruntowną i bardzo bezpośrednią krytykę środowisk artystycznych. Reżyser zarzuca im cynizm, konformizm, cwaniactwo i wazeliniarstwo, a także częstą miałkość intelektualną. *Miś* otrzymał różne pozytywne recenzje. Krzysztof Teodor Toeplitz wpisał go w nurt kina moralnego niepokoju, Janusz Zatorski stwierdzał zaś: „Dawno już nie widziałem komedii tak jątrzącej psychicznie, tak celnej i okrutnej w swoich definicjach rzeczywistości. Jeśli te definicje mogą budzić śmiech, to raczej historyczny”³⁸.

Środowiska muzyczno-teatralne były przedmiotem zainteresowania Andrzeja Wajdy w *Dyrygencie* i Krzysztofa Zanussi w *Kontrakcie* (oba obrazy z 1980 r.). W tym pierwszym znów przenosimy się do dużego prowincjonalnego miasta, które ma własną filharmonię. Jeden z bohaterów, dyrygent (Andrzej Seweryn), staje wobec trudnej sytuacji: musi ustąpić pola światowej sławy dyrygentowi przybyłemu gościnnie (John Gielgud). Zasadniczy konflikt rozgrywa się na płaszczyźnie psychologicznej, jednak Wajda korzysta z okazji, aby pokazać lokalne układy władzy. Jeden z recenzentów tak pisał o postaci granej przez Seweryna: „Człowiek o dużych ambicjach, lecz skazany na średni prowincjonalny zespół i pozbawiony nie tylko większego talentu, lecz także osobistego zaplecza kulturowego”³⁹.

Wątek lokalnych układów, klik, niejasnych powiązań i niejawnych decyzji, które decydują o życiu i karierze poszczególnych ludzi, jest stale obecny w kinie nurtu. Wajda podejmuje go także w swoim wcześniejszym obrazie pt. *Bez znieczulenia*, w którym ofiarą własnie personalnych rozgrywek pada znany dziennikarz-podróżnik, Jerzy (Zbigniew Zapasiewicz). Bohater przeżywa pasmo klęsk: zostawia go żona, odwołane zostają jego wykłady na uniwersytecie i zagraniczny wyjazd. Jest to skutek licznych intryg snutych przez ludzi, którym jakoś przeszkadza, stoi im na drodze – ludzi gorszych od niego, ale pozbawionych skrupułów. Intrygi okazują się skuteczne także dlatego, że adwersarze przywołują argumenty ideologiczne, wobec których Jerzy jest bezsilny. Przekonujemy się, jak łatwe jest zniszczenie wybitnego człowieka i wylansowanie kompletnej miernoty. Środowiska dziennikarskie zaś pełne są cyników i karierowiczów, którzy nie gardzą ideologiczną argumentacją, kiedy ta może przynieść profity.

Fatalnie wypadają też elity PRL w *Kontrakcie*. Cechuje je hipokryzja, interesowność, nazbyt lekkie obyczaje, rozpad więzi rodzinnych. Sam reżyser filmu, Krzysztof Zanussi, mówił, że jest to film o zbuntowanej młodzieży, której bunt nie jest autentyczny, i o świecie ludzi ustabilizowanych, którzy utracili busołą moralną⁴⁰. Zanussi ukazuje

³⁸ J. Zatorski, *Antologia absurdu*, „Kierunki” 1981, nr 27, s. 10.

³⁹ A. Ledóchowski, *V Symfonia*, „Film” 1980, nr 18, s. 9.

⁴⁰ K. Zanussi, *Wypowiedź*, „Filmowy Serwis Prasowy” 1980, nr 20, s. 3.

galerię elit naukowych, partyjnych, artystycznych. W teatrze tańca panuje hipokryzja. Słynna tancerka baletowa Penelopa (w tej roli autentyczna gwiazda Leslie Caron), która przyjechała z Paryża, okazuje się kleptomanką, co ma tu wyraz symboliczny, a jej córka – matka sama nie wie, kto jest jej ojcem – osobą rozwichrzoną. Młode tancerki korzystają chętnie z protekcji dygnitarza partyjnego, same sugerując, że odwzajemnią się za nią w naturze. Jest to w tym środowisku przyjmowane jako coś oczywistego. Były naukowiec zaś – wyrzucony z uniwersytetu (być może w marcu 1968 r.) – pisujący do lokalnej prasy, pozostający w kontakcie z bliżej nieokreślonymi grupami opozycyjnymi, również – gdy tylko nadarza się okazja – jest gotów skorzystać z protekcji partyjnej.

Także młoda dziennikarka Ewa (Dorota Stalińska) z *Bez miłości* (1980, reż. Barbara Sass) bez skrupułów wykorzystuje każdą okazję, aby zrobić upragnioną karierę. Wyzyskuje uczucie starszego i ustosunkowanego redaktora, by zapewnić sobie „dojścia”, bez obiekcji nadużywa zaufania ludzi, o których pisze artykuły.

Obraz Polski Ludowej w kinie moralnego niepokoju jest ogromnie przygnębiający. Większość filmów z tego nurtu portretowało środowiska inteligenckie, sporadycznie bohaterem był robotnik (*Constans*, 1980, reż. Krzysztof Zanussi), nader często natomiast artysta – zawodowiec lub amator, żyjący na prowincji lub rzadziej w stolicy. Gdziekolwiek jednak działa się akcja i ktokolwiek był bohaterem, zawsze powtarza się pewien schemat. Przekonujemy się, że o karierze decydują układy, a ewentualny talent ma znaczenie drugorzędne. Może się wydawać, że penetrowanie środowisk dość egzotycznych z punktu widzenia przeciętnego obywatela odrywało filmy od rzeczywistości i życia zwykłych ludzi. Ale był to chyba zamysł celowy. Przede wszystkim pozwalał łatwiej ominąć spodziewane zastrzeżenia komisji oceniających filmy. W końcu to film Wajdy *Człowiek z marmuru*, pokazujący zniszczonego przez system stalinowski robotnika przodownika pracy, wywołał skandal. Gdyby Wajda nie był reżyserem o renomie międzynarodowej, nie miałby co liczyć na premierę swojego obrazu. Natomiast filmy o artystach, zwłaszcza dość poślednich: wodzirejach, szefach małych teatrów studenckich, prowincjonalnych aktorach, nie wywoływały aż tak silnych protestów cenzorskich.

Teatry, sale balowe, korytarze telewizji były metaforą PRL-u. Jak w soczewce skupiały się w nich wszelkie problemy i konflikty występujące w realnym życiu wszystkich ludzi mieszkających w kraju realnego socjalizmu. Wszyscy borykali się z podobnymi kłopotami, byli tłamszeni przez kliki i układy w miejscu pracy i w życiu publicznym. Dlatego, oglądając filmy o artystach, tak często kręcone przez twórców kina moralnego niepokoju, poznajemy rzeczywistość PRL-u.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, Informacja o aktualnym stanie kinematografii za lata 1977–1978, 832/93.

OPRACOWANIA

- Balcerek J., *Klasa panująca a struktury społeczne w PRL* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992.
- Barczykowska A., *Wielkomiejskie osiedla blokowe. Historia i współczesność*, „Kronika Miasta Poznania” 2018, nr 4.
- Bereś S., *Agenci na froncie literatury* [w:] *Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2019.
- Braun K., *Teatr polski (1939–1989). Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994.
- Cymer A., *Architektura w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2018.
- Dabert D., *Kino moralnego niepokoju*, Poznań 2003.
- Dondziłło C., *Młode kino polskie lat siedemdziesiątych*, Warszawa 1985.
- Dondziłło C., *Żuk w wielkiej kupie*, „Film” 1978, nr 31.
- Drozdowski B., *Kilka fragmentów z życia artystycznego*, „Film” 1979, nr 19.
- Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018.
- Fedorowicz J., *Mistrz offu*, Warszawa 2019.
- Hollender B., *Zespół TOR*, Warszawa 2000.
- Janicka B., *Pionek jako figura*, „Film” 1979, nr 49.
- Kałużyński Z., *Jak cię złapię, zrobię film*, „Polityka” 1979, nr 7.
- Karpiński J., *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001.
- Kornatowska M., *Wodzireje i amatorzy*, Warszawa 1990.
- Kostka W., *Nomenklatura – zinstytucjonalizowana elita polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2006, t. 2.
- Ledóchowski A., *V Symfonia*, „Film” 1980, nr 18.
- Macyra R., Miłoś J., *Władza versus społeczeństwo – problem wzajemnej alienacji: uwagi wstępne* [w:] *Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej. PRL w latach 1970–1975*, red. M. Bukała, D. Iwaneczko, Rzeszów–Warszawa 2010.
- Narojek W., *Socjalistyczna Welfare State. Studium z psychologii społecznej Polski Ludowej*, Warszawa 1991.
- Pawlicki A., *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972*, Warszawa 2001.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003.
- Połyńkiewicz A., *Rzeczywistość PRL a kształtowanie się opozycji w Polsce* [w:] *Społeczeństwo PRL*, t. 1, Poznań 2011.
- Rolicki J., *Edward Gierek – przerwana dekada*, Warszawa 1990.
- Sitarski P., M.B. Garda, K. Jajko, *Nowe media w PRL*, Łódź 2020.
- Skodlarski J., *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa 2000.
- Skotarczak D., *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004.
- Sobolewski T., *Kino większego zaufania*, „Film” 1979, nr 52.
- Sowiński P., *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005.
- Tejchma J., *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991.
- Zanussi K., *PRL zza kamery* [w:] *Spór o PRL*, Kraków 1996.

Zanussi K., *Wypowiedź*, „Filmowy Serwis Prasowy” 1980, nr 20.

Zatorski J., *Antologia absurdu*, „Kierunki” 1981, nr 27.

Zawistowski A., *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2017.

Artyści w filmach kina moralnego niepokoju

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. narodził się w polskiej kinematografii nurt określony później mianem kina moralnego niepokoju. Filmy tego nurtu wyrastały bezpośrednio z konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Z jednej strony mówiły o wartościach uniwersalnych, takich jak prawda i dobro, czemu zawdzięczają swoją uniwersalność i aktualność, a z drugiej ukazywały realia Polski lat siedemdziesiątych. Choć nie jest to bezwzględna reguła, akcja filmów moralnego niepokoju toczyła się często w środowiskach inteligenckich, dziennikarskich oraz artystycznych. Jednakże opisywane w filmach teatry, sale balowe i korytarze telewizji były metaforą PRL-u. Osadzenie akcji w środowiskach artystycznych i twórczych, zwłaszcza dość poślednich – wśród małomiasteczkowych wodzirejów, szefów małych teatrów studenckich, prowincjonalnych aktorów – pozwalało na obejście zakazów i uśpienie uwagi cenzorów. Jak w soczewce skupiały się w tych filmach wszelkie problemy i konflikty występujące w realnym życiu wszystkich ludzi mieszkających w kraju realnego socjalizmu. Wszyscy borykali się z podobnymi kłopotami, byli tłamszeni przez kliki i układy w miejscu pracy i w życiu publicznym.

SŁOWA KLUCZOWE
PRL, film, życie społeczne

Artists in Films of the Cinema of Moral Anxiety

The second half of the 1970s saw the birth of a trend in Polish cinematography later described as the cinema of moral anxiety. Films created as part of this trend grew directly out of a specific socio-political reality. On the one hand, they spoke of universal values such as truth and goodness, to which they owe their universality and topicality, and on the other hand, they showed the reality of Poland in the 1970s. Although not an absolute rule, the plot of films of moral anxiety was often set in intellectual, journalistic and artistic circles. However, the theatres, ballrooms and television corridors described in the films were a metaphor for the Polish People's Republic. By setting the action in artistic and creative circles, especially rather mediocre ones, among small-town masters of ceremonies, heads of small student theatres, provincial actors, it was possible to circumvent the bans and slip under the censors' radar. All the problems and conflicts occurring in the real life of all people living in a real socialist country were reflected in these films. They all faced similar situations, being oppressed by cliques and arrangements in the workplace and in public life.

KEYWORDS

Polish People's Republic (PRL), film, social life

DOROTA SKOTARCZAK – profesor doktor habilitowany, kierownik Pracowni Historii Wizualnej na Wydziale Historii UAM. Zajmuje się historią wizualną, historią kultury, kulturą PRL. Autorka ok. 170 publikacji, w tym książek: *Od Astaire'a do Travolty. Amerykański musical filmowy w kontekście historii Stanów Zjednoczonych 1927–1979* (Poznań 1996); *Historia amerykańskiego musicalu filmowego* (Wrocław 2002); *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004; *Historia wizualna* (Poznań 2012, 2013); *Otwierać, milicjo! O powieści kryminalnej w PRL* (Szczecin–Warszawa 2019); *Stanisław Bareja. Jego czasy i filmy* (Łódź 2022).

DOROTA SKOTARCZAK – full professor and head of the Visual History Laboratory at the Faculty of History at Adam Mickiewicz University. She is involved in visual history, cultural history and the culture of the Polish People's Republic (PRL). Author of some 170 publications, including the following books: *Od Astaire'a do Travolty. Amerykański musical filmowy w kontekście historii Stanów Zjednoczonych 1927–1979* [From Astaire to Travolta. The American Film Musical in the Context of US History 1927–1979] (Poznań 1996), *Historia amerykańskiego musicalu filmowego* [The History of the American Film Musical] (Wrocław 2002), *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej* [The Image of the Society of the Polish People's Republic in Film Comedy] (Poznań 2004), *Historia wizualna* [Visual History] (Poznań 2012, 2013), *Otwierać, milicjo! O powieści kryminalnej w PRL* [Militia! Open Up! On the Criminal Novel in the Polish People's Republic] (Szczecin–Warsaw 2019), *Stanisław Bareja. Jego czasy i filmy* [Stanisław Bareja. His Times and Films] (Łódź 2022).

SEBASTIAN LIGARSKIInstytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
ORCID 0000-0001-5768-6451

TWÓRCY, WŁADZE PRL, BEZPIEKA. RAPORT O STANIE BADAŃ 2014–2022

Kultura stanowiła jedno z najważniejszych pól działalności komunistów, dzięki niej zamierzali zdobyć tzw. rząd dusz. Dlatego, gdy przejęli władzę w Polsce po II wojnie światowej, wprowadzili w niej rewolucyjne zmiany, dopasowując ją do wzorców sowieckich. Jak pisał Mariusz Mazur, kultura „miała się stać integralną częścią codzienności, wręcz podstawową potrzebą zwykłych ludzi uzupełniającą sferę materialno-bytową o nowy styl życia. Dzięki niej każdy dzień zyskiwałby wymiar świąteczny, stając się nowym przeżyciem. Budzenie upodobań artystycznych oraz obcowanie z kulturą i sztuką poszerzało zakres rozwoju człowieka, zaspakajało potrzeby duchowe i kształtowało w nim najlepsze cechy: szlachetność, poczucie piękna, miłość życia, optymizm”¹. Założenia ideologiczne pozbawiały kulturę całego komercyjnego entourage’u. To państwo miało być jedynym mecenasem wyznaczającym kierunki, w których powinni podążać artyści, a powołane gremia partyjne czy instytucje miały kontrolować procesy twórcze, aby nie dochodziło w nich do wypaczeń niezgodnych z obowiązującą ideologią. Według teoretyków tylko w ten sposób można było zapewnić sprawniejsze zarządzanie kulturą i lepsze zrozumienie jej potrzeb.

Niezależnie od zmian zachodzących w podejściu do kultury w okresie 1944–1989, komuniści przywiązywali bardzo dużą wagę do pozyskiwania twórców w celu realizowania swoich interesów. Dzięki temu, wykorzystując wpływ artystów na społeczeństwo, mogli realizować swoją politykę jego podporządkowywania i zniewalania².

Wydaje się, że piśmiennictwo dotyczące twórców i kultury w PRL nabrało rozpędu, okrzepło i stanowi dziś ugruntowany nurt naukowy, szczególnie odnośnie do środowisk literackich i filmowych. Warto zatem prześledzić publikacje, które ukazały się w ciągu

¹ M. Mazur, S. Ligarski, *Cywilizacja komunizmu. Odmiana nadwiślańska 1944–1956*, Warszawa 2016, s. 174.

² S. Ligarski, *Polityka władz komunistycznych wobec twórców w latach 1944–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24), s. 72.

ostatnich ośmiu lat, które minęły od wydania numeru „Pamięć i Sprawiedliwość” poświęconego tej problematyce³. W numerze tym opublikowano zapis dyskusji z 2013 r., w której wzięli udział artyści, będący aktywnymi uczestnikami życia kulturalnego w PRL: Marek Nowakowski, Jerzy Brukwicki, Emilian Kamiński i Zygmunt Staszczuk oraz historyk, prof. Andrzej Chojnowski. Ten ostatni wskazywał na deficyty w dotychczasowych badaniach, jako przykład podając spotkania literackie w okresie PRL, które odgrywały istotną rolę w nawiązywaniu relacji pomiędzy pisarzami i czytelnikami. Według historyka niedostatecznie opisano mechanizmy związane z rolą Służby Bezpieczeństwa czy lokalnych władz w typowaniu autorów na te spotkania oraz celów, jakie chciano przy tej okazji osiągać⁴. Jerzy Brukwicki wskazywał na zbyt małą liczbę publikacji dotyczących plastyków, szczególnie tych, którzy byli przez władze sabotowani i spychani na margines życia społecznego⁵. Kilkadziesiąt postulatów badawczych w odniesieniu do relacji na linii literaci – Służba Bezpieczeństwa – władze partyjne pojawiło się również w publikacji Stanisława Beresia *Agenci na froncie literackim*⁶.

Publikacje naukowe dotyczące środowisk twórczych w głównej mierze opierają się na badaniach prowadzonych w ramach ogólnopolskiego projektu „Twórcy, dziennikarze i naukowcy wobec systemu komunistycznego”, animowanego w Instytucie Pamięci Narodowej w 2007 r. Projekt ma swoją serię wydawniczą zatytułowaną „Twórcy, dziennikarze, naukowcy”. W latach 2014–2022 ukazały się w niej monografie dotyczące głównie środowisk literackich, autorstwa Krzysztofa Kosińskiego⁷, Tomasza Chrząstka⁸, Agnieszki Kloc⁹, Anny Wiśniewskiej-Grabarczyk¹⁰, Tomasza Sikorskiego¹¹, Doroty Skotarczak¹², Joachima Walthera¹³ oraz trójki współautorów: Ewy Matkowskiej, Jacka Rzeszotnika i Krzysztofa Polechońskiego¹⁴. Ich dopełnieniem są tomy studiów dotyczące innych środowisk twórczych¹⁵. Seria jest kontynuowana.

³ „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24).

⁴ A. Chojnowski [w:] S. Ligarski, P. Pleskot, *Twórcy o twórcach w PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24), s. 19.

⁵ J. Brukwicki [w:] *ibidem*, s. 26.

⁶ S. Bereś, *Agenci na froncie literackim* [w:] *Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2013, s. 68–72.

⁷ K. Kosiński, *Wiwisekcja powszedniości. O wczesnej twórczości Marka Nowakowskiego (1956–1971)*, Warszawa 2014.

⁸ T. Chrząstek, *Na kulturalnym froncie. Kultura warszawska w latach 1950–1963*, Warszawa 2016.

⁹ A. Kloc, *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej 1956–1958*, Warszawa 2018.

¹⁰ A. Wiśniewska-Grabarczyk, „Czytelnik” oceniany. *Literatura w kryptotekstach – recenzjach cenzorskich okresu stalinowskiego (na materiale z GUKPPiW z 1950 roku)*, Warszawa 2018.

¹¹ T. Sikorski, *Outsider. Sprawa Wojciecha Bąka*, Warszawa 2018.

¹² D. Skotarczak, *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Szczecin–Warszawa 2019.

¹³ J. Walther, *Kontekst konspiracyjny. Literatura a służba bezpieczeństwa w NRD*, oprac. naukowe E. Matkowska, przekład E. Szymanik, Warszawa 2021.

¹⁴ E. Matkowska, J. Rzeszotnik, K. Polechoński, *Literatura polska w tajnych dokumentach NRD. Szkice i portrety*, Warszawa 2017.

¹⁵ *Obrazy władzy w literaturze, teatrze i filmie. Studia*, red. S. Ligarski, M. Mazur, Warszawa 2015; *Ideologiczna współpraca. Władze wobec środowisk opiniotwórczych w PRL i NRD*, red. S. Ligarski, K. Ruchniewicz, D. Wojtaszyn, Wrocław 2016; *Nadzorcy. Ludzie i struktury władzy odpowiedzialni za działania wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2017; *Osaczeni-napiętnowani. Szkice o represjach*

Interesujące nas publikacje wydawane są również poza projektem IPN i mają głównie charakter popularnonaukowy. Warto wskazać choćby monografie Stefana Pastuszewskiego o środowisku bydgoskim¹⁶, Joanny Siedleckiej na temat rozprawy bezpieki z pisarzami¹⁷, a także Krzysztofa Masłonia¹⁸, Bohdana Urbankowskiego¹⁹, Stanisława Srokowskiego²⁰, Mariusza Soleckiego²¹, Jarosława Molendy²² czy Sebastiana Ligarskiego i Grzegorza Majchrzaka²³ o różnych formach współpracy – głównie literatów – z aparatem bezpieczeństwa w okresie PRL, czy szerzej – o ich kontaktach z władzami. Publikacje te odsłaniają kulisy tych kontaktów oraz nieznanne powiązania, w tym prywatne, pomiędzy bohaterami. Choć niektóre z nich utrzymane są w tonie sensacyjnym, wręcz ekscytacji niektórymi opisywanymi przypadkami, jednak ze względu na autorów „od podszewki” znających środowisko, o którym piszą, warto po nie sięgnąć. W przypadku książek Pastuszewskiego, Masłonia czy Srokowskiego trzeba dodać, że autorzy byli aktywnymi uczestnikami wydarzeń, o których pisali i konfrontowali ich opisy z własnymi przeżyciami.

Niezwykle cennym uzupełnieniem wiedzy o omawianym okresie są pamiętniki, dzienniki i listy. Nie dotyczą one bezpośrednio relacji pomiędzy środowiskami twórczymi a Urzędem Bezpieczeństwa / Służbą Bezpieczeństwa, jednak pozwalają na poznanie tła wielu wydarzeń i przedstawienie optyki osób w nie zaangażowanych. W ostatnich latach ukazuje się ich coraz więcej, co pozwala na komparatystyczne podejście do opisywanych historii. Czytelnik może się zapoznać z osobistymi notatkami Jana Józefa Szczepańskiego (który wiele miejsca poświęcił Służbie Bezpieczeństwa i relacji na linii Związek Literatów Polskich – władze)²⁴, Wiktora Woroszyńskiego²⁵, Andrzeja Łapickiego (również odnoszącego się do wpływu tajnej policji politycznej na środowisko aktorskie i szerzej – teatralne²⁶) czy Agnieszki Osieckiej, omawiającej rzadko opisywane lata 1950–1954, uznawane za

wobec twórców w PRL, red. S. Ligarski, Warszawa 2017; *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019; *Po Marcu... Konsekwencje Marca '68 dla nauki, kultury i mediów w Polsce Ludowej*, red. P. Benken, T.P. Rutkowski, Warszawa 2019; *Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. E. Kristanova, Szczecin–Warszawa 2020.

¹⁶ S. Pastuszewski, *Rewolucja, odnowa i ożywienie w bydgoskiej kulturze od sierpnia 1980 do grudnia 1981 roku*, Bydgoszcz 2018.

¹⁷ J. Siedlecka, *Biografie odtajnione*, Warszawa 2015, s. 7.

¹⁸ K. Masłoń, *Od glorii do infamii. Sylwetki dwudziestowiecznych pisarzy*, Poznań 2015; *idem*, *W pisarskim sąsiedztwie. Sylwetki dwudziestowiecznych pisarzy polskich*, Poznań 2017.

¹⁹ B. Urbankowski, *Pierścień Gygesa. Szkice z tajnej historii Polaków*, Warszawa 2013; *idem*, *Ja Szekspir, ja Bóg*, Warszawa 2019.

²⁰ S. Srokowski, *Życie wśród pisarzy, agentów i intryg*, Warszawa 2019.

²¹ M. Solecki, *Literackie portrety żołnierzy wyklętych: esej o literaturze polskiej 1948–2010*, Warszawa 2013; *idem*, *Historie pisane przez wojnę*, Warszawa 2015; *idem*, *Wynurzenie z czerwonej rzeki*, Warszawa 2017; *idem*, *Filmowe portrety żołnierzy wyklętych (1947–2017)*, Warszawa 2021.

²² J. Molenda, *Alfred Szklarski: sprzedawca marzeń*, Warszawa 2022.

²³ S. Ligarski, G. Majchrzak, *Artyści, PRL i bezpieczeństwo*, Łódź 2018.

²⁴ J.J. Szczepański, *Dzienniki*, t. 4: 1973–1980, Kraków 2015; t. 5: 1981–1989, Kraków 2017.

²⁵ W. Woroszyński, *Dzienniki*, t. 1: 1953–1982, wybór fragmentów do druku, oprac. redakcyjne A. Dębska, współpraca red. K. Bizacka, oprac. przypisów K. Rokicki, B. Kaliski, Warszawa 2017; t. 2: 1983–1987, Warszawa 2018; t. 3: 1988–1996, wybór fragmentów do druku, oprac. redakcyjne A. Dębska, współpraca red. K. Bizacka, oprac. przypisów B. Kaliski, posłowie B. Pawletko, Warszawa 2019.

²⁶ A. Łapicki, *Jutro będzie zemsta. Dzienniki 1984–2005*, Warszawa 2018.

okres głębokiego stalinizmu²⁷. Siłą tych publikacji jest emocjonalny stosunek autorów do opisywanych wydarzeń, cięty i nie wolny od bardzo krytycznych opinii język, jak w przypadku Łapickiego, oraz bardzo realistyczne opinie Woroszyńskiego czy Szczepańskiego. Każdy z tych dzienników przynosi też cenne obserwacje życia codziennego inteligencji PRL, jej problemów oraz relacji z władzami.

Podsumowując ten wątek, należy stwierdzić, że badacze środowisk literackich w ostatnich dziesięciu latach otrzymali sporo wartościowego piśmiennictwa, które znacznie poszerzyło dotychczasową wiedzę o tym segmencie polskiej kultury.

Inaczej wygląda stan publikacji naukowych na temat innych środowisk, np. filmowych, teatralnych czy muzycznych. Po fali niezwykłego zainteresowania w latach 2007–2008, wynikającego z uchwalenia znowelizowanej ustawy lustracyjnej, impet publicystyczny w tej tematyce znacznie wyhamował, ale nastąpiła aktywizacja badań naukowych²⁸. Warto wspomnieć o książkach dotyczących filmu w PRL: pracy Joanny Szczutkowskiej o kinematografii lat siedemdziesiątych²⁹, rozmowach Piotra Czerkawskiego z polskimi reżyserami³⁰, historii powstania urzędów odpowiedzialnych za administrowanie filmem w początkowych latach PRL autorstwa Ewy Gębickiej³¹ oraz książkach Tadeusza Lubelskiego³² o filmach, które nie doczekały premier, Anny Szczepańskiej o historii Zespołu Filmowego X³³, pióra Jacka Nowakowskiego o niezależności w filmie³⁴, a wreszcie opracowaniach, których bohaterem był Stanisław Bareja, napisanych przez Macieja Łuczaka³⁵ i Dorotę Skotarczak³⁶. Powstało też kilka prac zbiorowych pod redakcją Jarosława Kuisza i Marka Wąsowicza³⁷ czy Macieja Kowalskiego i Tomasza Sikorskiego³⁸. Jednak książki te pozostawiają czytelnika z uczuciem niedosytu, gdyż pokazują zaledwie niewielki wycinek historii kina w PRL. Brakuje książek poświęconych latom osiemdziesiątym XX w., a szczególnie okresowi stanu wojennego. Widoczna jest również fascynacja Stanisławem Bareją, natomiast brak publikacji o działalności choćby Stowarzyszenia Filmowców Polskich, poszczególnych zespołów

²⁷ A. Osiecka, *Dzienniki*, t. 1: 1945–1950, red. K. Felberg, Warszawa 2013; *eadem*, *Dzienniki i zapiski*, t. 2: 1951, red. K. Felberg-Sandecka, Warszawa 2014; t. 3: 1952, red. K. Felberg, Warszawa 2014; t. 4: 1953, przypisy i indeks K. Felberg-Sandecka, oprac. wstępne materiałów archiwalnych M. Dobromilska-Passent, Warszawa 2014; t. 5: 1954–1955, red. K. Felberg-Sandecka, Warszawa 2018; t. 6: 1956–1958, 1970, red. K. Felberg-Sandecka, Warszawa 2021; M. Umer, *Listy na wyczerpanym papierze Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory*, Warszawa 2020.

²⁸ S. Ligarski, *Wstęp [w:] Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2013, s. 7–8.

²⁹ J. Szczutkowska, *Polityka kulturalna PRL w dziedzinie kinematografii w latach 70. XX w.*, Bydgoszcz 2014; *eadem*, *Zagraniczna polityka kinematograficzna PRL w latach 70. XX w.*, Bydgoszcz 2019.

³⁰ P. Czerkawski, *Drżące kadry. Rozmowy o życiu filmowym w PRL-u*, Wołowiec 2019.

³¹ E. Gębicka, *Od Wydziału Propagandy Filmowej do Centralnego Urzędu Kinematografii: pierwsza dekada partyjno-państwowego monopolu w polskim kinie*, Katowice 2022.

³² T. Lubelski, *Historia niebyła kina PRL*, Kraków 2021.

³³ A. Szczepańska, *Do granic negocjacji: historia Zespołu Filmowego „X” Andrzeja Wajdy (1972–1983)*, Kraków 2017.

³⁴ J. Nowakowski, *W poszukiwaniu niezależności w filmie i kulturze okresu PRL: szkice*, Poznań 2019.

³⁵ M. Łuczak, *Krótki kurs PRL według Barei*, Warszawa 2016.

³⁶ D. Skotarczak, *Stanisław Bareja: jego czasy i filmy*, Łódź 2022.

³⁷ *Prawo, literatura i film w Polsce Ludowej*, red. nauk. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2021.

³⁸ *Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej kinematografii (1944/45–1989): zbiór studiów*, red. M. Kowalski, T. Sikorski, Szczecin 2019.

filmowych (książka o zespole X jest wyjątkiem) czy kontynuacji prac rozpoczętych przez Filipa Gańczaka książką *Filmowcy w matni bezpieki*³⁹.

Znacznie gorzej przedstawia się stan wiedzy na temat historii muzyki w PRL, choć ukazało się kilka prac na ten temat. Należy wymienić choćby publikacje Stanisława Danielewicz i Marcina Jacobsona⁴⁰, Wojciecha Rapy⁴¹ czy zbiory pod redakcją Karoliny Bittner i Doroty Skotarczak⁴², Krzysztofa Brzechczyna i Rafała Ciesielskiego⁴³ oraz Grzegorza Kopcewicza⁴⁴, w których czytelnik znajdzie sporo odniesień do relacji na linii muzyki–władza. W tym miejscu warto również odesłać czytelnika do opublikowanej korespondencji pomiędzy dwoma kompozytorami – Zygmuntem Mycielskim i Andrzejem Panufnikiem. Ten ostatni uciekł z Polski w 1955 r. i na wiele lat znalazł się na indeksie cenzorskim⁴⁵. Warta wykorzystania jest także biografistyka (w tym autobiografistyka) Krzysztofa Skiby⁴⁶, Kazimierza Staszewskiego⁴⁷, Zygmunta Staszczyka⁴⁸, Roberta Brylewskiego⁴⁹, Dariusza Malejona⁵⁰, Tomasza Lipińskiego⁵¹, Wojciecha Waglewskiego⁵² czy Grzegorza Ciechowskiego⁵³, a także prace poświęcone zespołowi Budka Suflera⁵⁴ oraz polskiej transformacji w muzyce w latach 1989–1993⁵⁵. Środowisko muzyczne potrzebuje impulsu badawczego, jakimi były wcześniej publikacje Anny Idzikowskiej-Czubaj⁵⁶ czy praca zbiorowa *Artyści władzy, władza artystom*⁵⁷. Z pewnością wśród prezentowanych wyżej publikacji warta kontynuacji jest praca rozpoczęta przez ośrodek poznański pod kierunkiem Doroty Skotarczak i Karoliny Bittner⁵⁸ oraz monografia autorstwa Rafała Księżyka poświęcona muzyce okresu transformacji, bez której zrozumienie złożoności procesu powstawania na nowo polskiego przemysłu muzycznego jest niemożliwe.

Podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do środowiska teatralnego, zazwyczaj zamkniętego na opisywanie politycznych realiów PRL. Ukazało się jednak kilka prac

³⁹ F. Gańczak, *Filmowcy w matni bezpieki*, Warszawa 2016.

⁴⁰ S. Danielewicz, M. Jacobson, *Rockowisko Trójmiasta: lata 70.*, Pelplin 2017.

⁴¹ W. Rapa, *Ferajna z kawiarni Sorrento*, Szczecin 2017.

⁴² *Muzyka: rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017.

⁴³ *Granice muzyki – granice wolności: wokół Konferencji Kompozytorów i Krytyków Muzycznych w Łagowie Lubuskim w 1949 r.*, red. K. Brzechczyn, R. Ciesielski, Poznań 2021.

⁴⁴ *Historia toruńskiego jazzu: lata 50. i 60. XX w.*, red. G. Kopcewicz, Toruń 2021.

⁴⁵ *Zygmunt Mycielski – Andrzej Panufnik: korespondencja*, cz. 1: *Lata 1949–1969*, red., wstęp i komentarze B. Bolesławska-Lewandowska, współpraca B. Lewandowski, Warszawa 2016; cz. 2: *Lata 1970–1987*, oprac., wstęp i komentarze B. Bolesławska-Lewandowska, współpraca B. Lewandowski, Warszawa 2018; cz. 3: *Suplement*, oprac., wstęp i komentarze B. Bolesławska-Lewandowska, Warszawa 2021.

⁴⁶ K. Skiba, J. Jabłonka, P. Łęczuk, *Skiba. Ciągłe na wolności. Autobiografia łobuza*, Kraków 2018.

⁴⁷ K. Staszewski, *Idę tam gdzie idę: autobiografia*, rozmawia R. Księżyk, Warszawa 2015.

⁴⁸ Z. Staszczyk, R. Księżyk, *King! Muniek Staszczyk. Autobiografia*, Kraków 2019.

⁴⁹ R. Brylewski, *Kryzys w Babilonie: autobiografia*, rozmawia R. Księżyk, Kraków 2020.

⁵⁰ D. Maleo Malejonek, M. Nierebińska, *Urodzony, by się nie bać*, Kraków 2016.

⁵¹ T. Lipiński, P. Bratkowski, *Dziwny, dziwny, dziwny*, Warszawa 2015.

⁵² *Wągiel: jeszcze wszystko będzie możliwe*, W. Waglewski w rozmowie z W. Bonowiczem, Kraków 2017.

⁵³ A. Świetlik, *Grzegorz Ciechowski*, Warszawa 2016.

⁵⁴ J. Sawic, *Budka Suflera: memu miastu na do widzenia: muzyka – miasto – ludzie*, Warszawa 2017.

⁵⁵ R. Księżyk, *Dzika rzecz: polska muzyka i transformacja 1989–1993*, Wołowiec 2020.

⁵⁶ A. Idzikowska-Czubaj, *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011.

⁵⁷ *Artyści władzy, władza artystom*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2010.

⁵⁸ Zob. przypis 42.

podejmujących ten temat, które dają asumpt do optymistycznego spojrzenia w przyszłość, jak publikacje Mieczysława Wojtczaka⁵⁹, Joanny Królikowskiej⁶⁰, zbiory pod redakcją Agaty Adamieckiej-Sitek, Marcina Kościelniaka i Grzegorza Niziołka⁶¹, Piotra Zwierzchowskiego, Darii Mazur i Joanny Szczutkowskiej⁶² oraz Kamili Budrowskiej, Magdaleny Budnik i Katarzyny Kościewicz⁶³. Nie można pominąć książki Barbary Nawratowicz-Stuart⁶⁴ o Piwnicy pod Baranami, Jolanty Duszyńskiej-Janasy⁶⁵, publikującej zapiski Tadeusza Kantora, Elżbiety Stoch⁶⁶ o Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie czy Rafała Zięby⁶⁷ o Kazimierzu Dejmku i latach kierowania przez niego Teatrem Nowym w Łodzi.

W czasie wspomnianej na początku tego artykułu dyskusji Jerzy Brukwicki mówił o środowisku plastycznym: „Środowisko malarzy, rzeźbiarzy, grafików, performerów ma własnych widzów i entuzjastów. Przeciętny odbiorca dóbr kultury rzadko wybiera się do galerii, częściej przebywa w muzeach. W czasach PRL zainteresowanie sztuką było nikłe, w galeriach przeważnie wiało pustką. [...] Przepuszczam, że ze środowiskiem plastyków władza miała najmniej kłopotów. Artysta pracował ograniczony ścianami własnej pracowni, a publiczne wystawy przygotowywał bardzo rzadko. Do 1956 r. i później – w latach osiemdziesiątych – wielu artystów wybrało emigrację wewnętrzną. Ci, którzy odważnie przekraczali granice poprawności politycznej, byli prześladowani, przesłuchiwani, śledzeni, wykluczani, uniemożliwiano im udział w wystawach, plenerach, pozbawiano ich możliwości wyjazdów i zdobywania stypendiów zagranicznych, wykonywania dobrze płatnych zleceń i projektów”⁶⁸. Być może to jest powód małego zainteresowania badaczy opisywaniem relacji na linii władza–plastycy. Temat ten podjęli w swoich publikacjach Patryk Wasiak⁶⁹, który opisał kontakty pomiędzy artystami z Polski, Węgier i innych krajów tzw. demokracji ludowej, Jarosław Jakimczyk⁷⁰, opisujący środowisko plastyczne we Wrocławiu, w tym jego kontakty z aparatem bezpieczeństwa, oraz Xawery Stańczyk⁷¹, który skupił się na środowiskach alternatywnych w Polsce po 1978 r. Do Pomarańczowej Alternatywy i doświadczeń autora odnosi się

⁵⁹ M. Wojtczak, *Teatr na scenie polityki 1944–1969*, Warszawa 2016.

⁶⁰ J. Królikowska, *Rzeczywistość (nie)opisana: życie teatru na łamach prasy branżowej w latach 1983–1989*, Łódź 2020.

⁶¹ 1968, *PRL, teatr*, red. A. Adamiecka-Sitek, M. Kościelniak, G. Niziołek, Warszawa 2016.

⁶² *Rok 1968: kultura, sztuka, polityka*, red. P. Zwierzchowski, D. Mazur, J. Szczutkowska, Bydgoszcz 2019.

⁶³ *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*, red. nauk. K. Budrowska, M. Budnik, K. Kościewicz, Białystok 2017.

⁶⁴ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret „Piwnica pod Baranami” 1956–1963: fenomen w kulturze PRL*, Kraków 2018.

⁶⁵ J. Duszyńska-Janasa, *Tadeusz Kantor w Cricotece: zapiski z lat 1983–1985*, Kraków 2018.

⁶⁶ E. Stoch, *Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie (1949–1956): źródła – nieznanne fakty – repertuar – recepcja krytyczna*, Lublin 2019.

⁶⁷ R. Zięba, #Dejmek 70, Łódź 2020.

⁶⁸ J. Brukwicki [w:] S. Ligarski, P. Pleskot, *Twórcy o twórcach w PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24), s. 26.

⁶⁹ P. Wasiak, *Kontakty między artystami wizualnymi z Polski, Węgier, Czechosłowacji i NRD w latach 1970–1989*, Warszawa 2019.

⁷⁰ J. Jakimczyk, *Najweselszy barak w obozie – tajna policja komunistyczna jako krytyk artystyczny i kurator sztuki*, Warszawa 2016.

⁷¹ X. Stańczyk, *Macie swoją kulturę. Kultura alternatywna w Polsce 1978–1996*, Warszawa 2015.

publikacja Krzysztofa Skiby⁷². W tym miejscu warto skupić się na pracach Jarosława Jakimczyka i Patryka Wasiaka, którzy z ogromną otwartością weszli na pola do tej pory dostępne tylko historykom i swoimi publikacjami rozpoczęli dyskusję o roli i miejscu plastyków w PRL, granicach ich współpracy z władzami oraz granicach wolności twórczej. Szerszą dyskusję na ten temat utrudnia mały nakład i słaba dystrybucja ich wartościowych książek.

Powyższy przegląd literatury wskazuje na to, że dalsze prace nad omawianą tematyką są bardzo potrzebne. O ile badania dotyczące środowisk pisarzy i filmowców toczą się w dobrym tempie i poruszają coraz to nowe obszary i zagadnienia, o tyle już środowiska plastyczne, teatralne i muzyczne wymagają intensyfikacji prac. Warto uświadomić sobie, że dzisiejsza rzeczywistość ma swoje korzenie i uwarunkowania w PRL i bez dogłębnej analizy postaw i relacji pomiędzy artystami i władzami niemożliwe jest wyjaśnienie wielu zjawisk, zachodzących także współcześnie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła opublikowane i opracowania

- 1968, *PRL, teatr*, red. A. Adamiczka-Sitek, M. Kościelniak, G. Niziołek, Warszawa 2016.
- Bereś S., *Agenci na froncie literackim [w:] Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2013.
- Brylewski R., *Kryzys w Babilonie: autobiografia*, rozmawia R. Księżyk, Kraków 2020.
- Chrząstek T., *Na kulturalnym froncie. Kultura warszawska w latach 1950–1963*, Warszawa 2016.
- Czerkawski P., *Drżące kadry. Rozmowy o życiu filmowym w PRL-u*, Wołowiec 2019.
- Danielewicz S., Jacobson M., *Rockowisko Trójmiasta: lata 70.*, Pelplin 2017.
- Dramat i teatr w dokumentach GUKPiW*, red. nauk. K. Budrowska, M. Budnik, K. Kościewicz, Białystok 2017.
- Duszyńska-Janaszek J., *Tadeusz Kantor w Cricotece: zapiski z lat 1983–1985*, Kraków 2018.
- Gębicka E., *Od Wydziału Propagandy Filmowej do Centralnego Urzędu Kinematografii: pierwsza dekada partyjno-państwowego monopolu w polskim kinie*, Katowice 2022.
- Granice muzyki – granice wolności: wokół Konferencji Kompozytorów i Krytyków Muzycznych w Łagowie Lubuskim w 1949 r.*, red. K. Brzechczyn, R. Ciesielski, Poznań 2021.
- Historia toruńskiego jazzu: lata 50. i 60. XX w.*, red. G. Kopcewicz, Toruń 2021.
- Ideologiczna współpraca. Władze wobec środowisk opiniotwórczych w PRL i NRD*, red. S. Ligarski, K. Ruchniewicz, D. Wojtaszyn, Wrocław 2016.
- Jakimczyk J., *Najwesełszy barak w obozie – tajna policja komunistyczna jako krytyk artystyczny i kurator sztuki*, Warszawa 2015.
- Kloc A., *Cenzura wobec tematu II wojny światowej i podziemia powojennego w literaturze polskiej 1956–1958*, Warszawa 2018.
- Kosiński K., *Wiwileksja powszedniości. O wczesnej twórczości Marka Nowakowskiego (1956–1971)*, Warszawa 2014.

⁷² K. Skiba, *Komisariat naszym domem: pomarańczowa historia*, Warszawa 2014.

- Królikowska J., *Rzeczywistość (nie)opisana: życie teatru na łamach prasy branżowej w latach 1983–1989*, Łódź 2020.
- Księżyk R., *Dzika rzecz: polska muzyka i transformacja 1989–1993*, Wołowiec 2020.
- Ligarski S., Majchrzak G., *Artyści, PRL i bezpieczeństwo*, Łódź 2018.
- Ligarski S., Pleskot P., *Twórcy o twórcach w PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24).
- Ligarski S., *Polityka władz komunistycznych wobec twórców w latach 1944–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2 (24).
- Lipiński T., Bratkowski P., *Dziwny, dziwny, dziwny*, Warszawa 2015.
- Lubelski T., *Historia niebyła kina PRL*, Kraków 2021.
- Łapicki A., *Jutro będzie zemsta. Dzienniki 1984–2005*, Warszawa 2018.
- Łuczak M., *Krótki kurs PRL według Barei*, Warszawa 2016.
- Malejonek Maleo D., Nierebińska M., *Urodzony, by się nie bać*, Kraków 2016.
- Masłoń K., *Od glorii do infamii. Sylwetki dwudziestowiecznych pisarzy*, Poznań 2015.
- Masłoń K., *W pisarskim czyścisku. Sylwetki dwudziestowiecznych pisarzy polskich*, Poznań 2017.
- Matkowska E., Rzeszutnik J., Polechoński K., *Literatura polska w tajnych dokumentach NRD. Szkice i portrety*, Warszawa 2017.
- Mazur M., Ligarski S., *Cywilizacja komunizmu. Odmiana nadwiślańska 1944–1956*, Warszawa 2016.
- Molenda J., *Alfred Szklarski: sprzedawca marzeń*, Warszawa 2022.
- Muzyka: rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017.
- Nadzorcy. Ludzie i struktury władzy odpowiedzialni za działania wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2017.
- Nawratowicz-Stuart B., *Kabaret „Piwnica pod Baranami” 1956–1963: fenomen w kulturze PRL*, Kraków 2018.
- Nowakowski J., *W poszukiwaniu niezależności w filmie i kulturze okresu PRL: szkice*, Poznań 2019.
- Obrazy władzy w literaturze, teatrze i filmie. Studia*, red. S. Ligarski, M. Mazur, Warszawa 2015.
- Osaczeni-napiętnowani. Szkice o represjach wobec twórców w PRL*, red. S. Ligarski, Warszawa 2017.
- Osiecka A., *Dzienniki*, t. 1: 1945–1950, red. K. Felberg, Warszawa 2013.
- Osiecka A., *Dzienniki i zapiski*, t. 2: 1951, red. K. Felberg-Sandecka, Warszawa 2014; t. 3: 1952, red. K. Felberg, Warszawa 2014; t. 4: 1953, przypisy i indeks K. Felberg-Sandecka, oprac. wstępne materiałów archiwalnych M. Dobromilska-Passent, Warszawa 2014; t. 5: 1954–1955, red. K. Felberg-Sandecka, Warszawa 2018; t. 6: 1956–1958, 1970, red. K. Felberg-Sandecka, Warszawa 2021.
- Pastuszewski S., *Rewolucja, odnowa i ożywienie w bydgoskiej kulturze od sierpnia 1980 do grudnia 1981 roku*, Bydgoszcz 2018.
- Po Marcu... Konsekwencje Marca '68 dla nauki, kultury i mediów w Polsce Ludowej*, red. P. Benken, T.P. Rutkowski, Warszawa 2019.
- Prawo, literatura i film w Polsce Ludowej*, red. nauk. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2021.
- Rapa W., *Ferajna z kawiarni Sorrento*, Szczecin 2017.
- Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. E. Kristanova, Szczecin–Warszawa 2020.
- Rok 1968: kultura, sztuka, polityka*, red. P. Zwierzchowski, D. Mazur, J. Szczutkowska, Bydgoszcz 2019.
- Sawic J., *Budka Suflera: memu miastu na do widzenia: muzyka – miasto – ludzie*, Warszawa 2017.

- Siedlecka J., *Biografie odtajnione*, Warszawa 2015.
- Sikorski T., *Outsider. Sprawa Wojciecha Bąka*, Warszawa 2018.
- Skiba K., Jabłonka J., Lęczuk P., Skiba. *Ciągle na wolności, Autobiografia łobuza*, Kraków 2018.
- Skiba K., *Komisariat naszym domem: pomarańczowa historia*, Warszawa 2014.
- Skotarczak D., *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Szczecin–Warszawa 2019.
- Skotarczak D., *Stanisław Bareja: jego czasy i filmy*, Łódź 2022.
- Solecki M., *Filmowe portrety żołnierzy wyklętych (1947–2017)*, Warszawa 2021.
- Solecki M., *Historie pisane przez wojnę*, Warszawa 2015.
- Solecki M., *Literackie portrety żołnierzy wyklętych: esej o literaturze polskiej 1948–2010*, Warszawa 2013.
- Solecki M., *Wynurzenie z czerwonej rzeki*, Warszawa 2017.
- Srokowski S., *Życie wśród pisarzy, agentów i intryg*, Warszawa 2019.
- Staćzyk X., *Macie swoją kulturę. Kultura alternatywna w Polsce 1978–1996*, Warszawa 2015.
- Staszczuk Z., Księżyk R., *King! Munięk Staszczuk. Autobiografia*, Kraków 2019.
- Staszewski K., *Idę tam gdzie idę: autobiografia, rozmawia R. Księżyk*, Warszawa 2015.
- Stoch E., *Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie (1949–1956): źródła – nieznanne fakty – repertuar – recepcja krytyczna*, Lublin 2019.
- Szczyńska A., *Do granic negocjacji: historia Zespołu Filmowego „X” Andrzeja Wajdy (1972–1983)*, Kraków 2017.
- Szczyński J.J., *Dzienniki*, t. 4: 1973–1980, Kraków 2015; t. 5: 1981–1989, Kraków 2017.
- Szcutkowska J., *Polityka kulturalna PRL w dziedzinie kinematografii w latach 70. XX w.*, Bydgoszcz 2014.
- Szcutkowska J., *Zagraniczna polityka kinematograficzna PRL w latach 70. XX w.*, Bydgoszcz 2019.
- Świątek A., *Grzegorz Ciechowski*, Warszawa 2016.
- Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2013.
- Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Umer M., *Listy na wyczerpanym papierze Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory*, Warszawa 2020.
- Urbankowski B., *Ja Szekspir, ja Bóg*, Warszawa 2019.
- Urbankowski B., *Pierścień Gygesa. Szkice z tajnej historii Polaków*, Warszawa 2013.
- Wągiel: jeszcze wszystko będzie możliwe*, W. Waglewski w rozmowie z W. Bonowiczem, Kraków 2017.
- Walther J., *Kontekst konspiracyjny. Literatura a służba bezpieczeństwa w NRD*, oprac. nauk. E. Matkowska, przekład E. Szymanik, Warszawa 2021.
- Wasiak P., *Kontakty między artystami wizualnymi z Polski, Węgier, Czechosłowacji i NRD w latach 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Wiśniewska-Grabarczyk A., *„Czytelnik” oceniany. Literatura w kryptotekstach – recenzjach cenzorskich okresu stalinowskiego (na materiale z GUKPPiW z 1950 roku)*, Warszawa 2018.
- Wojtczak M., *Teatr na scenie polityki 1944–1969*, Warszawa 2016.
- Woroszyński W., *Dzienniki*, t. 1: 1953–1982, wybór fragmentów do druku, oprac. redakcyjne A. Dębska, współpraca red. K. Bizacka, oprac. przypisów K. Rokicki, B. Kaliski, Warszawa 2017; t. 2: 1983–1987, Warszawa 2018; t. 3: 1988–1996, wybór fragmentów do druku, oprac. redakcyjne A. Dębska, współpraca red. K. Bizacka, oprac. przypisów B. Kaliski, posłowie B. Pawletko, Warszawa 2019.

Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej kinematografii (1944/45–1989). Zbiór studiów, red. M. Kowalski, T. Sikorski, Szczecin 2019.

Zięba R., *#Dejmek 70*, Łódź 2020.

Zygmunt Mycielski – *Andrzej Panufnik: korespondencja*, cz. 1: *Lata 1949–1969*, red., oprac., wstęp i komentarze B. Bolesławska-Lewandowska, współpraca B. Lewandowski, Warszawa 2016; cz. 2: *Lata 1970–1987*, oprac., wstęp i komentarze B. Bolesławska-Lewandowska, współpraca B. Lewandowski, Warszawa 2018; cz. 3: *Suplement*, oprac., wstęp i komentarze B. Bolesławska-Lewandowska, Warszawa 2021.

Twórcy, władze PRL, bezpieczeństwa. Raport o stanie badań 2014–2022

Po II wojnie światowej kultura stała się narzędziem władz komunistycznych, służącym do przejęcia tzw. rządu dusz w Polsce. Dlatego przeprowadziły one w tej dziedzinie rewolucyjne zmiany w celu dopasowania jej do wzorców sowieckich. Państwo miało być jedynym mecenasem wyznaczającym kierunki, w których powinni podążać twórcy, a odpowiednie gremia partyjne czy instytucje miały kontrolować procesy twórcze, aby nie dochodziło w nich do wypaczeń niezgodnych z obowiązującą ideologią. Według teoretyków tylko w ten sposób można było zapewnić sprawniejsze zarządzanie kulturą i lepsze zrozumienie jej potrzeb. Zarazem komuniści utylitarnie wykorzystywali twórców do swoich celów, a tych, którzy nie chcieli się podporządkować, spychali na margines życia społecznego.

Artykuł jest próbą opisanego stanu badań od czasu opublikowania w 2014 r. numeru „Pamięci i Sprawiedliwości” poświęconego tej problematyce do dziś. Od kilkunastu lat prowadzone są w tej dziedzinie badania naukowe, których celem jest wyjaśnianie i opisywanie mechanizmów oddziaływania władz na środowiska twórcze w okresie 1944–1989. Można odnotować ich postęp, choć stopień opisanego poszczególnych środowisk jest bardzo zróżnicowany. Najlepiej sytuacja wygląda w odniesieniu do literatów czy filmowców, znacznie gorzej – do muzyków czy plastyków.

SŁOWA KLUCZOWE

kultura, twórcy, literaci, muzycy, plastycy, filmowcy, PRL, Polska 1945–1989, badania

The Creators, the PRL Authorities, the Security Service. Report on the State of Research, 2014–2022

After World War II, culture became a tool that the communist authorities used to take over the so-called government of souls in Poland. Therefore, they introduced revolutionary changes in that field to bring it in line with the Soviet models. The state was to be the sole patron, setting the directions for artists to follow, and the relevant party bodies or

institutions were to control creative processes to ensure that they did not become distorted in a way inconsistent with the prevailing ideology. According to the theorists, this was the only way to ensure more efficient management of culture and a better understanding of its needs. The communists used creators for their own purposes in a utilitarian way and, at the same time, they pushed those who refused to comply to the margins of social life.

The article is an attempt to describe the state of research in the period from the publication of the 2014 issue of “Memory and Justice” dedicated to the subject in question until today. For over a dozen years, scientific research has been conducted in that field, the purpose of which is to explain and describe the mechanisms of the authorities’ influence on creative circles in the period from 1944 to 1989. The progress made is noticeable, although the degree to which individual environments are described greatly varies. The best results have been achieved in the field of writers or filmmakers, though a lot of work still needs to be done when it comes to musicians or visual artists.

KEYWORDS

culture, artists, writers, musicians, visual artists, filmmakers, Polish People’s Republic (PRL), Poland in the years 1945–1989, research

SEBASTIAN LIGARSKI – historyk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie. Autor książek, m.in.: *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2007; *W kleszczach totalitaryzmu. Księżda Romana Gradolewskiego i ojca Jacka Hoszyckiego żywoty niedopowiedziane*, Warszawa 2017; *Artyści, PRL i bezpieczeństwo...* (Łódź 2018); *1989. Rok przełomu* (wspólnie z G. Majchrzakiem, 2019) oraz *Pogoń Szczecin. Szkice z tajnej historii*, Szczecin 2021 (wspólnie z G. Majchrzakiem, R. Stefanikiem, G. Racinowskim, Z. Stanuchem). W latach 2007–2020 i od 2022 r. koordynator ogólnopolskiego, centralnego projektu badawczego IPN „Aparat władzy wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych” oraz serii wydawniczej „Twórcy, dziennikarze, naukowcy” (TDN). Członek redakcji „Biuletynu IPN”. Koordynator licznych wkładek prasowych, autor artykułów w tygodnikach opinii, organizator koncertów. Laureat nagrody Klio (2007), nominowany do nagrody w konkursie „Książka Historyczna Roku” (2007). Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP w 2015 r. oraz medalem „Pro Patria” przez kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych (2020).

SEBASTIAN LIGARSKI – historian, PhD in humanities, doctor habilitatus, head of the Historical Research Office branch of the Institute of National Remembrance in Szczecin. Author of books, inter alia: *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949* [The mirror of small ads. Everyday life in Silesia in the years 1945–1949] (Wrocław 2007); *W kleszczach totalitaryzmu. Księżda Romana Gradolewskiego i ojca Jacka Hoszyckiego żywoty niedopowiedziane* [In the claws of totalitarianism. The untold lives of Father Roman Gradolewski and Father Jacek Hoszycki] (Warsaw 2017); *Artyści, PRL i bezpieczeństwo...* [The artists, the PRL and the Security Service...] (Łódź 2018); *1989. Rok przełomu* [1989. The breakthrough year] (co-author G. Majchrzak, 2019) and *Pogoń*

Szczecin. Szkice z tajnej historii [Pogon Szczecin. Brief of secret history] (Szczecin 2021, co-authors: G. Majchrzak, R. Stefanik, G. Racinowski, Z. Stanuch). In 2007–2020, and from 2022 onwards, he was a coordinator of the nationwide, central IPN research project “The apparatus of power towards creative, journalistic and scientific circles” and the publishing series “Creators, journalists, scientists” (TDN). Member of the editorial board of “Biuletyn IPN” – the bulletin of the Institute of National Remembrance. Coordinator of numerous press releases, author of articles in opinion weeklies and organiser of concerts. Winner of the Klio Award (2007), nominated for the History Book of the Year Award (2007). Awarded the Silver Cross of Merit by the President of the Republic of Poland in 2015 and the Pro Patria Medal by the head of the Office for War Veterans and Victims of Oppression (2020).

JAROSŁAW JAKIMCZYK

Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk

ORCID 0000-0001-5174-338X

ZWYCIĘZCY POLSKIEJ „LENINIADY” – O ZAPOMINANIU KOMUNIZMU

Tytuł niniejszego artykułu nawiązuje do głośnej publikacji Alexandry Laignel-Lavastine¹ i ma na celu uzmysłowienie czytelnikowi charakteru zjawiska, które nasila się od 1989 r., sięgając korzeniami Sierpnia '80, czy wręcz okresu odrotu od socrealizmu w połowie lat pięćdziesiątych. Od tego bowiem czasu datują się pierwsze symptomy wypierania z pamięci zbiorowej aktywnego uczestnictwa wielu artystów w legitymizacji i apoteozie systemu komunistycznego w Polsce. Zjawisko ma złożony charakter i można je postrzegać w kategoriach psychologicznych jako syndrom wyparcia wstydliwego epizodu biografii, za jaki powszechnie uważany jest udział naszych twórców w odgórnie zarządzanej implementacji doktryny realizmu socjalistycznego. Jak podkreśla kustosz Muzeum Plakatu w warszawskim Wilanowie i komisarz wystaw polskich grafików prezentowanych za granicą Michał Warda, doktryna ta, jako import ze Związku Sowieckiego, okazała się ciałem całkowicie obcym wobec rodzimych tradycji sztuki i życia artystycznego: „Nie był to efekt wolnej, autonomicznej myśli twórczej, nie nurt artystyczny, lecz program polityczny, dogmatycznie narzucony”².

O ile jednak socrealizm jako zjawisko w sztuce polskiej dość efemeryczne, zaledwie kilkusezonowe, traktowany bywa przez historiografię artystyczną jako przelotna gorączka, którą prawie każdy twórca musiał przejść, *ergo* – podążając dalej tym tokiem

¹ A. Laignel-Lavastine, *Cioran, Eliade, Ionesco: o zapominaniu faszyzmu. Trzech intelektualistów rumuńskich w dziejowej zawierusze*, Warszawa 2010.

² Zapis rozmowy z Michałem Wardą z 4 I 2018 r., w posiadaniu autora, który pragnie podziękować kustoszowi Muzeum Plakatu w Wilanowie za cenne uwagi i dostęp do dokumentacji.

rozumowania – nie warto do niego przywiązywać wielkiej wagi, o tyle już ostentacyjne popieranie tzw. władzy ludowej, widoczne w twórczości artystycznej po przełomie październikowym, jest nader często traktowane przez literaturę przedmiotu³ i samych artystów tak, jakby go w ogóle nie było, a dzieje sztuki PRL lat 1956–1989 stanowiły wręcz pasmo codziennych zmagania o poszerzenie obszaru swobody artystycznej i wolności słowa. Wygląda na to, że – jak pisał Wojciech Włodarczyk – „przyjęta powszechnie opozycja między sztuką a władzą jest opozycją w zasadzie niepodważalną, bo ideologicznie wygodną”⁴, mimo że sprzeczną z faktami i respektowaną niemal powszechnie aż do Okrągłego Stołu zasadą „socjalizm – tak, wypaczenia – nie”, którą NSZZ „Solidarność” umieścił na swych sztandarach z Sierpnia ’80. W rezultacie dominujący obecnie obraz polskiego życia artystycznego tego okresu jest daleki od rzeczywistości i wymaga wielu uzupełnień. W celu udowodnienia – do czego zmierza mój wywód – że artyści, także ci czołowi i cenieni do dzisiaj, jeszcze długo po rozstaniu z socrealizmem uczestniczyli w budowie tzw. realnego socjalizmu, współtworząc propagandę wizualną systemu, odwołamy się do świadectw ich licznego uczestnictwa w popularyzacji postaci i idei Włodzimierza I. Lenina w ciągu 33 lat dzielących burzliwy Październik ’56 od 31 grudnia 1989 r., kiedy to nowelizacja konstytucji przywróciła państwu nazwę Rzeczpospolita Polska i godło z orłem w koronie, a zarazem usunęła z niej ideologiczne deklaracje o charakterze ustrojowym.

Łączone umownie z Październikiem ’56 i symbolizowaną przezeń tzw. odwilżą⁵ odrzucenie dogmatyzmu socrealistycznego, czy raczej – w przypadku ikonografii ojców założycieli systemu komunistycznego – zgoda na pluralizm estetyczny, nie oznaczało wcale zniknięcia podobizn przywódców (z wyjątkiem Józefa Stalina) z przestrzeni publicznej. Zmierzch socrealizmu jako dominującej estetyki sprawił, że oficjalne przedstawienia Lenina mogły mieć odtąd również charakter modernistyczny⁶ i nie zawsze musiały być figuratywne. Przy okazji kolejnych rocznic jego urodzin i wybuchu rewolucji październikowej jak grzyby po deszczu, zwłaszcza na plakatach, pojawiały się ideogramy oparte na typografii. „Zmonumentalizowane graficznie słowo »Lenin« brzmi tutaj jak uderzenie dzwonu, staje się samo w sobie symbolem niosącym głębką i pełną treść” – pisał o tej kategorii plakatu leninowskiego kurator jednej z wystaw otwartych u schyłku rządów Władysława Gomułki⁷. Tropy źródeł tego stylu wiodą do odrzuconej przez socrealizm tradycji awangardy polskiej i rosyjskiej, chociaż od drugiej połowy lat sześćdziesiątych wśród przedstawień idoli rewolucyjnych i komu-

³ Przykładem tej tendencji jest publikacja byłej dyrektor Zachęty – A. Rottenberg, *Sztuka w Polsce 1945–2005*, Warszawa 2006.

⁴ W. Włodarczyk, *Uwikłani w nowoczesność* [w:] *Współczesność historia nieznaną. Studia z historii sztuki*, red. *idem*, Warszawa 2013.

⁵ O mylnym przypisywaniu decydującego znaczenia dla życia artystycznego PRL politycznemu przesileniu Października ’56 zob. W. Włodarczyk, *Po co był socrealizm?* [w:] *Doświadczenie i świadectwo totalitaryzmów na obszarze kultur środkowoeuropejskich*, red. J. Goszczyńska, J. Królak, R. Kulmińska, Warszawa 2011, s. 44–56.

⁶ O problemie instytucjonalizacji czy też rekuperacji modernizmu w strukturze oficjalnej polityki kulturalnej państwa na przykładzie Jugosławii rządzonej przez Josipa Broz-Titę zob. P. Piotrowski, *Awangarda w cieniu Jałty. Sztuka w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1989*, Poznań 2005, s. 117.

⁷ *Postać Lenina w plakacie polskim. 100-lecie urodzin W.I. Lenina, 9 kwietnia – 10 maja 1970 r.*, Muzeum Sztuki w Łodzi [Łódź 1970].

nistycznych zaczęły się pojawiać dzieła korespondujące z trendami sztuki najnowszej, takimi jak np. pop-art⁸.

Dla propagandy wizualnej PZPR cennym narzędziem popularyzacji postaci Lenina i jego idei okazał się rodzimy plakat, którego czołowi twórcy, określani przez krytykę mianem polskiej szkoły plakatu, zdobyli wówczas międzynarodowy rozgłos. Prześledzenie ewolucji i typologii ikonografii leninowskiej możliwe jest dzięki zbiorom Muzeum Plakatu w Wilanowie, które powstało w 1966 r. jako pierwsza tego typu placówka na świecie. „Muzeum – jak informuje kustosz Michał Warda⁹ – posiada sto kilkadziesiąt plakatów w różny sposób związanych z tematem leninowskim¹⁰. Są to plakaty zarówno dotyczące samej postaci Lenina, rocznicowe, propagandowe itp., jak i związane z działalnością edukacyjną i wystawienniczą różnych instytucji, przede wszystkim Muzeum Lenina w Warszawie. W przeważającej mierze są to plakaty wystawowe”.

Przyrost liczby przedstawień postaci Lenina i jego idei był ściśle związany z obchodami kolejnych, okrągłych rocznic urodzin przywódcy rewolucji październikowej i jej wybuchu. Towarzyszyły im konkursy dla twórców, a ich plonem były wystawy pokonkursowe. Każda rocznica związana z Leninem i przewrotem bolszewickim musiała mieć odpowiednio uroczystą oprawę, co wymagało m.in. wydania plakatów okolicznościowych. Ostatnie zamówiono u artystów w 1989 r.¹¹

Nie jest jasne, dlaczego pierwszy konkurs na plakat leninowski zorganizowano dopiero we wrześniu 1959 r., przeszło 15 lat od ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 r., cezury początkowej rządów komunistów w Polsce¹². Mogło to wynikać z obowiązującego do Października ’56 kultu Stalina, który wskutek celowych zabiegów propagandowych został uznany za ucieleśnienie Lenina i w panteonie komunistycznych idoli zajął osobne miejsce jako główny sprawca sowieckich sukcesów¹³. Decyzja o rozpisaniu pierwszego konkursu wynikała z potrzeby uświetnienia przypadającej w 1960 r. rocznicy dziewięćdziesięciolecia urodzin Lenina, którą upamiętniono w całym kraju, m.in. publikując tom poezji polskiej poświęconej wodzowi rewolucji październikowej z ilustracjami Antoniego Uniechowskiego¹⁴. Organizatorami

⁸ Plakat *Lenin 1870–1970* Romana Cieślewicza z 1969 r., zaprojektowany w związku z przypadającą w 1970 r. setną rocznicą urodzin wodza rewolucji bolszewickiej i znajdujący się w zbiorach Museum of Modern Art (MOMA) w Nowym Jorku (nr inw. 591.1981). Zob. <https://www.moma.org/collection/works/7651>, dostęp 30 I 2018 r., i <https://www.stedelijk.nl/en/collection/62527-roman-cieslewicz-lenin-1870-1970>, dostęp 21 I 2018 r. Bardziej adekwatny przykład w tym kontekście to pokrewny stylistycznie, lecz nieco wcześniejszy (1967–1968) plakat „Che” Si Romana Cieślewicza, również ze zbiorów MOMA (nr. inw. 1788/2008). Przydomek jednego z głównych przywódców rewolucji kubańskiej w cudzysłowie i słowo „tak” po hiszpańsku są integralną częścią fizjonomii Ernesta Guevary.

⁹ Zapis rozmowy z Michałem Wardą z 4 I 2018 r.

¹⁰ Załącznik nr 1 do rejestru nr 3/18, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie.

¹¹ Marek Płóza-Doliński, *119. rocznica urodzin Lenina*. Załącznik nr 1 do rejestru nr 3/18, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie, poz. nr 146, nr inw. Pl.27415/1.

¹² Л.Н. Уразова, *Образ Ленина в польском изобразовательном искусстве*, „Искусство” 1969, nr 7, s. 51.

¹³ G. Gill, *The Soviet Leader Cult: Reflections on the Structure of Leadership in the Soviet Union*, „British Journal of Political Science” 1980, t. 10 (2), April, s. 169.

¹⁴ *Towarzysz Lenin*, oprac. graf. Jan Hollender, il. Antoni Uniechowski, Warszawa 1960. Reprodukcję rysunku piórkem *Lenin* z tej publikacji zamieszczono 15 lat później w innym wydawnictwie rocznicowym: *Lenin w grafice polskiej*, oprac. graf. L. Urbański, Warszawa 1975.

bezprecedensowego wydarzenia, czerpiącego z -bogactwa polskiej szkoły plakatu, były Muzeum Lenina w Warszawie i Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP). Na konkurs napłynęło 170 prac, niektórzy artyści nadesłali kilka projektów¹⁵. Werdykt jury ogłoszono 25 stycznia 1960 r. Wśród autorów nagrodzonych i wyróżnionych prac znaleźli się czołowi przedstawiciele kilku pokoleń polskiej szkoły plakatu. Jury przyznało główną nagrodę Jolancie i Stanisławowi Zagórskim występującym wspólnie z Rosławem Szaybo. Druga nagroda przypadła Tomaszowi Żołnierkiewiczowi, trzecia zaś – Franciszkowi Starowieyskiemu (il. 2), który później stał się jedną z wizytówek plakatu polskiego na świecie, a jego nagrodzona kompozycja z twarzą Lenina wykadrowaną na tle zatartych czcionek afisza z obwieszczeniem rewolucyjnych władz zaniepokoiła Służbę Bezpieczeństwa. Dyplomy honorowe otrzymali: tandem Julian Pałka i Wojciech Fangor, Maciej Urbaniec, Zenon Januszewski z Kazimierzem Kopestyńskim, Tadeusz Gronowski, Waldemar Świerzy i Józef Mroszczak. Ponadto jurorzy wybrali 32 projekty innych twórców, które także pokazano na wystawie pokonkursowej w stołecznym Muzeum Lenina¹⁶. Były to m.in. kompozycje takich artystów, jak ilustrator *Elementarza* Mariana Falskiego Jan Samuel Miklaszewski, Stanisław Zamecznik, Bronisław Zelek czy Marek i Wojciech Freudenreichowie¹⁷. Odrębną część ekspozycji poświęcono prezentacji nielegalnych plakatów komunistycznych z okresu międzywojennego i oficjalnych prac propagandowych z lat pięćdziesiątych¹⁸. Mottem wystawy były słowa *compagnon de route* bolszewików – Romain Rollanda: „Lenin zna wzruszenia, jakie daje sztuka! Pragnie jednak, aby w walce, która jest jego prawem i przeznaczeniem, przeżycie artystyczne było – tak jak on sam je odczuwa – siłą i oparciem w boju, by zawsze uczestniczyło ono w czynie”¹⁹. Rangę artystyczną wydarzenia podkreślały nazwiska twórców zaangażowanych w jego przygotowanie i realizację: Józef Mroszczak (konsultacja), Roman Cieślewicz (opracowanie graficzne katalogu) i Marek Holzman (zdjęcia)²⁰. W dwujęzycznym katalogu tekstowi polskiemu towarzyszył rosyjski, co może tłumaczyć, dlaczego najobszerniejsze omówienie konkursu i wystawy przyniósł artykuł opublikowany w 1969 r. w Moskwie przez miesięcznik „Iskusstwo” („Искусство”), organ Ministerstwa Kultury, Związku Artystów i Akademii Sztuk Pięknych ZSRS²¹, w każdym numerze przybliżający sztuki plastyczne „bratnich” krajów²².

¹⁵ M.in. Roman Cieślewicz (dwa indywidualne projekty i jeden wspólny z Markiem Holzmanem) i Wojciech Fangor (trzy projekty wspólnie z Julianem Pałką). Zob. *Lenin. Katalog wystawy plakatu*, Muzeum Lenina w Warszawie, Warszawa 1960.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Lenin. Katalog wystawy plakatu...*

¹⁸ Zaprezentowano tam następujące plakaty: Tadeusza Babicza *Lenin w Polsce* (1959) i *Lenin – wódz zwycięskiej rewolucji* (1959), Wojciecha Fangora *1917* (1957), Jana Lenicy *Opowieść o Leninie* (1957), Stanisława Zamecznika *Opowieść o Leninie* (1957), nieznanego autora *Muzeum Lenina* (1954) oraz dwie prace Mieczysława Bermana: słynny *Komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja* (1955) i *Muzeum Lenina w Warszawie*.

¹⁹ *Lenin. Katalog wystawy plakatu...*

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Л.Н. Уразова, *Образ Ленина в польском изобразительном искусстве*, „Искусство” 1969, nr 7, s. 51–56. Anonimowy przekład artykułu na język polski odnalazłem w aktach Wydziału Kultury KC PZPR, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych. Wszelkie cytaty w tekście pochodzą z tego tłumaczenia.

²² Zob. Л. Прабовски, *Современное польское монументальное искусство*, „Искусство” 1969, nr 7,

Szkic Ludmiły N. Urazowej, autorki wielu publikacji o współczesnej sztuce polskiej²³, przybliżył odbiorcy sowieckiemu m.in. dorobek malarstwa, grafiki i rzeźby w PRL. Jest on zarazem świadectwem recepcji twórczości artystów polskich przez redakcję najważniejszego w Kraju Rad magazynu o sztuce, który podlegał ścisłej kontroli Wydziału Kultury KC KPZR. Artykuł Urazowej zdradza nam więc, jak omawiane tendencje współczesnej sztuki polskiej mogły być oceniane przez odpowiednie władze sowieckie. Jeśli odrzucimy język politycznej propagandy (np. „Imię Lenina jest bliskie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” lub „Imię Lenina leży u podstaw niezachwianej przyjaźni polsko-radzieckiej, której wyrazem jest zawarty przed 24 laty traktat o współpracy i wzajemnej pomocy”²⁴), odczytamy, co było dla decydentów w Moskwie najważniejsze w propagandzie wizualnej i jaką rolę wyznaczono w niej artystom. „Jest rzeczą zrozumiałą – pisała Urazowa – że tematyka leninowska znalazła szerokie odbicie we współczesnej polskiej sztuce. [...] Liczne dzieła poświęcone Leninowi i jego życiu tworzą polską leniniadę, w której szczególnie wielki udział mają graficy plakatowi. Dlatego nasze uwagi o tematyce leninowskiej w polskiej sztuce rozpoczniemy od plakatu, którego osiągnięcia są szeroko znane w świecie”²⁵. Zatem międzynarodowa renoma polskiego plakatu, którego największy rozkwit rozpoczął się pod koniec lat pięćdziesiątych i nie miał nic wspólnego z socrealizmem, winna służyć gloryfikacji Lenina i osiągnięć sowieckich poza granicami obozu socjalistycznego, wszędzie tam, gdzie twórcy z Polski odnosili sukcesy, prezentując swoje dzieła²⁶.

Za projekt realizujący te postulaty w pełni sowiecka badaczka uznała wspomnianą wyżej pracę Jolanty i Stanisława Zagórskich oraz Rosława Szaybo *Lenin 1870–1960*, uhonorowaną główną nagrodą na konkursie leninowskim w Warszawie w 1960 r. „Na tle pierwszej kolumny gazety »Prawda« ze zdjęciem Księżyca wykonanym z pokładu automatycznej stacji międzyplanetarnej przedstawiono powiększony kadr z dokumentalnego filmu o Leninie. Wódz wygłasza płomienne przemówienie do ludu [...] Dobitnie podkreślony został związek pomiędzy wydarzeniami historycznymi: »dziś«, tj. wtorek 27 października 1959 roku, i »wczoraj«, tj. początek lat dwudziestych, tworzą w świadomości widza konsekwentną ciągłość historyczną” – referowało „Iskusstwo”²⁷.

Analizując zwycięskie dzieło, Urazowa zacytowała poemat Władimira Majakowskiego *Włodzimierz Iljicz Lenin*: „Ogarniając całą ziemię, widział to, co ukrywa czas”. Według autorki, młodzi graficy dokonali „montażu w czasie”, zestawiając przeszłość

s. 47–50. Artykuł omawia m.in. *Pomnik Czynu Rewolucyjnego* w Sosnowcu Heleny i Romana Husarskich oraz Witolda Cęckiewicza, a ponadto *Cmentarz Mauzoleum Armii Sowieckiej* w Warszawie – dzieło zbiorowe Jerzego Jarnuskiewicza, Stanisława Lisowskiego i Bohdana Lacherta, oraz warszawską *Nike* Mariana Koniecznego.

²³ Л.Н. Уразова, *Польский плакат: исторический очерк*, Moskwa 1969.

²⁴ Л.Н. Уразова, *Образ Ленина...*, s. 51.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Potwierdza to entuzjastyczna interpretacja pokazanego w retrospektywnej części wystawy plakatu Wojciecha Fangora *1917*. „Posiada on monumentalną wymowę symbolu, którego aktualność przetrwa przez wiele dziesięcioleci. Wykonany został w 1956 roku i po trzynastu latach zachował niezmienną siłę działania. Będzie on jednakowo zrozumiały w Moskwie, Warszawie, w Paryżu czy w Londynie, w każdym zakątku ziemi, gdzie ludzie wiedzą o Leninie i rewolucji”. Zob. *ibidem*, s. 53.

²⁷ *Ibidem*, s. 52.

z terażniejszością pierwszego socjalistycznego kraju. Przemawiający Lenin na plakacie Zagórskich i Szaybo antycypował – jej zdaniem – wielkie osiągnięcia sowieckiej nauki, przemysłu kosmicznego i balistyki; ich wizytówka to wyrzucenie satelity „Sputnik” na orbitę okołoziemską w 1957 r.

Pochwały „Iskusstwa” zebrały też inne projekty z wystawy z 1960 r. W ocenie Urazowej twórcom plakatu ...*jest nam bliski*, Romanowi Cieślewiczowi i Markowi Holzmanowi, „udało się osiągnąć efekt pomnikowy”²⁸. Autorka podkreślała, że polscy graficy plakatowi chętnie cytują w swych kompozycjach wiersze Majakowskiego, ceniąc mobilizującą siłę jego poezji. Za przykłady umiejętnego wykorzystania słów piewcy Lenina i rewolucji uznała prace Tadeusza Jodłowskiego (*Przez Twoje, towarzyszu, serce i imię, myślimy, oddychamy, walczymy, żyjemy*) i Tadeusza Babicza (*Mówimy Lenin, a w domyśle – Partia, mówimy Partia, a w domyśle – Lenin*). Plakat Jodłowskiego opisała jako „w wielkiej tonacji durowej utrzymany”, u Babicza zaś, cenionego w środowiskach artystycznych twórcy wnętrza modernistycznego baru Alga w Sopocie, zniszczonych po 1989 r., uderzyła ją „chętnie stosowana przez polskich grafików metoda łączenia zdjęcia z rysunkiem”. Według sowieckiej badaczki, sprawiła ona, że „słowo »Lenin« łączy ludzi, wyraża moc kolektywu”²⁹. Artykuł „Iskusstwa” przybliżył *spécialité de la maison* polskiego plakatu leninowskiego – owiany legendą pobyt Lenina w Polsce w latach 1912–1914, jego życie i działalność rewolucyjną na Podhalu i w Krakowie³⁰. Nurt „polonizowania” przywódcy bolszewików na wystawie pokonkursowej w warszawskim Muzeum Lenina reprezentował narracyjny plakat Józefa Mroszczaka *Lenin w Polsce*, ukazujący różne epizody jego życia w naszym kraju na przekór chronologii. „Artysta prowadzi swą opowieść za pomocą zdjęć, które są wmontowane w wielkie litery słowa »Lenin«. Każda litera stanowi oddzielny »rozdział« opowieści, który mógłby mieć własny tytuł” – relacjonowała autorka artykułu, która pierwszy konkurs na plakat leninowski w Polsce³¹ potraktowała jako pretekst do ukazania panoramy ikonografii leninowskiej w sztuce polskiej od socrealizmu (rzeźby *Portret Włodzimierza Lenina* Xawerego Dunikowskiego i *Lenin* Mariana Wnuka, obraz olejny Eugeniusza Eibischa *Lenin i Spójnia/Spójniacy u Lenina*) aż do późnych lat sześćdziesiątych (grafika Stefana Garwatowskiego *Lenin wśród żołnierzy*, plakat *Październik – wiecznie żywe idee Lenina* Marka Mosińskiego). Urazowa opisała także kolejne wystawy, jak ta z 1961 r.³²

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Artyści polscy często przedstawiali Lenina na tle krajobrazu tatrzańskiego, m.in. Giewontu, samego bądź z żoną albo w towarzystwie krakowskich studentów, działaczy rewolucyjnych i przyjaciół. Zob. *Lenin. Wystawa plakatu*, „Przyjaciółka” 1970, nr 16.

³¹ Л.Н. Уразова, *Образ Ленина...*, s. 53.

³² Autorka wspomina o otwartej jesienią 1961 r. wystawie malarstwa i grafiki „Lenin a Polska” przedstawiającej 90 najlepszych prac z konkursu ogłoszonego w maju 1961 r. przez Muzeum Lenina w Warszawie i Zarząd Główny ZPAP. Urazowa informuje, że wystawę prezentowano we wspomnianej placówce muzealnej. Zob. *ibidem*, s. 54. Tymczasem katalog wystawy podaje inną lokalizację. Zob. *Lenin a Polska. Wystawa pokonkursowa prac malarskich i graficznych, 29 grudnia 1961 – 8 stycznia 1962*, Salon ZPAP, Galeria MDM, Warszawa [1961]. Przewodnictwo jury w sekcji malarstwa objął dawny kapłan socrealizmu Juliusz Krajewski, a na czele jury sekcji grafiki stanął Konrad Srzednicki. Wśród jurorów konkursu znaleźli się Stanisław Dawski, Alfred Lenica i Juliusz Studnicki. W kategorii malarstwa nagrodzono m.in. Janusza Kaczmarekowskiego (*Lenin w członkami Polskiego Komitetu Rewolucyjnego*) i Włodzimierza Panasa (*Z pobytu Lenina w Krakowie*), którzy w 1962 r. wzięli udział w I grupowej

czy późniejsza o sześć lat ekspozycja rocznicowa, z której część pokazanych prac nie znalazła uznania w jej oczach³³.

Podziw autorki „Iskusstwa” wzbudziła postawa Włodzimierza Zakrzewskiego, który w latach 1941–1942 uczęszczał na zajęcia seminarium artystycznego w Moskwie i zasłynął jako twórca takich plakatów, jak *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji* (1945) czy *Partia* (1955) z muskularnym robotnikiem trzymającym koło sterowe. Determinacja, z jaką eksplorował on temat Lenina, urzekła Rosjan, którzy wszak zdążyli się przyzwyczaić do tego, że sztuka krajów demokracji ludowej w szczególnie sposób traktuje postać i idee Przywódcy Wielkiego Października. Urazowa pisała: „Przez piętnaście lat pracuje nad serią obrazów *Śladami Lenina*. Jak prawdziwy badacz odwiedza on wszystkie miejscowości, gdzie przebywał Lenin, i stara się odtworzyć miasta i krajobrazy tak, jak wyglądały one przed kilkudziesięciu laty, oddać dawną atmosferę Paryża, Londynu, Zurychu, Genewy, Pragi, Krakowa itd. Znaczną część tej serii stanowią krajobrazy rosyjskie. Artysta wykonał je w latach 1953–1956. Szczególnie jednak znamienny był dla jego dzieła rok 1960. Z racji dziewięćdziesięciolecia urodzin Lenina otwarta została w Moskwie wystawa Zakrzewskiego *Śladami Lenina*. W czasie wystawy artysta uzupełnił swój cykl obrazami znad Wołgi *Rzeczka Swijaga* i *Dom we wsi Kokuszkino*, przedstawiającymi miejsca związane z dzieciństwem i latami młodości Lenina. Do tych ostatnich należy m.in. obraz *Moskwa. Plac Czerwony* (rok 1960)”³⁴.

Czas publikacji artykułu o polskich uczestnikach „leniniady” – jak określiła Urazowa wkład artystów znad Wisły w popularyzację postaci wodza rewolucji i jego idei – nie był przypadkowy. Wybór lipcowego numeru miesięcznika korelował z obchodzonym 22 lipca 1969 r. jubileuszem 25 lat tzw. władzy ludowej w Polsce. Niebagatelne znaczenie miały także trwające już przygotowania do uroczystych obchodów setnej rocznicy urodzin Lenina w 1970 r., które stały się apogeum jego kultu. Do celebry potrzebowano odpowiedniej oprawy wizualnej, co zaowocowało organizacją rocznicowych konkursów plastycznych i wystaw w całym kraju. Zbieżność stulecia urodzin Lenina z 25. rocznicą zakończenia II wojny światowej, która przyniosła włączenie Polski do strefy wpływów Moskwy, wymagała podsumowania dotychczasowych osiągnięć sztuki polskiej w dziedzinie popularyzacji lidera bolszewików i jego idei w minionym ćwierćwieczu³⁵. Temu celowi służyła np. wystawa plakatu leninowskiego w Muzeum Sztuki w Łodzi, która przedstawiała 40 prac najbardziej znanych twórców plakatu w Polsce. Były to dzieła powstałe po 1955 r., m.in. stanowiące plon konkursów z okazji dziewięćdziesięciolecia

wystawie Grupy Malarzy Realistów w Zachęcie. W kategorii grafiki nagrodę otrzymał m.in. Konstanty M. Sopoćko (drzeworyty z cyklu *Z pobytu Lenina w Krakowie*).

³³ Mowa o wystawie na pięćdziesięciolecie wybuchu rewolucji październikowej, której lokalizacji autorka nie podaje, odnotowując, że „śmiała, choć może dyskusyjna jest interpretacja wodza na obrazie Zdzisława Kałędkiewicza *Lenin*” (rok 1967). W ocenie Urazowej „artysta szuka tu wyraźnie monumentalnych form i kierując się tym, nieco wulgaryzuje rysy twarzy”. Badaczka doceniła natomiast dwa obrazy Benona Liberskiego z cieszącej się uznaniem w ZSRS Grupy Realistów – na jednym „w centrum mas, które zerwały się do walki, wznosi się jak monolit postać wodza o skupionej i surowej twarzy”, na innym zaś „przenikliwie i badawczo patrzy Włodzimierz Lenin”. Zob. Л.Н. Уразова, *Образ Ленина...*, s. 55.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ E. Morska, *Wystawa leninowska*, „Tygodnik Demokratyczny” 1970, nr 18.

i stulecia urodzin Lenina, a także zamówione na rocznicę rewolucji październikowej i wydane w związku z wystawami leninowskimi przez krajowe muzea i inne instytucje³⁶.

Sporo informacji o szczytowej fazie polskiej „leniniady”, obejmującej wydarzenia organizowane z okazji setnej rocznicy urodzin ojca założyciela ZSRS, zawiera katalog wystawy zaprezentowanej wiosną 1970 r. w warszawskiej Zachęcie (il. 3)³⁷. „W konkursach na rzeźbę, medal i grafikę, rozpisanych w 1969 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Związek Polskich Artystów Plastyków i Muzeum Lenina w Warszawie, wzięły udział prawie wszystkie środowiska artystyczne w kraju, najliczniej Warszawa, Kraków, Katowice, Wrocław, Poznań i Gdańsk. Podobnym zainteresowaniem cieszył się konkurs na plakat ogłoszony przez Front Jedności Narodu, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie i Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne. Napłynęło ogółem 500 prac, wystawa eksponuje ich 162. Do czasu konkursów ogłoszonych w 1969 r. powstało w ostatnim 25-leciu ok. 400 prac z różnych dyscyplin plastycznych poświęconych Leninowi. Najliczniejszą tu grupę stanowi portret, a ponadto tematyka związków Lenina z polskim ruchem rewolucyjnym, ze szczególnym uwzględnieniem pobytu Lenina w Polsce, ukazanie Lenina jako wodza międzynarodowego proletariatu oraz twórce pierwszego w świecie państwa socjalistycznego” – wyliczał we wstępie do katalogu Janusz Durko z Zakładu Historii Partii przy KC PZPR³⁸. Do gustu przypadła mu „zaprezentowana na wystawie tematyka walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, z uwypukleniem polsko-radzieckiego braterstwa broni w latach II wojny światowej”³⁹. Odrębny dział słał osiągnięcia Polski Ludowej w różnych dziedzinach życia (159 prac⁴⁰).

Największą wagę władze przykładały do konkursu na plakat leninowski z uwagi na jego rolę w propagandzie wizualnej. Z tego powodu przewodnictwo jury konkursu objął minister kultury i sztuki Lucjan Motyka, a wśród jurorów znaleźli się m.in. tak wybitni artyści, jak Tadeusz Gronowski, Henryk Tomaszewski, Aleksander Kobzdej i Jerzy Treutler. Sekretarzem konkursu był wzięty twórca znaków graficznych Stefan Bernaciński.

Konkurs na plakat rozstrzygnięto jako pierwszy z cyklu wielkich konkursów rozpisanych przez Zarząd Główny ZPAP z okazji setnej rocznicy urodzin Lenina⁴¹. „Nadesłane na konkurs prace – powiedział członek jury, znany artysta plastyk H[enryk] Tomaszewski – charakteryzują się wysokim poziomem artystycznym. Są pomysłowe i bardzo różnorodne. Jest to zjawisko szczególnie pozytywne, gdyż konkurs miał ściśle określoną tematykę i w dodatku tematykę wielokrotnie przez naszych grafików plakacistów podejmowaną” – donosiła prasa⁴².

³⁶ *Postać Lenina w plakacie polskim...*

³⁷ *Lenin i jego idea. Wystawa polskiej plastyki współczesnej z okazji 100. rocznicy urodzin W.I. Lenina, kwiecień-maj 1970*, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych „Zachęta”, Warszawa 1970.

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ *Ibidem.*

⁴¹ *Konkurs na plakat leninowski rozstrzygnięty*, „Trybuna Ludu”, 15 XI 1969.

⁴² *Setna rocznica urodzin Włodzimierza Lenina. Rozstrzygnięcie konkursu na plakat polski*, „Życie Warszawy”, 15 XI 1969.

Spośród nadesłanych 250 prac⁴³ jury wybrało 16 projektów⁴⁴. Ich autorami byli artyści różnych pokoleń. Główną nagrodę zdobyli Jakub Erol i Paweł Udorowiecki za pracę *Leninizm – zwycięski sztandar naszej epoki*, której tytuł koresponduje z profilem Lenina w kaszkiecie przenikającym się z rozwianą czerwoną flagą. Mariusz Chwedczuk, tandem Maria Załęska – Rafał Olbiński i Bronisław Zelek otrzymali trzy II nagrody (zob. il. 1), a Jerzy Jaworski, Józef Mroszczak i Ferdynand Szypuła – trzy III nagrody. Wyróżnienia uzyskali: Jerzy Bąk, Katarzyna Górczewska i Artur Starczewski, Marek Mosiński, Mateusz Moskała, Tadeusz Piskorski i Janusz Stanny. Honorowe wyróżnienia odebrali Andrzej Krzysztoforski, Marek Mosiński i Maciej Raducki.

Nad rozstrzygnięciem konkursu na portret rzeźbiarski Lenina, medal i grafikę czuwał Antoni Łyżwański z Wydziału Kultury KC PZPR, malarz z Grupy Realistów. W jury wybierającym portret rzeźbiarski zasiedli m.in. Stanisław Horno-Popławski, Ludwika Nitschowa i Stanisław Sikora. Wśród jurorów konkursu medalierskiego znalazł się Alfons Karny, a gremium oceniającym grafiki kierował Stanisław Dawski. W kategorii portretu rzeźbiarskiego jury przyznało nagrody równoległe. Ich laureatami zostali: Stefan Borzęcki, Hanna Danilewicz, Jan Kucz i Mieczysław Welter. W gronie wyróżnionych znalazł się Gustaw Zemła. Jurorzy nie przyznali pierwszej nagrody w konkursie medalierskim, natomiast w kategorii grafiki również zdecydowali o przyznaniu nagród równoległych. Wśród laureatów był Zbigniew Lutomski. Na wystawę graficzną zakwalifikowano m.in. dzieła Benona Liberskiego i Marka Sapetto.

Wystawa pokonkursowa w Zachęcie czynna była od 22 kwietnia do 17 maja 1970 r. Jej koncepcję opracował autor plakatów Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie Witold Janowski, a katalog zaprojektował Jerzy Treutler. Podobnie jak w 1960 r., zadania te powierzono topowym artystom.

O randze konkursu świadczy miejsce, w którym odbyła się uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień uczestnikom – była to bowiem siedziba Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, fasadowego podmiotu, realizującego cele polityczne PZPR pod szyldem platformy obejmującej zarówno partię komunistyczną, jak i pozostałe oficjalnie działające stronnictwa polityczne i organizacje społeczno-polityczne. Części sprawozdawców prasowych obecność członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR Jana Szydłaka wydawała się równie ważna, jak konkurs i nagrodzone prace⁴⁵.

Kuratorzy ekspozycji, tworząc jej koncepcję i dobierając zgłoszone dzieła, utożsamili odrodzenie niepodległej Polski w 1918 r. z działalnością Lenina, na co wskazuje obecność plakatu Marka Mosińskiego *Polska ma prawo do niepodległości* (1967). Postawili też znak równości pomiędzy rewolucją bolszewicką i jej przywódcą a ruchem antywojennym, co sugeruje pokaz słynnej kompozycji Tadeusza Trepkowskiego *Nie!* (1952)⁴⁶. Recenzje

⁴³ *Plakat leninowski*, „Perspektywy” 1969, nr 11.

⁴⁴ Niektóre źródła wspominają o liczbie 214 prac nadesłanych na konkurs. Zob. *Nagrody w konkursie na plakat leninowski*, „Życie Warszawy”, 7 XI 1969. Informacja podana za depeszą PAP, którą cytują też inne tytuły. Zob. *Konkurs na plakat leninowski rozstrzygnięty*, „Trybuna Ludu”, 15 XI 1969.

⁴⁵ *Tow. J. Szydłak na uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu na plakat leninowski*, „Trybuna Ludu”, 18 XI 1969.

⁴⁶ E. Morska, *Wystawa leninowska...*

z wystawy mogą sugerować, że sławiony przez twórców rozwój gospodarki i przemysłu Polski Ludowej (Wiesław Gardoliński, *Pejzaż przemysłowy*) ze stoczniami (Zenon Januszewski, *W stoczni* z cyklu *Wybrzeże*), żeglugą morską (Zenon Pokrywczyński, *Statki*) i górnictwem węgla brunatnego (Jan Leśniak, *Pejzaż z Konina*), jak i etos ciężkiej pracy (Jerzy Handermänder, *Praca*) umożliwiła adaptacja idei Lenina, bez którego ziemie polskie pozostałyby zacofane, a robotnikom zabrakłoby motywacji do codziennego trudu⁴⁷.

Wojskowy dziennik nazwał konkurs „jedną z licznych akcji podejmowanych przez środowisko plastyczne dla uczczenia 100. rocznicy urodzin Wodza Rewolucji”⁴⁸. Dotyczyło to nie tylko takich centrów przemysłowych, jak Katowice⁴⁹, gdzie I sekretarzem KW PZPR był członek Biura Politycznego KC Edward Gierek, który kierował największą terenową organizacją partyjną w kraju i niebawem miał zająć miejsce Władysława Gomułki, ale także mniejszych ośrodków, np. Kielc, w których dyrekcja Muzeum Świętokrzyskiego „już od dwóch lat zbierała obrazy i rzeźby, chcąc zaprezentować możliwie szeroki materiał dotyczący życia i działalności Włodzimierza Lenina”⁵⁰.

W połowie dekady gierkowskiej znaczącym wydarzeniem poświęconym przywódcy bolszewików stała się wystawa *Lenin – Polska i polski ruch rewolucyjny. Tradycje wspólnej walki i przyjaźni polsko-radzieckiej*, którą można było podziwiać w listopadzie i grudniu 1975 r. w Muzeum Lenina w Warszawie. Ekspozycja, obejmująca malarstwo, grafikę, rysunek, plakat, rzeźbę i medalierstwo, prezentowała plon ogólnopolskiego konkursu dla studentów i dyplomantów wyższych szkół plastycznych⁵¹. Zwrot ku środowiskom uczelni artystycznych sygnalizował, że w połowie lat siedemdziesiątych kierownictwo PZPR uznało, iż „w okresie życia jednego pokolenia zbudować drugą Polskę – Polskę zasobniejszą, odpowiadającą aspiracjom obywateli nowoczesnego kraju przemysłowego”, uda się dzięki zaangażowaniu młodzieży, która nada ideom leninowskim wyraz zgodny z duchem czasu w doborze estetyki⁵². Konkurs zorganizowano „z okazji 105. rocznicy uro-

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Rozstrzygnięcie konkursu na plakat leninowski*, „Żołnierz Wolności”, 7 XI 1969.

⁴⁹ Organizatorami konkursu były Wydział Propagandy KW PZPR w Katowicach, miejscowy Wydział Kultury Powiatowo-Wojewódzkiej Rady Narodowej, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR) i Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne (WAG) wespół z katowickim ZPAP. „Plakat – jak pisali organizatorzy – powinien podkreślać rolę nieśmiertelnych idei Włodzimierza Lenina, przywódcy rosyjskiego i międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego”. Kładziono nacisk „na zaakcentowanie związków Lenina z Polską, m.in. z okresu jego pobytu w naszym kraju w latach 1912–1914, oraz wyrażających się w jego stanowisku w kwestii niepodległości państwa polskiego w 1918 r.” Konkurs adresowany był do członków trzech okręgów ZPAP (Katowice, Opole i Wrocław) i studentów Wydziału Grafiki ASP w Katowicach. Do udziału uprawnieni byli też artyści spoza wymienionych okręgów ZPAP. Zob. *Konkurs na plakat z okazji 100. rocznicy urodzin Włodzimierza I. Lenina*, „Trybuna Robotnicza”, 7 XI 1969.

⁵⁰ Organizatorzy wystawy podkreślali, że „w poszukiwaniach nie zadowolano się reprodukcjami, a szukano autentycznych prac”. Pokazano m.in. dzieła Zbigniewa Pronaszki, Xawerego Dunikowskiego i Wojciecha Fangora. Zob. *Duża frekwencja na wystawie „Lenin w plastyce”*, „Słowo Ludu”, 19 II 1970.

⁵¹ *Lenin – Polska i polski ruch rewolucyjny. Tradycje wspólnej walki i przyjaźni polsko-radzieckiej*, katalog wystawy, Muzeum Lenina w Warszawie, listopad–grudzień 1975.

⁵² Naprzeciw oczekiwaniom PZPR wychodził zgłoszony na konkurs plakat studenta Wydziału Grafiki Użytkowej (Projektowanie Graficzne) PWSSP w Gdańsku Ryszarda Zumkowskiego *Idee Lenina wiecznie żywe*, *ibidem*. Przedstawiał przypięte do koszuli z jeansu odznaki Komsomołu (z hasłem „Берда роров!” i rozpoznawalnym profilem Lenina na tle płonącej, czerwonej gwiazdy pięcioramiennej) i Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Intrygująco prezentował się malowany akrylem na płótnie obraz bez tytułu Jerzego Chartowskiego,

dzin W.I. Lenina, 30. rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między PRL a ZSRR oraz 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem”⁵³. W jego organizację, oprócz takich instytucji jak Muzeum Lenina w Warszawie, Ministerstwo Kultury i Sztuki czy partyjny koncern wydawniczy Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” (RSW), włączyły się także Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego. Na czele jury stanął były dziekan Wydziału Grafiki ASP w Warszawie Stanisław Poznański, wspomagany przez prorektora uczelni, rzeźbiarza Gustawa Zemłę⁵⁴. Projekt plastyczny wystawy opracowała Teresa Dwurnik.

Na II etap konkursu nadeszło 126 prac z dwóch ASP – w Warszawie i Krakowie, dwóch PWSSP (Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych) – w Poznaniu i Gdańsku oraz z Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Najwięcej prac nadeszło z Poznania. W kategorii plakatu I nagrodę (za projekt *Lenin*) i wyróżnienie (za projekt *Dla Rosji radzieckiej samookreślenie narodu polskiego jest świętym i nietykalnym prawem – Lenin*) zdobył absolwent ASP w Warszawie z 1974 r. Zygmunt Piotrowski, znany dziś jako performer Noah Warsaw. Z kolei w kategorii malarstwa obraz *...wszystko to nagle nabrało kształtu, przemówiło...* zgłosił student II roku poznańskiej uczelni Andrzej Pągowski, który międzynarodową renomę miał zdobyć w przyszłości jako twórca plakatów teatralnych i filmowych⁵⁵. Jego plakat do filmu reżysera Siergieja Jutkiewicza *Lenin w Paryżu*, wyświetlanego w największych miastach polskich podczas stanu wojennego w ramach trwających od 4 listopada 1982 r. XXXVI Dni Filmu Radzieckiego, stylistycznie należy do późnej fazy „leniniady” w sztuce polskiej. Gdyby nie wyeksponowany wyraźnie tytuł filmu, trudno byłoby się domyślić, że multiplikacja dwojących się i trojących profili popiersi męskich w czterech odcieniach błękitu od jasnego na krawędziach zewnętrznych do ciemnego w centrum kompozycji to wizerunek ojca założyciela Kraju Rad, który raczej przypomina zdjęcie rentgenowskie niż kanoniczny portret Lenina. Nawet czerwień rozwianego sztandaru rewolucji w mózgu postaci zredukowanej do pulsującej plamy barwnej nie stawia kropki nad „i”⁵⁶. Pągowski wpisał się swym dziełem z 1982 r. w sięgającą drugiej połowy lat pięćdziesiątych tradycję projektowania plakatów kolejnych filmów leninowskich Jutkiewicza przez gigantów polskiej szkoły – sztafetę tę tworzyli wcześniej Wojciech Fangor⁵⁷, Jan Lenica⁵⁸, Eryk Lipiński i Leszek Hołdanowicz⁵⁹.

studenta IV roku PWSSP w Gdańsku, który przedstawił uśmiechniętą blondynkę w rozpiętym nonszalancko stroju safari z Leninem w formie medalionu-naszywki na piersi. Za pracę tę młody artysta otrzymał II nagrodę w kategorii malarstwa. Zob. *ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Lenin – Polska i polski ruch rewolucyjny...*

⁵⁵ *Ibidem...*

⁵⁶ <http://www.polish-posters.com/plakat-filmowy-lenin-w-paryu-pgowski-81>, dostęp 9 I 2021 r.

⁵⁷ Plakat filmu *Rozmowy o Leninie*, reż. Siergiej Jutkiewicz (1958), <http://gapla.fn.org.pl/plakat/5741/opowie-ci-o-leninie.html?typ=tytul&q=Lenin&sort=alfabetycznie&page=1>, dostęp 31 I 2018 r.

⁵⁸ Plakat filmu *Rozmowy o Leninie*, reż. Siergiej Jutkiewicz (1958), <http://gapla.fn.org.pl/plakat/5786/opowie-ci-o-leninie.html?typ=tytul&q=Lenin&sort=alfabetycznie&page=1>, dostęp 31 I 2018 r.

⁵⁹ Plakat filmu *Lenin w Polsce*, reż. Siergiej Jutkiewicz (1965), <http://gapla.fn.org.pl/public/cache/P3867-1000x1000.jpg>, dostęp 31 I 2018 r.

Od ogłoszenia stanu wojennego dalsze etapy „leniniady” dokumentowały głównie plakaty rocznicowe, powstające w kręgu partyjnego mecenatu Krajowej Agencji Wydawniczej (KAW), należącej do RSW. I tak, 115. rocznicę narodzin wodza rewolucji i trzydziestolecie Muzeum Lenina w Warszawie uczczono plakatem Jarosława Jasińskiego⁶⁰, absolwenta PWSSP w Łodzi z 1964 r., który w latach osiemdziesiątych projektował dla KAW pierwszomajowe plakaty w radosnej stylistyce nawiązującej do pop-artu. W 1986 r. na 116. rocznicę urodzin Lenina KAW zamówił plakat u Henryka Welika. Uczeń Jana Marcina Szancera, znany jako autor plakatu *Zgoda buduje* z logotypem powołanego w stanie wojennym Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, połączył hasło „Lenin” z barwami narodowymi Polski jako tłem dla olbrzymich liter koloru czerwonego. Rocznicowy charakter sygnalizują daty w dolnym rogu kompozycji, pokazane jako ułamek z 1870 r. w liczniku i 1986 w mianowniku⁶¹.

Przedostatnim akordem polskiej „leniniady” okazały się obchody 118. rocznicy urodzin wodza bolszewików, przypadające w 1988 r. Z tej okazji KAW wydała plakat Marka Mosińskiego, którego główny motyw to wielkie czerwone litery układające się w słowo „Lenin” na błękitnym tle. Zza nazwiska-ideogramu wylania się biały nagłówek dekretu o pokoju z 26 października (8 listopada według kalendarza gregoriańskiego) 1917 r. z podpisem Lenina⁶². Innym wydarzeniem była wystawa *Lenin w filatelistyce*, otwarta w październiku 1988 r. w Muzeum Okręgowym w Częstochowie, pokazana także w Muzeum Lenina w Krakowie. Plakat wystawy z Leninem na tle biblioteki zaprojektował związany z Częstochową artysta fotograf Aleksander Żakowicz, do niedawna profesor na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach⁶³.

Rolę klamry zamykającej trwającą kilkadziesiąt lat „leniniadę” w sztuce polskiej odegrał plakat *119. rocznica urodzin Lenina*, zamówiony w 1989 r. przez KAW u Marka Płozy-Dolińskiego⁶⁴. Artysta, zmarły tragicznie w 2017 r., zdobył uznanie jako twórca plakatów filmowych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jego Lenin wywołuje przyjemne wrażenie nie tyle przez obecny często w wizerunkach przywódcy bolszewików uśmiech i zmarszczki mimiczne wokół oczu, ile dzięki rozproszeniu drobnych, kolorowych akcentów, które – podobnie jak w pracach Waldemara Świerzego – przełamują pomnikową monochromatyczność czarno-białej podobizny. O ostatecznym efekcie decyduje jednak ślad pocałunku odcisnięty czerwoną szminką na policzku bolszewickiego idola. Wątpliwe, by na wprowadzenie niefrasobliwej nuty do ikonografii Lenina, mniej lub bardziej skodyfikowanej – w zależności od obowiązującej w danym okresie polityki kulturalnej państwa – odważyli się twórcy plakatów stworzonych na dziewięćdziesiąt

⁶⁰ Załącznik nr 1 do rejestru nr 3/18, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie, poz. nr 140, nr inw. PL.25067/1, <http://www.poster.com.pl/old/propaganda-3.htm>, dostęp 25 I 2018 r.

⁶¹ http://zbiory.mprl.pl/muzealia/lenin-1870-1986-plakat-propagandowy/?advanced_form=1&adv_autor=Welik%20Henryk, dostęp 27 I 2018 r.

⁶² http://zbiory.mprl.pl/muzealia/lenin-118-rocznica-urodzin-w-i-lenina-1870-1988-plakat-propagandowy/?adv_autor=mnqauqkixjwrt&pg=18, dostęp 25 I 2018 r.

⁶³ <https://us.edu.pl/co-przedstawialy-pierwsze-xix-wieczne-fotografie-rozmowa-z-prof-aleksandrem-zakowiczem/>, dostęp 30 I 2018 r.

⁶⁴ Załącznik nr 1 do rejestru nr 3/18, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie. Zob. też http://poster.pl/poster/ploza_dolinski_marek_lenin/pl, dostęp 29 I 2018 r.

czy setną rocznicę urodzin lidera rewolucji bolszewickiej. A już na pewno popkulturowa nonszalancja zachodniej proweniencji, którą zademonstrował Płoz-Doliński, nie zostałaby przychylnie oceniona przez redakcję „Iskusstwa” w realiach cenzury epoki Leonida Breżniewa. Jednak w dobie pieriestrojki ogłoszonej przez Michaiła Gorbaczowa, dwa miesiące przed wyborami 4 czerwca 1989 r. w Polsce, szefowie KAW i rodzimi cenzorzy przymknęli oko na tę frywolność.

Po upływie trzydziestu paru lat od wydarzeń zamykających okres PRL warto poszukać odpowiedzi na pytanie, co się stało, że nasza pamięć o temperaturze i charakterze relacji pomiędzy artystami i władzą komunistyczną, manifestujących się znaczną liczbą zrealizowanych przedstawień Lenina, jest szczątkowa.

Paradoksalnie do powstania i utrwalenia „białych plam” po Leninie w historii sztuki polskiej przyczyniły się zmiany, które nastąpiły w wyniku upadku komunizmu. Lenin zniknął z przestrzeni publicznej, a rozbiórce jego pomników i zesłaniu wizerunków do muzealnych magazynów towarzyszyła likwidacja instytucji będących kustoszami jego pamięci. Zlikwidowano m.in. muzea Lenina w Warszawie, Krakowie i Poroninie, stołeczne Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego i Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi. Rozwiązanie PZPR i wejście w życie ustawy o likwidacji RSW w 1990 r. położyło kres działalności KAW – tradycyjnego mecenasa twórców plakatu propagandowego. Tym sposobem ustało zapotrzebowanie na nowe konkursy i wystawy leninowskie, które w minionych latach służyły kultowi przywódcy bolszewików.

W nowych realiach politycznych polska historia sztuki i krytyka artystyczna skupiły się – jak ocenia wspomniany powyżej Michał Warda – na odsądzaniu obrazu „prawdziwej” sztuki z wpływów polityki, żeby w pamięci zbiorowej przetrwały jedynie akty wolnej i niezależnej twórczości: „Każdy artysta chciał być zapamiętany jako ten dobry i nieskalany” – twierdzi kustosz wilanowskiej kolekcji plakatu⁶⁵. Zjawisko to opisał już w 1997 r. Andrzej Szczerski, twierdząc, że „kształtuje się obecnie pewien kanon tego, co zostało z lat PRL-u: bezdyskusyjnie odrzuca się twórczość zniewoloną i stopniowo odkrywa dzieła wartościowe”⁶⁶.

Na utrwalenie takiego obrazu życia artystycznego PRL lat 1956–1989 mogła też wpłynąć stosunkowo świeża pamięć bojkotu przez znaczną część środowiska artystycznego oficjalnych instytucji sztuki w czasie stanu wojennego i liczny udział twórców w nurcie kultury niezależnej, obejmującym wystawy organizowane w przestrzeni kościelnej. Wśród artystów, którzy zajęli w latach osiemdziesiątych taką postawę, byli wcześniejsi laureaci konkursów leninowskich i uczestnicy grupowych wystąpień środowisk twórczych życzliwie opiniowanych przez PZPR i sowiecką krytykę artystyczną⁶⁷. Ich udział

⁶⁵ Zapis rozmowy z Michałem Wardą z 4 I 2018 r.

⁶⁶ A. Szczerski, *Sposób na PRL [w:] Sztuka w okresie PRL-u: metody i przedmiot badań; materiały z seminarium naukowego zorganizowanego przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakład Historii Sztuki Nowoczesnej w dniach 11–12 grudnia 1997 roku*, Kraków 1999, s. 76.

⁶⁷ Takim artystą był Janusz Kaczmarski, laureat I nagrody *ex aequo* w konkursie „Lenin i Polska” w 1961 r. za wspomniane wyżej przedstawienie wodza bolszewików w 1920 r. z działaczami Polrewkomu Feliksem Dzierżyńskim,

we wspomnianym bojkocie mógł być traktowany zarówno przez nich samych, jak i przez środowisko czy krytykę jako ekspiacja za wcześniejsze poparcie dla władz i udział w propagandowych wydarzeniach artystycznych.

Ponadto charakterystyczny dla dominującej po 1989 r. narracji o życiu artystycznym w PRL stał się topos permanentnej gry toczącej się od zmierzchu socrealizmu pomiędzy artystami dążącymi jakoby ustawicznie do uwolnienia się od gorsetu cenzury czy jej rozluźnienia a władzą ludową, której polityka kulturalna zmieniała niejednokrotnie kurs. W takim ujęciu zabrakło miejsca na opis serwitutów świadczonych na rzecz partii.

Stanowisko znamienne dla postawy badaczy i krytyków zajmujących się sztuką PRL zajęła Anda Rottenberg, która jako dyrektor i główny kurator warszawskiej Zachęty w latach 1993–2001 odcisnęła piętno na kształtującym się wtedy obrazie życia artystycznego Polski Ludowej. W swej syntetycznej prezentacji sztuki polskiej ostatnich 60 lat⁶⁸, opisując dekadę 1958–1968 jako *sweet sixties*, stwierdziła, że „zapanowała cicha umowa społeczna: twórcy kultury zachowywali się tak, jak gdyby komunizmu w Polsce nie było”⁶⁹. Wspominając bujny rozwój kultury polskiej doby „małej stabilizacji”, Rottenberg wydaje się zapominać, że przymykanie przez władze PRL oka na pozorną swobodę twórczą artystów i ponawiane próby omijania cenzorskich zakazów miało swoją cenę. Był to przymus uznania nienaruszalności polityki jako obszaru zastrzeżonego dla upartyjnionego państwa⁷⁰ oraz nieodparta dla wielu twórców pokusa czerpania profitów z udziału w tworzeniu propagandy wizualnej PZPR i uczestnictwa w rozmaitych konkursach i wystawach legitymizujących rządu komunistów. Tych profitów, o których od lat mówił publicznie Franciszek Starowieyski⁷¹, autorka nie odnotowała. Zauważyła tylko, że początki polskiej szkoły plakatu sięgają okresu stalinizmu, kiedy to socrealistyczna doktryna odciskała piętno szczególnie na klasycznych gałęziach sztuk plastycznych, głównie malarstwie i rzeźbie, podczas gdy grafika, plakat, ilustracja książkowa czy wzornictwo nie podlegały tak surowym reżimom formalnym, toteż szybko stały się obszarem stosunkowo dużej swobody twórczej. Nader wdzięcznym polem eksperymentów Anda Rottenberg nazywa plakat kulturalny (filmowy, wystawowy, teatralny, cyrkowy)⁷². Wymieniając czołowych luminarzy polskiej szkoły plakatu: Henryka Tomaszewskiego, Romana Cieślewicza, Jana Młodożeńca, Macieja Urbańca, Jana Lenicę i Józefa Mroszczaka, pomija ich udział w polskiej „leniniadzie”, chociaż parę wersów dalej czytamy, że „środowisku temu, za wstawiennictwem mającego wpływy

Julianem Marchlewskim i Feliksem Konem. Malarz wykształcony w Leningradzie i Kijowie, w latach 1962–1977 uczestniczył w jedenastu wystawach Grupy Realistów pod patronatem Heleny i Juliusza Krajewskich, pary koryfeuszy socrealizmu w Polsce. W stanie wojennym uczestnik bojkotu oficjalnych instytucji sztuki, wystawiał tylko w warszawskim Muzeum Archidiecezjalnym i w galeriach zagranicznych. Zob. <http://www.artinfo.pl/pl/blog/relacje/wpisy/janusz-kaczmarek-malarstwo-galeria-test2/>, dostęp 30 I 2018 r. O sentymencie sowieckich badaczy i krytyków artystycznych dla twórczości Grupy Realistów zob. Л.Н. Уразова, *Польские художники-реалисты: творчество „Группы реалистов”*, Москва 1979.

⁶⁸ A. Rottenberg, *Sztuka w Polsce...* Zob. fragment recenzji M. Poprzęckiej na obwołucie.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 103.

⁷⁰ P. Piotrowski, *Awangarda w cieniu Jałty...*, s. 312.

⁷¹ Zob. *Walę z łokcia. Z malarzem Franciszkiem Starowieyskim rozmawia Dariusz Zaborek*, „Gazeta Wyborcza”, 15 I 2007, dodatek „Duży Format”, s. 11, ale także IPN BU 0246/172, tajne, Poznań, 21 kwietnia 1975 r., „Informacja”, k. 14–15.

⁷² A. Rottenberg, *Sztuka w Polsce...*, s. 103.

w KC PZPR krytyka sztuki Szymona Bojko, udało się pozyskać przychyłność władz, co doprowadziło do założenia specjalnej oficyny wydawniczej WAG⁷³. Od roku 1955 istniał więc ośrodek wyspecjalizowany w ciekawych formalnie publikacjach⁷⁴. Autorka podkreśliła, że w Wydawnictwie Artystyczno-Graficznym (WAG) drukowano plakaty i ukazywał się miesięcznik „Projekt”, który – dzięki kolportażowi docierającemu za granicę – przyczynił się w znacznym stopniu do ustalenia wysokiej pozycji polskiej sztuki użytkowej⁷⁵. To prawda, podobnie jak zasługi, które dla prezentacji największych osiągnięć polskiej sztuki tamtej doby miały przypomniane w książce magazyny: eksportowa „Polska”, „Ty i Ja” z okładkami Romana Cieślewicza i ceniony za reprodukcję zdjęć czołówki rodzimych fotografików „Świat”⁷⁶. Wszystkie one jednak były wydawane przez oficyny wydawnicze, które aktywnie uczestniczyły w organizacji wydarzeń artystycznych ku czci Lenina i tak jak WAG należały do partyjnego koncernu RSW, wydającego także takie tytuły, jak ukazujący się od 1970 r. periodyk „Sugestie. Z problemów propagandy wizualnej” z gotowymi materiałami wizualnymi, przeznaczonymi do zastosowania przez aktyw centralny i terenowy PZPR⁷⁷. Jednocześnie dywidendy z działalności koncernu należały do głównych źródeł stałych przychodów budżetu PZPR⁷⁸. Czy mając świadomość tych okoliczności, można pisać historię sztuki polskiej tak, jakby liczyła się jedynie kwestia wolności w wyborze tej czy innej stylistyki, natomiast funkcje i treści ideowe, czyli służebność twórczości, były bez znaczenia?

Oprócz Rottenberg, której dziełu wytykano, że powstało na zamówienie rynkowe, dla czytelnika masowego⁷⁹, także inni autorzy, pisząc o sztuce PRL, pomijali udział krajowych twórców w „leniniadzie”. I tak Dorota Folga-Januszewska, referując dzieje plakatu filmowego w Polsce, w publikacji liczącej 537 reprodukcji barwnych (z tego ponad 400 to prace powojenne)⁸⁰ nie zamieściła żadnego z plakatów sowieckich filmów o Leninie, choć ich twórcami byli m.in. Wojciech Fangor, Eryk Lipiński, Leszek Hołdanowicz, Jan Lenica i Andrzej Pągowski, których dzieła wyróżniały się wysokim poziomem artystycznym. Z kolei Tadeusz Chrzanowski w zarysie dziejów sztuki polskiej wspominał niesmak, który budziła w nim zaangażowana ideowo sztuka takich artystów, jak Włodzimierz Zakrzewski⁸¹.

⁷³ Późniejsza KAW.

⁷⁴ A. Rottenberg, *Sztuka w Polsce...*, s. 103–104.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 104.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ Kwartalnik, a następnie miesięcznik poświęcony problemom propagandy wizualnej, wydawany w latach 1970–1989 przez Wydawnictwo „Trybuna Ludu”. Od 1982 r. nosił podtytuł „Miesięcznik poświęcony teorii i praktyce działalności ideologiczno-propagandowej PZPR”. Zob. E. Górecki, *Gminny ośrodek propagandy partyjnej w Goniądzu*, „Sugestie. Z problemów propagandy wizualnej” 1974, nr 2 (16), kwiecień–maj–czerwiec, s. 16–17.

⁷⁸ A. Bečka, J. Molesta, *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot–Warszawa 2001, s. 46. Zob. też <https://archiwum.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/2791,Sprawozdanie-z-likwidacji-majtku-bylej-Polskiej-Zjednoczonej-Partii-Robotniczej.html>, dostęp 31 I 2018 r.

⁷⁹ J. Michalski, *Przechodzenie do historii [w:] Współczesność – historia nieznaną. Studia z historii sztuki*, red. W. Włodarczyk, Warszawa 2013, s. 338.

⁸⁰ D. Folga-Januszewska, *Ach! Plakat filmowy w Polsce*, Olszanica–Lesko 2013.

⁸¹ Nie pada tu nazwisko artysty, ale tytuły jego prac (np. *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji*) nie pozostawiają wątpliwości, kogo autor ma na myśli. T. Chrzanowski, *Sztuka w Polsce od I do III Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, Warszawa 1998, s. 440.

Udział artystów w upamiętnianiu Lenina i jego idei bywa pomijany nawet w monografiach ich twórczości (np. Franciszka Starowieyskiego⁸²). Na stronie z materiałami poświęconymi grafice Jerzego Rybczyńskiego nie znajdziemy żadnej wzmianki o cyklu *Lenin*, chociaż pochodzące zeń dzieło *Żołnierze rewolucji* pokazano na wystawie z okazji stulecia urodzin Lenina w Zachęcie⁸³, a recenzenci wysoko ocenili pracę konkursową twórcy mającego wówczas 31 lat. „Spośród nagrodzonych dzieł zwraca uwagę bardzo indywidualna grafika Jerzego Rybczyńskiego [...]; plastyk z wyjątkowym wyczuciem operuje barwą” – donosiła prasa⁸⁴.

Także *Słownik grafików Poznania i Wielkopolski XX wieku urodzonych do 1939 roku*⁸⁵ nie zawiera wzmianki o dziele Rybczyńskiego zaprezentowanym na głośnej wystawie leninowskiej, mimo że hasło o artyście, który był asystentem Waldemara Świerzego, Zbigniewa Makowskiego, Zbigniewa Lutomskiego, Lucjana Mianowskiego i Andrzeja Pietscha w Katedrze Grafiki Warsztatowej PWSSP w Poznaniu, ma obszerną bibliografię⁸⁶.

Wyjątek w omawianej literaturze przedmiotu stanowi obszerna monografia życia i twórczości Macieja Urbańca, przynosząca garść danych o nagrodach i wyróżnieniach dla artysty w organizowanych w dobie komunizmu konkursach na plakaty o tematyce politycznej, m.in. leninowskiej⁸⁷.

Jedna jaskółka wszak wiosny nie czyni. Nawet Wikipedia, która nie ma walorów opracowania naukowego, ale w dobie Internetu staje się pierwszym źródłem wiedzy i opinii dla wielu czytelników, dość rzadko informuje o udziale polskich artystów w „leniniadzie”. Anglojęzyczne hasło o autorze scen batalistycznych Stefanie Garwatowskim⁸⁸ (jego plakat *Lenin i żołnierze* był reprodukowany przez „Trybunę Ludu” w związku z wystawą z okazji stulecia urodzin Lenina w Zachęcie⁸⁹) wśród dzieł twórcy wymienia jedynie te, których tematyka jest zgodna z polityką historyczną III RP (*Piłsudski w okopach pod Kostiuchnówką, Westerplatte, Śmierć ks. Skorupki, Wzgórze 539 – Monte Cassino, Bitwa pod Mokrą, Powstanie warszawskie*), ewentualnie nie dotyczy historii XX w. (*Bitwa pod Grunwaldem*) bądź uchodzi za neutralną (*Kołobrzeg 1945 – ostatni bój, My w Berlinie*).

Sukcesów polskich artystów w prestiżowych konkursach leninowskich nie uwzględniają też opracowania dziejów poszczególnych ośrodków artystycznych i ich środowisk twórczych. Bogata w źródła praca Sylwii Świsłockiej-Karwat na temat sztuki Wrocławia lat 1945–1970 nie zarejestrowała roli wrocławskich artystów w „leniniadzie”⁹⁰.

⁸² J. Madeyski, *Starowieyski. Rok 1699*, Kraków 1999. Zob. też <http://culture.pl/pl/tworca/franciszek-starowieyski>, dostęp 24 I 2018 r.

⁸³ <https://www.wapiennik.art/pliki/jacekmrybczynski2bwa.pdf>, dostęp 26 I 2018 r.

⁸⁴ E. Morska, *Wystawa leninowska...*

⁸⁵ J. Mulczyński, *Słownik grafików Poznania i Wielkopolski XX wieku urodzonych do 1939 roku*, Poznań 1996, s. 366–368.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 366–368.

⁸⁷ *Maciej Urbaniec*, oprac. graf. P. Garlicki, teksty A. Zabrzezka-Pilipajć, Warszawa 2006, s. 137, 146.

⁸⁸ https://en.wikipedia.org/wiki/Stefan_Garwatowski, dostęp 25 I 2018 r.

⁸⁹ *Lenin we współczesnej sztuce*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1970.

⁹⁰ S. Świsłocka-Karwat, *Sztuka we Wrocławiu w latach 1945–1970. Artyści, dzieła, krytycy*, Wrocław 2016. Artyści wrocławscy wzięli licznie udział w ogłoszonym w 1969 r. ogólnopolskim konkursie „Lenin i jego idea” z okazji stulecia urodzin wodza rewolucji. Gerarda Kocho wyróżniono w kategorii portretu rzeźbiarskiego, II nagrodę w kategorii medalierstwa przyznano Bernardowi Lewińskiemu. Jury zakwalifikowało też na wystawę projekty medali Jacka Dworskiego i wspomnianego Kocho. W kategorii grafiki wyróżniono drzeworyt Czesła-

Okazuje się zatem, że – jak przewidywał w późnych latach dziewięćdziesiątych Andrzej Szczerski – ciągle „czeka nas [...] określenie pola badań, gdzie stosować będzie można dyskurs ujawniający powiązania pomiędzy sztuką i polityką PRL-u i gdzie dominującym punktem odniesienia stanie się ówczesna specyficzna rzeczywistość tworząca »kontekst sztuki«, który historyk sztuki w swoich pracach będzie musiał uwzględnić”⁹¹. Świadomość tego kontekstu sygnalizuje zresztą część artystów, którzy – tak jak graficy związani w przeszłości z dawnym II Wydziałem Grafiki Propagandowej ASP w Krakowie z siedzibą w Katowicach – mówią wprost o „transakcji związanej” pomiędzy twórcami usiłującymi poszerzyć obszar kreacji artystycznej a władzą z jej potrzebą nowoczesnej i efektywnej propagandy wizualnej⁹². Jednocześnie jednak wciąż pomniejszają wagę tego zjawiska, próbując obrócić je w żart: „no tam 1 Maja czy Rewolucja Październikowa, a tak to się robiło normalne rzeczy”⁹³. Zagadnienia transakcyjności w stosunkach pomiędzy sztuką i polityką PRL, które we wczesnych latach dziewięćdziesiątych jako pierwszy dostrzegł Piotr Piotrowski⁹⁴, dotknęła też Agnieszka Gralińska-Toborek⁹⁵. Odwołując się do terminu sformułowanego przez Marylę Sitkowską⁹⁶ w odniesieniu do poodwilżowej sztuki abstrakcyjnej późnych lat sześćdziesiątych i całych siedemdziesiątych, stwierdziła, że „owa »państwowa awangarda« stawała się wizytówką władzy, świadczyła o jej otwartości, demokratyczności i postępowości, co miało ją wyróżniać także wśród krajów demokracji. Jednocześnie artyści pozostawali plastykami, wykonywali dobrze płatne chałtury, m.in. tzw. wcierki czy pierwszomajowe portrety przywódców w dużym formacie. Taka usługowa funkcja sztuki władzy w zupełności wystarczała”⁹⁷.

Korzyści władz z funkcjonalności artystów w realiach zideologizowanego państwa jako praktycznie jedyne go mecenasa i kuratora sztuki były niepodważalne. Czy oznacza to, że okoliczności, w jakich powstawały polskie „leniniady”, wciąż wymagają od historyków sztuki wyparcia z dyskursu niemałej części twórczości artystycznej minionej epoki? Czy nadal trzeba czuć zażenowanie w związku z produkcją dzieł noszących znamiona propagandy wizualnej PZPR w okresie, gdy socrealizm był już historią, a artystom za odmowę udziału w propagowaniu Lenina i jego idei nic nie groziło? A jeśli część tej sztuki (np. plakat Romana Opałki z 1959 r., upamiętniający PPR, czy cykl litografii barwnych

wa Wiącka *Na całym globie*. Na wystawie przedstawiono też jego litografię *Będzie jeszcze ojczyzną wszystkich*. Zob. *Lenin i jego idea...* Sukces Lewińskiego odnotował także miesięcznik ideologiczny PZPR. Zob. *W plastyce*, „Nowe Drogi” 1970, nr IV, s. 127.

⁹¹ Badacz zastrzegł, że nie jest to jedyny klucz do odczytania sztuki polskiej po 1945 r., oceniając, że wiele dzieł sztuki analizować można innymi metodami. Uwaga ta jednak dotyczy w pierwszej kolejności dzieł sztuki, które powstały niejako mimo PRL, a nie dzięki niemu. A. Szczerski, *Sposób na PRL...*, s. 76.

⁹² *Od grafiki propagandowej do Ronda Sztuki. Jubileusz 60-lecia ASP w Katowicach*, red. M. Juda, Katowice 2007, s. 51–52.

⁹³ *Ibidem*, s. 51.

⁹⁴ P. Piotrowski, *Dekada. O syndromie lat siedemdziesiątych, kulturze artystycznej, krytyce, sztuce – wybiórczo i subiektywnie*, Poznań 1991, s. 17.

⁹⁵ A. Gralińska-Toborek, *Od milczenia do ironii. Wizerunek aparatu władzy w sztukach plastycznych czasów Polski Ludowej* [w:] *Artyści władzy, władza artystom*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 167–186.

⁹⁶ M. Sitkowska, *Rewolta kontrolowana* [w:] *Co słycać*, red. M. Sitkowska, Warszawa 1989.

⁹⁷ A. Gralińska-Toborek, *Od milczenia do ironii...*, s. 170–171.

z lat 1965–1967, kiedy powstawały już jego słynne *Obrazy liczone*⁹⁸) ma nieprzemijalną wartość artystyczną, abstrahując od historyczno-dokumentalnej?

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje problemu obecności Lenina w sztuce PRL lat 1956–1989. Zabrakło w nim miejsca m.in. na omówienie znaczków pocztowych wysokiej próby artystycznej, które były istotnym nośnikiem wizerunku Lenina i jego idei⁹⁹. Głównym celem tej „archeologicznej” publikacji jest sprowokowanie świeżego spojrzenia na sztukę propagandową PRL i zainspirowanie nowych hipotez dotyczących mechanizmów decydujących o postawach twórców i stosowanych przez nich technik racjonalizacji wyborów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła opublikowane i opracowania

- Bečka A., Molesta J., *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot–Warszawa 2001.
- Chrzanowski T., *Sztuka w Polsce od I do III Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, Warszawa 1998.
- Duża frekwencja na wystawie „Lenin w plastyce”, „Słowo Ludu”, 19 II 1970.
- Folga-Januszewska D., *Ach! Plakat filmowy w Polsce*, Warszawa 2013.
- Gill G., *The Soviet Leader Cult: Reflections on the Structure of Leadership in the Soviet Union*, „British Journal of Political Science” 1980, t. 10 (2), April.
- Górecki E., *Gminny ośrodek propagandy partyjnej w Goniądzu*, „Sugestie. Z problemów propagandy wizualnej” 1974, nr 2 (16), kwiecień–maj–czerwiec.
- Gralińska-Toborek A., *Od milczenia do ironii. Wizerunek aparatu władzy w sztukach plastycznych czasów Polski Ludowej* [w:] *Artyści władzy, władza artystom*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Konkurs na plakat z okazji 100. rocznicy urodzin Włodzimierza I. Lenina*, „Trybuna Robotnicza”, 7 XI 1969.
- Jakimowicz I., *Grafika po II wojnie światowej* [w:] *Dzieje sztuki polskiej*, red. B. Kowalska, Warszawa 1987.
- Konkurs na plakat leninowski rozstrzygnięty*, „Trybuna Ludu”, 15 XI 1969.
- Laignel-Lavastine A., *Cioran, Eliade, Ionesco: o zapominaniu faszyzmu. Trzech intelektualistów rumuńskich w dziejowej zawierusze*, Warszawa 2010.
- Konkurs na plakat z okazji 100. rocznicy urodzin Włodzimierza I. Lenina*, „Trybuna Robotnicza”, 7 XI 1969.
- Lenin. Katalog wystawy plakatu*, Muzeum Lenina w Warszawie, Warszawa 1960.

⁹⁸ <https://sztuka.agraart.pl/licitacja/234/14746>, dostęp 27 V 2022 r. Zob. też <https://sztuka.agraart.pl/licitacja/355/23590>, dostęp 27 V 2022 r., a także I. Jakimowicz, *Grafika po II wojnie światowej* [w:] *Dzieje sztuki polskiej*, red. B. Kowalska, Warszawa 1987, s. 193.

⁹⁹ *Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Lenin i jego idea, 27 maja – 3 czerwca 1962 r.”, Centralne Muzeum Lenina w Warszawie*, „Filatelist. Dwutygodnik Polskiego Związku Filatelistów” 1962, czerwiec, nr 11 (158), rok IX (Warszawa), s. 203.

- Lenin a Polska. Wystawa pokonkursowa prac malarskich i graficznych. 29 grudnia 1961 – 8 stycznia 1962*, Salon ZPAP, Galeria MDM, Warszawa [1961].
- Lenin. Wystawa plakatu, „Przyjaciółka”* 1970, nr 16.
- Lenin we współczesnej sztuce*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1970.
- Lenin i jego idea. Wystawa polskiej plastyki współczesnej z okazji 100. rocznicy urodzin W.I. Lenina, kwiecień–maj 1970*, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych „Zachęta”, Warszawa 1970.
- Lenin w grafice polskiej*, oprac. graf. L. Urbański, Warszawa 1975.
- Lenin – Polska i polski ruch rewolucyjny. Tradycje wspólnej walki i przyjaźni polsko-radzieckiej*, katalog wystawy, Muzeum Lenina w Warszawie, listopad–grudzień 1975.
- Maciej Urbaniec*, oprac. graf. P. Garlicki, teksty A. Zabrzaska-Pilipajć, Warszawa 2006.
- Madeyski J., *Starowieyski. Rok 1699*, Kraków 1999.
- Michalski J., *Przechodzenie do historii [w:] Współczesność – historia nieznaną. Studia z historii sztuki*, red. W. Włodarczyk, Warszawa 2013.
- Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Lenin i jego idea”, 27 maja – 3 czerwca 1962 r. Centralne Muzeum Lenina w Warszawie*, „Filatelista. Dwutygodnik Polskiego Związku Filatelistów” 1962, nr 11.
- Morska E., *Wystawa leninowska*, „Tygodnik Demokratyczny” 1970, nr 26.
- Mulczyński J., *Słownik grafików Poznania i Wielkopolski XX wieku urodzonych do 1939 roku*, Poznań 1996.
- Nagrody w konkursie na plakat leninowski*, „Życie Warszawy”, 7 XI 1969.
- Od grafiki propagandowej do Ronda Sztuki. Jubileusz 60-lecia ASP w Katowicach*, red. M. Juda, Katowice 2007.
- Piotrowski P., *Awangarda w cieniu Jałty. Sztuka w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1989*, Poznań 2005.
- Piotrowski P., *Dekada. O syndromie lat siedemdziesiątych, kulturze artystycznej, krytyce – wybiórczo i subiektywnie*, Poznań 1991.
- Plakat leninowski*, „Perspektywy” 1969, nr 11.
- Postać Lenina w plakacie polskim. 100-lecie urodzin W.I. Lenina, 9 kwietnia – 10 maja 1970 r.*, Muzeum Sztuki w Łodzi [Łódź 1970].
- Rottenberg A., *Sztuka w Polsce 1945–2005*, Warszawa 2006.
- Rozstrzygnięcie konkursu na plakat leninowski*, „Żołnierz Wolności”, 7 XI 1969.
- Setna rocznica urodzin Włodzimierza Lenina. Rozstrzygnięcie konkursu na plakat polski*, „Życie Warszawy”, 15 XI 1969.
- Sitkowska M., *Rewolta kontrolowana [w:] Co słyszać*, red. eadem, Warszawa 1989.
- Szczerski A., *Sposób na PRL [w:] Sztuka w okresie PRL-u: metody i przedmiot badań; materiały z seminarium naukowego zorganizowanego przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakład Historii Sztuki Nowoczesnej w dniach 11–12 grudnia 1997 roku*, Kraków 1999.
- Świsłocka-Karwat S., *Sztuka we Wrocławiu w latach 1945–1970. Artyści, dzieła, krytycy*, Wrocław 2016.
- Towarzysz Lenin*, oprac. graf. J. Hollender, il. A. Uniechowski, Warszawa 1960.
- Tow. J. Szydłak *na uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu na plakat leninowski*, „Trybuna Ludu”, 18 XI 1969.
- Walę z łockia. Z malarzem Franciszkiem Starowieyskim rozmawia Dariusz Zaborek*, „Gazeta Wyborcza”, 15 I 2007, dodatek „Duży Format”.

Włodarczyk W., *Po co był socrealizm?* [w:] *Doświadczenie i świadectwo totalitaryzmów na obszarze kultur środkowoeuropejskich*, red. J. Goszczyńska, J. Królak, R. Kulmińska, Warszawa 2011.
Włodarczyk W., *Uwikłani w nowoczesność* [w:] *Współczesność historia nieznaną. Studia z historii sztuki*, red. *idem*, Warszawa 2013.
W plastyce, „Nowe Drogi” 1970, nr IV.

Грабовски Л., *Современное польское монументальное искусство*, „Искусство” 1969, nr 7.
Уразова Л.Н., *Образ Ленина в польском изобразительном искусстве*, „Искусство” 1969, nr 7.
Уразова Л.Н., *Польский плакат: исторический очерк*, Moskwa 1969.
Уразова Л.Н., *Польские художники-реалисты: творчество*, „Группы реалистов”, „Изобразительное искусство” 1979.

Relacje

Zapis rozmowy z Michałem Wardą, 4 stycznia 2018 r., w posiadaniu autora.

Materiały internetowe

Cieślewicz R., *Lenin 1870–1970*, <https://www.stedelijk.nl/en/collection/62527-roman-cieslewicz-lenin-1870-1970>, dostęp 21 I 2018 r.
Fangor W., plakat filmu *Opowieści o Leninie*, <http://gapla.fn.org.pl/plakat/5741/opowiesci-o-leninie.html?typ=tytul&q=Lenin&sort=alfabetycznie&page=1>, dostęp 31 I 2018 r.
Garwatowski Stefan, https://en.wikipedia.org/wiki/Stefan_Garwatowski, dostęp 25 I 2018 r.
Gorządek E., *Franciszek Starowieyski*, Culture.pl, maj 2006, <http://culture.pl/pl/tworca/franciszek-starowieyski>, dostęp 13 I 2018 r.
Hołdanowicz L., plakat filmu *Opowieści o Leninie*, <http://gapla.fn.org.pl/public/cache/P3867-1000x1000.jpg>, dostęp 31 I 2018 r.
<https://archiwum.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/2791,Sprawozdanie-z-likwidacji-majatk-u-bylej-Polskiej-Zjednoczonej-Partii-Robotniczej.html>, dostęp 20 I 2018 r.
<https://us.edu.pl/co-przedstawialy-pierwsze-xix-wieczne-fotografie-rozmowa-z-prof-aleksandrem-zakowiczem/>, dostęp 30 I 2018 r.
<https://www.moma.org/collection/works/7651>, dostęp 30 I 2018 r.
<https://www.wapiennik.art/pliki/jacekmrybczynski2bwa.pdf>, dostęp 26 I 2018 r.
<http://www.artinfo.pl/pl/blog/relacje/wpisy/janusz-kaczmarek-malarstwo-galeria-test2/>, dostęp 30 I 2018 r.
http://zbiory.mpri.pl/muzealia/lenin-118-rocznica-urodzin-w-i-lenina-1870-1988-plakat-propagandowy/?adv_autor=mnqauqkixjwrt&pg=18, dostęp 25 I 2018 r.
http://zbiory.mpri.pl/muzealia/lenin-1870-1986-plakat-propagandowy/?advanced_form=1&adv_autor=Welik%20Henryk, dostęp 27 I 2018 r.
Jasiński J., *115. rocznica urodzin Lenina*, <http://www.poster.com.pl/old/propaganda-3.htm>, dostęp 25 I 2018 r.
Lenica J., plakat filmu *Opowieści o Leninie*, <http://gapla.fn.org.pl/plakat/5786/opowiesci-o-leninie.html?typ=tytul&q=Lenin&sort=alfabetycznie&page=1>, dostęp 31 I 2018 r.
Opalka R., *Projekt plakatu PPR*, sztuka.agraart.pl/licytacja/234/14746, dostęp 27 V 2018 r.
Opalka R., *Proletariusze wszystkich krajów*, sztuka.agraart.pl/licytacja/355/23590, dostęp 27 V 2018 r.

Pągowski A., plakat filmu *Lenin w Paryżu*, <http://www.polish-posters.com/plakat-filmowy-lenin-w-paryzu-pgowski-81>, dostęp 9 I 2018 r.

Płóza-Doliński M., *119. rocznica urodzin Lenina*, http://poster.pl/poster/ploza_dolinski_marek_lenin/pl, dostęp 29 I 2018 r.

Zwycięzcy polskiej „leniniady” – o zapomnianiu komunizmu

Jeśli rodzima historiografia artystyczna dotyka tematu Włodzimierza Lenina, to jedynie w kontekście socrealizmu. Zupełnie tak, jakby Październik '56 doprowadził do zniknięcia przedstawień przywódcy rewolucji bolszewickiej z przestrzeni publicznej PRL. Kłam temu obrazowi historii Polski lat 1956–1989 zadają zachowane dzieła sztuki i dokumentacja konkursów artystycznych o tematyce leninowskiej.

Założeniem metodologicznym tego artykułu było przyjęcie cesur symbolicznych, które wynikają z dynamiki wydarzeń politycznych, a nie artystycznych, bo to polityka wpływała na zmiany w życiu artystycznym i sztuce, a nie na odwrót. Wybór Października '56 i daty przywrócenia nazwy Rzeczpospolita Polska wraz z Orłem Białym w koronie z końcem 1989 r. jako *terminus post quem* i *terminus ante quem* wynika z dwóch porządków: we wcześniejszym okresie punktem odniesienia dla wszelkich wizerunków Lenina i jego przedstawień w sztuce polskiej był socrealizm; Lenin pojawiał się wtedy rzadko w porównaniu ze Stalinem, który był traktowany jako główny sprawca sowieckich sukcesów. Skupienie się w badaniach nad latami 1956–1989 to także odpowiedź na widoczną w literaturze przedmiotu postawę wyparcia wobec obecności „leninian” w sztuce PRL tego okresu. Autor publikacji analizuje przyczyny zastanawiającego zjawiska, dotykając problemu pamięci uczestnictwa twórców w komunistycznej machinie propagandy wizualnej.

SŁOWA KLUCZOWE

propaganda, komunizm, PRL, plakat, Lenin, konkurs, wystawa

The Winners of the Polish “Leniniada” (the cult of Lenin) – Forgetting Communism

Whenever domestic art historiography handles the subject of Vladimir Lenin, it is only in the context of socialist realism. It is as if October 1956 contributed to the disappearance of the presentations of the leader of the Bolshevik revolution from the public space of the Polish People's Republic (PRL). The preserved works of art and documentation of art competitions related to Lenin present a false image of the Polish history of the period from 1956 to 1989. The methodological assumption of this article was the adoption of symbolic caesuras that result from the dynamics of political events, not artistic ones, as it was politics that influenced changes in artistic life and art, not the other way around.

The selection of October 1956 and the date of the restoration of the name “Rzeczpospolita Polska” (the Republic of Poland), along with the crowned White Eagle at the end of 1989, as *terminus post quem* and *terminus ante quem* is the result of two orders: in the earlier period, the point of reference for all images of Lenin and his presentations in Polish art was socialist realism; at that time, the subject of Lenin was dealt with rarely compared to that of Stalin, who was treated as the main person responsible for the success of the Soviet Union. The focus of the research on the years 1956–1989 is also a response to the attitude of denial, noticeable in the literature on the subject, towards the presence of “Leninists” in the communist art of that period. The author analyses the causes of that puzzling phenomenon by dealing with the issue of the memory of the participation of artists in the communist machine of visual propaganda.

KEYWORDS

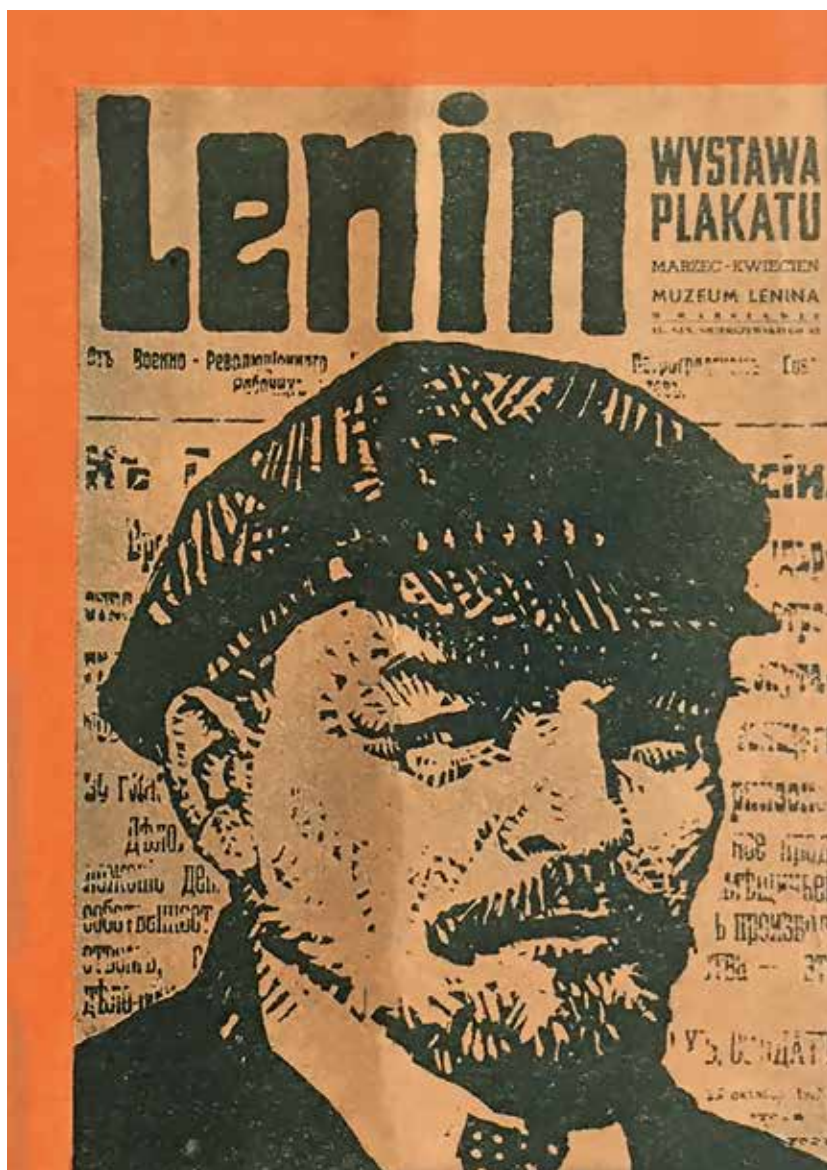
propaganda, communism, Polish People's Republic (PRL), poster, Lenin, competition, exhibition

JAROSŁAW JAKIMCZYK – absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaangażowany w działania Pomarańczowej Alternatywy. W 1991 r. odbył staż w dziale malarstwa Hamburger Kunsthalle w Hamburgu. Ukończył studia doktoranckie w Instytucie Sztuki PAN (2015–2019) i otworzył przewód doktorski. Jako dziennikarz specjalizuje się w problematyce służb specjalnych i szpiegostwa. Autor rozprawy pt. *Najwesełszy barak w obozie. Tajna policja komunistyczna jako krytyk artystyczny i kurator sztuki w PRL* (Warszawa 2015).

JAROSŁAW JAKIMCZYK – graduate of art history at the University of Wrocław. In the second half of the 1980s, he was involved with the Orange Alternative. In 1991, he completed an internship at the painting department of the Hamburger Kunsthalle in Hamburg. He completed his doctoral studies at the Institute of Art of the Polish Academy of Sciences (2015–2019), opening his doctoral dissertation. As a journalist, he specialises in the issues of secret services and espionage. Author of the dissertation *Najwesełszy barak w obozie. Tajna policja komunistyczna jako krytyk artystyczny i kurator sztuki w PRL* [The happiest barrack in the camp. The communist secret police as art critics and art curators in the PRL] (Warsaw 2015).



Il. 1. Plakaty o tematyce leninowskiej, „Dookoła Świata”, 19 IV 1970 r. Góra lewo: Rafał Olbiński, Maria Załęska, *100-lecie urodzin W.I. Lenina*, 1969. Góra prawo: Jakub Erol, Paweł Udorowiecki, *Leninizm – zwycięski sztandar naszej epoki*, 1969. Dół lewo: Bronisław Zelek, *Lenin – sztandar naszej epoki. 100-lecie urodzin Lenina*, 1969. Dół prawo: Rosław Szaybo, Stanisław Zagórski, *Lenin a polski ruch rewolucyjny*, 1969.



Il. 2. Franciszek Starowiejski, *Lenin*, 1960, „Przjaciółka”, 19 IV 1970



Il. 3. Plakat wystawy na stulecie urodzin W.I. Lenina w warszawskiej „Zachęcie”, ze zbiorów „Zachęty”

DANIEL PRZASTEK

Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego
ORCID 0000-0003-3104-3671

PAWEŁ M. MROWIŃSKI

Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego
ORCID 0000-0002-0104-7981

„POLSKIE MIESIĄCE” NA SCENIE. TEATRALNY WYMIAR KRYZYSÓW SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH W PRL

„Polskie miesiące” to określenie kolejnych przesileń społeczno-politycznych w Polsce „ludowej”, od lat stanowiących podstawę periodyzacji powojennych dziejów Polski¹. Wydarzenia opisane przez Jerzego Eislera prowadziły do przeobrażeń wewnątrz władzy i opozycji. Przemiany osiągały niemal wszystkich sfer społeczno-politycznych, aczkolwiek w różnym stopniu. Oczywiście, nie ominęły one kultury. Jedną ze sztuk, w której najpełniej widać skalę transpozycji, był teatr. Szczególne znaczenie Melpomeny w omawianym kontekście wynika z tego, że jest ona nierzadko określana jako „najbardziej społeczna ze wszystkich sztuk”².

W niniejszym artykule chcielibyśmy prześledzić, w jaki sposób przemiany społeczno-polityczne, towarzyszące „polskim miesiącom”, wpływały na kształt polskiej sceny. Z jednej strony zamierzamy ukazać przeobrażenia, które nastąpiły w polskim teatrze wskutek kolejnych przesileń społeczno-politycznych, z drugiej zaś chcemy spojrzeć na reminiscencje tychże wydarzeń na scenie. Ponadto zwrócimy uwagę na katalizujący wpływ sceny na rzeczywistość w powojennej Polsce.

¹ J. Eisler, *„Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

² D. Przystek, *Polityka kulturalna a wolność wypowiedzi artystycznej w Polsce w latach 1989–2015*, Warszawa 2017, s. 11–12.

REWOLUCJA W DWÓCH AKTACH

Akt I: Łagodna rewolucja

„Jako jedno z najważniejszych narzędzi ideologicznego oddziaływania na świadomość mas teatr od początku zajmował szczególne miejsce w planach »ofensywy kulturalnej« prowadzonej przez władze partyjne. Ranga powierzonych zadań i złożony tryb ich realizacji sprawiły przy tym, że proces przystosowywania teatru do służby nowemu ustrojowi rozpoczął się na długo przed oficjalnym zadekretowaniem dyktatury socrealizmu, przybierając postać długiej batalii prowadzonej jednocześnie na kilku frontach” – stwierdziła Małgorzata Jarmułowicz³. Początek szlaku bojowego, który przebył polski teatr, aby od 1949 r. realizować dogmat socrealizmu, przypada na rok 1943. W Sielcach nad Oką (ZSRR) (przy formującej się 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki) powstał teatr frontowy, stanowiący zaczyn późniejszej rewolucji w kulturze⁴. Jednakże przed rewolucją socrealistyczną odbyła się oddolna „łagodna rewolucja”.

W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny oprócz samych teatrów reaktywowano Związek Artystów Scen Polskich. Jego pierwszy zjazd (6–8 sierpnia 1945 r.) stał się manifestacją wskrzeszenia kultury polskiej. Odbudowa jednakże nie miała oznaczać powrotu do przedwojennego kształtu teatru. Proponowano ważne zmiany, m.in. przybliżenie sztuki masom oraz jej upowszechnienie. Jednak mimo postulatów wpisujących się w nowe czasy władza ludowa niezwykle niechętnie patrzyła na ZASP⁵.

Z drugiej strony inicjatywy oddolne dotyczyły wyboru repertuaru. Sztandarowym tego przykładem była *Elektra* Jeana Giraudoux (reż. Edmund Wierciński) wystawiona 16 lutego 1946 r. na Scenie Poetyckiej Teatru Wojska Polskiego⁶. Była to inscenizacja o wyrafinowanej i minimalistycznej formie. Spektakl miał charakter eksperymentalny, metaforyczny i poetycki⁷. To właśnie aluzyjność *Elektry* miała stać się jej zgubą. Po początkowych bardzo pozytywnych recenzjach przeciwko inscenizacji wysunięto zarzuty m.in. apoteozy powstania warszawskiego. Po burzliwej debacie⁸ oraz interwencji wiceministra kultury i sztuki Leona Kruczkowskiego spektakl, pod koniec maja 1946 r., został zdjęty z afisza, Scenę Poetycką zaś zlikwidowano⁹.

Sprawa *Elektry* stanowiła preludeum politycznego podporządkowania polskiego teatru władzy, które w kolejnych miesiącach postępowało. Widać to na przykładzie *Cudu mniemanego, czyli Krakowiaków i Górali* (reż. Leon Schiller) z listopada 1946 r.¹⁰

³ M. Jarmułowicz, *Dramat i teatr* [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 38.

⁴ Zob. szerzej: S. Mrozińska, *Karabin i maska*, Łódź 1964; P. Mrowiński, *Sztuka na froncie. Teatr Dramatyczny 2. Korpusu Polskiego oraz Teatr Wojska Polskiego – analiza porównawcza* [w:] *Studia z historii najnowszej*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018.

⁵ K. Braun, *Kieszonkowa historia teatru polskiego*, Lublin 2003, s. 176–177.

⁶ J. Krakowska, PRL. *Przedstawienia*, Warszawa 2016, s. 48.

⁷ *Ibidem*, s. 57–71. Zob. szerzej: M.O. Bieńka, „*Elektra*” w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego [w:] *Sto lat stałej sceny polskiej w Łodzi 1888–1988*, red. A. Kuligowska, Łódź 1993, s. 133–145.

⁸ *Dyskusja w Klubie Pickwicka*, „*Kuźnica*” 1946, nr 9.

⁹ S. Mrozińska, *Trzy sezony teatralne Leona Schillera*, Wrocław 1971, s. 39.

¹⁰ Ponad dwa miesiące wcześniej, na scenie Teatru Powszechnego TUR (filii TWP), zaprezentowano *Stary dworek* Adama Ważyka (reż. Władysław Krasnowiecki), którego głównym tematem były przemiany społeczne

Reżyser, od razu po objęciu funkcji dyrektora TWP, rozpoczął przygotowywanie spektaklu stanowiącego ważną cezurę w dziejach teatru powojennego. Schillerowska interpretacja opery Bogusławskiego kipiała od polityki. Nie ukrywał tego sam autor, twierdząc, że „Dzisiejsza aktualność *Krakowiaków i Górali* jest całkowicie inna i inny ich aspekt historyczny [od tych wystawionych przez niego w roku 1929]. Wystawienie tej sztuki miało za zasadniczy i podstawowy cel sprawę polityczną”¹¹. Z uwagi na zbliżające się wybory do Sejmu Ustawodawczego libretto zostało uzupełnione o wersy agitujące do głosowania na Blok Demokratyczny oraz odniesienia do sytuacji społeczno-politycznej¹². Zbigniew Raszewski swoje wrażenia opisał następująco: „Prości ludzie, pomiędzy którymi się znaleźliśmy, reagowali żywiołowo. Ledwo skończył się prolog, zapomnieli, że są w teatrze: tupali, krzyczeli, śmiali się i płakali. Było to jedno z tych przedstawień, które widza angażują całkowicie, nie pozostawiając mu chwili czasu na refleksję, w całości nas przenikają czy przeszywają”¹³.

Akt II: Ofensywa na odcinku kultury

Wraz z ofensywą ideologiczną 1947–1948 oraz ustabilizowaniem systemu politycznego nastąpił czas odgórnej rewolucji radykalnej¹⁴.

W 1949 r. zakończył się proces upaństwowienia teatrów. Nadano im status przedsiębiorstw państwowych, z „planem usługowym” wyznaczanym przez administrację centralną¹⁵. Zamiast zlikwidowanego ZASP powołano Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu (SPATiF). Nastąpiły kolejne przetasowania personalne¹⁶.

Przed wszystkim skupiono się na repertuarze. Warto zaznaczyć, że jeszcze przed zadekretowaniem socrealizmu na deskach teatrów pojawiły się sztuki odpowiadające jego ideologicznym założeniom. Oprócz *Starego dworku*, do takich sztuk trzeba zaliczyć *Inżyniera Saba* (reż. Jerzy Merunowicz), *Dom pod Oświęciamiem* (reż. Jan Kreczmar) czy *Odwety* (reż. Marian Wyrzykowski)¹⁷. Nowe dramaty nie spełniały jednak oczekiwań władzy. Leon

towarzyszące reformie rolnej (A. Ważyk, „Stary dworek”. *Intencje autora*, „Łódź Teatralna” 1946, nr 1, s. 10; por. S. Mrozińska, *Trzy sezony...*, s. 54–64).

¹¹ *Rozmowy z Leonem Schillerem. Wywiady i autowywiady 1923–1953*, oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 1996, s. 262.

¹² *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale. Opera narodowa w 4-ach aktach przez Wojciecha Bogusławskiego napisana. Muzyka Jana Stefaniego. Pieśni i piosenki*, Warszawa 1947, s. 20–22.

¹³ Z. Raszewski, *Mój Schiller*, „Dialog” 1994, nr 6.

¹⁴ Podobny przebieg miały przemiany w innych sferach społeczno-politycznych. Padraic Kenney w monografii poświęconej robotnikom w pierwszych latach powojennych wysunął hipotezę, że między 1944 a 1949 r. doszło w Polsce do dwóch rewolucji. Pierwsza z nich miała charakter oddolny. Jej postulaty formułowane przez znaczne kręgi społeczne pokrywały się częściowo z hasłami głoszonymi przez PPR i PPS. Jednakże oddolne przemiany w fabrykach (w ramach samorządów robotniczych) nie odpowiadały dążeniom władzy ludowej. Wobec czego nastąpiła druga – odgórna i totalitarna – rewolucja zaprowadzająca w przemyśle porządek stalinowski (por. P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komunizm 1945–1950*, Warszawa 2015).

¹⁵ „Teatralni rzemieślnicy stali się robotnikami. Aktorzy – urzędnikami. Urzędnicy – nadzorcami. Teatry – fabrykami” (K. Braun, *Kieszonkowa historia...*, s. 182).

¹⁶ Rewolucja zaczęła również zjadać własne dzieci – w 1950 r. ze stanowiska rektora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej oraz funkcji kierownika artystycznego Teatru Polskiego w Warszawie został odwołany Leon Schiller.

¹⁷ „Pojawiła się też seria utworów na swój sposób nowatorskich, choć jedynie w sensie tematycznym. Chodzi o sztuki o charakterze politycznym i więcej jeszcze – świadomie agitacyjne, starające się wyrazić treści zwycięskiej

Kruczkowski na przykład, „pod wpływem krytyki po warszawskiej prapremierze *Odwetów* napisał nową wersję dramatu, zgodnie z uwagami recenzentów z Wydziału Kultury KC”¹⁸.

Punktem zwrotnym stała się I Krajowa Narada Teatralna w Oborach (18–19 czerwca 1949 r.)¹⁹. Podczas niej wiceminister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski, doceniając dotychczasowe powojenne osiągnięcia twórców (demokratyzację i umasowienie teatru), zarysował rolę dramatu socrealistycznego: „rewolucja w teatrze to zagadnienie walki o nową treść, a nie nową inscenizację w oderwaniu od treści. Nowa treść wprowadzi nowe elementy do konwencji teatralnej. Natomiast rozpoczęcie walki o nową konwencję doprowadzi do formalizmu. Zdawać musimy sobie sprawę z tego, że nowe treści w teatrze, nowy konflikt, bogactwo tych konfliktów będzie wzbogacać konwencję teatralną, będzie wносить w nią nowe elementy naszej epoki”²⁰.

Na odpowiedź środowiska nie trzeba było długo czekać. Kilka miesięcy później – w listopadzie 1949 r. – *Brygada szlifierza Karhana* inaugurowała działalność nowo powstałego Teatru Nowego w Łodzi. Przedstawienie stało się manifestem socrealizmu, a zarazem jego „szczytowym osiągnięciem” – zarówno w treści, jak i formie²¹. Rozgrywająca się w fabryce sztuka ukazywała konflikt starego, wstecznego i reakcyjnego pokolenia (uosabianego przez tytułowego Karhana) z młodą, ideową oraz postępową generacją, odrzucającą dawny porządek na rzecz kolektywnej współpracy²².

Wizja nowego teatru, jego roli oraz związanego z nim projektu społecznego nie stanowiła jednak konceptu narzuconego – narodziła się w czasie wojny w Tajnej Radzie Teatralnej, podporządkowanej Polskiemu Państwu Podziemnemu: „idea teatru jako »szkoły wychowania moralnego, kulturalnego i politycznego szerokich mas« nie była wcale importowana ze Związku Radzieckiego, lecz sformułowali ją Wierciński z Schillerem”²³. To właśnie rada w swoich okupacyjnych uchwałach postulowała umasowienie i upaństwowienie teatrów, jego zaangażowanie społeczno-polityczne, poczucie odpowiedzialności społecznej twórców oraz centralne planowanie repertuarów²⁴. Projekt przekształcający powojenny teatr stanowił zatem do pewnego stopnia wyraz dążeń samych twórców. Wielu z nich, o poglądach lewicowych, już w II RP starało się swoimi inscenizacjami zmieniać teatr. Nie powinno więc dziwić powojenne zaangażowanie twórców pokroju Schillera.

ideologii i służyć ich popularyzacji. W pierwszych pozycjach tego typu nie przywiązywano większej wagi do strony artystycznej” (S. Marczak-Oborski, *Teatr polski w latach 1918–1965*, Warszawa 1985, s. 210–211).

¹⁸ M. Napiontkowa, *Teatr polskiego Października*, Warszawa 2012, s. 42.

¹⁹ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 119. Warto jedynie zaznaczyć, że narada w Oborach była naturalną konsekwencją Zjazdu Związku Literatów Polskich w Szczecinie (20–23 I 1949 r.), podczas którego zadekretowano socrealizm jako obowiązującą doktrynę w sztuce.

²⁰ „Odrodzenie” 1949, nr 26. Por. „Teatr” 1949, nr 9.

²¹ Za przygotowanie spektaklu odpowiadał cały zespół, co miało ważny wymiar ideologiczny – w socrealizmie to kolektyw, a nie jednostka stanowiła siłę twórczą. Ponadto aktorzy mieli – w ramach prób do spektaklu – spędzić parę tygodni w jednej z łódzkich fabryk, aby poczuć i zrozumieć trud pracy robotnika, aby najpełniej i najbardziej realistycznie oddać codzienność proletariacką na scenie teatru (zob. szerzej: M. Jarmułowicz, *Sezony błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003).

²² R. Sztydlowski, *Zwycięstwo „Brygady szlifierza Karhana”*, „Teatr” 1950, nr 7.

²³ J. Krakowska, *PRL. Przedstawienia...*, s. 55.

²⁴ L. Schiller, *Konspiracyjna Rada Teatralna i wartości jej uchwał w dniu dzisiejszym* [w:] *idem, Teatr demokracji ludowej, 1946–1950*, oprac. A. Chojnacka, Warszawa 2004.

Po wtóre, chociaż socrealizm dla polskiego teatru był czasem regresu, przepełnione ideologicznym duchem produkcje miały zaś znikome walory artystyczne, to zwraca się uwagę na pewne pozytywne aspekty tego okresu: „Warto jednak zauważyć, że socrealizm – jeśli już zaistniał w polskim teatrze w postaci ideowego zaangażowania, upowszechniania systemu Stanisławskiego oraz kilku cieszących się powodzeniem i kilkudziesięciu chybionych dramatów – odmienił teatr na kilka sposobów. Po pierwsze, rzeczywiście przysporzył mu masowej widowni i podniósł jego rangę w świadomości społecznej [...]. Po drugie, wprowadził estetyczny ferment, który przełamał monopol przedwojennego teatru [...] I po trzecie, sprawił, że teatr włączył się bezpośrednio w życie publiczne i już się z tego nigdy później nie wykręcił. Służąc ideologii, rozwijał zarazem słuch społeczny, wrażliwość na współczesność. A pozbywając się z czasem ideologicznych obciążeń, tej wrażliwości nie stracił”²⁵. Tym samym, w jakimś sensie osiągnął on cele stawiane przez członków Tajnej Rady Teatralnej. Ten wymiar teatru socrealistycznego winniśmy jednakże rozpatrywać w kategoriach pozytywnego „skutku ubocznego” radykalnej rewolucji, pamiętając o spustoszeniach, których dogmat socrealistyczny dokonał na scenie.

1956: TEATR ODWILŻY

Pierwsze oznaki odwilży w teatrze były zauważalne już od 1954 r. Postępujące wówczas przemiany charakteryzowały się odrzuceniem dogmatu socrealizmu, rozliczeniem ze stalinizmem, powrotem dramatów romantycznych na sceny oraz adaptacjami dramaturgii zachodniej.

U podstaw tego zjawiska legło wiele przyczyn. Jedną z nich była pogarszająca się sytuacja finansowa teatrów, spowodowana m.in. centralnym planowaniem repertuaru przez Generalną Dyрекcję Teatrów, Oper i Filharmonii. Wpływ na to miały również schematyzm socrealizmu oraz niska wartość artystyczna dramatów²⁶. Ponadto w środowisku nasilały się tendencje „wyzwalania się z kleszczy normatywnej poetyki realizmu socjalistycznego”²⁷. Również sama władza zdawała się nie mieć głowy do polityki kulturalnej. W tym burzliwym czasie sprawy teatru straciły na ważności. Barbara Fijałkowska zwróciła również uwagę na „spadek ofensywności partii w kulturze, a ostatecznie utratę przez nią na pewien czas kontroli nad procesami zachodzącymi w tej dziedzinie”²⁸.

W repertuarze odwilżowym najważniejszy okazał się nurt rozliczeniowy – „Wielkie Torsje”²⁹. Głównym twórcą tego nurtu stał się niedawny naczelny twórca socrealistyczny – Kazimierz Dejmek. W grudniu 1954 r. w Teatrze Nowym w Łodzi wystawił *Łażnię*

²⁵ J. Krakowska, *PRL. Przedstawienia...*, s. 236.

²⁶ M. Napiontkowa, *Teatr polskiego Października...*, s. 58–59.

²⁷ *Ibidem*, s. 59.

²⁸ B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 259. Włodzimierz Sokorski w referacie „O rzeczywisty zwrot w naszej polityce kulturalnej” stwierdził: „Nie w problemie twórczej metody realizmu socjalistycznego tkwią trudności etapu. Natomiast tkwią one [...] w objawach komenderowania sprawami sztuki, uzurpowania sobie nadrzędnych uprawnień kształtowania oblicza naszej sztuki i wreszcie w braku zaufania do twórcy” („Przegląd Kulturalny” 1954, nr 16).

²⁹ J. Krakowska, *PRL. Przedstawienia...*, s. 309.

Władimira Majakowskiego. Reżyser w ironicznej formule rozprawiał się z biurokracją, schematyzmem i formalizmem charakterystycznymi dla niedawnych lat³⁰. Dwa lata później Dejmek wyreżyserował *Święto Winkelrieda*, w którym przedstawił mechanizm rebelii, zdyskredytował manipulowanie przeszłością oraz wszedł w polemikę z mitologią narodową. Odreagowując stalinizm, jednocześnie rozprawiał się z polskim mesjanizmem³¹. Rok później Dejmek przygotował *Ciemności kryją ziemię* Jerzego Andrzejewskiego – „Przedstawienie wymierzone jest całe przeciw tyranii i przeciw oportunistom – przeciw »ludowi we śnie leżącemu«, gdy rodzi się zbrodnia, przeciw ugodzie i postawie na klęczkach”³². W tym samym nurcie Lidia Zamkow zrealizowała *Samotność* (1956) oraz *Imiona władzy* (1957). Również Erwin Axer podjął się tematyki rozrachunku w sztuce szpitalnej Jerzego Lutowskiego *Ostry dyżur*, w której pojawiła się (ograniczona jeszcze) rehabilitacja żołnierzy Armii Krajowej.

W połowie lat pięćdziesiątych nastąpiło wskrzeszenie romantyzmu, nieobecnego na polskiej scenie od końca lat czterdziestych: „Walka o nasz teatr romantyczny jest przede wszystkim walką o oczyszczenie tego teatru z osadów błędnego rozumienia, z przesądów i omyłek, z fałszów i nieporozumień, jakie na nich pozostawiła mieszczańska krytyka”³³. Decyzje o premierach (m.in. *Dziadów*) zapadały na najwyższych szczeblach władzy. Tam też formułowano wytyczne dotyczące inscenizacji³⁴. Wynikało to również z kalendarza – w roku 1955 przypadała setna rocznica śmierci Mickiewicza³⁵. Powstały wówczas *Dziady* w reżyserii Aleksandra Bardiniego, które stały się „doświadczeniem terapeutycznym, a nie poznawczym – scena teatru stała się jednym z ekranów, na którym społeczeństwo polskie wyświetlało swoje stłumione emocje i urazy stalinizmu i socrealizmu”³⁶. Rok później Axer w Teatrze Narodowym zrealizował *Kordiana*. Twórca wspominał: „Bardini na *Dziadach* w 1955 miał dwa rządy cenzorów, nam wiosną 1956 nikt się do *Kordiana* nie wtrącał; mieli poważniejsze zmartwienia”³⁷.

Ostatnim nurtem odwilży był powrót „sztuk zakazanych”. Oprócz wspomnianej *Łaźni*, na scenie pojawił się Bertolt Brecht (*Kaukaskie kredowe koło* w reżyserii Ireny Babel). Ponadto podjęto pracę nad dramataми egzystencjalistycznymi. W styczniu 1957 r. na deskach Teatru Współczesnego wystawiono *Czekając na Godota* Samuela Becketta (reż. Jerzy Kreczmar)³⁸. Tadeusz Kantor *Mątwą* wskrzesił Witkacego. Kolejne sezony przyniosły premiery sztuk Witolda Gombrowicza oraz Sławomira Mrożka³⁹.

Warto również wspomnieć o nowo powstałej formule – teatrach studenckich afiliowanych przy Związku Młodzieży Polskiej. W 1954 r. powstały m.in. warszawski Studencki Teatr Satyryków, łódzki Studencki Teatr Satyryków „Pstrąg” oraz gdański „Bim-Bom”.

³⁰ A. Grodzicki, „Łaźnia” *pierze biurokratów*, „Życie Warszawy” 1955, nr 83; A. Tarn, *Warszawa potrzebuje „Łaźni”*, „Teatr” 1955, nr 4.

³¹ J. Krakowska, PRL. *Przedstawienia...*, s. 279–283.

³² J. Czuliński, *Ciemności kryją ziemię i lud we śnie leży*, „Żołnierz Wolności”, 3 X 1957.

³³ „Teatr” 1955, nr 3.

³⁴ M. Napiontkowa, *Teatr polskiego Października...*, s. 215–218.

³⁵ *Ibidem*, s. 218–219.

³⁶ Z. Majchrowski, *Cela Konrada*, Gdańsk 1998, s. 106.

³⁷ Cyt. za: E. Baniewicz, *Erwin Axer. Teatr słowa i myśli*, Kraków 2010, s. 150.

³⁸ J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017, s. 238.

³⁹ M. Napiontkowa, *Teatr polskiego Października...*, s. 226–227.

Spontanicznie organizowane zespoły teatralne były przejawem artystycznego ożywienia w ramach skostniałego ZMP oraz świadectwem kształtującego się w latach pięćdziesiątych środowiska studenckiego, które aktywizowało się politycznie pod koniec następczej dekady. Cechami charakterystycznymi tych teatrów była lekka, kabaretowa forma i treść, ograniczona kontestacja pewnych zjawisk społeczno-politycznych połączona z akceptacją dla systemu politycznego – „Innymi słowy, [...] akceptowano ustrój, a krytykowano jego realizację”⁴⁰. Wraz z rozwojem tego nurtu (w drugiej połowie lat pięćdziesiątych działało ponad 30 takich scen) oraz stopniową profesjonalizacją nastąpiła istotna zmiana repertuarowa większości scen – pojawiły się treści zaangażowane (szczególnie w latach siedemdziesiątych).

Chociaż w roku 1956 teatr nie odegrał głównej roli, to stanowił istotne podglebie „rewolucji międzypaździernikowej”. Rządzący jednakże – po chwilowym rozprężeniu – powrócili do odgórnego nacisku na twórców oraz poszczególne instytucje kultury, postulując powrót do dawnych dogmatów. Minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński w marcu 1959 r. stwierdził: „Po okresie dyskusji, okresie różnych wahań, wywołanych przede wszystkim naciskiem rewizjonistów, można dzisiaj stwierdzić, że w teatrach nastąpiło zrozumienie linii politycznej Partii. [...] widzimy wyraźny postęp, polityczną prawidłowość, duże wysiłki dla przywrócenia pełnych praw naszym teatrom w problematyce postępowej, humanistycznej, socjalistycznej”⁴¹. Jednak nie wszystkie osiągnięcia roku 1956 zniweczono. Oprócz teatru studenckiego za jedną z najważniejszych zdobyczy tego okresu uważano nurt eksperymentalny, m.in. Teatr Laboratorium Jerzego Grotowskiego oraz Teatr Cricot 2 Tadeusza Kantora. Ponadto „erupcja artystycznej energii wyzwolona dzięki październikowemu przełomowi pozwoliła stworzyć w Polsce niezwykle prężne życie teatralne na lat ponad dwadzieścia”⁴².

1968: (KONTR)REWOLUCJA NARODOWA

Rok 1968 nierozzerwalnie łączy się ze sceną. Mimo że erupcja społecznych emocji w marcu 1968 r. miała podłoże zróżnicowane, to bezsprzecznie sprawa *Dziadów* była ich katalizatorem⁴³. Należy jednak pamiętać, że rok 1968 to nie tylko spektakl Dejmkę. W tym samym czasie inne środowisko teatralne miało duży wpływ na kreowanie wyobrazni społecznej. Mowa o środowisku Mieczysława Moczara – partyzantach⁴⁴.

Od początku lat sześćdziesiątych Moczar (jeszcze jako wiceminister spraw wewnętrznych) tworzył swoje zaplecze nie tylko polityczne, lecz także społeczne. Obsadzając swo-

⁴⁰ J. Krakowska, *PRL. Przedstawienia...*, s. 295. Por. J. Sieradzki, *Gorycz rozczarowanych zetempowców*, „Dzialog” 1980, nr 12, s. 106–115.

⁴¹ Cyt. za: M. Napiontkowa, *Teatr polskiego Października...*, s. 197.

⁴² *Ibidem*, s. 272–273.

⁴³ Zob. szerzej: J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; J. Majcherek, T. Mościcki, *Kryptonim „Dziady”. Teatr Narodowy 1967–1968*, Warszawa 2017.

⁴⁴ Zob. szerzej: D. Przystek, *Moczarowcy w teatrze [w:] 1968/PRL/TEATR*, red. A. Adamięcka-Sitek, M. Kościelniak, G. Niziołek, Warszawa 2016, s. 157–173; D. Przystek, *Nie tylko „Dziady”. „Pomarcowe” impresje teatralno-polityczne [w:] Marzec i po Marcu. Wpływ kryzysu Marca '68 na środowiska naukowe i kulturę Polski Ludowej*, red. P. Benken, T.P. Rutkowski, Szczecin–Warszawa 2019, s. 191–213.

imi ludźmi administrację publiczną i partyjną, redakcje gazet oraz instytucje kultury, partyzanci dążyli do zdominowania oficjalnego dyskursu i wywierania wpływu na opinię publiczną. Proces ten przybrał na sile wraz z objęciem przez Moczara funkcji ministra w 1964 r. oraz prezesa Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, dzięki czemu środowisko uzyskało szersze pole do działania, również instytucjonalne⁴⁵.

Poza więzami towarzyskimi oraz zawodowymi, najważniejszym spoiwem środowiska stał się tzw. narodowy komunizm. Istotną rolę odgrywała w nim wojenna przeszłość – wielu z moczarowców brało udział w partyzantce i konspiracji w czasie okupacji niemieckiej. Oprócz braterstwa krwi decydujące okazało się połączenie antyniemieckości, antysemityzmu, nacjonalizmu i zamaskowanej antyradzieckości (niechęci do towarzyszy partyjnych przybyłych z ZSRR)⁴⁶. W propagowanie narodowego komunizmu, poza publicystami, pisarzami i filmowcami, zaangażowali się również twórcy teatralni, realizując sceniczną „kontrrewolucję narodową”.

Pierwszą sceną partyzantów był Teatr Klasyczny za dyrekcji Ireneusza Kanickiego (1965–1971). Zdaniem Marty Fik, nieoficjalną sceniczną wypowiedzią środowiska była sztuka *Dziś do Ciebie przyjść nie mogę...* (reż. Ireneusz Kanicki i Lech Budrecki) z 1967 r.⁴⁷ Realizacja stała się mitem założycielskim sceny odwołującej się do haseł moczarowców. Kanwą przedstawienia były partyzanckie piosenki przeplatane krótkimi monologami. Twórcy pisali, że ich „intencją nie było stworzenie kroniki ruchu oporu [...]. Nie zabiegaliśmy też o uchwycenie istotnych spraw czasu, w którym rozgrywa się widowisko [...]. Szło nam o ewokację wzruszeń i doświadczeń związanych z piosenką partyzancką, która odzwierciedlała przecież walkę narodu o niepodległość”⁴⁸.

„Okropny człowiek, ale wspaniały aktor” – pisała o założycielu Teatru eref-66: Ryszardzie Filipskim – Hanna Krall⁴⁹. Krakowska scena stała się drugą najważniejszą teatralną reprezentacją moczarowców. Aktorowi bliskie były idee narodowego komunizmu, co najpełniej widać w dobieranym przez niego repertuarze. W założeniach twórcy miał to być jednowymiarowy teatr polityczny, bojowy, manifestujący patriotyzm, nacjonalizm, a nawet ksenofobię. Zasadniczym celem teatru było ingerowanie w rzeczywistość, ukazywanie i propagowanie postaw zaangażowanych. Filipski stawiał na treść, która miała budować świadomość narodową oraz kształtować wartości patriotyczne⁵⁰.

Jednym z najgłośniejszych spektakli stał się monodram *Raport z Monachium* z 1968 r. na podstawie książki Andrzeja Brychta, opisującej podróż do stolicy Bawarii, podczas której autor wskazywał krzywdy wyrządzone mu przez mieszkańców Niemiec Zachodnich. Stawiał na równy zwykłych mieszkańców Monachium z hitlerowcami okresu III Rzeszy. W roku 1970 eref-66 przygotował kolejny, podobny w wymowie, spektakl *Timeo Danaos* – rzecz o Polakach i Niemcach od Grunwaldu aż po współczesność.

⁴⁵ M. Zaremba, *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 287–298.

⁴⁶ J. Holzer, J. Kieniewicz, M. Tymowski, *Historia Polski*, Warszawa 1990, s. 325.

⁴⁷ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 398.

⁴⁸ L. Budrecki, I. Kanicki, *Od autorów [w:] Dziś do Ciebie przyjść nie mogę... Program*, Warszawa 1967, s. 5.

⁴⁹ T. Sobolewski, *Bajka o ludziach. Rozmowa z Hanną Krall*, „Kino” 2001, nr 2.

⁵⁰ B. Henkel, *Eref-66*, „Głos Koszaliński” 1975, nr 69.

Manipulacje faktami i interpretacjami stanowiły element również kolejnych spektakli. W spektaklu *Ja i mój brat* z 1971 r. oprócz nacjonalizmu na plan pierwszy wysunięto wątki antysemityczne. Sztuka była tendencyjną polemiką z antologią *Ten jest z ojczyzny mojej* Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny. Stanisław Wygodzki ocenił: „Ta obrona faszyzmu, rasizmu w Polsce jest przyznaniem się do praktyk niemożliwych w żadnym cywilizowanym państwie”⁵¹.

Chociaż omówione przedsięwzięcia teatralne nie odegrały tak dużej roli, jak Dejmkowski *Dziady*, to były ważne dla wydarzeń końca lat 60. Przede wszystkim tworzyły społeczne *imaginarium* – wizję przeszłości i teraźniejszości. Ogólnopolski (pozwarszawski) wydźwięk dramatu Mickiewicza był znacznie węższy, niż sądzili uczestnicy wydarzeń marcowych. Najlepiej to widać, zestawiając liczby wystawień *Dziadów* oraz wybranych inscenizacji partyzantów. Dramat Mickiewicza oficjalnie został zaprezentowany jedenaście razy (3 dodatkowe, zamknięte, przedstawienia dla aktywu partyjnego odbyły się już po ustaniu protestów studenckich). Dla porównania – *Dziś do Ciebie przyjść nie mogę...* Teatru Klasycznego wystawiono ponad 400 razy (również za granicą). Teatr eref-66, chociaż był sceną kameralną, przez dziesięć lat swojej działalności zagrał prawie... 6 tys. razy, a spektakle miało obejrzeć ok. 1,25 mln widzów⁵².

Bez żadnych wątpliwości Marzec '68 odcisnął ogromne piętno na teatrze polskim. Z jednej strony doprowadził do ważnych zmian instytucjonalno-personalnych (m.in. w wyniku represji wobec środowiska teatralnego czy też w następstwie emigracji aktorów i reżyserów pochodzenia żydowskiego). Z drugiej strony, w konsekwencji pacyfikacji wystąpień studenckich oraz nagonki antyinteligenckiej nastąpiło wycofanie się wielu twórców z zaangażowania społeczno-politycznego (przede wszystkim w realizowanych inscenizacjach), co było szczególnie widoczne w teatrze repertuarowym lat siedemdziesiątych. Dalekosiężnymi konsekwencjami Marca stały się rozwój i kształtowanie nowej rangi teatru studenckiego.

LATA SIEDEMDZIESIĄTE: SZTUKA BYCIA RAZEM

Lata siedemdziesiąte określa się mianem „złotej dekady” polskiego teatru. Zmiana na stanowisku I sekretarza KC PZPR, zełżenie cenzury, ograniczenie ingerencji ideologicznych, zwiększenie nakładów na sztukę oraz rozwijający się Teatr Telewizji sprawiły, że scena uzyskała niespotykane dotychczas warunki do rozwoju. To wówczas swoje tryumfy święcili Adam Hanuszkiewicz, Jerzy Grotowski, Tadeusz Kantor, Jerzy Grzegorzewski. Jednak mimo ogromnych (również międzynarodowych) sukcesów, polski teatr nadal pozostawał w cieniu Marca. Scena repertuarowa unikała zaangażowania społeczno-politycznego⁵³.

⁵¹ Za: M. Fik, *Kultura polska...*, s. 511.

⁵² L. Konarski, *Teatr eref-66*, Kraków 1976, s. 9.

⁵³ Warto zauważyć, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych część twórców odrzuciła postawę niezaangażowaną i włączyła się w pomoc zatrzymanym, m.in. działając w Komitecie Obrony Robotników (Stanisław Barańczak, Halina Mikołajska). Nadal jednak były to przypadki jednostkowe (zob. J. Wachowski, *KOR i teatr*, „Slavia Occidentalis” 2018, nr 75 [2]).

Na próżno szukać reminiscencji scenicznych kolejnych przesileń społeczno-politycznych tamtej dekady. Teatr, nie zabierając głosu w debacie, pozostawał na uboczu.

Jednak nie cały teatr wpadł w chocholi taniec. Obowiązki teatru repertuarowego przejął teatr studencki. Był on dzieckiem Marca. Stłumienie protestów studenckich przez władzę dla wielu młodych twórców stało się wydarzeniem formacyjnym. To doświadczenie zbudowało pozycję teatru studenckiego, ukształtowało jego rangę oraz zaangażowanie⁵⁴.

Okazją do prezentacji tego nurtu stały się festiwale teatralne⁵⁵. W trakcie VII edycji Łódzkich Spotkań Teatralnych w 1970 r. światło dzienne ujrzały – dziś już legendarne – spektakle: *Spadanie* Teatru STU z Krakowa, *W rytmie słońca* teatru Kalambur z Wrocławia i *Wprowadzenie do...* Teatru Ósmego Dnia. W kolejnym roku poznańskie Ósemki zaprezentowały *Jednym tchem*, a STU *Sennik polski*. Teatr studencki wkroczył na nową drogę – teatru zaangażowania społeczno-politycznego. Scena młodych budowała partnerstwo i atmosferę buntu, a jego znakiem rozpoznawczym stała się aktualność.

Odnosząc się do reminiscencji „polskich miesięcy”, trzeba wspomnieć o dwóch spektaklach Teatru Ósmego Dnia – *Jednym tchem* (1971) oraz *Przecena dla wszystkich* (1977).

„Zasadniczy impuls do rozpoczęcia pracy wypłynął z potrzeby określenia siebie wobec niedawnej przeszłości – wiosny 1968 roku; z konieczności przemyślenia i przekazania doświadczeń i wiedzy wyniesionej z »wydarzeń marcowych«. Już we wstępnej fazie pracy nad przedstawieniem »wydarzenia grudniowe« potwierdziły nasze wcześniejsze przypuszczenia i obawy i wstępny impuls przerażająco wzmocniły. Prawie równocześnie, na początku grudnia 1970, wyszedł tomik Stanisława Barańczaka pt. *Jednym tchem, sui generis* »poetycki pamiętnik« z 1968 roku, odczytywany jednak prawie wyłącznie w kontekście grudnia 1970” – wspominał reżyser Lech Raczak⁵⁶. Początkowo fabuła przedstawiała normalny dzień pracy stacji krwiodawstwa. W pewnym momencie bohaterowie, reprezentujący różne zawody i stosunek do rzeczywistości, spostrzegają, że ich zachowania są zgodne z odgórnie narzuconym scenariuszem, a rurki do pobierania krwi stają się narzędziami tortur i więzienia. Próbują wyrwać się z więzów, podjął protest. Wskutek tego ginie niewinny mężczyzna. Aluzyjność pobudzała nadal świeżą pamięć o Grudniu ’70.

Drugi spektakl – *Przecena dla wszystkich* – składał się z czternastu sekwencji, połączonych ze sobą w logicznie ułożoną akcję. Całość była skomponowana jak w kolażu, kolejne sekwencje często były sobie przeciwstawiane na zasadzie kontrapunktu. Chociaż przedstawienie posługiwało się przede wszystkim dowcipem i autoironią, to jednocześnie spełnione było cytatami dotyczącymi rzeczywistości. Obsmiewało, a zarazem krytykowało rzeczywistość drugiej połowy dekady Gierka – konformizm, konsumpcjonizm, nihilizm etyczny. Najmocniejszym przypisem do realiów stała się scena „ścieżki zdrowia”, stanowiąca jaskrawą aluzję do Czerwca ’76. Na scenie paski i krawaty zajęły miejsce gumowych pałek⁵⁷.

⁵⁴ A. Jawłowska, *Więcej niż teatr*, Warszawa 1988, s. 9–10.

⁵⁵ W tym miejscu warto wspomnieć o Łódzkich Spotkaniach Teatralnych, Lubelskiej Wiosnie Teatralnej, Festiwalu Teatrów Debiutujących (Studenckich) – Start, odwiedzających różne miasta Polski. Do roku 1981 w samym „Starcie” wzięło udział 165 zespołów teatralnych (zob. L. Śliwonik, *By czas nie zaćmił i niepamięć... Studencki ruch teatralny w Polsce 1954–1989. Periodyzacja*, Warszawa 2015, s. 151–157).

⁵⁶ L. Raczak, *Spektakl „Jednym tchem” w Teatrze Ósmego Dnia*, „Przestrzenie Teorii” 2016, nr 26, s. 224.

⁵⁷ L. Raczak, *Przecena dla wszystkich*. *Postzapis* [w:] *idem, Więcej niż jedno życie. Kreaacje zbiorowe Teatru*

Teatr Ósmego Dnia, podobnie jak inne teatry studenckie, angażując się społecznie i politycznie, odwołując się do otaczającej rzeczywistości oraz naświetlając wszelkie patologie, stał się swoistym „sumieniem lat siedemdziesiątych”⁵⁸. Młody teatr był „miejsce tworzenia wartości uniwersalnych, wspólnych, wyrażających [...] nastroje społeczne. Czerpał on inspiracje z literatury, sztuki, historii, a przede wszystkim z życia, które przebiegało właśnie w świecie [...] zewnętrznym, z doświadczeń i rozczarowań w kontakcie z powszechnie przyjętymi – przynajmniej deklaratywnie – interpretacjami otaczającej rzeczywistości”⁵⁹.

Najważniejszym doświadczeniem teatru studenckiego stały się dialog, rozmowa, wymiana myśli. Zarówno z widzami, jak i twórców samych ze sobą. To właśnie w przestrzeni dyskursywno-wspólnotowej Elżbieta Matynia upatrywała największe osiągnięcie tego nurtu (określając je mianem „demokracji performatywnej”): „Performatywny potencjał młodego teatru był rezultatem zdecydowanego odrzucenia teatru jako dostawcy fikcji albo rozrywki i zastąpieniu go wyobrażeniem teatru jako przestrzeni, w której prywatne doświadczenie może się pojawiać w miejscu publicznym i stawać się doświadczeniem społecznym”⁶⁰. Zdaniem badaczki, wymiar ten miał zaowocować w okresie pierwszej Solidarności, a następnie w czasie obrad Okrągłego Stołu⁶¹.

1980–1981: W POSZUKIWANIU

Fala strajków, która przetoczyła się przez Polskę latem 1980 r., zakończona serią porozumień między robotnikami a władzą oraz powstaniem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, stała się ważnym momentem dla polskiej sceny. Teatr repertuarowy obudził się z letargu konformizmu i ponownie włączył do życia społeczno-politycznego. Po dwunastu latach od Dejmkowskiach *Dziadów* środowisko otrząsnęło się z chocholego tańca. Wpływ Sierpnia ’80 na polską scenę był wielopłaszczyznowy. Objawił się w sferze instytucjonalnej, personalnej, symbolicznej i repertuarowej.

Pierwszego spontanicznego wsparcia udzielono robotnikom 27 sierpnia 1980 r. – w Stoczni Gdańskiej wystąpili aktorzy Teatru Wybrzeże⁶². Równie ważne było poparcie płynące z instytucji branżowych. „Czujemy się w obowiązku, aby w imieniu środowiska, które mam zaszczyt reprezentować, zgłosić pełną solidarność z tym, co wydarzyło się na Wybrzeżu polskim i w reszcie kraju” – powiedział, w trakcie posiedzenia Sejmu, Gustaw Holoubek (prezes SPATiF-u)⁶³.

Ósmego Dnia 1977–1985. Postzapisy, Poznań 2012. Spektakl, z powodu niewydania początkowo zgody przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, miał dwie premiery – zamkniętą w marcu 1977 r. i oficjalną trzy miesiące później.

⁵⁸ E. Matynia, *Demokracja performatywna*, Wrocław 2008, s. 30.

⁵⁹ A. Jawłowska, *Więcej niż teatr...*, s. 205.

⁶⁰ E. Matynia, *Demokracja performatywna...*, s. 41.

⁶¹ Podobną perspektywę przedstawił Jeffrey C. Goldfarb, upatrując w teatrze studenckim przejawu „polityki rzeczy małych” (J.C. Goldfarb, *Polityka rzeczy małych. Siła bezsilnych w mrocznych czasach*, Wrocław 2012).

⁶² K. Braun, *Teatr polski 1939–1989. Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994, s. 182.

⁶³ K.A. Wyśiński, *Związek Artystów Scen Polskich 1950–1998*, Warszawa 1998, s. 68.

We wszystkich teatrach zbierały się zespoły wysuwające daleko idące postulaty i żądania wobec dyrekcji. Powstawały koła Solidarności, w których często główną rolę odgrywali aktorzy drugo- czy trzecioplanowi lub pracownicy techniczni⁶⁴. Na znaczeniu traciły organizacje partyjne oraz prorządowe związki zawodowe. 10 listopada 1980 r. w Gdańsku odbyła się Krajowa Konferencja NSZZ „Solidarność” Pracowników Teatru, którego przewodniczącą została Halina Winiarska (aktorka Teatru Wybrzeże)⁶⁵. Od tego momentu ludziom sceny towarzyszyło pytanie o sens i profil organizacji branżowej – SPATiF-u. Ostatecznie został on wpleciony w nurt niezależnych związków zawodowych. Po nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów SPATiF-u (16–17 kwietnia 1981 r.) powrócono do historycznej nazwy ZASP-u. Zdecydowano również, że będzie to stowarzyszenie twórcze, a sprawy pracownicze przekazano Solidarności. Prezesem ZASP został Andrzej Szczepkowski⁶⁶.

Coraz liczniejsze i silniejsze organizacje Solidarności zaczęły się rozprawić z partyjnymi lub bliskimi władzy dyrektorami. Należy stwierdzić, że często był to jedyny powód rozstań, walory artystyczne schodziły na drugi plan. Z krakowskiego Teatru im. Słowackiego musieli odejść Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski, a ze Starego Teatru Jan Paweł Gawlik. W Warszawie z Teatrem na Woli rozstał się Tadeusz Łomnicki. August Kowalczyk odszedł z Teatru Polskiego. Łącznie w sezonie 1980/1981 zanotowano 26 zmian na stanowiskach dyrektorskich, co stanowiło blisko połowę scen w kraju⁶⁷.

Drugą równie ważną płaszczyzną przemian stał się repertuar. Warto jednak zaznaczyć, że choć twórcom przyświecała maksyma „teatr odbijający rzeczywistość”, to nie pojawił się wówczas nowatorski sposób opisu otaczającego, zmieniającego się świata. W poszukiwaniu nowego języka sięgnięto do poezji.

Renesans przeżywała twórczość Czesława Miłosza (głównie z powodu przyznania poecie 9 października 1980 r. literackiego Nobla). Już 20 października Teatr Polski w Szczecinie zrealizował montaż poetycki, poświęcony twórczości laureata⁶⁸. Teatry zaczęły się upominać o innych zakazanych pisarzy. Właśnie na podstawie twórczości autorów na cenzurowanym powstał jeden z najgłośniejszych spektakli karnawału Solidarności. 27 lutego 1981 r.

⁶⁴ Zjawisko to miało również konsekwencje negatywne. Oddolne tworzenie branżowych związków zawodowych w poszczególnych instytucjach kultury stawało się nierzadko formą „ludowej zemsty”. W archiwach Instytutu Pamięi Narodowej znajduje się zbiór dokumentów opisujących sytuację w tym okresie w warszawskim Teatrze Wielkim. Było tam widoczne odwrócenie ról – dominacja mniej znanych aktorów oraz pracowników technicznych. Od września 1980 r. odbyło się wiele akcji protestacyjnych, zebrani i narad związkowych. Według jednego z informatorów Służby Bezpieczeństwa, członkowie Solidarności (głównie pracownicy techniczni: dekoratorzy i obsługa zaplecza sceny) mieli terroryzować innych współpracowników (przede wszystkim pracowników administracji i część aktorów). Oczywiście, trzeba pamiętać, że był to przede wszystkim punkt widzenia Służby Bezpieczeństwa, która celowo mogła przerysowywać pewne wydarzenia. Niemniej zjawisko „ludowej zemsty” było obserwowane w większości instytucji kultury (AIPN, BU 0256/189).

⁶⁵ M. Fik, *Kultura polska...*, s. 861.

⁶⁶ K. Braun, *Teatr polski...*, s. 192.

⁶⁷ Należy podkreślić, że nie wszystkie zmiany miały charakter polityczny. Część z nich była planowana już wcześniej, np. wymiana w warszawskim Teatrze Współczesnym, gdzie Erwina Axera zastąpił Maciej Englert. Ponadto warto zaznaczyć, że część nominacji z przełomu 1980 i 1981 r. okazała się niezwykle korzystna, m.in. w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie dyrektorem został pisarz i krytyk, Andrzej Kijowski. Do Warszawy, po przeszło 12 latach, powrócił Kazimierz Dejmek, który objął Teatr Polski (K. Braun, *Teatr polski...*, s. 190).

⁶⁸ M. Fik, *Kultura polska...*, s. 854.

w Teatrze Powszechnym w Warszawie wystawiono *Wszystkie spektakle zarezerwowane*, który „już tytułem nawiązywał nie tylko do świeżej przeszłości, ale i wydarzeń politycznych po Sierpniu”⁶⁹. „Dobrze się stało, że poszły w świat wiersze poetów przez wiele lat pozostających poza oficjalnym obiegiem, z pokolenia, które w marcu 1968 weszło w życie polityczne” – stwierdziła Agnieszka Baranowska⁷⁰.

Popularne stały się utwory Mrożka. Do grudnia 1981 r. w całej Polsce odbyło się 85 premier jego dramatów⁷¹. W Teatrze Polskim w Warszawie wystawiono *Ambasadora* w reżyserii Dejmkę, o którym pisano: „»Rzecz dzieje się na terenie mocarstwa totalitarnego w ambasadzie mocarstwa demokratycznego«. Dziełem sztuki ten spektakl nie jest, ale trzeba było nie lada sztuki, aby pokazać *Ambasadora* publiczności”⁷².

Na scenach pojawili się zakazani autorzy i dysydenci z innych państw bloku wschodniego. W Teatrze Wybrzeże odbyła się premiera *Szkarłatnej wyspy* Michaiła Bułhakowa (reż. Paweł Dangel). Spektakl idealnie wpisywał się w ówczesne nastroje „[była sztuka] tak bezpośrednio, tak wręcz publicystycznie przedstawiająca obłęd cenzury Moskwy lat dwudziestych, tragiczną kampanię zaszczutego pisarza”⁷³. Jesienią 1981 r. w warszawskim Teatrze Powszechnym Feliks Falk zrealizował jednoaktówki Vaclava Havla: *Audjencja*, *Wernisaż* i *Protest*. Miniatury wybrzmiewały aktualnie i dobitnie, określały ówczesną rzeczywistość i stan świadomości społeczeństwa.

Ważnym zjawiskiem stał się teatr faktu, czyli kroniki kolejnych „polskich miesięcy”. Na deskach Teatru Małego (sceny Teatru Narodowego w Warszawie) wystawiono *Relacje* Hanny Krall – raporty z kolejnych kryzysów społeczno-politycznych. W tej samej konwencji utrzymano widowisko Izabeli Cywińskiej i Włodzimierza Branickiego *Oskarżony: Czerwiec pięćdziesiąt sześć* w Teatrze Nowym w Poznaniu. „To zresztą chyba najciekawsza, oryginalna i najbardziej wartościowa inscenizacja w teatrze posierpniowym” – pisano⁷⁴. Za sprawą poezji, montażu czy też publicystyki twórcom udawało się powiedzieć więcej niż za pomocą języka dramatu.

Na popularności zyskały sztuki chrześcijańskie, przede wszystkim autorstwa Karola Wojtyły. Jeszcze przed Sierpniem w kościołach i klubach katolickich wystawiano *Przed sklepem jubilera*. Sztuka została ponownie zaprezentowana w listopadzie 1981 r. w warszawskim kościele św. Anny w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Na zawodowej scenie (w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie) natomiast wystawiono *Brata naszego Boga* – rzecz o zakonniku Adamie Chmielowskim⁷⁵. W tych realizacjach ukazywano problematykę i moralność katolicką, dotychczas skrupulatnie usuwaną z polskich scen.

⁶⁹ *Idem*, *Sezon 1980/81 w teatrach warszawskich*, „Kronika Warszawy” 1982, nr 2, s. 129.

⁷⁰ A. Baranowska, *Wszystkie seanse zarezerwowane*, „Kultura” 1981, nr 21. „Myszę, że powinien go obejrzeć każdy, by odnaleźć w nim własne niedawne doświadczenia, własne wątpliwości, własne oburzenie” – pisał Lucjan Kydryński (L. Kydryński, *Wszystkie spektakle zarezerwowane idą kompletami!*, „Przekrój” 1981, nr 1884).

⁷¹ K. Braun, *Teatr polski...*, s. 186.

⁷² M. Fik, *Kultura polska...*, s. 951–952.

⁷³ *Ibidem*, s. 952–953.

⁷⁴ J. Klossowicz, *Nasz teatr posierpniowy*, „Dialog” 1981, nr 11, s. 114.

⁷⁵ Spektakl w reżyserii Krystyny Skuszanki swoją premierę miał 13 XII 1980 r. (K. Braun, *Teatr polski...*, s. 186).

Popularnym środkiem przekazu stały się montaże patriotyczne. Z tego ducha wyrastało widowisko *O poprawie Rzeczypospolitej* w reżyserii Adama Hanuszkiewicza w Teatrze Narodowym – montaż utworów od Frycza Modrzewskiego po Wincentego Witosa. „Zamiast Teatru Narodowego i Politycznego potrafił tylko zrobić (interesującą nawet) akademię” – podsumował Jan Kłossowicz⁷⁶.

Najbardziej znanym jednak przedsięwzięciem artystycznym tego nurtu stała się *Tragedia romantyczna* (reż. Adam Gessler i Mieczysław Kin) na podstawie *Dziadów* i *Kordiana*. Widowisko, zorganizowane pod auspicjami NSZZ „Solidarność”, wystawiono ośmiokrotnie w katowickim Spodku (8–14 lipca 1981 r.). Mimo różnych przeszkód ze strony władz, *Tragedię* obejrzało 50 tys. osób. Jeden z uczestników wspominał: „To było jak msza... [...] sztandary, krzyże, pobjowisko... Salwy, werble, tętent koni, muzyka rosnąca dreszczem wzdłuż pleców i słowa... Słowa wielkie, wieszczce, mocne i tragiczne... bijące w kopułę i spadające w dół lawiną iskier. [...] zbiorowe misterium, pełne modlitw, uniesień i wrzuseń”⁷⁷. Widowisko, odwołując się do *imaginarium* romantycznego, wpisywało Solidarność w poczet wielowiekowych walk o wolność. Odmienne były jednak oceny *stricto* artystyczne. Według części recenzji, spektakl poniósł klęskę. „Tak upiorne, przypominające Hutę Katowice: gigantyczne, efektowne, ideologicznie słuszne [...] A zaprojektowane po dyletancku i szwankujące w zasadach” – wspominał Jacek Sieradzki⁷⁸.

Teatr Solidarności był teatrem poszukiwania. Poszukiwano nowych instytucji, nowych form i treści, a przede wszystkim poszukiwano odmiennego języka do opisu rodzącej się rzeczywistości społeczno-politycznej. Udało się to jedynie połowicznie, gdyż „wyczerpał się zestaw starych formuł, którymi można było ogarnąć rzeczywistość społeczną, a nie udało się [...] stworzyć nowych”⁷⁹. Nie zdołano tego uczynić również dlatego, że z chwilą, gdy teatr zaczął rozumieć otaczającą rzeczywistość, została ona zburzona wprowadzeniem stanu wojennego.

1981–1983: UCIECZKA DO WOLNOŚCI

Ogłoszenie stanu wojennego dla teatru, podobnie jak dla całego społeczeństwa, było ogromnym ciosem. Już w pierwszych dniach władze internowały twórców opozycjonistów (Izabellę Cywińską, Kazimierza Kutza, Halinę Mikołajską). W geście sprzeciwu wielu podjęło decyzję o wystąpieniu z PZPR (m.in. Mariusz Dmochowski, Jan Kulczyński, Tadeusz Łomnicki). Zmniejszyły się szeregi POP przy poszczególnych teatrach⁸⁰. Nastąpiły zmiany kadrowe, stanowiące rewanż władz za przetasowania

⁷⁶ M. Fik, *Kultura polska...*, s. 958.

⁷⁷ J. Lipski, P. Mielech, *Niezapomniana tragedia*, „Dziennik Zachodni” 2006, nr 156.

⁷⁸ J. Sieradzki, *Od wzniosłości do śmieszności*, „Teatr” 1996, nr 9, s. 46–47.

⁷⁹ J. Krakowska, *PRL. Przedstawienia...*, s. 313.

⁸⁰ Warto zaznaczyć, że prawie połowę legitymacji partyjnych w całym środowisku kultury „rzucono” właśnie w teatrach (142 z 360). Dodatkowo, co bardzo charakterystyczne, większość odchodzących z partii była związana z dużymi ośrodkami teatralnymi. W teatrach lokalnych został utrzymany *status quo* (D. Przastek, *Środowisko teatru w okresie stanu wojennego*, Warszawa 2005, s. 53).

personalne sprzed paru miesięcy⁸¹. Na podstawie dekretu o stanie wojennym zawieszono działalność ZASP-u⁸².

Dokonano drastycznych zmian repertuarowych. Większość spektakli, o których była mowa w poprzedniej części artykułu, zniknęła ze sceny⁸³. Decyzje o wznowieniu poszczególnych inscenizacji w warszawskich teatrach podjął na początku stycznia 1982 r. Wydział Kultury i Sztuki stołecznego ratusza. Decyzje były konsekwencją rozmów z dyrektorami teatrów oraz wytycznych ministerstwa⁸⁴. Nastąpiła „tendencja do ograniczenia repertuaru polskiego, szczególnie współczesnego, na korzyść repertuaru klasycznego, w tym zwłaszcza klasyki obcej. [...] Wśród premier stanu wojennego [wzrosła] także liczba przedstawień o charakterze komediowym [...]. [Tematykę społeczno-polityczną] prezentowano głównie poprzez sztuki klasyczne, zwłaszcza obcego pochodzenia”⁸⁵.

Bez żadnych wątpliwości najważniejszą reakcją teatru okazał się bojkot telewizji, radia oraz produkcji filmowych. Gremialna odmowa udziału w środkach masowego przekazu stanowiła świadectwo solidarności środowiska⁸⁶. Mimo że oficjalnie za bojkotem nie stała żadna organizacja, to nie miał on charakteru *stricte* spontanicznego. W rzeczywistości pomysł akcji miał wyjść z kręgów dyrektorów teatrów warszawskich oraz władz ZASP-u⁸⁷.

Inspiracją dla „najdłuższego strajku” w historii Polski „ludowej” był bojkot oficjalnych teatrów przez polskich aktorów w czasach okupacji niemieckiej. Nawiązanie do czasów wojny widać także w komunikacie podpisanym przez „Solidarność Artystów Scen i Filmu” – „Przypominamy – kolaborantem jest ten, kto używa swego nazwiska, twarzy, głosu lub talentu dla celów propagandy i usprawiedliwienia przemocy. W naszym środowisku kolaborantem jest, kto realizuje lub występuje: 1. w spektaklach i filmach TV, słuchowiskach, audycjach radiowych itp.; 2. we wszystkich imprezach naukowych, kulturalnych, rozrywkowo-estradowych [...] rozpowszechnianych i finansowanych przez PRiTV; 3. w publicznych imprezach naukowych, kulturalnych, rozrywkowych, estradowych, prelekcjach, odczytach itp. służących propagandzie reżimowej [...] 4. kolaborantem jest ten, kto występuje razem

⁸¹ *Ibidem*, s. 111–113.

⁸² A. Jarecki, A. Hausbrandt, *Pod rygorami stanu wojennego*. Teatr, „Teatr” 1990, nr 12, s. 4–5.

⁸³ AAN, Wydział Kultury KC PZPR, zesp. 1354, sygn. 891/14, Funkcjonowanie teatrów warszawskich w warunkach stanu wojennego oraz konieczności zmian kadrowych w teatrach.

⁸⁴ „Zasugerowaliśmy w nim [piśmie resortu do wydziałów kultury] nową płaszczyznę repertuarową, jakiej chcielibyśmy w obecnej sytuacji: od wielkiej klasyki narodowej aż po współczesny repertuar polski i obcy – z uwzględnieniem koniecznych, niestety, ograniczeń wynikających ze specyficznej, trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj. [...] Przy rozpatrywaniu nie chodzi o autorów, każda propozycja powinna być rozpatrywana indywidualnie” (H. Bieniewski, *Ruszają teatry*, „Życie Warszawy” 1982, nr 7, s. 6).

⁸⁵ F. Żuber, *Teatry dramatyczne Warszawy w stanie wojennym*, „Teatr” 1988, nr 7, s. 22. Jednym ze spektakli, który wprost odnosił się do otaczających realiów oraz kondycji społecznej, była *Dżuma* Alberta Camusa (reż. Kazimierz Braun) w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu, wystawiona 6 V 1983 r. (czyli już po zawieszeniu stanu wojennego). Inszenizacja – mimo początkowego braku zastrzeżeń ze strony władzy – stała się symbolem zaangażowania teatru, stanowiącego odbicie otaczającej rzeczywistości. Kontrowersje wokół *Dżumy* doprowadziły do zwolnienia Brauna z funkcji dyrektora Teatru Współczesnego oraz do jego późniejszej emigracji (D. Przastek, *Środowisko teatru...*, s. 182–195).

⁸⁶ Jednakże, jak zauważył jeden z inicjatorów bojkotu – Zygmunt Hübner – była to „akcja warszawsko-krakowska” (Z. Hübner, *Wyboru nie było [w:] Komedianci. Rzecz o bojkocie*, Warszawa 1990, s. 112–113).

⁸⁷ D. Przastek, *Środowisko teatru...*, s. 41–43.

z kolaborantami⁸⁸. Oprócz ostracyzmu środowiskowego, najdotkliwszą formą walki z artystami wyłamującymi się z bojkotu były akcje ich „wyklaskiwania” i „wyrchrząkiwania” w czasie spektakli⁸⁹. Bojkot trwał ponad rok. Oficjalnym zakończeniem była emisja 26 września 1983 r. telewizyjnego spektaklu *Pożądanie w cieniu więzów* Eugena O’Neilla (reż. Grzegorz Skurski).

Innymi charakterystycznymi zjawiskami, których pierwowzory odnajdujemy w okresie okupacji, stały się teatr domowy oraz teatr kościelny⁹⁰.

Pierwszy występ teatru domowego po wprowadzeniu stanu wojennego odbył się we Wrocławiu w lutym 1982 r., kiedy to Kazimierz Braun, wraz z aktorami tamtejszego Teatru Współczesnego, zaprezentował własny utwór pt. *Valeza*. Najważniejsza scena „konspiracyjna” powstała jednak w Warszawie z inicjatywy aktorów Teatru Powszechnego: Ewy Dałkowskiej, Andrzeja Piszczatowskiego i Macieja Szarego (później dołączył do nich Emilian Kamiński). Swoją działalność inaugurowali 1 listopada 1982 r. w mieszkaniu Ewy Dałkowskiej przedstawieniem pt. *Wszystkie spektakle zarezerwowane nr 2 – Przywracanie porządku*⁹¹. Jeden z ich kolejnych występów Zbigniew Raszewski opisał następująco: „Kilkadziesiąt osób zasiadło w półkole w dużym pokoju. Najmłodszy siedzieli na podłodze. [...] W pierwszej części przedstawienia troje aktorów odegrało świetny montaż wierszy i piosenek. Niepostrzeżenie wysuwała się z niego historia uprowadzenia z domu, transport, wigilia w obozie. Łamano się czarnym chlebem [...]. Zrobiło się niewiarygodnie uroczyście. Potem była przerwa. Teatr trzeba było przewietrzyć, więc przeszliśmy do drugiego pokoju. Dopiero wtedy wrzucało się wstępne do kapelusza. Był bufet⁹². Przez cały okres swojej działalności Teatr Domowy dał (w mieszkaniach, salach parafialnych i plenerach) niemal 150 przedstawień. Działalność zakończył w listopadzie 1989 r., występując na scenie Teatru Powszechnego⁹³. Chociaż z przyczyn logistycznych nie był to teatr o rozwiniętym wyrazie artystycznym czy też rozbudowanym repertuarze, to stał się ważnym lekarstwem na otaczającą rzeczywistość. Stanowił formę zbiorowego przepracowania traumy – „[...] były to wszak formy zrodzone z potrzeb serca, a nie z ambicji eksperymentatorskich [...]. O ich zaistnieniu decydowała nie pomysłowość reżyserska, lecz pobudki, które leżały wcześniej u podstaw bojkotu: przebudzenie latem 1980 roku sumienia, które kierowało myśli i uczucia raczej ku sprawom etyki niż rzemiosła⁹⁴”.

Ucieczka do wolności (artystycznej) zrodziła również teatr kościelny. Już od pierwszych tygodni świątynie stały się schronieniem dla środowisk twórczych⁹⁵. Początkowo

⁸⁸ „Kodeks” bojkotu przewidywał również pewne odstępstwa, które zostały jasno nakreślone w odezwie (zob. *Aktorzy, co robić?*, „KOS” 1982, nr 8–9, s. 20; *Aktorzy. Komunikat Solidarności Artystów Scen i Filmu. Maj 1982*, „Wezwanie” 1982, nr 2–3, s. 130–131).

⁸⁹ A. Hanuszkiewicz, *Moją siłą była publiczność... [w:] Komedianci...*, s. 90. Por. D. Przystek, *Środowisko teatru...*, s. 48–51.

⁹⁰ K. Braun, *Teatr polski...*, s. 205.

⁹¹ Impulsem do przygotowania inscenizacji było zdjęcie z afisza pierwotnego spektaklu o tym samym tytule oraz potrzeba jego dostosowania do otaczającej rzeczywistości.

⁹² Z. Raszewski, *Tadeusz Byrski*, „Pamiętnik Teatralny” 1988, z. 3–4.

⁹³ Zob. szerzej: *Teatr drugiego obiegu. Materiały do kroniki teatru stanu wojennego 13 XII 1981 – 15 XI 1989*, oprac. i red. J. Krakowska-Narożniak, M. Waszkiel, Warszawa 2000.

⁹⁴ M. Fik, *Dekada, etyka i rzemiosło*, „Tygodnik Literacki” 1990, nr 2, s. 1, 8.

⁹⁵ A. Micewski, *Kościół – państwo. 1945–1989*, Warszawa 1994, s. 75

występy aktorów stanowiły uzupełnienie liturgii (jak w przypadku *Pasterki wojennej* wystawionej w warszawskim kościele św. Anny 24–25 grudnia 1981 r.). Z biegiem czasu repertuar się rozrastał w różnych miastach Polski. Dominowały sztuki religijne, chrześcijańskie oraz oparte na motywach biblijnych, jak również o wymowie patriotycznej. Realizowano także wieczory poetyckie⁹⁶. Nierzadko teatr w kościele przybierał formę ogromnych widowisk angażujących dziesiątki aktorów wraz z rozbudowaną scenografią. Tak było w przypadku *Mordu w katedrze* Thomasa S. Elliota (reż. Jerzy Jarocki). Spektakl, korespondujący z otaczającą rzeczywistością stanu wojennego, został na wiosnę 1982 r. wystawiony przez dwa zespoły teatralne – 9 marca w warszawskim kościele św. Jana odbyła się premiera z udziałem aktorów Teatru Dramatycznego, a miesiąc później – 1 kwietnia – sztukę w katedrze na Wawelu wystawił Stary Teatr⁹⁷.

Teatr w okresie stanu wojennego miał przede wszystkim charakter wspólnotowy – stanowił formę zbiorowego odreagowania, wspólnego przeżywania oraz przepracowywania rzeczywistości. W czasie gdy wszelkie przejawy pluralizmu oraz swobody w oficjalnym życiu społeczno-politycznym były tłamszone, zarówno teatr domowy, jak i kościelny stanowiły odpowiedź na próby zniewolenia. „Był to jednak rodzaj stanu wyjątkowego w teatrze, a zarazem szczyt jego społecznej mocy i jednocześnie artystycznej niemocy, jeśli pozostać przy tradycyjnych kategoriach myślenia o sztuce teatralnej. Na przykładzie teatru stanu wojennego, który jak nigdy współbrzmiał ze społecznymi nastrojami, widać jednak, że owe tradycyjne kategorie sztuki mają się nijak do performatywnej skuteczności wynikającej z politycznego zaangażowania” – oceniała Joanna Krakowska⁹⁸.

ZAKOŃCZENIE

„Teatr ma szczególnie duże możliwości uczestnictwa w przemianach społecznych, ponieważ jest sztuką, tworzoną przez grupę społeczną, która podobnie jak społeczeństwo kraju jest jednocześnie podmiotem i przedmiotem swojego działania. [...] Drugim łącznikiem teatru ze społeczeństwem jest wspólny czas tworzenia i odbioru – w interakcji z widzami. To wszystko sprawia, że teatr w większym stopniu bierze udział w przemianach społecznych niż inne rodzaje sztuki. Jest to jego przywilejem i obowiązkiem. Obowiązkiem, gdyż nadążanie za życiem, a nawet jego wyprzedzenie warunkuje istnienie potrzebnego społecznego teatru”⁹⁹ – zauważyła Zofia Zielińska. Bez żadnych wątpliwości przez cały okres Polski „ludowej” teatr spełniał ten obowiązek. Słuch społeczny, który scena wytworzyła w pierwszych latach powojennych, działał sprawnie niemal przy każdym kolejnym przesileniu społeczno-politycznym. O ile – jak latach siedemdziesiątych – w części środowiska był on trochę przytępiony, o tyle już w teatrze studenckim – w pełni sprawny.

⁹⁶ Zob. szerzej: D. Przystek, *Środowisko teatru...*, s. 217–242.

⁹⁷ J. Kozłowska, *Dwa teatry, dwa światy*. „Mord w katedrze” T.S. Elliota w reżyserii Jerzego Jarockiego, „Pamiętnik Teatralny” 2011, nr 1–2, s. 60.

⁹⁸ J. Krakowska, *PRL. Przedstawienia...*, s. 706.

⁹⁹ Z. Zielińska, *Teatr w okresie przełomów politycznych*, „Akcent” 1982, nr 2 (8), s. 119.

W czasie niemal półwiecza teatr (choć z różną siłą i natężeniem) odpowiadał na kolejne przeobrażenia społeczne, niejednokrotnie wpływając na otaczającą rzeczywistość. Ponadto nierzadko swoiste społeczne wrzenie rewolucyjne, nie mogąc uzyskać ujścia w postaci znaczących przemian politycznych, przenosiło się na deski teatru. Tam – w sposób artystyczny – następował upust owych emocji. Konstruował się specyficzny teatr społeczny, będący odpryskiem ulicy i nastrojów społeczeństwa. Teatr codziennych zdarzeń, buntu, protestu, który przeobrażał zjawiska społeczno-polityczne w zjawiska artystyczne i je adaptował.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN BU 0256/189.

Archiwum Akt Nowych, Wydział Kultury KC PZPR, zespół 1354, sygn. 891/14.

Źródła opublikowane

Budrecki L., Kanicki I., *Od autorów [w:] Dziś do Ciebie przyjść nie mogę... Program*, Warszawa 1967.

Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale. Opera narodowa w 4-ch aktach przez Wojciecha Bogusławskiego napisana. Muzyka Jana Stefaniego. Pieśni i piosenki, Warszawa 1947.

Schiller L., *Teatr demokracji ludowej 1946–1950*, oprac. A. Chojnacka, Warszawa 2004.

Wspomnienia i wywiady

Rozmowy z Leonem Schillerem. Wywiady i autowywiady 1923–1953, oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 1996.

Periodyki

„Dialog” 1980–1981, 1989.

„Dziennik Zachodni” 2016.

„Głos Koszaliński” 1975.

„Kino” 2001.

„Kultura” 1981.

„Kuźnica” 1946.

„Kronika Warszawy” 1982.

„Łódź Teatralna” 1946.

„Odrodzenie” 1949.

„Pamiętnik Teatralny” 1982, 2011.

„Przegląd Kulturalny” 1954.

„Przekrój” 1981.

„Stolica” 2016.

„Teatr” 1949, 1950, 1955, 1988, 1990, 1996.

- „Tygodnik Literacki” 1990.
„Wezwanie” 1982.
„Żołnierz Wolności” 1957.
„Życie Warszawy” 1955, 1982.

OPRACOWANIA

- Baniewicz E., *Erwin Axer. Teatr słowa i myśli*, Kraków 2010.
- Bieńka M.O., „Elektra” w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego [w:] *Sto lat stałej sceny polskiej w Łodzi 1888–1988*, red. A. Kuligowska, Łódź 1993.
- Braun K., *Kieszonkowa historia teatru polskiego*, Lublin 2003.
- Braun K., *Teatr polski 1939–1989. Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994.
- Eisler J., „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Fijałkowska B., *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985.
- Fik M., *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989.
- Holzer J., Kieniewicz J., Tymowski M., *Historia Polski*, Warszawa 1990.
- Jarmułowicz M., *Dramat i teatr* [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004.
- Jarmułowicz M., *Sezony błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003.
- Jawłowska A., *Więcej niż teatr*, Warszawa 1988.
- Kochanowski J., *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.
- Komedianci. Rzecz o bojkocie*, Warszawa 1990.
- Konarski L., *Teatr Eref-66*, Kraków 1976.
- Krakowska J., *PRL. Przedstawienia*, Warszawa 2016.
- Majcherek J., Mościcki T., *Kryptonim „Dziady”. Teatr Narodowy 1967–1968*, Warszawa 2017.
- Majchrowski Z., *Cela Konrada*, Gdańsk 1998.
- Marczak-Oborski S., *Teatr polski w latach 1918–1965*, Warszawa 1985.
- Matynia E., *Demokracja performatywna*, Wrocław 2008.
- Mrowiński P., *Sztuka na froncie. Teatr Dramatyczny 2. Korpusu Polskiego oraz Teatr Wojska Polskiego – analiza porównawcza* [w:] *Studia z historii najnowszej*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018.
- Mrozińska S., *Karabin i maska*, Łódź 1964.
- Napiontkowa M., *Teatr polskiego Października*, Warszawa 2012.
- Przystek D., *Moczarowcy w teatrze* [w:] *1968/PRL/TEATR*, red. A. Adamiecka-Sitek, M. Kościelniak, G. Niziołek, Warszawa 2016.
- Przystek D., *Nie tylko „Dziady”. „Pomarcowe” impresje teatralno-polityczne* [w:] *Marzec i po Marcu. Wpływ kryzysu Marca '68 na środowiska naukowe i kulturę Polski Ludowej*, red. P. Benken, T.P. Rutkowski, Szczecin–Warszawa 2019.
- Przystek D., *Polityka kulturalna a wolność wypowiedzi artystycznej w Polsce w latach 1989–2015*, Warszawa 2017.
- Przystek D., *Środowisko teatru w okresie stanu wojennego*, Warszawa 2005.

- Raczak L., *Więcej niż jedno życie. Kreacje zbiorowe Teatru Ósmego Dnia 1977–1985. Postzapisy*, Poznań 2012.
- Raczak L., *Spektakl „Jednym tchem” w Teatrze Ósmego Dnia*, „Przestrzenie Teorii” 2016, nr 26.
- Śliwonik L., *By czas nie zaćmił i niepamięć... studencki ruch teatralny w Polsce 1954–1989. Periodyzacja*, Warszawa 2015.
- Teatr drugiego obiegu. Materiały do kroniki teatru stanu wojennego 13 XII 1981 – 15 XI 1989*, oprac. i red. J. Krakowska-Narożniak, M. Waszkiel, Warszawa 2000.
- Wachowski J., *KOR i teatr*, „Slavia Occidentalis” 2018, nr 75.
- Wysiński K.A., *Związek Artystów Scen Polskich 1950–1998*, Warszawa 1998.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Zielińska Z., *Teatr w okresie przełomów politycznych*, „Akcent” 1982, nr 2.

„Polskie miesiące” na scenie.

Teatralny wymiar kryzysów społeczno-politycznych w PRL

Teatr jako „najbardziej społeczna ze sztuk” wchodzi w interakcje z publicznością, otaczającą rzeczywistością oraz najszybciej i najtrafniej reaguje na zmiany społeczne. Nierzadko scena te przemiany sama prokuruje lub katalizuje. Artykuł jest poświęcony społeczno-politycznemu wymiarowi teatru w Polsce „ludowej” w momentach kryzysów. Oprócz wpływu „polskich miesięcy” i stanu wojennego na kształt i treść polskiej sceny w artykule ukazano wybrane reminiscencje tych wydarzeń w teatrze oraz katalizującą funkcję sztuki teatralnej, objawiającą się w okresach przełomowych.

SŁOWA KLUCZOWE

kryzysy, Polska „ludowa”, „polskie miesiące”, PRL, stan wojenny, teatr

“Polish Months” on Stage. The Theatrical Dimension of Socio-political Crises in the Polish People’s Republic

Theatre as “the most social of the arts” interacts with the audience, the surrounding reality and responds most quickly and accurately to social changes. Not infrequently, the stage itself prosecutes or catalyses these transformations. The article is devoted to the socio-political dimension of theatre in “People’s Poland” in moments of crises. In addition to the impact of the “Polish months” and martial law on the shape and content of the Polish stage, the article shows selected reminiscences of these events in the theatre, as well as the catalysing function of theatrical art, manifested in periods of breakthrough.

KEYWORDS

crisis, people's Poland, Polish months, Polish People's Republic (PRL), martial law, theatre

DANIEL PRZASTEK – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce (2004), doktor habilitowany w zakresie nauk o polityce (2017). Wieloletni pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, od 2020 r. dziekan Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW. W pracy zawodowej zajmuje się historią najnowszej Polski i świata, polityką kulturalną oraz relacjami między teatrem a polityką. Autor kilkudziesięciu prac i artykułów naukowych oraz popularnonaukowych, m.in. *Środowisko teatru w okresie stanu wojennego* (Warszawa 2004); *Polityki kulturalne a wolność wypowiedzi artystycznej w Polsce w latach 1989–2015* (Warszawa 2017).

DANIEL PRZASTEK – PhD in political science (2004), postdoctoral fellow in political science (2017). Long-time researcher at the Institute of Political Science of the University of Warsaw, and since 2020, the dean of the Faculty of Political Science and International Studies of the University of Warsaw. In his work, he deals with the recent history of Poland and the world, cultural politics and the relationship between theatre and politics. He is the author of dozens of scientific and popular science papers and articles, including *Środowisko teatru w okresie stanu wojennego* [Theatre Environment during Martial Law] (Warsaw 2004); *Polityki kulturalne a wolność wypowiedzi artystycznej w Polsce w latach 1989–2015* [Cultural Policies and Freedom of Artistic Expression in Poland 1989–2015] (Warsaw 2017).

PAWEŁ M. MROWIŃSKI – absolwent historii oraz politologii na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorant na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW. Zajmuje się historią społeczną i polityczną XIX i XX w., zwłaszcza egzekucjami publicznymi, uroczystościami żałobnymi oraz nekropolityką. Laureat II nagrody w konkursie na Debiut Historyczny Roku 2018. Autor monografii *Egzekucje publiczne w Warszawie (październik 1943 – luty 1944). Ujęcie performatywne* (Warszawa 2022).

PAWEŁ M. MROWIŃSKI – a graduate of history and political science at the University of Warsaw. He is currently a doctoral student at the Faculty of Political Science and International Studies at the University of Warsaw. In his work, he deals with the social and political history of the 19th and 20th centuries, especially public executions, funeral ceremonies and necropolitics. Laureate of Historical Debut of the Year 2018. Author of the monography *Egzekucje publiczne w Warszawie (październik 1943 – luty 1944). Ujęcie performatywne*. [Public Executions in Warsaw (October 1943 – February 1944). A performative approach] (Warsaw 2022).

ARKADIUSZ TYDA

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID 0000-0002-7357-7391

MUZYCY POKOLENIA BIG-BEATU W ZIELONEJ GÓRZE W OKRESIE PRL

WSTĘP

Muzyka wywiera istotny wpływ na życie społeczeństw. Artyści wyrażają w swojej twórczości nie tylko uczucia, lecz także poglądy polityczne. To ostatnie było niezwykle trudne w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL), zwłaszcza gdy nie tworzyło się w którymś z największych miast w kraju. Zielona Góra do nich z pewnością nie należała, jednak miała swój szczególny klimat i młodzież – zafascynowaną The Shadows, a nieco później The Beatles – która pragnęła grać jak jej idole.

Celem artykułu jest zbadanie działalności muzyków i zespołów muzycznych wywodzących się z big-beatu, a działających w Zielonej Górze, na tle ówczesnych realiów społeczno-politycznych. W historiografii polskiej muzyki rozrywkowej dominuje perspektywa warszawska, a stan badań nad muzyką młodzieżową wielu miast (np. Poznania, na co wskazuje m.in. Piotr Orzechowski¹) jest niezadowolający.

Niniejszy tekst dotyczy także czasów, kiedy big-beat przeradzał się w typową muzykę rockową (i tak była ona coraz częściej nazywana), jednak w Zielonej Górze tworzyli ją wciąż w znacznej mierze artyści zaczynający jako bigbeatowcy. Dotychczas nikt naukowo nie badał tych kwestii w odniesieniu do obszaru zielonogórskiego². Autor korzystał z zasobów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowego w Warszawie,

¹ P. Orzechowski, *Dzięcioły – zespół muzyczny Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu na tle poznańskiego jazzu i big-beatu* [w:] *W kręgu kultury PRL. Muzyka. Rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017, s. 261.

² Część wątków zostało opisanych w dwuczęściowym artykule w magazynie „Na Winnicy” (zob.: M. Ziemska, *Przygoda z muzyką*, „Na Winnicy” 2017, nr 2; M. Ziemska, *Przygoda z muzyką*, „Na Winnicy” 2018, nr 3), pojawiały się też teksty dotyczące poszczególnych wykonawców i koncertów w „Gazecie Zielonogórskiej”, a później „Gazecie Lubuskiej”. Jedyna książka opisująca historię zielonogórskiego rocka pt. *Kronika zielonogórskiego rocka* dotyczy lat dziewięćdziesiątych i późniejszych (M. Cierniak, A. Łobodzińska, I. Myszkiewicz, *Kronika zielonogórskiego rocka*, Zielona Góra 2016).

Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, choć trudno było odnaleźć w nich informacje dotyczące zespołów lokalnych. Władze posyłały swoich przedstawicieli na koncerty, lecz ci niezbyt interesowali się występami, jeśli nie wydarzało się coś niepożądanego, np. nie usłyszeli piosenki o tematyce politycznej bądź komentarzy nieprzychylnych władzy, a takie sytuacje w Zielonej Górze zwykle nie miały miejsca. Autor w znacznej mierze opierał się na wspomnieniach samych muzyków i działaczy. Ci pamiętający lata sześćdziesiąte XX w. to osoby zwykle już przeszło siedemdziesięcioletnie. Nie ze wszystkimi jest możliwy kontakt – jedni wyemigrowali, innym na rozmowę nie pozwalał stan zdrowia. Udało się jednak przeprowadzić kilka wielogodzinnych rozmów, m.in. ze Zbigniewem Adamczakiem, Tadeuszem Weesem, Bogdanem Springerem i Mirosławem Musiołem.

POCZĄTKI BIG-BEATU W POLSCE

W 1956 r. wraz z objęciem funkcji I sekretarza KC PZPR przez Władysława Gomułkę nastąpił okres ważnych przemian w państwie, również w sferze kultury i sztuki. Nowe władze uznały wówczas, że muzyka pełni społeczną funkcję rozrywkową i zezwoliły na jej częściową emancypację. Rock'n'roll, a nieco wcześniej jazz, stały się symbolem wyzwolenia oraz niezależności i spowodowały, że młodzież wyodrębniła się jako oddzielna grupa społeczna³. Rządzący chcieli kształtować społeczeństwo przez wdrażanie odpowiednich wzorów kulturowych. Później zależało im przede wszystkim na rytualizacji życia, która miała stanowić źródło legitymizacji ich przywództwa⁴.

Początkowo polscy fani mieli kontakt z rock'n'rollem tylko dzięki radiu i nagraniom płytowym⁵. Dostęp do nowej muzyki nawet przez radio był niełatwy, gdyż Polskie Radio całkowicie podporządkowano wymogom propagandy państwowej⁶, a zdobycie płyty stanowiło nie lada wyzwanie. Tak te czasy wspomina Zbigniew Adamczak, jeden z najbardziej zasłużonych muzyków zielonogórskich: „Były Radio Luxembourg, Rozgłośnia Harcerska, która później przerodziła się w Trójkę, i czarne płyty. Ja np. jeździłem na wakacje do Szczecina, do mojej rodziny, tam miałem takiego kolegę, który miał z kolei kogoś w rodzinie, kto mu przywoził analogi. Całe popołudnia siedziałem w domu i przesiadywałem jego winyle jak leciało”⁷.

Nie można było także nowej muzyki posłuchać na żywo, gdyż przez długi czas nie funkcjonowały polskie zespoły rock'n'rollowe. Dopiero założony w 1959 r. Rythm and Blues mógł pretendować do tego miana⁸. Spotkał się on z ekstatycznym przyjęciem

³ P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Warszawa 2005, s. 15, 145.

⁴ A. Idzikowska-Czubaj, *Polska muzyka rockowa jako wentyl bezpieczeństwa [w:] Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2013, s. 175.

⁵ J. Wilczko, *X lat Polskiej Muzyki Młodzieżowej*, „Jazz” 1971, nr 1 (174), s. 11.

⁶ Zob. R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.

⁷ Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2021).

⁸ J. Wilczko, *X lat...*, s. 11. Należy jednak podkreślić, że już w 1957 r. Krzysztof Komeda-Trzcziński ruszył w trasę koncertową po Polsce, grając i śpiewając rock'n'rolla. Muzycy występowali pod pseudonimami, a formacja zwała się Jan Grepсор i Jego Chłopcy (M. Gaszyński, *Fruwa twoja marynara. Lata czterdzieste i pięćdziesiąte – jazz, dancing, rock and roll*, Warszawa 2006, s. 163–164).

publiczności, a na jego koncertach często dochodziło do chuligańskich wybryków. Ekscesy te spowodowały wydanie oficjalnego zakazu występowania zespołu dla publiczności powyżej 400 osób, co przyczyniło się do rozwiązania grupy. Ci sami muzycy stworzyli zespół Czerwono-Czarni⁹. Aby nie narażać się decydom, formacja przestała używać określenia rock'n'roll. Jej impresario, Franciszek Walicki, przeglądając francuski tygodnik poświęcony muzyce rozrywkowej, natknął się na hasło „big-beat”. Tym sposobem znalazł polskie określenie, którym mógł zastąpić wyklęty „rock'n'roll”. Termin „big-beat” szybko przyjął się wśród polskich zespołów, występował w kilku wariantach, także jako „big-bit”. Używano też określenia „mocne uderzenie”. Hasło reklamowe brzmiało: „Czerwono-Czarni: zespół mocnego uderzenia!”¹⁰. Można domniemywać, że Franciszek Walicki dzięki pomysłowi na zmianę nazwy ocalił wiele muzycznych karier. W pewnym stopniu odwrócił uwagę polityków od tej muzyki.

Rock'n'roll był wyrazem protestu przeciwko temu, co zastane, co ogranicza indywidualność. Skupiał się na autentyczności, szczerości przekazu, poszukiwaniu własnej drogi artystycznej. W realiach PRL taka twórczość była niezwykle trudna. Przenoszono wzorce zachodniej muzyki na polski grunt, z czasem zaczęto dodawać elementy rodzimej piosenki ludowej. Nie było mowy o buntowniczym przekazie. Tomasz Toborek podkreśla jednak, że samo powielanie zachodnich wzorców już w pewien sposób stało się sprzeciwem wobec PRL-owskiej rzeczywistości¹¹.

POCZĄTKI BIG-BEATU W ZIELONEJ GÓRZE

W 1950 r. z części województw poznańskiego i wrocławskiego utworzono województwo zielonogórskie. W 1957 r. liczba mieszkańców Zielonej Góry przekraczała 45 tys., w 1963 – 58 tys., a w roku 1965 – 62 tys.¹² Mimo znacznie mniejszej liczby ludności oraz gorszej sytuacji administracyjnej i przemysłowej, niż w większości innych pobliskich miast wojewódzkich¹³, Zielona Góra rozwijała się m.in. jako ośrodek kulturalny.

Zielona Góra zyskała miano – najpierw w języku propagandy – „polskiej stolicy piosenki radzieckiej”¹⁴. W języku młodzieżowym oraz środowiskach kontestujących system komunistyczny z biegiem czasu imprezę nazywano Festiwałem Piosenki Zdradzieckiej

⁹ P. Zieliński, *Scena rockowa...*, s. 15–16.

¹⁰ Franciszek Walicki podkreślał, że określenie „big-beat” powstało wyłącznie jako synonim rock'n'rolla, i krytykował zbyt szerokie stosowanie terminu w odniesieniu do takich chociażby zespołów, jak Czerwone Gitary, Trubadurzy czy Skaldowie i jako synonimu muzyki lat sześćdziesiątych (F. Walicki, *Szukaj, burz, buduj*, Warszawa 1995, s. 107–108).

¹¹ T. Toborek, *Niezależna muzyka rockowa*, Łódź 2010, s. 14; por. J. Skaradziński, *Big Beat [w:] Encyklopedia polskiego rocka*, red. L. Gnoiński, J. Skaradziński, Poznań 2001, s. 76.

¹² Zob. szerzej np.: H. Kurowska, *Liczba mieszkańców Zielonej Góry w latach 1945–2010*, „Studia Zachodnie” 2013, nr 15, s. 157.

¹³ Por.: *Historia spisów ludności na obszarze Wielkopolski*, Poznań 2019; *Wrocław w liczbach 2000*, Wrocław 1999.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: AP w ZG), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze (dalej: KW PZPR w ZG), 90/330/0/849, Aktywne miejsce na mapie przyjaźni polsko-radzieckiej, s. 282.

lub bardziej humorystycznie Festiwalem Piosenki Radosnej, a miasto – Czerwoną Górą¹⁵. Należy jednak pamiętać, że to była impreza organizowana centralnie. Zielonogórzanie, tak jak artyści z innych miast, musieli przejść kilkuetapowe eliminacje ogólnopolskie¹⁶. Inną cykliczną imprezą, która dawała szansę na występ wielu zespołom, było Winobranie¹⁷.

Muzyczna Zielona Góra miała jednak przede wszystkim inne życie – to lokalne, często już zapomniane, takie, które nie przebiło się szerzej do świadomości społecznej. W mieście tym niemal przez cały okres PRL działali i żyli artyści, którzy tworzyli wartościową muzykę, często nieustępującą tej powstającej w Warszawie. Podobnie jak w innych rejonach Polski, musieli się zmagać ze społeczno-polityczną sytuacją w PRL.

Zainteresowanie muzyką big-beatową w Zielonej Górze rozpoczęło się w latach sześćdziesiątych. W Szkole Rzemiosł Budowlanych¹⁸ w 1961 r. został zaangażowany jako nauczyciel Michał Kisielewicz¹⁹, który grał na trąbce. Stworzył on szkolny zespół. Gitarzystą został ówczesny uczeń, Tadeusz Weese, który tak wspomina narodziny grupy: „Zaczęliśmy grać rokendrole. To był dość ostry bit z improwizacjami. Próbowaliśmy grać to, co z radia udało się ściągnąć”²⁰.

Dwa lata później, już w Technikum Budowlanym, Tadeusz Weese postanowił z kolegą, Ryszardem Januskiewiczem, stworzyć swój zespół. Nazwali go Lubusze. Repertuar był oparty na muzyce The Shadows: „Umieliśmy zagrać ich repertuar od A do Z. To była taka fascynacja. Próbowaliśmy też, inspirując się, swoje rzeczy tworzyć. Zespół zaczynał być znany tutaj w Zielonej Górze, zaczynaliśmy »fajfy«²¹ grać, zaczęto nas zapraszać na wyjazdy. Poza tym »Budowlanka« funkcjonowała jak przedsiębiorstwo. Szkoła dostawała dodatkowe dotacje, więc oni nam kupili część instrumentów: gitarę i bas Musima – pamiętam do dzisiaj. W składzie byli też Edward Radomski i Edmund Witczak. Chcieliśmy, by to była zjednoczona paczka i by nasza muzyka była ciekawa. To były czasy, kiedy grano Tajfuny, Pięciolinie, Czerwone Gitary, Czerwono-Czarnych, przemycaliśmy Bitłów z tekstami polskimi. Bo się okazywało, że śpiewanie po angielsku było niewskazane”²².

Żeby zespół mógł zaistnieć, oprócz umiejętności musiał mieć dobry sprzęt. Muzycy wspominając te czasy, podkreślają, że mieli problemy ze skompletowaniem

¹⁵ Urszula: *Na początek – Festiwal Piosenki Radzieckiej* (wideo), online: <http://www.rmf.fm/movies/show,743,urszula-na-poczatek-festiwal-piosenki-radzieckiej.html>, dostęp 6 I 2022 r.; A. Marczak, *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w latach 1962–1989*, Łomianki 2017, s. 15.

¹⁶ Mimo że wydarzenie to nie było powszechnie odbierane jako rock’n’rollowe, to przez lata trwania festiwalu zdarzały się na nim występy takich wykonawców, jak Budka Suflera, Lombard i Tadeusz Nalepa, a przewodniczącym jury kilkakrotnie był Czesław Niemen. Festiwal Piosenki Radzieckiej został szeroko opisany m.in. w: A. Marczak, *Festiwal Piosenki Radzieckiej...*; B. Żurawiecki, *Festiwal wyklęte*, Warszawa 2019.

¹⁷ Zob. A. Toczewski, *Zielonogórskie Winobrania*, Zielona Góra 2005; D. Angutek, A. Kinal, J. Leszkowicz-Baczyński, M. Pokrzyńska, A. Urbaniak, *Winiarska i bachiczna tradycja Zielonej Góry. Studia i szkice społeczno-kulturowe*, Zielona Góra 2019.

¹⁸ Zob. S. Bielech, *Szkoły zawodowe na ziemi lubuskiej w latach 1945–1965*, „Rocznik Lubuski” 1968, t. 5.

¹⁹ Michał Kisielewicz sprawował w swojej karierze zawodowej wiele ważnych funkcji, m.in. był rektorem Uniwersytetu Zielonogórskiego. W 2019 r. wyróżniono go tytułem Honorowego Obywatela Zielonej Góry (Rejestr Honorowych Obywateli Miasta Zielona Góra; *60 lat aktywności naukowo-dydaktycznej profesora Michała Kisielewicza*, „Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik Społeczności Akademickiej” 2019, nr 7 (264), s. 15).

²⁰ Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

²¹ Nazwa pochodzi od słowa *five* i odnosi się do godziny piątej, o której zaczynały się te imprezy.

²² Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

instrumentów. Często produkowali je domowymi sposobami, np. konstruując gitary z fragmentów mebli²³.

W Zielonej Górze nie można było nawet kupić zwykłych pałek perkusyjnych. Tadeusz Weese wraz z bębniarzem, Ryszardem Januskiewiczem, musiał jechać aż do Łodzi, by je nabyć w sklepie Zygmunta Szpaderskiego. Taka podróż była dużym wyzwaniem: przyjazd jednego dnia, nocowanie na dworcu, zakup drugiego dnia i powrót²⁴.

Trudno dostępne były także materiały poszerzające wiedzę na temat teorii muzyki. Znajomość nut w tamtych czasach była znikoma. Muzykami w Technikum Budowlanym opiekował się Stanisław Wolak. Miał on wykształcenie muzyczne, był zatrudniony w szkole, pomagał w rozwoju muzycznym Tadeusza Weesego: „Ja z nim tam rozgryzałem te nuty. Później dochodziły z przemytu różne szkoły amerykańskie, wpadły mi w ręce jakieś szkółki akordowego grania”²⁵.

Kolejnym utrudnieniem w rozwoju zespołów bigbeatowych było to, że działalność muzyków podlegała kontroli ze strony państwa. Artyści musieli swoje teksty zanieść do Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Zielonej Górze. Ponieważ jednak ówczesne występy nie były rejestrowane, wykonawcy mogli sobie pozwolić na odstępstwa od tego, co zostało przez cenzora zaakceptowane na papierze. Oprócz cenzury szczególnie ważną rolę odegrały w tamtym czasie weryfikacja muzyków i mechanizm centralnie ustalanych stawek za występy. Aby legalnie występować na scenie, trzeba było mieć dyplom ukończenia szkoły artystycznej lub studiów w dziedzinie sztuki. Osoby bez wykształcenia muzycznego miały szansę na uzyskanie kwalifikacji zawodowych dzięki weryfikacji i zaszeregowaniu do odpowiedniej kategorii zawodowej, która również wpływała na wysokość wynagrodzenia za występy według stawek ustalanych na szczeblu centralnym. Komisja Weryfikacyjna Ministerstwa Kultury i Sztuki w formie egzaminu sprawdzała wiedzę teoretyczną, znajomość historii muzyki oraz umiejętności artystyczne, nie biorąc przy tym pod uwagę dorobku w postaci liczby nagranych albumów i doświadczenia scenicznego²⁶. Praktyka ta dotknęła także muzyków zielonogórskich: „Były komisje, które się składały z przewodniczącego związków zawodowych, wtedy był nim pan o nazwisku Litwin – »Tata« miał przydomek, wiekowy człowiek. Dzięki tej komisji mógł pan być zatrudniony w różnych knajpach, a wtedy było tego w Zielonej Górze parę. Przychodził na tę komisję jeszcze dyrygent, ze dwóch muzyków i zdobywało się ewentualnie uprawnienia muzyka. Później była kwalifikacja estradowa. A na końcu tzw. eska. Dostawało się jakąś prostą rzecz do zagrania, ale były też pytania z historii muzyki, co jest absurdem, bo komisja sobie robiła z tego zabawę. Do tego jeszcze był

²³ M. Ziemska, *Przygoda z muzyką*, „Na Winnicy” 2017, nr 2, s. 14.

²⁴ Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Ramy prawne stanowiły wówczas takie akty, jak np.: uchwała nr 827 Prezydium Rządu z dnia 15 października 1955 r. w sprawie zasad zatrudniania i wynagradzania muzyków w uspołecznionych zakładach gastronomicznych, MP z 1955 r., nr 100, poz. 1396, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19551001396>, dostęp 10 IX 2022 r.; uchwała nr 181 Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1967 r. w sprawie zasad zatrudniania i wynagradzania muzyków zatrudnionych w zakładach gastronomicznych i innych uspołecznionych zakładach prowadzących działalność rozrywkową, MP z 1967 r., nr 46, poz. 231, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19670460231>, dostęp 10 IX 2022 r.

tam »politruk«, więc pytali o Układ Warszawski, czy znamy jakieś pakiety: warszawski, jakieś zbrojeniowe. Czy znamy państwa. Prostackie pytania. Proszę sobie wyobrazić, że współcześnie pan się kwalifikuje na muzyka i nie zda pan, bo nie zna pan szczegółów dotyczących Układu Warszawskiego. Bzdura totalna. Były takie sytuacje, że dobrzy muzycy nie zdawali tego egzaminu²⁷. Istniała wówczas grupa wykonawców, która nigdy nie podeszła do egzaminu na kwalifikację zawodową i tym samym nigdy nie zarobiła za swoje występy jakichkolwiek pieniędzy. Takim muzykiem jest Bogdan Springer²⁸. Władza ówczesna uzawodowiła zajęcie muzyka, zyskała tym samym narzędzia kontroli i opresji wobec zbuntowanych artystów, hamowała też rozwój twórców, którzy mieli inne profesje.

Dodatkowym aspektem zniechęcającym do grania i angażowania się w społeczność bigbeatową była postawa starszego pokolenia – nie akceptowało ono muzyki i wyglądu młodzieży.

Mimo tych trudności wkrótce zaczęły powstawać w Zielonej Górze kolejne grupy. Latem 1964 r. powstał pierwszy zespół Ryszarda Łomskiego – Świstaki. Należeli do niego także Tadeusz Sroczyński, Marian Murzyński, Jerzy Motała i Paweł Kafarski²⁹.

ROZWÓJ ZIELONOGÓRSKIEGO BIG-BEATU

Druga połowa lat sześćdziesiątych to okres dojrzewania polskiego big-beatu i przestawiania się w muzykę *stricte* rockową. Twórczość zespołów stała się bardziej dojrzała, skierowana do konkretnego odbiorcy. W 1965 r. pojawili się – oprócz Czerwonych Gitar – Skaldowie i Blackout, coraz większe sukcesy odnosił Czesław Niemen³⁰. Jedną z najbardziej cenionych przez słuchaczy (a także innych muzyków) była grupa Polanie, założona w Łodzi. Pierwsze oficjalne występy Polanie dali właśnie w Zielonej Górze w sierpniu i wrześniu 1965 r. Zespół grywał w Hali Ludowej kilkugodzinne koncerty, czyli tzw. non stopy³¹. Ich pobyt w mieście miał wpływ na młodych twórców lokalnych. Zbigniew Adamczak wraca pamięcią do tamtej sytuacji: „Ich obecność wytworzyła rock’n’rollową aurę. Polanie byli synonimem Zachodu, dlatego że oni grali repertuar właściwie anglosaski. Ich polski repertuar wtedy dopiero raczkował³². Tym samym Polanie stali się inspiracją dla muzyków lokalnych.

Na ziemi lubuskiej wkrótce popularność zyskał kolejny zespół Ryszarda Łomskiego, kwartet Jolanie. Grupa powstała w 1966 r. w Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym. Grali w niej również perkusista Emilian Czerniwczan, wokalista Tadeusz Sroczyński oraz Bogdan Springer na gitarze rytmicznej. Zbigniew Adamczak tak wspomina Jolan:

²⁷ Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

²⁸ Rozmowa nieautoryzowana autora z Bogdanem Springerem (Zielona Góra 2022).

²⁹ M. Ziemska, *Przygoda z muzyką*, „Na Winnicy” 2017, nr 2, s. 14.

³⁰ P. Zieliński, *Scena rockowa...*, s. 22.

³¹ Lubuska Estrada zapewniła Polanom salę prób i kierownictwo muzyczne w osobie Mateusza Święcickiego (D. Michalski, *Trzysta tysięcy gitar nam gra, czyli historia polskiej muzyki rozrywkowej (lata 1958–1973) z przedmową Franciszka Walickiego*, Warszawa 2014, s. 281–282).

³² Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2022).

„To była taka nasza, tutejsza wersja Czerwonych Gitar. Wszyscy im zazdrościli instrumentów, na których grali. Mieli właśnie Jolanę Grazioso – czerwone deski – to był szczyt marzeń ówczesnych muzyków”³³.

W 1966 r. grupa zajęła pierwsze miejsce w wojewódzkich eliminacjach Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Nastolatków, a później czwarte miejsce w dalszych eliminacjach we Wrocławiu, po czym została zaproszona do koncertu na stadionie w Opolu, gdzie grała razem ze Skaldami i Czerwono-Czarnymi. Jolanie uczestniczyli również kilkakrotnie w konkursie piosenki polskiej, organizowanym co roku w Jeleniej Górze, oraz w licznych imprezach muzycznych w Zielonej Górze i województwie. W kawiarni Hali Ludowej organizowali imprezę pod nazwą Giełda Piosenki, cieszącą się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży. W 1966 r. spotkali się tam na wspólnym koncercie z zespołem Lubusze. Na jednej scenie rywalizowały ze sobą dwa najpopularniejsze ówczesne zespoły. Bogdan Springer wspomina, że na finał koncertu obie grupy wykonały wspólnie któryś z utworów The Shadows. Gitarzysta Jolan podkreśla, że obie formacje zyskały w swoich oczach wzajemny szacunek, a w dodatku ich popularność w mieście rosła: „po tym koncercie, jak szedłem na próbę z gitarą, to nigdy nie musiałem jej nieść, bo zawsze znaleźli się ochotnicy, by zrobić to za mnie”³⁴.

W kwietniu 1967 r. Jolanie grali w Hali Ludowej koncert, z którego całkowity dochód był przeznaczony „na rzecz walczącego Wietnamu”. Organizatorami koncertu były Lubuskie Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego, Miejski Ośrodek Kultury i Związek Młodzieży Socjalistycznej³⁵. W ciągu trzech lat istnienia w składzie zespołu następowały zmiany, pojawili się nowi muzycy, m.in. Edmund Witzczak, Ryszard Januszkiewicz, Henryk Łużny, Daniel Herasimenko i Zdzisław Judkowiak. W 1968 r. Jolanie stworzyli muzykę do nakręconego przez Lubuski Klub Filmowy (LKF) obrazu *Wędrowki lubuskie*. Film reklamował walory turystyczne ziemi lubuskiej. Na prośbę twórcy LKF-u, Janusza Łomskiego, jego brat Ryszard skomponował muzykę do tytułowej piosenki. Słowa napisał poeta Henryk Szyłkin³⁶. Jolanie zakończyli działalność pod koniec 1968 r.³⁷

Również w 1966 r. powstał kolejny ważny zespół: Inni. Grupa grała w składzie: Janusz Papaj – śpiew, puzon, Teresa Surowiec – śpiew, Eugeniusz Banachowicz – bas, Walerian Chudziński – organy, Tadeusz Weese – gitara solowa, Stefan Szawliński – saksofon tenorowy i altowy, Zdzisław Marcinkowski – trąbka, Maciej Korbanek – perkusja³⁸. W tym czasie Tadeusz Weese został powołany do wojska. Taka sytuacja zdarzała się często

³³ *Ibidem*.

³⁴ Rozmowa nieautoryzowana autora z Bogdanem Springerem (Zielona Góra 2022).

³⁵ *Dochód na rzecz walczącego Wietnamu*, „Gazeta Zielonogórska” 1967, nr 79, s. 5. Inne wydarzenie, które przynajmniej z nazwy zawierało elementy propagandowe, to koncert w lutym 1968 r., mający na celu upamiętnienie „wyzwolenia Zielonej Góry przez Armie Radziecką”. Kolejnym była impreza z 17 lutego „Nasze miasto i my”, w którego programie znalazł się także turniej na temat znajomości „spraw związanych z wyzwoleniem i historią Zielonej Góry”. Dzień później odbyła się „Lubuska giełda piosenki”, połączona z turniejem „Zielona Góra – przyszłość i teraźniejszość” (*To już 23 lata...*, „Gazeta Zielonogórska” 1968, nr 39, s. 7).

³⁶ Zob.: T. Bujnicki, *Henryk Szyłkin i poeci wileńscy lat 90. [w:] Miejsce i tożsamość. Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii*, red. M. Mikołajczyk, Zielona Góra 2013.

³⁷ M. Ziemska, *Przygoda z muzyką*, „Na Winnicy” 2017, nr 2, s. 14.

³⁸ A. Burtowski, *Gitarę mi, tato, kup...*, „Gazeta Zielonogórska” 1969, nr 160, s. 3.

polskim artystom i niejednokrotnie przekreślała szansę na karierę lub rozwój. W przypadku Tadeusza Weesego stało się inaczej. W zamian za udostępnianie sprzętu Innych i stworzenie wojskowego zespołu w jednostce w Czerwieńsku gitarzysta nadal mógł uczestniczyć w próbach i koncertach Innych³⁹. Muzycy, aby kontynuować swoją działalność, często nie mieli wyjścia i musieli zawierać z władzą kompromisy tego typu.

W 1969 r. Anatol Burtowski podjął próbę oszacowania, ile zespołów grających muzykę „rozrywkową” funkcjonowało wówczas w regionie: „właściwie nikt nie wie, ile naprawdę już mamy takich zespołów. Jedni mówią, że trzydzieści, drudzy, że znacznie więcej. Tych, które – zważywszy na poziom artystyczny – już jakoś się liczą, jest zapewne około 20. Wśród nich sytuują właśnie także Innych⁴⁰.”

W artykule tym do znaczenia nazwy, ale przede wszystkim do funkcji muzyki odniósł się lider grupy, Janusz Papaj: „Wcale nie świadczy ona [nazwa] o jakiejś zarozumiałości, choć – co przyznajemy otwarcie – chcemy być inni pośród innych zespołów. Jesteśmy zwolennikami zasady, że występ współczesnego zespołu powinien być w sumie przyjemnym, pożytecznym widowiskiem i wesołą zabawą, a nie tylko samą muzyką. Rzecz jasna, iż wcale to nie oznacza, że nie przykładamy wagi do strony muzycznej takiego widowiska, przeciwnie...”⁴¹.

W styczniu 1969 r. zespół zajął I miejsce w eliminacjach wojewódzkich w II Młodzieżowym Festiwalu Muzycznym, organizowanym przez Polską Federację Jazzową, przedstawiając widowisko antywojenne pt. „Historia jednego życia”. Dwa tygodnie później grupa zajęła II lokatę w Ogólnolubuskim Młodzieżowym Plebiscycie Muzycznym, Janusz Papaj zajął II miejsce wśród wokalistów, a dwie piosenki znalazły się w pierwszej dziesiątce listy przebojów. 1 maja 1969 r. Inni wystąpili w telewizyjnym turnieju miast „My 69”, w którym pomogli wygrać drużynie zielonogórskiej. Również w maju tygodnik „Na Przełaj” wydrukował piosenkę zespołu *Ta ła* (muz. Janusz Papaj, tekst Adam Asnyk). W 1969 r. zespół dał trzy koncerty we Frankfurcie nad Odrą w NRD. 22 lipca po raz drugi muzycy wystąpili w telewizyjnym „My 69”. We wrześniu zajęli II miejsce w III Winobraniowym Konkursie Zespołów Młodzieżowych, a w październiku III miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenkarzy i Zespołów Amatorskich w Jeleniej Górze. W styczniu 1970 r. Inni nagrali kilka piosenek dla zielonogórskiej rozgłośni PR. 22 marca zajęli I miejsce w Gorzowskiej Giełdzie Piosenki, a utwór Janusza Papaja do słów Grzegorza Kasela zdobył I miejsce w kategorii piosenek zaangażowanych⁴². Papaj stworzył dla Innych także musical *Trzy sny Toma*, który był próbą przedstawienia ówczesnej rzeczywistości i przypomnienia dawnej muzyki polskiej. W jednej ze scen bohater śpiewał tekst Wacława z Szamotuł: „co mnie inszego czynić, jeno płakać smętnie”. Tadeusz Weese podkreśla, że „zespół odbierał to jako protest. Cenzura raczej nie była mściwa w stosunku do nas⁴³.”

³⁹ Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

⁴⁰ A. Burtowski, *Gitarę...* W 1965 r. miało funkcjonować w województwie zielonogórskim ogółem 90 amatorskich zespołów muzycznych (B.M. Jankowski, M. Misiorny, *Muzyka i życie muzyczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1965*, Poznań 1968, s. 219).

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Inni*, „Gazeta Zielonogórska” 1970, nr 83 (5453), s. 5.

⁴³ Korespondencja autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

Mimo wymienionych sukcesów Jolan i Innych redaktor Anatol Burtowski skupiał się na tym, że wykonawcy wywodzący się z Zielonej Góry nie są słynni na całą Polskę: „Nie goszczą jednak nasze zespoły na dużych ogólnopolskich imprezach muzycznych. Nie uczestniczą w radiowych listach przebojów, w telewizyjnej giełdzie piosenki. A jeśli nawet przydarzy się jakiś udział w większej i atrakcyjnej imprezie, tak jak to miało miejsce w przypadku »Innych«, powracają na ziemię lubuską bez medali, dyplomów i kwiatów. Aliści nonsensem byłoby twierdzenie, iż ziemia lubuska jest jakimś upośledzonym regionem, gdy idzie o wybitne talenty muzyczne. Na pewno tak nie jest. Niewątpliwie i nasz region posiada wiele muzycznych i piosenkarskich atrakcji, tyle że wciąż czekają one na swój szczęśliwy czas. Czekamy na to zresztą wszyscy”⁴⁴.

Tadeusz Weese wspomina, że Inni zostali oddelegowani do konkursu eliminacyjnego Festiwalu Piosenki Radzieckiej, żeby później reprezentować Zieloną Górę: „Ubrano nas w mundury, dano jakąś broń. Wyglądaliśmy jak siedem nieszczęść. Nikt tekstu się nie uczył. Nas znali wszyscy, jak weszliśmy – a był też chórek dziewcząt Biedronki – śmiech na sali. Zacząłem śpiewać *Oj słowiki* – zresztą niezły numer. Pamiętałem pierwsze cztery linijki, później zacząłem się rozglądać, żeby mi przemycili tekst, sala w śmiech. W efekcie zaczęto nas straszyć, że zrobiliśmy pośmiewisko itd. Nie kochaliśmy Kraju Rad i tyle. Zawsze demonstrowaliśmy swoją niezależność”⁴⁵. Zasadny może być wniosek, że podejście do tego występu poważnie, bez lekceważenia wymagań organizatora, pozwoliłoby zespołowi zrobić większą karierę, zaistnieć na scenie ogólnopolskiej.

Muzyka stawiała się wówczas coraz ważniejszą dziedziną życia, znacznie zwiększał się jej wpływ na społeczeństwo, tworzenie więzów, poczucie wspólnoty: „Jeszcze parę lat temu wartość młodzieńca we własnym środowisku mierzono znajomością olimpijskich i innych najświeższych wyników sportowych, znajomością życiorysów i przegód zawodników, przy czym sprawa tyczyła właściwie tylko tej brzydszej połowy młodocianego rodu. Dziś chłopiec lub dziewczyna, którzy nie znają piosenek Niemena, nie wiedzą, co aktualnie porabia Elwis⁴⁶ Presley albo kto solo śpiewa w »Niebiesko-Czarnych«, są ostentacyjnie lekceważeni, są poza społecznością”⁴⁷.

W Zielonej Górze także powstawały kolejne zespoły: Być albo nie być z Emilianem Czerniwczańcem grającym na bębnach i gitarzystą Maciejem Adamczukiem, który biegle mówił po angielsku, co wówczas było rzadką umiejętnością. Ułatwiało mu to śpiewanie repertuaru anglojęzycznego. Ich grupa uchodziła za „prawie brytyjski zespół”. Poza nimi funkcjonowali m.in. Piraci, Górzanie, Czarne Koszule, Jotesi i Monte Verde.

Należy podkreślić, że zespoły grały nie tylko w MOK-u. Każdy zakład miał ambicje, żeby na jego terenie działał własny zespół. Takie były zalecenia i wymagania Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze już od pierwszej połowy lat

⁴⁴ A. Burtowski, *Gitarę...* Z okolicznych miast wojewódzkich pochodziły zespoły big-beatowe, odnoszące sukcesy na skalę większą niż lokalna. We Wrocławiu w połowie lat sześćdziesiątych funkcjonowały m.in. Nastolatki, Błękitne Cienie czy Elar 5 (zob. szerzej: B. Klimsa, *Rock we Wrocławiu 1959–2000*, Wrocław 2016), a w Poznaniu m.in. Bardowie, Dziecioty, Sokoly, Poznańscy Trubadurzy (My) (szerzej zob.: P. Orzechowski, *Dziecioty...*).

⁴⁵ Korespondencja autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

⁴⁶ Pisownia oryginalna.

⁴⁷ A. Burtowski, *Gitarę...*

sześćdziesiątych. Wytyczne dotyczyły m.in. rozwoju „szerokiej działalności kulturalno-oświatowej w miastach i osiedlach ziemi lubuskiej”, w tym „amatorskich zespołów artystycznych”⁴⁸. Według wytycznych powstawały osiedlowe domy kultury⁴⁹. Swoje kluby zakładowe miały z czasem m.in.: Novita (Zakładowo-Osiedlowy Dom Kultury), Lumel, Falubaz, Polska Wełna, Zastal. Już w latach sześćdziesiątych prężnie działał międzyzakładowy klub budowlanych – Relax⁵⁰. W miejscu tym grał także w latach 1966–1967 Tadeusz Weese z jedną ze swoich grup – zespołem Synkopy⁵¹. Także w innych rejonach Polski historia muzyki rozrywkowej to – jak pokazuje Paweł Jagło na przykładzie Nowej Huty – „historia domów i świetlic kultury oraz zakładów pracy”⁵².

W Zielonej Górze nadal panowała wówczas wśród muzyków chęć do rozwoju i profesjonalizacji swoich działań. Po rozwiązaniu się Jolan powstał zespół Waganci. Była to grupa, która najsilniej zaistniała medialnie ze wszystkich lubuskich zespołów tamtych lat. Funkcjonowała ona przy Estradzie Ziemi Lubuskiej. Założył ją Jarosław Kukulski w 1969 r. Nie był on rodowitym zielonogórczaninem, urodził się we Wrześni w 1944 r. Do miasta przybył, gdyż otrzymał posadę oboisty w Filharmonii Zielonogórskiej. W Wagantach Kukulski grał na instrumentach klawiszowych. W skład zespołu weszli także muzycy wcześniej zaangażowani w działalność Jolan: Ryszard Łomski, Henryk Łużny, Zdzisław Judkowiak i Ryszard Januszkiewicz. Jeszcze w tym samym roku dołączyła do nich Anna Szmeterling. Marcin Wilk, biograf Anny Jantar, wskazuje, że Jolanie i Waganci to był ten sam zespół, jednak ten drugi funkcjonował na profesjonalnych zasadach⁵³. Inny biograf wokalistki, ks. Andrzej Witko, przyczyn zatrudnienia piosenkarki dopatruje się w chęci odróżnienia się brzmieniem Wagantów od Trubadurów. Ocenia on także, że zespół – mimo nagrań dla Młodzieżowego Studia Rytm – pozostawał wówczas „na marginesie polskiej sceny muzycznej”⁵⁴. Powody osobiste sprawiły, że Ryszard Łomski pod koniec 1969 r. opuścił formację⁵⁵.

⁴⁸ AP w ZG, PWRN w Zielonej Górze Wydział Kultury, 3754, Komisja Koordynacyjna ds. Upowszechniania Kultury. Protokoły posiedzeń Komisji, 1965 r., Wytyczne dla Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych oraz Powiatowych Komisji Związków Zawodowych, Zarządów Okręgów i Rad Zakładowych w sprawie dalszego rozwoju życia społeczno-kulturalnego w miastach i osiedlach.

⁴⁹ Funkcjonowały kluby osiedlowe „Gawronki” (dyrektorem była A. Gawrońska) przy ul. Dzierżyńskiego (dziś ul. Władysława IV) i „Uśmiech” przy ul. Morelowej (dziś siedziba spółdzielni). Przy ul. Spółdzielczej był klub spółdzielni mieszkaniowej „Małgorzatka”, przy ul. Francuskiej (na piątym piętrze) – „Pod Hubą”. Mirosław Musioł zauważa jednak, że „te kluby raczej nie miały z muzyką rockową nic wspólnego. Głównie ze względów technicznych – było pianino i to był cały sprzęt. [Były tam organizowane] raczej teatry, zajęcia dla dzieci, np. plastyczne, ruchowe” – Rozmowa nieautoryzowana autora z Mirosławem Musiołem (Zielona Góra 2021).

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ W skład Synkop ponadto wchodził: Barbara Wieczorek (wokal), Zdzisław Judkowiak (saksofon tenorowy), Maciej Korbanek (perkusja), Edward Radomski (bas) oraz – po odejściu Tadeusza Weesego – Edmund Witzcak i Ryszard Dudek (gitary) – Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2022).

⁵² P. Jagło, *Muzyka rozrywkowa w Nowej Hucie 1950–1990* [w:] *W kręgu kultury PRL. Muzyka. Konteksty*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2016, s. 167.

⁵³ M. Wilk, *Tyle słońca. Anna Jantar. Biografia*, Kraków 2020, s. 116.

⁵⁴ A. Witko, *Anna Jantar*, Kraków 2012, s. 69.

⁵⁵ Po powrocie do Zielonej Góry Ryszard Łomski podjął pracę w Centrali Wynajmu Filmów (CWF), a później w Lubturze. Ze względu na zajmowane w CWF stanowisko uczestniczył w organizacji kilku kolejnych imprez Lubuskiego Lata Filmowego w Łagowie. Był odpowiedzialny za reklamę i wydawnictwa związane z festiwałem (M. Ziemska, *Przygoda z muzyką*, „Na Winnicy” 2017, nr 2, s. 15).

POKOLENIE BIG-BEATU GRA ROCKA

W roku 1970 polski big-beat zaczął przeobrażać się w „prawdziwą” muzykę rockową. Władze PRL nie miały już nic przeciwko słowu „rock”, ponieważ ówczesni rockowi artyści zachodni często krytykowali rząd USA, przede wszystkim za wojnę w Wietnamie. Aranżacje polskich zespołów były coraz ciekawsze, zaczęły pojawiać się duże formy muzyczne, muzycy prezentowali coraz wyższy poziom instrumentalny. Najważniejszą polską płytą tamtego okresu był krążek *Enigmatic* Niemena, w którym artysta nawiązywał do ówczesnych światowych trendów muzycznych. W podobnej stylistyce muzyki symfonicznej tworzyli wówczas Skaldowie⁵⁶. Muzycy zielonogórcy przeżywali w tamtym okresie fascynację Festiwalem Woodstock⁵⁷.

Jarosław Kukulski wraz z zespołem szukał kontaktu z ludźmi mającymi doświadczenie w pracy z ówczesną polską czołówką. Dzięki Mateuszowi Świącickiemu poznali dźwiękowca Sławomira Pietrzykowskiego, który wcześniej nagrywał m.in. Czerwone Gitary, Czerwono-Czarnych i Skaldów⁵⁸. Za jego sprawą grupa dotarła do Andrzeja Korzyńskiego i Marka Sewena, szefa redakcji Polskich Nagrań. Symptomatyczna jest wypowiedź Sewena, który zespoły pokroju Wagantów traktował wciąż jako amatorskie, podczas gdy w Zielonej Górze uchodzili za najbardziej profesjonalny zespół, byli wykształconymi i doświadczonymi muzykami, a ich lider grał dla Filharmonii: „W tamtych czasach redakcja podchodziła dość sceptycznie do tego typu wykonawców, to znaczy amatorów. Wtedy bazowało się na tak zwanych profesjonalnych piosenkarzach: Annie German, Irenie Santor, Sławie Przybylskiej, Jerzym Połomskim, Tadeuszu Woźniakowskim, Wiktorze Zatwarskim. To była stara gwardia, która stanowiła wzorzec dla naszych notabli. Wszystko musiała zatwierdzić komisja, a nieraz nawet Komitet Centralny. Obowiązywała zbiorowa odpowiedzialność. Wszyscy w komisji byli przeciwni płytom autorskim, a Kukulski pisał dla Wagantów sam”⁵⁹. Wypowiedź ta pokazuje, jak trudno było się przebić w świecie muzyki rozrywkowej i dołączyć do grona uznanych artystów.

W 1971 r. Polskie Nagrania zdecydowały się jednak wydać płytę EP Wagantów, tzw. czwórkę, promowaną przez piosenkę *Co ja w tobie widziałam*, z muzyką Jarosława Kukulskiego do słów Lecha Konopińskiego, która pojawiła się na Młodzieżowej Liście Przebojów magazynu „Panorama” oraz na szczycie listy przebojów Studia Rytm. Utwór często gościł także na antenie Polskiego Radia⁶⁰. Waganci wykonali ponadto piosenkę *Czujna straż* w filmie *Milion za Laurę* w reżyserii Hieronima Przybyła. Grupa zakończyła jednak działalność już w 1972 r. Anna Szmeterling, po tym jak zdała egzamin przed Komisją Weryfikacyjną Ministerstwa Kultury i Sztuki, uzyskując tytuł zawodowej piosenkarki, przybrała pseudonim artystyczny Anna Jantar i kontynuowała karierę solową. Jarosław Kukulski był już wówczas jej mężem i stał się kompozytorem jej największych

⁵⁶ P. Zieliński, *Scena rockowa...*, s. 27.

⁵⁷ Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

⁵⁸ M. Przyzwan, *Bursztynowa dziewczyna. Anna Jantar we wspomnieniach*, Warszawa 2014, s. 52.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 55.

⁶⁰ M. Wilk, *Tyle słóca...*, s. 127, 129.

przebojów, w tym *Najtrudniejszy pierwszy krok*, *Tyle słońca w całym mieście* czy *Moje jedyne marzenie*⁶¹.

W 1971 r. w Zielonej Górze natomiast powstał kolejny ważny dla regionu zespół – Akces. W tym czasie zawiązywały się już różnego typu składy weselno-taneczne, tworzone *stricte* w celach zarobkowych. Coraz trudniej było w mieście znaleźć muzyków, którzy chcieliby grać autorską twórczość. Udało się to Eugeniuszowi Banachowiczowi, który stał się liderem nowej grupy. Bazowała ona na muzykach Innych i Lipsonów⁶²: klawiszowcu Walerianie Pudzińskim, saksofoniście Stefanie Szawlińskim, Zbigniewie Adamczaku (wówczas studencie III roku, grającym już w Innych pod koniec ich działalności), perkusiście Tadeuszu Kyszu i gitarzyście Bogdanie Kaczmarskim⁶³. W prasie lokalnej grupa była opisywana w ten sposób: „w muzyce, którą uprawiają, są elementy bluesa, rocka, a także pierwiastki jazzu nowoczesnego. Jest to muzyka ambitna, poparta wysokim poziomem odtwórczym”⁶⁴. Od samego początku grupa pracowała pod patronatem MOK: „w Hali Ludowej mieliśmy do dyspozycji w miarę dobry sprzęt, nasze potrzeby nie były zbyt duże. Dyrektor Wróbelki przygarniał muzyków do Hali Ludowej i stwarzał takie warunki, że czuliśmy się jak w domu”⁶⁵. W obiekcie tym odbywały się różne bale okazjonalne, karnawałowe, tam zespoły grały do tańca. Nigdy nie było problemu z wypożyczeniem sprzętu, żeby zagrać poza Halą: „My się oczywiście odwiedziliśmy tym, że swoją aktywnością rozstawialiśmy MOK, jak się dało. Jeździliśmy na konkursy, przywoziliśmy nagrody. To korzyść była obopólna. To był czas, kiedy dom kultury przygarniał grającą ferajnę, bo nie było do tego innych miejsc. Nie było innych możliwości, chociażby ze względu na brak sprzętu”⁶⁶.

W Hali Ludowej Akces prowadził cykliczną imprezę „Akces prezentuje”, w której oprócz gospodarzy występowali tacy wykonawcy, jak Nurt i zespół Wiem z Markiem Grechutą⁶⁷. Dzięki temu zielonogórczan poznał zespół ABC, czego skutkiem była wspólna trasa. Największy rozgłos przyniosła grupie I nagroda na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenkarzy i Zespołów Amatorskich w Jeleniej Górze w 1972 r. Po tym sukcesie Banachowicz, w wywiadzie udzielonym „Gazecie Zielonogórskiej”, zwracał uwagę, że osiągnięcie takiego poziomu wykonawczego grupa zawdzięcza właśnie MOK-owi, który stworzył „naprawdę dobre warunki do pracy i co najważniejsze potraktowano nas poważnie, z zaufaniem”⁶⁸. W 1973 r. zespół otrzymał wyróżnienie na Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Współczesnej – Kalisz 73. We wrześniu 1973 r. tylko Akcesowi poświęcono blisko półgodzinny program w TV Poznań. W 1974 r. otrzymał on zaś III nagrodę na Festiwalu Dziesięciu Festiwali w Jeleniej Górze. Zespół grał także w NRD. Zdaniem Tadeusza Pałta,

⁶¹ J. Kukulski, J. Kondratowicz, *Rozmowy na pięciolinii*, <http://www.jaroslawkukulski.com/multimedia/artykuly/test-6/>, dostęp 20 XII 2021 r.

⁶² Lipsony były zespołem nowosolskim, grającym w drugiej połowie lat sześćdziesiątych przy Technikum Odlewniczym.

⁶³ Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2021).

⁶⁴ „Gazeta Zielonogórska” 1972, nr 248, s. 5.

⁶⁵ Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2021).

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Krótko o wszystkim: Akces prezentuje*, „Gazeta Zielonogórska” 1973, nr 26, s. 5.

⁶⁸ H. Ańska, *Spotkania na pięciolinii*, „Gazeta Zielonogórska (Magazyn Lubuski)” 1972, nr 287, s. 8.

zielonogórzscy muzycy „zbierali nie mniej braw niż ich sławni koledzy”. Również ten autor podkreślał, że tylko „ogólnopolskich sukcesów nie dopracował się jeszcze żaden z lubuskich zespołów amatorskich tego typu”⁶⁹, ale działalność Akcesu stanowi „przykład właściwie pojętego amatorskiego ruchu muzycznego”⁷⁰.

Podobnie jak wcześniej Inni, również Akces miał swój nieudany epizod z Festiwałem Piosenki Radzieckiej – także z własnego wyboru: „Oczywiście byliśmy w kontrze do Festiwalu Piosenki Radzieckiej. To był nasz, trudno powiedzieć, wróg, ale my to lekceważyliśmy. No, powiedzmy, udział w tym konkursie to była ujma”. O mało co nie zdarzył się jednak zespołowi występ na festiwalu, ponieważ za sprawą Estrady Ziemi Lubuskiej podjął on współpracę z Karin Stanek, ówczesną pierwszą damą rock’n’rolla w kraju. Nie miała ona wówczas grupy akompaniującej, więc dyrekcja Estrady zaproponowała muzykom Akcesu, żeby z nią zagrali: „My akurat ćwiczyliśmy do takiej małej traski Akcesu – jeździliśmy po koloniach z panem milicjantem, który uczył zasad ruchu drogowego, a my w międzyczasie graliśmy. Zagraliśmy z nią trasę i mieliśmy zagrać z nią także na Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Jak pojechaliśmy już na próbę do Amfiteatru, to pan reżyser wpadł na pomysł, że poprzebierają nas za matrioski. No i wtedy to była ujma na honorze, nie zgodziliśmy się. K. Stanek rozplakała się. Powiedzieliśmy, że w żadnym wypadku nie damy się przebrać”⁷¹. W konsekwencji Karin Stanek nie wystąpiła na koncercie. Zakończyła wtedy z zielonogórzanami współpracę⁷². Gwiazdy estrady zwykle nie odmawiały występu na Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Zbigniew Adamczak tak wspomina: „Jeśli chodzi o pieniądze na Festiwalu Piosenki Radzieckiej, to każdy dostawał takie, jakie chciał. A jak nie wystąpiłeś, to nie wystąpiłeś też na Festiwalu w Opolu i w Sopocie”⁷³. Mirosław Musioł, wieloletni działacz zielonogórski, potwierdza powszechnie panujący pogląd, że artyści uczestniczący w festiwalu otrzymywali wysokie gáže, ale uważa też, że gwiazdy nie miały dylematów i chciały w Zielonej Górze grać: „Przyjeżdżał gościu, dostawał 5 tysięcy, to już nie odmówił. I miał szansę, że pojedzie na trasę do Związku Radzieckiego na dwa miesiące i się ustawi na całe życie. A kto w 1970, 1975 r. wiedział, że komuna się za 20 lat skończy? To był taki system wówczas panujący i artyści funkcjonowali w tych realiach”⁷⁴. W Zielonej Górze propaganda była silniejsza niż w innych polskich miastach właśnie ze względu na festiwal. Wykonawcy w jakimś stopniu przywykli, że organizatorzy chcą ich przebierać w mundury, a piosenki muszą pasować do scenariusza. Jednak nadal istniały pewne granice, których nie przekroczyli dla uzyskania korzyści majątkowych czy rozwoju swojej kariery, jak np. wspomniane przebranie się za matrioski czy też publiczne sławienie panującego ustroju. W mieście nie panowała atmosfera buntu względem władzy. Bogdan Springer silniejsze nastroje antysystemowe zauważał w Krakowie, w którym

⁶⁹ T. Palto, *Dwa lata „Akcesu”*, „Gazeta Zielonogórska” 1974, nr 23, s. 3.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2021).

⁷² W biografii artystki nie została odnotowana współpraca z Akcesem ani incydent przed festiwałem. Według Karin Stanek, nie wzięła ona udziału w wydarzeniu, ponieważ jego reżyser stwierdził, że jej piosenka „nie nadaje się [...] na festiwal” (zob.: A. Kryszkiewicz, *Karin Stanek. Autostopem z malowaną lalą*, Warszawa 2015, s. 203).

⁷³ Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2021).

⁷⁴ Rozmowa nieautoryzowana autora z Mirosławem Musiołem (Zielona Góra 2021).

często był: „Ten bunt czułem w środowisku krakowskim. Pamiętam, że jak tam byłem na jakimś występie, jak wychodziłem z teatru na ulicę, to się rozglądałem, czy mnie zaraz ktoś nie capnie. A byłem tylko zwykłym widzem, zwykłym słuchaczem. Tam były ostre teksty, które do mnie przemawiały”⁷⁵.

Ogólnopolski sukces odniósł wkrótce nowy zespół Ryszarda Łomskiego – i to nie na festiwalu w Zielonej Górze. Gitarzysta założył grupę Układ, która podobnie jak Akces, ćwiczyła w Hali Ludowej. Do współpracy w zespole lider zaprosił młodych muzyków. Byli to: Marek Kukanow, Ryszard Zembrzusi, Andrzej Gajda, Marek Rutkowski oraz wokalistki – Barbara Napierała i Danuta Maciejewska. Założyciel zespołu sam komponował piosenki. Sukcesem był udział Układu w finale Konkursu Debiutów na XIII Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w 1975 r. Muzycy wykonali piosenkę *Spóźniony przechodzień*⁷⁶.

W czerwcu 1976 r. Ryszard Łomski wraz z Emilianem Czerniwczańem, grającym wówczas w poznańskiej orkiestrze Maliszewskiego, oraz z występującym również w opolskim Koncercie Debiutów liderem zespołu Kafar z Ostrowca Świętokrzyskiego, Bogdanem Kotem-Mazurkiewiczem, znakomitym muzykiem i wokalistą, wyjechał na kontrakt do Finlandii. Udał się tam tylko po to, by zarobić pieniądze na zakup instrumentów i nagłośnienia, a jednak – podobnie jak Czerniwczań – założył tam rodzinę i pozostał na całe życie⁷⁷. W połowie lat siedemdziesiątych znaczna część muzyków wyjeżdżała za granicę, by grać w celach zarobkowych, np. właśnie do Skandynawii, ale również do Jugosławii. Ten drugi kierunek obrali m.in. Zbigniew Adamczak i Tadeusz Weese⁷⁸.

W tamtych czasach paszport można było otrzymać na podstawie umowy o pracę. Jedyną instytucją do zawierania takich umów dla artystów za granicą było Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna PAGART⁷⁹. PAGART podpisywał umowy z agencjami zagranicznymi i PAGART występował do urzędu paszportowego w mieście zamieszkania o wydanie paszportu. Zespół musiał przyjechać do Warszawy, by komisja PAGART-u mogła zweryfikować jego umiejętności. Muzycy sami musieli zapłacić za wynajem klubu Remont i za realizatora. Złe wspomnienia z wyjazdów do stolicy ma Tadeusz Weese: „Jak my tam przyjechalśmy, to oni zaczęli nam rzucać tytuły do zagrania typu Barbara Streisand *Woman in Love*. I to musieliśmy zagrać. Nawet jednego utworu nie skończyliśmy, a oni oczywiście »do widzenia«. Z powrotem do Zielonej Góry. Chcieli nam pokazać, kto tu jest najważniejszy. Przyjechalśmy znowu, czekaliśmy ze trzy godziny, już nerwy brały. Za drugim razem dali nam te paszporty. W ogóle z każdym wyjazdem był cyrk”⁸⁰. Decydenci warszawscy

⁷⁵ Rozmowa nieautoryzowana autora z Bogdanem Springerem (Zielona Góra 2022).

⁷⁶ M. Ziemska, *Przygoda z muzyką*, „Na Winnicy” 2018, nr 3, s. 18.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, Akta paszportowe o sygnaturze EAZG: Weese Tadeusz, 825/10176.

⁷⁹ Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna PAGART powołano na mocy rozporządzenia ministra kultury i sztuki z dnia 31 XII 1956 r. PAGART podlegał bezpośrednio Ministerstwu Kultury i Sztuki. Jego głównym celem było programowanie, organizowanie i realizowanie wymiany artystycznej z zagranicą w zakresie imprez widowiskowych, jak również organizowanie koncertów i imprez estradowych w kraju. Zob. szerzej: Archiwum Państwowe w Warszawie, Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna PAGART w Warszawie, 72/3140/0.

⁸⁰ Rozmowa nieautoryzowana autora z Tadeuszem Weesem (Zielona Góra 2021).

niezyciwnie odnosili się do przyjezdnych grup, narażali je na niepotrzebne koszty, w zamian oczekiwali szacunku i ugoszczenia przez zespół w dniu przesłuchań.

W 1975 r. redaktor „Gazety Zielonogórskiej” Zbigniew Ryndak twierdził, że big-beat został zaakceptowany przez starsze pokolenie, jednak w prześmiewczy i krytyczny sposób opisywał podejście młodzieży do muzyki: „podlotki upajają się muzyką i marzeniami... W porządku, tylko niech nastolatki pamiętają, że ściany są bardzo cienkie, że być może za tymi ścianami ktoś się uczy, pracuje lub po prostu jest chory i potrzebuje spokoju albo pragnie się zdrzemnąć, bo akurat idzie na nocną zmianę do pracy”⁸¹.

Zbigniew Adamczak kompozycje Akcesu wykorzystał w kolejnym zespole, w którym występował, grupie Weekend. Na gitarze grał Zenon Chodorowski, na perkusji – Ryszard Zembrzuski, Andrzej Gajda – na basie. Na bębnach grał początkowo Tadeusz Kryś, a później Krzysztof Krzyśków, znany z grupy Bank. Zespół występował przez dwa lata i rozwiązał się, gdy część muzyków wyjechała z miasta na studia. Jak podkreśla lider: „w rezultacie rynek się trochę wyczyścił, nie było muzyków, z którymi można by kontynuować współpracę”⁸².

Gdy lata sześćdziesiąte przyniosły big-beat, lata siedemdziesiąte rock (w tym symfoniczny), tak na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pojawił się ruch muzyczny, nazwany Muzyką Młodej Generacji, który rozpoczął „boom polskiego rocka”⁸³. W tych wydarzeniach nie uczestniczyli już jednak twórcy zielonogórskiego big-beatu. Zbigniew Adamczak tak ocenia stosunek swojego pokolenia do zachodzących zmian: „Na Jarocin nie jechałem, byłem w rozjazdach za chlebem po Niemczech, Austrii, ówczesnej Jugosławii. Moje pokolenie miało 30–40 lat, wiele osób już się wykruszyło. Przyszło życie, praca, rodzina, już ten entuzjazm młodzieńczy wygasł. Staliśmy się wtedy starszym pokoleniem, które patrzyło na młodsze może nie tak krytycznie, jak patrzono na nas, ale w pewnym stopniu było widać różnicę między pokoleniami”⁸⁴. Można stwierdzić, że nastąpiła w tym momencie zmiana generacji. Muzykę, która wówczas zdobywała popularność, zaczęli grać młodszy muzycy.

ZAKOŃCZENIE

Symptomatyczne dla ośrodków takich jak Zielona Góra jest to, że ich oddziaływanie społeczne, a tym bardziej polityczne było w czasach PRL-u nikłe. Ci artyści, którzy byli związani z Zieloną Górą, zrobili duże kariery dopiero po wyjeździe do Warszawy, jak np. Jarosław Kukulski. Wynikało to z trudności w dostępie do sprzętu – przykładem jest chociażby historia Tadeusza Weesego o podróży do Łodzi w celu zakupu pałek perkusyjnych. Niełatwo było się przebić nie tylko do mediów ogólnopolskich, ale – co trzeba podkreślić – również lokalna „Gazeta Zielonogórska” po macoszemu i z przymrużeniem oka traktowała poczynania regionalnych zespołów. Uciążliwa była współpraca

⁸¹ Z. Ryndak, *Kronika obyczajów: Edyta, księżniczka wieżowca*, „Gazeta Zielonogórska” 1975, nr 108, s. 5.

⁸² Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2021).

⁸³ P. Zieliński, *Scena rockowa...*, s. 39, 43.

⁸⁴ Rozmowa nieautoryzowana autora ze Zbigniewem Adamczakiem (Zielona Góra 2021).

z takimi instytucjami, jak PAGART, a sami jej pracownicy przy każdej okazji okazywali lekceważenie artystom z prowincji, za którą uchodziła Zielona Góra. Powszechna wśród muzyków była opinia, że z „Warszawą” nie da się wygrać w konkursach czy przeglądach. Nie było to spowodowane różnicami w poziomie artystycznym, ale innym traktowaniem przez wszelkie komisje wykonawców ze stolicy. Mimo to w mieście ledwie wówczas sześćdziesięcioletnim⁸⁵, położonym na tzw. Ziemiach Odzyskanych, które miało słabo rozwiniętą komunikację z większymi ośrodkami, muzycy rozrywkowi stworzyli prężnie działającą scenę, prezentując wysoki poziom artystyczny, i docierali poza granice województwa z koncertami, a nawet otrzymywali nagrody w przeglądach i konkursach, dzieląc scenę z najpopularniejszymi wówczas wykonawcami w Polsce.

Najistotniejszym wydarzeniem był Festiwal Piosenki Radzieckiej. Jednak nie miał on zwykle charakteru rock’n’rollowego (choć zdarzały się na nim występy tego typu). Bigbeatowych artystów zielonogórskich cechował obojętny lub negatywny stosunek do tej imprezy. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych muzycy tworzący zielonogórską scenę bigbeatową stawali się dojrzałymi ludźmi, podejmowali pracę w innych zawodach. Pionierzy – jeśli nadal grali – to najczęściej za granicą. Część z nich nigdy już nie wróciła do kraju. Niemniej Zbigniew Adamczak i Tadeusz Weese – również mający w dorobku zagraniczne wyjazdy jako muzycy – po dzień dzisiejszy tworzą scenę lokalną. W XXI w. prekursorzy zielonogórskiego big-beatu spotkali się na scenie w zespole Grupa Rogala i wystąpili w składzie: Zbigniew Adamczak (skrzypce, wokal), Tadeusz Weese (gitary), Ryszard Zembrzuski (perkusja) oraz Adam Ruszczyński (wokal), Jarogniew Dąbrowski (skrzypce), Marek Jachimowicz (piano), Waldemar Rzepka (harmonijka) i Piotr Kwacz (gitara basowa), grając m.in. muzykę z czasów swojej młodości⁸⁶. Również Ryszard Łomski gra nadal – w swoim domowym studio w Finlandii tworzy piosenki, śpiewa w nich, m.in. wspominając Zieloną Górę. Bogdan Springer po latach przepracowanych w branży telekomunikacyjnej ponownie sięgnął po gitarę i gra recitale z autorską muzyką.

Z rozmów z muzykami możemy wywnioskować, że w swojej działalności artystycznej nie angażowali się politycznie, nie silili się na postawy antypaństwowe i kontestację systemu. Wiedzieli, że są inwigilowani, ich utwory były cenzurowane. Niektórzy z muzyków aktywnych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wspominają, że w Zielonej Górze żyło się jak w bańce – nie docierało tu zbyt wiele informacji o realnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Często nie interesowali się oni tymi problemami, po prostu chcieli grać muzykę. Inni mówią, że nie przypuszczali, iż PRL kiedyś upadnie i po prostu starali się dostosować do panujących reguł. Z jednej strony artyści musieli zmagać się z trudnościami związanymi z koniecznością zdawania egzaminu na zawodowego muzyka oraz z cenzurą, z drugiej zaś władze wydawały wytyczne takim instytucjom, jak MOK, by wspierały działalność zespołów młodzieżowych: zapewniały sale prób, sprzęt, organizowały występy. Młodzi twórcy zielonogórscy buntowali się raczej przeciw starszemu pokoleniu, które często nie rozumiało i nie akceptowało ich muzyki.

⁸⁵ H. Kurowska, *Liczba mieszkańców...*, s. 157.

⁸⁶ Z. Haczek, *Winobranie 2010: Grupa Rogala zapuka do bram nieba*, „Gazeta Lubuska”, <https://gazetalubuska.pl/winobranie-2010-grupa-rogala-zapuka-do-bram-nieba/ar/7866502>, dostęp 19 XII 2021 r.

Z obecnej perspektywy można ocenić, że samo naśladowanie wzorców zachodnich, czynienie wysiłków, by zdobyć instrument i mieć jakikolwiek dostęp do muzyki brytyjskiej i amerykańskiej – nie tylko po to, by jej słuchać w sposób bierny, ale właśnie ją grać – już w pewien sposób stały w opozycji do rzeczywistości PRL-owskiej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie, Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna PAGART w Warszawie.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze; PWRN w Zielonej Górze Wydział Kultury.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, Akta paszportowe o sygnaturze EAZG: Weese Tadeusz.

Periodyki (wybrane numery)

„Gazeta Zielonogórska” 1967–1970, 1972–1975.

„Jazz” 1971.

„Na Winnicy” 2017–2018.

„Rocznik Lubuski” 1968.

„Studia Zachodnie” 2013.

„Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik Społeczności Akademickiej” 2019.

OPRACOWANIA

Angutek D., Kinal A., Leszkowicz-Baczyński J., Pokrzyńska M., Urbaniak A., *Winiarska i bachiczna tradycja Zielonej Góry. Studia i szkice społeczno-kulturowe*, Zielona Góra 2019.

Cierniak M., Łobodzińska A., Myszkiewicz I., *Kronika zielonogórskiego rocka*, Zielona Góra 2016.

Domke R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.

Encyklopedia polskiego rocka, red. L. Gnoiński, J. Skaradziński, Poznań 2001.

Gaszyński M., *Fruwa twoja marynara. Lata czterdzieste i pięćdziesiąte – jazz, dancing, rock and roll*, Warszawa 2006.

Historia spisów ludności na obszarze Wielkopolski, Poznań 2019.

Jankowski B.M., Misiorny M., *Muzyka i życie muzyczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1965*, Poznań 1968.

Klimsa B., *Rock we Wrocławiu 1959–2000*, Wrocław 2016.

Kryszkiewicz A., *Karin Stanek. Autostopem z malowaną łalą*, Warszawa 2015.

Marczak A., *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w latach 1962–1989*, Łomianki 2017.

- Michalski D., *Trzysta tysięcy gitar nam gra, czyli historia polskiej muzyki rozrywkowej (lata 1958–1973)*, Warszawa 2014.
- Miejsce i tożsamość. Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii*, red. M. Mikołajczyk, Zielona Góra 2013.
- Przyzwan M., *Bursztynowa dziewczyna. Anna Jantar we wspomnieniach*, Warszawa 2014.
- Toborek T., *Niezależna muzyka rockowa*, Łódź 2010.
- Toczewski A., *Zielonogórskie Winobrania*, Zielona Góra 2005.
- Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, red. S. Ligarski, Warszawa 2013.
- W kręgu kultury PRL. Muzyka. Konteksty*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2016.
- W kręgu kultury PRL. Muzyka. Rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017.
- Walicki F., *Szukaj, burz, buduj*, Warszawa 1995.
- Wilk M., *Tyle słońca. Anna Jantar. Biografia*, Kraków 2020.
- Witko A., *Anna Jantar*, Kraków 2012.
- Wrocław w liczbach 2000*, Wrocław 1999.
- Zieliński P., *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Warszawa 2005.
- Żurawiecki B., *Festiwale wyklęte*, Warszawa 2019.

Materiały internetowe

- <https://gazetalubuska.pl/>
- <http://isap.sejm.gov.pl/>
- <http://www.jaroslawkukulski.com/>
- <http://www.rmfm.fm/>

Muzyka pokolenia big-beatu w Zielonej Górze w okresie PRL

Muzyczna Zielona Góra była w Polsce znana głównie z Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Miała jednak inne życie – to lokalne. Zainteresowanie muzyką big-beatową w Zielonej Górze rozpoczęło się w latach sześćdziesiątych XX w. W 1963 r. powstał zespół Lubusze, opierający swój repertuar na muzyce The Shadows. Wkrótce na ziemi lubuskiej popularność zyskały formacje Jolanie i Inni. Obie grupy powstały w 1966 r. Odnosiły one sukcesy w konkursach i przeglądach ogólnopolskich i regionalnych. W 1969 r. Jarosław Kukulski założył zespół Waganci, składający się z byłych muzyków Jolan. Jego zespół zaistniał w świadomości słuchaczy z całej Polski, a sam Kukulski stał się znanym i cenionym w Polsce muzykiem i kompozytorem. Jego żona Anna Jantar zrobiła karierę jako piosenkarka. W 1970 r. polski big-beat zaczął przeobrażać się w „prawdziwą” muzykę rockową. W Zielonej Górze powstały kolejne zespoły ważne dla regionu, m.in. Akces i Układ. W tym czasie zawiązywały się już różnego typu składy weselno-taneczne, tworzone w celach zarobkowych. Trudno było znaleźć w mieście muzyków, którzy chcieliby grać muzykę autorską. Kolejnymi utrudnieniami w rozwoju zespołów były m.in. kontrola ze strony państwa oraz zbyt małe zainteresowanie mediów – zwłaszcza tych ogólnopolskich. Gdy rozpadł się Akces, część jego muzyków stworzyła formację Weekend, która była jednym z ostatnich przejawów artystycznej autorskiej działalności muzyków wywodzących się z pokolenia big-beatu.

SŁOWA KLUCZOWE

big-beat, rock'n'roll, muzyka rozrywkowa, Zielona Góra, PRL

Musicians of the Big-Beat Generation in Zielona Góra during the Polish People's Republic

The musical Zielona Góra was known in Poland mainly for the Soviet Song Festival. Above all, the city had a different life – the local one. In Zielona Góra, the interest in big-beat music began in the 1960s. In 1963 the band Lubusze was founded, basing its repertoire on the music of The Shadows. Jolanie and Inni soon gained popularity in the Lubuskie region. Both groups were established in 1966. They were successful in national and regional competitions. In 1969 Jarosław Kukulski founded the band Waganci, basing it on former musicians of Jolanie. His band appeared in the audience's nationwide consciousness and Kukulski himself, together with his wife Anna Jantar as a singer, became a famous musician and composer. In 1970, Polish big-beat began to transform into “real” rock music. In Zielona Góra, on the other hand, new groups important for the region were created, including Akces and Układ. At that time, various types of wedding and dance ensembles were already forming, created for profit. There were difficulties in finding musicians in the city who would like to play their own songs. Other difficulties were, among others state control and little media interest – especially nationwide ones. When Akces broke up, some of its musicians created the Weekend, which was one of the last manifestations of the artistic activity of musicians coming from the big-beat generation.

KEYWORDS

big-beat, rock'n'roll, popular music, Zielona Góra, Polish People's Republic (PRL)

ARKADIUSZ TYDA – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, adiunkt w Katedrze Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego. Absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego i Wyższej Szkoły Filologicznej we Wrocławiu. Swoje badania naukowe koncentruje na kwestiach dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych (szczególnie łemkowskiej), tematyce transatlantyckiej oraz zagadnieniach związanych z zielonogórką muzyką rockową.

ARKADIUSZ TYDA – doctor of humanities and an assistant professor at the Department of International Relations of the Institute of Political Science and Public Administration of the University of Zielona Góra. He graduated from the University of Zielona Góra and Philological School of Higher Education in Wrocław. He focuses his research on issues related to national and ethnic minorities (especially Lemko), transatlantic issues and issues related to rock music from Zielona Góra.

BOGUSŁAW TRACZ

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach
ORCID 0000-0002-0896-1602

MIĘDZY KRAKOWEM A WROCŁAWIEM. GLIWICKIE LATA TADEUSZA RÓŻEWICZA I ROZPRACOWANIE POETY PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA

Kiedy na początku 1950 r. niespełna dwudziestoosmioletni Tadeusz Różewicz przeprowadził się do Gliwic, był już rozpoznawalny na poetyckim parnasie. Miał w swoim dorobku wydane drukiem zbiór satyr *W łyżce wody* (1946) i tomiki poezji *Niepokój* (1947), w którym znalazł się m.in. wiersz *Ocalony*, oraz *Czerwona rękawiczka* (1948). Od 1945 r. mieszkał w Krakowie, gdzie osiadł z chwilą rozpoczęcia studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim¹.

Z miastem pod Wawelem nie związał się jednak na stałe. Z wielu powodów, które skłoniły młodego poetę do opuszczenia Krakowa, najważniejszy wydaje się zamiar ustabilizowania i założenia rodziny. W czasie okupacji, od 1943 r. pod pseudonimem „Satyr”, był członkiem oddziału partyzanckiego Armii Krajowej (AK) – kompanii leśnej „Buk”, batalion „Las”, pułk „Chrobry” 7. Dywizji Piechoty. Wówczas poznał Wiesławę Kozłowską, łączniczkę AK i swoją przyszłą żonę. Oddział opuścił w listopadzie 1944 r.² Wrócił do Częstochowy, dokąd w 1942 r. przeprowadzili się z Radomska jego rodzice. Wiosną 1945 r. w „przyspieszonej klasie” uzupełnił przerwana wojną edukację w szkole średniej i zdał

¹ M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja I*, Warszawa 2021, s. 341; Z. Majchrowski, *Różewicz*, Wrocław 2002, s. 67, 111; J. Polkowski, *Kalendarium [w:] T. Różewicz, I znów zaczyna się przeszłość*, wybór i wstęp J. Polkowski, Warszawa 2018, s. 249; A. Skrendo, *Wstęp [w:] T. Różewicz, Wybór poezji*, wstęp i oprac. A. Skrendo, Wrocław 2016, s. VI–VII.

² Różewicz ujawnił się w październiku 1945 r. przed Komisją Likwidacyjną AK w Piotrkowie Trybunalskim. W tym samym miesiącu stanął przed Komisją Weryfikacyjną Oficerów w Wydziale Personalnym WP w Warszawie. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 2459/1, *Kartoteka ujawnionych członków Armii Krajowej sporządzona na podstawie akt Komisji Likwidacyjnej Armii Krajowej*, WAK 17/22/01, k. 5290; Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 77; M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 246, 255.

maturę³. W drugiej połowie 1945 r. był już w Krakowie. Wiesława na krótko trafiła do Katowic, skąd przeprowadziła się do Gliwic – górnośląskiego miasta nad rzeką Kłodnicą. W tym samym czasie znalazła się tu również część towarzyszy Różewicza z konspiracji, którzy podjęli studia na Politechnice Śląskiej⁴. Poeta wspominał po latach: „Uczyli się w bardzo ciężkich warunkach na miejscowej politechnice, nie mając często co zjeść ani w co się ubrać. A na dodatek dosłownie budowali tę politechnikę: usuwali gruzy, zbierali książki, zamiatali pomieszczenia, malowali ściany. Ich profesorowie, których część przeniosła się do Gliwic ze Lwowa (Politechnika Gliwicka była właściwie kontynuacją Politechniki Lwowskiej), pracowali razem z nimi: układali i oczyszczali cegły, usuwali śmieci, ratowali biblioteki poniemieckie, chronili zbiory i budowali. Budowali zatem zarówno wiedzę, jak i gmachy, w których tę wiedzę miano zdobywać”⁵. Kozłowska pracowała w Czerwonym Krzyżu, a następnie w administracji Politechniki Śląskiej, skąd przeniosła się do księgowości w Instytucie Metali Nieżelaznych⁶. Otrzymała mieszkanie przy ul. Zygmunta Starego, na granicy śródmieścia z wówczas wciąż jeszcze rolniczą dzielnicą Wójtowa Wieś. Różewicz regularnie ją odwiedzał. Lata studiów upłynęły mu na rozjazdach między Krakowem a Częstochową i Gliwicami⁷.

Studia ukończył, ale na napisanie pracy dyplomowej i egzamin magisterski nie znalazł już sił. Atmosfera w Krakowie chyba niezbyt mu odpowiadała, skoro w lutym 1948 r. napisał w liście do Jana Pilata, czeskiego poety i tłumacza: „Po wydaniu *Czerwonej rękawiczki* opanowały mnie różne wątpliwości. Wreszcie dołączyła się jakaś niechęć do tej atmosfery potworności okupacyjnej, w której chcąc nie chcąc, ciągle się obracałem. Te tematy zmęczyły mnie okropnie i chciałbym z nimi się rozstać. Do tego konieczny jest wyjazd, trzeba się oderwać na jakiś czas od tych miejsc”⁸. W 1949 r., kiedy nadeszła pora pisania pracy magisterskiej, zdecydował się opuścić Kraków i zamieszkać w Gliwicach, w których i tak spędzał już coraz więcej czasu. Wziął ślub z Wiesławą, formalizując tym samym realnie istniejący już związek. W styczniu 1950 r. zabrał ostatnie rzeczy z krakowskiego mieszkania⁹. W przeprowadzce wspierał go Kornel Filipowicz, który nie tylko pożyczył mu walizkę, ale pomagał ją donieść z dworca do mieszkania w kamienicy przy ul. Zygmunta Starego, w którym Różewicz wraz z rodziną spędził kolejne osiemnaście i pół roku¹⁰.

³ M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 252.

⁴ Wśród nich byli m.in. podkomendni „Warszyca”: pochodzący z Radomska Zbigniew Kutermach i urodzony w Częstochowie, a przed wojną mieszkający w Radomsku Andrzej Kidawski – członkowie Komendy Powiatowej Konspiracyjnego Wojska Polskiego „Kuźnia”. Zostali aresztowani, skazani na karę śmierci i 7 I 1947 r. straceni. Studia na Politechnice Śląskiej rozpoczęli również koledzy poety z czasów gimnazjalnych, m.in. Mirosław Gosławski i Ryszard Pełka (T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007, s. 91–92, 94; B. Tracz, *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018, s. 296–297; *Wbrew sobie. Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem*, oprac. J. Stolarczyk, Wrocław 2011, s. 324–325).

⁵ *Poeta po końcu świata. Z Tadeuszem Różewiczem rozmawiają Joanna Kiernicka i Stanisław Beres*, „Odra” 2000, nr 5, s. 46.

⁶ M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 341.

⁷ *Różewicz w Gliwicach. Na dobre i złe zawsze z Wami. Wystąpienie Tadeusza Różewicza*, „Śląsk” 1995, nr 1, s. 6.

⁸ Cyt. za: Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 123.

⁹ M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 271, 330.

¹⁰ *Różewicz w Gliwicach...*, s. 6.

W MIEŚCIE NAD KŁODNICĄ

„Zamieszkaliśmy w Gliwicach – wspominała po latach żona poety. – W Gliwicach, a nie w Krakowie, bo tak zdecydował Tadeusz. Długo zabiegał o mieszkanie w Krakowie i nic z tego nie wychodziło, a jak w końcu chcieli mu je przyznać, to nie chciał, powiedział, że już nie chce mieszkać w Krakowie, i przyjechał do Gliwic. W Gliwicach było spokojnie. Nie było nam łatwo, ale też nie byliśmy nigdy przyzwyczajeni do nadzwyczajnych luksusów. Żyliśmy normalnie. Nigdy nie było między nami kłopotu z tym, że ja pracowałam na etacie, a Tadeusz zarabiał pisanem. Mieszkaliśmy w kamienicy miejskiej. Mieliśmy trzy pokoje. Tadeusz miał największy, tak zwany wielki pokój, spał tam, miał bibliotekę, biurko, był też mały pokoik, w którym mieszkałam ja i to był też pokój stołowy, była również sypialnia, w której mieszkały babcie i dzieci”¹¹. Niedługo po przeprowadzce do Gliwic na świat przyszli synowie Kamil (ur. 1950 r.) i Jan (1953–2008). Mieszkanie przy ul. Zygmunta Starego 28/2, na pierwszym piętrze, nie było bynajmniej luksusowe. Przede wszystkim brakowało miejsca, gdyż rodzina była wielopokoleniowa. Oprócz dwójki dzieci mieszkały w nim również matka Tadeusza Stefania i matka Wiesławy Marianna Kozłowska. Przez jakiś czas mieszkała także siostra Wiesławy. Za członka rodziny uważany był również kot imieniem Potka¹².

Bieda była głównym problemem, z którym Różewicz zmagał się w Gliwicach. Zarobki poety były początkowo incydentalne, zatem utrzymanie domu, z matką, teściową i dwójką dzieci, opierało się przede wszystkim na comiesięcznych wypłatach Wiesławy¹³. W niewysłanym liście do Jarosława Iwaszkiewicza zwierzał się w styczniu 1978 r., że jego dochody z pisania, kiedy mieszkał w Gliwicach, nie wystarczały „ani na jedzenie, ani na ubranie rodziny”¹⁴.

Wyjazd do Gliwic, a może bardziej opuszczenie Krakowa, było z pewnością szokiem dla krakowskich przyjaciół i znajomych Różewicza. To „pobawiona jakiegoś bliżej określonego charakteru ulica”, twierdził o nowym miejscu zamieszkania swojego przyjaciela Mieczysław Porębski¹⁵. Gliwice były postrzegane jako miasto tak bardzo prowincjonalne, „nieliterackie”, że i dziś zdawkowo przywołuje się je w biogramach poety¹⁶. Na przykład niemiecki historyk Joachim Rogall we wstępie do pierwszego tomu korespondencji Karla Dedeciusa i Tadeusza Różewicza napisał: „W ich osobach i ich twórczości żywe jest wielkie dziedzictwo miast: Łodzi, gdzie Dedecius dorastał, i Wrocławia, gdzie Różewicz znalazł

¹¹ W. Różewiczowa, *Wspomnienie o Tadeuszu Różewiczu* [w:] *Korespondencja. Wiesława i Tadeusz Różewiczowie, Romana i Henryk Voglerowie*, zebrała, z rękopisów odczytała i przypisami opatrzyła A. Romaniuk, Wrocław 2019, s. 7.

¹² M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 337; W. Różewiczowa, *Wspomnienie o...*, s. 8.

¹³ T. Drewnowski, *Walka o oddech. Bio-poetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Kraków 2002, s. 101.

¹⁴ Cyt. za: *ibidem*, s. 108.

¹⁵ Cyt. za: Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 67.

¹⁶ Wyjątkiem jest artykuł Mai Dziedzic z Uniwersytetu Gdańskiego. Zob. M. Dziedzic, „Emigracja wewnętrzna” Tadeusza Różewicza (lata gliwickie) [w:] *Od Exsillii do Exile. Przymus w migracjach*, red. A. Mazurkiewicz, Gdańsk–Gdynia 2014, s. 57–72.

po wojnie swoją nową małą ojczyznę¹⁷. A przecież we Wrocławiu zamieszkał dopiero w 1968 r., dwadzieścia trzy lata po wojnie. Niepamięć o gliwickich czasach poety przekłada się na informacje biograficzne. W biogramie zamieszczonym w wydanej drukiem w 2019 r. korespondencji Różewiczowie–Voglerowie podano, że Różewicz w 1994 r. został honorowym obywatelem Wrocławia, pomijając to, że rok później otrzymał również honorowe obywatelstwo Gliwic¹⁸.

W wywiadzie udzielonym w 1965 r. Krystynie Nastulanice i opublikowanym na łamach tygodnika „Polityka” wyznał, że wyjazd na Górny Śląsk i zamieszkanie w Gliwicach było aktem świadomego wyboru¹⁹. Decyzja ta przez większość badaczy biografii i twórczości poety postrzegana jest jako celowa ucieczka przed zaangażowaniem się w spory środowiskowe i polityczne, czy szerzej – sprawy społeczne, co umożliwiło wewnętrzną emigrację poety²⁰.

Początki kariery Różewicza zbiegły się w czasie z narastającą stalinizacją polskiej kultury. Był jednym z tych literatów, którzy zaaprobowali powojenną rzeczywistość ustrojową w Polsce i w niej starali się znaleźć dla siebie jako twórcy miejsce, ale – jak słusznie zauważył Tadeusz Kłak – „swoje zadania poetyckie pragnął jednak wypełniać na własną rękę, zgodnie z prawdą swoich doświadczeń życiowych, zgodnie ze sposobem widzenia świata, strukturą psychiki oraz dyspozycjami twórczymi”²¹. W styczniu 1948 r. uczestniczył w seminarium młodych literatów w Nieborowie²², a rok później na łamach „Echa Tygodnia” opublikował teksty poświęcone pamięci gen. Karola Świerczewskiego (*Gwiazda proletariatu*) i komunistycznego działacza Mariana Buczka (*Będą się bili*). W wierszach, które publikował w tym czasie, nieraz zdawał się ulegać wskazówkom partyjnych doktrynerów²³. Mimo wszystko jednak pozostał w znacznym stopniu twórcą samodzielnym, często atakowanym przez zaangażowanych ideologicznie kolegów po piórze za szerzenie „ideologii imperializmu” i rzekomy „formalizm”²⁴. Andrzej Skrendo, podsumowując ten okres w twórczości poety, stwierdził, że „w okresie socrealizmu nie przestaje pisać, a stopień jego zaangażowania w nową doktrynę pozostaje przedmiotem sporu. Po latach twórca wielokrotnie podkreślał swoją niezależność wobec narzuconej

¹⁷ J. Rogall, *Słowo wstępne* [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1, oprac. A. Lawaty, M. Zybura, Kraków 2017, s. X.

¹⁸ Zob. *Korespondencja. Wiesława...*, s. 20.

¹⁹ *Wbrew sobie...*, s. 22; K. Nastulanica, *Dużo czystego powietrza*, „Polityka” 1965, nr 17.

²⁰ A. Lawaty, M. Zybura, *Wprowadzenie* [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy...*, s. XXVI–XXVII.

²¹ T. Kłak, *Sceny z życia poety. Przygody Tadeusza Różewicza z krytyką socrealistyczną* [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat. Materiały z konferencji naukowej organizowanej przez Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w dniach 19–20 października 1999 roku w Katowicach*, red. S. Zabierowski, M. Krakowiak, Katowice 2001, s. 128.

²² Seminarium zorganizowane przez Departament Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki w Nieborowie w dniach 11–17 I 1948 r., na którym młodzi twórcy zadeklarowali radykalnie krytyczną postawę wobec starszych kolegów. Przez historyków literatury uważane jest za moment wykrystalizowania się grupy „pryszczatych”, których energię i entuzjazm wykorzystywano w celu rozbijania środowisk twórczych i ideologizacji literatury w duchu stalinowskim (B. Bakula, *Realizm socjalistyczny w polskiej literaturze po roku 1949*, „Philologia” 2017, vol. 27, nr 1, s. 36).

²³ J. Polkowski, *Kalendarium...*, s. 251; A. Skrendo, *Wstęp...*, s. VII; Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 67, 111.

²⁴ T. Drewnowski, *Walka o oddech...*, s. 12.

politycznie koncepcji realizmu socjalistycznego, są jednak i tacy krytycy, którzy oskarżają go o udział w dziele stalinizacji polskiej kultury. Faktem jest, że sporo wierszy z tomików wydanych w latach 1949–1955 poeta pomijał w późniejszych edycjach. Zarazem jednak – w porównaniu z innymi autorami tworzącymi w tamtym czasie, np. Wisławą Szymborską – nieproporcjonalnie wiele zachował²⁵. Warto jednak dodać, na co zwrócił uwagę Tadeusz Kłak, że w późniejszych wznowieniach niektóre wiersze z tego okresu Różewicz umyślnie „kastrował” – „opuszczał też niektóre motto, dedykacje oraz cytaty z gazet, towarzyszące wierszom, wskutek czego odrywały się one od kontekstu historycznego, a nabierały wymowy bardziej uniwersalnej”²⁶. Twórczość poety w okresie stalinowskim jest wciąż przedmiotem sporów i analiz²⁷. Do partii komunistycznej nigdy nie wstąpił, choć zwłaszcza w okresie stalinowskim nakłanianiano go, a nawet wywierano presję na podjęcie takiej decyzji²⁸.

Zanim na stałe osiadł w Gliwicach, spędził prawie rok na Węgrzech, dokąd wyjechał w ramach wymiany kulturalnej. W marcu 1950 r. pisał w liście do Juliana Przybosia: „mieszkanie w Krakowie już zlikwidowałem i zamierzam po powrocie osadzić się w jakimś prowincjonalnym mieście”²⁹, jakby chciał ukryć przed starszym poetą, że już faktycznie przeprowadził się do Gliwic.

Z chwilą zamieszkania w mieście nad Kłodnicą próbował, ze średnim powodzeniem, zarabiać, publikując w lokalnych gazetach i czasopismach. Nawiązał współpracę z górnośląskim miesięcznikiem satyrycznym „Kocynder” i katowickim tygodnikiem społeczno-kulturalnym „Odra”, którego redaktorem naczelnym był Wilhelm Szewczyk. Publikował również reportaże w „Trybunie Robotniczej”, dzienniku będącym organem prasowym Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, a jednocześnie największą regionalną gazetą codzienną w Polsce. Jednak z czasem współpraca ta się rozluźniła³⁰. „Zaczęło się pisanie pod dyktando partyjnych działaczy. Lokując się w prowincjonalnych Gliwicach, należąc do Związku Literatów w dalekim Krakowie, a nie w Katowicach, unikałem bezpośredniego nadzoru owych aktywistów. Do Krakowa na zebrania jeździłem rzadko, usprawiedliwiając się odległością, złą pogodą itp. Oczywiście ceną za takie zachowanie było ubóstwo. Dom, rodzinę utrzymywała żona” – wspominał po latach³¹. Próbował mimo wszystko nie pisać pod dyktando partyjnych mocodawców, za co był niejednokrotnie karcony w krytycznych tekstach. Zarzucano mu m.in. pesymizm, nihilizm, „mieszczańskość” oraz brak zaangażowania w życie i problematykę kraju, w którym mieszkał³².

Był jednak twórcą zauważanym i nie całkiem stronił od oficjalnego życia literackiego. W 1955 r. otrzymał I nagrodę w konkursie literackim zorganizowanym w ramach

²⁵ A. Skrendo, *Wstęp...*, s. VIII.

²⁶ T. Kłak, *Sceny z życia...*, s. 129.

²⁷ Szerzej zob. W. Browarny, *Tadeusz Różewicz i nowoczesna tożsamość*, Kraków 2013, s. 47–127.

²⁸ M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 123; M. Dziedzic, „*Emigracja wewnętrzna*”..., s. 63.

²⁹ Cyt. za: T. Drewnowski, *Walka o oddech...*, s. 98.

³⁰ *Wbrew sobie...*, s. 5; A. Widera, *U Tadeusza Różewicza*, „Trybuna Robotnicza” 1955, nr 276; P. Sarna, *Miejsca wspólne, miejsca osobne, imiona sporu. Szkice z pogranicza literatury i publicystyki na Górnym Śląsku*, Katowice 2018, s. 133, 142; P. Sarna, „*Odra*” (1945–1950). *Monografia czasopisma*, Katowice 2019, s. 12, 183.

³¹ *Wbrew sobie...*, s. 293.

³² M. Dziedzic, „*Emigracja wewnętrzna*”..., s. 66.

V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. W tym samym roku został uhonorowany nagrodą państwową II stopnia, która nieco podreperowała domowy budżet, i odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi³³. W 1956 r. ukazał się drukiem tom *Poemat otwarty*, uważany za ostateczne zerwanie poety z socrealizmem.

Środowisko literackie w Katowicach, skupione wokół Zdzisława Hierowskiego i Wilhelma Szewczyka, pozostało dla niego obce przez cały pobyt w Gliwicach. Katowiccy literaci nigdy nie uznali go za jednego ze „swoich”, do czego on zresztą i tak nie претенdował. Formalnie pozostał członkiem ZLP w Krakowie. „Oni mnie tu jakoś nie znoszą dobrze” – napisał w 1966 r. w liście do Romany i Henryka Voglerów w związku z odmową wystawienia jego sztuki przez Teatr Polski w Bielsku-Białej, gdzie kierownikiem literackim był związany z Katowicami Aleksander Baumgardten³⁴. Jak przyznał po latach Tadeusz Kijonka, Różewicz w zasadzie nie utrzymywał kontaktów z katowickim środowiskiem literackim, ograniczając się co najwyżej do przesłania swoich tekstów do dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Poglądy”³⁵, ukazującego się od 1962 r. Wydaje się jednak, że nie darzył szczególną atencją redaktora naczelnego tego pisma Wilhelma Szewczyka – przedwojennego działacza Obozu Narodowo-Radykalnego, który z powodzeniem odnalazł się w komunistycznej Polsce jako aktywny członek PZPR i poseł na sejm. Okazjonalnie korespondował jedynie ze Zdzisławem Hierowskim³⁶. „Sympatyzowałem też z Janem Pierzchałą – wspominał po latach. – W Katowicach bywałem rzadko”³⁷.

W Gliwicach nie było profesjonalnego teatru dramatycznego. Funkcję miejscowej sceny teatralnej pełniła Operetka Śląska, której Różewicz jednak nie darzył szczególnym uznaniem. Mając do wyboru spektakl operetkowy lub film w kinie, wybierał kino³⁸. Po latach wspominał, że w operetce był tylko raz, na *Baronie cygańskim*, nie wytrzymał jednak do końca przedstawienia³⁹. Najbliższe profesjonalne teatry dramatyczne znajdowały się w Katowicach, Krakowie i Wrocławiu, dokąd jeździł na przedstawienia sam lub z żoną⁴⁰. W Gliwicach kontakt z Różewiczem nawiązali młodzi amatorzy teatru skupieni wokół Studenckiego Teatru Politechniki Śląskiej STEP, którym kierował Jerzy Motta, a reżyserami byli m.in. Jacek Gruca, Jan Klemens i Władysław Karbowicz. W 1962 r. Tadeusz Różewicz przyjął ich zaproszenie i zgodził się zostać kierownikiem literackim grupy⁴¹. To właśnie w Gliwicach 8 grudnia 1962 r. odbyła się prapremiera sztuki *Świadkowie albo nasza mała stabilizacja* w reżyserii Jana Klemensa, specjalnie zaś dla tego zespołu Różewicz przygotował sztukę *Spaghetti i miecz*⁴². Na początku października 1964 r. pisał

³³ J. Polkowski, *Kalendarium...*, s. 252.

³⁴ List T. Różewicza do R. i H. Voglerów, [Gliwice, VI (?) 1966 r.] [w:] *Korespondencja. Wiesława...*, s. 85.

³⁵ T. Kijonka, *Po tylu latach*, „Śląsk” 1996, nr 10, s. 15.

³⁶ „Pamięć jest lepsza od fotografii”. *Listy Zdzisława Hierowskiego do Tadeusza Różewicza*, oprac. M. Kisiel, „Śląsk” 1997, nr 1, s. 48–51; M. Kisiel, *Korespondencja Zdzisława Hierowskiego i Tadeusza Różewicza (1959–1967)* [w:] *Studia z dziejów bibliotek i kultury czytelnicy*, red. T. Wilkoń, Katowice 2017, s. 483–507.

³⁷ *Różewicz w Gliwicach...*, s. 6.

³⁸ *Wbrew sobie...*, s. 227.

³⁹ *Ibidem*, s. 259.

⁴⁰ W. Różewiczowa, *Wspomnienie o...*, s. 9.

⁴¹ *Korespondencja. Wiesława...*, s. 77, przyp. 152.

⁴² B. Skubella-Klimczyk, *Obraz Gliwic w literaturze*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2009, t. 21, s. 24.

w liście do Henryka Voglera: „Kończę nową 1-aktową komedię pt. *Spaghetti i miecz* i oddaję ją w ręce studentów, bez tantiem, zaliczek i »sławy« (przyszłej)... nie pcham się z nią ani na scenę Teatru Narodowego, ani Opery (w budowie), jak to robią młodzi wasi dramatopisarze – w Warszawie”⁴³. „To jest w pewnym sensie najbardziej mój teatr, ponieważ oni rzeczywiście respektują tekst”, zwierzał się w 1965 r. Krystynie Nastulance⁴⁴. Jednym z aktorów, którzy rozpoczęli swoją karierę od sztuk Różewicza wystawianych w Gliwicach, był Wojciech Pszoniak⁴⁵.

„Wiek męski, wiek kłęski upłynął mi w Gliwicach”, twierdził Różewicz, parafrazując Mickiewicza. „Dwadzieścia lat w Gliwicach. Nie w Paryżu. Nie w Ameryce. I to lata najlepszych lat twórczych” – zwierzał się w rozmowie rzece Kazimierzowi Braunowi⁴⁶. To jednak właśnie tutaj, w górnośląskim mieście nad rzeką Kłodnicą powstał trzon jego poezji oraz najważniejsze sztuki teatralne, dzięki którym znalazł się wśród najbardziej rozpoznawalnych polskich dramatopisarzy XX w. To tutaj również powstały scenariusze filmowe pisane do spółki z bratem Stanisławem oraz Kornelem Filipowiczem⁴⁷.

Tu przeżył śmierć matki, która po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 16 lipca 1957 r., a jej doczesne szczątki spoczęły na niewielkim cmentarzu parafii pw. św. Antoniego w Gliwicach-Wójtowej Wsi⁴⁸. Śmierć i żałoba wstrząsnęły Różewiczem, czego wyrazem będzie wydany dopiero w 1999 r. tom poetycki *Matka odchodzi*⁴⁹. W cieniu żałoby, pod koniec lat pięćdziesiątych Ludwik Flaszen określił go mianem „najmłodszego klasyka”, a jego twórczość trafia do centrum poetyckiego kanonu⁵⁰. W marcu 1960 r. na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie odbyła się prapremiera *Kartoteki* w reżyserii Wandy Laskowskiej, z Józefem Parą w roli Bohatera. Sztuka, choć nie wszystkim przypadła do gustu, była oglądana i – co istotniejsze – komentowana przez najważniejszych krytyków teatralnych i literackich. Dwa lata później została wystawiona w słynnym Schiller Theater w Berlinie Zachodnim, a w 1964 r. stała się lekturą szkolną w Polsce⁵¹. Premiera *Kartoteki*, jak słusznie zauważył Zbigniew Majchrowski, „wieńczy proces narodzin Tadeusza Różewicza jako pisarza, jednego z najbardziej wszechstronnych we współczesnej literaturze. Jest już w pełni uformowanym twórcą, który dysponuje własnym, przez siebie wypracowanym, rozpoznawalnym warsztatem lirycznym, prozatorskim i dramaturgicznym”⁵².

⁴³ List T. Różewicza do H. Voglera, Gliwice, 4 X 1964 r. [w:] *Korespondencja. Wiesława...*, s. 63.

⁴⁴ *Wbrew sobie...*, s. 23.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 235; B. Skubella-Klimczyk, *Obraz Gliwic...*, s. 24–25.

⁴⁶ K. Braun, T. Różewicz, *Języki teatru*, Wrocław 1989, s. 13.

⁴⁷ Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 175–177; S. Listosz, *Gliwickie lata Różewicza*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2007, t. 21, s. 240.

⁴⁸ Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 162–163; *Różewicz w Gliwicach...*, s. 6; T. Różewicz, *Matka odchodzi (Kartki z gliwickiego dziennika)*, „Śląsk” 1997, nr 5, s. 34–38; wyszukiwarka osób pochowanych [na tym cmentarzu] na stronie internetowej cmentarza parafialnego w Gliwicach-Wójtowej Wsi: <https://gliwicewojtova.grobonet.com/grobonet/start.php>, dostęp 2 II 2022 r.

⁴⁹ T. Różewicz, *Matka odchodzi*, Wrocław 1999.

⁵⁰ J. Polkowski, *Kalendarium...*, s. 253.

⁵¹ M. Dębicz, *Gliwicka „Kartoteka”*, „Śląsk” 2010, nr 5, s. 54–55.

⁵² Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 174.

NA CELOWNIKU SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA

Przedstawiony w zarysie gliwicki kontekst jest niezwykle ważny, by zrozumieć wysiłek, jaki musiał włożyć Różewicz, by jego twórczość została zauważona przez krytyków, a przede wszystkim by trafiła do czytelników. Gliwice były, z punktu widzenia twórczości literackiej, miastem prowincjonalnym i Różewicz doskonale zdawał sobie z tej prowincjonalności sprawę⁵³. „Być Genetem w Gliwicach to jest inna sytuacja niż być Genetem w Paryżu” – stwierdził nie bez ironii w rozmowie rzece z Kazimierzem Braunem⁵⁴. Co prawda miasto nad Kłodnicą szczyliło się jedną z lepszych w kraju wyższych uczelni technicznych o lwowskim rodowodzie i w oficjalnej propagandzie uchodziło za „stolicę polskiej chemii”. Cóż jednak z tego, skoro nie tylko nie miało teatru dramatycznego z prawdziwego zdarzenia, a w jego granicach nie funkcjonowało ani jedno wydawnictwo mające w swojej ofercie literaturę piękną czy poezję. Nie mieściła się tutaj również ani jedna redakcja pisma społeczno-kulturalnego.

Różewicz nie miał w domu telefonu i by zadzwonić, przez cały okres pobytu w Gliwicach, korzystał z aparatu telefonicznego w kabinie na poczcie lub z uprzejmości sąsiada⁵⁵. W liście przesłanym w lipcu 1965 r. z wakacji na wsi pod Orłowem do Henryka Voglera ironizował: „Napisz do mnie na Gliwice – gdzie będę pod koniec miesiąca. I nie telefonuj! Bo nikt nie odbierze telefonu”⁵⁶. W tej sytuacji, poza osobistymi spotkaniami, w czasie nielicznych przecież wyjazdów w kraju, a jeszcze rzadziej za granicę, łączność ze światem zapewniały listy. Pisane prawie codziennie, z benedyktyńską cierpliwością, do przyjaciół, bliższych i dalszych znajomych, pisarzy i poetów, tłumaczy i wydawców. Niektórych z nich zapraszał do siebie, a ci korzystali z tego zaproszenia, jeśli tylko mogli odwiedzić Gliwice. Do mieszkania przy ul. Zygmunta Starego docierali goście z Krakowa, Warszawy czy Wrocławia, a także z zagranicy. Byli wśród nich tłumacze jego twórczości, m.in. Henryk Bereska ze wschodniego Berlina, Petar Vujičić z Belgradu, Vlasta Dvořáčková z Pragi, Pavel Bunčák z Bratysławy, Paweł Majewski z Nowego Jorku⁵⁷. Jednak siłą rzeczy nie były to częste odwiedziny. Gliwice zazwyczaj nie leżały na trasie podróży zagranicznych gości po Polsce. W tej sytuacji główną, a w wielu przypadkach jedyną formą kontaktu ze światem pozostawały listy.

Jak wynika z materiałów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa, a przechowywanych obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, tajna komunistyczna policja polityczna od początku 1962 r. kontrolowała korespondencję Różewicza. Pierwszym listem, z którego sporządzono stosowne wypisy, był ten, napisany do Karla Dedeciusa⁵⁸.

⁵³ P. Ciepliński, „Sam w pustym mieście”. *Tadeusza Różewicza przezwyciężanie śmierci matki i poezji*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2007, t. 21, s. 245.

⁵⁴ K. Braun, T. Różewicz, *Języki...*, s. 185; Z. Majchrowski, *Różewicz...*, s. 175–177.

⁵⁵ *Wbrew sobie...*, s. 406.

⁵⁶ List T. Różewicza do H. Voglera, Orłowo, 7 VII 1965 r. [w:] *Korespondencja. Wiesława...*, s. 79.

⁵⁷ *Różewicz w Gliwicach...*, s. 6; M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 377.

⁵⁸ Karl Dedecius (1921–2016) – niemiecki tłumacz, eseista i wykładowca, popularyzator literatury polskiej i rosyjskiej, założyciel i pierwszy dyrektor (1980–1999) *Deutsches Polen-Institut* (Niemiecki Instytut Kultury Polskiej) w Darmstadt, redaktor licznych antologii przekładów poezji polskiej i edytor 50-tomowej serii *Polnische Bibliothek* (Biblioteka Polska) obejmującej literaturę polską od średniowiecza po współczesność, autor 7-tomowej

Różewicz informował w nim, że za pośrednictwem Domu Książki⁵⁹ przesłał na frankfurcki adres Dedeciusa dwa tomy swoich wierszy, a kolejne prześle niebawem⁶⁰.

Karl Dedecius, Niemiec urodzony w Łodzi, ranny w 1942 r. pod Stalingradem, do 1950 r. przebywał w niewoli w Związku Sowieckim. Po powrocie do Niemiec zatrudnił się w Towarzystwie Ubezpieczeniowym Allianz i „po godzinach” zajmował się tłumaczeniem oraz popularyzowaniem literatury polskiej w RFN. W 1959 r. w monachijskim wydawnictwie Carla Hansera ukazała się antologia polskiej poezji powojennej *Lektion der Stille* (pol. *Lekcja ciszy*) w jego wyborze, w której znalazły się m.in. wiersze Różewicza⁶¹.

Poeta i tłumacz nawiązali ze sobą kontakt korespondencyjny pod koniec 1961 r. Niejako zrzędzeniem losu, tego samego dnia, 14 grudnia 1961 r., Dedecius we Frankfurcie nad Menem, a Różewicz w Gliwicach, napisali do siebie pierwsze listy⁶². Był to początek ich kontaktów, współpracy i przyjaźni, którą przerwała dopiero śmierć poety w 2014 r. Pierwszy raz spotkali się pod koniec października 1962 r. podczas pobytu Różewicza w RFN⁶³.

Z listu, który na początku 1962 r. zwrócił uwagę funkcjonariuszy SB, wynikało, że Dedecius już wcześniej zobowiązał się przetłumaczyć utwory Różewicza, a następnie wydać je w niemieckim wydawnictwie Fischera, mającym siedzibę we Frankfurcie nad Menem, oraz że wiersze Różewicza dla tego samego wydawcy w tym samym czasie tłumaczył również Peter Lachmann – reżyser teatralny, poeta i tłumacz, *nomen omen* urodzony w Gliwicach, który w 1958 r. opuścił Polskę i wyemigrował do RFN⁶⁴.

Lachmann był jednym, choć nie jedynym z tych niemieckojęzycznych gliwiczian, których drogi z Różewiczem się przecięły, zanim opuścili Polskę⁶⁵. Pod koniec lat pięćdziesiątych Różewicz poznał w Gliwicach Margot Ziegler, która podobnie jak Lachmann również wyjechała do RFN. Mając ambicje literackie, w 1962 r. podjęła się przekładu, przerobionego na słuchowisko, poematu Różewicza *Et in Arcadia ego*, z czego jednak się nie wywiązała⁶⁶. Spotkanie z Różewiczem 31 marca 1967 r.

Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts (Panorama literatury polskiej XX wieku). Zob. K.A. Kuczyński, *Karl Dedecius*, Łódź 2017.

⁵⁹ Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki”, utworzone w 1950 r., w czasach PRL główny dystrybutor książek, wydawnictw nieperiodycznych i periodycznych. Sprzedaż prowadzono przez ogólnopolską sieć księgarń o tej samej nazwie.

⁶⁰ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), 0162/490/J, Streszczenie dokumentów „W” mówiących o kontaktach literata Tadeusza Różewicza z osobami zam. w państwach kapitalistycznych, Katowice, 20 II 1964 r., k. 14.

⁶¹ K. Dedecius, *Lektion der Stille. Neue polnische Lyrik*, München 1959; w 2003 r. nakładem wrocławskiego wydawnictwa „Atut” ukazała się dwujęzyczna, polsko-niemiecka reedycja tej książki, zob. *Lekcja ciszy. Liryka polska / Lektion der Stille. Polnische Lyrik*, wybór, przekład i wstęp K. Dedecius, Wrocław 2003.

⁶² A. Lawaty, M. Zybura, *Wprowadzenie...*, s. XV; Listy K. Dedeciusa do T. Różewicza i T. Różewicza do K. Dedeciusa napisane 14 XII 1961 r. zob. *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy...*, s. 1–5.

⁶³ Karl Dedecius po latach pomylił się, sytuując to spotkanie na przełomie 1966 i 1967 r. w Berlinie (*Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy...*, s. 1, przyp. 1; *ibidem*, s. 17–18; K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, Kraków 2008, s. 259).

⁶⁴ AIPN Ka, 0162/490/J, Streszczenie dokumentów „W” mówiących o kontaktach literata Tadeusza Różewicza z osobami zam. w państwach kapitalistycznych, Katowice, 20 II 1964 r., k. 14.

⁶⁵ M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 333.

⁶⁶ *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy...*, s. 23, przyp. 48.

w Monachium, w siedzibie wydawnictwa Hansera, moderował niemiecki literat Horst Bienek, również gliwiczanie⁶⁷.

Różewicz ze swoich zagranicznych kontaktów nie robił tajemnicy, a o zaplanowanych spotkaniach z Karlem Dedeciusem z Frankfurtu nad Menem, dr Ilką Boll⁶⁸ z Essen, Margittą Weber⁶⁹ z Kolonii i reżyserem Joachimem Fontheimem⁷⁰, również z Essen, poinformował zarówno władze Związku Literatów Polskich, jak i Ministerstwo Kultury i Sztuki w związku ze staraniami latem 1962 r. o otrzymanie paszportu na wyjazd do RFN⁷¹.

Mimo to zagraniczne kontakty poety uznano za niebezpieczne dla państwa i ustroju. 19 września 1963 r. w Wydziale III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) w Katowicach zapadła decyzja, by „zamówić adres na opracowanie W” Tadeusza Różewicza, co oznaczało dokładną kontrolę korespondencji poety, zwłaszcza kontaktów z osobami mieszkającymi za granicą. Do końca 1963 r. ustalono, że najczęściej korespondował z dr Ilką Boll z Essen, Karlem Dedeciusem z Frankfurtu nad Menem, Peterem Lachmannem z Monachium, Martinem Gregorem⁷², również z Monachium, oraz mieszkającymi w Londynie Florianem Śmieją⁷³ i Zbigniewem Grabowskim⁷⁴. Stwierdzono, że przesyłał im swoje utwory, które po przetłumaczeniu były publikowane za granicą oraz prezentowane na falach rozgłośni radiowych BBC i Radia Wolna Europa⁷⁵.

Niecałe dwa tygodnie później, 30 października 1963 r. zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach kpt. Waclaw Mucha sporządził pismo skierowane do swojego przełożonego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w którym poinformował: „w naszym zainteresowaniu operacyjnym pozostaje literat Tadeusz Różewicz”. Jako przyczynę skierowania na Różewicza uwagi Służby Bezpieczeństwa podał kontakt korespondencyjny poety z mieszkającym we Frankfurcie nad Menem Karlem Dedeciusem, któremu poeta

⁶⁷ *Ibidem*, s. 134, przyp. 273. Horst Bienek (1930–1990) – pisarz, publicysta, tłumacz, reżyser filmowy. Urodził się w Gliwicach, które opuścił w 1945 r. W 1951 r. aresztowany przez NKWD pod zarzutem działania przeciwko polityce kulturalnej NRD, deportowany do ZSRR i tam skazany na 25 lat obozu pracy w Workucie (ZSRR). W 1955 r. zwolniony na podstawie amnestii, resztę życia spędził w RFN, gdzie pracował jako redaktor radiowy, lektor i reżyser teatralny. W swojej twórczości literackiej (powieści: *Pierwsza polka*, *Wrześniowe światło*, *Czas bez dzwonów* oraz *Ziemia i ogień*) utrwalił świat, który pamiętał z dzieciństwa spędzonego w Gliwicach.

⁶⁸ Ilka Boll (1923–1985) – pochodząca z Opolą, wychowana w Krakowie, po wojnie zamieszkała w Essen, tłumaczka, propagatorka literatury polskiej w Niemczech. Tłumaczyła m.in. sztuki Różewicza *Kartotekę* i *Grupę Laokoona* (*Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy...*, s. 11, przyp. 19).

⁶⁹ Margitta Weber (1928–2014) – sławistka i germanistka. W latach 1952–1962 lektorka języka polskiego na uniwersytetach w Lipsku i w Kolonii. W latach 1962–1982 redaktor naczelna polskiego programu Deutsche Welle w Kolonii. Tłumaczka literatury polskiej na język niemiecki.

⁷⁰ Joachim Fontheim (1922–2007) – aktor i reżyser, w 1963 r. zrealizował dla telewizji zachodniemieckiej sztukę Tadeusza Różewicza *Grupa Laokoona*.

⁷¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 524/70150, Pismo Ministra Kultury i Sztuki do Ministra Spraw Wewnętrznych dot. wydania paszportu na wyjazd do RFN dla T. Różewicza, Warszawa, 29 VIII 1962 r.

⁷² Martin Gregor-Dellin (1926–1988) – pisarz, eseista i krytyk literacki. W latach 1982–1988 prezes niemieckiego PEN Clubu.

⁷³ Florian Ludwik Śmieja (1925–2019) – poeta, tłumacz, iberysta, badacz literatury hiszpańskiej, członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.

⁷⁴ Zbigniew Grabowski (1903–1974) – literat, publicysta i tłumacz, anglista.

⁷⁵ AIPN Ka, 0162/490/J, Pismo zastępcy naczelnika Wydz. III KW MO w Katowicach do naczelnika Wydz. III Biura „W” MSW w Warszawie dot. T. Różewicza, Katowice, 3 I 1964 r., k. 13.

wysłał swoje utwory. Funkcjonariusz podkreślił, że Dedecius nie tylko tłumaczył wiersze Różewicza na język niemiecki, ale również pośredniczył „w załatwianiu ich druków w państwach kapitalistycznych” oraz w prezentowaniu jego twórczości na falach rozgłośni radiowej BBC, co zostało potraktowane jako działania godzące w rację stanu socjalistycznej Polski⁷⁶. W tej sytuacji kpt. Mucha zwrócił się o przesłanie do Katowic dokładnych informacji dotyczących Dedeciusa, tym bardziej że – jak ustalono w listopadzie 1963 r. – zamierzał on odwiedzić Polskę i wziąć udział w sesji organizowanej przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk⁷⁷.

Karl Dedecius był już w tym czasie osobą rozpracowywaną przez SB⁷⁸. Z materiałów nadesłanych do Katowic z MSW wynikało, że utrzymywał liczne kontakty z literatami i wydawnictwami w Polsce i starał się – zdaniem funkcjonariuszy – uzyskać do tłumaczenia na język niemiecki „literaturę nieangażującą się za socjalizmem lub antysocjalistyczną oraz chrześcijańską”. Powzięto również informację, że był w stałym kontakcie z zachodnioniemieckimi „wrogimi wydawnictwami i ośrodkami” oraz z Radiem Wolna Europa⁷⁹.

W połowie grudnia 1963 r. naczelnik Wydziału IV Departamentu III ppłk Józef Pielasa poinformował naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach, że Dedecius przebywał w Polsce od 19 listopada do 9 grudnia 1963 r., z czego większość czasu spędził w Warszawie, skąd łącznie na sześć dni wyjechał do Łodzi, Krakowa i Trójmiasta. Nie zauważono, by w tym czasie spotkał się z Różewiczem. Jedynie podsłuchano rozmowę Dedeciusa, prawdopodobnie ze Zbigniewem Wiszniewskim. Wynikało z niej, że trwały prace nad tłumaczeniem na język niemiecki twórczości Różewicza, która miała zostać zaprezentowana w audycjach rozgłośni radiowej nadającej z Kolonii, zapewne Westdeutscher Rundfunk. Do pisma dołączono dwa dokumenty z Biura „W”, z początku 1963 r., świadczące o kontaktach Różewicza z zachodnioniemieckim wydawnictwem Nymphenburger Verlagshandlung w Monachium oraz mieszkającym wówczas w Londynie Florianem Śmieją⁸⁰.

W piśmie do naczelnika Wydziału III Biura „W” MSW z 3 stycznia 1964 r. kpt. Mucha zwrócił się z prośbą o „wnikliwie opracowanie adresów” osób mieszkających za granicą, z którymi regularnie korespondował Różewicz. Funkcjonariusze SB liczyli przede wszystkim, że uda się ustalić treść utworów wysyłanych przez niego za granicę, gdyż podejrzewali, iż „prawdopodobnie mają wrogi charakter”⁸¹.

⁷⁶ AIPN Ka, 0162/490/J, Pismo zastępcy naczelnika Wydz. III KW MO w Katowicach do naczelnika Wydz. IV Dep. III MSW w Warszawie dot. T. Różewicza, Katowice, 30 X 1963 r., k. 10. Kopia tego samego dokumentu zob. AIPN, 01208/797/J, k. 8.

⁷⁷ AIPN Ka, 0162/490/J, Pismo zastępcy naczelnika Wydz. III KW MO w Katowicach do naczelnika Wydz. IV Dep. III MSW w Warszawie dot. T. Różewicza, Katowice, 30 X 1963 r., k. 10

⁷⁸ AIPN, 01208/797/J, Notatka służbowa dot. tłumacza literatury polskiej w NRF Karla Dedeciusa, Warszawa, 19 XI 1963 r., k. 5–6; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydz. IV Dep. III MSW do naczelnika Wydz. III KW MO w Katowicach, Warszawa, 22 XI 1963 r., k. 7.

⁷⁹ AIPN Ka, 0162/490/J, Plan operacyjnych przedsięwzięć do SOS krypt. „Pisarz”, Katowice, 27 II 1964 r., k. 23–24.

⁸⁰ AIPN Ka, 0162/490/J, Pismo naczelnika Wydz. IV Dep. III MSW do naczelnika Wydz. III KW MO w Katowicach, Warszawa, 14 XII 1963 r., k. 11–12.

⁸¹ AIPN Ka, 0162/490/J, Pismo zastępcy naczelnika Wydz. III KW MO w Katowicach do naczelnika Wydz. III Biura „W” MSW w Warszawie dot. T. Różewicza, Katowice, 3 I 1964 r., k. 13.

27 stycznia 1964 r. Bogusław Radosz, rozpatrzywszy materiały uzyskane z Biura „W” oraz informacje otrzymane z Wydziału IV Departamentu III MSW, złożył wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia o krypt. „Pisarz”, którą 5 lutego 1964 r. zarejestrowano w Wydziale „C” KW MO w Katowicach pod nr. OMA 8898⁸². W uzasadnieniu stwierdzono, że Różewicz już od dłuższego czasu pozostawał w stałym kontakcie korespondencyjnym z obywatelem RFN Karlem Dedeciusem oraz wydawcami zagranicznymi, którym systematycznie posyłał swoje wiersze do tłumaczenia i druku, a co więcej „jego utwory są transmitowane przez R[adio] W[olna] E[uropa] i BBC za pośrednictwem osób tam zatrudnionych”⁸³. Celem założonej sprawy było wyjaśnienie charakteru osobistych i korespondencyjnych kontaktów poety z tłumaczami literatury polskiej mieszkającymi za granicą i zachodnimi wydawcami.

W lutym 1964 r. w Wydziale III KW MO w Katowicach przygotowano streszczenie, które zawierało informacje pochodzące z korespondencji Różewicza prowadzonej od stycznia 1962 r. z Karlem Dedeciusem, Peterem Lachmannem, Ilką Boll, Martinem Gregorem-Dellinem, szwedzkim poetą Göranem Sonnevim⁸⁴, Adamem Czerniewskim oraz Florianem Śmieją i Zbigniewem Grabowskim. Funkcjonariuszy interesowały przede wszystkim informacje dotyczące tłumaczeń i druku utworów Różewicza za granicą. Skrupulatnie odnotowywali tytuły utworów wysyłanych tam przez Różewicza oraz zbierali informacje o ich wydawcach, również tych potencjalnych, dopiero sugerowanych przez autorów listów kierowanych do poety. Za ważne uznano również proponowane terminy wyjazdów za granicę i planowane z tej okazji spotkania. Nie omieszkano również odnotować tytułów publikacji przesłanych z zagranicy na gliwicki adres Różewicza. Wśród nich znalazły się polskie czasopisma emigracyjne, m.in. wydawany w Londynie miesięcznik „Kontynenty” oraz londyński periodyk „Akcenty”, które zostały uznane przez funkcjonariuszy SB za „literaturę o wrogiej treści”⁸⁵.

Zwrócono także uwagę na wyjazdy zagraniczne Różewicza, który w czerwcu 1963 r. spędził cztery dni w Berlinie Zachodnim, gdzie m.in. wziął udział w premierze swojej sztuki w Schiller Theater, a następnie udał się na pięć dni do Finlandii, by uczestniczyć w spotkaniu pisarzy europejskich w Lahti. Warto w tym miejscu nadmienić, że były to oficjalne wyjazdy poety, których koszty pokrywało Ministerstwo Kultury i Sztuki. Różewicz otrzymywał z funduszu ministerialnego dietę określaną przez ministerialnych urzędników mianem „kieszonkowego”⁸⁶.

27 lutego 1964 r. zastępca naczelnika Wydziału III KW MO zatwierdził „Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. »Pisarz«”⁸⁷. Postanowiono

⁸² AIPN Ka, 0162/490/J, Wniosek o założenie sprawy operacyjnej, Katowice, 27 I 1964 r., k. 3; *ibidem*, Arkusz rejestracyjny rozpracowywanego w sprawie operacyjnego sprawdzenia nr 8898 krypt. „Pisarz”, k. 6.

⁸³ AIPN Ka, 0162/490/J, Wniosek o założenie sprawy operacyjnej, Katowice, 27 I 1964 r., k. 4.

⁸⁴ Göran Sonnevi (ur. 1939) – szwedzki poeta i tłumacz, uważany jest za jednego z najważniejszych przedstawicieli współczesnej poezji szwedzkiej.

⁸⁵ AIPN Ka, 0162/490/J, Wniosek o założenie sprawy operacyjnej, Katowice, 27 I 1964 r., s. 4; AIPN Ka, 0162/490/J, Streszczenie dokumentów „W” mówiących o kontaktach literata Tadeusza Różewicza z osobami zam. w państwach kapitalistycznych, Katowice, 20 II 1964 r., k. 14–19.

⁸⁶ AIPN Wr, 524/70150, Pismo Ministra Kultury i Sztuki do Ministra Spraw Wewnętrznych dot. wydania paszportu dla T. Różewicza na wyjazd do Berlina Zachodniego i Finlandii, Warszawa, 29 V 1963 r., k. 14.

⁸⁷ AIPN Ka, 0162/490/J, Plan operacyjnych przedsięwzięć do SOS krypt. „Pisarz”, Katowice, 27 II 1964 r., k. 23.

kontynuować perlustrację korespondencji Różewicza, a w przypadku znalezienia „wrogiej literatury” wszcząć stosowne kroki prawne. W sprawie analizy jego twórczości, zwłaszcza tych utworów, które wysłał do tłumaczenia i wydania za granicą, zamierzano skontaktować się z Witoldem Nawrockim⁸⁸, wówczas zastępcą redaktora naczelnego Wydawnictwa „Śląsk” w Katowicach. W przypadku, gdyby okazało się, że utwory te „mają charakter i cechy przestępstwa”, w porozumieniu z Wydziałem Śledczym KW MO zamierzano przystąpić do „dokumentowania winy”. Ponieważ Różewicz był członkiem ZLP w Krakowie i miał wielu znajomych w tamtym środowisku, postanowiono również porozumieć się z Grupą IV Wydziału III KW MO w Krakowie i uzgodnić wspólne przedsięwzięcia. Jednocześnie zamierzano zorientować się w możliwościach wykorzystania tajnych współpracowników gliwickiej SB, a po wytypowaniu osób, z którymi poeta utrzymywał znajomość w Gliwicach, zamierzano spośród nich pozyskać agenta, który miałby „możliwość bezpośredniego dotarcia”. Wreszcie po dokładnym ustaleniu terminu najbliższej podróży zagranicznej Różewicza zamierzano zlecić przeprowadzenie szczegółowej rewizji, zarówno przy przekraczaniu granicy PRL, jak i podczas powrotu do kraju⁸⁹.

Po czterech miesiącach dokładnej inwigilacji korespondencji Różewicza ustalono, że regularny kontakt listowny utrzymywał on przede wszystkim z Karlem Dedecusem, rzadziej z Peterem Lachmannem, Florianem Śmieją i Adamem Czerniawskim. Z resztą wspomnianych wcześniej osób kontaktował się incydentalnie. Na podstawie analizy tej korespondencji stwierdzono, że głównym tematem poruszonym w listach były sprawy związane z tłumaczeniem utworów Różewicza na języki niemiecki i angielski oraz kwestie umów zawieranych z oficynami wydawniczymi w RFN i Wielkiej Brytanii. Ustalono, że Karlowi Dedeciusowi Różewicz zawdzięczał najwięcej publikacji w wydawnictwach zachodnioniemieckich. Ponadto z listu od Adama Czerniawskiego wynikało, że przetłumaczył on na język angielski sztukę *Świadkowie, czyli nasza mała stabilizacja* i tłumaczenie zdeponował w BBC, a honorarium, zgodnie z życzeniem Różewicza, zobowiązał się przekazać ZAIKS⁹⁰.

Funkcjonariusze SB znaleźli się w kropce, gdyż pomijając przesłanie przez Floriana Śmieję na gliwicki adres Różewicza wycinków z pism emigracyjnych, m.in. z wydawanych w Londynie „Kontynentów”, nic nie wskazywało na jakikolwiek „antypaństwowy charakter” zagranicznych kontaktów literata. W tej sytuacji w MSW zażądano przesłania z Wydziału III KW MO w Katowicach do wglądu materiałów zebranych w ramach sprawy „Pisarz”. Jednocześnie zasięgnięto opinii na temat Różewicza w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Związku Literatów Polskich i ZAIKS. W każdej z tych instytucji formułowano w zasadzie podobne stanowisko, że „Tadeusz Różewicz jest jednym z najlepszych i najzdolniejszych poetów polskich młodego powojennego pokolenia”⁹¹. Ponadto w ZAIKS

⁸⁸ Witold Nawrocki (1934–2013) – historyk literatury, krytyk literacki, eseista i tłumacz, wykładowca akademicki, w latach 1972–1981 pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Śląskiego, w latach 1986–1990 kierownik Zakładu Podstawowych Problemów Kultury w Akademii Nauk Społecznych KC PZPR.

⁸⁹ AIPN Ka, 0162/490/J, Plan operacyjnych przedsięwzięć do SOS krypt. „Pisarz”, Katowice, 27 II 1964 r., k. 25–26.

⁹⁰ AIPN Ka, 0162/490/J, Notatka dot. literata Tadeusza Różewicza, Warszawa, 23 V 1964 r., k. 20–21.

⁹¹ *Ibidem*, k. 21.

uzyskano informację, że utwory, o których autor wspominał w swojej korespondencji, zostały przetłumaczone i wydane za granicą za zgodą i pośrednictwem ZAIKS, dzięki czemu zgromadził on na swoim koncie w ZAIKS ok. 5 tys. złotych, wpłacone przez stacje telewizje RFN i brytyjską BBC. Pieniądze te Różewicz zamierzał wykorzystać na wyjazdy zagraniczne związane z promocją swojej twórczości⁹².

W notatce sporządzonej na podstawie wymienionych wyżej rozmów naczelnik Wydziału IV Departamentu III MSW ppłk Józef Pielasa napisał, zapewne korzystając z jednej z otrzymanych opinii: „Jego twórczość wyrosła z kompleksów moralnych lat wojny i wywarła duży wpływ na losy powojennej liryki polskiej, zwłaszcza na twórczość poetów młodszych. Przy tym twórczość Różewicza jest bardzo zindywidualizowana, osadzona w sytuacjach socjopsychologicznych z lat okupacji i okresu powojennego, skomplikowana filozoficznie, definiująca postawy moralne i światopoglądowe młodego pokolenia. Ogólnie jednak stwierdza się, że twórczość Różewicza jest zaangażowana w sprawie budownictwa socjalistycznego i w walce o pokój. Różewicz jest laureatem Nagrody Państwowej (1955 r.), laureatem Międzynarodowego Konkursu Poezji oraz Nagrody Ministra Kultury i Sztuki I stopnia. W życiu codziennym jest człowiekiem skromnym, pracowitym i zamkniętym w sobie”⁹³.

W tej sytuacji ppłk Pielasa zaproponował zaniechanie dalszych przedsięwzięć operacyjnych wobec Różewicza oraz złożenie w archiwum materiałów zebranych w ramach sprawy o krypt. „Pisarz”. Jednocześnie zasugerował, by anulować wniesione do Biura „C” MSW zastrzeżenie wyjazdów zagranicznych poety i odstąpić od zaplanowanej rewizji granicznej przy wyjeździe i powrocie do kraju, oczywiście pod warunkiem że „nie uzyskamy sygnałów uzasadniających potrzebę takiej rewizji”⁹⁴. Dwa dni później zastępca dyrektora Departamentu III MSW płk Zenon Goroński przybił na notatce ppłk. Pielasy swoją pieczętą i zamieścił odręczną adnotację: „zgadzam się”⁹⁵. 4 sierpnia 1964 r. starszy oficer operacyjny Wydziału III KW MO kpt. Bogusław Radosz sporządził wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego sprawdzenia o krypt. „Pisarz”, gdyż – jak napisał w uzasadnieniu – „nie stwierdzono, aby [figurant] prowadził wrogą działalność”. Dopisał również uwagę, by przy wyjazdach za granicę nie brać pod uwagę tych materiałów. Zasugerował, aby zgromadzoną dokumentację przekazać na dziesięć lat do składnicy materiałów operacyjnych Wydziału „C” KW MO w Katowicach, a Tadeusza Różewicza na wszelki wypadek pozostawić w „kartotece elementu przestępczego i podejrzanego”. Jeszcze tego samego dnia przełożony kpt. Radosza zatwierdził wniosek i stosowne teczki trafiły do archiwum⁹⁶.

W 1965 r. w monachijskim wydawnictwie Hansera ukazał się wybór poezji Różewicza *Foremen der Unruhe*⁹⁷ w tłumaczeniu Karla Dedeciusa. Tom ten stał się punktem

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*, k. 22.

⁹⁵ AIPN Ka, 0162/490/I, Odręczna adnotacja na s. 1 notatki dot. literata Tadeusza Różewicza, Warszawa, 23 V 1964 r., k. 20.

⁹⁶ AIPN Ka, 0162/490/I, Wniosek o zakończenie SOS krypt. „Pisarz”, Katowice, 4 VIII 1964 r., k. 27–29.

⁹⁷ T. Różewicz, *Formen der Unruhe. Gedichte*, München 1965. W 1999 r. nakładem Wydawnictwa Dolnośląskiego ukazała się dwujęzyczna, polsko-niemiecka reedycja tej książki, zob. T. Różewicz, *Niepokój / Formen der Unruhe*, Wrocław 1999.

zwrotnym w karierze mieszkającego w Gliwicach literata poza granicami Polski, przede wszystkim w państwach niemieckojęzycznych⁹⁸. „Z oddalonych od stołecznego środowiska literackiego Gliwic wielka poezja Tadeusza Różewicza rozchodzi się na cały niemal świat. Tomiki jego poezji, sztuki teatralne, filmy ze scenariuszami poety – są wydawane, grane i wyświetlane w dziesiątkach krajów, setkach miast. Od najbliższych sąsiadów po Nowy Jork, Tel Awiw, Paryż” – napisał w 1966 r. dziennikarz „Expressu Wieczornego”⁹⁹.

W grudniu 1966 r. Różewicz, ze Zbigniewem Herbertem, uczestniczył w imprezie literackiej zorganizowanej przez Waltera Höllera w zachodniobерlińskiej Akademii Sztuk w ramach maratonu literackiego „Ein Gedicht und sein Autor”. Z tej okazji telewizja zachodni-niemiecka nakręciła specjalny program z udziałem obydwu poetów¹⁰⁰. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Różewicz był już bez wątpienia poetą i dramatopisarzem rozpoznawalnym w RFN, a co za tym idzie zarówno w niemieckim kręgu językowym, jak i poza nim¹⁰¹.

Z GLIWIC DO WROCŁAWIA

„Gorące, śmierzzące i zadymione”, pisał o Gliwicach w lipcu 1967 r. do Henryka Voglera¹⁰². Wcześniej, w grudniu 1966 r. zalił się Ryszardowi Przybylskiemu: „Mieszkam w starym domu i od 20 lat palę w 3 piecach... niewygodny mi już bardzo dokużyły, ale ciągle jeszcze siedzę w dymie śląskim, choć lubię czyste powietrze”. Jerzemu Tchórzewskiemu zwierzał się w liście, że miasto, w którym mieszka, „jest czarną dziurą”¹⁰³.

Jeszcze w latach pięćdziesiątych rozważał powrót do Krakowa, co jednak z różnych przyczyn okazało się niemożliwe. W połowie lat sześćdziesiątych myślał o przeprowadzce do Warszawy, jednak i ten plan nie doczekał się realizacji. Ostatecznie wybór padł na Wrocław. W grudniu 1967 r. Jerzy Jarocki w rozmowie ze Zbigniewem Kubikowskim, redaktorem naczelnym miesięcznika „Odra” i prezesem wrocławskiego oddziału ZLP, stwierdził, że Różewicz chętnie zamieszkałby w stolicy Dolnego Śląska. Kubikowski zainicjował przygotowania do przyjęcia poety we Wrocławiu i postarał się, by przydzielono mu mieszkanie w bloku przy ul. Glinianej 53¹⁰⁴.

W czerwcu 1968 r. poeta na zawsze opuścił Gliwice i przeniósł się do Wrocławia. W styczniu 1969 r. został formalnie członkiem wrocławskiego oddziału ZLP¹⁰⁵.

⁹⁸ A. Lawaty, M. Zybur, *Wprowadzenie...*, s. XV–XVI, XX.

⁹⁹ *Wbrew sobie...*, s. 37; *Poezja, dramat, film. Tadeusz Różewicz o swojej twórczości*, „Express Wieczorny” 1966, nr 172–173.

¹⁰⁰ A. Lawaty, M. Zybur, *Wprowadzenie...*, s. XV–XVI, przyp. 4; R. Przybylski, T. Różewicz, *Listy i rozmowy 1965–2014*, podała do druku, opracowała i wstępem opatrzyła K. Czerni, s. 73, przyp. 135; M. Krüger, *Nasz nauczyciel Tadeusz* [w:] *Nasz nauczyciel Tadeusz. Tadeusz Różewicz i Niemcy*, red. S. Lawaty, M. Zybur, Kraków 2003, s. 23–25; K. Dedecius, *Europejczyk z...*, s. 259.

¹⁰¹ A. Lawaty, M. Zybur, *Wprowadzenie...*, s. XVI–XVII.

¹⁰² List T. Różewicza do H. Voglera, Gliwice, 10 VII 1967 r. [w:] *Korespondencja. Wiesława...*, s. 95.

¹⁰³ List T. Różewicza do R. Przybylskiego z 14 XII 1966 r. [w:] R. Przybylski, T. Różewicz, *Listy i...*, s. 68; M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 334.

¹⁰⁴ W. Browarny, *W drodze. Wrocław śladami Tadeusza Różewicza*, Wrocław 2021, s. 29.

¹⁰⁵ AIPN Wr, 032/784, t. 2, cz. 1, Notatka dot. twórczości, odznaczeń państwowych i nagród T. Różewicza, Wrocław b.d., k. 93.

W nowym miejscu zamieszkania znalazł się znowu na celowniku Służby Bezpieczeństwa, m.in. ze względu na kontakty z mieszkającym w Wielkiej Brytanii Georgiem Gomorim (György Gömöri)¹⁰⁶ oraz na marginesie rozpracowania Tymoteusza Karpowicza¹⁰⁷. Wiosną 1970 r. uwagę funkcjonariuszy zwróciły ponownie jego relacje z Peterem Lachmannem, którego podejrzewano o działalność wywiadowczą¹⁰⁸. Został również włączony w krąg osób przesłuchiwanym w ramach śledztwa prowadzonego w związku z zamordowaniem pisarza i publicysty Jana Gerharda, redaktora naczelnego tygodnika „Forum”, a w latach 1965–1968 również kierownika literackiego zespołu filmowego „Rytm”. Gerhard w 1965 lub 1966 r. odwiedził Różewicza w Gliwicach, kiedy ten pracował nad scenariuszem filmowym na podstawie opowiadania *Moja córeczka*¹⁰⁹. Zasugerował dokonanie zmian, na które Różewicz nie chciał się zgodzić, i film nie doczekał się realizacji. Do ponownego spotkania Różewicza i Gerharda doszło jeszcze raz, już we Wrocławiu. 11 grudnia 1971 r. poeta stanął na wezwanie do Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu, gdzie został przesłuchany jako świadek¹¹⁰.

Jako twórca wielkiego formatu, w znacznej mierze niezależny, pozostał dla funkcjonariuszy SB może nie tyle postacią niebezpieczną „dla państwa i ustroju”, ile z pewnością niezrozumiałą, a przez to podejrzaną. Co jakiś czas sięgano zatem do dokumentacji zgromadzonej w ramach sprawy o krypt. „Pisarz”. I tak np. w drugiej połowie 1972 r. zastępca naczelnika Wydziału III KW MO we Wrocławiu mjr Albin Zalewski zwrócił się do naczelnika Wydziału KW MO w Katowicach o przesłanie „posiadanych materiałów operacyjnych” dotyczących Tadeusza Różewicza. Odesłał je z powrotem, z Wrocławia do Katowic, 29 listopada 1972 r.¹¹¹

W czerwcu 1980 r. naczelnik Wydziału III KW MO we Wrocławiu ppłk Albin Zalewski, informując MSW o Różewiczu, stwierdził, że „cała jego dotychczasowa twórczość, a także postawa ideowo-polityczna nie budzi zastrzeżeń. Podczas pobytu we Wrocławiu nie stwierdziliśmy żadnej działalności politycznie negatywnej”¹¹².

¹⁰⁶ György Gömöri (ang. Georg Gomori) (ur. 1934) – węgierski poeta, pisarz, eseista i tłumacz, w 1956 r. opuścił Węgry i wyemigrował do Wielkiej Brytanii, w latach 1969–2001 był wykładowcą w Instytucie Wschodnioeuropejskim Cambridge.

¹⁰⁷ AIPN Wr, 053/1356, Odręczny dopisek na doniesieniu od TW „Zablocki”, Wrocław, 22 XII 1969 r., k. 101v; *ibidem*, Notatka służbowa dot. Georga Gomori, ur. 3 IV 1934 r., [Wrocław, grudzień 1969 r.], k. 107; *ibidem*, Prośba o udzielenie informacji dot. T. Różewicza, [Wrocław], 24 XII 1969 r., k. 80.

¹⁰⁸ AIPN, 0224/222, Pismo z-cy komendanta MO ds. SB w Gliwicach do z-cy naczelnika Wydz. III SB KMO miasta stołecznego Warszawy, Gliwice, 26 V 1970 r., k. 228–229.

¹⁰⁹ W liście do Dedeciusa z 10 VIII 1966 r. Różewicz pisał: „Ostatnia rzecz, jaką napisałem – skończyłem w lutym, więc już przed pół rokiem! – to scenariusz *Moja córeczka* (drukowany w »Dialogu«). Nie zanosi się jednak na realizację filmu. Reżyser milczy. Szkoda, bo przyłożyłem się do tego scenariusza, a niezrealizowany scenariusz filmowy właściwie jest upiorem..., nie mówiąc o stratach materialnych” (*Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy...*, s. 114; T. Różewicz, *Moja córeczka (scenariusz filmowy)*, „Dialog” 1966, nr 5, s. 6–45). W liście z 28 I 1966 r. do Ryszarda Przybylskiego poeta napisał: „teraz np. skończyłem pisanie noweli filmowej dla reżysera [Jana] Rybkowskiego pt. *Córeczka i przebierańcy*. Nie wiem, czy z tego będzie jakiś film. To bardzo długa droga – do realizacji” (List T. Różewicza do R. Przybylskiego z 28 I 1966 r. [w:] R. Przybylski, T. Różewicz, *Listy i...*, s. 43). Film nie został nakręcony. Telewizyjną adaptację opowiadania *Moja córeczka* zrealizował dopiero w 2000 r. Andrzej Barański.

¹¹⁰ AIPN, 01820/15, t. 98, Protokół przesłuchania świadka, Wrocław, 11 XII 1971 r., k. 3631–3632.

¹¹¹ AIPN Ka, 0162/490/J, Pismo przewodnie do zwrotu wykorzystanych materiałów operacyjnych, Wrocław, 29 XI 1972 r., k. 31.

¹¹² AIPN Wr, 032/784, t. 2, cz. 1, Informacja dot. członka Oddziału Wrocławskiego ZLP literata Tadeusza Różewicza, Wrocław, 20 VI 1980 r., k. 94v.

Omawiając zainteresowanie funkcjonariuszy SB Różewiczem, warto również pamiętać o siłę rzeczy wymuszonych kontaktach poety z pracownikami MSW w biurach paszportowych, w związku z licznymi podróżami zagranicznymi. Zwłaszcza po powrotach z państw kapitalistycznych, chcąc nie chcąc, musiał składać relacje z pobytu¹¹³. Na wszelki wypadek w rubryce „rodzina zamieszkała za granicą” wpisywał „nie ma” lub „nie dotyczy”, mimo że we Francji mieszkał jego kuzyn Bolesław Różewicz¹¹⁴.

29 marca 1989 r. ze sprawy archiwalnej nr 9168/II, pod którym to numerem złożono akta sprawy „Pisarz”, zostały wyłączone i zniszczone pisma przewodnie, duplikaty oraz dokumenty techniki operacyjnej, czyli m.in. fotokopie korespondencji Różewicza. Pozostałe materiały zmikrofilmowano, a następnie również zniszczono. Jako planowaną datę zniszczenia mikrofilmu podano rok 2000¹¹⁵. Nie udało się to. Kiedy w 1990 r. rozwiązano SB, poeta miał przed sobą jeszcze 24 lata życia.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983–1990.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie [1944] 1945–1954; Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990; Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1983–1990.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu [1945] 1983–1990.

Listy, wywiady i wspomnienia

Braun K., Różewicz T., *Języki teatru*, Wrocław 1989.

Dedecius K., *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, Kraków 2008.

Karl Dedecius – *Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1, oprac. A. Lawaty, M. Zybura, Kraków 2017.

Kijonka T., *Po tylu latach*, „Śląsk” 1996, nr 10.

Kisiel M., *Korespondencja Zdzisława Hierowskiego i Tadeusza Różewicza (1959–1967)* [w:] *Studia z dziejów bibliotek i kultury czytelnicej*, red. T. Wilkoń, Katowice 2017.

¹¹³ AIPN Wr, 032/784, t. 2, cz. 1, Notatka służbowa z rozmowy z T. Różewiczem po powrocie z RFN i Hiszpanii, Wrocław, 8 IV 1970 r., k. 99–101.

¹¹⁴ M. Grochowska, *Różewicz...*, s. 317.

¹¹⁵ AIPN Ka, 0162/490/J, Notatka dot. zniszczenia akt z dn. 29 III 1989 r., s. 32; *ibidem*, Notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt SOS krypt. „Pisarz”, Katowice, 29 III 1989 r., k. 2.

- Korespondencja. Wiesława i Tadeusz Różewiczowie, Romana i Henryk Voglerowie*, zebrała, z rękopisów odczytała i przypisami opatrzyła A. Romaniuk, Wrocław 2019.
- Nastulanka K., *Dużo czystego powietrza*, „Polityka” 1965, nr 17.
- „*Pamięć jest lepsza od fotografii*”. *Listy Zdzisława Hierowskiego do Tadeusza Różewicza*, oprac. M. Kisiel, „Śląsk” 1997, nr 1.
- Poeta po końcu świata. Z Tadeuszem Różewiczem rozmawiają Joanna Kiernicka i Stanisław Beres*, „Odra” 2000, nr 5.
- Poezja, dramat, film. Tadeusz Różewicz o swojej twórczości*, „Express Wieczorny” 1966, nr 172–173.
- Przybylski R., Różewicz T., *Listy i rozmowy 1965–2014*, podała do druku, opracowała i wstępem opatrzyła K. Czerni.
- Różewicz T., *Matka odchodzi (Kartki z gliwickiego dziennika)*, „Śląsk” 1997, nr 5.
- Różewicz w Gliwicach. Na dobre i złe zawsze z Wami. Wystąpienie Tadeusza Różewicza*, „Śląsk” 1995, nr 1.
- Różewiczowa W., *Wspomnienie o Tadeuszu Różewiczu [w:] Korespondencja. Wiesława i Tadeusz Różewiczowie, Romana i Henryk Voglerowie*, zebrała, z rękopisów odczytała i przypisami opatrzyła A. Romaniuk, Wrocław 2019.
- Wbrew sobie. Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem*, oprac. J. Stolarczyk, Wrocław 2011.
- Widera A., *U Tadeusza Różewicza*, „Trybuna Robotnicza” 1955, nr 276.

OPRACOWANIA

- Bakuła B., *Realizm socjalistyczny w polskiej literaturze po roku 1949*, „Philologia” 2017, vol. 27, nr 1.
- Browarny W., *Tadeusz Różewicz i nowoczesna tożsamość*, Kraków 2013.
- Browarny W., *W drodze. Wrocław śladami Tadeusza Różewicza*, Wrocław 2021.
- Ciepliński P., „*Sam w pustym mieście*”. *Tadeusza Różewicza przewyżczanie śmierci matki i poezji*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2009, t. 21.
- Dębicz M., *Gliwicka „Kartoteka”*, „Śląsk” 2010, nr 5.
- Dziedzic M., „*Emigracja wewnętrzna*” *Tadeusza Różewicza (lata gliwickie) [w:] Od Exsillii do Exile. Przymus w migracjach*, red. A. Mazurkiewicz, Gdańsk–Gdynia 2014.
- Drewnowski T., *Walka o oddech. Bio-poetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Kraków 2002.
- Grochowska M., *Różewicz. Rekonstrukcja I*, Warszawa 2021.
- Jarocki R., *Życie w starych i nowych dekoracjach*, „Literatura” 1999, nr 5.
- Kłak T., *Sceny z życia poety. Przygody Tadeusza Różewicza z krytyką socrealistyczną [w:] Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat. Materiały z konferencji naukowej organizowanej przez Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w dniach 19–20 października 1999 roku w Katowicach*, red. S. Zabierowski, M. Krakowiak, Katowice 2001.
- Krüger M., *Nasz nauczyciel Tadeusz [w:] Nasz nauczyciel Tadeusz. Tadeusz Różewicz i Niemcy*, red. S. Lawaty, M. Zybura, Kraków 2003.
- Kuczyński K.A., *Karl Dedecius*, Łódź 2017.
- Lawaty A., Zybura M., *Wprowadzenie [w:] Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1, oprac. A. Lawaty, M. Zybura, Kraków 2017.
- Listosz S., *Gliwickie lata Różewicza*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2009, t. 21.
- Majchrowski Z., *Różewicz*, Wrocław 2002.

- Polkowski J., *Kalendarium* [w:] T. Różewicz, *I znów zaczyna się przeszłość*, wybór i wstęp J. Polkowski, Warszawa 2018.
- Rogall J., *Słowo wstępne* [w:] *Karl Dedecius – Tadeusz Różewicz. Listy 1961–2013*, t. 1, oprac. A. Lawaty, M. Zybura, Kraków 2017.
- Sarna P., „Odra” (1945–1950). *Monografia czasopisma*, Katowice 2019.
- Sarna P., *Miejsca wspólne, miejsca osobne, imiona sporu. Szkice z pogranicza literatury i publicystyki na Górnym Śląsku*, Katowice 2018.
- Skrendo A., *Wstęp* [w:] T. Różewicz, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. A. Skrendo, Wrocław 2016.
- Skubella-Klimczyk B., *Obraz Gliwic w literaturze*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2009, t. 21.
- Toborek T., *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007.
- Tracz B., *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018.

Między Krakowem a Wrocławiem. Gliwickie lata Tadeusza Różewicza i rozpracowanie poety przez Służbę Bezpieczeństwa

Tadeusz Różewicz był jednym z najwybitniejszych polskich literatów w XX w. Poeta, prozaik, dramaturg i scenarzysta. Żołnierz podziemnej Armii Krajowej w czasie II wojny światowej, po jej zakończeniu studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, by ostatecznie poświęcić się wyłącznie pracy literackiej. Na początku 1950 r. zamieszkał w Gliwicach – wówczas mieście, z punktu widzenia Krakowa, prowincjonalnym. Nigdy nie wstąpił w szeregi partii komunistycznej, a dobrowolnie odseparowanie się od głównych nurtów życia literackiego pozwoliło mu częściowo zachować artystyczną autonomię. Kontakty z zagranicznymi literatami i wydawcami zwróciły na niego uwagę komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa. Podczas pobytu w Gliwicach był rozpracowywany przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach sprawy o krypt. „Pisarz”. W 1968 r. przeprowadził się do Wrocławia. Artykuł jest próbą rekonstrukcji przyczyn, przebiegu i skutków rozpracowania poety przez Służbę Bezpieczeństwa na szerokim tle gliwickiego okresu jego biografii.

SŁOWA KLUCZOWE

Tadeusz Różewicz, literatura polska, poezja polska, Służba Bezpieczeństwa, Gliwice

Between Cracow and Wrocław. Tadeusz Różewicz's Years in Gliwice and the Exposure of the Poet by the Security Service

Tadeusz Różewicz was one of the most prominent Polish writers of the 20th century: a poet, novelist, playwright and screenwriter. A soldier in the underground Home Army during the Second World War, he studied art history at the Jagiellonian University in

Cracow after the war, eventually devoting himself exclusively to literary work. At the beginning of 1950, he settled in Gliwice, which, at the time, was a provincial town from the point of view of Cracow. He never joined the ranks of the Communist Party and his voluntary detachment from mainstream literary life allowed him to partially maintain his artistic autonomy. His contacts with foreign writers and publishers brought him to the attention of the communist state security authorities. During his stay in Gliwice, he was investigated by the Security Service in relation to a case code-named “Writer”. In 1968, he moved to Wrocław. The article is an attempt to reconstruct the causes, course and effects of the poet’s exposure by the Security Service against the broad background of his time in Gliwice.

KEYWORDS

Tadeusz Różewicz, Polish literature, Polish poetry, Security Service, Gliwice

BOGUSŁAW TRACZ – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Zajmuje się historią społeczną ziem polskich w latach 1944–1990 ze szczególnym uwzględnieniem województwa śląskiego/katowickiego, dziejami nieformalnych grup młodzieżowych, historią przemian kultury i obyczajów w czasach PRL, Kresowianami na Śląsku po II wojnie światowej oraz Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą w lokalnym systemie władzy. Opublikował wiele artykułów, opracowań źródeł i monografii, wśród nich m.in. *Gliwice. Biografia miasta* (Gliwice 2019); *Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967–1975* (Katowice–Kraków 2014).

BOGUSŁAW TRACZ – doctor of humanities, historian, graduate of the Jagiellonian University as well as an employee of the Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Katowice. His research interests include the social history of the Polish lands between 1944 and 1990 with particular emphasis on the Silesian/Katowice Voivodeship, the history of informal youth groups, the history of cultural and customs changes in the Polish People’s Republic, the Borderlanders in Silesia after World War II and the Polish United Workers’ Party in the local system of power. He has published numerous articles, source studies and monographs, including *Gliwice. Biografia miasta* [Gliwice. A Biography of the City] (Gliwice 2019) and *Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967–1975* [Hippies, Mopheads, Weeds. Hippies in Poland 1967–1975] (Katowice–Cracow 2014).

MIKOŁAJ WOLSKI

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach

ORCID 0000-0002-0354-6637

POZOSTAŁ W KONTRZE.
LEOPOLD TYRMAND WOBEC RUCHÓW
KONTESTACYJNYCH W USA
NA KARTACH *DZIENNIKÓW*
STEFANA KISIELEWSKIEGO

*Idziemy na niedźwiedzia.
Złapiemy wielkiego niedźwiedzia.
Jest taki piękny dzień!
Nie boimy się.
O, rzeka!
Głęboka, zimna rzeka.
Nie możemy przejść nad nią.
Nie możemy przejść pod nią.
O nie!
Musimy przejść przez nią!*¹

Celem artykułu jest próba przedstawienia – w świetle *Dzienników* Stefana Kisielewskiego² – sprzeciwu Leopolda Tyrmanda (1920–1985)³ wobec tych poglądów młodzieży amerykańskiej, które uważał za neomarksistowskie i maoistyczne w latach 1968–1970. Ze względu na poruszaną problematykę, materiał oraz protagonistów najważniejsze będzie interdyscyplinarne podejście do tematu. Pozwala ono przyjąć metody

¹ M. Rosen, H. Oxenbury, *Idziemy na niedźwiedzia*, Warszawa 2015, bp.

² Stefan Kisielewski (1911–1991) – publicysta, prozaik, kompozytor, krytyk muzyczny (niepodpisana nota biograficzna z okładki książki: S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996).

³ Leopold Tyrmand był pisarzem pochodzenia żydowskiego, uczestnikiem antysowieckiego podziemia w Wilnie, miłośnikiem i propagatorem muzyki jazzowej w powojennej Polsce (H. Dasko, *Wstęp do „Dziennika 1954”* [w:] L. Tyrmand, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, wstęp i oprac. H. Dasko, Warszawa 1999).

badawcze oferowane przez historię, literaturoznawstwo i antropologię. Umożliwią one przedstawienie złożoności postawy i losów Leopolda Tyrmanda w interesującym nas okresie.

Dzienniki Stefana Kisielewskiego były przedmiotem zainteresowania badaczy zajmujących się jego twórczością, opisujących go jako pisarza, felietonistę, publicystę, krytyka muzycznego i kompozytora⁴. Dziennik stanowi źródło historyczne, określane w piśmiennictwie polskim mianem literatury pamiętnikarskiej, przekazów pamiętnikarskich, dokumentów pamiętnikarskich lub literatury dokumentu osobistego. Takie źródła zaczęto także nazywać ego-dokumentami. Charakteryzują się one autopercepcją i prezentacją wydarzenia historycznego, osób, instytucji, obiektów z punktu widzenia osoby piszącej. Wspólną cechą wszystkich ego-dokumentów jest to, że dają pewien obraz innych i siebie samego (czyli autora) w rodzinie, środowisku, społeczności, klasie społecznej lub kraju. Dziennik stanowi, oprócz pamiętników i autobiografii, jeden z podstawowych gatunków literatury dokumentu osobistego. Wyznacznikiem, który pozwala go wyróżnić, jest czas. W dzienniku wydarzenia są opisywane na bieżąco⁵.

Ze względu na podejmowane przez Kisielewskiego wątki związane z Leopoldem Tyrmandem materiał zawarty w *Dziennikach* można podzielić na trzy obszary:

- doświadczenia Tyrmanda w USA, ze szczególnym uwzględnieniem walki z ideologią Nowej Lewicy;
- przemyślenia Kisielewskiego dotyczące publicystyki Tyrmanda, publikowanej na łamach paryskiej „Kultury”, londyńskich „Wiadomości” i w książce *Cywilizacja komunizmu*;
- emigracja Tyrmanda na tle wspomnień i aktualnych wydarzeń w PRL.

Dwa ostatnie wątki zasługują na osobne opracowania. W tym artykule skupię się na wątku pierwszym i zarysuję kontekst historyczny amerykańskiej publicystyki Tyrmanda z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.

⁴ Zob. L. Szaruga, „*Ta bzdura*” (o jednym z wątków „*Dzienników*” Kisielewskiego) [w:] *Dysonanse – twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2011, s. 83–89; M. Wątkowska, *Autoportret intelektualisty – strategia wyznań intymnych w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego* [w:] *ibidem*, s. 91–98; J. Bartyzel, *Stefan Kisielewski jako publicysta i „zwierzę polityczne”* [w:] *ibidem*, s. 37, 48–50, 52, 54–57, 59, 62–64, 66–67, 71–72; L. Polony, *Kisielowe spory o muzykę po latach* [w:] *ibidem*, s. 21; J. Miodek, *Język „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, „*Orbis Linguarum*” 1998, vol. 8, s. 105–112; U. Ciołek-Latek, *Muzyka w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „*Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica*” 2012, nr 2, s. 182–193; J. Skarbowski, *Muzyka i muzycy w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „*Ruch Muzyczny*” 2001, nr 16, s. 32–35; J. Malon, *Tożsamość publicysty – ślady mizantropii w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „*Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze*” 2013, s. 231–240; *eadem*, *Obraz nadawcy w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „*Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze*” 2015, s. 297–307; D. Zychowicz, *Wobec komunizmu. Krytyka realiów komunistycznej Polski w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „*Zeszyty Społeczne KIK*” 2020, R. 23, nr 23, s. 151–178; E. Walczak, *Antysemityzm Marca '68 w dziennikach Henryka Grymberga, Józefa Hena, Stefana Kisielewskiego oraz Niny Karsov i Szymona Szechtera* [w:] *Inny. Edukacja równościowa – tworzenie przestrzeni i warunków dla innego*, Słupsk 2020, s. 469–484; E. Bilas-Pleszak, *Kultura a styl wypowiedzi autobiograficznej. Dyskursywność dzienników Zygmunta Mycielskiego i Stefana Kisielewskiego*, „*Stylistyka*” 2013, t. 22, s. 335–350; P. Prachnio, *Geowładza. Zarys problematyki na podstawie dzienników Marii Dąbrowskiej, Leopolda Tyrmanda i Stefana Kisielewskiego*, „*Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja*” 2021, nr 3, s. 317–334.

⁵ W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „*Przegląd Badań Edukacyjnych*” 2013, nr 16, s. 65–68.

Na przełomie 1968 i 1969 r. Tyrmand prowadził zajęcia na Columbia University jako *visiting professor* (w literaturze przedmiotu występuje też jako *visiting lecturer*). Pisarz wykładał następnie na State University of New York w Albany. W latach 1966–1970 był zapraszany przez różne uczelnie. W swoich wykładach podejmował najczęściej problematykę dotyczącą sposobu funkcjonowania systemu komunistycznego i polityki zagranicznej państw Europy Wschodniej⁶.

Problematykę badawczą związaną z działalnością pisarza jako wroga Nowej Lewicy w Stanach Zjednoczonych podejmowano na marginesie omawiania innych zagadnień dotyczących amerykańskiego okresu w jego biografii⁷. Celem artykułu nie będzie jednak przedstawienie różnic między amerykańskimi organizacjami komunistycznymi w interesującym nas okresie (były to grupy lojalne w stosunku do Związku Sowieckiego, maoistowskie, trockistowskie) i ich współdziałanie z niekomunistycznymi radykałami. W opisie przyjąłem porządek rzeczowy, niemniej data roczna ma duże znaczenie z uwagi na zmieniającą się sytuację osobistą Tyrmanda.

Dzienniki Kisielewskiego, obejmujące lata 1968–1980⁸, pozwalają spojrzeć na wybrane wątki z biografii autora *Złęgo* nie tylko z perspektywy subiektywnych ocen Kisielewskiego. Warto zestawić ich treść z literaturą przedmiotu oraz zachowaną dokumentacją.

Ludwik Bohdan Grzeniewski we *Wprowadzeniu* do treści *Dzienników* zwrócił uwagę na to, że stosunek Kisielewskiego do przyjaciół (nawet wiernych) bywa kapryśny i zależy od chwilowych nastrojów autora. Na przykładzie Tyrmanda widać to bardzo dobrze.

⁶ W *emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982*. Sławomir Mrozek – Leopold Tyrmand, wstęp i oprac. D. Pachocki, posłowie T. Nyczek, Kraków 2017, s. 129, 214; K. Sernicka, M. Gawęcki, *Amerykański brzeg Leopolda Tyrmanda*, Warszawa 1993, s. 21.

⁷ Zob. np. M. Woźniak, *Tyrmand – pisarz o białych oczach*, Warszawa 2020, s. 341, 353–354; *idem*, *Moja śmierć będzie taka jak moje życie. Biografia Leopolda Tyrmanda*, Warszawa 2016, s. 373–377; *idem*, *Wypatrzony horyzont. O migracjach Leopolda Tyrmanda* [w:] *Leopold Tyrmand: pisarz – człowiek spektaklu – świadek epoki*, red. M. Woźniowska-Działak, Warszawa 2020, s. 305–306; K.I. Kwiatkowska, M. Gawęcki, *Tyrmand i Ameryka*, Gdańsk 2011, s. 28, 61; S. Koper, *Skandaliści PRL*, Warszawa 2014, s. 200; H. Dasko, *Wstęp do „Dziennika 1954”*..., s. 21–22, 24, 26–30; *idem*, *Odlot malowanego ptaka*, Warszawa 2009, s. 197–199, 214–215; *idem*, *Tyrmand, Ameryka, Dziennik*, „Res Publica” 1990, R. 4, nr 5, s. 40–42, 46; K. Sernicka, M. Gawęcki, *Amerykański brzeg*..., s. 20–22; E.M. Thompson, *Leopold Tyrmand, peryferyjność i amerykański ruch konserwatywny* [w:] *Życie w przekładzie: Barańczak, Frajlich, Głowacki, Grynberg, Hłasko, Hoffman, Holland, Karpowicz, Kosiński, Kott, Miłosz, Polański, Tyrmand*, red. H. Stephan, Kraków 2001, s. 132; M. Urbanek, *Zły Tyrmand*, Warszawa 2019, s. I–III, 87, 92–93, 190, 236–237, 243, 261–262; M. Broński, *Leopold Tyrmand (1920–1985)*, „Kultura” 1985, nr 7–8 (454–455), s. 170–173; J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka” – bezpieczeństwa wobec literatów*, Warszawa 2008, s. 116; *eadem*, *Wypominki*, Warszawa 1996, s. 9; *eadem*, *Wypominków ciąg dalszy*, Warszawa 1999, s. 165; P. Millati, *Amerykańska przygoda Leopolda Tyrmanda z konserwatyzmem* [w:] *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice*, seria druga, red. B. Szalasty-Rogowska, Katowice 2016, s. 425–437; R.K. Przybylski, *O tym jak Leopold Tyrmand wałęsał się w świecie kultury popularnej*, Poznań 1998, s. 151–159; A. Osiecka, *Z Tyrmandem w Ameryce* [w:] *Po prostu Agnieszka. W 75. rocznicę urodzin Agnieszki Osieckiej. Studia i materiały*, red. I. Borkowski, Wrocław 2011, s. 312–313, 315–316; *Bronić Ameryki przed nią samą. Rozmowa z Maciejem Gawęckim*, rozmowę przeprowadził K. Grabias, <https://teologiapolityczna.pl/bronic-ameryki-przed-nia-sama-rozmowa-z-maciejem-gaweckim>, dostęp 30 IX 2022 r.; M. Matyszkowicz, *Tyrmand. Kontrkultura czasów rewolucji*, <https://teologiapolityczna.pl/mateusz-matyszkowicz-tyrmand-kontrkultura-czasow-rewolucji>, dostęp 30 IX 2022 r.; M. Werner, *Dwie Ameryki Tyrmanda [felieton]*, <https://teologiapolityczna.pl/mateusz-werner-dwie-ameryki-tyrmanda-felieton-1>, dostęp 30 IX 2022 r.; *Dwie ojczyzny Tyrmanda. Rozmowa z Katarzyną Gawęcką*, rozmowę przeprowadził K. Grabias, <https://teologiapolityczna.pl/dwie-ojczyzny-tyrmanda-rozmowa-z-katarzyna-gawicka>, dostęp 30 IX 2022 r.

⁸ L.B. Grzeniewski, *Wprowadzenie* [w:] S. Kisielewski, *Dzienniki*..., s. 7.

W jednym miejscu Kisielewski poświęca mu cały akapit, a w innym tylko wtrącenie o różnym zabarwieniu emocjonalnym. Kisiel posługuje się prywatnym szyfrem, m.in. z powodu obawy przed przejściem zapisków przez organy bezpieczeństwa, które mogły potraktować je jako materiał dowodowy przeciwko niemu. Małgorzata Wątkowska podkreśla, że Kisielewski niejednokrotnie na kartach *Dzienników* sygnalizuje, iż nie jest szczery w tym, co pisze⁹. Zmniejsza to szanse obiektywnego odtworzenia faktów. Dodatkowym utrudnieniem jest to, że autor *Dzienników* pisał je w kraju za żelazną kurtyną. Dlatego też informacje, które do niego docierały o przyjaciółach i znajomych na emigracji, były fragmentaryczne i w różnym stopniu zniekształcone.

W miarę upływu lat Kisielewski coraz mniej dbał o kamuflaż, a zawartość *Dzienników* stawała się swobodniejsza. Konsekwentnie oznaczał odpowiednimi literami nazwiska osób, o których pisał w kontekście spraw przykrych lub gdy ostro je oceniał¹⁰. W wypadku fragmentów dotyczących Leopolda Tyrmanda identyfikacja postaci nie stanowi problemu. Na przeszło dziewięćset stronach *Dzienników* wydanych w 1996 r. nakładem Wydawnictwa „Iskry” Tyrmand występuje w zapiskach z lat 1968–1973 oraz w roku 1975 aż 27 razy, w tym czterokrotnie jako Leopold, bez podania nazwiska¹¹. W jednym miejscu Kisiel opisał fragment książki Krzysztofa Teodora Toeplitza, najprawdopodobniej publikacji pt. *Akyrema*, w której autor zrelacjonował rozmowę z Tyrmandem, ale z sobie tylko znanych powodów bez używania jego nazwiska¹². Nie stanowiło to bynajmniej bariery dla Kisielewskiego, który zrozumiał, o kogo Toeplitzowi chodziło.

Stefan Kisielewski na zawsze pozostał w kręgu najbliższych przyjaciół Leopolda Tyrmanda. Przyjaźń ta, która hartowała się w czasach największego terroru stalinowskiego i postępującej sowietyzacji, przetrwała całe dziesięciolecie. Nasuwa się pytanie, kiedy się rozpoczęła – na pewno przed wysłaniem przez Tyrmanda listem z 7 października 1947 r. Tyrmand robił w nim Kisielewskiemu żartobliwe wyrzuty z powodu pominięcia go jako „brata w liberalizmie” w felietonie pt. *Wyznanie wiary liberała!!* (z cyklu „Pod włos”), który został zamieszczony w lipcowym numerze „Tygodnika Powszechnego”. List miał wówczas półoficjalną formę (pisownia oryginalna z błędem): „Szanowny, względnie drogi Panie... i tutaj zaczyna się bieda!... (nie wiem poprostu, jak się do Pana zwrócić, ale zaryzykuję...) Stefanie!”¹³. Możemy zatem przyjąć, że mniej więcej w tym okresie wzajemne kontakty zaczynały nabierać charakteru coraz poufalszego. Z czasem długie rozmowy i spotkania stały się dla obu autorów okazją do frapującej wymiany myśli.

W 1968 r., po protestach marcowych, brutalnie stłumionych przez władze komunistyczne, Kisielewski pragnął utrwalić swoje opinie o ludziach i wydarzeniach mimo nałożonego na niego zakazu druku. Pracę nad *Dziennikami* rozpoczął 31 maja. Ich treść wykracza poza

⁹ M. Wątkowska, *Autoportret intelektualisty...*, s. 92.

¹⁰ L.B. Grzeniewski, *Wprowadzenie...*, s. 7–9.

¹¹ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 75, 92, 98, 151–152, 179, 183, 211–212, 223, 285, 330, 370, 384, 414, 474, 546, 552, 675, 710–712, 718, 759, 766, 771, 832–833, 841.

¹² Zob. K.T. Toeplitz, *Akyrema*, Warszawa 1969.

¹³ Archiwum Ośrodka KARTA, FOK/112/6/108, List Leopolda Tyrmanda do Stefana Kisielewskiego z 7 X 1947 r., s. 77–78; por. Kisiel [S. Kisielewski], *Wyznanie wiary liberała!!* (felieton wyrażający wyłącznie osobiste poglądy autora), „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 30 (123), s. 8.

schemat komentarza do aktualnych problemów Tyrmanda, przebywającego już wówczas od trzech lat na emigracji. Pisarz wybrał Stany Zjednoczone jako kraj, w którym chciał żyć i pracować. Kisielewski w swych zapiskach dużo uwagi poświęcił sporom przyjaciela z młodzieżą marksistowską i maoistyczną w czasach, kiedy ten był wykładowcą na Columbia University. Taktkę postępowania Tyrmanda z przedstawicielami Nowej Lewicy Kisielewski analizował przez pryzmat jego temperamentu, który pamiętał z czasów przedemigracyjnych: „Leopold zresztą na pewno ma rację merytorycznie, ale nie ma jej taktycznie, bo jest popędliwy i ma skłonność mówić ludziom, że są głupi, a oni tego na ogół nie lubią”¹⁴.

Tyrmand niewątpliwie konfrontował się z polityczną naiwnością Amerykanów, która od dziesięcioleci była wykorzystywana w komunistycznych operacjach dezinformacyjnych. Już w 1921 r. Włodzimierz Lenin w memorandum skierowanym do komisarza spraw zagranicznych ZSRS Georgija Cziczierina pisał: „Na podstawie bezpośrednich obserwacji, jakich mogłem dokonać podczas mego pobytu na emigracji, muszę stwierdzić, że tak zwane światło środowiska w Europie Zachodniej i Ameryce nie są tu w stanie zrozumieć ani obecnej sytuacji, ani rzeczywistego układu sił. Środowiska te należy traktować jak głuchoniemych”¹⁵. Kisiel również uważał przeciwników ideologicznych Tyrmanda za niedojrzałych. Pisał: „W ogóle ten cały ruch »nowej lewicy« na Zachodzie to jakieś szczyty głupoty u młodych ludzi, którym się za dobrze powodzi i którzy nigdy w życiu nie rozumieją, jak przegłupi jest komunizm, który nami rządzi”. Miał świadomość, że Tyrmand wyznaczył sobie trudne zadanie przekazania prawdy o komunizmie światu zachodniemu, w którym działała Nowa Lewica: „Tyrmand z nią walczy, że aż ha, ale czy da radę?”. Na podstawie zachowania młodych ludzi przybyłych zza żelaznej kurtyny na XIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”, który odbywał się w dniach 19–27 IX 1970 r., Kisielewski bez cienia wątpliwości podsumowywał intencje przedstawicieli Nowej Lewicy. Stwierdził krótko, że nie zależy im „na komponowaniu, lecz na politycznym rozrabianiu. Tyle że na Zachodzie rozrabianie to idzie na korzyść Rosji, bo osłabia jej przeciwników, a u nas jest tylko wygłupem”¹⁶.

Zasadne staje się pytanie, w jakich warunkach politycznych funkcjonował wówczas Leopold Tyrmand. Należy podkreślić, że epizod pracy pisarza w amerykańskim szkolnictwie wyższym przypadał na okres burzliwych prezydentur Lyndona B. Johnsona (1963–1969) i Richarda M. Nixona (1969–1974). W tym czasie kraj zmagał się z głębokim kryzysem wewnętrznym.

We wrześniu 1968 r. Tyrmand pisał w liście do Sławomira Mrożka, że będzie wykladał literaturę polską XX w. Mroźek odpisał optymistycznie, że „ta praca na Columbii wygląda chyba pozytywnie”¹⁷. Tyrmand pragnął zainteresować Amerykanów twórczością Mrożka

¹⁴ H. Dasko, *Wstęp do „Dziennika 1954”...*, s. 18; S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 223.

¹⁵ Cyt. za: *Dezinformacja oręż wojny*, oprac. V. Volkoff, Warszawa 1991, s. 25.

¹⁶ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 478–479; Okładka książki programowej Warszawskiej Jesieni, 19–27 IX 1970 r., <https://warszawska-jesien.art.pl/2020/galeria/ksiazka-programowa-warszawskiej-jesieni-1956-2020>, dostęp 30 IX 2022 r.

¹⁷ *W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982...*, s. 128–129, 132; *Presidents. Lyndon B. Johnson. The 36th President of the United States*, <https://www.whitehouse.gov/about-the-white-house/presidents/lyndon-b-johnson/>, dostęp 30 IX 2022 r.; *Presidents. Richard M. Nixon. The 37th President of the United States*, <https://www.whitehouse.gov/about-the-white-house/presidents/richard-m-nixon/>, dostęp 30 IX 2022 r.

i działalnością paryskiej „Kultury”. Na przełomie 1968 i 1969 r. – dzięki staraniom profesora socjologii i antropologii Alicji Iwańskiej – autor *Złego* zajmował na State University of New York w Albany stanowisko asystenta do spraw wydawniczych. Pracował wówczas nad wydaną po angielsku w 1970 r. dwutomową antologią tekstów opublikowanych w latach 1947–1967 na łamach „Kultury”.

Piotr Popielarz i Ryszard K. Przybylski błędnie przedstawili chronologię zdarzeń, pisząc, że Tyrmand wykładał na Columbii po tym, jak w 1971 r. rozpoczął pracę na State University of New York w Albany¹⁸. W zbiorach Columbia University znajduje się biuletyn uczelniany „The Graduate Faculties”, opracowany na lata 1968–1969. Leopold Tyrmand w programie nauczania został uwzględniony w kategorii „Języki słowiańskie” (ang. *Slavic languages*). Jako starszy wykładowca (ang. *senior lecturer*) miał wykładać współczesną powieść polską (ang. *The modern polish novel*) oraz realizować ze studentami kurs wprowadzający do literatury i języka polskiego (ang. *Introduction to polish language and literature*). Pozwala to uszczegółwić wzmiankę z *Dzienników* mówiącą o tym, że wykładał tam literaturę polską¹⁹.

Tyrmand rozpoczął pracę na uniwersytecie zaledwie kilka miesięcy po serii głośnych protestów studenckich, które organizowano między lutym a końcem kwietnia 1968 r. Duże emocje wzbudzał wówczas plan budowy gimnazjum dla studentów na terenie Morningside Park, należącego do miasta. Projekt zakładał oddzielne wejścia do siłowni dla społeczności uniwersyteckiej i okolicznych mieszkańców Harlemu, którzy mieliby przez to dostęp tylko do niewielkiej części obiektu. Spowodowało to oskarżenia o segregację na tle rasowym. Protestowano także przeciwko ujawnionym powiązaniom uczelni z przemysłem obronnym Stanów Zjednoczonych. Demonstracje doprowadziły do zajęcia przez studentów niektórych budynków uniwersyteckich i ostatecznie usunięcia ich siłą przez policję²⁰.

Kiedy Tyrmand prowadził swoje zajęcia, atmosfera nadal była napięta. Protesty studenckie odbywały się także w innych placówkach. Norman Podhoretz uważał jednak, że nie należy przeceniać skali poparcia dla ruchów kontestacyjnych w społeczeństwie amerykańskim. Twierdził, że „gdyby prokomuniści – mniejsza o to, czy pochodzący

¹⁸ Por. K. Sernicka, M. Gawęcki, *Amerykański brzeg...*, s. 53–54; P. Popielarz, *O powieści „Zły” Leopolda Tyrmanda – Rozdział 1*, <https://elipinki.pl/2002/01/o-powiesci-zly-leopolda-tyrmanda-rozdzial-1/>, dostęp 30 IX 2022 r.; Nota biograficzna Leopolda Tyrmanda [w:] R.K. Przybylski, *O tym jak Leopold Tyrmand...*, bp.

¹⁹ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 223; University Archives, Rare Book & Manuscript Library, Columbia University Libraries. Columbia University Graduate Faculties Announcement, 1968–1969, CW4 I 1968–1969, University Archives, Rare Book & Manuscript Library, Columbia University Libraries, Columbia University Bulletin 1968–1969, New York 1968, s. 325–326, 332.

²⁰ Zob. szerzej np.: Columbia University Libraries Online Exhibitions, 1968: *Columbia in Crisis*, <https://exhibitions.library.columbia.edu/exhibits/show/1968>, dostęp 30 IX 2022 r.; J.L. Avorn, *Up Against the Ivy Wall: A History of the Columbia Crisis*, New York 1969; M.A. Baker [and others], *Police on campus: the mass police action at Columbia University spring, 1968*, New York 1969; S.M. Bradley, *Harlem vs. Columbia University: Black Student Power in the Late 1960s*, Urbana–Chicago 2009; R.A. McCaughey, *Stand, Columbia, A History of Columbia University on the City of New York, 1754–2004*, New York 2003; Columbia University. Strike Coordinating Committee, *Why We Strike*, New York 1968; J.S. Kunen, *The Strawberry Statement. Notes of a College Revolutionary*, New York 1969; Columbia Spectator, *Crisis at Columbia: An Inside Report on the Rebellion at Columbia From the Pages of the Columbia Daily Spectator*, „Columbia Spectator” 1968, vol. 112, no 101, April 24.

z chowu Starej, czy Nowej Lewicy – działali zupełnie sami, jest wielce prawdopodobne, że ich wpływy byłyby bardzo skromne. Było ich stosunkowo mało, a bezczelność ich poglądów zraziłaby prawdopodobnie więcej ludzi, niż byliby w stanie skaptować”. Posiłkując się wynikami badań Instytutu Gallupa z jesieni 1965 r., przypominał, że 64 proc. społeczeństwa amerykańskiego popierało zwiększenie zaangażowania w wojnie w Wietnamie. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. dużego wsparcia sympatom komunizmu udzieliła jednak „grupa o większej intelektualnej wiarygodności”. Byli nią – według Podhoretza – pisarze, spośród których niektórzy dali się wcześniej poznać jako przeciwnicy komunizmu.

Młodzieżowy ferment z tego okresu był zjawiskiem widocznym w USA, Francji, RFN i we Włoszech, a jego kolebką były uniwersytety. W 1968 r. fala protestów studenckich przetoczyła się przez uczelnie m.in. w Nowym Jorku (Columbia University) i Berkeley (University of California). Do rewolucji wzywali młodzi intelektualiści z uczelni wyższych oraz intelektualiści. Nowa Lewica odwoływała się do myśli młodego Marksa, ale miała też własnych filozofów, takich jak Herbert Marcuse. Nie był to jednak ruch skupiony wyłącznie na dyskusjach akademickich. Wyrosł z niego amerykańscy liderzy polityczni, np. Tom Hayden i Abbie Hoffman, a w Europie m.in. Rudie Dutschke i Daniel Cohn-Bendit. Nawoływano do całkowitej wolności, fascynując się przy tym azjatycką wersją komunistycznego totalitaryzmu. Na nastroje części manifestantów mocno oddziaływały postacie chińskich maoistów oraz Che Guevary, które często były wykorzystywane na transparentach, plakatach, koszulkach i fotografiach jako symbole rewolucji.

Rewolta młodzieżowa przypadała na okres zaostrej się sowiecko-chińskiego konfliktu geopolitycznego, kiedy „wieczna przyjaźń” ustąpiła „wiecznej wrogości”. Już na początku lat siedemdziesiątych XX w. w oficjalnym żargonie KGB nazywano ChRL największym przeciwnikiem, podczas gdy Stanom Zjednoczonym pozostawiono status głównego przeciwnika. Dla Chin tym ostatnim stał się natomiast Związek Sowiecki. Wyjaśnia to postawę zachodnioeuropejskich partii komunistycznych, które odniosły się do młodzieżowego fermentu z rezerwą. Stanowiło to potwierdzenie przekonania Nowej Lewicy, że hegemonia Moskwy przyniosła degenerację ruchu robotniczego. Odsiecz miała nadejść ze strony komunistów kubańskich i chińskich, którzy byli postrzegani jako bezkompromisowi w swojej walce z burżuazją lub – jak to jest określane współcześnie – z „faszyzmem”.

Leopold Tyrmand postrzegał nowe trendy w kulturze i polityce przez pryzmat swoich doświadczeń wynikających z życia w totalitaryzmach – narodowym socjalizmie i komunizmie. Zgodnie ze sformułowanym przez siebie „prawem Tyrmanda”, uważał, że „wartość rewolucjonisty jest odwrotnie proporcjonalna do wartości systemu, z którym walczy – im bardziej represyjny i okrutny system, tym bardziej mężny i ofiarny buntownik”. Dlatego też filozofię Herberta Marcusego, uznawanego za jednego z najważniejszych ideologów Nowej Lewicy, uważał za zbiór poglądów wątpliwej jakości: „Zwą go ojcem współczesnej rewolucji młodzieżowej. Takie pochodzenie może się okazać przyczyną marnych dokonań tejże. Jak dotąd, rewolucje były wywoływane przez gniew, rozpacz lub fanatyzm, nigdy przez frustrację, która jest odpowiedzialna, co najwyżej, za modne postawy, pozy i miny [...] Argumenty wysunięte przez profesora Marcuse [...] nie kwalifikują go na groźnego

oponenta. Raczej na symbol barwnego niepokoju współczesnego umysłu, symbol nader poręczny w wystąpieniach publicznych i komunikatach prasowych²¹.

Takie poglądy nie przysparzały Tyrmandowi sojuszników i szybko przysły kolejne problemy. Z listu do Sławomira Mrożka z 24 października 1968 r. dowiadujemy się nie tylko tego, że Tyrmand uczył młodych Amerykanów o dorobku literackim Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego) i Adolfa Dygasińskiego. W tym samym liście wyrażnie pobrzmiwa gorycz: „coś mi się zdaje, że znów wszedłem w czasokres lania mnie po mordzie. Ilość klęsk, zawodów, niepowodzeń i upadków, jakie nawiedziły mnie ostatnio, przechodzi powoli w jakość”. W innym miejscu stwierdza: „Moją niekwestionowaną zaletą była niegdyś fantastyczna odporność na przeciwności losu; otóż gdzieś ona ze mnie wyparowała, już nie umiem się tak podnieść po strasliwym ciosie, jak niegdyś, i zacząć walkę na nowo [...]. Po prostu nie chce mi się podnieść i zastanawiam się, czy leżenie na dnie nie jest stanem naturalnym, w którym dopatrzeć się można i pewnego komfortu”. List do Mrożka z 10 listopada 1968 r. dowodzi z kolei, że praca na Columbia University nie była dla Tyrmanda zajęciem ani prestiżowym, ani dającym satysfakcję: „Uczę amerykańskie dzieci i nie wiem, czy jest to zajęcie godne nieźle zakonserwowanego mężczyzny w zaawansowanym wieku”. W innym z listów Mrozek pisał, jak rozumie słowo „tęsknota” w świetle ich korespondencji: „To chęć znalezienia się tam, gdzie się chce wybrać siebie, nie tam, gdzie nas wybrało [...] bunt przeciw losowi, to bardzo cenię, wyzwanie ludzkie rzuczone francowatemu przeznaczeniu”²².

Wydaje się, że Tyrmand również oczekiwał w tym czasie innych wyzwań i miał większe ambicje niż praca wykładowcy i czekanie miesiącami, aż „The New Yorker” opublikuje jego tekst. Mimo to starał się oddziaływać na studentów i czytelników, chcąc przekazać im pozytywne wartości. Dzięki swemu uporowi w sferze szkolnictwa odniósł co najmniej jeden niekwestionowany sukces. Wykładowcy przeciwni lewicującym ruchom młodzieżowym chcieli zapoznać studentów z argumentacją Tyrmanda. Kopie jego artykułu pt. *Reflections: Permissiveness and Rectitude* (Refleksje o przyzwoleniu i przyzwoitości), który ukazał się w „New Yorkerze” w 1970 r., były zamawiane przez część uniwersytetów po to, żeby unaocznic studentom, że ich kontestacja nie zawsze jest uzasadniona. Innym tekstem pisarza kupowanym przez profesorów uniwersyteckich do uczelnianych bibliotek był opublikowany w 1969 r. w „New Yorkerze” – *Revolution and Related Matters* (O rewolucji i sprawach pokrewnych)²³.

Wydawać by się mogło, że Tyrmand stanowi dobitny przykład „zgrzytu” dla lewicy na Zachodzie. Pisarz twierdził, że patrzy ona na exodus inteligencji z krajów komunistycznych

²¹ A. Chojnowski, *Rok 1968 na Zachodzie*, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2018/03/rok-1968-na-zachodzie/>, dostęp 30 IX 2022 r.; W. Roszkowski, *Rozstrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019, s. 221; C. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina*, t. 2: *KGB i świat*, Poznań 2009, s. 308, 315–316; N. Podhoretz, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie?*, Gdynia–Warszawa 1991, s. 91, 94; L. Tyrmand, *Zapiski dyletanta*, Warszawa 1991, s. 147–148. Zob. szerzej np.: Z. Byrski, „Nowa lewica” a lewica antykomunistyczna, „Kultura” 1970, nr 7–8 (274–275), s. 79–111.

²² *W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982...*, s. 151–152, 154–155, 162.

²³ *Bronić Ameryki...*; K. Sernicka, M. Gawęcki, *Amerykański brzeg...*, s. 21; E.M. Thompson, *Leopold Tyrmand...*, s. 132.

z zakłopotaniem²⁴. Teoretycznie status osoby, która przybyła zza żelaznej kurtyny, mógłby pomóc Tyrmandowi obalać mity o komunizmie. Czasami mu się to udawało. Piotr Millati uważa, że „jedną z istotnych przyczyn amerykańskiego fiaska Tyrmanda było to, że patrzył on na Amerykę oczyma uciekiniera z totalitarnego państwa”, postrzegając rzeczywistość w kategoriach wyrazistych opozycji. Henryk Dasko przypomina, że mimo zasług Tyrmanda dla sprawy neokonserwatyizmu amerykańskiego jego nazwiska nie umieszcza się dziś w jednym szeregu z Normanem Podhoretzem, Robertem Nisbetem (błędnie zapisanym jako „Nesbit”) czy Williamem F. Buckleyem Jr. Winą za to obarcza skrajnie kontestatorski styl jego publicystyki²⁵.

W maju 1969 r. Barbara Hoff przekazała Kisielewskiemu wiadomości zza oceanu o kłótniach Tyrmanda ze studentami. Zwrócił on wówczas uwagę na zjawisko odwrotności w widzeniu spraw amerykańskich po obu stronach ideologicznej barykady, co uznał za zabawne, „bo oni właśnie też są »postępowi« i maoiści, a on prezentuje się im jako konserwatysta, przy czym proamerykański, podczas kiedy oni są antyamerykańscy. A to ci komedia omyłek!”. Nasuwa się pytanie, jaki był stosunek Kisielewskiego do informacji przekazywanych przez osoby trzecie. Czy poddawał je zawsze krytycznej ocenie, przyjmował bezrefleksyjnie, pod warunkiem, że komuś ufał, czy też stosował filtr informacyjny. Taką funkcję mogła pełnić wiedza o czyjejś postawie sprzed emigracji. W wypadku Tyrmanda przekazane informacje potwierdzały osąd ukształtowany dużo wcześniej. Cytowany fragment jednoznacznie wskazuje, że Stefan Kisielewski podobnie oceniał specyfikę kontestacji politycznej pewnej grupy studentów, podkreślając jej antyamerykański charakter. Sam Tyrmand tak podsumowywał szlak kierunków politycznych, który przebył: „Ja w Europie, Polsce, uważałem się za liberała, tzn. za człowieka, który wierzy w ten typ organizacji społecznej, który daje obywatelowi wszelkie możliwe wolności społeczne, wszelkie możliwe swobody dla rozwijania własnej życiowej działalności, dla osiągnięcia w życiu celów, które sobie sam postawił. W Ameryce ta postawa schroniła się jednak w to, co się nazywa amerykańskim konserwatyzmem”. Pisarz uważał konserwatyzm za filozofię służącą raczej kształtowaniu przyszłości niż apoteozie przeszłości. Był przekonany, że ostateczna walka o wartości wspólnotowe rozegra się na polu kultury²⁶.

Problematyka konserwatyizmu Tyrmanda była już przedmiotem wielu analiz. Mateusz Matyszkowicz proponuje, aby postawę światopoglądową Tyrmanda w okresie, w którym ten działał i tworzył w Polsce, traktować jako konserwatyzm wtórny (relacyjny), wybrany przez pisarza nie ze względu na wartość, którą reprezentuje, ale dlatego że wartość ta jest dobrą odpowiedzią na zło, z którym się stykał. Prowadziło to zatem do klasycznego rozumienia świata i systemu wartości. Matyszkowicz ocenia, że wybór ten nie zaistniałby, gdyby nie okoliczności zewnętrzne. Tyrmand jednakże miał podobne spostrzeżenia również w innych realiach historycznych.

Jakub Lubelski zauważa trafnie, że „o ile w okresie polskim trudno byłoby jednoznacznie widzieć w Tyrmandzie liberała, tak w okresie amerykańskim daleko mu do integral-

²⁴ L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Warszawa 2016, s. 45.

²⁵ P. Millati, *Amerykańska przygoda Leopolda Tyrmanda...*, s. 425; H. Dasko, *Odlot malowanego...*, s. 214.

²⁶ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 223; K.I. Kwiatkowska, M. Gawęcki, *Tyrmand i Ameryka...*, s. 49, 56, 58.

nego konserwatysty²⁷. W literaturze przedmiotu pojawia się refleksja nad domniemaną metamorfozą postawy Tyrmanda z liberalnej w PRL do konserwatywnej po przyjeździe do USA²⁸. Piotr Millati przedstawia dowody na to, że była ona pozorna²⁹.

Widać to w pochwałach katolickich norm etycznych w twórczości pisarza zarówno w latach pięćdziesiątych XX w. w Polsce, jak i dużo później w Ameryce. Jeden z bohaterów książki Tyrmanda pt. *Siedem dalekich rejsów* (osadzonej w 1949 r., a pisanej najpierw w 1952, a potem w 1957 r.), komunista, czyli zwolennik nowej moralności, kapitan Ferdynand Stołyp zwraca uwagę na nowe trendy w obyczajowości: „Dziś łóżko nie wpływa na los ludzki i nie załatwia niczego. Nikogo nie interesuje zbawienie duszy w zamian za stronienie od łóżka”. Małżeństwo Stołyp nazywa reliktem i postuluje: „Musimy wymyślić coś nowego. Łóżko, miłość, małżeństwo... wszystko to trzeba ustawić na nowo”.

W *Zapiskach dyletanta* Tyrmand krytykuje z kolei angielską wersję minispódniczki: „Chęć zwabienia, która zmniejsza powab, chęć zabawy, która naraża wesołość; dążenie do wolności, które pociąga za sobą rozluźnienie moralne; próba odnalezienia dawnych uciech, podkreślająca to, co nigdy podkreślane być nie powinno”. Według Mary Ellen Tyrmand, pisarz był wyznawcą podwójnych standardów. Nie przepadał za spódnicami mini i oskarżał żonę o flirtowanie z mężczyznami, ale sam uwodził stale³⁰. Maciej Gawęcki rozróżnia w postawie Tyrmanda z jednej strony potrzebę obrony wartości cywilizacji judeochrześcijańskiej, z drugiej zaś przekonanie, że on jako twórca ma prawo poza nie wykroczyć. W realiach amerykańskich bycie antykomunistą oznaczało jednak przynależność do ruchu konserwatywnego. Nasuwa się jednak pytanie, czy dla Tyrmanda akurat samo bycie twórcą uzasadniało przekraczanie granic wyznaczanych przez własne wartości³¹. Ryszard K. Przybylski uważa, że jedną z przyczyn, dla których Tyrmand opowiedział się za tradycyjną Ameryką, było przekonanie, że zmiany w Ameryce są wymuszane przez dynamiczne działanie związane z materializmem i indywidualizmem, a nie kontestacją i życie na koszt społeczeństwa³². Krzysztof Łęcki podkreśla, że Kisielewski i Tyrmand zajmowali podobne konserwatywne stanowiska, ujawniając nawet obawy „dotyczące naporu ras innych niż biała”. Niemniej wyklucza rasistowski aspekt tych rozważań³³.

Mateusz Werner zwraca z kolei uwagę, że Tyrmand nie stał się „gwiazdą” dla studentów skandujących na antywojennych demonstracjach imię Ho Chi Minha. Współpracując w późniejszym okresie z Rockford Institute, wydając „Chronicles of Culture” oraz doprowadzając do ufundowania hojnej nagrody literackiej Ingersoll Prizes in Literature and the Humanities, pisarz stosował zasadę odwróconej idei Antonia Gramsciego, budując

²⁷ J. Lubelski, *Arogancka elegancja, czyli „rozkosze konserwatyzmu”*, „Frona” 2013, nr 68, s. 187.

²⁸ Zob. np. H. Dasko, *Odlot malowanego...*, s. 212–213; *idem*, *Wstęp do „Dziennika 1954”...*, s. 28–29; R.K. Przybylski, *O tym jak Leopold Tyrmand...*, s. 152–153, 159.

²⁹ P. Millati, *Amerykańska przygoda Leopolda Tyrmanda...*, s. 434–436.

³⁰ M. Matyszkowicz, *Tyrmand. Kontrkultura...*; L. Tyrmand, *Siedem dalekich rejsów*, Londyn 1992, s. 5, 8, 87; *idem*, *Zapiski dyletanta...*, s. 136; *Tyrmandowie, romans amerykański*. Rozmawiała i skomponowała A. Tuszyńska, Warszawa 2012, s. 141.

³¹ *Bronić Ameryki...*

³² R.K. Przybylski, *O tym jak Leopold Tyrmand...*, s. 157, 159.

³³ K. Łęcki, *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych – na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, Katowice 2012, s. 251–252.

zaplecze kulturalne w opozycji do kontrkulturowej rewolucji. W przeciwieństwie do innego emigranta z bloku wschodniego, Jana Kotta³⁴, który w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. służył komunistom na polu literackim, nigdy nie pomagał w dekonstrukcji amerykańskiej mitologii. Czesław Miłosz przeciwstawiał postawę Tyrmanda karierowiczostwu Kotta, pisząc, że autor *Złego* jest „dość nieznośny, ale ma pewną postawę, którą trzeba szanować”. Zarzuty Miłosza wobec Kotta dotyczyły kierowania się zasadą „kuda wietur dujet”: „Zważywszy na aurę w Ameryce, musi tu zresztą czuć się jak ryba w wodzie – »miazmatyczność« była w Polsce specjalnością takich jak on”. Powojenna współpraca przyszłego noblisty z reżimem bierutowskim i służba w komunistycznej dyplomacji nie skłoniły go przy tej okazji do autorefleksji. Sergiusz Piasecki, określając Miłosza jako „byłego poputczika”, oceniał, że „był dostatecznie rozsądny, by w porę pozostać na Zachodzie”. To o takich emigrantach Leopold Tyrmand pisał, że „w 10 lat po mowie Chruszczowa, polskim Październiku i powstaniu na Węgrzech nikt nie jest w stanie dokonać niczego [...] w intelektualistycznej Ameryce, kto uprzednio nie lizał butów Stalina, nie pomagał mu w ustanawianiu moralnych, intelektualnych i politycznych porządków, a potem nie wycofał się z tego w przepisowy sposób, czyli głosząc swą dziecięcą naiwność”³⁵.

Tyrmand wyniósł z Polski inne doświadczenia niż Kott i Miłosz. Zachowana w Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego relacja Zofii Fabry-Garczyńskiej ps. „Alina”, pracującej w czasie II wojny światowej w Wydziale Produkcji Dowództwa Łączności KG AK w Warszawie, pozwala ustalić, że kontakty Tyrmanda z amerykańską dyplomacją kulturalną rozpoczęły się już w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. Od 1946 r. Fabry-Garczyńska była zatrudniona w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie, gdzie powierzono jej zorganizowanie biblioteki muzycznej oraz prowadzenie cieszących się dużym zainteresowaniem koncertów, na których w sobotę i niedzielę odtwarzano muzykę z płyt niedostępnych w komunistycznej Polsce. Wspominała, że Tyrmand przychodził na koncerty muzyki jazzowej. Pisarz nie był wyłącznie biernym słuchaczem. Reaktywacja Jazz Clubu w warszawskiej YMCA nastąpiła po wojnie dzięki prowadzonym tam przez Tyrmanda i Wojciecha Brzozowskiego jam sessions³⁶. Wojciech Kaliszewski przypomina, że pisarz zarówno w okresie stalinowskim, jak i gomułkowskiej pseudonormalności energicznie i hałaśliwie tworzył przeciwwagę dla świata budowanego przez komunistów, co było kontrapunktem kulturowym³⁷.

³⁴ Jan Kott (1914–2001) – marksistowski krytyk teatralny i literacki, eseista, tłumacz; profesor Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. W 1966 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. W 1968 r. wystąpił o azyl. Wykładał na Yale University, University of California w Berkeley, The State University of New York w Stony Brook. W *emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982...*, s. 112.

³⁵ M. Werner, *Dwie Ameryki...*; K.I. Kwiatkowska, M. Gawęcki, *Tyrmand i Ameryka...*, s. 63; J. Giedroyc, *Czesław Miłosz. Listy 1964–1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 241; A. Horubała, *(Auto)biografia Miłosza*, „Uważam Rze” 2011, nr 14, s. 53; S. Piasecki, *Były poputczik Miłosz*, „Wiadomości” 1951, R. VI, nr 44 (292), s. 3; L. Tyrmand, *Porachunki osobiste*, Warszawa 2020, s. 28.

³⁶ Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego, *Zofia Fabry-Garczyńska ps. „Alina”*, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zofia-fabry-garczyńska,114.html>, dostęp 30 IX 2022 r.; K. Karpiński, *Był jazz. Krzyk jazz-bandu w międzywojennej Polsce*, Kraków 2014, s. 456.

³⁷ W. Kaliszewski, *Wyspa Tyrmand*, <https://teologiapolityczna.pl/wojciech-kaliszewski-wyspa-tyrmand>, dostęp 30 IX 2022 r.

Kisielewski pisał o problematyce amerykańskiej z perspektywy mieszkańca kraju podporządkowanego Sowiетom i, podobnie jak Tyrmand, rozumiał, jak głęboko sięgają podziały: „My chcemy silnej Ameryki, żeby broniła wolności, a oni w imię wolności chcą rozwalić Amerykę”. Z rozdrażnieniem krytykował postawę zachodniej „buntowniczej” młodzieży, która za cel ataków obrała sobie prezydenta Nixona, traktującej go jako „największego imperialistę i wroga wolności”³⁸. Należy podkreślić, że nie brakowało w tym zakresie sowieckich inspiracji, zmierzających do pogłębienia podziałów politycznych między Amerykanami. Już od początku lat dwudziestych XX w. działania destabilizacyjne tajnych służb rosyjskich i podmiotów współpracujących z nimi obejmowały m.in. wykorzystanie występującej w społeczeństwie amerykańskim dyskryminacji rasowej. W sierpniu 1967 r. centrala KGB zatwierdziła plan przedsięwzięć operacyjnych, sporządzony przez zastępcę naczelnika Służby „A” I Zarządu Głównego KGB Jurija Modina. Plan zakładał zdyskredytowanie lidera ruchu praw obywatelskich Martina Luthera Kinga i jego współpracowników przez ukazanie go jako „wuja Toma”, który w zamian za otrzymywane potajemnie dotacje od administracji prezydenta Johnsona prowadzi działania zmierzające do poskromienia ruchu i oddania go pod kontrolę rządu. Michał Wojnowski błędnie określa chronologię wydarzeń, wskazując w kontekście planu Modina na urzędującą w okresie późniejszym administrację prezydenta Richarda Nixona. Wcześniejsze próby manipulowania Kingiem przez Sowietów zakończyły się niepowodzeniem, niezbędne stało się zatem poszukanie bardziej radykalnego i posłusznego przywódcy. Operacji wymierzonej w Kinga miały towarzyszyć działania obliczone na zdyskredytowanie na arenie międzynarodowej polityki Stanów Zjednoczonych w „kwesii murzyńskiej”. Zmianę taktyki KGB spowodowało zabójstwo Kinga 4 kwietnia 1968 r. Odtąd, zamiast go dyskredytować w inspirowanych publikacjach, postanowiono przedstawiać go jako męczennika „ruchu wyzwolenia” Afroamerykanów, rozpowszechniając jednocześnie teorie spiskowe związane z jego zabójstwem. King był obiektem tzw. środków aktywnych także ze strony FBI. Kampanię przeciwko niemu organizował William C. Sullivan, zastępca dyrektora FBI J. Edgara Hoovera³⁹.

Warunki polityczne utrudniały Tyrmandowi ostrzeżenie Amerykanów przed totalitaryzmem sowieckim, który w propagandowych broszurach kusił zachęcająco brzmiącym programem i ideologią. W Stanach Zjednoczonych w latach sześćdziesiątych XX w. wrzała rewolucja społeczno-kulturalna. Młodzi kontestatorzy chcieli doprowadzić do przeobrażenia ówczesnego amerykańskiego systemu społeczno-politycznego. Występowano przeciwko wojnie w Wietnamie, zawiązywano liczne organizacje o profilu pacyfistycznym i kontrkulturowym. Agnieszka Osiecka zapamiętała, że Tyrmanda takie postawy „straszliwie denerwowały”. Według niej, pisarz uważał, że jeżeli „wszyscy w Ameryce spalą karty powołania, to wtedy po prostu Rosjanie wejdą tam jak po swoje. On nie miał w stosunku do tego żadnych złudzeń”. Nastroje antyamerykańskie były jednak w modzie. Propagowały

³⁸ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 223, 473–474.

³⁹ M. Wojnowski, *Konflikty na tle rasowym jako narzędzie destrukcji Stanów Zjednoczonych w działaniach rosyjskich służb wywiadowczych*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2020, nr 23 (12), s. 110, 130; C. Andrew, W. Mitrochin, t. 1: *KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 438–440.

je nie tylko mass media, ale także nowo powstałe ruchy społeczne. Równocześnie w kulturze pojawił się nurt liberalny.

Ani Kisielewski, ani Tyrmand nie mieli wątpliwości, że wpływanie na wyobraźnię nie tylko młodych ludzi Sowietci traktowali jako szansę na kształtowanie przeciwnika według własnych interesów geopolitycznych. Kisielewski pisał: „Ruscy zresztą pilnie o to dbają, aby świat zachodni nie miał o nich pojęcia”. Konstatował z goryczą: „Jeden Tyrmand próbuje młodym te sprawy tłumaczyć, i to właśnie – w Ameryce”⁴⁰. Cytowany fragment *Dzienników* dowodzi zgodności poglądów obu twórców w ocenie zamiarów Związku Sowieckiego. Jest w tym stwierdzeniu typowe dla biografii Tyrmanda osamotnienie w bezpośrednim starciu w obronie praw i wartości, którym chciał być wierny.

Czesław Miłosz nie miał złudzeń, że uczelnie są miejscem ożywionej aktywności tajnych służb. W liście z 20 lutego 1970 r. pisał do Jerzego Giedroycia: „Szaleństwo intelektualistów idzie tu w parze z wtyczkowaniem i naprawdę zastanawiam się, ilu z moich kolegów profesorów w Berkeley jest świadomymi czy nieświadomymi urzędnikami NKWD i Kontrwywiadu”.

Złożone zjawisko kulturowe, jakim był w Stanach Zjednoczonych ruch hippisowski, miało wpływ na atmosferę panującą na kampusach. Wydaje się zasadne, że spojrzenie Tyrmanda na „zbuntowaną” młodzież amerykańską w sposób uproszczony można opisać słowami Arnolda Toynbeego: „Hippiesi nie są dziećmi ubogich; są to ludzie z domów zasobnych [...], należą do bardziej zaawansowanego stadium kapitalistycznego [niż angielscy „Modsi” czy „Rockersi” – przyp. M.W.]. Demonstrują oni namiętną reakcję przeciwko amerykańskiemu stylowi życia”. Toynbee nazwał ruch hippisowski „czerwoną światłem ostrzegawczym dla zbyt pewnej siebie Ameryki”. Oprócz deklarowanego pacyfizmu cechą tego ruchu było zaangażowanie części młodzieży w strukturach rozmaitych sekt czy ultralewicowych organizacji terrorystycznych. Należy wspomnieć np. Weather Underground, której członkami byli m.in. David Gilbert i Mark Rudd. Wiosną 1968 r. obaj uczestniczyli w protestach na Columbia University⁴¹. Wpływ na nastroje społeczne miała niewątpliwie wojna tocząca się w Wietnamie i związane z nią pobory do wojska⁴².

Ukazanie przebiegłości polityki sowieckiej na przykładzie skutecznego dezinformowania młodych ludzi byłoby umacnianiem mitu profesjonalizmu rosyjskich tajnych służb i przecenianiem ich wpływu na społeczeństwo amerykańskie. Faktem jest natomiast, że umiejętnego sprzęgnięcia przez Sowietów celów politycznych z wojskowymi dowodzą nie tylko aktywizacja szerokich mas społecznych w Ameryce przez rozpowszechnianie

⁴⁰ K.I. Kwiatkowska, M. Gawęcki, *Tyrmand i Ameryka...*, s. 28; A. Osiecka, *Z Tyrmandem w Ameryce...*, s. 316; S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 474.

⁴¹ Cyt. za: K.T. Toeplitz, *Akyrema...*, s. 143, 159; J. Giedroyc, *Czesław Miłosz...*, s. 323. Zob. np.: D. Gilbert, *Love and Struggle: My Life in SDS, the Weather Underground, and Beyond*, Oakland 2012; M. Rudd, *Underground: My Life with SDS and the Weathermen*, New York 2009. Szerzej o skrajnie lewicowych organizacjach terrorystycznych zob. np.: B. Burrough, *Days of Rage: America's Radical Underground, the FBI, and the Forgotten Age of Revolutionary Violence*, New York 2015; P. Collier, D. Horowitz, *Destructive Generation: Second Thoughts About the '60s*, San Francisco 2006; M. Burleigh, *Blood and Rage: a Cultural History of Terrorism*, New York 2009.

⁴² Zob. R.H. Spector, *Vietnam War: 1954–1975*, <https://www.britannica.com/event/Vietnam-War>, dostęp 30 IX 2022 r.

wśród nich poglądów zbieżnych z doktryną komunizmu, lecz także ingerencje w wybory i kampanie wyborcze.

Anatolij Dobrynin, pełniący w latach 1962–1986 funkcję ambasadora ZSRS w Stanach Zjednoczonych, w swoich wspomnieniach przedstawił środki i metody wywierania wpływu na tę arenie międzynarodowej rywalizacji. Opisywał próbę ingerencji ZSRS m.in. w przebieg amerykańskiej kampanii wyborczej w 1968 r., kiedy o urząd prezydenta ubiegali się Richard M. Nixon z Partii Republikańskiej i Hubert H. Humphrey z Partii Demokratycznej. Sowieci uznali za konieczne zareagować z powodu zbliżającego się zagrożenia: „Humphrey z pewnością był lepszym kandydatem dla Moskwy niż Richard Nixon, który zbudował swoją karierę na sprzeciwie wobec komunizmu i był uważany za polityka głęboko antysowieckiego. Nasze kierownictwo było coraz bardziej zaniepokojone tym, że Nixon może wygrać wybory”. Zdecydowano się więc zaoferować Humphreyowi „potajemnie wszelką możliwą pomoc w kampanii wyborczej – w tym wsparcie finansowe. Otrzymałem w tej sprawie ściśle tajne instrukcje od [Andrieja] Gromyki”. Humphrey został oceniony po latach przez Dobrynina jako inteligentny i mądry człowiek: „Od razu wiedział, co jest grane. Odpowiedział mi, że wystarczy mu jedynie dobre życzenia z Moskwy, które bardzo sobie ceni”⁴³.

Zwycięzca batalii wyborczej, Richard Nixon, co najmniej od 1947 r. (członek komisji przygotowującej ustawę Tafta–Hartleya) był znany z poglądów antykomunistycznych. Już pierwszego dnia swojej prezydentury został okrzyknięty „faszystą”, „kapitalistyczną świnią” i „zbrodniarzem wojennym”. Stał się jednak obiektem ataków nie tylko ze strony radykałów Nowej Lewicy, wyolbrzymiających jego wady. Praca nad utrwalaniem mitu Nixona złoczyńcy (ang. *villain*) trwała co najmniej od lat siedemdziesiątych XX w. w przestrzeni popkultury, która odegrała i odgrywa kluczową rolę w upowszechnieniu tej wizji prezydenta w zbiorowej świadomości Amerykanów⁴⁴.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Kisielewski, tęskniąc za swobodą wyrażania krytycznych poglądów na temat władzy państwowej, zazdrościł młodzieży amerykańskiej tego przywileju: „Jakże szczęśliwi są ci młodzi Amerykanie, sprawy układają im się całkiem prosto, a swoją ojczyznę z prezydentem włącznie krytykować mogą, ile wlezie, i nie muszą po to jechać na emigrację”⁴⁵. Tyrmand także korzystał z panującej w Ameryce wolności słowa. Nie należy jednak łączyć tego z dobrodziejstwami ogólnie pojętej amerykańskiej demokracji, tylko ze sprzyjającą strategią geopolityczną Stanów Zjednoczonych. Gdyby Tyrmand uderzał w podstawy sojuszu amerykańsko-sowieckiego w erze rooseveltowskiej,

⁴³ Cyt. za: M. Wojnowski, *Środki i metody wywierania wpływu na kampanie wyborcze i wybory w Stanach Zjednoczonych przez Związek Sowiecki w okresie zimnej wojny. Część I*, <https://warsawinstitute.org/pl/amerykanska-demokracja-jako-cel-rosyjskich-sluzb-specjalnych-srodki-metody-wywierania-wplywu-na-kampanie-wyborcze-wyborcy-w-stanach-zjednoczonych-przez-zwiazek-sowiecki-w-okresie-zimnej-wojny/>, dostęp 30 IX 2022 r.

⁴⁴ A. Porczyńska, *Przesłanki wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona w Moskwie w dniach 22–30 maja 1972 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2005, nr 78, s. 136; Repozytorium Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorat 2015/162, P. Tarczyński, „Richard Nixon i mit złego prezydenta w amerykańskiej kulturze popularnej”, Kraków 2014, s. 123, 126, <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/handle/item/42258>, dostęp 30 IX 2022 r.

⁴⁵ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 367.

kiedy akceptowano wewnętrzną koegzystencję z komunistami i agenturą Moskwy, bardzo prawdopodobne, że FBI prowadziłyby w stosunku do niego działania prewencyjno-kontrolno-operacyjne, tak jak w wypadku płk. Ignacego Matuszewskiego w latach 1943–1945. Był to okres katastrofy w kontrwywiadzie amerykańskim. Za zgodą najwyższych władz amerykańskich płk. Matuszewskiego poddano nie tylko inwigilacji, lecz także w brutalny sposób zwalczano, starając się ograniczyć rezonans jego tekstów politycznych, m.in. dotyczących zbrodni katyńskiej, oraz wykorzystując przeciwko niemu regularnych agentów sowieckich, pokroju Artura Salmana („Stefana Arskiego”), Oskara Langego i Bolesława Geberta⁴⁶. Gerald Jonas, kolega Tyrmanda z „New Yorkera”, twierdził z kolei, że pisarz wiedzę o komunizmie przywiózł do Ameryki za wcześniej i gdyby stało się to dziesięć lat później, byłby cytowany do dzisiaj⁴⁷.

Sławomir Mrozek w liście do Tyrmanda z 6 kwietnia 1969 r. podkreślał, jak głębokie bywa niezrozumienie sensu sprzeciwu przyjaciela i wyznawanego przez niego systemu wartości: „Na ogół, kiedy pisali o Tobie, bawili się w drobiazgi, nie zauważając, że proponujesz pewną konsekwentną postawę, formację, światopogląd, z którym można dyskutować, jeśli się ma ochotę, ale który jest, i to wyraźny”. Kisielewskiemu niejednokrotnie opowiadano o potyczkach słownych Tyrmanda. Posługując się skrótami myślowymi, parafrazował zasłyszane słowa, które oddają sens zarzutów przyjaciela w stosunku do wszystkich „zbuntowanych” Amerykanów: „Ludzie, macie tu piękny, świetny kraj, dlaczego pozwalacie tym pseudolewicowym gówniarzom spotwarzać go i obrzydzać?! W łeb ich i spokój! Toteż »nowa lewica« go nienawidzi, podobnie jak i wiceprezydenta Spiro Agnewa”⁴⁸. Kolejny raz widać w *Dziennikach* zbieżność poglądów obu twórców.

Ocena postawy Tyrmanda przez Kisielewskiego jest zgodna z treścią recenzji wydanych w 1970 r. *Zapisków dyletanta* (*Notebooks of a Dilettante*), opublikowanej przez ważny periodyk „Library Journal”. Podkreślano w niej bezkompromisowy ton publicystyki Tyrmanda: „jest przerażony wieloma przykładami naiwności i dobrodusznej głupoty Amerykanów. Nie znosi Nowej Lewicy, zamożnych rebeliantów, salonowych podżegaczy”. W czerwcu tego samego roku Kisielewski przytoczył wypowiedź profesora Williama Griffitha (nazwisko błędnie zapisano jako: „Griffiths” – błąd autora *Dzienników* lub korektorski) dotyczącą Tyrmanda. Opowiadał on, że pisarzowi świetnie się powodzi, również finansowo: „forsę ma, no i wigor, z jakim zwalcza »nową lewicę«”. Kisiel dodał: „Temu jednemu Ameryka posłużyła, odzyskał tam siebie, odnalazł teren do pracy, pozbył się kompleksów”⁴⁹.

⁴⁶ S. Cenckiewicz, „Hiram” w *poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946)* [w:] Ignacy Matuszewski. *Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wybór, wprowadzenie i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019, s. 146, 179–180; IPNtv: *Pułkownik Ignacy Matuszewski powraca* (wypowiedź S. Cenckiewicza), <https://www.youtube.com/watch?v=tcHTcyvLKNo>, dostęp 30 IX 2022 r. Szerzej na temat działalności Artura Salmana („Stefana Arskiego”), Oskara Langego i Bolesława Geberta zob. np.: S. Cenckiewicz, *Komitet na celowniku „Kominternu”. O polskich komunistach w Ameryce na marginesie książki Wacława Jędrzejewicza o historii KNAPP* [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009, s. 3–50.

⁴⁷ *Dwie ojczyzny...*

⁴⁸ *W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982...*, s. 183, 186; S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 474.

⁴⁹ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 413–414; cyt. za: K. Sernicka, M. Gawęcki, *Amerykański brzeg...*, s. 22.

Kisielewski rozważał także problematykę tożsamości Tyrmanda w Ameryce. Zwracał uwagę, że powinien czuć się tam jak u siebie. Nasuwało mu się jednak pytanie: „Ale czy się czuje? Czy przypadkiem nie pojmie nagle, że on już nigdy i nigdzie nie będzie u siebie?!⁵⁰ Tę ostatnią, pesymistyczną myśl Kisielewskiego tylko częściowo potwierdziły losy Tyrmanda w Ameryce. W jednym z listów do Sławomira Mrożka pisarz wyjaśniał, że problem leży gdzie indziej: „Ja nawet w Niemczech, w czasie wojny, czułem się tylko trochę obco, ja nigdzie nie czuję się zupełnie obco, może to taki parazytyzm kosmopolityzm, ale to nie obcość tego czy innego kąta ziemi mnie żre”. Elementem powracającym w biografii pisarza jest piętno wykluczenia, będące konsekwencją jego przekonań. Wspomniany wcześniej popkulturowy wzorzec Nixona złoczyńcy przyczynił się do powstania plemiennego podziału na zwolenników i przeciwników nie tylko samego prezydenta, ale przede wszystkim modnej ideologii antyamerykanizmu, przez co mógł rzutować na wizerunek każdego, kto sprzeciwiał się narracji Nowej Lewicy. Tyrmand nie był wyjątkiem. Niekoniecznie oczywista była jednak przyczyna tymczasowego odebrania mu trybuny w 1971 r. przez odrzucenie w redakcji „New Yorkera” *Zapisków o życiu w komunizmie*. Według Mary Ellen Tyrmand, to nie tłumaczenie kanonu wschodniej historii i komunistycznych imponderabiliów było powodem rozdzwiewu z popierającym go dotychczas środowiskiem, tylko moralizatorski ton, uderzający w nowojorski establishment. Tym samym strategia polityczna Tyrmanda chcącego „bronić Ameryki przed nią samą”, wymierzona w opiniotwórcze grupy interesu, mogła mieć wpływ na zyski ze sprzedaży. Mary Ellen Tyrmand podkreśla jednocześnie, że nagła decyzja Williama Shawna o niedrukowaniu zamówionego wcześniej tekstu była podyktowana względami ideologicznymi. Pisarz nie mógł się z nią pogodzić i zarzucał kierownictwu pisma uległość wobec „terroru lewicy”.

Tyrmand krytykował nowojorskich „liberałów”, jeszcze zanim znalazł się w izolacji i kiedy był przez nich hołubiony. Na łamach londyńskich „Wiadomości” potępiał kwaśne reakcje przedstawicieli tego środowiska na Praską Wiosnę z 1968 r., uważając ich za „rozbuchanych palantów, którzy lepiej wiedzą, co jest dobre dla Czechów niż sami Czesi”. Ewa M. Thompson słusznie zauważa, że Tyrmand przekonał się wkrótce, iż „peryferyjność” (marginalizacja) jego działalności miała być najwidoczniej stanem trwałym również w USA. Nie zdołał się od niej uwolnić. Chcąc pozbyć się statusu obywatela drugiej kategorii w okupowanej przez Sowieców Polsce, znalazł się – wbrew własnej woli – w podobnej sytuacji w Nowym Jorku. Henryk Dasko błędnie ocenia sens oporu Tyrmanda z czasów późniejszej działalności redaktorskiej w Rockford Institute: „Paradoksem było to, że za główny obiekt swoich ataków Tyrmand obrał nie tak zwany margines szaleńców, kontrkulturowe i radykalne pisma [...], lecz powszechnie szanowane instytucje: mass media [...], „New Yorkera”, nowojorskie domy wydawnicze, kinematografię Hollywood, a wreszcie czołówkę pisarzy amerykańskich”. Paradoksem byłoby zabieganie o ich względy na rynku wydawniczym, na którym niejednokrotnie główną rolę odgrywały argumenty pozamerytoryczne. Należy w tym miejscu przypomnieć konstatację Henryka Daski z 1990 r., w której zgłosił odmiennie podsumowuje on omawiane kwestie: „Trudno też dziś, z perspektywy

⁵⁰ S. Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 710.

nowo konfigurowanej Europy Wschodniej, lub postreaganowskich Stanów Zjednoczonych, nie zadumać się nad przenikliwością, by nie rzec: proroczą wizją Leopolda Tyrmanda”.

Pisarz udowodnił, że bycie w kontrze należy rozpatrywać także jako przedsięwzięcie ekonomiczne, ponieważ wiązało się ono z podjęciem decyzji o odcięciu się od mediów głównego nurtu. Ewa M. Thompson jednoznacznie wskazuje na powierzchowność ocen niektórych polskich badaczy (m.in. cytowanego wcześniej Henryka Daski) i deprecjonowanie przez nich związania się Tyrmanda z Rockford Institute. Trywializacja wybranego przez Tyrmanda środowiska miała stanowić dowód niezdolności polskiej inteligencji do pozbycia się kategorii myślenia właściwych krajom skolonizowanym⁵¹. Tyrmand chciał stworzyć alternatywę dla opiniotwórczych mediów i postaci przez nie kreowanych, które z łatwością potrafił wskazać. Dysponując znacznymi środkami, wywierały one kolosalny wpływ na Amerykę. Uważał, że wyłączność i ekspansywność „kultury liberalnej” niosą ze sobą zagrożenie dla cywilizacji⁵².

W inauguracyjnym numerze „Chronicles of Culture” z 1977 r. Tyrmand wyłożył założenia ideowe pisma: „wierzymy, że książki, zwłaszcza powieści, nadal wywierają wpływ na społeczeństwo i jednostkę. Wiemy, że wysokość nakładu jakiegokolwiek książki niewiele ma wspólnego z jej obiektywną wartością, a jeszcze mniej z jej społeczną i moralną użytecznością”. Podkreślił, że czasopismo będzie „publikować recenzje niezależne od liberalnej bigoterii, ortodoksji i mody”. Świadomie zrezygnował z lukratywnych propozycji wydawniczych oraz wielkomięskiego splendoru, które mógł uzyskać dzięki oportunistom. Jan Józef Szczepański wspomina go z czasów przedemigracyjnych jako człowieka, który był wierny swoim wartościom: „Tyrmanda nie interesowała kariera [...], interesowały go zasady”. Jako emigrant Tyrmand znowu – jak określił go Michał Wójcik – okazywał się Żydem wojownikiem, który chciał zdetronizować los⁵³.

Zainteresowanie Stefana Kisielewskiego Leopoldem Tyrmandem jako emigrantem osiadłym i działającym w Stanach Zjednoczonych było na kartach *Dzienników* wyraźnie widoczne. Krzysztof Łęcki trafnie zauważył, że „bliski Kisielowi pozostaje niezmienny nonkonformizm Tyrmanda, który nigdy nie lubił chodzić (i nie chodził) w stadzie, nawet jeśli to stado miało się definiować jako pokrzywdzona mniejszość”⁵⁴. Żywe opisy i solidaryzowanie się z poglądami Tyrmanda dowodzą tego, że Kisielewskiemu nie był objętny los przyjaciela. Rozmyślał nad trudnościami, które piętrzyły się przed Tyrmandem. Z informacji, które do niego docierały, starał się wysnuć wnioski dotyczące kolejnych wyzwań, które powodowała konsekwentnie utrzymana przez Tyrmanda postawa antykomunistyczna. Można odnieść wrażenie, że Kisielewski, wracając w swoich zapiskach do Tyrmanda, nie wątpi w stałość poglądów przyjaciela. *Dzienniki* potwierdzają znany z literatury i zachowanego materiału źródłowego nieustępliwy sprzeciw Leopolda Tyrmanda

⁵¹ H. Dasko, *Wstęp do „Dziennika 1954”...*, s. 21–22, 27; *idem*, *Odlot malowanego...*, s. 215; *W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982...*, s. 167; *Tyrmandowie...*, s. 91; cyt. za: M. Broński, *Leopold Tyrmand...*, s. 172–173; E.M. Thompson, *Leopold Tyrmand...*, s. 136, 143.

⁵² K.I. Kwiatkowska, M. Gawęcki, *Tyrmand i Ameryka...*, s. 51, 56.

⁵³ Cyt. za: *ibidem*, s. 53–54; M. Urbanek, *Zły Tyrmand...*, s. 92; M. Wójcik, K. Okólska, *Bogna Tyrmanda – nastolatka, która rozkochała w sobie pisarza*, Warszawa 2019, s. 271.

⁵⁴ K. Łęcki, *Inny zapis...*, s. 338.

wobec postaw neomarksistowskich i sprzyjających komunizmowi. Pisarz manifestował swój opór przez lata zarówno w Polsce, jak i na emigracji. Kisielewski dobrze rozumiał sens jego walki w imię wartości, które były bliskie obu twórcom. Niewątpliwie antykomunistyczna postawa Tyrmanda nie może być rozpatrywana w oderwaniu od zimnowojennej rywalizacji geopolitycznej Stanów Zjednoczonych, Związku Sowieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Pisarz nie uległ komunizmowi ani w Polsce, ani w Ameryce w okresie przybierającej na sile ekspansji Nowej Lewicy. Uwzględniał w swym myśleniu zarówno kontekst, jak i dalekosiężne konsekwencje. Nie ulegał, jak wielu innych, krótkowzroczności politycznej, prowadzącej do niedoszacowania możliwości operacyjnych Sowietów i chińskich komunistów. Wystarczyły mu do tego jego intuicja i umiejętność krytycznego myślenia, połączone z dwudziestoletnim doświadczeniem życia w komunizmie.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Ośrodka KARTA, FOK/112/6/108.

University Archives, Rare Book & Manuscript Library, Columbia University Libraries, Columbia University Graduate Faculties Announcement, 1968–1969, CW4 I 1968–1969, University Archives, Rare Book & Manuscript Library, Columbia University Libraries, Columbia University Bulletin 1968–1969, New York 1968.

Źródła opublikowane

Columbia University, Strike Coordinating Committee, *Why We Strike*, New York 1968.

Gilbert D., *Love and Struggle: My Life in SDS, the Weather Underground, and Beyond*, Oakland 2012.

Jerzy Giedroyc, *Czesław Miłosz. Listy 1964–1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011.

Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1996.

Kunen J.S., *The Strawberry Statement. Notes of a College Revolutionary*, New York 1969.

Rudd M., *Underground: My Life with SDS and the Weathermen*, New York 2009.

Tyrmand L., *Porachunki osobiste*, Warszawa 2020.

Tyrmand L., *Zapiski dyletanta*, Warszawa 1991.

W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982. Sławomir Mrożek – Leopold Tyrmand, wstęp i oprac. D. Pachocki, posłowie T. Nyczek, Kraków 2017.

Periodyki

Biłas-Pleszak E., *Kultura a styl wypowiedzi autobiograficznej. Dyskursywność dzienników Zygmunta Mycielskiego i Stefana Kisielewskiego*, „Stylistyka” 2013, t. 22.

Broński M., *Leopold Tyrmand (1920–1985)*, „Kultura” 1985, nr 7–8 (454–455).

Byrski Z., „Nowa lewica” a lewica antykomunistyczna, „Kultura” 1970, nr 7–8 (274–275).

Ciołkiewicz-Latek U., *Muzyka w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2012, nr 2.

- Columbia Spectator, *Crisis at Columbia: An Inside Report on the Rebellion at Columbia From the Pages of the Columbia Daily Spectator*, „Columbia Spectator” 1968, vol. 112, no 101, April 24.
- Horubała A., *(Auto)biografia Miłosza*, „Uważam Rze” 2011, nr 14.
- Kisiel [Kisielewski S.], *Wyznanie wiary liberała!! (felieton wyrażający wyłącznie osobiste poglądy autora)*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 30 (123).
- Lubelski J., *Arogancka elegancja, czyli „rozkosze konserwatyzmu”*, „Fronda” 2013, nr 68.
- Malon J., *Obraz nadawcy w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze” 2015.
- Malon J., *Tożsamość publicysty – ślady mizantropii w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze” 2013.
- Miodek J., *Język „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, „Orbis Linguarum” 1998, vol. 8.
- Piasecki S., *Był poputczyk Miłosz*, „Wiadomości” 1951, R. VI, nr 44 (292).
- Porczyńska A., *Przesłanki wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona w Moskwie w dniach 22–30 maja 1972 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2005, nr 78.
- Prachnio P., *Geowładza. Zarys problematyki na podstawie dzienników Marii Dąbrowskiej, Leopolda Tyrmanda i Stefana Kisielewskiego*, „Teksty Drugie. Teoria Literatury – Krytyka – Interpretacja” 2021, nr 3.
- Skarbowska J., *Muzyka i muzycy w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „Ruch Muzyczny” 2001, nr 16.
- Szulakiewicz W., *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych” 2013, nr 16.
- Wojnowski M., *Konflikty na tle rasowym jako narzędzie destrukcji Stanów Zjednoczonych w działaniach rosyjskich służb wywiadowczych*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2020, nr 23 (12).
- Zychowicz D., *Wobec komunizmu. Krytyka realiów komunistycznej Polski w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego*, „Zeszyty Społeczne KIK” 2020, R. 23, nr 23.

Powieści

Tyrmand L., *Siedem dalekich rejsów*, Londyn 1992.

Pamflety

Tyrmand L., *Cywilizacja komunizmu*, Warszawa 2016.

Literatura dziecięca

Rosen M., Oxenbury H., *Idziemy na niedźwiedzia*, Warszawa 2015.

OPRACOWANIA

Andrew C., Mitrochin W., *Archiwum Mitrochina*, t. 1: *KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001.

Andrew C., Mitrochin W., *Archiwum Mitrochina*, t. 2: *KGB i świat*, Poznań 2009.

Avorn J.L., *Up Against the Ivy Wall: A History of the Columbia Crisis*, New York 1969.

- Baker M.A. [and others], *Police on campus: the mass police action at Columbia University spring, 1968*, New York 1969.
- Bartyzel J., *Stefan Kisielewski jako publicysta i „zwierzę polityczne”* [w:] *Dysonanse – twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2011.
- Bradley S.M., *Harlem vs. Columbia University: Black Student Power in the Late 1960s*, Urbana-Chicago 2009.
- Burleigh M., *Blood and Rage: a Cultural History of Terrorism*, New York 2009.
- Burrough B., *Days of Rage: America's Radical Underground, the FBI, and the Forgotten Age of Revolutionary Violence*, New York 2015.
- Cenckiewicz S., „Hiram” w poetyckiej klamrze. O literacko-politycznych żywiołach płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946) [w:] *Ignacy Matuszewski. Nie ma wolności bez wielkości. Pisma wybrane*, t. 1: 1912–1942, wybór, wprowadzenie i oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2019.
- Cenckiewicz S., *Komitet na celowniku „Kominternu”. O polskich komunistach w Ameryce na marginesie książki Wacława Jędrzejewicza o historii KNAPP* [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009.
- Collier P., Horowitz D., *Destructive Generation: Second Thoughts About the '60s*, San Francisco 2006.
- Dasko H., *Odlot malowanego ptaka*, Warszawa 2009.
- Dasko H., *Tyrmand, Ameryka, Dziennik*, „Res Publica” 1990, R. 4, nr 5.
- Dasko H., *Wstęp do „Dziennika 1954”* [w:] L. Tyrmand, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, wstęp i oprac. H. Dasko, Warszawa 1999.
- Dezinformacja oręż wojny*, oprac. V. Volkoff, Warszawa 1991.
- Grzeniewski L.B., *Wprowadzenie* [w:] S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996.
- Karpiński K., *Był jazz. Krzyk jazz-bandu w międzywojennej Polsce*, Kraków 2014.
- Koper S., *Skandaliści PRL*, Warszawa 2014.
- Kwiatkowska K.I., Gawęcki M., *Tyrmand i Ameryka*, Gdańsk 2011.
- Łęcki K., *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych – na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, Katowice 2012.
- McCaughy R.A., *Stand, Columbia, A History of Columbia University on the City of New York, 1754–2004*, New York 2003.
- Millati P., *Amerykańska przygoda Leopolda Tyrmanda z konserwatyzmem* [w:] *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice*, seria druga, red. B. Szalasty-Rogowska, Katowice 2016.
- Osiecka A., *Z Tyrmandem w Ameryce* [w:] *Po prostu Agnieszka. W 75. rocznicę urodzin Agnieszki Osieckiej. Studia i materiały*, red. I. Borkowski, Wrocław 2011.
- Podhoretz N., *Dlaczego byliśmy w Wietnamie?*, Gdynia–Warszawa 1991.
- Polony L., *Kisielowe spory o muzykę po latach* [w:] *Dysonanse – twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2011.
- Przybylski R.K., *O tym jak Leopold Tyrmand wałęsał się w świecie kultury popularnej*, Poznań 1998.
- Roszkowski W., *Rozstrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019.
- Sernicka K., Gawęcki M., *Amerykański brzeg Leopolda Tyrmanda*, Warszawa 1993.
- Siedlecka J., *Kryptonim „Liryka” – bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2008.
- Siedlecka J., *Wypominki*, Warszawa 1996.

- Siedlecka J., *Wypominków ciąg dalszy*, Warszawa 1999.
- Szaruga L., „*Ta bzdura*” (o jednym z wątków „*Dzienników*” Kisielewskiego) [w:] *Dysonanse – twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2011.
- Thompson E.M., *Leopold Tyrmand, peryferyjność i amerykański ruch konserwatywny* [w:] *Życie w przekładzie: Barańczak, Frajlich, Głowacki, Grynberg, Hłasko, Hoffman, Holland, Karpowicz, Kosiński, Kott, Miłosz, Polański, Tyrmand*, red. H. Stephan, Kraków 2001.
- Toeplitz K.T., *Akyrema*, Warszawa 1969.
- Toeplitz K.T., *Akyrema*, Warszawa 1970.
- Tyrmandowie – romans amerykański*, rozmawiała i skomponowała A. Tuszyńska, Warszawa 2012.
- Urbanek M., *Zły Tyrmand*, Warszawa 2019.
- Walczak E., *Antysemityzm Marca '68 w dziennikach Henryka Grynberga, Józefa Hena, Stefana Kisielewskiego oraz Niny Karsov i Szymona Szechtera* [w:] *Inny. Edukacja równościowa – tworzenie przestrzeni i warunków dla innego*, Słupsk 2020.
- Wątkowska M., *Autoportret intelektualisty – strategia wyznań intymnych w „Dziennikach” Stefana Kisielewskiego* [w:] *Dysonanse – twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, red. A. Hejmej, K. Hawryszków, K. Cudzych-Budniak, Kraków 2011.
- Woźniak M., *Moja śmierć będzie taka jak moje życie. Biografia Leopolda Tyrmanda*, Warszawa 2016.
- Woźniak M., *Tyrmand – pisarz o białych oczach*, Warszawa 2020.
- Woźniak M., *Wypatrzony horyzont. O migracjach Leopolda Tyrmanda* [w:] *Leopold Tyrmand: pisarz – człowiek spektaklu – świadek epoki*, red. M. Woźniewska-Działak, Warszawa 2020.
- Wójcik M., Okólska K., *Bogna Tyrmanda – nastolatka, która rozkochała w sobie pisarza*, Warszawa 2019.

Materiały internetowe

- Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego, *Zofia Fabry-Garczyńska ps. „Alina”*, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zofia-fabry-garczynska,114.html>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Bronić Ameryki przed nią samą. Rozmowa z Maciejem Gawęckim*, rozmowę przeprowadził K. Grabias, <https://teologiapolityczna.pl/bronic-ameryki-przed-nia-sama-rozmowa-z-maciejem-gaweckim>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Chojnowski A., *Rok 1968 na Zachodzie*, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2018/03/rok-1968-na-zachodzie/>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Columbia University Libraries Online Exhibitions, *1968: Columbia in Crisis*, <https://exhibitions.library.columbia.edu/exhibits/show/1968>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Dwie ojczyzny Tyrmanda. Rozmowa z Katarzyną Gawęcką*, rozmowę przeprowadził K. Grabias, <https://teologiapolityczna.pl/dwie-ojczyzny-tyrmanda-rozmowa-z-katarzyna-gawecka>, dostęp 30 IX 2022 r.
- IPNtv, *Pułkownik Ignacy Matuszewski powraca* (wypowiedź S. Cenckiewicz), <https://www.youtube.com/watch?v=tcHTcyvLKN0>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Kaliszewski W., *Wyspa Tyrmand*, <https://teologiapolityczna.pl/wojciech-kaliszewski-wyspa-tyrmand>, dostęp 30 IX 2022 r.

- Matyszkowicz M., *Tyrmand. Kontrkultura czasów rewolucji*, <https://teologiapolityczna.pl/mateusz-matyszkowicz-tyrmand-kontrkultura-czasow-rewolucji>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Okładka książki programowej „Warszawskiej Jesieni”: 19–27 IX 1970 r., <https://warszawska-jesien.art.pl/2020/galeria/ksiazka-programowa-warszawskiej-jesieni-1956-2020>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Popielarz P., *O powieści „Zły” Leopolda Tyrmanda – Rozdział 1*, <https://elipinki.pl/2002/01/o-powieści-zły-leopolda-tyrmanda-rozdział-1/>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Presidents. Lyndon B. Johnson. The 36th President of the United States*, <https://www.whitehouse.gov/about-the-white-house/presidents/lyndon-b-johnson/>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Presidents. Richard M. Nixon. The 37th President of the United States*, <https://www.whitehouse.gov/about-the-white-house/presidents/richard-m-nixon/>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Repozytorium Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorat 2015/162, Tarczyński P., „Richard Nixon i mit złego prezydenta w amerykańskiej kulturze popularnej”, Kraków 2014, <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/handle/item/42258>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Spector R.H., *Vietnam War: 1954–1975*, <https://www.britannica.com/event/Vietnam-War>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Werner M., *Dwie Ameryki Tyrmanda* [felieton], <https://teologiapolityczna.pl/mateusz-werner-dwie-ameryki-tyrmanda-felieton-1>, dostęp 30 IX 2022 r.
- Wojnowski M., *Środki i metody wywierania wpływu na kampanie wyborcze i wybory w Stanach Zjednoczonych przez Związek Sowiecki w okresie zimnej wojny*, cz. 1, <https://warsawinstitute.org/pl/amerykanska-demokracja-jako-cel-rosyjskich-služb-specjalnych-srodki-metody-wywierania-wplywu-na-kampanie-wyborcze-wyborgy-w-stanach-zjednoczonych-przez-zwiazek-sowiecki-w-okresie-zimnej-wojny/>, dostęp 30 IX 2022 r.

Pozostał w kontrze. Leopold Tyrmand wobec ruchów kontestacyjnych w USA na kartach *Dzienników* Stefana Kisielewskiego

Artykuł przedstawia – w świetle *Dzienników* Stefana Kisielewskiego z lat 1968–1970 – sylwetkę Leopolda Tyrmanda jako wroga ruchów kontestacyjnych w Stanach Zjednoczonych. Na przełomie 1968 i 1969 r. Tyrmand był wykładowcą na Columbia University. Sprzeciwiał się wówczas tym poglądom młodzieży amerykańskiej, które uważał za neomarksistowskie i maoistyczne. Analiza historycznego kontekstu amerykańskiej publicystyki Tyrmanda z lat 1968–1970 ukazuje jego nieprzejednany stosunek do ruchu Nowej Lewicy oraz sowieckiego i chińskiego komunizmu. Fala protestów z 1968 r. spotkała się z krytyką pisarza. Stefan Kisielewski w swych *Dziennikach* nawiązuje także do konserwatyzmu Tyrmanda, co jednak nasuwa wątpliwości interpretacyjne. Antykomunistyczna postawa pisarza nie może być rozpatrywana w oderwaniu od zimnowojennej rywalizacji geopolitycznej Stanów Zjednoczonych, Związku Sowieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Pisarz nie uległ ideologii komunizmu ani w Polsce, ani w Ameryce w okresie przybierającej na sile ekspansji Nowej Lewicy.

SŁOWA KLUCZOWE

Leopold Tyrmand, Stefan Kisielewski, *Dzienniki*, Nowa Lewica,
1968, Columbia University

He Remained in Opposition. Leopold Tyrmand in the Face of Contestation Movements in the Pages of *Diaries* by Stefan Kisielewski

The article presents – on the basis of Stefan Kisielewski's *Diaries* from 1968–1970 – the profile of Leopold Tyrmand as an enemy of the contestation movements in the United States. At the turn of 1968 and 1969, Tyrmand was a lecturer at Columbia University. At that time, he opposed those views of American youth which he considered to be neo-Marxist and Maoist. An analysis of the historical context of Tyrmand's American journalism from 1968–1970 shows his intransigent attitude to the New Left movement, as well as to Soviet and Chinese communism. The wave of protests in 1968 was criticised by the writer. In his *Diaries*, Stefan Kisielewski also refers to the conservatism of Tyrmand, which, however, raises doubts in terms of its interpretation. Tyrmand's anti-communist stance cannot be viewed in isolation from the Cold War geopolitical rivalry between the United States, the Soviet Union and the People's Republic of China. The writer did not succumb to the ideology of communism, neither in Poland nor in America, during the period of the New Left's accelerating expansion.

KEYWORDS

Leopold Tyrmand, Stefan Kisielewski, *Diaries*, New Left,
1968, Columbia University

MIKOŁAJ WOLSKI – historyk, absolwent Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pracownik Oddziału IPN w Katowicach, uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze PRL wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych”. Zainteresowania badawcze: życie i twórczość Leopolda Tyrmanda, postawy środowiska literackiego wobec władzy komunistycznej w latach stalinowskich; ruch jazzowy w powojennej Polsce; historia Mysłowic w okresie II wojny światowej i w okresie powojennym.

MIKOŁAJ WOLSKI – historian, graduate of the University of Silesia in Katowice and an employee of the Institute of National Remembrance Branch in Katowice. He is a participant in the IPN Central Research Project “The authorities of the Polish People's Republic towards the creative, journalistic and scientific circles”. Research interests: the life and work of Leopold Tyrmand; attitudes of the literary community towards the communist government in the Stalinist period; the jazz movement in post-war Poland; as well as the history of Mysłowice during the Second World War and in the post-war period.

PRZEMYSŁAW BENKEN

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

ORCID 0000-0002-1385-3016

SPÓR O STANISŁAWA ZE SZCZEPANOWA. DYSKUSJE WOKÓŁ POWIEŚCI KAROLA BUNSCHA *IMIENNIK*

WSTĘP

W 1949 r. ukazała się dwutomowa powieść krakowskiego prawnika i literata Karola Bunscha (1898–1987) zatytułowana *Imiennik* (t. 1: *Śladami pradziada*, t. 2: *Miecz i pastorał*), opisująca panowanie Bolesława Śmiałego. Jej punktem kulminacyjnym stał się konflikt władcy z biskupem krakowskim Stanisławem ze Szczepanowa, zakończony tragiczną śmiercią tego ostatniego w 1079 r. *Imiennik* był owocem zainteresowania Bunscha średnio-wieczną historią Polski, które zostało zapoczątkowane w okresie wczesnej młodości, po czym było intensywnie rozwijane w dwudziestoleciu międzywojennym. Autor połączył w powieści fakty historyczne, własne interpretacje spornych zagadnień i zachowanego materiału źródłowego, jak również wydarzenia fikcyjne; mocno zarysował przy tym niemożliwe do weryfikacji z naukowego punktu widzenia wewnętrzne motywacje postaci historycznych.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie dyskusji, jaka toczyła się m.in. na łamach „Tygodnika Powszechnego” po ukazaniu się *Imiennika* z udziałem autora powieści oraz jej krytyków¹. Dotyczyła ona przede wszystkim sposobu przedstawienia przez Bunscha postaci bp. Stanisława, który uznano za nierzetelny i krzywdzący. Krytycy literaccy odrzucali zarówno koncepcje historyków, na których opierał się Bunsch, jak i część informacji podanych przez Galla Anonima w *Kronice polskiej* względnie proponowali

¹ Zagadnienie to nie było dotąd, wedle mojej wiedzy, tak szeroko analizowane. Na przykład w artykule Evelyny Kristanovej twórczość Karola Bunscha wspomniana jest tylko raz i do tego w kontekście innej jego powieści pt. *Ojciec i Syn* (E. Kristanová, „Tygodnik Powszechny” [1945–1953]. *W kręgu zagadnień prozy literackiej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. 16, z. 2 [32], s. 98).

ich odmienną interpretację; dawali jednocześnie pierwszeństwo źródłom późniejszym, przedstawiającym bp. Stanisława w pozytywnym świetle. Bunsch bronił hipotez starszych badaczy, przedstawionych w powieści, jak również wielu własnych przemyśleń, zarzucając oponentom nieznajomość źródeł, błędną ich interpretację, a nawet manipulację. Spór, który ciągnął się przez lata, nie został zakończony konkluzją zadowalającą obie strony. Miał on przy tym wymiar polityczny i wpisywał się w skomplikowane relacje między Kościołem katolickim a komunistycznym rządem. Powieści Bunscha wydawano w dużych nakładach, tytułowe dzieło opublikowano w okresie nasilających się represji stalinowskich, a jego autor 8 lutego 1953 r. złożył podpis pod zbiorową rezolucją Związku Literatów Polskich w Krakowie w sprawie procesu księży kurii krakowskiej. Bunsch, weteran Legionów Polskich i odznaczony za dzielność w wojnie polsko-sowieckiej przedstawiciel inteligencji, swoje pierwsze utwory wpisujące się w nurt tzw. powieści piastowskich tworzył jeszcze w okresie okupacji niemieckiej².

Artykuł podzieliłem na wstęp, zarys fabuły *Imiennika* (niezbędny do pełnego zrozumienia kolejnych partii niniejszego tekstu), część poświęconą streszczeniu wspomnianej wyżej polemiki oraz podsumowanie, w którym dokonałem oceny dyskusji przeprowadzonej w „Tygodniku Powszechnym”. Podjąłem również próbę umieszczenia jej w nieco szerszym kontekście, a mianowicie na tle relacji państwo–Kościół katolicki po 1945 r.

ZARYS FABUŁY IMIENNIKA

Tom pierwszy powieści opowiada o początku panowania Bolesława Śmiałego, przy czym jedną z ważniejszych postaci jest Doman, syn prostego woja, który przyjęty niechętnie w drużynie książęcej, zaprzyjaźnia się ze skrytym i przebiegłym Nawojem. Młodzieńcy stają się świadkami ważnych wydarzeń z okresu rządów Bolesława Śmiałego. Jego ulubieńcem zostaje Doman, Nawój zaś urzędnikiem i zaufanym doradcą. Polski władca odnosił niewątpliwe sukcesy, niemniej jego słabą stroną okazały się nieposkromiona ambicja oraz lekkomyślność. Wprawdzie udało mu się dokończyć dzieło ojca, odbudować potęgę państwa i nieomalże dorównać swemu wielkiemu imiennikowi – królowi Bolesławowi Chrobremu – ale wśród części możnych, z wpływowym Sieciechem na czele, zaczęło wzbierać niezadowolenie z powodu rosnącej potęgi Bolesława. Również biskup krakowski Stanisław, pozostający pod silnym negatywnym wpływem diabolicznego kanonika Wolkmara (zwolennika cesarstwa), zdecydowany był bronić praw Kościoła katolickiego (a także własnej pozycji i możliwości wywierania wpływu na decyzje władcy), co nie włożyło najlepiej drugiemu okresowi panowania Bolesława Śmiałego. W tomie pierwszym wprowadzony został też wątek relacji miłosnej Domana z Bietką, której jako syn woja nie dorównywał urodzeniem, co przyniosło negatywne konsekwencje opisane w tomie drugim. O wiele bardziej brzemienny w skutki okazał się jednak nieszczęśliwy romans Bolesława Śmiałego z Krystyną z Burzenina, córką jednego z wiernych mu możnych, z którą władca zdradzał żonę Wyszesławę.

² K. Wyka, *Pogranicze powieści*, Kraków 2003, s. 274–275.

Tom drugi opowiada o ostatnich latach panowania Bolesława Śmiałego, gdy znajduje się on u szczytu potęgi. Jest tu m.in. zawarty opis koronacji, ukazano też zaangażowanie militarne króla na Rusi, wreszcie kierowany przez Sieciecha bunt, który zniweczył dorobek króla i poddał kraj w obcą zależność. Szczegółowo opisano historię zaogniającego się szybko, zgubnego dla obu stron sporu między porywczym władcą a wyniosłym biskupem krakowskim. Ten ostatni nie zauważył, że stał się narzędziem w rękach Sieciecha. Dla duchownego ważniejsza była walka o prymat w polskim Kościele, kosztem sprzyjającego królowi arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogumiła. By osiągnąć swe cele, biskup nie cofnął się przed użyciem sfałszowanej przez Wolkmara (choć bez jego wiedzy) bulli papieskiej. Kolejnym polem konfrontacji okazał się spór o majątek Piotrawin, do którego kierowany chciwością duchowny wysunął po śmierci właściciela bezprawne roszczenia. Mimo iż Wolkmara na własną rękę zainscenizował wskrzeszenie przez bp. Stanisława zmarłego rycerza Pietrka, który potwierdził prawa duchownego do majątku, król, przejrawszy oszustwo, nie uznał roszczeń biskupa. Ten był jednak tak zadufany w sobie, że uwierzył kanonikowi przekonującemu go, iż rzeczywiście mocą swej modlitwy zdołał wskrzesić zmarłego. Wolkmara był ponadto autorem innego „cudu” polegającego na przejściu bp. Stanisława przez Wisłę, do czego kanonik przekonał Stanisława sprytną sugestią. Punktem zwrotnym okazała się wyprawa króla na Kijów, zaprzepaszczona m.in. przez rozruchy w Polsce. Rozwścieczony porażką Bolesław Śmiały karał rycerzy, którzy samowolnie wrócili do kraju. W obronie ofiar króla wystąpił bp Stanisław, zarzucając władcy prócz okrucieństwa cudzołóstwo z Krystyną. Gdy zaślepiony gniewem i namiętnością do kochanki król nie zareagował na upomnienie biskupa krakowskiego, ten, wbrew abp. Bogumiłowi, obłożył Bolesława Śmiałego klątwą. Obawiając się o własne bezpieczeństwo, bp Stanisław zbiegł z Krakowa i przebywał w ukryciu. Tymczasem bunt narastał. Gdy biskup, przemyślawszy swoje postępowanie, postanowił wrócić do Krakowa, został w czasie odprawiania mszy aresztowany pod zarzutem zdrady (w tym spiskowania z księciem Czech) i stracony po krótkim procesie. W scenie śmierci bp. Stanisława, przedstawionej w powieści, pierwszy, śmiertelny cios zadał skazanemu sam Bolesław Śmiały. Sprawilo to, że coraz bardziej tracący kontakt z rzeczywistością, niemal szalony król nie zdołał opanować sytuacji i uszedł na Węgry. Przekroczywszy granicę, Bolesław Śmiały poważnie uchybił czci gospodarza i sojusznika, króla Węgier Władysława, co przyniosło fatalne skutki w postaci śmierci polskiego władcy z rąk skrytobójców. Okaleczony podczas ostatniej walki króla, Doman powrócił w rodzinne strony, by dowiedzieć się, że jego związek z Bietką uznano za nieważny na mocy zarządzeń bp. Stanisława z uwagi na nierówność urodzenia. Największym wygranym okazał się Sieciech sprawujący władzę w imieniu Władysława Hermana, nieudolnego młodszego brata Bolesława Śmiałego.

Konstruując historyczne tło książki, Bunsch dokonał autorskiej syntezy dostępnych źródeł. Z dzieła Galla Anonima zaczerpnął wątek zdrady bp. Stanisława, rozszerzając ją o kontakty duchownego z Czechami. Z rekonstrukcji wydarzeń pióra późniejszych biskupów krakowskich – Wincentego Kadłubka i Jana Długosza – stworzył podwaliny genezy buntu przeciwko Bolesławowi Śmiałemu (wyprawa na Ruś i jej konsekwencje), a także przebiegu rebelii, jak również okoliczności śmierci bp. Stanisława. Na podstawie dzieł Kadłubka i Długosza stworzono również w znacznym stopniu profile psychologiczne

króla i biskupa (w tym pierwszym przypadku pomocne były także informacje Galla Anonima) oraz skonstruowano wątek Krystyny z Burzenina, o której po raz pierwszy pisał Długosz. Z żywotów św. Stanisława autorstwa Wincentego z Kielczy i Długosza zaczerpnięto natomiast informacje, które posłużyły do zarysowania sporu o majątek Piotrawin i towarzyszącego mu „cudu” wskrzeszenia rycerza Piotra.

Wątek rzekomego szaleństwa króla także można znaleźć w źródłach, nie były to jednak informacje weryfikowalne (nawiązywały do niepotwierdzonych przekazów o chorobie psychicznej dziadka Bolesława Śmiałego, króla Mieszka II, do której miało dojść pod koniec jego życia, co jednak odrzucał Gerard Labuda³). Podobnie przedstawiała się sprawa oskarżeń króla o homoseksualizm i utrzymywanie stosunków seksualnych z jego ulubioną kłaczą, zaliczających się do elementów tzw. czarnej legendy władcy⁴, do których nawiązywano w powieści w mniejszym lub większym stopniu.

Bunsch obficie korzystał także z dzieła prof. Tadeusza Wojciechowskiego (1838–1919), który w pracy *Szkice historyczne XI wieku* z 1904 r. wysunął tezę, iż bp Stanisław został przez króla skazany za zdradę. Twierdzenie to oparto na dziele Galla Anonima, który określił duchownego mianem *traditor episcopus* – „biskup zdrajca”. Według koncepcji Wojciechowskiego, przedmiotem sporu między Bolesławem Śmiałym a biskupem krakowskim nie były wątki związane z konsekwencjami wyprawy kijowskiej, lecz władza – bp Stanisław reprezentował w tym kontekście frakcję polityczną przychylną interesom cesarstwa i być może wspierającą młodszego brata Bolesława Śmiałego. Spisek został jednak odkryty, a biskup skazany za zdradę na obcięcie członków.

POLEMIKA

Analiza powieści Bunscha pojawiła się na łamach „Tygodnika Powszechnego” po raz pierwszy 6 listopada 1949 r. Omawiająca książkę Zofia Starowieyska-Morstinowa oceniła ją niezbyt przychylnie, głównie z uwagi na sposób ukazania przez autora bp. Stanisława i ówczesnego Kościoła katolickiego w Polsce, jej zdaniem niezgodny z prawdą historyczną.

Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, Starowieyska-Morstinowa skrytykowała przedstawienie bp. Stanisława jako człowieka, który jest „pożerany pychą i nieraz bardzo małostkowymi ambicjami. To przy tym człowiek twardy, suchy (człowiek, »który nigdy nikogo nie kochał«), gwałtowny i nieprzystępny. »...Jeno kłąc i dokazywać umiecie. Kto od was kiedy dobre słowo usłyszał?« – mówi do Stanisława kleryk Bień, który pełen poświęcenia towarzyszy Stanisławowi podczas jego ucieczki przed królewskim pościgiem. [...] Przed śmiercią, w ostatniej modlitwie (jedyny to zresztą ślad życia duchowego czy religijnego, jaki nam Bunsch u św. Stanisława ukazuje) robi biskup po raz pierwszy w życiu rachunek sumienia. »Patrzy na siebie, który pozostał po drugiej stronie ze swoją nienawiścią, ze swymi kłótniami, ze swą zachłannością, namiętnościami, ze swą... pychą«. Jest przy tym Stanisław człowiekiem zdumiewająco naiwnym. Bo choć początkowo mówi o nim

³ G. Labuda, *Mieszko II. Król Polski (1025–1034)*, Poznań 2009.

⁴ Zob. J. Baszkiewicz, *Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, R. 88, nr 2.

Bunsch jako o człowieku rozumnym i światłym, wykształconym i pełnym zdrowego rozsądku, to w toku akcji ukazuje go jako bezwolną kukłę w rękach chytrego cesarskiego emisariusza Wolkmara⁵.

Starowieyska-Morstinowa pisała dalej, że wprowadzenie postaci kanonika Wolkmara miało być może służyć „moralnemu wybieleniu” postaci biskupa, który stał się tym samym ofiarą działań „niemieckiego agenta”, niemniej „tu także [...] przeciągnął Bunsch strunę, ukazując nam sceny zakrawające na humoreskę, jak owa wielka narada przedkoronacyjna, podczas której ukryty w kącie sali Wolkmar daje Stanisławowi znaki, czy ma przemawiać za, czy przeciw wnioskowi! Bez tych znaków jest Stanisław tak zagubiony, jak chłopiec nieumiejący lekcji przy tablicy, zanim nie dostrzeże orientujących go w zawiłym temacie znaków kolegów”⁶.

W ocenie autorki omówienia książki, Bunsch doprowadził do zredukowania sporu między królem a biskupem do „konfliktu dwóch drapieżnych ambicji, do sporu osobistego dwóch pychą zaślepionych ludzi”, przez co dobrowolnie „zubożył wartość swej powieści”: „Jest to, nie wspominając już o krzywdzie, wyrządzonej postaci świętego Stanisława – wielkie uproszczenie owego tajemniczego w swym przebiegu i zazębieniu się przyczyn konfliktu”⁷.

Starowieyska-Morstinowa dodała, że rekonstruując przebieg wypadków, Bunsch trzyma się wersji Wojciechowskiego, wzbogacając ją we fragmentach nierozstrzygniętych przez historyka o własne wątki i interpretacje. Przykładem było ukazanie motywów kierujących bp. Stanisławem, włącznie z walką o „prawa Kościoła”, której to, w ocenie autorki omówienia książki, nie ukazano przekonująco: „[...] nie możemy uważać jego [biskupa] dziecinnej – w przedstawieniu Bunscha – ambicji na punkcie, by diecezja krakowska miała pierwszy punkt przed gnieźnieńską, a ta właściwie ambicja jest w powieści jedną z głównych sprężyn akcji; także za »sprawę Kościoła« trudno uważać poruszoną tu sprawę Piotrawina i w sposób zupełnie groteskowy, a wysoce niesmaczny przez Wolkmara zainscenizowane wskrzeszenie Piotrawina”⁸. Starowieyska-Morstinowa uznała, iż były to sprawy nieistotne, a wysuwanie ich przez autora na pierwszy plan utrudniało ocenę, na czym tak naprawdę polegał spór między królem a biskupem.

Największa krytyka spadła jednak na Bunscha nie tylko z uwagi na kwestie dotyczące bezpośrednio bp. Stanisława, chociaż były to ważne zagadnienia, lecz za „zdumiewającą nieświadomość historii Kościoła”, przejawiającą się m.in. w twierdzeniu, iż ten ostatni stał się „inicjatorem i propagatorem prawa zabraniającego małżeństw między osobami nierównego stanu” (wątek Bietki i Domana), chociaż brak źródeł nie daje podstaw do takich twierdzeń. W podsumowaniu Starowieyska-Morstinowa napisała: „Niedobrze na ogół wychodzi Kościół w obrazie Bunscha. Nie tylko święty Stanisław odsądzony jest od czci i wiary – właściwie Bunsch idzie tu znacznie dalej niż prof. Wojciechowski – nie tylko wszyscy prawie kapłani i biskupi to szalbierze, chciwcy i oszuści, ale i sam Kościół

⁵ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Król i Biskup*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 44 (242).

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

to instytucja, która w życie kraju nie wnosi nic, absolutnie nic dodatniego, a przeciwnie, jest źródłem społecznej niesprawiedliwości, źródłem korupcji, ciemnoty i zabobonu. Jest też urodzonym sojusznikiem wszystkiego, co dla państwa i jego wielkości jest szkodliwe. Ta nuta, ten stosunek do Kościoła, ciągnie się poprzez oba tomy powieści [...] i jest stale i przy każdej okazji podkreślana”⁹.

Autorka omówienia książki przyznawała jednak, że krytyka Bunscha pod adresem Kościoła pozbawiona była „napastliwości”, a jego książkę należałoby uznać za uczciwą „w tym znaczeniu, iż była przez autora pisana w dobrej woli i wiedzy”. Niemniej, z uwagi na jednostronne i niedostatecznie przemyślane przedstawienie historii, z *Imiennika* wyłonił się obraz dla bp. Stanisława i polskiego Kościoła krzywdzący¹⁰.

28 stycznia 1951 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” ukazał się artykuł Józefa Mariana Świąćckiego (podpisany inicjałami), w którym podjęto się analizy „domniemanej zdrady” bp. Stanisława. Autor zaczął swój wywód od tego, że niektórzy próbują трактовать „hipotetyczną” rekonstrukcję wydarzeń Wojciechowskiego jako „broń do ataku” na świętego i Kościół katolicki, używając jej nierzadko w „demagogiczny” sposób. Następnie Świąćcki powołał się na powszechnie uznany autorytet prof. Mariana Plezia¹¹, obficie cytując artykuł tego historyka z 1950 r., opublikowany na łamach pisma „Homo Dei”¹².

Zwrócono m.in. uwagę na rozbieżność źródeł, czyli to, iż inną wersję wydarzeń niż podana przez Galla Anonima ukazuje „liczna grupa źródeł późniejszych: kronika Kadłubka, żywot św. Stanisława z XIII w. i żywot jego [św. Stanisława] pióra Długosza, które przedstawiają rzecz w takim świetle, jakoby biskup upominał, a wreszcie wyklął króla za popełnione przezeń okrucieństwo i niemoralne życie i za to został przez rozwścieczonego władcę ostatecznie zabity”¹³. Ponadto Świąćcki, podobnie jak cytowany przez niego naukowiec, opowiedział się za tym, aby uznać informacje Galla Anonima za tendencyjne, gdyż pochodziły one od kanclerza Bolesława Krzywoustego, Michała Awdanica, którego ród popierał Bolesława Śmiałego. Świąćcki wyeksponował również wywód Plezia mówiący o tym, że nie wiadomo, co Gall Anonim miał na myśli, pisząc o „zdradzie” biskupa, natomiast dosyć szczegółowo omawiał to Kadłubek, przedstawiając bp. Stanisława jako „niewinną ofiarę” króla. Prócz tego zwrócono uwagę, że w okresie sporu między królem a biskupem nie istniało jeszcze pojęcie zdrady ojczyzny, a tylko osoby panującego, co – przy braku jakichkolwiek dowodów na kontakty biskupa z podmiotami zewnętrznymi – czyniło go raczej „buntownikiem” niż „zdracją”, przy czym nie każde okazanie nieposłuszeństwa suwerenowi musi mieć wydźwięk pejoratywny.

W podsumowaniu artykułu opublikowanego w „Tygodniku Powszechnym” napisano: „Za przesądzone już uważa autor [tekstu w „Homo Dei”] następujące punkty:

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Na temat dorobku naukowego tego uczonego zob. m.in.: J. Domański, *Profesor Marian Plezia (26 II 1917 – 3 XI 1996), filolog klasyczny – mediewista – historyk filologii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1997, t. 42, nr 3–4.

¹² Zob. M. Plezia, *Problem św. Stanisława biskupa*, „Homo Dei” 1950, nr 19. W omawianym artykule z „Tygodnika Powszechnego” powołano się także na książkę Mariana Plezia *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947.

¹³ J.M.S., *Czy św. Stanisław był „traditorem”?*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 4 (306).

1. Upadnie według wszelkiego prawdopodobieństwa »teza« o zdradzie biskupa. [...] 2. Przy ustaleniu przyczyn i przebiegu konfliktu musi się uwzględnić obok Gallowej również relację Kadłubka po przeprowadzeniu odpowiedniej jej krytyki. [...] 3. Po badaniach Wojciechowskiego nie wolno już traktować sprawy św. Stanisława w oderwaniu od całego splotu ówczesnych wydarzeń w Polsce. [...] 4. Do legendy o św. Stanisławie wypadnie zaliczyć popularną wersję o zabójstwie dokonanym własnoręcznie przez króla na Skałce. Biskup został zapewne z rozkazu króla stracony, ale nie własnoręcznie przezeń zabity¹⁴. Na koniec sięgnięto, za Plezia, po argument mówiący o tym, że kult św. Stanisława stał się ważnym czynnikiem budującym polską świadomość narodową, który przyspieszył proces reintegracji kraju po okresie rozbitcia dzielnicowego, tak więc „byłaby to istotnie [...] ironia losu, gdyby »zdrajca« podkopujący jedność państwa miał w 200 lat potem stać się patronem tejże jedności”¹⁵.

W kolejnym numerze „Tygodnika Powszechnego” głósł w sprawie bp. Stanisława zabrał sam Plezia, który odniósł się bezpośrednio do książki Bunscha, wskazując na poważny błąd merytoryczny autora powołującego się w scenie królewskiego sądu nad duchownym na domniemany list księcia czeskiego Wratysława do Bolesława Śmiałego. Treść tego pisma, opatrzonego w książce przypisem autorstwa Bunscha, podkreślającym jego autentyczność, była następująca: „Słyszeliśmy, że pomiędzy wami a bratem waszym biskupem jest jakowaś zakała niezgody. Ile przyjemności nam sprawiło poprzednie poselstwo, tyle przyniosła smutku tej goryczy niegodziwość. Błagamy i zaklinamy cię na imię Chrystusa, abyś dla bojaźni Bożej i naszego upomnienia usunął między wami wszelkiej niezgody zgorzenie, a wrócił pokój, dla którego zjednania wszelkich i pobożnych wzruszeń i usilności dokładamy. Oby Bóg, spełniając na was i doprowadzając do końca rozpoczęte dzieło, przysparzał i gromadził w was swe dary itd.”¹⁶. Powieściowy król Bolesław, wyrażając przekonanie autora książki, skomentował list następująco: „Stanisław, gdy zwolnił poddanych od należnego mi posłuszeństwa i wiary, jawnie tym do buntu zachęcając, wezwał Wratysława, by kraj zajmował. Ale Wratysław, że mu nie w porę było, wysłał list, by mnie uspić, a Stanisława zawiadomił przez posłańca, że jeszcze nie gotów”.

Plezia stwierdził, że cytowany wyżej list, który zresztą nie zachował się w oryginale, był korespondencją między arcybiskupem mogunckim Wezilonem a Wratysławem, aczkolwiek w pierwszym wydaniu źródłowym z 1864 r. błędnie określano go jako list Wratysława do Bolesława Śmiałego z 1074 r., co mogło wprowadzać w błąd. W ocenie Plezi, nieporozumienie wynikało z tego, iż adresatem listu był „król Polski”, co wskazywałoby na Bolesława Śmiałego, ale Wratysław przez pewien czas uzurpował sobie ten tytuł. Ważne było również to, że Wratysław, w przeciwieństwie do Bolesława, miał brata biskupa, Jaromira, z którym pozostawał w napiętych stosunkach. Ponadto Plezia uznał, że list należałoby datować na ok. 1088 r., więc już po wypędzeniu i śmierci Bolesława: „Tak się zatem bardzo niefortunnie złożyło, że autor *Miecza i pastorału*, wykazujący

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Cyt. za: M. Plezia, *Czy doprawdy tekst autentyczny*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 5 (307).

gdzie indziej duże oczytanie i w odpowiednich źródłach, i w literaturze, dał się zwięźć dawnemu stanowi badań i sugeruje go czytelnikom, jako nadal pozostający w mocy. [...] należało ten rzekomo historyczny szczegół sprostować, aby, odłożony już dawno do lamusa przez fachowców, nie plątał się jeszcze bez potrzeby w pojęciach czytającej publiczności. Należy bowiem wyraźnie stwierdzić, aby uniknąć wielu krążących na ten temat nieporozumień, że nie istnieje takie źródło historyczne, które mówiłoby o jakichś konszachtach biskupa Stanisława ze Szczepanowa z Czechami czy Niemcami przeciwko Bolesławowi Śmiałemu¹⁷.

Bunsch ustosunkował się do stawianych mu zarzutów w liście opublikowanym na łamach „Tygodnika Powszechnego” 18 marca 1951 r. Autor książki rozpoczął polemikę m.in. od sprostowania informacji podanej przez Plezię o Jaromirze jako biskupie Ołomuńca, w rzeczywistości był on bowiem biskupem praskim. Następnie Bunsch argumentował, że gdyby przyjąć, iż autorem listu był abp Wezilona, a jego adresatem Wratisław, to należałoby uznać, że nie został on napisany przed zjazdem praskim z 1086 r., na którym czeski władca otrzymał od cesarza tytuł króla polski. Niemniej na tym zjeździe doszło do rozładowania długotrwałego sporu między Jaromirem a Wratisławem, ustał zatem powód, dla którego arcybiskup moguncki miałby apelować o zgodę między braćmi. Obecnego w liście słowa „brat” używano w tamtym czasie w wielu znaczeniach, przy czym Bunsch wyrażał wątpliwość, czy rzeczywiście znajdowało się ono w zaginionym oryginale listu, czy też nie zostało dopisane przez kopistę. Ponadto autor książki stwierdzał, że gdyby arcybiskup moguncki rzeczywiście pisał do władcy Czech na temat „czeskich” spraw, to raczej nie używałby na jego określenie wyłącznie wątpliwego tytułu króla polskiego. Także nazwanie przez abp. Wezilona w liście sporu między braćmi „plamą niezgody” nie oddawałoby skali niezwykle drastycznego, ciągnącego się przez lat kilkadziesiąt sporu w obrębie jego archidiecezji, pasowałoby natomiast do konfliktu między Bolesławem Śmiałym a bp. Stanisławem, rozpoczętego być może dopiero sporem o Piotrawin datowanym na 1074 r. Ostatecznie więc Bunsch uznał twierdzenie Plezi, że autorem listu musiał być arcybiskup moguncki za co najmniej wątpliwe.

Przechodząc do kwestii analizy sformułowań użytych przez Galla Anonima, autor książki pisał, że w realiach jedenastowiecznego prawa książęcego król reprezentował władzę państwową, biskup zaś był jego urzędnikiem składającym mu przysięgę wierności: „Nie istniał między nimi stosunek kontraktu lennego [...]. Złamanie przysięgi, obojętne na czyją rzecz, było zdradą główną¹⁸. Bunsch dodawał, iż Gall Anonim kilkanaście razy używał w swym dziele słowa „traditor”, którym to określił bp. Stanisława, przy czym „zawsze w znaczeniu ujemnym”. Autor książki bronił również rzetelności kronikarza, podważanej przez Plezię: „Nikt nie twierdzi, że Gall był naocznym świadkiem sprawy, ale pewne jest, że wyższość jego nad innymi kronikarzami leży w tym, iż mógł zbierać wiadomości od naocznych świadków z drugiej ręki, podczas gdy późniejsi zbierali z piątej, dziesiątej czy jeszcze dalszej¹⁹.”

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Spór o sprawę św. Stanisława. List Karola Bunscha, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 11 (313).*

¹⁹ *Ibidem*.

Autor listu do redakcji dokonał także krótkiej krytycznej analizy informacji podanych przez Kadłubka, z których w jego ocenie wyłaniał się obraz wydarzeń znacznie mniej dla biskupa korzystny, niż przedstawiał to Plezia. Wskazując na słowa kronikarza mówiące o tym, iż „chytry król” uchodził za „mściciela najstraszniejszego świętokradztwa”, stwierdzał Bunsch, że najwyraźniej nie tylko Awdańcowie uważali, iż wina w sporze między władcą a biskupem leżała po stronie tego drugiego. Wincenty Kadłubek, przedstawiający – oprócz kościelnej – wersję wydarzeń propagowaną przez otoczenie króla, którą całkowicie odrzucał, pisał: „Bo że wolne niewiasty wystawione zostały na bezczelność niewolników, że świętość wiary małżeńskiej tak ohydnie zdeptana, że zgraja niewolników przeciw panom się zbuntowała, że tyle głów na śmierć wydano, że nareszcie królowi zaprzysiężono zagładę, wszystko to zwałił [Bolesław Śmiały] na świętego biskupa, wystawił go jako początek zdrady, jako źródło wszelkiego zła. [...] Mówił więc, że arcykapłan taki nie [jest] arcykapłanem, łupieżcą, nie pasterzem, gnębicielem[, a] nie przewodnikiem, że z majątków oskubuje, ale nie biskupuje, że z przestrzegacza obyczajów stał się ich postrzygaczem, a na co się ze wstydu rumienić potrzeba, z badacza spraw świętych – badaczem lędźw. Dlatego też popuścił cugle lubieżności innych, bo nie ma oskarżyciela na współników tej samej zbrodni”²⁰.

Sam fakt, iż w dziele kronikarskim biskupa krakowskiego znalazły się powyższe informacje, wskazywał na wysoki poziom ich rozpowszechnienia w społeczeństwie polskim, który uniemożliwiał ich zignorowanie przez Kadłubka. Miały one również ważki wpływ na późniejsze duże trudności podczas przedłużającego się procesu kanonizacyjnego bp. Stanisława, gdyż uznawano je za argumenty przeczące jego świętości. Bunsch pisał również o tym, że osobą uprawnioną w razie potrzeby do nakładania na króla kar kościelnych był arcybiskup gnieźnieński, natomiast „w żadnym razie nie każdy z pięciu urzędujących biskupów, samodzielnie i ponad głowę metropolity”²¹.

Odwołując się do argumentu na temat św. Stanisława jako niewywołującego negatywnych kontrowersji patrona odrodzonego królestwa, autor książki zauważał, iż również ta sprawa musiała budzić wątpliwości. Na przykład gdy książę Kazimierz Sprawiedliwy i ówczesny biskup krakowski poszukiwali patrona dla Polski, nie wybrali tak oczywiście, zdawałoby się, rozwiązania, jak nawiązanie do sprawy bp. Stanisława, lecz pierwszym patronem kraju został całkowicie niezwiązany z Polską św. Florian. Kult św. Stanisława wiązał Bunsch z późniejszym wzrostem poczucia narodowego duchowieństwa poszukującego polskiego patrona zjednoczenia państwa: „Motywy były oczywiście polityczne, a nie historyczne”²². W ocenie autora książki, samo zagadnienie świętości Stanisława nie było kwestią historyczną. Podsumowując rozważania zawarte w liście do tygodnika, Bunsch stwierdził: „[...] jako literatowi służy mi większa swoboda niż naukowcom. Gdy

²⁰ Cyt. za: G. Labuda, *Św. Stanisław. Biskup krakowski, patron Polski. Śladami zabójstwa – męczeństwa – kanonizacji*, Poznań 2000, s. 87. Zwolennicy tezy o świętości bp. Stanisława bagatelizowali cytowany fragment przekazu Kadłubka. Jeden z nich pisał np.: „Monolog królewski [...] nie był wyrazem jakiejś innej odrębnej tradycji o św. Stanisławie, lecz został skierowany przeciwko czytelnikom Galla i jego interpretatorom. Trzeba jeszcze dodać, że gdyby nie Gallowe »*traditio*«, nie mielibyśmy monologu węgierskiego u Kadłubka, co byłoby szkoda, bo ten utwór pomnaża nasze wiadomości o sprawie św. Stanisława” (B. Przybyszewski, *Monolog króla Bolesława Śmiałego. Z problematyki badań nad sprawą św. Stanisława*, „*Analecta Cracoviensia*” 1979, t. 9, s. 427–428).

²¹ *Spór o sprawę św. Stanisława. List Karola Bunscha...*

²² *Ibidem*.

nie ma naukowej pewności, mogę wybierać między dwiema tezami. Nie wiem nawet, czy w powyższym stanie rzeczy można ujęcie moje nazwać literacką fikcją, sprzeczną z biegiem wypadków, konkretnie ustalonym przez naukę. Ale to pewne, że literackie fikcje są dopuszczalne, naukowe nie”²³.

Plezia odpowiedział autorowi książki w tym samym jeszcze numerze „Tygodnika Powszechnego”. Naukowiec, kolejny raz nawiązując do kwestii autorstwa wspomnianego wyżej listu, wykorzystanego w tekście powieści, stwierdzał, iż kopia jego zachowała się wraz z dziesięcioma innymi pismami adresowanymi do księcia czeskiego lub stanowiącymi ich załączniki, lecz żadne z nich nie wyszło z kancelarii Wratysława. Zmniejszało to prawdopodobieństwo, by autorem spornego listu był władca czeski. Ponadto pismo zawierało wiele komplementów przeznaczonych dla adresata (bliskiego cesarzowi jak mało który z książąt), co całkowicie nie przystawało do relacji, jakie miał Bolesław Śmiały z władcą Niemiec Henrykiem IV, lecz pasowało do Wratysława, wiernego sprzymierzeńca cesarza. Plezia odrzucił również wieloznaczność słowa „brat”, wskazywaną przez Bunscha w kontekście listu, pisząc, iż gdyby dotyczył on relacji między Bolesławem Śmiałym a biskupem krakowskim, użyto by wobec tego ostatniego raczej słowa „ojciec”. Po raz kolejny stwierdził też, iż Wratysław, w przeciwieństwie do Bolesława, miał brata biskupa.

Innym ważkim argumentem był fragment listu, w którym autor przesłał adresatowi pozdrowienia i zapewnienia o miłości, „jaką ojciec żywi ku jednomyślnemu z nim synowi”: „Skąd takie ojcowskie instynkty u Wratysława, który był, jak wiadomo, szwagrem Śmiałego (bodajby jeszcze teściem!)? Natomiast, jeśli pisze to biskup do władcy, którego królestwo leży w obrębie jego diecezji [...], to wszystko staje się w obrębie teżę średniowiecznej terminologii zrozumiałe. Co więcej, piszący przyrzeka adresatowi »nieustanną ofiarę modlitwy« [...], co znowu niedwuznacznie wskazuje na duchownego, nie na świeckiego księcia czy króla, który w owych czasach nigdy nie używa podobnej formuły”²⁴. W dalszej części swojej odpowiedzi Plezia odniósł się do kwestii określenia sporu między adresatem listu a jego „bratem biskupem”, wskazując, że należałoby je raczej tłumaczyć z łaciny jako „zmazę”, „hańbę”, a więc „zarzut bynajmniej nie lekki”. Jeśli zaś chodzi o określenie Wratysława mianem króla Polski, to tytuł ten otrzymał on na zjeździe mogunckim w 1085 r. (na zjeździe praskim odbyła się jedynie koronacja), a ponadto abp Wezilon tytułował go identycznie w liście do antypapieża Klemensa III. Wynikało to z faktu, że na Zachodzie obecna była świadomość istnienia jednego królestwa słowiańskiego – polskiego – a Plezia przypuszczał nadto, iż określenie Wratysława mianem króla czeskiego nie byłoby wskazane z punktu widzenia interesów arcybiskupa mogunckiego.

Jednym z ostatnich argumentów na rzecz tego, iż autorem listu był abp Wezilon, miało być i to, że chociaż na zjeździe mogunckim Wratysław i Jaromir występowali zgodnie, to wkrótce po tym spór między nimi został wznowiony. Przyjmując, że list powstał ok. 1088 r., pasowałoby to idealnie do ówczesnych realiów, czyli początków ponownego konfliktu między Wratysławem a Jaromirem. Plezia dodawał jeszcze, iż Bolesław Śmiały koronował się na króla w 1076 r., a spór o Piotrawin, który mógłby w ocenie Bunscha być zaczątkiem

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Spór o sprawę św. Stanisława. Odpowiedź Mariana Plezi, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 11 (313).*

rozdźwięku między władcą a biskupem opisanym we wspomnianym liście, toczył się dwa lata wcześniej. Upadała zatem koncepcja adresowania pisma do Bolesława Śmiałego jako króla polskiego. Na koniec naukowiec wskazał na charakterystyczny dla abp. Wezilona fragment listu określający autora, jak również odrzucił możliwość ingerencji kopisty, wskazując, że w podobny sposób można by podważyć treść dzieła Galla Anonima, które również nie zachowało się w oryginale. Kończąc pierwszą część polemiki, Plezia podtrzymał wcześniejsze stanowisko i dodał, że na rzekomy list Wratysława do Bolesława Śmiałego nie powoływali się nawet wcześniejsi badacze, którzy zarzucali bp. Stanisławowi konszachty z Czechami i Niemcami, na co nie ma w zachowanych źródłach najmniejszego dowodu, chociaż nie można całkowicie wykluczyć, że takowe były. Niemniej „czym innym jest konstrukcja historyczna, polegająca na domyśle, a czym innym fakt poświadczony źródłowo. [...] Dopóki więc Szanowny Autor nie powoła się na nowe jakieś źródło, będę twierdził, że nie znamy takiego, które opowiadałoby o związkach św. Stanisława z wrogami ojczyzny”²⁵.

Drugą część listu poświęcił Plezia na analizę słowa „truditor” użytego przez Galla Anonima, bagatelizując znaczenie tego faktu: „Z tego, że kogoś kiedyś zdrajcą nazwano, duży jeszcze krok do pewności, że był nim naprawdę”²⁶. Uczony podał w tym kontekście przykład św. Tomasza Becketa, arcybiskupa Canterbury, zamordowanego w swojej katedrze przez dworzan króla angielskiego Henryka II, którzy dobijając się do bram świątyni, krzyczeli: „Gdzie jest ten zdrajca?!”. Tymczasem działania arcybiskupa nie miały znamion „zdrady głównej”. Kończąc swą polemikę, Plezia uchylił się od dyskusji na temat wartości kroniki Kadłubka, wskazując, iż wymagałaby ona więcej miejsca, aniżeli uczony miał do dyspozycji na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Plezia postanowił wszakże odnieść się do kwestii „historycznej świętości” bp. Stanisława: „[...] Kościół o świętości swoich członków decyduje według własnych kryteriów, ale decyduje na podstawie faktów historycznych możliwych do stwierdzenia, bo inaczej na czymże by się miał ten wyrok opierać? [...] Chyba nie będziemy się uciekać do jakiejś doktryny o dwu prawdach, jednej religijnej, a drugiej historycznej? W każdym razie dla katolika jest to stanowisko niemożliwe do przyjęcia”²⁷.

Sprawa bp. Stanisława po raz kolejny trafiła na łamy „Tygodnika Powszechnego” z powodu listu jednego z czytelników, opublikowanego 9 grudnia 1962 r. w rubryce „Pocztą ojca Malachiasza”, prowadzonej przez Tadeusza Żychiewicza. Zaniepokojony mężczyzna zwracał się w nim z następującą prośbą: „Słyszałem, że św. Stanisław [...] był przeciwnikiem reform Grzegorza VII, że trzymał z Niemcami, był niewdzięczny wobec Bolesława Śmiałego i że był zdrajcą. Czy źródłem do sprawy konfliktu Stanisława z królem jest tylko kronika Galla i czy mógłbym otrzymać jej tekst odnoszący się do tej sprawy? I czy mogło być tak naprawdę?”²⁸.

Autor rubryki przystąpił do odpowiedzi na pytania, wskazując najpierw na skąpą i wewnętrznie sprzeczną podstawę źródłową (odmienne przedstawienie wydarzeń u Galla Anonima i Kadłubka), sprawiającą wrażenie, iż praktycznie „wszystko mogło być

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Cyt. za: o. Malachiasz, *Pocztą ojca Malachiasza*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 49 (724).

naprawdę²⁹. Niemniej po jej solidnym przeanalizowaniu okazało się, według Żychiewicza, że do koncepcji sformułowanych m.in. przez Wojciechowskiego, opierających się na zapisach Galla Anonima, należy wysunąć wiele zastrzeżeń: „[...] istnieje [...] niebagatelny problem wiarygodności i bezstronności Galla Anonima. Był to cudzoziemiec, przybysz z krajów romańskich, najprawdopodobniej zakonnik włoski. Może to nie był »mnich-wywłoka«, jak chcieli zażarci oponenty Galla [...] wszelko relacje jego informatorów mogły być niezbyt obiektywne²⁹. Żychiewicz wskazywał następnie na stosowane w dziele Galla Anonima skrótowe formy zapisu tekstu, które można odczytywać i interpretować w relatywnie dowolny sposób; niekoniecznie tak, jak uczynił to Wojciechowski. Powołano się przy tym na następujący przykład: „I tak np. kopia z wieku XIV [...] podaje [...] »nie powinien być Pomazaniec (czyli król, jak tłumaczy Wojciechowski, albo po prostu chrześcijanin) mścić grzechu cielesnie na chrześcijanach« – co daje brzmienie zbliżone do Kadłubka, mówiącego o zemście Bolesława, wywartej na rycerzach i ich rodzinach. Wojciechowski wolał jednak wybrać inną kopię kroniki Galla, późniejszą, tzw. rękopis Sędziwoja z wieku XV; który to Sędziwój wyrażenie »*christianus in christianos*« zastąpił w swoim tekście »*chriatianus in christianum*« [...]. Zmienia to oczywiście całkowicie sens tekstu, otrzymujemy bowiem brzmienie, że »Pomazaniec nie powinien mścić cielesnie na Pomazańcu grzechu« [...] W konsekwencji otwiera się z miejsca problem »grzechu Pomazańca-biskupa«. [...] Wojciechowski robi tu wybór zupełnie dowolny³⁰.

Autor odpowiedzi dokonał także analizy użytego przez kronikarza słowa „traditor”, stwierdzając, że należałoby je być może rozumieć w znaczeniu „rzucić kłutwę”: „Można [...] zauważyć, że skoro »*traditio*« w tekście Galla rzeczywiście oznacza zdradę, to wobec tego niezbyt zrozumiałą staje się fakt, że równocześnie Gall pisze o »brzydkiej zemście króla«, wywartej na biskupie. Jedno z dwojga: albo chodzi o rzucenie kłutwy i wówczas wyrażenie [...] jest na miejscu, albo też o ukaranie zdrady – i wówczas [...] staje się niezbyt zrozumiałą niekonsekwencją Galla³¹. W dalszej części odpowiedzi autor rubryki argumentował, iż brak jakichkolwiek dowodów na nieposłuszeństwo biskupa krakowskiego wobec reform papieża Grzegorza VII, a domniamaną rolę duchownego w spisku przeciwko Bolesławowi Śmiałemu podsumował następująco: „Nie wiadomo kompletnie nic o pozycji i roli biskupa Stanisława w grze dynastycznej i polityce międzynarodowej³². Żychiewicz odrzucił także argument Wojciechowskiego, iż kult zamordowanego biskupa zaczął się relatywnie późno, przywołując wizerunek duchownego w aureoli, zachowany w chrzcielnicy kościoła w Tyrde (Szwecja) pochodzącej z XII w. Znaczyło to, iż kult bp. Stanisława był tak żywy, że przekroczył granice Polski, znacznie wyprzedzając formalną kanonizację. Na koniec „ojciec Malachiasz” stwierdził: „Teoria Wojciechowskiego jest tylko wyinterpretowaną hipotezą. Dla jednych prawdopodobną, dla innych – nie. I nic na to nie można poradzić³³.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*. Późniejsze badania jednoznacznie potwierdziły, że Tadeusz Wojciechowski zaproponował w tym kontekście poprawne odczytanie zapisu dzieła Galla Anonima.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

13 stycznia 1963 r. w „Tygodniku Powszechnym” ukazał się list prof. Ludwika Ehrlicha, nawiązujący do niewiele wcześniejszej publikacji w rubryce Żychiewicza. Uczony dokonał w nim dalszej krytyki teorii Wojciechowskiego, zarzucając mu m.in. błędną interpretację słowa „traditor” użytego przez Galla Anonima. Według Ehrlicha, biorąc pod uwagę, że kronikarz pochodził z Zachodu, należałoby przyjąć, iż zastosował on wspomniane słowo właśnie w zachodnim sensie jego rozumienia, co nie musiało oznaczać działania w interesie obcych władców, lecz „czynne naruszenie praw tego, komu się podlegało”. Autor listu powołał się przy tym na angielską ustawę o zdradzie z 1351 r. Należało zatem przyjąć, że Gall Anonim, pisząc o „zdradzie” biskupa Stanisława, miał na myśli poważne naruszenie interesów króla przez jednego z jego poddanych, a więc „nie wynika, aby działalność św. Stanisława wynikała z chęci szkodenia Polsce w interesie niemieckim”. Ponadto, uczony przyjmował działanie Bolesława Śmiałego wobec biskupa, określone słowem „vindicated” jako „zemstę” na św. Stanisławie, jak również dodawał, iż kronikarz „wyraźnie uchyla się od wydania wyroku w tej sprawie”. Kończąc, Ehrlich pisał: „Uważam teorię Wojciechowskiego za mylną, za opartą na fałszywym rozumieniu słów użytych przez Galla, który – powtarzam – uchyla się od wydania sądu, poza potępieniem króla, zaraz złagodnym. Czas najwyższy, aby teorię tę zarzucić”³⁴.

Autor powieści ustosunkował się do argumentów zawartych w rubryce Żychiewicza i liście Ehrlicha w tekście opublikowanym 3 marca 1963 r. w tygodniku „Życie Literackie”. Bunsch dawał w nim do zrozumienia, iż stracił możliwość wypowiedzenia się w „Tygodniku Powszechnym” („Nie miałyby [...] celu uzupełniać informacje »Tygodnika«, których sobie nie życzy, a zwłaszcza nie zamierza publikować, gdyby nie to, że [...] ukazał się artykuł zatytułowany grubym drukiem »Profesor Ehrlich o sprawie św. Stanisława«”³⁵), po czym przystąpił do obrony wersji wydarzeń przez Wojciechowskiego. Oznaczało to konieczność podania w wątpliwość stanowiska Ehrlicha: „[...] autor cytuje angielską ustawę z r[oku] 1351, określającą istotę czynu zdrady. Wyciąganie wniosków *per analogiam* ze stosunków i pojęć w rozwiniętym systemie feudalnym Anglii z XIV w. na stosunki i pojęcia w systemie prawa książęcego w Polsce z XI w. jest chyba metodycznie wadliwe. Sięgając do prawideł zwyczajnej logiki, jeśli prof. Ehrlich przyjmuje, że słowo »*traditio*« oznaczało nie tylko zdradę, to oczywiście mogło oznaczać także zdradę, mamy przeto do czynienia z pojęciem obszerniejszym od dzisiejszego ściśle określonego pojęcia zdrady stanu, dalej jednak nam to nie wyjaśnia, co przez to słowo chciał powiedzieć Gall. Prof[esor] Wojciechowski i inni autorzy przyjmujący, że rozumiał zdradę, uzasadniają innymi przesłankami, dlaczego przyjęli taką interpretację”³⁶. Autor książki zarzucił Ehrlichowi, że nie odniósł się do pełnej argumentacji zawartej w pracy Wojciechowskiego, lecz jedynie skrytykował jej wybrany fragment. Wskazał również, iż słowo „vindicare” oznacza nie tylko „zemstę”, lecz także „karę”, co Ehrlich (i nie tylko on) pominął: „W sumie całe rozumowanie prof. Ehrlicha można by przyjąć do wierzenia z kazalnicy, ale nie z katedry”³⁷.

³⁴ L. Ehrlich, *Prof. Ehrlich o sprawie św. Stanisława*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 2 (729).

³⁵ K. Bunsch, *W sprawie biskupa Szczepanowskiego*, „Życie Literackie” 1963, nr 9 (579).

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

Bunsch zakończył swój tekst następującą puentą: „Obojętne jest [...] nawet, czy biskup był zdrajcą, czy tylko buntownikiem, nie do zbadania są wewnętrzne motywy, jakimi się kierował. Historia nie wydaje sądów moralnych, przedmiotem badań są fakty i ich interpretacja, a faktem jest, że działalność biskupa wyszła na korzyść obcych mocarstw z niepowetowaną szkodą dla Polski”³⁸.

Podsumowanie rozważań na temat konfliktu bp. Stanisława z Bolesławem Śmiałym zawarł Bunsch w posłowie do jednego z kolejnych wydań *Przekleństwa*, powieści, w której przedstawiono życie i skrytobójczą śmierć królewskiego syna Mieszka i początki kultu św. Stanisława. Autor stwierdził, iż niewątpliwą zasługą Bolesława Śmiałego było wskrzeszenie potęgi państwa polskiego i odbudowanie organizacji kościelnej zniszczonej w okresie tzw. reakcji pogańskiej po śmierci Mieszka II. Bunsch pisał, że bunt, który obalił króla, zniszczył jego dorobek i poddał Polskę w obcą zależność, powiódł się w dużej mierze dzięki klątwie rzuconej na Bolesława Śmiałego przez bp. Stanisława. Doprowadził on również do ostatecznej porażki papieża Grzegorza VII, dla którego polski król był kluczowym sojusznikiem w konflikcie z cesarzem. Samo rzucenie klątwy na króla oznaczało złamanie przysięgi wierności przez bp. Stanisława, tymczasem 174 lata po śmierci został on zaliczony w poczet świętych jako męczennik, który naraził się władcy i został przez niego zamordowany w czasie nabożeństwa przy ołtarzu. Ponieważ obraz konfliktu między królem a biskupem nakreślony przez Galla Anonima utrudniał przyjęcie tezy o „świętości” Stanisława, zwolennicy tej ostatniej zaczęli w drugiej połowie XIX w. dezawuować dzieło kronikarza. W podobny sposób oczerniono także Wojciechowskiego, nazywając jego pracę „propagandą żydowską i antykościelną”³⁹.

Bunsch nawiązał także do polemiki z Plezią, który pisał, że kanonizacji bp. Stanisława Kościół musiał dokonać na podstawie szczegółowo zbadanych faktów, tymczasem autor książki wskazywał, że w średniowieczu proces ten przebiegał inaczej niż w XX w., jak również inne było postrzeganie świętości. Ponadto kult bp. Stanisława zapoczątkowany został dopiero przez Kadłubka, który „skopiował” historię św. Tomasza Becketa⁴⁰, aczkolwiek formalnie sprawę kanonizacji nadał bieg bp Prandota Odrowąż. Podczas procesu kanonizacyjnego powołano się na zeznania stuletniego starca, który rzekomo miał otrzymać informacje od osób żyjących w czasach biskupa, co biorąc pod uwagę, że świadek urodził się 74 lata po omawianych wypadkach, uznał Bunsch za wątpliwe. Twórca *Imiennika* zauważał, iż informacje o „cudach” czynionych przez bp. Stanisława pojawiły się dopiero w związku z procesem kanonizacyjnym (nie wspominał o nich Kadłubek), ponieważ były niezbędne do jego pomyślnego zakończenia. Jak z niejaką ironią podsumował to Bunsch, „święty musiał robić cuda”, a jeśli nie robił, to „robiono je za niego”.

Autor książki pisał następnie, iż zarzuty wysuwane wobec króla, jak „ucisk poddanych stanem i podwodą, okrucieństwo wobec nierządnych niewiast, którym kazał kar-

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Idem*, *Posłowie* [w:] *idem*, *Przekleństwo*, Kraków 2003, s. 245.

⁴⁰ Inspirowanie się przez Wincentego Kadłubka historią św. Tomasza Becketa odrzucał Marian Plezia, powołując się na różnice w opisach okoliczności śmierci obu świętych (M. Plezia, *Nowa praca o św. Stanisławie*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 35 [340]).

mić szczenięta, rozwiązałe życie w pozamałżeńskim stosunku z Krystyną z Burzenina”, nie były prawdziwymi przyczynami rzucenia klątwy, lecz jedynie stanowiły do tego pretekst. Bunsch przyznał, że rzeczywiste motywy bp. Stanisława pozostają nieznanne. Być może wynikały one na tle sporu o kształt odbudowywanej przez Bolesława Śmiałego organizacji kościelnej. Przekaz Długosza wskazywał na to, że bp Stanisław przypisywał sobie pierwszeństwo w polskim Kościele katolickim, chociaż należało ono do mianowanego przez Grzegorza VII metropolity Bogumiła. Nieuznanie przez bp. Stanisława władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego, a zatem występowanie przeciwko woli papieża, zostało według Bunscha potwierdzone informacją źródłową o zasądzeniu biskupa krakowskiego przez metropolitę Bogumiła⁴¹.

Autor *Imiennika* wskazywał także na stawiane biskupowi zarzuty, omawiane przez Kadłubka, jako możliwe źródło konfliktu, ponownie odwołując się w tym kontekście także do domniemanego listu Wratysława do Bolesława Śmiałego. Bunsch przypomniał, że autor edycji źródłowej z 1864 r. August Bielowski pisał w komentarzu do listu: „Wiadomo jest [...] z kroniki Dubrawskiego, że między tym biskupem [Stanisławem] a Wratysławem czeskim było porozumienie i jednomyślność przeciw Bolesławowi”⁴². Autor *Imiennika* skomentował to następująco: „Tej kroniki nie miałem w ręku, ale trudno przypuścić, że Bielowski ją zmyślił”⁴³. W dalszej części tekstu Bunsch raz jeszcze podjął polemikę z Plezią, próbując wykazać, iż autorem listu nie mógłby być abp Wezilon. Powtórzono przy tym wykorzystane już wcześniej argumenty, dodając kolejne, a mianowicie np. to, iż Wratysław stał zawsze po stronie cesarza i antypapieża zwalczających Grzegorza VII, natomiast biskupi sascy popierali tego ostatniego, zatem nie mogło być między Wratysławem i abp. Wezilonom żadnego porozumienia. Ponadto arcybiskupem mogunckim w latach 1060–1084 był Zygfryd, a nie Wezilon, który zmarł w 1088 r., a więc w roku wskazywanym przez Plezię jako czas powstania listu, co miało działać nie na korzyść wersji wydarzeń przyjętej przez uczonego.

Kończąc wywód, Bunsch dokonał w posłowie do *Przekleństwa* swoistego podsumowania dotychczasowej dyskusji: „Książka niniejsza jest oczywiście powieścią, a nie dziełem naukowym. Ze spornych wersji miałem przeto prawo wybrać tę, którą uważam za bardziej prawdopodobną. [...] Po ogłoszeniu tej książki byłem wielokrotnie atakowany, zarówno frontalnie, jak i zza krzaka, jednak nie przekonała mnie ta wersja wypadków, dla której uzasadnienia stosuje się obelgi, insynuacje, przemilczanie, przekręcenie czy tłumienie faktów administracyjnymi środkami. Powyższe uwagi uznałem za potrzebne, by wykazać, że tło historyczne opracowałem możliwie starannie i by na przyszłość uniknąć dyskusji na poziomie, który mi nie odpowiada”⁴⁴.

⁴¹ Wskazuje na to list papieża Paschalisa II do nieznanego arcybiskupa gnieźnieńskiego datowany mniej więcej na rok 1115 (zob. m.in. G. Labuda, *List papieża Paschalisa II do niewiadomego arcybiskupa polskiego z początku XII wieku*, „Sobótka” 1971, nr 4). Warto zauważyć, iż Marian Plezia nie uznawał owego listu za źródło do spraw św. Stanisława, czemu dał wyraz we wspomnianym już artykule w „Homo Dei”. Na obecnym etapie badań należałoby przyjąć, że rację miał w tym wypadku Karol Bunsch.

⁴² Cyt. za: K. Bunsch, *Posłowie...*, s. 249.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 251.

PODSUMOWANIE

Polemika, prowadzona przez Bunscha z jego krytykami w kontekście sposobu ujęcia osoby bp. Stanisława, wpisywała się w dużo wcześniejsze spory między środowiskami określanymi umownie jako „plemię Galla Anonima” (zwolennicy wersji wydarzeń przyjętej przez Wojciechowskiego) i „plemię Kadłubka” (jej przeciwnicy)⁴⁵. Pierwsi, jak autor *Imiennika*, za najbardziej wiarygodne źródło uznawali relację kronikarza z czasów Bolesława Krzywoustego (niezależnie od trudności związanych z jednoznaczną interpretacją jego przekazu); drudzy opowiadali się za późniejszym, aczkolwiek o wiele bardziej szczegółowym opisem sporu między królem a biskupem autorstwa Kadłubka. Oba środowiska miały przy tym skłonności do zbyt daleko idących interpretacji i pomijania argumentów, które nie pasowały do ich koncepcji, co dało się również zauważyć w dyskusji prowadzonej na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

W 2000 r. ukazała się publikacja prof. Gerarda Labudy, w której dokonano niezwykle wnikliwej analizy całości materiału źródłowego związanego ze sprawą bp. Stanisława⁴⁶. Labuda, na podstawie syntezy informacji zawartych m.in. w dziełach Galla Anonima i Kadłubka, po przeprowadzeniu ich krytyki, doszedł do kilku interesujących wniosków. Po pierwsze, zatarg króla z biskupem miał wymiar polityczny, ściśle związany z ówczesną napiętą sytuacją w kraju (m.in. konsekwencji wyprawy na Kijów), która poskutkowała wystąpieniem przeciwko władcy grupy możnowładztwa popieranej przez bp. Stanisława. Pozytywnie zweryfikowano w tym kontekście tezę Wojciechowskiego odnośnie do tego, jak należałoby rozumieć fragment o „pomazańcach” z dzieła Galla Anonima. Po drugie, biskup krakowski, uznany za „zdraycę-buntownika”, był sądzony najpierw przez metropolitę Bogumiła, a następnie przez króla, który skazał go na śmierć przez obcięcie członków (zwyczajowa średniowieczna kara za zdradę). Po trzecie, arcybiskup gnieźnieński nie miał prawa sądenia biskupa krakowskiego bez zgody papieża, a król, zgodnie z obowiązującymi wówczas kanonami, nie mógł wymierzać kar cielesnych dostojnikom kościelnym i tym też należy tłumaczyć krytykę działań Bolesława Śmiałego zawartą w dziele Galla Anonima. Po czwarte, śmierć bp. Stanisława, do której doszło na rozkaz królewski, stała się przyczyną wybuchu rebelii, której Bolesław Śmiały nie zdołał opanować, w rezultacie czego musiał uchodzić na Węgry. Po piąte, brak informacji w źródłach na temat konszachtów bp. Stanisława z zagranicą, aczkolwiek faktem jest, że Czechy i Niemcy skorzystały na zamęcie w Polsce. Po szóste, Wratysław nie otrzymał tytułu króla Polski, lecz jedynie tytuł króla Czech (informacje o Wratysławie, jako królu Polski, znaleźć można tylko w kronice praskiego kanonika Kosmasa), natomiast jeśli chodzi o korespondencję, w której władca ten tytułowany jest królem polskim, wynika to zapewne z błędu kopisty. Pomylił on podobne słowa „Bohemiorum” i „Boloniorum”. Po siódme, należy odrzucić hipotezę o wystąpieniu młodszego brata przeciwko Bolesławowi Śmiałemu, aczkolwiek trafne wydaje się wska-

⁴⁵ Dyskusję tę w interesujący sposób opisano np. w: A. Gołubiew, *Unoszeni historia*, Kraków 1979, s. 112–188. Autorem określenia „plemię Kadłubka” był Tadeusz Wojciechowski.

⁴⁶ G. Labuda, *Św. Stanisław...*, *passim*.

zywanie na przywódców spisku grupy możnych, z wpływowym palatynem Sieciechem na czele, którzy następnie odegrali istotne role w okresie rządów Władysława Hermana.

Wersja wydarzeń przedstawiona przez Bunscha w niemałym stopniu korespondowała z ustaleniami poznańskiego uczonego, chociaż były też istotne różnice. Ceniony mediewista prof. Tadeusz Grudziński oceniał, iż spór Bolesława Śmiałego z bp. Stanisławem został w książce krakowskiego pisarza ukazany „dość realistycznie”⁴⁷.

Mimo sformułowanych wyżej zastrzeżeń, z których przynajmniej część zasługiwała na uwagę (m.in. ukazanie jako fakt historyczny niepotwierdzonego spiskowania biskupa z obcymi władcami, negatywny opis motywów jego działań i cech osobowości, o których nic pewnego nie wiadomo), wersja wydarzeń zaproponowana przez autora powieści, chociaż nie przekonała wszystkich, z pewnością nie była jedynie prymitywnym pamfletem wymierzonym w pamięć o świętym ani pochwałą rządów Bolesława Śmiałego⁴⁸. Niemniej motywy działania bp. Stanisława i jego profil psychologiczny, stworzone przez autora *Imiennika*, są wyłącznie autorską wizją i wydaje się, że Bunsch nazbyt mocno i emocjonalnie angażował się w polemikę z krytykami, starając się za wszelką cenę udowodnić słuszność swojego punktu widzenia i nie przyjmując żadnych argumentów strony przeciwnej.

Opisana wyżej dyskusja między Bunschem a jego krytykami winna być rozpatrywana w kilku aspektach.

Z jednej strony była ona swoistą kontynuacją polemiki prowadzonej jeszcze przed I wojną światową przez Wojciechowskiego z niechętnym jego koncepcji środowiskiem krakowskim, ciągniętej przez przedstawicieli „plemienia Galla Anonima” i „plemienia Kadłubka” w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁴⁹ i praktycznie niezakończonej do dziś⁵⁰. Powieść Bunscha nie niosła ze sobą w tym kontekście wielkiego przełomu⁵¹ – była po prostu kolejnym głosem

⁴⁷ T. Grudziński, *Konflikt króla Bolesława Szczodrego z biskupem Stanisławem w polskiej świadomości zbiorowej (zarys problematyki)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 1981, t. 17, nr 117, s. 22. Zob. też: *idem*, *Bolesław Śmiały – Szczodry i biskup Stanisław*, Warszawa 1982.

⁴⁸ Na przykład, chociaż Zdzisław Grzegorski skrytykował Karola Bunscha, to dodał, że najdalej w negatywnym ukazywaniu bp. Stanisława posunął się Tadeusz Łopalewski, „w tytułowej opowieści swego zbioru *Cud w Piotrawinie* obdarzając nas w samą rocznicę męczeństwa raczej... pamfletem historii świętego. Ograniczył się jedynie do sporu chciwego biskupa ze Strzemieńczykami o włos Piotrawin. Biskup miał wskrzesić autentycznego świadka, w swej naiwnej wierze wyprowadza z grobu ukrywającego się tam żebraka-złodzieja, którego po rozprawie sądowej demaskuje energiczna matka zmarłego: Ja wam powiem, czemu tak się stało, ojczyste wielebny – mówi do biskupa. Oto dlatego, żeś pychę się nadał, choć sam uczyłeś pokory. Zapragnąłeś cudu nie dla pomnożenia chwały Bożej, ale dla własnego pożytku. – Biskup przyznaje się do winy, oddaje Piotrawin, a kłamstwo o domniemanym wskrzeszeniu (dzięki dobroci owej matki) – zostanie. W wielkiej rozterce decyduje się potajemnie wypuścić ze swej komórki wydobytego z grobu złodzieja” (Z. Grzegorski, *Święty – Śmiały. Wątek św. Stanisława w literaturze polskiej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2005, t. 18, s. 289).

⁴⁹ Warto zauważyć, że dzieła Tadeusza Wojciechowskiego i dyskusje z nimi związane w znacznym stopniu kształtowały przedwojenne środowiska inteligencji polskiej, dlatego też krytycznych ocen bp. Stanisława po 1945 r. nie należy postrzegać wyłącznie jako wspierania antyklerykalnej polityki komunistów (zob. np. A. Gieysztor, *Wstęp* [w:] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, oprac. A. Gieysztor, Warszawa 1970, s. 23).

⁵⁰ Przykładem mogą być dwie publikacje wydane w XXI w. o całkowicie przeciwstawnej wymowie: D. Żerka, *Biskup krakowski kontra król*, Łódź 2011, i ks. A. Żurka, *Stanisław ze Szczepanowa*, Kraków 2007. Autor pierwszej z nich potępia postawę biskupa krakowskiego, zarzucając mu zdradę; autor drugiej idzie tymczasem śladami kroniki Kadłubka i późniejszych żywotów świętego, ukazując go jako męczennika polskiego Kościoła katolickiego.

⁵¹ Zob. m.in. Z. Grzegorski, *Święty – Śmiały...*, *passim*. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę zwłaszcza na dramaty autorstwa Stanisława Wyspiańskiego *Śmiały* (1901–1903) i *Skalka* (1904–1906) powstałe w „gorącym” okresie dyskusji odnośnie do *Szkieł historycznych...* Tadeusza Wojciechowskiego. Dramaty Wyspiańskich

za wersją wydarzeń Wojciechowskiego, poszerzonym o niezbyt przychylnie ukazanie osobowości biskupa krakowskiego, w dużym stopniu oparte na negatywnych ocenach tej postaci głoszonych przez zwolenników Bolesława Śmiałego, a zrelacjonowanych przez Kadłubka.

Bunsch w wielu swoich powieściach (wcześniejszych i późniejszych) umieszczał licznych dostojników polskiego Kościoła katolickiego, przedstawiając ich w pozytywnych barwach. Autor *Imiennika* ukazywał przy tym wielką rolę, jaką Kościół katolicki wnosił w rozwój państwa i społeczeństwa. Winnymi tragedii, której ważkie konsekwencje na lata dotknęły Polskę, uczyniono w *Imienniku* przede wszystkim kanonika Wolkmara (postać fikcyjna) i Sieciecha (działającego w interesie możliwych, lecz przede wszystkim swoim). Główny antagonistą bp. Stanisława, Bolesław Śmiały, opisany został przynajmniej równie krytycznie jak jego adwersarz – jako człowiek pyszny, gwałtowny, nie liczący się z konsekwencjami swoich działań, a pod koniec powieści wręcz szalony. Niektórzy czynili potem z tego powodu zarzuty autorowi *Imiennika*, oskarżając go, że pragnął się przypodobać Kościołowi i osłabić atak na swoją osobę ze strony zwolenników bp. Stanisława. Jak pisał zafascynowany postacią Bolesława Śmiałego Waldemar Łysiak: „Otóż katolik i do tego krakowski, Karol Bunsch, w swej powieści stara się rozpaczliwie nie uszczknąć nic ze świętości świętego, a jednocześnie zachować przynajmniej minimum obiektywizmu, co jest gimnastyką zbliżoną do wielbłądziego przechodzenia przez igielne ucho. [...] w sumie wersja kościelna triumfuje”⁵².

Naturalnie nie można pominąć tego, iż wydanie w 1949 r. książki o takiej treści jak *Imiennik*, nawet jeśli autor miał inne intencje, musiało się wpisywać w ówczesną politykę władz zwalczających Kościół katolicki, a także wywołać krytykę osób z nim związanych. Stefan Dziedzic ujął ten problem następująco: „W nowych, powojennych warunkach, gdy [...] wiele dotychczasowych form kultu uległo osłabieniu bądź wręcz wygaśnięciu, osłabła też, przynajmniej częściowo, ranga sanktuarium [św. Stanisława]. Nie sprzyjało temu [...], zgodnie poniekąd z oczekiwaniami nowych władz, kreowanie wizerunku biskupa jako ofiary spisku przeciwko królowi, kary poniesionej za rzekomą winę zdrady; coraz częściej starano się kwestionować odwieczną tradycję o miejscu i okolicznościach śmierci biskupa Stanisława. I choć nie były to generalnie stanowiska nowe – teraz głoszone je w warunkach odmiennych, wręcz ideologicznie obliczonych oczekiwań. Biskup Stanisław coraz częściej miał być w oficjalnej propagandzie postrzegany nie jako obrońca ładu moralnego, ale jako symbol próby dominacji Kościoła nad władzami państwowymi, sama zaś Skalka – jako symbol otwartej konfrontacji sił i stanowisk. A do takiej konfrontacji [...] już w kilka lat po wojnie coraz częściej dochodziło. Stanisław ze Szczepanowa przez obie strony – oficjalną państwową i kościelną – zgoła odmiennie postrzegany, stał się postacią o charakterze symbolu”⁵³.

w kontekście sporu historyków o tzw. sprawę św. Stanisława omówiono szczegółowo w: M. Kosonowski, *Stanisław Wyspiański zapomnianym autorem hipotezy o aktywnej roli Władysława Hermana w procesie obalenia władzy królewskiej Bolesława Szczodrego*, „Pamiętnik Literacki” 2017, nr 2.

⁵² W. Łysiak, *Wyspy bezładne*, Warszawa 1994, s. 124. Łysiak pisał dalej: „[Bunsch] pamiętał, jak straszliwe ataki spadły na Wojciechowskiego ze strony kleru (głównie kół jezuickich). Nie mógł – przeszkadzały mu w tym inteligencja i wykształcenie – zaadaptować bezkrytycznie kłamstwa o zarabaniu biskupa przez króla podczas mszy, ale nie mógł też uciec od wersji kościelnej za daleko” (*ibidem*, s. 140).

⁵³ S. Dziedzic, *Miejsce męczeństwa św. Stanisława w kulturze i w świadomości narodowej Polaków*, „Peregrinus Cracoviensis” 2000, z. 8, s. 44. Zob. też: ks. J.J. Janicki, *Logos i etos świętości w świetle tekstów liturgicznych o św. Sta-*

Warto na koniec wspomnieć o „wymowie klasowej” książki, gdyż prócz bp. Stanisława negatywną opinię wystawił Bunsch przedstawicielom dynastii piastowskiej (Bolesławowi Śmiałemu i Władysławowi Hermanowi) oraz możnowładztwu, najkorzystniej zaś wypadł na tym tle cierpiący z uwagi na działania zwalczających się elitarnych obozów prosty „lud”. Wreszcie sięgnięcie w zaledwie kilka lat po II wojny światowej po argument spiskowania przez przeciwników króla mających poparcie biskupa krakowskiego z Niemcami i ich najwierniejszymi sojusznikami musiało być odebrane przez wielu czytelników jako fakt kompromitujący „zdrajców”⁵⁴.

W podobnym kierunku poszli twórcy filmu *Bolesław Śmiały* z 1972 r., w którym Władysław Herman, w uzgodnieniu z Sieciechem, namawiał króla na porozumienie z cesarzem, a gdy jego trudy okazały się daremne – zmontował wraz z nim spisek przeciwko władcy. W produkcji tej bp Stanisław nie wypadł wiele lepiej niż w książce Bunscha. Charakterystyczne było przeciwstawienie mu przez scenarzystów postaci mądrego i zasadniczo wspierającego króla abp. Bogumiła – symbolu duchowieństwa nastawionego na współpracę z władzą dla wspólnego celu, jakim było budowanie pomyślności kraju. Za osobliwe rozwiązanie należałoby uznać wprowadzenie do fabuły roztropnego posła z Kijowa, dającego polskiemu władcy cenne rady.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła opublikowane

Wojtyła K., *Kazania 1962–1978*, Kraków 1979.

Periodyki

Bunsch K., *W sprawie biskupa szczepanowskiego*, „Życie Literackie” 1963, nr 9 (579).

Ehrlich L., *Prof. Ehrlich o sprawie św. Stanisława*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 2 (729).

nislawie biskupie i męczenniku, „Folia Historica Cracoviensia” 2003, nr 9, s. 63–65. Karol Wojtyła, jako arcybiskup krakowski, kardynał, a następnie papież, wielokrotnie dawał wyraz szacunku dla św. Stanisława. Na przykład w maju 1972 r. wypowiedział się na jego temat następująco: „Každy biskup jest nauczycielem wiary; on stał się nim w sposób szczególny; stał się nim nie tylko słowem, które głosił – stał się nim czynem, który wypełniał; stał się nim przede wszystkim krwią, którą przelał. I dlatego też chcąc uczyć i uczyć się wiary w naszych czasach, sięgamy do jego wzoru i do jego pośrednictwa. [...] Obyśmy umieli i my podjąć, za jego wzorem, próbę naszych czasów, i dać tym czasom, w których żyjemy, podobny wyraz wiary, nadziei i miłości, jaki on, Stanisław ze Szczepanowa, dał swoim czasom przed dziewięćciu wiekami” (*Święty Stanisław. Biskup i męczennik*, 7 V 1972 r. [w:] ks. K. Wojtyła, *Kazania 1962–1978*, Kraków 1979, s. 56–61).

⁵⁴ Warto wskazać na dramat Marii Dąbrowskiej pt. *Stanisław i Bogumił* napisany w 1945 r. i opublikowany w czasopiśmie „Twórczość”, aczkolwiek wystawiony dopiero w 1966 r. (zapewne w związku z państwowymi obchodami tysiąclecia Polski), którego autorka, będąca pod wpływem lektury prac Tadeusza Wojciechowskiego, „oskarża biskupa szczepanowskiego o zdradę polityczną – współpracę z Niemcami, natomiast zostawia mu cały autorytet moralny, opinię świętobliwości i prawo potępienia zdrady małżeńskiej króla. A jednak w momencie największego natężenia sporu z królem obu postaciom brakuje argumentów i polemika sceniczna staje się zwykłą kłótnią, w której nie brak pospolitych obelg...” (Z. Grzegorski, *Święty – Śmiały...*, s. 289; por. F. Kornalczyk, *Wprowadzenie do sztuki Marii Dąbrowskiej* [w:] M. Dąbrowska, *Stanisław i Bogumił*, Gniezno 1966, bp.).

- o. Malachiasz, *Pocztą ojca Malachiasza*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 49 (724).
 Plezia M., *Czy doprawdy tekst autentyczny*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 5 (307).
 Plezia M., *Nowa praca o św. Stanisławie*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 35 (340).
Spór o sprawę św. Stanisława. List Karola Bunscha, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 11 (313).
Spór o sprawę św. Stanisława. Odpowiedź Mariana Plezi, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 11 (313).
 Starowieyska-Morstinowa Z., *Król i Biskup*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 44 (242)
 [Święcicki J.M.], J.M.S., *Czy św. Stanisław był „traditorem”?*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 4 (306).

OPRACOWANIA

- Baszkiewicz J., *Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, R. 88, nr 2.
- Bunsch K., *Posłowie* [w:] *idem, Przekleństwo*, Kraków 2003.
- Domański J., *Profesor Marian Plezia (26 II 1917 – 3 XI 1996), filolog klasycystyczny – mediewista – historyk filologii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1997, t. 42, nr 3–4.
- Dziedzic Z., *Miejsce męczeństwa św. Stanisława w kulturze i w świadomości narodowej Polaków*, „Peregrinus Cracoviensis” 2000, z. 8.
- Gieysztor A., *Wstęp* [w:] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, oprac. A. Gieysztor, Warszawa 1970.
- Gołubiew O., *Unoszeni historii*, Kraków 1979.
- Grudziński T., *Konflikt króla Bolesława Szczodrego z biskupem Stanisławem w polskiej świadomości zbiorowej (zarys problematyki)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 1981, t. 17.
- Grudziński T., *Bolesław Śmiały – Szczodry i biskup Stanisław*, Warszawa 1982.
- Grzegorski Z., *Święty – Śmiały. Wątek św. Stanisława w literaturze polskiej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2005, t. 18.
- Janicki J.J., *Logos i etos świętości w świetle tekstów liturgicznych o św. Stanisławie biskupie i męczenniku*, „Folia Historica Cracoviensia” 2003.
- Kornalczyk F., *Wprowadzenie do sztuki Marii Dąbrowskiej* [w:] M. Dąbrowska, *Stanisław i Bogumił*, Gniezno 1966.
- Kosonowski S., *Stanisław Wyspiański zapomnianym autorem hipotezy o aktywnej roli Władysława Hermana w procesie obalenia władzy królewskiej Bolesława Szczodrego*, „Pamiętnik Literacki” 2017, nr 2.
- Kristanova E., „Tygodnik Powszechny” (1945–1953). *W kręgu zagadnień prozy literackiej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. 16, z. 2 (32).
- Labuda G., *List papieża Paschalisa II do niewiadomego arcybiskupa polskiego z początku XII wieku*, „Sobótka” 1971, nr 4.
- Labuda G., *Św. Stanisław. Biskup krakowski, patron Polski. Śladami zabójstwa – męczeństwa – kanonizacji*, Poznań 2000.
- Labuda G., *Mieszko II. Król Polski (1025–1034)*, Poznań 2009.
- Łysiak W., *Wyspy bezludne*, Warszawa 1994.
- Plezia M., *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947.
- Plezia M., *Problem św. Stanisława biskupa*, „Homo Dei” 1950, nr 19.

- Przybyszewski B., *Monolog króla Bolesława Śmiałego. Z problematyki badań nad sprawą św. Stanisława*, „Analecta Cracoviensia” 1979, t. 9.
- Żerek D., *Biskup krakowski kontra król*, Łódź 2011.
- Żurek A., *Stanisław ze Szczepanowa*, Kraków 2007.

Spór o Stanisława ze Szczepanowa. Dyskusje wokół powieści Karola Bunscha *Imiennik*

Artykuł zawiera omówienie dyskusji poświęconej dwutomowej powieści krakowskiego prawnika i literata Karola Bunscha *Imiennik* (t. 1: *Śladami pradziada*, t. 2: *Miecz i pastorał*), wydanej w 1949 r. Opisano w niej panowanie Bolesława Śmiałego i konflikt władcy z biskupem krakowskim Stanisławem ze Szczepanowa, zakończony tragiczną śmiercią tego ostatniego w 1079 r. Autor połączył w powieści fakty historyczne, własne interpretacje spornych zagadnień i zachowanego materiału źródłowego, jak również wydarzenia fikcyjne; mocno zarysował przy tym niemożliwe do weryfikacji z naukowego punktu widzenia wewnętrzne motywacje postaci historycznych. Powieść wywołała polemikę między autorem a jego krytykami, toczoną m.in. na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Dotyczyła ona przede wszystkim sposobu ukazania przez Bunscha postaci bp. Stanisława, który to uznano za nierzetelny i krzywdzący. Krytycy książki odrzucali koncepcje historyków, na których opierał się Bunsch, jak również część informacji podanych przez Galla Anonima względnie proponowali ich odmienną interpretację; dawali jednocześnie pierwszeństwo źródłom późniejszym, przedstawiającym bp. Stanisława w pozytywnym świetle. Bunsch bronił hipotez starszych badaczy, które przedstawił w powieści, jak również wielu własnych przemyśleń, zarzucając oponentom nieznamość źródeł, błędną ich interpretację, a nawet manipulację. Spór ciągnął się przez wiele lat i miał dodatkowy wymiar polityczny, wpisując się w skomplikowane relacje między Kościołem katolickim a komunistycznym rządem.

SŁOWA KLUCZOWE

Karol Bunsch, św. Stanisław, stosunki państwo–Kościół, powieść piastowska

The dispute over Stanislaus of Szczepanów. Discussions on the Novel *Imiennik* [The Namesake] by Karol Bunsch

The article addresses the discussion on the two-volume novel *Imiennik* (vol. 1: *Śladami pradziada* [In the Footsteps of the Great-Grandfather], vol. 2: *Miecz i pastorał* [Sword and Crosier]) by the Cracow lawyer and writer Karol Bunsch, published in 1949. It describes the reign of Bolesław the Bold and the ruler's conflict with the Bishop of Cracow, Stanislaus of Szczepanów, which ended with the latter's tragic death in 1079. In

the novel, the author combined historical facts, his own interpretations of contentious issues and extant source material, as well as fictional events; in doing so, he strongly outlined the scientifically unverifiable inner motivations of historical figures. The novel sparked a polemic between the author and his critics that took place, among others, in *Tygodnik Powszechny* [Common Weekly]. It mainly concerned Bunsch's portrayal of Bishop Stanislaus, which was considered unreliable and hurtful. Critics of the book rejected the historians' concepts on which Bunsch relied, as well as some of the information given by Gallus Anonymus, or proposed a different interpretation. At the same time, they gave preference to later sources that portrayed Bishop Stanislaus in a positive light. Bunsch defended the hypotheses of older scholars he presented in the novel, as well as many of his own thoughts, accusing his opponents of ignorance of the sources, misinterpretation and even manipulation. The dispute dragged on for many years and had an additional political dimension, becoming part of the complicated relationship between the Catholic Church and the communist government.

KEYWORDS

Karol Bunsch, St Stanislaus, state-church relations, Piast dynasty novel

PRZEMYSŁAW BENKEN – doktor nauk humanistycznych, historyk i politolog, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie. Autor ponad stu publikacji naukowych poświęconych historii wojskowej XIX–XX w. i najnowszej historii Polski, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Laureat Nagrody Fundacji im. Janusza Kurtyki za monografię naukową poświęconą Armii Krajowej (2022).

PRZEMYSŁAW BENKEN – PhD, historian and political scientist and an employee of the Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Szczecin. Author of more than a hundred scientific publications on the military history of the 19th and 20th centuries and recent Polish history with a special focus on the history of the communist security apparatus. Winner of the Janusz Kurtyka Foundation Award for his scholarly monograph on the Home Army (2022).

KONRAD KNOCH

Uniwersytet Gdański

Europejskie Centrum Solidarności

ORCID 0000-0003-4602-4481

LITERACKO O PRZEMYSŁE OKRĘTOWYM W PRL. FENOMEN „GŁOSU STOCZNIOWCA” W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH XX WIEKU

WPROWADZENIE

„Głos Stoczniozca” stanowi bogate źródło wiedzy o historii PRL, a w szczególności o dziejach branży okrętowej w Polsce¹. Opublikowano setki numerów tego tygodnika. Na przestrzeni lat zmieniały się zarówno jego układ i format, jak i charakter tekstów oraz poruszanej problematyki. Z biegiem czasu w „Głosie Stoczniozca” zaczęły się pojawiać zdjęcia, kolor i nowoczesna typografia. W latach siedemdziesiątych XX w. wprowadzono nowe formy dziennikarskie i tematyczne, artystyczne fotografie oraz różnorodne, kolorowe kroje i stopnie pisma. W tym czasie tygodnik nabrał charakteru częściowo literackiego. Aby udowodnić tę tezę, przeprowadzono wycinkowe badanie naukowe. Do analizy wykorzystano metody jakościową i ilościową. Przedstawiono także próbę charakterystyki literackiej funkcji czasopisma oraz jej wpływu na jego kształt i odbiór treści przez czytelników.

Przedmiotem opisu są numery „Głosu Stoczniozca” z lat siedemdziesiątych XX w. Pomocniczo sięgnięto również do wcześniejszych i późniejszych wydań. Zastosowano metodę reprezentacyjną, wybierając losowo dziesięć numerów z lat 1973–1980. Drugorzędne kryterium selekcji stanowiła objętość gazety, która od roku 1973 wynosiła 16 stron. Spośród wydań pochodzących z 1980 r. świadomie wybrano numer przed wybuchu strajków sierpniowych. Dla porównania oraz weryfikacji zaobserwowanych tendencji wylosowano również trzy numery z lat 1970–1973². Analizie poddano zawartość wybranych

¹ Dotychczas przedmiotem zainteresowania autora niniejszego tekstu był sposób, w jaki „Głos Stoczniozca” opisywał przemysł stoczniowy, ze szczególnym uwzględnieniem obrazu osób pracujących w tej branży. Zob. szerzej: K. Knoch, *Obraz pracownika stoczni przed sierpniem 1980 roku w publikacjach „Robotnika Wybrzeża” i „Głosu Stoczniozca”* [w:] *Prasa oficjalna w PRL*, t. 1, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2020, s. 193–210.

² S. Flakówna, *Metody i techniki badań odbioru prasy, radia i telewizji* [w:] *Metody i techniki badawcze w prasie*

numerów. Do przedmiotów badania zaliczono twórców, język, teksty oraz obraz. Wyniki opracowano statystycznie, przedstawiono w formie tabelarycznej i omówiono. Jako główną metodę badawczą zastosowano ilościową analizę treści prasy, ze szczególnym uwzględnieniem badania powierzchni, przyjmując za jednostkę centymetr³. Pomiary przeprowadzono na wykonanych zdjęciach poszczególnych stron w programie CorelDraw.

Sięgnięto również do dokumentów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Gdańsku (APG) oraz notacji z dziennikarzami tygodnika. Dzięki wykorzystaniu relacji Wiosny Adamowicz oraz nieżyjących już Grzegorza Kurkiewicza i Mirosława Stecewicza uzupełniono obraz wynikający z analizy prasy i akt⁴.

Tekst podzielono na trzy części. Na początku opisano zmiany, które dokonały się na przestrzeni czasu w „Głosie Stoczniońca”, i wskazano ich potencjalne przyczyny. Kolejne części zawierają opis cech decydujących o literackości pisma, charakterystykę twórców – dziennikarzy, którzy należeli do redakcji bądź z nią współpracowali⁵, oraz tworzywo, czyli efekt ich pracy w postaci przygotowanych tekstów, fotografii i grafik. W podsumowaniu zawarto wnioski odnośnie do kształtu przybranego przez tygodnik oraz jego funkcji, które pełnił w latach siedemdziesiątych. Na zakończenie przedstawiono również informacje oraz konkluzje wysunięte z analizy dokumentów cenzury ze zbiorów APG.

NOWE OTWARCIE

Od 14 października 1949 r. „Głos Stoczniońca” ukazywał się jako dodatek (wkładka) do „Głosu Wybrzeża”. Pierwszy samodzielny numer 95, o podtytule „Pismo Komitetów Zakładowych i Rad Zakładowych Stoczni Okrętowych”, wydrukowano 14 października 1950 r. Początkowo było to skromne, sześć- lub ośmiostronicowe wydawnictwo o niskiej jakości, ubogiej szacie graficznej, dominacji artykułów propagandowych, skoncentrowanych głównie na sprawach gospodarczych i przemysłowych. Tygodnik, mający charakter gazetki zakładowej, wydawano w Stoczni Gdańskiej. Od 1 marca 1957 aż do 13 grudnia 1981 r. stanowisko redaktora naczelnego zajmował Tadeusz Daszczyński. Tym samym stał się jednym z najdłużej urzędujących naczelnych na Wybrzeżu. Stanowisko redakto-

znawstwie, red. M. Kafel, t. 3, Warszawa 1971, s. 81–84; T. Dobrowolska, *Zagadnienie doboru próby z populacji wiejskiej do badań czytelnictwa prasy [w:] Metody i techniki...*, t. 3, s. 107–108.

³ P. Dubiel, *Metoda analizy zawartości prasy [w:] Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 1, Warszawa 1969, s. 9–112; J. Malik, *Zasady obliczeń zadruków dzienników [w:] Metody i techniki...*, t. 3, s. 181–198.

⁴ Przejrzano także: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 003/16, Sprawa obiektowa kryptonim „Arka”, dotycząca zabezpieczenia operacyjnego Stoczni Gdańskiej im. Lenina 1971–1989, nie natrafiono jednak na informacje dotyczące „Głosu Stoczniońca”.

⁵ Biogramy zostały opracowane na podstawie następujących źródeł: *Słownika dziennikarzy i publicystów Pomorza (1945–2015)*, red. G. Brał, M. Burczycka-Woźniak, J. Deręgowski i in., Gdańsk 2015; akt zamieszczonych w Archiwum Państwowym w Gdańsku; „Głosu Stoczniońca”; ogólnie dostępnej literatury przedmiotu oraz relacji zebranych podczas pisania tego artykułu. Ze względu na czytelność tekstu pominięto przy każdym biogramie powtarzające się odniesienia bibliograficzne.

ra naczelnego znajdowało się na liście nomenklatury Sekretariatu KW⁶. Mimo wysokiej rangi, którą nadała pismu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, tygodnik nie znajdował się w centrum zainteresowań decydentów politycznych, co widać w wielu materiałach partyjnych i cenzorskich. Nie stał się także bohaterem politycznych dyskusji. Członkowie redakcji nie uczestniczyli w spotkaniach Rady Redakcyjnej „Głosu Wybrzeża”, choć były na nie zapraszane czołowe postacie mediów z Polski północnej. Nie figurowali również na listach gości I sekretarza KW PZPR. W redakcji nie funkcjonowała Podstawowa Organizacja Partyjna. Dziennikarze należeli za to do POP-ów zakładowych, którymi zajmowali się z ramienia redakcji⁷. Ponadto pracownicy redakcji byli kadrowo związani ze Stoczną Północną, a towarzysze partyjni – z różnymi partyjnymi organizacjami oddziałowymi Stoczni Gdańskiej⁸.

Wydawcą gazety zostało Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego (ZPO), a periodyk w 1957 r. zyskał podtytuł „Tygodnik Pracowników Przemysłu Okrętowego”. Utworzono również szczeciński oddział redakcji, co zaowocowało sporą liczbą tekstów dotyczących tamtejszych zakładów, np. Stoczni im. Adolfa Warskiego. Rok później wydawnictwo zostało zarejestrowane w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich jako tygodnik branżowy pracowników przemysłu okrętowego⁹. Do momentu zamknięcia tytułu w roku 1996 ukazały się 2294 numery.

Lata siedemdziesiąte były szczególnie ciekawym okresem na pomorskim rynku wydawniczym. Publikowane w starym stylu gazety, zwłaszcza tygodniki i miesięczniki, notowały spadek zainteresowania. Rosło zapotrzebowanie na kolorowe czasopisma nowoczesnie redagowane oraz teksty dotyczące spraw bliskich społeczeństwu. Ówczesne władze popierały, a wręcz inicjowały, przedsięwzięcia tego typu, ponieważ chciały ukazywać Polskę w kolorze. Idąc za Piotrem Donefnerem, można przypuszczać, że inicjatywa ta mogła stanowić – spowodowany błędami propagandy pierwszej połowy lat siedemdziesiątych – element planu naprawczego, polegającego na zwiększeniu wiarygodności przekazu¹⁰.

Pisma zajmujące się wówczas problematyką morską przeżywały kryzys. Nakłady „Tygodnika Morskiego” (1958–1974) spadały. Ostatecznie doszło do jego likwidacji. Podobny los spotkał takie tytuły, jak: „Literey” (1962–1974), „Pobrzeże” (1969–1974) i „Spojrzenia” (1971–1974)¹¹. Zamiast „Tygodnika Morskiego” pojawił się kolorowy

⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), KW PZPR, 2384/25656, Akta osobowe Tadeusza Daszczyńskiego, k. 31.

⁷ Notacja filmowa z Grzegorzem Kurkiewiczem, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015 (dalej: Notacja z Kurkiewiczem).

⁸ APG, KW PZPR, 2384/25656, Akta osobowe Tadeusza Daszczyńskiego, k. 31.

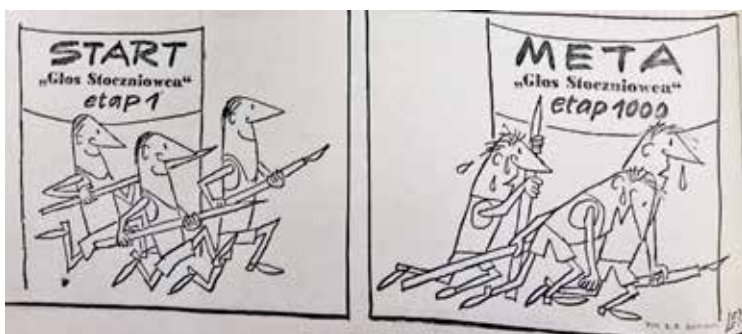
⁹ APG, KW PZPR, 2384/25656, Akta osobowe Tadeusza Daszczyńskiego, k. 27–30. Tadeusz Daszczyński (1923–2009), absolwent Wyższej Szkoły Handlu Morskiego (1950) oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie (1959). Pracował w PZU, C. Hartwig, Gdańskiej Stoczni Remontowej i Stoczni Lenina. W 1956 r. objął stanowisko sekretarza redakcji „Głosu Stoczniozca”. Był członkiem ZMS/ZMP, a następnie Komisji Problemowej KW PZPR (1959–1982). Dyrektor Stoczni Północnej pisał o nim, że cechuje go „duża znajomość zagadnień ekonomicznych i produkcyjnych. Dobry publicysta, operujący jasną wykładnią i poprawnym językiem, wnikliwy i dokładny”.

¹⁰ P. Donefner, *Sekretarz propagandy sukcesu. Jerzy Łukaszewicz – przyczynek do biografii politycznej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2019, t. 17, s. 304–307.

¹¹ E. Kristanova, „Po grudniu ubiegłego roku”. *Problematyka polityczna w szczecińskim miesięczniku społeczno-*

periodyk społeczny „Czas” (1975–1981)¹². Podobnie było z „Głosem Stoczniońca”. Szef gdańskiej cenzury, Kazimierz Rosadziński, w 1973 r. pisał, że problematyka partii i państwa oraz wykorzystania sił społeczeństwa jest prezentowana w tygodniku w sposób suchy, sztamkowy i nudny. Publikowano głównie informacje przesyłane przez korespondentów z zakładów pracy. Rosadziński narzekał na „produkcyjność” materiałów dziennikarskich, serwilizm wobec władz ZPO. Ubolewał, że w periodyku brakuje materiałów przedstawiających żywych ludzi, reportaży, a omawiane sylwetki „ukazywane są nieciekawie”¹³. Nie wiadomo, czy Rosadziński miał jakikolwiek wpływ na zmianę sposobu redagowania pisma.

Podobne refleksje pojawiały się już wcześniej na łamach „Głosu Stoczniońca”. W tysięcznym numerze jubileuszowym redaktor naczelny, chwając dotychczasowy dorobek gazety, stwierdził, że na dłuższą metę nie da się utrzymać pisma o charakterze „pół informacyjnym, pół problemowym”. Jego zdaniem konieczna była ewolucja w kierunku publicystyki i ściągnięcia jeszcze większej liczby „specjalistów w dziedzinie organizacji oraz zarządzania, techniki i ekonomiki”¹⁴.



Rysunek satyryczny z numeru 1000 „Głosu Stoczniońca” (1968), autor E.L. Karłowski

-kulturalnym „Spojrzenia” (1971–1974), „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 4, s. 75–87; eadem, *Regionalny miesięcznik społeczno-kulturalny „Spojrzenia” (1971–1974)* [w:] *Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. eadem, Warszawa–Szczecin 2020, s. 202–214; J. Laskowska, *Ruch wydawniczy w Trójmieście po II wojnie światowej (1945–1989)*, Gdańsk 2009.

¹² O kulisach powstania tygodnika zob. szerzej: K. Knoch, „Narodziny tygodnika »Czas« – nowe otwarcie prasy wybrzeżowej”, Gdańsk 2019, mps.

¹³ APG, KW PZPR, 2384/19146, Nadzór nad prasą. Cenzura 1948–1973, k. 213.

¹⁴ T. Daszczyński, *Numer 1000*, „Głos Stoczniońca” 1968, nr 1000, s. 1, 3. Aby wysondować opinie czytelników, w którą stronę powinno zmierzać pismo, przygotowano specjalną ankietę. Czytelnicy zaproponowali, aby skupić się na problemach mniejszych przedsiębiorstw ZPO, postępie technicznym, wspomnieniach kombatanatów i starych stoczniońców oraz sprawach bezpośrednio interesujących robotników, tzn. relacjach międzyludzkich w pracy, zarobkach itp. W komentarzu do ankiety, na s. 3 zachęcano do kontaktu tam, „gdzie interwencja mogłaby przynieść poprawę”. Planowano nawet przekształcenie redakcji w Ośrodek Wydawniczy Przemysłu Okrętowego, co jednak nie doszło do skutku.

Na początku lat siedemdziesiątych średni nakład „Głosu Stoczniewca” wynosił 9900 egz., z czego 9400 rozchodziło się w prenumeracie (5720 egz. trafiało do czytelników z woj. gdańskiego, 950 egz. – bydgoskiego, 650 – koszalińskiego, 2450 – szczecińskiego; ok. 130 egz. sprzedawano w innych województwach). W wyniku przeprowadzonych zmian w roku 1975 nakład wzrósł do 13 000 egz., a dwa lata później wynosił już 18 000. Od marca 1973 r. objętość wynosiła aż 16 stron¹⁵. Druk odbywał się w Gdańskim Wydawnictwie Prasowym w formacie A3. Pismo nie rozchodziło się jednak w kolportażu indywidualnym. „Głos Stoczniewca” był kupowany głównie przez firmy związane z ZPO. Rozdawano go wśród załóg, instytucji kulturalnych, a także bibliotek powiązanych z przedsiębiorstwami¹⁶.

W latach siedemdziesiątych gazeta miała dość ustabilizowaną strukturę. Numer otwierała okładka, zazwyczaj z dużym artystycznym zdjęciem. Na stronie 2 i dalej wewnątrz pisma (np. na stronach 10, 11) zamieszczano krótkie informacje o ZPO, poszczególnych zakładach związanych z Centralą, a zwłaszcza stoczniach (Gdańskiej, Szczecińskiej, Północnej, Naucie). Od strony 3 publikowano wywiady, reportaże, sporo informacji na temat pracy i problemów pracowników przemysłu okrętowego. Wszystko to uzupełniano zdjęciami dobrej jakości. Na stronach 13 i 14 zamieszczano wiadomości o osiągnięciach klubów, drużyn i zawodników sportowych, prowadzonych przez zakłady ZPO (głównie stocznie). Na stronach 15 i 16, w różnych konfiguracjach, znajdowały się program telewizyjny na cały tydzień, wiersze, fraszki, felietony (najczęściej Wojciecha Witkowskiego w rubryce TV selektor i Bolesława Faca w rubrykach „Kącik Faca”, „Facjacje” lub „Fac-Smile”), prezentacje nowości wydawniczych lub filmowych, porady dotyczące mody, ogrodnictwa oraz krzyżówka i rysunki satyryczne, a pod koniec lat siedemdziesiątych nawet komiks. Przed wakacjami 1974 r. unowocześniono winietę periodyku.

CO DECYDUJE O LITERACKOŚCI TEKSTU?

Gatunki dziennikarskie dzieli się na informacyjne i publicystyczne. Publicystyka określana jest jako forma na pograniczu literatury i dziennikarstwa. Pełni funkcje pogłębiające rozumienie zjawisk, reaguje na fakty, wywołuje emocje. Jest tendencyjna (interpretacyjna, perswazyjna) oraz zawiera elementy dydaktyczne (funkcje interpretacyjna i perswazyjna). Zwłaszcza reportaże, felietony i eseje stanowią gatunki z pogranicza publicystyczno-literackiego. Do tej grupy zaliczyć można także niektóre wywiady, w zależności od poruszanej tematyki i pełnionej funkcji, oraz część artykułów problemowych¹⁷. Jednym z najważniejszych czynników, który może wpływać na literackość tekstu, jest skupienie się na tzw. tematyce *human interest*, tj. spojrzeniu od strony człowieka, opowiedzeniu jego historii, problemów, koncentrowaniu się na bohaterach tekstu. Ważny jest też sam

¹⁵ APG, KW PZPR, 2384/19148, Nadzór nad prasą. Cenzura 1976–1979, k. 161. Dokonało się to wraz z nr. 1254 z 2 marca 1973 r.

¹⁶ Notacja z Kurkiewiczem.

¹⁷ K. Wolny-Zmorzyński i in., *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2014, s. 160–163, 241–242.

sposób skonstruowania narracji, w której są wyczuwalne zaangażowanie i emocjonalność narratora pierwszoosobowego.

Ważne są także tytuły tekstów, wchodzące w grę z czytelnikiem. Cechuje je nie informacyjny, lecz przyciągający, zagadkowy, metaforyczny charakter, będący często grą słowną lub związkiem frazeologicznym, nawiązującym do tytułów książek lub filmów.

Wiele już napisano o języku mediów, zwracając uwagę na jego ogromne zróżnicowanie (gatunkowe, stylistyczne, środków przekazu, grup docelowych), a także wpływ samych mediów na język¹⁸. Publicystyka posługuje się całą gamą narzędzi charakterystycznych dla stylu artystycznego, choć – jak pisze Wolny-Zmorzyński – „Teksty publicystyczne korzystają ze środków artystycznych właściwych dla tekstów literackich, ale w zakresie sprowadzonym do ich faktycznej funkcjonalności poznawczej – nie mogą budować autonomicznej warstwy estetycznej, zaciemniającej, relatywizującej treści”¹⁹. Warto zwrócić uwagę na środki artystyczne, które stosuje się w narracji publicystycznej. O jej literackości może świadczyć przede wszystkim:

- bogactwo środków językowych;
- epitety, porównania i przenośnie;
- eufonia (zharmonizowanie strony dźwiękowej wyrazów, zespołów wyrazowych i całych wypowiedzi, unikanie powtórzeń słownych, rdzeniowych, rymów wewnętrznych, powtarzania głosek, unikanie tautologii; ścisła harmonia elementów stylistycznych z treścią wypowiedzi);
- onomatopeje (naśladowanie dźwięków w naturze za pomocą wyrazów);
- związki frazeologiczne (połączenie wyrazów z ustalonym znaczeniem innym niż znaczenia samych wyrazów), a zwłaszcza dążenie do odświeżania banalnych połączeń frazeologicznych, mające przyciągnąć czytelnika;
- stosowanie figur stylistycznych, np. pytań retorycznych, personifikacji, anafor (celowych powtórzeń słownych);
- umiejętny dobór świeżych, nieszablonowych, niespotykanych środków plastycznych, przedstawiających temat i działających na wyobraźnię;
- obrazowość, stosowanie dłuższych opisów;
- elementy emocjonalne, służące wywieraniu odpowiednich wrażeń lub wywoływaniu odpowiednich uczuć;
- dążenie do tworzenia wyrazów, które mają dużą pojemność znaczeniową, pozwalają na zwartość, zwięzłość wypowiedzi i podkreślają siłę ekspresji wypowiedzi;
- różnorodność zdań, intensywność treści zdań pojedynczych lub rozbudowane zdania złożone;
- motywy gwarowe, archaizmy, przełamywanie konwencji i mód językowych²⁰.

Jonathan Culler w swoim eseju podaje pięć tez o naturze literatury. Po pierwsze wysuwa ona na pierwszy plan język (w szczególności wypowiedź performatywna nie opisuje

¹⁸ Zob. szerzej: U. Żydek-Bednarczuk, 7. *Dyskurs medialny*. 7.1. *Komunikowanie i media* [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 179–198.

¹⁹ K. Wolny-Zmorzyński i in., *Prasowe gatunki...*, s. 308–311.

²⁰ Oprac. na podstawie: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 2001.

rzeczywistości, lecz wpływa na jej kształt): „udziwnia go, wypycha na spotkanie z czytelnikiem – »popatrz! to ja, język!« – nie pozwalając mu zapomnieć, że ma do czynienia z językiem kształtowanym na niecodzienną modłę”. Po drugie składniki tekstu literackiego wchodzą między sobą w złożone relacje „wzmacniające siłę przekazu lub podkreślające kontrast między poszczególnymi strukturami na różnych poziomach języka: między dźwiękiem a znaczeniem, między strukturą gramatyczną a wzorcami tematycznymi”. Po trzecie literatura to fikcyjne zdarzenie językowe. Po czwarte jej przedmiot ma charakter estetyczny, czyli ważne jest to, jaki udział poszczególne części dzieła literackiego mają we wrażeniu wywieranym przez całość, a nie to, żeby służyły one jakimkolwiek celowi, np. informowaniu bądź przekonaniu odbiorcy. Po piąte wreszcie: „Odczytanie jakiegoś tekstu jako dzieła literackiego polega na uznaniu go za zdarzenie językowe, które nabiera znaczenia w relacji z innymi dyskursami”. W tym wszystkim Culler wskazuje jeszcze jeden ważny element literackości tekstu – narrację (fabułę), czyli uporządkowaną opowieść (tworzącą sensy dotyczące naszego życia, tego, co się dzieje na świecie), której warunkiem jest przemiana²¹.

O literackości gazety może decydować również sama szata graficzna, typograficzna, która dopełnia całość materiału dziennikarskiego bądź też pełni samodzielnie ważną funkcję estetyczną, nadającą wytworom prasowym wymiar literacki. Wolny-Zmorzyński wskazuje na fotograficzne gatunki publicystyczne (fotofelieton, fotoesej, zdjęcie okładkowe, fotoreportaż, fotomontaż, pictorial, fotokomiks), w których „fotoreporter prezentuje [...] swój punkt widzenia, [...] podpowiada odbiorcy interpretację świata. Ma prawo do manipulacji i zabawy obrazem, m.in. grą światła, a także dobozem fotografii. Publicystyczny charakter fotografii dziennikarskiej pozwala na deformację przekazywanego obrazu, jednak bliski jest on fotograficznemu surrealizmowi, czyli świadomemu naruszaniu pozornie powierzchownego realizmu fotografii”²². Zdjęcie przestaje być wówczas materiałem czysto dokumentacyjnym, informacyjnym, ilustrującym tekst, ale ma dodatkowy walor artystyczny. Odrywa się od wytworu dziennikarskiego i stanowić może dzieło samo w sobie.

Warto dodać, że ostateczny wpływ na literacki oraz artystyczny kształt wytworu dziennikarskiego mają jego autorzy (twórcy). Przy tym publicystyka sprzyjała i sprzyja kreowaniu dziennikarskich autorytetów, które tworzą własny, oryginalny styl pisarski z pogranicza dziennikarstwa i literatury.

TWÓRCY W „GŁOSIE STOCZNIOWCA”

Potocznie mówi się, że na początku XX w. literaci wzięli ostatecznie rozbrat z dziennikarzami i w ten sposób ukształtowały się dwa osobne zawody. Przykład „Głosu Stoczniozca” pokazuje, że teza ta jest nie do końca prawdziwa. Literaci od zawsze szukali

²¹ J. Culler, *Teoria literatury*, Warszawa 2002, s. 40–48, 100–103. Autor przeciwstawia się sprowadzaniu literackości do jakichś obiektywnych kryteriów i wpisywaniu języka w określone ramy.

²² K. Wolny-Zmorzyński in., *Prasowe gatunki...*, s. 443–447.

dodatkowego miejsca zarobkowania. Niepewność dnia codziennego powodowała, że jednym z zawodów najbliższych literatom nadal pozostał zawód dziennikarza. W latach siedemdziesiątych środowisko gdańskich literatów znalazło miejsce zarobkowania w dość nietypowej gazecie – „Głosie Stoczniozca”.

Początkowo siedziba redakcji „gnieździła się w zimnym zimą i dusznym w czasie kaniuku koszarowym budynku baraku na terenie Stoczni Gdańskiej”²³. Naczelnemu z kolei zależało, żeby uniezależnić się od Stoczni oraz pisać więcej o innych zakładach będących w gestii ZPO. Chciał również, aby dziennikarze więcej udawali się w teren. Ostatecznie, od lata 1969 r. redakcja mieściła się w Gdańsku w jednym z hoteli robotniczych przy ul. Tuwima 9/11. „Wyjście” ze Stoczni miało symbolicznie i praktycznie pokazać, że „Głos Stoczniozca” nie jest tylko gazetą jednego zakładu, ale całego przemysłu okrętowego²⁴.

Kurkiewicz wspomina, że w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych zespół był w pewnym sensie przypadkowy. Znaleźli się w nim i ludzie po studiach humanistycznych, i inżynierowie, z doświadczeniem dziennikarskim lub bez niego, a nawet osoby bez matury (np. Alfred Cegielski czy Wiktor Słomka). Skład często się zmieniał. Ludzie przychodzili i odchodzili, głównie do innych mediów wybrzeżowych, np. „Dziennika Bałtyckiego” i „Głosu Wybrzeża”. Od numeru 1168 z 9 lipca 1971 r. podawano skład redakcji, a dziennikarze zaczęli podpisywać teksty imieniem i nazwiskiem albo pseudonimem, jednoznacznie wskazującym autora tekstu. Zależało im, aby pracować na własną markę i autorytet oraz pozostawać w stałym kontakcie z czytelnikami, umożliwiającym wymianę myśli. Zdarzało się, że do redakcji docierały telefony lub listy dementujące lub wyjaśniające informacje zawarte w tekstach.

Do najstarszej generacji założycielskiej samodzielnej już „Głosu Stoczniozca”, poza wspomnianym wcześniej naczelnym, należeli: Wiktor Słomka²⁵ oraz szef oddziału szczecińskiego Jerzy Boniecki²⁶. Nieco później do tygodnika trafili Alfred Cegielski²⁷, Mirosław Kubacki²⁸, Roman Hepka²⁹ i znakomity fotoreporter Zbigniew Błazewicz. Do drugiego pokolenia dziennikarzy można zaliczyć Henryka Spigarskiego³⁰, Zdzisława

²³ *Portrety w krzywym obiektywie Mirosława Kubackiego*, „Głos Stoczniozca” 1975, nr 1391, s. 12–13. Kurkiewicz twierdzi, że była to sala BHP (Notacja z Kurkiewiczem).

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Wiktor Słomka (ur. 1933) – pracował w „Głosie Stoczniozca” od roku 1953 do osiągnięcia wieku emerytalnego w 1990 r. Był korespondentem, publicystą, z rzadka sprawozdawcą sportowym, a następnie zastępcą redaktora naczelnego (od 1973 r.).

²⁶ Jerzy Boniecki (1923–2005) – organizator i dziennikarz oddziału szczecińskiego „Głosu Stoczniozca” od 1957 r. W redakcji pracował do 1982 r., kiedy odszedł na emeryturę.

²⁷ Alfred Cegielski (1932–1994) – redaktor działu ekonomicznego, zastępca sekretarza redakcji, pracował w „Głosie Stoczniozca” w latach 1955–1983.

²⁸ Mirosław Kubacki (1932–2016) – w „Głosie Stoczniozca” w latach 1958–1992, publicysta, kierownik działu, a następnie sekretarz redakcji, fotografik (prezentował swoje prace na kilkudziesięciu wystawach na całym świecie), organizator konkursu na pamiętniki stoczniozców. Zajmował się również zbieraniem i kolekcjonowaniem staroci wszelkiego rodzaju.

²⁹ Roman Hepka (1929–1998) – kierownik działu sportowego, sprawozdawca sportowy, redagował zazwyczaj ostatnie strony pisma, poświęcone relacjom z zawodów. Nazywano go człowiekiem o żelaznej kondycji. W „Głosie Stoczniozca” pracował przez 30 lat (1960–1990) aż do emerytury.

³⁰ Henryk Spigarski (1937–2016) – w „Głosie Stoczniozca” w latach 1966–1972, wydawca, redaktor i autor kilkudziesięciu książek o tematyce okrętowej i morskiej.

Waganiaka³¹ (znanego jako Michał Senk) oraz Wojciecha Witkowskiego³² (publikującego pod pseudonimem Marek Wojski). Na krótko do zespołu dołączył Jerzy Surdykowski³³. Na początku lat siedemdziesiątych w związku z planowanym rozwojem pisma zatrudniono kolejną grupę dziennikarzy: Krzysztofa Romanowskiego do oddziału szczecińskiego, a w Gdańsku Wiosnę Adamowicz³⁴, Jerzego Dziewickiego³⁵, Szczepana Krydę³⁶, Grzegorza Kurkiewicza³⁷, Mirosława Stecewicza³⁸ oraz Stanisława Załuskiego³⁹. W 1976 r. do redakcji doszł Sławomir Lewandowski⁴⁰, a zastępcą redaktora naczelnego został Henryk Wojciechowski⁴¹. Stale z tygodnikiem współpracował znany gdański literat Bolesław Antoni Fac⁴². Od czasu do czasu pisywał również emerytowany dziennikarz Eugeniusz Melech⁴³, a pod koniec lat siedemdziesiątych na krótko do zespołu dołączył Mieczysław

³¹ Zdzisław Waganiak (1934–2011) – w „Głosie Stoczniozca” w latach 1968–1990, publicysta, zastępca sekretarza redakcji. Laureat konkursu na małe formy literackie (1965). W latach 1953–1963 etatowy pracownik Urzędu Bezpieczeństwa. Zob. szerzej: AIPN Gd, 214/895, Akta osobowe funkcjonariusza UB, Zdzisława Wojciecha Waganiaka.

³² Wojciech Witkowski (1939–2013) – prozaik, poeta, autor licznych publikacji dla dzieci, twórca postaci pirata Rabarbara. W „Głosie Stoczniozca” pracował w latach 1967–1990 jako publicysta, zastępca sekretarza redakcji i sekretarz redakcji.

³³ Jerzy Surdykowski (ur. 1939) – dziennikarz, pisarz, publicysta, autor sztuk teatralnych, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 r., w latach osiemdziesiątych zaangażował się w działalność opozycyjną, publikował w prasie podziemnej i emigracyjnej. W „Głosie Stoczniozca” pracował w latach 1968–1969. Był również konsulem generalnym RP w Nowym Jorku oraz ambasadorem w Tajlandii.

³⁴ Wiosna Adamowicz (ur. 1938) – rozpoczęła pracę w „Głosie Stoczniozca” w 1970 r. jako sekretarz redakcji. Szybko jednak została etatową publicystką, pisała reportaże z zakładów pracy, podróży dalekomorskich, zajmowała się zagadnieniami społecznymi (socjalnymi, wypadkami, ekologią). Z tygodnika odeszła w 1988 r.

³⁵ Jerzy Dziewicki (1918–1985) – w latach 1974–1978 sekretarz redakcji „Głosu Stoczniozca”, usunięty w czasie wydarzeń marcowych w 1968 r. z funkcji redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża” (był nim od 1957 r.). Współpracował ze środowiskami literackimi, kaszubskimi i opozycyjnymi na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.

³⁶ Szczepan Kryda (1931–2002) – od 1948 r. pracował w stoczniach Marynarki Wojennej w Gdyni i Gdańsku, w latach 1973–1976 dziennikarz „Głosu Stoczniozca”.

³⁷ Grzegorz Kurkiewicz (1922–2016) – doktor nauk ekonomicznych, pracownik naukowy, następnie zatrudniony w Stoczni Gdańskiej. W 1969 r., będąc na rencie inwalidzkiej III stopnia po wypadku samochodowym, został publicystą „Głosu Stoczniozca”. Odszedł z redakcji w 1975 r. po konflikcie z dyrektorem ZPO.

³⁸ Mirosław Stecewicz (1930–2017) – poeta, prozaik, tłumacz, autor komiksów i książek dla dzieci, w tym znanego cyklu *Na wyspie Umpli-Tumpli*, publikował w „Głosie Stoczniozca” między 1970 a 1984 r. Jak stwierdził, „usunięty za odmowę napisania tekstu o szkodliwości Lecha Wałęsy na Stocznio”.

³⁹ Stanisław Załuski (ur. 1929) – autor książek, bajek dla dzieci, słuchowisk radiowych, sztuk teatralnych, w latach 1973–1983 reportażysta „Głosu Stoczniozca”, uczestnik spotkań ROPCiO i RMP, tajny współpracownik o pseudonimie „Andrzej”. Jednym z głównych zadań Załuskiego była „identyfikacja pracownika SB”, który pomagał gdańskiej opozycji demaskować tajnych współpracowników. Zob. szerzej: AIPN Gd, 340/1, SOR Arka, t. 2, k. 79, 106; t. 3, k. 33; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005, s. 399–401.

⁴⁰ Sławomir Lewandowski (ur. 1945) – karierę dziennikarską rozpoczął w „Głosie Stoczniozca”, gdzie pracował w latach 1976–1983.

⁴¹ Henryk Wojciechowski (ur. 1936) – rzecznik prasowy i kierownik sekcji wydawniczej Stoczni Gdańskiej i ZPO, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Stoczniozca” (1976–1990). Autor publikacji na temat Stoczni, m.in.: *Stocznia Gdańska w dwudziestolecie 1945–1965*, Gdańsk 1966, i *Stocznia Gdańska fakty i liczby*, Gdańsk 1968.

⁴² Bolesław Antoni Fac (1929–2000) – poeta, prozaik, publicysta, tłumacz, wieloletni pracownik Stoczni Gdańskiej, stały współpracownik „Głosu Stoczniozca” w latach 1960–1981, prowadził rubrykę literacką, pisywał felietony.

⁴³ Eugeniusz Melech (1912–1997) – dziennikarz „Głosu Stoczniozca” w latach 1975–1977, chciał, aby w tygodniku ukazywały się artykuły na temat muzyki.

Sokołowski⁴⁴. Grafikiem, mającym ogromny wpływ na szatę pisma, był Eustachy Lech Karłowski⁴⁵. Po jego śmierci zaczęto publikować grafiki Zbigniewa Jujki. Korektą zajmowała się Maja Szrajber.

Wiosna Adamowicz wspomina, że zespół łączyły relacje koleżeńskie i taki był też styl pracy – wszyscy mówili sobie po imieniu, a na zebraniach redakcyjnych pojawiała się dyskretnie wyciągnięta z kasy pancерnej butelka wódki albo wino. Dziennikarka opowiada, że w pokoikach siedziało po kilka osób, a w pomieszczeniach nie dało się wytrzymać, ponieważ wszyscy pracowali w gęstej mgłę dymu papierosowego⁴⁶. Między współpracownikami dochodziło do ostrych sprzeczek dotyczących opublikowanych tekstów. Dyskutowano także na temat zbyt ubogiej bądź nazbyt bogatej objętości materiałów⁴⁷. Analizowane wspomnienia oraz dostępne źródła pozwalają stworzyć wrażenie, że na ul. Tuwima funkcjonowało coś na kształt stoczniowej bohemy.

Każdy dziennikarz redakcji odpowiadał za inne zakłady pracy, np. Kurkiewicz zajmował się Stoczną im. Komuny Paryskiej i okazynie Gdańską. W różnych okresach Stoczną im. Komuny Paryskiej zajmowała się również Adamowicz, związana na co dzień z Nautą, Przedsiębiorstwem Budowy Urządzeń Chłodniczych, Stoczną Marynarki Wojennej i Klimorem. Służbowo jeździła także w rejsy do Pucka, które następnie opisywała⁴⁸.

Literaci oraz artyści byli zmuszeni radzić sobie z warunkami codziennej pracy w zakładach ZPO, a przede wszystkim w stocznjach. Adamowicz wręcz nienawidziła smrodu spawania i szlifowania. Do domu wracała z bólem głowy. Dziennikarka zajmowała się trudnymi tematami – pisała reportaże na temat wypadków przy pracy, śmierci, poruszała wątki ekologiczne, poddawane nieustannej cenzurze oraz przeróbkom (np. tekst o azbeście, Bałtyku czy hałdzie fosfogipsów w Wiślnie). Właściwie nie chciała pracować w „Głosie Stocznjowca”, ale musiała utrzymać siebie i dziecko. Jako osoba niepartyjna nie znalazła pracy w innych czasopismach. Wytrzymała w „Głosie Stocznjowca” dzięki dość częstym wyjazdom. Opisywała kolonie i zimowiska dla dzieci stocznjowców. W latach późniejszych pisała reportaże ze świata, powstałe podczas służbowych rejsów zagranicznych⁴⁹.

Na pierwsze spotkanie Stecewicz przyniósł ze sobą do zatwierdzenia listę stu tematów, które zamierzał opracować. Niemal codziennie był w Stoczni Gdańskiej, opiekował się też Stoczną Północną. Zarabiał w „Głosie Stocznjowca”, aby po zakończeniu pracy tworzyć własne dzieła literackie. Przebywanie w stoczni nazywał obcowaniem z kolosem, cudow-

⁴⁴ Eugeniusz Sokołowski (ur. 1947) – w „Głosie Stocznjowca” pracował w latach 1978–1982 jako sekretarz redakcji i publicysta. W latach 1994–2013 w służbie dyplomatycznej, był konsulem generalnym w Monachium i Hamburgu.

⁴⁵ Lech Eustachy Karłowski (1927–1975) – artysta plastyk, ilustrator, redaktor graficzny, współpracownik wielu wydawnictw, najdłużej związany z „Głosem Stocznjowca”, gdzie pracował do swojej śmierci w 1975 r.

⁴⁶ Notacja filmowa z Wiosną Adamowicz, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015 (dalej: Notacja z Adamowicz).

⁴⁷ Notacja z Kurkiewiczem; Relacja złożona przez Mirosława Stecewicza Krzysztofowi Łuczkiwiczowi i Konradowi Knochowi w listopadzie 2015 i lutym 2016 r. (dalej: Relacja Stecewicza). Stecewicz lepiej zapamiętał rozmowy na temat długości tekstów niż wielkie spory redakcyjne nad ich zawartością.

⁴⁸ Notacja z Adamowicz; Notacja z Kurkiewiczem; Relacja Stecewicza.

⁴⁹ Notacja z Adamowicz.

nym tworzywem niosącym energię, która pozostawała w człowieku i dawała inspirację do dalszej działalności twórczej, literackiej. Niejednokrotnie jednak kontakt ten był dla niego nużący. Wynikało to z konieczności oczekiwania na rozmowy z pracownikami lub uczestnictwa w przegadanych konferencjach stoczniowych, z których przygotowywał relacje. Wspomina, że z bezsensownego wyjścia do zakładu, niegodnego ujęcia literackiego, a takie się zdarzały, chciał zawsze stworzyć jakieś znaczące dzieło. Stecewicz pisał każdego dnia („codziennie powstawało jakieś tworzywo”) albo coś do gazety, albo coś własnego w sopockim SPATiF-ie i Grand Hotelu. Dostawał od naczelnego rozkładówkę, co umożliwiało mu tworzenie długich tekstów o charakterze problemowym. Ponieważ nie zajmował się sprawami politycznymi, tylko głównie problemami ludzi, przeprowadzał z nimi wywiady, pisał, co myślał i czuł. Taki też zaproponował cykl felietonów – „Co myślę i czuję”. Podobno jego wydrukowane teksty były wycinane przez stoczniowców i naklejane w zakładach pracy. Stecewicza nazwano „pokrywką na Kociolka”. Zaproponował też inną serię – „Karabiny i rusznice” – mającą opisywać wojenne doświadczenia i przeżycia stoczniowców; kontynuowano ją przez dłuższy czas. Stecewicz opowiada, że miał problem z zakończeniem pracy – nieustannie poprawiał i uzupełniał swoje teksty, które ostatecznie na siłę wydobywał od niego sekretarz redakcji⁵⁰.

Zatrudnieni w redakcji otrzymywali dobre pensje, które wraz z wierszówką pozwalały na godne życie. Średnie wynagrodzenie w 1972 r. wynosiło 3500 zł, a przeciętne w tym czasie w PRL – o tysiąc złotych mniej. Twórcom, często ledwo wiążącym koniec z końcem, etatowa praca w redakcji dawała poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, a także umożliwiała pracę twórczą. Otwarte pozostaje pytanie badawcze, czy osłabiała ostrze literatów, skierowane przeciwko władzy. Dodatkowo rozbudzony w tym okresie krytycyzm dziennikarski był tłumiony przez ZPO. Jeśli opisywana sytuacja była trudna, to konieczne było takie jej ujęcie, żeby pokazać, że trwają próby naprawienia lub wyeliminowania problemu. Zapewniano, że dane negatywne zjawisko nie powtórzy się w przyszłości. Adamowicz twierdzi, że naczelny „był względem partii na kolanach” i osobiście pilnował, aby teksty nie przekraczały dopuszczalnych granic. Często modyfikował je bez wiedzy autorów. Kiedy publikacje wracały z cenzury, a autorzy protestowali przeciwko ingerencjom, naczelny bezradnie rozkładał ręce i udzielał odpowiedzi ucinających wszelką dyskusję. Informował niezadowolonych twórców o możliwości udania się w tej sprawie na rozmowę ze Służbą Bezpieczeństwa. Zdarzało się także, że teksty w ogóle nie wracały z cenzury, co było jednoznaczne z brakiem zgody na druk⁵¹.

⁵⁰ Relacja Stecewicza.

⁵¹ Wiosna Adamowicz dobrze wspomina sekretarza redakcji Jerzego Dziewickiego, który dzwonił do autorów i kulturalnie pytał, czy może dokonać ingerencji w tekście. Często stoczniowców nie pozwalano się wypowiadać albo sami nie chcieli mówić. Czasem ktoś coś za dużo powiedział i zdarzyło się, że nie chciał Adamowicz wypuścić z domu (Notacja z Adamowicz). Kurkiewicz pamięta, jak po lekturze jakiegoś tekstu dyrektor ZPO Skrobot wezwał go pod błahym pretekstem do siedziby Zjednoczenia przy ul. Okopowej w Gdańsku i zrugał ostro, że pisze „o dupie Maryni”, a nie o poważnych sprawach. Kurkiewicz powiedział, że będzie nadal pisał o dupie Maryni, wykonał po żołniersku w tył zwrot i wyszedł. Musiał również pojechać do Szczecina i tłumaczyć się z krytycznego tekstu o Stoczni Warszawskiej. Wspomina, że był „grillowany” na spotkaniu w stoczni (Notacja z Kurkiewiczem).

ANALIZA FORM DZIENNIKARSKICH

Tabela 1. Analiza ilościowa tekstów ukazujących się na łamach „Głosu Stoczniewca” (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Liczba tekstów					Liczba tytułów	
			Informacja	Publicystyka	Sport	Literatura i sztuka	Rozrywka	Informacyjne	Literackie
1970	1093	6	19	3	2	3	4	12	8
1971	1158	8	21	3	1	2	3	12	8
1973	1248	12	15	7	3	2	2	4	8
1973	1283	16	66	8	9	4	2	7	16
1974	1307	16	43	7	3	3	1	12	5
1975	1371	16	29	4	11	4	4	21	12
1975	1392	16	55	8	13	7	3	19	10
1976	1405	16	40	7	5	5	5	18	11
1976	1426	16	21	10	4	5	6	11	13
1977	1489	16	64	8	5	5	2	13	5
1978	1517	16	65	7	6	8	4	23	12
1979	1605	16	59	7	7	2	1	6	15
1980	1624	16	64	7	6	9	1	11	10
SUMA			561	86	75	59	38	169	133

Na potrzeby badania wszystkie teksty zostały dokładnie zliczone i przyporządkowane do grupy gatunkowo-tematycznej. Wyróżniono cztery główne kategorie. Pierwszą stanowi „Informacja”. W „Głosie Stoczniewca” jest jej całkiem sporo. Wynika to z faktu, że w rubryce „W kilku zdaniach”, często rozciągniętej nawet na trzy strony, zamieszczano kilkadziesiąt krótkich wzmianek prasowych, dotyczących wydarzeń w poszczególnych zakładach i ZPO. Ponieważ ich tytuły wyglądały raczej jak nagłówki czy śródtytuły

i ginęły w masie informacji, nie zostały uwzględnione w badaniu. W zasadzie rubrykę tę można by potraktować jak jeden tekst. Z tego wyniknęła decyzja o dodatkowym pomiarze powierzchni wszystkich kategorii (patrz niżej). Sporą część informacji stanowią relacje z konferencji samorządu robotniczego i wydarzeń partyjnych oraz sytuacji produkcyjnej w poszczególnych stoczniach. Wiadomości często mają wymiar propagandowo-promocyjny, ale zawierają także informacje o problemach, np. z brakiem energii⁵², terminową realizacją zadań⁵³ czy brakiem rąk do pracy⁵⁴. Można w nich także znaleźć wątki literackie.

Do kategorii „Publicystyka” zostały włączone felietony, reportaże, fotoreportaże, wywiady, teksty problemowe i materiały poświęcone historii. Ich tematyka jest bardzo szeroka, ale skupiona głównie na tzw. *human interest*⁵⁵. Nie brakuje tu relacji z budowy statków⁵⁶, rejsów⁵⁷ oraz podróży, także zagranicznych⁵⁸. Zdarzają się również ciekawe fotoreportaże zupełnie oderwane od tematyki przemysłowej, np. *Grzybobrание*⁵⁹.

Ważną częścią niemal każdego numeru w latach siedemdziesiątych była literatura i sztuka. Do tej kategorii zakwalifikowano zarówno fragmenty dzieł literackich, pamiętników, wspomnień⁶⁰, opowiadań, wiersze (w tym autorstwa lokalnych poetów), fraszki⁶¹, jak i teksty o sztuce, kulturze, literaturze czy organizowanych wystawach⁶² i przeglądach artystycznych⁶³. Na końcu każdego numeru znajdowała się mała rubryka poświęcona nowościom wydawniczym. W nr. 1283 z 1973 r. na krótki okres pojawiła się rubryka „Drogi i bezdroża stoczniowej kultury”.

Ważną inicjatywę gazety stanowił konkurs na pamiętniki stoczniowców⁶⁴. Był to jeden z pomysłów na znalezienie talentów literackich. Drugą edycję konkursu ZPO i redakcja „Głosu Stoczniozca” ogłosiły w 1975 r. Udział w przedsięwzięciu mógł wziąć każdy, kto pracował lub pozostawał zatrudniony w przemyśle okrętowym. Wspomnienia miały dotyczyć początków powojennego przemysłu lub jego rozwoju. Nie musiały się zamykać w „kręgu doświadczeń produkcyjnych – mogły obejmować codzienne życie stoczniowej rodziny i jego przeobrażenia, działalność społeczną lub polityczną

⁵² W. Pac, *Z prądem – pod prąd*, „Głos Stoczniozca” 1980, nr 1624, s. 1, 5.

⁵³ M. Stecewicz, *Terminy i problemy*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 3.

⁵⁴ S. Lewandowski, *Nic dodać, nic ująć*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 7, 10.

⁵⁵ Zob. np.: S. Załuski, *Jak w rodzinie*, „Głos Stoczniozca” 1977, nr 1489, s. 5; W. Witkowski, *Kolektyw mistrza Leona*, „Głos Stoczniozca” 1976, nr 1409, s. 8–9; M. Stecewicz, *Wiele zapału*, „Głos Stoczniozca” 1975, nr 1371, s. 8–9.

⁵⁶ D. Błazewicz, *Rośnie katamaran*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 11.

⁵⁷ *Skandynawski rejs w obiektywie M. Kubackiego*, „Głos Stoczniozca” 1973, nr 1283, s. 3.

⁵⁸ T. Daszczyński, *„Europort-79”*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 8.

⁵⁹ D. Błazewicz, *Na grzyby*, „Głos Stoczniozca” 1977, nr 1489, s. 11.

⁶⁰ C. Jerys, *Szanujmy wspomnienia. Gdynia w latach międzywojennych*, „Głos Stoczniozca” 1980, nr 1624, s. 10.

⁶¹ Pisał je głównie Kubacki w sposób dość kąśliwy, by nie powiedzieć złośliwy, o różnych ludziach, a przede wszystkim o naczelnym gazety Daszczyńskim, którego podobno bardzo nie lubił (Notacja z Adamowicz).

⁶² Zob. np.: M. Stecewicz, *Malarstwo znad kapuśniaku*, „Głos Stoczniozca” 1976, nr 1426, s. 4, 11.

⁶³ M. Kubacki, *Artystyczny Przegląd*, „Głos Stoczniozca” 1980, nr 1624, s. 8–9.

⁶⁴ Pamiętniki znajdują się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich i z pewnością zasługują na odrębne opracowanie naukowe. W omawianych badaniach fragmenty pamiętników znalazły się w numerach 1371 (1975), 1489 (1977) i 1517 (1978).

autora⁶⁵. Prace konkursowe należało przesać w czytelnym rękopisie lub maszynopisie na adres redakcji (autor miał załączyć zaadresowaną kopertę zwrotną ze znaczkiem). Powołano sąd konkursowy, złożony z przedstawicieli ZPO, redakcji, ZLP, SDP, Związku Zawodowego Metalowców, poszczególnych stoczni. Doceniano bogactwo i różnorodność nadesłanych prac, których liczba wyniosła 42. Dla „podkreślenia równorzędnej oceny różnych tematów i form wypowiedzi” nie przyznano pierwszej nagrody, a zwiększono za to liczbę nagród drugich oraz specjalnych do trzech. Przyznano również aż pięć wyróżnień⁶⁶. Poza nagrodami finansowymi zapowiadano przekazanie wszystkich materiałów do tworzonego Muzeum Przemysłu Okrętowego, druk znacznej części nagrodzonych wspomnień w „Głosie Stoczniońca”, także publikację w innych pismach i radiu. Dostrzeżono, że przysłane prace stanowią cenny materiał do badań historycznych oraz socjologicznych. Poinformowano o pomysłach, aby pamiętnik stoczniońców wydać w formie książkowej. Wręczenie nagród nastąpiło 14 lipca. Rok później ogłoszono trzecią edycję konkursu, na którą napłynęło 38 prac⁶⁷, a w 1977 r. – ostatnią, czwartą, na którą nadesłano już tylko 14 pamiętników⁶⁸. Z powodu słabnącego zainteresowania konkurs został zawieszony.

W badanym okresie niemal regularnie na dwóch stronach „Głosu Stoczniońca” zamieszczano wiadomości ze świata sportu, przede wszystkim na temat zakładów związanych z ZPO, ale także drużyn lokalnych z Trójmiasta i Szczecina. Był to jeden z najbardziej szczegółowych i obfitych materiałów prasowych o sporcie na Pomorzu.

Ostatnią analizowaną grupę materiałów prasowych stanowią elementy o charakterze rozrywkowym. Materiały poświęcone sprawom lifestylowym (modzie, domowi) z reguły zamieszczano na końcu każdego numeru. W ich skład wchodziły m.in. program telewizyjny, krzyżówki, a także przepisy kulinarne.

⁶⁵ „Głos Stoczniońca” 1975, nr 1367, s. 2. Pierwsza edycja konkursu na pamiętniki stoczniońców została zorganizowana przez ZPO oraz Rozgłośnię Gdańską Polskiego Radia w roku 1974. Wpłynęło 39 prac. Zostały przyznane trzy równorzędne drugie nagrody (pierwszej nie przyznano). Zdobyli je Maria Wamka, Czesław Filipowicz, Zdzisław Zubko. Pamiętniki były drukowane w kolejnych numerach „Głosu Stoczniońca”.

⁶⁶ *Rozstrzygnięcie konkursu na pamiętniki stoczniońców*, „Głos Stoczniońca” 1975, nr 1375, s. 11. W skład jury weszli: dyrektor generalny ZPO Stanisław Skrobot (przewodniczący), Tadeusz Daszczyński i Jerzy Dziewicki („Głos Stoczniońca”), Stanisław Jozefia (ZZW), Józef Królikowski (SDP), Ewaryst Kurzaj (Stocznia Gdańska), Zbigniew Obrowski (PR), Henryk Siewierski (Stocznia Północna), Edward Superniak (Stocznia im. Komuny Paryskiej), Jan Tujaka (Stocznia Szczecińska), Wojciech Witkowski (ZLP), Henryk Wojciechowski i Witold Zickau (ZPO). Trzy równorzędne drugie nagrody po 7000 zł otrzymali: Maria Wamka (Stocznia Szczecińska), Mieczysław Filipowicz (emeryt), Zdzisław Zubko (Stocznia im. Komuny Paryskiej); trzy równorzędne trzecie nagrody po 5000 zł zdobyli: Maria Kubacka (CTO), Antoni Krauz (Stocznia Gdańska), Eugeniusz Wasilewski (Biprotechma). Nagrodę specjalną dyrektora generalnego ZPO, w wysokości 5000 zł, z okazji 25-lecia „Głosu Stoczniońca” otrzymał Edmund Stachowiak (Stocznia Gdańska). Nagrodę specjalną redaktora naczelnego, wysokości 4000 zł, z okazji 25-lecia „Głosu Stoczniońca”, przyznano Sławomirowi Lewandowskiemu (Stocznia Gdańska). Nagrodę specjalną redaktora naczelnego Radia Gdańsk w postaci radioodbiornika o wartości 4000 zł otrzymał Zbigniew Andrzej Danielak (Stocznia im. Komuny Paryskiej). Pięć wyróżnień po 3000 zł przyznano Józefowi Gajewskiemu (emerytowi), Edwardowi Grochowskiemu (Stocznia Szczecińska), Sergiuszowi Fiodorowowi (Stocznia im. Komuny Paryskiej), Tomaszowi Dembskiemu (emeryt), Czesławowi Bieleckiemu (Stocznia „Ustka”).

⁶⁷ „Głos Stoczniońca” 1976, nr 1391, s. 6. O rozstrzygnięciu konkursu zob. szerzej: „Głos Stoczniońca” 1976, nr 1428, s. 2 oraz nr 1431, s. 6.

⁶⁸ „Głos Stoczniońca” 1977, nr 1455, s. 7; *Spotkanie z pamiętnikarzami*, „Głos Stoczniońca” 1977, nr 1479, s. 7.

Tabela 2. Procent powierzchni zajmowany przez poszczególne rodzaje informacji (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Powierzchnia wszystkich tekstów (w proc.)				
			Informacja	Publicystyka	Sport	Literatura i sztuka	Rozrywka
1970	1093	6	46,93	24,82	5,59	9,85	6,62
1971	1158	8	41,87	10,42	4,56	15,22	5,57
1973	1248	12	32,69	28,47	6,90	2,84	2,92
1973	1283	16	40,63	20,29	10,22	1,40	5,46
1974	1307	16	28,28	27,24	13,77	3,40	4,07
1975	1371	16	31,14	12,44	10,48	6,30	7,41
1975	1392	16	30,21	21,01	10,79	14,47	3,76
1976	1405	16	31,15	26,19	9,89	6,94	9,15
1976	1426	16	8,78	33,55	9,54	6,92	9,43
1977	1489	16	32,59	20,81	6,25	10,78	3,96
1978	1517	16	37,63	24,48	6,25	13,68	3,52
1979	1605	16	42,83	21,68	5,75	1,83	1,39
1980	1624	16	25,88	25,08	6,25	18,78	2,32
ŚREDNIA			33,12	22,80	8,17	8,65	5,04

Analizując powyższą tabelę, trzeba zwrócić uwagę, że zawiera ona procentową powierzchnię, którą zajmuje dana kategoria tematyczna na łamach gazety w stosunku do całości materiałów dziennikarskich, w tym również zdjęć, które nie zostały ujęte. Dlatego też sumy poszczególnych kategorii nie wynoszą 100 proc. Dodatkowo nie zmierzono (nie skategoryzowano) winiety, reklam, ogłoszeń oraz zaproszeń, których na łamach periodyku występuje stosunkowo niewiele.

Przechodząc do bardzo skrótovej – z powodu objętości tekstu – analizy treści, warto zwrócić uwagę na kilka aspektów. O ile proporcja liczby tekstów informacyjnych do publicystyki i literatury wynosi 1 do 4, o tyle treści informacyjne oraz publicystyka wraz z literaturą i sztuką w zasadzie zajmują tyle samo powierzchni gazety. Różnica jest spowodowana głównie publikacją masy krótkich wzmianek informacyjnych, zamieszczonych w dziale „W kilku zdaniach”.

Kolejną cechą „Głosu Stoczniewca” jest niewielka przewaga tytułów zwykłych nad literackimi. Oto kilka przykładów reprezentujących ich poetycki urok. Szeroka gama tytułów o charakterze literackim jest związana zarówno z pracą, jak i nauką: *Ślusarz zawinił, kowala*

chcieli powiesić, Elektroniczne krasnoludki (1093/1970), *Złam Pan palec* (1248/1973), *Czy Jaś się nauczył, Rdza musi skapitulować, Szczeciński pałac muz* (1283/1973), *Nawet dziurkacz jest niebezpieczny* (1307/1974), *W rytmie wielkiej budowy, Nauta. Lecznica statków* (1392/1975), *Postęp zrodzony z lenistwa, Sejmik stoczniowych kobiet* (1426/1976), *Gdy się wozi powietrze* (1624/1980). Zagadkowo brzmią nazwy rubryk: „Halogeny”, „Stoczniowe facecje” (potem „Fac-smile”), „TV selektor”, „Przez okulary mola” (później „Bez okularów mola prasowego”).

Przy okazji analizy tytułów warto także pobieżnie prześledzić język dziennikarzy „Głosu”. W publicystyce forma tekstu naturalnie zbliża się do języka literackiego, ale – co ciekawe – nawet w informacjach można znaleźć ślady literackości języka. Tekst dotyczący działalności Polskiego Komitetu Ochrony przed Korozją zaczyna się jak baśń: „Ten jest bogaty – powiadano onegdaj – kto ma złoto. Także zresztą i dzisiaj szlachetny kruszec jest miernikiem bogactwa. Dlaczego złoto przedstawia sobą taką wartość? Ano tylko dlatego, iż niełatwo je odkryć i wydobyć, ale i dlatego, że nie ulega ono niszczącym skutkom korozji”⁶⁹. W relacji o Stoczni Stogi „chwytającej wiatr w żagle” dowiadujemy się, że pejzaż tu niemal sielankowy, a teren stoczni pachnie świeżą zaprawą murarską. Między nowymi halami spychacz niweluje teren pod przyszłe trawniki⁷⁰. Czytając opis, możemy poczuć się niemal jak na spacerze. Podobnie jest w relacji z budowy suchego doku w Stoczni im. Komuny Paryskiej: „A oto ścianka Larsena, złożona z ząbających się metalowych fiszbinów. W jej osłonie, niczym w naczyniu tkwiącym w nieprzepuszczalnej warstwie ilów, posadowiono nieckę doku. [...] Chrzęści pod stopami żwir. Ażurową klatką schodową wychodzimy z dna doku wprost na grunt, którego nie tak dawno nie było, jako że chlupała tu woda stoczniowego basenu”⁷¹. Dziennikarze „Głosu Stoczniowca” są ciągle w drodze, a ich celem jest perswazja: „Wskazówki zegarka – na który spoglądam ukradkiem – wskazują już godzinę jedenastą. Trzeba być konsekwentnym i kończyć wizytę. Zresztą za chwilę ma przybyć komisja, o której wspomniano mi przed kilkunastoma minutami. Opuszczam placówkę w pewnym przeświadczeniu, że jest ona pożyteczna, potrzebna i w warunkach stoczniowych niezbędna”⁷².

„Głos Stoczniowca” broni stoczniowej kultury w wymownym artykule pt. *ZDK leci do nieba*: „Pierwsza refleksja: big-beat to już historia. Druga refleksja: więc jak to będzie? Zachodzę do trzeciej bramy, gapię się – fakt, już zrywają dachówkę. Dzwonię do kolegi: jest oczywiście decyzja o zburzeniu, a mury 22 bm. w nocy wysadzi się w powietrze. Zachodzi pytanie: czy wraz z Domem Kultury Stoczni Gdańskiej im. Lenina wysadzi się w powietrze raz na zawsze całą tę »stoczniową kulturę«, o której od czasu do czasu można było sobie poczytać – krytycznie lub z pochwałą – w naszym »Głosie«”⁷³.

Sporo wypowiedzi o charakterze poetyckim dotyczy ludzi. Jedną z pań pracuje niczym dzięcioł: „Zauważyłem tylko, że wśród mężczyzn rytmicznie wystukujących na blachach podane przez rzutnik kreski jest też młoda kobieta. To Renata Bażan, wychowana

⁶⁹ *Rdza musi skapitulować*, „Głos Stoczniowca” 1973, nr 1283, s. 7.

⁷⁰ S. Załuski, *Stoczni Stogi chwyta wiatr w żagle*, „Głos Stoczniowca” 1974, s. 4, 7.

⁷¹ W. Adamowicz, *W rytmie wielkiej budowy*, „Głos Stoczniowca” 1975, nr 1392, s. 8.

⁷² *Na stacji prób*, „Głos Stoczniowca” 1975, nr 1392, s. 9.

⁷³ G. Kurkiewicz, *ZDK leci do nieba*, „Głos Stoczniowca” 1973, nr 1283, s. 9.

w przystoczniowej szkole zawodowej. Jasne, że na początku młotek nie zawsze trafiał w stalowy punktak, a w palec, no, ale taka była cena traserskiego doświadczenia. Podobno w jedną blachę trzeba wałnąć ok. 400 razy, a dzienny urobek wynosi ok. 40 blach⁷⁴. Dowiadujemy się, że „kultura bytowania i kultura pracy są zaraźliwe”, a „racjonalizacja musi siedzieć w naturze człowieka. Trzeba być zawsze niezadowolonym z siebie, z tego, co nas otacza, ale musi to być niezadowolnienie twórcze – nie inne⁷⁵”.

Z kolei Bolesław Fac jako przeciwnik zbiorowych wyjazdów na grzyby ironizuje: „Kto temu winien, że nie było za wiele grzybów? Rada zakładowa, rada oddziałowa? Złego słowa nie można powiedzieć. Kierowca też człowiek, nie może wiedzieć, gdzie rosną, przecież musi pilnować autokaru. Autokar proszę ja was, to własność społeczna. Nie wolno, by zaginął w lesie albo co gorsze jeszcze by ktoś go ukradł. Nie ta rada oddziałowa, nie ta ekipa zbieraczy i pijaczy. Pijaczenie jest rzeczą ludzką⁷⁶”.

ANALIZA AUTORÓW

Tabela 3. Analiza autorów „Głosu Stoczniozca” (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba członków redakcji w stopce		Liczba autorów widniejących w gazecie		Liczba tekstów podpisanych przez		Powierzchnia gazety (w proc.) wypełniona tekstami podpisanymi przez	
		literaci / artyści	pozostali	literaci / artyści	pozostali	literatów / artystów	pozostałych	literatów / artystów	pozostałych
1970	1093	brak	brak	2	5	2	10	22,78	27,45
1971	1158	brak	brak	3	3	6	4	22,29	13,48
1973	1248	7	6	6	6	4	5	23,67	14,98
1973	1283	7	6	6	7	6	10	10,04	48,88
1974	1307	7	5	5	3	5	5	15,72	19,76
1975	1371	8	7	4	4	3	8	13,20	31,78
1975	1392	7	7	5	6	6	8	21,33	19,17

⁷⁴ M. Owicz, *Ich praca codzienna*, „Głos Stoczniozca” 1974, nr 1307, s. 1, 3, 9.

⁷⁵ S. Kryda, *Postęp zrodzony z lenistwa*, „Głos Stoczniozca” 1976, nr 1426, s. 6.

⁷⁶ B. Fac, *Monolog zbieracza grzybów*, „Głos Stoczniozca” 1975, nr 1392, s. 14.

Rok wydania	Numer	Liczba członków redakcji w stopce		Liczba autorów widniejących w gazecie		Liczba tekstów podpisanych przez		Powierzchnia gazety (w proc.) wypełniona tekstami podpisanymi przez	
		literaci / artyści	pozostali	literaci / artyści	pozostali	literatów / artystów	pozostałych	literatów / artystów	pozostałych
1976	1405	7	7	5	6	4	10	13,27	31,34
1976	1426	7	7	7	5	7	7	14,58	28,78
1977	1489	7	7	6	4	8	6	15,86	24,81
1978	1517	7	8	8	7	9	10	18,30	32,24
1979	1605	7	8	5	7	5	8	12,21	32,44
1980	1624	7	8	6	5	6	9	17,13	20,11
SUMA/ŚREDNIA		7,09	6,91	68	68	71	100	16,95	26,56

Rozpoczynając analizę autorów, warto przypomnieć, że skład redakcji podawano do wiadomości czytelników od 1973 r. Dlatego też w prezentowanej tabeli znalazły się puste pola. Dzięki znajomości biografii i dorobku piszących do „Głosu Stoczniońca” dokonano podziału na literatów (artystów) oraz pozostałe osoby⁷⁷. Na podstawie samych stopek redakcyjnych można wnioskować, że blisko połowa członków redakcji to osoby, których teksty i zdjęcia, według przyjętych powyżej kryteriów, można zaklasyfikować do stylu artystycznego (literackiego). Część twórców periodyku należała do grona literatów lub artystów. Wśród nich w zasadzie przez całe lata siedemdziesiąte znajdowali się Wiosna Adamowicz, Danuta Błażewicz, Zbigniew Błażewicz, Bolesław Antoni Fac (nie występował w stopce redakcyjnej), Eustachy Lech Karłowski (do śmierci w 1975 r.), Mirosław Kubacki, Mirosław Stecewicz, Zdzisław Wąganiak, Wojciech Witkowski, Stanisław Załuski.

Jeżeli chodzi o podpisy pod publikowanymi materiałami, stwierdzono, że obie grupy występują w zasadzie na równi. Nieco większa liczba podpisanych oraz obszerniejszych publikacji występuje w grupie pozostałych osób. Trudno jednak wyrokować, która z grup tworzyła więcej materiałów. Wiele tekstów zostało niepodpisanych lub jest sygnowanych nierozszyfrowanymi pseudonimami i skrótami nazwisk. Liczne teksty o wymowie partyjnej czy krótkie notki prasowe dotyczące sytuacji w przemyśle okrętowym pozostają

⁷⁷ Do pozostałych, występujących w różnych okresach w stopce redakcyjnej, zaliczyłem: Jerzego Bonieckiego, Alfreda Cegielskiego, Jerzego Dziewickiego, Romana Hepkę, Szczepana Krydę, Grzegorza Kurkiewicza, Sławomira Lewandowskiego, Wiktora Słomkę, Mieczysława Sokołowskiego, Krzysztofa Romanowskiego, Adama Winogrodzkiego, Henryka Wojciechowskiego.

anonimowe. Artykuły problemowe uwzględniające tematykę partyjną, socjalistyczną pisał Sławomir Lewandowski – być może to on był autorem tych anonimowych. Czasami pod powyższymi materiałami widnieje nazwisko lub inicjały naczelnego – Tadeusza Daszczyńskiego.

Poszczególni autorzy z grupy literackiej podpisywali swoje teksty. Ich pseudonimy były dość znane i nie było trudno zidentyfikować twórców. Adamowicz i Stecewicz tworzyli obszernie artykuły problemowe, reportaże, okraszone bogato zdjęciami, skupiające się często na ludziach. Danuta i Zbigniew Błażewiczowie byli zazwyczaj autorami zamieszczanych zdjęć. Niekiedy krótko opisywali swoje fotografie oraz spisywali relacje. Do Faca i Witkowskiego należały ostatnie strony tygodnika, na których publikowali felietony i recenzje. Kubacki natomiast zamieszczał wiersze lub fraszki i aforyzmy. W analizowanych numerach jednokrotnie pojawił się fotoreportaż wraz z odnoszącym się do niego krótkim tekstem. Pobieżne analizy pozostałych numerów potwierdzają ustalone powyżej prawidłowości.

ANALIZA OBRAZU

Tabela 4. Analiza warstwy ikonograficznej „Głosu Stoczniewca” (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Liczba zamieszczonych ilustracji				Powierzchni gazety (w proc.) wypełniona ilustracjami			
			Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma	Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma
1970	1093	6	0	1	3	4	0	1,82	4,37	6,19
1971	1158	8	2	4	4	10	2,93	8,45	6,00	17,37
1973	1248	12	6	4	4	14	7,63	6,41	2,99	17,03
1973	1283	16	14	2	4	20	14,11	3,53	4,19	21,83
1974	1307	16	15	2	3	20	13,81	4,86	1,40	26,00
1975	1371	16	14	2	7	23	11,44	2,33	3,40	17,18
1975	1392	16	7	2	8	17	4,63	2,14	3,42	10,19
1976	1405	16	14	1	7	22	7,66	2,30	1,90	11,86
1976	1426	16	8	3	7	18	12,19	4,97	2,71	21,51

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Liczba zamieszczonych ilustracji				Powierzchnia gazety (w proc.) wypełniona ilustracjami			
			Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma	Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma
1977	1489	16	14	2	0	16	19,31	3,14	0,00	22,45
1978	1517	16	13	3	2	18	8,54	2,84	1,04	12,42
1979	1605	16	11	2	1	14	10,94	3,01	0,77	14,71
1980	1624	16	7	9	0	16	3,92	12,25	0,00	16,17
ŚREDNIA			9,62	2,85	3,85	16,3	9,01	4,47	2,48	15,95

Przedstawione powyżej badanie pozwoliło wyciągnąć kilka wniosków. Przede wszystkim widoczny jest wzrost liczby ilustracji zamieszczanych w „Głosie Stoczniewca” po roku 1970 (pobieżna analiza numerów sprzed i z 1971 i 1972 r. potwierdza tę tendencję). Średnia liczba zamieszczanych zdjęć i rysunków pokrywa się z procentem wypełnionej przez nie powierzchni tygodnika. Z drugiej strony widać też spore zróżnicowanie materiałów. Zdarza się, że nawet jedna czwarta danego numeru została wypełniona zdjęciami i grafikami, by w kolejnych latach zajęcie powierzchni gazety przez ikonografię spadło do kilkunastu procent. Przedstawiona prawidłowość znajduje również potwierdzenie w pobieżnej analizie innych numerów. Można metaforycznie stwierdzić, że „Głos Stoczniewca” fałuje. Im więcej przemysłowych, „ciężkich” informacji dotyczących stoczni, tym mniej ilustracji. Gazetę wypełniają newsy o ZPO, poszczególnych zakładach, konferencjach partyjnych, wręczeniu medali itd. Gdy ustępują miejsca fotoreportażom, felietonom, ciekawostkom i szeroko rozumianej problematyce *human interest*, od razu rośnie liczba materiałów graficznych. Gazeta staje się lżejsza, bliższa ludziom, jest pisana innym językiem, wzbogacona o wymiar obrazu.

Warto zauważyć, że w każdym numerze zamieszczano dwa czy trzy zdjęcia, które autor określiłby mianem „artystycznej fotografii stoczniewej”. Z reguły jest to pełne wyrazu, monumentalne zdjęcie części stoczni lub statku, najczęściej otwierające numer. Warto również zaznaczyć, że ważną formę artystycznego wyrazu stanowią fotoreportaże, które na łamach „Głosu Stoczniewca” w latach siedemdziesiątych pojawiały się dużo częściej. Zamieszczone w tym okresie fotografie lokować można pomiędzy formą artystycznej ilustracji materiału dziennikarskiego a jego dokumentacją. W większości są to dynamiczne zdjęcia ludzi, budowy czy wodowań statków, scen akcji lub wydarzeń lifestylowych, np. relacji z grzybobrania. W ramach eksperymentu w wydawnictwie z roku 1978 fotografie wydrukowano również na rozkładanej stronie formatu A3. W prezentowanym badaniu nie wylosowano jednak

takiego numeru. Redakcja zresztą szybko zrezygnowała z tego niepraktycznego rozwiązania. Na łamach periodyku publikowano także w nieznaczej liczbie zdjęcia przedstawiające smutne twarze oficjeli oraz dokumentację z uroczystości ZPO lub partyjnych.

Fotografia nadaje gazecie dodatkowy wymiar, wyraźnie przełamujący jego przemysłowy charakter. Znakomite zdjęcia Błażewicza czy Miroyty należą obecnie do wybitnych dzieł sztuki dokumentujących pejzaż stoczniewy⁷⁸. W przeanalizowanych wydaniach periodyku nie brakuje jednak fotografii przedstawiających leżących w trawie, nietrzeźwych stoczniewców. Można zatem stwierdzić, że materiały graficzne podejmują także ważne problemy społeczne.

Warto poświęcić uwagę również samej grafice. Jej rozwój na łamach „Głosu Stoczniewca” jest związany z postacią Eustachego Lecha Karłowskiego, który przygotowywał przede wszystkim rysunki satyryczne oraz scenki rodzajowe, będące komentarzem do bieżących wydarzeń. Ponadto miał też wpływ na szatę graficzną pisma. W tygodniku występują także schematy urządzeń i rysunki budynków. Należy docenić bogactwo typograficzne – zdarzało się, że w jednym numerze występowało nawet kilkanaście różnych czcionek, atrakcyjnych nagłówek w kolorze niebieskim, pomarańczowym, czerwonym czy zielonym, które można traktować jako eksperyment artystyczny.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można stwierdzić znakomity rozwój grafiki w czasopiśmie, który został przerwany śmiercią Karłowskiego. Od tego momentu zauważalne staje się znaczne obniżenie graficznego poziomu pisma. W późniejszym czasie na łamy „Głosu Stoczniewca” próbowano wprowadzać rysunki Zbigniewa Jujki. Nie stały się one jednak artystycznym dopełnieniem numerów.

PODSUMOWANIE

Tabela 5. Zestawienie sumaryczne zawartości „Głosu Stoczniewca”, 1970–1980 (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Powierzchnia wszystkich tekstów (w proc.)	
		Informacja wraz z ikonografią	Teksty publicystyczne, literackie wraz z ikonografią
1970	1093	46,93	40,86
1971	1158	44,79	40,09
1973	1248	34,10	46,92
1973	1283	46,19	37,96
1974	1307	34,60	44,39
1975	1371	40,37	29,51

⁷⁸ A. Kornacka, *Stocznia według Miroyty* [w:] *Historia Stocznii Gdańskiej*, red. K. Knoch, J. Kufel, W. Polak, P. Ruchlewski, M. Starega, A. Trzeciak, Gdańsk 2018, s. 425–440.

Rok wydania	Numer	Powierzchnia wszystkich tekstów (w proc.)	
		Informacja wraz z ikonografią	Teksty publicystyczne, literackie wraz z ikonografią
1975	1392	34,84	41,03
1976	1405	34,79	41,35
1976	1426	13,93	55,19
1977	1489	34,74	51,89
1978	1517	38,18	50,04
1979	1605	44,72	36,33
1980	1624	28,20	57,72
ŚREDNIA		36,64	44,10

W poprzednich zestawieniach tabelarycznych nieco sztucznie oddzielono obraz od tekstu. Zabieg ten miał na celu umożliwienie skupienia badania na określonym przedmiocie oraz uwypuklenia znaczenia poszczególnych elementów pisma. Powszechnie wiadomo, że tekst funkcjonuje i oddziałuje na czytelnika wraz z warstwą ikonograficzną. W tym miejscu warto podkreślić, że większość ikonografii na łamach „Głosu Stoczniewca” zamieszczono przy publicystyce (reportażach, relacjach, wywiadach). Pozostała część ilustruje informacje. Można z tego wyciągnąć wniosek, że funkcja informacyjna pisma jest równoważona przez publicystykę i załączoną do niej warstwę ikonograficzną lub autonomiczne grafiki.

Analiza „Głosu Stoczniewca” potwierdza roboczą tezę o literackości tygodnika w latach siedemdziesiątych. Powierzchnia zajmowana przez publicystykę wraz z ikonografią, a więc gatunki dziennikarskie bliskie literaturze, jest większa niż ta zajmowana przez teksty informacyjne. Na łamach pisma występują także materiały wyłącznie literackie, czy też artystyczne, które stanowią blisko 10 proc. powierzchni periodyku. Mając na uwadze, że pismo było organem ZPO, wynik ten należy uznać za wysoki.

Apogeum literackiego wyrazu wydawnictwa przypadło na lata 1975–1978, kiedy zorganizowano konkurs na pamiętniki stoczniewców. Tygodnik w latach siedemdziesiątych stał się wręcz literackim inkubatorem pisania o przemyśle. W okresie tym „Głos Stoczniewca” był pismem hybrydowym, zamieszczającym technokratyczną nudę partyjno-propagandową, masę wiadomości ekonomicznych, przemysłowych, produkcyjnych i jednocześnie osławiającym te formy przez zwrócenie się ku człowiekowi w jego przemysłowym otoczeniu, spojrzeniu na jego potrzeby społeczne, edukacyjne i kulturalne. Na łamach pisma występuje spora liczba treści edukacyjnych, moralizatorskich, bardzo subtelnie opisujących dany problem czy zjawisko.

W redakcji niewątpliwie skupiła się grupa o ambicjach literackich i artystycznych – stoczniewa bohema z ul. Tuwima. Obszerne teksty, przede wszystkim publicystyczne,

wraz z załączoną ikonografią stawały się wizytówką periodyku. Przyciągały czytelnika. Tygodnik dawał szansę artystycznemu wyrazu oraz realizacji literackich aspiracji.

Z przeprowadzonego badania wynika, że na łamach pisma ciężką pracę i problemy stoczni ujmowano językiem literackim, artystyczną fotografią oraz grafiką dobrej jakości. Mówiąc wprost, pięknie opisywano i pokazywano to, co niekoniecznie piękne było.

W pewnym stopniu periodyk stanowił rodzaj wentyla, przez który uchodziła nie tylko energia, lecz także złość twórców i czytelników. Felietony opisywały rzeczywistość z przejęciem, pojawiało się dziennikarstwo interwencyjne, sięgające po język literacki, dużo pisało się o bieżących problemach produkcyjnych, społecznych, organizacyjnych, dając jednocześnie głos drugiej stronie (przedstawicielom ZPO), która deklarowała poprawę. Analiza wskazuje na pewien model działania, który być może świadomie wypracowano gdzieś w zaciszach gabinetów partyjnych. Zatrudniano literatów i płacono im dość dobrze, aby ci ujęli w ramy literackie przemysł i jego problemy, pochyłali się z właściwą artystom wrażliwością przede wszystkim nad sprawami ludzi. „Głos Stoczniozca” zaś miał być miejscem, gdzie władza na te problemy odpowiada i reaguje.

Ponadto pismo zawierało sporo wiadomości sportowych, propagujących aktywność wśród czytelników, zachęcających do wstępowania do zakładowych drużyn i organizacji aktywizujących robotników. Mogły one jednak służyć odwracaniu uwagi od trudnych lub drażliwych tematów ekonomicznych, politycznych i skupianiu energii na czymś innym. To wszystko zostało okraszone porcją rozrywki zakończonej krzyżówką do rozwiązania.

Literacki charakter tygodnika potwierdzają również dokumenty cenzury, np. między styczniem a wrześniem 1973 r. pracownicy urzędu dokonali w „Głosie Stoczniozca” 11 ingerencji (3 polityczne i 8 zapisowych, dotyczących tajemnicy gospodarczej i wojskowej). Dla porównania w „Tygodniku Morskim” – 21, a w dziennikach: „Głosie Wybrzeża” – 37, „Dzienniku Bałtyckim” – 34, „Wieczorze Wybrzeża” – 15⁷⁹. Co ciekawe, ingerencje cenzorskie dotyczyły głównie tekstów o charakterze literackim – w 90 proc. felietonów. Na celowniku znajdował się Bolesław Fac. W majowym „Przeglądzie Ingerencji” z 1973 r. zwrócono uwagę, że w cotygodniowym felietonie „w niewybredny sposób poddał krytyce samochód marki Fiat 126p”⁸⁰. Przypomniano, że zalecenia centrali zabraniają jakiegokolwiek krytyki tego samochodu w środkach masowego przekazu.

Ocenzurowano także tekst, w którym autor w sposób ironiczny wypowiadał się o stosunkach kulturalnych między PRL a Polonią w Stanach Zjednoczonych, oraz felieton, w którym krytykował film radziecki. Fraszka Mirosława Kubackiego okazała się natomiast „nieprzyjemną trawestacją patriotycznej pieśni Roty”⁸¹. W 1975 r. usunięto z pisma wiersz Stanisława Gostkowskiego *Rzeź z uwagi na „złą wymowę polityczną”*, a rok później ocenzurowano fragment pamiętnika stoczniozca „o niewłaściwej wymowie politycznej”⁸². Nie omieszkało również usunąć drastycznych określeń wydarzeń z grudnia 1970 r. w artykule wspomnieniowym⁸³. W 1979 r. zdjęto w całości felieton Faca, a na

⁷⁹ APG, KW PZPR, 2384/19146, Nadzór nad prasą. Cenzura 1948–1973, k. 184–187.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 130.

⁸¹ *Ibidem*, k. 187.

⁸² APG, KW PZPR, 2384/19148, Nadzór nad prasą. Cenzura 1976–1979, k. 2.

⁸³ *Ibidem*, k. 48, 100.

marginesie „Przeglądu Ingerencji” napisano odręcznie: „Co na to tow. Daszczyński? Przecież rozmawialiśmy z nim!”. Trudno powiedzieć, czy chodziło o postać Faca i jego publikację, czy może o jej temat – wizytę Jana Pawła II w Polsce, o której po prostu nie wolno było pisać⁸⁴.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

„Głos Stoczniozca” 1968–1980.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, 003/16.

Archiwum Państwowe w Gdańsku, KW PZPR.

Relacje

Notacja filmowa z Grzegorzem Kurkiewiczem, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015.

Notacja filmowa z Wiosną Adamowicz, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015.

Relacje złożone przez Mirosława Stecewicza Krzysztofowi Łuczkiwiczowi i Konradowi Knochowi w listopadzie 2015 i lutym 2016 r.

OPRACOWANIA

Bogołębska B., *Między literaturą a publicystyką*, Łódź 2006.

Cenckiewicz S., *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005.

Culler J., *Teoria literatury*, Warszawa 2002.

Donefner P., *Sekretarz propagandy sukcesu. Jerzy Łukaszewicz – przyczynek do biografii politycznej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2019, t. 17.

Głos Stoczniozca, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=G%C5%81_OS_STOCZNIOWCA.
Historia Stoczni Gdańskiej, red. K. Knoch, J. Kufel, W. Polak, P. Ruchlewski, M. Starega, A. Trzeciak, Gdańsk 2018.

Knoch K., „Narodziny tygodnika »Czas« – nowe otwarcie prasy wybrzeżowej”, Gdańsk 2019, mps.

Kristanova E., „Po grudniu ubiegłego roku”. *Problematyka polityczna w szczecińskim miesięczniku społeczno-kulturalnym „Spojrzenia” (1971–1974)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 4.

Kristanova E., *Regionalny miesięcznik społeczno-kulturalny „Spojrzenia” (1971–1974) [w:] Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. E. Kristanova, Warszawa–Szczecin 2020.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 351–352. Z tego samego numeru pisma z 8 czerwca 1979 r. (23/79) usunięto również część felietonu Mieczysława Sokołowskiego o pierwszej pielgrzymce.

- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 2001.
- Laskowska J., *Ruch wydawniczy w Trójmieście po II wojnie światowej (1945–1989)*, Gdańsk 2009.
- Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 1, Warszawa 1969.
- Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 3, Warszawa 1971.
- Poetyka i pragmatyka gatunków dziennikarskich*, red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, Rzeszów 1999.
- Prasa oficjalna w PRL*, red. S. Ligarski, R. Łatka, t. 1, Warszawa 2020.
- Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013.
- Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza (1945–2015)*, red. G. Bral, M. Burczycka-Woźniak, J. Deręgowski i in., Gdańsk 2015.
- Wolny-Zmorzyński K. i in., *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2014.

Literacko o przemyśle okrętowym w PRL. Fenomen „Głosu Stoczniewca” w latach siedemdziesiątych XX wieku

Celem artykułu jest weryfikacja tezy o literackim charakterze „Głosu Stoczniewca” w latach siedemdziesiątych XX w. Zapoznano się z aktami zgromadzonymi w Archiwum Państwowym w Gdańsku oraz nagrano notacje filmowe z dziennikarzami tygodnika – Wiosną Adamowicz oraz nieżyjącymi już Grzegorzem Kurkiewiczem i Mirosławem Stecewiczem. Dodatkowo ilościowej analizie treści prasy, a zwłaszcza badaniu jej powierzchni, poddano trzynaście numerów gazety. Wyniki badań przedstawiono w szczegółowych zestawieniach statystycznych, dotyczących zamieszczonych w gazecie materiałów dziennikarskich, ikonografii oraz autorów. Udało się potwierdzić literacki charakter tytułu oraz opisać jego rolę w latach siedemdziesiątych XX w.

SŁOWA KLUCZOWE

historia prasy gdańskiej, dziennikarstwo a literatura, stoczniewiec, przemysł okrętowy

Literary Texts on the Shipbuilding Industry in the Polish People’s Republic. The Phenomenon of the *Głos Stoczniewca* [Shipyard Worker’s Voice] Newspaper in the 1970s

The literature on the shipbuilding industry in the Polish People’s Republic includes the phenomenon of the *Głos Stoczniewca* in the 1970s. The aim of the article is to examine the thesis of the literary character of the *Głos Stoczniewca* in the 1970s. Extensive use was made of the files collected in the State Archives in Gdańsk and recorded film notations with the journalists of the weekly newspaper *Wiosna Adamowicz* as well as the late Grzegorz Kurkiewicz and Mirosław Stecewicz. In addition, thirteen issues of the paper

were subjected to a quantitative analysis of their content and, in particular, the surface of the press. The research results are presented in detailed statistical summaries of journalistic material, iconography and authors. It was possible to confirm the literary character of the title and to describe its role in the 1970s.

KEYWORDS

history of the Gdańsk press, journalism versus literature,
shipbuilder, shipbuilding industry

KONRAD KNOCH – doktor nauk historycznych, wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Wydziału Naukowego Europejskiego Centrum Solidarności. Kierował pracą zespołu tworzącego wystawę stałą ECS. Redaktor sekcji tematycznej „Historia mediów i dziennikarstwa” w czasopiśmie „Media Biznes Kultura”. Napisał m.in. opracowanie pod tytułem *Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Region Gdańsk w latach 1982–1989*, opublikowane w książce pod red. Andrzeja Friszke *Solidarność podziemna 1981–1989* (Warszawa 2006) oraz książkę *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990*, nagrodzoną w konkursie na najlepszy Debiut Historyczny Roku (2012). Autor artykułów poruszających problematykę prasy niezależnej i oficjalnej w PRL, biogramów działaczy opozycji. Dokumentuje działania wydawców drugiego obiegu.

KONRAD KNOCH – doctor of history, lecturer at the University of Gdańsk and an employee of the Scientific Department of the European Solidarity Centre. He led the work of the team creating the permanent exhibition at the European Solidarity Centre. Editor of the thematic section “Historia mediów i dziennikarstwa” [History of Media and Journalism] in the journal *Media Biznes Kultura* [Media Business Culture]. He has written, among other things, a study entitled *Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ “Solidarność” Region Gdańsk w latach 1982–1989* [Regional Coordination Commission of the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarity” (NSZZ “Solidarność”) Gdańsk Region in 1982–1989], published in a book edited by Andrzej Friszke entitled *Solidarność podziemna 1981–1989* [Underground Solidarity 1981–1989] (Warsaw 2006) and a book entitled *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990* [Liberal Writings of the Second Circuit in Poland in 1979–1990], awarded in the competition for the best historical debut (2012). Author of articles on the independent and official press in the Polish People’s Republic (PRL), biographies of opposition activists. He documents the activities of second-circuit publishers.

EMIL SOWIŃSKI

Uniwersytet Łódzki, Katedra Filmu i Mediów Audiowizualnych
ORCID 0000-0002-9453-7989

WŁADZE KINEMATOGRAFII I TELEWIZJI WOBEC PROBLEMÓW ŚRODOWISKA MŁODYCH FILMOWCÓW NA PRZEŁOMIE LAT SIEDZEMDZIESIĄTYCH I OSIEMDZIESIĄTYCH¹

W opracowaniach dotyczących filmu polskiego po 1945 r. dominują dwa spojrzenia. Pierwsze z nich skupione jest na tekście filmowym, czego rezultatem są prace poświęcone strategiom autorskim poszczególnych twórców i ich filmom. Z kolei drugie odnosi się do pozatekstualnego wymiaru funkcjonowania filmu. W analizach tych bierze się pod uwagę konteksty społeczne, polityczne, a także organizacyjno-ekonomiczne związane z produkcją konkretnych filmów. Oba wymienione tutaj podejścia skupiają się jednak przede wszystkim na kinie głównego nurtu (czyli pełnometrażowych aktorskich filmach fabularnych, najczęściej tych, które miały dobre wyniki kasowe lub zdobyły ważne nagrody), pomijając przy tym inne zagadnienia związane z polską kulturą filmową. Niniejszy artykuł ma na celu wypełnienie tej luki. Przedmiotem mojego zainteresowania jest środowisko młodych filmowców, które do tej pory nie było tematem opracowań naukowych².

Analizę swoją ograniczam do przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a zatem do czasów, gdy przedstawiciele tego środowiska zapoczątkowali politykę informacyjną, która sprowokowała władze kinematografii i telewizji do rozwiązywania najważniejszych

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu „Studio Filmowe im. Karola Irzykowskiego w latach 1981–1989 na tle polityki programowej peerelowskiej kinematografii wobec debiutów”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr 2019/33/N/HS2/01462).

² Twórczość młodych filmowców w latach osiemdziesiątych poddaję analizie w innym tekście. Zob. E. Sowiński, *Działalność producencka Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego w latach 1981–1989*, „Kwartalnik Filmowy” 2022, nr 117, s. 184–202.

problemów, jakie nurtowały liczną grupę młodych filmowców (działania te przerwało wprowadzenie stanu wojennego). W niniejszym artykule przyjmuję drugą z wzmiankowanych powyżej perspektyw. Relacja na linii władza – środowisko młodych filmowców interesuje mnie nie tylko w kontekście społeczno-politycznym, lecz rozpatruję ją także w świetle kultury produkcji filmowej.

PROBLEM Z DYPLOMEM I HERMETYCZNE ZESPOŁY FILMOWE

W pierwszym paragrafie Zarządzenia nr 19 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 września 1979 r. czytamy: „1) Prawo do ubiegania się o reżyserię po raz pierwszy półgodzinnego lub godzinnego filmu fabularnego przysługuje kandydatowi, który posiada dyplom studiów na wydziale reżyserii wyższej szkoły filmowej oraz pozytywnie oceniony staż pracy w charakterze asystenta reżysera, przy co najmniej jednym pełnometrażowym filmie fabularnym. 2) Prawo ubiegania się o otrzymanie po raz pierwszy reżyserii pełnometrażowego filmu fabularnego przysługuje kandydatowi, który spełnia warunki określone w ust. 1 oraz zrealizował co najmniej jeden godzinny lub dwa półgodzinne filmy fabularne pozytywnie ocenione pod względem artystycznym i ideowym”³. Z kolei drugi paragraf zarządzenia wprowadza jeden wyjątek od tej reguły: „W szczególnie uzasadnionych przypadkach – jeśli kandydat posiada ukończone studia na wydziale reżyserii wyższej szkoły filmowej lub własny dorobek twórczy w innych dziedzinach twórczości – Minister Kultury i Sztuki po uzyskaniu opinii rady zespołów może zwolnić kandydata od wymogów określonych § 1”⁴. Z powyższej regulacji prawnej jasno wynika, że warunki dopuszczenia do debiutu można interpretować nie tylko jako formę reglamentacji, lecz także politycznej kontroli. Szansę na pełnometrażowy debiut miał bowiem wyłącznie sprawdzony twórca, który zdążył się już wykazać pod względem zarówno artystycznym, jak i politycznym.

Należy jednak zauważyć, że to artystyczne wykazywanie się było równie trudne, co debiut kinowy. Ówczesnie szkoła filmowa nie mogła bowiem realizować filmów dyplomowych, ponieważ obowiązek ten – zgodnie z załącznikiem nr 1 do Zarządzenia nr 1 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 29 stycznia 1979 r. – należał do zespołów filmowych (filmy średnio- i pełnometrażowe dla kin i telewizji) oraz studiów i wytwórni (filmy krótkometrażowe, w tym filmy dokumentalne, oświatowe i animowane)⁵. Wspomniany załącznik do zarządzenia informował również, że pod pojęciem filmu dyplomowego kryje się „krótkometrażowy film fabularny, dokumentalny, oświatowy i animowany; fabularny film telewizyjny półgodzinny lub godzinny; pełnometrażowy film fabularny o charakterze nowelowym, złożony z dwóch lub więcej prac dyplomowych”⁶. Absolwent wyższej szkoły filmowej opuszczał więc zwykle jej mury z absolutorium, próbując zainteresować swoim pomysłem decydentów wytwórni krótkich metraży i kierowników zespołów.

³ Zarządzenie nr 19 Ministra Kultury i Sztuki, 15.09.1979 [w:] *Prawo filmowe*, red. E. Szelchauz, Warszawa 1980, s. 169.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 164.

⁶ *Ibidem*.

O ile do instytucji produkujących filmy krótkometrażowe mógł się udać niezwłocznie, o tyle jeśli chciał zrealizować dyplom w formie filmu telewizyjnego lub kinowego, musiał mieć zgodę Ministra Kultury i Sztuki oraz pozytywną opinię Rady Zespołów, w której skład wchodził dyrektor Przedsiębiorstwa Realizacji Filmów „Zespoły Filmowe” wraz z zastępcami oraz członkowie kierownictwa poszczególnych zespołów⁷. Zrealizowanie dyplomu (debiutu) w formule filmu średniometrażowego lub pełnometrażowego było zatem nie tylko pod kontrolą władz, ale także starszych kolegów filmowców.

Dlatego też projekty odrzucone przez jeden zespół niekoniecznie były możliwe do zrealizowania w innych zespołach. Znamienny jest tutaj przykład Krzysztofa Magowskiego. Jego *Świnka* (ostatecznie zrealizowana w 1989 r. w Studiu Filmowym „Dom”) została początkowo złożona w Zespole „X”, kolejno trafiła do „Silesii”, a następnie do zespołu „Oko”⁸. Czasami jednak wędrówka od zespołu do zespołu nie miała szczęśliwego zakończenia. Przekonał się o tym Jacek Schmidt, którego adaptacja *Szalonej lokomotywy* Stanisława Ignacego Witkiewicza była bliska realizacji w Zespole Filmowym „Rondo”⁹, a po jego rozwiązaniu trafiła do kierowanego przez Janusza Zaorskiego „Domu”¹⁰. Jednakże władze tego ostatniego zdecydowały o skierowaniu do produkcji tylko jednego debiutu kinowego i wybór padł na wspomniany powyżej projekt Magowskiego¹¹. W konsekwencji laureat nagrody im. Andrzeja Munka za *Hamadrię* (1981) nigdy nie zrealizował filmu pełnometrażowego. Przykłady te pokazują, że zespoły często przyjmowały młodych twórców pod swoją kuratelę, ale nie zawsze umożliwiały im zrealizowanie debiutu telewizyjnego czy też kinowego. Na problem ten zwracała uwagę również prasa – jak zauważył Marcin Adamczak, jednym z głównych tematów dyskusji prasowych o zespołach był „brak debiutów lub trudna sytuacja debutantów”¹². Takie postrzeganie zespołów w prasie wynikało z tego, że pod koniec lat siedemdziesiątych zrzeszały one już twórców kilku pokoleń, a przyznane im środki finansowe wystarczały zaledwie na realizowanie rocznie kilku filmów fabularnych¹³. W konsekwencji najpierw produkowano filmy kierowników artystycznych i zasłużonych reżyserów, a dopiero potem – jeśli wystarczyło funduszy – młodych twórców. Sytuacja ta powodowała, że w 1976 r. 80 proc. zrzeszonych w Kole Młodych Stowarzyszenia Filmowców Polskich (Koło Młodych SFP) nie miało dyplomu (a tylko jeden z czterdziestu jego członków legitymował się debiutem kinowym)¹⁴.

⁷ Statut PRF „Zespoły Filmowe” [w:] *Prawo filmowe...*, s. 84.

⁸ P. Wasilewski, *Świadectwa metryk. Polskie kino lat osiemdziesiątych*, Kraków 1990, s. 85.

⁹ Archiwum Państwowe Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku, Zespoły Polskich Producentów Filmowych, sygn. 275, Posiedzenie Rady Zespołów, 3 X 1984 r., k. 184.

¹⁰ *Co? Po co? Dla kogo? Jak? (Zespoły nowej kadencji). Rozmowa z Januszem Zaorskim*, „Kino” 1988, nr 254, s. 8.

¹¹ *Taka piękna przygoda. Juliusz Machulski, Jacek Bromski i Jacek Moczydłowski o tym, skąd się wzięła i jak dojrzała Zebra* [w:] *Kręci nas zebra. 20 lat Studia Filmowego Zebra*, red. K.J. Zarębski, Warszawa 2009, s. 22.

¹² M. Adamczak, *Zespoły filmowe jako utopia* [w:] *Restart zespołów filmowych*, red. M. Adamczak, M. Malatyński, P. Marecki, Łódź–Kraków 2012, s. 43.

¹³ *Ibidem*, s. 38.

¹⁴ Prywatne archiwum reżysera Marka Drażewskiego (dalej AMD), Raport w sprawie startu zawodowego młodych reżyserów i operatorów filmowych opracowany przez Zarząd Koła Młodych SFP, b.d., k. 2.

Strategie programowe poszczególnych zespołów wobec młodych twórców były rozmaite. I tak, Zespół Filmowy „Tor” jawił się jako grupa ekskluzywna, do której prawo wstępu mają wybrani absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi (PWSFTViT)¹⁵. Filip Bajon, jeden z nielicznych młodych twórców, którzy realizowali swoje pierwsze filmy w „Torze”, mówił: „Piekielnie trudno było dostać się do »Toru«. Wiem, że parę osób chciało, lecz nie zostało dopuszczonych. Rózio ich nie przyjął. Dla [Stanisława] Różewicza ważny był nie tylko sposób myślenia, ale też temperament, sposób zachowania”¹⁶. O wiele bardziej otwarty na debiutantów był Zespół „X” złożony właściwie z samych młodych reżyserów¹⁷, którzy pod opieką Andrzeja Wajdy tworzyli filmy zaangażowane politycznie¹⁸. Na przeciwległym biegunie do zespołu Wajdy był Zespół Filmowy „Profil”. Jego kierownik artystyczny, działacz Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” Bohdan Poręba, równie mocno zabiegał o młodych twórców, chcąc zapewne mieć podobnie liczny obóz młodych gniewnych po swojej stronie. Waldemar Dziki wspominał: „W tamtym czasie była długa kolejka do debiutu w jednym miejscu, a w innych początkujący reżyser słyszał: »jeśli chce pan zadebiutować, to jutro jest to możliwe«. Tak było w przypadku zespołu Poręby »Profil«. On przychodził do Szkoły, zachęcał, obiecywał, namawiał studentów starszych lat”¹⁹. Jak sądzę, obecność Poręby w łódzkiej PWSFTViT wynikała z tego, że „Profil” był jedynym zespołem, który miał wówczas siedzibę w Łodzi. A zatem reżyser *Hubala* (1973) mógł nie tylko z łatwością kusić studentów ostatnich lat, lecz także absolwentów, którzy tłumnie wówczas debiutowali w formule filmu krótkometrażowego w łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych (WFO). Dość powiedzieć, że pierwsze filmy w „Profilu” zrobili wtedy Leszek Wosiewicz (*Smak wody*, 1981), Andrzej Barański (*Wolne chwile*, 1979) czy Lech Majewski (najpierw reżyserował jedną z nowel filmu *Zapowiedź ciszy* [1978]²⁰, a następnie stanął za kamerą kinowego *Rycerza* [1980]).

Inne zespoły – jak zauważył autor zdjęć Jerzy Zieliński – funkcjonowały natomiast na zasadzie „salonu odrzuconych”²¹. Zatem jeśli ktoś nie chciał być zaangażowany w produkcję Poręby, a nie udawało mu się zdobyć uznania Różewicza czy Wajdy, mógł zainteresować swoim projektem kolejnych kierowników artystycznych. Przyglądając się filmografii poszczególnych zespołów działających w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, trudno wskazać taki, który byłby szczególnie otwarty na debiutantów. Stąd też postulat młodych twórców, aby wprowadzić mechanizm prawny, zakładający, że każdy zespół będzie zobowiązany do produkcji jednego debiutu telewizyjnego i jednego kinowego rocznie²².

¹⁵ *Zespół Tor*, red. B. Hollender, Z. Turowska, Warszawa 2000, s. 12.

¹⁶ *Ibidem*, s. 78.

¹⁷ Zob. W. Wertenstein, *Zespół Filmowy „X”*, Warszawa 1991, s. 149–150.

¹⁸ Filmy Zespołu Filmowego „X” realizowane przez młodych twórców należą do nurtu kina moralnego niepokoju. Zob. D. Dąbert, *Kino moralnego niepokoju*, Poznań 2003.

¹⁹ *To się pamięta. Rozmowa z W. Dzikim* [w:] *Debiuty polskiego kina*, red. M. Hendrykowski, Konin 1998, s. 273.

²⁰ Drugą nowelę wyreżyserował Krzysztof Sowiński.

²¹ *Zespół Tor...*, s. 77.

²² AMD, Notatka ze spotkania Koła Młodych SFP z Prezydium SFP, 23 III 1978 r., b.p.

TELEWIZJA W „SŁUŻBIE” DEBIUTANTÓW

Z tej hegemonii zespołów filmowych i ich kierowników artystycznych zdawały sobie sprawę władze Telewizji Polskiej, które swoimi poczynaniami w latach siedemdziesiątych próbowały ten porządek nieco zaburzyć, dążąc do ustanowienia „drugiej kinematografii”²³. Zauważmy, że autor wizji stworzenia potężnego koncernu medialnego, ówczesny prezes Radiokomitetu Maciej Szczepański, zdecydował o powołaniu Centralnej Wytwórni Programów i Filmów Telewizyjnych „Poltel”²⁴ oraz Wydziału Radia i Telewizji (WRiTV) na Uniwersytecie Śląskim, który miał się zająć kształceniem reżyserów filmowych i radiowych, operatorów oraz organizatorów produkcji²⁵. Nie bez znaczenia było także porozumienie, jakie Telewizja Polska zawarła z Ministerstwem Kultury i Sztuki (jego władze w większości byli związani wcześniej z Komitetem ds. Radia i Telewizji)²⁶, w którym przeczytamy m.in.: „polityka programowa i nadzór nad filmami telewizyjnymi, realizowanymi w kinematografii, zostały wyłączone z gestii jej kierownictwa i podporządkowane wyłącznie telewizji”²⁷.

W kontekście dalszych rozważań warto bliżej przyjrzeć się przyczynom i skutkom powstania nowej jednostki naukowej. W 1980 r. szacowano, że kinematografia zrealizuje dla telewizji trzysta barwnych odcinków²⁸. Liczba ta miała systematycznie się zwiększać, i tak np. w 1985 r. przewidywano realizację czterystu odcinków, a w roku 1990 miało ich być aż pięćset²⁹. Ponadto w planach było także otwarcie trzeciego programu polskiej telewizji. Jasne się stało, że tak sformułowana polityka programowa telewizji wymagać będzie dopływu nowych kadr twórczych, a także uniezależnienia się od ośrodków produkcyjnych kinematografii.

W wyniku porozumienia podpisanego 30 czerwca 1978 r. między Komitetem Radia i Telewizji a Uniwersytetem Śląskim³⁰ ustanowiono WRiTV. To, że wybór padł właśnie na Śląsk, nie mógł dziwić, albowiem to właśnie z tego rejonu pochodzili ówczesny I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, a także powołany przez niego na stanowisko prezesa telewizji Szczepański, który wcześniej odpowiadał za kierowanie wydawaną na Śląsku „Trybuną Robotniczą”. Jeszcze tego samego roku we wrześniu odbyły się egzaminy wstępne, a już miesiąc później nastąpiła inauguracja wydziału, podczas której Szczepański miał ostrzegać studentów: „Panowie, żadnych marzeń, chcę mieć telewizyjnych rzemieślników, dobrze opłacanych, ale i posłusznych. Trzeci program telewizji wchłonie was wszystkich, również i artystów”³¹.

²³ E. Zajiček, *Poza ekranem. Polska kinematografia w latach 1898–2005*, Warszawa 2009, s. 272.

²⁴ Wytwórnia ta była producentem wykonawczym filmów, programów i seriali telewizyjnych, również tworzonych przez debiutujących młodych reżyserów (szczególnie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych).

²⁵ P. Wasilewski, *Świadectwa metryk...*, s. 40.

²⁶ E. Zajiček, *Poza ekranem...*, s. 264–266.

²⁷ *Ibidem*, s. 265.

²⁸ Jeden odcinek według wyliczeń Telewizji wynosił pół godziny czasu ekranowego. Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Naczelny Zarząd Kinematografii (dalej NZK), sygn. 2-157, k. 1.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ K. Magowski, *Szkolnictwo filmowe w Polsce przez pryzmat szkoły katowickiej*, „Powiększenie” 1988, nr 1–2 (29–30), s. 82.

W następnych latach pojawiły się jednak problemy związane z funkcjonowaniem „szkoły katowickiej”. Z funkcji prezesa telewizji odwołano Szczepańskiego, czyniąc z niego kozła ofiarnego rządów Gierka i skazując za malwersacje finansowe na osiem lat pozbawienia wolności³². WRiTV stracił więc swojego protektora na szczeblu władzy centralnej i jednocześnie stał się obiektem ataków przeciwników Szczepańskiego. Nie dziwi więc to, że w dyskusjach nad dalszym funkcjonowaniem WRiTV przewijały się głosy o likwidacji wydziału, a w najlepszym wypadku o ograniczeniu liczby przyjęć na poszczególne kierunki do minimum. Dość powiedzieć, że jeden z takich kontrowersyjnych głosów sformułował nawet Senat PWSFTViT, który w jednej z uchwał sugerował rozwiązanie „katowickiej filmówki”³³. Ostatecznie „szkoła katowicka” nie została definitywnie zamknięta, ale w 1983 r. zaprzestano rekrutacji na kierunek „reżyseria filmowa i telewizyjna”, wznawiając ją dopiero po trzech latach.

WRiTV nie był jedyną inicjatywą Macieja Szczepańskiego skierowaną do młodych. W 1978 r. (a więc w tym samym, w którym powstała „szkoła katowicka”) rozpoczęło działalność Filmowe Studio Młodych Telewizji Polskiej im. Andrzeja Munka. Jak zauważa wieloletnia redaktor telewizji Carmen Szewc, jedną z głównych przyczyn jego powstania był brak materiałów literackich, na podstawie których mogły być tworzone seriale telewizyjne³⁴. Starano się więc za wszelką cenę ściągnąć do telewizji młodych filmowców i literatów, którzy wypełniliby tę lukę. Jednocześnie telewizja nie mogła powierzać niesprawdzonym twórcom debiutów w postaci reżyserii odcinków serialu³⁵. W związku z tym, według władz telewizji, Studio miało być miejscem, w którym reżyser będzie przechodził pewnego rodzaju test w formule filmu telewizyjnego i od jego wyniku będzie zależeć, czy w przyszłości stanie za kamerą serialu. Tym samym dla młodych twórców miało być ono „fabryką” filmów dyplomowych, a co za tym idzie, przepustką do realizacji filmów kinowych, z kolei dla telewizji kuźnią nowych kadr, które w przyszłości zajęłyby się realizacją tak bardzo ówczesnie popularnych seriali telewizyjnych.

Jak informowało „Życie Warszawy”, około pięćdziesięciu młodych reżyserów zgłosiło swój akces do Studia w pierwszych miesiącach jego działania³⁶. Spośród tych osób wyłoniono trzech członków Rady Programowej, w której skład weszło także trzech pracowników redakcji telewizyjnych filmów fabularnych³⁷. Na czele rady – zgodnie ze statutem sformułowaniem przez wchodzących do zawodu twórców – stał młody filmowiec³⁸. Głównym zadaniem rady było z kolei opiniowanie scenariuszy i rekomendowanie do

³² Mieczysław Rakowski wspominał: „Nie było lepszego kandydata jak Szczepański – człowiek, który rzeczywiście szastał państwowymi pieniędzmi i zachowywał się jak udzielny książę. Ponieważ był zaufanym Gierka, wystarczyło pokazać go jako złodzieja i podsunąć wniosek: patrzcie, jakimi ludźmi otacza się pierwszy sekretarz” (M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1984–1986*, Warszawa 2005, s. 254).

³³ AAN, NZK, sygn. 2-157, Uchwała Senatowi PWSFTViT, 6 V 1981 r., k. 87.

³⁴ Rozmowa Emila Sowińskiego z Carmen Szewc, 24 X 2018 r.

³⁵ *Zielone światło dla Studia Młodych*. Rozmowa z K. Czajką i W. Wiszniewskim, „Ekran” 1981, nr 5, s. 14.

³⁶ B. Słowikowski, *Nowe pokolenie twórców siłą i szansą polskiego filmu. Powstało Studio Młodych TVP*, „Życie Warszawy” 1979, nr 35, s. 8.

³⁷ *Filmowe Studio Młodych TV. Oczekiwania i nadzieje* (dyskusja redakcyjna), „Kino” 1980, nr 7, s. 20.

³⁸ W pierwszych latach funkcjonowania Studia był to Wojciech Wiszniewski, a po jego śmierci Witold Starecki.

produkcji, a następnie przyjęcie filmu na wewnętrznej kolaudacji³⁹. W sumie w planach Studia było stworzenie rocznie około siedmiu debiutów finansowanych z funduszu filmowego Komitetu ds. Radia i Telewizji⁴⁰. Łącznie do 1984 r. złożono ponad 170 propozycji filmowych, a w około 50 przypadkach zawarto umowy na prace literackie⁴¹, które ostatecznie przełożyły się na 10 filmów telewizyjnych.

EPOKA NADPODAŻY REŻYSERÓW. PROBLEMY Z ETATEM

Drugim ważnym problemem młodych twórców, obok realizacji filmów w profesjonalnych warunkach kinematograficznych, było zawarcie umowy o pracę, czyli bycie na etacie. Wiązał się on z tzw. gotowością, a więc stałą comiesięczną pensją wypłacaną niezależnie od aktywności twórczej⁴² oraz z ubezpieczeniem społecznym⁴³. Reżyser mógł otrzymać etat w zespole filmowym lub wytwórni krótkiego metrażu, a czasami nawet w telewizji (zauważyć należy w tym miejscu, że żaden z twórców związanych z opisywanym powyżej Filmowym Studium im. Andrzeja Munka nie miał zapewnionego etatu). Wydawać by się mogło, że skoro wytwórnie filmów krótkich dość chętnie powierzały debiuty młodym reżyserom⁴⁴, to o wiele łatwiejsze było uzyskanie etatu właśnie w wytwórni aniżeli w zespole. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że o ile powierzenie debiutu telewizyjnego lub kinowego wiązało się ściśle z otrzymaniem etatu w danym zespole, o tyle już realizacja filmu krótkiego w wytwórni wcale nie gwarantowała umowy o pracę⁴⁵. W WFO etat przysługiwał dopiero tym młodym twórcom, którzy zrobili przynajmniej kilka filmów⁴⁶. Znamienny jest tutaj przykład Marka Koterskiego, który umowę o pracę na pół etatu otrzymał dopiero pod koniec 1976 r., a więc w momencie gdy zrealizował dla WFO trzy filmy⁴⁷. Wielu młodych reżyserów pozostawało więc po opuszczeniu szkoły filmowej nie

³⁹ Rozmowa Emila Sowińskiego z Carmen Szwec...

⁴⁰ *Filmowe Studio Młodych...*, s. 20.

⁴¹ C. Szwec, *Więcej niż prawo do debiutu. Filmowe Studio im. Andrzeja Munka*, „Antena. Wydanie specjalne. 20 lat polskiego filmu telewizyjnego” 1984, s. 23.

⁴² Zob. Uchwała nr 200 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1974 r. [w:] *Prawo filmowe...*, s. 193–202.

⁴³ Dodatkowym wynagrodzeniem twórców były umowy o dzieło z tytułu opracowania filmu (stworzenia tzw. zapisu tematu, noweli, dokumentacji, scenariusza i scenopisu), a także reżyserii. Kwoty te były uregulowane prawnie i uzależnione od kategorii zawodowej (Zarządzenie nr 82 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 listopada 1974 r. [w:] *Prawo filmowe...*, s. 203–259).

⁴⁴ Rekordzistką pod względem debiutujących reżyserów była jednak łódzka WFO. To właśnie tam za kadencji redaktora naczelnego Macieja Łukowskiego (w latach 1974–1979) prowadzono tzw. politykę otwartych drzwi, której rezultatem były aż 32 debiuty w formule filmu krótkometrażowego (M. Dondzik, K. Jajko, E. Sowiński, *Elementarz Wytwórni Filmów Oświatowych*, Łódź 2018, s. 189–211).

⁴⁵ Stanisław Wyszomirski pisał: „Interpress zaproponował dwa półetaty dla absolwentów reżyserii, Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej – po jednym pełnym etacie dla reżysera i operatora, z zastrzeżeniem – bez mieszkań. »Czołówka« wyraziła chęć przyjęcia dwóch reżyserów i jednego operatora, Studio Opracowań Filmów – trzech absolwentów jako asystentów reżysera. Warszawska WFD i łódzki »Se-Ma-For« ograniczyły się do propozycji współpracy” (S. Wyszomirski, *Przebijanie skorupy*, „Polityka” 1979, nr 16, s. 8).

⁴⁶ Rozmowa Emila Sowińskiego z byłym dyrektorem WFO Zbigniewem Godlewskim, 10 III 2016 r. Nagranie w posiadaniu autora.

⁴⁷ Archiwum Wytwórni Filmów Oświatowych, sygn. 2635, Umowa o pracę z Markiem Koterskim, 1 XII 1976 r., b.p.

tylko z ograniczonymi szansami na realizację filmów (w tym dyplomu), ale także nie miało pracy zgodnej ze swoim wykształceniem.

Oczywiste jest, że sytuacja ta nie była komfortowa dla świeżo upieczonych absolwentów. Na przykład w jednym z artykułów poświęconych sytuacji młodych filmowców możemy przeczytać, że za brak wpisu o zatrudnieniu w dowodzie osobistym czekały ich „nieprzyjemności”⁴⁸. Co najważniejsze, problem ten uderzał w jedną z naczelnych zasad ustroju PRL, która – w teorii – miała zapewnić wszystkim obywatelom pracę. Pamiętajmy, że bezrobocie było pojęciem zarezerwowanym do opisu sytuacji społecznej w państwach kapitalistycznych. W systemie socjalistycznym mieliśmy zaś do czynienia z tzw. bezrobociem ukrytym, a więc z formalnie nieistniejącym, bo niewykazywanym w żadnej ewidencji⁴⁹.

W kontekście sytuacji młodych twórców interesujące jest, że ich bezrobocie było tajemnicą poliszynela. Powstałe w 1975 r. Koło Młodych SFP problemem tym starało się zainteresować oficjeli oraz dziennikarzy⁵⁰. Wzorem dla Koła Młodych SFP było istniejące od lat Koło przy Związku Literatów Polskich⁵¹. Założyciele tego pierwszego byli przeświadczeni, że tylko działania grupowe pozwolą im na spełnienie ich postulatów. Idea Koła narodziła się z konieczności zabezpieczenia podstawowych uprawnień socjalnych i uregulowania zasad zawodowego startu⁵². Już w pierwszym roku działania udało się w jego ramach zorganizować bank informacji na temat możliwości otrzymania pracy, a także zapewnić podstawowe świadczenia socjalne oraz ustalić honoraria za realizację pierwszych filmów⁵³. Jak mówili młodzi twórcy, Koło miało być czymś w rodzaju „pomostu między okresem studiów w Szkole Filmowej a normalną pracą w środowisku zawodowym”⁵⁴. Jego pierwszym przewodniczącym został Piotr Andrejew⁵⁵, mający ówczesnie na swoim koncie dyplom zrealizowany w WFO oraz kilka filmów krótkich i jeden telewizyjny.

O ile w 1976 r. Koło zrzeszało 40 filmowców (w tym operatorów i reżyserów) bez pracy⁵⁶, o tyle na początku 1981 r. było ich blisko 130⁵⁷. Liczba ta zwiększyła się zatem w ciągu pięciu lat trzykrotnie⁵⁸. Działo się tak dlatego, że absolwenci opuszczający mury

⁴⁸ S. Wyszomirski, *Przebijanie skorupy...*, s. 8.

⁴⁹ Zob. J. Nowicki, *Paradoksy pełnego zatrudnienia w Polsce*, Warszawa 1990.

⁵⁰ „Filmowcy bez etatów potrafili swoimi sprawami zainteresować wszelkie władze i instancje, począwszy od resortu kultury i sztuki, a skończywszy na Komitecie Centralnym PZPR i Sejmie PRL” – pisał Stanisław Wyszomirski na łamach „Polityki” (*idem*, *Przebijanie skorupy...*, s. 8).

⁵¹ B. Zagroba, *Koło Młodych przy Stowarzyszeniu Filmowców Polskich w Koszalinie* [w:] *Młodzi wobec współczesnego świata. IV Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i Film” – program*, Koszalin 1976, s. 16.

⁵² *Ibidem*, s. 16.

⁵³ *Ibidem*, s. 17.

⁵⁴ *Po prostu chcieć. Redakcyjna dyskusja o młodym kinie polskim*, „Spojrzenia” 1976, nr 27 (77), s. 1.

⁵⁵ W skład zarządu weszli: Henryk Dederko (wiceprzewodniczący), Filip Bajon (sekretarz) oraz Bogdan Górski i Piotr Szulkin (członkowie zarządu). Zob. S. Wyszomirski, *Przebijanie skorupy...*, s. 8.

⁵⁶ *Po prostu chcieć...*, s. 1.

⁵⁷ M. Wronkowska, *Powstaje Studio im. Irzykowskiego. Szansa dla bezrobotnych filmowców*, „Kurier Polski” 1981, nr 82, s. 4.

⁵⁸ Na marginesie warto zauważyć, że sytuacja mieszkaniowa młodych twórców na tym tle rysowała się dość dobrze. Blisko czterdziestu członków Koła posiadało własne mieszkanie, co możliwe było dzięki istnieniu tzw. puli mieszkaniowej dla twórców przy gabinecie wicepremiera Józefa Tejchmy (AMD, Raport w sprawie startu zawodowego młodych reżyserów i operatorów filmowych opracowany przez Zarząd Koła Młodych SFP, b.d., k. 11).

łódzkiej szkoły na początku lat siedemdziesiątych nadal w większości byli bez etatów, tymczasem systematycznie z roku na rok pojawiali się kolejni (rocznie kilkunastu reżyserów i operatorów)⁵⁹. Wszystko wskazywało również na to, że wspomniana liczba uderzająco się zwiększy w kolejnych latach, albowiem na początku lat osiemdziesiątych mury WRiTV Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach mieli opuścić pierwsi absolwenci⁶⁰. Znamienna była bowiem sytuacja, że żaden z pierwszych absolwentów i studentów ostatnich lat reżyserii WRiTV nie znalazł pracy w telewizji, automatycznie zasilając listę bezrobotnych filmowców. W ten sposób wydział, stworzony by kształcić kadry dla intensywnie rozbudowującej się telewizji, mającej zagwarantować etaty i realizacje filmowo-telewizyjne, wypuścił *de facto* kolejnych twórców filmowych borykających się z problemem braku etatów i możliwości debiutu.

PRÓBA POWOŁANIA STUDIA MŁODYCH I PROBLEMY WŁADZ Z NIEZALEŻNOŚCIĄ PROGRAMOWĄ

Najważniejszym remedium na trudną sytuację etatową oraz problem z realizacją dyplomów mogło być powołanie Studia Młodych, w którym wchodzący do zawodu reżyserzy realizowaliby swoje pierwsze filmy. Koncepcja powołania tej instytucji sięga 1970 r., kiedy to grupa absolwentów Szkoły Filmowej w Łodzi wyszła z propozycją stworzenia Studia Prób Filmowych im. Karola Irzykowskiego. Przedmiotem jego działalności miała być produkcja filmów krótko- i średniometrażowych, mających charakter prób warsztatowych bez ograniczeń gatunkowych⁶¹.

Przyczyny powołania Studia na początku lat siedemdziesiątych nie były jednak warunkowane kwestiami socjalnymi. Każdy z młodych twórców należących do grupy inicjatywnej miał już nie tylko doświadczenie w zawodzie, ale także etat, a w planach realizację filmów telewizyjnych lub kinowych. Studio nie miało być więc miejscem zapewniającym etaty wszystkim absolwentom szkoły filmowej bez pracy, ale przestrzenią, gdzie – jak mówił jeden z jego inicjatorów Grzegorz Królikiewicz – ze znanych liter będzie się tworzyć „nowe wyrazy”, które nie mogłyby powstać nigdzie indziej. Przekonanie to ilustruje zatem inny problem, z jakim spotykali się wówczas wchodzący do zawodu, a mianowicie trudność w przebiceniu się z ryzykownymi pomysłami formalnymi i tematami do istniejących już instytucji filmowych⁶². Antidotum na tę przeszkodę miało być planowane Studio, w którym o projektach debiutantów decydowałiby oni sami.

⁵⁹ Wyszomirski ironicznie pisał: „Równa setka członków to pokolenie powojenne, czternastu przyszło na świat w latach wojny. Najstarszy z młodych filmowców mógłby być ojcem najmłodszego – Juliusza Machulskiego (1955 rocznik), nawet przy przedwojennych rygorach pełnoletności rodziców” (S. Wyszomirski, *Przebijanie skorupy...*, s. 8).

⁶⁰ W lutym 1981 r. władze Koła Młodych szacowały, że w ciągu trzech lat obie szkoły ukończy około dwustu osób (AAN, Wydział Kultury Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej WK KC PZPR], sygn. LVI-1210, Postulaty członków Koła Młodych SFP zgłoszone na zebraniu Komisji Krajowej Pracowników Filmu NSZZ „Solidarność”, b.d., k. 45).

⁶¹ L. Pijanowski, *Studio Prób Filmowych*, „Kino” 1970, nr 6, s. 20.

⁶² Zob. M. Dondzik, „Na wylot” Grzegorza Królikiewicza – produkcja, dystrybucja i recepcja, „Kwartalnik Filmowy” 2019, nr 108, s. 170–189.

Wydawać by się mogło, że ten rewolucyjny postulat będzie niemożliwy do spełnienia w komunistycznym państwie. Tymczasem, od 1959 r. na Węgrzech, istniała podobnie zorganizowana instytucja. Studio im. Béli Balázsa, bo o nim mowa, było zarządzane przez kierownictwo złożone ze świeżo upieczonych absolwentów tamtejszej szkoły filmowej, którzy decydowali o produkcji projektów rówieśników⁶³. Nie da się ukryć, że w tej sytuacji polscy twórcy mieli silną kartę przetargową w rozmowach z decydentami. Oto bowiem proponowali stworzenie polskiego odpowiednika węgierskiej instytucji filmowej⁶⁴, która – jak zwykle się uważać – rozślawiała kinematografię Węgier w krajach bloku wschodniego.

Na łamach prasy do pomysłu samorządności programowej projektowanej instytucji odniósł się wiceminister kultury i sztuki Czesław Wiśniewski: „Trudnym problemem jest i będzie nadzór nad pracą Studia Prób. Podkreślam: nie kontrola, lecz nadzór. Powinien go na co dzień dokonywać reżyser filmowy dojrzały i doświadczony, który będzie nie tylko tolerował, lecz i rozwijał indywidualności młodych twórców, a jednocześnie potrafił rozważnie i mądrze, przekonująco doradzić oraz – gdy wystąpią takie przejawy (znając mody filmowe, obawiam się, że wystąpią) – [...] hamować nadmierne wybujałości w stronę indywidualnego absurdu”⁶⁵. Stanowisko ministra spotkało się z dezaprobatą grupy inicjatywnej. Po roku negocjacji młodzi filmowcy nadal twardo bronili swojego zdania i nie akceptowali kolejnych pomysłów decydentów, którzy chcieli mieć kontrolę nad przyszłym Studiem. W grę wchodziło bowiem już nie tylko powołanie opiekuna artystycznego, ale także dyrektora, który będzie zarządzał i ponosił odpowiedzialność za Studio⁶⁶.

Jako że władza nie zgodziła się na postulaty młodych, temat powołania Studia zniknął z przestrzeni publicznej, i to aż na pięć lat. W zachowanych dokumentach archiwalnych i publikacjach prasowych z lat 1971–1976 nie ma wzmianek o podobnych inicjatywach. Może to wprawiać w zdumienie, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę zmiany personalne, jakie w tym okresie nastąpiły w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Przypomnijmy, że w lutym 1974 r. ministrem kultury i sztuki został Józef Tejchma, a jego pierwszym zastępcą (szefem kinematografii) Mieczysław Wojtczak. Co w tym kontekście istotne, obaj politycy byli przedstawicielami liberalnego skrzydła partii⁶⁷. Był zatem dobry moment, aby ponownie zająć się tym pomysłem. Wspomnienia Wojtczaka pokazują, że taka inicjatywa wówczas również się pojawiła, ale nie wyszła ze środowiska młodych twórców. Ówczesny szef kinematografii podkreślał własną rolę sprawczą, pisząc w jednej z publikacji: „W latach siedemdziesiątych mój dobry przyjaciel, szef kina węgierskiego István Szabó, zachęcał mnie do utworzenia podobnej placówki, która zastąpiłaby robienie pierwszych filmów przez młodych twórców tylko w łódzkiej Szkole Filmowej. Wówczas jednak nie było zgodności poglądów w środowisku w tej sprawie”⁶⁸. Wychodziłoby więc na to, że

⁶³ B. Varga, *Kooperacja. Organizacja zespołów studyjnych w węgierskiej produkcji filmowej lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, tłum. A. Bata-Bocian [w:] *Restart zespołów filmowych*, Kraków–Łódź 2012, s. 111.

⁶⁴ Nawiązanie to było także widoczne w wyborze patrona Studia. Przypomnijmy, że węgierskiemu Studiu patronował urodzony w Segedynie wybitny teoretyk filmu Béla Balázs, a jego polskiemu odpowiednikowi – Karol Irzykowski, autor pracy z zakresu teorii filmu zatytułowanej *Dziesiąta muza: zagadnienia estetyczne kina*.

⁶⁵ L. Pijanowski, *Studio Prób Filmowych*, „Kino” 1970, nr 6, s. 25–26.

⁶⁶ B. Mruklik, *Niech się ćwiczą młodzi na torze przeszłości*, „Kino” 1971, nr 6, s. 4.

⁶⁷ P. Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019, s. 125, 424.

⁶⁸ M. Wojtczak, *O kinie moralnego niepokoju... i nie tylko*, Warszawa 2009, s. 256.

Wojtczak, zainspirowany spotkaniem z jednym z inicjatorów powołania Studia im. Béli Baláza, poddał pomysł utworzenia polskiego odpowiednika pod dyskusję ale spotkał się z negatywnym odzewem ze strony filmowców. Trudno się temu dziwić, wszak prezydium zarządu SFP składało się z osób po debiucie, dla których problem zawodowego startu nie był wówczas najważniejszy.

Postulat powołania Studia był już jednak najważniejszym elementem programu kolejnego zarządu Koła. W drugiej połowie 1977 r. doszło bowiem do zmian w jego władzach: twórców, którzy mieli na swoim koncie debiut w formule filmu krótkometrażowego, a nawet telewizyjnego (niewykluczone, że ich zaangażowanie w prace filmowe wpłynęło na to, że temat powołania Studia wówczas nie był podejmowany), zastąpili studenci ostatnich lat PWSFTViT. Do symbolicznej zmiany doszło przede wszystkim na stanowisku przewodniczącego Koła: Piotra Andrejewa, który skończył studia na wydziale reżyserii w 1973 r., zastąpił Janusz Kijowski, wówczas student ostatniego roku i reżyser odłożonego na półki *Indeksu* (1977, premiera 1981). Stanisław Wyszomirski na łamach „Polityki” skomentował to następująco: „Strategia działania uległa generalnej zmianie. O ile poprzednio stosowano manewry flankowe, to teraz przystąpiono do uderzenia czołowego”⁶⁹. Warto w tym momencie dodać, że trzon najbliższych współpracowników Kijowskiego stanowili studenci (m.in. Krzysztof Tchórzewski, Maciej Falkowski, Marek Drażewski czy Krzysztof Czajka)⁷⁰, którzy mieli nie lada doświadczenie organizacyjne, byli bowiem inicjatorami i głównymi koordynatorami Dni Szkoły Filmowej⁷¹. To właśnie Kijowski, Drażewski, Falkowski, Tchórzewski i Czajka już w czerwcu 1977 r. podpisali się pod inicjatywą utworzenia Studia Prób Filmowych im. Antoniego Bohdziewicza⁷², którego idea nawiązywała do pomysłu z początku lat siedemdziesiątych. W nowo projektowanym statucie proponowanej instytucji równie silnie wybrzmiewała idea samorządności. Złożona z siedmiu twórców (dodajmy, że wybranych w demokratycznych wyborach spośród wszystkich członków Studia) Rada Programowa miała decydować m.in. „o przyjęciu i skierowaniu do produkcji poszczególnych propozycji realizatorskich”⁷³ czy też „o podziale i sposobach wykorzystywania środków finansowych pozostających w dyspozycji Studia”⁷⁴.

W świetle zmian poczynionych w Ministerstwie Kultury i Sztuki próba utworzenia niezależnego studia dla młodych nie była wówczas możliwa. Przypomnijmy, że na początku maja 1977 r. Biuro Polityczne KC cofnęło rekomendację dla wiceministra Wojtczaka⁷⁵, a następnie na jego miejsce powołano związanego z Komitetem ds. Radia i Telewizji krytyka literackiego Janusza Wilhelmiego, który miał wsparcie Jerzego

⁶⁹ S. Wyszomirski, *Przebijanie skorupy...*, s. 8.

⁷⁰ W zarządzie Koła byli także absolwent reżyserii i opozycjonista Tadeusz Walendowski oraz wiceprzewodniczący poprzedniego zarządu reżyser Henryk Dederko.

⁷¹ Impreza ta, oprócz festiwalu w Koszalinie i Łagowie, była miejscem, gdzie odbywały się projekcje etiud szkolnych, którym towarzyszyły zagorzałe dyskusje (T. Sobolewski, *Młodzi w Łodzi*, „Film” 1976, nr 50, s. 3–5, 22).

⁷² AMD, Projekt programu – Studio Prób Filmowych im. Antoniego Bohdziewicza, 24 VI 1977 r., b.p.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ M. Wojtczak, *Kronika... nie tylko filmowa*, Warszawa 2004, s. 345.

Łukaszewicza, sekretarza KC PZPR odpowiedzialnego za propagandę i prasę⁷⁶. Wilhelmi swoimi pierwszymi decyzjami wymierzonymi przede wszystkim w Zespół Filmowy „Pryzmat” kierowany przez Aleksandra Ścibora-Rylskiego i Tadeusza Konwickiego⁷⁷ (odłożenie na półki wyprodukowanych tam debiutów⁷⁸; przerwanie produkcji filmu *Na srebrnym globie* Andrzeja Żuławskiego⁷⁹) pokazał, że czasy dialogu ze środowiskiem filmowym się skończyły⁸⁰.

Biorąc pod uwagę działania Wilhelmięgo, dość szybko wycofano się z pomysłu powołania niezależnego Studia Prób Filmowych. W szeregach Koła Młodych SFP pojawił się nowy pomysł: zorganizowania Zespołu Filmowego „Test”, który działałby w strukturze PRF „Zespoły Filmowe”, a więc jego produkcja – podobnie jak innych zespołów – byłaby możliwa za zgodą władz kinematografii. Zasadnicza różnica między „Testem” a innymi zespołami dotyczyła rodzaju produkcji. W projekcie statutu zapisano: „Zespół realizuje jedynie filmy debiutanckie – telewizyjne i kinowe. Po uznanym debiucie fabularnym rekomenduje swych członków do pracy w innych komórkach kinematografii”⁸¹. Podczas jednego z zebrań Koła ustalono, że kandydatem grupy inicjatywnej na stanowisko kierownika artystycznego będzie Krzysztof Zanussi⁸². W grudniu 1977 r. wniosek o powołanie zespołu – poparty przez prezydium SFP⁸³ i ZG SZSP⁸⁴ – przesłano do wiceministra Wilhelmięgo. Odpowiedź jednak nigdy nie nadeszła – Wilhelmi zginął w katastrofie lotniczej w marcu 1978 r. Trudno jednak wyobrazić sobie, aby szef kinematografii zareagował na ten pomysł entuzjastycznie, zwłaszcza że w planach resortu były przekształcenie Naczelnego Zarządu Kinematografii w zjednoczenie i likwidacja zespołów filmowych⁸⁵.

⁷⁶ Co warto zaznaczyć, Wilhelmi nie był formalnie pierwszym zastępcą Ministra Kultury i Sztuki (taki status miał Wojtczak). We wpisie dziennika ministra Tejchmy z 4 V 1977 r. przeczytamy: „Dziś o godz. 16.00 premier poprosił mnie do siebie i naciskał, aby Wilhelmi został I zastępcą ministra kultury i zarazem szefem kinematografii. Po moim oporze premier ustąpił i przy mnie poprawił pismo nominacyjne na zwykłego wiceministra, informując, że Gierek zgodził się na taki kompromis” (J. Tejchma, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991, s. 247).

⁷⁷ W rezultacie „Pryzmat” został rozwiązany na początku 1978 r.

⁷⁸ Taki los spotkał debiut Ewy Kruk *Palace hotel* (1977), który był adaptacją prozy Stanisława Dygata, oraz *Indeks* Janusza Kijowskiego.

⁷⁹ Zob. F. Gańczak, *Filmowcy w matni bezpieki*, Warszawa 2011, s. 184, 291–292; K. Mikurda, *Zagadki srebrnego globu*, „Pleograf. Kwartalnik Akademii Polskiego Filmu” 2018, nr 4, <https://akademiapolskiegofilmu.pl/pl/historia-polskiego-filmu/artykuly/z-warsztatu-zagadki-srebrnego-globu/654>, dostęp 30 X 2021 r.

⁸⁰ W taki sposób efekt krótkiej pracy Wilhelmięgo oceniał Mieczysław Wojtczak, gdy w październiku 1980 r. objął stanowisko szefa Wydziału Kultury KC: „To, co zrobiono w końcu lat siedemdziesiątych w polityce kulturalnej, a szczególnie w polskim kinie, musiało rzutować na niezadowolenie i tworzenie sytuacji konfliktowych. Zaprzestanie rozmów, wprowadzenie metod administrowania i dyrygowania przerwało wypracowany w połowie lat siedemdziesiątych dialog i spokojne rozwiązywanie najważniejszych problemów środowiska i kinematografii” (M. Wojtczak, *O kinie moralnego niepokoju...*, s. 237).

⁸¹ AMD, Projekt założeń programowych i organizacyjnych Zespołu Filmowego Młodych, b.d., k. 3.

⁸² AMD, Protokół z zebrania zarządu Koła Młodych SFP, 26 XI 1977 r., b.p.

⁸³ AMD, Komunikat o pracach Zarządu nr 1, b.d., k. 3.

⁸⁴ AMD, Pismo podpisane przez wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich Adama Kaczmarka skierowane do wiceministra kultury i sztuki Janusza Wilhelmięgo, 9 XII 1977 r., b.p.

⁸⁵ E. Zajiček, *Poza ekranem...*, s. 263.

Kolejne zmiany w Ministerstwie Kultury i Sztuki nie sprzyjały podobnym inicjatywom. Po odejściu Teichmy stanowisko ministra powierzono Janowi Mietkowskiemu, dotychczasowemu zastępcy przewodniczącego Radiokomitetu, a następnie po jego śmierci Zygmuntovi Najdowskiemu, historykowi, zaliczanemu do skrzydła partii, którego członków określano mianem „twardogłowych”⁸⁶. Szefem kinematografii został zaś najpierw Władysław Loranc, wcześniej związany z Telewizją Polską, a chwilę po nim – w randze dyrektora generalnego, a nie podsekretarza stanu – były redaktor naczelny „Expressu Wieczornego” Zbigniew Sołuba, co „intepretowano w środowisku filmowym jako przejaw instytucjonalnej deprecjacji kinematografii i retorsji w odwet za nieporządkowanie się środowiska dyktatowi Wilhelmiego i jego protektorów”⁸⁷. Zapewne w związku z powyższymi zmianami kolejny zarząd Koła Młodych SFP (pod przewodnictwem Wojciecha Wiszniewskiego) podobną inicjatywą zainteresował Telewizję Polską, co doprowadziło do powstania przy Woronicza opisywanego już Filmowego Studia Młodych im. Andrzeja Munka.

REFORMATORSKIE POSTULATY ŚRODOWISKA FILMOWEGO W OKRESIE „KARNAWAŁU »SOLIDARNOŚCI«” I POWSTANIE STUDIA FILMOWEGO IM. KAROLA IRZYKOWSKIEGO

Pomysł powołania jednostki produkującej debiuty powrócił w dyskusjach nad kształtem kinematografii, które rozpoczęły się niedługo po podpisaniu Porozumień Sierpniowych. Wówczas ideę niezależności programowej otwarcie artykułowano już nie tylko w kontekście powołania studia dla debiutantów, ale także działalności zespołów filmowych. Za symboliczny początek tych działań możemy uznać słynne przemówienie Andrzeja Wajdy na forum SFP podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku we wrześniu 1980 r. (obecnie jest to Gdynia), w którym prezes SFP przypominał, że obowiązkiem artysty jest mówienie prawdy⁸⁸.

Próby reform nie zostałyby oczywiście podjęte, gdyby nie kolejne zmiany na kierowniczych stanowiskach, będące rezultatem złagodzenia polityki wobec artystów. W październiku 1980 r. nowym-starym ministrem kultury i sztuki został Józef Teichma, a jego pierwszym zastępcą (szefem kinematografii) – w grudniu 1980 r. – Eugeniusz Mielcarek, dotychczasowy zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, a wcześniej także przewodniczący Zarządu Głównego SZSP. Kandydatura Mielcarka została wysunięta przez Mieczysława Wojtczaka⁸⁹, wówczas już kierownika Wydziału Kultury (został nim w październiku 1980 r.)⁹⁰. Co ważne w tym kontekście, Wojtczak w miejsce Mielcarka na stanowisko swojego zastępcy powołał Michała Jagiełłę, literata i taternika, który pod koniec lat siedemdziesiątych związany był z Telewizją Polską (pełnił tam m.in. funkcję zastępcy

⁸⁶ P. Gasztold, *Towarzysze z betonu...*, s. 441.

⁸⁷ E. Zajiček, *Poza ekranem...*, s. 266.

⁸⁸ Zob. A. Wajda, *Obowiązek mówienia prawdy*, „Gazeta Festiwalowa” 1980, nr 1, s. 1–2.

⁸⁹ M. Wojtczak, *O kinie moralnego niepokoju...*, s. 247.

⁹⁰ M. Wojtczak, *Kronika...*, s. 405.

redaktora naczelnego Studia Faktu i Sensacji)⁹¹. W okresie karnawału Solidarności sprawy kinematografii zależały więc od partyjnych „liberałów”.

Miesiąc po przemówieniu Wajdy rozpoczęły się przygotowania do demokratycznych wyborów kierowników artystycznych zespołów, których kadencja kończyła się 31 grudnia 1980 r. Przygotowana przez SFP ordynacja wyborcza zakładała, że wybory będą dwustopniowe, a o kierownictwo zespołu będzie mógł się ubiegać każdy reżyser filmu fabularnego. Na pierwszym etapie, w tzw. prawyborach, wyłoniono dwunastu kandydatów⁹², spośród których ośmiu⁹³ zarekomendowano Tejchmie. Ten powołał ich na stanowiska cztery miesiące później, w kwietniu 1981 r. To, że minister zastosował się do rekomendacji SFP, wynikało z zawartego między organizacją zrzeszającą filmowców a Ministerstwem Kultury i Sztuki porozumienia, w którym zapisano m.in.: „SFP ma zagwarantowany wpływ na sposób powoływania, obsadę personalną i sposób funkcjonowania Zespołów Filmowych we wszystkich gatunkach filmowych”⁹⁴.

Gwarancja wpływu na obsadę stanowisk kierowniczych była przyczynkiem do realizacji postulatu o samorządnych programowo zespołach filmowych, który pojawił się na fali Porozumień Sierpniowych, a formalny kształt uzyskał w Manifeście Komitetu Ocalenia Kinematografii⁹⁵. W dokumencie tym przeczytamy: „Niezależność zespołu twórczego, jego na samorządności oparta autonomia programowa i odpowiedzialność ekonomiczna muszą być prawnie zagwarantowane. Nie możemy przystać na to, by decyzje skierowania filmu do produkcji i dopuszczenia go na ekrany podejmowane były arbitralnie, wbrew opinii zespołu twórczego i środowiska pracowników kinematograficznych”⁹⁶. Wspomniana zasada samorządności nie dotyczyła li tylko zespołów. Komitet postulował całkowitą reformę kinematografii, w której „samodzielne, samorządne, samofinansujące się zespoły twórcze, wytwórcze, przedsiębiorstwa wynajmu, zrzeszenia kin – wzajemnie powiązane, władające częścią ogólnonarodowego mienia – mogą stać się gwarancją sensownej struktury organizacyjnej kinematografii”⁹⁷. Jak pisał sekretarz Komitetu Ocalenia Kinematografii Andrzej Ochalski, celem reformy byłoby „ustanowienie samorządnego podsystemu gospodarki narodowej, który jest w stanie sam się zasilać ekonomicznie, wytwarzając ponadto dobra ze sfery wartości”⁹⁸. Abstrahując od zasadności propozy-

⁹¹ *Ibidem*, s. 405–406.

⁹² Byli wśród nich: Andrzej Wajda, Janusz Majewski, Krzysztof Zanussi, Wojciech Jerzy Has, Ernest Bryll, Jerzy Kawalerowicz, Janusz Morgenstern, Jerzy Hoffman, Grzegorz Królikiewicz, Janusz Kijowski, Henryk Kluba i Andrzej Trzos-Rastawiecki (AAN, WK KC PZPR, sygn. LVI-1701, Notatka z Walnego Zebrania Sekcji Fabularnej SFP, 7 XII 1980 r., b.p.).

⁹³ Mowa o Andrzeju Wajdzie, Krzysztofie Zanussim, Erneście Bryllu, Jerzym Kawalerowiczu, Januszu Morgensternie, Jerzym Hoffmanie, Wojciechu Jerzym Hasie i Grzegorzu Królikiewicz. Ostatni dwaj objęli nowe zespoły: Królikiewicz stanął na czele „Aneksu”, z kolei Has został kierownikiem artystycznym „Ronda” (AAN, WK KC PZPR, sygn. LVI-1701, Notatka z Walnego Zebrania Koła Reżyserów SFP, 21 XII 1980 r.; AAN, WK KC PZPR, sygn. LVI-1701, b.p.).

⁹⁴ AAN, WK KC PZPR, sygn. LVI-1701, Porozumienie pomiędzy MKiSz a SFP, 23 I 1981 r., b.p.

⁹⁵ Komitet Ocalenia Kinematografii powstał wiosną w 1981 r., a jego głównym celem była reforma sektora produkcji i dystrybucji filmowej.

⁹⁶ AAN, WK KC PZPR, sygn. LVI-1210, Manifest Komitetu Ocalenia Kinematografii, b.d., k. 18.

⁹⁷ A. Ochalski, *Przewagi kina uspołecznionego nad upaństwowionym*, „Ekran” 1981, nr 42, s. 10.

⁹⁸ *Ibidem*.

cji sformułowanych przez Komitet, zauważyć należy, że z formalnego punktu widzenia nie było problemu, aby takie samorządne jednostki funkcjonowały. Przypomnijmy, że 25 września 1981 r. sejm przyjął ustawę o przedsiębiorstwach państwowych, której projekt został opracowany przez Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność”⁹⁹. Ustawa ta m.in. dawała duże kompetencje samorządowi pracowniczemu, który miał zdolność powoływania i odwoływania dyrektora¹⁰⁰.

Z popularyzowaną wówczas przez Komitet Ocalenia Kinematografii ideą samorządności programowej nie miała problemów władza, przynajmniej w przestrzeni medialnej¹⁰¹. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Eugeniusz Mielcarek był co prawda sceptycznie nastawiony do radykalnych zmian, które postulowało środowisko filmowe¹⁰², zarazem jednak podzielał pogląd, że zespoły powinny być „samowystarczalne, samofinansujące [się] i samorządne”¹⁰³. A zatem postulat niezależności programowej, który jeszcze przed podpisaniem Porozumień Sierpniowych nie był możliwy do spełnienia, stał się osiągalny. Toteż nie ma się czemu dziwić, że równoległe do opisywanej działalności SFP rozpoczęły się starania Koła Młodych zmierzające do powołania niezależnego studia dla debiutantów.

Co ciekawe, to właśnie działania SFP pod auspicjami Wajdy dążące do pełnej autonomii doświadczonych reżyserów kierowników zespołów miały wpływ na decyzje o powołaniu Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego. W materiałach dotyczących produkcji filmów przygotowanych przez Naczelny Zarząd Kinematografii na posiedzenie sejmowej Komisji Kultury i Sztuki przeczytamy, że przekształcenie zespołów filmowych w samorządne programowo jednostki ograniczy „możliwość szybkiego startu zawodowego dla bardzo już licznej grupy młodych”¹⁰⁴. Decydenci zdawali sobie więc sprawę, że wraz z uniezależnieniem zespołów od NZK, problem startu zawodowego może się wyłącznie pogłębić. Tym samym zgadzali się z przedstawioną na łamach „Filmu” opinią kolejnego szefa Koła Młodych SFP Krzysztofa Czajki, który niezależność programową postrzegał jako obligatoryjną zasadę funkcjonowania nowej instytucji. „Większość z nas ma ponad 30 lat, rodziny, dzieci. Część legitymuje się sporym dorobkiem w różnych dziedzinach

⁹⁹ Proces uchwalenia ustawy rekonstruuje Jarosław Kuisz, zob. *idem*, *Charakter prawny porozumień sierpniowych 1980–1981*, Warszawa 2009, s. 376–462.

¹⁰⁰ Zapis ten dotyczył przedsiębiorstw, które „nie posiadały podstawowego znaczenia dla gospodarki”. Z kolei w przedsiębiorstwach, które takie znaczenie miały (ich listę zamierzano sporządzić w formie rozporządzenia), to organ założycielski był upoważniony do decydowania o powoływaniu i odwoływaniu dyrektora (Ustawa o przedsiębiorstwach państwowych, 25.09.1981, DzU nr 24, poz. 122, s. 268).

¹⁰¹ Powołanie Komitetu Ocalenia Kinematografii miało być przyczyną rezygnacji Mielcarka z funkcji wiceministra. Zob. M. Wojtczak, *O kinie moralnego niepokoju...*, s. 247.

¹⁰² „NZK prezentuje w swojej pracy inne podejście formalne do zmian organizacyjnych i systemowych w kinematografii. KOK [Komitet Ocalenia Kinematografii] dokonał całkowitego zburzenia dotychczasowej struktury kinematografii i zasad jej funkcjonowania; z pozostałych po zburzeniu elementów zbudował nową całość. Uważamy, że jest w tym ryzyko, że przez parę pomyłek można »położyć« funkcjonowanie całego mechanizmu” – pisał szef kinematografii (E. Mielcarek, *Kinematografia pozostanie kinematografią państwową o społecznym charakterze*, „Ekran” 1981, nr 42, s. 11).

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ AAN, NZK, sygn. 2-15, Produkcja filmów i ich upowszechnianie. Materiał na posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki Sejmu PRL, b.d., k. 116.

twórczości. A traktowano nas jak uczniów, których nieustannie pilnuje nauczyciel. Być może nie tylko dla naszej higieny psychicznej, również dla naszych doświadczeń możliwość samodzielnego decydowania choćby w tak niewielkiej skali jest równie ważna, jak tworzenie filmów¹⁰⁵ – mówił reżyser.

Odnotować także należy, że w drugiej połowie 1980 r. sytuacja młodych twórców nadal była skomplikowana. Mimo że części z nich udało się zrobić pierwsze nieduże filmy w WFO, WFD czy Filmowym Studiu Młodych im. Andrzeja Munka, to problem bezrobocia był nadal poważny. Zauważmy, że wówczas w PWSFTViT oraz na WRiTV studiowało łącznie 197 słuchaczy, tymczasem Koło Młodych SFP skupiało 146 twórców, wśród których zatrudnienie miało zaledwie 14 osób, z czego tylko dwie na stałych pełnych etatach¹⁰⁶. Powołanie instytucji dla młodych filmowców jawiło się więc jako jedyne wyjście z tej kryzysowej sytuacji. Taką tezę przedstawiał zresztą na posiedzeniu sejmowej komisji kultury przewodniczący Koła Młodych SFP Krzysztof Czajka¹⁰⁷, który po latach wspominał, że przywoływanie danych statystycznych dotyczących bezrobocia podczas różnego rodzaju zebrań było świadomą strategią, która miała sprowokować decydentów do konkretnych działań¹⁰⁸. O tym, że okazała się ona skuteczna, niech zaświadczy określanie w wewnętrznej dokumentacji powstania Studia jako „konieczność dnia dzisiejszego”¹⁰⁹. Było ono zatem czymś w rodzaju remedium na złagodzenie trudnej sytuacji materialnej młodych filmowców. Nawiasem mówiąc, musiał sobie zdawać z tego sprawę Michał Jagiełło, który pod koniec lat siedemdziesiątych z ramienia redakcji telewizji, wspólnie z Marianem Pilotem, koordynował prace literackie w Filmowym Studiu Młodych im. Andrzeja Munka.

Prace nad statutem Studia rozpoczęły się już w drugiej połowie 1980 r. Członkowie Koła Młodych SFP (Robert Gliński i Maciej Falkowski) odwiedzili w tym celu węgierskie Studio, by dogłębniej przyrzeć się zasadom finansowania i modelowi organizacyjno-programowemu¹¹⁰. Robert Gliński wspominał: „Ja i Maciek Falkowski dostaliśmy delegację z Ministerstwa Kultury i pojechaliśmy do Budapesztu na trzy dni, żeby ściągnąć co się da od Węgrów. Pierwszego dnia oglądaliśmy ich filmy, drugiego dnia studiowaliśmy ich statut, regulaminy, zasady działania [...]. Uzbrojeni w argumenty i wiedzę o nich oraz ich statut pod pachą wróciliśmy do Warszawy”¹¹¹. W rezultacie w statucie Studia Irzykowskiego, niczym w jego węgierskim odpowiedniku, zapisano, że na czele Studia stać będzie Rada Artystyczna złożona z młodych filmowców, która będzie decydować o skierowaniu przedłożonego scenariusza do produkcji, podczas gdy samo Studio będzie ulokowane w strukturze SFP. Ustalono również, że produk-

¹⁰⁵ *Bez prowadzenia za rękę. Rozmowa z K. Czajką*, „Film” 1981, nr 19, s. 10.

¹⁰⁶ AAN, NZK, sygn. 2-108, Uzasadnienie powołania Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego, b.d., k. 24.

¹⁰⁷ Archiwum Eugeniusza Mielcarka (dalej AEM), Notatki Eugeniusza Mielcarka z sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, 28 XI 1980 r., kopia w posiadaniu autora.

¹⁰⁸ Rozmowa Emila Sowińskiego z Krzysztofem Czajką, 7 VII 2020 r.

¹⁰⁹ AAN, NZK, sygn. 2-108, Uzasadnienie powołania Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego, b.d., k. 24.

¹¹⁰ *Bez prowadzenia za rękę...*, s. 11.

¹¹¹ *Filmowcy. Polskie kino według jego twórców*, red. B. Janicka, Warszawa 2006, s. 181.

cje Studia nie będą przeznaczone do publicznej prezentacji, chyba że okażą się tak dalece udane i dojrzałe, że państwo wyjdzie z propozycją zakupu do rozpowszechniania w kinach lub telewizji. W tym sensie władza niwelowała ryzyko wprowadzenia do rozpowszechniania filmów szczególnie niebezpiecznych politycznie, samo Studio traktowano zaś jako swoisty „wentyl bezpieczeństwa”. Ponadto założono, że nie będzie żadnych sztywnych reguł określających formę, rodzaj, a nawet czas trwania filmu. Słowem: będzie można tworzyć zarówno filmy kombinowane, eksperymentalne, jak i pełnometrażowe obrazy aktorskie¹¹². Projekt statutu¹¹³ zakładający wymienione powyżej punkty uzyskał aprobatę SFP i został przedstawiony ministrowi Tejchmie¹¹⁴, który – po konsultacjach z departamentem organizacyjno-prawnym NZK – podpisał zarządzenie powołujące z dniem 1 lipca 1981 r. do życia Studio Filmowe im. Karola Irzykowskiego¹¹⁵.

Wspomniane konsultacje wprowadziły jednak dwie zasadnicze zmiany w proponowanym statucie. Pierwsza z nich dotyczyła ulokowania Studia przy SFP. Niewykluczone, że władze obawiały się w ten sposób utraty kontroli na projektowaną instytucją – i z tego właśnie powodu Tejchma podjął decyzję o utworzeniu samodzielnej jednostki kinematografii, działającej na zasadzie zakładu budżetowego¹¹⁶, która będzie podlegać Ministerstwu Kultury i Sztuki. Druga zmiana dotyczyła struktury organizacyjnej Studia. Jak bowiem zauważył dyrektor departamentu organizacyjno-prawnego NZK, „w jednostce organizacyjnej musi być kierownik i główny księgowy”¹¹⁷. Wydawać by się mogło, że tym sposobem po raz kolejny władze chcą zachować kontrolę nad Studiem i ustawić na jego czele namiestnika, który będzie sprawował nadzór nad poczynaniami młodych twórców. Kolejna i ostateczna wersja statutu podpisana przez ministra Tejchmę nie daje jednak podstaw, aby tak sądzić. Co prawda był w niej uwzględniony kierownik, który miał stać na czele Studia i reprezentować je na zewnątrz, ale powoływano go na wniosek Rady Artystycznej, z kolei zakres jego obowiązków związany był z pracami ściśle produkcyjnymi¹¹⁸. Nie bez przyczyny tytułuje się go nawet w regulaminie szefem ds. produkcji. Tak sformułowany zapis dotyczący zarządcy Studia jasno sygnalizował, że na tym stanowisku powinien być zatrudniony kierownik produkcji.

Tym samym władze dały się przekonać do idei pełnej samorządności organizacyjno-programowej. Można zakładać, że decydenci, znając model węgierski, nie brali pod uwagę tego, że w projektowanej instytucji mogą pojawiać się filmy jawnie

¹¹² AAN, WK KC PZPR, sygn. LVI-1695, Studio Filmowe im. Karola Irzykowskiego – projekt statutu, 18 X 1980 r., b.p.

¹¹³ W pracach nad jego redakcją pomagał Edward Zajiček, który w latach 1974–1977 był doradcą ds. kinematografii Mieczysława Wojtczaka i Józefa Tejchmy.

¹¹⁴ AAN, WK KC PZPR, sygn. LVI-1695, List Prezesa SFP Andrzeja Wajdy do Ministra Kultury i Sztuki Józefa Tejchmy, 21 X 1980 r., b.p.

¹¹⁵ AAN, NZK, sygn. 2-108, Zarządzenie nr 11 Ministra Kultury i Sztuki, 10 IV 1981 r., k. 23–24.

¹¹⁶ W momencie powołania Studia nie była jeszcze uchwalona ustawa o przedsiębiorstwach, więc struktura organizacyjna przedsiębiorstwa nie była brana pod uwagę.

¹¹⁷ AAN, NZK, sygn. 2-109, Uwagi dyrektora departamentu organizacyjno-prawnego do projektu zarządzenia w sprawie powołania Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego, 13 II 1981 r., k. 6.

¹¹⁸ AAN, NZK, sygn. 2-109, Regulamin Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego, b.d., k. 26–27.

antykomunistyczne¹¹⁹. Jak bowiem uważa pierwszy dyrektor Studia Tomasz Miernowski, władze zakładali, że Studio będzie producentem krótko- lub średniometrażowych „formalnych wygłupów na wewnętrzny użytek”¹²⁰. Z drugiej strony wspomnienia Eugeniusza Mielcarka przeczą takiemu postawieniu sprawy. Ówczesny szef kinematografii wspominał po latach: „Minister Tejchma dał mi pełne *carte blanche* i swobodę, w pełni popierając ideę. Koncepcja pełnej samodzielności Studia Irzykowskiego, wyboru władz i programu Studia była zatwierdzona przeze mnie w pełni świadomie z nikłą nadzieją, że to się utrwali i będzie dobrym przykładem”¹²¹.

Przyszłość młodych filmowców na początku 1981 r. jawiła się korzystnie. Władze kinematografii powołaniem Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego po części rozwiązały problemy, które wywołały przed laty ustanowionymi przez siebie regulacjami prawnymi i decyzjami. Stworzenie Studia zmniejszyło bowiem bezrobocie wśród filmowej młodzieży oraz umożliwiło realizację dyplomów. Niebagatelne znaczenie w tym kontekście miała także działalność Filmowego Studia Młodych im. Andrzeja Munka oraz polityki programowe poszczególnych wytwórni krótkiego metrażu, szczególnie łódzkiej WFO. Sielanka zakończyła się wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. Studio Munka zostało zawieszono¹²², a Studio Irzykowskiego z racji podejmowanych tematów filmowych w okresie „karnawału »Solidarności«” (np. filmy dokumentalne o: I Zjeździe Solidarności¹²³, Przeglądzie Piosenki Prawdziwej¹²⁴ czy wydarzeniach poznańskich¹²⁵) pozbawiono niezależności programowej, ustanawiając na czas stanu wojennego zarząd komisaryczny (komisarzem był I sekretarz POP przy PRF „Zespoły Filmowe” reżyser Mieczysław Waśkowski). Następnie zaś zmieniono jego formułę organizacyjną, ustanawiając stanowisko dyrektora, od którego zależała polityka programowa¹²⁶. W rezul-

¹¹⁹ Studio im. Béli Balázsa słynęło przede wszystkim z eksperymentów formalnych, które były szeroko znane w Polsce za sprawą licznych przeglądów i festiwali. Niemniej należy zauważyć, że powstawały tam również filmy krytyczne wobec węgierskich władz, zwłaszcza na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

¹²⁰ Rozmowa Emila Sowińskiego z Tomaszem Miernowskim, 2 X 2020 r.

¹²¹ Mail Eugeniusza Mielcarka do Emila Sowińskiego, 16 X 2021 r., kopia w posiadaniu autora.

¹²² Symbolicznym podsumowaniem działalności Studia Munka było seminarium zorganizowane przez Dyskusyjny Klub Filmowy „Za” w Olsztynie (12–13 XII 1981 r.). Pierwszego dnia odbyły się projekcje czterech filmów i spotkania z twórcami, z kolei drugiego dnia przeglądu ze względu na ogłoszenie stanu wojennego imprezę przerwano (K. Lenkiewicz, *Kino Nowej Generacji. Studio im. Andrzeja Munka w DKF „Za”, „Film na Świecie” 1982*, nr 1–2, s. 122).

¹²³ *Stacja – I Krajowy Zjazd Delegatów NZSS „Solidarności”* (reż. Krzysztof Tchórzewski, 1981).

¹²⁴ *Festiwal Piosenki Zakazanej / Ścisk gardła* (reż. Witold Starecki, 1981).

¹²⁵ *Jeszcze czekam* (reż. Marek Drązewski, 1982), *Niepokonani* (reż. Marek Drązewski, 1984).

¹²⁶ Inna sprawa, że nakładane ograniczenia spowodowały, iż młodzi filmowcy nie poddali się i nadal realizowali filmy kontrowersyjne politycznie, czego znakomitym przykładem są produkcje z lat 1982–1984, które nie otrzymały wizy cenzury. Były to m.in. takie obrazy, jak: *Wigilia* (reż. Leszek Wosiewicz, 1982), *Przewodnik* (reż. Tomasz Zygadło, 1982), *Niedzielne igraszki* (reż. Robert Gliński, 1982), *Słoneczna gromada* (reż. Wojciech Maciejewski, 1982), *Jest* (reż. Krzysztof Krauze, 1984) czy *Nadzór* (reż. Witold Saniewski, 1983).

tacie idea niezależności upadła i zaraz po zniesieniu stanu wojennego wróciły stare problemy związane z brakiem etatów i realizacją dyplomów, których systemowo już nigdy w PRL nie rozwiązano.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Wydział Kultury KC PZPR.

Archiwum Akt Nowych, Naczelny Zarząd Kinematografii.

Archiwum Dokumentacji Płacowej i Osobowej w Milanówku, Zespoły Polskich Producentów Filmowych.

Archiwum Wytwórni Filmów Oświatowych.

Archiwum prywatne Marka Drążewskiego.

Archiwum prywatne Eugeniusza Mielcarka.

Źródła opublikowane

Prawo filmowe, red. E. Szelchauz, Warszawa 1980.

Zagroba B., *Koło Młodych przy Stowarzyszeniu Filmowców Polskich w Koszalinie* [w:] *Młodzi wobec współczesnego świata. IV Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i Film” – program*, Koszalin 1976.

Relacje (w nawiasie data rozmowy)

Czajka Krzysztof (7 VII 2020 r.).

Godlewski Zbigniew (10 III 2016 r.).

Miernowski Tomasz (2 X 2020 r.).

Szwec Carmen (24 X 2018 r.).

Pamiętniki i wspomnienia

Debiuty polskiego kina, red. M. Hendrykowski, Konin 1998.

Filmowcy. Polskie kino według jego twórców, red. B. Janicka, Warszawa 2006.

Kręci nas zebra. 20 lat Studia Filmowego Zebra, red. K.J. Zarębski, Warszawa 2009.

Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1984–1986*, Warszawa 2005.

Tejchma J., *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991.

Wojtczak M., *Kronika... nie tylko filmowa*, Warszawa 2004.

Wojtczak M., *O kinie moralnego niepokoju... i nie tylko*, Warszawa 2009.

Zespół Tor, red. B. Hollender, Z. Turowska, Warszawa 2000.

Periodyki

- Filmowe Studio Młodych TV. Oczekiwania i nadzieje (dyskusja redakcyjna)*, „Kino” 1980, nr 7.
- Lenkiewicz K., *Kino Nowej Generacji. Studio im. Andrzeja Munka w DKF „Za”*, „Film na Świecie” 1982, nr 1–2.
- Magowski K., *Szkolnictwo filmowe w Polsce przez pryzmat szkoły katowickiej*, „Powiększenie” 1988, nr 1–2 (29–30).
- Mruklik B., *Niech się ćwiczą młodzi na torze przeszkód*, „Kino” 1971, nr 6.
- Pijanowski L., *Studio Prób Filmowych*, „Kino” 1970, nr 6.
- Po prostu chcieć. Redakcyjna dyskusja o młodym kinie polskim*, „Spojrzenia” 1976, nr 27 (77).
- Słowkowski B., *Nowe pokolenie twórców siłą i szansą polskiego filmu. Powstało Studio Młodych TVP*, „Życie Warszawy” 1979, nr 35.
- Sobolewski T., *Młodzi w Łodzi*, „Film” 1976, nr 50.
- Szwec C., *Więcej niż prawo do debiutu. Filmowe Studio im. Andrzeja Munka*, „Antena. Wydanie specjalne. 20 lat polskiego filmu telewizyjnego” 1984.
- Wajda A., *Obowiązek mówienia prawdy*, „Gazeta Festiwalowa” 1980, nr 1.
- Wronkowska M., *Powstaje Studio im. Irzykowskiego. Szansa dla bezrobotnych filmowców*, „Kurier Polski” 1981, nr 82.
- Wyszomirski S., *Przebijanie skorupy*, „Polityka” 1979, nr 16.
- Zielone światło dla Studia Młodych. Rozmowa z K. Czajką i W. Wiszniewskim*, „Ekran” 1981, nr 5.

OPRACOWANIA

- Adamczak M., *Zespoły filmowe jako utopia* [w:] *Restart zespołów filmowych*, red. M. Adamczak, M. Malatyński, P. Marecki, Łódź–Kraków 2012.
- Dabert D., *Kino moralnego niepokoju*, Poznań 2003.
- Dondzik M., *„Na wylot” Grzegorza Królikiewicza – produkcja, dystrybucja i recepcja*, „Kwartalnik Filmowy” 2019, nr 108.
- Dondzik M., Jajko K., Sowiński E., *Elementarz Wytwórni Filmów Oświatowych*, Łódź 2018.
- Gańczak F., *Filmowcy w matni bezpieki*, Warszawa 2011.
- Gasztold P., *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019.
- Kuisz J., *Charakter prawny porozumień sierpniowych 1980–1981*, Warszawa 2009.
- Mikurda K., *Zagadki srebrnego globu*, „Pleograf. Kwartalnik Akademii Polskiego Filmu” 2018, nr 4, <https://akademiapolskiegofilmu.pl/pl/historia-polskiego-filmu/artykuly/z-warsztatu-zagadki-srebrnego-globu/654>, dostęp 30 X 2021 r.
- Nowicki J., *Paradoksy pełnego zatrudnienia w Polsce*, Warszawa 1990.
- Varga B., *Kooperacja. Organizacja zespołów studyjnych w węgierskiej produkcji filmowej lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, tłum. A. Bata-Bocian [w:] *Restart zespołów filmowych*, Kraków–Łódź 2012.
- Wasilewski P., *Świadectwa metryk. Polskie kino lat osiemdziesiątych*, Kraków 1990.
- Zajíček E., *Poza ekranem. Polska kinematografia w latach 1898–2005*, Warszawa 2009.

Władze kinematografii i telewizji wobec problemów środowiska młodych filmowców na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych

W środowisku młodych twórców filmowych liczba reżyserów i operatorów niezatrudnionych na etacie w wyuczonym zawodzie w ciągu pięciu lat (od 1976 do 1981 r.) zwiększyła się trzykrotnie. W rezultacie u progu 1981 r. bez pracy pozostawało blisko 120 młodych twórców filmowych, którzy w większości nie dostali także szansy na zrealizowanie debiutu filmowego w warunkach pozaszkolnych. Biorąc pod uwagę liczbę reżyserów i operatorów, którzy weszli do zawodu w poprzednich dekadach, zauważyć należy, że przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych charakteryzowała nadpodaż reżyserów i operatorów w stosunku do istniejących wolnych etatów i mocy produkcyjnych socjalistycznej kinematografii (rocznie realizowano ok. trzydziestu pełnometrażowych filmów aktorskich). Autor wskazuje przyczyny takiego stanu rzeczy oraz rekonstruuje proces rozwiązania tych problemów. Analizie poddana jest zarówno działalność władz kinematografii i telewizji wobec środowiska młodych filmowców, jak i Koła Młodych Stowarzyszenia Filmowców Polskich, którego inicjatywy sprowokowały państwowe władze do działania. Ich rezultatem było powołanie – w okresie „karnawału »Solidarności«” – niezależnego programowo Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego, które skupiało twórców przed debiutem. Jego powstanie okazało się remedium na złagodzenie trudnej sytuacji materialnej młodych filmowców.

SŁOWA KLUCZOWE

Studio Filmowe im. Karola Irzykowskiego, debiuty filmowe, „karnawał »Solidarności«”, zespoły filmowe

The State Authorities of Cinema and Television toward the Problems of Young Filmmakers at the turn of the 1970s and 1980s

Among young filmmakers, the number of directors and cinematographers without a (full-time) job in their learned profession tripled in five years (from 1976 to 1981). As a result, nearly 120 young filmmakers were unemployed at the dawn of 1981, most of whom did not get the chance to make their film debut in an out-of-school setting either. Considering the number of directors and cinematographers who entered the profession in the preceding decades, it should be noted that the late 1970s and early 1980s were characterised by an oversupply of directors and cinematographers in relation to the number of vacancies and the production capacity of socialist cinematography

(around thirty full-length live-action films were made annually). The author identifies the reasons for this state of affairs and reconstructs the process of solving these problems. It analyses both the activities of the cinematographic and television authorities towards the environment of young filmmakers and the Youth Circle of the Polish Filmmakers Association, whose initiatives provoked the state authorities to act. They resulted in the establishment, during the carnival of Solidarity, of the independent Karol Irzykowski Film Studio, which brought together filmmakers who had not made their debut yet. Its establishment proved to be a remedy to alleviate the financial plight of young filmmakers.

KEYWORDS

Irzykowski Film Studio, film debut, Solidarity carnival, film units, young film directors

EMIL SOWIŃSKI – historyk filmu, doktor, asystent na Uniwersytecie Łódzkim (Katedra Filmu i Mediów Audiowizualnych). Prowadzi projekt badawczy poświęcony działalności Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego. Jego zainteresowania obejmują historię kultury filmowej w Polsce oraz ekonomię kina. W 2018 r. otrzymał I nagrodę w Konkursie im. prof. Eweliny Nurczyńskiej-Fidelskiej na najlepszą pracę magisterską o kinie polskim. W latach 2018–2020 był zatrudniony jako współpracownik projektu grantowego „Rozpowszechnianie filmów w Polsce w latach 1945–1989: ogólnokrajowe ramy instytucjonalne i lokalne studium przypadku” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. E-mail: emil.sowinski@uni.lodz.pl

EMIL SOWIŃSKI – historian of film at the University of Lodz (Department of Film and Audiovisual Media), PhD. He supervises a research project in which he will investigate the problems of the production process that occurred at Irzykowski Film Studio. His research interests include the history of film culture in Poland and the cinema economy. In 2018, he was awarded the first prize in Professor Ewelina Nurczyńska-Fidelska Competition for the Best Master's Thesis on Polish Cinema. In the years 2018–2020, Sowiński was employed as a coworker of a grant project “Film distribution and exhibition in Poland, 1945–1989” founded by the Polish National Centre of Science. E-mail: emil.sowinski@uni.lodz.pl

MATEUSZ ŻMUDZIŃSKI

Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego

ORCID 0000-0002-5771-6099

ARCHEOLOGIA W DOBIE NACJONALIZMÓW I TOTALITARYZMÓW EUROPEJSKICH

Dwudziesty wiek w Europie był naznaczony totalitaryzmami i nacjonalizmami. Wydawać by się mogło, że skoro archeologia zajmuje się na ogół odległymi czasami, to nie powinna się znaleźć w orbicie polityki. Niestety rzeczywistość okazywała się znacznie bardziej złożona. Państwa jako instytucje wykładające środki finansowe na naukę oczekiwały określonych wyników badań, a politycy – jak się niejednokrotnie okazywało – planowali wykorzystywać je do swoich celów¹. W niniejszym artykule autor przedstawia, jak w przeszłości państwa totalitarne, zarówno faszystowskie, jak i komunistyczne, wykorzystywały archeologię do uzasadniania praw do podboju, udawania, że tworzenie imperium jest odzyskiwaniem należnych terytoriów po przodkach czy prób dokumentowania wyższości rasowej swojego narodu. Dziś widać wyraźnie, że część prac podejmowano na zapotrzebowanie polityczne, a jeszcze przed wykopaliskami wyraźnie wskazywano, jakie mają one przynieść wyniki². Patrząc na dzieje archeologii w minionym wieku, zauważamy

¹ *Nationalism and Archaeology in Europe*, red. M. Diaz-Andreu, T. Champion, San Francisco 1996; P.L. Kohl, C. Fawcett, *Nationalism, Politics, and the Practice of Archaeology*, Cambridge 2000; M. Diaz-Andreu, *A World History of Nineteenth-Century Archaeology. Nationalism, Colonialism, and the Past*, Oxford 2007; D.D. Fowler, *Uses of the Past: Archaeology in the Service of the State* [w:] *Histories of Archaeology. A Reader in the History of Archaeology*, red. T. Murray, Ch. Evans, Oxford 2008, s. 93–119; B. Arnold, *The Past as Propaganda: Totalitarian Archaeology in Nazi Germany*, *ibidem*, s. 120–144; M. Dietler, “Our Ancestors the Gauls”: *Archaeology, Ethnic Nationalism, and the Manipulation of Celtic Identity in Modern Europe* [w:] *ibidem*, s. 194–221.

² Zob. R.L. Lozny, Sickle, Hammer, and Trowel: *Theory and Practice of Archaeology under Communism* [w:] *Archaeology of the Communist Era a Political History of Archaeology of the 20th Century*, red. *idem*, New York 2017, s. 11.

zaskakujące powiązania nauki z systemami totalitarnymi, uzasadnianie ideologii oraz wciąganie badań do polityki³.

W pierwszej połowie XX w. w archeologii niemieckiej popularność zyskały teorie prof. Gustafa Kossinny, które w okresie rządów hitlerowskich stały się obowiązujące w odniesieniu do badań nad przeszłością⁴. Jego następcy za pomocą zabytków usiłowali udowodnić pragermańskość znacznej części ziem od wieków zamieszkałych przez Polaków, a przez to prawa własności Niemców do tych terytoriów⁵. Sam Kossinna zmarł w 1931 r. i nie miał związków z hitleryzmem. Jego metoda stała się jednak wygodnym narzędziem dla polityków. Archeologia dała podbudowę agresywnej ideologii⁶. Miała uzasadniać rewizję granic, pokazując, iż Polacy są jakoby intruzami na obszarach ukazywanych jako zamieszkiwanych od zawsze przez Niemców, a w pradziejach – ich pragermańskich przodków. Kossinna łączył kultury archeologiczne – także z epoki brązu – z wyraźnie określonymi plemionami germańskimi⁷. W dodatku, ze względów ideologicznych, a bez jakichkolwiek przesłanek merytorycznych głosił on wyższość kultur germańskich nad słowiańskimi⁸.

Metodę badań Kossinny przyjął też jego uczeń – polski uczony, Józef Kostrzewski, który za jej pomocą starał się udowodnić prawa Polaków do zajmowanych ziem. Jego teoria, określana jako autochtonizm, polegała na uznaniu, że ludność słowiańska to potomkowie ludów wcześniejszych kultur archeologicznych na terenach Polski⁹. Badania Kostrzewskiego zapoczątkowały poznawanie pradziejów ziem polskich. Niemiecy narodowi socjaliści, idąc tropem myślenia Kossinny, usiłowali łączyć pochodzącą z epoki brązu osadę w Biskupinie z tzw. Pragermanami, na co nie godził się jej polski odkrywca¹⁰. Prowadziło to do ostrych polemik. Polski badacz wypracował model narracji o pradziejach ziem polskich, propagujący neoautochtoniczną koncepcję genezy Słowian¹¹. Nie wykluczał on napływu różnych grup ludności na ziemie polskie, ale uważał, że już od epoki brązu występowała tu kontynuacja osadnictwa, a Słowianie pochodzą od Prasłowian znanych z Biskupina. W zabytkach wczesnośredniowiecznych widział on kontynuację

³ B. Arnold, *The Power of the Past: Nationalism and Archaeology in 20th Century Germany*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36, s. 239.

⁴ D. Minta-Tworzowska, *Archeologiczne rekonstrukcje świata pradziejowego wobec krytyki postmodernistycznej* [w:] *Kultury archeologiczne a rzeczywistość dziejowa*, red. S. Tabaczyński Warszawa 2000, s. 186–187.

⁵ H. Grönert, *Gustaf Kossina – ein Wegbereiter der nationalsozialistischen Ideologie* [w:] *Prähistorie und Nationalsozialismus. Die mittel- und osteuropäische Ur- und Frühgeschichtsforschung in den Jahren 1933–1945. Studien zur Wissenschafts- und Universitätsgeschichte*, t. 2: *Synchron Wissenschaftsverlag der Autoren*, red. A. Leube, M. Hege-wisch, Heidelberg 2002, s. 307–320.

⁶ K. Junker, *Research under dictatorship: the German Archaeological Institute, 1929–1945*, „Antiquity” 1998, nr 72 (276), s. 282–292.

⁷ B. Arnold, *The Power of the Past...*, s. 238.

⁸ M. Blombergowa, *Archäologische Funde im Dienst der Propaganda am Beispiel der Ereignisse in Łódź in den Jahren 1939–1945* [w:] *Prähistorie und Nationalsozialismus...*, s. 289; B. Arnold, *The Power of the Past...*, s. 247.

⁹ J. Kostrzewski, *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, Poznań 1913, s. 157–160; *idem*, *Le problème de la continuité de l'habitat en Pologne dans l'antiquité*, „Archeologia Polona” 1964, nr 7, s. 245–257.

¹⁰ D. Minta-Tworzowska, *Archeologia uniwersytecka w Poznaniu. Prahistoria i archeologia na uniwersytecie w Poznaniu – wczoraj i dziś*, „Folia Praehistorica Posnaniensia” 2013, nr 18, s. 12–15.

¹¹ M. Kaczmarek, D. Minta-Tworzowska, *The Józef Kostrzewski Poznań School of Archaeology. Several reflections on the illuminations and shadows of prehistory studies in respect to the Bronze and Early Iron Age*, „Folia Praehistorica Posnaniensia” 2012, nr 17, s. 30.

kultur pradziejowych¹². W ten sposób polski uczyony chciał wykazać, iż przodkowie dzisiejszych Polaków zamieszkiwali Wielkopolskę i Kujawy już w epoce brązu, podczas gdy ludy germańskie przybyły tam znacznie później, przez co Polacy są tam prawowitymi gospodarzami. Pogląd ten miał dać odpór niemieckim rewizjonistom¹³.

Ideologizacja nauki w hitlerowskich Niemczech odbywała się pod wpływem czynników partyjno-rządowych, powiązanych z NSDAP. Udowodnianiem z góry założonych tez związanych z „aryjską rasą panów” zajmowała się utworzona w 1938 r. instytucja o nazwie Ahnenerbe. Działała ona pod auspicjami SS, na której czele stał Heinrich Himmler. Wykopaliska prowadzone na stanowiskach pradziejowych oraz daleka wyprawa badawcza do Tybetu miały pokazać korzenie Aryjczyków – praprzodków nazistowskich Niemców – jakoby wyższych kulturowo od innych ludów. Zabytki z wykopalisk z Dolnego Śląska interpretowano jako ślady obecności Pragermanów, nawet jeśli przedmioty pochodziły z bardzo odległej przeszłości i trudno uczciwie mówić o ich przynależności etnicznej.

Dzieje archeologii na Dolnym Śląsku przed II wojną światową sumiennie przebadał Krzysztof Demidziuk, który poświęcił im wiele publikacji. Zauważył on zarówno bardzo dobry warsztat naukowy Niemców, jak i wspomniane wyżej problemy z nadinterpretacją wyników¹⁴.

W czasach hitleryzmu chrześcijaństwo z jego systemem wartości, w tym zakazem zabijania bliźniego, było zastępowane tworzoną na potrzeby polityków ideologią narodo-owego socjalizmu oraz obrzędowością i rytuałami, które miały być kontynuacją obrzędów ludów przedchrześcijańskiej Germanii, a w rzeczywistości były zlepkiem ówczesnych wyobrażeń o zwyczajach starożytnych Germanów oraz ideologicznego zapotrzebowania (np. obrzęd „flagi krwi”). Tak tworzono pradawne miejsca kultu i „odkrywano” starożytne symbole. Zasadą było interpretowanie odkryć w określony sposób, co wymuszało

¹² J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 154–179; *idem*, *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza)*, Poznań 1961, s. 4–5; J. Lech, *Polish-German Relations in Archaeology in short outline: a view from Warsaw*, „Archeologia Polona” 2004, nr 42, s. 21–64.

¹³ D. Minta-Tworzowska, *Metafory genezy i etnogenezy w archeologii (prehistorii) w I połowie XX wieku. Dyskurs naukowy wokół Biskupina*, „Archeologia Polski” 2015, nr 60, s. 153–164; M. Kaczmarek, D. Minta-Tworzowska, *The Józef Kostrzewski Poznań School of Archaeology...*, s. 31–32.

¹⁴ K. Demidziuk, „Wykopaliska” archiwalno-biblioteczne, czyli o archeologii mało znanej. *Casus Śląska* [w:] *Antyk i barbarzyńcy. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Kolendo*, red. A. Bursche, R. Ciołek, Warszawa 2003, s. 161–174; *idem*, *Hans Seger – prehistoryk* [w:] *Wybitni wrocławianie. Z niemieckiej i polskiej historii miasta*, red. I. Lipman, J. Nowosielska-Sobel, Wrocław 2007, s. 78–85; *idem*, *Niepublikowana praca doktorska Waltera Klammta* [w:] *Labor et patientia. Studia archaeologica Stanislao Pazda dedicata*, red. A. Błażejowski, Wrocław 2008, s. 313–322; *idem*, *Archeologia ziemi jeleniogórskiej do 1945 roku*, „Z Otchłani Wieków” 2009, R. 64, nr 1–4, s. 12–29; *idem*, *Martin Jahn – archeolog, uczyony i pedagog* [w:] *Wybitni wrocławianie. Z wielokulturowej historii miasta*, red. I. Lipman, J. Nowosielska-Sobel, Wrocław 2009, s. 77–88; *idem*, *Wpływ archeologii nazistowskiej na zmiany nazw miejscowych w prowincji dolnośląskiej – wybrane przykłady* [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, red. G. Strauchold, J. Nowosielska-Sobel, W. Kucharski, Wrocław 2010, s. 191–212; *idem*, *Archeologiczna wizyta Wandy Sarnowskiej w przedwojennym Wrocławiu*, „Silesia Antiqua” 2014, t. 49, s. 229–248; *idem*, *Hans Seger i Martin Jahn – twórcy śląskiej szkoły archeologicznej* [w:] *Księga Pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu*, t. 4: *Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 4–7 października 2011 r.*, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2015, s. 441–452; *idem*, *Czy archeologia jest nauką humanistyczną?*, „Silesia Antiqua” 2015, t. 50, s. 461–467.

falszywe wnioski¹⁵. Osobliwe idee religijne na ogół nie przetrwały upadku III Rzeszy. W przestrzeni publicznej oficjalnie zaprzestano używania nazistowskich symboli i miejsc kultu, co nie oznacza, że nie ma już mitingów neonazistów czy niezdrowego zainteresowania Wawelsburgiem.

Niektórzy archeolodzy czasów Hitlera, korzystając z podboju Polski, a później obszarów ZSRS, na zajętych terenach prowadzili rabunkowe wykopaliska oraz płądrowali muzea¹⁶. Niemieckie wykopaliska na stanowisku w Biskupinie miały uzasadnić twierdzenie, że na obszarze Polski przed Słowianami mieszkali ludy germańskie, przez co podbój Polski był jakoby tylko odzyskiwaniem utraconych ziem¹⁷. W ten sposób archeolodzy usiłowali wykazać germańskość terenów podbitych w czasie wojny¹⁸. Znaczna część naukowców bezpośrednio angażowała się po stronie zbrodniczego systemu, służąc nawet w SS, jak Peter Paulsen, Ernst Petersen¹⁹ i Bolko von Richthofen²⁰. Praca na rzecz reżimu na ogół polegała na udowadnianiu praw do „niemieckich terenów wschodnich”²¹. W tym duchu publikował np. Petersen²².

Opisując postawy badaczy niemieckich, nie można jednak generalizować, gdyż środowiska naukowe zachowywały się niejednorodnie. Widać to w publikacjach żyjącego podówczas niemieckiego historyka Herberta Ludata, który badając średniowiecze, potrafił zachować obiektywizm w ocenie relacji niemiecko-polskich²³. Wielu archeologów usiłowalo żyć w miarę normalnie. Bywało, że znakomitych badaczy wcielano do wojska, co przerywało ich błyskotliwe kariery zawodowe. Po jakimś czasie w prasie fachowej zamiast nowych publikacji debiutujących naukowców pojawiały się ich nekrologi. Patrząc na obiecujący dorobek tych archeologów, można z żalem zauważyć, że ich śmierć była niepowetowaną stratą dla nauki europejskiej. Cóż z tego, skoro dla wysyłających ich na front sztabowców byli zaledwie rekrutami²⁴. Z samego tylko Breslau (dziś Wrocław) zostali wzięci do wojska i zginęli m.in. Hans Urbanek, Walter Klammt, Friedrich Hufnagel oraz wspomniany Ernst Petersen. Podobne straty osobowe poniosły także inne ośrodki uni-

¹⁵ U. Halle, *Die Externsteine – Symbol germanophiler Interpretation* [w:] *Prähistorie und Nationalsozialismus...*, s. 235–253.

¹⁶ A. Heuss, *Prähistorische “Raubgrabungen” in der Ukraine* [w:] *Prähistorie und Nationalsozialismus...*, s. 545–555.

¹⁷ Zob. M. Kaczmarek, D. Minta-Tworzowska, *The Józef Kostrzewski Poznań School of Archaeology...*, s. 25–40.

¹⁸ D. Piotrowska, *Biskupin 1933–1996: Archaeology, Politics and Nationalism*, „Archaeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36, s. 266–270.

¹⁹ Zob. J. Jacobs, P. Paulsen, *Ein Wanderer zwischen zwei Welten* [w:] *Prähistorie und Nationalsozialismus...*, s. 451–459; K. Demidziuk, M. Żmudziński, *Straty wojenne archeologii wrocławskiej*, „Rocznik Lubowicki – Lubowitzer Jahrbuch – Lubowicka rocznika” 2016, nr 13, s. 164.

²⁰ J.M. Burdukiewicz, *Archeologia w Uniwersytecie Wrocławskim w XIX–XX w.* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat archeologii w Uniwersytecie Wrocławskim*, red. M. Masojć, J. Piekalski, Wrocław, 2020, s. 12.

²¹ Informacje o tym znajdziemy m.in. w publikacji o Erneście Petersenie, nazistowskim badaczu kultury pomorskiej: M.J. Hoffmann, *Sylwetka Ernsta Petersena (1905–1944), autor pierwszej monografii kultury pomorskiej* [w:] *Między kulturą łużycką a pomorską. Przemiany kulturowe we wczesnej epoce żelaza*, red. M. Fudziński, H. Paner, Gdańsk 2010, s. 21–30.

²² E. Petersen, *Die Frühgermanische Kultur und Ostdeutschland*, Berlin 1929; *idem*, *Die ostelbische Raum als germanisches Kraftfeld im Lichte der Bodenfunde des 6–8 Jahrhunderts*, Leipzig 1939.

²³ H. Ludat, *Słowianie – Niemcy – Europa*, wybór prac, tłum. i posłowie J.M. Piskorski, Marburg–Poznań 2000.

²⁴ K. Demidziuk, M. Żmudziński, *Straty wojenne...*, s. 163–165.

wersyteckie, zarówno w Niemczech, jak i w zaatakowanych krajach²⁵. W czasach obłędu wojennego ważniejsza była umiejętność strzelania z karabinu niż dokonywanie odkryć czy pisanie naukowych publikacji.

Tak jak w nazistowskiej III Rzeszy nawiązywano do Pragermanów i Aryjczyków, tak w faszystowskiej Italii za rządów Mussoliniego legendarnym złotym wiekiem miały być czasy Imperium Romanum²⁶. Włoski duce, myśląc o podbojach terytoriów wokół Morza Śródziemnego, udawał, że odbudowuje dawne Cesarstwo Rzymskie. Imperialistyczny podbój wolnych krajów i narodów ukazywano jako odzyskiwanie tego, co kiedyś należało do przodków. Włoscy faszyci uznali się za jedynych godnych potomków Rzymu i co gorsza za uprawnionych do podporządkowania sobie wielu państw. Włoska armia faszystowska, planując podbój Afryki, korzystała z chwytu propagandowego Napoleona, który idąc na Egipt, zabrał ze sobą grupę badaczy. Inwazja francuska miała charakter imperialistyczny i militarny, jednak towarzyszący wojsku uczeni mieli pokazać ją światu jako wyprawę naukową²⁷. Dziś cenimy znakomite wyniki pracy tamtych naukowców, np. odczytanie przez nich hieroglifów, ale zapominamy o krwawym najeździe. Badacze, którzy wyruszyli z armią francuską do Egiptu, pozostawili po sobie interdyscyplinarne, wielotomowe dzieło pt. *Opisanie Egiptu*, które do dzisiaj jest jednym z najważniejszych źródeł do studiów nad historią i kulturą tego kraju w dawnych czasach. Dziś widzimy, że te bardzo cenne wyniki badań dały Napoleonowi alibi do prób podboju Egiptu. Nawet Francuzi wydają się nie pamiętać utraty całej armii w czasie tej wyprawy.

Chcąc legitymizować swoje prawa do dziedzictwa rzymskiego, włoscy faszyci przeprowadzili na wielką skalę prace wykopaliskowe w Rzymie i jego okolicach. Tak odsłonięto m.in. Forum Romanum, Circus Maximus oraz wydobyto statek cesarski z jeziora Como. Spektakularne odkrycia miały przypomnieć wielkość dawnego imperium, a przy okazji zasugerować, że duce jest godnym następcą cesarzy.

W Libii pracowały włoskie ekspedycje archeologiczne, które miały udowodnić „rzym-kość” zajmowanych terenów²⁸. Badacze zarzucili metodę stratygraficzną i chcąc szybko odsłonić pozostałości rzymskich miast, niszczyli zabytki punickie i arabskie. Efektem tych prac są imponujące parki archeologiczne i rekonstrukcje budowli publicznych w Leptis Magna, Sabratha, Kyrene i Ptolemais, dokąd kierowano ruch turystyczny i dziennikarzy²⁹.

Wątpliwości nie wzbudzała nawet próba podboju Etiopii, której obszary nigdy nie wchodziły w skład Imperium Romanum. Armia włoska zajmowała północną Afrykę nie po to, by chronić rzymskie zabytki, ale by zdobyć tamtejsze złoża ropy naftowej i gazu. Niewątpliwie starano się też uzyskać pozycje wyjściowe do ataku na Brytyjczyków w kontrolowanym

²⁵ S. Milisauskas, *Historical Observations on European Archaeology* [w:] *European Prehistory. Interdisciplinary Contributions to Archaeology*, red. *idem*, New York 2011, s. 11.

²⁶ F. Scriba, *The sacralization of the Roman Past in Mussolini's Italy. Erudition, aesthetics and religion in the exhibition of Augustus' bimillenary in 1937-38*, „Storia della Storiografia” 1996, nr 30, s. 19-29.

²⁷ Zob. P. Pinon, *La Rome de Napoléon: La théorie des deux villes* [w:] *Archéologie et projet urbain, Rome, Paris, Lille, Catalogue de l'exposition*, red. *idem et al.*, Paris-Rome 1985, s. 23-36.

²⁸ M. Rekowski, *Dangerous Liaisons? Archaeology in Libya 1911-1943 and its political background*, „Światowit. Rocznik Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego” 2013, nr 12 (52) [Fasct A, Archeologia Śródziemnomorska i Pozaeuropejska, Warszawa 2014], s. 9-25.

²⁹ M. Rekowski, *Dangerous Liaisons?...*, s. 26.

przez nich Egipcje. Paliwo było potrzebne do napędzania okrętów, samolotów, czołgów i ciężarówek zaopatrzenia. Archeolodzy na służbie aparatu propagandy mieli tylko dać uzasadnienie w postaci odzyskiwania rzymskiego dziedzictwa przodków, a to, że pod piaskami pustyni były surowce naturalne, nie było eksponowane.

W Hiszpanii za dyktatury gen. Francisca Franco chętnie sięgano do badań nad pradziejami Półwyspu Iberyjskiego oraz znaleziskami z epoki Imperium Romanum, aby nawiązać do praprzodków z czasów sprzed podboju mauretańskiego, czyli pradziejów i średniowiecza³⁰. Dopuszczano się przy tym dowolnych interpretacji o charakterze ideologicznym³¹. Badaniom poddawano rozliczne stanowiska pradziejowe, jednak prowadząc prace terenowe, często nie przestrzegano właściwej metodologii³².

Skrajnie prawicowe rządy, chętnie odwołujące się do dziedzictwa starożytności, niekoniecznie akceptowały prawdziwy obraz procesu dziejowego. Wolały jego zmodyfikowaną wizję. Z tego też powodu dyktatura wojskowa, rządząca Grecją w latach 1967–1974 (tzw. junta czarnych pułkowników), zakazała wystawiania sztuk teatralnych Sofoklesa i Arystofanesa, tak jakby antyczni twórcy dramatu byli komunistami³³. Upublicznienie treści sprzed tysięcy lat mogło uświadomić społeczeństwu, jak daleko władza dyktatury wojskowej odeszła od wynalezionej w Grecji demokracji. Zdaniem Milisauskasa, powiązania archeologii z ideologią i uzasadnianie praw do ziem za pomocą zabytków przetrwało w niektórych krajach do czasów obecnych³⁴.

Inną wersją totalitaryzmu był komunizm, zwłaszcza w wydaniu stalinowskim. Na terenach ówczesnego Związku Sowieckiego znajdowało się wiele niezwykle interesujących stanowisk archeologicznych. Badacze mieli stworzyć naukę, która pokazałaby wyższość badań sowieckich nad „burżuazyjnymi” (czyli zachodnimi)³⁵. Po rewolucji październikowej w rosyjskich środowiskach naukowych dokonano dramatycznych czystek, a naukę podporządkowano zarządzeniom aparatu partyjnego³⁶. W sowieckich placówkach badawczych dokonywano aresztowań, a osoby posądzane o wrogość do syste-

³⁰ J.F.M. Corbi, *El franquismo en la arqueología: el pasado prehistórico y antiguo para la España una, grande y libre, arqueoweb*, „Revista sobre Arqueología en Internet” 2009, nr 11, s. 1–64; A. Schnapp, *Archéologie et nazisme*, „Quaderni di Storia” 1980, nr 11, s. 19–33.

³¹ A. Ruiz, A. Sánchez, J.P. Ybellón, *The history of Iberian archaeology: one archaeology for two Spains*, „Antiquity” 2002, nr 76 (291), s. 184–190; G. Ruiz Zapatero, *Celts and Iberians: ideological manipulations in Spanish archaeology* [w:] *Cultural Identity and Archaeology: the Construction of European Communities*, red. P. Graves-Brown, S. Jones, C. Gamble, London 1996, s. 179–195; *idem*, *La distorsión totalitaria las “raíces prehistóricas” de la España franquista* [w:] *Ciencia y fascismo*, red. R. Huertas, C. Ortiz, Madrid 1998, s. 147–159; M. Díaz-Andreu, *Theory and ideology in archaeology: Spanish archaeology under the Franco regime*, „Antiquity” 1993, nr 67 (254), s. 74–82; *idem*, *Prehistoria y franquismo* [w:] *La cristalización del pasado: génesis y desarrollo del marco institucional de la Arqueología en España* [Servicio de Publicaciones de la Universidad de Málaga], red. G. Mora, M. Díaz-Andreu, Málaga 1997, s. 547–552.

³² M.I. Martínez Navarrete, *The development of Spanish archaeology in the 20th century*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36, s. 326–329.

³³ A. Remoundou-Howley, *Rehearing instabilities in Aidian Carl Mathews’ The Antigone* [w:] *Tragic Heroines on Ancient and Modern Stage*, red. M. de F. Silva, S.H. Marques, Coimbra 2010, s. 40.

³⁴ S. Milisauskas, *Historical Observations...*, s. 10.

³⁵ A. Henț, *Forging the trowel, hammering the Dacians: Marxism and Late Iron Age archaeology in Romania (1948–1989)*, „Acta Musei Napocensis” 2020, nr 57 (1), s. 27.

³⁶ R.L. Lozny, *Sickle, Hammer, and Trowel...*, s. 14–15.

mu były zsyłane do obozów pracy, więzione lub rozstrzeliwane. Taki los spotykał także i niektórych archeologów³⁷. Nauka stała się jednym z narzędzi reżimu, które miało dawać ideologiczne uzasadnienie poczynaniom aparatu partyjnego, ponieważ pod jego rządami kraj jakoby szedł ku świetlanej przyszłości.

Podobnie stało się w państwach, które po II wojnie światowej znalazły się w sowieckiej strefie wpływów³⁸. W całym tzw. bloku wschodnim ideologizacja oraz podległość instytucji naukowych nauce sowieckiej trwała aż do upadku komunizmu w latach dziewięćdziesiątych XX w.³⁹ W krajach, które weszły w skład ZSRS, badacze sowieccy prowadzili wykopaliska, a co ciekawsze i co cenniejsze znaleziska niejednokrotnie wywozili do Moskwy, w tym do Muzeum Złota na Kremlu⁴⁰. Odkrywczy nie różnili się tu od carów wywozujących do Petersburga scytyjskie złoto z krymskich kurhanów. Proceder poszukiwań rabunkowych na Ukrainie, także za pomocą ciężkiego sprzętu budowlanego, nasilił się tuż przed ogłoszonym rozpadem Związku Sowieckiego w 1991 r. Niestety, okradanie muzeów, np. Muzeum Krajoznawczego w Melitopolu, w tym ze scytyjskiego złota z kurhanu wydobytego w tym mieście, powtórzył się po napaści Putina na Ukrainę w 2022 r.⁴¹ Nie ma przy tym pewności, czy cenne zabytki trafią do jakichkolwiek muzeów. Wcześniej, sowieccy poszukiwacze zachowywali się podobnie do Portugalczyków, którzy jeszcze za dyktatury Salazara prowadzili wykopaliska w koloniach należących do Portugalii, a ciekawsze zabytki mogli wywozić do swojego kraju⁴².

Po II wojnie światowej, po podporządkowaniu sobie Polski przez komunistów, uniwersytety i cały krajowy świat naukowy były upodabniane do wzorców moskiewskich. Na wzór sowieckie instytucje archeologii należące do Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–1954 na wiele lat przekształcono w Instytuty Historii Kultury Materialnej (IHKM PAN). Z uniwersytetów pozbywano się profesorów, którzy przed wojną przyjmowali postawę antykomunistyczną. Z powodów ideologicznych w 1950 r. z Uniwersytetu Wrocławskiego został wyrzucony niezwykle zasłużony lwowski archeolog – prof. Edmund Bulanda. Później zlikwidowano utworzoną przez niego Katedrę Archeologii Klasycznej⁴³. W Poznaniu przymusowo wysłano na emeryturę prof. Józefa Kostrzewskiego, który był nestorem archeologów polskich i zasłużył się nie tylko jako odkrywca Biskupina, lecz także jako badacz walczący naukowo o polskość Wielkopolski⁴⁴. Czystki miały zastraszyć środowisko naukowe, a niewygodnych dla reżimu badaczy odsunąć od wychowywania młodzieży studenckiej i pozbawić jakiegokolwiek możliwości wpływu na funkcjonowanie

³⁷ L. Klejn, *Archaeology in Soviet Russia* [w:] *Archaeology of the Communist Era...*, New York 2017, s. 73.

³⁸ L. Bartosiewicz, *Archaeology in Hungary 1948–1989* [w:] *Archaeology of the Communist Era...*, s. 197.

³⁹ R.L. Lozny, *Sickle, Hammer, and Trowel...*, s. 16.

⁴⁰ Niektóre wyroby nowożytnie można oglądać na stronie: <https://www.kreml.ru/en-Ur/about-museums/museum-collection/zarubezhnyy-khudozhestvennyy-metall/>, dostęp 5 III 2022 r.

⁴¹ <https://wiadomosci.wp.pl/wojna-w-ukrainie-rosjanie-ukradli-bezcenne-zloto-scytow-6767444502588-288a>, dostęp 11 V 2022 r.

⁴² R. Gomes Coelho, *Como descolonizar a arqueologia Portuguesa?* <https://www.buala.org/pt/jogos-sem-fronteiras/como-descolonizar-a-arqueologia-portuguesa>, dostęp 25 III 2022 r.

⁴³ M. Żmudziński, *History of Archaeology in totalitarian Times, The Case Study of Wrocław (Breslau)*, „JAHA” 2020, nr 7.3, s. 141–143.

⁴⁴ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź, 1991, s. 151.

uczelnii. Na uniwersytetach mieli pracować tylko ci, którzy nie przeciwstawiali się systemowi. Dotyczyło to także archeologów. Przez kilka lat polscy studenci mieli studiować już nie archeologię, lecz zgodną z ideologią i sowieckimi wzorcami leninowskimi – kulturę materialną⁴⁵.

Zamiast „burżuazyjnej”, jak określano zachodnią metodykę pracy badawczej, starano się wypracować uznaną przez komunistów – marksistowską⁴⁶. Ta była praktykowana w Związku Sowieckim, przez co w krajach satelickich uważano ją za obowiązującą. Paul M. Barford zauważył, że w wielu przypadkach chodziło nie tyle o metodę pracy, ile o deklarację przyjęcia treści głoszonych przez komunistów. Wydaje się, że ważniejsze mogło być używanie „właściwych” marksistowskich terminów i sformułowań niż stosowana metoda pracy⁴⁷. Oprócz zagorzałych komunistów pracowali oportunistyczni badacze, którzy jedynie werbalnie popierali system⁴⁸. Podobnie w Związku Sowieckim – stosowanie języka komunistów mogło być zasłoną dla osób, które niekoniecznie identyfikowały się z systemem⁴⁹. W poważnych publikacjach naukowych cytowano wypowiedzi Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina⁵⁰. Największy nacisk ideologiczny wywierano na uczonych w latach 1949–1955⁵¹. Dzięki cytowaniu tzw. klasyków publikacje, także z dziedziny archeologii, uzyskiwały akceptację właściwych gremiów i urzędu cenzorskiego.

W pracy naukowej należało wówczas stosować metodę określaną jako materializm dialektyczny⁵². Zjawiska społeczne i polityczne trzeba było interpretować jako wynikające z konfliktu społecznego, walki klas⁵³. Historia społeczeństw była pojmowana jako historia rozwoju środków produkcji. Marksizm wywarł duży wpływ na teoretyczne podejście do materiału archeologicznego, i to nie tylko w krajach uzależnionych od Związku Sowieckiego⁵⁴. Archeologia określana jako marksistowska miała postać ewolucyjną i opisywała zmiany społeczne jako wynikające z antagonizmów związanych ze stosunkami produkcji, społecznej organizacji oraz konsumpcji nadwyżek⁵⁵. Paradoksalnie, metody pracy naukowej określane jako marksistowskie przeszły do zachodniego świata

⁴⁵ Zob. W. Hołubowicz, *Uwagi o historii kultury materialnej jako nauce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1955, nr 3, s. 563–585.

⁴⁶ Zob. A. Abramowicz, *Historia archeologii...*, s. 146–162.

⁴⁷ Zob. J. Kmiecinski, *Prozess der Annahme von der marxistischen Theorie der Gesellschaftsentwicklung in der polnischen Archäologie und der Urgeschichte*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Archaeologica” 1987, nr 8, s. 3–15.

⁴⁸ Zob. S. Milisauskas, *Observations on Polish Archaeology 1945–1995*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36, s. 224, 226.

⁴⁹ Klejn L., *Archaeology in Soviet Russia...*, s. 60.

⁵⁰ P.M. Barford, *Marksizm w archeologii polskiej w latach 1945–1975*, „Archeologia Polski” 1995, nr 40, z. 1–2, s. 8.

⁵¹ J. Lech, *Between Captivity and Freedom: Polish Archaeology in the 20th Century*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36, s. 85–91.

⁵² P.M. Barford, *Marksizm w archeologii...*, s. 30; Z. Wartołowska, *Metoda dialektyczna w badaniach archeologicznych*, „Światowit” 1964, nr 25, s. 213–225.

⁵³ A. Marciniak, *Paradygmaty badawcze w archeologii [w:] Przeszość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, D. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Poznań 2012, s. 57.

⁵⁴ Zob. D. Minta-Tworzowska, *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*, Poznań 1994.

⁵⁵ C. Renfiew, P. Bahn, *Archeologia. Teoria, metody, praktyka*, tłum. R. Oracz, M. Kasprzycka, K. Lewartowski, D. Stabrowska, F. Stępniewski, Warszawa 2002, s. 452.

nauki i tam są wciąż spotykane, także w powiązaniu z archeologią neomarksistowską, podczas gdy w krajach, które otrząsnęły się z jarzma komunizmu, są raczej uznawane za wstydliwą przeszłość⁵⁶. Podówczas uważano, że archeologia miała odegrać swoją rolę w umacnianiu ideologii, badając mechanizmy przemian społecznych oraz prawa rządzące społeczeństwami⁵⁷. Miało to ułatwić budowę społeczeństwa socjalistycznego pod wodzą partii komunistycznych. Archeolodzy mieli wykazać trafność i pożyteczność koncepcji marksistowskich⁵⁸. Ukazanie we właściwym świetle ewolucji społeczeństw, powstawania państwa czy później walki klas społecznych miało doprowadzić do uznania, iż dopiero dzięki władzom komunistycznym osiągnięto najwyższy stopień rozkwitu państwowości i społeczeństwa⁵⁹.

Władze komunistyczne, które zostały ustanowione przez Stalina i pod koniec wojny przybyły do Polski z Armią Czerwoną, usiłowały udawać, że są legalnym rządem polskim, powołując się na konstytucję marcową. Twierdziły przy tym, że rząd w Londynie, działający na podstawie konstytucji z kwietnia 1935 r., jest nielegalny, gdyż konstytucja ta została uchwalona po zamachu majowym, który był czynem bezprawnym, a przez to wszystkie akty prawne uchwalone po maju 1926 r. i instytucje działające na ich podstawie są nielegalne.

Społeczeństwu, które utraciło Kresy Wschodnie, pokazywano, że dzięki Armii Sowieckiej powrócono na dawne ziemie piastowskie, teraz nazwane Ziemiami Odzyskanymi. Ponieważ dokumentów pisanych było niewiele, a archeologia dawała nieograniczone wręcz możliwości, już w 1947 r. zaplanowano przebadanie najważniejszych stanowisk archeologicznych, które można było wiązać z początkami państwa. Do programu badań celowo włączono stanowiska z Ziemi Odzyskanych, tak aby – budując wspólną tożsamość – pokazać, iż dzięki komunistom Polska powraca na swoje dawne ziemie. Pierwsze wykopaliska związane z tym projektem podjęto już w 1948 r. m.in. w Gdańsku i Łęczycy⁶⁰.

Korzystając z tego pretekstu, zaraz po wojnie, już w 1946 r., rozpoczęto działania mające legitymizować nową władzę. Z tego powodu uznano, że nadszedł czas, aby świętować tysiąclecie państwa polskiego⁶¹. Pretekstem było przypomnienie ważnego dla kraju zdarzenia, gdy cesarz rzymski Otton III, pielgrzymujący do grobu świętego Wojciecha, na zjeździe w Gnieźnie uznał polskiego księcia za władcę Polski⁶². Właściwe milenium tego spotkania miało nadejść dopiero za pół wieku, jednak komuniści szukali pretekstu, aby pokazać się jako kontynuatorzy pełnoprawnych władców Polski. Był to zabieg świadomy, związany z faktem, że w tym czasie wciąż działał w Londynie polski rząd na uchodźstwie.

⁵⁶ P.M. Barford, *Paradigms Lost: Polish Archaeology and post-War politics*, „Archeologia Polona” 1993, nr 31, s. 257–270.

⁵⁷ P.M. Barford, *Marksizm w archeologii...*, s. 40.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 41.

⁵⁹ Zob. G.A. Protopopescu, *Republica noastră la 20 de ani*, „Acta Musei Napocensis” 1967, nr 4, s. VI–VIII; Comitetul de Redacție, *50 de ani de lupte și victorii sub steagul glorios al partidului comunist Român*, „Acta Musei Napocensis” 1971, nr 8, s. V–IX; *idem*, *Formarea omului nou – factorul fundamental al întregii activități ideologice și politice din România socialistă*, „Acta Musei Napocensis” 1976, nr 13, s. III–X.

⁶⁰ J. Lech, *Between Captivity and Freedom...*, s. 66–78.

⁶¹ W. Hensel, *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, „Przegląd Wielkopolski” 1946, nr 2, s. 193–206.

⁶² J. Wyrozumski, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1979, s. 124.

Nie miał on realnej władzy, ale był symbolem Polski sanacyjnej, o czym przypominało Radio Wolna Europa.

Innym niezwykle ważnym celem tych działań była próba przyćmienia nadchodzącego tysiąclecia chrztu państwa polskiego, zaplanowanego przez biskupów polskich na 1966 r. Milenium chrztu Polski miało przypomnieć Polakom, że ich kraj od wieków należy do świata chrześcijańskiego, a komuniści rządzą zaledwie od dwóch dekad. Na ten rok przypadała tysięczna rocznica chrztu pierwszego władcy kraju, którym był Mieszko I. Chrztus władcy wprowadzał dwór księcia, a wraz z nim podległe mu księstwo, w krąg łacińskiej kultury Europy Zachodniej⁶³. Piastowie tworzyli państwowość polską na wzór monarchii zachodnich⁶⁴. W XX w. dla rządzących krajem elit komunistycznych nie była to mile widziana rocznica, a zatem podjęły one próbę przysłonięcia jej wymyślonymi obchodami milenijnymi.

W 1958 r. polski sejm przyjął uchwałę o obchodach w latach 1960–1966 tysiąclecia państwa⁶⁵. Władze państwowe wyłożyły na uroczystości znaczne środki finansowe i rozwinęły ogromne, instytucjonalne badania archeologiczne nad początkami państwa polskiego⁶⁶. Dzięki nim metodycznie przebadano najważniejsze dla dziejów państwa średniowieczne stanowiska archeologiczne, które wiązały się z dynastią Piastów lub przynajmniej z czasami jej panowania. Przebadano m.in. Ostrów Lednicki, Gniezno, Ostrówek w Opolu, Gdańsk, Wolin, Kołobrzeg, Szczecin, część średniowiecznej zabudowy Wrocławia, Krakowa i Poznania, Łęczycę, Kalisz, a także Sandomierz i ziemię sandomierską⁶⁷. Łącznie prace wykopaliskowe objęły kilkadziesiąt kluczowych dla państwa stanowisk archeologicznych datowanych na X–XII w.⁶⁸ Wyraznym kryterium wyboru była obecność materiału zabytkowego, który można było określić jako słowiański lub piastowski⁶⁹. Dzięki takim znaleziskom umacniano przekonanie społeczeństwa o odzyska-

⁶³ P. Jasienica, *Polska Piastów*, Warszawa 2018, s. 33.

⁶⁴ Zob. G. Labuda, *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. 1: *Organizacja polityczna*, Poznań 1962.

⁶⁵ Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25 lutego 1958 r. w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, *Monitor Polski* 1958, nr 16, poz. 98.

⁶⁶ A. Szczerba, *Podwołanie kierownictwa badań nad początkami państwa polskiego*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65, s. 13–18.

⁶⁷ Zob. W. Hołubowicz, *Z badań na Ostrówku w Opolu w roku 1959*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1959, nr 2, s. 52–57; *idem*, *Prace wykopaliskowe na wczesnośredniowiecznym Ostrówku w Opolu w 1960 r.*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1960, nr 3, s. 48–54; A. Nadolski, *Early Medieval Łęczycza*, „Archeologia Polona” 1962, nr 5, s. 101–122; L. Leciejewicz, *Investigations concerning early Mediaeval Kołobrzeg in Pomerania*, „Archeologia Polona” 1962, nr 5, s. 133–147; W. Hensel, J. Żak, *Poznań im frühen Mittelalter*, „Archeologia Polona” 1964, nr 7, s. 258–276; G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych prowadzonych w Gnieźnie w 1964 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1966, nr 18, s. 173–178; A. Nowak, *Badania archeologiczne na Ostrowie Lednickim, pow. Gniezno*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1966, nr 18, s. 179–189; B. Gediga, *Badania wykopaliskowe na Ostrówku w Opolu w latach 1959–1963*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1966, nr 18, s. 219–245; A. Żaki, *Badania archeologiczne nad przedlokacyjnym Krakowem w 1964 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1966, nr 18, s. 280–285; T. Baranowski, *Dwie rocznice w Kaliszu (1960–1966). Osiemnaście wieków Kalisza i Tysiąclecie Polski*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65, s. 89–97; A. Buko, *Badania milenijne Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Sandomierzu i na ziemi sandomierskiej*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65, s. 187–197.

⁶⁸ Zob. M. Rębkowski, *Badania milenijne na Pomorzu Zachodnim. Przebieg, znaczenie, skutki*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65, s. 119; J. Kmieciński, *Gdańsk – geneza średniowiecznego miasta i portu. Wyniki badań milenijnych*, *ibidem*, s. 133–149.

⁶⁹ F. Curta, *Medieval archaeology and ethnicity: where are we?*, „History Compass” 2011, R. 9, nr 7, s. 541.

niu prastarych ziem polskich. Starano się wykorzystać czas przed powojenną odbudową miast i rekonstrukcją zniszczonych zabytków. Ówczesni badacze znakomicie wykorzystali daną im szansę. Ich prace pozwoliły rozwinąć terenowe metody badawcze, a dzięki temu osiągnięto znakomite wyniki⁷⁰. Przy okazji starano się udowodnić tezę, że ziemie, które po II wojnie światowej przyłączono do Polski w wyniku konferencji w Jałcie i Poczdamie, są „prapolskie i prasłowiańskie”⁷¹. Co ważne, nie były to wykopaliska ratownicze, w lokalizacjach przypadkowych, ale celowo wybranych do rozwiązania konkretnych problemów badawczych. Przeprowadzono prace na niespotykaną skalę. Dla wielu patriotycznie nastawionych badaczy badania miały związek z powojenną odbudową ojczyzny⁷².

Szczęśliwie dla nauki badania archeologiczne przyniosły znakomite wyniki. Dziś nikt nie pamięta, że dla ówczesnych propagandystów odkrycia miały ukazać komunistów jako kontynuatorów legalnej władzy nad krajem, a przy okazji umocnić przekonanie przesiedlonych Polaków, iż nie mieszkają w ruinach niemieckich miast, ale na piastowskich ziemiach⁷³. W ruinach Breslau trudno było znaleźć resztki polskiej architektury, jednak wykopaliska pozwalały zbadać pozostałości po piastowskiej katedrze oraz po piastowskim zamku. To było dowodem świadczącym o powrocie Dolnego Śląska do macierzy. Jak wynika z dawnych dokumentów, utrzymanie placówki archeologicznej w powojennym Wrocławiu uważano za skuteczną metodę walki z niemieckim rewizjonizmem, któremu odpór mieli dać polscy badacze⁷⁴.

Po stalinowskich, kolejne czystki na uniwersytetach w Polsce przyniósł rok 1968, gdy władze komunistyczne rozpętały nagonkę przeciw osobom pochodzenia żydowskiego. Pierwszy sekretarz PZPR, Władysław Gomułka ps. „Wiesław”, uznał Żydów za wrogów wewnętrznych, którzy sięją niepokój w środowiskach uniwersyteckich. Wtedy ocalałym z Holocaustu oraz ich potomkom wypomniano żydowskie korzenie i – choć wielu z nich czuło się Polakami – masowo wypędzono z Polski. Powodem szykan były oficjalne sympatie kierownictwa partii komunistycznej do Egiptu zaangażowanego w wojnę z Izraelem, a także postawy intelektualistów popierających studenckie protesty w marcu 1968 r. Wprawdzie wspomniane czystki w niewielkim stopniu dotknęły archeologów, ale położyły się cieniem na całym społeczeństwie, w tym głównie na środowiskach intelektualnych, uniwersyteckich ówczesnej Polski pod rządami komunistów.

Polityczny podział Europy na Zachód i komunistyczny Wschód spowodował przyporządkowanie całej Europy Środkowej do sowieckiego bloku wschodniego, co znalazło swoje odzwierciedlenie w nauce, w tym i archeologii, wielu krajów, począwszy od państw nadbałtyckich, przez Czechosłowację, aż po Jugosławię⁷⁵. W czasach komunizmu również

⁷⁰ B. Gediga, *Doświadczenia metodyczne i metodologiczne badań milenijnych oraz ich rola społeczna*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65, s. 35–41.

⁷¹ A. Szczerba, *Powołanie kierownictwa badań...*, s. 13.

⁷² S. Milisauskas, *Observations on Polish archaeology...*, s. 224.

⁷³ Z. Kobyliński, G. Rutkowska, *Propagandist Use of History and Archaeology in Justification of Polish Rights to the ‘Recovered Territories’ After World War II*, „Archeologia Polona” 2005, nr 43, s. 51–124.

⁷⁴ Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, WII-52-109, Dokument z 29 kwietnia 1952 r.

⁷⁵ A. Gramsch, U. Sommer, *German Archaeology in Context. An Introduction to History and Present of Central European Archaeology* [w:] *A History of Central European Archaeology Theory, Methods, and Politics*, red. *idem*, Budapest 2011, s. 19.

w Rumunii władze wykorzystywały dawną przeszłość i archeologię do celów propagandowych. Nicolae Ceaușescu, wieloletni sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, a zarazem przywódca państwa rumuńskiego w latach 1967–1989, pozował na następcę władców dackich, w tym króla Decebała, którzy stawiali opór Imperium Romanum⁷⁶. Świat zachodni w mediach podległych rumuńskiemu reżimowi ukazywano jako wrogi, imperialistyczny, a towarzyszy sekretarz był kreowany na obrońcę narodu. W tym celu na wielką skalę prowadzono wykopaliska na terenach dackich twierdz i sanktuariów. Niejednokrotnie prace te przyniosły znakomite wyniki badawcze⁷⁷, jednak dla polityków ważniejsze było ich wykorzystanie propagandowe⁷⁸. Przywódca partii wydawał polecenia badaczom, gdzie i co mają eksplorować, a potem jak interpretować wyniki⁷⁹. Dackich obrońców twierdz ukazywano jako bohaterskich przodków narodu rumuńskiego. Współczesnych Rumunów widziano jako potomków wyłącznie Daków, a nigdy najeźdźców rzymskich. Miało to ułatwić uznanie poglądu, że w Transylwanii (inaczej – Siedmiogrodzie) na długo przed Rzymianami czy później Węgrami mieszkali daccy przodkowie Rumunów. Nacjonalistyczne decyzje Ceaușescu doprowadziły do likwidacji około tysiąca węgierskich wsi w Transylwanii. Ich mieszkańców wysiedlano. Obalenie systemu komunistycznego w 1989 r. uwolniło rumuńskich badaczy od nacisków politycznych. Obecnie, tak jak w wielu innych krajach, część społeczeństwa rumuńskiego traktuje Rzymian jako krwawych najeźdźców, inni jednak są dumni z rzymskiego dziedzictwa, a nawet traktują Rzymian jako swoich dawnych przodków. Podobne uwolnienie się nauki od nacisków politycznych nastąpiło w wielu krajach, które w czasach ZSRS były sowieckimi satelitami⁸⁰. Dopiero wtedy skończyły się ingerencje cenzorskie w artykuły naukowe oraz naciski polityków na udowadnianie wskazanych tez⁸¹.

Podsumowując, można zauważyć, że w XX w., w dobie totalitaryzmów, zarówno faszystów, jak i komunistów chętnie posilkowali się archeologami, licząc na to, iż wspaniałe wyniki badań naukowców ukażą ich jako prawowitych rządzących, a zdobywane tereny – jako odzyskiwane dziedzictwo przodków. W Polsce wykorzystywano archeologię do narracji antyniemieckiej, pokazując, że Polacy byli na tzw. Ziemiach Odzyskanych przed Niemcami. Podobne zjawiska, ale skierowane przeciw Węgrom, notowano w Słowacji. Odkrycia miały uprawomocnić powrót do macierzy oraz wzmacniać poczucie jedności narodowej, czy to Polaków jako spadkobierców Piastów, czy Rumunów, których daccy przodkowie walczyli z Rzymianami. Dla różnych rządów przez całe lata ważna była możliwość wykorzystania wyników badań do celów propagandowych. Faszystów włoscy, dokonując podboju północnej

⁷⁶ M. Żmudziński, *Rzymskie dziedzictwo Rumunii – interpretacje i wykorzystanie propagandowe oraz naukowe*, „Saeculum Christianum” 2015, nr 22, s. 299–303.

⁷⁷ Zob. H. Daicovicu, I. Glodariu, *Puncte de reper pentru cronologia cetăților și așezarilor dacice din munții orașteii*, „Acta Musei Napocensis” 1976, nr 13, s. 71–80; M. Strimbu, I. Glodariu, *O nouă propunere de reconstituire a sanctuarului A de la Sarmizegetusa. Une nouvelle solution proposée pour la Hconstitution du sanctuaire A de Sarmizegetusa*, „Acta Musei Napocensis” 1981, nr 18, s. 377–386; E. Iaroslavschi, *Inventar sanctuarului mic rotund de la Sarmizegetusa Regia*, „Acta Musei Napocensis” 1985–1986, nr 22–23, s. 453–458.

⁷⁸ A. Henț, *Forging the trowel...*, s. 23–62.

⁷⁹ F. Curta, *Ethnicity, Archaeology and Nationalism: some Remarks on the current State of Research*, „Annales Universitatis Apulensis. Series Historica” 2021, nr 25, z. 1, s. 232.

⁸⁰ S. Milisauskas, *Historical Observations...*, s. 14.

⁸¹ Zob. L. Bartosiewicz, *Archaeology in Hungary...*, s. 222–223.

Afryki, jakoby odbudowywali Imperium Romanum, a hitlerowcy usiłowali udowodnić, że III Rzesza odzyskuje tereny od niepamiętnych czasów zamieszkałe przez ludy germańskie. Osoby niewygodne dla systemu były usuwane z pracy, a od usługowych oczekiwano wyników potwierdzających zadane tezy polityczne. Pozytywnym skutkiem wyżej opisanych prac były nieraz znakomite odkrycia, często bardzo starannie opublikowane, nawet jeśli dziś interpretacja części z nich jest inna – pozbawiona zabarwienia ideologicznego.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, WII -52-109.

Źródła opublikowane

Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25 lutego 1958 r. w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, *Monitor Polski* 1958, nr 16, poz. 98.

OPRACOWANIA

Abramowicz A., *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź 1991.

Arnold B., *The power of the past: nationalism and archaeology in 20th century Germany*, „*Archeologia Polona*” 1997–1998, nr 35–36.

Arnold B., *The Past as Propaganda: Totalitarian Archaeology in Nazi Germany* [w:] *Histories of Archaeology. A Reader in the History of Archaeology*, red. T. Murray, Ch. Evans, Oxford 2008.

Baranowski T., *Dwie rocznice w Kaliszu (1960–1966). Osiemnaście wieków Kalisza i Tysiąclecie Polski*, „*Przegląd Archeologiczny*” 2017, nr 65.

Barford P.M., *Paradigms Lost: Polish archaeology and Post-War Politics*, „*Archeologia Polona*” 1993, nr 31.

Barford P.M., *Marksizm w archeologii polskiej w latach 1945–1975*, „*Archeologia Polski*” 1995, nr 40, z. 1–2.

Bartosiewicz L., *Archaeology in Hungary 1948–1989* [w:] *Archaeology of the Communist Era a political History of Archaeology of the 20th Century*, red. R.L. Lozny, New York 2017.

Buko A., *Badania milenijne Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Sandomierzu i na ziemi sandomierskiej*, „*Przegląd Archeologiczny*” 2017, nr 65.

Burdukiewicz J.M., *Archeologia w Uniwersytecie Wrocławskim w XIX–XX w.* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat archeologii w Uniwersytecie Wrocławskim*, red. M. Masojć, J. Piekalski, Wrocław 2020.

Comitetul de Redacție, *50 de ani de lupte și victorii sub steagul glorios al partidului comunist Român*, „*Acta Musei Napocensis*” 1971, nr 8.

Corbi J.F.M., *El franquismo en la arqueología: el pasado prehistórico y antiguo para la España una, grande y libre*, „*Arqueoweb. Revista sobre Arqueología en Internet*” 2009, nr 11.

Curta F., *Medieval Archaeology and ethnicity: where are we?*, „*History Compass*” 2011, nr 9.

- Curta F., *Ethnicity, Archaeology and Nationalism: some Remarks on the current State of Research*, „*Annales Universitatis Apulensis. Series Historica*” 2021, nr 25, z. 1.
- Daicoviciu H., Glodariu I., *Puncte de reper pentru cronologia cetăților și așezărilor dacice din munții oraștiei*, „*Acta Musei Napocensis*” 1976, nr 13.
- Díaz-Andreu M., *Theory and Ideology in Archaeology: Spanish Archaeology under the Franco Regime*, „*Antiquity*” 1993, nr 67 (254).
- Díaz-Andreu M., *Prehistoria y franquismo [w:] La cristalización del pasado: génesis y desarrollo del marco institucional de la Arqueología en España*, [Servicio de Publicaciones de la Universidad de Málaga], red. G. Mora, M. Díaz-Andreu, Málaga 1997.
- Díaz-Andreu M., *A World History of Nineteenth-Century Archaeology. Nationalism, Colonialism, and the Past*, Oxford 2007.
- Demidziuk K., „*Wykopaliska*” archiwalno-biblioteczne, czyli o archeologii mało znanej. *Casus Śląska [w:] Antyk i Barbarzyńcy. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Kolendo*, red. A. Bursche, R. Ciołek, Warszawa 2003.
- Demidziuk K., *Hans Seger – prehistoryk [w:] Wybitni wrocławianie. Z niemieckiej i polskiej historii miasta*, red. I. Lipman, J. Nowosielska-Sobel, Wrocław 2007.
- Demidziuk K., *Niepublikowana praca doktorska Waltera Klammta [w:] Labor et patientia. Studia archaeologica Stanislao Pazda dedicata*, red. A. Błażejowski, Wrocław 2008.
- Demidziuk K., *Archeologia ziemi jeleniogórskiej do 1945 roku*, „*Z Otchłani Wieków*” 2009, R. 64, nr 1–4.
- Demidziuk K., *Martin Jahn – archeolog, uczonek i pedagog [w:] Wybitni wrocławianie. Z wielokulturowej historii miasta*, red. I. Lipman, J. Nowosielska-Sobel, Wrocław 2009.
- Demidziuk K., *Wpływ archeologii nazistowskiej na zmiany nazw miejscowych w prowincji dolnośląskiej – wybrane przykłady [w:] Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, red. G. Strauchold, J. Nowosielska-Sobel, W. Kucharski, Wrocław 2010.
- Demidziuk K., *Archeologiczna wizyta Wandy Sarnowskiej w przedwojennym Wrocławiu*, „*Silesia Antiqua*” 2014, t. 49.
- Demidziuk K., *Hans Seger i Martin Jahn – twórcy śląskiej szkoły archeologicznej [w:] Księga Pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu, t. 4: Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 4–7 października 2011 r.*, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2015.
- Demidziuk K., *Czy archeologia jest nauką humanistyczną?*, „*Silesia Antiqua*” 2015, nr 50.
- Demidziuk K., Żmudziński M., *Straty wojenne archeologii wrocławskiej*, „*Rocznik Łubowicki – Lubowitzer Jahrbuch – Lubowicka rocznika*” 2016, nr 13.
- Dietler M., *“Our Ancestors the Gauls”: Archaeology, Ethnic Nationalism, and the Manipulation of Celtic Identity in Modern Europe*, *Histories of Archaeology [w:] Histories of Archaeology. A Reader in the History of Archaeology*, red. T. Murray, Ch. Evans, Oxford 2008.
- European Prehistory. Interdisciplinary Contributions to Archaeology*, red. S. Milisauskas, New York 2011.
- Fowler D.D., *Uses of the Past: Archaeology in the Service of the State [w:] Histories of Archaeology. Histories of Archaeology. A Reader in the History of Archaeology*, red. T. Murray, Ch. Evans, Oxford 2008.
- Gediga B., *Badania wykopaliskowe na Ostrówku w Opolu w latach 1959–1963*, „*Sprawozdania Archeologiczne*” 1966, nr 18.

- Gediga B., *Doświadczenia metodyczne i metodologiczne badań milenijnych oraz ich rola społeczna*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65.
- Gramsch A., Sommer U., *German Archaeology in Context. An Introduction to History and Present of Central European Archaeology* [w:] *A History of Central European Archaeology*, red. eidem, Budapest 2011.
- Hensel W., *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, „Przegląd Wielkopolski” 1946, nr 2.
- Hensel W., Żak J., *Poznań im frühen Mittelalter*, „Archeologia Polona” 1964, nr 7.
- Henț A., *Forging the trowel, hammering the Dacians: Marxism and Late Iron Age archaeology in Romania (1948–1989)*, „Acta Musei Napocensis” 2020, nr 57 (1).
- Histories of Archaeology. A Reader in the History of Archaeology*, red. T. Murray, Ch. Evans, Oxford 2008.
- Hoffmann M.J., *Sylwetka Ernsta Petersena (1905–1944), autora pierwszej monografii kultury pomorskiej* [w:] *Między kulturą łużycką a pomorską. Przemiany kulturowe we wczesnej epoce żelaza*, red. M. Fudziński, H. Paner, Gdańsk 2010.
- Hołubowicz W., *Z badań na Ostrówku w Opolu w roku 1959*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1959, nr 2.
- Hołubowicz W., *Prace wykopaliskowe na wczesnośredniowiecznym Ostrówku w Opolu w 1960 r.*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1960, nr 3.
- Iaroslavschi E., *Inventar sanctuarului mic rotuud de la Sarmizegetusa Regia*, „Acta Musei Napocensis” 1985–1986, nr 22–23.
- Jasienica P., *Polska Piastów*, Warszawa 2018.
- Junker K., *Research under dictatorship: the German Archaeological Institute, 1929–1945*, „Antiquity” 1998, nr 72 (276).
- Klejn L., *Archaeology in Soviet Russia* [w:] *Archaeology of the Communist Era a political History of Archaeology of the 20th Century*, red. R.L. Lozny, New York 2017.
- Kmieciniński J., *Prozess der Annahme von der marxistischen Theorie der Gesellschaftsentwicklung in der polnischen Archäologie und der Urgeschichte*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Archaeologica” 1987, nr 8.
- Kmieciniński J., *Gdańsk – geneza średniowiecznego miasta i portu. Wyniki badań milenijnych*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65.
- Kobyliński Z., Rutkowska G., *Propagandist Use of History and Archaeology in Justification of Polish Rights to the ‘Recovered Territories’ After World War II*, „Archeologia Polona” 2005, nr 43.
- Kohl P.L., Fawcett C., *Nationalism, Politics, and the Practice of Archaeology*, Cambridge 2000.
- Kostrzewski J., *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, Poznań 1913.
- Kostrzewski J., *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza)*, Poznań 1961.
- Kostrzewski J., *Le problème de la continuité de l’habitat en Pologne dans l’antiquité*, „Archeologia Polona” 1964, nr 7.
- Kostrzewski J., *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Kultury archeologiczne a rzeczywistość dziejowa*, red. S. Tabaczyński, Warszawa 2000.
- Lech J., *Between Captivity and Freedom: Polish Archaeology in the 20th Century*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36.
- Labuda G., *Początki państwa polskiego*, t. 1: *Organizacja polityczna*, Poznań 1962.

- Leciejewicz L., *Investigations Concerning early Mediaeval Kołobrzeg in Pomerania*, „Archeologia Polona” 1962, nr 5.
- Lozny R.L., *Sickle, Hammer, and Trowel: Theory and Practice of Archaeology under Communism* [w:] *Archaeology of the Communist Era a political History of Archaeology of the 20th Century*, red. *idem*, New York 2017.
- Marciniak A., *Paradygmaty badawcze w archeologii* [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Poznań 2012.
- Martínez Navarrete I., *The development of Spanish Archaeology in the 20th century*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36.
- Mikołajczyk G., *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych prowadzonych w Gnieźnie w 1964 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1966, nr 18.
- Milisauskas S., *Observations on Polish Archaeology 1945–1995*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36.
- Milisauskas S., *Historical Observations on European Archaeology* [w:] *European Prehistory. Interdisciplinary Contributions to Archaeology*, red. *idem*, New York 2011.
- Minta-Tworzowska D., *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*, Poznań 1994.
- Minta-Tworzowska D., *Archeologiczne rekonstrukcje świata prądziejowego wobec krytyki post-modernistycznej* [w:] *Kultury archeologiczne a rzeczywistość dziejowa*, red. S. Tabaczyński, Warszawa 2000.
- Minta-Tworzowska D., *Archeologia uniwersytecka w Poznaniu. Prahistoria i archeologia na uniwersytecie w Poznaniu – wczoraj i dziś*, „Folia Praehistorica Posnaniensia” 2013, nr 18.
- Nadolski A., *Early Medieval Łęczyca*, „Archeologia Polona” 1962, nr 5.
- Nationalism and Archaeology in Europe*, red. M. Diaz-Andreu, T. Champion, San Francisco 1996.
- Nowak A., *Badania archeologiczne na Ostrowie Lednickim, pow. Gniezno*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1966, nr 18.
- Pinon P., *La Rome de Napoléon: La théorie des deux villes* [w:] *Archéologie et projet urbain, Rome, Paris, Lille. Catalogue de l'exposition*, red. *idem et al.*, Paris–Rome 1985.
- Petersen E., *Die Frühgermanische Kultur und Ostdeutschland*, Berlin 1929.
- Petersen E., *Die ostelbische Raum als germanisches Kraftfeld im Lichte der Bodenfunde des 6–8 Jahrhunderts*, Leipzig 1939.
- Piotrowska D., *Biskupin 1933–1996: Archaeology, Politics and Nationalism*, „Archeologia Polona” 1997–1998, nr 35–36.
- Protopopescu G.A., *Republica noastră la 20 de ani*, „Acta Musei Napocensis” 1967, nr 4.
- Protopopescu G.A., *Formarea omului nou – factorul fundamental al întregii activități ideologice și politice din România socialistă*, „Acta Musei Napocensis” 1976, nr 13.
- Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, D. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Poznań 2012.
- Rekowska M., *Dangerous liaisons? Archaeology in Libya 1911–1943 and its political background*, „Światowit. Rocznik Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego” 2013, nr 12 (52) [Fasct A, *Archeologia Śródziemnomorska i Pozaeuropejska*, Warszawa 2014].
- Remoundou-Howley A., *Rehearing instabilities in Aidian Carl Mathews' The Antigone* [w:] *Tragic Heroines on Ancient and Modern Stage*, red. M. de F. Silva, S.H. Marques, Coimbra 2010.

- Renfiew C., Bahn P., *Archeologia. Teoria, metody, praktyka*, tłum. R. Oracz, M. Kasprzycka, K. Lewartowski, D. Stabrowska, F. Stępniewski, Warszawa 2002.
- Rębkowski M., *Badania milenijne na Pomorzu Zachodnim. Przebieg, znaczenie, skutki*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65.
- Ruiz A., Sánchez A., Ybellón J.P., *The history of Iberian Archaeology: one Archaeology for two Spains*, „Antiquity” 2002, nr 76 (291).
- Ruiz Zapatero G., *Celts and Iberians: ideological manipulations in Spanish archaeology* [w:] *Cultural identity and archaeology: the construction of European communities*, red. P. Graves-Brown, S. Jones, C. Gamble, London 1996.
- Ruiz Zapatero G., *La distorsión totalitaria: las “raíces prehistóricas” de la España franquista* [w:] *Ciencia y fascismo*, red. R. Huertas, C. Ortiz, Madrid 1998.
- Scriba F., *The sacralization of the Roman Past in Mussolini’s Italy. Erudition, aesthetics and religion in the exhibition of Augustus’ bimillenary in 1937–38*, „Storia della Storiografia” 1996, nr 30.
- Schnapp A., *Archéologie et nazisme*, „Quaderni di Storia” 1980, nr 11.
- Strîmbu M., Glodariu I., *O nouă propunere de reconstituire a sanctuarului A de la Sarmizegetusa. Une nouvelle solution proposée pour la reconstitution du sanctuaire A de Sarmizegetusa*, „Acta Musei Napocensis” 1981, nr 18.
- Szczerba A., *Powołanie Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego*, „Przegląd Archeologiczny” 2017, nr 65.
- Theory, Methods, and Politics*, red. U. Sommer, A. Gramsch, Budapest 2011.
- Wartołowska Z., *Metoda dialektyczna w badaniach archeologicznych*, „Światowit” 1964, nr 25.
- Wyrozumski J., *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1979.
- Żaki A., *Badania archeologiczne nad przedlokacyjnym Krakowem w 1964 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1966, nr 18.
- Żmudziński M., *Rzymskie dziedzictwo Rumunii – interpretacje i wykorzystanie propagandowe oraz naukowe*, „Saeculum Christianum” 2015, nr 22.
- Żmudziński M., *History of Archaeology in totalitarian Times, The Case Study of Wrocław (Breslau)*, „JAHA” 2020, nr 7.3.

Archeologia w dobie nacjonalizmów i totalitaryzmów europejskich

W pracy przedstawiono powiązania archeologii z systemami totalitarnymi – faszyzmem i komunizmem. Ukazano, jak na polecenie hitlerowskich ideologów uzasadniano podbój ziem polskich jako ziem ongiś zamieszkałych przez Germanów, a znacznie później zajętych przez Polaków. Archeolodzy nazistowscy mieli też odkrywać lub wręcz fabrykować odkrycia pragermańskich miejsc kultu, służących potem nowym rytuałom. Faszyści włoscy, dokonując podboju Afryki Północnej, kreowali się na potomków Rzymian legalnie odbudowujących Imperium Romanum. Po wojnie władze stalinowskie w Polsce usiłowały legitymizować swoje rządy jako kontynuatorzy

władców piastowskich, a przesiedlonym Polakom zaszczerpieć myśl, że mieszkają na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Władze Związku Sowieckiego traktowały zaanektowane kraje jak swoje kolonie i rabowały wszystko, także stanowiska archeologiczne. Komuniści rządzący Rumunią udawali następców królów dackich, bohaterskich obrońców przed Rzymianami. Przedstawione przykłady pokazują, że ideologowie nazistowscy i komunistyczni chętnie posługiwali się usługami archeologami, którzy dostarczali im zamówione wyniki badań.

SŁOWA KLUCZOWE

archeologia, totalitaryzm, faszyzm, stalinizm, Europa, historia nauki

Archeology in the Age of European Nationalisms and Totalitarianisms

The paper presents the links between archeology and the totalitarian systems of fascism and communism. It shows how, on the orders of Nazi ideologues, the conquest of Polish lands was justified as the lands formerly inhabited by Germans and much later occupied by Poles. Nazi archaeologists were also to discover or even fabricate the discoveries of pro-German places of worship, which would then serve new rituals. Italian fascists, by conquering North Africa, posed as descendants of the Romans legally rebuilding the Roman Empire. After the war, the Stalinist authorities in Poland tried to legitimise their rule as continuators of the Piast rulers, and to instil in the displaced Poles the idea that they had lived in the Recovered Territories. The authorities of the Soviet Union treated the annexed countries as their colonies and plundered everything, including archaeological sites. The communists ruling Romania pretended to be the successors of the Dak kings, heroic defenders against the Romans. The presented examples show that Nazi and Communist ideologues willingly made use of service-minded archaeologists who provided them with the ordered research results.

KEYWORDS

archeology, totalitarianism, fascism, stalinism, Europe, history of science

MATEUSZ ŻMUDZIŃSKI – doktor habilitowany, zatrudniony w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, zajmuje się głównie archeologią naddunajskich prowincji rzymskich, gospodarką rzymską oraz historią archeologii. Ważniejsze publikacje: *Gospodarka w rzymskiej prowincji Dacji Superior* (Wrocław 2007); *Comments on the trade relations of Roman Army Camps on Danube on example of Novae* („Tibiscum, Archeology – History, Acta Musei Caransebesensis” 2015, nr 5); *Straty wojenne archeologii wrocławskiej* (razem

z K. Demidziukiem, „Rocznik Łubowicki – Lubowitzer Jahrbuch – Lubowická ročenka” 2016, nr 13); *History of Archaeology in totalitarian Times, The Case Study of Wrocław (Breslau)* („JAHA” 2020, nr 7.3); *Some Remarks on Depopulation of Dacia under the reign of Emperor Trajan – key Problems of Interpretation of the Sources* („SCIREA. Journal of Sociology” 2021, vol. 5, nr 4).

MATEUSZ ŻMUDZIŃSKI – doctor habilitatus, employed at the Institute of Archaeology of the University of Wrocław, deals mainly with the archaeology of the Roman provinces along the Danube, Roman economy and the history of archaeology. Major publications: *Gospodarka w rzymskiej prowincji Dacji Superior* (Wrocław 2007); *Comments on the trade relations of Roman Army Camps on Danube on example of Novae* (“Tibiscum, Archeology – History, Acta Musei Caransebesensis” 2015, no 5); *Straty wojenne archeologii wrocławskiej* (together with K. Demidziuk, “Rocznik Łubowicki – Lubowitzer Jahrbuch – Lubowická ročenka” 2016, no 13); *History of Archaeology in totalitarian Times, The Case Study of Wrocław (Breslau)* (“JAHA” 2020, no 7.3); *Some Remarks on Depopulation of Dacia under the reign of Emperor Trajan – Key Problems of Interpretation of the Sources* (“SCIREA. Journal of Sociology” 2021, vol. 5, no 4).

MARTA MILEWSKA

Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Instytut Historii
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie
ORCID 0000-0003-3283-4037

POSTAWY MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ I NIEMIECKIEJ W POLSCE WOBEC WOJNY Z ROSJĄ SOWIECKĄ 1919–1920 ROKU

U progu niepodległości odrodzona Polska musiała stawić czoła wielu problemom i konfliktom związanym z procesem kształtowania się jej granic. Zadanie to utrudniał fakt, że była krajem niejednorodnym pod względem narodowościowym. Na jej terytorium, poza ludnością polską, znaleźli się stosunkowo liczni Żydzi, Niemcy (głównie w dawnym zaborze pruskim), a na ziemiach wschodnich – Białorusini i Ukraińcy. Ich postawa wobec konfliktu polsko-sowieckiego w latach 1919–1920 miała istotne znaczenie dla ostatecznego wyniku zmagania Rzeczypospolitej z bolszewicką Rosją. Autorka niniejszego artykułu podejmie próbę scharakteryzowania postaw dominujących w środowiskach mniejszości żydowskiej i niemieckiej w Polsce wobec wspomnianego konfliktu. Jej celem jest poszerzenie, a przede wszystkim usystematyzowanie wiedzy na ten temat.

W II Rzeczypospolitej Żydzi byli społecznością relatywnie dużą. Po ukształtowaniu się jej granic stanowili drugą pod względem liczebności mniejszość narodową. Według pierwszego powszechnego spisu ludności z 1921 r., na ponad 27 mln mieszkańców Polski, było ich ok. 2,5 mln. Zamieszkiwali głównie były zabory rosyjski i austriacki, najczęściej miasta – stanowili ok. 21 proc. ludności miejskiej kraju¹.

Ich skomplikowane stosunki z Polakami w XIX i na początku XX w. powodowały, że część społeczności polskiej była im bardzo niechętna. Niejednokrotnie utożsamiano ich z latami niewoli, pamiętano negatywny stosunek wielu z nich wobec polskich dążeń niepodległościowych oraz niedawną współpracę z niemieckim okupantem podczas

¹ *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe, tablice państwowe*, tabela 11: *Ludność według wyznania religijnego i narodowości*, Warszawa 1927, s. 56.

I wojny światowej². Stąd odzyskanie przez Rzeczpospolitą niepodległości w listopadzie 1918 r. ludność żydowska przyjęła z jednej strony z obawami, ale z drugiej – z nadzieją na lepsze życie. Konieczność odbudowy polskiej państwowości i administracji, gospodarki i kultury oraz różnych form życia społecznego i politycznego wydawała się także dla Żydów szansą na włączenie się w nurt przemian. Niepodległa Polska, wolna od despotyzmu okupanta, wydawała im się niemalże cudem. Wielu wierzyło, że ich patriotyzm i oddanie zostaną przyjęte życzliwie przez państwo, które było dla nich ojczyzną, gdyż własnego kraju nie mieli³.

Warto przypomnieć, że Naczelnik Państwa Józef Piłsudski uznał formalnie przedstawicieli żydowskich partii politycznych za partnerów do dyskusji nad przyszłością państwa polskiego. Już 12 listopada 1918 r. zaprosił ich, wraz z reprezentantami innych ugrupowań politycznych, na konferencję celem zapoznania się z ich poglądami w kwestii utworzenia rządu. Jednak jego zaproszenie zostało odrzucone przez wpływowe partie żydowskie⁴.

Pod koniec 1918 i w 1919 r. w społeczeństwie polskim pojawiały się coraz silniejsze nastroje antysemityczne. Do centralnej części kraju, m.in. na Mazowsze, docierały wieści o współpracy części Żydów z nacjonalistami ukraińskimi we Lwowie oraz z oddziałami Armii Czerwonej na Kresach Wschodnich. W rezultacie wśród ludności polskiej pojawiły się stereotypy utożsamiające przedstawicieli tej grupy etnicznej z bolszewikami, niekiedy też identyfikowano jej interesy z niemieckimi. Wspomniane nastroje były spowodowane także opinią, że środowiska żydowskie w Stanach Zjednoczonych były sprawcami sporządzenia w tajemnicy przez mocarstwa i narzucenia Polsce, bez możliwości wyrażenia jakiegokolwiek stanowiska, nie wspominając już o zgodzie na jego przyjęcie, tzw. małego traktatu wersalskiego, zapewniającego ochronę mniejszościom narodowym. Władze II Rzeczypospolitej obawiały się, że traktat spowoduje powstanie w jej granicach zorganizowanych grup etnicznych, które w przyszłości będą mogły doprowadzić do rozsadzenia państwa od wewnątrz. Równocześnie przedstawiciele społeczności żydowskiej domagali się autonomii kulturalno-narodowej lub personalnej dla swoich rodaków w Polsce jako jedynej gwarancji równouprawnienia obywatelskiego i politycznego. W rezultacie podczas obrad konferencji paryskiej polscy delegaci, Ignacy Jan Paderewski i Roman Dmowski, więcej czasu poświęcali na zwalczanie argumentów delegacji żydowskiej niż na negocjacje w sprawie granicy polsko-niemieckiej⁵.

² K. Zieliński, *Postawy społeczności żydowskiej [w:] Społeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Pułtusk 2017, s. 237–247.

³ M. Fuks, *Żydzi w Polsce. Dawniej i dziś*, Poznań 2000, s. 48–51; *idem*, *Żydzi w zaraniu niepodległości Polski*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1989, nr 2 (150), s. 38.

⁴ J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, Warszawa 1993, s. 143–144. Zachowała się odpowiedź Bundu – partii, która zaproszenie Piłsudskiego odrzuciła, stwierdzając: „W odpowiedzi na zaproszenie Szanownego Pana uważamy za wskazane zakomunikować Mu, że, jako partia socjalno-demokratyczna, stoimy na stanowisku zasadniczo opozycyjnym do każdego rządu burżuazyjnego. Nie mamy żadnej podstawy przypuszczać, aby rząd, mający być przez Pana utworzony, mógł tak dalece odpowiadać zasadniczym postulatom naszym, aby stanowisko nasze mogło ulec zmianie [...] Wobec powyższego nie uważamy za możliwe zadośćuczynienie życzeniu Sz. Pana. Z wysokim poważaniem”.

⁵ A. Chwalba, 1919. *Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019, s. 342–343; T. Gąsowski, *Żydzi wobec wojny polsko-bolszewickiej [w:] Polskie zwycięstwo 1920*, red. M. Kopczyński, M. Mirowski, Warszawa 2020, s. 214–215.

Na skutek tych wydarzeń dochodziło do zająć antysemitycznych, przy czym wiele z nich miało charakter pogromów. Poza Lwowem miały one miejsce m.in. w Lublinie, Częstochowie i Łodzi. Ponadto część członków polskiego korpusu oficerskiego tolerowała antyżydowskie ekscesy swoich żołnierzy. Na Mazowszu wybrykami przeciw Żydom szczególnie wstawili się żołnierze Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, którzy animozje występujące między obu grupami etnicznymi w Stanach Zjednoczonych przenieśli na grunt polski, wyrażając je w najbrutalniejszy sposób⁶. Na forum Sejmu Ustawodawczego akcją nagłaśniania częstych wystąpień antysemitycznych na terenie całego kraju prowadzili posłowie narodowości żydowskiej⁷.

Na początku 1919 r. swoisty wskaźnik relacji Żydów z odrodzoną Polską stanowił ich stosunek do służby w jej siłach zbrojnych. Jak pisał Andrzej Chwalba: „Dla tysięcy Żydów Rzeczpospolita Polska to zło konieczne, które wypełnia lukę po upadłych mocarstwach. Czy jest sens, pytali, umierać za państwo, które nie wiadomo, czy przetrwa, czy obroni swoje miejsce w Europie. Obserwacje z pierwszych tygodni mogły rodzić wątpliwości co do trwałych i stabilnych fundamentów polskiej państwowości”⁸.

W rezultacie rekrucji wyznania mojżeszowego czynili wszystko, aby nie zgłosić się do komisji poborowych. Dotyczyło to także żydowskich studentów, którzy w listach kierowanych do władz uczelni pisali, że nie po to zapisali się na studia, by korzystać z przymusowych wakacji. Żydzi, m.in. z Białegostoku, pisali zbiorowe listy do mocarstw uczestniczących w konferencji paryskiej z protestami przeciwko poborowi oraz z prośbami o wzięcie ich w opiekę. Inni przedstawiciele tej grupy etnicznej, nie wierząc w skuteczność odwołań, okaleczali się, symulowali choroby lub przekupywali członków komisji poborowych⁹. Akcją przeciw rekrutacji i rozbudowie polskiej armii prowadzili przedstawiciele Bundu i KPRP, w której kierownictwie znajdowało się wielu Żydów. Protestowali oni przeciwko poborowi do Wojska Polskiego, kolportowali antywojenne ulotki i broszury wśród żołnierzy oraz organizowali antywojenne pochody¹⁰. Dzięki ich agitacji znaczna część społeczności żydowskiej, związana z partiami lewicowymi, była przekonana o zwycięstwie w Polsce rewolucji, która nie tylko zniesie kapitalistyczny wyzysk człowieka przez człowieka, lecz także usunie przesłanki konfliktów etnicznych, w tym antysemityzmu.

Z drugiej strony bez wahania zaciągali się do formowanego Wojska Polskiego żołnierze pochodzenia żydowskiego służyć w Legionach Polskich podczas I wojny światowej. Mieli zaufanie do byłego komendanta I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego jako człowieka lewicy i demokraty. Apelowali do współwyznawców, aby wstępowali do polskiej

Ostatecznie tzw. mały traktat wersalski został ratyfikowany przez Polskę równocześnie z właściwym traktatem 10 stycznia 1920 r. Od jego podpisania uzależniono wejście w życie głównego traktatu pokojowego.

⁶ J. Szczepański, *Spoleczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005, s. 229.

⁷ *Pogromy na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 241–300; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 42–47.

⁸ A. Chwalba, *1919. Pierwszy rok wolności...*, s. 130.

⁹ *Ibidem*, s. 129. Kiedy w marcu 1919 r. odbył się pobór rocznika 1898, w Łodzi miało się stawić 600 rekrutów, z których 360, w tym 357 Żydów, złożyło podanie o zwolnienie.

¹⁰ J. Szczepański, *Spoleczność żydowska Mazowsza...*, s. 234.

armii, bo Polska jest ich ojczyzną¹¹. Ponadto w marcu 1919 r. posłowie żydowscy zgodzili się na mobilizację sześciu roczników, w tym ich rodaków, w ramach powszechnego obowiązku służby wojskowej¹².

Wobec zagrożenia bolszewickiego w latach 1919–1920 ludność żydowska reprezentowała zróżnicowane postawy, w zależności od rozmaitych czynników, przede wszystkim statusu materialnego i stosunku do religii. Ludzie zamożni popierali polską rację stanu, obawiając się, że objęcie rządów przez komunistów będzie dla nich jednoznaczne z utratą majątków. Polaków popierali także ortodoksyjni Żydzi, zwłaszcza z Podlasia, z obawy przed likwidacją religii i ateizacją życia publicznego¹³. Z drugiej strony biedota sympatyzowała z bolszewikami, „którzy obiecywali wprowadzić nowy porządek w świecie, licząc, że z wprowadzeniem ustroju komunistycznego poprawi się ich dola, ich ciężkie bytowanie”¹⁴, co stało się przyczyną powstania mitu Żyda bolszewika. Zauważały to także organy Wojska Polskiego. Komunikat Informacyjny Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych z 20 lipca 1920 r. dzielił ludność żydowską na część ortodoksyjną, częściowo zasymilowane mieszczaństwo, będące pod wpływem syjonistów oraz warstwę robotniczą i drobnomieszczańską, zdominowaną przez opcje socjalistyczne Bundu i Poalej-Syjon¹⁵.

Zróżnicowanie postaw Żydów wobec wojny w 1920 r. było zależne także od czynnika geograficznego. Tam, gdzie ich stosunki z Polakami przed wojną układały się dobrze, wykazywali obojętność wobec wojny lub opowiadali się po stronie polskiej. Dotyczyło to jednak głównie pokolenia starszego, które „w niczym nie wykazuje swego względem polskości złego usposobienia, natomiast pokolenie młodsze widocznie tęskni do sowieców, a co za tym idzie do wzięcia w swe ręce władzy i w razie najmniejszych niepowodzeń na froncie przybiera postawę wyzywającą i uwidacznia swe wrogie usposobienie”¹⁶.

W 1919 r., po wkroczeniu oddziałów Wojska Polskiego na Kresy Północno-Wschodnie, doszło do fali brutalnej przemocy wobec Żydów na obszarach, na których udzielali oni wcześniej wsparcia bolszewikom. W Wilnie, gdzie ludność żydowska „strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty”, po trzech dniach walk wojska polskie aresztowały 2 tys. Żydów – większość została jednak zwolniona¹⁷. Wielkim echem rozeszła się też informacja o rozstrzelaniu 5 kwietnia 1919 r. w Pińsku kilkudziesięciu Żydów, którzy mimo obowiązującego zakazu spotkali się w lokalu organizacji syjonistycznej, pod zarzutem próby wywołania powstania zbrojnego przeciw

¹¹ A. Chwalba, 1919. *Pierwszy rok wolności...*, s. 130–131.

¹² T. Gąsowski, *Żydzi wobec wojny...*, s. 215.

¹³ P. Wróbel, *Na równi pochylej. Żydzi Białegostoku w latach 1918–1939 – demografia, ekonomia, konflikty z Polakami*, „Przegląd Historyczny” 1988, t. 79, z. 2, s. 270.

¹⁴ Archiwum Akt Nowych (AAN), Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, 168/III-5, k. 5–18; 168/III-36, k. 1–2.

¹⁵ AAN, Prezydium Rady Ministrów (PRM), Rektyfikaty, Rkt 49, t. 4, Komunikat Informacyjny MSWojsk nr 40 z 20 lipca 1920 r.

¹⁶ Archiwum Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (ABP m.st. Warszawy), Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (ZCZW), akc. 1592, k. 63.

¹⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 81; Z.M. Musiałik, *Wojna polsko-bolszewicko 1919–1920 a Żydzi*, Częstochowa 1995, s. 27–28.

siłom polskim¹⁸. Po zajęciu tego miasta przez Polaków nałożono na Żydów kontrybucję w wysokości 100 tys. rubli. Ich gmina nie była zdolna do zgromadzenia tak znacznej sumy, dlatego wydano rozkaz licytacji nieruchomości¹⁹. Przedstawiona sytuacja, jak również inne – napady na ulicach na przechodniów wyznania mojżeszowego, obcinanie im bród, rabowanie sklepów i wyrzucanie zamożnych rodzin z domów – nie sprzyjały zdobywaniu przez stronę polską sympatii ludności żydowskiej²⁰.

Po niepowodzeniu wyprawy kijowskiej Józefa Piłsudskiego, w czerwcu 1920 r. oddziały Armii Czerwonej przystąpiły do kontrofensywy. Państwo polskie stanęło w obliczu groźby utraty odzyskanej niedawno niepodległości. Przebieg działań militarnych zapowiadał nieuchronną klęskę. Mimo usilnych starań Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, ofensywa oddziałów Armii Czerwonej, dowodzonych przez Michaiła Tuchaczewskiego, powodowała nieustanny odwrót wojsk polskich. Nieprzyjacielskie armie, po zajęciu Warszawy i wprowadzeniu w kraju systemu sowieckiego, po „trupie pańskiej Polski” miały rozpocząć marsz na Zachód z zadaniem przeniesienia rewolucji bolszewickiej do innych krajów europejskich. Wobec groźby klęski militarnej konieczna była natychmiastowa konsolidacja wszystkich sił politycznych w kraju i mobilizacja społeczeństwa do walki z inwazją wroga.

Dopiero utworzenie Rady Obrony Państwa oraz dramatyczne apele Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego uświadomiły społeczeństwu zagrożenie szybko postępujące ze Wschodu. W odpowiedzi na apele najwyższych władz państwowych ogół społeczeństwa polskiego ogarnął patriotyczny zapał i chęć zaangażowania się w walkę w obronie zagrożonej niepodległości. Na apele Rady Obrony Państwa pozytywnie odpowiedziała większość żydowskich ugrupowań politycznych i społeczność wyznania mojżeszowego, dostrzegająca niebezpieczeństwo likwidacji mienia prywatnego i religii w Polsce po zajęciu jej przez bolszewików. 13 lipca 1920 r. na łamach „Kurier Warszawski” opublikowano odezwę organizacji syjonistycznych, skierowaną do ludności wyznania mojżeszowego. Czytamy w niej: „Żydzi! Polska w niebezpieczeństwie. Z północy, wschodu i południa idzie straszliwy wróg. Z dnia na dzień rośnie niebezpieczeństwo grożące wolności, niepodległości państwa, które zmartwychwstało po 150 latach niewoli straszliwego ucisku [...]. Żydzi! My nie zapominamy, cośmy winni krajowi, w którym mieszkamy, nad którego budową i rozwojem współpracowaliśmy. Pamiętajmy jedno tylko, kraj jest w niebezpieczeństwie i potrzebuje ofiarnej pomocy wszystkich swoich synów i obywateli [...] Żydzi! Spełnijcie swój obowiązek obywatelski. Niechże każdy poniesie niezbędne ofiary, zarówno z krwi i życia, jak i z mienia. Niechże nikogo nie zabraknie przy obronie wolności i niepodległości państwa polskiego”²¹.

¹⁸ Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, *Kolekcja Józefa Piłsudskiego*, 1/4/8 nr 6, k. 5; J. Lewandowski, *Szkoło bolesne, obraz dni. Eseje nieprzedawnione*, Uppsala 1990, s. 43–44; A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 191, 199.

¹⁹ J.J. Milewski, *Stosunek wojsk polskich do ludności oraz władz cywilnych na ziemiach północno-wschodnich w latach 1919–1920* [w:] *Wojsko. Społeczeństwo. Historia. Prace ofiarowane Prof. Mieczysławowi Wrzaskowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1995, s. 280.

²⁰ AAN, Towarzystwo Straży Kresowej (TSK), 267, k. 4–6; J.J. Milewski, *Stosunek wojsk polskich...*, s. 280–281; J. Szczepański, *Społeczeństwo Polski w walce z bolszewickim najazdem*, Pułtusk–Warszawa 2000, s. 158.

²¹ „Kurier Warszawski” 1920, nr 190, s. 5.

W odpowiedzi na apele Rady Obrony Państwa zamożni Żydzi nie szczędzili wsparcia finansowego na rzecz obronności kraju, wspierając Wojsko Polskie oraz działalność tworzonych przez siebie Żydowskich Komitetów Obrony Państwa i Komitetów Obrony Narodowej. Powstawały one w różnych miejscowościach II Rzeczypospolitej. Przykładem może być utworzony w lipcu 1920 r. Żydowski Komitet Obrony Państwa w Sosnowcu, który organizował zbiórki odzieży, wyposażenia dla chorych w szpitalu żydowskim, pomoc dla chorych żołnierzy oraz współorganizował wśród młodzieży żydowskiej akcje werbunkowe²². Z kolei w Radomiu działał Komitet Obrony Państwa skupiający się głównie na zbieraniu ofiar pieniężnych na potrzeby wojny od ludności wyznania mojżeszowego oraz na prowadzeniu agitacji wśród młodzieży żydowskiej, którą zachęcano do wstępowania w szeregi Wojska Polskiego²³. Analogiczne do tych organizacje powstały w wielu innych miastach na terenie całej Polski²⁴.

Odpowiedzią na apele Rady Naczelnej Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego i koalicji organizacji syjonistycznych był napływ młodzieży akademickiej i uczniów szkół średnich tego wyznania do Armii Ochotniczej²⁵. W obozie akademickim w Rembertowie Żydzi stanowili 35 proc. ochotników²⁶.

Jednocześnie wielu ich rodaków, by uchronić się przed poborem do wojska, wyjeżdżało na Górny Śląsk lub do Gdańska, symulowało różne choroby lub przekupywało lekarzy zasiadających w komisjach poborowych²⁷. W opinii polskiego społeczeństwa naganna była także postawa wielu Żydów, którzy chętnie skupowali po zaniżonych cenach dobytek od Polaków uciekających ze wschodu przed Armią Czerwoną. Ponadto niektóre rodziny żydowskie ukrywały bolszewickich żołnierzy zbiegłych z polskiej niewoli²⁸. Te przykłady wrogiego nastawienia Żydów o poglądach lewicowych do państwa polskiego skłoniło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do podjęcia 10 lipca 1920 r. decyzji o rozwiązaniu Bundu i powiązanych z nim stowarzyszeń, internowaniu przywódców tych organizacji, zamknięciu czasopism reprezentujących ich poglądy, a także zlikwidowaniu klubów Bundu oraz związanych z nim związków zawodowych²⁹.

Wieści o współpracy ludności żydowskiej z bolszewikami na terenach zajętych przez Armię Czerwoną stały się przyczyną kolejnych ekscesów skierowanych przeciwko tej grupie etnicznej. W lipcu 1920 r., podczas odwrotu wojsk polskich, dochodziło do wypadków

²² *Obrona Państwa w 1920 roku*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 368.

²³ M.B. Markowski, *Spółczesność województwa kieleckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej*, Kielce 1998, s. 172–173; P. Bednarczyk, S. Piątkowski, „*Twierdzą nam będzie każdy próg...*”. *Spółczesność ziemi radomskiej w okresie wojny polsko-bolszewickiej lat 1919–1920*, Radom 2015, s. 79–110.

²⁴ J. Szczepański, *Spółczesność Polski...*, s. 244–245.

²⁵ T. Gąsowski, *Żydzi wobec wojny...*, s. 203–223; J. Szczepański, *Spółczesność żydowska Mazowsza...*, s. 234–237.

²⁶ J. Szczepański, *Spółczesność żydowska Mazowsza...*, s. 236.

²⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie (APK) Starostwo Grodzkie Kraków (SGK), 2850/20; „Gazeta Gdańska” 1920, nr 188, s. 3; „Głos Lubelski” 1920, nr 230, s. 1; „Gazeta Kielecka” 1919, nr 90, s. 2; 1920, nr 228, s. 2; J. Szczepański, *Spółczesność żydowska Mazowsza...*, s. 237.

²⁸ AAN, Protokoły z posiedzeń Rady Obrony Państwa, Posiedzenie 22 z 17 IX 1920 r., k. 271–272; Archiwum Państwowe w Warszawie (APW), Zbiór Rękopisów, 126, Wspomnienia Mieczysława Jankowskiego 1874–1934, k. 99; „Żołnierz Polski” 1920, nr 137, k. 9.

²⁹ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW), 1056, k. 1; Instytucje wojskowe, 296/1-17, k. 64; PRM, 12702/21, k. 35.

przemocy, gwałtów i pogromów ludności wyznania mojżeszowego³⁰. Gminy żydowskie skarżyły się na żołnierzy, zwłaszcza z Wielkopolski, którzy 27 lipca 1920 r. dokonali rabunku żydowskich sklepów i straganów w Siedlcach. Na problem grabieży majątku Żydów zwrócił uwagę nawet Stanisław Lutosławski z Drozdowa, prezes Związku Ziemi Powiatów Łomża i Kolno. W korespondencji pisał: „Ekscesy antyżydowskie są zjawiskiem stałym. Wywoływane są przeważnie przez poznańczyków”³¹.

Tym ekscesom starało się zapobiegać Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W jednym z zarządzeń minister Józef Kuliński pisał, iż opinia publiczna w Polsce bezkrytycznie łączyła ludność żydowską „w jeden obóz wrogi państwu polskiemu i sprzyjający armii bolszewickiej”. Władze administracyjne powinny się tym tendencjom przeciwstawiać i informować ludność, że „Żydzi w Polsce bynajmniej nie stanowią obozu jednolitego i w państwie praworządym i tolerancyjnym nie wolno za występne czyny jednostek czynić odpowiedzialnym całego odłamu ludności”³².

Z drugiej strony, w miarę przesuwania się oddziałów Armii Czerwonej na zachód, można było zaobserwować coraz bardziej wrogie nastawienie znacznej części Żydów wobec państwa polskiego. Był o tym przekonany premier Rządu Obrony Narodowej Wincenty Witos. Nawiązując do sytuacji w stolicy, po powrocie z wizytacji polskich oddziałów na kilka dni przed szturmem bolszewickim, napisał: „Na ulicach Warszawy, a w szczególności w dzielnicach żydowskich gromadziły się wprost niezliczone tłumy ludności. Widać było u nich ogromne podniecenie i niepokój. [...] Aż nadto było tam widać jakąś gorączkę i niecierpliwość, pozbawione zupełnie obawy i strachu. Nie miałem żadnej wątpliwości, że znaczna część ludności żydowskiej z utęsknieniem oczekiwała na zwycięstwo bolszewików i wejście ich do stolicy”³³.

W tej sytuacji decyzją ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego aresztowano ok. 10 tys. żołnierzy wyznania mojżeszowego. Wśród nich znaleźli się oficerowie zasłużeni w czasie walk o niepodległość Polski. W połowie sierpnia 1920 r. zostali oni osadzeni w obozie dla internowanych w Jabłonie koło Warszawy. Ponadto żydowską młodzież akademicką z oddziałów ochotniczych skierowano do kompanii karnych³⁴. W obawie przed ewentualnym wspieraniem przez nich Armii Czerwonej, na początku sierpnia 1920 r. Żydzi zostali także wysiedleni z rejonu twierdzy Modlin. Pozostawiony przez nich dobytek, np. w Nowym Dworze i Zakroczymiu, został rozkradzony³⁵.

³⁰ J.A. Goclon, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Toruń 2006, s. 137.

³¹ Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne (CAW), Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk), 1772/89, 17, k. 44; Dowództwo Frontu Północnego, 25, nr 241/V pf; AAN, TSK, k. 28–35; Biblioteka Narodowa w Warszawie (BN), Dział Rękopisów, Akta gen. Hallera, 13398/2, Korespondencja Stanisława Lutosławskiego z Drozdowa z 27 VII 1920 r. do red. nac. „Kuriera Warszawskiego”.

³² Cyt. za: W. Kozyra, *Działalność kierownictwa resortu spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w czasie konfliktu polsko-bolszewickiego: luty 1919 – październik 1920* [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011, s. 45. Funkcjonariusze wykazujący beczynność lub opieszałość w przeciwdziałaniu antyżydowskim ekscesom mieli być bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności „bądź dyscyplinarnej, bądź też w wypadkach poważniejszych – sądowej”.

³³ W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 2, oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 102.

³⁴ CAW, MSWojsk, Oddział II 1775/89, 241; AAN, PRM, 25009/21, k. 20–21, 21431/20, k. 825; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 49–50.

³⁵ CAW, MSWojsk, 1772/89, 18, k. 15.

Na wsparcie ze strony robotników żydowskich, „do tej pory prześladowanych przez polską burżuazję”, oczekiwał przywódca Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski Julian Marchlewski³⁶. W trakcie inwazji żołnierze Tuchaczewskiego byli na Podlasiu entuzjastycznie witani przez większą część mieszkańców wyznania mojżeszowego. W Białymstoku „ludność żydowska przyjmowała bolszewików bardzo chętnie, a nawet radośnie”. Działacze Bundu i Poalej-Syjon organizowali pochody i wiece, manifestując w ten sposób swoją wrogość do państwa polskiego i poparcie dla bolszewickiej Rosji³⁷. Podobnie było w powiecie łukowskim, gdzie „Żydzi witali ich radośnie, wskazywali kierunek odejścia Armii Polskiej [...] Powystawiali stoły zastawione lemoniadą, chlebem, bułkami, ogórkami i papierosami [...] Wiwatowali na wiecach na cześć Trockiego i Lenina, rzucając czapkami w górę...”³⁸. W Hrubieszowie na Lubelszczyźnie rozdawali bolszewikom chleb oraz inne artykuły żywnościowe, a także papierosy, Żydówki zaś w kierunku maszerujących bolszewików sypały kwiaty. „Na wiecach zwoływanych przez bolszewików Żydzi nie tylko gremialnie brali udział, ale oklaskiwali z nieopisanym zapałem gwałtowne mowy, jakie tam przeciwko rządowi polskiemu i armii polskiej były wygłaszane”³⁹.

Podobnie przedstawiała się sytuacja na Mazowszu. W Mińsku Mazowieckim Żydzi witali bolszewików kwiatami, a w niektórych powiatach (np. w pułtuskim i makowskim) witali ich kupcy żydowscy, chcący w ten sposób pozyskać ich przychylność⁴⁰. Entuzjazm okazywany przez przedstawicieli tej grupy etnicznej należy wiązać z nadzieją na poprawę jej losu w nowym, komunistycznym systemie. W Siedlcach i Białej Podlaskiej po wkroczeniu bolszewików Żydzi zachowywali się wręcz arogancko w stosunku do delegacji polskiej jadącej na rokowania pokojowe z Sowietami i nie szczędzili wrogich okrzyków pod adresem II Rzeczypospolitej⁴¹.

Wyrazem tego poparcia było także zaangażowanie znacznej części młodych Żydów w budowę sowieckiego aparatu władzy⁴². Warto podkreślić, że niekiedy żydowscy komuniści całkowicie dominowali w rewkach (komitetach rewolucyjnych) i milicji ludowej, jak w Makowie Mazowieckim⁴³. W niektórych miejscowościach, np. w Różanie, Wyszku i Terespolu, wspomniane rewkomy i oddziały milicji w całości składały się z Żydów. O ich działalności w strukturach władzy bolszewickiej pisał Janusz Szczepański: „Milicjanci i członkowie rewkomów oprowadzali bolszewickich żołnierzy po sklepach

³⁶ J. Marchlewski, *Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 3, Warszawa 1956, s. 776.

³⁷ J.A. Goclon, *W obronie Europy...*, s. 134; J. Szczepański, *Spółczesność Białostoczczyzny wobec wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Białostoczczyzna” 1993, nr 29, z. 1, s. 35.

³⁸ AAN, Towarzystwo Straży Kresowej (TSK), 204, k. 7–20; APL, WKON, 18, k. 53.

³⁹ AAN, PRM, 12702/21, k. 36–37; H. Mierzwiński, *Wojna polsko-sowiecka 1919, 1920*, Biała Podlaska 1991, s. 85; J.A. Goclon, *W obronie Europy...*, s. 132–133; J. Szczepański, *Spółczesność Białostoczczyzny...*, s. 39.

⁴⁰ S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 158; J. Szczepański, *Dzieje społeczności żydowskiej...*, s. 94; J. Ziemiński, *Rejestracja działań bolszewickich* [w:] *Chelmskie prace historyczne*, t. 1, Chełm 1998, s. 226–227.

⁴¹ J. Kochanowski, *Rokowania pokojowe z Rosją Radziecką (VII–VIII 1920 r.) w relacji Kazimierza Stamirowskiego*, „Przegląd Wschodni” 1992–1993, t. 2, z. 1, s. 138–139.

⁴² Szeroko na ten temat J. Szczepański, *Okupacja sowiecka Mazowsza Północnego podczas najazdu 1920 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 70, s. 13–50.

⁴³ J. Szczepański, *W okresie Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Dzieje Makowa Mazowieckiego*, t. 1: (do 1945 r.), red. *idem*, Maków Mazowiecki – Pułtusk 2020, s. 352–354.

i prywatnych mieszkaniach kupców i handlarzy, ułatwiając im rabunek. Egzekwowali kontrybucje nałożone na mieszkańców poszczególnych miast. Dopuszczali się denuncjacji wobec członków Policji Państwowej, oficerów Wojska Polskiego oraz osób, które zaciągnęły się do Armii Ochotniczej. Układali listy polskich patriotów, które następnie przekazywali do wykorzystania przez czerezwycyżajki⁴⁴.

W miastach na Mazowszu i Podlasiu – m.in. w Siedlcach, Białymstoku, Białej Podlaskiej i Wyszkowie – powstały ochotnicze oddziały żydowskie, które następnie zasiliły Armię Czerwoną. W świetle depeszy Dowództwa 3. Armii do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich „ogólna liczba młodzieży żydowskiej przyjęta do wojska bolszewickiego przez Biura Werbunkowe w Tyszowcach, Hrubieszowie i Włodawie wynosi 1193 osoby⁴⁵. Należy jednak podkreślić, że zdarzały się przypadki zmuszania Żydów do współpracy z bolszewikami, zwłaszcza do wstępowania do rewkomów, pod groźbą utraty życia.

Równocześnie podczas okupacji bolszewickiej Żydzi niejednokrotnie stawali w obronie Polaków. Narazając własne życie, interweniowali i poręczali za osoby narodowości polskiej – burmistrzów, księży katolickich i żołnierzy. Dzięki takiej interwencji uwolniono ks. kan. Leona Gościckiego, proboszcza z Goworowa. Aresztowanego księdza z Makowa Mazowieckiego uratował prezes miejscowego rewkomu Fajwel Blum, twierdząc, że śmierć katolickiego duchownego „przyniesie Żydom nieszczęście”. Jego rodacy z Przasnysza ostrzegli tamtejszego dziekana, ks. Józefa Piekuta, przed aresztowaniem⁴⁶. Żydzi ostrzegali także innych Polaków przed aresztowaniami lub innymi niebezpieczeństwami zagrażającymi ze strony bolszewików. W Ciechanowie zarząd ich gminy wyznaniowej ukrywał w synagodze 150 żołnierzy⁴⁷.

W sierpniu 1920 r. Żydzi wzięli także czynny udział w działaniach zbrojnych po stronie polskiej. Wielu wykazało się w ich trakcie umiejętnościami żołnierskimi i dużą odwagą⁴⁸. Grupa młodzieży wyznania mojżeszowego z Łomży i Wysokiego Mazowieckiego wzięła udział w walkach u boku Wojska Polskiego. Jej wkład i zaangażowanie w walkę docenił Józef Piłsudski, który w wywiadzie dla „Kurier Porannego” z 26 sierpnia 1920 r. zaznaczył, że z trzytysięcowego oddziału partyzanckiego poległo osiemnastu młodych Żydów, kilku zaś, którzy dostali się do niewoli, zostało przez bolszewików rozstrzelanych⁴⁹.

W miejscowościach położonych przy linii frontu po stronie polskiej ludność wyznania mojżeszowego brała udział w przygotowywaniu pozycji obronnych dla Wojska Polskiego. O jej zaangażowaniu w te prace pisał Edward Ligocki: „W pobliżu Węgrowa

⁴⁴ Cyt. za: J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski...*, s. 388.

⁴⁵ AAN, PRM, 16922/20, k. 17–18; TSK, 204, k. 20; „Głos Lubelski” 1920, nr 284, s. 2–3; „Mysł Niepodległa” 1920, nr 516, s. 711–714; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 229; J.A. Goclon, *W obronie Europy...*, s. 135.

⁴⁶ AAN, PRM, 12702/21, k. 12; „Kurier Warszawski” 1920, nr 246, s. 2; *Księga Pamięci Gminy Żydowskiej Maków Mazowiecki*, red. J. Brat, Tel. Awiiw 1969, s. 81; M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990, s. 154.

⁴⁷ CAW, Dowództwo Frontu Północnego, 19, nr BB, C. 55.

⁴⁸ *Żydzi bojownicy o niepodległość Polski*, red. N. Getter, J. Schall, Z. Schipper, Lwów 1939, s. 262–263; M.B. Markowski, *Spoleczeństwo województwa kieleckiego...*, s. 175.

⁴⁹ AAN, PRM, 21431/20, k. 94–95; „Wyzwolenie” 1920, nr 37, s. 417.

setki całe Żydów chałciarzy, z ogromnymi brodami, pejsatych, zakładają druty kolczaste i kopią rowy strzeleckie. Prócz pilnujących żandarmów – ani jednego chrześcijanina nie widać⁵⁰.

Podsumowując postawę omawianej grupy etnicznej wobec wojny polsko-bolszewickiej, należy podkreślić, że była ona zróżnicowana. Poszukując przyczyn tego stanu, warto powtórzyć za Tomaszem Gąsowskim, że „postawa ludności żydowskiej wobec toczącej się wojny była pasywna i zapewne obojętna, gdy idzie o jej rozstrzygnięcie. Liczyła się przede wszystkim kwestia bezpieczeństwa, własnego, rodziny, sąsiadów i ochrona dobytku⁵¹. Warto też przypomnieć słowa Janusza Szczepańskiego, dotyczące Kresów Północno-Wschodnich. Według niego postawa ludności żydowskiej na tym obszarze: „Na ogół [...] była wyraźnie koniunkturalna. Zauważono, że w wielu miejscowościach Żydzi współpracowali z bolszewikami, wchodzili w skład rewkomów i milicji obywatelskiej. Gdy Armia Czerwona odeszła, Żydzi witali Wojsko Polskie⁵²”.

Tuż po odparciu bolszewików rozpoczęły się surowe represje skierowane przeciwko ludności żydowskiej. Na północnym Mazowszu spotkały one m.in. mieszkańców Różana wyznania mojżeszowego z powodu wydania czerezwyczejce przez miejscowych żydowskich komunistów burmistrza oraz piętnastu szanowanych obywateli tej miejscowości, którzy wkrótce potem zostali zamordowani przez bolszewików. Podczas walk o Różan miało także zginąć siedemnastu Żydów współpracujących z najeźdźcą. Pozostali, spodziewając się najgorszego, opuścili miasto i udali się do Goworowa. Po przymusowym powrocie wojsko i policja rozstrzelały natychmiast kilkunastu z nich, w tym Jakuba Szafirsztejna – szefa bolszewickiej milicji, który wcześniej terroryzował polską ludność miasteczka. Nad innymi, wcześniej współpracującymi z wrogiem, znęcano się, „wrzucając ich po obdarcu z odzienia do lodowni⁵³”.

Represje nie ominęły dwuosobowej grupy Żydów z Wyszkowa, która na wieść o zbliżaniu się Wojska Polskiego uciekła do Ostrowi Mazowieckiej, a później, 24 sierpnia, została sprowadzona przez funkcjonariuszy Policji Państwowej do rodzinnego miasta. Tam, w Ogrodzie Senatorskim, ludzie ci zostali skatowani przez żołnierzy i policjantów⁵⁴. Czterdziestu ośmiu Żydów oskarżonych o jawną współpracę z bolszewikami przewieziono do więzień w Warszawie. Wytoczono proces członkom „czerwonej milicji” z Wyszkowa. 7 września skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie Sruła Rubina, który przyczynił się do skazania przez czerezwyczejkę kilku polskich żołnierzy ukrywających się w tym mieście⁵⁵.

Na rosnącej fali nastrojów antysemitycznych niejednokrotnie represje osiągały niewinnych ludzi. Miało to miejsce w Płocku, do którego, według Naczelnego Dowództwa Wojska

⁵⁰ E. Ligocki, *Nowa legenda*, Warszawa 1921, s. 94.

⁵¹ T. Gąsowski, *Żydzi wobec wojny...*, s. 222.

⁵² J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski...*, s. 160.

⁵³ AAN, PRM, 21431/20, k. 102–104; *Inwazja bolszewicka a Żydzi. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1921, s. 8. Represji wobec Żydów z Różana nie przerwała nawet interwencja miejscowego proboszcza, ks. Władysława Skierkowskiego.

⁵⁴ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 89–94; J. Szczepański, *Dzieje Wyszkowa i okolic*, Warszawa 1998, s. 175.

⁵⁵ CAW, Dowództwo Frontu Północnego, 19, nr C.86; AAN, PRM, k. 12–38; „Kurier Płocki” 1920, nr 228, s. 4; T. Mściłowski, *Wojsko Polskie a Żydzi*, Warszawa 1923, s. 29–30. 26 września uniewinniono członków „czerwonej milicji” z Wyszkowa, a Srułowi Rubinowi zamieniono karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

Polskiego, konnica Gaj-Chana wtargnęła dzięki pomocy miejscowych Żydów. W komunikatach prasowych pojawiły się informacje, że podczas walk w mieście obywatele wyznania mojżeszowego oblewali z balkonów polskich żołnierzy gorącą wodą. Rozpowszechniano także wiadomości, że płoccy Żydzi porozumiewali się z bolszewikami za pomocą podziemnego telefonu, a miejscowy rabin, stojący na balkonie, dawał sowieckim żołnierzom znaki i informował ich, gdzie znajduje się polska barykada⁵⁶.

W rezultacie 27 sierpnia 1920 r. płocki rabin Chaim Szpiro wyrokiem sądu doraźnego skazany został na karę śmierci. Wyrok, który wykonano, wywołał burzliwe protesty ze strony środowisk żydowskich na całym świecie i wiele kontrowersji wśród samych mieszkańców Płocka. Ostatecznie miejscowych Żydów zrehabilitowano 31 sierpnia 1920 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej. Stwierdzono, że nie było przypadków ich współpracy z bolszewikami, a rabin Szpiro nie dawał znaków czerwonoarmistom, lecz odprowadzał na balkonie modły o zwycięstwo wojsk polskich. Ponadto Żydzi wzięli udział w obronie Płocka, a w jego części zajętej przez wroga ukrywali polskich żołnierzy⁵⁷.

W „Kurierze Płockim” z 17 września 1920 r. ukazało się „Sprostowanie” podpisane przez komendantkę Służby Narodowej Kobiet Marcelinę Rościszewską i przewodniczącego zarządu płockiego Czerwonego Krzyża Romualda Borszewskiego. Stwierdzili oni, że „przez jedyny punkt opatrunkowy, z którego ranni byli odsyłani do szpitali, nie przeszedł ani jeden, czy to z żołnierzy, czy ludności cywilnej z raną od oparzenia”⁵⁸.

Z kolei w Białymstoku i Siedlcach istnieniu zbrojnych oddziałów żydowskich walczących po stronie bolszewików zaprzeczali czołowi przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Wcześniej w pierwszym z tych miast korespondent wojenny „Rzeczpospolitej” szeroko rozpisywał się o udziale Żydów w walkach ulicznych po stronie najeźdźców. Z kolei komunikat wojskowy z 19 sierpnia 1920 r. donosił, że „w Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych Żydów komunistów”⁵⁹. W mieście tym 25 sierpnia 1920 r. wojskowy sąd doraźny skazał dziesięciu Żydów na karę śmierci za zbrojne występowanie przeciwko Wojsku Polskiemu. Wyrok wykonano na pięciu skazanych, m.in. rozstrzelano sekretarza siedleckiego rewkomu, syjonistę Abrama Grynszpana. Pięciu pozostałym, jako niepełnoletnim, zamieniono karę śmierci na karę ciężkich robót. Jednak później, na posiedzeniu Tymczasowego Komitetu Obywatelskiego stwierdzono,

⁵⁶ G. Gołębiowski, *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia*, Płock 2015, s. 155.

⁵⁷ AP w Płocku, Akta miasta Płocka, 22086, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej Płocka z 31 sierpnia 1920 r. Podczas posiedzenia Rady Miejskiej Płocka stwierdzono, że Żydzi, podobnie jak katolicy, byli obiektem grabieży, rabunków i szykan ze strony najeźdźcy. Zdarzyły się natomiast przypadki udziału części biedniejszej ludności Płocka w plądrowaniu i grabieży żydowskich sklepów wspólnie z bolszewikami.

⁵⁸ „Kurier Płocki” 1920, nr 218, s. 3; Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, Dział Rkp, 294, Służba Narodowa Kobiet Polskich w okresie obrony Płocka, k. 8; W. Koński, „Sprawa żydowska” podczas obrony Płocka w 1920 roku, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 84.

⁵⁹ Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (SS SU), 172 pos. z 14 X 1920 r., ł. 47–50; 181 pos. z 4 XI 1920 r., ł. 49–50, ł. 55–66; „Rzeczpospolita” nr 77 z 31 sierpnia 1920 r.; *Inwazja bolszewicka a Żydzi*, z. 1, s. 29–30; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, Warszawa 2004, s. 51–52. Tymczasem odezwa, podpisana w Siedlcach m.in. przez biskupa podlaskiego, prezydenta miasta i komendanta miejscowej Straży Obywatelskiej, stwierdzała: „Prawda! są między Żydami żywiły nam wrogie, lecz my świadczymy z całą pewnością, że społeczeństwo żydowskie stoi na gruncie państwowości polskiej”.

że „Komitet nie posiada żadnych konkretnych faktów o tym, że ludność żydowska wzięła udział w walce ulicznej”⁶⁰.

Z wypowiedzi żydowskiego posła, warszawskiego adwokata Icchaka Grünbauma, wynika, że w drugiej połowie sierpnia i we wrześniu 1920 r. sądy doraźne skazały na karę śmierci 66 Żydów, głównie dezertorów z Wojska Polskiego (w wielu wypadkach karę tę zamieniono na więzienie)⁶¹. Tragizm ówczesnych wydarzeń polegał na tym, że o współpracę z bolszewikami oskarżono całą mniejszość. W warunkach zagrożenia bytu politycznego Rzeczypospolitej, gdy masowy charakter przybierały podejrzenia o szpiegostwo i współpracę z nieprzyjacielem, poszukiwano kozła ofiarnego, którym stali się Żydzi. Surowego ukarania członków tej grupy etnicznej za pomoc udzieloną najeźdźcy, bez względu na opinię Zachodu, domagali się przede wszystkim politycy Narodowej Demokracji.

Po odparciu bolszewików priorytetem przedstawicieli żydowskich organizacji politycznych, w tym posłów, stało się uzyskanie zwolnienia aresztowanych rodaków, zamiana wyroków śmierci na kary więzienia oraz rehabilitacja niesłusznie skazanych na śmierć. Przypadki zaangażowania Żydów w pracę komitetów rewolucyjnych tłumaczono przymusem ze strony władz sowieckich. Argumentowano, że z bolszewikami współpracowała głównie żydowska młodzież. Pokazywano także przykłady szerokiej współpracy z bolszewikami młodzieży polskiej, na ogół wyznania rzymskokatolickiego⁶².

Wspomniane wyżej represje były szeroko komentowane przez żydowską prasę na całym świecie. Domagano się likwidacji obozu dla internowanych w Jabłonie, zaprzestania ekscesów polskich żołnierzy wobec ludności wyznania mojżeszowego oraz szerzenia w prasie wojskowej stereotypu Żyda bolszewika⁶³. Na wniosek wicepremiera Ignacego Daszyńskiego 9 września 1920 r. obóz został zlikwidowany⁶⁴. Nie zatrzymało to jednak szerzenia się po wojnie postaw antysemitycznych, przejawiających się m.in. tym, że ludność polska nie chciała z Żydami handlować. Chłopi podlascy mówili, że „od dni dzisiejszych nic już nie sprzedadzą Żydom, jak również i nic nie kupią od nich”⁶⁵.

Po odparciu oddziałów Armii Czerwonej, pomimo represji, stosunek społeczności żydowskiej do państwa polskiego zmienił się radykalnie. Ogół polskich Żydów o poglądach lewicowych zawiódł się w swoich rachubach politycznych na bolszewickiej Rosji. W świetle opinii starosty radzyńskiego miejscowi Żydzi doszli do przekonania, że „w Polsce jest im nie najgorzej, przeciwnie – dobrze i stąd płynie obecnie większa skłonność do wypełniania obowiązków wobec rządu polskiego”⁶⁶.

⁶⁰ AAN, TSK, 527, k. 2; *Księga pamięci Gminy Żydowskiej w Siedlcach*, Buenos Aires 1956, s. 391.

⁶¹ SS SU, pos. 172 z 14 X 1920 r., ł. 51–52.

⁶² AAN, PRM, 8682/1922, k. 1–6; CAW, Gabinet MSWojsk I.300.1, 50, nr 6609; 51, nr 8186; J. Szczepański, *Spółczesność żydowska Mazowsza...*, s. 246.

⁶³ AAN, PRM, 8682/1922, k. 1–6; PRM, Rektyfikaty, Rekt. 49, teczka 4, k. 150; CAW, Gabinet MS Wojsk, I.300.1, 50, nr 6009; 51, nr 8186.

⁶⁴ AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa (KCNP), 147, k. 4; AAN, PRM, 25009/21, k. 20–21; 21431/20, k. 825; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 49–50.

⁶⁵ AAN, TSK, 204, k. 13.

⁶⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim, 1960, k. 27; „Głos Lubelski” 1920, nr 268, s. 2.

Po ukształtowaniu się granic II Rzeczypospolitej Niemcy stanowili ok. 4 proc. ogółu jej ludności i pod względem liczby stanowili czwartą mniejszość narodową⁶⁷. Ich postawa wobec wojny polsko-bolszewickiej była zróżnicowana i zależała od regionu oraz wielkości ich skupisk. Tam, gdzie nie było ich dużo, jak na Mazowszu, w okresie najazdu bolszewickiego identyfikowali się z polską racją stanu i pozytywnie odpowiadali na apele Rady Obrony Państwa⁶⁸.

Natomiast postawę wyraźnie antypolską wykazywali ich rodacy z dawnego zaboru pruskiego, zwłaszcza z terenów, na których stanowili wysoki odsetek ludności. Utrzymywało się wśród nich przekonanie o tymczasowości rządów polskich. Liczyli na porażkę Rzeczypospolitej w starciu z Armią Czerwoną i wierzyli, że w jej wyniku nastąpi powrót do Niemiec ziem, które zamieszkiwali. Dlatego np. w Wielkopolsce odmawiali sprzedaży gruntów władzom polskim, a w miastach kupcy niemieccy nie chcieli przyjmować polskiej waluty⁶⁹.

Wyrazem wrogości do Rzeczypospolitej było bojkotowanie poboru do jej sił zbrojnych przez obywateli narodowości niemieckiej⁷⁰. W województwie pomorskim wzmacniała je akcja polegająca na wyśmiewaniu ochotników zaciągających się do Wojska Polskiego, negowaniu ich wartości bojowej, zrywaniu plakatów propagandowych i wieszaniu na ich miejscu plakatów o treści antypolskiej oraz na rozpowszechnianiu komentarzy w stylu: „do wojska idą tylko ci, którzy w domach nie mają co jeść”⁷¹.

Poborowi narodowości niemieckiej, którym nie udało się uniknąć służby, także nie byli pozytywnie nastawieni do polskiej racji stanu. W powiecie kartuskim można było ich spotkać spacerujących po ulicach i śpiewających „Deutschland, Deutschland über alles”⁷². Odnotowano także wiele przypadków dezercji osób pochodzenia niemieckiego z Wojska Polskiego⁷³. Niepokojącym zjawiskiem były grupy dezertersów, które przekraczały granicę i atakowały straż graniczną Rzeczypospolitej. W protokole jednego z posiedzeń Rady Ministrów czytamy: „W pow. Działdowo banda dezertersów w czasie poboru do wojska przebiła się przez granicę Prus Wschodnich po krwawej walce z naszymi organami bezpieczeństwa publicznego i strzelcami granicznymi”⁷⁴. W meldunku polskiego wywiadu wojskowego z 26 lipca 1920 r. stwierdzono: „Niemcy popisowi [tj. zobowiązani, jako obywatele Rzeczypospolitej, do służby w Wojsku Polskim – M.M.] usiłowali przekroczyć w kilku miejscach granicę w kilku grupach

⁶⁷ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 120.

⁶⁸ „Kurier Płocki” 1920, nr 197, s. 1.

⁶⁹ J. Szczepański, *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 roku*, „Res Historica” 2011, nr 31.

⁷⁰ CAW, MS Wojsk 1772/89, 2158, k. 7–9.

⁷¹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (UWP), 1927, k. 18; 2851, k. 1; 4811, k. 51–53; 4687, k. 1; 4688, k. 137; Archiwum Państwowe w Gdańsku (APG), Starostwo powiatowe w Kartuzach, 1630/1, k. 4–6.

⁷² CAW, MSW 1772/89, 364, k. 151.

⁷³ AAN, Ambasada RP w Berlinie 1218, k. 95–96.

⁷⁴ AAN, Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów, mfm 20055, k. 154.

dochodzących do 200 ludzi. Patrole graniczne rozpędziły popisowych w okolicy Niszyny i Brodowca, przy czym uzbrojeni Niemcy prowokowali patrole strzałami. Kilkunastu schwytanych popisowych było w mundurach i każdy z nich miał naboje do karabinów w kieszeniach⁷⁵. Dezerterzy, którym udało się dostać do Niemiec, licząc na rychły upadek państwa polskiego, szukali schronienia w Prusach Wschodnich lub wyjeżdżali do Westfalii w poszukiwaniu pracy⁷⁶. Według Janusza Szczepańskiego: „Jeśli były grupy poborowych narodowości niemieckiej w Wojsku Polskim, to tylko w celu siania fermentu i demoralizacji wśród szeregowców”⁷⁷.

Przekonanie o rychłym powrocie do granic sprzed I wojny światowej spowodowało, że Niemcy zamieszkujący w byłym zaborze pruskim nierzadko zachowywali się prowokacyjnie. W Chodzieży i Czarnkowie w Wielkopolsce rozpowszechniali nieprawdziwe informacje mówiące o klęskach i rozbiciu wojsk polskich na wschodzie oraz o ucieczce rządu z Warszawy do Poznania. Na terenach przygranicznych odnotowano także zbrojne wystąpienia ludności niemieckiej przeciwko władzom polskim. W nocy z 11 na 12 lipca 1920 r. grupa dwudziestu Niemców wtargnęła do wsi Borki w Wielkopolsce, rozbroiła posterunek policji i zdobyła pocztę. Obszar przygraniczny należał do terenów niespokojnych, nękanych ciągłymi napadami ze strony przedstawicieli miejscowej społeczności niemieckiej⁷⁸. Zagrożenie związane z ich postawą wzmagła okoliczność, że pod koniec lipca 1920 r., na wieść o coraz szybszym zbliżaniu się oddziałów Armii Czerwonej do Warszawy, coraz większe było także zagrożenie ze strony władz Republiki Weimarskiej, szykujących się do ponownego zajęcia polskiej części Pomorza⁷⁹.

Niemcy z Wielkopolski i Pomorza pokładali duże nadzieje w separatystycznych dążeniach polityków Narodowej Demokracji i mieszkańców narodowości polskiej obu prowincji wobec Rzeczypospolitej⁸⁰. Nadzieje te zostały ostatecznie przekreślone w wyniku przegranej Rosji sowieckiej w wojnie z Polską w 1920 r.

W największym stopniu antypolskim nastrojom dali wyraz niemieccy mieszkańcy powiatu działdowskiego, który jako jedyny skrawek byłego zaboru pruskiego został na krótko zajęty przez Armię Czerwoną 13 sierpnia 1920 r. Wkraczające do Działdowa oddziały 12. Dywizji Strzelców Armii Czerwonej zostały przez nich radośnie przywitane. Zastępca burmistrza, Niemiec, podziękował wówczas dowódcy sowieckiemu za

⁷⁵ APB, UWP, 2158, k. 7–9.

⁷⁶ AAN, Prezydium Rady Ministrów, Rektyfikaty, Rkt 49, t. 4, k. 126–127; P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, s. 33.

⁷⁷ J. Szczepański, *Niemcy wobec najazdu...*, s. 75–76.

⁷⁸ AAN, PRM, Rektyfikaty, Rkt. 49, t. 4, k. 243–248, 270; PRM, 23841/1921, k. 4–5; A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995, s. 171.

⁷⁹ P. Madajczyk, *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej w 1920 r.* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991, s. 174–179; P. Hauser, *Niemcy a konflikt polsko-radziecki w latach 1919–1920* [w:] *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 258–260.

⁸⁰ Szeroko na ten temat J. Szczepański, *Separatystyczne tendencje Wielkopolski i Pomorza w okresie najazdu bolszewickiego w 1920 roku* [w:] *Archiwistyka oraz problemy historii Polski, Polonii i dyplomacji XX wieku*, red. J. Łosowski, Lublin 2011, s. 385–396.

uwolnienie działdowian od „polskiego terroru”⁸¹. Bardzo wymowna była reakcja dowódcy – ręka podniesiona jakby do przysięgi i słowa: „Przyrzekam, że nie opuścimy tego niemieckiego kraju, dopóki nie będzie znowu Niemcom zwrócony”⁸². Później Niemcy współpracowali z bolszewikami, dostarczając im chleb i papierosy. Władzę w Działdowie przejął Komitet Rewolucyjny, składający się z miejscowych komunistów narodowości niemieckiej. Jednym z jego głównych zadań było zorganizowanie biura werbunkowego dla ochotników chcących wstąpić w szeregi Armii Czerwonej⁸³.

Działdowscy Niemcy zajmowali się w tym czasie także szpiegostwem i donosicielstwem. „Miały miejsce liczne wypadki wydania w ręce bolszewików ukrywających się polskich żołnierzy i polskich jeńców zbiegłych z sowieckiej niewoli”⁸⁴. Pomogli także okupantom w schwytaniu dwóch polskich lotników, sierżantów Alojzego Błażyńskiego i Leonarda Hudżyńskiego, którzy musieli lądować ze względu na awarię silnika⁸⁵. Pomocy udzielił im też Niemiec, maszynista kolejowy Albert Richter z Iłowa, który pozostawił do ich dyspozycji lokomotywę, a sam uciekł do domu. Człowiek ten przyczynił się także do zdobycia przez żołnierzy Armii Czerwonej polskiego pociągu pancernego „Wilk”⁸⁶.

Wraz z odwrotem bolszewików z północnego Mazowsza nastąpił *exodus* większości Niemców z powiatu działdowskiego do Prus Wschodnich, spowodowany obawą przed represjami ze strony władz polskich, świadomych ich współpracy z siłami sowieckimi⁸⁷. W wyniku umowy podpisanej 13 października 1920 r. między stroną polską i niemiecką prawo powrotu (bez rejestracji) na obszar Rzeczypospolitej uzyskało 1436 osób. Zagwarantowano im objęcie ich gospodarstw, odszkodowania za zniszczenia wojenne oraz bezpieczeństwo osobiste. Gdy niektórzy spośród najwcześniej powracających zostali oskarżeni o współpracę z Armią Czerwoną i aresztowani, wielu Niemców, także z wymiennej grupy, nie zdecydowało się na powrót do Polski⁸⁸.

Pisząc na temat postawy niemieckich mieszkańców powiatu działdowskiego, należy wskazać, że miała ona także wpływ na wynik plebiscytu przeprowadzonego 11 lipca 1920 r. na Warmii, Mazurach i Powiślu, który był pomyślny dla Niemiec⁸⁹.

⁸¹ Archiwum Państwowe w Nidzicy (APN), Magistrat miasta Działdowa, 948, k. 4–6.

⁸² „Gazeta Warszawska” 1920, nr 224, s. 2; B. Martin, *Niemiecko-rosyjska konfrontacja polityczna, gospodarcza i militarna oraz próby nawiązywania kontaktów na granicy Prus Wschodnich podczas wojny polsko-radzieckiej 1920 r.* [w:] *Zwycięski pokój czy rozejm na pokolenie – Traktat ryski z perspektywy 100 lat*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Warszawa 2022, s. 176.

⁸³ APN, Magistrat miasta Działdowa, 948, k. 4–6; B. Martin, *Niemiecko-rosyjska konfrontacja...*, s. 176; P. Bystrzycki, *Rok 1920 na Działdowszczyźnie*, „Tygodnik Ciechanowski” 1987, nr 33, s. 2.

⁸⁴ J. Szczepański, *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego...*, s. 82.

⁸⁵ CAW, Dowództwo 5. Armii, 4, k. 11.

⁸⁶ *Sąsiedzi wobec wojny 1920 r. Wybór dokumentów*, oprac. J. Cisek, Londyn 1990, s. 214–215.

⁸⁷ AAN, Ambasada RP w Berlinie, 1218, k. 15–20; CAW, Dowództwo 1. Armii, 55, nr 4925/20; P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, s. 41–42.

⁸⁸ AAN, Ambasada RP w Berlinie, 1218, k. 15–20, 95–97; CAW, MSW 1772/89, 369, k. 204–243, 348, 390; k. 269–320; W. Wrzesiński, *Materiały do kwestii polskiej na Warmii i Mazurach po plebiscycie (1920–1921)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1959, nr 1, s. 65; P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna...*, s. 41–42.

⁸⁹ P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna...*, s. 33; W. Wrzesiński, *Polska – Prusy Wschodnie. Plebiscyty na Warmii, Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 2010, s. 439. Do silnego terroru niemieckiego na obszarze plebiscytowym Powiśla, Warmii i Mazur nawiązywały przemówienia w Sejmie posła Jana Brejskiego z 15 czerwca i 2 lipca 1920 r., SS SU, pos. 155 z 15 czerwca 1920 r., ł. 4–5; SS SU, pos. 158 z 2 lipca 1920 r., ł. 63; Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958, s. 247–250.

Niepokojącym zjawiskiem były w tym czasie nasilające się nastroje antypolskie na terenie Wolnego Miasta Gdańska, które co prawda nie leżało w granicach II Rzeczypospolitej, ale postawa jego niemieckiej ludności miała znaczenie dla przebiegu wojny 1920 r. Nie tylko uniemożliwiała ona transport broni dla Polski przez miejscowy port, lecz także oddziaływała swoim przykładem na Niemców zamieszkujących teren Rzeczypospolitej. Z uwagi na usytuowanie geograficzne Wolne Miasto miało w okresie wojny polsko-bolszewickiej duże znaczenie strategiczne. Zdaniem Marka K. Kamińskiego, gdyby doszło do zablokowania dostaw sprzętu wojennego z Zachodu drogą kolejową przez Czechosłowację, port w Gdańsku stałby się jedyną drogą dostaw materiałów wojennych z Europy Zachodniej⁹⁰.

Niechęć do Polaków podsycali urzędnicy narodowości niemieckiej. Funkcję Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku pełnił brytyjski polityk Reginald Tower, który przekazał część swoich uprawnień miejscowej Radzie Stanu. Jej przewodniczącym był nacjonalista Heinrich Sahn, dawny nadburmistrz miasta, który miał negatywny stosunek do Polaków⁹¹.

Z czasem antypolskie wystąpienia w mieście przybierały na sile. Na dworcu kolejowym niemieccy robotnicy zrywali z polskich lokomotyw godło z białym orłem i atakowali polskich kolejarzy. O wydarzeniach tych pisał starosta kartuski: „Rozzuchwalenie gdańszczan w ostatnim czasie nie ma granic. Kolejarze wzbraniają się jeździć do Gdańska, oświadczając, że traktowanie Polaków w Gdańsku jest obecnie daleko gorsze niż za niemieckich czasów przedwojennych i że dziś na ulicach Gdańska nie można rozmawiać po polsku bez narażenia się na napaść”⁹². Przejawem niechęci Niemców do Polaków była też decyzja Rady Stanu, która zapadła 20 lipca 1920 r. Zgodnie z nią dezertrzy z Wojska Polskiego przebywający na terenie Wolnego Miasta mieli nie być wydawani władzom Rzeczypospolitej⁹³.

W tym czasie zaobserwowano także wzrost przejawów wrogości wobec Polaków ze strony miejscowych niemieckich nacjonalistów. 29 lipca 1920 r. odbyła się w Gdańsku demonstracja, w której uczestniczyło ok. 30 tys. osób. W jej trakcie wzywano do zaprzestania ataków imperializmu polskiego „wobec bolszewickiej Rosji” oraz do zatrzymania tranzytu broni i amunicji do Polski przez teren Wolnego Miasta⁹⁴. W nocy z 29 na 30 lipca odnotowano wiele napadów na Polaków zarówno w miejscach publicznych, jak i w mieszkaniach prywatnych. Tej nocy zdemolowana została m.in. siedziba Generalnej Dyrekcji Ministerstwa Aproprowiacji, uszkodzono także połączenie telegraficzne polskich placówek w Gdańsku⁹⁵. Ataki niemieckich nacjonalistów nasiliły się w pierwszej połowie sierpnia. Zniszczyli wówczas także sprzęt i urządzenia należące do Polaków, m.in. uszkodzili 12 samolotów zakupionych przez

⁹⁰ M.K. Kamiński, *Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, s. 191.

⁹¹ J. Szczepański, *Niemcy wobec najazdu...*, s. 78.

⁹² APG, Starostwo Powiatowe w Kartuzach, 1630/1, k. 4–5.

⁹³ AAN, PRM, Rektyfikaty, Rkt 49, t. 4, k. 248.

⁹⁴ APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 744, k. 4–5.

⁹⁵ *Ibidem*, 746, k. 69.

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego. Utrudniano też zejście na ląd żołnierzom Dywizji Syberyjskiej, którzy z Władystoku przy płynęli do Gdańska na angielskim statku „Brandenburg”⁹⁶.

Konkludując, należy podkreślić, że postawy omawianych mniejszości narodowych wobec wojny polsko-bolszewickiej były zróżnicowane. Ich mozaika zależała nie tylko od przynależności do danej narodowości, lecz także od interesów różnych grup tych społeczności. W odniesieniu do ludności żydowskiej trudno jednoznacznie określić, czy były one pro- czy antypolskie. Powszechnie bojkotowano pobór do Wojska Polskiego, robiła to głównie młodzież wyznania mojżeszowego. Na ogół była ona zafascynowana ideami komunistycznymi i oczekiwała wkroczenia bolszewików. Najazd Armii Czerwonej na Polskę latem 1920 r. stanowił dla mniejszości żydowskiej okazję do zmanifestowania niezadowolenia wynikającego m.in. z przejawów antysemityzmu i nierozwiązanych problemów w jej relacjach z władzami odradzającej się Rzeczypospolitej. Na terenach zajętych przez Armię Czerwoną dochodziło do aktów wrogości części ludności żydowskiej, zwłaszcza komunistów, wobec Polski oraz ich współpracy z bolszewikami. Wyrażała się ona przede wszystkim udziałem w tworzonych wojennych komitetach rewolucyjnych i ich działaniach. Taka postawa była często dyktowana względami materialnymi, nadzieją na poprawę własnego losu i objęcia intratnych urzędów w sowieckiej Polsce.

Jednak w tym samym czasie w wielu miejscowościach Żydzi, zwłaszcza ludzie zamożni i religijni ortodoksi, obawiający się utraty majątków i wyeliminowania religii z życia społecznego, udzielali różnorodnego wsparcia władzom II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza pozytywnie odpowiadali na apele Rady Obrony Państwa i współpracowali z Komitetami Obrony Państwa różnych szczebli.

Natomiast jednoznacznie wrogą postawę wobec polskiej państwowości zajęła, poza nielicznymi wyjątkami, ludność niemiecka, czekająca latem 1920 r. na klęskę armii polskiej i przyłączenie dawnych ziem zaboru pruskiego do Republiki Weimarskiej. Ta wrogość szczególnie była widoczna w powiecie działdowskim, w którym miejscowi Niemcy entuzjastycznie witali wkraczające oddziały Armii Czerwonej, a następnie udzielali im wszelkiej pomocy. Otwarcie też występowali zbrojnie przeciwko polskim żołnierzom. Należy wspomnieć, że antypolska działalność osób narodowości niemieckiej w dużej mierze przyczyniła się do klęski Polski w plebiscycie na Mazurach, Warmii i Powiślu, który miał miejsce w tym czasie.

Niewątpliwie postawa omawianych w artykule mniejszości narodowych, ich zaangażowanie po stronie przeciwnika lub bierność wobec działań wojennych znacznie utrudniały polski wysiłek zbrojny w walce z bolszewickim najazdem 1920 r., miały także pośredni wpływ na kształtowanie granicy wschodniej II Rzeczypospolitej.

⁹⁶ *Ibidem*, 345, s. 90.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ambasada RP w Berlinie, 1218.

Instytucje wojskowe, 296/I-17.

Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 147.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 1056.

Prezydium Rady Ministrów, 8682/1922, 12702/21, 1564/20, 16922/20, 21431/20, 23841/1921, 25009/21.

Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów, mikrofilm 20055.

Towarzystwo Straży Kresowej, 184, 204, 267, 276, 381, 527.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, 168/III-5, 168/III-36.

Archiwum Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, akc. 1592.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Urząd Wojewódzki Pomorski, 2158, 1927, 2851, 4811, 4687, 4688.

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Starostwo Powiatowe w Kartuzach, 1630/1.

Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 34, 744, 746.

Archiwum Państwowe w Krakowie

Starostwo Grodzkie Kraków (SGK), 2850/20.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim, 1960.

Archiwum Państwowe w Nidzicy

Magistrat miasta Działdowa, 948.

Archiwum Państwowe w Płocku

Akta miasta Płocka, 22086.

Archiwum Państwowe w Warszawie

Zbiór Rękopisów, 126.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, Dział Rękopisów

Akta gen. Hallera, 13398/2.

Biblioteka im. Zielińskich w Płocku

Dział Rękopisów, 294.

Centralne Archiwum Wojskowe

Dowództwo 1. Armii, 55.

Dowództwo Frontu Północnego, 19, 25.

Gabinet MSWojsk, 1.300.1, 50, 51.

Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk) – Oddział II 1775/89, 17, 18, 241, 369, 364, 390, 2158.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie

Kolekcja Józefa Piłsudskiego, 1/4/8.

Źródła opublikowane

Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, wyd. drugie, Warszawa 1926.

Grabski S., *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989.

Inwazja bolszewicka a Żydzi. Zbiór dokumentów, Warszawa 1921.

Kochanowski J., *Rokowania pokojowe z Rosją Radziecką (VII–VIII 1920 r.) w relacji Kazimierza Stamirowskiego*, „Przegląd Wschodni” 1992–1993, z. 1.

Ligocki E., *Nowa legenda*, Warszawa 1921.

Marchlewski J., *Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna* [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 3, Warszawa 1956.

Mściślawski T., *Wojsko Polskie a Żydzi*, Warszawa 1923.

Narbut-Łuczynski A.J., *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966.

Obrona Państwa w 1920 roku, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.

Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe, tablice państwowe, tabela 11: *Ludność według wyznania religijnego i narodowości*, Warszawa 1927.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937.

Piłsudski J., *Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego „Pochód za Wisłę”*, Warszawa 1924.

Sąsiedzi wobec wojny 1920 r. Wybór dokumentów, oprac. J. Cisek, Londyn 1990.

Sprawozdania stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (SS SU), pos. 155 z 15 czerwca 1920 r., ł. 4–5; pos. 158 z 2 lipca 1920 r., ł. 63; pos. 172 z 14 października 1920 r., ł. 47–50–52; pos. 18 z 4 listopada 1920 r., ł. 49–50, 55–66.

Witos W., *Moje wspomnienia*, część 2, oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1990.

Wrzesiński W., *Materiały do kwestii polskiej na Warmii i Mazurach po plebiscycie (1920–1921)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1959, nr 1.

Periodyki

„Gazeta Gdańska” 1920, nr 188.

„Gazeta Kielecka” 1919, nr 90; 1920, nr 228.

„Gazeta Warszawska” 1920, nr 224.

„Głos Lubelski” 1920, nr 230, 268, 284.

„Kurier Lwowski” 1920, nr 212.

- „Kurier Płocki” 1920, nr 197, 218.
„Kurier Warszawski” 1920, nr 190, 246.
„Myśl Niepodległa” 1920, nr 516.
„Rzeczpospolita” 1920, nr 77.
„Wiek Nowy” 1920, nr 5805.
„Wyzwolenie” 1920, nr 37.
„Żołnierz Polski” 1920, nr 137.

OPRACOWANIA

- Bednarczyk P., Piątkowski S., „*Twierdzą nam będzie każdy próg...*”. *Społeczeństwo ziemi radomskiej w okresie wojny polsko-bolszewickiej lat 1919–1920*, Radom 2015.
- Bystrzycki P., *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997.
- Bystrzycki P., *Rok 1920 na Działdowszczyźnie*, „Tygodnik Ciechanowski” 1987, nr 33.
- Chwałba A., *1919. Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019.
- Fuks M., *Żydzi w Polsce. Dawniej i dziś*, Poznań 2000.
- Gąsowski T., *Żydzi wobec wojny polsko-bolszewickiej [w:] Polskie zwycięstwo 1920*, red. M. Kopczyński, M. Mirowski, Warszawa 2020.
- Goclon J.A., *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Toruń 2006.
- Gołębiowski G., *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia*, Płock 2015.
- Grzybowski M.M., *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990.
- Gulczyński A., *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995.
- Hauser P., *Niemcy a konflikt polsko-radziecki w latach 1919–1920 [w:] Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Kamiński M.K., *Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. [w:] Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991.
- Koński W., „*Sprawa żydowska*” podczas obrony Płocka w 1920 roku, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1.
- Kozyra W., *Działalność kierownictwa resortu spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w czasie konfliktu polsko-bolszewickiego: luty 1919 – październik 1920 [w:] Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011.
- Księga Pamięci Gminy Żydowskiej Maków Mazowiecki*, red. J. Brat, Tel Awiw 1969.
- Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Siedlcach*, Buenos Aires 1956.
- Lewandowski J., *Szkoło bolesne, obraz dni. Eseje nieprzedawnione*, Uppsala 1990.
- Lietz Z., *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958.
- Madajczyk P., *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej w 1920 r. [w:] Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991.
- Markowski M.B., *Społeczeństwo województwa kieleckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej*, Kielce 1998.
- Martin B., *Niemiecko-rosyjska konfrontacja polityczna, gospodarcza i militarna oraz próby nawiązywania kontaktów na granicy Prus Wschodnich podczas wojny polsko-radzieckiej 1920 r. [w:] Zwycięski pokój czy rozejm na pokolenie – traktat ryski z perspektywy 100 lat*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Warszawa 2022.

- Mierziński H., *Wojna polsko-sowiecka 1919, 1920*, Biała Podlaska 1991.
- Musialik Z.M., *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 a Żydzi*, Częstochowa 1995.
- Pogromy na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. II: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003.
- Rudnicki S., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.
- Szczepański J., *Dzieje Wyszkowa i okolic*, Warszawa 1998.
- Szczepański J., *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 roku*, „Res Historica” 2011, nr 31.
- Szczepański J., *Okupacja sowiecka Mazowsza Północnego podczas najazdu 1920 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 70.
- Szczepański J., *Separatystyczne tendencje Wielkopolski i Pomorza w okresie najazdu bolszewickiego w 1920 roku* [w:] *Archiwistyka oraz problemy historii Polski, Polonii i dyplomacji XX wieku*, red. J. Łosowski, Lublin 2011.
- Szczepański J., *Spółczesność Białostoczczyzny wobec wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Białostoczczyzna” 1993, nr 1.
- Szczepański J., *Spółczesność Polski w walce z bolszewickim najazdem*, Pułtusk–Warszawa 2000.
- Szczepański J., *Spółczesność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005.
- Szczepański J., *W okresie Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Dzieje Makowa Mazowieckiego*, t. 1: (do 1945 r.), red. *idem*, Maków Mazowiecki – Pułtusk 2020.
- Szczepański J., *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.
- Tomaszewski J., *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, Warszawa 1993.
- Wróbel P., *Na równi pochylej. Żydzi Białegostoku w latach 1918–1939 – demografia, ekonomia, konflikty z Polakami*, „Przegląd Historyczny” 1988, z. 2.
- Wrzesiński W., *Polska – Prusy Wschodnie. Plebiscyty na Warmii, Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 2010.
- Zieliński K., *Postawy społeczności żydowskiej* [w:] *Spółczesność Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Pułtusk 2017.
- Ziemiński J., *Rejestracja działań bolszewickich* [w:] *Chełmskie prace historyczne*, t. 1, Chełm 1998.
- Żydzi bojownicy o niepodległość Polski*, red. N. Getter, J. Schall, Z. Schipper, Lwów 1939.

Postawy mniejszości żydowskiej i niemieckiej w Polsce wobec wojny z Rosją sowiecką 1919–1920 roku

Odrodzone państwo polskie nie było krajem jednolitym narodowościowo. Na jego terenie można było spotkać mniejszości narodowe, wśród których dominowali Ukraińcy, Żydzi, Białorusini i Niemcy. Celem artykułu jest przedstawienie postaw mniejszości żydowskiej i niemieckiej wobec wojny polsko-sowieckiej 1920 roku. Postawa pierwszej z nich była zróżnicowana. Wiele miejsca poświęcono na ukazanie zarówno pozytywnych przykładów identyfikacji części Żydów z polską racją stanu w obliczu bolszewickiego zagrożenia w 1920 r., jak i negatywnego stosunku do państwa polskiego, będącego udziałem części tej grupy etnicznej. W tym czasie ludność niemiecką cechował wrogi stosunek do państwa polskiego. Wskazane zostały czynniki wywierające wpływ na postawy wymienionych mniejszości narodowych podczas konfliktu zbrojnego między Polską a bolszewicką Rosją.

SŁOWA KLUCZOWE

mniejszość narodowa, dwudziestolecie międzywojenne, postawa, II Rzeczpospolita, najazd bolszewicki, wojna polsko-rosyjska 1920 roku

Attitudes of the Jewish and German Minorities in Poland in The Face of the War against Bolshevik Russia 1919–1920

The reborn Polish state was not a nationally homogeneous country. On the territory of the Second Polish Republic, national minorities could be found, among which the following were dominant: Ukrainians, Jews, Belarusians and Germans. The aim of the article is to present the various attitudes of the Jewish population and the anti-Polish attitude of the German population towards the Polish-Soviet war of 1920. A lot of space was devoted to showing positive examples of identification of part of the Jewish population with the Polish *raison d'état* in the face of the Bolshevik threat in 1920, but also a negative attitude towards the Polish state, which was shared by some Jews. Factors influencing the attitudes of the above-mentioned national minorities during the armed conflict between Poland and Bolshevik Russia were also indicated.

KEYWORDS

national minority, the interwar period, attitude, the Second Polish Republic, the Bolshevik invasion, the Polish-Russian war of 1920

MARTA MILEWSKA – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie, kierownik Izby Pamięci Strzelecka 8. Adiunkt w Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Instytut Historii. W działalności naukowej zajmuje się historią Polski XIX i XX w. ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień społecznych. Jest autorką opracowań i artykułów naukowych z zakresu historii medycyny, osadnictwa niemieckiego na ziemiach polskich w XIX w., dziejów regionalnych, oświaty i edukacji historycznej.

MARTA MILEWSKA – doctor of humanities in the field of history. Employee of the Departmental Historical Research Bureau of the Institute of National Remembrance in Warsaw, head of the Strzelecka Memorial Chamber 8. Assistant professor at the Vistula Academy of Finance and Business in Warsaw, Institute of History. In her scientific activity, she deals with the history of the 19th and 20th centuries, with particular emphasis on social issues. She is the author of studies and scientific articles on the history of medicine, German settlement, regionalism, education and historical education.

MICHAŁ ZARYCHTA

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie
ORCID 0000-0001-8602-7666

MANIFESTACJE, STRAJKI, ZAMIESZKI. WYSTĄPIENIA MASOWE O CHARAKTERZE POLITYCZNYM W WARSZAWIE W 1922 ROKU

Wystąpienia masowe stwarzają obywatelom szansę odgrywania aktywnej roli w sferze publicznej – zwykle zdominowanej przez elitę społeczną. W początkach II Rzeczypospolitej ulice Warszawy bardzo często pełniły funkcję trybuny obywatelskiej. Uczestnictwo w manifestacjach dawało poczucie wspólnoty narodowej, a także doświadczenie bezpośredniego zaangażowania w politykę. Przedstawiciele elity politycznej, doceniając wagę zjawiska, starali się zapewnić sobie poparcie mas przez uczestnictwo w wiecach i manifestacjach, a także przez ich inspirowanie. W sytuacjach gwałtownego sporu politycznego wzrastała chęć panowania nad tłumem i uczynienia z niego skutecznego narzędzia walki politycznej.

W niniejszym artykule skupię się na analizie charakteru i przebiegu manifestacji, strajków i zamieszek. Rok 1922 wybrałem ze względu na trzy wydarzenia będące przejawem dynamiki polskiej sceny politycznej w okresie rządów Naczelnika Państwa i Sejmu Ustawodawczego. Było to długotrwałe przesilenie rządowe w czerwcu i lipcu, kampania wyborcza i wybory do sejmu i senatu w październiku i listopadzie oraz wybory prezydenta w grudniu.

Moje ustalenia oparłem głównie na materiałach prasowych, których mnogość, zróżnicowanie ideologiczne i polityczne umożliwia wieloaspektowe opisanie faktów. Ważnym uzupełnieniem są dzienniki i wspomnienia uczestników tych wydarzeń, a także opracowania, które powstawały jeszcze za życia świadków i na podstawie wywiadów z nimi. Spośród opracowań historycznych wyróżniają się książka Pawła Brykczyńskiego *Gotowi na przemoc*¹ oraz artykuły naukowe koncentrujące się na politycznych i ideologicznych

¹ Jest to polskie wydanie książki *Primed for Violence: Murder, Antisemitism and Democratic politics in Inter-war Poland*, Madison, WI, 2016.

aspektach omawianych wydarzeń². Wybory pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, następujące po nich zamieszki oraz zabójstwo Gabriela Narutowicza stały się także tematem książek popularnonaukowych³.

Wystąpieniom masowym w przestrzeni publicznej towarzyszy wysoki poziom emocji zarówno uczestników, jak i obserwatorów. Twórcy źródeł opisujących zachowanie się mas to najczęściej przedstawiciele elity – politycy, dziennikarze, urzędnicy. Spoglądali na zwykłych ludzi przez pryzmat klasycznego opracowania Gustave'a Le Bona *Psychologia tłumu* z 1895 r., które zostało przetłumaczone i wydane w Polsce już w 1899 r.⁴ Lektura tego dzieła wzmacniała zarówno fascynację zjawiskiem, jak i obawę przed nim. Nawet politycy socjalistyczni nie potrafili wyzbyć się wizji spolaryzowanego społeczeństwa złożonego z „inteligentnych ludzi” i „tłumu ulicznego”⁵. Historiografia opierająca się na wytworzonych przez nich materiałach często dziedziczy to elitarnie spojrzenie i czyni je częścią własnego opisu⁶. Narracja ta sprowadza się do spojrzenia na zjawisko bezpośredniego udziału w polityce społeczeństwa polskiego przez pryzmat zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza.

WARSZAWA W „ZBUNTOWANYM WIEKU”

Nie sposób pisać o aktywności mieszkańców Warszawy w sferze publicznej bez nawiązania do teorii rozwoju społecznego. Wielkomijska społeczność Warszawy została ukształtowana przez procesy urbanizacji i industrializacji, przebiegające równoległe z racjonalizacją ludzkiej świadomości. Załamanie się przednowoczesnego światopoglądu, skonstruowanego na obserwacji natury i wierze w nadprzyrodzony porządek moralny, prowadziło do poszukiwania nowego porządku opartego na nowych autorytetach. Wynikiem był „zbuntowany wiek” obejmujący bunty polityczne i społeczne od lat trzydziestych XIX w. aż po lata trzydzieste XX w.⁷ Historia Warszawy wpisuje się w ten opis przemian: wydarzenia w centrum cywilizacji zachodniej współgrają z – obejmującymi szerokie rzesze społeczności warszawskiej – powstaniem, okresami manifestacji, strajków, rozwojem organizacji społecznych i masowych partii politycznych. Wszystkie one pozostawiały na coraz

² J. Faryś, *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922*, „Dzieje Najnowsze” 1975, R. 7, z. 3; M. Mazur, *Media endeckie wobec wyboru i śmierci pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza*, „Dzieje Najnowsze” 2010, R. 42, z. 2; M. Przeperski, *Zajścia w Warszawie 9–11 grudnia 1922 roku. Geneza, przebieg, konsekwencje*, „Almanach Warszawy” 2017, t. 11; Z. Waszkiewicz, *Zabójstwo na zlecenie, czy tragiczny finał walki o władzę [w:] Narodowa demokracja XIX–XX wiek (koncepcje – ludzie – działalność)*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008.

³ D. Pacyńska, *Śmierć prezydenta*, Warszawa 1965; M. Ruszczyk, *Strzały w „Zachęcie”*, Katowice 1987; P. Plekskot, *Niewiadomski. Zabić prezydenta*, Warszawa 2012; M.J. Nowak, *Narutowicz – Niewiadomski. Biografie równoległe*, Warszawa 2019.

⁴ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Lwów 1899. Francuski uczoney był zwolennikiem tezy o irracjonalności zachowań tłumu.

⁵ H. Lieberman, *Pamiętniki*, oprac. A. Garlicki, Warszawa 1996, s. 188.

⁶ S. Jonsson, *Crowds and Democracy. The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013, s. 8, 24–25.

⁷ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 195.

szerszych kręgach społecznych znamię w postaci zbiorowej pamięci i ruchów niezależnych od aparatu państwowego⁸. Fundamentalny wpływ na powstanie masowych ruchów politycznych w Polsce miały doświadczenia rewolucji 1905 r.⁹ Ich ważnym aspektem było wytworzenie głębokiego podziału na rodzącą się polskiej scenie politycznej, którego skrajnym wyrazem były walki bratobójcze między bojówkami PPS i endecji. Nie mniej istotne były doświadczenia organizacji społecznych i politycznych po 1906 r.

Zgromadzenia publiczne w Warszawie w pierwszych latach niepodległości nie były prostymi kontynuacjami zjawisk przedwojennych¹⁰. Wybuch I wojny światowej, rządy niemieckie i odzyskanie niepodległości przez Polskę były *katharsis* dla polskiej polityki masowej. Osobiste zaangażowanie w sferze publicznej miało przede wszystkim wymiar moralny. Jeśli nie było podyktowane patriotyzmem, to humanitaryzmem wyrażającym się w niesieniu pomocy poszkodowanym przez wojnę. Działalność publiczna partii politycznych była zredukowana na rzecz manifestowania jedności narodowej wobec najeźdźcy. Masowe wystąpienia w przestrzeni publicznej Warszawy były częścią tego zjawiska: począwszy od manifestacji z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja w 1916 r., przez kampanię wyborczą przed wyborami samorządowymi w lipcu 1916 r., po ogólnonarodowe manifestacje w reakcji na pokój brzeski. Niepodległość spowodowała powrót do podziałów politycznych wywodzących się sprzed wojny. Jego wyrazem była manifestacja socjalistyczna z 13 listopada 1918 r. i o cztery dni późniejszy pochód narodowy oraz kampania i wybory do Sejmu Ustawodawczego i Rady Miejskiej Warszawy w styczniu i lutym 1919 r.¹¹ W tle tych wydarzeń rozgrywał się dramat rewolucji bolszewickiej w Rosji, której obserwatorami i uczestnikami byli Polacy przymusowo ewakuowani w 1915 r. Do 1922 r. większość z nich powróciła do Warszawy i brała aktywny udział w życiu społecznym i politycznym. Ich wpływ polegał na pogłębieniu podziału polskiej sceny politycznej – zwiększył zarówno obawę przed rewolucją komunistyczną na prawicy, jak i nadzieję na przyspieszenie zmian społeczno-politycznych na lewicy.

Zgromadzenia publiczne były ważnym świadectwem istnienia prężnych organizacji społecznych i politycznych o stosunkowo dużych zdolnościach mobilizacyjnych. Dane statystyczne pochodzące z Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę nie pozostawiają pod tym względem wątpliwości: w grudniu 1918 r. w stolicy działały 403 stowarzyszenia, a w 1922 r. było ich już 1015¹². W 1922 r. pośród nich przeważały stowarzyszenia zawodowe 372 (36,7 proc.) i instytucje zajmujące się filantropią i opieką społeczną 181 (17,8 proc.).

⁸ *Ibidem*, s. 198. Sztompka omawia teorię zmiany społecznej Charlesa Tilly'ego, który do kategorii wspólnego działania o charakterze „ludowym”, a więc obejmującym ludzi spoza elity, zalicza „zgromadzenia kontestacyjne”, przemoc zbiorową, ruchy społeczne i rewolucje.

⁹ R. Wapiński, *Doświadczenia rewolucji w polskiej kulturze politycznej pierwszych trzech dziesięcioleci XX w.* [w:] *Spółczeństwo i polityka – dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX w.*, red. A. Żarnowska, T. Wolsza, Warszawa 1993, s. 202. Zob. także: W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź 2016.

¹⁰ R. Wapiński, *Doświadczenia rewolucji...*, s. 194.

¹¹ Na temat organizacji, przebiegu i uczestników tych wystąpień zob.: M. Zarychta, *Wystąpienia masowe w warszawskiej przestrzeni publicznej 1915–1919* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości*, red. *idem*, Warszawa 2020, s. 171–215.

¹² *Rocznik statystyczny Warszawy 1921–1922*, Warszawa 1924, s. 126–127.

Organizacji samopomocowych było 45 (4,4 proc.), a oświatowo-kulturalnych 75 (7,4 proc.)¹³. Do kanonu ich funkcjonowania należała umiejętność działania w przestrzeni publicznej.

Prawica stosowała schemat organizacyjny „wedle starej recepty endeckiej”¹⁴, który polegał na mobilizacji mas za pośrednictwem sieci organizacji społecznych. Socjaliści mieli tendencję do określania mianem mas jedynie swoich zwolenników¹⁵, czyli robotników uświadomionych klasowo. W związku z tym na lewicy rolę pierwszoplanową w procesie mobilizacji odgrywał aparat partyjny, choć trzeba podkreślić także coraz większą rolę związków zawodowych¹⁶. Zarówno na lewicy, jak i na prawicy mobilizacja mas do wystąpień publicznych opierała się na organizacjach o celach szerszych niż polityczne.

Politycy uznawali konieczność mobilizacji mas w celu realizacji swoich zamierzeń. W ich doświadczeniu politycznym manifestacje, strajki i wiece odegrały dużą rolę. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski był przywódcą charyzmatycznym¹⁷. Na spotkaniu z przedstawicielami ugrupowań centrowych w sprawie desygnowania Wojciecha Korfanteo na premiera zagroził odejściem z wszelkich pełnionych urzędów i funkcji. Następnie wzburzony, bijąc pięścią w stół, miał powiedzieć: „pójdę między masy i będę mówił językiem mas. [...] Masy będą za mną, ale ja je będę trzymał. Będą ludzie ginąć, ale ja masy utrzymam”¹⁸. W tym duchu miał się wypowiedzieć po zamieszkach 11 grudnia 1922 r., żądając: „dajcie mi władzę, a ja uspokoję ulicę; jeśli nie, to pójdę sam jeden i uspokoję”¹⁹.

Podczas kampanii wyborczej w 1922 r. Juliusz Zdanowski, jej organizator ze strony endeckiej, stwierdzał: „Masy są z nami. Tylko głupia inteligencja szuka własnych kącików i gabinetów, nie zdając sobie sprawy, co znaczy mieć zdrowy ruch mas za sobą. Taki się widzi zapał w tych setkach wpatrzonych w mówców prostych ludzi i to zaufanie, którym darzą”²⁰.

PRZEMOC

Autorzy wymienionych przeze mnie opracowań wskazują na niezwykle nasilenie przemocy w manifestacjach politycznych w grudniu 1922 r. W rzeczywistości manifestacje te nie były wyjątkowo brutalne na tle innych w omawianym przeze mnie okresie. Nie chcąc wdawać się jednak w spór o to, kto był w tym czasie brutalniejszy, zwrócę uwagę na źródło przemocy – powszechnej wówczas w życiu politycznym.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Jest to celne określenie Jędrzeja Moraczewskiego, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 2015, s. 143.

¹⁵ Socjaliści i komuniści rozumieli przez to „masy ludowe”, „robotników i chłopów”, czyli zbiorowości, które otrzymały prawa polityczne w 1918 r. (I. Daszyński, *Sejm, rząd, król, dyktator – uwagi na czasie*, Warszawa 1926, s. 5–6; *Wiec POW pod hasłem obrony Republiki*, „Robotnik”, 16 I 1923).

¹⁶ K. Sacewicz, *Kilka uwag na temat stosunku KPRP/KPP do PPS w międzywojennej Warszawie* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 301–302.

¹⁷ Przyznawali to nawet przeciwnicy polityczni (J. Zdanowski, *Dziennik*, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, t. 4, Szczecin 2014, s. 39–40).

¹⁸ J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 321. Oceniając słowa i zachowanie Piłsudskiego, należy pamiętać, że potrafił on takie sceny przekonująco odgrywać dla osiągnięcia własnych celów (A. Krzyżanowski, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 98; L. Wasilewski, *Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 2013, s. 166).

¹⁹ M. Rataj, *Pamiętniki*, red. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 126.

²⁰ J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 360.

I wojna światowa była wojną totalną, a jej skutki na ziemiach polskich nie ograniczyły się do zniszczeń materialnych. Długotrwałe zagrożenie życia wywołało głębokie skutki psychologiczne. Ilustracją tego zjawiska są zamieszki głodowe zimą 1917/1918. Wybuchły one na skutek kolejnego ograniczenia racji przyznawanych ubogiej ludności przez obcą administrację. Zrozpaczone kobiety, aby zapewnić wyżywienie rodzinom, rzucały się na wozy z zaopatrzeniem, konwojowane przez niemieckich ułanów²¹. Było to dla ogółu warszawiaków doświadczenie nie mniej ważne niż manifestacje polityczne.

W ówczesnej opinii publicznej utrwalił się pogląd, że przemoc pozostawała w ścisłym związku ze zgromadzeniami publicznymi²². Jan Kwapiński, socjalista wywodzący się z robotniczej rodziny, z dumą wspominał przewagi robotniczego oddziału w bitwie z „endeckim tłumem” 11 grudnia 1922 r. „Robotnicy rzucili pracę, hurmą wybiegli z bram na ulicę, każdy z nich trzymając w ręce ten drąg okuty, to nogę od stołu, tamten kawał rury żelaznej, co im w pośpiechu wpadło w rękę [...] kiedy endecy studenci zobaczyli, że twarde ręce robotników z Woli i okolic spadają ze specjalną celnością i zaciekłością na głowy i karki osobników noszących czapki studenckie [...] na placu rozległ się rozpaczliwy krzyk: »chowajcie czapki i ratujcie się kto może!«²³. Kwapiński spisał swoje wspomnienia na emigracji, co wpływa na ocenę wiarygodności tej relacji w warstwie faktograficznej. Charakterystyczna jest jednak niezgoda starego bojowca na przedstawienie swoich kolegów jako ofiar endeków i chętnie się triumfem w ulicznej bijatyce. Fragment ten jest moim zdaniem przydatny dla zrozumienia psychologii uczestników ówczesnego życia politycznego.

Zarówno prawica, jak i lewica organizowały bojówki do ochrony własnych zgromadzeń. Spośród ludzi zaangażowanych w akcje Organizacji Bojowej PPS na terenie Warszawy i aktywnych w 1922 r. należy wymienić przede wszystkim Rajmunda Jaworowskiego²⁴. W latach 1918–1919 członkowie milicji PPS znaleźli się w szeregach tzw. milicji ludowej, pierwszej formacji porządkowej, podlegającej polskiemu MSW. W 1920 r. podczas najazdu bolszewickiego współtworzyli oni Robotniczy Komitet Obrony Warszawy. W okresie przesilenia rządowego w warszawskim OKR Józef Łokietek²⁵ rozpoczął reorganizację milicji partyjnej PPS, wykorzystując doświadczenia starych bojowców i peowiaków, a także obserwacje poczynione w Stanach Zjednoczonych²⁶.

Partie prawicowe również organizowały bojówki. Umowa koalicyjna Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej²⁷ (ChZJN) obejmowała „wspólną obronę [...] zebrani i osób

²¹ H. Wardęski, *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1925, s. 122–123, 126.

²² C.J., *Pochody i obchody*, „Kurier Poranny”, 4 XII 1921. Autor zauważał, że burdy i awantury zawsze były „epilogiem pochodów i kontrpochodów (to znaczy polemiki stronnictw wykonywanej za pomocą mobilizacji cizb)”.

²³ J. Kwapiński, *Moje wspomnienia 1904–1939*, Paryż 1965, s. 214.

²⁴ P. Rzewuski, *Józef Łokietek vel „Doktor Łokietek”. Między polityką a światem przestępczym*, „Almanach Muzeum Warszawy” 2018, t. 10, s. 300.

²⁵ K. Więch, *PPS w pierwszych latach parlamentaryzmu 1921–1923*, Warszawa 1987, s. 105.

²⁶ J. Rawicz, *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka. Dzieje gangu*, Warszawa 1968, s. 23–24. W tym samym czasie z Chicago powrócił także Zygmunt Piotrowski, poseł na Sejm I kadencji.

²⁷ W skład tego bloku wyborczego wchodziły: Związek Ludowo-Narodowy (endecy), Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy (chadecy), Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze (ziemianie), Narodowa Organizacja Kobiet i in.

przeciw napaściom lewicy²⁸. Endecja mogła liczyć na działaczy mających doświadczenie w służbie w Straży Obywatelskiej, Milicji Miejskiej i partyjnej Straży Narodowej. Historycy wskazują także na członków Towarzystwa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce jako najaktywniejszych organizatorów i uczestników manifestacji prawicy²⁹. „Rozwój” (nazwa popularna Towarzystwa) debiutował w okresie akcji bojkotowania żydowskich przedsięwzięć w 1912 r. Nie stworzył on struktury o charakterze bojówki czy milicji partyjnej³⁰. Prezes organizacji, Tadeusz Dymowski, był natomiast jednym z twórców Straży Narodowej w 1918 r. i długoletnim działaczem warszawskiego „Sokoła”³¹. W 1920 r. „Rozwój” prowadził komitet werbunkowy do Armii Ochotniczej³² i Straży Obywatelskiej³³. Brał także udział w akcji Stowarzyszenia Społecznej Samopomocy podczas długotrwałego strajku robotników miejskich, trwającym od marca do maja 1920 r.³⁴ W 1921 r. powołano młodzieżówkę akademicką „Rozwoju”, która jednak pozostawała w cieniu organizacji narodowych³⁵.

Młode pokolenie sympatyków prawicy działało w organizacjach studenckich. W marcu 1922 r. doszło do powołania Związku Akademickiego „Młodzież Wszechpolska”. Zapisując wrażenia ze zjazdu założycielskiego, Zdanowski podkreślił, że wielu zebranych było „jeszcze w eks-mundurach i eks-szynelach”³⁶. Zjawisko to dotyczyło także wielu uczniów warszawskich gimnazjów, ewakuowanych w 1915 r. przez carat w głąb Rosji, którzy byli tam świadkami wojny domowej. Część z nich brała w niej udział, a tysiące walczyły w wojnach o granice II RP. W latach 1920–1921 uczniowie wrócili w ławy szkolne, aby uzyskać maturę. Z trudem znosili obecność komunistów na ulicach Warszawy, a Żydów uważali za ich potencjalnych zwolenników³⁷. Młodych ludzi ze środowiska robotniczego i rzemieślniczego skupiał zorganizowany w 1921 r. przez chadecję Chrześcijański Związek Młodzieży Robotniczej³⁸. Jego prezesem był Antoni Zenon Opęchowski³⁹. Na

²⁸ J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 345.

²⁹ B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918–1937*, Warszawa 1974, s. 94; E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2010, s. 52.

³⁰ S. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu, Przemysłu i Rzemiosła* [w:] *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, Warszawa 1998, s. 321.

³¹ R. Gawkowski, *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości. Działania mieszkańców Warszawy na rzecz odradzania się Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914–1921*, red. M. Zarychta, Warszawa 2020, s. 133.

³² J. Szczygielski, *Dziennik*, red. Z.T. Kozłowska, Warszawa 2016, s. 90, 123–124. Komitet werbunkowy „Rozwoju” był popularny zwłaszcza wśród uczniów gimnazjalnych.

³³ *Tow. „Rozwój” i chwila obecna*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 5 VIII 1920.

³⁴ S. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu...*, s. 326.

³⁵ K.A. Tyszka, *Związki młodzieży narodowej. Rys historyczny procesu powstawania Młodzieży Wszechpolskiej w Warszawie 1915–1922*, „Glaukopis” 2006, nr 4, s. 36.

³⁶ J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 251. Świadczy to także o poziomie zamożności niektórych akademików.

³⁷ *Na obczyźnie i u siebie. Z przeżyć jednej szkoły*, Warszawa 1926, s. 40–41, 80–81. Prawicowe związki akademickie działały także w warszawskich gimnazjach (K.A. Tyszka, *Związki młodzieży narodowej...*, s. 41).

³⁸ Podczas wieców ChZMR przemawiali posłowie Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy, w tym jego prezes Ludomir Czerniewski (Biblioteka Narodowa, Dokumenty Życia Społecznego, Ic, *Koleżanki i Koledzy!* [Inc.:] *Pan Minister Spraw Wojskowych...*, 1922 r.).

³⁹ *Ibidem*. Zaskakującą wiadomość na jego temat podaje PPS-owiec Waław Jaworski. Podczas zamieszek 11 grudnia był on na pl. Trzech Krzyży i widział Opęchowskiego przewodzącego endeckiej bojówce. Zidentyfikował go jako znanego prowokatora, choć nie wiedział, na czyich jest on usługach (W. Jaworski, *Z Bolesławem*

wiosnę 1922 r. związek ten uczestniczył w akcji na rzecz zaliczenia ochotnikom z lat 1918–1920 czasu ich służby w WP⁴⁰. Wydaje się, że oprócz zachęt od przywódców politycznych katalizatorem udziału młodzieży prawicowej w zamieszkach było rozczarowanie swoiście rozumianą niewdzięcznością ze strony rządzących⁴¹.

KRWAWE ZAMIESZKI 1 MAJA

Dobrym odzwierciedleniem nastrojów warszawskiej ulicy w 1922 r. niedługo przed wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi był pochód z okazji 1 Maja. „Pochód socjalistyczny duży na całą długość Alei Ujazdowskich, ale kulturalny, bez zrzucania kapeluszy i bez terroru świętowania”⁴². Policja oszacowała liczebność manifestantów tego dnia na 40 tys.⁴³ Obchody rozpoczął legalny wiec PPS na pl. Teatralnym, zakłócony przez komunistów. Policja nie zareagowała na samowolę komunistów, ponieważ uaktywnili się oni dopiero podczas wiecu, wmieszani między sympatyków socjalistów. Po zakończeniu wiecu PPS-owcy uformowali pochód. Ponieważ kordon milicji PPS nie zamknął go z tyłu, komuniści „wmieszali się do pochodu, prawie przy jego końcu, przed związkiem rolnym”⁴⁴. Podczas przechodzenia pochodu na rogu Senatorskiej i Miodowej jeden z policjantów – wywiadowca Władysław Olewniczak – został postrzelony z rewolweru w brzuch⁴⁵. Relacja „Robotnika” wskazuje na złożone okoliczności tej zbrodni. Przemarsz komunistów miał bowiem zostać zakłócony przez tłum zebrany na chodnikach. Doszło do bójki i rabunku już nie tylko wśród uczestników pochodu, lecz także wśród przechodniów⁴⁶. W związku z tym, że sprawców nie ujęto, o zabójstwo policjanta można podejrzewać zarówno komunistów, jak i zwykłych przestępców.

Podczas dwóch kolejnych starć interweniowali umundurowani policjanci w większej liczbie. Przed bramą Uniwersytetu Warszawskiego „młodzież akademicka” zaatakowała pochód. Z interpelacji poselskiej posła PPS Norberta Barlickiego dowiadujemy się, że była

Limanowskim na placu Trzech Krzyży [w:] *PPS Wspomnienia z lat 1918–1939*, red. J. Durko et al., Warszawa 1987, s. 325). Jerzy Rawicz wspomina, że Opęchowski był przez pewien czas członkiem PPS (J. Rawicz, *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka...*, s. 34).

⁴⁰ Biblioteka Narodowa, Dokumenty Życia Społecznego, Ic, *Rodacy!* [Inc.:] *W okresie największych...*, 1922 r. Prasa pisała o 2 tys. zebranych na wiecu i 5 tys. idących w pochodzie. Pochód złożył na ręce premiera Ponikwowskiego petycję w sprawie zaliczenia służby ochotniczej (*Wiec b. ochotników*, „Gazeta Warszawska”, 21 III 1922).

⁴¹ Znajduje tu zastosowanie teoria Johna Dollarda, wiążąca narastanie zachowań agresywnych z głęboką frustracją wynikającą z „rozejścia się powszechnych wyobrażeń i ideałów panujących wśród znacznej części społeczeństwa” z rzeczywistością (W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014, s. 444). Informacje o grupie Opęchowskiego szykującej się do działań przeciwko komunistom z okazji obchodów 1 Maja w: Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, 297/IV, t. 3, Meldunek sytuacyjny nr 97, 29 IV 1922 r.

⁴² J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 231.

⁴³ *Dzień 1-go Maja w Warszawie*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 6 V 1922.

⁴⁴ *Zajścia wczorajsze*, „Robotnik”, 2 V 1922.

⁴⁵ *Dzień 1-go Maja w Warszawie*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 6 V 1922.

⁴⁶ *Zajścia wczorajsze...* Wśród niemal 20 pobitych i opatrywanych przez pogotowie większość stanowili Żydzi.

to bojówka dowodzona przez Opęchowskiego⁴⁷. Jej członkowie wznosili antyżydowskie okrzyki i „rzucili się na niektórych uczestników pochodu, których zakwalifikowali jako komunistów”. Następnie młodzież „włóczyła się za pochodem”⁴⁸. Po interwencji policji, która zepchnęła bijących się z jezdni Krakowskiego Przedmieścia, bójka przeniosła się na teren uniwersytetu. Na skrzyżowaniu Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskimi doszło do kolejnego starcia z „młodzieżą narodową”⁴⁹, która zaatakowała komunistów, kiedy PPS-owcy tworzący legalny pochód już się rozeszli. Jeden z wywiadowców policyjnych strzelił na postrach w powietrze, aby rozprędzić bijących się, po czym tłum „rzucił się na strzelającego i ciężko go poturbował”⁵⁰.

Z przywołanych relacji wynika, że podczas przemarszu doszło do wielu starć na końcu pochodu⁵¹ i nie brała w nich udziału milicja PPS. Większość poszkodowanych nosiła nazwiska żydowskie, podobnie jak przeważająca część aresztowanych przez policję⁵². Rok 1922 nie był pod tym względem wyjątkowy – oficjalnym, organizowanym przez PPS obchodem robotniczego święta komuniści polscy i żydowscy towarzyszyli w 1919, 1920 i 1921 r.⁵³

STRAJK I MANIFESTACJE W LIPCU

Upadek rządu Antoniego Ponikowskiego w czerwcu 1922 r. był szansą na realizację ambicji obu stron konfliktu politycznego. Józef Piłsudski widział w nim pretekst do utwierdzenia swej przewagi nad sejmem, a endecy dostrzegali możliwość wyjścia z opozycji i zbudowania koalicji z ugrupowaniami centrowymi. Najpierw – z powodu braku kandydata większości sejmowej – Piłsudski desygnował na premiera Artura Śliwińskiego⁵⁴. Endecja zgłosiła wotum nieufności dla rządu, które zostało uchwalone głosami części centrum i prawicy. Związek Ludowo-Narodowy (ZLN) uznał, że sytuacja dojrzała do wysunięcia własnego kandydata, którym był Wojciech Korfanty. Na niego z kolei nie chciał się zgodzić Piłsudski – zagroził nawet dymisją. W tej sytuacji doszło do mobilizacji mas.

⁴⁷ AAN, Prezydium Rady Ministrów, 9569/22, *Interpelacja p. Barlickiego i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie postępowania policji w dniu 1 maja 1922 r. w Warszawie*, s. 2a.

⁴⁸ *Ibidem*. Należy zwrócić uwagę, że według „Robotnika” (*Zajścia wczorajsze*, „Robotnik”, 2 V 1922) komuniści wmieszali się w legalny pochód PPS. Natomiast w interpelacji Barlickiego nie ma o tym mowy i poszkodowani są uznani za uczestników pochodu.

⁴⁹ *Zajścia z komunistami*, „Kurier Warszawski”, 2 V 1922, wyd. poranne. Barlicki twierdził, że była to ta sama grupa pod wodzą Opęchowskiego.

⁵⁰ *Głosy Prasy*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 6 V 1922. „Pobicie do nieprzytomności” i odwiezienie wywiadowcy do szpitala potwierdza relacja *Zajścia wczorajsze*, „Robotnik”, 2 V 1922.

⁵¹ Podobny przebieg miały zajścia podczas pochodu 1 V 1920 r. (J. Szczygielski, *Dziennik...*, s. 63).

⁵² *Zajścia wczorajsze*, „Robotnik”, 2 V 1922. Majer Pióro został zatrzymany z transparentem o treści „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się – Rada Centralna Klasowych Związków w Warszawie”.

⁵³ *Popisy policji*, „Robotnik”, 2 V 1921. Redaktorzy oskarżali policję o nadmierną brutalność w rozprędzaniu komunistów zebranych na pl. Bankowym. Dowodem „tępoty” stróżów prawa miało być branie każdego manifestującego Żyda za komunistę.

⁵⁴ *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinet Polski odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011, s. 115.

Socjaliści proklamowali strajk demonstracyjny przeciw kandydaturze Wojciecha Korfantego na premiera. „Po godz. 12, tj. przerwie obiadowej, agitatorzy ściągnęli z różnych dzielnic małe grupy ze sztandarami na wiec »teatralny«, wyznaczony na godz. 2 po południu”⁵⁵. Po przemówieniach „matadorów partyjnych” ok. 10 tys.⁵⁶ zebranych przemarszerowało Krakowskim Przedmieściem i Nowym Światem pod sejm, a następnie „przez Marszałkowską wrócili w Al[eye] Jerozolimskie przed klub PPS, skąd rozeszli się spokojnie”⁵⁷. „Wodzireje” krzyczeli „Precz z Korfantym!”, a „ładu w pochodzie strzegła »milicja« PPS zmobilizowana osobno na samochodzie, uwijającym się demonstracyjnie na ulicach”⁵⁸.

„Robotnik”, relacjonując wydarzenia z 18 lipca, przekazał więcej szczegółów z manifestacji. Redaktorzy nie kryli zadowolenia z frekwencji, choć nie podawali żadnych liczb. Można jednak uznać, że wspomnianych przez „Kurier Warszawski” 10 tys. uczestników w zwykły dzień pracy było dużym osiągnięciem warszawskich PPS-owców. Redaktor organu prasowego socjalistów zapewniał, że strajk się udał i brały w nich udział zarówno załogi zakładów miejskich, jak i większości fabryk prywatnych. Zgodnie z apelem PPS w czasie przerwy obiadowej uformowały się delegacje dzielnicowe i ruszyły na pl. Teatralny. Odnotowano obecność 49 pocztów sztandarowych – CKW PPS, warszawskiego OKR PPS, Związku Zawodowego Pracowników Miejskich, organizacji dzielnicowych i innych związków zawodowych⁵⁹.

Na pl. Teatralnym postawiono trzy trybuny, z których przemawiali posłowie PPS z Daszyńskim, Barlickim i Perlem, a także przedstawiciele NPR i PSL „Wyzwolenie”. W przemówieniach posługiwali się retoryką rewolucyjną, grożąc „walką bezwzględną” lub „walką gwałtowną” przeciw „reakcji” z Korfantym na czele. Ignacy Daszyński mówił: „Minął już czas narzekań i skarg, nadchodzi okres walki, do której prowokuje reakcja”⁶⁰. Celem prawicy miało być fałszerstwo wyborcze, rządy „przekupstwem, bojówkami endecykami, gwałtami i prześladowaniami”⁶¹. Na wiecu, tak jak 1 maja, pojawili się komuniści. Przynieśli ze sobą stół, z którego przemawiali ich „przeważnie młodociani” agitatorzy, domagając się „przymusu pracy dla wszystkich i uwolnienia więźniów politycznych”⁶².

„Robotnik” odnotował także obecność zwartego kordonu policji, który otoczył „wszystkie drogi do Sejmu, a więc ulicę Wiejską od strony pl. Trzech Krzyży oraz ulice Jana Matejki i Piękną od strony Alei Ujazdowskich”⁶³. Ochronę policyjną otrzymały również redakcja, administracja i drukarnia „Rzeczypospolitej” oraz mieszkanie Korfantego. Przeciwnicy strajku zadbali o upowszechnianie własnej ideologii. Podczas manifestacji

⁵⁵ *Demonstracje socjalistyczne*, „Kurier Warszawski”, 18 VII 1922 (wyd. wieczorne).

⁵⁶ Według Zdanowskiego, była to „nieudana manifestacja socjalistyczna, która zgromadziła najwyżej z 8 tysięcy ludzi bez animuszu się walęsających” (J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 321).

⁵⁷ *Demonstracje socjalistyczne*, „Kurier Warszawski”, 18 VII 1922 (wyd. wieczorne).

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*. W prasie pojawiały się określenia: „człowiek bez zasad i bez skrupułów moralnych”, „hańba dla Polski, głód dla ludu” (zob. M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 241–243).

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

na pl. Teatralnym po mieście jeździły „samochody, z których rozrzucano tysiącami odezwy chadeckie i endeckie”⁶⁴.

Piłsudski nie zgodził się na utworzenie rządu przez Korfanteo, co – przy większości w popierającej go w sejmie – uznawano za krok niekonstytucyjny. W odpowiedzi endecy rozpoczęli przygotowania do manifestacji. Zdanowski wspominał: 19 lipca „odbyła się konferencja naszych zarządów dzielnicowych i szereg wieców po dzielnicach. Zaciętrzewienie jest niesłychane przeciw bezczelności odmowy podpisu tak dobrze skonstruowanego ostatecznie gabinetu. Gdyby chcieć zwyczajem naczelnika i lewicy poza sejmem – na ulicy – rozstrzygać sprawy państwowe, jestem przekonany, że na gruncie Warszawy wykazałibyśmy więcej prężności jak lewica”⁶⁵.

Rezultatem opisanych przez Zdanowskiego przygotowań były wiec i manifestacja 23 lipca. Starano się je połączyć z „obchodem święta z okazji przyłączenia Górnego Śląska do Polski”⁶⁶. Uroczystość ta miała charakter państwowy, o czym świadczyła obecność m.in. przedstawiciela Naczelnika Państwa – gen. Jacyny i marszałka sejmu Wojciecha Trąpczyńskiego. Rozpoczęła się mszą św. w kościele Świętego Krzyża, a następnie uczestnicy przeszli ulicami Nowy Świat i Czystą do Ratusza, gdzie odbyła się akademicka z odczytami na temat znaczenia Górnego Śląska dla Polski⁶⁷. Po jej zakończeniu większość zebranych przyłączyła się do pochodu chadeków i narodowców⁶⁸.

Relacje prasowe na manifestacje przygotowane przez endecję są niemal lustrzanym odbiciem sprawozdań ze strajku i manifestacji zorganizowanych przez PPS sześć dni wcześniej. „Robotnik” podawał, że zgromadzenie u zbiegu Nowego Świata i al. 3 Maja liczyło 7–8 tys. osób – po połowie zwolenników i przeciwników rządu Korfanteo⁶⁹. Zarzucał przy tym organizatorom manifestacji, że chcieli wykorzystać niedzielę, „kiedy na ulicy pełno spacerowiczów”⁷⁰. Doszło do bójek między PPS-owcami, rozdającymi ulotki własnej organizacji, a endekami, którzy im je wrywali i niszczyli. Po wiecu ruszył pochód Nowym Światem⁷¹, Krakowskim Przedmieściem, Traugutta, Mazowiecką na pl. Warecki pod Boduena 2, gdzie było mieszkanie Wojciecha Korfanteo i redakcja „Rzeczpospolitej”. Utrzymana w podobnym tonie relacja „Kuriera Porannego” wylicza wśród uczestników weteranów 1863 r., dzieci z ochronek, sokołów, skautów, wioślarzy, bractwo kurkowe, przedstawicieli cechów warszawskich ze sztandarami, Klub Ziemianek⁷², „endeckich kolejarzy” i kilka innych organizacji, jak „mydlarze i sługi od św. Zyty”⁷³. Niesiono także

⁶⁴ *Wczorajszy strajk protestacyjny*, „Nasz Kurier”, 19 VII 1922.

⁶⁵ J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 330.

⁶⁶ *Obchód górnośląski*, „Kurier Warszawski”, 23 VII 1922.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Jak wypadło wczorajsze święto Górnośląskie?*, „Kurjer Poranny”, 24 VII 1922.

⁶⁹ Redaktorzy „Kuriera Warszawskiego” oceniali liczebność manifestacji na kilkadziesiąt tysięcy – *Za rządem Korfanteo*, „Kurier Warszawski”, 24 VII 1922 (wyd. poranne).

⁷⁰ *Nieudała manifestacja reakcji*, „Robotnik”, 24 VII 1922.

⁷¹ *Ibidem*. Z siedziby NPR na Nowym Świecie 1 zrzucano na idących odezwy przeciw Korfanteo.

⁷² *Jak wypadło wczorajsze święto Górnośląskie?*, „Kurjer Poranny”, 24 VII 1922.

⁷³ Chodzi tu o Stowarzyszenie Służby Żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty – organizację samopomocową skupiającą służące stanu wolnego. Stowarzyszenie zapewniało im pomoc w zdobyciu pracy, pomoc prawną i materialną, a także posługę religijną.

transparenty i wznoszono okrzyki na cześć Korfantego. Widoczne były organizacje chadeckie, np. Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich i powiązane z nim Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Podczas wiecu na ul. 3 Maja przemawiał m.in. poseł Ludwik Gdyk, zecer z zawodu, reprezentujący chadeckie związki zawodowe⁷⁴, a działacz Polskiej Macierzy Szkolnej i hallerczyk Karol Wierczak przedstawił treść rezolucji wzywającej sejm, by „domagał się od Naczelnika Państwa spełnienia jego konstytucyjnego obowiązku”⁷⁵.

Do pierwszych starć doszło, gdy stojący przed cukiernią „Udziałowa” PPS-owcy zaczęli skandować hasła na cześć Naczelnika Państwa. Zostali pobici przez „milicję endecką”, którą powstrzymała dopiero policja. Na pomoc pobitym przybyli „robotnicy socjalistyczni” z biura warszawskiego OKR PPS przy Alejach Jerozolimskich. Następnie doszło do bójki przed biurem z „robotnikami chadeckimi”, którzy pod koniec manifestacji mieli ruszyć na ul. Warecką pod redakcję „Robotnika”. Stamtąd jednak „na widok małego instrumentu, który strzela”, wycofali się na pl. Napoleona⁷⁶.

Zdanowski zapisał: „Po całym kraju i tu w Warszawie wczoraj wielkie manifestacje za Korfantym. Cofnąć się nie możemy. Mamy atut w ręku, z którym można prowadzić kampanię wyborczą”⁷⁷. Rozmowy, które Zdanowski prowadził z „grupkami przypatrującymi się niedzielnemu pochodowi”, doprowadziły go do zaskakującej konstatacji: „Ogół prostych ludzi będących zaciekłymi przeciwnikami czy zwolennikami Piłsudskiego czy Korfantego dochodził do rozważań, na których ziarno bolszewickie już łatwo kiełkuje. Jeden ton tylko skupia w pozytywnym kierunku rozbieżne i anarchiczne myśli, to jest antysemityzm”⁷⁸. Manifestanci zachęcali widzów do przyłączenia się okrzykami „Tylko Żydzi stoją na chodniku, zaś Polacy idą w pochodzie”⁷⁹. „Nasz Kurier” relacjonował, że przy Chmielnej i przy Oboźnej manifestanci stracili sztandar, a po obu stronach było kilkadziesiąt osób pobitych i rannych. Jeszcze podczas trwania wiecu zostali poturbowani „przechodnie żydowscy”⁸⁰, a kazania na nabożeństwach miały zawierać wątki antysemityczne⁸¹.

Manifestacje i strajki nie wywarły decydującego wpływu na przebieg przesilenia rządowego. Konserwatyści po raz drugi w ciągu miesiąca zmienili front i wycofali się z poparcia dla Korfantego – zaproponowali Naczelnikowi Państwa kandydaturę prof. Juliana Nowaka. Zakończenie przesilenia rządowego przyjęła z ulgą większość ugrupowań. Powstanie nowego rządu umożliwiała bowiem przejście do planowania zbliżającej się kampanii wyborczej.

⁷⁴ Niech podpisze. *Wołanie kraju o prawo*, „Rzeczpospolita”, 24 VII 1922.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Demonstracje endeckie*, „Kurier Poranny”, 24 VII 1922. Także „Robotnik” pisał o groźeniu rewolwerem robotnikom zebranych przed redakcją (*Nieudana manifestacja reakcji*, „Robotnik”, 24 VII 1922).

⁷⁷ J. Zdanowski, *Dziennik...*, s. 334.

⁷⁸ *Ibidem*. Na potwierdzenie tych słów można dodać, że w tym samym czasie wspierająca Piłsudskiego „Gazeta Grudziądzka” pisała o Korfantym jako kandydacie „kliki endecko-chadecko-żydowsko-szlacheckiej”; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 244.

⁷⁹ *Demonstracje endeckie*, „Kurier Poranny”, 24 VII 1922.

⁸⁰ *Wczorajsza manifestacja endecka*, „Nasz Kurier”, 24 VII 1922.

⁸¹ *Ibidem*.

KAMPANIA PARLAMENTARNA I WYBORY

Przebieg kampanii wyborczej w 1922 r. był oceniany przez polskich polityków jako spokojny. Podczas kampanii 1922 r. politycy ChZJN walczyli przede wszystkim z partiami klasowymi, które w ich pojęciu rozbijały jedność narodową Polaków. Ponadto podnosili kwestię powstania Bloku Mniejszości Narodowych jako zagrożenia dla polskich interesów. Pogląd ten w kampanii był wyrażany *explicite* podczas wieców i na materiałach wyborczych⁸². W prasie pojawiały się oskarżenia socjalistów o wysługiwanie się bolszewikom i Żydom, co traktowano na równi ze zdradą narodu, stawiającą przeciwnika poza wspólnotą⁸³. Politycy PPS starali się zepchnąć przeciwnika do roli ugrupowania skrajnego, reprezentującego „prawicowy bolszewizm”. Często przypominali narodowej demokracji rzekomą uległość wobec caratu. Najczęściej jednak politycy endeccy byli przedstawiani jako wróg klasowy⁸⁴.

ChZJN zyskało szerokie poparcie ze strony organizacji studenckich. Powstał Akademicki Pomocniczy Komitet Wyborczy przy ChZJN⁸⁵. Studenci zawiązali także konkurencyjny Lewicowy Akademicki Komitet Wyborczy. Jednym z jego działań było wystosowanie do środowiska uniwersyteckiego apelu o „pełne wyrugowanie z terenu wyższych uczelni” partyjnych oddziałów bojowych⁸⁶.

Agitatorzy poszczególnych partii stosowali także bardziej wyszukane metody. „Robotnik” informował, że „w domu nr 46 na Nowym Świecie 3 chjenistki obchodziły po kolei wszystkich lokatorów, sprawdzając, czy wśród nich są socjaliści i notując na liście wyborców wyniki swych badań”⁸⁷. Wizyty takie złożono podobno w wielu innych domach w całej Warszawie. W toku kampanii dochodziło także do pobic, napadów na redakcje gazet i bójek między sympatykami poszczególnych partii. 31 października wieczorem Adolf Nowaczyński został pobity przez grupę napastników, których tożsamości nie udało się ustalić⁸⁸. Nocą z 1 na 2 listopada doszło do napadu na redakcję „Kuriera Porannego” – po zgaszeniu światła wybito szyby i rozbito wiele sprzętów. Napaści dokonała „bojówka »Ch-Je-Ny«, złożona z kilkunastu drabów w studenckich czapkach pod komendą dziewicy”⁸⁹. Trzej z nich zostali ujęci przez posterunkowego już na ulicy, ale nie zostali rozpoznani przez pracowników redakcji. Można domniemywać, że wypadki te nie były jedynymi przejawami przemocy na tle politycznym w stolicy, nie można jednak mówić o zdominowaniu przez nie przebiegu wyborów.

⁸² P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc...*, s. 100.

⁸³ A. Paczkowski, *Prasa a kultura polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej. Kampania wyborcza 1922 r.*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 4 (17), s. 107.

⁸⁴ *Bądźcie kowalami swego losu!*, „Robotnik”, 4 XI 1922.

⁸⁵ *Apel do młodzieży*, „Gazeta Warszawska”, 1 XI 1922.

⁸⁶ *Przeciwko bojówkom akademickim*, „Robotnik”, 1 XI 1922.

⁸⁷ *Ch-Je-Na chodzi po domach*, „Robotnik”, 3 XI 1922.

⁸⁸ *Napad na Adolfa Nowaczyńskiego*, „Gazeta Warszawska”, 1 XI 1922.

⁸⁹ *Najście na lokal „Kuriera Porannego”*. „Ch-Je-Na” rozpoczyna zbrodnię gwałtu publicznego, „Kurier Poranny”, 2 XI 1922.

Same wybory – podobnie jak w 1919 r. – przebiegły „spokojnie, niemal uroczyscie. Warszawianie zdali egzamin swej obywatelskości, stojąc godzinami bez szemrania w długich ogonkach [...] nigdzie nie było starć na tle politycznym ani gwałtowniejszych dyskusji politycznych”⁹⁰. Ówczesna ordynacja wyborcza nie przewidywała ciszy wyborczej, w związku z czym agitacja trwała w najlepszej. „Pod kościołem Aleksandra. Suma skończona. Tłumy opuszczają kościół i wybierają się do biur. Naraz ulicą Bracką wpada samochód 8-ki, pełen rozwydrzonych chjenistów, w czapkach – niestety – studentów. Rycząc, rzucają obłoki ósemek. W tej chwili pojawia się platforma PPS-owska gęsto obsadzona robociarzami. Hura! Hura! Niech żyje dwójka! Białe płatki dwójki fruwią w powietrzu. Pobiją ósemkę – nie pobiją? Wojna w powietrzu”⁹¹. Na ulicach widziano także uczniów noszących plansze z ósemką założone na pierś i na plecy jak afisze reklamowe. Na murach można było znaleźć napisy zachęcające do głosowania, np.: „Niech żyje Gdyk!”, „Niech żyje Haller!”⁹².

Historycy zwracają uwagę na nieprzebiegającą w środkach publicystykę prasy partyjnej, która pogłębiała podziały polityczne i ideologiczne w społeczeństwie⁹³. W dłuższej perspektywie miała przyczynić się do radykalizacji elektoratu narodowego. Wydaje się jednak, że największy udział w budowaniu nastrojów warszawskiej ulicy miały same wyniki wyborów, które nie dały ChZJN większości bezwzględnej w żadnej z izb⁹⁴. Tak jak w Sejmie Ustawodawczym jedyną drogą do wyłonienia rządu było zawiązanie koalicji. Tymczasem największe straty w wyborach poniosły ugrupowania centrowe i konserwatywne. Swą pozycję wzmocniły mniejszości narodowe i lewica. Endecja po raz kolejny stanęła przed groźbą izolacji.

NUMERUS CLAUSUS

Po wyborach parlamentarnych wydarzyło się coś niezwykle ważnego ze względu na nastroje polityczne warszawiaków. Był to pozornie niemający wiele wspólnego ze sporami partyjnymi wiec studencki w sprawie wprowadzenia *numerus clausus*, dzięki któremu możliwe stałoby się „ograniczenie liczby Żydów, studiujących na poszczególnych wydziałach wyższych uczelni w Warszawie do procentu, jaki Żydzi stanowią w państwie polskim”⁹⁵. Zgromadzenie zwołały trzy prawicowe organizacje akademickie: Odrodzenie, Młodzież Wszechpolska i Niezależna Młodzież Narodowa. Wiec odbył się w siedzibie Towarzystwa Higienicznego, a następnie pochód akademików ruszył pod pałac Rady Ministrów, a nie zastawszy premiera Nowaka, przemaszerował na ul. Bagatela 12 pod gmach MWRiOP. Delegacja studentów przekazała na ręce wiceministra Łopuszańskiego rezolucję wzywającą do wprowadzenia *numerus clausus*. W pochodzie wzięło udział od

⁹⁰ *Warszawa w dniu wyborów*, „Tygodnik Ilustrowany”, 11 XI 1922. Artykuł ten zawiera zdjęcia ciekawszych plakatów wyborczych, wieców i kolejek przed lokalami wyborczymi.

⁹¹ *Migawki wyborcze*, „Robotnik”, 6 XI 1922.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ A. Paczkowski, *Prasa a kultura polityczna...*, s. 110.

⁹⁴ M. Przeperski, *Zajścia w Warszawie...*, s. 260.

⁹⁵ O „*numerus clausus*”. *Wiec akademicki*, „Kurier Warszawski”, 24 XI 1922 (wyd. poranne).

tysiąca do kilku tysięcy osób⁹⁶. Poparcie dla żądań studentów wyraził również organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich⁹⁷.

Tłem tego wydarzenia była trudna sytuacja bytowa studentów uczelni warszawskich. Nie sposób jednak nie uwzględnić także wyraźnego akcentu politycznego, zgodnego z wątkami antysemitycznymi w kampanii wyborczej do parlamentu. Redaktor „Kuriera Warszawskiego” umieścił „walkę o słuszne prawa akademików Polaków w Polsce” obok informacji o „sukcesie wyborczym 16-stki”, czyli Bloku Mniejszości Narodowych⁹⁸. Relację w „Robotniku” zatytułowano po prostu *Wybryki młodocianej Chjeny*⁹⁹. Miały one polegać m.in. na poturbowaniu kilku studentów Żydów¹⁰⁰. Wśród okrzyków wznoszonych przez studentów znalazły się według „Robotnika” hasło „Precz z Żydami!” oraz wiaty na cześć Mussoliniego i „polskiego faszyzmu”¹⁰¹.

Wkrótce młodzi narodowcy zdecydowali się na działania bardziej radykalne. 28 listopada żydowscy studenci – zwolennicy asymilacji – zorganizowali wiec przy Królewskiej 13. Powodem zebrania była chęć odpowiedzi na żądania narodowej młodzieży akademickiej. Według relacji „Naszego Kuriera”, pośród wicujących przeważały kobiety. Wkrótce po zagajeniu obrad na salę wtargnęła bojówka narodowa i rozbiła wiec¹⁰².

Choć przypisywane przez lewicową prasę ośrodkom decyzyjnym endecji, działania te były skutkiem wewnętrznej dynamiki prawicowego ruchu studenckiego, który charakteryzował się dużą autonomią w stosunku do polityki „partyjnej”¹⁰³.

WYBORY PREZYDENTA RP

Zagadnienie obsadzenia najwyższego urzędu w Rzeczypospolitej było wówczas na dalszym planie polskiej polityki. Najlepiej świadczy o tym późny (4 grudnia 1922 r.) termin ogłoszenia przez Józefa Piłsudskiego rezygnacji z ubiegania się o urząd prezydenta. Choć tytuł głowy państwa niósł ze sobą dużą wartość symboliczną, to ani sposób wyboru, ani prerogatywy nie odpowiadały wadze urzędu prezydenta w świadomości społecznej. Wskutek tego partie szukały kandydata, który łączyłby duże doświadczenie polityczne z niezbyt wybujałą ambicją. Polityka, który podołałby roli symbolu Polski,

⁹⁶ Pierwszą liczbę podał „Nasz Kurier”, tę drugą „Kurier Warszawski”.

⁹⁷ *Robotnicy popierają żądania akademików*, „Pracownik Polski”, 31 XII 1922. Jest to relacja z wiecu, który odbył się 27 XI 1922 r.

⁹⁸ O „*numerus clausus*”. *Wiec akademicki*, „Kurier Warszawski”, 24 XI 1922 (wyd. poranne).

⁹⁹ *Wybryki młodocianej Chjeny*, „Robotnik”, 24 XI 1922.

¹⁰⁰ Podobną informację – o wyciągnięciu Żydów z tramwaju i ich poturbowaniu – znajdujemy także w artykule: *Judenheca akademicka. Recydywa średniowiecza i barbarzyństwa. Przebieg burdy wczorajszej*, „Nasz Kurier”, 24 XI 1922.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² „Nasz Kurier”, 29 XI 1922. Informacja o rozbięciu wiecu pojawiła się również w „Kurierze Warszawskim”, 29 XI 1922 (wyd. poranne).

¹⁰³ A. Graboń, *Dyskusja nad kwestią „numerus clausus” w 1923 roku*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 2000, t. 39, s. 79–80. Autorka wiąże pojawienie się postulatu wprowadzenia *numerus clausus* ze studentami ze Związku Akademickiego „Młodzież Wszechpolska” i wskazuje na lwowski ośrodek akademicki jako inicjatora wystąpień publicznych w tej sprawie.

a jednocześnie wspierał realizację polityki rządu. Stronnictwa z trudnością wyłaniały swych kandydatów. W ostatnim głosowaniu Zgromadzenie Narodowe wybrało Gabriela Narutowicza, kandydata zgłoszonego przez PSL „Wyzwolenie”. Głosowały na niego lewica, Blok Mniejszości Narodowych oraz PSL „Piast”. Politycy ChZJN, popierający kandydaturę Maurycyego Zamoyskiego, za przegraną obwiniali przede wszystkim piastowców, którzy – zgodnie z wcześniejszą umową – mieli popierać kandydata prawicy. W przekazie propagandowym endecja zdecydowała się jednak uzasadnić swą przegraną tym, że Narutowicza poparła lewica i mniejszości narodowe. Dlatego też w przekazie prasy i prawicowych agitatorów Narutowicz stał się „kandydatem mniejszości” czy wprost „kandydatem żydowskim”¹⁰⁴.

PROTESTY I ZAMIESZKI W GRUDNIU 1922 R.

Reakcją na wybór Gabriela Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej były spontaniczne protesty¹⁰⁵, które rozpoczęły się przed sejmem. Próba manifestacyjnego przemarszu ulicami Warszawy została udaremniona przez policję już u wylotu Wiejskiej na pl. Trzech Krzyży. Kiedy tłum zdradził chęć pójścia pod Belweder, kordon policji zatrzymał go na Pięknej, a potem przy próbach przemarszu w kierunku dzielnicy północnej¹⁰⁶. W redakcji „Kuriera Porannego” wybito szyby, policja udaremniała jednak próbę wtargnięcia do środka. Lokalu warszawskiego OKR PPS broniło skutecznie kilkuset robotników. Około północy odbył się wiec pod redakcją „Gazety Porannej 2 Grosze”, podczas którego redaktor Sadzewicz nawoływał do zachowania spokoju, aby nie dawać „wrogim mniejszościom” powodu do ataków na Polskę¹⁰⁷. W ciągu dnia doszło do wielu starć z policją, która nie dopuściła do ataku na redakcję „Robotnika”, „Kuriera Polskiego”, „Kuriera Porannego”¹⁰⁸ i siedzibę MSZ na Wierzbowej. „Wieczorem miały miejsce na mieście ekscesy antyżydowskie. Żydów wyciągano z tramwajów i bito”, a „studenci” obchodzili miejsca użyteczności publicznej, wznosząc okrzyki „Precz z Żydami”¹⁰⁹. Dzień zakończył wiec pod siedzibą „Rozwoju”, który – jak się zdaje – najsilniej wpłynął na nastrój przeciwników Narutowicza następnego dnia¹¹⁰. Doszło tu bowiem do sformułowania rezolucji zawierającej postulaty wiecujących, m.in. wezwanie prezydenta elekta do nieprzyjęcia urzędu. Tadeusz Dymowski podczas przemówienia zapewnił studentów, że zostaną załatwione postulaty akademickie w sprawie *numerus clausus*¹¹¹. Ponadto poseł Konrad Ilski, wynie-

¹⁰⁴ J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Poznań 2007, s. 188–189.

¹⁰⁵ M. Przeperski, *Zajścia w Warszawie...*, s. 265.

¹⁰⁶ *Epilog wyborów na ulicach Warszawy*, „Nasz Kurier”, 10 XII 1922.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Wczorajsze demonstracje endeckie pod hasłem „Precz z Narutowiczem!”*, „Nasz Kurier”, 11 XII 1922. Dziesięć lat wcześniej polski robotnik Eugeniusz Jagiełło z PPS-Lewicy – wybrany do Dumy głosami elektorów socjalistycznych i żydowskich – został uznany przez endecję za „posła żydowskiego” (J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1995, s. 174).

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc...*, s. 100.

siony ponad tłum na ramionach studentów, miał zachęcać do zamknięcia ulic i niedopuszczenia posłów do sejmu w dniu zaprzysiężenia prezydenta¹¹².

W związku z zajściami 9 i 10 grudnia komisarz rządu na Warszawę wydał odezwę do ludności stolicy, w której zakazał „wszelkich zebrań tłumów i zgromadzeń na jezdniach ulic i placach”¹¹³ w dniu 11 grudnia. Zakaz zgromadzeń nie objął więc chodników, co było zrozumiałe ze względu na zwykłą w takich sytuacjach obecność publiczności ciekawej nowego prezydenta. Policja zabezpieczyła kordonami wylot ul. Wiejskiej na pl. Trzech Krzyży, ul. Matejki i ul. Pięknej na Aleje Ujazdowskie od strony wschodniej i ul. Górnej na Wiejską¹¹⁴. Były to środki, których używano także wcześniej – np. podczas manifestacji w czasie przesilenia rządowego 18 lipca 1922 r.¹¹⁵ W związku z tym, że 10 grudnia doszło do przerwania kordonu policyjnego i demonstranci dostali się bezpośrednio pod sejm, dowodzący akcją komisarz policji Bronisław Sikorski zdecydował się na wzmocnienie sił porządkowych do 200 funkcjonariuszy pieszych i 90 konnych. Ponadto w ratuszu zgromadzono dodatkowych 100 policjantów w samochodach ciężarowych, a 150 kolejnych rozlokowano na Hożej, Szpitalnej i przy ratuszu. Zgodnie z zapewnieniami przedstawicieli policji były to „wszystkie rozporządzalne rezerwy”¹¹⁶. Ponadto na prośbę komisarza rządu postawiono w stan gotowości jedną kompanię piechoty i szwadron kawalerii z garnizonu Warszawy.

Na długo przed przejazdem prezydenta elekta na pl. Trzech Krzyży policja znalazła się w trudnej sytuacji, ponieważ tłum narastał tu nieprzerwanie od godziny 9.30, kiedy skończyła się msza w kościele św. Aleksandra i część wiernych pozostała na stopniach prowadzących do świątyni¹¹⁷. Na chodnikach byli już wówczas obecni ludzie chcący zająć dobre miejsce przed rozpoczęciem uroczystości, którzy napływali także od strony Alei Ujazdowskich. Według opisu zamieszczonego w organie MSW, a także w relacjach prasowych, ludzie ci nie okazywali wrogości i nie sprawiali wrażenia uczestników demonstracji¹¹⁸. Policja zarejestrowała wręcz okrzyki na cześć Gabriela Narutowicza. Widać też było wiele czapek akademików i gimnazjalistów. W relacjach podkreślano obecność kobiet, a nawet dzieci¹¹⁹. Zachowanie publiczności „nacechowane było początkowo zupełnym spokojem”¹²⁰, co mogło wynikać z zainteresowania ważnym wydarzeniem politycznym. Z drugiej strony pojawiały się oskarżenia o celowe spowodowanie zatoru na pl. Trzech Krzyży. Prasa wskazywała, że w pierwotnej wersji trasy przejazdu, przygotowanej przez komisarza Sikorskiego, Narutowicz miał przyjechać z siedziby MSZ na Wierzbowej. Do zmiany trasy doszło jakoby w wyniku interwencji szefa protokołu dyplomatycznego Stefana Przeździeckiego i zaproszenia prezydenta elekta przez

¹¹² M. Ruszczyk, *Strzały...*, s. 144. Ilski był posłem ZLN i członkiem władz Towarzystwa „Rozwój”.

¹¹³ *Zajścia w Warszawie w dniu 11 grudnia*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1922, nr 51.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Przeciw rządowi p. Korfanteo. Wspaniała demonstracja robotniczej Warszawy*, „Robotnik”, 19 VII 1922.

¹¹⁶ *Zajścia w Warszawie...*

¹¹⁷ Wówczas był to kościół trzykrotnie większy od dzisiejszego.

¹¹⁸ M. Białokur, *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016, s. 285.

¹¹⁹ J. Nowak, *Wspomnienia z ławy rządowej*, Kraków 2017, s. 110–111. Z kontekstu wynika, że byli to gimnazjaliści z pobliskich szkół.

¹²⁰ *Zajścia w Warszawie...*

Naczelnika Państwa do Belwederu¹²¹. W prasie pojawiała się już jednak sugestia celowego wydłużenia przez policję trasy do sejmu, aby ułatwić bojówkom prawicowym napaść na Narutowicza lub zablokować mu dojazd na zaprzysiężenie. Wskutek wprowadzonych zmian w domniemaną pułapkę na pl. Trzech Krzyży wpadli jedynie parlamentarzyści lewicy i Bloku Mniejszości Narodowych¹²².

Zgodnie z oficjalną relacją z przebiegu zamieszek, policjanci starali się zapewnić eskortę nadchodzącym od strony Alei Jerozolimskich parlamentarzystom. W przypadku Bolesława Limanowskiego, Ignacego Daszyńskiego i Rajmunda Jaworowskiego było podobnie, ten ostatni jednak miał zwrócić się do wychodzącego im naprzeciw aspiranta Pakulskiego ze słowami: „Policja jest tu zbyt liczna”¹²³. W chwilę potem tłum otoczył parlamentarzystów, którzy schronili się w bramie kamienicy Andruszkiewicza przy pl. Trzech Krzyży 10¹²⁴. Z interwencją pospieszył inny poseł PPS – Zygmunt Piotrowski, który jako postać mało znana nie został zaatakowany przez tłum. Poprosił on o pomoc policjantów stojących w kordonie przy Instytucie Głuchoniemych, około stu metrów dalej. Na odsiecz uwięzionym parlamentarzystom pospieszył dowodzący tym odcinkiem podkomisarz wraz z kilkunastoma funkcjonariuszami. Tym razem poseł Piotrowski wdał się w kłótnię z sympatykami endecji, którzy go pobili i okradli¹²⁵. „Robotnik” relacjonował, że spomiędzy „zewierzęconych faszystów” wyrwał go poseł Żuławski wraz z dwoma policjantami¹²⁶. Daszyński i Limanowski zostali uwięzieni na blisko dwie godziny i nie wzięli udziału w uroczystości zaprzysiężenia Gabriela Narutowicza. Policjanci nie próbowali w tym czasie przyjść im z pomocą. Organizacją odsieczy zajął się poseł Jaworowski, który przedostał się do gmachu parlamentu i zadzwonił do siedziby OKR PPS.

Spośród bojówkarzy endeckich wyłoniła się grupa Straży Narodowej. Jej samozwańcy funkcjonariusze wyróżniali się biało-amarantowymi opaskami na ramieniu, co było nawiązaniem do podobnej formacji działającej w 1918 r. Zdublowali oni kordony policyjne i zaczęli legitymować parlamentarzystów próbujących się dostać na uroczystości, a nawet w tym samym celu zatrzymywać samochody Korpusu Dyplomatycznego¹²⁷. Według rela-

¹²¹ *Przebieg zajść wczorajszych*, „Kurier Poranny”, 12 XII 1922.

¹²² Zostali pobici: senator Leon Miziołek z PPS, senator Jehuda Lejb Kowalski z Koła Mniejszości, poseł Mojżesz Deutscher z Koła Mniejszości, posłowie PSL „Piast” Antoni Anusz, Marian Cieplak, Marian Szydłowski, Władysław Uziembło. Poseł PPS Tadeusz Hołówko miał ranę postrzałową twarzy (*Wydarzenia na ulicach*, „Nasz Kurier”, 12 XII 1922). Nie był to wszakże pierwszy przypadek pobicia parlamentarzystów w historii II RP – 31 VII 1922 r. grupa PPS-owców pobiła i wyrzuciła z zamkniętego zebrania ZLN posła Stanisława Rymara (T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2015, s. 89).

¹²³ *Zajścia w Warszawie...*

¹²⁴ Po wejściu grupy PPS-owców dozorczyńni Stanisława Bojanowiczowa zamknęła na klucz bramę kamienicy, aby ich ochronić. Właścicielka domu wyrzuciła ją za to z pracy, w wyniku czego Bojanowiczowa znalazła się na bruku z pięciorgiem dzieci (W. Jaworski, *Z Bolesławem Limanowskim...*, s. 326).

¹²⁵ *Ibidem*. Poseł Piotrowski miał zostać trafiony w głowę metalowymi kulkami wielkości orzecha włoskiego.

¹²⁶ *Napady na pl. Trzech Krzyży*, „Robotnik”, 12 XII 1922. „Kurier Poranny” wspominał tylko o jednym policjancie, ale zupełnie pominął posła Żuławskiego, w związku z czym relację „Robotnika” należy traktować jako bardziej wiarygodną, złożoną zapewne przez samego Żuławskiego.

¹²⁷ *Przebieg zajść wczorajszych*, „Kurier Poranny”, 12 XII 1922. Mowa tu o ul. Pięknej. W pamiętniku Hermana Liebermana natomiast znajdziemy opis napaści na samochód poselstwa belgijskiego przez tłum, który „trząsł nim ze wszystkich stron”. Lieberman, pozostając *incognito*, wyjaśnił „młodym ludziom”, kim są pasażerowie, co spowodowało przepuszczenie ich do sejmu (H. Lieberman, *Pamiętniki...*, s. 189).

cji „Robotnika”, działania m.in. Straży Narodowej były koordynowane z cukierni przy pl. Trzech Krzyży, gdzie przebywał Opęchowski. Wśród tłumu wyróżniali się odznakami i zorganizowanym działaniem członkowie „Sokoła” i Towarzystwa „Rozwój”. Jego zwolennicy byli głęboko sfrustrowani wyborem Gabriela Narutowicza na prezydenta. Świadczy o tym treść zapamiętanej przez Adama Próchnika odezwy: „Obywatele! W obliczu nowej porażki narodowej zdobądźcie się na czyn!”¹²⁸, która pojawiła się wówczas na warszawskich ulicach.

Również od rana na chodnikach w Alejach Ujazdowskich od ul. Chopina, aż po pl. Trzech Krzyży zbierała się publiczność. Świadkowie późniejszych zajęć twierdzili, że grupa ta składała się z kilkuset uczestników zamieszek i tyłuż gapiów¹²⁹. Większość z nich znajdowała się w okolicy ul. Pięknej. Broniąc się przed zarzutem zaniedbania dostatecznej ochrony czy wręcz celowego narażenia na uszczerbek czci i zdrowia prezydenta elekta¹³⁰, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opublikowali wiele ważnych informacji na temat jego przejazdu Alejami Ujazdowskimi. Według nich policja miała być poinformowana, że prezydent przyjedzie na uroczystość zaprzysiężenia krytym autem z domu na terenie Łazienek, przez Agrykołę, a nie odkrytym powozem od samego Belwederu¹³¹. Wiadomość o tej zmianie komisarz Sikorski miał otrzymać „niemal w ostatniej chwili”¹³². Ze wspomnień premiera Nowaka wynika, że decyzję o przejeździe Alejami Ujazdowskimi podjęto późnym wieczorem 10 grudnia i poinformowano o tym zarówno policję, jak i jego samego¹³³. Szef Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa Stanisław Car miał osobiście telefonować do premiera i powiadomić go o zmianach trasy i przydzieleniu Narutowiczowi szwadronu szwoleżerów jako ochrony przed ewentualną napaścią. Szczegóły dotyczące asysty wojskowej zostały przekazane jego dowódcy podczas wizyty marszałka Piłsudskiego na święcie pułkowym szwoleżerów 10 grudnia 1922 r.¹³⁴ Relacja Tadeusza Hołównki z przygotowań do przejazdu prezydenta elekta wskazuje również Stanisława Carę jako organizatora, szwoleżerowie zaś mieli się spóźnić ponoć z przyjazdem¹³⁵. Pomysł przejechania wolnymi od tłumu ulicami Wiejską Dolną i Wiejską Górną miał odrzucić sam Narutowicz¹³⁶. Wzbraniał się ponadto przed dodaniem mu do przejazdu szwadronu kawalerii, ponieważ obawiał się skojarzenia z kawalkadami carskich urzędników otoczonych kozakami¹³⁷. Z powyższych relacji można odnieść wrażenie, że jedyną pewną rzeczą związaną z przygotowaniem do przejazdu prezydenta elekta

¹²⁸ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej – zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983, s. 126.

¹²⁹ *Przejazd Prezydenta Narutowicza*, „Robotnik”, 12 XII 1922. Zob. także: *Przebieg zajęć wczorajszych*, „Kurier Poranny”, 12 XII 1922; J. Nowak, *Wspomnienia z ławy rządowej...*, s. 109.

¹³⁰ Zob. m.in.: H.S. Gibson, *Amerikanin w Warszawie. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, tłum. A. Ehrlich, Kraków 2018, s. 563. Opinia Gibsona zapewne wynikała z własnego doświadczenia z dojazdu na uroczystość, a także informacji od jego licznych rozmówców.

¹³¹ *Zajścia w Warszawie...*

¹³² *Ibidem*.

¹³³ J. Nowak, *Wspomnienia z ławy rządowej...*, s. 108.

¹³⁴ J. Jacyna, *W wolnej Polsce – przeżycia 1918–1923*, Warszawa 1927, s. 140.

¹³⁵ T. Hołównko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Warszawa 1924, s. 166–167.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 168.

¹³⁷ P. Pleskot, *Niewiadomski...*, s. 22.

był chaos organizacyjny, który poskutkował konfrontacją między prezydentem elektem a nieprzychylnym mu tłumem.

Podczas gdy tłum zbierał się na pl. Trzech Krzyży, na wysokości ul. Chopina kilkuset-osobowa grupa demonstrujących wzniosła barykadę z ławek parkowych. Do jej uprzątnięcia zostali skierowani policjanci, ale „tłum zachowywał się opornie”, co spowolniło akcję¹³⁸. Kiedy nadjechał orszak prezydencki, barykada stała nadal. Gdy powóz forsował przeszkodę, doszło do fizycznej napaści na Gabriela Narutowicza, który otrzymał cios grudą śniegu w głowę, a następnie jeden z demonstrujących próbował z jak najbliższej odległości uderzyć go okutą laską. W relacji „Gazety Administracyjnej” zostało opisane jeszcze jedno zajście, podczas którego tłum próbował zaatakować prezydenta elekta. Na wysokości ul. Pięknej oficer dowodzący orszakiem miał skrócić w prawo, ale się zawahał i część jego podkomendnych wjechała w tłum za skrzyżowaniem. Dopiero na znak dany przez komendanta Sikorskiego orszak zmienił kierunek. Wówczas tłum ruszył w stronę powozu, „został jednak natychmiast bagnietami policji odparty”¹³⁹. Prezydent elekt mógł wreszcie udać się na uroczystość zaprzysiężenia, która rozpoczęła się kwadrans po dwunastej. W chwilę potem na Piękną przysłano posiłki policyjne, a także pododdział WP – w celu demonstracji siły. Komendant Sikorski rozkazał oczyścić trasę przejazdu z demonstrujących, co szybko wykonano, zapewne dzięki wzmocnieniu sił i osłabieniu emocji tłumy, które swój zenit miały podczas przejazdu orszaku prezydenckiego¹⁴⁰. Nieco później pojawił się szwadron ułanów, który próbował udroźnić Aleje Ujazdowskie od Pięknej w stronę pl. Trzech Krzyży, lecz „nie zdołał zgromadzonego tłumu cofnąć z miejsca”¹⁴¹.

Około godziny 14 na pl. Trzech Krzyży od strony Alei Jerozolimskich nadeszli robotnicy z siedziby OKR PPS¹⁴². Byli wśród nich bojowcy pod dowództwem Łokietka¹⁴³. Z opisów można się domyślić, że tłum dotychczas blokujący pl. Trzech Krzyży rozstąpił się w obawie przed strzelaniną. Wówczas Limanowski i Daszyński wyszli z bramy i osłaniani przez bojówkę, ruszyli w stronę ul. Wiejskiej¹⁴⁴. Policja na widok pochodu przygotowała się do otwarcia ognia. Według „Kuriera Porannego”, grupa policjantów dała salwę z karabinów, mało jednak prawdopodobne, by była to salwa w tłum, bo wówczas liczba ofiar byłaby znacznie większa. „Robotnik” pisał również o ostrzeleniu kolumny bojowców, ale oskarżał o to bojówkę endecką. Podczas tego wydarzenia Daszyński miał osłonić Limanowskiego własnym ciałem. Podobnie relacjonował redaktor „Naszego Kuriera” – bojówka miała po raz kolejny zastąpić drogę PPS-owcom, a podczas walki padło ponoć około stu strzałów, po czym endecy się wycofali¹⁴⁵. Na pobojowisku pozostał m.in. śmiertelnie ranny Jan Kałuszewski, który niósł sztandar Dzielnicy Śródmieście

¹³⁸ *Zajścia w Warszawie...* Z relacji świadków wynika, że policjanci przeciwdziałali zachowaniom tłumy niezbyt energicznie.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² *Wydarzenia na ulicach*, „Nasz Kurier”, 12 XII 1922.

¹⁴³ Szczegółową analizę działań milicji PPS 11 XII 1922 r. przedstawił J. Rawicz, *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka...*, s. 32–36. Józef Łokietek był wówczas komendantem milicji przy warszawskiej OKR PPS.

¹⁴⁴ W. Jaworski, *Z Bolesławem Limanowskim...*, s. 325.

¹⁴⁵ *Wydarzenia na ulicach*, „Nasz Kurier”, 12 XII 1922.

PPS¹⁴⁶. Kolejna gwałtowna strzelanina nastąpiła już po odeskortowaniu Daszyńskiego i Limanowskiego za kordon na ul. Wiejskiej. Wówczas doszło do zorganizowanego ataku bojówki endeckiej, uzbrojonej w pistolety i prowadzącej ogień salwami. W relacji z tego wydarzenia „Robotnik” posunął się do stwierdzenia, że wśród bojówkarzy endeckich byli widziani znani „złodzieje i alfonsi” poprzebierani w studenckie czapki¹⁴⁷.

Publiczność zgromadzona na pl. Trzech Krzyży, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę tylko tę jej część, która wkroczyła na jezdnię, demonstrowała i wznosiła okrzyki, składała się z mężczyzn i kobiet w różnym wieku. Znamienne dla zamieszek z 11 grudnia 1922 r. są słowa poirytowanego marszałka sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego o rewolcie „żaków i histeryczek”. Policjant, który informował premiera Nowaka o sytuacji na ulicach dojazdowych do sejmu stwierdził, że „dzieci” ukłękły na jezdni Alei Ujazdowskich, aby ją zablokować¹⁴⁸. Prasa podawała, że w zamieszkach mieli brać udział niemal w komplecie uczniowie VII–VIII klas gimnazjów im. J. Zamoyskiego, A. Kulwiecia i Państwowej Szkoły Kolejnictwa¹⁴⁹. Aleksandra Piłsudska opisała natomiast dwie uczestniczki protestów przeciw prezydentowi elektowi jako tęgą kobietę w sile wieku i staruszkę mającą duże problemy ze słuchem¹⁵⁰. Tego dnia pośród osób z ranami postrzałowymi znaleźli się trzydziestoletnia praczka Antonina Cegielska, pięćdziesięcioletni urzędnik Kamil Dobrzański i siedemnastoletni chłopak „bez zajęcia” Zygmunt Toczewski. Poza tym pośród 25 postrzelonych i ciężko pobitych było 7 studentów i uczniów, 3 urzędników, 3 robotników, kowal, rzeźnik, monter, elektromonter, chemik, stolarz, handlarz i szewc¹⁵¹. Możemy założyć, że byli to ludzie najbardziej zdeterminowani i stający w pierwszym rzędzie podczas walk ulicznych. Z drugiej strony wszakże nie sposób wykluczyć przypadkowych trafień rykoszetami ludzi stojących dalej lub uciekających w chwili rozpoczęcia strzelaniny. Są to jedne z niewielu dokładniejszych danych na temat uczestników zajść 11 grudnia.

ZAKOŃCZENIE

Reasumując, chciałbym podkreślić kilka zjawisk, które złożyły się na dramatyczny przebieg manifestacji, strajków i zamieszek w 1922 r. Najważniejsze z nich były silne podziały polityczne, społeczne i etniczne, które występowały w społeczeństwie Warszawy. Konflikt polityczny w omawianym roku wyostrzył je głównie przez intensywne oddziaływanie na masy za pomocą prasy, ulotek, wieców i manifestacji liczących od kilku do kilkudziesięciu tysięcy uczestników. Do ówczesnych instrumentów walki politycznej

¹⁴⁶ W. Jaworski, *Z Bolesławem Limanowskim...*, s. 325. Zob. także: J. Cesarski, *Takie były moje początki [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939...*, s. 145. Śmierć robotnika z rąk bojówki endeckiej spłotła się przypadkowo z tragicznym losem pierwszego prezydenta II RP, który zginął w dniu pogrzebu Kałuszewskiego 16 XII 1922 r.

¹⁴⁷ „Robotnik”, 12 XII 1922. Z drugiej strony następnego dnia redaktorzy organu PPS o udział w strzelaninie oskarżali korporantów z „Polonii” i „Weleji” (*Echa chjeńskiego zamachu*, „Robotnik”, 13 XII 1922).

¹⁴⁸ J. Nowak, *Wspomnienia z ławy rządowej...*, s. 110–111.

¹⁴⁹ *Echa chjeńskiego zamachu...*

¹⁵⁰ P. Pleskot, *Niewiadomski...*, s. 22.

¹⁵¹ *Dzień wczorajszy w świetle faktów*, „Kurier Warszawski”, 12 XII 1922 (wyd. poranne).

należała przemoc fizyczna i była ona obecna po wszystkich stronach tego sporu. Zajścia z 9–11 grudnia 1922 r. nie odróżniały się w swej gwałtowności od innych opisanych przeze mnie zamieszek w tym samym roku.

Mobilizacja mas miała charakter złożony i nie była jedynie skutkiem presji ze strony przywódców politycznych i innych przedstawicieli elity społecznej. W wypadku szczególnie aktywnych podczas demonstracji młodych zwolenników endecji i chadecji mobilizacja wynikała z niezadowolenia sytuacją polityczną w Polsce. Była to grupa ludzi aspirujących do odgrywania roli elity Rzeczypospolitej ze względu na zasługi dla jej obrony, na ambicje zawodowe i intelektualne, aktywność społeczną. Czynniki te – mające zazwyczaj pozytywny wpływ na rozwój społeczny – w zetknięciu z trudnościami ekonomicznymi i klinczem na scenie politycznej poskutkowały wybuchami agresji na ulicach Warszawy.

Na tłum wylegający na ulice stolicy składali się także zwykli ludzie powodowani ciekawością. Większość z nich funkcjonowała w trudnych warunkach ekonomicznych i pójście na wiec było formą ucieczki od przygnębiającej codzienności. Wcześniej wielu z nich głosowało w wyborach, mając nadzieję na zmianę w układzie sił politycznych. Gdy do nich nie doszło, a prawica poniosła kolejną porażkę, jej zwolennicy szukali winnych takiego stanu rzeczy, chcieli wypowiedzieć swoją niezgodę i pokazać, że stanowią siłę, z którą należy się liczyć. Ponieśli jednak podwójną klęskę – nie doprowadzili do zmian w polityce bieżącej, o zmianach ustrojowych nie wspominając, a do historii przeszli jako *bêtes noires* polskiej sceny politycznej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, 297/IV, t. 3, Meldunek sytuacyjny nr 97, 29 IV 1922 r.

Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, 14112/22, *Interpelacja p. ks. Okonia i tow. do pp. Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie bandyckiego napadu bojówki endecko-chadeckiej na kongres chłopskiego stronnictwa radykalnego w dniu 2 lipca w Warszawie.*

Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, 9569/22, *Interpelacja p. Barlickiego i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie postępowania policji w dniu 1 maja 1922 r. w Warszawie.*

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Komenda Policji Państwowej m.st. Warszawy, *Okólnik pouczający nr 472, 18 X 1922.*

Biblioteka Narodowa, Dokumenty Życia Społecznego, Ic, *Koleżanki i Koledzy! [Inc.:] Pan Minister Spraw Wojskowych...*, 1922 r.

Biblioteka Narodowa, Dokumenty Życia Społecznego, Ic, *Rodacy!* [Inc.:] *W okresie największych...*, 1922 r.

Biblioteka Narodowa, Dokumenty Życia Społecznego, IA, 6c5, *Wybory do Rady Miejskiej* [Inc.:], 1919 r.

Periodyki

„Berliner Tageblatt und Handels-Zeitung”.

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej”.

„Gazeta Poranna 2 Grosze”.

„Gazeta Warszawska”.

„Kurier Polski”.

„Kurier Poranny”.

„Kurier Warszawski”.

„Mucha”.

„Nasz Kurier”.

„Pracownik Polski”.

„Robotnik”.

„Rzeczpospolita”.

„Tygodnik Ilustrowany”.

Pamiętniki

Dymowski T., *Moich dziesięć lat w Polsce odrodzonej (wspomnienia)*, Warszawa 1928.

Gibson H.S., *Amerykanin w Warszawie. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, tłum. A. Ehrlich, Kraków 2018.

Jacyna J., *1918–1923. W wolnej Polsce – przeżycia*, Warszawa 1927.

Jaworski W., *Z Bolesławem Limanowskim na placu Trzech Krzyży [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939*, red. J. Durko et al., Warszawa 1987.

Kwapiński J., *Moje wspomnienia 1904–1939*, Paryż 1965.

Lieberman H., *Pamiętniki*, oprac. A. Garlicki, Warszawa 1996.

Na obczyźnie i u siebie. Z przeżyć jednej szkoły, Warszawa 1926.

Nowak J., *Wspomnienia z ławy rządowej*, oprac. T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Kraków 2017.

Rataj M., *Pamiętniki*, red. J. Dębski, Warszawa 1965.

Szczygielski J., *Dziennik*, oprac. Z.T. Kozłowska, Warszawa 2016.

Wardęski H., *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1925.

Wasilewski L., *Piłsudski, jakim go znałem*, red. A. Friszke, Warszawa 2013.

Zdanowski J., *Dziennik*, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, t. 4, Szczecin 2014.

OPRACOWANIA

Bergman O., *Narodowa Demokracja a Żydzi 1918–1929*, Poznań 2015.

Brykczyński P., *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2017.

Daszyński I., *Sejm, rząd, król, dyktator – uwagi na czasie*, Warszawa 1926.

- Faryś J., *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922*, „Dzieje Najnowsze” 1975, R. 7, z. 3.
- Gawkowski R., *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości. Działania mieszkańców Warszawy na rzecz odradzenia się Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914–1921*, red. M. Zarychta, Warszawa 2020.
- Hołówko T., *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Warszawa 1924.
- Misiuk A., *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996.
- Jonsson S., *Crowds and Democracy. The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013.
- Krzyżanowski A., *Dzieje Polski*, Paryż 1973.
- Krzywobłocka B., *Chadecja 1918–1937*, Warszawa 1974.
- Kaczyńska E., *Tłum i margines społeczny (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze” 1983, R. 15, z. 1–2.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, tłum. Z. Poznański, Lwów 1899.
- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź 2016.
- Maj E., *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2010.
- Mazur M., *Media endeckie wobec wyboru i śmierci pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza*, „Dzieje Najnowsze” 2010, R. 42, z. 2.
- Moraczewski J., *Przewrót w Polsce*, oprac. T. Nałęcz, Warszawa 2015.
- Nowak M.J., *Narutowicz–Niewiadomski. Biografie równoległe*, Warszawa 2019.
- Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011.
- Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.
- Pacyńska D., *Śmierć prezydenta*, Warszawa 1965.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1995.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Poznań 2007.
- Pleskot P., *Niewiadomski. Zabić prezydenta*, Warszawa 2012.
- Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.
- Przeperski M., *Zajścia w Warszawie 9–11 grudnia 1922 roku. Geneza, przebieg, konsekwencje*, „Almanach Warszawy” 2017, t. 11.
- Rawicz J., *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka. Dzieje gangu*, Warszawa 1968.
- Rocznik statystyczny Warszawy 1921–1922*, Warszawa 1924.
- Rudnicki S., *Towarzystwo Rozwoju Handlu, Przemysłu i Rzemiosła* [w:] *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, Warszawa 1998.
- Ruszczyk M., *Strzały w „Zachęcie”*, Katowice 1987.
- Rzewuski P., *Józef Łokietek vel „Doktor Łokietek”. Między polityką a światem przestępczym*, „Almanach Muzeum Warszawy” 2018, t. 10.
- Sacewicz K., *Kilka uwag na temat stosunku KPRP/KPP do PPS w międzywojennej Warszawie* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej – zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983.

- Tyszka K.A., *Związki młodzieży narodowej. Rys historyczny procesu powstawania Młodzieży Wszepolskiej w Warszawie 1915–1922*, „Glaukopis” 2006, nr 4.
- Wapiński R., *Doświadczenia rewolucji w polskiej kulturze politycznej pierwszych trzech dziesięcioleci XX w.* [w:] *Społeczeństwo i polityka – dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX w.*, red. A. Żarnowska, T. Wolsza, Warszawa 1993.
- Waszkiewicz Z., *Zabójstwo na zlecenie, czy tragiczny finał walki o władzę* [w:] *Narodowa demokracja XIX–XX wiek (konceptje – ludzie – działalność)*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008.
- Więch K., *PPS w pierwszych latach parlamentaryzmu 1921–1923*, Warszawa 1987.
- Zarychta M., *Wystąpienia masowe w warszawskiej przestrzeni publicznej 1915–1919* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości*, red. *idem*, Warszawa 2020.

Manifestacje, strajki, zamieszki. Wystąpienia masowe o charakterze politycznym w Warszawie w 1922 r.

Celem artykułu jest poszerzenie wiedzy na temat udziału zwykłych obywateli w polityce II Rzeczypospolitej. Autor przedstawia dokładny obraz politycznych zgromadzeń publicznych w Warszawie jako przejaw polskiej kultury politycznej okresu międzywojennego. Przeanalizował też przebieg wystąpień, a także skład grup manifestantów, ze szczególnym uwzględnieniem aktywności osób nienależących do elity politycznej, użycia przemocy fizycznej i roli policji. Rok 1922 został wybrany ze względu na trzy wydarzenia odsłaniające konflikty na polskiej scenie politycznej w czasie rządów Naczelnika Państwa i Sejmu Ustawodawczego: przesilenie rządowe w czerwcu i lipcu, kampanię wyborczą i wybory do sejmu i senatu w październiku i listopadzie oraz wybory prezydenta w grudniu. Przejawem tych konfliktów było szerokie zaangażowanie mieszkańców stolicy w kampanię polityczną, w postaci udziału w zgromadzeniach publicznych.

SŁOWA KLUCZOWE

historia Polski 1918–1939, historia Warszawy, kultura polityczna, zgromadzenia publiczne, udział w życiu politycznym, przemoc polityczna

Demonstrations, Strikes, Riots. The Political Public Assemblies in Warsaw 1922

This article aims to broaden the knowledge on the political participation in the interwar Poland. Author gives a complex description of political public assemblies in Warsaw 1922, as a manifestation of Polish political culture in the interwar period. The author analyses the course of assemblies and the social background of the assembled public. The role and activities of political elite and law enforcement agencies are highlighted, as well as their use of force and collective violence. There were three events in 1922 that expose the

major political conflicts within Polish politics throughout the period of Józef Piłsudski as the Head of State and the Constituent Assembly of 1919–1922: The government crisis in June and July, the parliamentary election in October and November and the presidential election in December of 1922. The common manifestation of these conflicts were public assemblies of Varsavians.

KEYWORDS

Polish history 1918–1939, history of Warsaw, political culture, public assemblies, political participation, political violence

MICHAŁ ZARYCHTA – pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Zajmuje się historią Warszawy ze szczególnym uwzględnieniem przejawów życia politycznego w jej przestrzeni publicznej. Redaktor naukowy zbioru studiów *Warszawiacy wobec niepodległości. Działania mieszkańców Warszawy na rzecz odzyskania się Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914–1921* (Warszawa 2020).

MICHAŁ ZARYCHTA – works in The Historical Research Office of the Warsaw Branch of the Institute of National Remembrance. His scientific interest focuses on the political culture of Poland in Interwar Period. He is an editor and co-author of *Varsovians and Independence. Warsaw Citizens Contribution to Regaining of Poland's Independence in 1918* (Warsaw 2020).

SVITLANA SHULHA

Wołyński Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki w Łucku
ORCID 0000-0003-3910-8169

REPRESJE REŻIMU SOWIECKIEGO WOBEC CZECHÓW WOŁYŃSKICH W LATACH 1921–1941

WSTĘP

W połowie XIX w. grupa przybyszów z Czech osiedliła się w guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego. Po I wojnie światowej większość ich potomków znalazła się na terenach zachodniego Wołynia, w granicach II Rzeczypospolitej (od 1921 r. w województwie wołyńskim), mniejsza ich część zaś – na sowieckiej Ukrainie. Według spisów powszechnych z 1921 i 1931 r. czeska wspólnota w Polsce wzrosła z 25 tys. do 30 977 osób¹. Na sowieckiej Ukrainie wołyńscy Czesi (okręg wołyński, liczba Czechów w 1926 r.: według narodowości – 7703, według języka ojczystego – 7274²) podzielili los ludności republiki: przeżyli okres tzw. korenizacji (kiedy to zostały utworzone czeskie urzędy narodowe, powstawały szkoły i kołchozy narodowe), ale już na początku lat dwudziestych XX w. zostali poddani represjom. Po wrześniu 1939 r. ziemie zachodnio-ukraińskie stały się częścią sowieckiej Ukrainy, wołyńscy Czesi zostali zatem ponownie zmuszeni do przystosowania się do nowych warunków życia, których tragiczną częścią były represje.

Zagadnienia związane z przebiegiem, skalą i skutkami represji na ziemiach ukraińskich są szeroko rozważane przez współczesnych historyków. Literatura ukraińska i rosyjska porusza głównie kwestie przyczyn, skali represji, dokładności danych o stratach

¹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Województwo wołyńskie*, t. 23, Warszawa 1926, s. 62; *Drugi powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 1931. Województwo wołyńskie*, Warszawa 1938, s. 28–29.

² *Всесоюзная перепись населения 17 декабря 1926 г. Краткие сводки. Выпуск IV. Народность и родной язык населения СССР*, Москва 1928, s. 103–104 (<https://archive.org/details/vyp4nariridmova/page/n29/mode/2up>, dostęp 23 XI 2022 r.).

w ludziach, narzędzi represji oraz deportacji³. Duże zainteresowanie budzi też aspekt etniczny represji⁴.

Represje wobec czeskiej ludności Wołynia są badane przez uczonych ukraińskich w ramach projektu naukowo-dokumentalnego „Rehabilitowani przez historię”. Księga 2 *Reabilitowani istorijeju. Żytomyrska obłast* (Żytomierz 2008) zawiera dokumenty śledcze, akty oskarżenia, wspomnienia i biografie represjonowanych⁵. Ujawnianiu powodów i opisananiu metod prowadzenia śledztwa przeciw przedstawicielom poszczególnych wspólnot narodowych, w tym Czechów, poświęcono publikacje *Reabilitowani istorijeju. Riwneńska obłast*⁶ oraz *Reabilitowani istorijeju. Wołyńska obłast*⁷. Maja Łutaj⁸ przedstawiła historię prześladowań i spisy represjonowanych Czechów wołyńskich na wschodnim Wołyniu. Ludmyła Pawłenko zaś opisała losy represjonowanego czeskiego sławisty Evżena Rychlika⁹.

Czescy autorzy: Mečislav Borák¹⁰, Jaroslav Vaculík¹¹, Jiří Hofman¹², Vladimír Dufek, opierają swoje badania na materiałach archiwalnych i pamiętnikach. W 2013 r. Jan Dvořák opublikował obszerny artykuł poświęcony Antoninowi Vodseďálkowi, który został skazany w tzw. procesie czeskich nauczycieli. Proces czeskich nauczycieli, który odbył się w Charkowie, został przedstawiony w artykule Zdenka Filipa¹³. Analizę statystyk represjonowanych Czechów (na przykładzie wsi Wysokie) przeprowadził Vladimír Hostička¹⁴.

³ Zob. *Політичні репресії радянської доби в Україні. Науково-додоміжний бібліографічний покажчик*, упоряд. Т. Приліпко, О. Марченко, З. Мусіна, автор вступ. ст. Ю.І. Шаповал, Київ 2008; М. Юнге, Б. Бонвеч, Р. Биннер, *Сталинизм в советской провинции в 1937–1938 годах. Массовые операции на основе приказа 00447*, Москва 2009; *Великий терор в Україні. „Куркульська операція” 1937–1938 рр.: у 2 ч.*, упоряд. С. Кокін, М. Юнге, Київ 2010; *Через трупы врага на благо народа. „Кулацкая операция” в Украинской ССР 1937–1941 гг.: в 2 т., т. 1: 1937 г. Подготовка приказа № 00447, первый этап кулацкой операции*, Москва 2010.

⁴ *Великий терор. Польська операція 1937–1938 / Wielki terror. Operacja polska 1937–1938: у 2 ч.*, Варшава–Київ 2010; *„Великий терор” в Україні. Німецька операція 1937–1938 років*. 36. док., упоряд. А. Айсфельд, Н. Сердюк, Київ 2018; О. Бажан, *„Національні” операції НКВС на Київщині у 1937–1938 рр.: механізми реалізації та статистика*, „3 архівів ВУЧК–ГПУ–НКВД–КГБ” 2020, № 1 (53), с. 5–49.

⁵ Л.А. Копійченко, *Репресії серед чеського населення Житомирщини* [в:] *Реабілітовані історією. Житомирська облась*, кн. 2, ред. Л.А. Копійченко та ін., Житомир 2008, с. 7–19; Ю.В. Шевчук, *Водседалек Антон Антонович* [в:] *Реабілітовані історією. Житомирська облась*, кн. 2, ред. Л.А. Копійченко та ін., Житомир 2008, с. 83–88.

⁶ А.А. Живюк, *Здолбунівський підприємець Теодор Страка* [в:] *Реабілітовані історією. Рівненська облась*, кн. 1, ред. А.А. Жив’юк та ін., Рівне 2006, с. 386–388; Р. Давидюк, *Доля польських осадників в умовах радянізації 1939–1941 рр.* [в:] *Реабілітовані історією. Рівненська облась...*, кн. 1, с. 362–370.

⁷ *Реабілітовані історією. Волинська облась*, кн.1, ред. М.М. Кучерепа та ін., Київ–Луцьк 2010; *Реабілітовані історією. Волинська облась*, кн. 2, ред. М.М. Кучерепа та ін., Київ–Луцьк 2013.

⁸ М. Лутай, *Чехи на Житомирщині. Історія і сьогодення*, Житомир 2008.

⁹ Л.А. Павленко, *Кримінальна справа Євгена Рихлика* [в:] *Україна–Чехія. Історія та сьогодення*, ред. О.М. Березовський, Т.В. Брязкало та ін., Одеса 2013, с. 156–176.

¹⁰ M. Borák, *Perzekuce občanů z území dnešní České republiky v SSSR. Sborník studií*, Praha 2003; *idem, Zatajene popravy. Češi a českoslovenští obcane popraveni na sovske Ukrajině*, Opava 2014.

¹¹ J. Vaculík, *Dějiny volyňských Čechů*, II. Díl: 1914–1945, Praha 1998.

¹² J. Hofman, V. Širc, J. Vaculík, *Volyňští Češi v prvim a druhém odboji*, Praha 2004.

¹³ J. Dvořák, *Antonín Vodseďálek a proces s českými učiteli na Ukrajině*, <https://cutt.ly/eNBGZR1>, dostęp 22 XI 2022 r.; Z. Filip, *Proces s českými učiteli na Ukrajině* [w:] K. Rydl a kol., *Historia magistra vitae – vita magistra historiae. Sborník statí, k. 75, narozeninám univ. prof. dr. Josefa Cacha*, Praha 1998.

¹⁴ V. Hostička, *Volyňští Češi s jejich perzekuce v Sovětském svazu* [w:] *Volyňští Češi v prvim a druhém odboji*, Praha 2004, s. 97–110.

Podstawą opracowań naukowych są niepublikowane i publikowane materiały archiwalne, znajdujące się w państwowych archiwach obwodów wołyńskiego i rówieńskiego Ukrainy, zbiory dokumentów, a także wspomnienia czeskich reemigrantów.

Większość współczesnych badań dotyczących represji stosowanych wobec czeskiej ludności obejmuje wydarzenia z terytorium sowieckiego Wołynia, a represje wobec Czechów zachodniego Wołynia w latach 1939–1941 nie są dostatecznie zbadane. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie represyjnych działań reżimu sowieckiego wobec ludności czeskiej na Wołyniu, ich środków i narzędzi, a także określenie kategorii represjonowanej ludności czeskiej w latach 1921–1941. W tej pracy zastosowano ogólnohistoryczne i źródłoznawcze metody badań, które pozwalają na weryfikację danych archiwalnych i świadectw naocznych świadków lub ich potomków oraz na scharakteryzowanie polityki represyjnej wobec ludności czeskiej na wschodnim i zachodnim Wołyniu.

REPRESYJNE DZIAŁANIA REŻIMU SOWIECKIEGO WOBEC LUDNOŚCI CZESKIEJ WSCHODNIEGO WOŁYNIA

Na wschodnim Wołyniu (dziś są to terytoria zachodniej części obwodu żytomierskiego, wschodniej części obwodu rówieńskiego, północnej części obwodu winnickiego), który był częścią sowieckiej Ukrainy, w połowie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. zaszły procesy społeczne świadczące o transformacji reżimu sowieckiego w totalitarny. W 1923 r. władze sowieckie ogłosiły politykę korenizacji, co miało służyć wymuszaniu lojalności w stosunku do rządzących w różnych okręgach narodowych ZSRS. Zainicjowano tworzenie narodowych okręgów, spółdzielni, szkół, organizacji społecznych oraz stowarzyszenia kultury fizycznej „Sokół”. Na początku lat trzydziestych nastąpiło jednak ograniczenie korenizacji, która nie spełniała już oczekiwań reżimu. Przeprowadzono m.in. kolektywizację i rozkułaczenie, co dotknęło zwłaszcza rolników czeskich, którzy byli na ogół bogatsi i odmawiali wstępowania do kołchozów. Przemiany w gospodarce ZSRS wymagały koncentracji zasobów, społeczeństwu zaś wpajano przekonania o działaniach „wrogiego wywiadu obcego” i „sabotażu” w gospodarce – w ten sposób stopniowo kształtowano obraz „wrogów wewnętrznych”.

Właśnie do takich „wrogów” zostali zaliczeni czescy chłopci Żytomierszczyzny (z miejscowości Krosznia Czeska, Okiłek, Wysokie i in.), którzy w 1923 r. utworzyli „Drużestwo”. Podobne stowarzyszenia spółdzielcze powstały dzięki pomocy Władimíra Čermáka, pełnomocnika przedstawicielstwa czeskiego w Moskwie, aby wesprzeć chłopów czeskich sprzętem, pożyczkami, sprzedażą maszyn z Czechosłowacji itp.

Czescy chłopcy (w sumie 11 osób) zostali oskarżeni o „działalność na rzecz czeskiego wywiadu”, agitację antysowiecką, podważanie sowieckiej sprawy kredytowej, a 14 grudnia 1928 r. – skazani na podstawie art. 54-7 kodeksu karnego USRS jako „niebezpieczne społecznie elementy kułackie” na 3 lata zesłania¹⁵. Byli to m.in.: Eduard Albrecht, Władimír Bouček, Vaclav Houlpuch, Josyp Dostal, Josyp Dušek, Franc Štastny. W następnych latach

¹⁵ Л.А. Копійченко, *Репресії серед чеського населення Житомищини...*, с. 9.

wysiedlenia i konfiskaty mienia kułaków, przedstawiciele niektórych zawodów, mieszkających na pograniczu z Polską, a także tych, którzy mieli krewnych za granicą, nabrały charakteru masowego. Tylko w 1930 r. ze wschodniego Wołynia wysiedlono ok. 23 tys. osób¹⁶. Deportacje „podejrzanego elementu” pozwalały reżimowi uniknąć otwartej konfrontacji wewnątrz kraju. O wysiedleniu Czechów wołyńskich wspomina w 1930 r. czeski historyk Jaroslav Vaculík¹⁷. Za typowe można uznać następujące przypadki: członkowie rodziny Irasków ze wsi Wysokie w 1930 r. jako kułacy zostali deportowani do miasta Tajszet w obwodzie irkuckim; rodzinę Irglovych wywieziono z kolonii Wynohrady – Antoni, ojciec czworga dzieci, został najpierw w 1929 r. pozbawiony prawa wyborczego, a w 1930 r., na podstawie decyzji GPU (Gosudarstwennoje političeskoje uprawlenie – Państwowy Zarząd Polityczny), skazany na podstawie art. 54-10 kodeksu karnego ZSRS i wysłany do Kazachstanu na trzy lata¹⁸.

Podejrzliwie patrzono też na czeską inteligencję. Wbrew twierdzeniom urzędników sowieckich o rzekomym „rozwiązaniu kwestii narodowej” zahamowanie korenizacji i późniejsza polityka świadczyły o czymś przeciwnym: reżim sowiecki nie tylko uniemożliwiał aktywność polityczną wspólnot etnicznych, lecz także dążył do zniszczenia ich elit. Typowe dla tego okresu były fabrykowane przez władze sprawy przeciwko przedstawicielom inteligencji grup etnicznych, np. tzw. proces czeskich nauczycieli, który toczył się w Charkowie w latach 1930–1931. Jednym z figurantów tej sprawy był Antonín Vodseďálek, nauczyciel ze wsi Krosznia, który został oskarżony o bycie „agentem czechosłowackiego wywiadu”¹⁹. Rozprawy sądowe odbywały się 12–14 czerwca 1931 r. Dziesięć osób pochodzenia czeskiego zostało skazanych na najwyższą karę – rozstrzelanie²⁰. Wyrok nie został jednak wykonany, prawdopodobnie dlatego że mogłoby to opóźnić inicjowane w tym czasie negocjacje między ZSRS a Czechosłowacją oraz przygotowanie umowy między państwowej. Do ponownego rozpatrzenia sprawy doszło w 1935 r. – wyrok śmierci zastąpiono wówczas skazaniem na 10 lat więzienia.

Przykładem działań przeciw inteligencji jest przypadek Evżena Rychlika. W styczniu 1931 r. Evžen Rychlik, pochodzący z czeskiej kolonii Wilszanka, ukraiński filolog sławista, badacz czeskich osad na Wołyniu, szef Gabinetu Badań Mniejszości Narodowych Ukrainy przy Komisji Etnograficznej Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, został aresztowany. Inkryminowano mu udział w organizacji szpiegowskiej. Oskarżono go na podstawie art. 54-6 i 54-11 Kodeksu karnego USRS. Oskarżenie opierało się wyłącznie na sfabrykowanych świadectwach i zeznaniach Rychlika, który rzekomo dopuścił się czynu „prowadzenia w koloniach czeskich nacjonalistycznej działalności antysowieckiej”. Cały dorobek naukowy profesora został potraktowany jako „wybitnie nacjonalistyczny

¹⁶ М. Лутай, *Чехи на Житомирщині...*, s. 14, 23, 27, 41, 47, 48, 107.

¹⁷ J. Vaculík, *Dějiny volyňských Čechů...*, s. 94.

¹⁸ О. Луковець, *Життєпис чеських родин Житомирщини* [в:] *Чехи на теренах Волині*, ред.: А. Пономаренко та ін., Рівне 2018, s. 19–25.

¹⁹ Ю.В. Шевчук, *Водседалек Антон Антонович...*, s. 83–88.

²⁰ J. Dvořák, *Antonín Vodseďálek a proces s českými učiteli na Ukrajině* (https://www.academia.edu/30703460/Anton%C3%ADn_Vodse%C4%8F%C3%A1lek_a_proces_s_%C4%8Desk%C3%BDmi_u%C4%8Diteli_na_Ukrajin%C4%9B, dostęp 28 IV 2021 r.).

i kontrrewolucyjny²¹. 13 czerwca 1931 r. trojka²² przy Kolegium GPU USRS postanowiła uwięzić Czecha na 10 lat w ITŁ (Isprawitelno-trydowej łagier' – Poprawczy Obóz Pracy)²³. Sprawa była ponownie rozpatrywana w 1932 i 1937 r. Badacze przypuszczają, że Rychlik został rozstrzelany w Sibłagu w październiku albo listopadzie 1937 r. Do sprawy powrócono w 1958 r. – wyrok został unieważniony z powodu braku dowodów²⁴.

Sfabrykowane oskarżenia przeciwko Vodsedálkowi i Rychlikowi są dowodem represyjnych metod reżimu. Oskarżenie Czechów „o szpiegostwo na rzecz wywiadu czechosłowackiego” mogło wynikać także z nieuregulowanych stosunków między ZSRS a Czechosłowacją²⁵, wspierania przez rząd w Pradze i organizacje społeczne rodaków na Wołyniu oraz działalność diaspory rosyjskiej i ukraińskiej w Czechosłowackiej Republice w okresie międzywojennym.

Pod koniec lat trzydziestych represje przybrały na sile – rozpoczął się Wielki Terror, którego apogeum przypada na lata 1937–1938. Głównymi kierunkami represji stały się „walka ze szpiegami i dywersantami”, „czystki”, tzw. operacja kułacka i liczne operacje „narodowe”. Pierwszym etapem Wielkiego Terroru była operacja kułacka, przeprowadzona na podstawie decyzji Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) z 2 lipca 1937 r. O elementach antysowieckich, która określiła kategorie osób represjonowanych (kułacy i przestępcy kryminalni) oraz metody ich skazania – przez tzw. trojki²⁶. Na podstawie wspomnianej decyzji 30 lipca 1937 r. komisarz ludowy spraw wewnętrznych Nikołaj Jeżow podpisał rozkaz nr 00447 O operacji represjonowania byłych kułaków, przestępców kryminalnych i innych elementów antysowieckich²⁷. Operację planowano przeprowadzać od 5 sierpnia 1937 r. przez cztery miesiące, uzgodniono też limity (czyli liczbę) aresztowanych dla poszczególnych kategorii i regionów. Na Ukrainie liczbę represjonowanych osób ustalono na 28 800. Potem limity były kilkakrotnie zwiększane, m.in. w październiku i listopadzie w obwodzie żytomierskim na podstawie raportów do naczelnika NKWD obwodu Ławrentija Jakuszewa, a w grudniu 1937 r. – ponownie dwukrotnie²⁸. Represje dotknęły ludność czeską. Uwagę zwrócono zwłaszcza na tych, którzy odbyli karę i wrócili do miejsca zamieszkania. Jako przykład może posłużyć Władimir Andres, urodzony we wsi Okiłok w powiecie żytomierskim, który jako rozkułaczony w 1930 r. odbywał karę w północnych regionach kraju, a po powrocie w lipcu 1937 r. – ponownie aresztowany i sądzony na podstawie art. 54-8 i 54-10 kk Ukraińskiej SRS, został skazany na 10 lat łagrów, zrehabilitowany w 1989 r.²⁹ W sumie w ramach operacji kułackiej na Ukrainie represjonowano ok. 800 tys. osób.

Operacje narodowe, czyli represjonowanie przedstawicieli wspólnot etnicznych, były prowadzone równoległe z operacją kułacką, lecz na podstawie odrębnych rozkazów

²¹ Л.А. Павленко, *Кримінальна справа Євгена Рихліка...*, s. 169–170.

²² Trojka – rozasądowy organ w ZSRS, działał w latach 1937–1938 podczas Wielkiego Terroru.

²³ Л.А. Павленко, *Кримінальна справа Євгена Рихліка...*, s. 156–176.

²⁴ *Ibidem*, s. 173.

²⁵ Umowa między państwami została zawarta w 1934 r.

²⁶ *Через трупи врага на благо народа...*, s. 40–41.

²⁷ *Ibidem*, s. 72–82.

²⁸ *Ibidem*, s. 223, 230, 234, 240.

²⁹ Zob. М. Лутай, *Чехи на Житомирщині...*, s. 23, 23–109.

i przewidywały „ekstrakcję” elementów społeczeństwa obcych pod względem narodowym i obywatelskim. Między lipcem 1937 a listopadem 1938 r. komisarz ludowy Jeżow podpisał rozkazy do operacji niemieckiej, polskiej, harbińskiej, łotewskiej, irańskiej, greckiej i afgańskiej. Wszystkie zostały zatwierdzone przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików), kontrolowane i kilkakrotnie przedłużane (w styczniu i maju 1938)³⁰. Badacze stwierdzają, że za „wzór” posłużyła operacja polska (rozkaz nr 00485 z 11 sierpnia 1937 r.). Ten rozkaz formalnie nie zawierał instrukcji aresztowania osób narodowości polskiej, ale podkreślano, że aresztowani są „agentami polskiego wywiadu” lub „członkami grupy dywersyjnej”. Represjonowano wówczas ok. 150 tys. Polaków oraz osób urodzonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w jej ówczesnych granicach (Żydów, Ukraińców, Czechów itd.)³¹.

W przeciwieństwie do innych operacji etnicznych nie została oficjalnie zatwierdzona operacja przeciwko Czechom, ale w lutym 1938 r. NKWD ZSRS – po zapoznaniu się z przebiegiem działań mających na celu wyeliminowanie „organizacji kontrrewolucyjnych” – opracowało Projekt rozkazu w sprawie niedociągnięć przygotowania i prowadzenia masowych operacji na Ukrainie. Punkt 3 rozdziału III projektu rozporządzenia mówi: „Ponadto przeprowadzić operację specjalną przeciwko Czechom w Ukraińskiej SRS, rozpatrując sprawy zgodnie z rozkazem nr 00485. Aresztowaniu podlegają następujące kategorie: a) osoby związane z czeskimi placówkami dyplomatycznymi, które przebywały na terytorium Ukrainy; b) byli legionieści czescy; c) antysowiecki, nacjonalistyczny aktyw kolonii czeskich, związany z zagranicą; d) kułacy i duchowieństwo kolonii czeskich; e) emigranci polityczni z Czechosłowacji, z wyjątkiem osób sprawdzonych i zasługujących na zaufanie”³². Przedstawiciele czeskiej wspólnoty na Ukrainie byli prześladowani wraz z początkiem operacji polskiej i niemieckiej w drugiej połowie 1937 r., zwłaszcza na Kijowszczyźnie³³. Głośnym procesem przeciwko Czechom wołyńskim była sprawa tzw. grupy wojskowo-powstańczej Czeskie Drużestwo. Zdecydowana większość aresztowanych w tej sprawie pochodziła ze wsi Krosznia Czeska (byli to m.in. Stepan Toman, Wiaczesław Holan, Wiaczesław Fortelko, Josyp Jandura). Łącznie zatrzymano 80 osób³⁴. Czechów oskarżono o zakładanie organizacji „powstańczo-szpiegowskiej” w przedsiębiorstwach, w szkołach i koloniach czeskich, „utrzymywanie łączności” z wywiadem czechosłowackim, „prowadzenie pracy wywiadowczej i propagandowej”.

³⁰ Н. Аблажей, Н. Потапова, „Национальные” операции Большого террора. Иерархия полномочий власти и карательных органов в центре и на периферии, „Улкен Алтай элэмі – Мир Большого Алтая – World of Great Altay” 2019, № 5 (2), с. 157 (<https://cyberleninka.ru/article/n/natsionalnye-operatsii-bolshogo-terrora-ierarhiya-polnomochii-vlasti-i-karatelnyh-organov-v-tsentre-i-na-periferii>, dostęp 31 X 2022 r.).

³¹ Справка о репрессиях против поляков и польских граждан в СССР. 22 февраля 1996 г., с. 194, <http://docs.historyrussia.org/ru/nodes/165317#mode/inspect/page/2/zoom/4>, dostęp 6 XII 2021 r.

³² Из проекта приказа НКВД СССР о „недочетах подготовки и проведения массовых операций” на Украине [г. Москва] [февраль 1938 г.] [в:] Трагедия советской деревни. Коллективизация и раскулачивание. Документы и материалы 1927–1939, т. 5: 1937–1939, кн. 26: 1938–1939, ред. В. Данилов, Москва 2006 (<https://cutt.ly/UN91nxZ>, dostęp 6 XII 2021 r.).

³³ О. Бажан, „Национальні” операції НКВС на Київщині у 1937–1938 рр..., с. 33–37.

³⁴ М. Лутай, Чехи на Житомирщині..., с. 18–19.

Przywołane przykłady świadczą o wykorzystaniu represji jako środka tworzenia reżimu totalitarnego i realizacji sowieckiej polityki narodowej, a także jako instrumentu wytypowania tych kategorii obywateli, m.in. Czechów, wobec których represje zastosowano.

REPRESJE WOBEC CZECHÓW NA ZACHODNIM WOŁYNIU

Już na początku II wojny światowej na terytorium zachodniej Ukrainy, która we wrześniu 1939 r. stała się częścią Ukraińskiej SRS, rozpoczęły się wzmożone procesy sowietyzacji, obejmujące nacjonalizację przemysłu i banków, konfiskatę majątków ziemskich, tworzenie nowego modelu zarządzania administracyjnego oraz ukraińizacji sfery kulturalno-oświatowej. Jednocześnie likwidowano wszystko, co się nie mieściło w ramach „socjalistycznych przeobrażeń”. Ponadto reżim w niezwykle szybkim tempie wprowadzał mechanizmy terroru, sprawdzone na sowieckiej Ukrainie, osadzając w jej zachodniej części liczne jednostki NKWD i stosując represje.

Państwowe archiwa obwodu wołyńskiego i obwodu rówieńskiego Ukrainy przechowują akta spraw dotyczących osób narodowości czeskiej, które były represjonowane w latach 1939–1941. Z dokumentacji z procesów karnych wynika, że zdecydowana większość represjonowanych Czechów została skazana na podstawie art. 54 kk Ukraińskiej SRS, który przewidywał karę za „propagandę i agitację antysowiecką”, „działalność organizacyjną zmierzającą do przygotowania zbrodni kontrrewolucyjnych” oraz stwarzał możliwość poszerzenia interpretacji winy aresztowanego jako „elementu społecznie niebezpiecznego”. Analizując akta, można zauważyć, że do już wypracowanych na wschodnim Wołyniu podstaw represji wobec Czechów dodano: udział w I wojnie światowej w szeregach Drużyny Czeskiej, służbę w Wojsku Polskim, pracę w strukturach państwowych RP, posiadanie nieruchomości gruntowych ponad normę (10 ha), korzystanie z pracy najemnej, udział w organizacjach społecznych itp.

Pierwsi zostali aresztowani czescy przedsiębiorcy, byli urzędnicy i najwięksi właściciele ziemscy, a ich majątek znacjonalizowano. Tak więc w 1939 r. został zatrzymany i zamknięty na 10 miesięcy w łuckim więzieniu Vaclav Mesner, polski urzędnik³⁵, który pochodził ze wsi Kniahininek koło Łucka. Mesner pełnił funkcję komendanta Straży Pożarnej w Łucku w czasach II Rzeczypospolitej, wyróżniał się jako aktywny reprezentant społeczności czeskiej. Na początku wojny sowiecko-niemieckiej udało mu się uwolnić z więzienia w Łucku, podczas okupacji pracował w browarze Zemana. Wiosną 1944 r., w wieku 52 lat, dobrowolnie zaciągnął się w szeregi czechosłowackiej brygady Ludvika Svobody. Razem z nim wstąpiły do wojska jego dwie córki. Po wojnie Mesner mieszkał w Czechosłowacji, został wybrany na członka zarządu Stowarzyszenia Czechów Wołyńskich, które powstało w 1946 r.³⁶

³⁵ Według niesprawdzonych danych Vaclav Mesner został w 1938 r. zwolniony przez władze polskie za udział w akcjach protestacyjnych.

³⁶ V. Dufek, *Perzekuce Čechů na západní Volyni...*, s. 111–112.

Znaczna część Czechów z Wołynia pełniła służbę w Wojsku Polskim, co stało się pretekstem do aresztowań. Łucki Czech Emil Rektor, syn właściciela czeskiego sklepu Cyryla Rektora, został aresztowany w listopadzie 1939 r.³⁷ Po odbyciu służby w Wojsku Polskim (od 1937 r.) pracował jako pomocnik księgowego w Państwowym Banku Rolnym. Był członkiem Związku Strzeleckiego, komendantem łuckiego oddziału Związku. Zgodnie z protokołem przesłuchania, zatrzymany twierdził: „działalność Związku nie była skierowana przeciwko ruchowi rewolucyjnemu. Zajmowałem się sprawami wojskowymi”³⁸. Jednak Czech został uznany za winnego na podstawie art. 54-13 kk Ukraińskiej SRS i skazany na 8 lat poprawczych obozów pracy³⁹. Jego dalsze losy nie są znane⁴⁰. Vaclav Bechine został aresztowany za prześladowanie „osób rewolucyjnie nastawionych”. Podczas przesłuchania powiedział, że jako posterunkowy „nie aresztował komunistów i nie zeznawał w sądzie”⁴¹. Skazano go 10 lutego 1941 r. za „aktywną walkę z ruchem rewolucyjnym” na 8 lat poprawczych obozów pracy, rehabilitowano w 1989 r.⁴² Vladimír Havelka – represjonowany w ramach operacji polskiej „jako agent Oddziału II Polskiego Sztabu Generalnego” – zaprzeczył wszystkim zarzutom, jednak został wysłany na 5 lat do łagrów⁴³.

W okresie międzywojennym produkcja przemysłowa na zachodnim Wołyniu wymagała specjalistów inżynieryjno-technicznych. Jednym z nich był Teodor Straka, inżynier z odlewni żeliwa w Zdołbunowie (znacjonalizowanej 23 grudnia 1939 r.). Teodor Straka został oskarżony o „wyzysk najemnych robotników” i 27 maja 1940 r. skazany na 5 lat poprawczych obozów pracy jako „element społecznie niebezpieczny”. W werdykcie końcowym sąd stwierdzał, że jest Niemcem⁴⁴, a więc 7 czerwca 1941 r. został „deportowany poza granice ZSRS jako niechciany cudzoziemiec”. Prawdopodobnie został wydalony w ramach repatriacji Niemców wołyńskich. Dalsze losy Straki nie są znane. Został zrehabilitowany w 1990 r.

Dość ciekawa jest sprawa Jozefa Malínskigo z Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego⁴⁵. W 1968 r. Jozef Malínský wystąpił do prokuratury ZSRS z prośbą o rozpatrzenie jego sprawy i zwrot lub rekompensatę mienia znacjonalizowanego przez reżim sowiecki. W podaniu zaznaczył, że jako obywatel Czechosłowacji mieszkał i pracował w Łucku od roku 1921 i był żonaty z córką Vaclava Zemana, Anną. 26 kwietnia 1940 r. został nielegalnie aresztowany i był przetrzymywany w więzieniu w Łucku przez 14 miesięcy, przy czym nigdy nie był przesłuchiwany i nigdy nie został oskarżony. 23 czerwca 1941 r.

³⁷ Державний архів Волинської області (Держархів Волинської області) [Derżawnyj archiw Wołyńskiej oblasti (Derżarchiw Wołyńskiej oblasti, dalej DAWO)], f. 4666, Zarząd Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Obwodzie Wołyńskim, op. 2, spr. 2045, ark. 33–45.

³⁸ *Ibidem*, ark. 35.

³⁹ *Ibidem*, ark. 41.

⁴⁰ W archiwum prywatnym autorki są przechowywane dokumenty rodziny Rektorów, m.in. fotografia Emila Rektora, na odwrocie napis: „Rozstrzelany w Katyniu”.

⁴¹ *Ibidem*, spr. 2366, ark. 16.

⁴² *Ibidem*, ark. 20.

⁴³ *Ibidem*, spr. 2378, ark. 1–65.

⁴⁴ Державний архів Рівненської області (Держархів Рівненської області) [Derżawnyj archiw Riwnenskojji oblasti (Derżarchiw Riwnenskojji oblasti, dalej DARO)], f. P-2771, op. 2, spr. 1114, ark. 16–17, 35.

⁴⁵ DAWO, f. 4666, op. 2, spr. 1889, ark. 83.

uciekł podczas rozstrzelania więźniów. W czasie okupacji pracował w browarze. Wiosną 1944 r. wstąpił do brygady Ludvika Svobody. Po wojnie zamieszkał w Czechosłowacji, w miejscowości Vrchlabi. Na podstawie przypadku Jozefa Malínskigo można stwierdzić, że organy ścigania ograniczały wolność i bezkarnie więziły każdego, kto mógł być niebezpieczny dla reżimu. Malínskigo za takiego uważano. W kwietniu 1940 r. córki Vaclava Zemana, Vira Zemanova i Anna Zemanova-Malínska, zostały deportowane do Kazachstanu. W maju 1944 r. obie wstąpiły do czechosłowackiej brygady Ludvika Svobody⁴⁶. Sprawa Malínskigo została zamknięta w 1970 r.

Analiza materiałów archiwalnych i wspomnień dowodzi, że represje reżimu były wymierzone w elitę wołyńskiej wspólnoty czeskiej, czego dowodem jest sprawa aresztowanego 14 kwietnia 1940 r. Vaclava Pernego, syna właściciela gazety „Głos Wołynia” („Hlas Volyně”). W uzasadnieniu aresztowania czytamy, że Perný „pełnił służbę w Wojsku Polskim w stopniu podporucznika i jest wrogo nastawiony do Armii Czerwonej”. Śledztwo „ustaliło”, że pochodzi z rodziny kułaków, był współwłaścicielem gazety „Głos Wołynia” oraz członkiem organizacji „Sokół”⁴⁷. W trakcie przesłuchania Pernego i świadków śledczego interesowały zwłaszcza sprawy związane z majątkiem aresztowanego (18 ha ziemi), jego udziałem w redakcji gazety, a przede wszystkim służbą w polskiej armii. Jako „społecznie niebezpieczny” Perný został skazany 11 października 1940 r. na podstawie art. 54-13 kk Ukraińskiej SRS na 8 lat łagrów⁴⁸. Informacje z akt archiwalnych są potwierdzone we wspomnieniach brata Vaclava Pernego, Jaroslava. Proces Pernego jest typowy dla śledztw prowadzonych przez organy ścigania w zachodnich regionach Ukrainy. W toku sprawy badano stan majątkowy (przeważająca większość Czechów posiadała 10–20 arów pola), notowano wyzysk pracowników najemnych, służbę w polskim wojsku (zauważmy – obowiązkową dla obywateli państwa), udział w działalności organizacji społecznych czeskiej wspólnoty. Były to główne „przestępstwa” zarzucane mieszkańcom zachodnich regionów Ukrainy, m.in. Czechom.

Według wspomnień Jaroslava Pernego, 20 października 1939 r. we wsi Kwasyłów aresztowano Vladimíra Svárovskiego⁴⁹, Jiříego Zemana oraz Vaclava Pernego (autor wspomnień podał błędną datę)⁵⁰. W kwietniu 1940 r. rodzina Perných została wysłana na tzw. specposielenije jako „wrogowie ludu” – siostra jako żona polskiego urzędnika państwowego, a matka – jako jej najbliższa krewna i żona oficera rosyjskiej armii carskiej. Jaroslav przyszedł na dworzec, aby je pożegnać, został jednak siłą zapakowany do wagonu i wywieziony na Wschód. Jaroslav Perný jako jeden z pierwszych Czechów wołyńskich wstąpił do brygady czechosłowackiej w Buzuluku⁵¹. Po wyzwoleniu Czechosłowacji został założycielem Stowarzyszenia Czechów Wołyńskich i jego prezesem⁵².

⁴⁶ J. Hofman, V. Širc, J. Vaculik, *Volynští Češi v prvim a druhém odboji...*, s. 129.

⁴⁷ DARO, f. P-2771, op. 2, spr. 525, ark. 31.

⁴⁸ *Ibidem*, ark. 82.

⁴⁹ Svarovski Vladimír – wołyński Czech, właściciel fabryki maszyn rolniczych we wsi Kwasyłów, konsul konsulatu czechosłowackiego w Kwasyłowie. Nie znaleziono materiałów archiwalnych lub sprawy.

⁵⁰ J. Perný, *Československý konzulát na Volyni*, „Zpravodaj SČVP” 1992, č. 6, s. 4.

⁵¹ J. Perný, *Nováček do Buzuluku* [w:] *Volynští Češi v prvim a druhém odboji*, Praha 2004, s. 103–104.

⁵² Národní archiv České republiky v Praze, fond 1159 Svaz Čechů z Volyně, Žatec (SvČV), karton 7, inventar. číslo 53. Zapis z informační schůze volynských Čechů, optujících pro ČSR, konané dne 5. srpna 1945 v Žatce, 3 list.

Reżim sowiecki praktykował karanie całych rodzin, czyli tzw. zakładnictwo rodzinne. Rodziców, żony i dzieci skazanych deportowano. Robiono to zgodnie z decyzją Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) z 2 marca 1939 r., nr P 13/114 oraz na mocy uchwał rządu sowieckiego nr 289-127 CC z dnia 2 marca i nr 497-177 CC z 10 kwietnia 1940 r.⁵³ Na zachodniej Ukrainie były cztery fale deportacji ludności. W maju–czerwcu 1941 r. (na Wołyniu 22 maja) reżim sowiecki przeprowadził ostateczną akcję deportacyjną, tym samym „oczyścił” przestrzeń dla sowietywizacji terytoriów i „ustanowił” pełną kontrolę nad ludnością. Wśród wywiezionych na spiecposielenię znalazły się rodziny Zemanów, Svárovskich, Šmolikovych, Perných oraz Stránskich z Kwasilowa⁵⁴, Malínskich z Łucka⁵⁵ i inni. Spiecposielenców wykorzystywano w przemyśle i rolniczej eksploracji niezamieszkałych terenów, skazując ich na głód, choroby, surowe ograniczenia administracyjne i upokorzenie. Wśród wysiedlonych (deportowanych) byli Czesi z Wołynia, którzy w 1942 r. dołączyli do czechosłowackiej brygady Ludvika Svobody.

WNIOSKI

Z analizy materiałów archiwalnych, zeznań i wspomnień wyłania się obraz represji stosowanych przez reżim sowiecki. Przemiany społeczne na Ukrainie w latach 1921–1941, inspirowane przez reżim sowiecki, spowodowały utratę przez Czechów wołyńskich zasobów materialnych i ludzkich. Na własność państwa bez żadnej rekompensaty zostały przejęte ziemia, przedsiębiorstwa, firmy handlowe, należące do Czechów, utworzone i utrzymywane dzięki ich ciężkiej pracy. Nieufność i niezadowolenie nasiliły się, gdy rząd sowiecki wraz z nacjonalizacją własności i „decentralizacją” rozpoczął atak na kulturowe i narodowe podstawy czeskiej wspólnoty – zlikwidował czasopisma i czeskie organizacje społeczne.

Opór był tłumiony represyjnymi działaniami reżimu, takimi jak dyskryminacja, wysiedlenia (deportacje), pozbawianie wolności, kara śmierci. Wszystkie te represje, w tym także tzw. operacje narodowe, prowadzono zgodnie z decyzją najwyższego kierownictwa partii i na specjalne rozkazy NKWD.

Zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części Wołynia represjom poddano następujące kategorie ludności czeskiej: właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, tzw. kułaków, ziemian, byłych funkcjonariuszy państwowych i policjantów, polskich wojskowych, członków stowarzyszeń społecznych, jeńców wojennych, żołnierzy czechosłowackiego korpusu armii rosyjskiej (1914–1920). Represje stosowano także wobec członków rodzin skazanych – deportowano ich na spiecposielenię.

⁵³ Zob. В.К. Баран, В.В. Токарський, „Зачистка”. *Політичні репресії в західних областях України у 1939–1941 рр.*, Львів 2014, s. 294–304.

⁵⁴ M. Šereťuk, *Kronika Českého Kvasilova*, [Praha] 2003, s. 57.

⁵⁵ DAWO, f. 4666, Zarząd Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Obwodzie Wołyńskim, op. 2, spr. 1889 Sprawa archiwalna. Malínský Jozef (kwiecień 1940 – czerwiec 1970), ark. 83.

Sama narodowość nie była bezpośrednią przyczyną represji, oskarżenia padały w ramach ogólnego procesu „walki z elementem niebezpiecznym społecznie”, „wrogami ludu”, „szpiegami” i „kontrewolucjonistami”, jednak badacze podkreślają problem etniczacji represji.

Represje, deportacje, dyskryminacja i zastraszanie prowadziły do strat ludzkich, stały się przyczyną negatywnego stosunku Czechów do władz sowieckich, co tłumaczy ich niechęć do angażowania się do pracy w organach państwowych, sowieckich stowarzyszeniach publicznych, a później – już po wojnie – reemigrację. Czesi okazali się dla reżimu „niepożądanym elementem”, ponieważ byli niezależni finansowo, mieli wyraźną tożsamość narodową i utrzymywali bliskie więzi z ojczyzną. Władze pozbyły się zatem tych, którzy mogli się sprzeciwić systemowi totalitarnemu. Zagadnienie represji wobec ludności czeskiej wciąż wymaga dalszych badań pod kątem ustalenia liczby ofiar i uczczenia ich pamięci.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Державний архів Рівненської області (Держархів Рівненської області), Рівне (Derżawnuj archiw Riwnenskoji oblasti [Derżarchiw Riwnenskoji oblasti], Riwnie).

Державний архів Волинської області (Держархів Волинської області), Луцьк (Derżawnuj archiw Wołyńskoji oblasti [Derżarchiw Wołyńskoji oblasti], Łuck).

Národní arhiv (České republiky, Praha).

Źródła opublikowane

Drugi powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 1931. Województwo wołyńskie, Warszawa 1938.

Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Województwo wołyńskie, t. 23, Warszawa 1926.

Великий терор в Україні. „Куркульська операція” 1937–1938 pp.: у 2 ч., упоряд. С. Кокін, М. Юнге, Київ 2010.

„Великий терор” в Україні. Німецька операція 1937–1938 років. 3б. док., упоряд. А. Айсфельд, Н. Сердюк, Київ 2018.

Великий терор. Польська операція 1937–1938 / Wielki terror. Operacja polska 1937–1938: у 2 ч., Варшава–Київ 2010.

Всесоюзная перепись населения 17 декабря 1926 г. Краткие сводки. Выпуск IV. Народность и родной язык населения СССР, Москва 1928, с. 103–104, <https://archive.org/details/vyp-4nariridmova/page/n29/mode/2up>, dostęp 23 XI 2022 r.

Реабілітовані історією. Волинська область, кн. 2, ред. М.М. Кучерепа та ін., Київ–Луцьк 2013.

Реабілітовані історією. Волинська область, кн.1, ред. М.М. Кучерепа та ін., Київ–Луцьк 2010.

Реабілітовані історією. Житомирська область, кн. 2, ред. Л.А. Копійченко та ін., Житомир 2008.

- Реабілітовани історією. Рівненська область, кн. 1, ред. А.А. Жив'юк та ін., Рівне 2006.
- Справка о репрессиях против поляков и польских граждан в СССР. 22 февраля 1996 г., с. 194, [http://, http://docs.historyrussia.org/ru/nodes/165317](http://docs.historyrussia.org/ru/nodes/165317), доступ 6 XII 2021 г.
- Трагедия советской деревни. Коллективизация и раскулачивание. Документы и материалы 1927–1939, т. 5: 1937–1939, кн. 26: 1938–1939, ред. В. Данилов, Москва 2006.
- Через трупы врага на благо народа. „Кулацкая операция” в Украинской ССР 1937–1941 гг.: в 2 т., т. 1: 1937 г. Подготовка приказа № 00447, первый этап кулацкой операции, Москва 2010.
- Юнге М., Бонвеч Б., Биннер Р., Сталинизм в советской провинции в 1937–1938 годах. Массовые операции на основе приказа 00447, Москва 2009.

OPRACOWANIA

- Borák M., *Perzekuce občanů z území dnešní České republiky v SSSR. Sborník studií*, Praha 2003.
- Borák M., *Zatajene popravy. Češi a českoslovenští občané popraveni na sovětské Ukrajině*, Opava 2014.
- Dufek V., *Perzekuce Čechů na západní Volyni [w:] Kapitoly z dějin volyňských čechů. Sborník historických souborných, vědeckých a memoárových prací*, Praha 1997.
- Dvořák J., *Antonín Vodseďálek a proces s českými učiteli na Ukrajině*, https://www.academia.edu/30703460/Anton%C3%ADn_Vodse%C4%8F%C3%A1lek_a_proces_s_%C4%8Desk%C3%BDmi_u%C4%8Diteli_na_Ukrajin%C4%9B, доступ 28 IV 2021 r.
- Filip Z., *Proces s českými učiteli na Ukrajině [w:] Rýdl K. a kol., Historia magistra vitae – vita magistra historiae. Sborník statí, k. 75, narozeninám univ. prof. dr. Josefa Cacha*, Praha 1998.
- Hofman J., Širc V., Vaculik J., *Volynští Češi v prvním a druhém odboji*, Praha 2004.
- Hostička V., *Volynští Češi s jejich perzekuce v Sovětském svazu [w:] Volynští Češi v prvním a druhém odboji*, Praha 2004.
- Perný J., *Československý konzulát na Volyni, „Zpravodaj SČVP” 1992, č. 6.*
- Perný J., *Nováček do Buzuluku [w:] Volynští Češi v prvním a druhém odboji*, Praha 2004.
- Šerefuik M., *Kronika Českého Kvasilova*, [Praha] 2003.
- Vaculik J., *Dějiny volyňských Čechů, II. Díl: 1914–1945*, Praha 1998.
- Аблажей Н., Потапова Н., „Национальные” операции Большого террора. Иерархия полномочий власти и карательных органов в центре и на периферии, „Улкен Алтай элемі – Мир Большого Алтая – World of Great Altay” 2019, № 5 (2).
- Бажан О., „Национальні” операції НКВС на Київщині у 1937–1938 рр.: механізми реалізації та статистика, „З архівів ВУЧК–ГПУ–НКВД–КГБ” 2020, № 1.
- Баран В.К., Токарський В.В., „Зачистка”. Політичні репресії в західних областях України у 1939–1941 рр., Львів 2014.
- Давидюк Р., *Доля польських осадників в умовах радянської 1939–1941 рр. [в:] Реабілітовани історією. Рівненська область, кн. 1, ред. А.А. Жив'юк та ін., Рівне 2006.*
- Жив'юк А.А., *Здолбунівський підприємець Теодор Страка [в:] Реабілітовани історією. Рівненська область, кн. 1, ред. А.А. Жив'юк та ін., Рівне 2006*

- Копійченко Л., *Репресії серед чеського населення Житомирщини* [в:] *Реабілітовані історією. Житомирська область*, кн. 2, ред. Л.А. Копійченко та ін., Житомир 2008.
- Луковець О., *Життєпис чеських родин Житомирщини* [в:] *Чехи на теренах Волині*, ред.: А. Пономаренко та ін., Рівне 2018.
- Лутай М., *Чехи на Житомирщині. Історія і сьогодення*, Житомир 2008.
- Павленко Л.А., *Кримінальна справа Євгена Рихліка* [в:] *Україна–Чехія. Історія та сьогодення*, ред. О.М. Березовський, Т.В. Брязкалота та ін., Одеса 2013.
- Політичні репресії радянської доби в Україні. Науково-допоміжний бібліографічний покажчик*, упоряд. Т. Приліпко, О. Марченко, З. Мусіна, автор вступ. ст. Ю.І. Шаповал, Київ 2008.
- Шевчук Ю.В., *Водседалек Антон Антонович* [в:] *Реабілітовані історією. Житомирська область*, кн. 2, ред. Л.А. Копійченко та ін., Житомир 2008.

Represje reżimu sowieckiego wobec Czechów wołyńskich w latach 1921–1941

Badania represji stosowanych przez reżim sowiecki wobec różnych grup etnicznych, w tym Czechów z Wołynia, przeprowadzono na podstawie analizy materiałów archiwalnych i wspomnień.

Przeanalizowano główne dokumenty związane z represjami i stwierdzono, że nie było odrębnego dokumentu (rozkazu), na mocy którego przeprowadzono operację przeciwko Czechom, natomiast organy represyjne korzystały z przepisów tzw. wzorcowej operacji polskiej. Scharakteryzowano narzędzia represji, kategorie represjonowanej ludności czeskiej w chronologicznych ramach lat 1921–1941. Zwrócono uwagę na to, że środkami i narzędziami realizacji polityki wewnętrznej (sowietyzacji) były masowe aresztowania, wysiedlenia (deportacje) i egzekucje ludności, w tym także Czechów z Wołynia, które przeprowadzono w USRS, a od 1939 r. także na zachodniej Ukrainie. Na podstawie analizy materiałów archiwalnych i wspomnień ustalono kategorie osób pochodzenia czeskiego, które były represjonowane jako „społecznie niebezpieczne”. Byli to właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, tzw. kułacy, ziemianie, funkcjonariusze państwowi i policjanci, polscy żołnierze, aktywni uczestnicy ruchu społecznego i jego przywódcy, jeńcy wojenni, członkowie Drużyny Czeskiej i żołnierze czechosłowackiego korpusu armii rosyjskiej (1914–1918). Udowodniono, że represje wobec Czechów wołyńskich były przyczyną negatywnego stosunku Czechów do reżimu sowieckiego, a w okresie powojennym – ruchu reemigracyjnego.

SŁOWA KLUCZOWE

Wołyń, represje, wołyńscy Czesi, kułak, „element społecznie niebezpieczny”, deportacje, operacje narodowe

The Soviet Regime's Repressions against the Volynian Czechs in 1921–1941

The case study of the repressive actions of the Soviet regime against ethnic groups, particularly the Czechs of Volyn, is based on the analysis of archival materials and memoirs. The analysis of the basic documents regulating the repression process shows that there was no separate document/order under which the operation against the Czechs was carried out and that the repressive bodies implemented the provisions of the so-called “Polish model” operation. The repression mechanism and the categories of the repressed Czech population within the chronological period of 1921–1941 are characterised. It is noted that mass arrests, evictions/deportations, and executions of the population, particularly Volynian Czechs, were commonly implemented on the territory of the Ukrainian SSR and from 1939 in Western Ukraine too. They became the means and tools for the realisation of the internal policy of Sovietisation. Archival materials and memoirs helped ascertain the categories of the Czech origin persons who were subjected to repression as “socially dangerous ones”. They were former owners of industrial enterprises, so called “Kurkuls”, landowners, former state functionaries and policemen, Polish military, active participants of a social movement and its leaders, prisoners of war, members of the Czech army, as well as soldiers of the Czechoslovak corps of the Russian army (1914–1918). The research findings argue that repressions against the Volynian Czechs led to a negative attitude of the Czechs toward the Soviet regime, and in the post-war period, toward the re-emigration movement.

KEYWORDS

Volyn, repressions, Volynian Czechs, “Kurkul”, “socially dangerous element”, deportations, “national” operations

SVITLANA SHULHA – doktor nauk historycznych, profesor Wydziału Historii Światowej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki. Interesuje się etniczno-społeczną historią Ukrainy, historią wspólnot narodowych Wołynia, historia Czechów wołyńskich. Autorka ponad 70 prac i publikacji na temat historii wspólnot narodowych Wołynia i wołyńskich Czechów. Autorka monografii: *Czesi na zachodnim Wołyniu – od osiedlenia do reemigracji* (Łuck 2018).

SVITLANA SHULHA – doctor of historical sciences, professor at the World History department of Lesya Ukrainka Volyn National University. The scope of her scientific interests involves the ethnic and social history of Ukraine, the history of the national communities of Volyn, and the history of the Czechs of Volyn. She is the author of over 70 works and publications on the history of the national communities of Volyn, particularly, the Czechs of Volyn. The author of the monograph “Czechs in Western Volyn: from settlement to re-emigration” (Lutsk: Vezha-Druk, 2018).

MIECZYŚLAW RYBA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
ORCID 0000-0002-6532-5987

UNIJNE KONFERENCJE KAPŁAŃSKIE W PIŃSKU JAKO INICJATYWA BISKUPA ZYGMUNTA ŁOZIŃSKIEGO

WPROWADZENIE

Od czasów wielkiej schizmy z XI w. Stolica Apostolska konsekwentnie dążyła do ponownego zjednoczenia Kościołów wschodniego i zachodniego. Pojawiały się różne projekty unii kościelnych, niedające spodziewanego efektu jedności całego chrześcijaństwa. Można do nich zaliczyć choćby unię florencką z XV w. czy też specyficznie polski projekt – unię brzeską z 1596 r. Ta ostatnia przetrwała nie tylko czasy I Rzeczypospolitej, lecz także epokę zaborów. Jednak z polskiego punktu widzenia Kościół Greckokatolicki w Galicji Wschodniej był czynnikiem silnie kreującym separatyzm ukraiński, co było odbierane bardzo negatywnie. Kościół ten stawał się z wolna narodowym ukraińskim, odchodząc niejako od uniwersalizmu charakterystycznego dla rzymskich katolików¹. Z tego wynikał duży sceptycyzm polskich kręgów politycznych do różnych projektów poszerzania unii kościelnej na pozostałych ziemiach polskich. Z kolei wskrzeszenie Rzeczypospolitej w 1918 r. czynnikiem watykańskim dawało nadzieję na odrodzenie unii również na innych ziemiach państwa polskiego. Rodziło to liczne konflikty polityczne między Watykanem a Warszawą.

Pomysły tworzenia nowej unii pojawiły się jeszcze przed I wojną światową. W całą akcję angażował się żywo metropolita Andrzej Szeptycki, patrzący na Rosję jak na teren misyjny. W 1918 r. metropolita Szeptycki miał plan zainstalowania unii na Wołyniu dzięki wysłaniu bp. Bociana do Łucka. Sprzeciwił się temu rząd polski, obawiając się wzrostu nacjonalizmu ukraińskiego w tej prowincji. Metropolita był odbierany jako zagorzały

¹ M. Ryba, *Proces ukrainizacji Kościoła greckokatolickiego w Galicji Wschodniej w pierwszym etapie posługi duszpasterskiej metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1899–1919). U źródeł konfliktu religijnego i narodowościowego na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 35, s. 285.

zwolennik narodowego ruchu ukraińskiego, a także propagator oderwania Małopolski Wschodniej od Rzeczypospolitej². Sprzeciw polskiego rządu musiała brać pod uwagę Stolica Apostolska. Dlatego ostatecznie nowa unia była budowana w Polsce według projektu biskupa podlaskiego, Henryka Przeździeckiego, tj. przy żywym zaangażowaniu łacińskiej hierarchii Kościoła katolickiego oraz zakonu jezuitów, a nie duchowieństwa greckokatolickiego z Galicji Wschodniej³.

Cała neounijna akcja rozpoczęła się formalnie w 1924 r. Po kilku latach pracy unijnej na Kresach II Rzeczypospolitej środowiska kościelne doszły jednak do wniosku, że trzeba szukać nowych metod promowania tego obrządku, gdyż postępy w nawracaniu ludności prawosławnej nie były obiecujące. Refleksji nad tymi tematami miały służyć przede wszystkim kapłańskie konferencje w Pińsku. Odbywały się one w latach trzydziestych XX w. na wzór wielkich, międzynarodowych zjazdów unijnych w Welehradzie (choć skala ich była o wiele mniejsza, bo dotyczyły jedynie duchowieństwa z terenów polskich). Welehrad (na Morawach) historycznie symbolizował misję Cyryla i Metodego i był w pierwszej połowie XX w. miejscem skupiającym ruchy ekumeniczne, nakierowane na zjednoczenie religijne Słowian⁴. Pomysłodawcą konferencji pińskich był protegowany bp. Zygmunt Łoziński, ks. dr Kazimierz Kułak, specjalista od nauk orientalistycznych, profesor Seminarium Duchownego w Pińsku. Przy organizacji wydarzenia ks. Kułak współpracował z o. Janem Urbanem, redaktorem „Przeglądu Powszechnego”, jezuitą bardzo mocno zaangażowanym w ruch neounijny w Polsce⁵. Jezuita zgodnie ze swoim charyzmatem starali się realizować politykę misyjną papieża, co szczególnie widoczne było za pontyfikatu Piusa XI, bardzo mocno zainteresowanego odbudową jedności kościelnej na Wschodzie⁶.

Uważano, że bp Łoziński przewodził diecezji neutralnej pod względem politycznym. Diecezja pińska powstała w 1925 r. na mocy bulli papieża Piusa XI i wchodziła w skład metropolii wileńskiej. Zygmunt Łoziński jako pierwszy ordynariusz tejeż już w okresie międzywojennym był zaliczany do postaci legendarnych. Wcześniej stał on na czele diecezji mińskiej, w której przyszło mu funkcjonować w skrajnych warunkach podczas najazdu bolszewickiego. Po zakończeniu wojny krytykował ateistyczną politykę władz

² *Ibidem*.

³ H. Wyczawski, *Ruch neounijny w Polsce w latach 1923–1939*, „Studia Theologica Varsaviensa” 1970, nr 8, s. 412.

⁴ W sumie w Welehradzie odbyło się siedem kongresów (1907, 1909, 1911, 1924, 1927, 1932, 1936), w których uczestniczyło duchowieństwo z różnych części Europy oraz czołowi przedstawiciele teologii i hierarchii rosyjskiej. L. Górka, *Dziedzictwo Ojców. Ekumeniczny charakter tradycji welehradzkiej*, Warszawa 1995, s. 39–45; *idem*, *Welehrad – symbol pojednania. W setną rocznicę inicjacji kongresów welehradzkich (1907–2007)*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, t. 53–59, z. 7, s. 74–75.

⁵ Ksiądz Jan Urban w latach 1902–1903 był mocno zaangażowany w duszpasterstwo dawnych unitów podlaskich. W latach 1907–1910 przebywał w Rosji, gdzie redagował modlitewniki i czasopisma dla tamtejszych katolików. Przez wiele lat działał zatem na rzecz unii na Wschodzie. Zob. A.R. Suławka, *Dookoła akcji unijnej. Dwumiesięcznik „Oriens” (1933–1939) jako pismo propagujące neounię w II Rzeczypospolitej*, <https://histmag.org/Dookola-akcji-unijnej.-Dwumiesiecznik-Oriens-1933-1939-jako-pismo-propagujace-neounie-w-II-Rzeczypospolitej-7294>, dostęp 18 I 2022 r.

⁶ *Pamiętnik I-iej Konferencji Kapłańskiej w Sprawie Unii Kościelnej w Pińsku (23–24 IV 1930 roku)*, oprac. K. Kułak, Pińsk 1931, s. 3–4.

sowieckich, za co został dwukrotnie uwięziony i torturowany. Z takim doświadczeniem duszpasterskim i pełnym zrozumieniem swych zadań stanął na czele nowej diecezji⁷.

Na Wołyniu trwała intensywna agitacja ukraińska, bardzo negatywnie odbierana przez polskie kręgi polityczne. Wszelkie inicjatywy unijne na tym terenie były uważane za zagrożenie, obawiano się bowiem powtórki konfliktu z Kościołem Greckokatolickim w Małopolsce Wschodniej. Ludność białoruską postrzegano jako o wiele bardziej lojalną wobec państwa polskiego, Pińsk zatem jawił się jako idealne miejsce dla organizowania konferencji unijnych. Biskupowi Łozińskiemu zależało na tym, aby przeszkody polityczne nie stanowiły przeszkody w rozwoju obrządku wschodniosłowiańskiego na ziemiach polskich.

Konferencje kapłańskie w Pińsku to tylko jeden z przejawów zaangażowania duchowieństwa rzymskokatolickiego w sprawę neounii. Znana była niezwykle wręcz aktywność biskupa podlaskiego, Henryka Przeździeckiego. W Lublinie powstał Instytut Misyjny, w kraju wydawano wiele pism poświęconych neounii. Do takich pism należy zaliczyć dwumiesięcznik „Oriens” pod redakcją znanego jezuitę, ks. Jana Urbana⁸. W latach 1927–1931 wychodził „Kitież” w języku rosyjskim⁹, a w Wilnie – „Christijanin” (1928–1931), a potem jego kontynuacja „K’ Sojedinieniju” (1932–1936); po białorusku publikowano „Da Złuczeńnia” (Albertyn–Wilno 1932–1936), a następnie „Złuczeńnie” (Warszawa 1938–1939)¹⁰.

Główną podstawą źródłową niniejszego artykułu są pamiętniki konferencji kapłańskich, będące sprawozdaniami z przebiegu obrad. Ich przeanalizowanie w dużym stopniu pozwoli zilustrować stanowisko czynników kościelnych w Polsce do spraw unijnych w okresie międzywojennym. Ważnym aspektem całego zagadnienia jest konflikt z władzami państwowymi na tle wprowadzania nowego obrządku na Kresach II Rzeczypospolitej. Podczas obrad konferencji pińskiej był to jeden z ważniejszych problemów, kolejnym tematem zaś spór wewnątrzkościelny o obrządek bizantyńsko-słowiański i jego reformy w duchu katolickim.

PIŃSK NA WZÓR WELEHRADU

Pierwsza konferencja kapłańska w Pińsku odbyła się 23–24 czerwca 1930 r. Oprócz ks. Kułaka i o. Urbana uczestniczyli w niej liczni przedstawiciele różnych diecezji, prasy oraz organizacji katolickich, zarówno łacińskich, jak i greckokatolickich oraz neounijnych, a także alumni seminarium pińskiego (ogółem ok. 50 uczestników)¹¹. Powiadomieni

⁷ M. Hałaburda, *Schematyzmy diecezji pińskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2019, nr 112, s. 152–153; *idem*, *Duchowieństwo diecezji pińskiej (1929–1935)*, Kraków 2019.

⁸ Zob. „Sprawy Narodowościowe” 1932, nr 6, s. 794; por. A.R. Suławka, *Dookoła akcji unijnej...*

⁹ A. Woźniak, „Kitież” – *czasopismo ruchu unijnego w międzywojennej Polsce* [w:] *Chrześcijański Wschód a kultura polska*, red. R. Luźny, Lublin 1989, s. 77–88.

¹⁰ A.R. Suławka, *Dookoła akcji unijnej...*

¹¹ Można tutaj wymienić takie osoby, jak: o. dr Boromeusz Meerveldhoven, kapucyn obrządku wschodniosłowiańskiego z Kowla; ks. dr Józef Buraczewski, profesor w seminarium duchownym w Łucku; ks. Piotr Chomin ze Lwowa, redaktor naczelný „Nyw”; ks. dr Henryk Cichowski, profesor na Uniwersytecie we Lwowie; o. Mikołaj Czarnecki, redemptorysta wschodniosłowiańskiego obrządku z Kowla (późniejszy biskup neounijny); ks. Antoni Dąbrowski, jezuita obrządku wschodniosłowiańskiego z Albertyna; ks. Ignacy Dubaj, jezuita z Pińska, profesor

zostali biskupi archidiecezji wileńskiej, lubelskiej, łuckiej i podlaskiej oraz greckokatolicki arcybiskup Lwowa, metropolita Andrzej Szeptycki, JE Michał D'Herbigny, biskup tytularny d'Ilion, prezes Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie¹². Choć metropolita Szeptycki był wyłączony z pracy neounijnej i posługę tę mieli realizować biskupi łacińscy, to organizatorzy konferencji zdawali sobie sprawę z jego wyjątkowej roli i jego wielkich celów misyjnych wobec prawosławia¹³. Z tego wynikała obecność ks. Piotra Chomina, przedstawiciela metropolity, redaktora czasopisma „Nywa”, wydawanego pod egidą Szeptyckiego.

Podczas kazania wygłoszonego na mszy św. inaugurującej konferencję bp Łoziński odniósł się do trudności w pracy neounijnej. Pasterz piński miał świadomość, że nie ziszczyły się wielkie plany pozyskania na rzecz unii rzesz ludności prawosławnej, zamieszkałej na terenie państwa polskiego. Dlatego wzywał do intensyfikacji aktywności misyjnej. „Jest to praca święta – głosił – dla jej wykonania, a przynajmniej wykonywania jesteście postawieni; ale, jak uczą nas i dzieje Kościoła, i doświadczenie, jest to praca żmudna, powolna, trudna i, mówiąc ogólnie, daleko mniej owocna, niżbyśmy chcieli, niż, sądząc naszym rozumem ludzkim, uważalibyśmy za potrzebne”¹⁴. Łoziński wskazał główne przeszkody w unii. Przestrzegał przed różnymi fanatyzmami blokującymi pracę misyjną. „Różne są fanatyzmy. Możemy odróżnić fanatyzm religijny, narodowościowy, partyjny, zawodowy, rodzinny itd. Fanatyzmem w ogóle jest skłonność do przeceniania formy zewnętrznej przedmiotu swego umiłowania i zewnętrznego swego do niego stosunku z jednoczesnym niedocenianiem jego wartości wewnętrznych i brakiem uczuć wyższego rzędu. Ktoś powiedział dowcipnie, że fanatyk ceni bardziej oprawę książki niż jej treść. Fanatyzm jest wykoszlawieniem uczucia, pod które się podsywa. Religia jest to związek

w seminarium diecezji pińskiej; ks. Antoni Dulnic, proboszcz z Morocznej; ks. Wincenty Giebartowski, kanonik kapituły pińskiej; o. Teodory-Tytus Hałaszczyński, bazylianin, ihumen klasztoru oo. bazylianów we Lwowie, profesor w Akademii Duchownej; ks. Józef Hermanowicz, marianin z Druj; ks. Henryk Humnicki, kanonik kapituły pińskiej; ks. Zenon Kałeniuk, obrządek wschodniosłowiański, kapelan siostr zakonnych ze zgromadzenia Dzieci Maryi w Zarzecz (Terebniu) koło Pińska, profesor liturgii wschodniosłowiańskiej w seminarium duchownym, wizytator parafii obrządku wschodniosłowiańskiego i sekretarz Wydziału Obrządku Wschodniosłowiańskiego w diecezji pińskiej; ks. Telesfor Kowalski, rektor oo. jezuitów w Pińsku; ks. kanonik Jan Kretowicz, proboszcz kościoła pobernardyńskiego w Wilnie; ks. dr Michał Krzywicki, profesor w Seminarium Duchownym w Pińsku; ks. dr Kazimierz Kulak, ojciec duchowny, profesor w Seminarium Duchownym w Pińsku; ks. Szczepan Machnicki, jezuita, prowincjał z Warszawy; ks. Paweł Macewicz, jezuita, obrządek wschodniosłowiański, proboszcz kościoła poaugustiańskiego obrządku wschodniosłowiańskiego w Wilnie; ks. Józef Micewicz, kanonik kapituły pińskiej; ks. dr Michał Niechaj, profesor seminarium duchownego w Lublinie; ks. Wacław Onoszko, obrządek wschodniosłowiański, proboszcz z Olpienia, diecezja pińska; ks. Włodzimierz Piątkiewicz, jezuita, obrządek wschodniosłowiański, proboszcz w Borowiczach, diecezja pińska; ks. prałat J. Poskrobko, proboszcz z bazyliki Serca Jezusowego w Warszawie; ks. Ferdynand Quies, jezuita, minister-prokurator klasztoru oo. jezuitów w Pińsku; ks. Fabian Szczerbicki, kanonik kapituły pińskiej; ks. kanonik Leopold Szuman, rektor seminarium wschodniego w Dubnie; ks. dr Józef Skrućen, bazylianin, profesor w Akademii Duchownej we Lwowie; ks. Adam Suchwałko, proboszcz parafii janowskiej, z Janowa Poleskiego (Janów k. Pińska); ks. Zenon Szymkiewicz, proboszcz obrządku wschodniosłowiańskiego ze Stolpc, diecezja pińska; ks. dr Ignacy Świrski, profesor na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie; ks. Jan Wasilewski, kanonik kapituły i rektor Seminarium Duchownego w Pińsku; ks. Jan Zieja, proboszcz z Łahiszyna. *Pamiętnik I-jej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 7–8.

¹² *Ibidem*, s. 10.

¹³ F. Rzemieniuk, *Katolicki Kościół obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999, s. 53.

¹⁴ *Pamiętnik I-jej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 20.

duszy z Bogiem; gorliwość religijna domaga się od człowieka ciągłego wzrostu w znajomości i miłości Boga, coraz wyrozumialszej i ofiarniejszej miłości bliźniego, nieustannej pracy nad udoskonaleniem i uświęceniem własnym; fanatyzm religijny czepia się nazwy, niektórych zewnętrznych przepisów, sędzi surowo tych, którzy inaczej pobożność rozumieją i praktykują, a z pogardą patrzy na innowierców, chciałby ich zmusić do zewnętrznego uznania religii, które go też zadawała w zupełności. Wszystko to pozostaje z religią, z prawdziwą gorliwością religijną jedynie w stosunku przeciwstawienia. Podobnie się ma fanatyzm narodowy (czyli szowinizm albo nacjonalizm) do patriotyzmu, fanatyzm zawodowy do solidarności koleżeńskiej itd. Jest też fanatyzm obrządkowy. Każdy obrządek Kościoła katolickiego zasługuje z wielu tytułów na cześć, miłość i poszanowanie. Ale te uczucia nie mają nic wspólnego z fanatyzmem obrządkowym. Fanatykiem obrządku jest, kto uważa jedynie swój obrządek za prawdziwie katolicki, kto stawia go według treści wsobnej wyżej od innych i to we wszystkim, kto go utożsamia z wiarą albo czyni go z nią równorzędnym, kto na ludzi innego obrządku patrzy z góry, z pewnego rodzaju nieprzyjaźnią, przynajmniej z politowaniem, uważając ich za mniej prawdziwych katolików od siebie. Wiemy dobrze, ile złego spowodowało w tle tego rodzaju przywiązanie do obrządku. A swoją drogą fanatyzm ten kiełkuje w zarodku bez mała w duszy każdego z nas¹⁵.

Biskup Łoziński poruszył tutaj bardzo ważny problem, dyskutowany żywo w kręgach religijnych i politycznych Polski międzywojennej. Z jednej strony przeciwnicy neounii w Polsce krytykowali „obrządkowy fanatyzm” u grekokatolików galicyjskich (przywiązanie do wschodniego obrządku krytykował np. biskup grekokatolicki Grzegorz Chomyszyn)¹⁶. Krytykowanie przez Chomyszyna „fanatyzmu obrządkowego” było spowodowane chęcią walki o katolicyzm pogłębiony¹⁷. Twierdził on, że pozostawanie ludności wychodzącej z prawosławia w obrządku rosyjsko-synodalnym czyniłoby z nawrócenia tych ludzi działanie czysto pozorowane, bez głębszego zrozumienia istoty rzeczy¹⁸.

Z drugiej jednakże strony kręgi polskie odrzucały neounię, twierdząc, że należy nawróconych z prawosławia przeciągnąć na obrządek łaciński¹⁹, w przeciwnym razie może to wywołać taki sam proces kulturowy, jaki pojawił się w Galicji Wschodniej wśród unitów, a mianowicie separatyzm ukraiński, tak szkodliwy dla interesów polskich²⁰. Odrzucanie

¹⁵ *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 21–22.

¹⁶ M. Ryba, *Biskup Grzegorz Chomyszyn – zwolennik normalizacji stosunków ukraińsko-polskich w okresie międzywojennym*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, nr 113, s. 383.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych (AAN), 2858 (mf. 19072), MSZ, Obrządki unijne. Unicy we Wschodniej Małopolsce w czasie I wojny światowej. Memoriał. Dodatek „Duchowieństwo unickie w czasie wojny polsko-ruskiej”, k. 95–96.

¹⁸ Biskup Chomyszyn pisał we wspomnieniach: „A jak niedawno się dowiedziałem, nowo nawróceni Rosjanie zatrzymali swój synodalny rosyjski obrządek, jednak przechrzcili go na obrządek »bizantyjsko-słowiański«. [...] Ta nazwa tak żywo przypomina tego bizantyjskiego ducha, który przyniósł i teraz przynosi tak wielkie szkody dla jedności cerkiewnej, a którego rysami są: chytryść, podstęp, zmienność, upór, zuchwalstwo i bunt przeciwko Kościołowi katolickiemu” (G. Chomyszyn, *Dwa królestwa*, tłum. M. Siudak, red. I. Pełechatj, W. Osadczy, Kraków 2017, s. 261).

¹⁹ M. Ryba, *Kościół i państwo na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2021, s. 204.

²⁰ W taki sposób opisywano nowy obrządek w wielu opracowaniach urzędowych. Por. Державний архів Волинської області (ДАВО), Urząd Wojewódzki Wileński Wydział Społeczno-Polityczny. Monografia obrządku wschodniosłowiańskiego na terenie województwa wileńskiego, Wilno, 7 VI 1938 r., ф. 46, оп. 9, сп. 4419, к. 2.

wszelkich form unii, trzymanie się sztywno wyłącznie obrządku łacińskiego bp Łoziński nazywał także niedopuszczalnym fanatyzmem.

Sprawa obrządku była ważnym tematem dyskutowanym w Pińsku. Wykryształowały się dwa stanowiska. Zwolennicy pierwszego mówili, że trzeba maksymalnie upodobnić nowy obrządek do prawosławia, by nie powodować niepotrzebnych barier dla ludności silnie przywiązanej do tradycyjnych, wschodnich form liturgicznych. Reprezentanci drugiego stanowiska sprzeciwiali się takiemu podejściu, sugerując, że doprowadzi ono do pozornych nawróceń, płytkich na poziomie doktrynalnym.

Wśród wykładowców Zjazdu Pińskiego znajdował się organizator, ks. dr Kazimierz Kułak, który wygłosił prelekcję pt. „Podwójny kierunek ruchu unijnego na Rusi w XVI w. – czyli unionizm prawdziwy i fałszywy”. Stał on w obronie unii brzeskiej, mocno atakowanej w latach trzydziestych przez polskie kręgi opiniotwórcze. Politycy polscy wskazywali negatywne skutki unii brzeskiej, ponieważ zrazała ona do polskości ludność prawosławną i wykreowała separatyzm prawosławny na ziemiach polskich (przykład: Kozacy) oraz przyczyniła się do powstania w czasach rozbiorowych antypolsko nastawionego ruchu ukraińskiego w Galicji Wschodniej²¹. Ksiądz Kułak z kolei pokazywał unię brzeską w bardzo pozytywnym świetle. Pisał o destrukcyjnym wpływie Moskwy na proces jednoczenia chrześcijan na terenie I Rzeczypospolitej. Znając argumenty krytyków unii, odróżnił prawdziwy i fałszywy „unionizm”. Na początku jednak zwrócił uwagę na pewną kwestię psychologiczną, tzn. uszanowanie wrażliwości liturgicznej ludności prawosławnej, zmierzającej do jedności z Rzymem. Czytamy: „Inaczej wyglądać będzie proces misji wśród prawosławnych, jeśli my ideę unijną spopularyzujemy jako »proces łączenia się«, a inaczej, jeżeli ujmijemy ją jako »proces nawracania się do Kościoła katolickiego«”. Nie chodziło zatem o rezygnowanie z zagadnień dogmatycznych, lecz o dobranie właściwego sposobu apostołowania wśród prawosławnych²². Ksiądz Kułak potępił zatem unionizm fałszywy, polegający na czysto formalnym sposobie przyciągania prawosławnych do Kościoła katolickiego, bez głębszego manifestowania oczywistych różnic, bez wskazania głębi życia Kościoła katolickiego²³. Jako przykład unionizmu fałszywego podawał

²¹ Por. H.I. Lubiński, *Droga na wschód Rzymu*, Warszawa 1932, s. 19–20.

²² K. Kułak, *Podwójny kierunek ruchu unijnego na Rusi w wieku XVI, czyli unionizm prawdziwy i fałszywy* [w:] *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 51.

²³ Ksiądz Kazimierz Kułak głosił: „Można tę naukę manifestować, wpajając w dusze, do psychiki schizmatyka prawosławnego w ten sposób, iż nie nazywa się, jeżeli tak powiem, rzeczy po imieniu, nie stawia się jasno kwestii błędów prawosławia, nie domaga się kategorycznego wyrzeczenia się tych błędów, nie podkreśla się motywów nadprzyrodzonych w procesie nawracania, a raczej się posługuje motywami doczesnymi, np. politycznymi lub utylitarnymi, słowem – nie stawia się jasno kwestii dogmatycznego nawracania, tj. domagania się świadomego uznania dla motywów nadprzyrodzonych idei jedności z Papieżem, jako idei dogmatycznej, istotnej w prawdziwym chrześcijaństwie. I przeciwnie – za bardzo podkreśla się »prawdziwość« prawosławia, jego »nieskazitelność«, jego prawie tożsamość z katolicyzmem etc., rzecz naturalna, iż wskutek takiego przedstawienia, takiego popularyzowania idei unijnej formuje się w psychice prawosławnych schizmatyków nastawienie, daleko odbiegające od ideału katolickiego nawrócenia, a mianowicie: rodzi się w duszy prawosławnego chęć, a może nawet i zdecydowana wola połączenia się z Kościołem katolickim, ale jako z czymś, co jest zgodne z jego dotychczasowymi przekonaniami, co nie wymaga od niego żadnej zmiany, żadnej ofiary, żadnego uznania błędu, żadnego odwracania się od czegoś złego, gorszego, a zwracania się do czegoś nowego, lepszego – słowem – proces płytki, prawie bierny, czysto naturalny, bez tego momentu nadprzyrodzonego i bez tego przełamania się w psychice, które stanowią prawdziwe nawrócenie (*veram conversionem*)”. K. Kułak, *Podwójny kierunek ruchu unijnego...*, s. 51–52.

postawę biskupa lwowskiego Gedeona Bałabana, który po konwersji w 1596 r. szybko od unii odszedł²⁴. Unionizm fałszywy reprezentował również, zdaniem ks. Kułaka, przedstawiciel magnaterii tamtego czasu, książę Konstanty Ostrogski. Miał on wielkie zasługi przy tworzeniu unii lubelskiej z 1569 r., dlatego namawiano go na unię kościelną, na co przystał, ale z powodów jedynie politycznych²⁵.

Książę Kułak propagował unionizm prawdziwy, w którym „stawia się kwestię otwarcie, nie dopuszcza się żadnych niedomówień, nie używa się synonimów, podkreśla się nie tylko to, co łączy prawosławnego z katolicyzmem, ale uwidatnia się i to, co dzieli go, słowem – zdąża się ku temu, iż w psychice prawosławnego schizmatyka idea unii z katolicyzmem zarysowuje się jako coś, co wymaga od niego pewnego przełamania się, pewnego odwrócenia się od stanu dotychczasowego, starego, a zwrócenia się do czegoś nowego”²⁶. Autor starał się przytaczać historyczne przykłady postaw zgodnych z duchem katolicyzmu. W sferze intelektualnej wskazał dzieło ks. Piotra Skargi, wydane w 1577 r., *O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem*, w którym – jego zdaniem – były zawarte wszystkie prawdziwe przesłanki zaprowadzenia unii w Polsce²⁷. Ze sfery duszpasterskiej dawał przykłady księży i biskupów unijnych, którzy praktyką życia pokazali, że są wierni Kościołowi katolickiemu. Najjaskrawszym przykładem takiej wierności był św. Jozafat Kuncewicz, który zginął śmiercią męczeńską²⁸.

W dyskusji nad omówionym referatem zabrał głos ks. Antoni Dąbrowski TJ z Albertyna, który nie zgodził się z prelegentem w kwestii metody pracy misyjnej. Uznał, że nie należy wymagać od prawosławnych tak jednoznacznego nawracania się na katolicyzm. Jako przykład dał Władymira Sołowiewa stanowiącego wzór prawdziwej idei unijnej. Książę Kułak w odpowiedzi stwierdził, że Sołowiew nie może być brany jako wzór, gdyż był on intelektualistą, który głęboko sam przeanalizował prawosławie z jego błędami i zaletami. Polubownie spór ów starał się rozstrzygnąć bp Łoziński, stwierdzając, że proces nawracania to sprawa bardzo indywidualna, dlatego wymaga zastosowania różnorodnych metod²⁹.

Dyskusja na temat sposobu prowadzenia pracy unijnej okazała się zresztą najważniejsza. Ostro wypowiedział się o. dr Jozafat Skruień. Ten lwowski bazylianin w referacie „O zarzutach podniesionych przeciw unii przez ks. Korolewskiego” odniósł się do poglądów postaci

²⁴ K. Chodynicki, *Bałaban Gedeon (im. chrzest. Hryhory) († 1607)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 249–250.

²⁵ Czytamy: „Błąd zasadniczy unionizmu księcia Ostrogskiego tkwił, według mnie, w tym, iż pragnął on połączenia Kościoła wschodniego z Kościołem rzymskim, ale na zasadzie: »aequales aequalibus uniuatur«. W tym tylko sensie dał Ostrogski swoją zgodę na unię polityczną między Polską a Rusią w roku 1569 i w sensie tymże, nie odróżniając rzeczy ziemskich od boskich, unii religijnej pragnął”. K. Kułak, *Podwójny kierunek ruchu unijnego...*, s. 60.

²⁶ *Ibidem*, s. 52.

²⁷ <https://polona.pl/item/o-rzadzie-y-iednosci-kosciola-bozego-pod-iednym-pasterzem-y-o-greckim-y-rvskim-od-tey,NzQwNTAzMjE/6/#info:metadata>, dostęp 18 I 2022 r.

²⁸ K. Kułak, *Podwójny kierunek ruchu unijnego...*, s. 56–57. Jozafat Kuncewicz był wielkim autorytetem dla środowisk unijnych w Polsce. Kościół Greckokatolicki w 1923 r. organizował głośnie obchody 300-lecia śmierci świętego. *Послання пастирське Андрія Шептицького, Григорія Хомишина, Йосафата Коциловського до Всечесного духовенства і вірних, 21 лютого 1918, Львів 1918*, s. 8.

²⁹ *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 65.

wymienionej w tytule. Chodziło o wydaną w 1927 r. broszurę o. Kyryła Korolewskiego *L'Uniatisme*, w której autor bardzo mocno skrytykował dotychczasowe poczynania unijne. Wyrzucił on sympatię do ludności prawosławnej, uznając przy tym, że obrządek wschodni jest sprawą wręcz nienaruszalną³⁰. Ojciec Skruteń stwierdził zaś, że to nie ludzie są dla obrządku, lecz obrządek dla ludzi. „Obrządek – rzecz ludzka, zmienna. Obrzędy się zmieniają – życie je zmienia, mówi nam o tym rzeczywistość”. Do dyskusji znowu włączył się bp Łoziński, który także nie podzielał poglądów o. Korolewskiego. „Trudno bowiem zgodzić się z tym – głosił biskup – że wschodnik ma znać tylko to, co wschodnie, tj. »wschodnią teologię«, wschodnią ascetykę, prawo itd. Nie może być mowy o podziale na teologię wschodnią i zachodnią. Można rozróżnić tylko rozmaite teorie i opinie teologów, które są rozmaite jak na Wschodzie, tak i na Zachodzie”. Nie można jednak rezygnować z promocji na Wschodzie np. ascetyki dominikańskiej czy jezuickiej. Biskup uznał, że „wywody księdza Korolewskiego robią wrażenie, że dla obrządku gotów on wszystko poświęcić”³¹.

Z kolei ks. Zenon Kałeniuk wystąpił w obronie ks. Korolewskiego, sugerując, że trzeba unikać wszelkich zmian w obrządku, ponieważ rażą one Rusinów odrzucających „naleciałości łacińskie”. Jego zdaniem, w Galicji występowały dwie tendencje: zbliżenie do bizantyzyzmu oraz pozostawienie, a nawet zwiększenie naleciałości łacińskich. Ksiądz Kałeniuk wypowiedział się przeciw tej drugiej tendencji. Podobnie ks. dr Świerki sugerował ostrożność w zmianach w obrządku, ponieważ rodziło to obawy w Rusinach przed latynizacją. Natomiast o. Mikołaj Czarnecki stwierdził, że Kościół troszczy się o czystość obrządków, ale jeszcze bardziej o zbawienie dusz, dlatego warto wprowadzać rozsądne innowacje w liturgii.

Następnego dnia referat wygłosił dr Henryk Cichowski, który starał się odpowiedzieć na pytanie o przyczyny różnych porażek, których doznał Kościół w pracy unijnej na przestrzeni dziejów („Przyczyny niepowodzeń pracy unijnej w XIII, XIV i XV w. (Unia Lugduńska i Florencka)”). Uczni pokroju Feliksa Konecznego wskazywali problemy natury cywilizacyjnej³². Cichowski z kolei stwierdził, że „wszystkie te próby unii udać się nie mogły dlatego, że domieszane tam były do religijnych nadto pierwiastki polityczne”³³. Teza ta była dyskusyjna, ponieważ kwestii politycznych i religijnych na Wschodzie nie sposób było sztywno rozdzielić.

Przemówienie o. Antoniego Dąbrowskiego TJ z Albertyna w jakimś sensie miało odzwierciedlać stanowisko Stolicy Apostolskiej. Ojciec Dąbrowski sugerował przyjęcie rosyjskiej, tj. synodalnej formy obrządku dla nawracających się z prawosławia. Twierdził on, że od zarania dziejów akceptowane były obrządki w różnych językach liturgicznych. Obrządek łaciński wcale nie był pierwszy, wszak przez pierwszych 150 lat w nabożeństwach używano greki. Kościół zawsze uznawał prawo istnienia różnych obrządków, mało tego – bronił je przed zniszczeniem³⁴. Ostatni papież dążyli konsekwentnie do zjednoczenia Kościołów. Już Leon XIII wydał bullę *Orientalium dignitatis ecclesiarum*

³⁰ *Ibidem*, s. 67–68. Bardzo krytycznie o nastawieniu probizantyńskim o. Korolewskiego wypowiadał się bp Grzegorz Chomyszyn. G. Chomyszyn, *Dwa królestwa...*, s. 150.

³¹ *Pamiętnik I-jej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 70.

³² F. Koneczny, *Polskie logos a etos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, t. 2, Poznań 1921, s. 23.

³³ *Pamiętnik I-jej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 73, 84.

³⁴ *Ibidem*, s. 85–86.

(O godności Kościołów wschodnich)³⁵, a Benedykt XV powołał osobną Kongregację dla spraw Kościołów Wschodnich³⁶. Wreszcie Pius XI założył Papieski Instytut Wschodni – uczelnię wyższą zajmującą się sprawami Wschodu³⁷. Papież podkreślał, że wielość obrzędów przyczynia się do pełniejszego pokazania bogactwa i piękna Kościoła. Tradycja poszanowania obrządku greckiego była zatem obecna w Kościele katolickim od bardzo dawna³⁸. Ojciec Dąbrowski powołał się również na bp. Henryka Przeździeckiego, który na Zjeździe Welehradzkim w 1927 r. podkreślał, że Kongregacja dla spraw Kościołów Wschodnich 10 grudnia 1923 r. wydała instrukcję, iż każdy Kościół wschodni ma prawo utrzymać swój obrządek, byle nie zawierały się w nim błędy schizmatyczne. Uznano, że nie wolno wprowadzać nic, co by uszczuplało powagę danego obrządku. Prawosławni byli bardzo uczuleni na zmiany liturgiczne, które wywoływały wśród nich zamieszanie, a niekiedy nawet zgorszenie. Dlatego w nowych ośrodkach unickich w diecezjach podlaskiej, łuckiej, pińskiej oraz wileńskiej utrzymano w okresie międzywojennym stary obrządek³⁹. Zdaniem o. Dąbrowskiego, obrządek wschodni sam w sobie nie jest schizmatyczny, gdyż był używany jeszcze przed schizmą z 1054 r. Z kolei obrządku rzymskiego używają również inni schizmatycy, np. mariawici, co nie oznacza, że nie oderwali się od jedności z Kościołem⁴⁰. „Tak więc nie można identyfikować obrządku z wyznaniem, z religią, która tego obrządku używa. Równie dobrze [...] może używać danego obrządku Kościół katolicki i jego wierni synowie, jak i cerkiew dysydencka”.

Ojciec Dąbrowski podkreślał chorobliwy wręcz lęk Rusinów przed latynizacją. Pisał: „Do zarzutu tedy latynizacji dołącza się zarzut i obawa wynarodowienia, co przy dzisiejszym wyśrubowanym nieraz i przesadnym nacjonalizmie nabiera specjalnej wagi”. Dlatego zdaniem jezuity z Albertyna wierne przestrzeganie starodawnych obrzędów da lepsze wyniki pracy wśród prawosławnych. Głosił: „Nie ulega kwestii, że prawosławni na ogół o wiele łatwiej i chętniej zbliżają się do Kościoła katolickiego i jednoczą się z nim, jeżeli

³⁵ Leon XIII 20 czerwca 1894 r. zapowiadał prawosławnym przechodzącym na katolicyzm: „Nie może być najmniejszej wątpliwości, że ani My, ani nasi następcy nie ujmą nic z Waszych praw albo z przywilejów waszych patriarchów, ani z religijnych zwyczajów każdego poszczególnego Kościoła (prawosławnego)”. *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 91. O znaczeniu dokumentu wydanego przez Leona XIII zob.: *Przemówienie Jego Eminencji ks. kardynała Sylwestra Sembratowicza na pierwszym uroczystym posiedzeniu Wiecu Katolickiego we Lwowie dnia 7 lipca 1896 r.* [w:] *Księga pamiątkowa Drugiego Wiecu Katolickiego odbytego we Lwowie w dniach 7, 8 i 9 lipca 1896*, Lwów 1899, s. 140–141.

³⁶ Por. A.A. Zięba, *Watykan i Ukraina po pierwszej wojnie światowej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1994, t. 2, s. 94.

³⁷ Por. M. Mróz, *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1926*, Toruń 2004, s. 37–38.

³⁸ „Już dawno, przed paru jeszcze wiekami – głosił o. Dąbrowski – Kościół zabronił katolikom wschodnim porzucić swój obrządek i przechodzić na łaciński (tak samo zresztą, jak i na odwrót), chyba tylko za pozwoleniem Stolicy św.” Potem zabroniono nawet prawosławnych przekierowywać na obrządek łaciński, chyba żeby się tego wyraźnie domagali. *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 85–88.

³⁹ *Ibidem*, s. 89–90. Na kongresie unijnym w Welehradzie w 1924 r. bp Henryk Przeździecki zadeklarował, że episkopat polski nie jest przeciwnikiem obrządku wschodniego, i opowiedział się przeciwko wykorzystywaniu religii do walki politycznej. Wołał: „Nikogo nie wynarodawiać! Niech we wszystkich obrządkach, gdy tego będzie potrzeba, we wszystkich językach głoszą słowo Boże! [...] Biada światu, jeśli wyznawcy Chrystusa dadzą się wprząc w rydwan walk narodowościowych”. *Przemówienie bpa Przeździeckiego na kongresie w Welehradzie*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1924, nr 8–10, s. 151.

⁴⁰ *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 93.

Kościół katolicki przychodzi do nich z tym samym obrzędkiem, do którego przywykli, jeżeli ten Kościół sankcjonuje [...] ich zwyczaje i tradycje⁴¹.

Jak wspomniałem, takie stanowisko jednoznacznie krytykowali w swym nauczaniu niektórzy biskupi kresowi, np. rzymskokatolicki arcybiskup Lwowa Józef Bilczewski oraz grekokatolicki biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn. Bilczewski nie mógł zrozumieć postawy tych grekokatolików, którzy nienawidzili łacinników – nienawiść wszak do współwyznawców nie ma nic z katolicyzmem wspólnego. Obaj hierarchowie uznawali prawosławny rytualizm wręcz za zabobon⁴².

Tymczasem o. Dąbrowski jako typowy jezuita uważał, że w tradycji katolickiej inkulturacja była zasadą powszechną (Franciszek Xawery i inni jezuici w Chinach i Indiach nie wahali się nosić strojów pogańskich braminów, by pozyskać wyznawców), a tu mamy do czynienia przecież ze starożytnym obrzędkiem chrześcijańskim i niczym więcej⁴³.

Ożywioną dyskusję wywołał referat ks. Zenona Kałeniuka, zatytułowany „Galicyjska forma obrządku grecko-słowiańskiego. Co przemawia za przyjęciem jej dla nawracających się obecnie prawosławnych?”. Pozornie referat miał dotyczyć obrony obrządku grekokatolickiego, jednakże mówca postawił tezę zupełnie odwrotną. Wskazał różnice w strojach duchownych grekokatolickich i prawosławnych – księża grekokatolicy w dużej mierze upodobniali się do księży łacińskich, co powodowało zachowywanie wobec nich dystansu przez wyznawców prawosławia. Zwiększały się także różnice w wyglądzie świątyni prawosławnych i unickich. Ponadto ks. Kałeniuk naliczył blisko 100 różnic w liturgii obu wyznań. W Galicji część duchowieństwa pod przewodnictwem metropolity Szeptyckiego pracowała nad zmianą obrządku – nad jego uwschodnieniem⁴⁴. Prelegent jednak uważał, że obrządek galicyjski nie nadawał się dla nawracających się prawosławnych. Opowiedział się za zbliżeniem obrządku w neonii do prawosławia z odrzuceniem tylko tego, co sprzeciwia się dogmatom wiary katolickiej. Wypowiedź ta wywołała konsternację wśród słuchaczy, ponieważ mówca jednoznacznie zakwestionował obrządek galicyjski, uderzył zatem pośrednio w cele, które stawiał sobie metropolita Szeptycki. Do tego wystąpienia odniósł się krytycznie bp Łoziński oraz ks. dr Kułak, stwierdzając, że tematem ks. Zenona Kałeniuka miała być obrona praw obrządku galicyjskiego, a nie promocja formy synodalnej⁴⁵.

⁴¹ *Ibidem*, s. 96. Obawy przed latynizacją żywiło niemal całe duchowieństwo wschodnie, również księża grekokatolicy. M. Ryba, *Kościół i państwo na Kresach...*, s. 39–41.

⁴² J. Wolczański, *Listy biskupa Grzegorza Chomyszyna do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z lat 1904–1922*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, nr 36 (1), s. 247.

⁴³ *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 98.

⁴⁴ *Sprawa „bizantynizmu” i „latynizmu” w cerkwi grekokatolickiej. Listy pasterskie ks. metropolity Szeptyckiego i ks. biskupa Chomyszyna*, „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 4–5, s. 459.

⁴⁵ *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 102–109. Wystąpienie ks. Kałeniuka pobudziło do ożywionej dyskusji również innych uczestników. Ojciec Hałuszyński skrytykował wcześniejszą wypowiedź ks. Kałeniuka, który nazwał obrządek galicyjski „mieszaniną jakąś” (*ibidem*, s. 121). Ewolucję obrządku unijnego w Galicji o. Hałuszyński nazwał naturalną, wszak unia ma tu już 300 lat (sobory lwowski czy zamojski wprowadziły rozliczne zmiany). „Forma galicyjska to nie »mieszanina«, lecz wynik rozwoju życia kościelnego w ciągu kilku wieków pod okiem Stolicy Apostolskiej”. Ksiądz prałat Poskrobko zaznaczył, że trzeba unikać fanatyzmu w kwestii „czystości obrządku”. Zauważył, że Rosjanie często wolą przyjmować katolicyzm w obrzędku łacińskim, a nie wschodnim. „Siłą napędzać do obrządku nie jest wskazany. Pomawiani są o to oo. jezuici”. Ojciec Piątkiewicz TJ z Albertyna odpowiedział ks. Poskrobce, że pogłoski o siłowym napędzaniu do obrządku wschodniego były bezpodstawne (w Albertynie nigdy takich praktyk nie stosowano). *Ibidem*, s. 120–121.

Sprawa neounii budziła opór nie tylko w polskich kręgach politycznych. Niezbyt entuzjastycznie do całej sprawy podchodzili również niektórzy biskupi polscy⁴⁶. Uwzględniając to wszystko, stanowisko proawatykańskie przedstawił jeden z najgorętszych propagatorów neounii, jezuita ks. Jan Urban, w referacie „Niektóre przeszkody pracy unijnej u nas w dobie dzisiejszej”. Ksiądz Urban zauważył, że w Polsce doświadczonych zaborami, gdzie prawosławie było wykorzystywane do rusyfikacji, podejście do Wschodu, w tym do obrządków wschodnich wywołuje u wielu naturalną niechęć. Jednak Stolica Apostolska nawoływała do działań unijnych, mając na względzie troskę misyjną. Postawa wielu polskich duchownych była bierna. Duchowni ci, zdaniem prelegenta, nie przeciwstawiali się wprost papieżowi, ale nie robili unii nic konkretnego. W tym ks. Urban upatrywał głównych przyczyn małych postępów unii w granicach Polski⁴⁷. Dlatego uważał, że warunkiem koniecznym powodzenia pracy unijnej na Kresach było wytworzenie życzliwej atmosfery dla tych działań w środowiskach katolickich, „bez której będzie ona marnie wegetowała, albo nawet zupełnie zamrze, kompromitując sama ideę unijną na długie czasy”. Ksiądz Urban twierdził, że akcji unijnej można bronić nie tylko ze stanowiska kościelnego, ponieważ jest ona zgodna z polską racją stanu. „Czyż prawosławie – pytał – przedstawia materiał bardziej podatny na wpływy polskiej i w ogóle zachodniej cywilizacji, których szerzenie na Wschodzie uważa się jednak powszechnie za kulturalną misję Polski?”⁴⁸. Ksiądz Urban zaproponował coś, co wywołało wielki sprzeciw u władz polskich, mianowicie powołanie biskupa wschodniego obrządku, koordynującego całą akcję neounijną⁴⁹.

Kolejna konferencja kapłańska poświęcona sprawom unii kościelnej, zorganizowana w dniach od 1 do 3 września 1931 r., odbywała się z udziałem kilku biskupów. Oprócz Zygmunta Łozińskiego pojawił się bp Mikołaj Czarnecki, nowo powołany wizytator apostolski dla parafii obrządku grecko-słowiańskiego w Polsce⁵⁰. Nominacja ta dokonała się mimo sprzeciwu władz polskich. Dodatkowo przybyli arcybiskup metropolita mohylowski Edward Ropp oraz biskup podlaski Henryk Przeździecki⁵¹.

⁴⁶ Ambasador polski przy Stolicy Apostolskiej Władysław Skrzyński raportował o postawie polskich biskupów na Kresach: „Biskup Bukabra sprawę obrządku słowiańskiego traktuje z pewną rezerwą i zdaje się być skłonny do jakiejś formy birytualizmu, co nie wydaje mi się mieć szans powodzenia”. Archiwum Akt Nowych (AAN), 52, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), Ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej do ministra spraw zagranicznych (ściśle tajne), 3 X 1933 r., k. 151–152. Sceptyczni wobec neounii byli też biskup lubelski Marian Leon Fulman i inni. F. Rzemieniuk, *Katolicki Kościół obrządku bizantyjsko-słowiańskiego...*, s. 63.

⁴⁷ J. Urban, *Niektóre przeszkody pracy unijnej u nas w dobie dzisiejszej* [w:] *Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej...*, s. 115.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 116.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 120. Późniejsze powołanie Czarneckiego na biskupa wywoływało duży niepokój u władz polskich (AAN, 52, MSZ, Ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej do ministra spraw zagranicznych, 2 VI 1924 r. (ściśle tajne), k. 124). Aleksander Swiryd pisze, że władze polskie, aczkolwiek sprzeciwiające się neounii, ze względu na chęć utrzymania dobrych stosunków z Watykanem starały się zachowywać powściągliwość w jej atakowaniu (A. H. Свирид, *Униатская церковь в Западной Беларуси (1921–1939 гг.)*, Брест 2012, s. 112).

⁵⁰ *Skutki polityczne unii w dawnej Rzeczypospolitej i w chwili obecnej*, „Sprawy Narodowościowe” 1932, nr 6, s. 766.

⁵¹ Ponadto byli obecni m.in. ks. dr Borys Izidor – dyrektor Akcji Katolickiej z Poznania; ks. dr Józef Burażewski – profesor Wschodniego Seminarium Duchownego w Dubnie; ks. Piotr Chomyn – redaktor „Nywy”

W przemówieniu na otwarcie konferencji ordynariusz piński odniósł się do potęgających się ataków na ruch neounijny. Z jednej strony niezadowolona była hierarchia prawosławna, z drugiej – wielki niepokój zgłaszały polskie kręgi polityczne. Dlatego bp Łoziński zaznaczył: „Jesteśmy więc bici z dwóch stron: przez część swoich, od których mielibyśmy prawo oczekiwać raczej poparcia moralnego, i przez obcych, których pożytku właśnie szukamy”⁵². Rzeczywiście polskie kręgi polityczne zwalczały neounię nie tylko z obawy przed wygenerowaniem nowego separatyzmu rosyjskiego, ale również dlatego, by nie powodować zadrażnień z prawosławiem, z którym państwo polskie starało się mieć dobre stosunki. Przejawem tych dobrych wzajemnych relacji miało być chociażby powołanie do życia autokefalii w 1924 r., dającej odrębność organizacyjną Cerkwi prawosławnej na ziemiach polskich. Stało się to wszystko również dzięki staraniom władz polskich, chcących oderwać Cerkiew w Polsce od wpływów obcych⁵³. Do tej sytuacji odnieśli się prelegenci na II Konferencji Kapłańskiej w Pińsku. Ksiądz Jan Urban w referacie „Współczesny stan prawosławia” wskazał straszliwy chaos w Cerkwi rosyjskiej (w Moskwie i na emigracji), co miało stanowić szansę nie tyle na zbudowanie autokefalii, ile na akcję unijną wśród prawosławnych⁵⁴. Twierdził, że po ogłoszeniu autokefalii również pogłębiały się podziały, np. czynniki zagraniczne kwestionowały prawomocność tej decyzji. „To wzajemne rzucanie na siebie w prawosławiu klątwy – pisał ks. Urban – i wyłączenie współbraci w episkopacie z ogrodzenia Cerkwi – to istotna uzurpacja najwyższej w Kościele władzy, to improwizacja tyłu papieństw, ile jest wyklinających”. To wyzwaniem dla Kościoła było zatem doprowadzenie do jedności, do unii⁵⁵.

Uczestnicy konferencji pińskiej dostrzegali ogromne problemy związane z unią, zwłaszcza w zakresie kondycji moralnej duchowieństwa cerkiewnego. Ksiądz Ignacy Świrski podkreślał potężne antyrzymskie nastawienie tego duchowieństwa, co stanowiło przeszkodę w pracy unijnej⁵⁶. Wywołało to ożywioną dyskusję, padły wnioski, by wydać podręczniki z teologii moralnej dla księży konwertytów⁵⁷.

w Lwowie; ks. dr Henryk Cichowski – profesor Seminarium Duchownego w Pelplinie; ks. Marian Morawski – profesor z Lublina; ks. dr Josyf Slipyj – rektor Akademii Duchownej we Lwowie; ks. Jan Urban – redaktor „Przeгляду Powszechnego”; ks. Jan Zieja – dyrektor Instytutu Akcji Katolickiej w Pińsku i in. (*Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej w sprawie Unii Kościelnej w Pińsku (1, 2 i 3 IX 1931 roku)*, oprac. K. Kułak, Pińsk 1932, s. 15–16).

⁵² Z. Łoziński, *Otwarcie konferencji* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 22.

⁵³ A. Łatocki, *Autokefalia. Zasady autokefalii*, Warszawa 1932, s. 136–148.

⁵⁴ J. Urban, *Współczesny stan prawosławia* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 26–44.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 44. O sporach wokół autokefalii w Polsce zob.: M. Papierzyńska-Turek, *Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 115–116.

⁵⁶ „Chociaż między teologami rosyjskimi brak zgody co do treści, zakresu i metody teologii moralnej, to jednak w jednym zdają się najzupełniej zgadzać, a mianowicie, gdy chodzi o zajęcie negatywnego stanowiska w stosunku do teologii katolickiej, przy czym jedni zachowują o niej ścisłe milczenie, a drudzy prowadzą przeciwko niej ostrą polemikę. Potrzeba sobie jasno powiedzieć, że teolog rosyjski ma nieprzewyższony wstręt do metody scholastycznej, do jej ścisłych określeń, podziałów, paragrafów, rozwiązywania kasusów” (I. Świrski, *Główne różnice między systemem moralnym katolickim a prawosławnym* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 55).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 66. Inicjatywy związane z podniesieniem stanu moralnego i intelektualnego konwertytów pojawiły się również w poszczególnych diecezjach (Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ADT), Abp Wałęga Leon, Korespondencja, sygn. PWb I, knlb.).

Biskup Ropp, legendarny pasterz Kościoła na Wschodzie⁵⁸, opowiedział się za rozdzieleniem w pracy misyjnej kwestii obrządkowych od spraw wiary, sugerując pójście na bardzo daleko idące ustępstwa⁵⁹, choć jego opinia o kondycji moralnej duchowieństwa wschodniego była jednoznaczna⁶⁰. Wpisywał się w retorykę takich pasterzy, jak bp Grzegorz Chomyszyn, nawołujących do odnowy moralnej w Kościele unickim⁶¹. Czytamy: „Należałoby z naszej strony naprawiać grzechy wieków przeszłych. Zostawiliśmy Kościół unicki na niższym szczeblu oświaty, duchowieństwo żonate i ciemne. Rezultatem była niewytrzymałość dawnej naszej unii na prześladowania. Dajmy jej światło, bezżenne i gorliwe duchowieństwo, a tym samym damy jej kościół wytrzymały na burze [...]”⁶². Kwestia celibatu dzieliła bardzo duchowieństwo wschodnie, także grekokatolickie w Małopolsce Wschodniej. Biskupi chcący wprowadzać celibat w tym Kościele napotykali ogromny opór i krytykę⁶³. Biskup Ropp dostrzegał, że bezżenne duchowieństwo z powodów oczywistych cechuje większa dynamika duszpasterska oraz zwykle wyższy poziom intelektualny (celibat oferuje więcej czasu na oddanie się sprawom duszpasterskim i formacji intelektualnej)⁶⁴.

Ksiądz prof. Tytus Hałuszczyński również podjął temat celibatu, stwierdzając, że wprowadzenie go wcale nie narusza stanu prawnego Cerkwi wschodniej. Problem ten wywołał ożywioną dyskusję (głos zabrało ok. 20 uczestników). Podnoszono przewagi celibatu, wskazując, że kapłani bezżenni są odporniejsi na prześladowania, co miało ogromne znaczenie zwłaszcza w dobie komunizmu. Redaktorzy „Pamiętnika Konferencji Kapłańskiej” podsumowywali, że „prawie wszyscy zabierający głos zgadzali się z tym, że celibat jest wielkim źródłem siły moralnej dla duchowieństwa, ale prawie też wszyscy podkreślali liczne trudności, jakie napotyka się obecnie przy wprowadzaniu obowiązku celibatu wśród nawróconych z prawosławia”⁶⁵.

⁵⁸ Szerzej na temat działalności arcybiskupa Roppa w Rosji zob.: A. Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp – życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2005.

⁵⁹ Głosił: „Kościół jest powszechny – katolicki, wiara przezeń głoszona jest prawdą, a zatem JEDNA DLA WSZYSTKICH, forma zaś albo obrzędy faktycznie różnią się bardzo i, o ile nie przeczą wierze, muszą wszystkie równie być szanowane i uznawane. To się przede wszystkim odnosi do prastarej i zupełnie prawowiernej formy kościoła greckiego względnie słowiańskiego” (E. Ropp, *Słowo wstępne* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 3).

⁶⁰ Biskup łucki Adolf Szelażek tak oceniał kondycję duchowieństwa przechodzącego na unię: „Nie mogą liczyć na nawrócenia spośród duchownych schizmatyckich, bo są one przygodne, nadto zaś nie zawsze można otrzymać z tego obozu jednostki naprawdę wartościowe” (Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu (AAP), Sprawy unii, List biskupa łuckiego z 5 X 1928 r., b. sygn., knlb.).

⁶¹ G. Chomyszyn, *Problem ukraiński. Odbitka artykułów z XXIX i XXX (marzec–kwiecień–maj 1933) tomu miesięcznika, „Nasza Przyszłość. Wolna Trybuna Myśli Zachowawczej”*, Warszawa 1933, s. 28.

⁶² E. Ropp, *Słowo wstępne...*, s. 4–5.

⁶³ Por. G. Chomyszyn, *Dwa królestwa...*, s. 119; A. Бойчук, *Грекокатолицький Духовний Семінар в Станіславові* [w:] *Пастир Добрий. До 150-річчя Великого Учителя Церкви і Народу, Пророка України*, ред. І. Пелехатий, Івано-Франківськ – Харків 2017, с. 179.

⁶⁴ Jednoznacznie tę kwestię ujmował bp Chomyszyn. Czytamy: „Kler [...] żonaty nie może, jakby należało, wychować duchowo narodu, zrodzić idei i jej urzeczywistnić. Kler żonaty nie może w całej intensywności odczuć znaczenia ofiary i jej wykonywać. Kler żonaty nie może w pełni uzyskać dla siebie należnego autorytetu, ani też istniejący podtrzymać i zachować. Kler żonaty nie może w pełni wrócić w Kościół katolicki i żyć się zupełnie z jego życiem, które jest właśnie głównym źródłem życia duchownego, pełnej, czystej i świętej ofiary i prawdziwego autorytetu” (G. Chomyszyn, *Problem ukraiński...*, s. 57).

⁶⁵ T. Hałuszczyński, *Prawa celibatu duchowieństwa w Kościołach wschodnich* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 67. Wielkiego ataku za wprowadzenie celibatu doświadczył grekokatolicki biskup przemyski Jozafat Kocyłowski (S. Nabywaniec, *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947)*, „Studia Rzeszowskie” 1998, t. 5, s. 182).

„TESTAMENT” BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO

Głos podczas konferencji zabrał tradycyjnie bp Łoziński. Była to ostatnia wypowiedź pasterza pińskiego w sprawach unijnych na forum konferencji kapłańskich, zmarł bowiem 26 marca 1932 r. „Chcąc być prawdziwie apostołem Chrystusowym i pożytecznym rzecznikiem sprawy Chrystusowej – twierdził ordynariusz piński – niezbędnym jest mieć jedno tylko na oku: Królestwo Boże. Kwestia obrządku, języka nauki kościelnej, powagi lub ekspansji narodowej, przyszłej formy jurysdykcji kościelnej, tym bardziej ambicje osobiste lub jakichś ugrupowań, organizacji powinny być rozważane wyłącznie z punktu widzenia utylitarnego, tj. pożytku, jaki przynieść mogą sprawie głównej, tj. pozyskaniu bliźniego dla Kościoła. Przy takim postawieniu kwestii staje się bezprzedmiotową dyskusja, czy należy nawracać na unię, czy na katolicyzm łański. Wyrażenie »katolicyzm łański«, przynajmniej kiedy jest brane w tzw. logice supozycji logicznej, zawiera w sobie sprzeczność wewnętrzną. Przez katolicyzm rozumie się religia katolicka, i nie ma (mówiąc ściśle) katolicyzmu łańskiego ani greckiego, ani włoskiego, irlandzkiego lub tatarskiego; jest tylko katolicyzm rzymski, tj. mający swego najwyższego wyznawcę, przedstawiciela i pełnomocnika w biskupie rzymskim”⁶⁶. Dalej bp Łoziński mówił, że nikt nie ma prawa ograniczać konwertytów w wyborze obrządków (powinna tu występować całkowita dowolność). Pasterz bardzo mocno skrytykował włączanie partykularyzmów narodowych do pracy misyjnej. Uważał, że przynosi to ogrom szkód. Łoziński miał świadomość, że na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej kwestie religijne w dużym stopniu rozstrzygały sprawę przynależności narodowej konkretnych osób. Trwała zażarta walka o świadomość narodową Rusinów zamieszkujących te tereny. Wskazywał, że „nawracanie też jakich bądź narodowości na polonizm, a oczywiście i na ukrainizm, białoruskość, rosyjskość itd., nie jest właściwe dla kapłana, który ma inne zadania i musi być bratem i przyjacielem dla każdego”⁶⁷. Co do celibatu, biskup akceptował fakt, że w Kościele wschodnim są dozwolone małżeństwa, ale wyższość celibatu była dla niego bezdyskusyjna. Co ważne, Łoziński odrzucał metodę, jak to nazywał, „podstępu psychicznego” w przyciąganiu prawosławnych do jedności kościelnej. Twierdził, że niektórzy rezygnowali z używania w nawracaniu określeń „katolik” i „Kościół katolicki”, by niejako podstępem przywieść prawosławnych do jedności z Rzymem. Łoziński był zdania, że gdyby misjonarza ukrywającego swój katolicyzm zdemaskował prawosławny agitator, byłby to wstyd i szkoda dla Kościoła. Biskup piński postulował również, by nie ukrywać przed konwertytami, że prawosławie to schizma i herezja⁶⁸.

⁶⁶ Z. Łoziński, *Metoda pracy misyjnej wśród prawosławnych* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 94.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 97. Podobnie kwestię tę postrzegali ks. Jan Urban (J. Urban, *Metody akcji unijnej* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 88).

⁶⁸ Z. Łoziński, *Metoda pracy misyjnej...*, s. 99–100. Należy dodać, że referat bp. Łozińskiego wywołał żywą dyskusję. Co do używania nazwy „prawosławny” wśród konwertytów pojawiły się głosy za i przeciw. Zwolennicy podnosili kwestię przyzwyczajenia ludności, twierdząc ponadto, że samo słowo „prawosławny” jest uprawnione z katolickiego punktu widzenia (można mówić „rzymscy prawosławni”), a słowo „katolik” odstrasza. Inni mówili, że wówczas wprowadza się zamieszanie wśród wiernych, którzy nie będą wiedzieli, jaka jest różnica między katolicyzmem a prawosławiem (*ibidem*, s. 102).

Ważnym punktem obrad były uchwały II Konferencji Kapłańskiej. Troską zebranych była realna katolicyzacja neounitów. Podkreślono potrzebę ożywienia kultu eucharystycznego (głoszenie kazań tematycznych, organizowanie bractw Najświętszego Sakramentu itd.⁶⁹), tak charakterystycznego dla Kościoła katolickiego⁷⁰. Uznano przy tym, iż kult ów należy dostosować do wymogów obrządku wschodniego. Stwierdzono, że jest konieczne objaśnienie w duchu katolickim wyrazu „prawosławny”, by jego używanie w liturgii nie powodowało pomieszania pojęć⁷¹. W świątyniach, jak uchwalono, powinien być używany język ojczysty danej wspólnoty (w zależności od potrzeb: ukraiński, białoruski lub rosyjski itd.). Uznano także za potrzebne stworzenie podręczników teologii moralnej dla kapłanów nowego obrządku. Zatrószono się również o wiernych, wskazując konieczność wydawania periodyków wyjaśniających im zasady unii, a Polakom wykładającym istotę rzeczy, by zaprzestali krytycznych osądów zjednoczenia. Ważny głos w tej sprawie zabrał biskup podlaski Henryk Przeździecki, który wysunął wniosek, by stworzyć organ wykonawczy (specjalną komisję), czuwający nad wprowadzeniem tych postanowień w konkretnych diecezjach. Komisję taką miał powołać bp Łoziński⁷².

II Konferencja Kapłańska w sprawie unii o wiele precyzyjniej uświadomiła organizatorom cele, które przyświecały Kościołowi na Wschodzie. Bardzo wyraźnie zadania te sformułował ks. Kazimierz Kułak. Należało przede wszystkim załagodzić zadrażnienia wywołane przez sprawę unijną na ziemiach polskich⁷³. Ważne było ujednoczenie życia unijnego na poziomie liturgicznym i duszpasterskim, a także badania naukowe służące namysłowi nad samą ideą unii oraz promocja unii jako takiej. Ksiądz Kułak pisał: „Propagować ideę najpierw wśród duchowieństwa, by potem przez duchowieństwo poprowadzić propagandę w społeczeństwie; zjednać i pobudzić jak najszersze koła duchowieństwa do współpracy na dojrzalej niwie unijnej – to oznacza część programu zapoczątkowanych konferencji unijnych”⁷⁴.

PODSUMOWANIE

Unijne konferencje kapłańskie w Pińsku były ważnym miejscem prezentowania stanowiska Kościoła katolickiego w kwestii pracy unijnej na ziemiach polskich. Konflikt między państwem a Kościołem, który powstał na tle wprowadzania obrządku bizantyjsko-słowiańskiego

⁶⁹ Kult Najświętszego Sakramentu był mocnym wyróżnikiem pobożności katolickiej. Tę pobożność starali się propagować biskupi greckokatolicy z Galicji. Zob. *Послання пастирське Андрія Шептицького, Григорія Хомишина, Йосафата Коциловського до Всечесного духовенства і вірних, 21 лютого 1918, Львів 1918*, s. 8.

⁷⁰ Por. A. Iszczak (Lwów), *Sposoby i środki ożywienia i rozproszczenia kultu Najświętszego Sakramentu w obrządku wschodnim* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 103.

⁷¹ Kwestię tę podnosi również w swoich zarządzeniach biskupi greckokatolicy z Małopolski Wschodniej, Chomyszyn oraz Kocyłowski (P. Przybylski, *Rola duchowieństwa greckokatolickiego w kształtowaniu się opcji narodowych wśród Łemków w latach 1918–1947*, Toruń 2006, s. 86).

⁷² *Uchwały drugiej Konferencji Kapłańskiej (1 i 2 września 1931)* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 112, 120.

⁷³ Pisał: „I oto konferencje unijne swymi referatami, dyskusją i uchwałami mają przeciwdziałać tej szkodliwej, obficie, niestety, szerzonej u nas, ignorancji i okłamaniu co do spraw unijnych” (K. Kułak, *Cel i organizacja konferencji pińskich* [w:] *Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej...*, s. 127).

⁷⁴ *Ibidem*, s. 126.

na terenie II RP, wymagał jasnej odpowiedzi Kościoła. Z powyższych analiz jasno wynika, że polskie kręgi kościelne chciały za wszelką cenę uniknąć konfliktu z polskimi władzami w sprawie budowania struktur neounii, zdając sobie sprawę z wolności i wyjątkowej roli Kościoła katolickiego w państwie polskim. Starano się wytłumaczyć cel pracy misyjnej wśród prawosławnych, uzmysławiając słuchaczom, że nawrócenie ich na obrządek łaciński było całkowicie nierealne. W poszczególnych referatach prelegenci dowodzili, że trzeba oddzielić kwestie religijne od walk polityczno-narodowościowych. Problem jednak polegał na tym, że takie oddzielenie również było nierealne w rzeczywistości II RP.

Kolejnym ważnym zagadnieniem podnoszonym na konferencjach unijnych było rozstrzygnięcie wewnątrzkościelnego sporu o bizantyzm. Krytykowano przesadne przywiązanie do obrządku wśród ludności ruskiej. Kwestionowano też metodę misyjną polegającą na całkowitym upodobnieniu obrządku bizantyjsko-słowiańskiego do synodalno-rosyjskiego (prawosławnego). Taka sytuacja z jednej strony ułatwiała przechodzenie prawosławnych na bizantyjski katolicyzm, z drugiej – konwersje te miały wyjątkowo płytki charakter. Dyskusje wokół spraw obrządkowych były zatem bardzo gorące, sięgały bowiem największych głębin życia duszpasterskiego II Rzeczypospolitej.

Nie można stwierdzić, by konferencje pińskie rozstrzygnęły wszystkie problemy polityczne i duszpasterskie narosłe wokół neounii. Na pewno jednak stały się one jednym z najważniejszych forów dyskusji na ten temat. Temat konferencji pińskich pojawiał się w prasie katolickiej, podnoszono też sprawę postępów neounii w diecezjach wschodnich. Dwumiesięcznik „Oriens” w sierpniu 1933 r. konstatował, że wysiłki neounijne w diecezji pińskiej nie przynosiły zadowalających rezultatów. Niemniej zauważono szczególną rolę bp. Zygmunta Łozińskiego w tym dziele. Czytamy: „co dobrego w tym kierunku zostało zrobione, zrobione zostało dzięki życzliwemu, prawdziwie ojcowskiemu stosunkowi do tej sprawy śp. Ks. Biskupa Zygmunta Łozińskiego. On to nie szczędził ani trudu, ani materialnej pomocy, by placówki wschodniego obrządku zorganizować, zaopatrzyć, kler odpowiedni dla nich przygotować. [...] Pod jego protekcją został zrealizowany projekt urządzania konferencji kapłańskich w sprawie akcji unijnej i za jego życia, pod jego kierownictwem dwie takie konferencje odbyły się w Pińsku, a trzecia była postanowiona. W jego ślady wstąpił jego następca na katedrze pińskiej, obecny pasterz, Ks. Biskup Kazimierz Bukraba”⁷⁵.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN)

AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Obrządki unijne. Unici we Wschodniej Małopolsce w czasie I wojny światowej. Memoriał. Dodatek „Duchowieństwo unickie w czasie wojny polsko-ruskiej”, sygn. 2858 (mfm 19072).

⁷⁵ Stan akcji unijnej w diecezji pińskiej, „Oriens” 1933, z. 4, s. 114–115.

AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), Ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej do ministra spraw zagranicznych (ściśle tajne), 3 X 1933 r., sygn. 52.

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu (AAP)

Sprawy unii, List biskupa łuckiego z 5 X 1928 r.

Центральний державний історичний архів України у Львові (ЦДІАУЛ)

Андрей Шептицький (1865–1944), ф. 358, оп. 1, сп. 160.

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ADT)

Abp Walega Leon, Korespondencja, sygn. PWb I.

Державний архів Волинської області (ДАВО)

Urząd Wojewódzki Wileński Wydział Społeczno-Polityczny. Monografia obrządku wschodniosłowiańskiego na terenie Województwa Wileńskiego, Wilno, 7 VI 1938, ф. 46, оп. 9, сп. 4419.

Źródła opublikowane

Chomyszyn G., *Dwa królestwa*, tłum. M. Siudak, red. I. Pelechatyj, W. Osadczy, Kraków 2017.

Chomyszyn G., *Problem ukraiński. Odbitka artykułów z XXIX i XXX (marzec–kwiecień–maj 1933) tomu miesięcznika, „Nasza Przyszłość. Wolna Trybuna Myśli Zachowawczej”*, Warszawa 1933.

Łubieński H.I., *Droga na Wschód Rzymu*, Warszawa 1932.

O pracy unijnej w Polsce. List pasterski J.E. ks. dr. Henryka Przeździeckiego, biskupa podlaskiego, Warszawa 1933.

Pamiętnik I-ej Konferencji Kapłańskiej w Sprawie Unii Kościelnej w Pińsku (23–24 IV 1930 roku), oprac. K. Kułak, Pińsk 1931.

Pamiętnik II Konferencji Kapłańskiej w Sprawie Unii Kościelnej w Pińsku (1, 2 i 3 IX 1931 roku), oprac. K. Kułak, Pińsk 1932.

Pamiętnik III-ej Konferencji Kapłańskiej w sprawie unii kościelnej w Pińsku (30, 31 sierpnia i 1 września 1932), Pińsk 1933.

Pamiętnik IV-ej Pińskiej Konferencji Kapłańskiej w sprawie Unii Kościelnej (7, 8 i 9 września 1933), Pińsk 1934.

Pamiętnik V-tej Pińskiej Konferencji Kapłańskiej w Sprawie Unii Kościelnej (5, 6 i 7 września 1935), Pińsk 1936.

Pamiętnik VI-tej Konferencji Kapłańskiej w Sprawie Unii Kościelnej (1–3 września 1937), Pińsk 1939.

Przemówienie bpa Przeździeckiego na kongresie w Welehradzie, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1924, nr 8–10.

Przybylski P., *Rola duchowieństwa greckokatolickiego w kształtowaniu się opcji narodowych wśród Łemków w latach 1918–1947*, Toruń 2006.

Stan akcji unijnej w diecezji pińskiej, „Oriens” 1933, z. 4.

Wołczański J., *Listy biskupa Grzegorza Chomyszyna do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z lat 1904–1922, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”* 2003, nr 36 (1).

Послання пастирське Андрія Шептицького, Григорія Хомишина, Йосафата Коциловського до Всечесного духовенства і вірних, 21 лютого 1918, Львів 1918.

Послання пастирське Андрія Шептицького, Григорія Хомишина, Йосафата Коциловського до Всечесного духовенства і вірних, 21 лютого 1918, Львів 1918.

OPRACOWANIA

Chodynicki K., *Balaban Gedeon (im. chrzest. Hryhory) († 1607)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.

Górka L., *Dziedzictwo Ojców. Ekumeniczny charakter tradycji welehradzkiej*, Warszawa 1995.

Górka L., *Velehrad – symbol pojednania. W setną rocznicę inicjacji kongresów welehradzkich (1907–2007)*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, t. 53–59, z. 7.

<https://polona.pl/item/o-rzadzie-y-iednosci-kosciola-bozego-pod-iednym-pasterzem-y-o-grec-kim-y-rvskim-od-tey,NzQwNTAzMjE/6/#info:metadata>, dostęp 18 I 2022 r.

Hałaburda M., *Duchowieństwo diecezji pińskiej (1929–1935)*, Kraków 2019.

Hałaburda M., *Schematyzmy diecezji pińskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2019, nr 112.

Koneczny F., *Bizantyzm niemiecki*, Warszawa 2018.

Koneczny F., *Polskie logos a etos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, t. 2, Poznań 1921.

Koneczny F., *Protestantyzm w życiu zbiorowym*, Warszawa 2018.

Kozyrska A., *Arcybiskup Edward Ropp – życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2005.

Łatocki A., *Autokefalia. Zasady autokefalii*, Warszawa 1932.

Mról M., *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1926*, Toruń 2004.

Nabywaniec S., *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947)*, „Studia Rzeszowskie” 1998, t. 5.

Papierzyńska-Turek M., *Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.

Przemówienie Jego Eminencji ks. kardynała Sylwestra Sembratowicza na pierwszym uroczystym posiedzeniu Wiecu Katolickiego we Lwowie dnia 7 lipca 1896 r. [w:] *Księga Pamiątkowa Drugiego Wiecu Katolickiego odbytego we Lwowie w dniach 7, 8 i 9 lipca 1896*, Lwów 1899.

Ryba M., *Biskup Grzegorz Chomyszyn – zwolennik normalizacji stosunków ukraińsko-polskich w okresie międzywojennym*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2020, nr 113.

Ryba M., *Kościół i państwo na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2021.

Ryba M., *Proces ukraińzacji Kościoła greckokatolickiego w Galicji Wschodniej w pierwszym etapie posługi duszpasterskiej metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1899–1919). U źródeł konfliktu religijnego i narodowościowego na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 35.

Ryba M., *Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939*, Lublin 2016.

Rzemieniuk F., *Katolicki Kościół obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999.

Skutki polityczne Unii w dawnej Rzeczypospolitej i w chwili obecnej, „Sprawy Narodowościowe” 1932, nr 6.

Skutki polityczne Unii w dawnej Rzeczypospolitej i w chwili obecnej, „Sprawy Narodowościowe” 1932, nr 6.

- Sprawa „bizantynizmu” i „latynizmu” w cerkwi gr[eko]katolickiej. Listy pasterskie ks. metropolity Szeptyckiego i ks. biskupa Chomyszyna, „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 4–5.*
- Strutyński M., *Mysł społeczno-polityczna Kościoła greckokatolickiego w II RP (1918–1939)*, Kraków 2019.
- Suławka A.R., *Dookoła akcji unijnej. Dwumiesięcznik „Oriens” (1933–1939) jako pismo propagujące neounię w II Rzeczypospolitej*, <https://histmag.org/Dookola-akcji-unijnej.-Dwumiesiecznik-Oriens-1933-1939-jako-pismo-propagujace-neounie-w-II-Rzeczypospolitej-7294>, dostęp 18 I 2022 r.
- Woźniak A., „Kitież” – *czasopismo ruchu unijnego w międzywojennej Polsce* [w:] *Chrześcijański Wschód a kultura polska*, red. R. Łużny, Lublin 1989.
- Wyczawski W., *Ruch neounijny w Polsce w latach 1923–1939*, „Studia Theologica Varsaviensa” 1970, nr 8.
- Zięba A.A., *Watykan i Ukraina po pierwszej wojnie światowej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1994, t. 2.
- Бойчук А., *Грекокатоліцький Духовний Семінар в Станіславові* [w:] *Пастир Добрий. До 150-річчя Великого Учителя Церкви і Народу, Пророка України*, ред. І. Пелехатий, Івано-Франківськ–Харків 2017.
- Свирид А.Н., *Уніатская церковь в Западной Беларуси (1921–1939 гг.)*, Брест 2012.

Unijne konferencje kapłańskie w Pińsku jako inicjatywa biskupa Zygmunta Łozińskiego

Artykuł dotyczy wielkiej debaty religijno-politycznej na temat neounii, nowej formy przyciągania ludności prawosławnej do jedności z Kościołem katolickim. Podczas konferencji kapłańskich, organizowanych w Pińsku, Kościół starał się znaleźć argumenty przekonujące polskie czynniki polityczne do akceptacji akcji unijnej na Kresach Wschodnich II RP. Pokazywano, że intencją kręgów kościelnych nie było kreowanie nowego separatyzmu narodowościowego na Kresach (na wzór tego ukraińskiego z Małopolski Wschodniej), lecz była nią akcja misyjna o charakterze przede wszystkim religijnym.

Artykuł pokazuje też wewnątrzkościelną dyskusję na temat naleciałości bizantyńskich w obrządkach wschodnich, prowadzących do całkowitego usztywnienia liturgii i wprowadzenia spraw teologicznych u unitów wyłącznie do kwestii obrządkowych. Podczas obrad konferencji kapłańskich szukano rozwiązań uwzględniających poszanowanie starego obrządku wschodniego i uczenia konwertytów podstaw teologii katolickiej.

SŁOWA KLUCZOWE

neounia, obrządek bizantyńsko-słowiański, konferencje kapłańskie w Pińsku

Uniate Pastoral Conferences in Pińsk as an Initiative of Bishop Zygmunt Łoziński

The article deals with the great religious-political debate on the Neouniate movement, a new form of attraction of the Orthodox population to unify with the Catholic Church. During the pastoral conferences held in Pińsk, the Church tried to find arguments to convince Polish political factions to accept Uniate action in the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic. It was shown that the intention of church circles was not to create a new national separatism in the Borderlands (modelled on the Ukrainian one in Eastern Lesser Poland) but to conduct a missionary campaign of a primarily religious nature.

The article also shows an intra-church discussion on Byzantine influences in the Eastern rites, leading to the complete rigidity of the liturgy and a reduction of theological concerns among the Uniates exclusively to ritual issues. During the deliberations at the pastoral conferences, solutions were sought that included respecting the old Eastern Rite and teaching converts the basics of Catholic theology.

KEYWORDS

Neouniate movement, Byzantine influences in the Eastern rites,
Uniate pastoral conferences in Pińsk

MIECZYŚLAW RYBA – historyk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II (Katedra Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych), prezes Klubu Inteligencji Katolickiej im. prof. Czesława Strzeszewskiego w Lublinie. W latach 2007–2011 członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Redaktor naczelny „Zeszytów Społecznych KIK”. Jest autorem licznych publikacji naukowych, m.in. książek: *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym* (Lublin 1999); *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944–1956* (Lublin 2006); *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie w latach 1914–1918* (Lublin 2007); *Odkłamać wczoraj i dziś* (Warszawa 2014); *Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939* (Lublin 2016); *The idea of Catholic University in the reborn Poland* (Warszawa–Radzymin 2018); *Kościół i państwo na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2021). 11 listopada 2015 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w upowszechnianiu wiedzy o najnowszej historii Polski, za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej. 27 stycznia 2022 r. Sejm RP po raz drugi wybrał Mieczysława Rybę do Kolegium IPN.

MIECZYŚLAW RYBA – doctor habilitatus, historian and associate professor at the John Paul II Catholic University in Lublin at the Department of the Spanish World, Politics and International Relations. Chairman of the Prof. Czesław Strzeszewski Club of the Catholic Intelligentsia in Lublin. Editor-in-chief of *Zeszytów Społecznych KIK* [CCI Social Journals]. In

2007–2011, he was a member of the Council of the Institute of National Remembrance. He is the author of numerous academic publications, including the following books: *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym* [The Nation and Politics. The Socio-political Thought of the Creators of the National Movement in the Interbellum Period] (Lublin 1999), *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944–1956* [The School in the Shackles of Ideology. Communist Propaganda in Schools 1944–1956] (Lublin 2006), *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie w latach 1914–1918* [Political Circles and Groups in the Lublin Region 1914–1918] (Lublin 2007), *Odkłamać wczoraj i dziś* [To Undo the Lies of Yesterday and Today] (Warsaw 2014), *Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939* [State-Church Relations in Lublin Province 1918–1939] (Lublin 2016), *The idea of a Catholic University in the reborn Poland* (Warsaw–Radzymin 2018); *Church and State in the South-Eastern Borderlands of the Second Polish Republic* (Warsaw 2021). On 11 November 2015, he was awarded the Knight's Cross of the Order of Polonia Restituta for his outstanding contribution to spreading knowledge of Poland's recent history, and for his academic and pedagogical achievements. On 27 January 2022, the Sejm of the Republic of Poland elected Mieczysław Ryba to the College of the Institute of National Remembrance for the second time.

MONIKA PARCHOMIUK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
ORCID 0000-0002-0756-4242

BEATA SZABAŁA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
ORCID 0000-0002-1154-4690

OSOBY Z ZABURZENIAMI PSYCHICZNYMI¹ W CZASACH NAZIZMU. KONTEKST NAUKOWY I SPOŁECZNO-POLITYCZNY EUTANAZJI I STERYLIZACJI ORAZ ICH WSPÓŁCZESNE IMPLIKACJE

WPROWADZENIE

Różne przyczyny decydują o tym, że jednym ofiarom zbrodni popełnionych przez nazistów poświęca się więcej uwagi w nauce, edukacji i mediach, a innym mniej. Wpływ na to mają polityka, ideologia, zasobność źródeł historycznych, ale także siła głosu ofiar czy też grup, do których one należą. Wśród ofiar nazistowskich zbrodni przede wszystkim są wymieniani Żydzi, a następnie, w różnej kolejności, Romowie i Słowianie, Niemieccy przeciwnicy polityczni (komuniści i socjaldemokraci), sowieccy jeńcy wojenni, przedstawiciele polskiej inteligencji². Chociaż osoby z zaburzeniami psychicznymi były pierwszymi ofiarami zbrodniczych działań nazistów, do dziś nie doczekały się należytego upamiętnienia, takiego jak ofiary Holokaustu. Pojawiły się natomiast niepokojące tendencje, które mogą świadczyć o wykorzystaniu nazistowskiej pseudonauki do eliminowania „życia niewartego życia”. Wiedza o przeszłości uzasadnia potrzebę zaakcentowania

¹ Zastosowany tu termin „zaburzenia psychiczne” będzie obejmować przypadki osób z chorobą psychiczną oraz niepełnosprawnością intelektualną (upośledzeniem umysłowym), zgodnie z Ustawą z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (DzU 2020, poz. 685; 2022, poz. 974, 1700).

² A. Morawiec, *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonesans*, Łódź 2018, s. 86–87.

kwestii bioetyki i godności ludzkiego życia. Niezbędne jest przekazywanie i zachowanie w pamięci wspomnień o tych, których „głos na zawsze został uciszony z winy fatalnej koncepcji, szumnie nazwanej eugeniką”³.

Celem artykułu jest przedstawienie sytuacji osób z zaburzeniami psychicznymi w czasach nazizmu, ze szczególnym uwzględnieniem podstaw polityki eksterminacyjnej oraz jej powojennych następstw. W dotychczasowej historiografii poświęcono wiele uwagi organizacji i zakresowi stosowania sterylizacji i eutanazji osób z zaburzeniami psychicznymi oraz naukowemu i społeczno-politycznemu kontekstowi działań nazistów wobec tych osób, o czym świadczą zasoby literatury, po którą sięgnięto podczas przygotowywania tekstu. Natomiast znacznie rzadziej podejmowano kwestie konsekwencji nazistowskich działań wobec osób z zaburzeniami psychicznymi i ich wpływu na współczesną eugenikę. Niniejszy tekst tę lukę wypełnia. W artykule wykorzystano zarówno polską, jak i zagraniczną literaturę przedmiotu, która pozwala czytelnikowi spojrzeć na prezentowane fakty z szerszej perspektywy.

Artykuł składa się z trzech części, które odpowiadają zamierzonym celom analiz: 1) ukazaniu sytuacji osób z zaburzeniami psychicznymi na terenie III Rzeszy i w okupowanej Polsce, 2) omówieniu (pseudo)naukowych i społeczno-politycznych uwarunkowań tej sytuacji oraz 3) zasygnalizowaniu konsekwencji nazistowskich działań wobec tych osób i ich implikacji dla współczesnej eugeniki. Obecnie, 77 lat od zakończenia II wojny światowej, mamy wiedzę, która pozwala ocenić następstwa nazistowskiej polityki eksterminacyjnej wobec osób z zaburzeniami psychicznymi dla współczesnych debat bioetycznych. Götz Aly, historyk niemiecki, podkreśla, że „milczenie zostało przerwane. Z zapomnienia wyłaniają się ci, którzy musieli umrzeć, ponieważ byli chorzy umysłowo, uważano ich za uciążliwych lub po prostu kłopotliwych, ponieważ byli nienormalni, niebezpieczni, niezdolni do pracy, ponieważ wymagali stałej opieki albo stanowili plamę na honorze rodziny”⁴.

STERYLIZACJA I EUTANAZJA OSÓB Z ZABURZENIAMI PSYCHICZNYMI W CZASACH NAZIZMU – ORGANIZACJA I ZAKRES STOSOWANIA

Po dojściu Hitlera do władzy, zgodnie z Ustawą o zapobieganiu narodzinom potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną, którą uchwalono 14 lipca 1934 r., każda osoba obciążona chorobą dziedziczną mogła zostać poddana sterylizacji. Do chorób o takim charakterze zaliczono: wrodzony niedorozwój umysłowy, schizofrenię, psychozę maniakalno-depresyjną, dziedziczną padaczkę, płasawicę Huntingtona, dziedziczną głuchotę, ślepotę, głęboki alkoholizm⁵. Fritz Lenz, jeden z najwybitniejszych higienistów rasowych, uważał, że należy sterylizować każdego, kto ma najmniejsze oznaki choroby

³ M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera. Zbrodnicza medycyna*, tłum. J. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 382.

⁴ G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, tłum. V. Grotowicz, Wołowiec 2015, s. 9.

⁵ T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Warszawa 2008, s. 20.

psychicznej, co w praktyce nie byłoby do końca możliwe, gdyż oznaczałoby sterylizację ok. 20 mln ludzi⁶. Uchwalona ustawa czyniła osoby z niepełnosprawnością intelektualną i chore psychicznie obywatelami drugiej kategorii, a więc uznawała je za nieprzydatne z punktu widzenia ideologii nazistowskiej⁷, co zresztą doskonale podkreślił Martin Bormann, sekretarz Hitlera, który radził, by wszystkich myślących inaczej niż naziści uważać za ograniczonych umysłowo i w konsekwencji poddawać sterylizacji⁸.

Wniosek o dokonanie ubezpłodnienia mogli złożyć pacjent, jego prawny opiekun lub też inne osoby. Byli do tego upoważnieni lekarze urzędowi, dyrektorzy zakładów zdrowia i szpitali psychiatrycznych oraz wszyscy inni lekarze. Pielęgniarki i położne zostały zobowiązane do zgłaszania „dziedzicznie chorych”, pozostających pod ich opieką. Ważną rolę odgrywały także szkoły, instytucje opieki społecznej i administracji, komórki NSDAP, które były informatorami lekarzy urzędowych⁹, jak również kościoły protestanckie, związki zawodowe, sąsiedzi¹⁰. Decyzje o sterylizacji były wydawane przez tzw. sądy zdrowia dziedzicznego (Erbgesundheitsgericht), których na terenie Niemiec istniało 181. Każdy z nich składał się z trzech pracowników: prawnika, lekarza urzędowego, lekarza specjalisty z zakresu genetyki i dziedziczności¹¹, których poglądy musiały być zgodne z ideologią nazistowską. Zadaniem zespołu było orzekanie o konieczności (czy też jej braku) przeprowadzenia sterylizacji w związku z podejrzeniem posiadania przez osobę cech eugenicznych niebezpiecznych dla III Rzeszy¹². Od wyroku sądu można było odwołać się w terminie jednego miesiąca. Jednak w 1935 r. okres ten został skrócony do 14 dni. Prawomocny wyrok sterylizacyjny należało wykonać w terminie 14 dni, jeśli osoba ukończyła 10. rok życia i nie stwierdzono przeciwwskazań medycznych co do zabiegu. Wobec osób mających co najmniej 14 lat można było stosować środki przymusu bezpośredniego, aby doprowadzić skazanego na zabieg. Większość próśb o niewykonanie wyroku osób skazanych na ubezpłodnienie, wnoszonych do Hitlera czy też władz centralnych, była odrzucana¹³.

Zabiegi sterylizacyjne wykonywano w szpitalach, przy czym sterylizacja mężczyzn była mniej skomplikowana niż sterylizacja kobiet. U mężczyzn przeprowadzano wazektomię, a u kobiet – podwiązanie jajowodów; stosowano także metodę polegającą na wywołaniu stanu zapalnego i niedrożności jajowodów za pomocą zastrzyków domacicznych (z azotanu srebra, zimnego dwutlenku węgla). Ponadto 12 proc. sterylizacji przeprowadzono za pomocą promieni rentgenowskich¹⁴. Zabiegi sterylizacyjne nie były bezpieczne, odnotowywano przypadki śmiertelne i liczne powikłania – 90 proc. sterylizowanych kobiet miało

⁶ M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 169.

⁷ J. Kulbaka, *Niepełnosprawni. Z dziejów kształcenia specjalnego*, Warszawa 2012, s. 196.

⁸ M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 169.

⁹ S. Sterkowicz, *Nieludzka medycyna. Lekarze w służbie nazizmu*, Warszawa 2007, s. 21.

¹⁰ J. Binnebesel, D. Baczała, P. Błajet, *Eugenika – aspekty historyczne, biologiczne i edukacyjne*, „Studia Edukacyjne” 2019, nr 52, s. 146.

¹¹ M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 169.

¹² B. Kmieciak, *Prawno-psychiatryczne refleksje nad książką Artura Katoli „Eugenika i eutanazja. Doświadczenia hitlerowskie”*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2013, nr 13 (3), s. 198.

¹³ A. Katol, *Eugenika i eutanazja. Doświadczenia hitlerowskie*, Warszawa 2012, s. 22.

¹⁴ M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 171.

problemy zdrowotne. Jeszcze więcej zagrożeń dla zdrowia pojawiało się u sterylizowanych dzieci¹⁵. Ocenia się, że w pierwszym roku obowiązywania Ustawy o zapobieganiu narodzinom potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną najwięcej zabiegów sterylizacyjnych wykonano u osób z niepełnosprawnością intelektualną (52,9 proc.) i schizofreników (25,4 proc.)¹⁶. Natomiast do wybuchu II wojny światowej wysterylizowano od 375 tys. do 400 tys. osób, a w szczególności: 200 tys. z niepełnosprawnością intelektualną, 73 tys. schizofreników, 57 tys. epileptyków, 30 tys. alkoholików¹⁷. Wraz z początkiem II wojny światowej liczba sterylizacji się zmniejszyła, co oznacza, że rząd Hitlera w stosunku do osób z „chorobami dziedzicznymi” miał inne plany¹⁸.

Zalegalizowanie sterylizacji w III Rzeszy rozpoczęło dyskusję na temat eutanazji, rozumianej jako śmierć z przyczyn humanitarnych. Wraz z końcem 1938 r. do Kancelarii Führera zaczęły wpływać prośby od rodziców nowo narodzonych lub małych dzieci obciążonych złożoną niepełnosprawnością o „skrócenie cierpienia” (Gnadentod) (część podań mogło być skutkiem zachęty czy też polecenia oficjeli nazistowskich). Jedną z takich próśb została wysłana przez ojca niemowlęcia, urodzonego 20 lutego 1939 r. Gerhard Kretschmar (znany jako „mały Knauer”) był niewidomy, miał jedną nogę i pozbawiony był części jednej ręki. Określono go mianem „idioty” i dokonano eutanazji¹⁹. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu sprawa „małego Knauera” przyczyniła się do rozpoczęcia eutanazji dziecięcej²⁰, ale z pewnością syn Kretschmarów był pierwszym zarejestrowanym dzieckiem zlikwidowanym w ramach narodowosocjalistycznego programu eutanazji dziecięcej²¹. Program ten został przygotowany przez Komitet Rzeszy ds. Naukowego Opracowania Ciężkich Chorób Uwarunkowanych Genetycznie i Wrodzonych. Od sierpnia 1939 r. pielęgniarki i lekarze musieli informować Komitet Rzeszy o wszystkich noworodkach i dzieciach do 3 lat, dotkniętych następującymi wadami wrodzonymi: idiotyzm lub mongolizm (zespół Downa), połączony z głuchotą i ślepotą; małogłowie; wodogłowie; rozszczep kręgosłupa, brak kończyn, porażenia²². Pielęgniarki i lekarze wypełniali odpłatnie specjalne kwestionariusze, na podstawie których eksperci nieznający dziecka podejmowali decyzje co do dalszego „leczenia”. Istniały różne formy przeprowadzania eutanazji: podawanie tabletek barbituranu, środków nasennych, iniekcje morfiny i skopolaminy, głodzenie, pozwalanie na śmierć z zimna, pozostawianie bez opieki, niepodawanie leków koniecznych do podtrzymania życia.

¹⁵ J. Binnebesel, D. Baczała, P. Błajet, *Eugenika – aspekty historyczne...*, s. 145.

¹⁶ J. Kulbaka, *Niepełnosprawni. Z dziejów...*, s. 196.

¹⁷ J. Binnebesel, D. Baczała, P. Błajet, *Eugenika – aspekty historyczne...*, s. 146.

¹⁸ M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 171. Są też dowody na to, że sterylizacjom poddawano chore psychicznie Niemki w obozach koncentracyjnych – S. Sterkowicz, *Nieludzka medycyna...*, s. 200.

¹⁹ Ch.R. Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”*. *Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów, wrzesień 1939 – marzec 1942*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2012, s. 183.

²⁰ Eutanazja dzieci mogła być stosowana jeszcze przed zabójstwem Gerharda Kretschmara, ponieważ już od 1938 r. w zakładach dla osób z zaburzeniami psychicznymi zaczęła wzrastać śmiertelność. O przeprowadzaniu eutanazji w tym czasie przez niektórych psychiatrów wspomina także raport Komisji Planowania – M. Conroy, *Nazistowska eugenika. Prekursorzy, zastosowanie, następstwa*, tłum. V. Dobosz, Katowice 2021, s. 132.

²¹ E. Sheffer, *Dzieci Aspergera. Medycyna na usługach III Rzeszy*, tłum. S. Kędziński, Poznań 2019, s. 133.

²² A. Katolo, *Eugenika i eutanazja...*, s. 88.

Zwłoki poddawano kremacji²³. Z czasem program eutanazji dziecięcej zaczął obejmować młodzież mającą 16–17 lat²⁴. Mózgi dzieci z zaburzeniami psychicznymi wykorzystywano do celów naukowych²⁵, nawet po zakończeniu wojny²⁶.

Uśmiercaniem dzieci zajmowało się 37 zakładów funkcjonujących na terenie III Rzeszy oraz na terenach znajdujących się pod okupacją niemiecką: Ansbach, Berlin-Forhnau, Berlin-Wiesengrund, Blankenburg im Harz, Brandenburg-Görden, Bremen, Eglfing-Haar, Eichberg, Graz, Grossschweidnitz, Hamburg-Rohrenburgsort, Hamburg-Langerborn, Kalmenhof, Idstein, Klagenfurt, Königsberg, Leipzig-Dösen, Leipzig (Uniwersytecka Klinika Pediatryczna), Loben, Lünenburg, Meseritz-Obrawalde, Niedermarsberg, Plagwitz, Poznań, Sachsenberg, Schleswig-Stadtfled, Stadtrode, Stuttgart-Kinderheim, Dziekanka k. Gniezna, Uchtspringe, Ueckermünde k. Szczecina, Waldniel, Wien am Spiegelgrund, Wiesloch, Zeigenort k. Szczecina, Zieenort²⁷. Z dostępnych opracowań wynika, że w latach 1939–1945 zamordowano ponad 10 tys. dzieci z niepełnosprawnością psychiczną lub fizyczną²⁸, chociaż oficjalnie akcja eutanazyjna została zatrzymana w sierpniu 1941 r.²⁹

Eutanazja dziecięca zapoczątkowała dalsze działania. W październiku 1939 r. Hitler zaakceptował projekt dotyczący przeprowadzenia podobnego postępowania wobec dorosłych nieuleczalnie i psychicznie chorych. W tym celu wydał dokument antydatowany na 1 września 1939 r.³⁰ Uruchomiony program określono mianem E-Aktion (E to skrót od Euthanasie) lub Aktion T4³¹. Dyrektorzy placówek dla chorych psychicznie zostali zobowiązani do wypełniania specjalnych kwestionariuszy, których prawdziwym celem było wskazanie pacjentów cierpiących m.in. na schizofrenię, padaczkę, otępienie starcze, psychozę maniakalno-depresyjną, zapalenie mózgu, płasawicę Huntingtona, ograniczenie umysłowe. Ponadto należało podać rasę i narodowość pacjentów oraz zaznaczyć tych, którzy przebywają w zakładzie co najmniej pięć lat. Na podstawie podanych informacji eksperci medyczni (często niemający stosownej wiedzy) dokonywali selekcji pacjentów i decydowali o tym, kogo należy poddać eutanazji³².

Na terenie III Rzeszy istniało sześć ośrodków zagłady, które znajdowały się na terenach szpitali psychiatrycznych lub placówek opiekuńczych (Brandenburg, Bernburg, Grafeneck, Hadamar, Sonnenstein, Hartheim). Osoby z zaburzeniami psychicznymi zabijano w komorach gazowych tlenkiem węgla, a ich zwłoki palono w krematoriach. Dokumenty dotyczące zgonów zawierały fałszywe informacje³³. Od wielu ofiar pozyskano materiał do badań

²³ Całe postępowanie było zachowywane w ścisłej tajemnicy. Rodzicom mówiono, że ich dziecko otrzyma „najlepszą i najbardziej skuteczną z terapii”, jakkolwiek nie pozbawioną ryzyka. Podawano im fałszywe informacje o przyczynie zgonu – M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 174–175.

²⁴ *Ibidem*, s. 177.

²⁵ G. Aly, *Obciążeni...*, s. 109.

²⁶ *Ibidem*, s. 114.

²⁷ S. Sterkowicz, *Nieludzka medycyna...*, s. 101–102.

²⁸ G. Aly, *Obciążeni...*, s. 102.

²⁹ M. Conroy, *Nazistowska eugenika...*, s. 176.

³⁰ T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami...*, s. 54.

³¹ Ten skrót pochodzi od berlińskiego adresu biura: Tiergartenstraße 4 – G. Aly, *Obciążeni...*, s. 43.

³² M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 182–183.

³³ M. Conroy, *Nazistowska eugenika...*, s. 179–213; D. Kaliński, *Bilans krzywd. Jak naprawdę wyglądała okupacja Polski?*, Kraków 2018, s. 68.

naukowych, np. mózgi, które do 1990 r. służyły do badań na uniwersytecie we Frankfurcie³⁴. Są też dowody na to, że na pacjentach z zaburzeniami psychicznymi przebywającymi w szpitalach psychiatrycznych przeprowadzano eksperymenty pseudomedyczne³⁵. Stanisław Sterkowicz podaje, że zakłady w Brandenburgu, Bernburgu i Grafeneck były wzorcowe dla obozów koncentracyjnych, jeśli chodzi o sposoby uśmiercania³⁶. W ramach akcji T4 uśmiercono 70 273 niepełnosprawne osoby z zakładów psychiatrycznych w III Rzeszy³⁷. Akcja ta została oficjalnie zamknięta przez Hitlera 24 sierpnia 1941 r. Przyczyniły się do tego nasilający się sprzeciw rodzin, tracących w krótkim czasie krewnych z zaburzeniami psychicznymi, oraz działalność biskupa katolickiego Clemensa Augusta von Galena, będącego osobą powszechnie szanowaną. Biskup publicznie krytykował program eutanazji³⁸.

Zamknięcie akcji T4 przez Hitlera nie oznaczało kresu zabijania osób z zaburzeniami psychicznymi. Akcja trwała nadal, do zakończenia wojny, a nawet dłużej³⁹. Prowadzono ją wolniej i bardzo dyskretnie (przedawkowywanie leków, głodzenie, zaniedbywanie chorych). W literaturze określa się ją mianem drugiej fazy akcji T4 lub „dzikiej eutanazji”. Lekarze instytucji, do których przenoszono chorych, mogli samodzielnie podejmować decyzje, kogo należy uśmiercić, bez konieczności zatwierdzania orzeczeń przez ekspertów z T4. „Dziką eutanazję” stosowano m.in. w takich zakładach, jak: Hadamar, Eichberg, Kalmenhof, Kaufbeuren, Meseritz-Obrawalde. Poddano jej ok. 100 tys. pacjentów⁴⁰. Kiedy trwała jeszcze Aktion T4, w kwietniu 1941 r. przygotowano akcję, której celem było uśmiercanie psychicznie chorych i fizycznie wyeksploatowanych więźniów obozów koncentracyjnych. Funkcjonowała ona pod kryptonimem 14-F-13 (14-F oznaczał śmierć, a 13 – gazowanie w ramach akcji T4). Akcja objęła wszystkie obozy koncentracyjne⁴¹. Wprawdzie wybieraniem potencjalnych ofiar zajmowali się lekarze obozowi, ale ostatecznej selekcji dokonywali specjaliści z T4, którzy w rzeczywistości ograniczali się do prostych oględzin wytypowanych więźniów⁴². Ofiary gazowano w Hartheim, Brenburgu i Sonnenstein, nawet po wstrzymaniu akcji T4 przez Hitlera (do końca 1944 r. w Hartheim). Liczbę osób poddanych eutanazji w ramach akcji 14-F-13 szacuje się na 20 tys.⁴³ Wielu badaczy uważa, że zagłada chorych psychicznie w ramach akcji T4 posłużyła jako model dla ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej⁴⁴. Szczegóły eksterminacji 11 mln europejskich Żydów uzgodniono 20 stycznia 1942 r. podczas

³⁴ V. Spitz, *Doktorzy z piekła rodem. Przerazające świadectwa nazistowskich eksperymentów na ludziach*, tłum. J.S. Zaus, Poznań 2019, s. 28. Pod wpływem nacisków międzynarodowych preparaty zostały pochowane w 1990 r. na cmentarzu w Monachium (Waldfriedhof) – G. Aly, *Obciążeni...*, s. 125.

³⁵ E. Klee, *Auschwitz – medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, tłum. E. Kalinowska-Styczeń, Kraków 2011, s. 123–124.

³⁶ S. Sterkowicz, *Nieludzka medycyna...*, s. 57.

³⁷ G. Aly, *Obciążeni...*, s. 45.

³⁸ E. Sheffer, *Dzieci Aspergera...*, s. 25.

³⁹ Pracownicy szpitala w Kaufbeuren kontynuowali swoją zbrodniczą działalność aż do 2 lipca 1945 r. – M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 200.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 199–200.

⁴¹ S. Sterkowicz, *Nieludzka medycyna...*, s. 71.

⁴² M. Conroy, *Nazistowska eugenika...*, s. 270–271.

⁴³ M. Moros Peña, *Lekarze Hitlera...*, s. 199; M. Conroy, *Nazistowska eugenika...*, s. 274.

⁴⁴ M. Conroy, *Nazistowska eugenika...*, s. 201.

konferencji w Wannsee. Akcja mająca na celu wymordowanie ok. 2 mln polskich Żydów przyjęła nazwę Akcji „Reinhardt”⁴⁵.

Okrutny los spotkał pacjentów zakładów psychiatrycznych w okupowanej Polsce. Podczas gdy eliminacja chorych psychicznie w tzw. starej Rzeszy była sterowana programem, w pierwszym okresie całkowicie zbiurokratyzowanym, to zagłada chorych psychicznie na ziemiach polskich była tego pozbawiona i różnie ją realizowano: od akcji likwidacyjnych podejmowanych z inicjatywy lokalnych władz okupacyjnych po długotrwałe stosowanie pośrednich form eksterminacji⁴⁶. Polaków z zaburzeniami psychicznymi rozstrzeliwano, truto tlenkiem węgla w komorze gazowej czy też spalinami w samochodach – komorach gazowych, zabijano iniekcjami z fenobarbitalu, skopolaminy i innych środków. Istnieją też dowody wskazujące na zabijanie – ogłuszanie niepełnosprawnych specjalnymi pałkami i dobijanie z broni strzeleckiej tych, którzy dawali oznaki życia. Zwłoki zakopywano w lasach⁴⁷. Eutanazji poddano osoby z zaburzeniami psychicznymi z wielu zakładów, m.in. Kocborowa, Świecia, Owiński k. Poznania, Dziekanki k. Gniezna, Chelma, Kościany, Gostynina, Kochanówki, Warty⁴⁸. Wśród ofiar były także dzieci (m.in. w Kocborowie, Świeciu)⁴⁹. Szacuje się, że w czasie II wojny światowej naziszi zamordowali w okupowanej Polsce 20 tys. osób chorych psychicznie i niepełnosprawnych intelektualnie⁵⁰.

NAUKOWY I SPOŁECZNO-POLITYCZNY KONTEKST DZIAŁAŃ NAZISTÓW WOBEC OSÓB Z ZABURZENIAMI PSYCHICZNYMI

Wielu badaczy problematyki, historyków i przedstawicieli różnych dyscyplin nauk społecznych, ale też medycznych, koncentruje się w swoich analizach na złożonych uwarunkowaniach eksterminacji osób z zaburzeniami psychicznymi. Jest to niezwykle ważne z perspektywy obserwowanej tendencji wykorzystywania w określonych warunkach społeczno-kulturowych i polityczno-ekonomicznych osiągnięć nauki jako narzędzi eliminowania życia uznanego za pozbawione wartości. Los osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz z chorobą psychiczną w czasie wojny był „prefiguracją tego, co może czekać osoby psychicznie zdrowe [...]”. Nazistowskie ludobójstwo rozpoczęło się

⁴⁵ *Ibidem*, s. 203–206.

⁴⁶ T. Nasierowski, *Eksterminacja chorych psychicznie w okupowanej Polsce* [w:] *Medycyna w cieniu nazizmu*, red. M. Musielak, K.B. Głodowska, Poznań 2015, s. 143. Kwestią sporną pozostaje pytanie: „czy zagładę osób z zaburzeniami psychicznymi na ziemiach polskich podczas II wojny światowej powinno się traktować jako część programu eutanazji, czy też jako wydarzenie samoistne, mające jedynie punkty styczne z akcją T4?” – T. Nasierowski, *Eksterminacja chorych...*, s. 143. O różnicach między akcją T4 a programem mordowania pacjentów chorych psychicznie na terenach okupowanej Polski piszą A. Hojan, C. Munro, *Nazistowskie akcje „eutanazyjne” w okupowanej Polsce (1939–1945)* [w:] *Człowiek wobec totalitaryzmu*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2012, s. 106–111.

⁴⁷ T. Nasierowski, *Eksterminacja chorych...*, s. 145–151.

⁴⁸ G. Aly, *Obciążeni...*, s. 84–85.

⁴⁹ T. Nasierowski, *Eksterminacja chorych...*, s. 145–147.

⁵⁰ G. Baader, *Dlaczego nadal musimy prowadzić badania nad narodowosocjalistyczną „eutanazją”?* [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszką, Warszawa 2012, s. 342.

od zagłady osób z zaburzeniami psychicznymi⁵¹. To swoiste ostrzeżenie, sformułowane przez znanego psychiatrę, ma uświadomić, że działania eksterminacyjne uderzają najpierw w jednostki najsłabsze, nie tylko pod względem stanu zdrowia i sprawności, ale też statusu społeczno-kulturowego, jednak granica oddzielająca je od reszty społeczeństwa jest bardzo cienka, co potwierdziły tragiczne losy wielu osób podlegających negatywnej selekcji na mocy uznaniowych kryteriów „specjalistów”.

Analizy przeglądowe literatury tematycznej pozwalają stwierdzić, że zasadne jest wskazanie na co najmniej dwa konteksty, z których wywodzą się podstawy nazistowskiej polityki eksterminacyjnej. Z jednej strony to osiągnięcia naukowe, m.in. w zakresie genetyki, będące podstawą rozwoju eugeniki, z drugiej zaś uwarunkowania społeczne i polityczno-ekonomiczne w Niemczech.

Termin „eugenika” wprowadził Francis Galton, kuzyn Charlesa Darwina, w drugiej połowie XIX w. Eugenikę rozumiano jako „praktykę opartą na analizach naukowych, zmierzającą do poprawy jakości genetycznej wśród populacji ludzkiej. Celem założeń eugenicznych było wyeliminowanie z populacji niepożądanych cech wpływających na funkcjonowanie społeczeństwa⁵². „Poprawa jakości” materiału genetycznego populacji miała być przeprowadzana w dwojaki sposób: 1) przez zwiększoną reprodukcję osób z cechami korzystnymi (tak zwana eugenika pozytywna) oraz 2) ograniczanie reprodukcji jednostek z cechami niepożądanymi (eugenika negatywna)⁵³, przy czym wspomniane cechy obejmowały zarówno właściwości fizyczne, jak i psychiczne, w tym moralne czy intelektualne.

W przekształcanie założeń naukowych eugeniki w swoisty ruch społeczno-polityczny znaczący wkład wniósł amerykański profesor zoologii Charles Davenport, który koncentrował się przede wszystkim na różnicach rasowych oraz zapobieganiu „mieszania się ras⁵⁴. Należy podkreślić, że poglądy i dyrektywy prawne, w tym dotyczące sterylizacji, funkcjonujące w Stanach Zjednoczonych od końca XIX w., miały duże znaczenie dla rozwiązań niemieckich, również dzięki ścisłej współpracy naukowej i dostarczaniu Niemcom publikacji promujących eugenikę⁵⁵. Kluczowe mogły być założenia, rozwijane na podstawie naukowych doniesień, o dziedzicznym podłożu zaburzeń psychicznych, przyczyniające się do wprowadzania w wielu stanach USA przymusowej sterylizacji oraz zakazu małżeństw⁵⁶. Jedne z najbardziej znanych „badań” potwierdzających tezę o dziedziczeniu „słabości umysłowej” (*feebleminded*) przeprowadził w Stanach Henry Goddard. Pojęcie „słabości umysłowej” zawierało w sobie wiele „form zanieczyszczeń białej rasy”, jednak w największym zakresie było reprezentowane przez niedorozwój umysłowy oraz

⁵¹ T. Nasierowski, *Trzeba nieść tę noc... Dlaczego i jak upamiętnić ofiary atanzji, przewrotnie zwanej eutanazją* [w:] *Zagłada chorych psychicznie...*, s. 525.

⁵² Omówienie rozumienia eugeniki przez Galtona zob. J. Binnebesel, D. Baczała, P. Błajet, *Eugenika – aspekty historyczne...*, s. 141.

⁵³ J. Vetulani, *Kiedy emocje kłócą się z rozsądkiem. Zachowania korzystne dla gatunku, budzące zastrzeżenia moralne*, cz. 1: *Eugenika*, „*Wszeczeńświat*” 2016, t. 117, nr 1–3, s. 45.

⁵⁴ J. Binnebesel, D. Baczała, P. Błajet, *Eugenika – aspekty historyczne...*, s. 142.

⁵⁵ J. Vetulani, *Kiedy emocje...*, s. 47.

⁵⁶ P.A. Lombardo, *Facing Carrie Buck*, „*Hastings Center Report*” 2003, vol. 33 (2), s. 14.

przypisywany mu brak moralności⁵⁷. Goddard poddał analizie genealogię amerykańskiej rodziny Kallikaków, stwierdzając, że w jej gałęzi „pozamałżeńskiej” każde pokolenie jest reprezentowane przez przedstawicieli o cechach niedorozwoju umysłowego, co jego zdaniem dostarczyło podstaw potwierdzających zasadność przekonania o jego dziedziczności⁵⁸. Badania Goddarda były jednymi z wielu poświęconych rodzinom, a realizowanych przez anglosaskich eugeników o różnych kwalifikacjach – biologów, socjologów, a nawet biznesmenów. Mieli oni bogatych sponsorów (m.in. Johna Rockefellera)⁵⁹. Na tych badaniach opierało się wielu amerykańskich zwolenników sterylizacji, której zorganizowanie na skalę masową, a przy tym wysoka skuteczność, były wzorem dla Niemców. Niemiecka Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses z 1934 r. (Ustawa o zapobieganiu narodzinom potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną), wprowadzająca przymusową sterylizację pacjentów psychiatrycznych i członków ich rodzin, była oparta na projekcie amerykańskiego eugenika Harry’ego Hamiltona Laughlina oraz na prawie sterylizacyjnym uchwalonym w USA⁶⁰.

Należy ponadto zwrócić uwagę na amerykańską genezę poglądów rasistowskich, podkreślających wyższość jednych ras nad innymi⁶¹, a mogących stanowić podbudowę dla niemieckiej teorii o wyższości rasy aryjskiej. Sądzi się też, że w tym zakresie ważną rolę odegrały poglądy niemieckiego biologa i filozofa Ernsta Haeckela, autora książki *Natürliche Schöpfungsgeschichte* (1868). Zdaniem Stephena Goulda, idee Haeckela, zwłaszcza ta zakładająca „genetyczną niższość”, wspierały podział ras na niższe i wyższe⁶², ale też wskazywały na szkodliwość działań medycznych przedłużających życie przewlekle chorych⁶³.

W historii Niemiec pojawiają się kolejne postaci, jak lekarz i naukowiec Wilhelm Schallmayer, antropolog, zoolog, lekarz i filozof Ludwik Woltman czy lekarz i biolog Alfred Ploetz, które wniosły wkład w rozwój szkodliwych przekonań rasowych oraz poglądów zakładających degenerację społeczną i nieprzydatność ludzi chorych przewlekle⁶⁴. Ploetz wyróżnił się w tym zakresie, będąc współzałożycielem Towarzystwa Higieny Ras (1905, wraz z Ernstem Rüdinem) oraz specjalistycznego czasopisma (1904), na którego łamach publikowano teksty rasistowskie i podważające celowość istnienia instytucji opiekuńczych⁶⁵.

⁵⁷ A. Stubblefield, *Beyond the pale: tainted whiteness, cognitive disability, and eugenic sterilization*, „Hypatia” 2007, vol. 22 (2), s. 163.

⁵⁸ E. Ilyes, *Psychology’s eugenic history and the invention of intellectual disability*, „Social and Personality Psychology Compass” 2020, <https://doi.org/10.1111/spc3.12537>, s. 6.

⁵⁹ N.H. Rafter, *White trash: eugenics as social ideology*, „Society” 1998, Vol. 18 (3), s. 47.

⁶⁰ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics, euthanasia, and aftermath*, „International Journal of Mental Health” 2007, vol. 36 (1), s. 115.

⁶¹ J. Vetulani, *Kiedy emocje...*, s. 46.

⁶² M. Robertson, *Life unworthy of living* [w:] *The first into the dark. The Nazi persecution of the disabled*, red. M. Robertson, A. Ley, E. Light, UTS ePRESS 2019, s. 28.

⁶³ I. Sugalska, *Eugenika. W poszukiwaniu istoty niemieckiego totalitaryzmu*, Poznań 2015, s. 164.

⁶⁴ M. Musielak, *Medycyna a nazizm. Uwagi o przyczynach i konsekwencjach zaangażowania się środowiska medycznego w Niemczech w eugenikę i higienę ras* [w:] *Bezużyteczni. Studia nad losami chorych i upośledzonych umysłowo w okresie rządów nazistowskich*, red. G. Gajewska, M. Tomczak, M. Musielak, M. Kaźmierczak, A. Ziolkowska, E. Szurgot-Prus, E. Schwanke, Gniezno 2016, s. 30–31.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 30–31; I. Sugalska, *Eugenika...*, s. 180.

Thorsten Noack i Heiren Fangerau⁶⁶ piszą, że powiązaniu eugeniki z eutanazją na skalę masową sprzyjał społeczno-polityczny dyskurs na temat „pozbawiania życia z litości”, toczący się od końca XIX w. w Niemczech, ale też w innych krajach, jak Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Podkreślano „prawo do samostanowienia” w kwestii śmierci własnej, w przypadku kiedy życie ma małą wartość. Eutanazja miała być aktem miłosierdzia⁶⁷. Jednocześnie jednak w tym dyskursie o prawie do śmierci widoczne były wątki ekonomiczne, w których pojawiały się pytania o „opłacalność” utrzymania pacjentów dziedzicznie obciążonych. Należy tutaj dodać, że o ile amerykańskie doświadczenia sterylizacji były „inspiracją” dla rozwiązań niemieckich, o tyle „sukcesy” eutanazji niemieckiej z pierwszej połowy XX w. prowokowały narodziny skrajnych poglądów na temat wartości życia osób z zaburzeniami psychicznymi w Stanach Zjednoczonych⁶⁸. W latach czterdziestych na łamach elitarnego czasopisma „American Journal of Psychiatry” publikowano dyskusje z udziałem neurologa Roberta Fostera Kennedy’ego⁶⁹ oraz psychiatry Leo Kanner na temat eutanazji „słabych umysłowo” dzieci i dorosłych. Kennedy (prezes Amerykańskiego Towarzystwa Eutanazji) głosił, że życie osób niepełnosprawnych i przewlekle chorych jest dla nich ciężarem, a okrucieństwem jest odmawianie im eutanazji (użył tutaj porównania do sytuacji uśmiercania rannego konia)⁷⁰. Jego zdaniem, dzieci „niedorozwinięte umysłowo” powinny być poddane eutanazji „w ramach porządku publicznego”⁷¹. Podkreśla się, że nie znalazł się dyskutant, w którego wypowiedzi wybrzmiałby nieetyczny wymiar uśmiercania osób z niepełnosprawnością. Co więcej, redakcja czasopisma wydawała się sprzyjać poglądom Kennedy’ego, doradzając pomoc rodzicom w pogodzeniu się z taką rzeczywistością dla ich dzieci i wnioskując o potrzebie wprowadzenia regulacji prawnych gwarantujących eutanazję⁷².

Poglądy eugeniczne rozwijały się w Niemczech dynamicznie w pierwszej połowie XX w. Kluczową rolę, podobnie jak w innych krajach, odegrali przedstawiciele nauk medycznych i przyrodniczych. W latach dwudziestych XX w. powstały ważne prace, których przesłanie skłaniało do stosowania eugeniki negatywnej w postaci sterylizacji lub eutanazji. Psychiatra Alfred Hoche oraz prawnik Karl Binding wydali „biblię niemieckiego ruchu eutanazji” o znamienym tytule: *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens: Ihr Mass und ihre Form* (1920)⁷³ [Zezwolenie na zniszczenie istot niewartych życia: jego wymiaru i kształtu⁷⁴]. Książka zasłużyła na miano „biblii” ze względu na jej

⁶⁶ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics...*, s. 113.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 115.

⁶⁸ J. Joseph, *The 1942 'euthanasia' debate in the American Journal of Psychiatry*, „History of Psychiatry” 2005, vol. 16 (2), s. 172.

⁶⁹ Artykuł Kennedy’ego, który ukazał się w maju 1941 r.: „The problem of social control of the congenital defective: education, sterilization, Euthanasia” – J. Joseph, *The 1942...*, s. 172.

⁷⁰ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics...*, s. 119.

⁷¹ M. Robertson, *Life...*, s. 30.

⁷² J. Joseph, *The 1942...*, s. 176–177; R.D. Strous, *Psychiatry during the Nazi era: ethical lessons for the modern professional*, „Annals of General Psychiatry” 2007, vol. 6 (8), b.s.

⁷³ W. Wolfensberger, *A reflection on Alfred Hoche, the ideological godfather of the German 'euthanasia' program*, „Disability, Handicap and Society” 1993, vol. 8 (3), s. 311.

⁷⁴ Z. Jaroszewski, *Zagłada chorych psychicznie w Polsce w latach wojny. W pięćdziesięciolecie zbrodni [w:] Zagłada chorych psychicznie w Polsce. 1939–1945*, red. Z. Jaroszewski, Warszawa 1993, s. 10.

znaczenie w dyskursie o eutanazji. Pojawia się w niej specyficzne słownictwo, głęboko stygmatyzujące przysze ofiary i sprzyjające ich wykluczeniu oraz dyskryminacji, jak „niewarte życia” czy „bezużyteczni zjadacze”⁷⁵. Hoche i Binding zakładali dobrowolność eutanazji, obejmując nią trzy grupy: osoby ciężko ranne i nieuleczalnie chore, świadome swojej sytuacji i pragnące śmierci, ale niezdolne do wyrażenia tego pragnienia; osoby pozostające w śpiączce, które po przebudzeniu mogłyby cierpieć oraz „nieuleczalni idioci, którzy są zniekształconym obrazem prawdziwych ludzi i wywołują przerażenie w osobach, które się z nimi stykają”⁷⁶. Zaskakujące były poglądy Hochego na temat śmierci. W swojej pracy z roku 1936⁷⁷ twierdził, że nienaturalne jej przyczyny, jak utonięcie, powieszenie, zatrucie gazem, nie są „nieprzyjemne”⁷⁸. Praca Hochego i Bindinga cieszyła się zainteresowaniem i pozytywnymi ocenami w środowisku naukowym, czego wskaźnikiem było wiele korzystnych recenzji oraz kolejne wznowienia, jednak w latach dwudziestych nie znalazła jeszcze powszechnego poparcia w środowisku niemieckich lekarzy⁷⁹.

W 1921 r. genetycy i antropolodzy Erwin Baur, Eugen Fischer i Fritz Lenz wydali dwutomowy podręcznik eugeniki *Grundriss der menschlichen Erblchkeitslehre und Rassenhygiene* [Zarys ludzkiej dziedziczności i higieny rasowej⁸⁰], w którym Lenz podkreślał dziedziczne determinanty zaburzeń psychicznych oraz wskazywał na środki zapobiegania prokreacji jednostek nimi obarczonych, w postaci sterylizacji, aborcji, izolacji i zakazu małżeństwa⁸¹. Badacze tego „dzieła” podkreślają, że jego autorzy oddalają się od naukowych dowodów genetyki, odrzucają niewygodne przekonania o roli środowiska życia, budując w swoich wywodach pseudonaukowy grunt dla działań rasistowskich⁸². Sądzi się, że książka ta została gruntownie przestudiowana przez Hitlera, a jej wątki były ważne dla poglądów wyrażonych w *Mein Kampf* (publikacja w dwóch częściach w roku 1925 i 1927)⁸³, podobnie jak prace amerykańskich eugeników, z którymi Hitler miał się zapoznać i które były dla niego inspiracją do wprowadzenia sterylizacji⁸⁴. Badacze analizujący treść książki piszą, że kwestia niepełnosprawności jest widziana jako osłabiająca jakość narodu niemieckiego w stosunku do innych krajów, obniżająca jego pozycję w swoistej rywalizacji o wyższość, jako zagrożenie wysokiej jakości rasy aryjskiej i jej doskonałości⁸⁵. Autor *Mein Kampf* głosił, że osoba z zaburzeniami psychicznymi nie może,

⁷⁵ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics...*, s. 114; M. Robertson, *Life...*, s. 28.

⁷⁶ M. Robertson, *Life...*, s. 28.

⁷⁷ *Jahresringe. Innenansicht eines Menschenlebens*, zob. L. Grue, *Eugenics and euthanasia then and now*. „Scandinavian Journal of Disability Research” 2010, vol. 12 (1), s. 37.

⁷⁸ Zob. L. Grue, *Eugenics...*, s. 37.

⁷⁹ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics...*, s. 116.

⁸⁰ M. Musielak, *Sterylicacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*, Poznań 2008, s. 160.

⁸¹ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics...*, s. 112–113.

⁸² B. Glass, *A hidden chapter of German eugenics between the two World Wars*, „Proceedings of the American Philosophical Society” 1981, vol. 125 (5), s. 357.

⁸³ S. Bengsston, *The nation's body: disability and deviance in the writings of Adolf Hitler*, „Disability & Society” 2018, vol. 33 (3), s. 421.

⁸⁴ Praca Goddarda o rodzinie Kallikaków była w Niemczech wielokrotnie wydawana, ostatni raz – dwa miesiące przed wprowadzeniem w 1933 r. Ustawy o sterylizacji – E. Ilyes, *Psychology's...*, s. 6.

⁸⁵ S. Bengsston, *The nation's...*, s. 424.

choćby nawet chciała osiągnąć zdolności, których oczekuje się od obywateli niemieckich, takich jak umiejętność rozumienia historii i ukształtowania pożądanego światopoglądu oraz zainteresowania polityką. Hitler w swoich rozważaniach umacniał też związek między umysłową niesprawnością a niską moralnością⁸⁶.

W latach dwudziestych oraz trzydziestych XX w. w społeczeństwie niemieckim nie było powszechnej zgody na eutanazję chorych psychicznie i niepełnosprawnych. Próba wprowadzenia do narodowosocjalistycznej ustawy karnej (w roku 1933) zapisów o treści rasistowskiej i eutanazji pacjentów przewlekłe chorych wywołała negatywne reakcje w Niemczech oraz w innych krajach. Działania propagandowe narodowych socjalistów w kolejnych latach miały na celu zmianę postaw społecznych wobec osób z zaburzeniami psychicznymi⁸⁷. W ramach stygmatyzacji tych jednostek organizowano specjalne wycieczki do zakładów psychiatrycznych, pokazując „beznadziejność losu” pensjonariuszy, upowszechniano ulotki i plakaty, wyświetlano filmy, których treść potwierdzała „bezużyteczność” niepełnosprawnych i chorych, ale też umacniała przekonanie o eutanazji jako „akcie miłosierdzia”⁸⁸. Obniżaniu „przydatności” i ekonomicznej wartości tej grupy służyły zadania matematyczne w uczniowskich podręcznikach szkolnych, w których niemieckie dzieci dowiadywały się, jak kosztowne może być utrzymanie jednostek bezużytecznych⁸⁹. Należy podkreślić udział Kościołów protestanckich w działaniach propagandowych⁹⁰.

Wyjaśniając sytuację osób z zaburzeniami psychicznymi w czasach nazizmu, należy nakreślić bardziej szczegółowo sposoby rozumienia tych zaburzeń, zwłaszcza ich etiologii, ponieważ przekładało się to na postępowanie terapeutyczne oraz postawy społeczne wobec jednostek obarczonych takimi zaburzeniami. W drugiej połowie XIX w. francuski psychiatra Benedykt Augustin Morel w *Traktacie o chorobach psychicznych* (1860) wysunął tezę o dziedziczności degeneracji psychicznej, która miała stanowić przyczynę choroby psychicznej⁹¹. Zwyródnienie psychiczne miało obejmować nie tylko cechy fizyczne, lecz także społeczne i moralne. Założenia te nabierały dużego znaczenia dla wiązania wspomnianej „słabości umysłowej” z degeneracją moralną. Postęp psychiatrii akademickiej w kolejnych latach nie przekładał się na optymalizowanie działań podejmowanych wobec osób z zaburzeniami psychicznymi. Dominował model leczenia instytucjonalnego, w którym nierzadko chorzy byli pozbawiani możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb i korzystania z przysługujących im praw⁹².

Niewielka skuteczność w leczeniu chorych psychicznie mogła być jednym z czynników nasilających tendencję do ich eliminowania, zwłaszcza w obliczu trudnej sytuacji ekonomicznej kraju. W takich warunkach rosło przyzwolenie dla oceny ludzi w kategoriach ich obywatelskiej (ekonomicznej) użyteczności. Miało ono umocowanie w autorytetach,

⁸⁶ *Ibidem*, s. 425.

⁸⁷ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics...*, s. 116.

⁸⁸ I. Sugalska, *Eugenika...*, s. 235.

⁸⁹ M. Robertson, *Life...*, s. 30.

⁹⁰ I. Sugalska, *Eugenika...*, s. 235. Należy zauważyć, że w 1934 r. powstał Kościół Wyznający, który m.in. odrzucał zasadę wodzostwa w Kościele oraz dyskryminację na tle rasowym – L. Żukowska, *Niemiecki Bóg Niemieckich Chrześcijan w prasie Wolnego Miasta Gdańska (1933–1939)*, „Studia Historica Gedanensia” 2016, t. 7, s. 121.

⁹¹ T. Noack, H. Fangerau, *Eugenics...*, s. 113.

⁹² *Ibidem*, s. 114.

takich jak wspomniani Baur, Fischer i Lenz⁹³. Konstrukt „słabości umysłowej”, którego początki w praktyce klinicznej datuje się na koniec wieku XIX, został „zdefiniowany” w 1887 r. na Krajowej Konferencji Organizacji Charytatywnych i Więziennictwa w Omaha w stanie Nebraska. Miał on obejmować grupę wielu stanów funkcjonowania, których cechą specyficzną było zaznaczające się w różnym stopniu „opóźnienie” rozwoju umysłowego⁹⁴. W 1909 r. American Association for the Study of the Feeble-Minded (AASF) ustanowiła Komisję ds. Klasyfikacji „słabych umysłowo”. Członek komisji, Goddard, zaproponował klasyfikację „słabości umysłowej” opartą na wieku umysłowym dziecka, ustalonym na podstawie pierwszego stosowanego testu inteligencji autorstwa Alfreda Bineta oraz Theodore’a Simona (test Bineta-Simona, 1905): idioci, imbecyle oraz moroni⁹⁵.

W krajach niemieckojęzycznych w drugiej połowie XIX w. obowiązywała klasyfikacja medyczna, w której termin nadrzędny „idiotstwo” obejmował trzy stopnie: słabo uzdolnionych (*schwachbegabt*), niedorozwiniętych (*schwachsinnig*) oraz głupich (*blödsinnig*)⁹⁶. Na początku XX w. termin idiotyzm został zastąpiony terminem wcześniej podrzędnym – imbecyлизm. Dla określenia współczesnej niepełnosprawności intelektualnej używano też określenia *geistesschwäche*⁹⁷ (dosłownie: słabość psychiczna). Noworodki z idiotyzmem oraz z mongolizmem (obecnie zespół Downa), oprócz tych z innymi wadami wczesnorozwojowymi, potencjalnie powiązanymi z niepełnosprawnością intelektualną, na mocy zarządzenia z 1939 r. miały być zgłaszane przez personel medyczny Komitetowi Rzeszy ds. Naukowego Opracowania Ciężkich Chorób Uwarunkowanych Genetycznie i Wrodzonych, co służyło ich rejestracji, a następnie uśmiercaniu⁹⁸. Na początku wieku XX w selekcjonowaniu ludzi dla celów eugenicznych, ale też dla celów instytucjonalizacji, w tym w Stanach Zjednoczonych oraz w Niemczech, zaczęto używać pseudotestów „na inteligencję”, które miały wątpliwą jakość diagnostyczną, np. sprawdzano ponadprzeciętne kompetencje intelektualne, wiedzę szczegółową, a nawet poglądy i przekonania⁹⁹. Również sposób zastosowania testu na inteligencję Bineta-Simona był daleki od zasad etycznych (np. stosowano go bez żadnego przygotowania¹⁰⁰). Wątpliwe było również opieranie się wyłącznie na jego wynikach, z pominięciem oceny innych istotnych aspektów funkcjonowania jednostki¹⁰¹, szczególnie kiedy wyniki te były interpretowane przez osoby niemające stosownego wykształcenia. W literaturze oceniającej postępowanie specjalistów,

⁹³ M. Robertson, *Life...*, s. 28.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 33.

⁹⁵ I.G. Farreras, *The professionalization of psychologists as court personnel: consequences of the first institutional commitment law for the “feeble-minded”*, „Journal of the History of the Behavioral Sciences” 2019, vol. 55, s. 184.

⁹⁶ M. Hofmann, *Who’s normal and who’s not? Notions of children’s intellectual development in the context of emerging special education at the turn of the twentieth century in Switzerland*, „History of Educations” 2021, vol. 40 (4), s. 561.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 561.

⁹⁸ S. Benedict, L. Shields, A.J. O’Donnell, *Children’s “Euthanasia” in Nazi Germany*, „Journal of Pediatric Nursing” 2009, vol. 24 (6), s. 508.

⁹⁹ M. Zaremba-Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011, s. 177; I. Sugalska, *Eugenika...*, s. 203.

¹⁰⁰ I.G. Farreras, *The professionalization...*, s. 190–191.

¹⁰¹ Chodzi zwłaszcza o ocenę zachowania przystosowawczego, do której służyła Vineland Adaptive Measure opracowana w 1936 r. przez asystenta Goddarda Edgara Dolla – E. Ilyes, *Psychology’s...*, s. 6.

w tym psychologów, podkreśla się, że dzięki testom mieli oni władzę decydowania o ludzkich losach¹⁰².

Od wieku XIX osoby z „opóźnieniem umysłowym” były postrzegane jako społeczne zagrożenie, a niski iloraz inteligencji utożsamiano z brakiem moralności, manifestowanym w postaci prostytucji, kradzieży, seksualnego promiskuityzmu¹⁰³. Te przejawy degeneracji były ważnym uzasadnieniem społecznej izolacji w instytucjach, takich jak szpitale psychiatryczne czy domy opieki. Przekonanie o determinizmie w dziedziczeniu „umysłowej słabości” uzasadniało konieczność zarówno izolacji, jak i ubezpłodnienia¹⁰⁴. Michał Musielak¹⁰⁵ pisze, że w czasach nazizmu masowa sterylizacja tych osób, które w największym zakresie padły jej ofiarą, była w dużej mierze ułatwiona przez powszechną ich instytucjonalizację.

KONSEKWENCJE NAZISTOWSKICH DZIAŁAŃ WOBEC OSÓB Z ZABURZENIAMI PSYCHICZNYMI I WSPÓŁCZESNA EUGENIKA

Konsekwencje prawne i społeczne w istocie rzeczy objęły nielicznych przedstawicieli zbrodniczych działań. Biorąc pod uwagę masową skalę zbrodni, których część miała umocowanie prawne, a większość pseudonaukowe, można mówić o rozproszeniu i zmniejszeniu odpowiedzialności. Tadeusz Nasierowski¹⁰⁶ pisze, że procesy norymberskie (1945–1949), przeprowadzane bez należytego przygotowania, z niedbałością i pośpiechem, stały się „alibi dla pobłażliwego traktowania przestępców wojennych przez niemiecki wymiar sprawiedliwości”. Brakowało w tym czasie skutecznych instrumentów o skali międzynarodowej, które chroniłyby prawa człowieka i pozwalały ofiarom wojny na przynajmniej częściową rekompensatę¹⁰⁷. Sytuacja rodzin ofiar eutanazji oraz ludzi, którzy przeszli sterylizację, była szczególnie trudna. Nie tylko odmawiano im prawa do rekompensaty, ale w społecznym dyskursie pojawiały się głosy stygmatyzujące i ableistyczne¹⁰⁸. Andreas Hechler¹⁰⁹ podaje, że do 1999 r. tylko 6,8 proc. postępowań karnych w sprawie eutanazji zakończyło się wyrokiem skazującym. Podkreśla też, że liczne uniewinnienia spotykały się z pozytywną opinią publiczną. Zapis w Konstytucji RFN (Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec

¹⁰² I.G. Farreras, *The professionalization...*, s. 195.

¹⁰³ L. Crane, *Mental retardation. A community integration approach*, Belmont, CA, 2001, s. 48. Dotyczyło to zwłaszcza grupy moronów, którzy wykazywali stosunkowo najmniejsze ograniczenia intelektualne (ich wiek umysłowy to 8–12 lat), w konsekwencji w największym zakresie funkcjonowali w środowisku otwartym, trudnym do kontrolowania – I.G. Farreras, *The professionalization...*, s. 184.

¹⁰⁴ L. Crane, *Mental...*, s. 48.

¹⁰⁵ M. Musielak, *Steryliczacja...*, s. 22.

¹⁰⁶ T. Nasierowski, *Trzeba...*, s. 17.

¹⁰⁷ Liga Narodów utworzona w 1919 r. w konsekwencji okrucieństw I wojny światowej nie ustanowiła powszechnie obowiązujących regulacji, a jej działalność oceniono jako nieudolną. W 1945 r. cztery mocarstwa powołały Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w celu sądenia zbrodniarzy wojennych, których zbrodnie przekraczały zasięg krajowy – S.A. Karowicz-Bienias, *Nazi crimes on people with disabilities in the light of international law – a brief review*, „Białostockie Studia Prawnicze” 2018, vol. 23 (4), s. 191.

¹⁰⁸ A. Hechler, *Diagnoses that matter: my great-grandmother's murder as one deemed 'unworthy of living' and its impact on our family*, „Disability Studies Quarterly” 2017, Vol. 37 (2), b.s.

¹⁰⁹ *Ibidem*, b.s.

z dnia 23 maja 1949 r.) z 1951 r. umożliwił powrót na wcześniej zajmowane stanowiska pracownikom urzędów publicznych, uprzednio odsuniętych od służby przez aliantów¹¹⁰.

W środowisku naukowym, przede wszystkim psychiatrów, których niemieccy przedstawiciele w tak dużym zakresie byli uwikłani w działalność przestępczą w czasach nazizmu, działania upamiętniające ofiary i przypominające ich tragiczne losy rozpoczęły się w istocie w latach osiemdziesiątych¹¹¹. Już wcześniej, bo w latach sześćdziesiątych, polscy psychiatrzy, w tym były ofiary nazizmu, jak Antoni Kępiński, podejmowali inicjatywy tego typu¹¹². Próby określenia przyczyn długotrwałego milczenia, zwłaszcza w środowiskach naukowych, doprowadziły do wysunięcia hipotezy, że było ono spowodowane wstydem, swoiście pojętą solidarnością zawodową wobec praktykujących kolegów, ale też niezdolnością do autorefleksji z powodu przekonania, że podejmowane działania były słuszne¹¹³. Należy tu ocenić postępowanie wielu praktykujących naukowców utrudniał swoisty relatywizm moralny, a zatem przekonanie, że zasady etyczne w ówczesnych czasach były odmienne od tych, którymi należy się kierować obecnie w nauce i praktyce¹¹⁴. Próby wyjaśnienia skrajnych postaw lekarzy, pielęgniarek i innych osób uwikłanych w zbrodniczy system wobec ludzi od nich zależnych zawierały też przekonanie o działaniach przymusowych, od których nie było możliwości ucieczki, a takowa groziłaby osobistymi konsekwencjami¹¹⁵.

W czasach powojennych masowe zbrodnie na osobach z zaburzeniami psychicznymi, przymusowa sterylizacja na szeroką skalę¹¹⁶, a nawet skrajne formy ich dewaluacji jako ludzi i obywateli nie miały już miejsca. Jednak w dzisiejszej nauce i praktyce można dostrzec koncepcje i działania wywodzące się z eugeniki. Zdzisław Jaroszewski¹¹⁷, nawiązując do współczesnej eutanazji, której postulat, ale też stosowanie „w krajach dostatku” obejmuje osoby przewlekle chore, niepełnosprawne czy starsze, pisze: „Czy zatem grozi nam oswajanie się ze złowrogim podziałem ludzi na zasługujących i niezasługujących na utrzymanie przy życiu?”. Współczesna eugenika („nowa eugenika”¹¹⁸) przejawia się w różnych postaciach, takich jak: selekcja zarodków, niepodejmowanie prób ratowania życia noworodków obciążonych poważnymi wadami, przymusowe ograniczanie prokreacji, selektywna prokreacja (pożądane narodziny potomka płci męskiej), procesy sądowe o „wrongful life”¹¹⁹, aborcja dzieci z zespołem Downa czy innymi zaburze-

¹¹⁰ T. Nasierowski, *Trzeba...*, s. 17.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 23–28.

¹¹² *Ibidem*, s. 18–21.

¹¹³ R. Strous, *Psychiatry...*, b.s.

¹¹⁴ *Ibidem*, b.s.

¹¹⁵ C.A. Holmes, M. McAllister, A. Crowther, *Nurses writing about psychiatric nurses' involvement in killings during the nazi era: a preliminary discourse analysis*, „Health and History” 2016, vol. 18 (2), s. 78.

¹¹⁶ Sterylizacja przymusowa osób „słabych na umyśle” była jednak po wojnie przeprowadzana na mocy prawa w wielu krajach świata, w niektórych nawet do lat siedemdziesiątych – M. Musielak, *Steryliczacja...*, s. 75–83; A. Stubblefield, *Beyond...*, s. 162.

¹¹⁷ Z. Jaroszewski, *Zagłada...*, s. 22.

¹¹⁸ M. Musielak, *Steryliczacja...*, s. 33.

¹¹⁹ Przypadki procesów sądowych, w których rodzice dzieci obciążonych wadami genetycznymi domagają się od firm odszkodowania z powodu niedostatecznego poinformowania o zagrożeniu wadą. Gdyby bowiem taką informację otrzymali, dziecko zostałoby poddane aborcji – M. Zaremba-Bielawski, *Higienišci...*, s. 398.

niami rozwojowymi, uznawanymi w medycynie za „nieuleczalne” i „nierokujące”, czy „dobrowolna” sterylizacja osób mających obniżone kompetencje w zakresie wyrażania świadomej zgody¹²⁰ oraz wielu innych. Wymienione działania są możliwe do realizacji dzięki postępowi nauki. Przy nieprzecenionym znaczeniu współczesnych zaawansowanych osiągnięć naukowych w ratowaniu ludzkiego życia i wspieraniu jego wysokiej jakości¹²¹ musimy mieć świadomość wykorzystywania ich dla likwidowania „życia niewartego życia”¹²². To bardzo płynny konstrukt, którego sprecyzowanie zawsze będzie obciążone wartościowaniem subiektywnym. Kluczowa ma być dla niego jakość życia jednostki i jej otoczenia (rodziców), wolność wyboru i autonomia.

Zwolennicy eutanazji mówią o szacunku i współczuciu oraz potrzebie budowania społeczeństwa wolnego od ludzi cierpiących, pozbawionych nadziei na wyzdrowienie¹²³. To ważne zasady, którymi kierują się współczesne społeczeństwa i które stają się realne do spełnienia dzięki osiągnięciom naukowym. Jednak na ich tle łatwo rodzą się ideologie i działania, które je urzeczywistniają, nazywane „eugeniką wolnego rynku”¹²⁴, eugeniką „prywatną”¹²⁵ czy „liberalną”¹²⁶. W grę wchodzi tutaj już nie dobro społeczeństwa (narodu) czy nakaz państwa, ale interes indywidualny (interes prywatnych osób, firm i koncernów). Jakość działania instytucji zajmującej się poradnictwem genetycznym, a zatem też wysokość jej finansowania, przyjmuje wymiar utylitarny, w którym nie chodzi o informację na potrzeby edukacji pacjentów, ale o to, w jakim zakresie przyczynia się ona do wyeliminowania z populacji liczby określonych schorzeń i wad rozwojowych przez bezpośrednie działania eliminacyjne¹²⁷. We współczesnym cywilizowanym świecie nie brakuje głosów opowiadających się za eutanazją z przyczyn ekonomicznych, zgodnie z którymi niepotrzebne wydatki na leczenie obciążają młode pokolenia¹²⁸. W kontekście zarysowanych tendencji zasadne stają się pytania: Co oznacza dobre życie, z czyjej perspektywy ma być oceniane jako warte trwania i ocalenia? W czasach nazizmu kryterium takiej oceny była przydatność¹²⁹, teraz być może „wolność od cierpienia” (czyjego?). Czy praktyki eliminowania życia uznanego za mało wartościowe i obciążające nie staną się powszechnie dostępne, co więcej

¹²⁰ M. Musielak, *Steryliczacja...*, s. 33; M. Zaremba-Bielawski, *Higienisci...*, s. 398; L. Grue, *Eugenics...*, s. 40–43.

¹²¹ Należy podkreślić, że informacje uzyskane w toku poradnictwa genetycznego i diagnostyki prenatalnej mają m.in. służyć wczesnemu wykrywaniu wad rozwojowych i jako takie są ważne, ponieważ umożliwiają przygotowanie rodziców do ewentualnej niepełnosprawności dziecka (jakkolwiek dopiero wszechstronna diagnoza może ją potwierdzić), a także stwarzają szansę leczenia pewnych wad jeszcze w życiu płodowym i objęcia dziecka wczesną pomocą wielospecjalistyczną.

¹²² K.L. Garver, B. Garver, *Eugenics: past, present, and the future*, „American Journal of Human Genetics” 1991, vol. 49, s. 1115.

¹²³ E. Burdett, „The continent of murder: disability and the Nazi ‘Euthanasia’ programme in the euthanasia debates of Britain and the United States, 1945–Present”, Doctoral thesis, UCL (University College London) 2011, s. 259.

¹²⁴ L. Grue, *Eugenics...*, s. 40.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 40; M. Zaremba-Bielawski pisze, że motywem „eugeniki sprywatyzowanej może być szczęście rodziny” – M. Zaremba-Bielawski, *Higienisci...*, s. 402.

¹²⁶ I. Sugalska, *Eugenika...*, s. 276.

¹²⁷ K.L. Garver, B. Garver, *Eugenics...*, s. 1115.

¹²⁸ E. Burdett, *The continent...*, s. 255.

¹²⁹ M. Zaremba-Bielawski, *Higienisci...*, s. 401.

być może pożądane i oczekiwane, nawet wbrew postawie osób bliskich, np. rodziców dziecka? Maciej Zaremba-Bielawski¹³⁰ pisze: „Jest prawdopodobne, że struktury mentalne i polityczne, które umożliwiły przymusową sterylizację »niepełnowartościowych«, w przyszłości mogą przyjąć formę priorytetów w służbie zdrowia albo stosowaniu diagnostyki płodu czy manipulacji genetycznych”. Współczesne zagrożenia ukierunkowane na jednostki arbitralnie oceniane jako odbiegające od określonych norm mają niewątpliwie zróżnicowane podłoże, w którym spuścizna historyczna nazizmu może mieć pewne znaczenie przy wielu innych, a rola nie może być jednoznacznie sugerowana oraz rozstrzygnięta bez dogłębnych studiów historycznych, prawnych i pedagogicznych.

PODSUMOWANIE

Podsumowując podjęte tu kwestie, można stwierdzić, że tło nazistowskich działań eks-terminacyjnych miało charakter w dużej mierze utylitarny. Dla udowodnienia społecznej nieprzydatności osób z zaburzeniami psychicznymi wykorzystano doniesienia naukowe, które w połączeniu z masową propagandą (w pewnym okresie akcentującą motywy nie tylko społeczno-ekonomiczne, lecz także etyczne – akt miłosierdzia wobec nieuleczalnie cierpiących) stały się instrumentami odpowiednio „dostrojonymi” przez tych, którzy ich używali. A używali ich przede wszystkim naukowcy, lekarze, w tym psychiatrzy, swoimi nazwiskami i pozycją społeczną umacniając wiarygodność tej pseudonauki¹³¹. W pierwszej połowie XX w. ideologia eugeniczna miała duże znaczenie dla polityki społecznej w wielu krajach¹³², jednak w żadnym z nich, tak jak w Niemczech, nie doprowadziła do masowego ludobójstwa. Należy podkreślić zjawisko nieproporcjonalnych konsekwencji poniesionych czynów wobec ich skali, nie tylko bezpośrednio po wojnie, ale również w kolejnych latach po jej zakończeniu. Nazwiska wielu naukowców, w tym niemieckich, austriackich czy amerykańskich, kojarzą się współczesnemu pokoleniu ze znacznymi osiągnięciami przyczyniającymi się do rozwoju wiedzy w danej dyscyplinie. Nieznane są natomiast powszechnie „niechlubne” strony ich działalności (pseudo)naukowej.

Wskazując na implikacje przeprowadzonych tu analiz, warto zasygnalizować potrzebę interdyscyplinarnych studiów nad współczesnymi tendencjami pokazującymi wykorzystanie osiągnięć nauki dla potrzeb osób z niepełnosprawnością i chorobą w różnym wieku. Współpraca przedstawicieli różnych dziedzin i dyscyplin, w tym pedagogiki, psychologii, historii, medycyny, socjologii i prawa, daje sposobność zwiększenia refleksji nad znaczeniem osiągnięć naukowych i ich wykorzystaniem w kontekście wartości humanistycznych.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 20.

¹³¹ N. Schmacke, *Overdramatization of the burdens on health and social services: a continuing debate in the history of German medicine*, „International Journal of Health Services” 1997, vol. 27 (3), s. 560; M.V. Seeman, *Psychiatry in the Nazi Era*, „The Canadian Journal of Psychiatry” 2005, vol. 50 (4), s. 221; J. Luty, *Psychiatry and the dark side: eugenics, Nazi and Soviet psychiatry*, „Advances in Psychiatric Treatment” 2014, vol. 20, s. 54.

¹³² L. Grue, *Eugenics...*, s. 34.

BIBLIOGRAFIA

- Aly G., *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, tłum. V. Grotowicz, Wołowiec 2015.
- Baader G., *Dlaczego nadal musimy prowadzić badania nad narodowosocjalistyczną „eutanazją”?* [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszka, Warszawa 2012.
- Benedict S., Shields L., O'Donnell A.J., *Children's "Euthanasia" in Nazi Germany*, „Journal of Pediatric Nursing” 2009, vol. 24 (6).
- Bengtsston S., *The nation's body: disability and deviance in the writings of Adolf Hitler*, „Disability & Society” 2018, vol. 33 (3).
- Binnebesel J., Baczała D., Błajet P., *Eugenika – aspekty historyczne, biologiczne i edukacyjne*, „Studia Edukacyjne” 2019, nr 52.
- Browning Ch.R., *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów, wrzesień 1939 – marzec 1942*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2012.
- Burdett E., „The continent of murder: disability and the Nazi 'Euthanasia' programme in the euthanasia debates of Britain and the United States, 1945–Present”, Doctoral thesis, University College London 2011 (<https://discovery.ucl.ac.uk/id/eprint/1332887/1/1332887.pdf>, dostęp 20 XI 2020 r.).
- Conroy M., *Nazistowska eugenika. Prekursorzy, zastosowanie, następstwa*, tłum. V. Dobosz, Katowice 2021.
- Crane L., *Mental retardation. A community integration approach*, Belmont, CA, 2001.
- Farreras I.G., *The professionalization of psychologists as court personnel: consequences of the first institutional commitment law for the 'feebleminded'*, „Journal of the History of the Behavioral Sciences” 2019, vol. 55.
- Garver K.L., Garver B., *Eugenics: past, present, and the future*, „American Journal of Human Genetics” 1991, vol. 49.
- Glass B., *A hidden chapter of German eugenics between the two World Wars*, „Proceedings of the American Philosophical Society” 1981, no. 125 (5).
- Grue L., *Eugenics and euthanasia then and now*, „Scandinavian Journal of Disability Research” 2010, vol. 12 (1).
- Hechler A., *Diagnoses that matter: my great-grandmother's murder as one deemed 'unworthy of living' and its impact on our family*, „Disability Studies Quarterly” 2017, vol. 37 (2).
- Hofmann M., *Who's normal and who's not? Notions of children's intellectual development in the context of emerging special education at the turn of the twentieth century in Switzerland*, „History of Educations” 2021, vol. 40 (4).
- Hojan A., Munro C., *Nazistowskie akcje „eutanazyjne” w okupowanej Polsce (1939–1945)* [w:] *Człowiek wobec totalitaryzmu*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2012.
- Holmes C.A., McAllister M., Crowther A., *Nurses writing about psychiatric nurses' involvement in killings during the Nazi era: a preliminary discourse analysis*, „Health and History” 2016, vol. 18 (2).
- Ilyes E., *Psychology's eugenic history and the invention of intellectual disability*, „Social and Personality Psychology Compass” 2020 (doi.org/10.1111/spc3.12537, dostęp 3. I 2022 r.)

- Jaroszewski Z., *Zagłada chorych psychicznie w Polsce w latach wojny. W pięćdziesięciolecie zbrodni* [w:] *Zagłada chorych psychicznie w Polsce. 1939–1945*, red. idem, Warszawa 1993.
- Joseph J., *The 1942 'euthanasia' debate in the American Journal of Psychiatry*, „History of Psychiatry” 2005, vol. 16 (2).
- Kaliński D., *Bilans krzywd. Jak naprawdę wyglądała okupacja Polski?*, Kraków 2018.
- Karowicz-Bienias S.A., *Nazi crimes on people with disabilities in the light of international law – a brief review*, „Białostockie Studia Prawnicze” 2018, vol. 23 (4).
- Katolo A., *Eugenika i eutanazja. Doświadczenia hitlerowskie*, Warszawa 2012.
- Klee E., *Auschwitz – medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, tłum. E. Kalinowska-Styczeń, Kraków 2011.
- Kmieciak B., *Prawno-psychiatryczne refleksje nad książką Artura Katoli „Eugenika i eutanazja. Doświadczenia hitlerowskie”*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2013, nr 13 (3).
- Kulbaka J., *Niepełnosprawni. Z dziejów kształcenia specjalnego*, Warszawa 2012.
- Lombardo P.A., *Facing Carrie Buck*, „Hastings Center Report” 2003, vol. 33 (2).
- Luty J., *Psychiatry and the dark side: eugenics, Nazi and Soviet psychiatry*, „Advances in Psychiatric Treatment” 2014, vol. 20.
- Morawiec A., *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonesans*, Łódź 2018.
- Moros Peña M., *Lekarze Hitlera. Zbrodnicza medycyna*, tłum. J. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Musielak M., *Medycyna a nazizm. Uwagi o przyczynach i konsekwencjach zaangażowania się środowiska medycznego w Niemczech w eugenikę i higienę ras* [w:] *Bezużyteczni. Studia nad losami chorych i upośledzonych umysłowo w okresie rządów nazistowskich*, red. G. Gajewska, M. Tomczak, M. Musielak, M. Kaźmierczak, A. Ziółkowska, E. Szurgot-Prus, E. Schwanke, Gniezno 2016.
- Musielak M., *Sterylizacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*, Poznań 2008.
- Nasierowski T., *Eksterminacja chorych psychicznie w okupowanej Polsce* [w:] *Medycyna w cieniu nazizmu*, red. M. Musielak, K.B. Głodowska, Poznań 2015.
- Nasierowski T., *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Warszawa 2008.
- Nasierowski T., *Trzeba nieść tę noc... Dlaczego i jak upamiętnić ofiary atanzji, przewrotnie zwanej eutanazją* [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, Warszawa 2012.
- Noack T., Fangerau H., *Eugenics, euthanasia, and aftermath*, „International Journal of Mental Health” 2007, vol. 36 (1).
- Rafter N.H., *White trash: eugenics as social ideology*, „Society” 1998, vol. 18 (3).
- Robertson M., *'Life unworthy of living' [w:] The first into the dark. The Nazi persecution of the disabled*, eds. M. Robertson, A. Ley, E. Light, UTS ePRESS 2019, s. 25–37 (<https://library.oapen.org/viewer/web/viewer.html?file=/bitstream/handle/20.500.12657/37538/the-first-into-the-dark.pdf?sequence=1&isAllowed=y>, dostęp 7 X 2020 r.).
- Schmacke N., *Overdramatization of the burdens on health and social services: a continuing debate in the history of German medicine*, „International Journal of Health Services” 1997, vol. 27 (3).
- Seeman M.V., *Psychiatry in the Nazi Era*, „The Canadian Journal of Psychiatry” 2005, vol. 50 (4).
- Sheffer E., *Dzieci Aspergera. Medycyna na usługach III Rzeszy*, tłum. S. Kędzierski, Poznań 2019.
- Spitz V., *Doktorzy z piekła rodem. Przeróżające świadectwa nazistowskich eksperymentów na ludziach*, tłum. J.S. Zaus, Poznań 2019.

- Sterkowicz S., *Nieludzka medycyna. Lekarze w służbie nazizmu*, Warszawa 2007.
- Strous R.D., *Psychiatry during the Nazi era: ethical lessons for the modern professional*, "Annals of General Psychiatry" 2007, vol. 6 (8).
- Stubblefield A., *Beyond the pale: tainted whiteness, cognitive disability, and eugenic sterilization*, „Hypatia” 2007, vol. 22 (2).
- Sugalska I., *Eugenika. W poszukiwaniu istoty niemieckiego totalitaryzmu*, Poznań 2015.
- Ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, DzU 2020, poz. 685; 2022, poz. 974, 1700.
- Vetulani J., *Kiedy emocje klóć się z rozsądkiem. Zachowania korzystne dla gatunku, budzące zastrzeżenia moralne, cz. 1: Eugenika*, „Wszechświat” 2016, t. 117, nr 1–3.
- Wolfensberger W., *A reflection on Alfred Hoche, the ideological godfather of the German 'euthanasia' program*, „Disability, Handicap and Society” 1993, vol. 8 (3).
- Zaremba-Bielawski M., *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011.
- Żukowska L., *Niemiecki Bóg Niemieckich Chrześcijan w prasie Wolnego Miasta Gdańska (1933–1939)*, „Studia Historica Gedanensia” 2016, t. 7.

Osoby z zaburzeniami psychicznymi w czasach nazizmu. Kontekst naukowy i społeczno-polityczny eutanazji i sterylizacji oraz ich współczesne implikacje

Celem artykułu jest przedstawienie sytuacji osób z zaburzeniami psychicznymi w czasach nazizmu, ze szczególnym uwzględnieniem podstaw polityki eksterminacyjnej oraz jej powojennych następstw. Ustawa o zapobieganiu narodzinom potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną czyniła osoby z niepełnosprawnością intelektualną i chore psychicznie obywatelami drugiej kategorii. Szeroko zakrojony program ich sterylizacji i eutanazji był doskonałą zapowiedzią tego, co może spotkać osoby pełnosprawne intelektualnie i zdrowe psychicznie na terenie III Rzeszy oraz ziemiach znajdujących się pod okupacją niemiecką. Nazistowska polityka eksterminacyjna ma co najmniej dwa źródła: osiągnięcia naukowe, m.in. w zakresie genetyki, będące podstawą rozwoju eugeniki, oraz uwarunkowania społeczne i polityczno-ekonomiczne w Niemczech. Okres powojenny nie przyniósł oczekiwanych konsekwencji, zarówno z perspektywy sprawców, jak i ofiar oraz ich rodzin. Wykorzystanie nauki dla celów eksterminacji ludzi, których życie uznano za niepełnowartościowe, na taką skalę występującą w analizowanym okresie, nie powtórzyło się w historii współczesnej. Obserwujemy jednak niepokojące tendencje, które mogą świadczyć o nieetycznym wykorzystaniu naukowych osiągnięć w eliminowaniu „życia niewartego życia”.

SŁOWA KLUCZOWE

eugenika, sterylizacja, eutanazja, eksterminacja, osoby z zaburzeniami psychicznymi

People with Mental Disorders during the Nazi Era. The Scientific and Socio-political Context of Euthanasia and Sterilisation

The article aims to present the situation of people with mental disorders during the Nazi era, with particular emphasis on the foundations of the extermination policy and its post-war consequences. The “Act on Preventing the Birth of Offspring Burdened by Hereditary Disease” turned people with intellectual disabilities and mental illness into second-class citizens. The wide-ranging program of their sterilisation and euthanasia was an excellent preview of what could happen to intellectually able and mentally healthy people in the Third Reich and the lands under German occupation. The Nazi extermination policy had at least two sources: scientific achievements (also in the field of genetics as the basis for the development of eugenics), and the social, political and economic conditions in Germany. The post-war period did not bring the expected consequences, either from the perspective of the perpetrators, or the victims and their families. The use of science for the purpose of exterminating people whose lives were considered incomplete, to the extent it took place during the analysed period, was unprecedented in modern history and has not happened since. However, we observe disturbing tendencies that may indicate the unethical use of scientific achievements in eliminating “life not worth living”.

KEYWORDS

eugenics, sterilisation, euthanasia, extermination, people with mental disorders

MONIKA PARCHOMIUK – pedagog specjalny z tytułem profesora nadzw. w Instytucie Pedagogiki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze obejmują m.in. zagadnienia życia rodzin z osobą niepełnosprawną oraz funkcjonowanie osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną.

MONIKA PARCHOMIUK – special educator and an associate professor in the Institute of Pedagogy, University of Maria Curie-Skłodowska in Lublin. Research interests include issues of the life of families with a disabled person as well as the functioning of adults with intellectual disabilities.

BEATA SZABAŁA – pedagog specjalny z tytułem doktora hab., adiunkt w Instytucie Pedagogiki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze obejmują m.in. zasoby osobiste i społeczne dorosłych z niepełnosprawnością wzrokową oraz funkcjonowanie rodziców dzieci z niepełnosprawnością.

BEATA SZABAŁA – special educator and a habilitated doctor, lecturer in the Institute of Pedagogy, University of Maria Curie-Skłodowska in Lublin. Research interests include the personal and social resources of adults with visual impairment and the functioning of parents of children with disabilities.

DARIUSZ ROGUT

Akademia Sztuki Wojennej

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

ORCID 0000-0002-1023-0411

NIEZNANA HISTORIA. OBÓZ NKWD NR 515 W PÓŁNOCNOOSETYJSKIEJ AUTONOMICZNEJ SOCJALISTYCZNEJ REPUBLICIE SOWIECKIEJ DLA INTERNOWA- NYCH OBYWATELI POLSKICH (KWIECIEŃ- WRZESIEŃ 1945 ROKU)

Wkraczenie, począwszy od stycznia 1944 r., Armii Czerwonej (ACz) na ziemię II Rzeczypospolitej nie przyniosło Polakom upragnionej niepodległości. Okupant niemiecki został zastąpiony nowym. Sowieckie organy bezpieczeństwa realizowały proces likwidacji Armii Krajowej i struktur Polskiego Państwa Podziemnego zgodnie z planami Józefa Stalina¹. Zostały one niezmiernie trafnie scharakteryzowane w „Odezwie do Narodu Polskiego i Narodów Zjednoczonych konspiracyjnej Rady Jedności Narodowej” z 1 lipca 1945 r. Czytamy w niej m.in.: „W swej koncepcji podziału świata na strefy wpływów Rosja sowiecka postanowiła wtłoczyć wszystkie narody środkowoeuropejskie w swój system polityczny. Polska, granicząc bezpośrednio ze Związkiem Radzieckim, stała się pierwszą ofiarą tej polityki. Naprzód zażądała Rosja przyznania jej terytorium Polski leżącego na wschód od tzw. linii Curzona, stanowiącego połowę obszaru naszego państwa. Potem rozpoczęła kampanię przeciwko legalnemu Rządowi Polskiemu w Londynie, zarzucając mu tendencje faszystowskie i współpracę z Niemcami. Następnie stworzyła drugi »rząd« polski, dążąc do narzucenia go narodowi polskiemu, ograniczając w ten sposób jego suwerenność. Wreszcie okupowała całe terytorium Polski, w ślad za czym rozpoczęły się rządy NKWD,

¹ Autor dziękuje za konsultacje archiwalne prokuratorowi Waldemarowi Szwiecowi, dr. Dariuszowi Węgrzynowi oraz Grzegorzowi Leszczyńskiemu.

terror i prześladowania bohaterów Polski Podziemnej”². W ten sposób Sowietci eliminowali nawet potencjalnych przeciwników politycznych komunistycznych kolaborantów przejmujących władzę. Masowe aresztowania pacyfikowały społeczeństwo polskie, a tysiące więźniów wykorzystywano jako darmową siłę roboczą do odbudowy sowieckiej gospodarki.

Dla nowych okupantów represje nabrały „mocy prawnej” w momencie utworzenia przez nich marionetkowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który jako „władza administracyjna” podpisał 26 lipca 1944 r. umowę o stosunkach między Wodzem Naczelnym ACz a administracją polską. PKWN zgodził się na poddanie jurysdykcji prawa sowieckiego polskiej ludności cywilnej w strefie operacji wojennych, nie określając jej wielkości. Praktycznie dawało to Sowietom nieograniczone możliwości represji i aresztowań. Kilka dni później, 1 sierpnia 1944 r., Stalin wydał dyrektywę nr 220169 do dowódców frontów, Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego i dowódcy 1 Armii Polskiej, na podstawie której likwidowano i rozbrajano struktury AK „mające w swoim składzie niemieckich szpiegów” (*sic!*). Oficerów należało internować, a podoficerów i szeregowych żołnierzy kierować do samodzielnych zapasowych batalionów 1 Armii Wojska Polskiego³.

Według szacunkowych danych proces represji sowieckich od stycznia 1944 r. do końca lat czterdziestych objął na terenach II Rzeczypospolitej 80–95 tys. Polaków (nie wliczając obywateli polskich innych narodowości)⁴. Aresztowania, internowanie⁵, osądzenie (według ustawodawstwa sowieckiego) oraz masowe wywózki stanowiły naruszenie i złamanie prawa międzynarodowego. Dziesiątki tysięcy Polaków i obywateli polskich wywieziono w latach 1944–1945 do obozów podporządkowanych Głównemu Zarządowi do spraw Jeńców Wojennych i Internowanych (GUPWI) Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) ZSRS. Od wczesnej wiosny 1945 r. zaczęły powstawać także obozy dla internowanych i zmobilizowanych Niemców (w większości z numerami od 503 do 531), a także bataliony robocze dla internowanych GUPWI NKWD. Do większości z nich trafili także Polacy i obywatele polscy.

Aresztowania rozpoczęły się początkowo na Kresach Wschodnich, a następnie na ziemiach II Rzeczypospolitej na zachód od Bugu. Pierwszy większy (213 osób) transport z Polski wyruszył z żołnierzami AK z Lublina 23 sierpnia 1944 r. do obozu jenieckiego GUPWI NKWD nr 178 w Riazaniu. W listopadzie tego roku prawie 3 tys. cywilów podejrzanych o przynależność do AK wysłano do obozu NKWD nr 41 w Ostaszkwie⁶,

² *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5: *Październik 1944 – lipiec 1945*, red. H. Czarnocka et al., Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 478.

³ C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2003, s. 339.

⁴ S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002, s. 26–30.

⁵ Rzecz jasna, określenie to jest nieprecyzyjne, gdyż wobec osoby cywilnej internowanie to „czasowe (najdłużej – do zakończenia konfliktu zbrojnego) pozbawienie jej wolności”. Tę formę represji stosuje się wobec ludności cywilnej państwa wrogiemu, z którym prowadzony jest konflikt zbrojny. Polska, jako sojusznik państw alianckich, była również formalnie sprzymierzona ze Związkiem Sowieckim, dlatego trudno jest zgodzić się ze stosowaniem tego określenia wobec Polaków. Jednakże to wielce nieprecyzyjne i budzące zastrzeżenia określenie używane jest oficjalnie w dokumentach obozowych. Warto dodać, iż ta forma represji umożliwiała aresztowanie i skierowanie do obozu praktycznie każdego, nawet tylko podejrzanego o działalność antysowiecką.

⁶ D. Rogut, *Z dziejów internowanych Polaków w Związku Sowieckim: obóz nr 41 w Ostaszkwie*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 2, s. 79–101; *Indeks represjonowanych* (dalej: IR), t. 13: *Uwięzieni w Ostaszkwie i Riazaniu: alfabetyczne*

a od połowy listopada do grudnia 1944 r. z Lublina, Sokołowa Podlaskiego i Przemysła wywieziono prawie 5 tys. osób, w większości żołnierzy AK, do obozu NKWD nr 270 w Borowiczach⁷. Kolejne transporty dotarły do obozów NKWD nr 231 i nr 523 w Artiomowsku. Łącznie w pierwszych miesiącach 1945 r. w obozach dla jeńców wojennych i internowanych NKWD przebywało ponad 13 tys. Polaków. Ponad 4400 żołnierzy AK spod Wilna wywieziono na początku sierpnia 1944 r. do Kaługi (na południowy zachód od Moskwy) i przymusowo wcielono, jako obywatele sowieckich, do 361 zapasowego pułku piechoty ACz, a następnie utworzono z nich bataliony robocze 31 Zapasowej Dywizji Piechoty ACz⁸.

Z początkiem lutego 1945 r. rozpoczęła się fala wywózek z Kresów Wschodnich. Aresztowanych, jedynie podejrzanych o działalność antysowiecką, wywożono wówczas do obozów kontrolno-filtracyjnych (*проверочно-фильтрационных лагерей*, dalej: PFŁ) podporządkowanych samodzielnemu Wydziałowi Obozów Kontrolno-Filtracyjnych NKWD (OPFŁ). Z Wilna w trzech transportach odprawiono do PFŁ NKWD nr 240 w Donbasie, nr 283 w Stalinogorsku oraz nr 0321 Jelszance k. Saratowa ok. 7400 Polaków i obywateli polskich. Ponadto 4 lutego wywieziono ok. 2 tys. osób ze Lwowa do PFŁ NKWD nr 0310 w Krasnodonie oraz ponad 1200 z Lublina i Dębina do PFŁ NKWD nr 0302 w Kizlu. Kolejne transporty, z Krakowa, Sanoka i Pomorza, ponownie trafiły do Donbasu i Stalinogorska. Łącznie w pierwszych miesiącach 1945 r. w PFŁ przebywało ponad 18 tys. Polaków i obywateli polskich⁹.

Także na początku 1945 r. miała miejsce fala wywózek z Pomorza Nadwiślańskiego. Jak wynika z badań Mirosława Golona, w trzynastu transportach wywieziono ponad 23 tys. osób¹⁰. Znalazło się w nich kolejnych kilka tysięcy Polaków podejrzanych o przynależność

wykazy 4307 internowanych Polaków i obywateli polskich, którzy w latach 1944–1947 przeszli przez obozy jenieckie nr 41 i nr 178–454 NKWD-MWD ZSRR, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2003, s. 35–40; A. Arkusz, *Obywatele polscy w obozie NKWD-MWD ZSRR nr 178–454 w Riazaniu w latach 1944–1947*, Kraków 2010, s. 243–253; D. Rogut, *Internowani oficerowie Armii Krajowej w sowieckim obozie jenieckim nr 150 w Griazowcu w latach 1947–1948* [w:] *Sowiecki system obozów i więzień. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, Łódź 2013, s. 75–110.

⁷ Рогут Д., *Солдаты Армии Краевой в лагерях НКВД-МВД в Боровичах и Свердловске (1944–1949): обзор источников и литературы*, „Новгородский архивный вестник” 2004, № 4, s. 275–281; *idem*, *Losy żołnierzy Armii Krajowej („riazańczyków”) w sowieckim obozie MWD nr 270 w Borowiczach (1947–1949)* [w:] *Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych. Studia i szkice*, red. E. Kowalczyk, L. Ladorucka, W. Marciniak, B. Szubtarska, J. Żelazko, Łódź 2014, s. 497–519; *idem*, *Mechanizmy sowieckich represji. Żołnierze Armii Krajowej w obozie NKWD nr 270 w Borowiczach (1944–1946) – studium przypadku*, Żelów 2017.

⁸ IR, t. 19: *Wywiezieni do Kaługi: alfabetyczny wykaz 4936 żołnierzy Armii Krajowej oraz poborowych Polaków z Wileńszczyzny i Nowogródziny przymusowo wcielonych do 361 zapasowego pułku piechoty Armii Czerwonej od sierpnia 1944 do stycznia 1946*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2008.

⁹ Funkcjonowanie obozów kontrolno-filtracyjnych poprzedziło istnienie obozów specjalnych (*спецобозов, специальные лагеря*). Powstały one na mocy postanowienia Państwowego Komitetu Obrony ZSRR pod koniec grudnia 1941 r. *Specobozy* zostały przeznaczone dla „byłych wojskowych” ACz, którzy znaleźli się w niewoli lub okrażeniu przeciwnika, „zdrajców ojczyzny”, szpiegów i dezertersów. Osoby przebywające w nich przechodziły tzw. kontrolę państwową (*госпроверка, госнпроверка*) – czyli filtrację. D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” (1945–1949)*, Toruń 2003; *idem*, *Polacy w obozie kontrolno-filtracyjnym nr 283 NKWD-MWD w Stalinogorsku (1945–1947)* [w:] *Od Rosji po Bliski Wschód. Studia historyczne z XX w.*, red. D. Rogut, Żelów 2010, s. 175–208.

¹⁰ M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001, s. 153.

do AK oraz kilkanaście tysięcy przedwojennych obywateli polskich: Mazurów, Kaszubów, Ukraińców oraz Niemców, podejrzanych o różnorodną współpracę z okupantem (przyjęcie niemieckiego obywatelstwa, działalność agenturalną itd.). Ludzie ci trafili m.in. do obozu kontrolno-filtracyjnego NKWD nr 283 w Stalinogorsku oraz do obozów jenieckich i dla internowanych NKWD na Uralu i Zachodniej Syberii, w obwodach: swierdłowskim (obozy nr 231, 504, 523, 531), czelabińskim (nr 102, 180, 337, 506, 507, 522), czałowsko-orenburskim (nr 172, 235, 260) i kemerowskim (nr 503, 525, 526). Większość obozów zlokalizowano przy kopalniach węgla, a internowanych wykorzystywano do jego wydobycia¹¹. Odprawiano także pojedyncze transporty do innych części Związku Sowieckiego, m.in. do obozu NKWD nr 516 w Turkmenii¹² czy opisanego poniżej obozu NKWD nr 515 w Północnoosetyjskiej ASRS.

W marcu, kwietniu i maju 1945 r. wywieziono ponad 46 tys. internowanych, aresztowanych i deportowanych Górnoślązaków nie tylko do obozów, lecz także do kilkudziesięciu batalionów roboczych utworzonych dla Niemców. Trudno precyzyjnie określić, ilu było w nich Polaków¹³.

Tysiące Polaków i obywateli polskich osadzono także w obozach koncentracyjnych (poprawczych obozach pracy – *исправительно-трудовых лагерей*) systemu Głównego Zarządu Poprawczych Obozów Pracy (GUŁag) NKWD. Trafiali tam jedynie skazani (czasami osoby, wobec których toczyły się śledztwa) za rzekome przestępstwa przeciwko państwu sowieckiemu z artykułów jego kodeksu karnego, głównie od 58-1a do 58-14 kk RFSRS i ich odpowiedników kk związkowych (zdrada ojczyzny, działalność kontrewolucyjna, propaganda antysowiecka, sabotaż, dywersja). Ludzie ci trafiali do niewolniczej pracy w kopalniach węgla, rud żelaza, ołowiu czy złota m.in. w rejonie Murmańska, Magadanu (nad Morzem Ochockim), Kotłasu (obwód archangielski), Karagandy (Kazachstan), Norylska (Kraj Krasnojarski) i Workuty (Komi ASRS). Ogółem w latach 1947–1952 liczba Polaków w obozach GUŁagu wahała się w granicach od 21 tys. do 25 400¹⁴.

Polaków i obywateli polskich, w mniejszych i w większych grupach, z terenów Polski i z tzw. Ziemi Utraconych, wywożono do obozów różnej kategorii NKWD-MWD

¹¹ Д. Rogut, *Поляки и польские граждане в советских лагерях на Урале (1945–1957) – исторический очерк* [в:] *Актуальные вопросы изучения и преподавания истории, социально-гуманитарных дисциплин и права*, изд. кал. В.А. Космач, А.М. Дулов [м инш.], Витебск, 2018, s. 159–162; D. Węgrzyn, *Dzieje obozu NKWD-MWD nr 503 Kemerowo, ze szczególnym uwzględnieniem pobytu w nim osób aresztowanych w Europie Środkowo-Wschodniej w 1945 roku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2017, t. 18, s. 53–78; D. Rogut, *Żołnierze Armii Krajowej w sowieckim obozie nr 531 w Swierdłowsku (1946–1947) – zarys historii* [w:] *GUŁAG – GUPWI. Struktury – kadry – więźniowie*, red. D. Rogut, W. Śleszyński, Białystok 2018, s. 127–144.

¹² D. Rogut, *Wrota piekieł. Żołnierze Armii Krajowej i obywatele polscy w obozie NKWD nr 516 w Krasnowodzku* [w:] *Sowieckie obozy dla jeńców wojennych i internowanych 1939–1956. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, D. Rogut, Łódź–Warszawa 2018, s. 47–72.

¹³ D. Węgrzyn, *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, t. 1–3, Katowice–Warszawa 2021, s. 11–12.

¹⁴ IR, t. 10: *Więźniowie łagrów w rejonie Workuty, cz. 2: Alfabetyczny wykaz 5690 Polaków i obywateli polskich innych narodowości aresztowanych po 4 stycznia 1944, więzionych w Workutlagu, Rieczlagu, Inflagu, Minlagu, Obskim ITŁ i Budowie 501 oraz innych łagrach podległych Północnemu Zarządowi Budowy Kolei*, red. A. Dziekiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2001, s. 24. Zob. D. Rogut, *Zarys historii sowieckiego obozu specjalnego nr 4 (Stieplag) w latach 1948–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2, s. 273–293.

systemu GUPWI, GUŁag oraz PFL praktycznie na obszarze całego Związku Sowieckiego¹⁵. Prawdopodobnie ostatnia wywózka z terenów Polski miała miejsce w maju 1949 r. z więzienia sowieckiego przy Północnej Grupie Wojsk w Legnicy i miesiąc później z Częstochowy. Pierwszy z tych transportów początkowo trafił do Brześcia nad Bugiem, a drugi do Mińska¹⁶. Na obecnym etapie badań trudno ustalić m.in. ilość oraz wielkość wszystkich transportów z Polski, panującą w nich śmiertelność i późniejsze losy wywiezionych. Wciąż też nie mamy pewności, czy znamy wszystkie miejsca osadzenia obywateli polskich w Związku Sowieckim, nie mamy także o nich usystematyzowanej, sprecyzowanej i udokumentowanej wiedzy. W tym obszarze badań polska historiografia wciąż wymaga intensywnych badań naukowych w celu wypełnienia istniejących luk.

Egzemplifikacją takiej dotychczas nieznannej historii są losy Polaków i obywateli polskich w obozie nr 515 GUPWI NKWD w Północnoosetyjskiej ASRS, który nie został dotąd opisany w polskiej literaturze przedmiotu. Osoby w nim osadzone, formalnie internowane, były ofiarami sowieckich operacji represyjnych przeprowadzonych od lutego do kwietnia 1945 r. w Małopolsce i na Górnym Śląsku jako podlegające tzw. filtracji na podstawie rozkazu NKWD nr 00101 z 22 lutego 1945 r. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie funkcjonowania tego obozu oraz losów osadzonych w nim ludzi.

Masowe aresztowania na zapleczu frontu ACz miały miejsce na podstawie rozkazu NKWD nr 0016 z 11 stycznia 1945 r. o Oczyszczaniu z wrogiego elementu frontowych tyłów ACz i powołaniu pełnomocników NKWD ZSRS przy frontach (tj. najwyższego rzędu związkach operacyjnych sił sowieckich). Ogółem w ramach prowadzonych działań operacyjnych od stycznia do 15 kwietnia 1945 r. na zapleczu frontu wschodniego zatrzymano 215 540 osób, w tym 138 200 Niemców, 38 660 Polaków, 3200 Węgrów, 1130 Słowaków, 390 Włochów oraz 27 880 obywateli sowieckich (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Łotysze, Kazachowie i inni). Nie więcej niż połowa z nich była zdolna do jakiegokolwiek pracy fizycznej. Według oficjalnych danych do obozów NKWD wysłano 148 540 ludzi, w więzieniach i obozach frontowych NKWD przetrzymywano 62 tys., a podczas operacji i w drodze do obozów zmarło 5 tys.¹⁷ Sowieckie organy bezpieczeństwa mogły praktycznie aresztować każdego, nawet tylko w przypadku podejrzeń

¹⁵ Doprecyzowanie kategorii obozów oraz statusu wywożonych jest niezmiernie istotne, gdyż pozwoli uniknąć rażących uproszczeń i błędów terminologicznych, które pojawiają się w polskiej historiografii dotyczącej losów Polaków w obozach sowieckich. Zob. np. R.K. Nowak, *Związek Patriotów Polskich w zachodnich obwodach ukraińskiej SRS (1944–1946)*, Łódź–Warszawa 2021, s. 124; D. Palacz, *Zatrzymanie i zesłanie w głąb ZSRR sędziów z terenu województwa kieleckiego w 1945 r.* [w:] *Zbrodnie sądowe w latach 1944–1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?*, t. 2, red. D. Palacz, M. Grosicka, Kielce–Warszawa 2022, s. 86 i n.

¹⁶ J.S. Smalewski, *Opowiedział mi „Maks”*. *Czasowo izolowany F1-233. Na podstawie fragmentów „Dziennika prywatnego” i wspomnień Antoniego Rymszy*, Warszawa 1995; B. Borowik, *Dotyk syberyjskiej śmierci: wspomnienia z głębi tajgi*, Radom 2004.

¹⁷ *Архив новейшей истории России. Серия „Публикации”, т. 2: Специальные лагеря НКВД/МВД СССР в Германии. 1945–1950 гг.: сборник документов и статей*, red. С.В. Мироненко, ответственный составитель Ю.Г. Орлова, Москва 2001, s. 11–13, 15. Warto doprecyzować, iż od początku operacji do 28 marca w ramach „oczyszczania tyłów” wojsk 4 Frontu Ukraińskiego aresztowano 11 456 osób, w tym 3944 Niemców, 2107 Polaków, 3001 Węgrów, 1117 Słowaków oraz 608 Ukraińców. *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewska, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, Z. Rudnicki, Warszawa 1998, s. 227–228.

np. o działalność agenturalną, terrorystyczną, w „grupach bandycko-powstańczych” oraz wszelki „wrogi element”. W ten sposób represjonowano także Polaków i obywateli polskich, w tym podejrzanych o przynależność do AK. Według rozkazu NKWD nr 00101 z 22 lutego 1945 r. istniały następujące kategorie osób podlegające filtracji: „A” – jeńcy wojenni armii wroga; internowani aresztowani „B” – cywile, członkowie różnych wrogich organizacji, szefowie rad regionalnych i okręgowych, burmistrzowie, redaktorzy gazet i czasopism, autorzy publikacji antysowieckich i inne wrogie elementy; internowani „W” – obywatele sowieccy przebywający w niewoli; internowani-zmobilizowani „G” (w większości obywatele niemieccy w wieku 17–50 lat)¹⁸. Powyższy podział nie był stały i w różnych zestawieniach statystycznych ulegał zmianom.

W Małopolsce aresztowania rozpoczęły się pod koniec lutego 1945 r., po jej opanowaniu przez wojska 4 Frontu Ukraińskiego ACz w ramach operacji zachodniokarpackiej. Przeprowadzały je oddziały operacyjne Głównego Zarządu Kontrwywiadu (GUKR) „Smiersz” (Смерш) Ludowego Komisariatu Obrony ZSRS, Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB), NKWD, jednostek ACz oraz funkcjonariuszy komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego. Aktywnie w tym procesie uczestniczyły m.in. grupa operacyjna „Smiersz” 4 Frontu Ukraińskiego, 1 i 2 Armii Gwardyjskiej oraz 8 Armii Lotniczej, 3 grupa operacyjna NKGB z 46 Brygady Kolejowej ACz; grupy operacyjne NKWD z Nowego Targu i Nowego Sącza, oddziały 90, 92 i 215 pułku wojsk pogranicznych NKWD, 375 i 377 strzeleckiego pułku 59 Strzeleckiej Dywizji NKWD oraz grupy rozpoznawcze poszczególnych frontowych jednostek wojskowych ACz. Zatrzymanych podejrzewano m.in. o przynależność do AK (Stanisław Kudzia, Józef Gwóźdź, Władysław Czarny „Wrona”, Józef Kędzior, Stanisław Prorok „Zajac”, Stanisław Kolarz), kontakty z gestapo (Jan Macko i Henryk Bania), agitację antysowiecką, przynależność do rozmaitych niemieckich organizacji (NSDAP, Volkssturm, Hitlerjugend, Niemiecki Front Pracy, Związek Niemieckich Dziewcząt), przyjęcie folkslisty, a przede wszystkim o kolaborację z Niemcami: współpracę agenturalną z gestapo, policją kryminalną lub żandarmerią. NKWD dokonywało aresztowań „zdrajców narodu, niemieckich pomocników, donosicieli na Żydów i polskich partyzantów, fabrykantów”, m.in. na podstawie donosów członków Polskiej Partii Robotniczej, żołnierzy Armii Ludowej, wszelkiej maści konfidentów i renegatów, zeznań byłych żołnierzy AK, a także skonfliktowanych sąsiadów. Podejrzanych osadzano w więzieniach i obozach NKWD m.in. w Nowym Sączu i Sanoku, a następnie, po krótkich przesłuchaniach, bez wyroków wysyłano w głąb Związku Sowieckiego¹⁹.

¹⁸ П.М. Полян, „Не по своей воле...”. *История и география принудительных миграций*, Москва 2001, s. 215. Z grupy 46 202 ustalonych nazwisk Górnolązaków, za internowanych aresztowanych grupy „B” uważano 8819 osób, a pozostałych w większości za internowanych-zmobilizowanych grupy „G”. Szerzej zob. D. Węgrzyn, *Księga aresztowanych...*, s. 13–17; U. Schmidt, *Niemieccy cywile deportowani do ZSRS w latach 1944–1956* [w:] *Sowieckie obozy dla jeńców wojennych i internowanych 1939–1956. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, D. Rogut, Łódź–Warszawa 2018, s. 169–173.

¹⁹ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH), Kolekcja akt z archiwów rosyjskich (Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej), Wykazy imienne Polaków podlegających przesłaniu do Polski przebywających w obozach: nr 507 (obwód czelabiński), 508 (Bazkirskia ASRR), 510 (Udmurcka ASRR), 513 (obwód murmański), 515 (Północnoosetyjska ASRR), VIII.800.20.488, k. 20–25; CAW WBH,

Jak wynika z dokumentów śledztwa prowadzonego przez prokuratora Waldemara Szwieca z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, z terenu dzisiejszego województwa małopolskiego, od lutego do kwietnia 1945 r., Sowieci odprawili kilkanaście transportów do obozów dla jeńców wojennych i internowanych w Donbasie, na Uralu (obwód swierdłowski), Syberii (obwód kemerowski) oraz prawdopodobnie do batalionów roboczych podległych GUPWINKWD. W zeznaniach świadkowie nie wskazywali Północnej Osetii jako miejsca bezpośredniej wywózki, tym bardziej nie podawali numeru obozu ani jego lokalizacji. Nieco więcej informacji uzyskano od byłych osadzonych z obozu w Krasnowodzku, którzy trafili na Kaukaz w grudniu 1945 r. Jednocześnie z ustaleń śledztwa wynikało, że internowani nie podejmowali, a nawet nie planowali podejmowania akcji przeciwko wojskom sowieckim. Na tej podstawie działania sowieckich organów bezpieczeństwa należy uznać za „bezprawne działania organów państwa sowieckiego wobec obywateli polskich, mające na celu osiągnięcie założonych celów politycznych. Czynności podejmowane wobec pokrzywdzonych przez funkcjonariuszy NKWD i »Smiersza« wyczerpały znamiona przestępstwa bezprawnego pozbawienia wolności w formie kwalifikowanej, w rozumieniu art. 248 § 2 Kodeksu karnego z 1932 r., obowiązującego w Polsce w czasie ich popełnienia”²⁰.

Na temat omawianego obozu nie dysponujemy niestety wystarczającą ilością źródeł w postaci relacji osób w nim osadzonych. Nieliczne są wysoce lakoniczne i zawierają jedynie fragmentaryczne opisy m.in. aresztowań czy warunków transportu do obozu. Nie ma wspomnień odnoszących się do życia wewnątrzobozowego, relacji interpersonalnych, norm żywieniowych, warunków pracy, opieki medycznej, życia religijnego, rozpracowania operacyjnego, ucieczek, procesu przesłuchań czy stosunku władz obozowych do internowanych itd. Na obecnym etapie badań niemożliwa jest uzupełniająca kwerenda archiwalna w zasobach rosyjskich, np. w materiałach Wojsk Konwojowych NKWD.

Prawdopodobnie 22–23 marca 1945 r. odprawiono do Północnej Osetii, do obozu nr 515, transport z trudną do określenia liczbą Polaków i obywateli polskich – przypuszczalnie było to 350–400 osób. Większość z nich Sowieci uważali za folksdojczów lub podejrzewali o współpracę z Niemcami w charakterze agentów żandarmerii lub gestapo. Według ustaleń Dariusza Węgrzyna w grupie tej znalazło się co najmniej 129 mieszkańców południowej części Górnego Śląska, w tym 37 kobiet z okolic Bielska i Pszczyny. Ludzie ci charakteryzowali się zróżnicowanym statusem zawodowym (uczniowie, gospodynie domowe, nauczyciele, tkacze, urzędnicy, kupcy, robotnicy, rolnicy, kolejarze). Wśród nich znaleźli się ojcowie z córkami (Eugeniusz Borek z córką Marią, Rudolf Olma z córką Marią czy Stefan Trojok z córkami Gertrudą i Hildegardą) i rodzeństwa (Jadwiga i Stefania

Wykazy imienne Polaków przebywających w obozie nr 515 według stanu na 13 VI 1945, VIII.800.20.991, k. 7–16. Szerzej zob. T. Wolsza, *GULag i deportacje na wschód. Pierwszy etap sowietyzacji Polski 1944–1945* [w:] *GULAG – GUPWI...*, s. 81–87; *Leksykon obozów i więzień sowieckich na ziemiach polskich*, red. D. Iwaneczko, Rzeszów–Warszawa 2022 (w druku).

²⁰ W. Szwiec, *Internowania obywateli polskich dokonane przez organy sowieckie w latach 1944–1945 na terenie województwa małopolskiego jako przykład zbrodni przeciwko ludzkości* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 4: *Ściganie*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2012, s. 52–53.

Stojanik, Anna i Jan Szubert). Większość miała 30–40 lat, choć było także kilkanaście osób niepełnoletnich (roczniki 1928–1929, m.in. Józef Biril, Rudolf Borisz, Rajmund Cenglasz, Małgorzata Czauderna, Elfryda Kosma, Adolf Herman, Jan Janik i Leon Puchałka) oraz osoby starsze (roczniki 1890–1895: Jan Kamieniak, Franciszek Krywult, Robert Patczyk). Po powrocie z obozu najmłodszy internowany występował jako świadek przed sądami cywilnymi w Polsce w procesach o uznanie innych osób za zmarłe²¹.

Oprócz nich w transporcie znaleźli się żołnierze AK z okolic Sanoka, Nowego Sącza, Krakowa, Bielska, Wadowic i Dynowa. Podobnie jak zatrzymani ze Śląska, zostali oni aresztowani w okresie od lutego do marca 1945 r. przez „Smiersz” oraz grupy operacyjne NKWD i osadzeni w więzieniu specjalnym NKWD w Sanoku. Wśród nich znalazły się także kobiety²². Na obecnym etapie badań udało mi się dotrzeć do relacji Jana Macki „Łosińskiego”, który konkretnie, ale bardzo lakonicznie omówił aresztowanie, transport i pobyt w „obozie w Nuzalu”²³. Został zatrzymany 21 marca 1945 r. pod Nowym Sączem przez grupę operacyjną NKWD. Po krótkim przesłuchaniu przewieziono go z nowosądeckiego więzienia do Sanoka, a następnie wraz z grupą Polaków wagonami towarowymi wywieziono do miasta Ałagir, leżącego nad rzeką Ardon, 54 km na zachód od Dzaudżykau (obecnie Władykaukaz), stolicy Północnoosetyjskiej ASRS. Ze stacji kolejowej internowani pieszo przemaszzerowali ok. 40 km do osady Nuzal, wchodzącej w skład wsi Mizur rejonu sadońskiego, okręgu ałagirskiego. Nieco więcej szczegółów oddaje relacja Heleny Sohlich (z domu Kukli) wywiezionej z Bielska do Sanoka. Wspominała: „Wsadzono nas do wagonu bydłowego, w którym były same kobiety. W sumie było nas w nim ponad 20. Same kobiety. Wagon nie był ogrzewany i nie było w nim prycz. Spałyśmy na podłodze. Słomy również nie było. [...] Zamiast ubikacji była dziura wycięta w podłodze”²⁴. Jak wynika z jej dalszych wspomnień, transport nie został także zaopatrzony w odpowiednią ilość prowiantu ani przygotowany do przewozu internowanych na tak długiej trasie. Prawdopodobnie nie było w nim ani zaplecza kuchennego, ani wydzielonego wagonu sanitarnego z personelem medycznym. Jak relacjonuje internowana: „Codziennie dawano nam do wagonu tylko jedno wiadro zupy. Była to woda z rozgotowanymi śledziami. Czasami trafiał się kawałek rozgotowanego ziemniaka lub trochę kaszy. Do picia nie dawano nic. Chleba lub sucharów nie otrzymywałyśmy. Niektóre z nas miały jeszcze jakąś żywność z domu. Po drodze nie opuszczaliśmy wagonu”²⁵. Po przeanalizowaniu dostępnych źródeł można z całą pewnością stwierdzić, że 1 kwietnia 1945 r. Polacy i obywatele polscy dotarli do podobozu w Nuzalu, wchodzącego w skład obozu NKWD nr 515 dla internowanych Niemców grupy „B”.

Na obecnym etapie badań, bez dostępu do archiwów postsowieckich, niezmiernie trudne jest ustalenie dokładnej liczby Polaków wywiezionych do Nuzalu. Wspomnienia

²¹ D. Węgrzyn, *Księga aresztowanych ...*, t. 1, s. 171, 215, 304, 366, 669, 897; t. 2, s. 1302, 1733, 2019; t. 3, s. 2231.

²² G. Leszczyński, „Więzenie specjalne NKWD w Sanoku”, s. 3–5, mps w zbiorach Autora; M. Smoleń, *Reprezje wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sądeckiem (1945–1949)*, „Rocznik Sądecki” 2007, t. 35, s. 150–151.

²³ *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1945*, t. 13, red. T. Gąsiorowski et al., Kraków 2010, s. 74–77.

²⁴ „Wywieziono nas bydłowymi wagonami”. *Relacje deportowanych z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn (współpraca K. Kartasiński), Katowice 2015, s. 124.

²⁵ *Ibidem*.

aresztowanych i zeznania złożone przez świadków przed prokuratorem OKSŻpNP IPN w Krakowie są niezmiernie zdawkowe i nie precyzują ani wielkości transportu z Sanoka, ani ewentualnych innych grup, które później dotarły do tego miejsca. W związku z tym musimy opierać się na szczątkowych, nieprecyzyjnych informacjach. Wiadomo, że oficjalnie 1 czerwca 1945 r. w obozie przebywało 325 internowanych Polaków²⁶. Dodając do tej liczby 30 osób zmarłych w kwietniu i maju, otrzymujemy liczbę 355 ludzi. Nie wiadomo jednak, ilu zmarło w transporcie, ilu przeniesiono w międzyczasie do innych miejsc oraz w jakim stopniu powyższe dane są wiarygodne. Według informacji przekazanych przez władze obozowe centralnym organom GUPWI w Moskwie, 13 czerwca 1945 r. w obozie przebywało 148 obywateli polskich uznanych za folksdojczów, ale w świetle przeprowadzonych przesłuchań oni sami uważali się za Polaków, którym przymusowo narzucono obywatelstwo III Rzeszy. Na tej liście, oprócz rzekomych i faktycznych agentów oraz współpracowników służb niemieckich, znajdowało się sześciu członków AK. Podobnej treści pismo z 19 czerwca ograniczyło listę Polaków do 69 folksdojczów i dwóch żołnierzy AK. Obie listy zawierały różniące się od siebie dane personalne. Zatem możemy przyjąć, że do połowy czerwca 1945 r. przez obóz przeszło co najmniej 246 Polaków i obywateli polskich, z czego 30 nie żyło w momencie powstania tych dokumentów. Możliwe też, że część z nich nie znalazła się na żadnej z przedstawionych list²⁷. Kolejna informacja o stanie kontyngentu internowanych polskich obywateli grupy „B” pochodzi z 1 sierpnia 1945 r. Przetrzymany w tym czasie 203, z czego pięć osób mogło kwalifikować się do zwolnienia²⁸. Ponieważ śmiertelność nie była wówczas wysoka (w czerwcu i lipcu zmarło 22 internowanych obywateli polskich), pojawia się pytanie, do jakich obozów lub batalionów roboczych ich wówczas przenoszono. Brak dostępu do archiwów postsowieckich uniemożliwia dokładne określenie liczby Polaków i obywateli polskich, którzy przeszli przez podobóz w Nuzalu.

W Północnoosetyjskiej ASRS w 1945 r. zlokalizowano dwa obozy dla jeńców wojennych i internowanych NKWD nr 515 (Ałagirski) oraz nr 228 (Dzauzdikauski). Pierwszy z nich, mający dwa podobozy, funkcjonował od kwietnia do września tego roku. Drugi składał się z 5–8 podobozów, w 1947 r., po pewnych reorganizacjach, zostały już tylko dwa. W lipcu 1945 r. należący do niego podobóz w Kardżin, jako nr 2, włączono do obozu nr 424 (Piatigorski) z siedzibą zarządu w mieście Nalczyk (Kabardyjsko-Bałkarska ASRS)²⁹. Natomiast we wrześniu, po zlikwidowaniu obozu nr 515, zaliczono do niego podobóz w Nuzalu.

²⁶ *Z archiwów sowieckich*, t. 5: *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, oprac., przypisy i wstęp A. Paczkowski, tłum. W. Materski, Warszawa 1995, s. 123.

²⁷ W piśmie ministra spraw wewnętrznych Północnoosetyjskiej ASRS komisarza bezpieczeństwa państwowego Borisa Tiekajewa do naczelnika I Wydziału Specjalnego NKWD płk. bezpieczeństwa państwowego Kuzniecowa z 17 VI 1945 r. podana jest liczba 178 osób uważanych za folksdojczów. Jednak sama lista, podpisana przez kadrę dowódczą zarządu obozu, zawiera tylko 148 nazwisk. Różnica jest raczej spowodowana błędnym zapisem. Powtórzył się on w kolejnym dokumencie z 19 lipca. CAW.WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.991, k. 4–16, 19–25.

²⁸ F. Gryciuk, P. Matusiek, *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemia Państwa Polskiego w latach 1944–1945. Wybór źródeł*, t. 2, Siedlce 1995, s. 187.

²⁹ *Военнопленные в СССР 1939–1956. Документы и материалы*, т. 5, кн. 1: *Региональные структуры ГУПВИ НКВД–МВД СССР 1941–1951 гг., Отчетно-информационные документы*, отв. ред.: М.М. Загоруйко,

W 1945 r. na terenie republiki powstał także jeden jeniecki, samodzielny batalion roboczy nr 406 podporządkowany Północnokaukaskiemu Okręgowi Wojskowemu Ministerstwa Sił Zbrojnych ZSRS. W roku 1947 funkcjonowały kolejne dwa³⁰. Z kolei w systemie GUPWI NKWD powstał w osadzie Sadon batalion roboczy nr 1087 dla internowanych (zmobilizowanych Niemców), realizujący zadania Ministerstwa Przemysłu Metalurgicznego (wydobycie rud cynku i ołowiu). 1 lutego 1946 r. przebywało w nim 644, a 1 marca 538 internowanych, w większości Niemców i obywateli niemieckich. Na podstawie rozkazu MWD nr 00731 z 31 czerwca 1946 r. zwolnieniu podlegało 105 niezdolnych do pracy internowanych Niemców³¹.

Obóz nr 515 został zorganizowany na mocy rozkazu NKWD nr 00239 z 27 kwietnia 1945 r. i miał status obozu produkcyjnego. Jak wynika z oficjalnych dokumentów, przebywali w nim jedynie Niemcy, określane w dokumentach sowieckich jako „internowani aresztowani grupy »B«”, zatrzymani w ramach akcji „oczyszczania tyłów Armii Czerwonej”. Obóz został zlikwidowany po kilku miesiącach na mocy rozkazu NKWD nr 001069 z 25 września 1945 r. Jego naczelnikiem początkowo był mjr Czuprow, a od połowy czerwca do momentu likwidacji – pułkownik bezpieczeństwa państwowego I.I. Martirosow. Od połowy czerwca 1945 r. planowano zorganizować kolejne trzy podobozy. W sierpniu 1945 r. gospodarstwu pomocniczemu obozu przydzielono 200 hektarów gruntów ornych z funduszu ziemskiego rejonu ałagirskiego. Odpowiedzialność za ich użytkowanie, prowadzone uprawy i wysokość zbiorów spoczywała na komendanturze obozu³².

Liczebność obozu określono na 4 tys. osadzonych, ale prawdopodobnie dowieziono do niego w pierwszych dniach kwietnia nie więcej niż 2000–2500 internowanych róż-

сост.: С.Г. Сидоров, Н.С. Тархова, Е.М. Цунаева, Волгоград 2005, s. 742; *Военнопленные в СССР 1939–1956*, т. 6: *Лагерь для военнопленных НКВД-МВД СССР 1939–1956. Справочник*, сост. М.М. Загорюлько, С.Г. Сидоров, Ю.М. Кунаева, ред. М.М. Загорюлько, Волгоград 2013, s. 207, 293, 315–316. Mało precyzyjne informacje zawiera publikacja: Г.С. Оганян, *Структура и назначение производственных лагерей для военнопленных в южных российских регионах Советского Союза (1941–1949 гг.)*, „Известия РГПУ им. А.И. Герцена” 2007, № 1, s. 153. Zob.: В.П. Мотревич, *Учреждение для иностранных военнопленных и интернированных в Крымской области в 1944–1950 годах (численность и дислокация)* [в:] *Великая Победа в реалиях современной эпохи: историческая безопасность. Двенадцатые военно-исторические чтения; сборник научных статей*, ред. А.В. Сперанский, Екатеринбург 2020, s. 97.

³⁰ Dwa bataliony (nr 406 i nr 503) zlokalizowano w mieście Mozdok, jeden (nr 496) w Biesłanie. W 1947 r. przebywało w nich 1500–1700 jeńców. *Военнопленные в СССР 1939–1956*, т. 4: *Главное управление по делам военнопленных и интернированных НКВД-МВД СССР 1941–1952: открытые информационные документы и материалы*, ред. М.М. Загорюлько, Волгоград 2004, s. 623, 627. Warto dodać, iż np. w batalionie nr 503 panowały fatalne warunki sanitarno-bytowe (brak prycz dla chorych, medykamentów, jakiegokolwiek opieki sanitarnej, sienników itd.). Od maja do października 1946 r. z 741 jeńców zmarło aż 15 proc., a większość była chora i wycieńszona fizycznie. *Военнопленные в СССР 1939–1956. Документы и материалы*, ред. М.М. Загорюлько, Москва 2000, s. 237–238.

³¹ Prawdopodobnie to właśnie w batalionie nr 1087 na 1 kwietnia 1946 r. przebywało 134 obywatele polskich, w tym 106 kobiet. *Военнопленные в СССР 1939–1956*, т. 4, s. 639; *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, ред. W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 122; *Военнопленные и интернированные граждане Германии: путь народа из СССР (1940–1950-е). Документы, факты, комментарии*, сост. Н.Ф. Бугай, Москва 2001, s. 36–37. Szerzej o problematyce zob. Г.С. Оганян, *Иностранные рабочие батальоны на юге России (1943–1953 гг.)*, Пятигорск, 2007.

³² Decyzja Rady Komisarzy Ludowych Północnoosetyjskiej ASRS z 10 VIII 1945 r. *Население Северной Осетии в советских послевоенных реалиях 1945–1953 гг.: иллюзии и повседневные практики. Сборник документов*, составители: С.А. Хубулова, Э.В. Хубулова, Владикавказ 2016, s. 164–165.

nej narodowości i obywatelstwa. Od tego momentu, z powodu wysokiej śmiertelności i procesu zwolnień, liczebność kontyngentu systematycznie się zmniejszała. Według oficjalnych danych 13 lipca 1945 r. pozostawało w nim jedynie 500 osób³³. Jak wspominałem, po zlikwidowaniu obozu podobóz w osadzie Nuzal, oznaczony wówczas jako nr 4b, został włączony w strukturę obozu nr 228 z siedzibą zarządu w Dzaudżykau. Jego funkcjonowanie zmieniło się pod koniec 1945 r., gdyż dowództwo podjęło działania, które poprawiły warunki higieniczno-bytowe, sanitarne oraz aprowizacyjne.

Obóz nr 515 został zlokalizowany na obrzeżach osady Nuzal w odległości 4 km od wsi Mizur, 39 km od najbliższej stacji kolejowej Ałagir i 70 km od Dzaudżykau. Jedynym szlakiem transportowym łączącym go z innymi miejscowościami była tzw. Osetyjska Droga Wojenna, biegnąca wzdłuż Wąwozu Ałagirskiego. Górskie warunki klimatyczne, opady i osunięcia ziemi powodowały, iż od połowy maja do 1 lipca droga ta była praktycznie zablokowana³⁴. W tym czasie kontakt ze światem utrzymywano jedynie przez ręczną centralę telefoniczną Sadońskiego Przedsiębiorstwa Wydobycia Rud Ołowiuowo-Cynkowych w Mizur oraz łączność telegraficzną.

Planowano rozmieścić 600 internowanych w dwóch piętrowych, murowanych budynkach mieszkalnych, a kolejnych 1400 – w czterech piętrowych barakach drewnianych. Na terenie obozu znajdowała się również kuchnia ze stołówką, która mogła wydać 200 posiłków na jedną zmianę, pralnia z łaźnią z dwoma pomieszczeniami o przepustowości maksymalnie 42 osób na godzinę oraz ambulatorium złożone z sześciu pomieszczeń. Dla zarządu obozu, stołówki oficerskiej i oddziału wartowniczego przeznaczono jeden budynek murowany, a dla personelu oficerskiego i liczącego 72 osoby garnizonu wojsk konwojowych – jeden dom piętrowy i jeden parterowy, kamienny. W odległości jednego kilometra od obozu umieszczono szpital obozowy na 100 łóżek. Obóz oficjalnie miał podstawową strukturę, ale na początku kwietnia, gdy przybyli do niego pierwsi internowani, oficjalnie jeszcze nie powstał, pozostawał *de facto* w fazie organizacji i nie był przygotowany do funkcjonowania w żadnym aspekcie swojej działalności, zwłaszcza w warunkach srogiej kaukaskiej zimy³⁵.

Potwierdzenie fatalnych warunków sanitarno-bytowo-aprowizacyjnych, a tym samym wiarygodności nielicznych polskich świadków, znajdujemy w raporcie naczelnika zarządu obozu nr 515, wspomnianego płk. Martirosowa z 22 czerwca 1945 r., skierowanym do gen. por. Michaiła Kriwienki – szefa GUPWI³⁶. Nowo mianowany naczelnik zwracał

³³ *Военнопленные в СССР 1939–1956*, т. 6, s. 315–316.

³⁴ Teoretycznie jazda autem z obozu do stacji kolejowej trwała normalnie cztery godziny, a następnie pociągiem do stolicy kolejne osiem godzin. Jednak w niektórych latach droga była zablokowana nawet przez dwa miesiące. Osetyjska Droga Wojenna ma długość ponad 270 km, biegnie dolinami rzek Rioni i Ardon, łączy miasto Kutaisi w Gruzji z Ałagirem w Osetii Północnej, przecinając Główny Grzbiet Kaukaski przez przełęcz Mamison (droga Kutaisi–Alpana–Mamison) na wysokości prawie 3 tys. m n.p.m.

³⁵ CAW WBH, Kolekcja akt..., Kwartalne opisowe sprawozdania z działalności obozów nr: 515 (Północnoosetyjska ASRR), 222 (Aktiubińsk), 104 (Mołdawska SRR), 242 (Gorłowka), 211 (Archangielsk), 356 (Taganrog), 99 (Spasskij Zawod), 181 (Gruzińska SRR), 236 (Nawtlug), 146 (Oczemcziri), 220 (obwód archangielski), 100 (Zaporoże), 526 (Anżero-Sużydzki), 53 (Aleksin), 178 (Riazań), 168 (Mińsk), 149 (Charków), 299 (Symferopol), VIII.800.20.174, k. 4.

³⁶ CAW WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.174, k. 1–12.

w nim uwagę na olbrzymie zaniedbania poprzedniego komendanta zarządu obozu oraz naczelnika pionu sanitarnego Dzugajewa. Z powodu braku odpowiedzialności i lekceważenia swoich obowiązków służbowych, doprowadzili oni do krytycznego stanu zdrowia internowanych oraz ograniczenia funkcjonowania obozu. Nie wyznaczili pomieszczeń (składow) do przechowywania warzyw dla osadzonych, a blok żywniowy nie miał odpowiedniego wyposażenia. W kuchni funkcjonowały tylko trzy kotły o pojemności 900 litrów do gotowania potraw i dlatego przygotowywano je w dwóch lub trzech turach. Stołówka mogła jednorazowo pomieścić do 200 internowanych, w rezultacie wydawano im posiłki w ośmiu rzutach przez osiem godzin (*sic!*). Talerze myto w tej samej kuchni, w dwóch drewnianych wannach, co było sprzeczne z podstawowymi normami sanitarnymi. Brakowało oddzielnych pomieszczeń do przygotowywania posiłków, a także krzeseł, stołów i innego wyposażenia. Pralnia była za mała i nie mogła zapewnić internowanym odpowiedniej ilości czystej odzieży i bielizny osobistej. Nie było budynków suszarni, prasowni ani jakichkolwiek pomieszczeń dla stolarni, ślusarni oraz pracowni krawieckiej i obuwniczej. Z tego powodu nie funkcjonowały wewnętrzne brygady naprawcze, którym w dodatku nie zapewniono podstawowych narzędzi ani surowców do pracy. Wyposażenie zarządu obozu było fatalne, a wręcz katastrofalne. Jak wynika z raportu, obóz nie dysponował podstawowym wyposażeniem administracyjno-biurowym w postaci m.in. stołów, krzeseł, szaf, sejfu, a nawet zszywaczy biurowych. Po kwartale funkcjonowania zarząd nie otrzymał żadnych pieczętek, również do tajnej korespondencji. Kadra oficerska wraz z rodzinami otrzymała do swojej dyspozycji jedynie 23 pokoje. Rodziny te nie miały odpowiedniego zaopatrzenia w żywność ani wyposażenia mieszkań, w których brakowało zarówno podstawowych elementów wyposażenia, jak i artykułów przemysłowych³⁷.

Zabezpieczenie obozu także nie odpowiadało rozkazowi NKWD nr 059 z 29 marca 1945 r. Otoczono go jednym rzędem drutu kolczastego, zamiast dwoma. Nie zabezpieczono drutem kolczastym także wewnętrznej „strefy śmierci” (*заретная зона*), w której strzelano bez ostrzeżenia w momencie zbliżania się do niej więźnia. Między więźciami strażniczymi a garnizonem nie funkcjonowała łączność telefoniczna ani sygnalizacyjna. W nocy nie wyznaczano dodatkowych ruchomych posterunków. Z braku pieczętek nie wydawano nikomu żadnych przepustek. Brakowało wartowników, których stan liczebny tylko w 60 proc. odpowiadał potrzebom ochrony kontyngentu internowanych. Jakość i stan uzbrojenia oraz ilość amunicji i zabezpieczenie broni głęboko naruszały obowiązujące rozkazy oraz budziły głęboki niepokój dowództwa, podobnie jak realizacja rozkazu nr 00122 z 12 czerwca 1945 r. NKWD Północnoosetyjskiej ASRS o organizacji kolejnych trzech podobozów: nr 1 we wsi Galon (na 600 osób), nr 2 we wsi Egid (na 300 osób) oraz nr 3 na obrzeżach Ałagiru na kolejne 150 internowanych. Pułkownik Martirosow, mając pełną świadomość położenia, nie zdołał wypełnić powyższego rozkazu i oficjalnie informował o tym władze w Moskwie³⁸.

³⁷ CAW WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.174, k. 5–6. W latach 1945–1947 problem z zaopatrzeniem w chleb dotyczył nie tylko rodzin oficerskich, ale praktycznie wszystkich mieszkańców republiki. *Население Северной Осетии...*, s. 56–67, 165–166, 184–186, 253–255.

³⁸ CAW WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.174, k. 11–12.

Po przybyciu do obozu podzielono internowanych na dwa męskie bataliony robocze liczące po cztery kompanie, po cztery plutony w każdej kompanii oraz jeden batalion żeński złożony z trzech kompanii po trzy plutony³⁹. Utworzono także pluton karny. Na ich czele postawiono dowódców z grona internowanych. W czasie krótkiej kwarantanny komisja medyczna określiła stan zdrowia osadzonych. Według zachowanych danych z 20 maja, stan osadzonych wynosił 1655 osób, w tym 388 kobiet (tj. 31 proc. ogółu) oraz 58 nieletnich. Spośród nich do pierwszej kategorii zdrowia (zdolni do ciężkiej pracy fizycznej) zaliczono większość, tj. 1133 internowanych, do drugiej (łżejsze prace) 180, do trzeciej (prace poza terenem wysokogórskim) 144, a za inwalidów uznano 140; osobną kategorię stanowiło 58 wspomnianych nieletnich. Jednak z raportu naczelnika wynikało, że komisja świadomie i celowo zawyżyła liczbę osadzonych zdolnych do ciężkiej pracy fizycznej w pobliskiej kopalni rudy cynku i ołowiu. Nie uwzględniła wpływu wysokogórskiego klimatu na niezaaklimatyzowanych ludzi. Z premedytacją pominęła fakt, że w ciągu kilku następných dni ok. 35 proc. kontyngentu miało duże obrzęki kończyn, w większości nóg, i zostało wykluczone z jakiegokolwiek pracy, nawet wewnątrz-obozowej. Warunki środowiskowe, charakteryzujące się obniżonym ciśnieniem atmosferycznym, niedotlenieniem oraz niską temperaturą otoczenia, powodowały gromadzenie się płynu surowiczego w nogach, obrzęki oraz silny ból w żyłach, co mogło ostatecznie doprowadzić do ich zakrzepowego zapalenia. Nowy komendant zwrócił także uwagę na to, że wspomniana komisja pracowała w okrojonym składzie, w którym nie było lekarzy specjalistów np. od chorób serca⁴⁰.

Brak odpowiedniej opieki medycznej potwierdza relacja jednej z internowanych: „Szpital był pełen chorych, którzy spali na pryzach. Od początku panowała czerwotka i tyfus. Na jesieni pojawiła się także malaria. My jako pielęgniarki mogłyśmy jedynie nagrzewać cegły i wkładać je chorym do pryz i opiekować się nimi. Mój wuj zachorował na tyfus i przez sześć tygodni nie wiedział nic o świecie. Udało mu się przeżyć. Natomiast inni chorzy umierali masowo. Grzebano ich we wspólnych mogiłach [...]”⁴¹. Warunki medyczno-bytowe odbiegały od jakichkolwiek norm sanitarnych. W szpitalu nie było praktycznie żadnych lekarstw ani profesjonalnej opieki medyczno-sanitarnej. Prowizoryczny szpital w baraku zlokalizowany, jak wspomniałem, poza drutami obozu obsługiwali sami internowani. Sanitariuszkami były m.in. Helena Handzel, Małgorzata Guttmeier, Anna Linert oraz Helena Kukła (która sama zachorowała na tyfus brzuszny i czerwone). Podczas epidemii tyfusu funkcję tę pełnił także Jan Macko będący jednocześnie grabarzem oraz sierż. Władysław Czarny, były łącznik oddziału partyzanckiego „Harnasie”, który zmarł na tyfus, ratując życie swojemu koledze z partyzantki Henrykowi Bani. Przez szpital przeszedł też inny akowiec – Juliusz Barcik „Bończa”⁴².

³⁹ Postępowano zgodnie z rozkazem NKWD ZSRS nr 00311 z 16 IV 1945 r. *Русский архив. Великая Отечественная*, t. 24 (13): *Иностранцы военнопленные второй мировой войны в СССР*, ред. В.А. Золотарев, Москва 1996, s. 178–181.

⁴⁰ CAW WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.174, k. 6–7.

⁴¹ *Ibidem*, s. 125.

⁴² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr), Akta śledztwa w sprawie deportacji żołnierzy AK, S 47/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Anny Czarnej (28 IV 1993 r.), t. 3, s. 457.

Nie były to jedyne problemy, z którymi borykał się obóz nr 515. Rezerwa odzieży dla internowanych wynosiła jedynie 1000 koszul oraz 700 sztuk bielizny osobistej, co nie wystarczało nawet na jedną jej wymianę po przekazaniu brudnych ubrań do pralni. Brakowało wszelkiej innej odzieży, a także koców, poduszek, pościeli, materaców, mydła, wyposażenia lekarskiego, środków medycznych, higienicznych oraz dezynfekujących. Nie funkcjonowała łaźnia, a internowani przez pierwsze 27 dni (*sic!*) osadzenia w obozie nie skorzystali z kąpeli. Nie przeprowadzono dezynfekcji bielizny, baraków ani wymiany odzieży na czystą. Przez pierwszy miesiąc nie zorganizowano pomocy ambulatoryjnej, nie funkcjonował lazaret, brakowało także personelu sanitarnego i podstawowych środków medycznych. W rezultacie doszło do całkowitego, tj. stuprocentowego, zawszenia kontyngentu, co pociągnęło za sobą 27 maja wybuch epidemii tyfusu⁴³ i powszechnego osłabienia internowanych. Warunki życia w obozie przyczyniły się także do wielu przypadków chorób górnych dróg oddechowych (zapalenie płuc czy oskrzeli, angina), dyzenterii (czerwonka – ostra choroba zakaźna jelit, w szczególności jelita grubego, której objawem jest uporczywa biegunka) oraz dystrofii. W efekcie 15 czerwca stan chorych wynosił 644 osoby, z czego 297 (46 proc.) osób było chorych na tyfus, 135 na dystrofię (choroba głodowa), 100 zaliczono do kategorii osłabionych (?), 75 miało „różne choroby”, a 37 zachorowało na różę (chorobę zakaźną skóry i tkanki podskórnej występującą głównie u osób z obrzękami kończyn dolnych). Zakładając, że prawdopodobnie w obozie przebywało wówczas 1300–1400 internowanych, liczba 644 chorych stanowiłaby 46–50 proc. kontyngentu. Nawet jak na warunki obozowe byłaby niezmiernie wysoka. W dodatku, według Martirosowa, do 17 czerwca 1945 r. z powodu braku personelu sanitarno-lekarskiego oraz jakichkolwiek medykamentów praktycznie nikt nie leczył chorych. W momencie wybuchu epidemii wprowadzono jedynie kwarantannę, tj. zamknięto obóz i pozostawiono w barakach internowanych, którzy nie mogli pracować w kopalni rudy cynku i ołowiu. Praktycznie 50 proc. kontyngentu nie przedstawiało żadnego potencjału fizycznego, zwłaszcza w warunkach wysokogórskich⁴⁴. Przy tym tyfus, połączony z dystrofią i dyzenterią oraz innymi chorobami, prowadził do wysokiej śmiertelności.

Warto dodać, że do dystrofii pokarmowej (*dystrophia alimentaris*) prowadził długotrwały brak odpowiedniej jakości i ilości posiłków, w tym białka i witamin. U chorych dochodziło do zaburzeń metabolizmu i równowagi poziomu białek, utraty masy mięśniowej i funkcji mięśni, silnego obniżenia poziomu cukru we krwi i temperatury ciała. Systematycznie rozwijała się także atrofia narządów wewnętrznych, m.in. serca, wątroby i nerek, a dramatyczny spadek masy ciała i zmiany w metabolizmie prowadziły do powstawania tzw. obrzęków głodowych: puchliny opłucnej i brzusznej, obrzęków moszny

⁴³ Tyfus rozprzestrzenił się także poza obozem. Dekret Rady Komisarzy Ludowych Północnoosetyjskiej ASRS z 23 lutego 1945 r. nakazywał zapewnienie w okresie dwóch tygodni budowy najprostszyc łaźni i komór dezynfekcyjnych we wszystkich kołchozach na jej obszarze. W 1946 r. choroba nie rozprzestrzeniała się intensywnie, ale ponownie pojawiła się na większą skalę w 1947 r. Wynikało to m.in. ze słabej organizacji służb medycznych, braku opału do łaźni i ich odpowiedniej ilości, jak również powszechnego niedostatku mydła. *Население Северной Осетии...*, s. 295–298.

⁴⁴ CAW WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.174, k. 8.

i kończyn dolnych. W rezultacie chorzy znajdowali się w stadium skrajnego wycieńczenia organizmu z głębokimi zmianami psychicznymi, ogólną apatią i niezaspokojoną potrzebą łaknienia. Z kolei wspomniana zakaźna róża charakteryzowała się wysoką gorączką (powyżej 40°C), której towarzyszyły dreszcze, złe samopoczucie, zmiany na skórze w obrębie kończyn dolnych, twarzy, szyi, dłoni oraz pośladków. Jest wysoce prawdopodobne, że internowani chorowali także na pelagrę – rumień lombardzki spowodowany brakiem witaminy B³ i powodujący silne zapalenie skóry oraz biegunkę. Z braku witaminy C osadzeni zapadali z kolei na cyngę (szkorbut), który objawiał się głównie zmęczeniem, bólem mięśni i stawów, zmianami skórными oraz krwawieniem i obrzękiem dziąseł, a nawet wypadaniem zębów.

Według ogólnych danych od 2 kwietnia do końca września 1945 r. na cmentarzu w osadzie Nuzal pochowano 339 internowanych, w tym 135 Niemców, 88 Węgrów, 57 Polaków, 55 Słowaków, dwóch Ukraińców oraz Austriaka i Czecha. Pierwszym zmarłym (2 kwietnia) był Niemiec, potem Słowak i Węgrzy, a 10 i 11 kwietnia Polacy: Karol Szpaczek (ur. 1895) oraz Franciszek Sobol (ur. 1900)⁴⁵. W maju zmarło (nie licząc Niemców) 25 Polaków, 20 Węgrów i 9 Słowaków, a w czerwcu – 19 Polaków, 30 Słowaków oraz 39 Węgrów. Daty pochówków internowanych potwierdzają stosunkowo wysoką śmiertelność w okresie od maja do czerwca, gdy w obozie panował tyfus. Przyjmując, że pierwotny stan kontyngentu wynosił prawdopodobnie ok. 2 tys. osób i znając liczbę pochowanych na cmentarzu – 339 ludzi – można założyć, że zmarło ok. 17 proc. ogółu osadzonych. Jeśli przywieziono ich mniej, odsetek zmarłych sięgnął lub nawet przekroczył 20 proc. liczebności. Warto także zwrócić uwagę na statystykę dotyczącą samych Polaków. Zmarło ich 57, tj. 17 proc. ogółu zmarłych i 14,3 proc. osadzonych Polaków, których przybyło w tym czasie do Nuzalu prawdopodobnie ok. 400. Przy każdej mniejszej liczebności, np. 350 internowanych, odsetek zmarłych wyniósłby ponad 16 proc. To jeden z najwyższych wskaźników zgonów, który dotyczył Polaków w obozach GUPWI.

Obowiązek zorganizowania cmentarza na terenie wyznaczonym przez lokalne władze spoczywał na każdym komendancie obozu. Powinien on być podzielony na kwartały złożone z czterech rzędów po pięć mogił. Każda mogiła powinna zostać opatrzona ujednoliconymi dla całego cmentarza znakami identyfikacyjnymi w postaci jej numeru i numeru kwadratu. Komendant odpowiadał także za utworzenie grup pogrzebowych, nadzór sanitarny nad cmentarzem, jego ogrodzenie (druć kolczasty lub głęboki rów) oraz zabezpieczenie przed fizycznym zniszczeniem mogił i znaków identyfikacyjnych. Zasady prowadzenia ewidencji zmarłych również były konkretnie określone. W 1945 r. zmarłych chowano na cmentarzu w Nuzalu w bieliznie, w zbiorowych mogiłach po 20 do 45 osób, a w następnych latach – w pojedynczych grobach. Jak raportował dowódca obozu, powyższa procedura wynikała z nieznamomości ogólnych rozkazów GUPWI

⁴⁵ Dwóch kolejnych Polaków pochowano tam w styczniu i lutym 1946 r., a jednego w czerwcu 1947 r. Oczywiście pozostaje kwestią dyskusyjną określenie rzeczywistej narodowości zmarłych. CAW WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.174, k. 13–31. Ogółem na dwóch cmentarzach obozu nr 515 (drugi znajdował się w osadzie Galon) pochowano 390 internowanych, w tym 167 Niemców, 101 Węgrów, 56 Czechów i Słowaków, 62 Polaków, trzech Ukraińców oraz Austriaka. *Военнопленные в СССР 1939–1956*, т. 4, s. 249, 252, 255.

NKWD dotyczących sposobu chowania zmarłych, braku doświadczonego personelu oraz konieczności grzebania każdego dnia od 10 do 15 osób zmarłych na tyfus⁴⁶.

Po przybyciu Polaków do Nuzalu 1 kwietnia 1945 r. mężczyźni zostali przydzieleni do batalionu roboczego nr 1, a kobiety do batalionu nr 2. W kolejnym batalionie rozmieszczono internowanych innych narodowości. Jak pisałem powyżej, na ich czele stali wybrani przez władze obozowe internowani, zazwyczaj Czesi lub Węgrzy. Byli oni odpowiedzialni za porządek w barakach oraz przestrzeganie wykonywania poleceń komendatury sowieckiej. Relacje pomiędzy internowanymi różnych narodowości układały się raczej poprawnie, choć niekiedy funkcyjni dopuszczali się rękoczynów wobec swoich podwładnych. Stosunki z okoliczną ludnością także były dobre, a niektórzy z miejscowych nawet okazywali przybyłym życzliwość⁴⁷. Po okresie kwarantanny internowani zostali podzieleni na brygady robocze i skierowani do różnorodnych prac, stosownie do kategorii zdrowia. Zarząd obozu był zobowiązany do podpisywania kontraktów na dostarczanie lokalnym przedsiębiorstwom, podległym różnym ministerstwom, określonej liczby robotników – jeńców lub internowanych. Ludzi tych wykorzystywano częstokroć jako darmową, niewolniczą siłę roboczą. W praktyce większość mężczyzn trafiła do kopalni rudy cynku i ołowiu, w której warunki pracy należały do wyjątkowo ciężkich, czego doświadczył m.in. Józef Pitorak – komendant Straży Pożarnej w Bukowinie Tatrzańskiej, późniejszy poeta, dramaturg ludowy i działacz kulturalny, a szczegółowo potwierdzają relacje Polaków z późniejszej „grupy krasnowodzkiej”. Inni byli używani do prac drogowych, polowych, leśnych, a najślabi do wewnątrzobozowych. Kobiety wysłano do prac rolnych i porządkowych.

Jak podkreślał płk Martirosow, problemy związane z zaopatrzeniem obozu w podstawowe produkty żywnościowe, środki medyczne itd. wynikały m.in. z powodu braku środków transportu. Zamiast planowanych siedmiu, obóz posiadał jedynie dwie amerykańskie, dwupółtonowe ciężarówki GMC (w dokumentach nazywane „Jemsey”), które nie mogły zapewnić dowozu odpowiedniej ilości zaopatrzenia. Do tego dochodziła znaczna odległość od stacji kolejowej, brak składów zaopatrzenia w bliższej odległości od obozu, problemy z jazdą górkami drogami i warunkami atmosferycznymi.

W obozie nie prowadzono pracy propagandowej ani z kadrą obozową, ani z internowanymi. Nie było członków załogi mających odpowiednie kwalifikacje, a tych, którzy byli, cechował brak elementarnej wiedzy w zakresie pracy kulturalno-propagandowej oraz rozkazów jej dotyczących. W Nuzalu brakowało materiałów politycznych w postaci broszur, plakatów, literatury marksistowsko-leninowskiej, prasy partyjnej oraz czasopism krajowych. Z tego powodu praktycznie nie było żadnej formy pracy propagandowej w postaci wykładów, pogadank, seminariów czy odczytów. Obóz nie posiadał również

⁴⁶ Z raportu z marca 1946 r. wynika, że cmentarz ogrodzono poczwórnym rzędem drutu kolczastego na wysokość 1,2 m. Został on podzielony na kwadraty po 20 mogił w każdym. Na każdej mogile znajdowała się tabliczka informacyjna z jej numerem. Ewidencję zmarłych prowadzono w księdze cmentarnej wraz z alfabetycznym indeksem nazwisk. CAW WBH, Kolekcja akt... , Protokoły kontroli cmentarza w m. Nuzal oddziału 4 obozu nr 228 (Dzaudžikau). Schematy i fotokopie rozmieszczenia mogił oraz imienny wykaz pochowanych w latach 1945–1948, VIII.800.20.676, k. 5–6.

⁴⁷ „Wывieziono nas byдлęcymi wagonami”..., s. 124–125.

radia ani nawet wewnętrznego radiowęzła. Brakowało także kamery filmowej oraz jej operatora. W związku z tym naczelnik podkreślał pilną konieczność doposażenia w sprzęt i uruchomienia pionu propagandowego, tym bardziej że obóz znajdował się w daleko posuniętej izolacji od świata zewnętrznego⁴⁸.

Nie dysponujemy źródłami, ani proveniencji postsowieckiej, ani w postaci relacji więźniów, pozwalających określić normy żywieniowe, które otrzymywali internowani w obozie nr 515. W tej sytuacji należy sięgnąć do aktów normatywnych wyższego rzędu. Według rozkazu NKWD nr 001282 z 18 października 1944 r. osadzonym przysługiwało m.in.: 600 gramów chleba (żytni 96 proc.), 10 gramów mąki pszennej II klasy, 10 gramów makaronu, 30 gramów mięsa, 50 gramów ryby, 10 gramów tłuszczu lub kiełbasy, 17 gramów cukru, 400 gramów ziemniaków, 100 gramów kapusty, 30 gramów marchwi, 50 gramów wieprzowiny oraz 10 gramów cebuli. Na podstawie rozkazu NKWD nr 00540 z 19 maja 1945 r. przydziały zwiększono o 50 gramów ryby oraz o 200 gramów ziemniaków. Normy dla dystrofików i osób ogólnie chorych były nawet nieco wyższe⁴⁹. Jednak raport płk. Martirosowa oraz relacja internowanej kobiety niedwuznacznie pokazują, że powyższych norm nie realizowano. Za podstawę obiadu i kolacji służyła jednorodna „zupa”, zazwyczaj na kapuście i śledziach, zawierająca niewielką ilość tłuszczu, warzyw, mięsa i cukru, czasem nawet tego pozbawioną. Autorka wspomnianej relacji wspomina: „Dziennie dostawaliśmy po 30 dekagramów czarnego, mokrego chleba. Zjadałam go na jeden raz. Ponadto było pół litra zupy. Robiono je z resztek ryb, kaszy i kiszonych warzyw. Nasze młode organizmy musiały się przystosować do takiego jedzenia. [...] Ziemniaków i mięsa nigdy nie dostawaliśmy. Do picia dawno czarną kawę”⁵⁰. Na braki żywności wskazuje także duża liczba dystrofików, ludzi *de facto* zagłodzonych. Problemy z żywnieniem internowanych mogły w pewnym stopniu wynikać z działalności władz obozowych, które ograniczały ilość żywności przeznaczoną dla osadzonych, a zaoszczędzone w ten sposób „nadwyżki” rozdzielaly wśród kadry oficerskiej⁵¹. Władze centralne w Moskwie zdawały sobie sprawę z problemów aprowizacyjnych w wielu obozach. Chcąc zmniejszyć zachorowalność oraz poprawić stan zdrowia osadzonych, wydano dyrektywę NKWD nr 133 z 21 czerwca 1945 r. O zbiorze i przetwarzaniu dziko rosnących jadalnych roślin i owoców. Komendanci obozów otrzymali polecenie stworzenia brygad zbierających dziko rosnące jadalne rośliny oraz owoce (dzikiej róży, czarnej porzeczki, borówki brusznicy, jarzębiny, jagód, żurawiny), a także grzybów. Wskazywano na konieczność wzbogacenia osadzonym jadłospisu i uzupełnienie składników odżywczych oraz witamin (w zastępstwie herbaty do

⁴⁸ CAW WBH, Kolekcja akt..., VIII.800.20.174, k. 9–11.

⁴⁹ Wyższe normy obowiązywały dla chorych i dla dystrofików. Zob. D. Rogut, *Mechanizmy sowieckich represji...*, s. 146–147.

⁵⁰ „Wywieziono nas bydłęcymi wagonami”..., s. 126.

⁵¹ Rozkradanie produktów żywnościowych oraz inwentarza obozowego w latach 1945–1946 nie należało do przypadków wyjątkowych. O walce z malwersacjami i kradzieżami wśród kadry obozowej mówiły m.in. dyrektywy MWD ZSRS: nr 114 z 3 V 1946 r., nr 124 z 15 V 1946 r. oraz nr 127 z 16 V 1946 r. *Военнополненные в СССР 1939–1956. Документы и материалы*, red. М.М. Загоруйко..., s. 396–403; *Русский архив. Великая Отечественная*, т. 24 (13), s. 293, 323–324. Zob. np.: С.С. Букин, А.А. Долголюк, *Продовольственная проблема в сибирских лагерях для военнопленных (1943–1949 гг.)* [в:] *Социкультурное развитие Сибири (XVII–XX века)*, Бахрушинские чтения, 1996 г., ред. В.И. Шишкина, Новосибирск 1998, s. 131–144.

witaminizacji codziennej diety zalecano wykorzystywanie liści truskawek, borówki brusznicy i czarnej porzeczki). Brygady miały zbierać m.in. szczaw, lebiodę, pokrzywę, szczawik, podagrycznik pospolity, babkę lancetowatą, mniszek lekarski, liście malwy i trawę ogórkową. Zawierały one duże ilości witaminy A, C oraz karoten i według władz powinny być stosowane do przygotowywania różnego rodzaju zup (np. kapuśniak, barszcz), wywarów i surówek⁵². Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu rozporządzenie to zostało wykonane w obozie nr 515.

Charakter tego obozu powodował, że internowani byli „rozpracowywani” przez jego pion operacyjno-śledczy (kontrwywiadowczy) na podstawie dyrektywy NKWD-NKGB nr 74/60 z 26 kwietnia 1945 r.⁵³ Proces ten rozpoczął się pod koniec maja od przesłuchań i wypełniania kwestionariuszy osobowych. Kwestionariusz zawierał określenie statusu osadzonego jako internowanego, zmobilizowanego lub aresztowanego, jego płeć, numer ewidencyjny kwestionariusza, numer batalionu i obozu, datę przybycia do niego oraz 22 pytania dotyczące osoby go wypełniającej. Obejmowały one szczegółowe dane osobowe i rodzinne: datę i miejsce urodzenia, dokładny adres zamieszkania, liczebność rodziny i jej wiek, narodowość, wyznanie religijne, pochodzenie społeczne, wykształcenie, status materialny, przynależność partyjną, działalność polityczną, społeczną i zawodową, otrzymane nagrody, służbę wojskową (stopień, jednostka itd.), wyjazdy zagraniczne (okresy, miejsca i cele pobytu), ewentualne wyroki sądowe, miejsca pobytu rodziny i znajomych w Związku Sowieckim, pracę wykonywaną w czasie okupacji niemieckiej, miejsce i datę aresztowania oraz ogólną charakterystykę zdobytego wykształcenia oraz zawodu. Dane te uzupełniał rysopis i znaki szczególne internowanego. Internowanym założono również teczkę kontrolno-śledcze (ewidencyjne). Internowanych przesłuchiowano na okoliczność ich postaw w czasie okupacji, tzn. współpracy z Niemcami lub działalności antysowieckiej w szeregach AK. Weryfikowano też zeznania złożone po aresztowaniu w Polsce⁵⁴. Przesłuchiowano m.in. internowanego grupy „B” Jacka Rozmusa, któremu na podstawie zeznań dwóch świadków zarzucano przyjęcie folkslisty oraz kilkuletnią współpracę z niemiecką policją. Pomimo zaprzeczeń podejrzanego, zgodnie z dyrektywą MWD nr 285 z 3 grudnia 1946 r., oficerowie śledczy uznali go za niemieckiego przestępcę wojennego⁵⁵. Z kolei śledztwo wobec Jana Macki dotyczyło jego rzekomej współpracy z gestapo

⁵² Wiele z tych roślin miało właściwości lecznicze w przypadku zranień, zapalenń skóry, oparzeń, obrzęków i ukąszeń owadów. Niektóre mogły być pomocne przy dolegliwościach wątroby czy łagodzeniu zaburzeń trawienia, obrzęków i bólu nóg. *Русский архив. Великая Отечественная*, t. 24 (13), s. 202–204.

⁵³ Dotyczyło ono rozpracowania agenturalnego wszystkich osadzonych w obozach dla internowanych, obozach kontrolno-filtracyjnych oraz w obozach pracy. *Архив новейшей истории России. Серия „Публикации”*, t. II, s. 197.

⁵⁴ AIPN Kr, Materiały NKWD dotyczące internowanego Teofila Urody, 301/5, k. 9.

⁵⁵ Dyrektywa dotyczyła ujawniania przestępców wojennych wśród niemieckich jeńców wojennych i internowanych. Zob. *Военнопленные в СССР 1939–1956. Документы и материалы*, red. М.М. Загорулько, s. 744–751; AIPN Kr, Materiały NKWD dotyczące internowanego Jacka Rozmusa, 301/36, k. 13. W latach 1947–1949 toczyła się sprawa przeciwko Rozmusowi w Sądzie Rejonowym w Wadowicach. Zob. AIPN Kr, Akta spraw sądowych, 12/1084, Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Jacek Rozmus, imię ojca: Szymon, ur. 17-08-1903 r., oskarżonemu o podpisanie wniosku o przyjęcie do niemieckiej listy narodowej podczas okupacji, tj. o czyn z art. 1 dekretu z dn. 28-06-1946 r. Także PUBP w Żywcu w latach 1952–1959 prowadził śledztwo wobec niego: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach

i jednocześnie przynależności do AK. Pomimo zeznań świadka potwierdzającego jego udział w działalności polskiego podziemia, on sam stanowczo odrzucał oskarżenia zarówno o współpracę z Niemcami, jak i o służbę w polskiej konspiracji. W rezultacie śledczy nie mogli potwierdzić jego kolaboracji i uznać za przestępcę wojennego⁵⁶. Podobna sytuacja zaistniała w przypadku Karoliny Znachowskiej, która została 20 marca 1945 r. aresztowana pod zarzutem pełnienia roli agentki gestapo. Według oficerów śledczych internowana wyraziła zgodę na współpracę, ale w trakcie śledztwa nikt nie potwierdził jej antypolskiej aktywności, podobnie jak „przestępczej działalności skierowanej przeciwko Związкови Sowieckiemu”⁵⁷.

Poza rozpracowaniem internowanych, pion operacyjno-śledczy NKWD odpowiadał za utworzenie wśród nich sieci agenturalnej. Osadzonych werbowano poprzez szantaż (teoretyczna możliwość szybszego zwolnienia) lub w zamian za potencjalne korzyści osobiste, np. skierowanie do lepszej pracy, uzyskanie funkcji kierowniczej w administracji obozu czy dodatkowej racji żywnościowej, a także za obietnicę możliwości wysłania korespondencji do Polski. Wśród internowanych zdarzały się osoby, które donosiły z potrzeby zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa, żywności, pewnej swobody w życiu obozowym. Inni robili to z powodu negatywnego nastawienia do współwięźniów, poczucia osobistej krzywdy czy braku akceptacji swojej postawy. Niektórzy zwyczajnie bali się konsekwencji odrzucenia propozycji werbunku i podpisywali zobowiązanie. Odmowa mogła grozić skierowaniem do ciężkiej pracy fizycznej w kopalni⁵⁸. Konfidenci mieli za zadanie nie tylko zbierać dane o poszczególnych osobach, lecz także informować władze o przygotowywanych ucieczkach, nastrojach wśród więźniów, ich stosunku do władzy sowieckiej, planowanej działalności sabotażowej, przeszłości politycznej i wojskowej, ewentualnej działalności antysowieckiej czy współpracy z Niemcami w czasie okupacji. Jak wynika z nielicznych dokumentów źródłowych, donosiciele faktycznie uzyskiwali różnego rodzaju informacje istotne dla funkcjonariuszy NKWD.

Na obecnym etapie badań trudno jest ustalić szczegółowy przebieg procesu zwolnień z obozu. Wiadomo, że pierwsze grupy osadzonych kierowano do Polski na podstawie rozkazu NKWD nr 001301 z 29 października 1945 r. Dotyczył on zwolnień internowanych obywateli polskich, aresztowanych za mało ważne przestępstwa, w tym szeregowych członków AK. Do 1 stycznia 1946 r. z Nuzalu odesłano 42 osoby i planowano 66 kolejnych. Prawdopodobnie w maju 1946 r. obóz opuściło czworo osadzonych⁵⁹. Przepuszczalnie na podstawie powyższego rozkazu został zwolniony pochodzący z Nowego Sącza dwudziestopięcioletni Bolesław Albiński (aresztowany 19 marca 1945 r. przez grupę opera-

(1983–1990), 230/5128, Materiały dot. Rozmus Jacenty/Jacek, imię ojca: Szymon, ur. 17-08-1903 r., podejrzanego o współpracę z Niemcami na terenie Suchej Beskidzkiej w czasie II wojny światowej.

⁵⁶ CAW WBH, Teczka ewidencyjna Jana Macko, VIII.802.1070.21354, k. 9. W rzeczywistości Jan Macko, mieszkaniec Tymbarku, wstąpił do polskiej konspiracji w 1939 r. i był żołnierzem AK o ps. „Łosiński”, *Małopolski słownik biograficzny...*, s. 74.

⁵⁷ AIPN Kr, Materiały NKWD dotyczące internowanej Karoliny Znachowskiej, 301/32, k. 9.

⁵⁸ Doświadczyla tego osobiście Zofia Biernacka z „grupy krasnowodzkiej”. AIPN Kr, Akta śledztwa..., S 47/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Zofii Biernackiej-Paterek (4 IV 1993 r.), t. 3, s. 487.

⁵⁹ Z kolei „internowanych-zmobilizowanych” grupy „G” odprawiano na podstawie dyrektywy NKWD ZSRS nr 1925 z 1945 r. NKWD o Polse i Polakach..., s. 79, 117–118.

cyjną 4 Frontu Ukraińskiego i podejrzany o przyjęcie folkslisty). Nie wrócił on jednak do Polski, lecz osiedlił się w górskiej wiosce Zgid, w rejonie ałagirskim. Z kolei we wsi Galon, w tym samym rejonie, zamieszkał inny Polak – Franciszek Adamczyk (ur. 1903). Nie przekonują mnie argumenty rosyjskich badaczy przypuszczających, że powodem pozostania w ZSRS „być może były [...] wyrzuty sumienia i chęć duchowej skruchy za wyrządzone zło, a może umiejętność przebaczenia oraz życzliwa i wybacząca postawa zwycięzców”⁶⁰. W tych decyzjach, wydawałoby się niezmiernie zaskakujących, raczej doszukiwałbym się motywów osobistych niż polityczno-społecznych. Warto dodać, że pozostały kontyngent internowanych obywateli polskich został w większości zwolniony w październiku 1947 r. i przez obóz repatriacyjny nr 284 w Brześciu nad Bugiem skierowany do Polski.

Jak wspominałem wcześniej, obóz nr 515 formalnie zlikwidowano we wrześniu 1945 r., a podobóz w Nuzalu stał się częścią obozu nr 228. W ten sposób, nie zmieniając lokalizacji, internowani znaleźli się w nowym obozie. 4 grudnia 1945 r. w Nuzalu pojawił się kolejny kontyngent Polaków, tym razem przybyłych z obozu nr 516 w Turkmenii. W ten sposób połączyły się losy Polaków z transportu „sanockiego” z historią transportu „krasnowodzkiego” i obozem NKWD nr 516, ale to już inna historia.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy przypomnieć, że do obozu NKWD nr 515 w Nuzalu skierowano kontyngent Polaków i obywateli polskich należących według prawodawstwa sowieckiego do internowanych aresztowanych grupy „B”. W czasie zatrzymań w Polsce, w lutym–marcu 1945 r., większość z nich podejrzewano o różnorakie formy współpracy z okupantem niemieckim, a część o przynależność do AK. Na obecnym etapie badań trudno precyzyjnie określić wielkość wysłanego w marcu kontyngentu zatrzymanych, jego kondycję zdrowotną i śmiertelność w czasie transportu. Mamy pewność, że przybyli do Nuzalu w kwietniu 1945 r. kontyngent został skierowany do obozu będącego dopiero w stadium organizacji. W połączeniu z wieloma czynnikami zewnętrznymi (głodem w ZSRS, złą organizacją pracy, lokalizacją obozu w terenie wysokogórskim), ale również zaniedbywaniem obowiązków służbowych przez jego kadrę kierowniczą, stan ten doprowadził do zapaści zdrowotnej wszystkich internowanych, w tym obywateli polskich. Jej przejawem był przede wszystkim wybuch epidemii tyfusu i wysoka śmiertelność wśród internowanych. Wysoce negatywny wpływ na kondycję fizyczną i psychiczną osadzonych miały także niskie normy żywieniowe i ciężka praca w kopalni rudy cynku i ołowiu. W obecnej chwili z powodu braku dostępu do archiwów postsowieckich niemożliwe jest ustalenie wielu aspektów funkcjonowania obozu, w tym procesu międzyobozowego ruchu internowanych czy zwolnień. Pozostaje żywić nadzieję, że w nieodległej perspektywie będzie dane polskim badaczom przedstawienie pełnej historii obozu nr 515 oraz osadzonych w nim Polaków i obywateli polskich.

⁶⁰ Oprócz dwóch Polaków, osiadł tam także Słowak i Niemka. P.Э. Кесаева, А.А. Бесолова, *О содержании немецких военнопленных на территории Северной Осетии в 1943 г. (на примере лагеря № 228 НКВД)*, „Вестник Северо-Осетинского государственного университета имени К.Л. Хетагурова” 2017, № 1, s. 29. W artykule podany jest zaskakujący rok powstania obozu – 1943. Dostępne źródła archiwalne wskazują jednak bezspornie na rok 1945. Zob. np.: *Военнопленные в СССР 1939–1956. Документы и материалы*, ред. М.М. Загорюлько, s. 1037; *Военнопленные в СССР 1939–1956*, т. 4, s. 1116.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Akta spraw sądowych.

Akta śledztwa w sprawie deportacji żołnierzy AK.

Materiały NKWD dotyczące internowanego Jacka Rozmusa.

Materiały NKWD dotyczące internowanej Karoliny Znachowskiej.

Materiały NKWD dotyczące internowanego Teofila Urody.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (1983–1990).

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowe Biuro Historyczne

Kolekcja akt z archiwów rosyjskich (Kolekcja Wojskowej Komisji Archiwalnej).

Teczka ewidencyjna Jana Macko.

Źródła opublikowane

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 5: *Październik 1944 – lipiec 1945*, red. H. Czarnocka et al., Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny, red. W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 1996.

Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946, wybór i oprac. T. Cariewska, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998.

Z archiwów sowieckich, t. 5: *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, oprac., przypisy i wstęp A. Paczkowski, tłum. W. Materski, Warszawa 1995.

Архив новейшей истории России. Серия „Публикации”, т. II: *Специальные лагеря НКВД-МВД СССР в Германии. 1945–1950 гг.: сборник документов и статей*, ред. С.В. Мироненко, ответственный составитель Ю.Г. Орлова, Москва 2001.

Военнопленные в СССР 1939–1956. Документы и материалы, ред. М.М. Загорулько, Москва 2000.

Военнопленные в СССР 1939–1956. Документы и материалы, т. 5, кн. 1: *Региональные структуры ГУПВИ НКВД-МВД СССР 1941–1951 гг., Отчетно-информационные документы*, отв. ред.: М.М. Загорулько, сост.: С.Г. Сидоров, Н.С. Тархова, Е.М. Цунаева, Волгоград 2005.

Военнопленные в СССР 1939–1956, т. 4: *Главное управление по делам военнопленных и интернированных НКВД-МВД СССР 1941–1952: открытые информационные документы и материалы*, ред. М.М. Загорулько, Волгоград 2004.

Военнопленные в СССР 1939–1956, т. 6: *Лагеря для военнопленных НКВД-МВД СССР 1939–1956. Справочник*, сост. М.М. Загорулько, С.Г. Сидоров, Ю.М. Кунаева, ред. М.М. Загорулько, Волгоград 2013.

- Военнопленные и интернированные граждане Германии: путь народа из СССР (1940–1950-е). Документы, факты, комментарии*, сост. Н.Ф. Бугай, Москва 2001.
- Население Северной Осетии в советских послевоенных реалиях 1945–1953 гг.: иллюзии и повседневные практики. Сборник документов*, составители: С.А. Хубулова, Э.В. Хубулова, Владикавказ 2016.
- Русский архив. Великая Отечественная*, т. 24 (13): *Иностранцы военнопленные второй мировой войны в СССР*, ред. В.А. Золотарев, Москва 1996.

Wspomnienia, maszynopisy

- Borowik B., *Dotyk syberyjskiej śmierci: wspomnienia z głębi tajgi*, Radom 2004.
- Leszczyński G., „Więzienie specjalne NKWD w Sanoku”, mps w zbiorach Autora.
- Smalewski J.S., *Opowiedział mi „Maks”. Czasowo izolowany F1-233. Na podstawie fragmentów „Dziennika prywatnego” i wspomnień Antoniego Rymczy*, Warszawa 1995.
- „Wywieziono nas bydłęcymi wagonami”. *Relacje deportowanych z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku*, red. S. Rosenbaum i D. Węgrzyn (współpraca K. Kartasiński), Katowice 2015.

OPRACOWANIA

- Arkusz A., *Obywatele polscy w obozie NKWD-MWD ZSRR nr 178-454 w Riazaniu w latach 1944–1947*, Kraków 2010.
- Ciesielski S., Materski W., Paczkowski A., *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002.
- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001.
- Gryciuk F., Matuszek P., *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemia Państwa Polskiego w latach 1944–1945. Wybór źródeł*, t. 2, Siedlce 1995.
- Indeks represjonowanych*, t. 13: *Uwięzieni w Ostaszku i Riazaniu: alfabetyczne wykazy 4307 internowanych Polaków i obywateli polskich, którzy w latach 1944–1947 przeszli przez obozy jenieckie nr 41 i nr 178-454 NKWD-MWD ZSRR*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2003.
- Indeks represjonowanych*, t. 10: *Więźniowie łagrów w rejonie Workuty, cz. 2: Alfabetyczny wykaz 5690 Polaków i obywateli polskich innych narodowości aresztowanych po 4 stycznia 1944, więzionych w Workutłagu, Rieczęłagu, Inflagu, Minłagu, Obskim ITŁ i Budowie 501 oraz innych łagrach podległych Północnemu Zarządowi Budowy Kolei*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2001.
- Indeks represjonowanych*, t. 19: *Wywiezieni do Kaługi: alfabetyczny wykaz 4936 żołnierzy Armii Krajowej oraz poborowych Polaków z Wileńszczyzny i Nowogródziny przymusowo wcielonych do 361 zapasowego pułku piechoty Armii Czerwonej od sierpnia 1944 do stycznia 1946*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2008.
- Leksykon obozów i więzień sowieckich na ziemiach polskich*, red. D. Iwaneczko, Rzeszów–Warszawa 2022 (w druku).
- Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1945*, t. 13, red. T. Gąsiorowski et al., Kraków 2010.

- Nowak R.K., *Związek Patriotów Polskich w zachodnich obwodach ukraińskiej SRS (1944–1946)*, Łódź–Warszawa 2021.
- Palacz D., *Zatrzymanie i zesłanie w głąb ZSRR sędowników z terenu województwa kieleckiego w 1945 r.* [w:] *Zbrodnie sądowe w latach 1944–1989. Konformizm czy relatywizm moralny sędowskich prawników?*, t. 2, red. D. Palacz, M. Grosicka, Kielce–Warszawa 2022.
- Rogut D., *Internowani oficerowie Armii Krajowej w sowieckim obozie jenieckim nr 150 w Griazowcu w latach 1947–1948* [w:] *Sowiecki system obozów i więzień. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, Łódź 2013.
- Rogut D., *Losy żołnierzy Armii Krajowej („riazańczyków”) w sowieckim obozie MWD nr 270 w Borowiczach (1947–1949)* [w:] *Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych. Studia i szkice*, red. E. Kowalczyk, L. Ladorucka, W. Marciniak, B. Szubtarska, J. Żelazko, Łódź 2014.
- Rogut D., *Mechanizmy sowieckich represji. Żołnierze Armii Krajowej w obozie NKWD nr 270 w Borowiczach (1944–1946) – studium przypadku*, Żelów 2017.
- Rogut D., *Polacy w obozie kontrolno-filtracyjnym nr 283 NKWD-MWD w Stalinogorsku (1945–1947)* [w:] *Od Rosji po Bliski Wschód. Studia historyczne z XX w.*, red. D. Rogut, Żelów 2010.
- Rogut D., *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” (1945–1949)*, Toruń 2003.
- Rogut D., *Wrota piekieł. Żołnierze Armii Krajowej i obywatele polscy w obozie NKWD nr 516 w Krasnowodzku* [w:] *Sowieckie obozy dla jeńców wojennych i internowanych 1939–1956. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, D. Rogut, Łódź–Warszawa 2018.
- Rogut D., *Z dziejów internowanych Polaków w Związku Sowieckim: obóz nr 41 w Ostaszku*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 2.
- Rogut D., *Zarys historii sowieckiego obozu specjalnego nr 4 (Stiepląg) w latach 1948–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2.
- Rogut D., *Żołnierze Armii Krajowej w sowieckim obozie nr 531 w Swierdłowsku (1946–1947) – zarys historii* [w:] *GUŁAG – GUPWI. Struktury – kadry – więźniowie*, red. D. Rogut, W. Śleszyński, Białystok 2018.
- Schmidt U., *Niemieccy cywile deportowani do ZSRS w latach 1944–1956* [w:] *Sowieckie obozy dla jeńców wojennych i internowanych 1939–1956. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, D. Rogut, Łódź–Warszawa 2018.
- Smoleń M., *Represje wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sądeckiem (1945–1949)*, „Rocznik Sądecki” 2007, t. 35.
- Szwiec W., *Internowania obywateli polskich dokonane przez organy sowieckie w latach 1944–1945 na terenie województwa małopolskiego jako przykład zbrodni przeciwko ludzkości* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 4: *Ściganie*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2012.
- Węgrzyn D., *Dzieje obozu NKWD-MWD nr 503 Kemerowo, ze szczególnym uwzględnieniem pobytu w nim osób aresztowanych w Europie Środkowo-Wschodniej w 1945 roku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2017, t. 18.
- Węgrzyn D., *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, t. 1–3, Katowice–Warszawa 2021.
- Wolsza T., *GUŁAG i deportacje na wschód. Pierwszy etap sowiezycacji Polski 1944–1945* [w:] *GUŁAG – GUPWI. Struktury – kadry – więźniowie*, red. D. Rogut, W. Śleszyński, Białystok 2018.

- Букин С.С., Долголюк А.А., *Продовольственная проблема в сибирских лагерях для военнопленных (1943–1949 гг.)* [в:] *Социокультурное развитие Сибири (XVII–XX века), Бахрушинские чтения, 1996 г.*, ред. В.И. Шишкина, Новосибирск 1998.
- Кесаева Р.Э., Бесолова А.А., *О содержании немецких военнопленных на территории Северной Осетии в 1943 г. (на примере лагеря № 228 НКВД)*, „Вестник Северо-Осетинского государственного университета имени К.Л. Хетагурова” 2017, № 1.
- Мотревич В.П., *Учреждение для иностранных военнопленных и интернированных в Крымской области в 1944–1950 годах (численность и дислокация)* [в:] *Великая Победа в реалиях современной эпохи: историческая безопасность. Двенадцатые военно-исторические чтения; сборник научных статей*, ред. А.В. Сперанский, Екатеринбург 2020.
- Оганян Г.С., *Иностранные рабочие батальоны на юге России (1943–1953 гг.)*, Пятигорск 2007.
- Оганян Г.С., *Структура и назначение производственных лагерей для военнопленных в южных российских регионах Советского Союза (1941–1949 гг.)*, „Известия РГПУ им. А.И. Герцен” 2007, № 1.
- Полян П.М., *„Не по своей воле...”. История и география принудительных миграций*, Москва 2001.
- Рогут Д., *Поляки и польские граждане в советских лагерях на Урале (1945–1957) – исторический очерк* [в:] *Актуальные вопросы изучения и преподавания истории, социально-гуманитарных дисциплин и права*, изд. кал. В.А. Космач, А.М. Дулов [и инш.], Витебск 2018.
- Рогут Д., *Солдаты Армии Краевой в лагерях НКВД–МВД в Боровичах и Свердловске (1944–1949): обзор источников и литературы*, „Новгородский архивный вестник” 2004, № 4.

Nieznana historia. Obóz NKWD nr 515 w Północnoosetyjskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Sowieckiej dla internowanych obywateli polskich (kwiecień–wrzesień 1945 r.)

Obóz nr 515 NKWD z podobozem w miejscowości Nuzal w Północnoosetyjskiej ASRS funkcjonował od kwietnia do września 1945 r. Pierwotnie był przeznaczony dla internowanych aresztowanych Niemców grupy „B” (cywile, członkowie organizacji antysowieckich, pracownicy lokalnej administracji, redaktorzy gazet i czasopism, autorzy publikacji uznanych za antysowieckie i inne „wrogie elementy”). Jednak oprócz Niemców znaleźli się w nim Węgrzy, Słowacy, Polacy i obywatele polscy innych narodowości. Więźniowie z ziem polskich, podejrzani o współpracę z niemieckim okupantem, trafili do podobozu w Nuzalu, gdy był on w stadium organizacji. Z tego powodu warunki bytowe więźniów były niezmiernie ciężkie. Również zaplecze sanitarne i normy aprowizacyjne nie spełniały wymogów określonych w rozkazach dotyczących zabezpieczenia osadzonych. Rozwijające się choroby, obok ciężkiej pracy w kopalni rudy cynku i ołowiu, nie tylko wyniszczały fizycznie więźniów, lecz także prowadziły do wysokiej śmiertelności wśród

nich. Prawdopodobnie z ok. 400 Polaków i obywateli polskich od kwietnia do września 1945 r. zmarło 57 osób, tj. nieco ponad 14 proc. We wrześniu 1945 r. podobóz w Nuzalu został włączony do obozu NKWD nr 228. Część więźniów została zwolniona w październiku tego roku, a pozostali dwa lata później.

SŁOWA KLUCZOWE

Armia Krajowa, obywatele polscy, obozy sowieckie, represje sowieckie, obozy dla internowanych, internowani aresztowani, grupa „B”, GUPWI NKWD, Północnoosetyjska ASRS, Nuzal

The Unknown Story. NKVD Camp No. 515 in the North Ossetian ASSR for Polish Internees (April to September 1945)

NKVD camp no. 515 with, a sub-camp in Nuzal in the North Ossetian ASSR (Autonomous Soviet Socialist Republic), operated from April to September 1945 for arrested German internees of group “B”. Apart from Germans, there were also Hungarians and Slovaks in the camp. Poles and Polish citizens suspected of collaboration with the German occupier were sent to the sub-camp in Nuzalu during the time of its establishment. For that reason, the living conditions in the camp were extremely difficult. Sanitary facilities and food supply standards also did not meet the security requirements included in the orders regarding the arriving contingent. The diseases that developed not only devastated the internees physically but were also the reason for their high mortality rate. The hard work in the zinc and lead ore mine also contributed to the above. It is assumed that 57 out of nearly 400 Poles and Polish citizens died in the period from April to September 1945, which is slightly more than 14 percent. Some internees were released in October 1945 and others two years later.

KEYWORDS

Home Army, Polish citizens, Soviet camps, Soviet repression, internment camps, arrested internees, group “B”, GUPWI NKVD (the Main Administration for Affairs of Prisoners of War and Internees), North Ossetian ASSR, Nuzal

DARIUSZ ROGUT – doktor habilitowany nauk humanistycznych, historyk dziejów najnowszych, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, wykładowca akademicki i prof. nadzwyczajny Akademii Sztuki Wojennej, kierownik Katedry Historii Wojskowej i Studiów nad Obronnością Instytutu Historii Wojskowej tej uczelni, działacz społeczny, radny Sejmiku Województwa Łódzkiego. Jego zainteresowania badawcze dotyczą podziemia niepodległościowego, antykomunistycznego młodzieżowego ruchu oporu na ziemi łódzkiej,

historii NSZZ „Solidarność” w Bełchatowie oraz losów Polaków, w tym żołnierzy AK, przebywających od 1944 r. w sowieckich obozach dla jeńców wojennych i internowanych, obozach kontrolno-filtracyjnych oraz obozach koncentracyjnych NKWD-MVD. Jest autorem kilku publikacji zwartych (monografii, wydawnictw źródłowych), kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz redaktorem lub współredaktorem kilkunastu monografii zbiorowych. Publikował m.in. w języku gruzińskim, hiszpańskim, łotewskim, rosyjskim, słowackim oraz węgierskim. Poza Polską prowadził kwerendy naukowe m.in. w archiwach estońskich, gruzińskich, litewskich, łotewskich oraz rosyjskich. Prelegent na kilkudziesięciu konferencjach naukowych (różnego typu: zagranicznych, międzynarodowych, krajowych oraz popularnonaukowych).

DARIUSZ ROGUT – historian focused on recent history, PhD, the director of the Institute of National Remembrance branch in Łódź, academic lecturer and associate professor at the War Studies University, head of the Department of Military History and Defence Studies at the Institute of Military History at that university, social activist, as well as a councillor of the Łódź Voivodeship Sejmik. His research interests are: the pro-independence underground, the anti-communist youth resistance movement in the region of Łódź, the history of NSZZ “Solidarity” in Bełchatów and the fate of Poles, including the Home Army soldiers staying in the Soviet camps for war prisoners and internees, control and filtration camps and NKVD-MVD concentration camps since 1944. Author of several publications (monographs, source publications), several dozen scientific articles and an editor or co-editor of several collective monographs. He has published his works in Georgian, Spanish, Latvian, Russian, Slovak and Hungarian, inter alia. He has conducted scientific research outside Poland, in such archives as, for example Georgia, Lithuania, Latvia and Russia. Speaker at dozens of scientific conferences: foreign, international, national and popular science conferences.

BARTOSZ JANCZAKInstytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
ORCID 0000-0003-0233-7443

PUŁKOWNIK TADEUSZ FELSZTYN (1894–1963) – ŻOŁNIERZ I NAUKOWIEC

Pułkownik Tadeusz Felsztyn należał do grona oficerów Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego. Ideę walki o niepodległość Polski wyniósł z domu rodzinnego i poświęcił jej całe życie. Rodzice zaszczyli go także pasją do nauki, dzięki czemu, poza służbą wojskową i obowiązkami rodzinnymi, zgłębiał swoją wiedzę z kilku dziedzin, m.in. uzbrojenia, bronioznawstwa i filozofii, publikując wiele książek i artykułów na te tematy. Wybuch II wojny światowej był dla niego oraz jego rodziny, podobnie jak dla wielu innych obywateli polskich, momentem przełomowym w życiu – przekreślał plany i marzenia. Pułkownik stał się jednym z przedstawicieli tragicznego pokolenia, któremu I wojna światowa dała dom w wolnej Polsce, a druga ten dom na zawsze zabrała.

Bohater niniejszego artykułu urodził się 30 września 1894 r. we Lwowie w rodzinie żydowskiej o nazwisku Feldstein. 24 października 1919 r. zmienił nazwisko na Felsztyn (taki pseudonim nosił podczas służby w Legionach Polskich (LP))¹; pozostali członkowie jego rodziny uczynili to w okresie II Rzeczypospolitej.

Ojcem Tadeusza był dr inż. Władysław Herman Feldstein (ur. 29 listopada 1864 r.), znany we Lwowie działacz społeczny, niepodległościowy, ruchu asymilacyjnego, bankowiec, przedsiębiorca, wieloletni radny i referent budżetowy lwowskiej Rady Miejskiej, wiceprezes Stronnictwa Demokratycznego². Matką – Helena (ur. 1861 r.), córka Izaaka i Fryderyki Nossig, działaczka niepodległościowa. Należała do Ligi Kobiet, prowadziła

¹ Zmianę nazwiska władze wojskowe oficjalnie zatwierdziły na początku 1920 r. Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, nr 8, 6 III 1920 r., k. 191; M. Gałęzowski, *Żydzi walczący o Polskę. Zapomniani obrońcy Rzeczypospolitej*, Kraków 2021, s. 191. Ze względu na fakt, że bohater tej pracy znany jest pod nazwiskiem Felsztyn, autor zdecydował się na używanie tego nazwiska w całym artykule.

² *Kronika Miejska*, „Gazeta Lwowska”, 6 II 1935, nr 29, s. 2.

pierwszą we Lwowie wytwórnię tkanin i dywanów³. Tadeusz miał trójkę rodzeństwa: Łucję, Janinę i Romana⁴. Rodzina mieszkała w willi przy ul. Herburtów 7. Wszyscy jej członkowie działali na rzecz niepodległości Polski.

Jak wspominałem, poza patriotycznym usposobieniem do sprawy polskiej, rodzinę cechowało przywiązywanie dużej wagi do wykształcenia, zdobywania wiedzy, rozwijania talentów, a także aktywności społecznej. Tę drogę obrał również Tadeusz. Kształcił się w renomowanym c.k. IV Gimnazjum we Lwowie⁵. W czasie nauki działał w Związku Walki Czynnej oraz w organizacji „Promień”⁶. Egzamin dojrzałości zdał z wyróżnieniem 19–24 czerwca 1911 r. przed profesorem Politechniki Lwowskiej dr. Zdzisławem Krygowskim⁷ w c.k. II Szkole Realnej we Lwowie, słynącej z wysokiego poziomu kształcenia z przedmiotów matematyczno-fizycznych.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości, w roku akademickim 1911/1912 studiował na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej, a w latach akademickich 1912/1913 i 1913/1914 – w Oddziale Matematyczno-Przyrodniczym Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Getyndze. W 1914 r. przerwał naukę na niemieckiej uczelni z powodu wybuchu I wojny światowej⁸. Po przyjeździe do Lwowa, 5 sierpnia 1914 r. zgłosił się do „Strzelca”, gdzie zajmował się szkoleniem rekrutów. W drugiej połowie miesiąca został wysłany do Krakowa, w którym także szkolił ochotników wstępujących w szeregi LP, choć liczył na szybki udział w walkach przeciwko armii rosyjskiej. Po kilku próbach otrzymał przydział do 1 pułku piechoty (pp) LP na stanowisko zastępcy sekcyjnego i 2 października opuścił Kraków⁹.

Żołnierze wyjeżdżający na początku października 1914 r. z Krakowa, w tym Tadeusz Felsztyn, stanowili uzupełnienie dla wspomnianego pułku. Po dotarciu do miejsca stacjonowania oddziału przybyłych żołnierzy rozdzielono pomiędzy bataliony. Bohater niniejszego artykułu został przydzielony do 2 kompanii I batalionu¹⁰. W dniach 22–26 października jego pułk wziął udział w bitwie pod Laskami przeciwko wojskom rosyjskim. Mimo dużych strat Polacy odnieśli taktyczne zwycięstwo, jednak musieli się wycofać z powodu ogólnej przewagi wojsk rosyjskich na froncie¹¹. Tak Felsztyn podsumował swój udział w walkach: „Pięciodniowa bitwa bezpowrotnie jednak zabiła ów romantyczny pogląd na wojnę, owe piękne a złudne miraże, snute przez rozgorączkowaną fantazję na tle przeczytanych ksiązek i poetycznych opisów literackich. Zrozumiałem, że wojna – to nie jakiś krótkotrwały wysiłek, olbrzymi, nadludzki może, ale uwieńczony z miejsca triumfem zwycięstwa lub bohaterską śmiercią w pięknej aktorskiej pozie”¹².

³ S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1988, s. 334; <https://www.geni.com/people/Helena-Feldstein-Felsztyn/6000000008440294690>, dostęp 11 V 2021 r.

⁴ *Kronika Miejska*, „Gazeta Lwowska”, 6 II 1935, nr 29, s. 2.

⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1905*, Lwów 1905, s. 53; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1908*, Lwów 1908, s. 137; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1909*, Lwów 1909, s. 86.

⁶ *Pamięci szlachetnej postaci śp. Tadeusza Felsztyna*, „Biuletyn” z maja 1964 r., nr 6, s. 59.

⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. II Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1911*, Lwów 1911, s. 104.

⁸ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (AUW), RP.5776, Życiorys Tadeusza Felsztyna z 25 X 1919 r.

⁹ T. Felsztyn, *Moja pierwsza bitwa*, Warszawa 1938, s. 4–5.

¹⁰ WBH, CAW, I.120.1.437, Lista Oficerska podporucznika Tadeusza Feldsteina, k. 99; T. Felsztyn, *Moja pierwsza bitwa...*, s. 10.

¹¹ S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1 pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1931, s. 12.

¹² T. Felsztyn, *Moja pierwsza bitwa...*, s. 26.

Podczas walk występowały duże problemy z zaopatrywaniem jednostek w żywność, w dodatku Felsztyn, podobnie jak wielu innych żołnierzy, stracił podczas bitwy pod Laskami plecak, w którym znajdował się prowiant. W rezultacie nabawił się poważnej choroby żołądkowej i 27 października 1914 r. został wysłany do szpitala w klasztorze Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu¹³. Do służby powrócił 1 grudnia 1914 r. Skierowano go na kurs karabinów maszynowych do Wojskowej Szkoły Strzeleckiej w Bruck an der Leitha, który ukończył 1 stycznia 1915 r. z wynikiem dobrym. Następnie, 21 stycznia otrzymał skierowanie na II kurs do Szkoły Podchorążych przy Dowództwie Legionów Polskich, usytuowanej w Marmaros Sziget na Węgrzech, 16 kwietnia przeniesionej do Kamieńska pod Piotrkowem Trybunalskim. W nowej siedzibie szkoły 10 maja Felsztyn zdał egzamin elewów II kursu z wynikiem dobrym i jedenaście dni później został mianowany aspirantem oficerskim w randze tytularnego sierżanta z poborami plutonowego¹⁴.

Po zakończeniu szkoły podchorążych od 25 maja do 22 sierpnia 1915 r. służył w 5 pp LP, od 11 września do 2 października był dowódcą Oddziału Telefonicznego III Brygady LP, po czym został skierowany do 7 kompanii 6 pp LP, w której przebywał do 26 października. Miesiąc później, 29 listopada, wyznaczono go dowódcą 1 oddziału karabinów maszynowych (okm) 6 pp LP, którą to funkcję pełnił do 3 marca 1916 r. W międzyczasie, 15 grudnia 1915 r., został mianowany chorążym¹⁵.

W następnych miesiącach chor. Felsztyn dowodził kolejnymi oddziałami karabinów maszynowych 6 pp LP: najpierw 3 okm, od 7 czerwca 1916 r. ponownie 1 okm, a od 13 lipca – 2 okm¹⁶. Te przeniesienia miały zapewne na celu podniesienie poziomu umiejętności żołnierzy wspomnianych oddziałów i wskazują na wysokie kwalifikacje bohatera niniejszego artykułu, nabyte na kursie w Bruck an der Leitha. Potwierdzeniem tego faktu może być awans 15 sierpnia 1916 r. chor. Felsztyna na pierwszy stopień oficerski podporucznika ze starszeństwem z 1 lipca 1916 r.¹⁷ Trzy miesiące później, 27 listopada, został on dowódcą kompanii karabinów maszynowych 6 pp LP, a od 11 lipca do 25 sierpnia 1917 r. był oficerem broni w tym pułku¹⁸.

Po kryzysie przysięgowym w LP, który miał miejsce w lipcu 1917 r., ppor. Felsztyn służył w Polskim Korpusie Posiłkowym (PKP), powstałym po rozwiązaniu Legionów i podporządkowanym Austro-Węgrom. 1 października 1917 r. skierowano go do Szkoły Oficerskiej PKP w Bolechowie jako instruktora. Podczas dziesięciodniowego kursu prowadzono zajęcia m.in. z takich przedmiotów, jak: taktyka służby polowej, nauka o gazach, teoria strzelania oraz nauka o karabinach maszynowych¹⁹. Po bitwie pod Rarańczą, podczas której w wyniku wydarzeń politycznych polscy żołnierze wypowiedzieli posłuszeństwo dowództwu austro-węgierskiemu i przeszli na stronę rosyjską, Austriacy

¹³ WBH, CAW, I.120.1.437, Lista Oficerska podporucznika Tadeusza Feldsteina, k. 99.

¹⁴ *Kilka słów o Szkole Podchorążych Legionów Polskich*, „Panteon Polski” 1927 (kwiecień), nr 31, s. 8–9.

¹⁵ *Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich*, Warszawa 1917, s. 19.

¹⁶ WBH, CAW, I.120.1.437, Lista Oficerska podporucznika Tadeusza Feldsteina, k. 99.

¹⁷ *Ibidem*, I.120.1.374, Wniosek na nominacje, k. 305; *ibidem*, I.120.1.386, Rangaltersliste der Offiziere Polnische Legionem stand am 1 Februar 1917 (Lista starszeństwa oficerów LP), k. 17; *Lista starszeństwa oficerów...*, s. 19.

¹⁸ WBH, CAW, I.120.1.437, Lista Oficerska podporucznika Tadeusza Feldsteina, k. 99.

¹⁹ *Ibidem*; *Szkolenie w Polskim Korpusie Posiłkowym*, „Wiarus. Pismo dla żołnierzy polskich wydawane przez Komisję Wojskową”, 1 II 1918, z. 4, s. 91–92.

aresztowali kadrę PKP w Bolechowie, w tym ppor. Felsztyna²⁰. Wraz z innymi żołnierzami internowano go w obozie dla oficerów w Dulfalva na Węgrzech. Warunki pobytu były trudne. Internowani kwaterowali w nieogrzewanych barakach, cierpieli głód i nie mieli dostępu do bieżącej wody. W rezultacie wielu z nich zapadło na choroby zakaźne²¹.

Po zwolnieniu z internowania w czerwcu 1918 r. ppor. Felsztyn powrócił w złym stanie zdrowotnym do rodzinnego Lwowa. Po nabraniu sił zapisał się na miejscowy uniwersytet i działał w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Jego podwładni z tej organizacji spotykali się u niego w domu. Tam rozmawiali o sytuacji politycznej, poznawali regulaminy wojskowe, uczyli się także musztry wojskowej²². Poziom przygotowania członków lwowskiej POW został sprawdzony pod koniec 1918 r. W nocy z 31 października na 1 listopada oddziały ukraińskie rozpoczęły walkę o miasto. W obronę Lwowa była zaangażowana cała rodzina Felsztynów. Najmłodszy z rodzeństwa, Roman, walczył z bronią w rękę, natomiast w domu rodziny znajdował się punkt opatrunkowy i miejsce odpoczynkowe dla obrońców²³. W walkach wzięły udział także ppor. Felsztyn, który początkowo był oficerem inspekcyjnym i zastępcą dowódcy batalionu stacjonującego w budynku szkoły im. Sienkiewicza przy ul. Polnej, kpt. Zdzisława Tatara-Trześniowskiego. Po reorganizacji batalionu podporucznik stanął na czele trzyplutonowej kompanii piechoty²⁴. Poprowadził ją w walkach o nieistniejącą dziś stację kolejową Kleparów i Szkołę im. św. Marii Magdaleny. Kierował również warsztatem naprawy karabinów maszynowych²⁵.

3 listopada 1918 r. formalnie przyjęto ppor. Felsztyna do odtworzonego Wojska Polskiego, a 8 listopada awansowano go do stopnia porucznika ze starszeństwem z 12 października²⁶. Dzień po awansie por. Felsztyn poprowadził swoich żołnierzy do ataku na Cytadelę i budynek poczty przy ul. Słowackiego 1. Przy dużych stratach własnych udało się zdobyć jedynie gmach poczty. Natomiast 10–18 listopada kompania prowadziła walki pozycyjne w okolicach Szkoły im. św. Marii Magdaleny²⁷.

Sytuacja obrońców Lwowa zmieniła się po wydaniu 19 listopada 1918 r. przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego rozkazu o przygotowaniu odsieczy. W godzinach porannych 21 listopada jej siły zaatakowały Ukraińców. W czasie trwania odsieczy zadaniem żołnierzy zlokalizowanych w Szkole im. św. Marii Magdaleny było zdobycie dwóch bastionów Cytadeli. Porucznik Felsztyn, wyznaczony na dowódcę oddziału karabinów maszynowych,

²⁰ A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018, s. 177, 179, 183.

²¹ Szerzej na temat warunków w obozie internowania w Dulfalva zob. m.in. B. Merwin, *Z Dulfalwy nad Tagliamento. Z pamiętnika oficera Legionów Polskich 17 II 1918 r. – 23 IV 1918*, Kraków 1918.

²² D.K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*, Kraków 2019, s. 40.

²³ J. Kochański, *Pierwsze walki na Wulce i o Szkołę Kadecką* [w:] *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. 2: *Relacje uczestników*, red. E. Wawrzukowicz, J. Klink, Lwów 1936, s. 245.

²⁴ T. Felsztyn, *Relacja o szkole Sienkiewicza i Grupie Cytadeli* [w:] *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. 1: *Relacje uczestników*, red. E. Wawrzukowicz, A. Kawalkowski, Lwów 1933, s. 68, 74–75; S. Petry, *Lwów 1918. Bitwa o Dworzec Główny*, Przemysł 2020, s. 63.

²⁵ J. Gella, *Ruski miesiąc 1/XI – 22/XI 1918. Ilustrowany opis walk listopadowych we Lwowie z 2 mapami*, Lwów 1919, s. 73; T. Felsztyn, *Wyprawa na Rzęsnę Polską. Z walk lwowskich*, „Wiarus. Pismo dla żołnierzy polskich wydawane przez Komisję Wojskową”, 2 VI 1919, z. 22, s. 311–312.

²⁶ Archiwum Akt Nowych, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Warszawie, sygn. 259, Reskrypt z 3 XI 1918 r.; *ibidem*, Reskrypt z 8 XI 1918 r.

²⁷ T. Felsztyn, *Relacja o szkole Sienkiewicza...*, s. 78–79, 87, 91.

zajął pozycję z karabinem maszynowym na szczycie budynku poczty przy ul. Słowackiego 1. Narażając się na ostrzał, zadał nieprzyjacielowi poważne straty. W czasie ostrzeliwania bastionów odniósł rany po trafieniu odłamkiem granatu, ale do końca wspierał natarcie polskich żołnierzy²⁸. W wyniku odsieczy, w nocy z 21 na 22 listopada Ukraińcy wycofali się na obrzeża Lwowa i aż do lata 1919 r. stawiali opór Wojsku Polskiemu w Galicji Wschodniej²⁹.

Po wyleczeniu ran oraz grypy hiszpanki por. Felsztyn powrócił do kompanii karabinów maszynowych na początku grudnia 1918 r., a niedługo potem otrzymał przydział do sztabu Grupy płk. Władysława Sikorskiego³⁰. Jednak chciał powrócić do służby liniowej i ostatecznie, w połowie stycznia 1919 r., przeniesiono go, na jego prośbę, do tzw. batalionu radomskiego, złożonego głównie z ochotników POW z Radomia, przekształconego następnie w I batalion 24 pp. Tadeusz Felsztyn objął w nim dowództwo nowo sformowanej kompanii karabinów maszynowych³¹. Do tej kompanii przeszedł także jego młodszy brat Roman, który zginął w czasie walk pod Obroszynom 19 kwietnia 1919 r., choć z powodów zdrowotnych miał w nich nie uczestniczyć. Namówiony przez Tadeusza, wspierał natarcie ostrzałem z karabinu maszynowego. Porucznik mocno przeżył śmierć brata i nie mógł sobie wybaczyć zatrzymania go w kompanii³².

Po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej w lipcu 1919 r. por. Felsztyn na czele kompanii karabinów maszynowych I batalionu 24 pp wziął udział w wojnie polsko-sowieckiej 1919–1920. Jeszcze w czasie wojny został przeniesiony jako referent do Sekcji IV historyczno-naukowej Instytutu Wojskowo-Naukowego Departamentu Naukowo-Szkolnego Ministerstwa Spraw Wojskowych (późniejszy Oddział III Naukowo-Szkolny Sztabu MSWojsk), a stamtąd na początku 1921 r. trafił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie jako instruktor broni³³. W ten sposób, po kilku latach intensywnych walk, rozpoczął niespełna dwudziestoletnią pokojową służbę w Wojsku Polskim. Pewnym podsumowaniem jego wysiłku zbrojnego była uroczystość zorganizowana 17 kwietnia

²⁸ J. Gella, *Ruski miesiąc 1/XI – 22/XI 1918...*, s. 184–185; Meldunek kpt. Zdzisława Trzeźnińskiego do Naczelnego Komendy Wojsk Polskich dotyczący czynów bojowych jego podkomendnych z 21 XI 1918 r. [w:] *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919. Wybór materiałów źródłowych*, t. 1: 1–30 listopada 1918 r., oprac. B. Polak, Koszalin 2000, s. 273.

²⁹ M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000, s. 135, 139–140.

³⁰ Grupa płk. Władysława Sikorskiego (tzw. Kombinowana Dywizja) została powołana 6 I 1919 r. z zadaniem obrony linii kolejowej pod Gródkiem Jagiellońskim. Toczyła walki m.in. o Bartatów, pod Dębową Doliną (kwiecień 1919 r.), Złotą Lipą i Tarnopolem (maj), o Gologóry (maj), Sarny (czerwiec). T. Felsztyn, *Mój brat*, „Biuletyn” 1963 (listopad), nr 2, s. 41. Po zakończeniu odsieczy na mocy rozkazu komendanta miasta z 25 listopada sformowano I Pułk Strzelców Lwowskich. W jego skład wchodził batalion, w którym służył por. Felsztyn. Następnie pułk został przekształcony w 38 Pułk Piechoty Strzelców Lwowskich. *Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych*, nr 4, 12 XI 1918 r., k. 26; *ibidem*, nr 5, 21 XI 1918 r., k. 43; J. Kulczycki, *Zarys historii wojennej 38-go pułku strzelców lwowskich*, Warszawa 1928, s. 7, 11.

³¹ J. Kulczycki, *Zarys historii wojennej 38-go...*, s. 42; J. Pałac, *Zarys historii wojennej 24-go pułku piechoty*, Warszawa 1930, s. 9.

³² K. Tułacz-Wisniewski, *Pieśni poległych z rycinami*, Warszawa 1933, s. 217; T. Felsztyn, *Mój brat...*, s. 42–43; *Pamięci szlachetnej postaci...*, s. 59.

³³ AUW, RP.5776, Życiorys Tadeusza Felsztyna z 25 X 1919 r.; *Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych*, nr 4, 29 I 1921 r., k. 170.

1921 r. w jego rodzinnym mieście, w czasie której został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari* V klasy za udział w wojnie polsko-ukraińskiej, w tym w walkach o Lwów³⁴. Wyrazem docenienia zasług wojennych por. Felsztyna był także awans do stopnia kapitana ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r. i 285. lokatą w korpusie oficerów piechoty³⁵.

Po lwowskich uroczystościach kpt. Felsztyn powrócił do warszawskiej szkoły, w której w dalszym ciągu szkolił przyszłych oficerów piechoty Wojska Polskiego. Rok później, 22 sierpnia 1922 r., został dyrektorem nauk w Centralnej Szkole Strzelniczej (CSS) w Toruniu, pozostając oficerem nadetatowym 6 Pułku Piechoty Legionów z Wilna³⁶. Przydział do CSS był dla kapitana, liczącego wówczas 28 lat, początkiem wieloletniej, niezwykle bogatej kariery wojskowej związanej z uzbrojeniem. Stał się on jednym z najlepszych specjalistów z zakresu strzelectwa. Po dwóch latach intensywnej pracy, 1 września 1924 r., został odkomenderowany na III kurs unifikacyjno-doskonalący organizowany w Doświadczalnym Centrum Wyszkożenia w Rembertowie. Kursy te były przeznaczone dla kapitanów – kandydatów do awansu na stopień majora³⁷. Tadeusz Felsztyn ukończył szkolenie z wynikiem dobrym i w rezultacie 17 grudnia 1924 r. został awansowany do stopnia majora ze starszeństwem z 15 sierpnia 1924 r. i 103. lokatą w korpusie oficerów piechoty, pozostając nadal oficerem nadetatowym 6 Pułku Piechoty Legionów³⁸. Niedługo po powrocie z kursu, 4 lutego 1925 r. mjr. Felsztyna wyznaczono na stanowisko kierownika Działu Doświadczalnego CSS³⁹.

W tym samym roku uzyskał pierwszy stopień naukowy. Mimo udziału w działaniach wojennych i związania kariery zawodowej z wojskiem, Tadeusz Felsztyn nie porzucił planów związanych ze zdobyciem wyższego wykształcenia, otwierającego mu drogę do kariery naukowej. Jeszcze w półroczu 1918/1919 chciał podjąć studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ale z powodu działań wojennych nie rozpoczął nauki. Po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej znalazł się w Warszawie i zapisał na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego. Immatrykulacja nastąpiła 15 listopada 1919 r., ale ponownie musiał przerwać studia. Dopiero trzy lata później za zgodą dziekana, prof. Wacława Sierpińskiego, powrócił na warszawską uczelnię, którą z powodzeniem ukończył w 1923 r., a następnie, 12 czerwca 1925 r., obronił pracę doktorską pt. *Topologiczna definicja czasu*, napisaną pod kierunkiem prof. Stefana Mazurkiewicza⁴⁰. Niestety, radość z awansów zawodowych i naukowych przyćmiła śmierć

³⁴ *Dekoracja Orderem „Virtuti Militari”*, „Gazeta Lwowska”, 17 IV 1921, nr 87, s. 4; *Odnaczenie obrońców Lwowa*, Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, nr 88, 19 IV 1921 r., s. 3; J. Kulczycki, *Zarys historii wojennej 38-go...*, s. 31.

³⁵ *Rocznik Oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 407.

³⁶ Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych, nr 34, 22 VIII 1922 r., k. 757; *Rocznik Oficerski 1923...*, s. 140; *Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 1374.

³⁷ Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, nr 107, 10 X 1924 r., k. 594.

³⁸ *Ibidem*, nr 131, 17 XII 1924, k. 734; *Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 175.

³⁹ Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, nr 12, 4 II 1925 r., s. 54.

⁴⁰ AUW, RP.5776, Podanie Tadeusza Felsztyna do Dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Warszawie o ponowne przyjęcie na studia z 10 III 1922 r.; *ibidem*, Dyplom nadania stopnia doktora Tadeuszowi Felsztynowi z 12 VI 1925 r.; Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, nr 48, 3 XI 1926 r., k. 396.

matki majora – kobieta zmarła po ciężkiej chorobie 31 sierpnia 1925 r. w Karlsbadzie (obecnie Karlowe Wary). Jego ojciec zmarł dziesięć lat później, 2 lutego 1935 r., we Lwowie. Oboje spoczywają na Cmentarzu Łyczakowskim⁴¹.

Pod koniec grudnia 1929 r. mjr. Felsztyna skierowano z CSS w Toruniu do Instytutu Badań Materiałów Uzbrojenia w Warszawie, przekształconego w 1935 r. w Instytut Techniczny Uzbrojenia (ITU), na stanowisko kierownika Działu Doświadczalnego. Major rozpoczął służbę w instytucie 12 lutego 1930 r. Został również stałym członkiem Rady Technicznej Uzbrojenia w sprawach dotyczących Wydziału Broni Małokalibrowej, która działała w ramach ITU. Rok później, 28 stycznia 1931 r., przeniesiono go z korpusu oficerów piechoty do korpusu oficerów uzbrojenia z pozostawieniem na zajmowanym stanowisku, a na początku 1932 r. awansowano na stopień podpułkownika ze starszeństwem z 1 stycznia 1932 r. i trzecią lokatą w korpusie oficerów uzbrojenia⁴². Pod koniec roku bohatera niniejszego artykułu, mającego wówczas 39 lat, wyznaczono na okres trzech lat kierownikiem Centrum Badań Balistycznych (CBB) w podwarszawskiej Zielonce, które było jedną z komórek ITU⁴³.

Na tym stanowisku pozostał do 7 grudnia 1935 r. Od 17 stycznia do 31 marca 1936 r. został tymczasowym kierownikiem Oddziału Chemicznego ITU z powodu wakat. Po wykonaniu wyznaczonych zadań, 9 kwietnia 1936 r. mianowano go kierownikiem Oddziału Ogólno-Technicznego ITU i na tym stanowisku pozostał do kampanii polskiej 1939 r.⁴⁴

W ITU ppłk Felsztyn jeszcze bardziej rozwinął się zawodowo i naukowo w dziedzinie uzbrojenia. Ścisłe współpracował z biurem technicznym Fabryki Karabinów w Warszawie, w latach 1929–1939 wykładał balistykę na Politechnice Warszawskiej, a ponadto był kierownikiem działu odczytowego Towarzystwa Wojskowo-Technicznego⁴⁵. Napisał wiele prac z zakresu strzelectwa i nauki o broni. Jego publikacje były istotne z punktu widzenia wyszkolenia polskiego wojska. W szkoleniu żołnierzy korzystano z podręczników podpułkownika, takich jak m.in.: *Nauka o broni, cz. 1: Nauka o strzale, Karabin piechoty Mausera czy Francuski ręczny karabin maszynowy*⁴⁶. Opublikował także liczne artykuły, m.in. na łamach „Bellony”⁴⁷, „Przeglądu Piechoty” (był członkiem jego komitetu

⁴¹ *Nekrologia*, „Kurier Lwowski”, 5 IX 1925, nr 207, s. 6; *Kronika Miejska*, „Gazeta Lwowska” 1935, nr 29, s. 2.

⁴² WBH, CAW, Instytut Techniczny Uzbrojenia, I.342.1.24, Rozkaz Dzienny Nr. 1 z 4 I 1930 r.; *ibidem*, Rozkaz Dzienny, nr 6, 18 II 1930 r.; *ibidem*, I.342.1.25, Rozkaz nr 3, 10 II 1932 r.; *Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych*, nr 20, 23 XII 1929 r., k. 427; *ibidem*, nr 2, 30 I 1932 r., k. 97; *ibidem*, nr 1, 28 I 1931 r., k. 53; *Rocznik Oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 296.

⁴³ WBH, CAW, Instytut Techniczny Uzbrojenia, I.342.1.25, Rozkaz Nr. 16 z 12 grudnia 1932 r.; *ibidem*, Rozkaz Nr. 17 z 14 XII 1932 r.; *Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych*, nr 11, 11 XI 1932 r., k. 390.

⁴⁴ WBH, CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczonych (KAPiO), 1769/89/1284, Obliczenie lat służby ppłk. dr. Felsztyna Tadeusza z 29 V 1937 r.; *ibidem*, Instytut Techniczny Uzbrojenia, I.342.1.25, Rozkaz Nr. 5/36 z 26 V 1936 r.

⁴⁵ Biblioteka Polska w Londynie (BPL), Archiwum Osobowe Emigracji Polskiej im. B.O. Jeżewskiego, Koperoteka Tadeusza Felsztyna, nr 139.

⁴⁶ *Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych*, nr 42, 6 XI 1923 r., k. 776; *ibidem*, nr 46, 4 XII 1923 r., k. 841; *ibidem*, nr 35 z 27 X 1925 r., k. 244.

⁴⁷ *Bellona. Bibliografia dziesięciolecia 1918–1927*, oprac. S. Łoza, Warszawa 1928, s. 18, 24–25, 38, 46, 51, 72.

redakcyjnego⁴⁸) oraz „Wiadomości Technicznych Uzbrojenia”⁴⁹. Pełnił również funkcję redaktora „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego”⁵⁰.

Tadeusz Felsztyn brał również udział w pracach związanych z projektowaniem nowych broni. Na przykład od końca 1920 r. wchodził w skład komisji ustalającej parametry karabinu piechoty. Zajmował się także testowaniem broni zagranicznych, które – bądź zastosowane w nich rozwiązania – mogły zostać użyte w Wojsku Polskim. Należał ponadto do grupy konstruktorów karabinu przeciwpancernego wz. 35, a także był członkiem zespołu testującego ciężki karabin maszynowy Browning wz. 30⁵¹.

W okresie międzywojennym bohater niniejszego artykułu, wzorem swoich rodziców, angażował się w działalność społeczną. Należał m.in. do Związku Broni Małokalibrowej, w którym pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego⁵², był członkiem Polskiego Kolegium Sędziów Strzelecko-Łucznicznych, a w 1933 r. został przewodniczącym jego Zarządu Głównego⁵³. Zaangażował się poważnie także w działalność Związku Strzeleckiego, starając się, aby organizacja ta rozwijała się i wypełniała w jak najlepszy sposób swoją ideę⁵⁴. W latach 1929–1935 pełnił funkcję szefa Wydziału Strzelectwa Komendy Głównej tej organizacji, ale z powodu nadmiaru obowiązków musiał zrezygnować z tej funkcji⁵⁵. Za swoją wieloletnią, oddaną służbę w 1938 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi na polu pracy społecznej. Poza nim odznaczono jeszcze siedmiu członków korpusu oficerów uzbrojenia, w tym pięciu przeniesionych już w stan spoczynku. W tym samym roku podpułkownik otrzymał także brązowy medal „Za Długoletnią Służbę”⁵⁶. Te odznaczenia były niejako podsumowaniem jego wieloletniej, oddanej służby w wojsku II Rzeczypospolitej.

Dalszą karierę wojskową i naukową ppłk. Felsztyna przerwał wybuch II wojny światowej. W związku z groźbą zajęcia Warszawy przez jednostki niemieckie, pod koniec pierwszej dekady września 1939 r. ITU został ewakuowany na wschód. Podpułkownika wyznaczono dowódcą transportu wojskowego. Po ataku ZSRS na Polskę 17 września 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej w okolicach Mizocza na Wołyniu. Został przewieziony do obozu przejściowego w Szepietówce, a stamtąd do obozu Putywlu. Ostatecznie,

⁴⁸ Zob. m.in. T. Felsztyn, *Z zagadnień podstawy do ciężkiego karabina maszynowego*, „Przegląd Piechoty” 1928, z. 2, s. 110–125; *idem*, *Doktryna odwagi czy doktryna nierozwagi*, *ibidem* 1933, z. 10, s. 467–485.

⁴⁹ T. Felsztyn, L. Mańkowski, S. Płużański, *Wpływ odchyłek tolerancyjnych oraz wad produkcyjnych pocisku karabinowego na własności balistyczne*, „Wiadomości Techniczne Uzbrojenia” 1938, nr 40, s. 137–191.

⁵⁰ Zob. m.in. „Przegląd Strzelecki i Łucznicy” 1933, nr 1.

⁵¹ WBH, CAW, Instytut Techniczny Uzbrojenia, I.342.1.24, Rozkaz Dzienny Nr. 18/30 z 15 VII 1930 r.; zob. szerzej m.in. A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Warszawa 2003.

⁵² *Co słyhać w świecie W.F. i P.W.*, „Junak. Tygodniowy ilustrowany organ Woj. Komit. W.F. i P.W. Poznań-Toruń” 1930, nr 4, s. 28.

⁵³ *Walne zebranie Kolegium Sędziów Strzelecko-Łucznicznych w Polsce*, „Strzelec. Organ Związku Strzeleckiego” 1933, nr 9, s. 19.

⁵⁴ T. Felsztyn, *O co walczyć będziemy na zjeździe Lwowskim*, „Praca Strzelecka” 1931, nr 7, s. 25–28.

⁵⁵ *Dziennik Zarządzeń i Rozkazów*, nr 7, 1 VI 1935 r., s. 1.

⁵⁶ WBH, CAW, Instytut Techniczny Uzbrojenia, I.342.1.25, Rozkaz Nr. 5 z 22 VI 1938 r.; *Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych*, nr 3, 11 XI 1938 r., k. 10. Podpułkownik Felsztyn otrzymał jeszcze inne odznaczenia, m.in. 6 VI 1931 r. – Krzyż Niepodległości. WBH, CAW, KAPiO, KN 6 VI 1931, Kwestionariusz z 14 VI 1931 r.

1 listopada 1939 r. trafił do obozu specjalnego w Kozielsku, w którym był przetrzymywany do 26 kwietnia 1940 r.⁵⁷

Władze sowieckie umieściły polskich jeńców wojennych w trzech obozach specjalnych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwie. W okresie szczytowym przetrzymywano łącznie 14 858 żołnierzy, w tym 4594 w Kozielsku⁵⁸. Nadzór nad obozami sprawował Zarząd do spraw Jeńców Wojennych utworzony w ramach Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (Народный комиссариат внутренних дел СССР, dalej: NKWD).

Polskim oficerom przetrzymywanym w niewoli sowieckiej towarzyszyła bezczynność, która prowadziła do pogorszenia ich kondycji fizycznej i psychicznej. Mimo zakazów władz obozowych jeńcy starali się podejmować różnego rodzaju inicjatywy kulturalne, oświatowe czy religijne, których z każdym tygodniem przybywało. W tę działalność przez cały okres niewoli sowieckiej z wymiernymi skutkami angażował się również ppłk Felsztyn. Po latach wspominał: „Dalszym objawem polepszenia się nastrojów w Kozielsku była niezmiernie ożywiona działalność samokształceniowa, odczytowa, a nawet wydawnicza. Wbrew zakazom władz obozowych kwitła nauka języków, powstały komplety obozowe, a odczyty były zjawiskiem powszechnym. Obejmowały one wszystkie możliwe tematy, naukowe, wojskowe, społeczne, polityczne, ba, literackie nawet”⁵⁹. Zainteresowanie różnorodnymi tematycznie wykładami było duże i mimo zakazów władz obozowych odbywały się one bez większych problemów⁶⁰.

Polskich jeńców wojennych przetrzymywano w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwie do wiosny 1940 r., po czym, na mocy decyzji władz sowieckich z 5 marca tego roku, zamordowano ich odpowiednio w Katyniu, Charkowie i Kalininie (Twerze). 395 jeńców z różnych powodów nie rozstrzelano. Trafili oni 26 kwietnia 1940 r. do obozu przejściowego w Pawliszczew Borze. W tej grupie znalazł się również ppłk Felsztyn⁶¹, którym według zachowanej dokumentacji zainteresowany był sowiecki wywiad⁶². O przyczynach tego zainteresowania piszę w dalszej części artykułu.

W Pawliszczew Borze ppłk Felsztyn wznowił działalność oświatową wśród jeńców wojennych. Największym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia z języków obcych. Sam podpułkownik uczył języka francuskiego, a także wykładał batalistykę⁶³. W połowie

⁵⁷ *Zeznania Tadeusza Felsztyna [w:] Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Madena w latach 1951–1952*, t. 2, oprac. W. Wasilewski, Warszawa 2018, s. 127; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 501. Szerzej na temat ewakuacji ITU i okoliczności dostania się do niewoli sowieckiej zob.: IPMS, B.I.116/24, Relacja ppłk. dr. Tadeusza Felsztyna z kampanii wrześniowej 1939 r., z. 1 i 2, k. 1–22.

⁵⁸ M. Faldowska, *Obóz jeńców wojennych w Kozielsku (wrzesień–maj 1940)*, Siedlce 2013, s. 85, 94–95, 97; S. Jacyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006, s. 250.

⁵⁹ T. Felsztyn, *Druga strona Kozielska*, „Wiadomości” (Londyn) 1948, nr 21, s. 2; <https://kpbk.umk.pl/dlibra/publication/10559/edition/17741/content>, dostęp 16 VIII 2021 r.

⁶⁰ V. Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001, s. 182.

⁶¹ *Zeznania Tadeusza Felsztyna...*, s. 127.

⁶² Lista polskich jeńców wojennych z obozu kozielskiego przekazana przez 5. Wydział GUGB NKWD ZSRR do Zarządu JW z 29 marca 1940 r. [w]: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada. Marzec–czerwiec 1940*, red. W. Materski, Warszawa 1998, s. 98.

⁶³ IPMS, KOL. 12/5, Ppłk dr Tadeusz Felsztyn, „Uniwersytet” w Griażowcu, k. 1.

czerwca 1940 r. jeńców, m.in. z powodu złych warunków kwaterunkowych, przeniesiono do kolejnego obozu specjalnego NKWD w Griazowcu⁶⁴.

W obozie griazowieckim ppłk Felsztyn ponownie zorganizował działalność oświatową, ale na zdecydowanie większą skalę, mimo wielu trudności stawianych przez funkcjonariuszy NKWD. Na początku września 1940 r. przygotował program wykładów, który zatwierdził najwyższy stopniem polski oficer, sprawujący nadzór nad poczynaniami jeńców w obozie, gen. bryg. Jerzy Wołkowicki oraz władze obozowe. Zaproponowany przez ppłk. Felsztyna kurs naukowy był różnorodny. Przez jeńców został nazwany „uniwersytetem” w Griazowcu. Podpułkownik kierował wszystkimi pracami. „Uniwersytet” griazowiecki działał do 26 sierpnia 1941 r., tj. do dnia, w którym formalnie zakończyła się niewola sowiecka polskich żołnierzy w tym obozie⁶⁵.

Zorganizowanie i nadzorowanie „uniwersytetu” było dużym osiągnięciem ppłk. Felsztyna w niewoli sowieckiej, charakteryzującej się niezwykle trudnymi warunkami egzystencjalnymi. Poczynania podpułkownika bacznie obserwowały sowieckie władze wojskowe, a zwłaszcza wywiad. Właśnie na ich polecenie nie został on zamordowany w Katyniu, zapewne z powodu jego osiągnięć w dziedzinie balistyki i prac nad nowymi typami uzbrojenia dla przedwojennego Wojska Polskiego, ale nie tylko, ponieważ w 1935 r. wydał pracę o nabojach małokalibrowych w ZSRS. Potwierdzenie tych słów można odnaleźć podczas pobytu ppłk. Felsztyna w obozie w Griazowcu. Wówczas to zwrócił się do niego oficer NKWD, który namawiał go do napisania referatu o tajnych broniach Wojska Polskiego. Pobieźne opracowanie przygotowane przez podpułkownika nie satysfakcjonowało sowieckiego oficera⁶⁶.

W obozie griazowieckim funkcjonariusze NKWD starali się także przekonać ppłk. Felsztyna do współpracy. Proponowali mu wyjazd do Francji, aby pod nadzorem wywiadu ZSRS propagował współpracę polsko-sowiecką, wstąpienie do Armii Czerwonej, namawiali także do podpisania deklaracji oczerniającej władze II Rzeczypospolitej⁶⁷. Podpułkownik konsekwentnie odmawiał. Potwierdzenie zachowania jego niezłomnej postawy w niewoli sowieckiej można znaleźć we wspomnieniach innych jeńców⁶⁸. Janusz Zawodny zamieścił w swojej pracy interesującą relację, pokazującą nieprzejednaną postawę Felsztyna w niewoli sowieckiej: „Pewnego dnia NKWD wydało rozkaz do jeńców-Polaków, by na następnym apelu wystąpili bez odznak swojej rangi i bez odznaczeń na mundurach. Większość słuchała, ale jeden z oficerów, w randze pułkownika [*sic!*], specjalnie zwrócił na siebie uwagę, bo miał ślicznie wypolerowane buty, pas służbowy, odznaki swego stopnia oraz order Virtuti Militari przypięty do piersi. Przechodzący przed frontem oficer NKWD zadał pułkownikowi kilka pytań, między innymi za co otrzymał ten order? »Za walki z bolszewikami pod Lwowem« – padła odpowiedź. Na to NKWD-zista uderzył pułkownika w twarz tak silnie, że go zakrwawił... Na drugi dzień setki oficerów stanęło

⁶⁴ B. Janczak, *Obozy jenieckie w Griazowcu w latach 1939–1948*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2016, t. 39, s. 32.

⁶⁵ IPMS, KOL. 12/5, Ppłk dr Tadeusz Felsztyn, „Uniwersytet” w Griazowcu, k. 1–5.

⁶⁶ S. Jacyński, *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012, s. 240–241.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 241–242.

⁶⁸ J. Bober, *Za drutami obozów sowieckich. Wspomnienia*, Łódź 2016, s. 164.

do apelu – dla zmanifestowania swojej solidarności z pułkownikiem, w wyglansowanych pięknie butach, w pasach i z odznaczeniami na piersiach. Tym odważnym oficerem był pułkownik Felsztyn, oficer pochodzenia żydowskiego⁶⁹.

Niewola jeńców obozu griazowieckiego skończyła się w wyniku podpisania 30 lipca 1941 r. tzw. układu Sikorski–Majski, na mocy którego wznowiono polsko-sowieckie stosunki dyplomatyczne i powołano polską armię w ZSRS, składającą się z 5 i 6 Dywizji Piechoty oraz Ośrodka Zapasowego Armii (OZA)⁷⁰. Tadeusz Felsztyn po opuszczeniu obozu udał się do Tockoje i 9 września został mianowany szefem sztabu OZA⁷¹. Proces formowania ośrodka był utrudniony m.in. z powodu złych warunków kwaterunkowych, braków żywności, lekarstw i umundurowania. Ponadto jego struktura organizacyjna nie była dostosowana do tak dużej liczby przyjętych żołnierzy, dlatego dowództwo zdecydowało się przekształcić OZA w Ośrodek Organizacyjny Armii (OOA) z miejscem stacjonowania w Bielebiej. Jego dowódcą został płk dypl. Bronisław Rakowski, a szefem sztabu ppłk Felsztyn⁷².

Na tym stanowisku bohater niniejszego artykułu pozostawał do początków marca 1942 r. W rozkazie pożegnalnym w następujący sposób podsumowano jego pracę na stanowisku szefa sztabu: „Od chwili powstania Ośrodka Armii do dnia 6 III 1942 r. ppłk śl. st. dr Felsztyn Tadeusz, będąc na stanowisku Szefa Sztabu Ośrodka, swoją ofiarną, wysoce wartościową i pełną inicjatywy pracą przyczynił się do skoordynowania prac w Sztabie oraz organizacji Oddziału Ośrodka Organizacyjnego Armii. Za tę pracę dziękuję Mu i w imieniu służby udzielam pochwały⁷³”.

Po odejściu z poprzedniego stanowiska ppłk Felsztyn został mianowany dowódcą 19 pp, wchodzącego w skład OOA. Nazwa tej jednostki nawiązywała do 19 Pułku Piechoty „Odsieczy Lwowa”, stacjonującego w okresie II Rzeczypospolitej we Lwowie. Osoba podpułkownika, znanego obrońcy tego miasta z 1918 r., idealnie wpasowywała się w tę tradycję. Po raz pierwszy w karierze wojskowej ppłk Felsztyn stanął samodzielnie na czele oddziału liniowego, wcześniej dowodził jedynie pododdziałami piechoty. Jego najważniejszym zadaniem było sprawne ewakuowanie pułku ze Związku Sowieckiego na Środkowy Wschód. Na początku 1942 r., z powodu braku współpracy z Moskwą, dalsza rozbudowa PSZ w ZSRS stała się niemożliwa, dlatego na mocy ustaleń polsko-brytyjsko-sowieckich zdecydowano o ich wyjeździe. Polska armia opuściła Związek Sowiecki w dwóch akcjach ewakuacyjnych. Podczas pierwszej z nich, na przełomie marca i kwietnia 1942 r., ZSRS opuścił 19 pp na czele z ppłk. Felsztynem, który jednocześnie od 26 marca był p.o. dowódcy Rzutu Ewakuacyjnego OOA⁷⁴.

⁶⁹ Cyt. za: J. Zawodny, *Katyń*, Lublin–Paryż 1989, s. 113–114.

⁷⁰ *Armia Polska w ZSRR 1941–1942. Organizacja Armii Polskiej w ZSRR 1941–1942. Wybór źródeł*, t. I, oprac. B. Polak, M. Polak, Leszno 2006, s. 17–20; Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR, sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001, s. 29.

⁷¹ IPMS, A.XII.86/2, Wniosek awansowy ppłk Tadeusza Felsztyna na stopień pułkownika z 14 V 1946 r.

⁷² *Ibidem*, A.VII.1/4, Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych w Z.S.S.R., L.dz. 140/Org./Tj./41, Utworzenie Ośr org. Armii, likwidacja O.Z.A. i org. O.Z. 5 i 6 D.P. i Stacji Zbornych przy K.U. z 20 X 1941 r.; Z. Wawer, *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012, s. 425.

⁷³ IPMS, R.881, 19. Pułk Piechoty, Rozkaz dzienny nr 61 z 23 III 1942 r.

⁷⁴ *Ibidem*, A.XII.86/2, Wniosek awansowy ppłk Tadeusza Felsztyna na stopień pułkownika z 14 V 1946 r.

Po opuszczeniu ZSRS 19 pp wszedł w skład formacji o nazwie Wojsko Polskie na Środkowym Wschodzie, dowodzonej przez gen. bryg. Józefa Zająca. Po przeprowadzeniu pierwszej ewakuacji generał zarządził reorganizację podległych mu wojsk, w tym rozwinięcie słynnej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w 3 Dywizję Strzelców Karpackich. W rezultacie 19 pp został przekształcony w 7 Batalion Strzelców Karpackich i wszedł w skład 3 Brygady Strzelców Karpackich należącej do tej dywizji⁷⁵. Dowódcą batalionu ppłk Felsztyn pozostawał do pierwszej połowy lipca 1942 r. Z rozkazu gen. Zająca z 1 lipca tego roku objął stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji Doświadczalnej Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie⁷⁶, a 15 lipca zdał dowództwo nad batalionem. W ten sposób powrócił do pracy naukowej i prowadził dalsze badania w dziedzinie uzbrojenia. Dwa miesiące później skierowano go na brytyjski kurs dowódców oddziałów piechoty, który odbywał się od 20 września do 14 października 1942 r.⁷⁷

Naczelnny Wódz gen. broni Władysław Sikorski 12 września 1942 r. wydał rozkaz o powołaniu na Środkowym Wschodzie Armii Polskiej na Wschodzie (APW). W jej składzie znalazła się także Komisja Doświadczalna. Po przeszło rocznej służbie, 13 października 1943 r. skierowano ppłk. Felsztyna do Centrum Wyszkozenia Armii (CWA), w którym miał być wykładowcą, a przez pewien czas pełnił również funkcję dyrektora nauk⁷⁸. Zadaniem tej jednostki było szkolenie oficerów, podoficerów oraz szeregowych APW i powołanego w połowie 1943 r. 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. dyw. Władysława Andersa. Podpułkownik wykładał również przez krótki okres w powołanym 4 stycznia 1944 r. OZA APW. Następnie, 12 sierpnia 1944 r., został przeniesiony do Bazy 2 Korpusu, a 24 marca 1945 r. do Komisji Doświadczeń Wojennych Sekcji Oficerów Łącznikowych 2 Korpusu⁷⁹. Służba ppłk. Felsztyna w tym czasie miała charakter szkoleniowo-naukowy, ponieważ nie skierowano go do żadnej jednostki liniowej. W CWA zajmował się organizowaniem i prowadzeniem zajęć dla żołnierzy, a w Komisji zbierał materiały na temat walk 2 Korpusu na Półwyspie Apenińskim w latach 1944–1945.

Na rok przed rozpoczęciem działań wojennych przez korpus, ppłk Felsztyn sporządził opracowanie poświęcone organizacji i taktyce armii niemieckiej, z którego na kursach korzystali również wykładowcy brytyjscy⁸⁰. Na podstawie swoich badań wygłosił także kilka wykładów⁸¹. Następnie zebraną bazę źródłową wykorzystał w publikowanych

⁷⁵ *Ibidem*, A.XI.30/2, Dywizja Strzelców Karpackich, L.dz.53/59/Og.Org./Tjn./42, Rozkaz organizacyjny z 30 V 1942 r.

⁷⁶ *Ibidem*, R.775, 3, Brygada Strzelców Karpackich, L.dz. 236/L./tj./42, Rozkaz nr 15 z 7 VII 1942 r.

⁷⁷ *Ibidem*, R.103, Rozkazy personalne Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie 1942 i 1943 r., Rozkaz personalny Nr. 37 z 28 IV 1943 r., s. 5.

⁷⁸ *Ibidem*, A.XI.25.10, Centrum Wyszkozenia Armii, L.dz. 154/Tjn/Wyszk.Br/46, Sprawozdanie z pracy C.W.A. w czasie Włoskiej Kampanii 2 Korpusu z 4 IV 1946 r.

⁷⁹ *Ibidem*, A.XII.86/2, Wniosek awansowy ppłk Tadeusza Felsztyna na stopień pułkownika z 14 V 1946 r.; *ibidem*, C.230, Kronika Ośrodka Zapasowego Armii, [b.p.].

⁸⁰ *Ibidem*, A.XI.25/4, Centrum Wyszkozenia Armii, Organizacja i Taktyka armii niemieckiej, przygotował ppłk dr T. Felsztyn, kwiecień 1943 r.

⁸¹ *Ibidem*, A.XI.25/10, Centrum Wyszkozenia Armii, L.dz. 506/Tj./44/Dyr.Nauk, Sprawozdanie z wyszkolenia CWA za miesiąc maj 44 z 6 VI 1944 r.; *ibidem*, L.dz. 875/Tj.44.D.N., Sprawozdanie z wyszkolenia CWA za m-c

artykułach, a w końcowym efekcie w 1947 r. w Londynie wydał w wydawnictwie „Gryf” pierwszą publikację dotyczącą dziejów 2 Korpusu, liczącą 63 strony⁸². Ponadto od schyłku 1945 r. podpułkownik był wiceprzewodniczącym Towarzystwa Wiedzy Wojskowej (TWW), działającego przed wojną i reaktywowanego w 2 Korpusie. Oficjalnie otwarcie TWW nastąpiło 22 listopada 1945 r. w Ankonie z udziałem gen. Andersa, a jego przewodniczącym został gen. bryg. Zygmunt Bohusz-Szyszko. Celem towarzystwa było „krzewienie i popieranie wiedzy wojskowej i ogólnej oraz samokształcenie wśród oficerów i podchorążych 2 Korpusu” poprzez wykłady i działalność wydawniczą⁸³.

Do 1946 r. Tadeusz Felsztyn służył w 2 Korpusie we Włoszech, a następnie wyjechał wraz z nim do Wielkiej Brytanii, gdzie wstąpił do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Swoistym podsumowaniem jego kilkuletniej pracy w Korpusie był awans do stopnia pułkownika. We wniosku awansowym scharakteryzowano go w następujących słowach: „Umysł wybitnie syntetyczny i popularyzatorski, posiada duże zdolności organizacyjne i wielką sprężystość wykonawczą. Charakter nie budzi zastrzeżeń. Nadaje się do wielu prac naukowych z wyższego szkolnictwa na stanowisko kierownicze. [...] Podkreślam ogromną pracowitość w dziedzinie zbierania doświadczeń wojennych. W czasie działań wojennych z dużą odwagą docierał do pierwszych linii dla zebrania danych bezpośrednio w bitwie. Zdolny teoretyk wiedzy wojskowej i technicznej. Użyty w centrum doświadczalnym, lub w szkolnictwie wojskowym, może oddać bardzo duże korzyści”⁸⁴.

Bohater niniejszego artykułu służbę wojskową zakończył w 1949 r. Nie zamierzał wrócić do komunistycznej Polski, ponieważ w okresie pobytu w niewoli przekonał się osobiście, jakimi celami kierowały się władze sowieckie. W wieku 55 lat musiał na nowo budować swoje życie na emigracji i poza strukturami wojskowymi. W Wielkiej Brytanii, wraz z żoną, Francuzką z pochodzenia, Lucienne Suzanne Fernande z domu Montmarde, z którą związek małżeński zawarł w 1923 r., i córką Heleną (ur. 1926 r.) najpierw zamieszkał w Foxley Canadian Camp, Hertford, Hertfordshire, a następnie w Londynie przy 24 Mowbray Road. We wrześniu 1939 r. rodzina pułkownika wyjechała z Warszawy (mieszkali przy ul. Jakubowskiej 14 na Saskiej Kępie) na wschód wraz z personelem ITU. Po odłączeniu się 9 września od transportu, udała się do Lwowa. W 1940 r., na mocy decyzji władz sowieckich, została zesłana do Kazachstanu, w którym w wieku dwóch lat zmarł syn pułkownika Roman (ur. 1938 r.)⁸⁵.

lipiec 1944 r. z 5 VIII 1944 r.; L.dz. 875/Tj/44/D.N.B., Sprawozdanie miesięczne z pracy wyszkoleniowej CWA z 9 XI 1944 r.

⁸² T. Felsztyn, *Dzieje 2 Korpusu*, Londyn 1947; *idem*, *Doświadczenia taktyczne w bitwie o Monte Cassino*, „Wiadomości Wojskowe 2 Korpusu” 1946, z. 3; *idem*, *Rola 2. Korpusu w Kampanii włoskiej*, „Bellona” (Londyn) 1948, z. 4.

⁸³ Sprawozdanie z otwarcia Towarzystwa Wiedzy Wojskowej 2. Korpusu z udziałem gen. Władysława Andersa z 22 XI 1945 r. [w:] *Generał Władysław Anders. Wybór pism i rozkazów*, oprac. B. Polak, Warszawa 2009, s. 226.

⁸⁴ IPMS, A.XII.86/2, Wniosek awansowy ppłk Tadeusza Felsztyna na stopień pułkownika z 14 V 1946 r.

⁸⁵ BPL, Archiwum Osobowe Emigracji Polskiej im. B.O. Jeżewskiego, Kopertotka Tadeusza Felsztyna, nr 139; IPMS, B.I.116/24, Relacja ppłk dr. Tadeusza Felsztyna z kampanii wrześniowej 1939 r., zeszyt 1, k. 10; AUW, RP.5776, List dr. Tadeusza Felsztyna do Uniwersytetu Warszawskiego o wydanie odpisu dyplomu doktorskiego z 15 III 1948 r.

Po odejściu z wojska Tadeusz Felsztyn pracował jako nauczyciel matematyki i fizyki kolejno w kilku szkołach: Mount St. Mary's College w Spinkhill koło Sheffield, Bishop Vesey's Grammar School w Sutton-Coldfield i The Holy Family Convent School w Pitsford⁸⁶. W związku ze zmianami miejsc pracy, przenośli się wraz z rodziną do miejscowości, w których znajdowały się wspomniane szkoły. Poza pracą zawodową angażował się także w działalność społeczną w polskim środowisku emigracyjnym w Wielkiej Brytanii. Był m.in. czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie⁸⁷, członkiem rady Stowarzyszenia byłych Sowieckich Więźniów Politycznych, Rady Jedności Narodowej, rady Ligi Niepodległości, członkiem Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej oraz prezesem Domu Polskiego w Sheffield⁸⁸.

Na emigracji płk Felsztyn intensywnie pracował naukowo. Zapewne przed wybuchem II wojny światowej planował, że po przejściu w stan spoczynku poświęci się pracy badawczej na wyższej uczelni we Lwowie lub w Warszawie. Wojna brutalnie zweryfikowała te marzenia. Jednak, mimo niesprzyjających okoliczności, po 1945 r. napisał aż dziewięć książek dotyczących zagadnień religioznawstwa, filozofii, historii i atomistyki⁸⁹. Opublikował również wiele artykułów na łamach różnych gazet wydawanych w Wielkiej Brytanii, m.in. w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, „Gazecie Niedzielnej”, w których przeważnie starał się przedstawiać czytelnikom w przystępny sposób problemy z zakresu fizyki, astronomii, znaczenia religii w badaniach naukowych oraz podważał oficjalną doktrynę komunistów w zakresie dotyczącym tych zagadnień⁹⁰. Publikował artykuły również w londyńskiej „Bellonie”⁹¹. Patrząc na jego emigracyjny dorobek naukowy i popularnonaukowy, można z całą stanowczością stwierdzić, że należy on do imponujących. Całość spuścizny piśmienniczej pułkownika obejmuje 22 książki i ok. 60 artykułów. Tadeusz Felsztyn angażował się także w upamiętnienie zbrodni katyńskiej. Zeznawał przed powołaną w 1952 r. Specjalną Komisją Śledczą Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Zbrodni Katyńskiej, tzw. komisją Maddena⁹².

Pułkownik zmarł po krótkiej chorobie 14 grudnia 1963 r. w wieku 69 lat w zakładzie sióstr Nazaretanek w Pitsford. Stamtąd jego ciało trafiło do Northampton General Hospital. Skromny pogrzeb odbył się 21 grudnia. Tadeusz Felsztyn został pochowany na cmentarzu St. Mary's Kensal Green w Londynie. Pozostawił żonę i córkę⁹³. W maju 1963 r., na kilka miesięcy przed śmiercią, w „Biuletynie” Koła Lwowian napisał coś

⁸⁶ BPL, Archiwum Osobowe Emigracji Polskiej im. B.O. Jeżewskiego, Kopertoteka Tadeusza Felsztyna, nr 139.

⁸⁷ K. Grodziska, *Polskie groby na cmentarzach w Londynie*, Kraków 1995, s. 151.

⁸⁸ BPL, Archiwum Osobowe Emigracji Polskiej im. B.O. Jeżewskiego, Kopertoteka Tadeusza Felsztyna, nr 139.

⁸⁹ *Biblioteka Polska*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny” z 30 VIII 1953 r., s. 4; *Wiadomości o lwowianach, Lwowie i Małopolsce Wschodniej*, „Biuletyn” 1962 (listopad), nr 2, s. 54.

⁹⁰ T. Felsztyn, *Ziemia, na której żyjemy*, „Gazeta Niedzielną”, 18 XI 1951, nr 46, s. 5.

⁹¹ Zob. m.in.: *idem*, *Uzbrojenie piechoty w okresie dwudziestu lat niepodległości*, „Bellona” (Londyn) 1955, nr 3.

⁹² A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia, prawda, pamięć*, Warszawa 2010, s. 399.

⁹³ IPMS, A.44.330/15, Komunikaty prasowe, depeche, artykuły i biuletyny 1964, Śp. dr Tadeusz Felsztyn, k. 94; *Pamięci szlachetnej postaci...*, s. 60.

w rodzaju swojego testamentu: „Jestem więc głęboko przeświadczony, że gdy wrócimy do Lwowa – a wrócimy, jeśli nie my, to nasze dzieci, jak Bóg na niebie – wspomnienie walk lwowskich nie będzie nas dzielić, ale stanie się więzią łączącą oba nasze narody ku wspólnej i zgodnej przyszłości”⁹⁴.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Warszawie, sygn. 259, Reskrypty.

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytet Warszawski 1915–1939, RP.5776.

Biblioteka Polska w Londynie, Archiwum Osobowe Emigracji Polskiej im. B.O. Jeżewskiego, Kopertoteka Tadeusza Felsztyna, nr 139.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Polskie Siły Zbrojne w ZSRS, A.VII.1/4; 2. Korpus, A.XI.25/4; A.XI.25.10; A.XI.30/2; Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, A.XII.86/2; Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, A.44.330/15; Relacje z Kampanii 1939 roku, B.I.116/24; Oddziałowe Kroniki i Dzienniki Działań, C.230 Kolekcje osobowe i organizacji na Uchodźstwie, KOL.12/5; Rozkazy dzienne, R.103; R.775; R.881.

Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe, Komenda Legionów (Dowództwo Polskiego Korpusu Posiłkowego), I.120.1.386, I.120.1.437 Instytut Techniczny Uzbrojenia, I.342.1.24; I.342.1.25; Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczonych (KAPiO), 1769/89/1284.

Źródła opublikowane

Armia Polska w ZSRR 1941–1942. Organizacja Armii Polskiej w ZSRR 1941–1942. Wybór źródeł, t. I, oprac. B. Polak, M. Polak, Leszno 2006.

Bellona. *Bibliografia dziesięciolecia 1918–1927*, oprac. S. Łoza, Warszawa 1928.

Bober J., *Za drutami obozów sowieckich. Wspomnienia*, Łódź 2016.

Dekoracja Orderem „Virtuti Militari”, „Gazeta Lwowska”, 17 IV 1921, nr 87.

Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, różne wydania.

Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych, nr 34, 22 VIII 1922 r.

Dziennik Rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych, różne wydania.

Dziennik Zarządzeń i Rozkazów, nr 7, 1 VI 1935 r.

Felsztyn T., *Doktryna odwagi czy doktryna nierozwagi*, „Przegląd Piechoty” 1933, z. 10.

⁹⁴ T. Felsztyn, *Wspomnienia osobiste z obrony Lwowa*, „Biuletyn” 1963 (maj), nr 4, s. 11.

- Felsztyn T., *Druga strona Kozielska*, „Wiadomości” (Londyn) 1948, nr 21.
- Felsztyn T., *Moja pierwsza bitwa*, Warszawa 1938.
- Felsztyn T., *Mój brat*, „Biuletyn” 1963 (listopad), nr 2.
- Felsztyn T., *O co walczyć będziemy na Zjeździe Lwowskim*, „Praca Strzelecka” 1931, nr 7.
- Felsztyn T., *Wspomnienia osobiste z obrony Lwowa*, „Biuletyn” 1963 (maj), nr 4.
- Generał Władysław Anders. Wybór pism i rozkazów*, oprac. B. Polak, Warszawa 2009.
- Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada. Marzec–czerwiec 1940*, red. W. Materski, Warszawa 1998.
- Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich*, Warszawa 1917.
- Merwin B., *Z Dulfalvy nad Tagliamento. Z pamiętnika oficera Legionów Polskich 17 II 1918 r. – 23 IV 1918*, Kraków 1918.
- Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 2, oprac. W. Wasilewski, Warszawa 2018.
- Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. 1: *Relacje uczestników*, red. E. Wawrzukowicz, A. Kawalkowski, Lwów 1933.
- Rocznik Oficerski 1923*, Warszawa 1923.
- Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924.
- Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928.
- Rocznik Oficerski 1932*, Warszawa 1932.
- Sprawozdanie Dyrekcji C.K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1905*, Lwów 1905.
- Sprawozdanie Dyrekcji C.K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1908*, Lwów 1908.
- Sprawozdanie Dyrekcji C.K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1909*, Lwów 1909.
- Sprawozdanie Dyrekcji C.K. II Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1911*, Lwów 1911.
- Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919. Wybór materiałów źródłowych*, t. 1: *1–30 listopada 1918 r.*, oprac. B. Polak, Koszalin 2000.

OPRACOWANIA

- Biblioteka Polska*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny”, 30 VIII 1953.
- Co słycać w świecie W.F. i P.W.*, „Junak. Tygodniowy ilustrowany organ Woj. Komit. W.F. i P.W. Poznań–Toruń” 1930, nr 4.
- Chwalba A., *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.
- Fałdowska M., *Obóz jeńców wojennych w Kozielsku (wrzesień–maj 1940)*, Siedlce 2013.
- Felsztyn T., *Doświadczenia taktyczne w bitwie o Monte Cassino*, „Wiadomości Wojskowe 2 Korpusu” 1946, z. 3.
- Felsztyn T., *Dzieje 2 Korpusu*, Londyn 1947.
- Felsztyn T., Mańkowski L., Płużański S., *Wpływ odchyłek tolerancyjnych oraz wad produkcyjnych pocisku karabinowego na własności balistyczne*, „Wiadomości Techniczne Uzbrojenia” 1938, nr 40.
- Felsztyn T., *Rola 2. Korpusu w Kampanii włoskiej*, „Bellona” (Londyn) 1948, z. 4.
- Felsztyn T., *Uzbrojenie piechoty w okresie dwudziestu lat niepodległości*, „Bellona” (Londyn) 1955, nr 3.
- Felsztyn T., *Wychowanie oficera*, „Bellona” 1920, z. 5.

- Felsztyn T., *Wyprawa na Rzęsnę Polską. Z walk lwowskich*, „Wiarus. Pismo dla żołnierzy polskich wydawane przez Komisję Wojskową”, 2 VI 1919, z. 22.
- Felsztyn T., *Ziemia, na której żyjemy*, „Gazeta Niedzielną”, 18 XI 1951, nr 46.
- Felsztyn T., *Z zagadnień podstawy do ciężkiego karabina maszynowego*, „Przegląd Piechoty” 1928, z. 2.
- Gałęzowski M., *Żydzi walczący o Polskę. Zapomniani obrońcy Rzeczypospolitej*, Kraków 2021.
- Gella J., *Ruski miesiąc 1/XI – 22/XI 1918. Ilustrowany opis walk listopadowych we Lwowie z 2 mapami*, Lwów 1919.
- Grodziska K., *Polskie groby na cmentarzach w Londynie*, Kraków 1995.
- Jaczyński S., *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012.
- Jaczyński S., *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006.
- Janczak B., *Obozy jenieckie w Griazowcu w latach 1939–1948*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2016, t. 39.
- Kilka słów o Szkole Podchorążych Legjonów Polskich*, „Panteon Polski” 1927 (kwiecień), nr 31.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.
- Konstantkiewicz A., *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Warszawa 2003.
- Kronika Miejska*, „Gazeta Lwowska”, 6 II 1935, nr 29.
- Kulczycki J., *Zarys historii wojennej 38-go pułku strzelców lwowskich*, Warszawa 1928.
- Kronika Miejska*, „Gazeta Lwowska”, 6 II 1935, nr 29.
- Markowski D.K., *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*, Kraków 2019.
- Nekrologia*, „Kurier Lwowski”, 5 IX 1925, nr 207.
- Nicieja S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1988.
- Odnaczenie obrońców Lwowa*, „Gazeta Lwowska”, 19 IV 1921, nr 88.
- Pałac J., *Zarys historii wojennej 24-go pułku piechoty*, Warszawa 1930.
- Pamięci szlachetnej postaci ś.p. Tadeusz Felsztyna*, „Biuletyn” 1964 (maj), nr 6.
- Petry S., *Lwów 1918. Bitwa o Dworzec Główny*, Przemyśl 2020.
- Pomarański S., *Zarys historii wojennej 1 pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1931.
- Przewoźnik A., Adamska J., *Katyń. Zbrodnia, prawda, pamięć*, Warszawa 2010.
- Rezler-Wasielewska V., *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001.
- Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.
- Szkolenie w Polskim Korpusie Posiłkowym*, „Wiarus. Pismo dla żołnierzy polskich wydawane przez Komisję Wojskową”, 1 II 1918, z. 4.
- Tułacz-Wiśniewski K., *Pieśni poległych z rycinami*, Warszawa 1933.
- Walne zebranie Kolegium Sędziów Strzelecko-Łucznicznych w Polsce*, „Strzelec. Organ Związku Strzeleckiego” 1933, nr 9.
- Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.
- Wawer Z., *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR, sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001.
- Wiadomości o lwowianach, Lwowie i Małopolsce Wschodniej*, „Biuletyn” 1962 (listopad), nr 2.
- Zawodny J., *Katyń*, Lublin–Paryż 1989.

Pułkownik Tadeusz Felsztyn (1894–1963) – żołnierz i naukowiec

Celem artykułu jest przedstawienie losów płk. Tadeusza Felsztyna – legionisty, oficera Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ocalonego z zagłady katyńskiej, powojennego emigranta. Felsztyn pochodził z lwowskiej, zasymilowanej rodziny żydowskiej. Po zdaniu egzaminu dojrzałości podjął studia, które musiał przerwać z powodu wybuchu I wojny światowej. Służył w Legionach Polskich, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – w Wojsku Polskim. W czasie II wojny światowej dostał się do niewoli sowieckiej, jednak nie został rozstrzelany przez NKWD. Następnie służył w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRS, Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusie. Po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii. Pułkownik Tadeusz Felsztyn był nie tylko wybitnym oficerem, ale również naukowcem, autorem 22 książek i ok. 60 artykułów z dziedziny uzbrojenia, atomistyki, fizyki i religioznawstwa. Pułkownik należy do tragicznego pokolenia obywateli polskich, którzy walczyli o niepodległość Polski, a po 1945 r. musieli stać się emigrantami.

SŁOWA KLUCZOWE

Lwów, Legiony Polskie, Wojsko Polskie, Polskie Siły Zbrojne,
Griazowiec, Związek Sowiecki, nauka, szkolnictwo, uzbrojenie, emigracja,
Wielka Brytania

Colonel Tadeusz Felsztyn (1894–1963) – a Soldier and Scientist

The purpose of the article is to present the fate of Colonel Tadeusz Felsztyn – a legionnaire, an officer of the Polish Army and Polish Armed Forces in the West, a survivor of the Katyn massacre and post-war emigrant. Felsztyn came from an assimilated Jewish family from Lvov. After passing his matriculation exam, he undertook studies, which he had to interrupt due to the outbreak of World War I. He served in the Polish Legions, and after Poland regained its independence – in the Polish Army. During World War II he was imprisoned by the Soviets but he was not executed by the NKVD. Then, he served with the Polish Armed Forces in the USSR, the Polish Army in the East and the Polish II Corps. After the war, he settled down in the UK. Colonel Tadeusz Felsztyn was not only an outstanding officer but also a scientist, the author of 22 books and approximately 60 articles in the field of armaments, atomic science, physics and religion. The Colonel belongs to the tragic generation of Polish citizens who fought for Poland's independence and had to become an emigrant after 1945.

KEYWORDS

Lvov, Polish Legions, Polish Army, Polish Armed Forces, Gryazovets, Soviet Union, science, education, armament, emigration, United Kingdom

BARTOSZ JANCZAK – doktor nauk humanistycznych, historyk, prawnik, absolwent Uniwersytetu Opolskiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Autor książki *Pułkownik Julian Janowski (1886–1970) – oddany służbie i rodzinie*. Zajmuje się biografistyką wojskową, dziejami kawalerii II Rzeczypospolitej, historią Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Armii Polskiej na Wschodzie, 2. Korpusu oraz jednostek Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie. Autor kilku artykułów poświęconych tym kwestiom. Stypendysta Fundacji Lanckorońskich i Polish Aid Foundation Trust.

BARTOSZ JANCZAK – doctor of humanities, historian, lawyer, graduate of the University of Opole, employee of the Historical Research Office branch of the Institute of National Remembrance in Łódź. Author of the book *Pułkownik Julian Janowski (1886–1970) – oddany służbie i rodzinie* [Colonel Julian Janowski, 1886–1970 – dedicated to service and family]. His fields of interest are military biographies, the history of the cavalry of the Second Polish Republic, the history of the Polish Armed Forces in the West during World War II with particular emphasis on the history of the Polish Army in the East, the Polish II Corps and the units of Polish Army in the Middle East. Author of several articles on the above-mentioned issues. Scholarship holder from the Lanckoroński Foundation and the Polish Aid Foundation Trust.

KS. PAWEŁ KOSTRZEWSKI

Wyższy Instytut Teologiczny w Częstochowie
ORCID 0000-0002-3402-6490

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ W TZW. RUCHU „KSIĘŻY PATRIOTÓW” (1949–1955)

WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie udziału duchowieństwa diecezji częstochowskiej¹ w komisjach księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) województwa katowickiego i łódzkiego, jak również stosunku biskupów i konfratrów do tych księży. Temat nie był dotychczas podejmowany w historiografii Kościoła częstochowskiego². Cenne informacje o częstochowskich „księżach postępowych” posługujących w województwie katowickim podał w swojej znakomitej pracy Jacek Żurek³. Nie dysponujemy jednak analogicznym do tego opracowaniem w odniesieniu do województwa łódzkiego. Ramy chronologiczne artykułu wyznaczają daty funkcjonowania Komisji Księży przy ZBoWiD.

¹ Diecezja częstochowska została erygowana na mocy bulli papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r. Powierzchnia diecezji wynosiła 8524 km kw. i była zamieszkała przez ponad milion osób. Pierwszym jej ordynariuszem był bp Teodor Kubina (1925–1951), a jego następcą bp Zdzisław Goliński (1951–1963). Wspomagał ich bp pomocniczy Stanisława Czajka (1944–1965). W 1951 r. obejmowała 191 parafii, 24 ekspozytury, 22 dekanaty i 3 komisariaty (będziński, częstochowski i wieluński). Pod względem administracji państwowej od 1950 r. diecezja należała do województwa katowickiego, łódzkiego i poznańskiego (jedynie 2 parafie były w dekanacie wierszowskim) (J. Związek, *Diecezja częstochowska* [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1979, kol. 851–852).

² M. Mikołajczyk, *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000; *idem*, *Problemy religijno-moralno-społeczne diecezji częstochowskiej w latach 1945–1989 wynikające z ówczesnej sytuacji politycznej*, Częstochowa 2002; W. Wlazlak, *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie działalności biskupa Zdzisława Golińskiego (1951–1963)*, Kraków 2000.

³ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009.

POWOŁANIE KOMISJI KSIĘŻY PRZY ZBoWiD

Początki organizacyjne ruchu „księży patriotów” związane były z powołaniem na zjeździe organizacji kombatanckich w dniach 1–2 września 1949 r. w Warszawie ZBoWiD. W jego skład weszło 11 organizacji kombatanckich, w tym również Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, do którego zostali automatycznie zapisani wszyscy księża – więźniowie obozu w Dachau⁴. W zjeździe zorganizowanym w 10. rocznicę agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę wzięło udział 45 duchownych⁵. Zostali oni starannie wyselekcjonowani przez Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP). W porozumieniu z władzami partyjnymi i zarządami poszczególnych związków niepodległościowych WUBP miały spowodować wybór na delegatów kapłanów, których dotychczasowa działalność gwarantowała pozytywną pracę w zjednoczonej organizacji, w myśl wskazań władz państwowych⁶. Spośród księży diecezji częstochowskiej w zjeździe zjednoczeniowym wzięło udział jedynie ks. Jan Brodziński⁷. Jego postawę scharakteryzowano tak: „ks. Brodziński Jan – bardzo pozytywny, w rozmowach otwarcie ujawniał krytyczny stosunek do hierarchii kościelnej, jednak bez własnej koncepcji, nieprzygotowany politycznie, do wykorzystania”⁸. Znalazł się on również w 12-osobowej delegacji, która 1 września 1949 r. została przyjęta w Belwederze przez prezydenta Bolesława Bieruta⁹. Podczas tego spotkania ks. Henryk Zalewski wysunął projekt utworzenia specjalnej kapłańskiej komórki przy ZBoWiD, mającej „roztaczać opiekę nad księżmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem i potrzebują pomocy”. Zgodnie z tym postulatem

⁴ Spośród 26 księży diecezji częstochowskiej, którzy przeżyli pobyt w obozach koncentracyjnych, po zakończeniu wojny do pracy w diecezji powróciło 14. Byli to: Józef Barczyk, Jan Brodziński, Franciszek Gola, Józef Jaworski, Augustyn Kańtoch, Bolesław Kobierski, Aleksander Konopka, Karol Kościów, Stefan Kowalski, Władysław Marcinkowski, Antoni Mietliński, Maciej Namysło, Leon Poprawa, Ewaryst Szopiński (J. Związek, *Martyrologium kapłanów diecezji częstochowskiej w czasie II wojny światowej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1976, t. 4, s. 288–298).

⁵ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 269.

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN BU), 0648/151, Telefonogram do szefów WUBP, 8 VIII 1949 r., k. 93.

⁷ *Ibidem*, 0648/151, Lista kapłanów, którzy otrzymali zaproszenie na audiencję u prezydenta Bieruta, [b.d.], k. 30.

Ksiądz Jan Brodziński (1904–1975) – święcenia kapłańskie przyjął w 1927 r. 21 V 1940 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych w Sosnowcu, Dachau, Gusen i ponownie w Dachau. Po odzyskaniu wolności (29 IV 1945 r.) przez niemal dwa lata pracował w duszpasterstwie polonijnym w Niemczech (w Mannheim). Po powrocie do diecezji częstochowskiej objął administrację dwóch parafii: Mokrsko i Krzyworzeka. Od 1953 r. był wikariuszem adiutorem w parafii św. Jana Chrzyciela w Sosnowcu (Niwka), a od 1963 jej proboszczem (J. Kapuściński, *Wspomnienia ks. Jana Brodzińskiego (1904–1975) z pobytu w obozach koncentracyjnych w Sosnowcu, Gusen i Dachau* [w:] *Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. ks. J. Kapuściński, ks. J. Związek, Częstochowa 2012, s. 47–49).

⁸ AIPN BU, 0648/151, Charakterystyka udziału księży w kongresie zjednoczeniowym organizacji kombatanckich, 7 IX 1949 r., k. 144.

⁹ *Ibidem*, 0648/151, Lista kapłanów, którzy otrzymali zaproszenie na audiencję u prezydenta Bieruta, [b.d.], k. 30.

w grudniu 1949 r. zorganizowano Komisję Księży przy ZBoWiD (w skrócie GKK), która formalnie została powołana na mocy uchwały Prezydium Zarządu Głównego ZBoWiD z 11 stycznia 1950 r.¹⁰

PRZYNALEŻNOŚĆ KAPŁANÓW CZĘSTOCHOWSKICH DO OKK W KATOWICACH I ŁODZI

Wraz z powstaniem GKK w całym kraju utworzono 17 wojewódzkich Okręgowych Komisji Księży (OKK)¹¹. O przynależności decydowało miejsce sprawowania posługi kapłańskiej. Do 1950 r. obszar diecezji częstochowskiej pod względem administracji państwowej należał do województwa śląskiego, kieleckiego i łódzkiego. Na mocy ustawy z 28 czerwca 1950 r. powiat częstochowski wraz z miastem Częstochową został włączony do województwa katowickiego (dekanaty: blachowieński, częstochowski, parafia Przyrów z dekanatu gidelskiego, kłobucki, krzepicki, mstowski – bez parafii Borowno, Kruszyna, Kłomnice, parafia Wąsosz z dekanatu siemkowskiego i trzy parafie z dekanatu żareckiego: Janów, Złoty Potok i Zrębice). Zatem po reformie administracyjnej z 1950 r. duchowni diecezji częstochowskiej, zainteresowani działalnością w ruchu „księży patriotów”, mogli należeć do OKK w Katowicach, OKK w Łodzi¹², OKK w Poznaniu¹³. Powyższe zmiany przynależności administracyjnej sprawiły, że dwóch kapłanów – Ewaryst Szopiński i Mieczysław Wagner – będących członkami OKK w Kielcach, zostało włączonych do OKK Katowice¹⁴.

Formalne przyjęcie do OKK dokonywało się na podstawie uchwały prezydium, po uprzednim złożeniu deklaracji. Następnie wyrabiano legitymację, którą należało odebrać w biurze OKK. Zmiana miejsca zamieszkania czy pracy duszpasterskiej związana z przenosinami do innego województwa powodowały zmianę przynależności do OKK, co wiązało się z koniecznością wyrobienia nowych dokumentów. Z tego typu sytuacją mieliśmy do czynienia w przypadku ks. Wojciecha Galona, który 23 kwietnia 1953 r., jako proboszcz parafii w Krępie, został członkiem OKK w Łodzi, jednakże w związku z translokacją do miej-

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Urząd do spraw Wyznań (dalej UdsW), 125/675, Działalność Komisji Księży przy ZBoWiD, k. 1; AAN, Główna Komisja Księży (dalej GKK), J. Laudański, *Główna i Okręgowe Komisje Księży przy ZBoWiD 1950–1955. Wstęp do inwentarza*, Warszawa 1977, s. 4–5; S. Owczarek, *Być zaangażowanym, być księdzem*, Warszawa 1982, s. 112; B. Bankowicz, *Komisja Księży przy ZBoWiD (1949–1955)*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 175; K. Stachewicz, *Dzieje ruchu „księży patriotów” w Polsce Ludowej*, „Ethos” 1997, nr 1, s. 220; T. Markiewicz, *„Księża patrioci” w latach 1949–1955 [w:] Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, s. 72, 78; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 50–51.

¹¹ AAN, GKK, J. Laudański, *Główna i Okręgowe Komisje Księży...*, s. 9. Utworzono Okręgowe Komisje Księży w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Katowicach (Stalinogrodzie), Szczecinie, Rzeszowie, Warszawie, Wrocławiu, Zielonej Górze (AAN, GKK 41, Ilościowy wykaz członków OKK wg województw, k. 7).

¹² Na temat OKK w Łodzi zob. również: A. Poniński, *Początki ruchu „księży patriotów” w południowej części diecezji wrocławskiej [w:] Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem 1945–1967*, red. J. Wróbel, L. Próchniak, Warszawa 2005, s. 67–79.

¹³ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 73.

¹⁴ *Ibidem*, s. 75, 308.

sowości Ostrowy k. Kłobucka w 1954 r. zasilili szeregi OKK Katowice. Podwójną zmianę przynależności przeszedł ks. Zbigniew Lewiński, który 26 stycznia 1951 r. został członkiem OKK Katowice, następnie wraz z podjęciem w 1952 r. posługi w parafii św. Lamberta w Radomsku stał się członkiem OKK w Łodzi, aby powrócić do OKK Katowice w chwili powierzenia mu 22 grudnia 1953 r. administratury parafii św. Idziego w Zrębicach. Z kolei ks. Stanisław Gurbiel pierwotnie był członkiem OKK we Wrocławiu, gdy jednak zamieszkał w Częstochowie, 1 listopada 1954 r. włączono go do OKK w Katowicach¹⁵.

Tabela 1. Wykaz księży diecezji częstochowskiej należących do OKK w Katowicach (1950–1955)

Lp.	Imię i nazwisko ¹⁶	Data przyjęcia do OKK	Numer legitymacji	Miejsce posługi	Stanowisko
1.	Stefan Banasiński (1888–1977)	3 III 1953 r.	308543	Żarki Łagisza (od 1952 r.)	proboszcz
2.	Stanisław Cieciewicz (1884–1970)	28 XI 1950 r.	–	Ciągowice	proboszcz
3.	Zygmunt Czechowicz (1906–1989)	28 IV 1950 r.	145209	Łęka Niegowonice	administrator proboszcz
4.	Ewaryst Gałązka (1904–1984)	14 IV 1953 r.	308532	Cykarzew	administrator
5.	Wojciech Galon (1914–1987)	19 X 1954 r.	–	Ostrowy (od 1954 r.)	administrator
6.	Stanisław Gurbiel (1886–1957)	1 XI 1954 r.	–	Częstochowa	emeryt
7.	Roman Jaros (1903–1983)	3 III 1953 r.	308546	Będzin-Koszelew	administrator
8.	Stefan Królik (1913–1995)	28 IV 1950 r. ¹⁷	–	św. Józefa w Dąbrowie Górniczej	administrator
9.	Zbigniew Lewiński (1915–1999)	26 I 1951 r.	145218	św. Piotra i Pawła w Zawierciu (do 1952 r.) Zrębice (od 1953 r.)	wikariusz administrator

¹⁵ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie (dalej: AKMCz), brak sygn., Karta personalna ks. Zygmunta Lewińskiego, b.p.; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 306–308.

¹⁶ W nawiasach podano lata życia.

¹⁷ Skreślony z listy członków OKK na własną prośbę 19 XII 1950 r.

10.	Włodzimierz Majcherczyk (1924–1987)	5 V 1953 r.	308528	Borowno Żarki	wikariusz wikariusz
11.	Stanisław Musiał (1916–1974)	6 X 1953 r.	303553	Chrystusa Króla w Dąbrowie Górniczej	administrator
12.	Alfons Niederman (1893–1979)	12 VIII 1950 r.	073354	Skarzyce	administrator
13.	Stanisław Patora (1906–1992)	5 V 1953 r.	308526	Ostrowy Mykanów (od 1954 r.)	administrator administrator
14.	Mieczysław Skurczyński (1914–1962)	24 VIII 1950 r.	145206	Częstochowa Dąbrowa Górnicza Klimontów	prefekt administrator
15.	Jan Smogorzewski (1905–1981)	21 IV 1950 r.	145203	Brożec (adm. opolska; do 1950 r.) Trójcy Świętej w Będzinie Mykanów (1952–1954) św. Andrzeja Boboli w Sosnowcu	proboszcz wikariusz administrator kapelan ss. karmelitanek
16.	Józef Szewczyk (1895–1960)	1 VIII 1950 r.	145205	św. Andrzeja Boboli w Kiedrznie	administrator katecheta
17.	Ewaryst Szopiński (1910–1994)	1 X 1950 r.	–	Ługi Radły	administrator
18.	Marian Sztuka (1914–1969)	3 III 1953 r.	308776	Chruszczobród	administrator
19.	Mieczysław Wagner (1902–1962)	1 X 1950 r.	145212	Żuraw	proboszcz
20.	Marian Wieczorek (1921–1970)	3 XI 1953 r.	303555	Krzepice Trójcy Świętej w Będzinie	wikariusz wikariusz
21.	Władysław Zasadzin (1906–1980)	8 II 1955 r.	–	Targoszyce	proboszcz

Źródło: AAN, sygn. UdsW 125/675, k. 40–41; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 306–308.

Do OKK w Katowicach należało zatem 21 kapłanów diecezji częstochowskiej. Wśród nich 18 było administratorami lub proboszczami, 4 wikariuszami (2 z nich zostało administratorami: ks. Smogorzewski w Mykanowie i ks. Lewiński w Zrębicach), jeden prefektem szkolnym i jeden emerytem. Aż 11 posługiwało na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jedynie 2 w Częstochowie (Szewczyk, Gurbiel)¹⁸, a pozostali w małych miejscowościach i wsiach powiatu częstochowskiego i zawierciańskiego. Niektórzy księża łączyli obowiązki parafialne z funkcją katechetów (Szewczyk, Sztuka). Na marginesie warto odnotować, że pod względem liczby członków katowicka OKK plasowała się na trzecim miejscu w kraju. Odsetek księży należących był jednak niższy od średniej krajowej i wynosił 7,7 proc. (10. miejsce wśród wszystkich województw). Przynależność diecezjalna członków OKK w 1954 r. przedstawiała się następująco: 43 pochodziło z diecezji katowickiej, 19 z częstochowskiej, 4 z krakowskiej, 9 z administracji opolskiej¹⁹.

Tabela 2. Wykaz księży diecezji częstochowskiej należących do OKK w Łodzi (1950–1955)

Lp.	Imię i nazwisko ²⁰	Data przyjęcia do OKK	Numer legitymacji	Miejsce posługi	Stanowisko
1.	Kazimierz Bajorek (1910–1978)	10 IV 1951 r.	065261	Dzietrzkowice	proboszcz
2.	Adam Borek (1886–1957)	8 IV 1953 r.	–	Pątnów	proboszcz
3.	Jan Brachowski (1910–1986)	25 V 1950 r.	27460	Wola Krzysztoporska	proboszcz
4.	Aleksy Cudziński (1881–1966)	20 VII 1950 r.	27945	Rzejowice	proboszcz
5.	Wojciech Galon (1914–1987)	23 IV 1953 r.	68495	Krępa (do 1954 r.)	administrator
6.	Emanuel Hereda (1906–1965)	25 V 1950 r.	27341	Dworszowice Kościelne	proboszcz
7.	Franciszek Kowalski (1916–1994)	20 VII 1959 r.	27946 065275	Żdźary	proboszcz
8.	Zbigniew Lewiński (1915–1999)	–	–	św. Lamberta w Radomsku (1952–1953)	wikariusz

¹⁸ Częstochowę, oprócz Katowic, zaliczano do najtrudniejszych miejsc pod względem rozwoju ruchu „księży patriotów” (A. Dziurok, *Kruczoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012, s. 446).

¹⁹ *Ibidem*, s. 448.

²⁰ W nawiasach podano lata życia.

9.	Feliks Litewka (1909–2001)	14 III 1950 r.	065551	Chełmo (do 1953 r.) św. Marii Magdaleny w Radomsku	proboszcz proboszcz
10.	Józef Łukaszewski (1918–1981)	20 X 1953 r.	–	Wieluń	prefekt
11.	Eugeniusz Maślankiewicz (1901–1956)	22 VII 1950 r.	068725 27401	Wielgomłyny	administrator
12.	Stanisław Nejman (1909–1995)	11 II 1953 r.	–	Lututów	proboszcz
13.	Franciszek Olek (1912–1957)	5 VII 1951 r.	065262	Makowiska	proboszcz
14.	Jan Placek (1903–1965)	11 II 1953 r.	–	Brzeźnica	proboszcz dziekan
15.	Stanisław Porządek (1915–1963)	29 III 1955 r.	–	Konopnica	proboszcz
16.	Antoni Sewerynek (1895–1955)	16 IV 1953 r.	68810	Gomunice	proboszcz
17.	Antoni Sztajno (1911–1992)	17 II 1953 r.	–	Strzelce Małe	proboszcz
18.	Wincenty Śliwiński (1900–1976)	20 VII 1950 r.	27947	Wierzchlas	proboszcz
19.	Jan Waclawiak (1911–2001)	24 IV 1951 r.	–	Jedlno	proboszcz
20.	Ignacy Wesołowski (1890–1962)	6 V 1953 r.	68327	Bęczkowice	proboszcz
21.	Józef Zawadzki (1907–1975)	6 V 1953 r.	68494	Rząśnia	proboszcz wicedziekan
22.	Fabian Zbieszczyk (1911–1967)	14 III 1950 r.	065266	Garnek	proboszcz

Zródło: AAN, Okręgowa Komisja Księży w Łodzi (dalej OKK Łódź), 176, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi z okresu II kwartału 1953 r., b.p.; AAN, OKK Łódź 182, Spis członków OKK w Łodzi, 15 IV 1955 r., b.p.; AAN, UdSW 125/675, k. 48–49.

Do OKK w Łodzi należało 22 kapłanów diecezji częstochowskiej. Wśród nich było 19 administratorów lub proboszczów, 2 wikariuszy i jeden prefekt szkolny. Jeden pełnił funkcję dziekana (Placek), a jeden wicedziekana (Zawadzki). Wszyscy, z wyjątkiem

ks. Litewki (Radomsko), ks. Lewińskiego (Radomsko) i ks. Łukaszewskiego (Wieluń), posługiwali w parafiach wiejskich.

Formalnie członkami ruchu „księży patriotów” było 41 duchownych diecezji częstochowskiej, co stanowiło niespełna 9 proc. tego presbiterium²¹. Najstarszym uczestnikiem był ks. Aleksy Cudziński, liczący w chwili przystąpienia 69 lat, a najmłodszym ks. Włodzimierz Majcherczyk, mający 29 lat i 3 lata kapłaństwa. Taki sam staż kapłański miał o trzy lata starszy ks. Marian Wieczorek. Charakterystyczny był jednak udział w tym ruchu kapłanów w średnim wieku i starszych. Księżę ponad sześćdziesięcioletnich było 6, ponad pięćdziesięcioletnich również 6, najliczniejszą grupę stanowili duchowni ponad czterdziestoletni – 18, ponad trzydziestoletnich było 10 i jeden ponad dwudziestoletni.

Należy zwrócić również uwagę na grupę tzw. sympatyków, tj. kapłanów uczestniczących w ruchu „księży patriotów”, ale formalnie do niego nienależących, choć niejednokrotnie wykazujących większą aktywność niż członkowie komisji. Ich liczba była zmienna, niektórzy z biegiem czasu podpisywali deklaracje członkowskie, inni zaś tracili ten status, najczęściej wówczas, gdy przestawali czerpać z tego korzyści. O przynależności do sympatyków bardziej decydowali członkowie Komisji i UB, niż miała na to wpływ postawa samych księży. Uczestniczyli oni w spotkaniach komisji (rozszerzonego plenum i prezydium)²².

Motywy zaangażowania w ruch „księży patriotów” były zróżnicowane. Do najczęściej występujących należały możliwość uzyskania pomocy materialnej²³, kwestie ambicjonalne wynikające z konfliktu z ordynariuszem²⁴, pobudki ideologiczne, szantaż na podstawie materiałów kompromitujących dotyczących tzw. sfery *de sexto*, jak również uniknięcie represji z powodu udziału w organizacjach niepodległościowych²⁵.

²¹ W 1955 r. w diecezji częstochowskiej było 457 księży.

²² J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 107, 114.

²³ Jeden z sympatyków ruchu „księży patriotów”, ks. Antoni Turbański, jako administrator parafii Kielczygłów kontynuował budowę kościoła rozpoczętą przez poprzednika ks. Józefa Jansona, notabene skazanego na 4 lata więzienia. 1 VIII 1950 r. żalił się bp. Kubinie, że nie będąc „księdzem patriotą”, ma poważne trudności w nabyciu materiałów budowlanych. Prosił o przeniesienie do parafii Gomonice i mianowanie na swoje miejsce jakiegoś „księdza patriotę”, który w ten sposób mógłby poprawić wśród duchowieństwa i wiernych reputację. Ordynariusz nie spełnił jednak jego prośby. Kiedy władzę w diecezji objął bp Goliński, ks. Turbański zwrócił się do niego z zapytaniem, czy w celu załatwienia spraw związanych z budową może prosić o pomoc OKK w Łodzi, licząc się z tym, że ceną może być nagabywanie na wstąpienie w jej szeregi. Postępowanie ks. Turbańskiego jednoznacznie świadczy o tym, że zdarzały się przypadki wiązania się z ruchem „księży patriotów” w celu osiągnięcia konkretnych korzyści materialnych (AKMCz, brak sygn., Pismo ks. A. Turbańskiego do bp. Kubiny, 1 VIII 1950, b.p.; *ibidem*, Pismo ks. A. Turbańskiego do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 5 IX 1951, b.p.).

²⁴ Wielki żal do biskupa ordynariusza i Kurii Diecezjalnej miał np. ks. Eugeniusz Maślankiewicz, a powodem był brak zgody na kumulację stypendiów mszalnych, stanowiących źródło utrzymania księdza i jego rodziny w czasie okupacji niemieckiej, jak również pomijanie go przy kolejnych translokatach. W jednym z listów pisał, że gdy przez 10 lat duszpasterzował w Błędowie, „parafii zapomnianej przez Boga i ludzi”, nie odwiedził go żaden dostojnik kościelny, jedynie urzędowe pisma kurialne w sprawie składek czy zbiórek „uprzytomniały mi, że jeszcze ktoś o mnie w ten sposób pamięta”. W innym piśmie odniósł się natomiast do nieuwzględnienia przez władze diecezjalne jego prób o przeniesienie na inną parafię, pisząc z ironią, że „cnota beznadziejnego czekania na awans i rola wiechcia diecezjalnego przestały mnie już interesować” (AACz, AP 123, Ks. Eugeniusz Maślankiewicz).

²⁵ Mógł to być jeden z powodów zaangażowania się m.in. następujących księży: Mieczysława Wagnera, Zygmunta Czechowicza, Ewarysta Gałązki, Mieczysława Skurczyńskiego (współpracował z organizacjami podziemnymi,

Przynależność do komisji wiązała się z obowiązkiem uiszczania składek członkowskich w wysokości, jaką deklarowało się zapewne w momencie podpisywania oświadczenia o przystąpieniu. Były to różne sumy, na ogół przed wymianą waluty 50 zł, a po wymianie – 3 zł (wymiana z 28 października 1950 r. w przypadku gotówki wynosiła 1:100). Niektórzy kapłani w ogóle nie deklarowali składek. Odnotować należy, że najaktywniejsi członkowie okazywali sumy znacznie wyższe niż przeciętne składki. Do takich należeli księża: Czechowicz, Królik, Litewka, Maślankiewicz i Zbieszczyk²⁶.

Podkreślić też należy, że księża częstochowscy pełnili ważne funkcje w strukturach OKK w Katowicach i Łodzi. 13 lipca 1950 r. podczas wojewódzkiej konferencji został wybrany zarząd (prezydium) OKK w Katowicach. Funkcję zastępcy przewodniczącego (ks. Filip Bednorz) powierzono ks. Czechowiczowi. Członkami zarządu zostali natomiast Skurczyński, Szewczyk i Niederman (dokooptowany 7 września 1950 r.)²⁷. Wyżej wymienieni pełnili swoje funkcje do 15 lutego 1955 r.²⁸

W wyniku wyborów z 20 listopada 1951 r. w skład Plenum OKK w Katowicach weszli księża: Stefan Banasiński, Franciszek Cyroń SDB, Stanisław Patora, a zastępcami byli: Jan Smogorzewski, Leon Stasiński i Władysław Zasadzin²⁹.

W 1950 r. funkcję opiekuna prefektów w województwie katowickim pełnił ks. Józef Szewczyk. Nie wywiązywał się jednak należycie z powierzonego mu zadania, skoro w październiku 1951 r. postulowano wyznaczenie specjalnego opiekuna katechetów. Jednakże po kasacie szkolnego nauczania religii prefekci przeszli do duszpasterstwa parafialnego, a funkcja ich opiekuna się zdezaktualizowała³⁰.

14 marca 1950 r. na zebraniu organizacyjnym wybrano zarząd OKK w Łodzi³¹, w skład którego weszli ks. Litewka i ks. Zbieszczyk. 20 października 1950 r. został doń dokooptowany ks. Eugeniusz Maślankiewicz, jednakże na skutek perswazji bp. Teodora Kubiny nie podjął związanych z tym obowiązków³².

Na zebraniu Prezydium OKK w Łodzi 7 listopada 1951 r. postanowiono wyeliminować z grona członków Prezydium m.in. ks. Zbieszczyka, któremu zarzucono nieregularne uczestnictwo w posiedzeniach i niewykonywanie prac w ramach OKK. Wraz z ks. Janem Polakiem i ks. Józefem Paluchem miał wejść w skład Komisji Społecznej z zadaniem

zajmując się kolportowaniem prasy konspiracyjnej oraz przerzutami ludzi przez granicę, pomagając im zdobyć fałszywe dokumenty) (AACz, AP 198, Ks. Mieczysław Skurczyński; AACz, AP 221, Ks. Mieczysław Wagner; AKMCz, Akta personalne 150/359, Ks. Ewaryst Gałązka).

²⁶ AAN, OKK Łódź 182, Deklaracje członkowskie, b.p.; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 106.

²⁷ AAN, OKK Kat 91, Sprawozdanie z działalności OKK Katowice za czas od 24 I 1950 do 31 X 1951, k. 12–13; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 112–113.

²⁸ *Ibidem*, s. 113, 306–308.

²⁹ AAN, OKK Kat 91, Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej OKK w Katowicach, 20 XI 1951, k. 2.

³⁰ *Ibidem*, Wykaz członków Plenum OKK Katowice wybranych 20 XI 1951, k. 66; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 113–114.

³¹ W skład zarządu OKK w Łodzi wchodziło 9 kapłanów: ks. Zygmunt Pasternak (przewodniczący; parafia Charlupia Wielka), Jan Polak (wiceprzewodniczący; Milejów), pplk Ksawery Andrysiak (sekretarz), Tadeusz Matuszewski, Bolesław Malinowski (Krzepczów), Józef Sulwiński (Zelów), Józef Paluch (Dalików) (AIPN BU, 0648/147/1, Sprawozdanie OKK w Łodzi od 1 I do 31 VIII 1950, k. 87).

³² AAN, OKK Łódź 176, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za październik 1950 r., k. 165, 169; *ibidem*, Sprawozdanie nr 5 OKK przy ZBoWiD w Łodzi za miesiąc grudzień 1950 r., k. 157.

opiekowania się księżmi lojalnymi, potrzebującymi pomocy materialnej. W ten sposób chciano złagodzić ich negatywny stosunek do nowych członków Prezydium³³.

W 1953 r. zmarłego płk. Ksawerego Andrysiaka na stanowisku sekretarza OKK w Łodzi zastąpił ks. Litewka, pełniący w tym czasie funkcję wiceprzewodniczącego³⁴. Z kolei II wiceprzewodniczącym był ks. Śliwiński³⁵. Po wyborach przeprowadzonych w tym samym roku ks. Litewka utrzymał funkcję sekretarza, a II wiceprzewodniczącym został ks. Jan Placek³⁶.

Najaktywniejszymi członkami OKK w Katowicach byli księża: Czechowicz, Szewczyk, Skurczyński. Niejednokrotnie głos w dyskusjach zabierali Banasiński i Stanisław Kopeć. W ramach OKK w Łodzi wyróżniali się Litewka, Maślankiewicz i Śliwiński³⁷. Pełnili oni ważne funkcje w strukturach GKK. Na zjeździe w 1952 r. do Plenum GKK wybrano księży Banasińskiego i Czechowicza, a w 1954 r. Czechowicza, Placka i Litewkę. Ten ostatni w Prezydium GKK był zastępcą skarbnika. Dodatkowo ks. Czechowicz opiekował się OKK w Kielcach, a ks. Skurczyński OKK we Wrocławiu³⁸.

Do ważnych zadań „księży patriotów” należało pozyskiwanie nowych członków i sympatyków. Dyskusję w tej sprawie na posiedzeniu Prezydium OKK w Łodzi 9 października 1951 r. zainicjował ks. Litewka. Ustalono, że należy wykorzystywać spotkania duchownych przy okazji odpustów, imienin czy spowiedzi oraz wszelkie przypadkowe spotkania do podejmowania uświadamiających pogadanek. Nie powinno im się jednak nadawać charakteru oficjalnego. Należało raczej akcentować prawowierność księży z OKK i odierać zarzuty o „schizmatyckość” ruchu³⁹. Skuteczna interwencja w sprawie zwolnienia przetrzymywanych w więzieniach kapłanów miała wzmocnić autorytet OKK i przyczynić się do pozyskania nowych członków⁴⁰. W związku z tym postulowano zwrócić się do prezydenta Bieruta z prośbą o ułaskawienie księży, „którzy zbłądzili, wierząc wrogię propagandzie...”⁴¹. W wyniku podjętych starań zwolniono z więzienia 12 września 1950 r. ks. Tomasza Opasewicza⁴². Niewątpliwie poważną przeszkodą

³³ AIPN BU, 0648/147/1, Pismo WUBP w Łodzi do Departamentu V MBP, 10 XI 1951 r., k. 57–58.

³⁴ AAN, OKK Łódź 176, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za I kwartał 1953 r., b.p.

³⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za I kwartał 1953 r., b.p.

³⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za okres II kwartału 1953 r., b.p. Skład prezydium przedstawiał się następująco: Aleksy Chrulewicz (przewodniczący), Józef Wocial (I wiceprzewodniczący), Jan Placek (II wiceprzewodniczący), Jan Polak (III wiceprzewodniczący), Feliks Litewka (sekretarz), Wiktor Kłosowicz (z-ca sekretarza), Franciszek Kulesza (skarbnik), Tadeusz Matuszewski (członek prezydium), Stanisław Grabowski (członek prezydium).

³⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie ks. M. Puacza, opiekuna OKK w Łodzi do Delegata Krajowego przy Głównym Zarządzie Komisji Księży za miesiąc marzec 1952 r., k. 131; *ibidem*, Sprawozdanie ks. M. Puacza, opiekuna OKK w Łodzi do Delegata Krajowego przy Głównym Zarządzie Komisji Księży za miesiąc wrzesień 1952 r., k. 235; AAN, OKK Kat 91, Lista obecności na konferencji OKK w Katowicach w dniu 20 XI 1951 r., k. 10–11.

³⁸ AAN, sygn. UdsW 125/675, Skład Prezydium i Plenum GKK ukonstytuowany na zjeździe 23 XI 1954 r. w Warszawie, k. 11–12; AAN, GKK 14, Pismo ks. Czechowicza do Zarządu GKK w Warszawie, 5 I 1952 r., k. 71; *ibidem*, Sprawozdanie ks. M. Skurczyńskiego za miesiąc wrzesień 1952, k. 236; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 101.

³⁹ AIPN BU, 0648/147/1, Protokół z posiedzenia Prezydium OKK w Łodzi, 9 X 1951 r., k. 49.

⁴⁰ *Ibidem*, Raport specjalny WUBP w Łodzi do Departamentu V MBP, 28 VII 1950 r., k. 95.

⁴¹ *Ibidem*, Raport specjalny WUBP w Łodzi do Departamentu V MBP, 27 V 1950 r., k. 102–103.

⁴² AAN, OKK Łódź, sygn. 176, Sprawozdanie z dotychczasowej pracy Komisji Księży przy ZBoWiD w Łodzi, b.p.; *ibidem*, Protokół nr 1 z I Powiatowej Konferencji Księży w Radomsku odbytej w dniu 27 XI 1950 r., k. 129–132.

dla rozwoju ruchu było negatywne nastawienie innych kapłanów i wiernych. Ksiądz Szewczyk, zdając sobie sprawę z grożącego „księżom patriotom” syndromu obłożonej twierdzy, postulował: „Trzeba być stale w pracy, w ruchu, spotykać się z księżmi, wtenczas trudności będą malały [...] Nie możemy się izolować, zataczać musimy szersze kręgi, OKK musi promieniować”⁴³. Proces pozyskiwania nowych członków został zahamowany w listopadzie 1953 r. z chwilą powstania Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich⁴⁴.

Obowiązek pozyskiwania nowych członków i sympatyków spoczywał głównie na kapłanach pełniących funkcję pełnomocników/opiekunów powiatowych. W województwie katowickim byli to ks. Czechowicz (Zawiercie), ks. Szewczyk (Częstochowa, Lubliniec), ks. Skurczyński (Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Czeladź)⁴⁵, w województwie łódzkim zaś ks. Śliwiński⁴⁶, a od 1953 r. dodatkowo księża: Litewka, Maślankiewicz, Zbieszczyk, Waclawiak, Placek, Franciszek Kowalski⁴⁷.

Podkreślić należy, że wielu kapłanów skutecznie oparło się presji zaangażowania w ruch „księży patriotów”, w konsekwencji narażając się na dodatkowe szkany. Przykładem może być ks. Józef Pruchnicki, protegowany na członka ZBoWiD przez ks. płk. Antoniego Lempartego i Romana Szemraja⁴⁸. Na wysłane w tej sprawie pisma nie odpowiadał. W wyniku działań UB został pozbawiony stanowiska pełnomocnika PCK⁴⁹.

Przynależność do OKK wiązała się z określonymi korzyściami finansowymi i umożliwiała załatwienie wielu spraw materialnych, np. zakup materiałów budowlanych czy liturgicznych (głównie wina mszalnego i świec), utrzymanie prawa do nauczania religii w szkole, w sytuacji gdy inni byli go pozbawiani⁵⁰, oraz dostęp do opieki lekarskiej i sanatoryjnej⁵¹. Członkowie prezydium OKK otrzymywali stałe diety, a pozostali członkowie i sympatycy, zwłaszcza ci znajdujący się w trudnej sytuacji, mogli liczyć na

Ksiądz Tomasz Opasewicz (1880–1952) – proboszcz w Kamieńsku. Aresztowany we wrześniu 1948 r. i skazany 6 XII 1948 r. na 10 lat więzienia i 4 lata utraty praw obywatelskich, przypadek mienia na rzecz skarbu państwa za inspirowanie pobicia studentów, którzy 24 IX 1948 r. dokonywali inwentaryzacji zabytków kulturalnych w Kamieńsku i Gorzkowicach. Sprawę rozpatrywał WSR w Łodzi (Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej APL], Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi [dalej KW PZPR Łódź], Meldunek doręczony nr 32 starosty powiatu piotrkowskiego do Wojewódzkiego Komitetu Partii Robotniczej, 27 IX 1948 r., k. 144; J. Myszor, A. Mirek, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” (2008), t. 41, z. 1, s. 162. Rok przed ukończeniem wyznaczonej na podstawie wyroku sądowego kary został zwolniony, dzięki interwencji OKK w Katowicach, salezjanin z Kamyka ks. Karol Bratek (AAN, OKK Kat 91, Sprawozdanie z działalności OKK Katowice za czas od 24 I 1950 r. do 31 X 1951 r., k. 21).

⁴³ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 110.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 111.

⁴⁵ AAN, OKK Kat 91, Sprawozdanie z akcji wyborczej na terenie OKK Katowice, 1 XII 1951, k. 43–44.

⁴⁶ AAN, OKK Łódź 176, Sprawozdanie nr 6 z działalności OKK w Łodzi za rok 1950, k. 140.

⁴⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za okres II kwartału 1953 r., b.p.

⁴⁸ AIPN BU, 0648/147/1, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za miesiąc wrzesień 1950 r., k. 84.

⁴⁹ *Ibidem*, Charakterystyka ks. Józefa Pruchnickiego, [b.d.], k. 220.

⁵⁰ Przykładem może tu być m.in. ks. Marian Sztuka z Chruszczobrodu, który na konferencji 20 XI 1951 r. dziękował OKK za interwencję w sprawie uzyskania prawa nauczania (AAN, OKK Kat 91, Protokół z konferencji sprawodawczo-wyborczej OKK w Katowicach, 20 XI 1951, k. 7).

⁵¹ Przykładem może być ks. Kazimierz Czapliński z Poręby (AAN, OKK Kat 91, Sprawozdanie z działalności OKK Katowice za czas od 24 I 1950 r. do 31 X 1951 r., k. 21).

zapomogi. Wysokość diet i zapomóg była uzależniona od opinii, jaką cieszył się dany duchowny, od jego aktywności w życiu społecznym i na forum OKK, ale również od kondycji finansowej parafii, w której pracował. Dietę w wysokości 900 zł otrzymywali księża Czechowicz, Skurczyński; w wysokości 800 zł Niederman i Szewczyk⁵².

Członkom i sympatykom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej przyznawano zapomogi. W 1953 r. na wniosek OKK pomoc finansową w postaci stałej zapomogi otrzymali następujący księża: Cudziński, Kowalski, Brachowski, Maślankiewicz, Hereda – wszyscy po 400 zł, Witczak i Sztajno – po 300 zł. Zapomogę doraźną przyznano natomiast ks. Śliwińskiemu⁵³. W tym samym roku prezydium OKK w Łodzi przyznało ks. Cudzińskiemu zapomogę bezzwrotną w wysokości 600 zł w związku z operacją i pobytem w szpitalu⁵⁴. Podejmowane przez OKK interwencje powinny nie tylko nieść określoną pomoc, ale nade wszystko mieć wydźwięk propagandowy, przyczyniający się do poszerzania grona sympatyków i członków⁵⁵.

Obok pomocy w nabyciu materiałów budowlanych czy liturgicznych zabiegano za pośrednictwem OKK o obniżenie nakładanych podatków lub o anulowanie bądź zmniejszenie zaległości podatkowych (ks. Lucjan Kaczmarzyk z Będzina, ks. Jan Smogorzewski). Z prośbą o pomoc zwracali się również kapłani niezrzeszeni⁵⁶.

Przy rozpatrywaniu wniosków zwracano przede wszystkim uwagę na odpowiednią postawę polityczną, bez względu na przynależność organizacyjną. Z tego powodu odrzucono prośby o pomoc wniesione przez ks. Kaczmarzyka i ks. Antoniego Mietlińskiego⁵⁷.

„Księża patrioci” jako delegaci OKK do Wydziału Finansowego przy Prezydium PRN decydowali o podziale znajdujących się w jego dyspozycji środków finansowych⁵⁸.

Istotnym aspektem aktywności „księży patriotów” diecezji częstochowskiej był udział w różnego rodzaju akcjach politycznych związanych m.in. z tzw. walką o pokój (konferencjach pokojowych np. w Międzynarodowym Dniu Pokoju zorganizowanym w Częstochowie 1–2 października 1949 r., akcji podpisywania tzw. Apelu sztokholmskiego, pielgrzymce do KL Auschwitz 17 czerwca 1950 r., Narodowym Plebiscycie Pokoju). Propagandowy wydźwięk miało również potępienie działalności kościelnego „Caritasu” i księży oskarżonych w procesie kurii krakowskiej. Zgodnie z retoryką władz wypowiediano się na temat ustanowienia stałej administracji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych, jak również dekretu Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. o obsadzeniu stanowisk kościelnych, umożliwiającego paraliżowanie polityki personalnej. Analogiczny do tej charakter miała działalność pisarska, której owocem były artykuły umieszczane na łamach „Głosu Kapłana” (1950), „Księdza Obywatela” (1950–1953) i „Kuźnicy Kapłańskiej” (1953–1957). Na tym polu najaktywniejsi byli księża: Litewka, Maślankiewicz, Skurczyński i Smogorzewski. Podkreślić należy, że komuniści podjęli

⁵² AIPN BU, 0648/153, Wykaz stałych diet zryczałtowanych, [b.d.], k. 64.

⁵³ AAN, OKK Łódź, sygn. 176, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za I kwartał 1953 r., b.p.

⁵⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie OKK przy ZBoWiD w Łodzi za okres II kwartału 1953, b.p.

⁵⁵ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 120–121.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 123–124.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 126.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 124.

nieudaną próbę usunięcia z urzędu wikariusza generalnego bp. Stanisława Czajkę i zastąpienia go „księdzem patriotą”⁵⁹. Ponadto „patrioci” wspierali akcje społeczne, np. akcję siewną, omłotową, przeciwstonkową. Katecheci wpajali dzieciom i młodzieży szacunek do państwa „ludowego” i rządzących⁶⁰. Wyrazem uznania ze strony władz dla tego rodzaju działalności były odznaczenia przyznane duchownym częstochowskim.

Tabela 3. Wykaz częstochowskich „księży patriotów” odznaczonych przez władze komunistyczne

Imię i nazwisko	Forma odznaczenia	Rok
Stefan Banasiński	Złoty Krzyż Zasługi	1954
Stanisław Ciećwierz	Złoty Krzyż Zasługi	1954
Zygmunt Czechowicz	Złoty Krzyż Zasługi	1951
Stanisław Kopeć	Srebrny Krzyż Zasługi	1954
Józef Krzyżanowski	Złoty Krzyż Zasługi	1954
Marian Krzyżanowski	Złoty Krzyż Zasługi	1954
Feliks Litewka	Złoty Krzyż Zasługi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski	1951 1954
Alfons Niederman	Złoty Krzyż Zasługi	1952
Jan Placek	Złoty Krzyż Zasługi	1954
Mieczysław Skurczyński	Złoty Krzyż Zasługi	1950 i 1954
Józef Szewczyk	Złoty Krzyż Zasługi	1953
Jan Waclawiak	Srebrny Krzyż Zasługi	1954
Mieczysław Wagner	Złoty Krzyż Zasługi Krzyż Partyzancki	1951 1947

Źródło: AACz, AP 92, Notatka o przyznaniu ks. Józefowi Krzyżanowskiemu Złotego Krzyża Zasługi, k. 57; AAN, UdsW 125/675, k. 40–41; 48–49; AAN, OKK Kat 91, Sprawozdanie z działalności OKK Katowice za czas od 24 I 1950 do 31 X 1951 r., k. 22; „Ksiądz Obywatel” 1951, nr 9, s. 25; „Kuznica Kapłańska” 1954, nr 14–15, s. 26.

⁵⁹ P. Kostrzewski, *Ingerencje władzy komunistycznej w politykę personalną diecezji częstochowskiej w latach 1945–1989*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2021, t. 48, s. 185–186.

⁶⁰ Szerzej na temat aktywności polityczno-społecznej księży patriotów diecezji częstochowskiej zob.: P. Kostrzewski, *Aktywność polityczno-społeczna „księży patriotów” diecezji częstochowskiej (1949–1955)*, „Zeszyty Historyczne. Prace Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie” 2021, t. 19, s. 175–214.

WŁADZE DIECEZJALNE WOBEC RUCHU „KSIĘŻY PATRIOTÓW”

Działalność „księży patriotów” była od samego początku negatywnie oceniana przez hierarchię kościelną, a istotne decyzje w odniesieniu do tego ruchu zapadały na forum Episkopatu Polski⁶¹. 9 grudnia 1950 r. bp Teodor Kubina, idąc śladem prymasa Stefana Wyszyńskiego i innych biskupów⁶², skierował do duchowieństwa częstochowskiego pismo o następującej treści: „Od pewnego czasu Wielebni Księża z różnych stron, świeckich i duchownych, otrzymują zaproszenie przybycia na zebrania i konferencje o charakterze niekościelnym. Na tego rodzaju zebraniach niejednokrotnie atakowano Ojca Św. i biskupów oraz głoszone zasady niezgodne [zarówno] z karnością wobec prawowitych władz kościelnych, jak i z nauką Kościoła katolickiego. Zebrania takie, zorganizowane bez upoważnienia ordynariusza, podpadają pod postępowanie kan. 2331, a księża organizujący je lub biorący w nich udział, czy to w obrębie diecezji, czy poza nią, narażają się na pewne konsekwencje tego kanonu. To samo odnosi się do stowarzyszeń kapłańskich, nie aprobowanych przez władze duchowne – o ile nie należy do nich zastosować nawet rygoru kan. 2335. Zarazem zwracamy uwagę na to, że czasopismo »Głos Kapłana« nie posiada wymaganego przez kan. 1385, 1386 i 1394 zezwolenia władzy kościelnej, mimo że traktuje o sprawach religijnych i kościelnych. Wobec tego odnośnie [do] abonowania, czytania, przechowywania tego pisma mają zastosowanie postanowienia kan. 1398”⁶³.

W podobnym duchu utrzymana była przestroga pasterska skierowana przez biskupów do Komisji Księży przy ZBoWiD. Została ona sygnowana przez ordynariusza częstochowskiego 29 grudnia 1950 r. Pisano w niej: „od dłuższego już czasu z niepokojem i troską przyglądają się Biskupi Polscy działalności Komisji Księży przy ZBoWiD. Wydaje się, że organizacja tego rodzaju co ZBoWiD, ani z nazwy swojej, ani z zadań i celów, określonych statutem, nie zamierza popierać jakiegokolwiek akcji, która by mogła utrudnić realizację zawartego porozumienia między Kościołem a państwem. Spostrzeżono jednak, że Komisje Księży przy ZBoWiD wbrew celom i zadaniom tej organizacji występują w działalności swojej, niejednokrotnie ku zgorszeniu wiernych, przeciwko Kościołowi, podkopując jedność i karność kościelną, siejąc niezgodę między kapłanami, przeciwstawiając kapłanów biskupom, co więcej, godząc w uwłaczający sposób w samego Namiestnika Chrystusowego, Ojca Św. Z cierpliwością ojcowską czekali biskupi na opamiętanie się kapłanów, członków

⁶¹ B. Staszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945–1967*, t. 1, Sandomierz 2006, s. 189–190, 200. Już w pierwszej wypowiedzi publicznej po zjeździe ZBoWiD, 18 IX 1949 r., prymas w liście do prefektów wspominał: „bolejemy nad tyłoma tragediami dusz kapłańskich, które załamały się pod naciskiem różnych okoliczności. Ich katastrofa godzi i w niewinnych kapłanów i ich posłannictwo”. Dziesięć dni później, 27 września, podczas odprawy z dziekanami prymas mówił „o konieczności zespolenia kleru i niedopuszczenia do rozłamów w klerze, co obecnie jest największym niebezpieczeństwem dla wiary” (J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 271).

⁶² D. Thiriet, *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950–1956)*, tłum. J. Pysiak, Warszawa 2002, s. 187–188; B. Staszek, *Diecezja sandomierska...*, s. 196–197.

⁶³ *Pismo bp. T. Kubiny do duchowieństwa diecezji częstochowskiej z 9 XII 1950 r.*, „Okólniki Kurii Diecezjalnej w Częstochowie 1950–1955”, s. 5.

tych komisji. Niestety z bólem serca stwierdzają, że dotąd to nie nastąpiło. Dalsze milczenie mogłoby nam być poczytane za zaniedbanie naszych obowiązków biskupich. Dlatego [...] przestrzegamy wszystkich kapłanów, poddanych naszej jurysdykcji, za których jesteśmy odpowiedzialni wobec Boga, przed niebezpieczeństwem grożącym dobru dusz na skutek takiej działalności. Jednocześnie zachęcamy winnych prób naruszenia porządku społecznego w Kościele do zaniechania wszelkich spisków i knowań przeciwko prawowitej Władzy Duchownej i do oddania wszystkich sił pracy duszpasterskiej, w przeciwnym razie *quod Deus avertat*, musielibyśmy przystąpić do zastosowania kościelnego prawa karnego [...]. Wzywamy więc wszystkich biorących udział w pracy sekcji kapłanów przy ZBoWiD, by pomni swego szczytnego powołania kapłańskiego, nie burzyli Mistycznego Ciała Chrystusowego Kościoła, lecz swoją pracą przyczyniali się raczej do Jego wzrostu i rozwoju. Przypominamy im także obowiązek posłuszeństwa złożonego na ręce Biskupa w dniu święceń kapłańskich. Wyrażamy w końcu nadzieję, że to upomnienie pasterskie będzie przez wszystkich przyjęte w duchu Kościoła świętego i w poczuciu odpowiedzialności za sprawy zbawienia dusz Wiernych w Ojczyźnie naszej⁶⁴.

31 grudnia 1950 r. ordynariusz częstochowski wydał dekret w sprawie czasopisma „Ksiądz Obywatel”, stwierdzając, iż w związku z tym, że „co do swego ducha i ujawnionych dążeń, nieprzyjaznych jedności Kościoła, pokrywa się całkowicie z pismem »Głos Kapłana«, odnoszą się do niego postanowienia zarządzenia z 9 grudnia 1950 [r.], zakazujące abonowania, czytania, przechowywania tegoż pisma⁶⁵.”

W późniejszych latach kapłani otrzymali również *pro memoria*, w którym przypomniano im, że ze względu na ich kapłańskie powołanie i obowiązek troski ewangelicznej o dobro wszystkich wiernych nie wolno im brać udziału w działalności politycznej ani partyjnej. Jedyne za zgodą ordynariusza mogli być wysuwani jako kandydaci do rad gminnych, powiatowych i wojewódzkich oraz brać udział w zebraniach publicznych, niezorganizowanych przez władze kościelne. Nie wolno im było uczestniczyć w zebraniach, których celem było zwalczanie instytucji kościelnych, przeciwstawianie kapłanów biskupom oraz osłabianie jedności kapłańskiej i odrywanie od wspólnoty hierarchicznej. Podkreślono, że nie wolno przyjmować urzędów kościelnych *sine provisione canonica*, jak również niekościelnych związanych z odpowiedzialnością i zależnością od kogokolwiek⁶⁶.

Pod wpływem „pasterskiej przestrogi” wydanej przez bp. Kubinę ks. Stefan Królik postanowił zrzec się członkostwa w OKK Katowice, a wielu innych „popadło w apatię”, żaląc się: „nikt nas nie bierze w obronę, gdy jesteśmy bici”. Konsekwencją było również i to, że duchowni bali się zaangażować w działalność komisji księży i w przejęty przez państwo „Caritas⁶⁷”. Podkreślić również należy, że bp Kubina wzywał na rozmowy najbardziej

⁶⁴ T. Kubina, *Przestroga pasterska do Komisji Księży przy ZBoWiD z 29 XII 1950*, „Okólniki Kurii Diecezjalnej w Częstochowie 1950–1955”, s. 9.

⁶⁵ *Dekret bp. Teodora Kubiny w sprawie pisma „Ksiądz Obywatel” z 31 XII 1950*, „Okólniki Kurii Diecezjalnej w Częstochowie 1950–1955”, s. 9.

⁶⁶ AIPN BU, 0648/147/1, Pro memoria skierowane do księży, [b.d.], k. 47.

⁶⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej AIPN Ka), 230/7787, Doniesienie agencyjne TW Wiśniewski, 13 I 1951, k. 19.

aktywnych „księży patriotów”. Tak stało się np. w przypadku ks. Czechowicza, który po swoim wystąpieniu na jednym ze zjazdów w Katowicach został przez ordynariusza częstochowskiego wezwany do kurii i upomniany⁶⁸.

O napiętej relacji między bp. Kubiną a „księżmi patriotami” świadczył incydent, do jakiego doszło na konferencji duchowieństwa diecezjalnego w Częstochowie 20 września 1950 r. W czasie przerwy ordynariusz nazwał publicznie ks. Maślankiewicza denuncjatorem, wyrażając równocześnie zdziwienie z jego obecności na zjeździe. Proboszcz wielgomłyński pisemnie odniósł się do nietaktownego w jego przekonaniu zachowania biskupa, wyraził żal, że pasterz okazał mu „niezadowolenie, pogardę i obawę”, oraz zapowiedział, że w przyszłości nie będzie brał udziału w zebraniach diecezjalnych, a swój list zakończył ironicznym stwierdzeniem: „Z Częstochowy, z ul. NMP 54 wieją mroźne wiatry w kierunku Wielgomłyn... Nic dziwnego, zima blisko”⁶⁹. Pismo to musiało poruszyć bp. Kubinę, co znalazło wyraz w przeproszeniu ks. Maślankiewicza. Ordynariusz pisał: „Licząc się z niedalekim odwołaniem do Boga na skutek podeszłego wieku i ciężkiej choroby, której skutki nadal trwają, nie waham się przyznać do nieroztropnego kroku, zań żałować i przeprosić [...] Ironiczna uwaga, jaką czyniłem Wielobnemu Ks. Proboszczowi przy okazji ostatniego zjazdu duszpasterskiego, była takim nieroztropnym krokiem, jak sobie to później uświadomiłem. Powiniennem był sprawę, o którą się rozchodziło, raczej załatwić w poufnej z Nim rozmowie. Niestety, nie zastanowiwszy się nad możliwym skutkiem tej uwagi, dałem się porwać chwili. Za to przeproszam Czcigodnego Księdza Proboszcza”. W dalszej części listu wyraził jednak niezadowolenie z zaangażowania ks. Maślankiewicza w ruch „księży patriotów”: „Tym więcej zabolalo mnie, kiedy się dowiedziałem, że Wiel[ebny] Ks[iądz] Proboszcz bierze udział w ruchu, który według mego przekonania zwraca się przeciwko Kościołowi św. i może doprowadzić do schizmy, a nawet do ateizmu”⁷⁰.

Niektórzy kapłani tłumaczyli ordynariuszowi okoliczności swojego zaangażowania w ruch „księży patriotów”. Przykładem może być ks. Mieczysław Wagner, który odnosząc się do oskarżenia o sprzeniewierzenie się dyscyplinie kościelnej przez udział w zjazdach „Caritasu” w Kielcach i Warszawie, wyjaśniał, że został na nie zabrany przymusowo. „Oświadczam, że nigdy nie przyszło mi nawet na myśl wyłamywać się spod dyscypliny kościelnej, czemu dałem dowód, gdy mnie namawiano na zjazd partyzantów latem ubiegłego roku. Byłem, jestem i pozostanę wiernym Kościołowi świętemu, nawet gdyby mi miała śmierć grozić. Czernianie mnie jako renegata przez niezyczliwych księży nie dotknie mnie, bo mam sumienie czyste wobec Boga, Kościoła i swego ordynariusza. Boli mnie bardzo niesłuszny zarzut, a przecież przez 23 lata w diecezji dałem dowód wiernej służby Arcypasterzowi. Powyższe potwierdzam na krzyż święty i ewangelię”⁷¹. Tłumaczył, że również przymusowo został zabrany na konferencję

⁶⁸ *Ibidem*, Pismo szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Częstochowie do Naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach, 16 I 1951, k. 20.

⁶⁹ AACz, AP 123, Pismo ks. Eugeniusza Maślankiewicza do bp. T. Kubiny, 21 IX 1950 r., k. 33.

⁷⁰ *Ibidem*, Pismo bp. T. Kubiny do ks. Eugeniusza Maślankiewicza, 24 IX 1950, k. 34.

⁷¹ AACz, AP 221, Pismo ks. Mieczysława Wagnera do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 8 II 1950 r., b.p.

pokojuwą zorganizowaną 5 czerwca 1950 r. w częstochowskim teatrze⁷² oraz na zebraniu w Katowicach 14 listopada 1950 r.⁷³

Kapłani pozostający w wierności hierarchii kościelnej negatywnie odnosili się do „księży patriotów”. Dziekan dekanatu radomszczańskiego ks. Marian Jankowski skutecznie zniechęcał do udziału w organizowanych przez OKK w Łodzi konferencjach powiatowych, wydatnie wpływając na obniżenie frekwencji. Z premedytacją organizował spotkania dekanalne w tym samym dniu, co OKK swoje konferencje. Prowadził indywidualne rozmowy z duchownymi, ostrzegając, że dalsze trwanie w ruchu będzie się wiązało z konsekwencjami w postaci kary suspensy⁷⁴. Ksiądz Franciszek Musiel 13 marca 1952 r. w referacie wygłoszonym na konferencji księży dekanatu częstochowskiego napiętnował działalność „księży patriotów”, godzącą w jedność duchowieństwa, co stało się jednym z powodów wezwania go do Prezydium MRN w Częstochowie⁷⁵. Ze strony części konfratrów „księży patrioci” spotykali się z bojkotem towarzyskim, jak również odmawiano im pomocy duszpasterskiej, np. w spowiedzi rekolekcyjnej⁷⁶. Proboszcz parafii Krzepice ks. Klemens Gawlikowski zabronił wikariuszowi ks. Marianowi Wieczorkowi czynnie zaangażowanemu w ruch „księży patriotów” czytania „Księdza Obywatela” i wygłaszania kazań pozytywnie oceniających PRL⁷⁷.

ZAKOŃCZENIE

Formalnie do „zbowidowskich” komisji księży należało 41 duchownych diecezji częstochowskiej, co stanowiło niespełna 9 proc. tegoż prezbiterium. Grono sympatyków było znacznie większe, liczyło bowiem prawdopodobnie 54 księży⁷⁸. W tym przypadku trudno jednak ustalić stopień zaangażowania w prorządowy ruch, nierzadko ograniczało się ono do biernego uczestnictwa w zebraniach. Wśród sympatyków z pewnością wyróżniali się księża: Stanisław Kopeć, Marian Krzyżanowski, Józef Krzyżanowski, odznaczeni za zasługi dla postępowego ruchu księży przez władze państwowe.

Motywy zaangażowania były różnorodne. Wydaje się, że dominowały kwestie materialne i ambicjonalne. Nie brakowało duchownych, którzy w ruchu „księży patriotów” szukali ochrony przed ewentualnymi represjami z powodu przynależności do organizacji

⁷² *Ibidem*, Pismo ks. Mieczysława Wagnera do bp. Kubiny, 6 VI 1950 r., b.p.

⁷³ *Ibidem*, Pismo ks. Mieczysława Wagnera do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 15 XI 1950 r., b.p.

⁷⁴ AAN, OKK Łódź 176, Sprawozdanie nr 4 OKK przy ZBoWiD w Łodzi za listopad 1950 r., k. 163; *ibidem*, Sprawozdanie nr 5 OKK przy ZBoWiD w Łodzi za miesiąc grudzień 1950 r., k. 159; *ibidem*, Sprawozdanie nr 7 OKK przy ZBoWiD w Łodzi za okres I kwartału 1951 r., k. 137.

⁷⁵ AAN, UdsW 18/90, Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Częstochowie Referat do spraw Wyznań do Prezydium WRN Referat do spraw Wyznań, 14 III 1952 r., k. 1.

⁷⁶ AAN, OKK Łódź 176, Sprawozdanie z działalności OKK przy ZBoWiD w Łodzi (16 III 1950 – 15 IX 1951), b.p.

⁷⁷ A. Kobus, *Miasto Krzepice w dokumentach bezpieki. Historie tajne, kontrowersyjne i ciekawe*, Piotrków Trybunalski 2015, s. 85–91.

⁷⁸ Ze względu na ograniczenia wydawnicze zrezygnowano z podania wykazu częstochowskich księży sympatyków.

niepodległościowych w czasie okupacji niemieckiej. Niestety byli również tacy, którzy nie dochowali wierności celibatowi, dając bezpiecze pole do szantażu. W kilku przypadkach można mówić o pobudkach ideologicznych. Kwestie te wymagają jednak dalszych, bardziej pogłębionych badań.

Choć biskupi odnosili się do „księży patriotów” negatywnie, to jednak nie nękali ich karami, ograniczając się do reprimendy słownej, wpływając na ich rezygnację z udziału w tym ruchu bądź powierzonych funkcji. Udział w prorządowych organizacjach nie przeszkodził niektórym z nich w uzyskaniu awansu w postaci nominacji na rządców parafii. Nie odnotowano przypadku pozbawienia „księdza patrioty” funkcji dziekańskiej czy wicedziekańskiej. W przypadku translokaty otrzymywali oni co najmniej równorzędne parafie.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, Akta personalne.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Główna Komisja Księży przy ZBoWiD 1950–1956; Okręgowa Komisja Księży przy ZBoWiD w Katowicach 1950–1955; Okręgowa Komisja Księży przy ZBoWiD w Łodzi 1950–1955; Urząd do spraw Wyznań.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie, Akta personalne.

Archiwum Państwowe w Łodzi, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi.

Źródła opublikowane

„Okólniki Kurii Diecezjalnej w Częstochowie 1950–1955”.

Wspomnienia

Owczarek S., *Być zaangażowanym, być księdzem*, Warszawa 1982.

Periodyki

„Kuźnica Kapłańska” 1954.

„Książd Obywatel” 1951.

OPRACOWANIA

- Bankowicz B., *Komisja Księży przy ZBoWiD (1949–1955)*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1.
- Bankowicz B., *Ruch „księży patriotów” 1949–1955, czyli koń trojański w polskim Kościele katolickim* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.
- Dziurok A., *Kruczchoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012.
- Kapuściński J., *Wspomnienia ks. Jana Brodzińskiego (1904–1975) z pobytu w obozach koncentracyjnych w Sosnowcu, Gusen i Dachau* [w:] *Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. ks. J. Kapuściński, ks. J. Związek, Częstochowa 2012.
- Kobus A., *Miasto Krzepice w dokumentach bezpieki. Historie tajne, kontrowersyjne i ciekawe*, Piotrków Trybunalski 2015.
- Kostrzewski P., *Aktywność polityczno-społeczna „księży patriotów” diecezji częstochowskiej (1949–1955)*, „Zeszyty Historyczne. Prace Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie” 2021, t. 19.
- Kostrzewski P., *Ingerencje władzy komunistycznej w politykę personalną diecezji częstochowskiej w latach 1945–1989*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2021, t. 48.
- Markiewicz T., *„Księża patrioci” w latach 1949–1955* [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998.
- Mikołajczyk M., *Problemy religijno-moralno-społeczne diecezji częstochowskiej w latach 1945–1989 wynikające z ówczesnej sytuacji politycznej*, Częstochowa 2002.
- Mikołajczyk M., *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000.
- Myszor J., Mirek A., *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2008, t. 41, z. 1.
- Poniński A., *Początki ruchu „księży patriotów” w południowej części diecezji wrocławskiej* [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem 1945–1967*, red. J. Wróbel, L. Próchniak, Warszawa 2005.
- Stachewicz K., *Dzieje ruchu „księży patriotów” w Polsce Ludowej*, „Ethos” 1997, nr 1.
- Stanaszek B., *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej 1945–1967*, Sandomierz 2006.
- Thiriet D., *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950–1956)*, tłum. J. Pysiak, Warszawa 2002.
- Właźlak W., *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie działalności biskupa Zdzisława Golińskiego (1951–1963)*, Kraków 2000.
- Związek J., *Diecezja częstochowska* [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1979, kol. 851–852.
- Związek J., *Martyrologium kapłanów diecezji częstochowskiej w czasie II wojny światowej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1976, t. 4.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
- Żurek J., *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa-Katowice 2009.

Udział duchowieństwa diecezji częstochowskiej w tzw. ruchu „księży patriotów” (1949–1955)

Artykuł przedstawia udział duchowieństwa częstochowskiego w tzw. ruchu „księży patriotów”. Podaje liczbę kapłanów należących do OKK w Katowicach, OKK w Łodzi, przybliża motywy ich zaangażowania, funkcje pełnione w strukturach centralnych i regionalnych, charakteryzuje formy aktywności polityczno-społecznej. Porusza kwestię stosunku biskupów częstochowskich – Teodora Kubiny i jego następcy Zdzisława Golińskiego – oraz pozostałych konfratrów do „kapłanów patriotów”.

SŁOWA KLUCZOWE

diecezja częstochowska, „księża patrioci”, bp Teodor Kubina, bp Zdzisław Goliński

Participation of the Priests of Częstochowa Diocese in the So-called “Patriotic Priests” Movement (1949–1955)

The article presents the participation of the Częstochowa clergy in the so-called “Patriotic Priests” movement. It gives the number of priests belonging to the District Priests’ Commission in Katowice and the District Priests’ Commission in Łódź. It also brings closer the motives for their involvement, the functions they performed in central and regional structures, as well as characterises the forms of political and social activity. It raises the question of the attitude of the bishops of Częstochowa – Teodor Kubina and his successor bishop Zdzisław Goliński – and the other confreres to the “patriot priests”.

KEYWORDS

Częstochowa dioces, “patriotic priests”, bishop Teodor Kubina, bishop Zdzisław Goliński

KS. PAWEŁ KOSTRZEWSKI – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, magister licencjat teologii, absolwent Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Częstochowskiej i Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, archiwista w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie i wykładowca historii Kościoła w Wyższym Instytucie Teologicznym w Częstochowie. Przedmiotem jego zainteresowań badawczych są dzieje Kościoła katolickiego w okresie okupacji niemieckiej i PRL. Autor m.in. książek: *Dzieje miasta i parafii Krzepice w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, *Ks. Edward Stasiewicz, proboszcz i działacz społeczny*.

FR. PAWEŁ KOSTRZEWSKI – doctor of humanities in history, MA and Licentiate in theology, as well as a graduate of the Major Seminary of the Archdiocese of Częstochowa and the Jan Długosz Academy in Częstochowa. He is an archivist at the Archives of the Metropolitan Curia in Częstochowa and a lecturer in Church history at the Higher Theological Institute in Częstochowa. The subject of his research interests is the history of the Catholic Church during the German occupation and the Polish People's Republic. He is the author of, among others, *Dzieje miasta i parafii Krzepice w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945* [The history of the town and parish of Krzepice during the German occupation in 1939–1945] and *Ks. Edward Stasiewicz, proboszcz i działacz społeczny* [Fr. Edward Stasiewicz, pastor and social activist].

ANDRZEJ OLEJNICZAK

Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu

Akademia Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu

ORCID 0000-0002-6724-7927

POLACY W SECESJI KATANGI I WOJNIE W KONGU W LATACH 1960–1967

WSTĘP

Konflikt kongijski u progu niepodległości tej byłej kolonii belgijskiej jest jednym z ważniejszych wydarzeń lat sześćdziesiątych XX w. Poświęcono mu wiele opracowań napisanych z perspektywy polityki wielkich mocarstw, roli ONZ, a także samych działań militarnych. Ten ostatni aspekt konfliktu – ze względu na udział w nim licznych żołnierzy najemnych – jest bardzo ciekawym zagadnieniem. Sprawa zatrudnienia białych żołnierzy najemnych, najpierw przez rząd Katangi w latach 1960–1962, a później, po jej upadku i w obliczu rebelii wspieranej przez blok komunistyczny, od 1964 r. także przez rząd centralny Konga, była tematem licznych prac. Publikacje takie powstawały jednakże głównie na szeroko pojętym Zachodzie.

Wiedzę o konflikcie kongijskim – w jego wymiarze militarnym i z perspektywy uczestnika – Polacy mogli czerpać przede wszystkim ze wspomnień znanego polskiego lotnika z czasów II wojny światowej Jana Zumbacha, służącego jako najemnik w Katandze. Jego wspomnienia doczekały się kilku wydań już w wolnej Polsce¹. Drugą publikacją była książka polskiego żołnierza najemnego, walczącego podczas wojny domowej w Kongu, Rafała Gana-Ganowicza². Są to jedyne pozycje w języku polskim i pisane przez Polaków, które prezentują subiektywne odczucia autorów, dotyczące wojny w Katandze i Kongu. Charakter wspomnieniowy mają również wydane po polsku

¹ J. Zumbach, *Ostatnia walka*, wyd. pol. IV, b.m.w., b.r.w. [2007].

² R. Gan-Ganowicz, *Kondotierzy*, wyd. IV, Warszawa 2014.

książki znanego najemnika z kręgu anglojęzycznego, Mike'a Hoare'a³. Warstwę polityczną konfliktu kongijskiego w ujęciu naukowym prezentują m.in. wydane w Polsce prace Edwarda J. Jaremczuka⁴. Kolonialne dzieje Konga przedstawia opracowanie Adama Hochschilda⁵, a w szerszej perspektywie wojny Zachodu ze Wschodem – Tima Weinerja⁶. Tytuły te nie wyczerpują oczywiście literatury przedmiotu, lecz były one dostępne, stały się zatem podstawą do omówienia sytuacji politycznej w niniejszym tekście. Uzupełnieniem są liczne artykuły naukowe, głównie obcojęzyczne, poruszające wiele szczegółowych zagadnień dotyczących wydarzeń kongijskich⁷. Głównym źródłem dotyczącym Polaków, zatrudnionych w charakterze najemników podczas secesji Katangi, są jednak materiały archiwalne sił ONZ. To w nich znalazły się przydatne informacje, spisy najemników i analizy wywiadu sił pokojowych. Materiały archiwalne pochodzą z Archiwum ONZ i w części są dostępne online. Bazę badawczą wzbogacają opracowania zjawiska zatrudniania wojsk najemnych oraz relacje i wspomnienia samych najemników z kręgów francusko- i anglojęzycznych.

Autor podjął temat udziału Polaków, żołnierzy najemnych, podczas secesji Katangi i późniejszej kongijskiej wojny domowej, ponieważ ten aspekt historii polskiej emigracji powojennej jest szerzej nieznanym. Sięgając do źródeł archiwalnych ONZ oraz wspomnianych relacji i wspomnień, stwierdził, że w walkach w Kongu brali udział także Polacy i byli to głównie dawni oficerowie i żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, do tego w większej liczbie, niż mogłyby to sugerować relacje Jana Zumbacha i Rafała Gana-Ganowicza. To właśnie tej grupie jest poświęcony niniejszy tekst.

Artykuł podzielono na część wstępną, bardzo krótko omawiającą historię Konga, następnie część nakreślającą początek konfliktu o Katangę i sprawę naboru żołnierzy najemnych. Kolejny fragment artykułu dotyczy funkcjonowania Polonii w Kongu przed wybuchem konfliktu i w jego początkach. Następnie jest mowa o Polakach walczących w siłach Katangi w latach 1960–1962. Kolejna część tekstu odnosi się do początków wojny domowej i polskich uczestników tych wydarzeń od lata 1964 oraz do tzw. rebelii najemników w 1967 r. Artykuł zamyka próba podsumowania polskiego udziału w obu konfliktach kongijskich i odpowiedzi na pytania, czym kierowali się Polacy, byli żołnierze PSZ, walcząc najpierw w Katandze, a następnie biorąc udział w wojnie domowej po stronie rządowej i jakie mogły być motywy udziału Polaków w tak egzotycznych dla Europejczyków wydarzeniach w Afryce.

³ M. Hoare, *Droga do Kalamaty*, tłum. B. Zborski, Warszawa 1993; *idem*, *Wojownicy z Konga*, tłum. K. Puławski, Warszawa 1994; *idem*, *Piąte Komando*, tłum. L. Mysak, Warszawa 1994.

⁴ E.J. Jaremczuk, *Konflikt kongijski*, Toruń 2006; *idem*, *Przemiany polityczne w Kongu. Od kolonii po współczesne państwo (1885–2020)*, Chomęcice 2020.

⁵ A. Hochschild, *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*, Warszawa 2012.

⁶ T. Weiner, *Szaleństwo i chwała. Wojna polityczna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją 1945–2020*, Poznań 2020.

⁷ Polskim wkładem w analizę pewnych aspektów konfliktu kongijskiego jest m.in. artykuł Piotra Rapińskiego o wykorzystaniu lotnictwa w Kongu, zob. *idem*, *Wykorzystanie sił powietrznych w Kongu Belgijskim w latach sześćdziesiątych XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, nr 100, s. 157–170.

TŁO HISTORYCZNE I POLITYCZNE KONFLIKTU KONGIJSKIEGO

Fala dekolonizacji Afryki, która rozpoczęła się u progu lat sześćdziesiątych XX w., przyniosła niepodległość także belgijskiej kolonii, znanej jako Kongo Belgijskie. Ten ogromny kraj w centrum kontynentu afrykańskiego, leżący w dorzeczu rzeki Kongo, został objęty wpływami belgijskimi w latach siedemdziesiątych XIX w. Stał się wówczas prywatną posiadłością króla Belgów Leopolda II i funkcjonował pod nazwą Wolne Państwo Kongo. W epoce prekolonialnej na terenie Konga funkcjonowało kilka królestw, takich jak: Królestwo Kongo, Królestwo Luba, Królestwo Lunda i Królestwo Bakuba, których samodzielny byt został zniesiony przez Europejczyków i późniejszą szeroką ekspansję kolonialną⁸.

Władca Belgów, aby objąć w posiadanie tę część Afryki, sfinansował wyprawę odkrywczą wzdłuż rzeki Kongo Henry'ego Mortona Stanleya, podróżnika i odkrywcy wsławionego wcześniej odnalezieniem Davida Livingstona. Na terenach podbitych prowadzono bezwzględna eksploatację bogatych złóż surowców przemysłowych i mineralnych, wykorzystując do niewolniczej pracy ludność tubylczą. Bezwzględność działań przedstawicieli króla belgijskiego doprowadziła do eskalacji przemocy wobec rdzennych mieszkańców Konga, a wieści o bestialstwach kolonizatorów dotarły do Europy, wywołując oburzenie opinii publicznej. Doprowadziło to w 1904 r. do powołania przez Leopolda II specjalnej komisji do spraw Konga. Pracowała ona przez rok i w raporcie końcowym stwierdziła, że większość nieprawidłowości usunięto, co jednak nie było zgodne z rzeczywistością. Ludność miejscowa wszczyła okresowo bunty, krwawo tłumione przez administrację belgijską. Kolonizatorzy nie zmienili swoich metod postępowania wobec tubylców. Na terenie kolonii obowiązywało całkowite niewolnictwo, miejscowi nie mogli posiadać ziemi, nie umożliwiano im edukacji. W 1908 r. Leopold II zdecydował się sprzedać Kongo państwu belgijskiemu, nie zmieniło to jednak położenia ludności tubylczej. W powszechnej opinii panuje pogląd, że rządy Belgów doprowadziły do utraty życia 5–15 mln mieszkańców Konga⁹.

Po zakończeniu II wojny światowej w Kongu, tak jak w całej Afryce, przybrały na sile i rozwinęły się afrykańskie ruchy niepodległościowe, powstały pierwsze tubylcze organizacje związkowe i partie polityczne. Belgia pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. zaczęła stopniowo tracić kontrolę nad kolonią kongijską. W styczniu 1960 r. zorganizowano wspólną, kongijsko-belgijską konferencję obradującą nad przekazaniem władzy czarnoskórej większości. Pół roku później władza przeszła w ręce Afrykanów, a powstanie niepodległego państwa datuje się według ustaleń kongijsko-belgijskich na dzień

⁸ E.J. Jaremczuk, *Konflikt...*, s. 26–49.

⁹ O terrorze i okrucieństwach Belgów wobec rdzennych mieszkańców Konga pisze Jaremczuk, zob. *ibidem*, s. 53–56; Powyższe szacunki podali A. Anderson, V. Head, A. Williams, *Rzezie, masakry i zbrodnie wojenne od starożytności do współczesności*, Warszawa 2009, s. 69. Natomiast liczbę 10 mln ofiar podaje A. Hochschild, *Duch króla Leopolda...*, s. 294. Stanleyowi postawiono także zarzuty złego traktowania tubylców. Znalazły się one w sformułowanym w Stanach Zjednoczonych oskarżeniu kolonializmu za panowania króla Leopolda, *ibidem*, s. 142–144.

30 czerwca 1960 r. Wybory, które przeprowadzono jeszcze w maju, wyłoniły władze spośród przedstawicieli rdzennej ludności. Premierem został Patrice Lumumba¹⁰, przywódca Kongijskiego Ruchu Narodowego (MNC), a prezydentem Joseph Kasavubu¹¹, dotychczasowy lider Alliance des Bakongo (ABAKO). Pierwsze tygodnie i miesiące niepodległości charakteryzował chaos, pogłębiany przez ogłoszenie secesji najbogatszej prowincji kongijskiej, Katangi, a także Kasai Południowego. Aby uspokoić napiętą sytuację, premier Lumumba zwrócił się o pomoc do Organizacji Narodów Zjednoczonych, a następnie do Związku Sowieckiego. ONZ zareagowało na kryzys kongijski decyzją wysłania do Konga kontyngentów wojskowych z wielu państw, wśród których byli m.in. Hindusi, Etiopczycy, Irlandczycy, Szwedzi i żołnierze z Ghany. Początkowo było to 10 tys. żołnierzy, a w kolejnych miesiącach dołączyło jeszcze 14,5 tys. W sumie kontyngenty wystawiło ponad 30 państw¹². Dodatkowo wybuchł spór między premierem Lumumbą a prezydentem Kasavubu, który doprowadził do obalenia Lumumby przez wojskowych kongijskich pod dowództwem płk. Josepha Desire Mobutu¹³. Były premier został aresztowany i z rozkazu Mobutu przetransportowano go do Élisabethville – stolicy Katangi (dziś Lubumbashi), tam go zamordowano 17 stycznia 1961 r. Jego stronnicy i współpracownicy utworzyli wówczas kolejne państwo na terenie Konga, Ludową Republikę Konga ze stolicą w Stanleyville (dziś Kisangani). Ten byt pseudopaństwowy, z powodu swojego lewicowego charakteru, stał się obiektem zainteresowania niektórych krajów komunistycznych, które udzieliły mu wsparcia wojskowego¹⁴. Na początku swojej niepodległości Kongo miało więc trzy ośrodki władzy: dwa o aspiracjach centralistycznych, w Leopoldville (dziś Kinszasa) – z prezydentem Kasavubu, i w Stanleyville – ze

¹⁰ Patrice Emery Lumumba (1925–1961) – polityk kongijski, pierwszy premier niepodległej Demokratycznej Republiki Konga. Reprezentował poglądy antykolonialne i dążył do zerwania wszelkich związków z Belgią. Gdy Tshombe ogłosił niepodległość Katangi, wezwał na pomoc oddziały ONZ, a następnie zwrócił się o wsparcie do ZSRS i krajów bloku wschodniego. Odwołany z urzędu przez prezydenta Kasavubu, został następnie aresztowany i przekazany władzom Katangi. Zamordowano go w niejasnych okolicznościach w Élisabethville w styczniu 1961 r.

¹¹ Joseph Kasavubu (1910–1969) – pierwszy prezydent niepodległej Demokratycznej Republiki Konga. Zwolennik federacyjnego ustroju państwa. Doprowadził do usunięcia Patrice'a Lumumby z funkcji premiera. Do listopada 1965 r. piastował urząd prezydencki, który przestał sprawować w wyniku wojskowego zamachu stanu gen. Josepha Mobutu.

¹² A. Hudson, *Congo unravelled. Military operations from independence to the mercenary revolt 1960–68*, Warwick 2019, s. 18.

¹³ Joseph Desire Mobutu (1930–1997) – wojskowy i polityk kongijski. Służył w belgijskiej armii kolonialnej Force Publique od 1949 r. Osiągnął w wojsku stopień starszego sierżanta i odszedł z armii w 1956 r. Pracował jako dziennikarz. W 1960 r. został szefem sztabu armii kongijskiej Armée Nationale Congolaise. W 1965 r. obalił prezydenta Kasavubu, zawiesił konstytucję i ogłosił się prezydentem. Sprawował rządy dyktatorskie do roku 1997. Został obalony i wyjechał do Maroka, gdzie zmarł.

¹⁴ Wsparcie wojskowe rządu Antoine'a Gizengi ze strony Związku Sowieckiego i Czechosłowacji było mimo wszystko umiarkowane i sprawiało spore kłopoty logistyczne, tym bardziej że równolegle ZSRS prowadził działania mające na celu normalizację stosunków dyplomatycznych z rządem centralnym premiera Cyrille'a Adouli i odnowienie zlikwidowanych placówek dyplomatycznych własnych i czechosłowackich w Leopoldville, zob. N. Telepneva, *Cold War on the Cheap. Soviet and Czechoslovak Intelligence in the Congo, 1960–[196]3* [w:] *Warsaw Pact Intervention in the Third World. Aid and Influence in the Cold War*, red. P. Muehlenbeck, N. Telepneva, London – New York 2018, s. 130–137.

współpracownikami byłego premiera Lumumby, Antoine'em Gizengą¹⁵ i Christophem Gbenyem¹⁶, oraz lokalny, dążący do odłączenia się od Konga, w Élisabethville – z prezydentem Katangi Moistem Tshombem¹⁷.

SECESJA KATANGI I REKRUTACJA ŻOŁNIERZY NAJEMNYCH

Secesja Katangi, wydaje się, była spowodowana inspiracją ze strony spółek i przedsiębiorstw belgijskich, mających dotychczas monopol na wydobycie surowców i minerałów w tym bogatym w zasoby naturalne regionie Konga. Największym i najsilniejszym przedsiębiorstwem w Katandze była belgijska Union Minière du Haut Katanga (UHK), o której mówiono, że finansuje secesję. Ufny w siłę finansową i poparcie kapitału międzynarodowego lider Katangi, Moise Tshombe, już dwa tygodnie po ogłoszeniu niepodległości Konga proklamował niepodległość Katangi. Nie mógł liczyć na pozostałości belgijskich wojsk kolonialnych Force Publique (FP), ponieważ w tej formacji także wybuchł bunt przeciw białym (belgijskim) oficerom i podoficerom. Aby zabezpieczyć się więc przed reakcją militarną rządu w Leopoldville, który przekształcił w lipcu 1960 r. FP w armię narodową Armée Nationale Congolaise (ANC), powołał własną siłę zbrojną – Żandarmerię Katangijską (Gendarmerie Katangaise – GK).

Powołanie tej formacji było spowodowane inną rewoltą na północy Katangi. Rozpoczął się tam bunt lokalnego rywala frakcji Tshombego, plemienia Baluba, dominującego w tym regionie. Oddziały Baluba, tzw. Jeunesse, wprowadziły terror na opuszczonych terenach, konieczna więc była natychmiastowa reakcja. Tshombe, zapewne po konsultacjach z doradcami belgijskimi, powziął zamiar zatrudnienia również białych ochotników, jako specjalistów szkolących nowo powstałą żandarmerię. W celu przeprowadzenia rekrutacji zostały otwarte biura werbunkowe w Rodezji Południowej w Bulawayo i Salisbury (dziś Harare – stolica Zimbabwe), a ogłoszenia o naborze, wprawdzie dyskretne, publikowano w prasie lokalnej. Ówczesne władze Federacji Rodezji i Niasy pod wodzą Sir Roya Welenskiego, przyjaciela Tshombego, mocno

¹⁵ Antoine Gizenga (1925–2019) – polityk kongijski, współpracownik Lumumby. Premier Ludowej Republiki Konga utworzonej w Stanleyville przez zwolenników zamordowanego Lumumby. Nawiązał ścisłą współpracę z ZSRS, Chinami i krajami pozostającymi w orbicie wpływów komunistycznych. Udał się na emigrację w 1965 r. Powrócił do kraju w 1992 r. Był premierem Konga w latach 2006–2008.

¹⁶ Christophe Gbenye (1927–2015) – polityk kongijski, działacz Kongijskiego Ruchu Narodowego. Minister spraw wewnętrznych w rządzie Patrice'a Lumumby. Prezydent Ludowej Republiki Konga w Stanleyville podczas tzw. rebelii Simbów. W latach 1965–1971 przebywał na emigracji w Ugandzie. Wrócił do kraju w wyniku amnestii, wycofał się z życia politycznego.

¹⁷ Moise Kapenda Tshombe (1919–1969) – przedsiębiorca i polityk kongijski, lider katangijskiego ruchu secesjonistycznego, szef partii CONAKAT (Konfederacji Stowarzyszeń Plemiennych Katangi). Prezydent niepodległego państwa Katanga w latach 1960–1963. Premier Demokratycznej Republiki Konga od lipca 1964 do października 1965 r. Odwołany ze stanowiska przez prezydenta Kasavubu, wyjechał do Hiszpanii. Mobutu po przejściu władzy oskarżył Tshombego o zdradę stanu. Skazano go zaocznie na karę śmierci. Porwany przez agentów służb francuskich, został przewieziony do Algierii, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w algierskim więzieniu.

wspierały rekrutację, umożliwiając wstępowanie do żandarmerii także własnym funkcjonariuszom policji¹⁸.

Przewidywano, że każda z kompanii żandarmerii będzie się składać z 20 białych ochotników i 80 Katangijczyków. Jednakże jako pierwszy oddział najemny powstała tzw. kompania międzynarodowa (*Compagne Internationale*). Dowodził nią kapitan Richard Browne. Według Anthony'ego Mocklera, który cytuje raport przedstawiciela ONZ dr. Mekki Abbasa, członkami kompanii byli Południowi Rodezyjczycy, Afrykanerzy z RPA, a także mieszkańcy Katangi (prawdopodobnie Belgowie). Oddział ten jako pierwszy spośród formacji najemnych stał się z oddziałami ONZ w kwietniu 1961 r. w okolicach Manono. Przeciwnikami najemników byli Etiopczycy, których kilku zginęło. W wyniku starcia ok. 30 członków kompanii międzynarodowej wraz z dowódcą zostało pojmanych. Według raportu ONZ, kompania była umundurowana i wyekwipowana tak jak żandarmi katangijscy, a jej liczebność szacowano na ok. 200 ludzi wszystkich rang. Na tle innych oddziałów katangijskich kompania międzynarodowa wyróżniała się dobrą dyscypliną i wyszkoleniem bojowym¹⁹. Kolejnym krokiem rządu katangijskiego była akcja rekrutacyjna wśród anglo- i francuskojęzycznych społeczności europejskich i afrykańskich. Zamiarem werbowników było powołanie jednostki białych najemników w sile tysiąca ludzi. Założenia były jednak zbyt optymistyczne i początkowo udało się zwerbować nie więcej niż 300 najemników. Wówczas pojawili się w Katandze najbardziej znani dowódcy wojsk najemnych: Mike Hoare, Alistair Wicks, Jean Schramme²⁰ i Robert Denard.

POLACY W KONGU

Biała ludność Konga Belgijskiego składała się przede wszystkim z osadników belgijskich, ale byli wśród niej inni Europejczycy, również Polacy. Dotychczas nie udało się ustalić dokładnej liczby naszych rodaków w Kongu Belgijskim i niepodległym Kongu. Pewne światło na to zagadnienie rzucają drobne wzmianki w polskiej prasie emigracyjnej. Gdy sytuacja u progu niepodległości w państwie kongijskim uległa destabilizacji, w jednej z gazet ukazał się krótki tekst – przedruk z paryskiego „Głosu Katolickiego” – w którym autor wykazał

¹⁸ A. Mockler, *The New Mercenaries: The History of the Hired Soldier from the Congo to the Seychelles*, London 1987, s. 41.

¹⁹ *Ibidem*, s. 45–47. Inne zdanie na temat wyglądu i wyszkolenia kompanii międzynarodowej oraz najemników francuskich i belgijskich miał znany żołnierz najemny Thomas Michael Bernard Hoare, zwany Mike bądź Mad Mike, który nieco powątpiewał w ich umiejętności, zob. M. Hoare, *Droga do Kalamaty...*, s. 45–47.

²⁰ Jean Schramme urodził się w Brugii. Jako młody człowiek wyjechał do Konga, by zająć się rodzinną plantacją. Przez pewien czas służył w Force Publique. Po 1960 r., jak wielu innych kolonistów, został zmuszony do opuszczenia swojego majątku. Wówczas związał się z przywódcą Katangi i szkolił rekrutów do żandarmerii. Po upadku Katangi ewakuował się do portugalskiej wówczas Angoli. Wrócił do Konga na plantację, lecz podczas komunistycznej rebelii wstąpił do armii kongijskiej ANC, dowodził 10. Commando ANC, zwanym Bataillon Léopard, złożonym z dawnych żandarmów katangijskich i białych najemników. W 1967 r. wszczął bunt swojego oddziału przeciwko Mobutu, zajął Bukavu, gdzie skutecznie opierał się atakom armii kongijskiej. Brak amunicji i strat spowodowały, że Schramme wraz ze swoimi podwładnymi 5 XI 1967 r. ewakuował się do Ruandy. Wrócił do Belgii, był sądzony za morderstwo plantatora belgijskiego, wyszedł za kaucją i wyjechał do Brazylii, gdzie zmarł w 1988 r., zob. <http://www.mercenary-wars.net/biography/jean-schramme.html>, dostęp: 18 V 2021 r.

polskich mieszkańców Konga. Wśród osób, które mieszkały w Kongu, wymieniono mieszkających w Leopoldville lekarzy, małżeństwo Góreckich, będących także szefami polskiej kolonii w tym mieście. Poza nimi w stolicy pracowała inna lekarka – dr Kisielewicz, weterynarz – dr Tadeusz Baranowski oraz bardzo ceniony dyplomowany geodeta Rafałowicz. Bardzo znany w Leopoldville był też fotograf Czesław (lub Marian) Zagórski²¹. W artykule mówi się o ok. 180 Polakach w samym Leopoldville. Autor sugeruje, że wszystkim prawdopodobnie udało się ewakuować do Belgii. Mniej zagrożona, według autora, była Polonia w stolicy Katangi. Mieszkali tam właścicielka pensjonatu Zofia Żmudowska i inżynier geolog Marek Mikołajczyk. Ponadto w Élizabethville zamieszkiwali Herszowicz, Górewicz, Sokołów. Kolejny lekarz, dr Żukowski, pracował na kolei i praktykował prywatnie w Albertville. Autor artykułu niepokoił się zwłaszcza o los Polaków przebywających w innych prowincjach Konga. W Lulabourgu, stolicy prowincji Kasai, mieszkał Edward Trembicki. Autor wspomina o wielu gwałtach dokonanych w tym mieście na białych kobietach. W sąsiedniej prowincji Orientale i jej stolicy Stanleyville żył bardzo znany lekarz, dr Michał Kowalski. Inne miasto Bukavu, stolica prowincji Kivu, było miejscem życia dla kilku naszych rodaków: adwokata J. Barańskiego i trzech polskich lekarzy – Kawkiewicza, Sokolskiego i Wolańskiego. W mniejszych miejscowościach także byli Polacy, również ci wywodzący się z polskiej arystokracji: hrabia Bielski, książę Sapieha, Jurand de Pluciński. W tekście powołano się również na relację urzędnika kolei Romana Sadowskiego, który wraz z rodziną został ewakuowany z Lulabourga i opowiedział, że tam wszystkie domy polskich rodzin zostały obrabowane przez tubylców, a kobiety, które nie uciekły, zgwałcono. Tam właśnie w obronie żony zginął Piotr Curzytek²².

Polacy w Kongu to nie tylko emigranci i osadnicy, to również ochotnicy do Żandarmerii Katangijskiej i innych formacji armii katangijskiej, którzy odpowiedzieli na apel Tshombego. Jak wielu ich było? Czym kierowali się, podejmując służbę w Katandze i później, po likwidacji jej niezależności, zaciągając się do armii kongijskiej? Są to główne zagadnienia, które należy rozważyć. Jak wspomniano wyżej, żołnierzy najemnych rekrutowano w krajach afrykańskich, gdzie rządy sprawowali biali, czyli głównie w Rodezji Południowej i w Republice Południowej Afryki oraz w krajach francuskojęzycznych. Naturalną bazą rekrutacyjną była także Belgia i ochotników stamtąd było zdecydowanie najwięcej. Byli też ochotnicy z Francji, głównie żołnierze francuskiej Legii Cudzoziemskiej – weterani wojen w Indochinach i Algierii. Wśród francuskojęzycznych najemników werbowanych w Europie znaleźli się Polacy, zwykle dawni żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy osiedli po wojnie we Francji i Belgii. Oczywiście, nie zabrakło również tych, którzy swoje powojenne losy związali z Wielką Brytanią i jej koloniami.

²¹ Założycielem „Atelier Photo Cinématographique – C. Zagourski” w Leopoldville był Kazimierz Zagórski urodzony w Żytomierzu. W 1924 r. wyemigrował z Polski do Konga Belgijskiego. Założył tam zakład fotograficzny, który specjalizował się w fotografowaniu ludności afrykańskiej, jej obyczajów i tradycji. Jego prace są w wielu znanych kolekcjach muzealnych. Kazimierz Zagórski zmarł 10 I 1944 r., zob. <https://web.archive.org/web/20090829204635/http://www.ezakwantu.com/Gallery%20Zagourski%20-%20Photographer%20-%20Congo.htm>, dostęp: 20 V 2021 r. Po śmierci Kazimierza Zagórskiego początkowo studio nie działało, w 1946 r. atelier przejął jego bratanek Marian i prowadził je do 1974 r., gdy nastąpiła zarządza przez Mobutu zairyzacja firm zagranicznych; możliwe, że imię w gazecie pomyłono, pisząc o Czesławie, <http://kosubaawate.blogspot.com/2014/07/leopoldville-1924-photo-zagourski-opens.html>, dostęp: 20 V 2021 r.

²² [autor nieznan], *Los Polaków w Kongu*, „Wiarus Polski Niezależny” 1960, 39 (172), s. 4.

UDZIAŁ POLSKICH NAJEMNIKÓW W OBRONIE KATANGI

Jednym z najwyższych rangą Polaków służących w armii katangijskiej był Aleksander Ihnatowicz-Świat. Na zdjęciu wykonanym po pojmaniu przez żołnierzy kontyngentu ONZ ma na mundurze epolety podpułkownika armii katangijskiej²³. Ihnatowicz jest postacią bardzo ciekawą. Był synem generała armii carskiej i Wojska Polskiego, Konstantego (1865–1944). Brał udział jako ochotnik w wojnie z bolszewikami. Ukończył w 1925 r. Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Suwałkach i uzyskał stopień podporucznika rezerwy. Studiował na Politechnice Warszawskiej, a w 1939 r. służył w Kierownictwie Zaopatrzenia Lotnictwa. We wrześniu 1939 r. przekroczył granicę z Węgrami. Dotarł w grudniu do Francji, a po jej klęsce znalazł się w Wielkiej Brytanii. Był oficerem broni w 14. Pułku Ułanów, następnie przeszedł do dyspozycji Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza. Odbił kurs dywersyjny i spadochronowy, a później został instruktorem broni na kursie walki konspiracyjnej dla przyszłych cichociemnych. Został także zaprzysiężony, lecz nie dane mu było wyruszyć do Polski. W 1943 r. został wypożyczony Brytyjczykom, a następnie urlopowany z Wojska Polskiego, wstąpił do armii brytyjskiej. Oddał cztery skoki bojowe na terenach Jugosławii i Włoch. Zdobył nową niemiecką broń, karabin strzelców spadochronowych FG 42, zniszczył kilka czołgów niemieckich. Po wojnie pracował w brytyjskim Ministerstwie Zaopatrzenia – Dostaw Uzbrojenia. W 1950 r. został zwolniony z czynnej służby w stopniu majora Armii Brytyjskiej. Zanim przeszedł na emeryturę, pracował w firmach cywilnych i zajmował się, zgodnie ze swoim wykształceniem, projektowaniem i kreśleniem konstrukcji stalowych. W Katandze był od wiosny 1961 r. i pracował jako specjalista do spraw broni i amunicji w Sztabie Głównym Armii Katangi w Élisabethville²⁴.

Postać Aleksandra Ihnatowicza pojawia się także we wspomnieniach jednego z najśłynniejszych dowódców obu konfliktów kongijskich, Jeana Schramme'a. Wzmianka o nim jest nieco zagadkowa, bo wymienia jedynie stopień majora i imię Aleksander, ale w uzupełnieniu pisze, że był on polskim lotnikiem w czasie II wojny światowej²⁵. Możliwe, że to celowy zabieg, bo w całych wspomnieniach Schramme'a pojawiają się jedynie imiona najemników, bez ich nazwisk. Być może to także próba dezinformacji. Ze wspomnień Jana Zumbacha wiadomo, iż miał on również dobre relacje z Jeanem Schramme'em, kiedy uczestniczył w operacjach lotniczych w rejonie działania Commando Schramme'a, a szeroko znane nazwisko Belga nie musiało być zniekształcane²⁶.

Innym Polakiem w Katandze był ppłk dypl. pil. Jan Zumbach, słynny polski pilot, as myśliwski z okresu II wojny światowej, dowódca 303. Dywizjonu Myśliwskiego i 3. Polskiego Skrzydła Myśliwskiego. W swoich wspomnieniach opisuje siebie jako

²³ United Nations Archives (dalej: UNA), S-0805-0008-08-00001, Photographs of persons investigated by ONUC, s. 39. Aleksander Ihnatowicz-Świat figuruje w tym dokumencie jako osoba narodowości brytyjskiej.

²⁴ K.A. Tochman, *Cichociemni na Bałkanach, we Włoszech i Francji. Słownik biograficzny*, Zwierzyniec-Rzeszów 2016, s. 40–44.

²⁵ J. Schramme, *Le Bataillon Léopard. Souvenirs d'un Africain blanc*, Paris 1969, s. 117.

²⁶ J. Zumbach, *Ostatnia walka...*, s. 290–296.

twórcę sił powietrznych Katangi, lecz wyglądało to nieco inaczej. Na początku niepodległości państwa Tshombego lotnictwo Katangi dysponowało kilkoma samolotami, które wykorzystywano w walce z wojskami rządowymi i rebeliantami Baluba. Obsługiwali je piloci najemni, głównie Belgowie. Jednak gdy na kongijskim niebie pojawiły się szwedzkie samoloty w barwach ONZ, lotnictwo katangijskie właściwie przestało istnieć. Podstawowe samoloty bojowe, odrzutowce Fouga CM.170 Magister, zostały zniszczone jeszcze na ziemi, ponieważ w powietrzu panował stan wzajemnej kurtuazji i walk powietrznych nie prowadzono.

Jan Zumbach przybył do Katangi już po tych wydarzeniach²⁷ i właściwie przystąpił do odtwarzania potencjału lotniczego. Aby zachować anonimowość, przybrał pseudonim John Brown. Wraz z Zumbachem, zgodnie z jego wspomnieniami, przybyli inni polscy piloci: Witold Wanowski, Witold Kurowski i niejaki Bucik. Autor wspomnień zastosował podobną do Schramme'a metodę dezinformacji. Wiemy, że wśród polskich lotników z RAF nie było Wanowskiego, ale był Witold Łanowski i to on najprawdopodobniej towarzyszył Zumbachowi. Nie występuje też wśród polskich lotników nazwisko Bucik. Zapewne chodzi o któregoś z pilotów o nazwisku Wójcik, prawdopodobnie Stefana, byłego pilota polskich dywizjonów myśliwskich 306, 307, 308 i 316. Są również wątpliwości co do rzekomego Witolda Kurowskiego. Pilota o takim imieniu i nazwisku nie udało się odnaleźć w polskim lotnictwie w Wielkiej Brytanii²⁸. Zumbach zastosował także zabieg przekręcania nazwiska znanego najemnika Jerry'ego Purrena, nazywając majorem Currenem²⁹. Ponadto polski as myśliwski w swoich wspomnieniach mówi o polskich mechanikach, ściągniętych do obsługi sprowadzonych przez niego samolotów North American T-6 Texan³⁰. Ostatecznie Zumbach dowodził resztkami lotnictwa katangijskiego prawie do upadku Katangi pod koniec 1962 r. i ewakuował się wraz z towarzyszami do Angoli.

Najwięcej nazwisk Polaków, najemników w Katandze, pochodzi z akt kontyngentu ONZ, wysłanego, aby zapanować nad sytuacją w Kongu (ONUC – Opération des Nations Unies au Congo). Oddziały ONUC przeprowadziły 28 sierpnia 1961 r. operację pod kryptonimem „Rumpunch”, wymierzoną w najemników. W jej wyniku, według jednego z autorów opracowań o najemnikach, ujęto około 100 żołnierzy najemnych na 512 przebywających wówczas w Katandze³¹. Nowsza publikacja podaje liczbę od 250 do 338 Europejczyków ujętych spośród znanych 520 najemników i obcego personelu wojskowego³². Operacje „wyluskiwania” najemników były prowadzone także później, a w ich wyniku ujęto dalszych żołnierzy fortuny. ONZ zwracała się wielokrotnie do władz Katangi o informacje dotyczące najemników.

W jednym z dokumentów z akt kontyngentu ONZ, z 17 listopada 1962 r., znajdujemy Zbigniewa Michalskiego i Jana Świdzkiego. Pierwszy z nich został oznaczony jako Brytyjczyk, który przybył z Rodezji 28 kwietnia 1962 r., natomiast drugi wykazany

²⁷ Zumbach podpisał kontrakt z rządem Katangi w styczniu 1962 r., zob. P. Rapiński, *Wykorzystanie sił...*, s. 161.

²⁸ <https://listakrzystka.pl>, dostęp: 21 V 2021 r.

²⁹ J. Zumbach, *Ostatnia walka...*, s. 255. Purren vel Curren pojawia się w tym miejscu książki po raz pierwszy.

³⁰ *Ibidem*, s. 248–249. Niestety Jan Zumbach nie przekazał nawet zniekształconych nazwisk tych mechaników.

³¹ A. Mockler, *The New Mercenaries...*, s. 49.

³² A. Hudson, *Congo unravelled...*, s. 26.

jest jako Belg, przybyły z Europy do Katangi w tym samym dniu³³. Zbigniew Michalski pojawia się także na innej liście, gdzie jest już więcej informacji o jego osobie. Urodził się 20 sierpnia 1927 r. w Voisan(?), jego ostatnim miejscem zamieszkania było Salisbury w Rodezji Południowej, West Rd. 79³⁴. Wykazano, że przybył do Élisabethville 28 kwietnia 1962 r. i stawiał się w Sztapie Głównym wojsk katangijskich. Interesująca jest także wzmianka o tym, że Michalski był już wcześniej w Kongu, w sierpniu i wrześniu 1961 r., na co dowodem ma być list ze sztabu armii Wielkiego Wodza Kasongo-Niembo³⁵ do Tshombego z 28 sierpnia 1961 r. Według tej korespondencji Michalski, bezpieczeństwa pochodzenia polskiego, był wymieniony jako jeden z trzech oficerów udających się pociągiem z Bukavu do bazy wojsk ONUC w Kaminie. Oficerowie ci nie dotarli do miejsca przeznaczenia. Sporządzający raport twierdzili, że Michalski miał jakieś problemy z policją w Kaminaville, a mieszkał wówczas w Hotel de la Gare w tym mieście³⁶. O Janie Świdorskim mamy także nieco informacji. Urodził się 27 stycznia 1925 r. w Warszawie, a jego ostatnie miejsce zamieszkania to Bruksela, 1 rue du Boulet 10. Wykazany został jako Belg, lecz w nawiasie napisano „Polak”. Wskazuje się, że przybył do Élisabethville również 28 kwietnia 1962 r. Sporządzający raport nadmienia, że Świdorski także był już wcześniej w Kongu, ale został wydalony przez siły ONZ 11 października 1961 r. po zatrzymaniu w Kaminie 1 września 1961 r.³⁷

Kolejnym Polakiem na tej samej liście jest Kazimierz Topór-Staszak, wykazany jako bezpieczeństwa pochodzenia polskiego. Do tej postaci jeszcze wrócimy, lecz w tym miejscu ograniczymy się do informacji, które miały wojska ONZ. Topora-Staszaka zarejestrowano w Élisabethville 28 lutego 1962 r. Podano, że zamieszkał w hotelu „Leopold II”. Ponadto wskazano, że tak jak poprzednicy, był po raz pierwszy w Katandze w sierpniu i wrześniu 1961 r.³⁸ Według nieimiennej listy ONZ z 8 września 1961 r. deportowano dwóch Polaków, oczekujących na wydalenie było dalszych siedmiu, a jeden zginął. W sumie ONUC wykazało wówczas dziesięću polskich najemników. Wydalono wtedy ogółem 273 osoby, oczekujących było 65 najemników, a tych, którzy zginęli (uciekli wojskom ONZ), było 104³⁹.

Wojska ONUC przechwytywały czasami także oryginalne dokumenty sporządzone w dowództwie wojsk katangijskich. Jednym z ciekawszych nabytków jest teczka

³³ UNA, S-0805-0008-05-00001, Katangese reply to document S/5053/Add.12 on the mercenaries in Katanga, s. 3–4.

³⁴ Nie można wykluczyć, że Zbigniew Michalski z Katangi, to były oficer (porucznik) 1. Pułku Artylerii Lekkiej 3. Dywizji Strzelców Karpackich, odznaczony Krzyżem Walecznych. Nie zgadza się jednak rok urodzenia, w tym przypadku to 1922 r., choć nie można także wykluczyć pomyłki w materiałach ONZ, zob. *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942–1987*, red. W. Maciejczyk, t. 2, Londyn 1991, s. 515.

³⁵ Wielki Wódz Kasongo-Niembo, jeden z licznych wodzów plemion zamieszkujących Kongo. Podczas konfliktu katangijskiego tworzył własne oddziały wojskowe i zatrudniał również żołnierzy najemnych, zob. <https://www.albertville.be/kasongo-nyembo-01.html>, dostęp: 23 V 2021 r.

³⁶ UNA, S-5053-Add.12-E, Foreign military personel reliably reported to ONUC to have been at large in Katanga as from January 1962, s. 23.

³⁷ *Ibidem*, s. 30.

³⁸ *Ibidem*, s. 31.

³⁹ UNA, S-0888-0005-07-00001, Report of the United Nations Representative in Élisabethville on progres as of 8 September 1961 in the evacuation of non-Congolese personel in the Katanga Gendarmerie, s. 3.

z dokumentami Kazimierza Topora-Staszaka. Oprócz karty deportacyjnej znajduje się w niej oryginalny dokument dotyczący przydzielenia ppor. Topora-Staszaka do batalionu Górnej Katangi (pour le Bn Ht Katanga) z dniem 30 czerwca 1961 r.⁴⁰

Kazimierz Topór-Staszak urodził się w Środzie Wielkopolskiej 27 lutego 1918 r., ukończył Gimnazjum im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Jeszcze przed wybuchem wojny uczył się w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, później, podczas kampanii 1939 r. służył w Mazowieckiej Brygadzie Kawalerii. Po kapitulacji resztek pododdziałów brygady, 26 września 1939 r., ukrywał się kilka miesięcy przed Niemcami w Krakowie, następnie przedostał się do Francji. Tam otrzymał przydział do 10. Brygady Kawalerii Pancernej, a konkretnie do 10. Pułku Strzelców Konnych, gdzie służył (już w Anglii) do 1943 r.⁴¹ Następnie został przydzielony do 1. Pułku Artylerii Przeciwpancernej, a 7 września 1944 r. otrzymał awans na stopień podporucznika. Z tym pułkiem zakończył służbę bojową. Przed demobilizacją został przeniesiony do 4. Pułku Artylerii Przeciwpancernej, a w grudniu 1946 r. powrócił do kraju⁴².

Polska rzeczywistość jednak nie przypadła Staszakowi do gustu. Według akt Urzędu Bezpieczeństwa, zajmował się przemysłem i bardzo źle wyrażał się o ustroju Polski, Milicji Obywatelskiej i Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego oraz o dostojnikach państwowych. Doprowadziło to do jego aresztowania i skazania przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu na dwa lata więzienia. Topór-Staszak wyszedł z niego 16 października 1952 r. Jeszcze podczas pobytu w areszcie w Poznaniu, przy ul. 27 Grudnia, podjął próbę ucieczki, lecz spadł z wysokości trzeciego piętra i trafił do szpitala, w którym przebywał prawie rok⁴³. Ponownie został aresztowany w 1953 r. i oskarżony o próbę zmiany ustroju, posiadanie broni, kilkakrotne nielegalne przekroczenie granicy z Czechosłowacją oraz fałszerstwo skróconego aktu urodzenia. Ostatecznie Sąd Wojewódzki dla miasta Warszawy 24 września 1955 r. skazał Topora-Staszaka na pięć lat więzienia. W wyniku rewizji wyroku i po ponownym rozpatrzeniu sprawy został skazany na dwa lata i dziesięć miesięcy więzienia, a po zaliczeniu tymczasowego aresztowania sąd 30 kwietnia 1956 r. uznał karę za zakończoną⁴⁴.

Doświadczenia te przyczyniły się prawdopodobnie do decyzji Kazimierza Topora-Staszaka o ucieczce z kraju. Wcześniej jednak prowadzono przeciwko niemu śledztwo za nadużycia podczas pracy w Szczecińskich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego, gdzie był zatrudniony jako kierownik zaopatrzenia. W lipcu 1957 r. śledztwo

⁴⁰ UNA, S-0793-0019-45-00001, Comd du Bn Haut Katanga/Manono. Infos 03. Secrétaire Place Élisabethville, Bureau Courrier, Objet: Mutation, s. 3–5.

⁴¹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), R. 23, 10. Pułk Strzelców Konnych. Rozkazy dzienne 1940 r., s. 230. W rozkazie dziennym nr 226/42 z dnia 2 X 1942 r. jest informacja o wysłaniu wówczas jeszcze plut. pchor. Kazimierza Topora-Staszaka z 3. szwadronu, na kurs w Armoured Fighting Vehicle School Bovington. Staszak wrócił z kursu 2 XII 1942 r., *ibidem*, s. 305.

⁴² Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: CAW-WBH), Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień 1945–1947, II.56.6310, Topor-Staszak Kazimierz Józef, s. 1–4.

⁴³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 0013/13/1, Odpis protokołu przesłuchania podejrzanego Kazimierza Topora-Staszaka, Warszawa, 30 VII 1953 r., k. 57.

⁴⁴ *Ibidem*, Odpis wyroku z 24 IX 1955 r., k. 77–84; Odpis wyroku z 30 IV 1956, k. 90–93.

zawieszono z powodu nieujęcia sprawcy i wszczęto poszukiwania Staszaka. Ustalono wtedy, że wyjechał on nielegalnie za granicę. Dalsze postępowanie umorzono ostatecznie w listopadzie 1966 r.⁴⁵

Innymi oryginalnymi dokumentami pochodzącymi ze sztabu wojsk katangijskich były: lista ochotników służących w siłach lądowych Katangi (367 nazwisk), lista personelu sił lotniczych i kilka innych dokumentów. Weszli w ich posiadanie hinduscy żołnierze ONUC, którzy skonfiskowali je 4 lutego 1963 r. w willi w Jadotville, zajmowanej przez najemnika, kpt. Vidala de Clary'ego. Wszystkie pochodziły z okresu od 16 maja do 19 lipca 1961 r. Wśród 367 nazwisk ochotników w służbie katangijskiej (mimo złego stanu zachowania dokumentu) można odnaleźć także kilka polskich nazwisk wraz ze stopniem i przydziałem. Są to: ppor. Wojciech Grabowski, dowódca plutonu, przydział – sektor Kamina; chor. Tadeusz Kowalski, ochotnik, przydział – batalion pancerny (Bn Blindé); ppor. Zbigniew Michalski, dowódca plutonu, przydział – sektor Kamina; chor. Karol Ochał, ochotnik, przydział – garnizon Shinkolobwe; chor. Jan Świdorski, dowódca plutonu, przydział – sektor Kamina; ppor. Kazimierz Topór-Staszak, dowódca plutonu, przydział – batalion piechoty w Shinkolobwe⁴⁶.

Dalsze materiały archiwalne zawierają listę najemników pojmanych przez siły ONUC i deportowanych. Są na niej kolejni Polacy, a także ci, których już znamy. Niestety, nie we wszystkich przypadkach podano stopień wojskowy. Listę naszych rodaków otwiera S. Żurakowski, pojmany 20 września i deportowany 1 października 1961 r. Niewykluczone, że polskie pochodzenie miał Robert Kisiba, ujęty i deportowany tak jak Żurakowski. Aleksandra Ihnatowicza-Świata ujęto 28 sierpnia, a deportowano 7 września 1961 r. Ponadto 1 września 1961 r. ujęto Jana Świdorskiego (deportowanego 11 października), Jakimiuka (deportowanego 9 października), Andrzeja Wiltowskiego (deportowanego 22 listopada), Michała Cieślaka (deportowanego 7 września), Władysława Smolenia (deportowanego 7 września), Wojciecha Grabowskiego (deportowanego 11 października), Karola Ochała (deportowanego 11 października), Romualda Małkowskiego (deportowanego 7 września), Karola Moosa (deportowanego 13 listopada)⁴⁷.

Kolejna lista w tym samym zbiorze jest nieco ciekawsza, ponieważ podaje stopień wojskowy i narodowość. W kolejności są na niej wymienieni Polacy: ppor. Michał Cieślak (bezpaństwowiec pochodzenia polskiego, deportowany 7 września 1961 r.), por. Wojciech Grabowski (bezpaństwowiec pochodzenia polskiego, deportowany 11 października 1961 r.), chor. W. Jakimiuk (bezpaństwowiec pochodzenia polskiego, deportowany 9 października 1961 r.), ochotnik Romuald Małkowski (Polak, deportowany 7 września 1961 r.), ochotnik Karol Ochał (Polak, deportowany 11 października 1961 r.), kpt. Władysław (występuje także jako Walter) Smoleń (Brytyjczyk, deportowany 7 września 1961 r.), ppłk Aleksander Ihnatowicz-Świat (Brytyjczyk, deportowany 7 września

⁴⁵ AIPN Sz, 0013/13/2, Notatka służbowa dotycząca oględzin akt umorzonego śledztwa przeciwko Kazimierzowi Toporowi-Staszakowi, akt 2/S-189/57, Szczecin, 27 V 1969 r., k. 12–13.

⁴⁶ UNA, S-0805-0008-06-00001, Liste nominative des volontaires en service à la Force Terrestre Katangaise au 16.5.61, Élisabethville, 16 V 1961, s. 3–6.

⁴⁷ UNA, S-0805-0008-07-00001, [dokument bez tytułu i daty], s. 8–14.

1961 r.), chor. Jan Świdorski (Polak, deportowany 11 października 1961 r.), M. Mikołajczak (lub Mikołajczyk)⁴⁸, cywil (Belg, deportowany 5 maja 1961 r.), P. Belina, cywil (bezpieczeństwowiec, deportowany 5 maja 1961 r.), kpt. Karol Moos⁴⁹ (Polak, deportowany 13 listopada 1961 r.)⁵⁰.

Ten sam zbiór zawiera jeszcze listę najemników zaginionych i tych, którzy się wymknęli siłom ONUC, wśród nich są: ppor. Kazimierz Topór-Staszak (jako Polak) oraz ppor. Zbigniew Michalski (jako Brytyjczyk)⁵¹. Wśród cywilów repatriowanych bądź powracających z Leopoldville są dwa nazwiska potencjalnie należące do Polaków. Pierwszy z nich to Stanisław Herman, określony jako Belg, aresztowany w Élisabethville 29 sierpnia 1961 r. i wysłany do Brukseli z Leopoldville 7 września 1961 r. Drugim jest S. Żurakowski, zidentyfikowany jako Polak, aresztowany w Élisabethville (według tej listy) 16 września 1961 r. i wysłany z Leopoldville ponownie do Élisabethville 6 października 1961 r.⁵² Na innej liście (patrz wyżej) Żurakowski miał być ujęty 20 września i deportowany 1 października.

Następne zestawienie repatriowanych najemników niebelgijskich podaje znane już nam nazwiska Polaków, w dwóch przypadkach wykazanych jako Brytyjczyków. Określono tak kpt. Władysława/Waltera Smolenia, który został aresztowany w Kaminie 1 września 1961 r. i wysłany do Brukseli 7 września (dopisano, że się poddał). Drugim najemnikiem był ppłk Aleksander Ihnatowicz-Świat – aresztowano go w Élisabethville 28 sierpnia i odesłano z Kaminy do Brukseli 7 września 1961 r. Pozostali zidentyfikowani jako Polacy to: ppor. M. Cieślak (aresztowany w Bukamie 1 września, wysłany z Kaminy do Brukseli 7 września), chor. W. Jakimiuk (aresztowany w Bukamie 1 września, odesłany z Leopoldville do Düsseldorfu 9 października), T. Kowalski (bez stopnia, bez miejsca aresztowania, miał być odesłany z Élisabethville, lecz jest informacja, że innych szczegółów brak), por. W. Grabowski (ujęty w Kaminie 1 września, wysłany z Leopoldville do Brukseli 11 października, jest informacja o poddaniu się), ochotnik R. Małkowski (aresztowany w Kaminie 1 września, wysłany z Kaminy do Brukseli 7 września), kpt. K. Moos (ujęty w Kaminie 1 września, czekał na repatriację w Leopoldville), ochotnik K. Ochał (ujęty w Kaminie 1 września, wysłany z Leopoldville do Brukseli 11 października), chor. J. Świdorski (aresztowany w Kaminie 1 września, odesłany z Leopoldville do Brukseli 11 października), J.F. Szymański (bez stopnia, bez daty pojmania, miał być wysłany z Élisabethville, podano, że innych szczegółów brak) i ostatni A. Wiltowski (ujęty w Bukamie 1 września, czekał na repatriację z Leopoldville)⁵³.

⁴⁸ Prawdopodobnie to Marek Mikołajczyk, inżynier geolog, wymieniony w publikacji „Wiarusa Polskiego Niezależnego”, *ibidem*, s. 4.

⁴⁹ Karol Moos był oficerem zawodowym Wojska Polskiego, podporucznikiem w 5. Pułku Strzelców Podhalańskich ze starszeństwem od 15 VIII 1934 r., zob. *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty, 5 czerwiec 1935*, Warszawa 1935, s. 178. Walczył w kampanii polskiej 1939 r. w stopniu porucznika jako dowódca plutonu w 5. PSP. W 1940 r. był we Francji w 3. Pułku Grenadierów.

⁵⁰ UNA, S-0805-0008-07-00001, List of foreign military and para-military personnel and political advisors have been evacuated by the United Nations, s. 20–37.

⁵¹ *Ibidem*, List of missing non-Belgian mercenaries – whereabouts not known, s. 39.

⁵² *Ibidem*, List of civilians repatriated/returned from Leopoldville, s. 41.

⁵³ *Ibidem*, List of non-Belgian mercenaries repatriated, s. 49–50.

Zbiór fotografii osób rozpracowywanych przez ONUC zawiera, poza zdjęciem Aleksandra Ihnatowicza-Świata, podobizny kilku innych polskich najemników. Na zdjęciu jest kpt. Karol Moos⁵⁴, bez zdjęcia figuruje na liście Stanisław Herman⁵⁵, także bez zdjęcia, lecz z adnotacją, że jest jedno w innym zbiorze, wykazano Władysława Smolenia, sfotografowano Wojciecha Grabowskiego, bez zdjęcia ujęto Karola Ochała, na zdjęciu jest Romuald Małkowski⁵⁶. Swoje podobizny zostawili także Jan Świdorski, Jakimiuk, Andrzej Wiltowski, Michał Cieślak⁵⁷. Bez zdjęć są S. Żurakowski i Robert Kisiba⁵⁸.

Mimo pewnych nieścisłości w dokumentach sił ONZ wygląda na to, że większość polskich najemników ujęto podczas trwania operacji „Rumpunch”, wymierzonej przeciw żołnierzom najemnym w służbie Katangi⁵⁹. Nieliczni uniknęli aresztowania, ewakuując się do Konga-Brazaville (dawniej Kongo Francuskie) lub do Angoli. Niektórzy, jak Kazimierz Topór-Staszak, wrócili po deportacji, wzięli udział w walkach z ONUC podczas końcowych działań likwidujących niezależną Katangę. Ci, którzy bronili ostatnich wolnych skrawków państwa katangijskiego, ewakuowali się do Angoli, tam bowiem zgrupowała się większość białych najemników z sił lądowych i powietrznych oraz zandarmów katangijskich.

Wśród byłych członków lotnictwa katangijskiego, według raportu wywiadu ONUC, przeważali Polacy. Zostali oni przetransportowani do Luandy, lecz zanim do tego doszło, wywiad sił ONZ donosił o problemach z Polakami. Podobno nie dogadywali się z innymi pilotami, którzy byli przed nimi w Kolwezi, a poszło o kobiety. Nasi rodacy uznali, że skoro płk John Brown (Jan Zumbach) mieszka z kobietą (była to jego żona Gisela) i inni oficerowie także (Martin⁶⁰, Malcolm David Glasspole), to oni również mają takie prawo. Prawdopodobnie w bazie było mało wolnych kobiet i na tym tle doszło do incydentu. Jeden z najemników, por. Fling, został postrzelony na lotnisku w Dilolo⁶¹ przez Polaka tuż przed ewakuacją do Angoli. Było to pod koniec grudnia 1962 r., Polacy zamieszani w to przestępstwo zostali aresztowani i byli przetrzymywani aż do chwili opuszczenia przez Flinga szpitala w Dilolo. Wyjechał on natychmiast do Rodezji⁶².

Smith Hempstone, dziennikarz „Chicago Daily News”, przebywający w Katandze podczas secesji, w swojej książce, wydanej jeszcze zanim zakończył się bunt katangijski, pt. *Rebels, Mercenaries, and dividends. The Katanga story*, zamieścił informację o spotkaniu z Polakiem, żołnierzem najemnym o pseudonimie Luigi. Polak opowiedział

⁵⁴ UNA, S-0805-0008-08-00001, Photographs of persons investigated by ONUC, s. 17.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 42.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 43, wszyscy wymienieni figurują na tej samej stronie.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 44.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 49–50.

⁵⁹ Ch. Othen, *Katanga 1960–1963. Mercenaries, spies and the African nation that waged war on the world*, wyd. II, Gloucestershire 2018, s. 125–131.

⁶⁰ Nie udało się ustalić imienia tego najemnika.

⁶¹ O ewakuacji ocalałych samolotów i personelu na lotnisko w Dilolo, przy granicy z Angolą, wspomina Jan Zumbach, *idem*, *Ostatnia walka...*, s. 316.

⁶² UNA, S-0805-0008-06-00002, To: Lt.Col. G.A. Samuelson Chief Military Information, HQ, ONUC, Leopoldville. Information collected in and around Kolwezi, HQ Katanga Area, Mil Info Branch, Élisabethville, 25 III 1963 r., s. 2.

Hempstone'owi nieco o swoim życiu. Był zapewne żołnierzem II Korpusu PSZ, ponieważ podano, że walczył przeciwko Włochom i Niemcom w Afryce i o Monte Cassino. Po wojnie miał się różnych zajęć, aż trafił do Katangi. Sporo miejsca poświęcił autor nienawiści Luigiego do komunizmu i Rosji sowieckiej oraz temu, że nie uważał się on za najemnika. Luigi nie założył rodziny.

Trudno jest zidentyfikować tego Polaka na podstawie tych dość ogólnych informacji. Wiemy, że spośród polskich najemników w Katandze żołnierzem II Korpusu był Tadeusz Kowalski. Na kartach książki pojawia się jednak informacja o ciężkich ranach, które odniósł Luigi w walkach z oddziałami ONUC, co może świadczyć o tym, że tajemniczym Luigim jest ppor. Zbigniewem Michalskim, który odniósł rany w walkach z wojskami ONZ i leczył się w szpitalu w Élisabethville. Amerykanin pisał, że Luigi był ranny w głowę, a na zdjęciu z jednego z forów internetowych widać Michalskiego w szpitalu, właśnie z bandażem na głowie. Prawdopodobieństwo jest więc duże, że Luigi to Zbigniew Michalski, ale wydaje się, że nie uda się już definitywnie tego potwierdzić⁶³.

Na tym kończą się informacje o Polakach walczących w oddziałach katangijskich podczas secesji Katangi. Po ewakuacji do Angoli znalazło się tam ok. 2 tys. Katangijszczyków i ok. 400 najemników. Niestety, nie wiemy, czy wśród nich byli nasi rodacy. Nikt jeszcze wówczas nie przypuszczał, że niebawem Kongo stanie przed dużo groźniejszym buntem, inspirowanym i wspieranym przez blok państw komunistycznych. Co najmniej kilku polskich weteranów z Katangi wzięło udział w kolejnym konflikcie kongijskim.

REWOLTA SIMBÓW – WOJNA DOMOWA W KONGU I UDZIAŁ W WALKACH POLSKICH NAJEMNIKÓW

Gdy podpisano porozumienie z władzami niezależnej Katangi i zlikwidowano jej odrębność, wydawało się, że w Kongu wreszcie zapanuje spokój i będzie czas na odbudowę ze zniszczeń. Zredukowano wojska ONZ, które pozostały jeszcze w Kongu do 30 czerwca 1964 r.⁶⁴ Zanim siły ONUC opuściły kraj, w jego różnych częściach wybuchały bunty o różnym natężeniu. Jedną z takich rewolt było powstanie w Kikwit w rejonie Kwilu w prowincji Leopoldville. Kierował nim Pierre Mulele – można je uważać za pierwsze powstanie chłopskie na dużą skalę w niepodległym państwie kongijskim. Wyrastające ideologicznie z kombinacji marksizmu i maoizmu oraz wsparte lokalną magią, powstanie Mulelego, choć o ograniczonym zasięgu, trwało do grudnia 1965 r., a zagrożenie dla władz kongijskich zniknęło dopiero po straceniu Pierre'a Mulelego w październiku 1968 r.

Tuż przed opuszczeniem Konga przez oddziały ONZ do kraju powrócił z wygnania były prezydent Katangi, Moise Tshombe. Wkrótce został premierem całego Konga⁶⁵.

⁶³ S. Hempstone, *Rebels, Mercenaries, and dividends. The Katanga story*, New York 1962, s. 198–203. Zdjęcie Zbigniewa Michalskiego zob. <https://forum.axishistory.com/viewtopic.php?f=58&t=179878&sid=a0367a2cc6fc1d2bc895cbf45ef65d2a&start=45>, dostęp: 29 VIII 2022 r.

⁶⁴ A. Hudson, *Congo unravelled...*, s. 31.

⁶⁵ Tshombe został powołany na stanowisko premiera Konga w dniu, kiedy ostatni żołnierze ONUC opuścili kraj, tj. 30 VI 1964 r., A. Mockler, *The New Mercenaries...*, s. 57.

O ile podczas secesji Katangi interesy Stanów Zjednoczonych i Belgii były zupełnie rozbieżne, o tyle wobec sowieckiego zagrożenia przejęciem władzy w Kongu, a tym samym zagarnięciem kongijskich bogactw naturalnych, oba kraje zawarły siły. Jednym z pierwszych działań było zwerbowanie przez amerykańską CIA pilotów pochodzenia kubańskiego, uciekinierów z rządzonej przez Fidela Castro Kuby, którzy obsadzili samoloty kongijskiego lotnictwa wojskowego. Lipiec 1964 r. to także powstanie Narodowego Komitetu Wyzwolenia (NLC), do którego dołączył Gaston Soumialot. Organizacja ta powstała w Burundi, lecz szybko ludzie z nią związani trafili do Konga, a sam Soumialot pojawił się w Albertville i tam organizował rebelię pod komunistycznymi auspicjami. Rewolta objęła błyskawicznie wschodnią część prowincji Kivu i Orientale. Przywódca komitetu, Nicholas Olenga, gromadząc wokół siebie zwolenników spośród młodych ludzi, utworzył oddziały tzw. Jeunesse, wyposażone w maczety i maczugi⁶⁶.

Jeunesse odpowiadają za najbardziej bestialskie mordy, gwałty i tortury, których ofiarą padali głównie biali oraz ci, którzy nie przystąpili do ruchu. Zwolennicy rebelii, wśród nich także byli żołnierze ANC, którzy przyłączyli się do rebeliantów, by ująć z życiem, tworzyli oddziały nazywane Simbami (lwami). Dowódcą tej głównej siły militarnej rebeliantów został Olenga, świeżo mianowany generałem. Rebelia Simbów rozszerzała się w bardzo szybkim tempie i w ciągu miesiąca przebyła z Albertville do Stanleyville ponad tysiąc kilometrów. Rebelianci zdobyli Stanleyville (wówczas mieszkało tam około 300 tys. osób) i rozpoczęli rzeź białych i czarnych mieszkańców. Tak szybkie postępy buntu i demoralizacja całych oddziałów ANC pokazały, że armia jest zbyt słaba, by poradzić sobie w tej sytuacji. Pojawił się więc, już nieco wcześniej rozważany, pomysł, by ponownie zatrudnić białych najemników oraz pozwolić byłym żandarmom katangijskim na wstępowanie do ANC, a tym, którzy wyjechali do Angoli, zezwolić na powrót do kraju i zasilenie armii⁶⁷.

Najemników zaczęto rekrutować na przełomie lipca i sierpnia 1964 r. i po krótkim szkoleniu wysłano do walki. W drugiej połowie sierpnia brali oni udział w zabezpieczeniu lotniska w Albertville i ewakuacji Europejczyków. Operacja ta zakończyła się sukcesem. Raporty przedstawicieli ONZ mówią o rekrutacji najemników w krajach afrykańskich, skąd można było najszybciej dotrzeć do Konga, wspomina się, że byli to głównie Południowi Afrykańczycy. Pierwszy kontyngent 60 żołnierzy najemnych przybył do bazy w Kaminie 21 sierpnia samolotem linii rodezyjskich, a następne docierały w ciągu tygodnia. Dowodzili nimi majorowie Jeremy Purren i Mike Hoare⁶⁸.

Najbardziej znani najemnicy znaleźli się na kartach raportów ONZ, próżno jednak szukać w nich nazwisk Polaków. Bez kontyngentu wojskowego i wywiadu, który funkcjonował podczas secesji Katangi i dostarczał danych, informacje przedstawicieli ONZ

⁶⁶ A. Hudson, *Congo unravelled...*, s. 32–33.

⁶⁷ O wcielaniu do ANC Katangijczyków, byłych żandarmów, mówi raport tygodniowy cywilnego obserwatora ONZ w Elisabethville, Berna Bernardera, skierowany do Bibiana F. Osoria Tafalla, wyższego przedstawiciela ONZ w Leopoldville, UNA, S-0730-0011-01-00004, Weekly report No. 60 (18–24 July 1964), s. 2. Bernarder pisze, że 22 VII 1964 r. 3 tys. żandarmów wcielono do ANC w Elisabethville, nieco wcześniej 1250 w Jadotville, 1300 w Kolwezi i 1 tys. w Kongolo.

⁶⁸ UNA, S-0730-0011-01-00003, Weekly report No. 65 (22–28 August 1964), s. 1–2.

o tym konflikcie nie mają już takiej szczegółowości. Przeszkodą jest także brak dostępu do materiału archiwalnego armii kongijskiej (jeśli taki istnieje). Możemy jedynie posilko- wać się nielicznymi wspomnieniami uczestników walk z rebelią Simbów. Nowy konflikt zmusił władze kongijskie do zatrudnienia specjalistów wojskowych, byli to bardzo często weterani walk w Katandze.

Wiemy, że spośród Polaków powróciło do Konga jedynie kilku walczących wcześ- niej w Katandze. Rafał Gan-Ganowicz w swych wspomnieniach wymienia Tadeusza Kowalskiego. Według Ganowicza, był on oficerem II Korpusu PSZ na Zachodzie i po wojnie osiadł w Belgii. Gdy wybuchły niepokoje w Kongu, zaciągnął się jako żołnierz najemny⁶⁹. Tadeusz Kowalski pojawia się także na dwóch listach: przejętej i sporzą- dzonej przez ONUC w okresie secesji Katangi, lecz brak o nim dokładniejszych infor- macji. Najprawdopodobniej był jednym z tych, którzy wymknęli się siłom między- narodowym i z powodzeniem walczyli wraz z żandarmami przeciwko „nordystom” (tak określano wojska rządowe ANC) i siłom ONZ. Ten katangijski epizod zapewne ułatwił Kowalskiemu zatrudnienie w ANC podczas rebelii komunistycznej. Kowalski zasłynął podczas walk z niebywałej brawury. Znane jest zdjęcie przedstawiające jeszcze wówczas por. Tadeusza Kowalskiego, gdy on i jego ludzie odnaleźli ks. Schustera – jedynego ocalałego z masakry, ukrywającego się misjonarza⁷⁰. Później Kowalski walczył głównie nad jeziorem Tanganika.

Gan-Ganowicz pisze więcej o kolejnym polskim weteranie z Katangi, Kazimierzu Toporze-Staszaku, którego zastąpił na stanowisku dowódcy 12. batalionu ANC, zło- żonego z dawnych żołnierzy katangijskich. Według Ganowicza, kapitan Topór-Staszak miał ogromny posłuch wśród swoich podwładnych, pamiętających go jeszcze z Katangi. Posłuszeństwo wymuszał jednak żelazną dyscypliną, ale też biciem po twarzy. Ganowicz twierdzi, że kapitan kulał i podpierał się laską po postrzale w Katandze w 1961 r.⁷¹ Jest to prawdopodobnie legenda, a trwałe go urazu nogi Topór-Staszak doznał podczas wspo- minanej wyżej nieudanej ucieczki z więzienia UB w Polsce.

Innym Polakiem, znanym jeszcze z Katangi i walczącym później z rebelią Simbów, był Zbigniew Michalski. Jest on znany z jednego zdjęcia, choć fotografia ta pochodzi jeszcze z czasów katangijskich. Według autora internetowego, Michalski brał udział w operacji Omengang w Stanleyville, dowodził wówczas 7. batalionem Commando w kolumnie Lima 1. Później walczył z najemnikami komunistycznymi Che Guevary w rejonie jeziora Tanganika⁷².

Rafał Gan-Ganowicz w swojej książce wymienia jeszcze kilka nazwisk Polaków walczących, tak jak on sam, z rebelią komunistyczną w Kongu. Wspomina o majorze

⁶⁹ R. Gan-Ganowicz, *Kondotierzy...*, s. 31–34.

⁷⁰ <https://forum.axishistory.com/viewtopic.php?t=179878&start=30>, dostęp: 15 VI 2021 r. Zdjęcie pochodzi z nieustalonego tytułu prasowego, być może belgijskiego lub francuskiego. Autor posta pisze, że Kowalski był żołnierzem PSZ, a później walczył w Indochinach w szeregach francuskiej Legii Cudzoziemskiej (3. REI i 1. BEP) oraz już w Kongu brał udział w zdobyciu Stanleyville jako dowódca 62. plutonu pancernego w kolumnie Lima 2. Później miał dowodzić do stycznia 1966 r. komandem Kivu CODOKI w Bukavu (Commando Kivu CODOKI).

⁷¹ R. Gan-Ganowicz, *Kondotierzy...*, s. 43.

⁷² <https://forum.axishistory.com/viewtopic.php?f=58&t=179878&sid=a0367a2cc6fc1d2bc895cbf45ef65d2a&start=45>, dostęp: 15 VI 2021 r.

nazwiskiem Marcinek, który będąc lekarzem, zarządzał służbą zdrowia ANC. Mówi o starszym sierżancie Konopce, który był zaopatrzeniowcem batalionu Ganowicza, a który miał za sobą służbę we francuskiej Legii Cudzoziemskiej⁷³. Innym sierżantem w jednostce Ganowicza był Józef Swara, także weteran Legii Cudzoziemskiej⁷⁴. Żołnierzem, którego trudno z całą pewnością uznać za Polaka, ale wymienionym przez Rafała Ganowicza, był Hans Wyciorek, który wraz z matką został wysiedlony z Polski jako Niemiec, choć prawdopodobnie ani on, ani jego matka nie czuli się Niemcami⁷⁵. Kolejny sierżant na kartach wspomnień Ganowicza to Roman Wiatr, także weteran Legii Cudzoziemskiej, syn żołnierza II Korpusu PSZ, tak jak Ganowicz uciekinier z Polski ludowej. Człowiek ten to także ewenement wśród Polaków w Katandze i Kongu – był jedyną, zgodnie z informacjami z całego zgromadzonego materiału, polską ofiarą wojen kongijskich lat 1960–1967. Oczywiście tych ofiar mogło być więcej, lecz przekazy się nie zachowały⁷⁶.

We wspomnieniach Rafała Gana-Ganowicza specjalne miejsce zajął jeszcze jeden polski żołnierz fortuny, Stanisław Krasicki. Według autora, Krasicki miał już w tym czasie 60 lat, lecz przyjęto go do armii z powodu braku oficerów. Po zakończeniu walk Stanisław Krasicki wyemigrował do Niemiec i tam zginął tragicznie w 1974 r. Wydaje się, że wspomniany Stanisław Krasicki to porucznik, a później rotmistrz 10. Pułku Strzelców Konnych z 1. Dywizji Pancerniej PSZ gen. Maczka. Wraz z Antonim Połožynskim napisał książkę pt. *Na froncie zachodnim 1944*⁷⁷. Stanisław Krasicki był powiązany rodzinnie z Bielskimi, którzy zginęli z rąk Simbów w Kongu (mówi o tym przypis w książce Gana-Ganowicza)⁷⁸.

Kongijska epopeja najemników zakończyła się tzw. buntem najemników przeciwko gen. Mobutu. Ten ostatni przejął rządy w Kongu w listopadzie 1965 r. i sukcesywnie szykanował oddziały pochodzenia katangijskiego w ANC. Przestał zaopatrywać je w żywność i amunicję. Braki te dotknęły również białych najemników dowodzących tymi oddziałami i służących w nich. Do tego dochodziła obawa, że przy pomocy tych oddziałów będzie chciał odzyskać władzę Moise Tshombe. Mobutu wysłał przeciwko najemnikom i Katangijczykom doborowe oddziały, które obległy resztki 6. Commando Roberta Denarda i 10. Commando Jeana Schramme'a w Bukavu. Formacje te, mądrze dowodzone, stawiały skuteczny opór oddziałom ANC przez kilka tygodni. Dopiero brak amunicji i lekarstw sprawił, że Schramme wycofał się do Ruandy (Rwandy), gdzie został wraz z towarzyszami internowany. Także ten ostatni epizod najemników w Kongu miał swój polski akcent. Jean Schramme wspomina, że wśród jego towarzyszy był Polak, Vandolewsky, którego zwano „Vando”. Wyznaczono mu zadanie obrony odcinka przy

⁷³ R. Gan-Ganowicz, *Kondotierzy...*, s. 57.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 69, 75. Ganowicz nie jest konsekwentny, pierwszy raz pisze o sierżancie Skwarze, a później, gdy przekazuje więcej informacji o nim, pisze już Swara. Nie udało się ustalić poprawnej pisowni nazwiska, niewątpliwie jednak jest to ta sama osoba.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 97–100.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 111–114.

⁷⁷ A. Połožynski, S. Krasicki, *Na froncie zachodnim 1944*, Londyn 1946, s. 226.

⁷⁸ R. Gan-Ganowicz, *Kondotierzy...*, s. 118. Koneksje rodzinne Krasickiego również na stronie internetowej, zob. <https://kresy-siberia.org/hom/element/count-krasicki-family/count-stanislaw-krasicki/?lang=pl>, dostęp: 15 VI 2021 r.

rzece Ruzizi, niedaleko granicy z Rwandą⁷⁹. W zbeletryzowanej relacji z ostatnich dni najemników w Kongu zamieszczono informację o przybyciu do Bukavu dwóch Polaków, niestety nie podano ich nazwisk. Być może jednym z nich był Vandolewsky, ponieważ jego nazwisko bądź skrót „Vando” przewija się w dalszych opisach⁸⁰.

PRÓBA PODSUMOWANIA

Dzieje formacji najemnych w Katandze i Kongu weszły do historii wojen. Udział w nich Polaków nie był dotąd eksponowany. Zaledwie dwóch Polaków było szerzej znanych z udziału w konflikcie kongijskim. Byli to Jan Zumbach i Rafał Gan-Ganowicz, którzy zostawili po sobie wspomnienia wydane drukiem. Dzięki analizie materiałów archiwalnych ONZ udało się rozpoznać jeszcze kilkunastu żołnierzy najemnych pochodzenia polskiego, którzy bardzo często walczyli przedtem w PSZ na Zachodzie i którzy po zakończeniu wojny pozostali na emigracji. Niektórzy z nich, jak Aleksander Ihnatowicz-Świat, mieli ogromne doświadczenie bojowe w akcjach specjalnych przeciwko Niemcom i Włochom, czasem byli to ludzie zaawansowani wiekowo (Ihnatowicz rocznik 1903; Karol Moos, ur. 1 września 1912 r.⁸¹).

Trudno jest jednoznacznie ocenić, czym kierowali się Polacy, zaciągając się do armii katangijskiej. Na pewno zaangażowania w walki w pierwszym okresie tragicznej historii niepodległego Konga nie należy wiązać z chęcią przeciwstawienia się komunizmowi, ponieważ takiego zagrożenia wtedy nie było. Ideologiczne przesłanki walki z komunizmem pojawiają się w książce Smitha Hempstone'a, kiedy jest mowa o polskim najemniku Luigim, lecz możliwe, że wynikały one z osobistych przeżyć tego żołnierza, którymi podzielił się z amerykańskim dziennikarzem. Jeśli więc nie decydowała ideologia, były to zapewne pieniądze, zwłaszcza że kilku Polaków określano jako bezpieczeństwa. Zapewnienie sobie bytu, dawki adrenaliny, przeżycie przygody w Afryce kierowały decyzjami żołnierzy najemnych. Według Mike'a Hoare'a, wynagrodzenie szeregowego żołnierza najemnego w jego oddziale w Katandze wynosiło 150 dolarów amerykańskich miesięcznie plus 5 dolarów za każdy dzień spędzony w warunkach bojowych. Razem była to kwota około 300 dolarów miesięcznie, co stanowiło wówczas odpowiednik dwóch miesięcznych pensji rzemieślnika w Republice Południowej Afryki. Oficerowie mieli stawki dwukrotnie wyższe⁸². Sześciomiesięczny kontrakt w Katandze mógł zapewnić najemnikowi, przy rozsądnym rozporządzeniu pieniędzmi, niemałe środki na życie po powrocie do kraju zamieszkania.

Drugi okres niepokoju w Kongu to zagrożenie przejściem władzy przez przedstawicieli ruchów afrykańskich, wspieranych przez komunistów sowieckich. Możliwe, że

⁷⁹ J. Schramme, *Le Bataillon Léopard...*, s. 322.

⁸⁰ M. Honorin, *La fin des mercenaires. Bukavu, novembre 1967*, Paris 1970, s. 49–51, 129, 138, 145.

⁸¹ UNA, S-0805-0008-08-00001, Photographs of persons investigated by ONUC, s. 17.

⁸² M. Hoare, *Droga do Kalamaty...*, s. 34–35. Taką kwotę potwierdza w pewnym stopniu Smith Hempstone, nie dzieląc jej na żołd i dodatek, podaje 300 dolarów miesięcznie dla szeregowca, zob. S. Hempstone, *Rebels...*, s. 120.

wówczas przyczyny zaciągania się pod sztandar wojsk najemnych się zmieniły – przewały względy ideologiczne i możliwość walki z komunizmem. Tak tłumaczył swoje decyzje Rafał Gan-Ganowicz. Możliwe, że tym się kierował Kazimierz Topór-Staszak, mający osobiste doświadczenia z systemem komunistycznym w powojennej Polsce. Aspekt finansowy z pewnością wciąż odgrywał ważną rolę. Mike Hoare, ponownie zaangażowany jako jeden z dowódców oddziałów najemnych, ale już w składzie armii kongijskiej, przekazał informację, że kontrakt szeregowca miał opiewać na kwotę 140 funtów szterlingów i podlegać rewaluacji ze względu na inflację i podobne czynniki. Także w tym wypadku najemnik, rozporządzając roztropnie pieniędzmi, mógłby odłożyć niemałą kwotę⁸³. Zapewne, tak jak poprzednio, stawki dla oficerów były co najmniej dwukrotnie wyższe niż szeregowców, a przecież znani Polacy z tego czasu to właśnie oficerowie.

Najprawdopodobniej nie uda się definitywnie rozstrzygnąć, co było ważniejsze dla polskich uczestników wydarzeń w Kongu, idea czy pieniądze. Jest jednak szansa, że o udziale Polaków w walkach w Katandze i Kongu będzie można dowiedzieć się więcej, ponieważ podczas kwerendy do niniejszego tekstu rozpoznano źródła, które obecnie są niedostępne, lecz w dalszej perspektywie najprawdopodobniej będą możliwe do pozyskania.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

United Nations Archives

S-5053-Add.12-E; S-0730-0011-01-00003; S-0730-0011-01-00004; S-0793-0019-45-00001; S-0805-0008-05-00001; S-0805-0008-06-00001; S-0805-0008-06-00002; S-0805-0008-07-00001; S-0805-0008-08-00001; S-0888-0005-07-00001.

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne

Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień 1945–1947, II.56.6310, Topor-Staszak Kazimierz Józef.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

AIPN Sz, 0013/13/1, 0013/13/2.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

R. 23, 10. Pułk Strzelców Konnych. Rozkazy dzienne 1940 r.

Relacje, wspomnienia

Gan-Ganowicz R., *Kondotierzy*, wyd. IV, Warszawa 2014.

Hoare M., *Droga do Kalamaty*, tłum. B. Zborski, Warszawa 1993.

⁸³ M. Hoare, *Piąte komando...*, s. 29.

- Hoare M., *Piąte Komando*, tłum. L. Mysak, Warszawa 1994.
Hoare M., *Wojownicy z Konga*, tłum. K. Puławski, Warszawa 1994.
Schramme J., *Le Bataillon Léopard. Souvenirs d'un Africain blanc*, Paris 1969.
Zumbach J., *Ostatnia walka*, wyd. pol. IV, b.m.w., b.r.w. [2007].

Opracowania i periodyki

- Anderson A., Head V., Williams A., *Rzezie, masakry i zbrodnie wojenne od starożytności do współczesności*, Warszawa 2009.
Hempston S., *Rebels, Mercenaries, and dividends. The Katanga story*, New York 1962.
Hochschild A., *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*, Warszawa 2012.
Honorin M., *La fin des mercenaires. Bukavu, novembre 1967*, Paris 1970.
Hudson A., *Congo unravelled. Military operations from independence to the mercenary revolt 1960–68*, Warwick 2019.
Jaremczuk E.J., *Konflikt kongijski*, Toruń 2006.
Jaremczuk E.J., *Przemiany polityczne w Kongu. Od kolonii po współczesne państwo (1885–2020)*, Chomęcice 2020.
Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty, 5 czerwiec 1935, Warszawa 1935.
Los Polaków w Kongu, „Wiarus Polski Niezależny” 1960, nr 39 (172).
Mockler A., *The New Mercenaries: The History of the Hired Soldier from the Congo to the Seychelles*, London 1987.
Othen Ch., *Katanga 1960–1963. Mercenaries, spies and the African nation that waged war on the world*, wyd. II, Gloucestershire 2018.
Połczyński A., Krasicki S., *Na froncie zachodnim 1944*, Londyn 1946.
Rapiński P., *Wykorzystanie sił powietrznych w Kongu Belgijskim w latach sześćdziesiątych XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2018, nr 100.
Telepneva N., *Cold War on the Cheap. Soviet and Czechoslovak Intelligence in the Congo, 1960–[196]3 [w:] Warsaw Pact Intervention in the Third World. Aid and Influence in the Cold War*, red. P. Muehlenbeck, N. Telepneva, London – New York 2018.
Tochman K.A., *Cichociemni na Bałkanach, we Włoszech i Francji. Słownik biograficzny*, Zwierzyniec–Rzeszów 2016.
Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942–1987, red. W. Maciejczyk, t. 2, Londyn 1991.
Weiner T., *Szałeństwo i chwała. Wojna polityczna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją 1945–2020*, Poznań 2020.

Materiały internetowe

- <http://www.mercenary-wars.net/biography/jean-schamme.html>, dostęp: 18 V 2021 r.
<https://web.archive.org/web/20090829204635/http://www.ezakwantu.com/Gallery%20Zagourski%20-%20Photographer%20-%20Congo.htm>, dostęp: 20 V 2021 r.
<http://kosubaawate.blogspot.com/2014/07/leopoldville-1924-photo-zagourski-opens.html>, dostęp: 20 V 2021 r.
<https://listakrzystka.pl>, dostęp: 21 V 2021 r.
<https://www.albertville.be/kasongo-nyembo-01.html>, dostęp: 23 V 2021 r.

<https://forum.axishistory.com/viewtopic.php?t=179878&start=30>, dostęp: 15 VI 2021 r.

<https://forum.axishistory.com/viewtopic.php?f=58&t=179878&sid=a0367a2cc6fc1d2bc895cbf45ef65d2a&start=45>, dostęp: 15 VI 2021 r.

<https://kresy-siberia.org/hom/element/count-krasicki-family/count-stanislaw-krasicki/?lang=pl>,
dostęp: 15 VI 2021 r.

Polacy w secesji Katangi i wojnie w Kongu w latach 1960–1967

Secesja Katangi, jednej z prowincji w Kongu, i udział polskich najemników w walkach z siłami ONZ (ONUC) i rebelią ludu Baluba są w Polsce mało znane. Nieco światła na ten zapomniany okres rzucają opublikowane wspomnienia Jana Zumbacha i Rafała Ganowicza. Istnieją jednak materiały archiwalne, które pozwalają zdecydowanie szczerzej zapoznać się z liczbą Polaków uczestniczących w wydarzeniach w Kongu. Takimi źródłami do okresu rebelii Simbów już nie dysponujemy, informacje na ten temat można zaczerpnąć tylko z pamiętników wspomnianych polskich najemników. Ciekawostką jest, że pierwszy z nich, Jan Zumbach, postarał się o pewną dezinformację co do personaliów swoich polskich kolegów uczestniczących w wydarzeniach. Mimo trudności w badaniach udział byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w walkach w Katandze i później w Kongu z komunistyczną rebelią zasługuje na uwagę historyków.

SŁOWA KLUCZOWE

Katanga, najemnicy, Moise Tshombe, operacja Rumpunch, wojna w Kongu, Mike Hoare, rebelia Simbów, Mobutu, Jean Schramme, bunt najemników

Poles in the Secession of Katanga and the Congo war of 1960–1967

The secession of Katanga, one of the provinces in the Congo, and the participation of Polish mercenaries in the battles against UN forces (ONUC) and the rebellion of the Baluba people are little known in Poland. The published memoirs of Jan Zumbach and Rafał Ganowicz shed some light on this forgotten period. However, there is archival material that provides a decidedly more detailed insight into the number of Poles who participated in the events taking place in Congo. There are no such sources for the period of the Simba rebellion; information on this subject can only be drawn from the diaries of the above-mentioned Polish mercenaries. It is interesting to note that the first one, Jan Zumbach, made an effort to create some disinformation as to the personalities of his Polish colleagues participating in the events. Despite the difficulties in research, the

participation of former soldiers of the Polish Armed Forces in the West in the battles in Katanga and later in the Congo against the communist insurgency deserves the attention of historians.

KEYWORDS

Katanga, mercenaries, Moise Tshombe, Operation Rumpunch, Congo war, Mike Hoare, Simba rebellion, Mobutu, Jean Schramme, mercenary rebellion

ANDRZEJ OLEJNICZAK – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Uczeń prof. Marka Czaplińskiego (magisterium) i prof. Jerzego Maronia (doktorat). Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, adiunkt na Wydziale Nauk o Bezpieczeństwie Akademii Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na historii wojen napoleońskich, historii wojskowości do czasów najnowszych, polskim wysiłku zbrojnym w epoce napoleońskiej, emigracji polskiej po II wojnie światowej, historii Śląska, historii broni i uzbrojenia. Autor monografii *Wielka Armia na Dolnym Śląsku w 1813 roku* (Oświęcim 2014).

ANDRZEJ OLEJNICZAK – historian, doctor of humanities and a graduate of the Institute of History of the University of Wrocław. A student of Professor Marek Czaplinski (MA) and Professor Jerzy Maron (PhD). Employee of the Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Wrocław and an assistant professor at the Department of Security Sciences of the General Tadeusz Kościuszko Military University of Land Forces in Wrocław. His research interests focus on the history of the Napoleonic wars, military history to the present day, the Polish armed effort in the Napoleonic era, Polish emigration after World War II, the history of Silesia and the history of weapons and armaments. Author of the monograph *Wielka Armia na Dolnym Śląsku w 1813 roku* [The Grand Army in Lower Silesia in 1813] (Oświęcim 2014).

PETER BORZA

Katedra historii, Filozofická fakulta, Uniwersytet Pawła Józefa Šafárika w Koszycach
ORCID 0000-0002-1447-3672

PETER PAVONIČ

Katedra historii, Filozofická fakulta, Uniwersytet Pawła Józefa Šafárika w Koszycach
ORCID 0000-0003-3142-4511

KOŚCIÓŁ GRECKOKATOLICKI W CZECHOSŁOWACJI I JEGO LIKWIDACJA W KONTEKŚCIE SOWIECKIEJ POLITYKI ANTYKOŚCIELNEJ NA TERENIE EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Budowaniu strefy wpływów Związku Sowieckiego w Europie Środkowo-Wschodniej towarzyszyło stopniowe wdrażanie ideologii komunizmu, która zamieniała poszczególne kraje wyzwolone przez Armię Czerwoną w państwa satelickie, kontrolowane przez partie komunistyczne i sterowane z Moskwy. Częścią radykalnych przemian społeczno-politycznych związanych z budową socjalizmu był proces eliminacji opozycji. Do przeciwników nowego porządku należał Kościół katolicki, w którego skład wchodził Kościół greckokatolicki. W Związku Sowieckim w 1945 r. został stworzony plan wymuszonej konwersji grekokatolików, którzy mieli zjednoczyć się z podległą Moskwie Cerkwią prawosławną. W dniach 8–10 marca 1946 r. we Lwowie, podczas zainscenizowanego soboru, zniesiono unię brzeską, a na terenie przyłączonej do ZSRS Rusi Zakarpackiej w 1947 r. zamordowany został biskup mukaczewski Teodor Romża. Po jego śmierci struktura Kościoła grekokatolickiego została rozbita, a księża, którzy odmówili przejścia na prawosławie, byli więzieni i deportowani. Do formalnego zniesienia Kościoła grekokatolickiego na dawnej Rusi Podkarpackiej (obwód zakarpacki) doszło 28 sierpnia 1949 r., gdy anulowano unię użhorodzką, na mocy której w 1646 r. miejscowi prawosławni zostali włączeni do Kościoła katolickiego. W roku 1946 na zachodniej Ukrainie (Galicia Wschodnia i obwód

zakarpacki) istniało 3147 parafii greckokatolickich, zarządzanych przez 1832 księży. Przejście do Kościoła prawosławnego zaakceptowało 1241 duchownych. Zlikwidowano także wszystkie z 48 klasztorów, w których żyło 1010 zakonników i zakonnice. Do więzień i na roboty przymusowe w gułagach trafiło 430 duchownych (biskupi, księża, zakonnicy i zakonnice). Model zastosowany wobec Kościoła greckokatolickiego w Związku Sowieckim miał być wdrożony także w krajach satelickich w ramach walki z Watykanem¹.

Były jednak różnice w jego realizacji pomiędzy poszczególnymi państwami. Wyraźnie uwidoczniło się to w Polsce, gdzie Kościół katolicki po II wojnie światowej cieszył się wysoką renomą, a Kościół greckokatolicki miał ukraińską tożsamość narodową. Te dwa aspekty odegrały ważną rolę przy eliminacji działalności grekokatolików. Przesunięcie granic Polski na zachód nie doprowadziło do całkowitego włączenia terytoriów zamieszkałych przez wiernych Kościoła greckokatolickiego do Związku Sowieckiego. Część z nich, czyli 223 (pierwotnie 640) parafie eparchii przemyskiej i 124 parafie Administracji Apostolskiej Łemków, została na terytorium Polski i w bezpośrednim sąsiedztwie Czechosłowacji².

W Europie Środkowej po „wyzwoleniu” i odtworzeniu organów władzy podjęto próbę rozwiązania kwestii narodowościowych poprzez usunięcie niechcianych mniejszości, przeważnie Niemców, z terytoriów odrodzonych państw. Poza Niemcami obiektem tych działań byli w Polsce mieszkańcy narodowości ukraińskiej i Łemkowie, a w Czechosłowacji Węgrzy oraz w mniejszej mierze Rusini, którzy byli namawiani do wyjazdu do ZSRS. Zgodnie z umową Pragi z Moskwą o wymianie ludności, do Czechosłowacji przybywali Czesi z Wołynia³.

Także Polska rozwiązywała toczący się od 1943 r. konflikt polsko-ukraiński wedle modelu środkowoeuropejskiego – poprzez przesiedlenie ludności. Na podstawie umowy Polski z sowiecką Ukrainą z 9 września 1944 r. o wymianie ludności i analogicznej umowy z sowiecką Białorusią z 22 września 1944 r. nastąpił dobrowolny, a następnie przymusowy *exodus* ludności ukraińskiej z Polski. Rząd starał się przede wszystkim wyeliminować zaplecze Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA), o czym na bieżąco informowała oficjalna propaganda. Jednocześnie terytorium Polski ujednolicało się pod względem etnicznym na wzór państw sąsiednich.

Przesiedlenia ludności działały destrukcyjnie na Kościół greckokatolicki w Polsce, a jego przedstawiciele zajęli nieprzychylnie stanowisko wobec wyjazdów swoich wiernych do ZSRS. W tym czasie na sowieckiej Ukrainie dochodziło już do ograniczania działalności tej wspólnoty religijnej i prześladowań jej przedstawicieli, które – jak wspomnieliśmy – miało swoje apogeum w 1946 r., gdy formalnie została ona zlikwidowana. W Polsce czołową postacią Kościoła greckokatolickiego był biskup przemyski Jozafat Kocyłowski,

¹ I. Halagida, *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1970*, Warszawa 2013, s. 121–126; J. Marecki, *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po roku 1944*, Kraków 2011; P. Borza, *Blagoslavený Vasil Hopko, prešovský pomocný biskup (1904–1976)*, Prešov 2003; I. Pop, *Podkarpacká Rus. Osobnosti její historie, vědy a kultury*, Praha 2008.

² D. Kuzmová, *Gréckokatolícka cirkev v povojnovom Poľsku 1945–1947* [w:] 6. študentská vedecká konferencia [elektronický zdroj], zborník príspevkov, Prešov 2010, s. 330.

³ M. Šmigel, Š. Kruško, *Opcia. Proces opcie a presídlenia občanov Československa do ZSSR na základe československo-sovietskej dohody z 10. júla 1946*, Prešov 2005, s. 132–136.

który w 1944 r. został niesłusznie zidentyfikowany jako członek OUN i we wrześniu roku następnego aresztowany, a po czterech miesiącach zwolniony pod naciskiem episkopatu Polski. Do jego ponownego aresztowania doszło w czerwcu 1947 r., po czym został deportowany do Lwowa i Kijowa, gdzie odbył się inscenizowany proces, po którym trafił do obozu pracy w Czapajewce. Zmarł w wyniku złego traktowania 17 listopada 1947 r. Kierownictwo Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny również w krótkim czasie zostało wyeliminowane⁴.

W ten sposób Kościół greckokatolicki w Polsce stracił oficjalne kierownictwo i znaczną część wiernych, którzy zostali przesiedleni do ZSRS. Watykan rozwiązał tę sytuację, mianując prymasa tego kraju Augusta Hlonda delegatem specjalnym ds. administracji obrządków wschodnich w Polsce. Na terytorium kraju zostało ok. 150 tys. Ukraińców, w tym 100 tys. grekokatolików. W ramach akcji „Wisła” zostali oni przesiedleni ze swoich rodzinnych miast i gmin na tereny zachodniej i północnej Polski. Władze zadbały o to, aby zostali oni osiedleni wśród ludności polskiej, a tym samym aby następowała ich stopniowa asymilacja. Kościół greckokatolicki w Polsce nie został oficjalnie zlikwidowany, ale poprzez wiele tego rodzaju kroków jego działalność na pierwotnym obszarze zanikła, a wierni rozproszeni po całym kraju mieli przejść proces polonizacji⁵.

Wydarzenia w Polsce i Związku Sowieckim poprzedzały politykę czechosłowackiego reżimu komunistycznego wobec Kościoła greckokatolickiego i wpłynęły na jej przebieg, czy to poprzez model inscenizowanego soboru, czy oskarżenie go o współpracę z OUN i UPA. Szef Służby Bezpieczeństwa (ŠtB) i wiceminister MSW Jindřich Veselý 27 października 1948 r. przedłożył liczący 137 stron raport na temat ukraińskiego zagrożenia nacjonalistycznego i Kościoła greckokatolickiego, który adresował do przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KSČ) oraz prezydenta Republiki Klementa Gottwalda. Raport jednoznacznie łączył działalność UPA, Kościołów greckokatolickiego i rzymskokatolickiego, zakonników oraz Watykanu przeciwko Związkowi Sowieckiemu i jego sojusznikom, tj. również przeciwko Czechosłowacji, jej niepodległości, integralności terytorialnej i ustrojowi demokracji ludowej. Dokument ten dotyczył w szczególności poważnych kwestii państwa i bezpieczeństwa⁶.

Raport, wraz z naciskiem Moskwy, był najważniejszym argumentem na korzyść rozpoczęcia Akcji P⁷, czyli likwidacji Kościoła greckokatolickiego w Czechosłowacji. Intencją Sowietów było osłabienie w tym kraju Kościoła katolickiego, którego częścią był Kościół greckokatolicki⁸.

Opracowanie raportu poprzedzało aresztowanie administratora parafii greckokatolickiej w Pradze, bazylianina Pankratija Pavla Hučka, i oskarżenie go o pomaganie ban-

⁴ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”*, Kraków 2011 (e-book).

⁵ *Ibidem*.

⁶ Národní archiv (dalej: NA) Praha, f. ÚV KSČ, 100/24, sv. 47, a.j. 861. MV k č.j. III/Aa – 4983/1910 – 48. Ukrajinské nacionalistické nebezpečí proti míru a lidovým demokraciím. a. trestní případ řecko-katolického faráře Pavla Hučka, banderovského kurýra-vyzvědače Bohdana Kovalika-Zilinského, banderovce Řehoře Buraniče a spol. b. civilní síť OUN v ČSR, její organisace a činnost, Praha, 27 X 1948.

⁷ Blíže o tzw. Soborze Preszowskim lub Akcji P zob.: D.A. Mandzák, *Dokumenty k Akcii „P”*. Prešovský „sobor”, Bratislava 2014, s. 759.

⁸ J. Mlynárik, *Osud banderovců a tragédie řecko-katolické církve*, Praha 2005, s. 56–59.

derowcom. W związku z tym zatrzymaniem 6 lipca 1948 r. aresztowano także bazylianina Mariána Potáša, który później tę sytuację naszkicował z punktu widzenia grekokatolików w książce *Dar lásky* (Dar miłości) słowami: „Byłem pierwszym aresztowanym księdzem z Preszowa na samym początku dużej akcji antykościelnej, która się wtedy zaczęła rewizjami policji w naszych klasztorach i aresztowaniami duchownych. Wtedy jeszcze nikt, ba, także ja nie miałem pojęcia, o co tu chodzi, za co mnie trzymają w więzieniu”⁹.

Obszerny raport ŠtB ujawnił stanowisko rodzącego się oporu wobec władzy totalitarnej. W jego wstępie możemy przeczytać: „Odkryta działalność antypaństwowa banderowskiego punktu w parafii greckokatolickiej w Pradze dowodzi absolutnie przekonująco aktywnego udziału Kościoła greckokatolickiego, który jest podporządkowany Watykanowi, w rozległym spisku politycznym przeciwko naszemu państwu i przeciwko naszym sojusznikom. Chodzi tu o szeroką sieć konspiracyjną, w której niciach – jak wskazują ustalenia z ostatnich miesięcy – ma zarówno pośredni, jak i bezpośredni udział Kościół rzymskokatolicki, którego klasztory w ČSR [Republice Czechosłowackiej – przyp. red.] funkcjonują jako punkty oparcia reakcyjnie niebezpiecznego politycznego państwa podziemnego i jako szkodnicze kryjówki nielegalnych elementów kontrrewolucyjnych (głównie księży i zakonnic) konspiracyjnych przeciwko bezpieczeństwu państwa, jak również pokojowi w Europie i porządkowi demokracji ludowej w Europie Środkowej i Wschodniej”¹⁰.

W raporcie Służba Bezpieczeństwa przedstawiła zatem zorganizowany spisek Kościołów greckokatolickiego i rzymskokatolickiego przeciwko państwu i pokojowi w Europie. Zaprezentowała Kościół jako najgorszego wroga społeczeństwa. Celowo manipulowała informacjami lub je fałszowała z zamiarem oskarżenia duchowieństwa greckokatolickiego o prowadzenie działalności przeciwko republice od jej powstania w 1918 r. Kłamliwie twierdziła, że w czasie istnienia Republiki Słowackiej duchowni greckokatolicki współpracowali z ludowcami, członkami Gwardii Hlinki, niemieckimi nazistami, ukraińskimi faszystami, a na terytorium okupowanym przez Królestwo Węgierskie – także z Węgrami. Po wyzwoleniu ich stosunek do odnowionej republiki według raportu się nie poprawił, wręcz przeciwnie, uległ pogorszeniu i przekształcił się w nieprzejednaną postawę wobec przyjaznych stosunków i sojuszu Czechosłowacji ze Związkiem Sowieckim. Raport dotyczył także konkretnych przedstawicieli Kościoła greckokatolickiego. Oprócz praskiego proboszcza, Pavla Hučka, został wymieniony również przedstawiciel bazylianów Štefan Sebastian Sabol oraz najwyższy hierarcha tej wspólnoty – biskup preszowski Pavel Gojdič OSBM¹¹, który według autorów już w 1946 r. zachęcał do nielegalnej działalności¹².

⁹ M. Potáš, *Dar lásky. Spomienky na biskupa Pavla Gojdiča*, OSBM, Prešov 2001, s. 177.

¹⁰ NA Praha, f. ÚV KSČ, 100/24, zv. 47, a. j. 861. MV k č. j. III/Aa – 4983/1910 – 48. Ukrajinské nacionalistické nebezpečí proti míru a lidovým demokraciím. a. trestní případ řecko-katolického faráře Pavla Hučka, banderovského kurýra-vyzvědače Bohdana Kovalika-Zilinského, banderovce Řehoře Buraniče a spol. b. civilní síť OUN v ČSR, její organisace a činnost, Praha, 27 X 1948, s. 1–2.

¹¹ OSBM – Ordo Basilianus Sancti Josafat – zakon bazylianów.

¹² NA Praha, f. ÚV KSČ, 100/24, zv. 47, a. j. 861. MV k č. j. III/Aa – 4983/1910 – 48. Ukrajinské nacionalistické nebezpečí proti míru a lidovým demokraciím. a. trestní případ řecko-katolického faráře Pavla Hučka, banderovského kurýra-vyzvědače Bohdana Kovalika-Zilinského, banderovce Řehoře Buraniče a spol. b. civilní síť OUN v ČSR, její organisace a činnost, Praha, 27 X 1948, s. 40–121.

Dokument jest wzorcową „teorią spiskową”, której punkt kulminacyjny stanowi oskarżenie Stolicy Apostolskiej: „Upolityczniony Watykan dąży do rozbicia sojuszniczego systemu republik demokracji ludowej, skupionych wokół Związku Sowieckiego, dąży do obrócenia się przeciwko panującym ustrojom demokracji ludowej i powraca do swojego starego planu (z okresu po I wojnie światowej), do budowy tzw. federacji państw katolickich Europy Środkowej. Dlatego łączy się upolityczniony Watykan z zachodnim imperializmem i kapitalizmem oraz z banderowcami. I dlatego także z banderowcami współpracują tak usilnie i fanatycznie grekokatolicki biskupi, klasztory, księża oraz teolodzy”¹³.

Watykan i Kościół katolicki stały się groźnym przeciwnikiem dla reżimu. W obu częściach republiki należało do niego najwięcej wiernych, co wiązało się z dużą determinacją Kościoła w zajmowaniu niechętej postawy wobec reżimu, który już w swoim ideologicznym podłożu prezentował wrogi stosunek wobec religii. Relacje między partią komunistyczną a Kościołem grekokatolickim zmieniły się krótko po wyborach parlamentarnych w maju 1946 r.¹⁴

Gdy po przewrocie lutowym 1948 r. komuniści w Czechosłowacji zdobyli monopol władzy, nie było w ich interesie od razu wdawać się w konfrontację z Kościołem, dlatego postępowali ostrożnie. 18 marca 1948 r. Front Narodowy wydał oświadczenie dotyczące kwestii religijnych i kościelnych, w którym proklamował wolność wyznania i wykonywania praktyk religijnych, lecz równocześnie zdecydowano o powstaniu komisji kościelnych przy komitetach okręgowych (okręg [okres] był [i jest] odpowiednikiem polskiego powiatu)¹⁵.

Nowe podejście do polityki kościelnej zostało ogłoszone na posiedzeniu Prezydium KC KSČ 25 kwietnia 1949 r., kiedy to została powołana komisja kościelna o większych uprawnieniach, tzw. kościelna szóstka¹⁶. Reżim miał świadomość, że należy zdestabilizować pozycję Watykanu, który w Czechosłowacji był uważany za centrum idei antykomunistycznych¹⁷. Planowano opanować Kościół i przemianować go na Kościół Narodowy, który będzie mieć na celu budowanie socjalizmu. Komisja wiele sobie obiecywała po powstaniu ruchu starającego się o rozbicie wewnętrznej jedności Kościoła, jednak tzw. akcja katolicka zakończyła się niepowodzeniem.

Równocześnie z akcją katolicką zaczęto planowanie likwidacji Kościoła grekokatolickiego i przymusowego przejścia jego wiernych na prawosławie. Użyty miał zostać argument „powrotu do wiary ojców”, przez co nawiązywano do unii użhorodzkiej z 1646 r., kiedy to 63 księża prawosławnych zjednoczyło się z Rzymem. W podobny sposób w ZSRS komuniści wykorzystali aspekt historyczny podczas przyłączenia Kościoła grekokatolickiego do prawosławia. Rząd sowiecki przystąpił do porozumienia z Cerkwią prawosławną z siedzibą w Moskwie, ponieważ jako Kościół „narodowy” bardziej mu pasował niż Kościół katolicki zarządzany z Watykanu. Na wzór ZSRS i Rumunii, w której doszło do zjednoczenia grekokatolików z Kościołem prawosławnym w 1948 r., procedowała

¹³ *Ibidem*, s. 131.

¹⁴ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a cirkvi na Slovensku 1948–1953*, Bratislava 1997, s. 133.

¹⁵ K. Kaplan, *Stát a cirkve v Československu v letech 1948–1953*, Brno 1993, s. 26–27.

¹⁶ Nazwa wywodziła się od liczby jej członków, którymi byli: Alexej Čepička, Vladimír Clementis, Zdeněk Fierlinger, Jiří Hendrych, Václav Kopecký i Viliam Široký.

¹⁷ P. Šturák, *Dejiny gréckokatolíckej cirkvi v Československu v rokoch 1945–1989*, Prešov 1999, s. 79.

także nowo utworzona komisja kościelna w Czechosłowacji. Już na swoim pierwszym posiedzeniu za swe cele obrała sparaliżowanie „unitów” oraz wspieranie prawosławia i kultu cyrylometodejskiego¹⁸.

Należy jednak zaznaczyć, że korzenie aktu jednoczącego sięgają dalszej przeszłości. W 1946 r. synod rosyjskiej Cerkwi prawosławnej przyjął pod swoje zwierzchnictwo czeską Cerkiew prawosławną. Następnie doszło do zjednoczenia prawosławnych w Czechach i na Słowacji i na terytorium całego państwa utworzono egzarchat patriarchatu moskiewskiego, na czele którego stanął arcybiskup praski Jelevferij. Dzięki tym zmianom po 1948 r. reżim zdobył możliwość wykorzystywania Cerkwi prawosławnej w Czechosłowacji do swoich celów¹⁹.

Już 30 sierpnia 1948 r., na wniosek kościelnego oddziału Centralnego Komitetu Akcyjnego Frontu Narodowego, pojawił się wniosek o przyłączenie Kościoła greckokatolickiego do prawosławia²⁰. Ideę zjednoczenia obu wspólnot religijnych popierała Cerkiew prawosławną, która prowadziła w tym kierunku znaczące działania, propagując zniesienie unii uzhorodzkiej i przejście grekokatolików na prawosławie, co postrzegano jako „powrót” wschodnich chrześcijan do pierwotnego Kościoła²¹. Co najmniej od sierpnia 1949 r. Cerkiew prawosławną współpracowała z reżimem przy likwidacji Kościoła greckokatolickiego. Długoterminową strategię, której zwieńczeniem miało być zniesienie unii na wzór Związku Sowieckiego, popierał także arcybiskup Jelevferij²². Działania Cerkwi prawosławnej w Czechosłowacji kontrolowało nie tylko jej moskiewskie kierownictwo, lecz także władze ZSRS, o czym świadczy wizyta sekretarza konsulatu sowieckiego w Bratysławie we wrześniu 1949 r., z której miał on złożyć raport o stanie Kościoła greckokatolickiego i Cerkwi prawosławnej na Słowacji²³.

W grudniu Czechosłowację odwiedził także sekretarz Cerkwi prawosławnej Boris Czerkies. Przedstawił on propozycję strony prawosławnej, dotyczącą kolejnego kroku na wschodniej Słowacji, którym było zachęcenie grekokatolickich księży do przejścia na prawosławie. Następnie spośród tych duchownych miał zostać wyłoniony komitet zarządzający kampanią, który starałby się pozyskiwać kościoły grekokatolickie dla Cerkwi prawosławnej. Zgromadzenie, które zadecydowałoby o masowym przejściu wiernych na ortodoksję, było planowane na lipiec lub sierpień 1950 r.²⁴ Ciekawostką jest spostrzeżenie Czerkiesia, że niektórzy funkcjonariusze partii komunistycznej na wschodniej Słowacji ostro występują przeciwko prawosławiu i wspierają Kościół greckokatolicki, co było sprzeczne z przedstawionym planem. W reakcji na to wiceminister, któremu powierzono

¹⁸ 1949, 30. duben, Praha. – *Zápis schůze církevní komise ÚV KSČ jednající o opatřeních v církevní politice v nejbližších dvou měsících, Katolické akci, katolickém tisku, Charitě a o úpravě platů kněží (kongrua)*, załącznik: *Opatření církevní politiky pro nejbližší dobu* [w:] *Církevní komise ÚV KSČ 1949–1951. Edice dokumentů*, t. I: *Církevní komise ÚV KSČ („Církevní šestka“)* Duben 1949 – Březen 1950, Praha–Brno 1994, s. 26–32.

¹⁹ P. Marek, M. Lupčo, *Nástin dějin pravoslavné církve v 19. a 20. století*, Brno 2012.

²⁰ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátní moc a církev...*, s. 135–136.

²¹ I.A. Petranský, *Dejiny cirkví a náboženských spoločností na Slovensku v 20. storočí*, Trnava 2017.

²² P. Marek, V. Bureha, *Pravoslavní v Československu v letech 1918–1953*, Brno 2008, s. 425.

²³ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátní moc a církev...*, s. 139–140.

²⁴ 1949, 12. prosinec, Praha. – *Záznam o návštěvě kancléře pravoslavné církve Čerkesse dne 9. prosince* [w:] *Církevní komise ÚV KSČ 1949–1951...*, s. 330.

kierowanie Państwowym Urzędem ds. Kościelnych (SÚC), w swoim raporcie zażądał, aby niektórzy funkcjonariusze partii zmienili swój stosunek wobec Cerkwi prawosławnej i aby nie hamowano jej rozwoju²⁵.

Na luty 1950 r. zaplanowano przyjazd delegacji rosyjskiej Cerkwi prawosławnej do ČSR. Choć delegacja została przez rząd gorąco przyjęta i świadczyło to o dobrych relacjach między reżimem komunistycznym i Cerkwią, pojawiły się również głosy sprzeciwu. Gustáv Husák, przewodniczący Słowackiego Urzędu ds. Kościelnych (SIÚC), początkowo nie popierał ani wizyty delegacji, ani konwersji grekokatolików, ponieważ obawiał się takiej samej fali niechęci, jak podczas akcji katolickiej²⁶. Koniec końców jednak uległ i na posiedzeniu Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Słowacji (KSS) 7 stycznia 1950 r. sam zlecił powołanie komisji, która miałaby zadbać o dobre przygotowanie wizyty²⁷. Minister, któremu powierzono kierowanie SÚC, miał na tę okazję zorganizować przyjęcie w Pałacu Czernińskim w Pradze. W przyjęciu mieli wziąć udział członkowie rządu, wiceministrowie, przedstawiciele instytucji, życia publicznego i Kościołów²⁸. Delegacja odwiedziła wiele miast, lecz najważniejszymi przystankami były Koszyce i Preszów na wschodniej Słowacji, gdzie stało się najwięcej uczestników²⁹.

Komisja Kościelna i inne organy partyjne konstatowały, że rosyjska delegacja prawosławna wywarła pozytywne wrażenie na wschodniej Słowacji³⁰. Zapis ze spotkania Komisji Kościelnej KC KSC z 27 lutego 1950 r. pokazuje, że owa wizyta stworzyła „obiektywne warunki do tego, aby przystąpić do rozpoczęcia akcji mającej na celu przejście grekokatolików na prawosławie”³¹. W ten sposób przyspieszono tę wymuszoną konwersję w Czechosłowacji.

OD PLANÓW DO SOBORU PRESZOWSKIEGO

Zgodnie z raportem na temat sytuacji w powiatach wschodniej Słowacji, po wyjeździe delegacji zaproponowano wstrzymanie się z akcją do spisu ludności, czyli do 1 marca. Planowano poinstruowanie czołowych działaczy partyjnych oraz wydanie

²⁵ 1950, 5. január, Praha. Hlásenie zástupcu ministra Jaroslava Havelku ministrovi poverenému riadením Štátneho úradu pre veci cirkevné v Prahe Alexejovi Čepičkovi [w:] D.A. Mandzák, *Dokumenty k Akcii „P”...*, s. 51.

²⁶ [1950, 4. január, Praha], *Zápisnica zo schôdze Cirkevnej komisie Ústredného výboru Komunistickej strany Československa o sľube vernosti duchovných, o nekatolíckych cirkvách, o protestnej nóte internunciatúry Vatikánu v Prahe proti zavedeniu povinného civilného sobáša a ceste ministra zdravotníctva Josefa Plojhara do Maďarska* [w:] *ibidem*, s. 48.

²⁷ 1950, 7. január, Bratislava. *Protokol zo zasadnutia Sekretariátu Ústredného výboru Komunistickej strany Slovenska* [w:] *ibidem*, s. 67–72.

²⁸ Przyjęcie na cześć delegacji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej – uchwała rządu, Archiv Kanceláře prezidenta republiky (AKPR), fond KPR – protokol T (tajné), 1945–1963, šk. 102, inv. č. 2505, č. j. T 337/50.

²⁹ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a cirkvi...*, s. 147–149.

³⁰ Alexej Čepička wysłał do ZSRS wiele listów dziękczynnych m.in. patriarsze Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Aleksiejowi, metropolicie krutickiemu i kołomienskiemu Nikolajowi oraz ambasadorowi ZSRR. D.A. Mandzák, *Dokumenty k akcii „P”...*, s. 223–231.

³¹ 1950, 27. únor, Praha. – *Zápis schůze církevní komise ÚV KSČ jednající o situaci v Banské Bystrici v souvislosti s ustanovením J. Decheta kapitulním vikářem, o dalších opatřeních proti církevním hodnostářům, o zázraku v Čihošti, o řeckokatolické církvi na východním Slovensku a o tzv. akci K* [w:] *Církevní komise ÚV KSČ 1949–1951...*, s. 388–390.

przekonujących materiałów promocyjnych na temat historii unii użhorodzkiej i stosunku Watykanu do „rządów demokracji ludowej”, aby osiągnąć i pozyskać wsparcie nauczycieli greckokatolickich itp. Co się tyczy księży, liczone na to, że jeśli będą postawieni przed dylematem w postaci konwersji lub całkowitej utraty środków utrzymania, ze względu na swoje rodziny wybiorą przejście na prawosławie³². Przygotowania nie miały trwać dłużej niż kilka tygodni, albowiem „uderzenie w kapitulę greckokatolicką i duchowieństwo musi być szybkie”³³. Właściwe organy miały interes w tym, aby ruch oficjalnie działał jako wysiłki greckokatolickich wiernych, mimo że w rzeczywistości akcja była przygotowana odgórnie.

Na wspomnianym spotkaniu Komisji Kościelnej KC KSC 27 lutego 1950 r. „akcja P” została zatwierdzona, jak to nazwały organy państwa, jako „proces prawosławizacji”. Jeszcze przed jej rozpoczęciem mieli być internowani greckokatolicki biskupi Pavel Gojdič OSBM i Vasil Hopko³⁴. Na posiedzeniu kierownictwa KC KSS 3 marca wyrażono zgodę na rozwinięcie kampanii „prawosławizacyjnej”³⁵. Następnie powołano w tym celu komisje kościelne przy prezydiach komitetów krajowych (kraj był [i jest] odpowiednikiem polskiego województwa) KSS w Koszycach i Preszowie, równocześnie zarządzono powołanie analogicznych komitetów przy komitetach okręgowych KSS, które miały za zadanie rozwinąć szybką, przekonującą kampanię³⁶.

Szef I oddziału SÚC, Vladimír Ekart, w swoim wniosku z 9 marca 1950 r. proponował postępować zgodnie z tą linią, którą przedstawiał raport sytuacyjny po wizycie rosyjskiej delegacji prawosławnej. Wciąż liczone na działalność duchownych, którzy jako pierwsi przejdą na prawosławie. Ważne było, aby w komitetach kościelnych nie pojawili się księża rzymskokatolicki, ponieważ ruch miał wyglądać jak akcja czysto greckokatolicka³⁷.

Pomimo przyspieszonej procedury nadal liczone na to, że internowania biskupów nastąpią w pierwszej połowie czerwca, a pod koniec tego miesiąca odbędzie się zgromadzenie, na którym zostanie ogłoszone oddzielenie się greckokatolików od Rzymu³⁸. Rzeczywistość była jednak inna. Komitety kościelne powstawały powoli, a raporty ze wschodniej Słowacji na temat przechodzenia greckokatolików na prawosławie nie były jednoznaczne. Na przykład raport sytuacyjny sekretarza kościelnego Krajowego Komitetu Narodowego (KNV) w Preszowie za okres 1–14 marca 1950 r. zawiera

³² 1950, [únor], Praha. – *Zpráva o situaci na východním Slovensku po návštěve delegace ruské pravoslavné cirkve* [w:] *ibidem*, s. 387.

³³ 1950, [únor], Praha [w:] *Práva o situaci na východním Slovensku po návštěve delegace ruské pravoslavné cirkve* [w:] *ibidem*, s. 387.

³⁴ 1950, 27. únor, Praha. – *Zápis schůze církevní komise ÚV KSC jednající o situaci v Banské Bystrici v souvislosti s ustanovením J. Decheta kapitulním vikářem, o dalších opatřeních proti církevním hodnostářům, o zázraku v Čihošti, o řeckokatolické církvi na východním Slovensku a o tzv. akci „K”* [w:] *ibidem*, s. 389.

³⁵ 1950, 3. marec, Bratislava. *Zápis zo zasadnutia Predsedníctva Ústredného výboru Komunistickej strany Slovenska v Bratislave* [w:] D.A. Mandžák, *Dokumenty k akcii „P”...*, s. 241.

³⁶ [1950, po 8. marci, ?]. *Záznam o zasadnutí Predsedníctva Krajského výboru Komunistickej strany Slovenska dňa 7. marca 1950 v Košiciach a 8. marca 1950 v Prešove* [w:] *ibidem*, s. 258–261.

³⁷ 1950, 9. marec, Praha. *Návrh prednostu I. odboru Štátneho úradu pre veci cirkevne v Prahe Vladimíra Ekarta o postupe proti řeckokatolíckej cirkvi na východnom Slovensku* [w:] *ibidem*, s. 263.

³⁸ *Ibidem*.

stwierdzenie, że „niektóre gminy są już zupełnie przepracowane, niektórzy duchowni również [...] oddają także kościoły greckokatolickie do użytku prawosławnych”³⁹.

Na posiedzeniu KC KSS 30 marca Gustáv Husák poinformował o sukcesywnym rozwoju akcji. Do takich samych wniosków doszła także Komisja Kościelna KC KSČ 31 marca⁴⁰. Jednak na posiedzeniu 21 kwietnia Prezydium KC KSS stwierdziło, że tylko w trzech powiatach kraju preszowskiego stworzone warunki kampanii zostały wystarczająco wykorzystane, gdzie indziej sytuacja była gorsza, a w niektórych miejscach nie utworzono nawet organów partyjnych⁴¹. Z kolei w kraju koszyckim organy te stworzono, lecz tamtejsza społeczność greckokatolicka bardziej była przychylna rzymskiemu katolicyzmowi niż prawosławiu. Jednocześnie raportowano o braku zdecydowania duchownych greckokatolickich: „niektórzy księża, którzy wypowiedzieli się za przejściem, odmawiają, a ci, którzy wcześniej byli przeciwni, teraz idą z nami”⁴².

W tym czasie Kościół greckokatolicki mocno ucierpiał wskutek akcji „K”, która miała miejsce w nocy z 13 na 14 kwietnia 1950 r. Zlikwidowano wtedy męskie klasztory włącznie z klasztorami greckokatolickich redemptorystów i bazylianów. Kilka dni później powstał Centralny Komitet ds. Powrotu na Prawosławie przy Ukraińskiej Radzie Narodowej Ziemi Preszowskiej (UNRP), który był bardzo aktywny, odwiedził także biskupów Gojdiča i Hopkę w celu skłonienia ich do przejścia na prawosławie, lecz bez skutku⁴³. Komitetowi udało się natomiast przekonać greckokatolickich księży, którzy spotkali się 21 kwietnia na konferencji w miejscowości Vyšné Ružbachy. W tym czasie rozważano jeszcze pomysł dwóch soborów. Pierwszy, tzw. mały sobór, na którym zamierzano zwołać Komitet Powrotu wzywający do przejścia na prawosławie, miał się odbyć 28 kwietnia, natomiast drugi, „duży sobór”, na którym planowano ogłosić powrót do prawosławia, miał się odbyć później. Jednak wielu delegatów uważało odkładanie decyzji za niebezpieczne, a ich pogląd w ostatniej chwili poparli także przedstawiciele Cerkwi prawosławnej, dlatego doprowadzono do tylko jednego soboru⁴⁴.

Sobór Preszowski odbył się 28 kwietnia 1950 r. w Preszowie, w hotelu Čierny orol. Udział wzięło w nim 820 delegatów, według większości źródeł liczbę duchownych szacuje się na 40–100 osób⁴⁵. Na soborze przyjęto Manifest do duchowieństwa greckokatolickiego i wiernych

³⁹ 1950, 22. marec, Prešov. *Situačná cirkevno-politická správa cirkevného tajomníka Krajského národného výboru v Prešove Františka Čillíka na Slovenský úrad pre veci cirkevné v Bratislave za obdobie 1.–14. marec 1950* [w:] *ibidem*, s. 286.

⁴⁰ 1950, 30. marec, Bratislava. *Protokol zo zasadnutia Sekretariátu Ústredného výboru Komunistickej strany Slovenska v Bratislave* [w:] *ibidem*, s. 315–319.

⁴¹ 1950, 21. apríl, Bratislava. *Protokol zo zasadnutia Predsedníctva Ústredného výboru Komunistickej strany Slovenska v Bratislave* [w:] *ibidem*, s. 358.

⁴² 1950, 21. apríl, Bratislava. *Protokol zo zasadnutia Predsedníctva Ústredného výboru Komunistickej strany Slovenska v Bratislave* [w:] *ibidem*, s. 358–365.

⁴³ J. Coranič, *Tzv. „Prešovský sobor” – vyvrcholenie úsilia totalitnej moci o likvidáciu Gréckokatolíckej cirkvi v Československu* [w:] *Cirkev v okovách totalitného režimu. Likvidácia Gréckokatolíckej cirkvi v Československu v roku 1950*, red. J. Coranič, P. Šturák, J. Koprivňáková, Prešov 2010, s. 83.

⁴⁴ K. Kaplan, *Stát a cirkve v Československu...*, s. 116.

⁴⁵ Więcej w sprawie liczby duchownych na Soborze Preszowskim zob.: D.A. Mandzák, *Dokumenty k akcji „P”...*, s. 416–417.

w Czechosłowacji, którym zniesiono unię użhorodzka⁴⁶. W rezultacie w Czechosłowacji przestał istnieć Kościół greckokatolicki, a jego duchowni oraz wierni oficjalnie stali się prawosławnymi. Należy zwrócić uwagę, że przyjęcie Manifestu było sprzeczne zarówno z konstytucją ČSR, jak i z wewnętrznymi przepisami Kościoła greckokatolickiego⁴⁷.

GREKOKATOLICY PO SOBORZE PRESZOWSKIM

Krótko po soborze inicjatorzy akcji zauważyli, że przymusowe przejście greckokatolickich duchownych i wiernych do Cerkwi prawosławnej spowodowało wiele problemów. Po pierwsze, dla Kościoła prawosławnego, do którego dotychczas należało ok. 30 tys. wiernych, nie było prostym zadaniem przyjąć 300 tys. byłych grekokatolików. Jeszcze przed odbyciem się soboru pojawiały się raporty mówiące o niewystarczającej liczbie prawosławnych księży na wschodniej Słowacji, a po zniesieniu unii trzeba było ten problem rozwiązać. Oczekiwania, że na prawosławie przejdzie zdecydowana większość księży greckokatolickich, nie spełniły się. Wręcz przeciwnie, do 1952 r. przysięgi nie złożyła nawet połowa z 282 księży greckokatolickich ze wschodniej Słowacji. Wielu z nich ukrywało się, a większość, w tym obaj biskupi, było internowanych⁴⁸. Jeszcze podczas soboru członkowie Komitetu ds. Likwidacji Unii przejęli rezydencję bp. Gojdiča, który był przetrzymywany w izolacji w Wysokich Tatrach⁴⁹. Następnie został internowany w klasztorze w Báci, dokąd zostali zesłani również bp Vasiľ Hopko oraz księża Michal Rusnák i Teodor Rojkovič⁵⁰. Inicjatorzy akcji mieli obawy o to, że obaj biskupi i wielu „niewspółpracujących” duchownych mogłoby zagrozić całej akcji „powrotu” do Cerkwi prawosławnej. W styczniu 1951 r. bp Gojdič wraz z księżmi rzymskokatolickimi został skazany w pokazowym procesie na dożywocie za zdradę ojczyzny. Zmarł w więzieniu w Leopoldowie 17 lipca 1960 r. Natomiast bp Hopko został skazany 24 października 1951 r. na 15 lat więzienia.

Po soborze wierni grekokatolicy znaleźli się w trudnej sytuacji. Zasadniczo mieli przed sobą trzy możliwości: przejście na prawosławie, dołączenie do Kościoła rzymskokatolickiego i pozostanie „potajemnie” grekokatolikami. Z 305 tys. grekokatolików pierwszą możliwość wybrało ok. 200 tys.⁵¹ Jest jednak sporne, ilu z nich faktycznie identyfikowało się z Cerkwią prawosławną, ponieważ państwo opowiadało się za tym, aby grekokatolicy nie mieli innego wyjścia niż przejście na prawosławie. Kościołowi katolickiemu zakazywano przyjmowania byłych grekokatolików i – paradoksalnie – ateistyczny reżim

⁴⁶ P. Borza, *Proces likvidácie Gréckokatolíckej cirkvi v Československu* [w:] *Prenasledovanie cirkví v komunistických štátoch strednej a východnej Európy*, red. M. Fiamová, P. Jakubčín, Bratislava 2010, s. 406.

⁴⁷ Więcej w sprawie aspektów prawnych Soboru Preszowskiego zob. J. Hornáček, *Prešovský sobor – jeho zákonosť a právne následky* [w:] *Cirkev v okovách totalitného režimu...*, s. 113–120.

⁴⁸ R. Letz, *Prenasledovanie kresťanov na Slovensku v rokoch 1948–1989* [w:] *Zločiny komunizmu na Slovensku 1948–1989*, t. I, red. F. Mikloško, G. Smolík, P. Smolík, Prešov 2001, s. 149–150.

⁴⁹ P. Šturák, *Dejiny gréckokatolíckej cirkvi v Československu...*, s. 104.

⁵⁰ R. Letz, *Prenasledovanie kresťanov na Slovensku...*, s. 148.

⁵¹ K. Kaplan, *Stát a cirkev v Československu...*, s. 117.

nie popierał też możliwości niepraktykowania żadnej religii⁵². Oprócz tego duchowni i wierni pod groźbą kar byli zmuszani do podpisywania Manifestu, przy czym obiecywano im, że nie będą musieli praktykować wiary prawosławnej⁵³.

Z obrzędkiem rzymskokatolickim utożsamiało się według Jana Peška i Michala Barnovskiego ok. 20 proc. byłych już grekokatolików⁵⁴. Jeszcze w 1949 r. możliwość tę zalecał duchownym grekokatolickim również bp Gojdič, który był świadomy, jakie niebezpieczeństwo grozi Kościołowi grekokatolickiemu w nowym ustroju państwa⁵⁵. Prawdopodobnie najmniejszą liczebnie grupę tworzyli ci wierni, którzy stanowczo trzymali się swojej grekokatolickiej tożsamości. Byli oni dla państwowego reżimu nieakceptowalni, ponieważ w świetle prawa stanowili swego rodzaju nielegalną sektę religijną⁵⁶.

Opór świeckich przejawiał się w różny sposób. Podobnie jak podczas akcji katolickiej (akcji „K”), wierni strzegli duchownych i parafii w obawie przed wymuszaniem podpisywania Manifestu lub przed aresztowaniem. Niekiedy atakowali urzędników publicznych, gdy duchownych wizytowali sekretarze kościelni⁵⁷. Organy władzy były przekonane, że źródłem tych zamieszek byli grekokatolicy księży i ich rodziny, którzy nie godzili się z wynikami soboru, dlatego przystąpiono do akcji „P-100”, która miała definitywnie zakończyć proces przechodzenia Kościoła grekokatolickiego na prawosławie. Akcję powierzono SÚC, który miał wybrać konkretnych, sprawnych duchownych oraz miejsca, do których mieli zostać wysłani. Aby księży mieli jak najmniejszy wpływ na życie w swoich parafiach, wybierano lokalizacje na terytorium Czech. Przeniesienie sprzeciwiających się księży wraz z rodzinami było zaplanowane na koniec 1951 r., jednak trwało dłużej i przebiegło w dwóch fazach. Pierwsza miała miejsce od 6 listopada do 7 grudnia 1951 r. W raporcie SÚC z działań w IV kwartale tego roku stwierdzono, że przesiedlenie zakończono z powodzeniem w tym okresie⁵⁸. Władzom udało się wówczas przesiedlić 95 duchownych. Zakończenie drugiej fazy datuje się na koniec 1952 r., z tym że nie udało się zrealizować celu. Z planowanych 68 księży przesiedlono tylko trzech (wraz z rodzinami)⁵⁹. Część starszych duchownych wcześniej wyjechała na zachodnią Słowację, a wedle źródeł archiwalnych KC KSS ostatecznie przesiedlono 124 księży grekokatolickich i ich rodziny⁶⁰. Deportacje były okrutne. Na wyprowadzkę duchowni mieli z zasady trzy dni od momentu doręczenia dekretu z Krajowej Rady Narodowej (KNV) lub przez sekretarza kościelnego z Okręgowego Komitetu Narodowego (ONV). Czasami na przygotowanie do wyjazdu mieli tylko 24 godziny. Zwykle chodziło o rodziny wie-

⁵² P. Šturák, *Život gréckokatolíckych veriacich v okovách totalitného režimu v bývalom Československu* [w:] *Cirkev v okovách totalitného režimu...*, s. 180.

⁵³ D.A. Mandzák, *Odpor gréckokatolíckych laikov voči záverom tzv. Prešovského soboru v roku 1950* [w:] *Protikomunistický odboj v strednej a východnej Európe*, red. P. Jašek, Bratislava 2012, s. 124.

⁵⁴ J. Pešek, M. Barnovský, *Štátna moc a cirkvi...*, s. 252.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 144.

⁵⁶ P. Šturák, *Život gréckokatolíckych veriacich v okovách...*, s. 179–180.

⁵⁷ D.A. Mandzák, *Odpor gréckokatolíckych laikov...*, s. 130–148.

⁵⁸ Podsumowanie działalności SÚC za IV kwartał 1951, AKPR, f. KPR – protokol T, 1945–1963, šk. 102, inv. č. 2505, é.j. T 50/52-S.

⁵⁹ P. Borza, *Proces likvidácie Gréckokatolíckej cirkvi...*, s. 411.

⁶⁰ R. Letz, *Prenasledovanie kresťanov...*, s. 153.

łodzietne, co potęgowało tragedię. Na przykład w powiecie bardejowskim wysiedlenie objęło dziewięciu księży, przy czym oprócz dwóch rodzin, każda miała przynajmniej jedno dziecko do piątego roku życia, a reszta dzieci jeszcze nie osiągnęła pełnoletności⁶¹. Pomimo trudnych warunków przesiedleni stopniowo integrowali się z nowym otoczeniem. Pracowali fizycznie w przemyśle i rolnictwie. Opinie na ich temat były w większości pozytywne, niekiedy – będąc najlepszymi pracownikami – byli stawiani jako przykład innym. Utrzymywali kontakt pomiędzy sobą, a także z wiernymi, którzy ich odwiedzali i wspierali. Pomimo zakazu księży przyjeżdżali na wschodnią Słowację i pracowali nad odbudową Kościoła greckokatolickiego⁶².

Organy państwa nie potrafiły rozwiązać tego problemu, chociaż raporty na temat księży greckokatolickich rozwijających działalność reakcyjną pojawiały się w następnych latach⁶³. Dzięki walce duchownych i wiernych podczas tzw. Praskiej Wiosny doszło do przywrócenia działalności Kościoła greckokatolickiego na podstawie postanowienia rządu nr 205 z 13 czerwca 1968 r. o pozwoleniu na działalność Kościoła greckokatolickiego i dekretu rządu numer 70/1968 Dziennika Ustaw o ekonomicznym zabezpieczeniu Kościoła greckokatolickiego przez państwo⁶⁴. Jednak wydarzenia z sierpnia 1968 r. spowolniły proces legalizacji tego Kościoła. Później spotykał się on jeszcze z ostrą polityką antyreligijną, prowadzoną przez reżim w okresie tzw. normalizacji. Definitywnie wolność udało mu się odzyskać dopiero po upadku reżimu totalitarnego w roku 1989.

z języka słowackiego przełożył Mariusz Olczak

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Národní archiv, Praha, fond ÚV KSČ, 100/24, zv. 47, a. j. 861. MV k č. j. III/Aa – 4983/1910 – 48; fond SÚC, kart. 208, Pravoslavná cirkev 1951–1954.

⁶¹ ŠA Prešov, f. KNV PO, inv. č. 1046, kart. 26, Okres Bardejov. Soznam býv. gr. kat. farárov – nesjednotených. Kraj: Prešovský.

⁶² NA Praha, f. SÚC, kart. 208, Pravoslavná cirkev 1951–1954, Správa o příčinách opozície býv. gr. kat. veriacich proti pravoslavnej cirkvi na niektorých farnostiach. Prešov, 20 X 1954.

⁶³ W ostatnim kwartale 1955 r. SÚC odnotował wzrost konsolidacji w Kościele greckokatolickim, aczkolwiek raport informuje o „wywrotowej” działalności byłych duchownych unickich: „Są to albo formalnie zjednoczeni, albo stojący poza Kościołem greckokatolickim byli duchowni greckokatolicy, którzy baczenie śledzą życie Kościoła greckokatolickiego i wytrwałymi (choć czasem bardzo niewielkimi) działaniami hamują proces konsolidacji z Cerkwią prawosławną, a wśród wiernych na wschodniej Słowacji tli się nadzieja na ponowne przywrócenie do życia Kościoła greckokatolickiego”. Wciąż problemem pozostawała niewystarczająca liczba prawosławnych księży, Raport o działaniach SÚC za IV kwartał 1955, AKPR, f. KPR – protokół T, 1945–1963, šk. 102, inv. č. 2505, č. j. 15/56-S.

⁶⁴ J. Hornáček, *Konfesné právo upravujúce postavenie gréckokatolíckej cirkvi na území Slovenska po roku 1918*, Bratislava 2011, s. 120.

Archiv Kanceláře prezidenta republiky, Praha, fond KPR – protokol T (tajné), 1945–1963.
Štátny archív, Prešov, fond KNV PO, inv. č. 1046, kart. 26, Okres Bardejov. Soznam býv. gr. kat. farárov – nesjednotených. Kraj: Prešovský.

Źródła opublikowane

Církevní komise ÚV KSČ 1949–1951. Edice dokumentů I. Církevní komise ÚV KSČ („Církevní šestka“). Duben 1949 – Březen 1950, Praha–Brno 1994.

Mandzák D.A., *Dokumenty k akcii „P“*. Prešovský „sobor“, Bratislava 2014.

OPRACOWANIA

Aktéri jednej éry na Slovensku 1948–1989. Personifikácia politického vývoja, red. J. Pešek, Prešov 2003.

Borza P., *Blahoslavený Vasil Hopko, prešovský pomocný biskup (1904–1976)*, Prešov 2003.

Borza P., *Dejiny Gréckokatolíckej cirkvi na Slovensku v období II. svetovej vojny (1939–1945)*, Prešov 2006.

Církevní procesy padesátých let, Kostelní Vydří 2002.

Církev v okovách totalitného režimu. Likvidácia Gréckokatolíckej cirkvi v Československu v roku 1950, red. J. Coranič, P. Šturák, J. Koprivňáková, Prešov 2010.

Hałagida I., *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1970*, Warszawa 2013.

Hornáček, J., *Konfesné právo upravujúce postavenie gréckokatolíckej cirkvi na území Slovenska po roku 1918*, Bratislava 2011.

Kaplan K., *Stát a církev v Československu v letech 1948–1953*, Brno 1993.

Kuzmová D., *Gréckokatolícka cirkev v povojnovom Poľsku 1945–1947 [w:] 6. študentská vedecká konferencia [elektronický zdroj]: zborník príspevkov*, Prešov 2010.

Marecki J., *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po roku 1944*, Kraków 2011.

Marek P., Bureha V., *Pravoslavní v Československu v letech 1918–1953*, Brno 2008.

Marek P., Lupčo M., *Nástin dějin pravoslavné církve v 9. a 20. století*, Brno 2012.

Mlynárik J., *Osud banderovců a tragédie řecko-katolické církve*, Praha 2005.

Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”*, Kraków 2011 (e-book).

Pešek J., Barnovský M., *Pod kuratelou moci. Cirkvi na Slovensku v rokoch 1953–1970*, Bratislava 1999.

Pešek J., Barnovský, M., *Štátna moc a cirkvi na Slovensku 1948–1953*, Bratislava 1997.

Petranský A.I., *Dejiny cirkví a náboženských spoločností na Slovensku v 20. storočí*, Trnava 2017.

Pop I., *Podkarpatská Rus. Osobnosti její historie, vědy a kultury*, Praha 2008.

Potaš M., *Dar lásky. Spomienky na biskupa Pavla Gojdiča, OSBM*, Prešov 2001.

Prenasledovanie cirkví v komunistických štátoch strednej a východnej Európy, red. M. Fiamová, P. Jakubčín, Bratislava 2010.

Protikomunistický odboj v strednej a východnej Európe, red. P. Jašek, Bratislava 2012.

Šmigel M., Kruško Š., *Opcia. Proces opcie a presídlenia občanov Československa do ZSSR na základe československo-sovietskej dohody z 10. júla 1946*, Prešov 2005.

Šturák P., *Dejiny gréckokatolíckej cirkvi v Československu v rokoch 1945–1989*, Prešov 1999.

Tematická příručka k československým dějinám 1948–1989, red. J. Kocian, Praha 2019.
Zločiny komunizmu na Slovensku 1948–1989, t. 1, red. F. Mikloško, G. Smolíková, P. Smolík, Prešov 2001.

Kościół Greckokatolicki w Czechosłowacji i jego likwidacja w kontekście sowieckiej polityki antykościelnej na terenie Europy Środkowej i Wschodniej

Likwidacja Kościoła greckokatolickiego w Czechosłowacji była częścią szeroko zakrojonych działań antykościelnych reżimów komunistycznych pozostających pod kontrolą Związku Sowieckiego. Autorzy zwracają uwagę na postępowanie totalitarnego reżimu wobec omawianej wspólnoty religijnej w Czechosłowacji, ze szczególnym uwzględnieniem identycznych lub podobnych procesów w Europie Środkowej. Opisują wpływ wydarzeń w Polsce i Związku Sowieckim na proces likwidacji Kościoła greckokatolickiego oraz omawiają przebieg jego likwidacji i konsekwencje tego faktu dla społeczeństwa. Ważnym elementem opracowania jest opis reakcji grekokatolików na przymusową konwersję na prawosławie.

SŁOWA KLUCZOWE

Kościół greckokatolicki, Związek Sowiecki, reżim komunistyczny, polityka antykościelna, Ukraińska Powstańcza Armia (UPA)

The Greek Catholic Church in Czechoslovakia and its Liquidation in the Context of Soviet Anti-Church Policy in Central and Eastern Europe

The liquidation of the Greek Catholic Church in Czechoslovakia was part of the extensive anti-church measures of the communist regimes under the control of the Soviet Union. The presented study pays attention to the progress of the totalitarian regime towards the church in Czechoslovakia with an emphasis on identical or similar practices in the Central European area. It identifies the effects of events from Poland and the Soviet Union on the process of liquidation of the Greek Catholic Church and deals with its course and consequences for society. An important part of the study are the reactions of Greek Catholics to the forced Orthodoxisation.

KEYWORDS

Greek Catholic Church, Soviet Union, communist regime, anti-church policy, Ukrainian Insurgent Army (UPA)

PETER BORZA – ksiądz grekokatolicki i historyk, doktor nauk humanistycznych. Wykłada w Katedrze Historii Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach. Zajmuje się historią XX w., zwłaszcza działalnością Kościoła i jego prześladowaniami. Opublikował liczne monografie i studia na ten temat. Współpracuje z Instytutem Pamięci Narodowej i Muzeum Holokaustu w Seredi. Jest członkiem Komisji ds. Kontaktów z Żydami przy Konferencji Biskupów Słowacji.

PETER BORZA – Greek Catholic priest and historian, doc. ThDr. PhD. Lecturer at the Department of History of the Faculty of Philosophy at the Pavol Jozef Šafárik University in Košice. He focuses on the history of the 20th century, especially the activities of the Church and its persecution. He has published numerous monographs and studies on that subject. He cooperates with the Institute of National Remembrance and the Holocaust Museum in Seredi. A member of the committee for contacts with Jews at the Slovak Bishops' Conference.

PETER PAVONIČ – magister, studiował historię w Katedrze Historii Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach; przygotowuje doktorat na temat stosunków między Kościołami a władzą państwową w Czechosłowacji w latach 1948–1989.

PETER PAVONIČ– studied history at the Department of History of the Faculty of Philosophy at the Pavol Jozef Šafárik University in Košice; he is working on a doctoral thesis on relations between churches and state authorities in Czechoslovakia in the years 1948–1989.

PAWEŁ ORŁOWSKI

Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie

ORCID 0000-0002-9741-7755

WOJEWÓDZKA KOMISJA KONTROLI PARTYJNEJ JAKO ORGAN DYSCYPLINUJĄCY BIAŁSKOPODLASKĄ ORGANIZACJĘ PARTYJNĄ

WSTĘP

Mimo upływu ponad trzydziestu lat od samorozwiązania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) zainteresowanie różnymi aspektami jej działalności wciąż jest żywe. Akta wytworzone przez komitety wojewódzkie (KW) stały się istotnymi źródłami do analizy jej struktur, mechanizmów władzy oraz samej działalności. Zdarzają się już próby monograficznego ujęcia zagadnienia¹. W ostatnich latach ukazały się również obszerne i wartościowe monografie poświęcone działalności trzech jakże ciekawych, a jednocześnie różnych komitetów wojewódzkich. Opracowanie Piotra Brzezińskiego poświęcone jest KW PZPR w Gdańsku i obejmuje lata 1975–1990², a monografia Andrzeja Boboli opisuje Komitet Wojewódzki PZPR w Warszawie w latach 1975–1990³. Trzecią pozycją jest książka Marcina Sroki *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy* (Wrocław–Warszawa 2019)⁴. Cykl tekstów dotyczących KW PZPR w Białej Podlaskiej opublikował Dariusz Magier, kierując uwagę głównie w stronę kancelaryjno-biurokratycznego aspektu funkcjonowania

¹ M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w pierwszym roku istnienia (grudzień 1948 – grudzień 1949). Struktura organizacyjna i działacze* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury, ludzie, dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012, s. 139–154; M. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990*, Olsztyn 2013; K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR jako lokalne centrum władzy – kierunki działania, metody i środki* [w:] *Partia komunistyczna w Polsce...*, s. 155–169.

² P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019.

³ A. Boboli, „Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016.

⁴ M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019.

partii na terenie województwa⁵. Problematykę działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej jako organu KW na przykładzie KW PZPR w Lublinie podejmował Michał Jan Bednarczyk⁶. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Robert Witalec opublikował tekst dotyczący WKKP w Rzeszowie⁷, Piotr Osęka podjął natomiast temat roli CKKP w strukturze PZPR⁸.

Reforma administracyjna, która weszła w życie w 1975 r., zapoczątkowała nowy rozdział w historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Ustawa o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych uchwalona przez sejm 28 maja 1975 r. pociągała za sobą utworzenie 49 województw, eliminując szczebel pośredni, jakim były powiaty. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że była to decyzja polityczna, która została podjęta na XVII Plenum Komitetu Centralnego (KC) PZPR 12 maja 1975 r.⁹ Inaczej działo się w krajach Europy Zachodniej, gdzie rezygnowano z niewielkich, bardzo często niewydolnych administracyjnie jednostek, na rzecz większych – chociażby landów, regionów czy dystryktów¹⁰.

Realizując misję sprawowania władzy, PZPR nieustannie podejmowała próby usprawniania jej mechanizmów, co bardzo często wymuszały kryzysy społeczno-polityczne, z jakimi musiała się mierzyć. Podstawową zasadą, którą kierowali się partyjni liderzy z KC, było dublowanie administracji państwowej przez odpowiednie struktury PZPR w terenie. Kontrola, nadzorowanie oraz koordynowanie prac organów administracji należały m.in. do zadań równoległych komórek partyjnych. Jasne było, że cały mechanizm pozorował niezależność organów administracji państwowej. Antoni Dudek taki model funkcjonowania nazywa „dualistyczną strukturą władzy”¹¹. Innym interesującym wątkiem, który w pewnym stopniu miał wpływ na podjęcie decyzji o reformie, były osobiste doświadczenia ówczesnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Jako I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach skupił w swoich rękach silną władzę wynikającą z prerogatyw I sekretarza KW kierującego największą wojewódzką organizacją

⁵ D. Magier, *System biurokratyczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białkopodlaskim w latach 1975–1990*, Siedlce 2013.

⁶ M.J. Bednarczyk, „Oczyszczać Partię z elementów wrogich i obcych...” *Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 1 (27), s. 327–367; T. Czarnota, *Zabezpieczenie tajemnicy partyjnej i państwowej w pracy aparatu PZPR w świetle przepisów wydanych w 1973 r. przez Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2012, nr 6, s. 252–275; idem, *Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie jako uczestnik procesu konstruowania zbioru nośników pamięci po partiach komunistycznych w Polsce* [w:] *Pamiętając komunizm w postkomunistycznej Europie – pamięć historii i historia pamięci*, red. R. Halili, Ł. Gemziak, Toruń 2020, s. 135–148.

⁷ R. Witalec, *Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1949–1956*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 1995, nr 3, s. 215–243.

⁸ P. Osęka, *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 75–98.

⁹ 12 V 1975 r. podczas XVII Plenum KC PZPR podjęto decyzję, która odzwierciedlenie znalazła w DzU 1975, nr 16, poz. 91 – Ustawa o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

¹⁰ *Polskie województwo. Doświadczenia i perspektywy*, red. A. Kukliński, P. Swianiewicz (seria: „Rozwój regionalny. Rozwój lokalny. Samorząd terytorialny”, t. 23), Warszawa 1990, s. 16.

¹¹ A. Dudek, „Pierwsza władza”. *Model nadzoru PZPR nad władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądownictwem* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, s. 55.

partyjną w kraju oraz priorytetowego znaczenia województwa katowickiego na mapie gospodarczej państwa. Znając dobrze te zależności, postanowił ograniczyć zakres władzy sekretarza KW, „zagęszczając” podział administracyjny kraju szczebla wojewódzkiego. Tym samym położył kres podobnym praktykom w przyszłości¹². „Edward Gierek objęcie w grudniu 1970 r. funkcji I sekretarza KC PZPR zawdzięczał przede wszystkim swoim wcześniejszym powiązaniom z Moskwą”¹³. Propaganda argumentowała reformę tym, że dzięki niej będzie możliwy szybszy rozwój gospodarczy, poprawi się stopa życiowa oraz rozwiną nowe stolice województw. Rozbudowa instancji partyjnych szczebla wojewódzkiego pozwalała komunistom na dokładniejszą kontrolę społeczeństwa, umacniając tym samym ich władzę. Ułatwiała to również zasada „centralizmu demokratycznego” podporządkowująca instancje niższych szczebli wyższym, dochodząc aż do KC, który oddziaływał bezpośrednio na komitety wojewódzkie. Od 1949 r. w Statutach PZPR określano dokładne ramy działalności instancji partyjnych szczebla wojewódzkiego¹⁴.

FORMOWANIE KW ORAZ PROBLEMATYKA DISCYPLINOWANIA

W nowo powstałym województwie białkopodlaskim nie było aglomeracji miejskich. Przez całe istnienie klasyfikowane było jako rolnicze. Jego powierzchnia wynosiła ok. 5353 km². Utworzono je z północno-wschodnich terenów dawnego województwa lubelskiego – powiaty biały, radzyński oraz część parczewskiego, ponadto z województwa warszawskiego przyłączono powiat łosicki. Z punktu widzenia KC brak dużych zakładów pracy i przemysłu ciężkiego oraz słaba infrastruktura lokowały województwo wśród mniej istotnych, a nawet peryferyjnych. Dobrze rozwinięte rzemiosło i duża liczba zajmującej się rolnictwem ludności były charakterystyczne dla prowincji lat siedemdziesiątych XX w.¹⁵ Badając lokalne społeczności, dzięki mikroanalizie możemy namalować rzeczywisty obraz ludzi oraz ich życia w określonej rzeczywistości politycznej. Ewa Domańska kieruje uwagę „ku perełkom współczesnej historiografii – mikrohistoriom, które najlepiej oddają te przemiany, opisując drobne wydarzenia powszechnych dni historii, małe światy innych ludzi, przybliżanych nam przez badacza po to, by wskazać ich odmienność”¹⁶. Biała Podlaska to klasyczny przykład Polski prowincjonalnej lat siedemdziesiątych XX w., czego dowodem jest ocena Ryszarda Sochy¹⁷, który przybył do tego miasta z Warszawy, więc wypowiedź ta wydaje się obiektywna: „W przypadku terenów, z jakich utworzone zostało województwo, ujawniło się prawdziwe oblicze prowincji. Liczne sprawy okazały się bardziej

¹² J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018, s. 310.

¹³ M. Szumiło, *Rozmowy Edwarda Gierka z dyplomatami sowieckimi w latach 1963–1995 (dokumenty odnalezione w RGASPI)*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2013, nr 2, s. 315.

¹⁴ K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR jako lokalne centrum władzy – kierunki działania, metody i środki [w:] Partia komunistyczna w Polsce. Struktury...*, s. 155.

¹⁵ D. Magier, *Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej 1975–1990 [w:] Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 1, Lublin–Siedlce 2008, s. 563.

¹⁶ E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 23.

¹⁷ Ryszard Socha pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Białej Podlaskiej w latach 1975–1981.

nabrzmiałe, niż przypuszczano. Przewróciła się hierarchia potrzeb¹⁸. Mechanizmy zachodzące wewnątrz partii na szczeblu wojewódzkim są charakterystyczne dla województw „ściany wschodniej”, chociażby przez oddziaływanie Kościoła katolickiego na miejscową ludność. Dodatkowo w latach siedemdziesiątych XX w. można zaobserwować większą swobodę Kościoła w porównaniu do poprzednich lat rządów komunistów. Nie odbiegała ona także od sytuacji w pozostałych krajach bloku wschodniego¹⁹.

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej (WKKP)²⁰ przy KW PZPR w Białej Podlaskiej rozpoczęła działalność 5 czerwca 1975 r., kiedy na plenarnym posiedzeniu KW PZPR ustalono jej skład osobowy oraz wybrano przewodniczącego²¹. W punkcie pierwszym tego posiedzenia zaplanowano wybory na członków Egzekutywy KW oraz WKKP²². Słowo wybory nie powinno być kojarzone z jego współczesnym znaczeniem, ponieważ był to z góry wyreżyserowany spektakl, na którym delegaci akceptowali wcześniejsze ustalenia najważniejszych działaczy partyjnych²³. Zgodnie z partyjnym zwyczajem, rangę temu wydarzeniu nadała obecność członka aparatu politycznego z KC, w tym przypadku był to Franciszek Szlachcic, którego pozycja we władzach PZPR od 1974 r. wyraźnie zmalała, jego wizyta potwierdzała więc raczej peryferyjny charakter województwa²⁴.

Na przewodniczącego WKKP wybrany został Jan Walczuk, jeden z najbardziej doświadczonych pracowników aparatu partyjnego. Urodził się 16 grudnia 1922 r. w miejscowości Kozia Góra. Ukończył Zawodowe Studium Administracji przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) oraz kursy w Wyższej Szkole Partyjnej w Lublinie, a także w Wyższej Szkole Partyjnej w Moskwie. Od 1945 r. był członkiem Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a następnie PZPR. W latach 1945–1948 służył jako milicjant, m.in. w Komendzie Wojewódzkiej MO w Lublinie, a także w Komendzie Powiatowej MO w Radzynie Podlaskim. W latach 1951–1963 był członkiem KP PZPR w Radzynie Podlaskim, Hrubieszowie oraz Janowie Lubelskim, a od 1956 r. KW PZPR w Lublinie. Przełomowym momentem w jego karierze politycznej okazało się powołanie na I sekretarza KP PZPR w Łukowie (1969–1972), czyli w zasadzie na pierwsze samodzielne stanowisko w aparacie partyjnym, a następnie na to samo stanowisko w KP PZPR w Białej

¹⁸ *Białkopodlaskie osiągnięcia i perspektywy*, „Sztandar Ludu” 1975, nr 252, s. 3.

¹⁹ *PRL wobec Kościoła. Akta Urzędu do spraw Wyznań 1970–1978*, oprac. A. Friszke, Warszawa 2010, s. 70.

²⁰ Warto podkreślić, że datą zakończenia działalności WKKP jako samodzielnego organu był rok 1987, po którym powstał nowy twór, czyli Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna (WKKR).

²¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej (dalej APL O/R, KW), sygn. 4, Protokół z Plenarnego Posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej z dn. 5 VI 1975 r., s. 2.

²² WKKP KW PZPR w Białej Podlaskiej ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący – Jan Walczuk; członkowie – Henryk Starek, Jan Ciesielczuk, Władysław Śliwkiewicz, Henryk Doroszuk, Zygmunt Jakuszko, Jadwiga Legut, Jan Bluch, Bolesław Kuczyński, Stanisław Szubiczuk, Zenon Gardel, Waclaw Gadomski, Jadwiga Demarczyńska.

²³ Zob. H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnątrz zniewolony*, Warszawa 1998.

²⁴ M. Przeperski, *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021, s. 162. Franciszek Szlachcic (1920–1990) – członek Biura Politycznego KC PZPR w latach 1971–1975, sekretarz KC, uważany za człowieka numer dwa po Edwardzie Gierku w latach 1971–1973. Pod jego adresem pojawiły się oskarżenia, jakoby miał szpiegować I sekretarza, przez co utracił poparcie i zaufanie Gierka. Nigdy nie wrócił na wcześniej zajmowaną pozycję w strukturach PZPR.

Podlaskiej (1972–1975). Wraz z początkiem działalności KW PZPR w Białej Podlaskiej wszedł w skład Egzekutywy oraz pełnił funkcję przewodniczącego WKKP. Były to ostatnie ważne stanowiska w aparacie partyjnym, które zajmował do 1981 r.²⁵ Biała Podlaska stanowiła doskonałe miejsce do „ustawienia się” w nowej rzeczywistości po 1975 r., ponieważ odtąd Walczak wchodził w skład ścisłego kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej. Bez wątpienia była to bardzo wpływowa osoba, współtworząca elitę nowego województwa.

Organizacja pracy i zakres działalności WKKP były wielopłaszczyznowe. Na posiedzeniach Egzekutywy KW oraz Sekretariatu korzystano z materiałów przygotowanych przez WKKP. Jej aktywność prowadzono dwutorowo. Po pierwsze, zajmowała się działalnością kontrolną i bieżącą, tzn. nadzorowała pracę komisji kontroli partyjnej niższego szczebla, przysyłała wytyczne oraz wyciągała wnioski. Po drugie, działała doraźnie, co polegało na prowadzeniu postępowań wyjaśniających dotyczących członków partii na potrzeby Sekretariatu KW czy też Egzekutywy²⁶.

W pierwszych pięciu latach istnienia KW PZPR w Białej Podlaskiej wyłoniono siedem komisji kontroli partyjnej szczebla podstawowego, w tym 2 miejskie, 4 miejsko-gminne oraz jedną zakładową. Wybrano ogółem 61 członków²⁷. Należy podkreślić skrupulatne prowadzenie dokumentacji, które jest także charakterystyczne dla działalności partii²⁸. WKKP obejmowała zasięgiem całe województwo, co wymuszało stworzenie pewnego sprawnego systemu organizacyjnego. Dokonując analizy źródeł, można zdefiniować szczególnie ważne obszary działalności WKKP.

W zależności od wagi ewentualnych nieprawidłowości problem przekazywano do ponownego rozpatrzenia przez KKP niższej instancji. Najsurowszą karą było wydalenie z partii. Często sięgano po naganę z ostrzeżeniem, naganę i upomnienie. Zwykle sprawę kończyła notatka informująca o rozwiązaniu problemu, która zawierała rodzaj ewentualnej kary. Interesująca jest także klasyfikacja najczęściej powtarzanych wykroczeń, która została opracowana na szczeblu CKKP w formie sprawozdań statystycznych (nie dotyczyła więc tylko prowincji). Wydalenie z szeregów partyjnych groziło za:

- „– łamanie norm etyczno-moralnych (nadużycia, łapownictwo, wykorzystywanie stanowiska);
- naruszenie zasad Statutu, podważanie ideowej i organizacyjnej jedności partii oraz nieprzestrzeganie dyscypliny partyjnej;
- niegospodarność i naruszenie dyscypliny zawodowej;
- dwulicowość i nieszczerłość wobec partii;
- tłumienie krytyki i oczernianie członków partii;
- niewłaściwy stosunek do rodziny i pijaństwo”²⁹.

²⁵ Katalog Informacji Publicznej IPN, Jan Walczuk, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/30732?katalog=4>, dostęp 22 XI 2021 r.

²⁶ APL O/R, KW, sygn. 184, Sprawozdania i ankiety statystyczne dotyczące spraw prowadzonych przez WKKP, s. 1–230.

²⁷ *Ibidem*, sygn. 184, Dane statystyczne dotyczące KKP stopnia podstawowego, s. 139.

²⁸ D. Magier, *System biurokratyczny Polskiej...*, *passim*.

²⁹ *Ibidem*, Ankieta sprawozdawczo-opisowa dotycząca działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za I półrocze 1983 r., s. 184.

Nadzorem objęto wszystkich, czyli 14 657 osób mających partyjne legitymacje w momencie kształtowania się województwa³⁰. Członkowie prezydium WKKP spotykali się na cyklicznych posiedzeniach. Bardzo często w tych spotkaniach uczestniczyli również przewodniczący terenowych KKP. Miało to na celu wymianę informacji, nadzór nad sprawami, a także bieżącą kontrolę. Owocem tego były sprawozdania z działalności kontrolnej w województwie, opartej na szczegółowych zestawieniach statystycznych. Dodatkowo w ramach wsparcia KKP tworzone zespoły orzekające przydzielone do poszczególnych jednostek, obejmujące zwykle kilka sąsiednich komitetów³¹.

Partia stosowała wobec swoich członków również swego rodzaju „współczynnik miłosierdzia”, czyli dawała drugą szansę. Członek PZPR, który został ukarany wykluczeniem z jej struktur, mógł ubiegać się o zatarcie kary, a tym samym o ponowne wstąpienie w jej szeregi. Analizując listy, jakie wpływały do wojewódzkiej instancji partyjnej, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że członkowie partii starali się wzajemnie dyscyplinować, chociażby pisząc na siebie anonimowe donosy do KW PZPR w Białej Podlaskiej. W wielu listach charakterystyczna jest precyzja stawianych zarzutów, narzucanie wniosków dyscyplinarnych oraz zapewnienie o trosce i poświęceniu dla partii³².

Wymienione wcześniej kategorie wykroczeń były zapewne opracowywane na podstawie wieloletnich doświadczeń, czyli najczęściej powtarzających się „występków”. Zdecydowaną większość „wybryków” członków partii, zwłaszcza tych, którzy zajmowali wysokie stanowiska, rozpatrywano bez rozgłosu. Wytworzona przy tej okazji dokumentacja miała najczęściej klauzulę niejawności. Jako przykład tego typu praktyk można przedstawić sprawę jednego z partyjnych towarzyszy, który pełnił kierowniczą funkcję w jednym z państwowych przedsiębiorstw. Człowiek ten zajmował się kłusownictwem, do czego wykorzystywał samochód służbowy, o czym władze wojewódzkiej instancji partyjnej zostały poinformowane przez Polski Związek Łowiecki za pośrednictwem CKKP. Problem był dosyć poważny, ponieważ dyrektor posługiwał się bronią palną bez zezwolenia i dodatkowo, będąc pod wpływem alkoholu, spowodował wypadek. Trzeba podkreślić profesjonalne zachowanie rzecznika dyscyplinarnego PZŁ, który bardzo wnikliwie badał sprawę, mimo ewidentnego matactwa ze strony oskarżonego korzystającego ze znajomości wśród decydentów wojewódzkich³³. Rzecznik PZŁ konkluduje: „Sprawa [...] wychodzi poza ramy wykroczeń i przestępstw łowieckich. Jednakże kanwą jego przestępczego działania było łowiectwo i członkostwo w PZŁ. Wydaje się wskazane, by Naczelna Rada Łowiecka rozważyła potrzebę powołania komisji z zaproszeniem do udziału w niej przedstawiciela Centralnej Komisji Partii celem zbadania, gdzie tkwi źródło samowoli i bezprawia, popełnione na oczach wielu ludzi zajmujących różne

³⁰ D. Magier, *System biurokratyczny Polskiej...*, Siedlce 2013, s. 22.

³¹ APL O/R, KW, sygn. 178, s. 1–99.

³² Zob. P. Orłowski, *Bolączki mieszkańców województwa białkopodlaskiego w początkowym okresie jego istnienia (1975–1976) w świetle listów i skarg kierowanych do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2020, t. 18.

³³ APL O/R, KW, sygn. 183, Wyciąg z informacji Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego PZŁ z działalności za rok 1978, s. 24–26. Główny Rzecznik Dyscyplinarny PZŁ skierował sprawę na piśmie do KC, ponieważ na etapie wyjaśniania zdarzenia miał poważne przesłanki, które wskazywały na szerokie kontakty oskarżonego w ramach wojewódzkiego układu partyjno-towarzyskiego, dzięki czemu mógłby uniknąć kary.

stanowiska, funkcje społeczne i państwowe, a nawet funkcje partyjne, którzy w tej sprawie – niestety – milczeli³⁴.

W tym przypadku, gdyby nie postawa członków PZŁ, prawdopodobnie sprawa nigdy nie ujrzałaby światła dziennego. Drugim powodem opisanej sytuacji było to, że rzecznik dyscyplinarny PZŁ sprawę skierował bezpośrednio do CKKP. Następnie pismo przesłano o szczebel niżej (do WKKP) zgodnie z miejscem zamieszkania oraz pracy oskarżonego. Ten sposób obiegu dokumentu bez wątpienia wymusił na I sekretarzu KW PZPR w Białej Podlaskiej oraz przewodniczącym WKKP natychmiastowe działanie, a także rzetelne zbadanie postawionych zarzutów. Z informacji, która wpłynęła z PZŁ, ewidentnie widać, że w sprawę tuszowania zaangażowanych było wiele osób, w tym także członków PZPR. Bez wątpienia cały incydent zbulwersował środowisko białskopodlaskiej elity partyjnej, ponieważ jej wizerunek został nadszarpnięty. Przez PZŁ informacja została podana (wewnętrznym obiegiem informacji) do wiadomości wszystkich KW z kraju i z pewnością była szeroko komentowana. Władze KW PZPR w Białej Podlaskiej dały wyraz swoim emocjom (tekst przytoczono w całości), kierując pismo do CKKP, w którym stwierdzono: „Informacja zawiera zbyt ogólnikowy zarzut o rzekomej obronie i tolerancji władz partyjnych i państwowych naszego województwa w stosunku do osób, które je popełniły. Powyższe zarzuty postawiono bezimiennie jako niesprawdzone i niepotwierdzone. Stwierdzamy, że o powyższych zarzutach instancja wojewódzka nie była przez Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Polskiego Związku Łowieckiego informowana i z nikim w Komitecie Wojewódzkim PZPR ich nie konsultowano. Rozesłanie tej informacji na kraj i przedstawienie w niej działaczy partyjnych i państwowych naszego terenu w powyższym świetle oraz sugerowanie powołania specjalnej komisji z udziałem przedstawiciela Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej wydaje się wysoce krzywdzące, podrywające autorytet władz naszego województwa w kraju...”³⁵. PZŁ spodziewał się prób mactwa ze strony działaczy z województwa białskopodlaskiego, ponieważ osoba oskarżona była członkiem lokalnej elity, dlatego też postanowił sprawę nagłośnić, aby uniemożliwić jej ciche wyjaśnienie w partyjnym gronie.

WKKP uznawana była także za narzędzie do konsolidowania partyjnych szeregów. Wynikało to z jej orzeczniczej i kontrolno-profilaktycznej roli w województwie. Najwięcej problemów i spraw, jakie trafiały do WKKP, dotyczyło zwyczajnych ludzkich słabości i było związane z funkcjonowaniem elity partyjnej w województwie białskopodlaskim. Lokalni działacze partyjni bardzo szybko zrozumieli, że przynależność do partii oraz zajmowanie wysokich stanowisk w aparacie, który faktycznie kontrolował administrację publiczną, związane było z przywilejami niedostępnymi dla zwykłych obywateli³⁶. W zasadzie do początku lat osiemdziesiątych XX w. mamy do czynienia ze znacznym wzrostem zainteresowania wstępowaniem w szeregi PZPR. Nie był to oczywiście trend, który charakteryzował jedynie nowo utworzone województwa, ponieważ takie zjawisko

³⁴ *Ibidem*, s. 27.

³⁵ *Ibidem*, Informacja przewodniczącego WKKP KW PZPR w Białej Podlaskiej do CKKP, s. 21.

³⁶ A. Friszke, *Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego [w:] PZPR jako machina władzy...*, s. 56.

obserwowano w całym kraju³⁷. Statut PZPR w sposób jasny określał zasady rekrutacji oraz członkostwa w partii, ale wiele osób próbowało w błyskawiczny sposób zasilić jej szeregi.

W połowie 1979 r. przedmiotem zainteresowania WKKP był tego typu przypadek: w czerwcu 1979 r. w Wydziale Administracyjnym KW zatrudniono na stanowisku starszego inspektora byłego pracownika Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej (FSZMP). Człowiek ten już w 1976 r. został zaliczony w poczet kandydatów PZPR, tym samym przygotowano dla niego legitymację kandydacką. Zainteresowany nie spieszył się z jej odebraniem, zrobił to dopiero w I kwartale 1979 r. Prawdopodobnie wtedy miał zamiar przejść do pracy w aparacie partyjnym, co było automatycznie związane z wstąpieniem do PZPR. Pośpiech wymuszał pogwałcenie procedur określanych przez Statut. I sekretarz POP przy FSZMP „sporządziła fikcyjne dokumenty, tj. protokół z zebrania POP bez daty oraz wyciągu z protokołu zebrania POP odbytego dnia 11.12.1977 roku w sprawie przyjęcia w poczet członków tow. [...]. Powyższe potwierdziła tow. [...] w oświadczeniu, które jest w posiadaniu WKKP”³⁸.

Po rozpoznaniu sprawy stwierdzono, że od momentu podjęcia uchwały o przyjęciu w poczet kandydatów PZPR, przez ponad 2 lata zainteresowany nie wykazywał większych chęci, aby zostać członkiem partii w terminie, jaki wyznaczał Statut PZPR, co zostało określone jako niedojrzałość polityczna³⁹. WKKP sama w sobie nie była organem, który mógł nakładać karę, mógł raczej wnioskować. Organem uprawnionym do podejmowania decyzji w tym zakresie była Egzekutywa KW. Podobnie było w tym wypadku. Przewodniczący WKKP „zwrócił się z prośbą do Sekretariatu KW o uchylenie uchwały powołującej tow. [...] do pracy w KW”. Zwrócono także uwagę na przestrzeganie wytycznych dotyczących kompletowania oraz prowadzenia ewidencji partyjnej. Zobowiązano Wydział Organizacyjny, a także Komitet Miejski (KM) PZPR w Białej Podlaskiej do nadzoru POP przy FSZMP. KM PZPR w Białej Podlaskiej otrzymał także zalecenie, aby wyciągnąć wnioski dyscyplinarne wobec osoby, która dopuściła się fałszowania dokumentacji⁴⁰.

Dyscyplina wewnątrzpartyjna PZPR na terenie województwa białkopodlaskiego w pierwszym roku jego formowania nie odbiegała od sytuacji w województwach o podobnej wielkości. Z informacji, jakie napłynęły do WKKP, wynika, że ukarano ogółem 110 członków i kandydatów partii. Wśród karanych robotnicy stanowili 35,5 proc., chłopi – 50,9 proc., pracownicy umysłowi – 12,7 proc., pozostali 0,9 proc. Biorąc pod uwagę klasyfikację rodzajów wykroczeń, najczęściej dotyczyło naruszenia przepisów drogowych, następnie awanturnictwa i chuligaństwa oraz kradzieży i nadużyć gospodarczych, na ostatnim miejscu były sprawy związane z nadużyciem władzy na zajmowanym stanowisku. Gwałtowny wzrost wykorzystywania pozycji zawodowej nastąpił dopiero w kolejnych latach funkcjonowania wojewódzkiej instancji partyjnej. WKKP zwróciła szczególną uwagę na to, że w 35 przypadkach POP nie podjęły żadnych działań wobec osób, które

³⁷ *Ibidem, passim.*

³⁸ APL O/R, KW, sygn. 183, Notatka służbowa WKKP, s. 41.

³⁹ *Ibidem, s. 42.*

⁴⁰ *Ibidem.*

weszły w kolizję z prawem lub statutem partii⁴¹. Być może wynikało to ze stereotypowego myślenia działaczy niższego szczebla, którzy niejednokrotnie chcieli chronić swoich kolegów. Mylnie rozumiano także „podwójne karanie”. Skoro członek partii został ukarany przez właściwe organy, to jego problem nie powinien być dodatkowo rozpatrywany przez KKP. WKKP próbowała wprowadzić poczucie „sprawiedliwości socjalistycznej” i wyeliminować liberalizm oraz zbyt dużą tolerancję. Zwracano również uwagę na poczucie odpowiedzialności, a także obiektywizmu – co za tym idzie odpowiednie stopniowanie kar. Tworząc procedury działania, szczególnie w początkowym okresie funkcjonowania WKKP wymagała dosyć dużej elastyczności. Ludzie, którzy prowadzili działalność partyjną w województwie, nie byli anonimowi. Bardzo często łączyły ich silne związki z lokalną społecznością, dlatego znaczna część spraw dyscyplinarnych mogła nie ujrzeć światła dziennego. Druga kwestia to samodzielne funkcjonowanie w ramach struktur wojewódzkich, kiedy możliwości stają się większe, a co za tym idzie rośnie również odpowiedzialność związana z podporządkowaniem się KC. Z pewnością pierwsze lata działalności KW weryfikowały przydatność ludzi do poszczególnych zadań, również kontrolno-nadzorujących⁴². W szerszym rozumieniu odwoływano się zawsze do „autorytetu partii” na każdym szczeblu, dlatego działalność WKKP, zwłaszcza w pierwszym okresie jej istnienia, musiała charakteryzować się skrupulatnością oraz swego rodzaju odwagą. Szczególną uwagę kierowano w stronę POP i KKP niższego szczebla, które zobligowano do szybszej reakcji na różnego rodzaju wykroczenia czy łamanie dyscypliny przez członków lub kandydatów. Zwiększenie liczby województw automatycznie doprowadziło do zintensyfikowania nadzoru nad poszczególnymi komitetami niższych instancji, tym samym trudniej było funkcjonować w szeregach PZPR ludziom odległym ideowo. Jako przykład można podać rolnika, sołtysa, członka GRN oraz I sekretarza POP, który zataił działalność w AK oraz WiN. Jego „wstydliva” (z punktu widzenia rządzących) przeszłość wyszła na jaw dopiero w 1975 r.⁴³

Kolejnym polem funkcji kontrolnej PZPR była „działalność informacyjno-publicystyczna”. Egzekutywa KW PZPR w Białej Podlaskiej przyjęła w kwietniu 1977 r. plan zadań, które wynikały z Uchwały Biura Politycznego KC PZPR. WKKP, współpracując ściśle z wydziałami KW, a także z prasą partyjną, tj. „Sztandarem Ludu” czy „Trybuną Zakładową”, przeprowadziła ewidencję tekstów dotyczących niewłaściwych zjawisk w województwie białkopodlaskim w 1977 r.⁴⁴ Według ustaleń WKKP w publikacjach prasowych zamieszczanych na łamach prasy centralnej oraz lokalnej pojawiła się rzetelność oraz rzeczywisty stan rzeczy⁴⁵. Wszystkie tego typu zabiegi miały symulować wolność słowa, a także mediów. Był to przekaz kierowany politycznie do społeczeństwa, który miał za zadanie pokazać, że władza nie boi się krytyki. Większość publikacji ukazywała problemy indywidualne o wyraźnej specyfice interwencyjnej. Było to powiązane

⁴¹ *Ibidem*, sygn. 182, s. 7.

⁴² *Ibidem*, s. 8.

⁴³ *Ibidem*, s. 9.

⁴⁴ *Ibidem*, Informacja z przeprowadzonej oceny reagowania zakładów pracy i instytucji na krytykę w prasie, radiu i telewizji. Materiały na posiedzenie Sekretariatu KW, 1 X 1978 r., s. 52.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 53.

również z niezadowoleniem społeczeństwa. Treści dotyczyły m.in. braku nawozów sztucznych, węgla czy też ciekącego dachu⁴⁶. Kontrolowanie mediów, w tym wypadku prasy, było jednym z elementów sprawowania władzy przez PZPR. Należy podkreślić, że był to nadzór nad własnymi mediami, charakterystyczny dla ustrojów totalitarnych. Partia w znaczny sposób kontrolowała również publikacje w prasie. Charakterystyczna dla omawianego okresu była krytyka i napiętnowanie niewłaściwych postaw, stosowano jednocześnie elementy propagandy sukcesu, czyli pokazywanie przykładów pozytywnej działalności. Należy podkreślić korelację przekazu medialnego na poziomie ogólnopolskim oraz lokalnym. Miało to jednoczyć ludzi wokół konkretnego problemu oraz zapewnić powszechne zrozumienie. Przenikanie ideologiczne PZPR w sfery życia zwykłych obywateli było jednym z elementów sprawowania władzy⁴⁷.

W centrum uwagi władz PZPR przez cały czas jej istnienia pozostawała własność prywatna ze szczególnym uwzględnieniem indywidualnych gospodarstw rolnych⁴⁸. Wyjątkową uwagę WKKP zajmowała także procedura nabywania gruntów przez rolników indywidualnych z Państwowego Funduszu Ziemi (PFZ). W tym wypadku posłużono się KKK niższych instancji: „W badaniach starano się znaleźć odpowiedź, jak jest realizowana Uchwała Rady Ministrów nr 152/75 z dnia 08.08.1975 r. w sprawie gospodarki gruntami rolnymi w latach 1975–1980 oraz jakie zjawiska towarzyszą jej w praktycznej jej realizacji”⁴⁹.

Zainteresowanie się WKKP obrotem ziemi w województwie miało uzasadnienie, ponieważ chęć posiadania gruntów w rzeczywistości okazała się silniejsza niż partyjna etyka. Z tego powodu stwierdzono wiele nieprawidłowości i zaniedbań. Do najczęstszych należało sprzedanie ziemi osobie, która była zameldowana poza województwem i nie miała kwalifikacji rolniczych. W jednej z takich spraw osobiście zaangażowany był sekretarz KG, „który wykorzystując swój autorytet, wpłynął na pracowników urzędu gminy, aby transakcję załatwić pozytywnie w ciągu kilkunastu dni. Cała sprawa znalazła się na wokandzie WKKP. Sekretarz KG został odwołany ze stanowiska i wydalony z szeregów partii. Pracownicy urzędu, którzy sporządzili fikcyjne dokumenty, otrzymali wysokie kary partyjne i służbowe”⁵⁰. Dbano o to, aby konsekwencje wyciągane przez władze wojewódzkiej instancji partyjnej wobec winnych zaniedbań zostały podane do wiadomości pracowników administracji publicznej oraz aparatu partyjnego. W bardzo krótkim czasie sprawy dotyczące obrotu ziemią stały się jednym z ważniejszych tematów posiedzeń egzekutyw różnych szczebli. Wprowadzono zasadę, aby obowiązkowo dwa razy w roku egzekutywy I stopnia oceniały procedury związane z zagospodarowaniem gruntów⁵¹.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 55.

⁴⁷ Narzędziem oddziałującym na lokalne społeczeństwo był tygodnik „Słowo Podlasia”, wydawany od listopada 1979 r. Podlegał całkowitej kontroli wojewódzkiej instancji partyjnej.

⁴⁸ Zob. „*Rewolucja społeczna*” czy „*dzika przebudowa*”? *Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce (1944–1956)*, red. T. Osiński, Lublin 2016, *passim*.

⁴⁹ APL O/R, KW, sygn. 183, Informacja WKKP dotycząca gospodarki gruntami z PFZ, s. 1.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 7.

⁵¹ *Ibidem*, s. 8.

Kolejnym obszarem działalności WKKP była cykliczna ocena pracy z kandydatami wstępującymi do PZPR. Systematyczną kontrolą obejmowano poszczególne komitety niższych instancji. Wnioski z tej oceny były wyjątkowo ważne w kryzysowych momentach dla partii (szczególnie w okresie stanu wojennego), a także w pierwszych pięciu latach od utworzenia województwa białkopodlaskiego, kiedy budowano nowe struktury. W przypadku KW PZPR w Białej Podlaskiej mamy do czynienia z bardzo dynamicznym rozwojem jej szeregów, który na tle kraju wyglądał zadowalająco. Tylko w listopadzie 1976 r. przyjęto w poczet PZPR 167 kandydatów, natomiast w grudniu łączna liczba członków w wojewódzkiej instancji partyjnej wynosiła 16 581 towarzyszy⁵². Najczęściej powtarzającymi się nieprawidłowościami była niestaranność w prowadzeniu dokumentacji, szczególnie na najniższym szczeblu, oraz niedbałość w powoływaniu kandydatów. Powtarzającym się błędem okazała się koniunkturalna nagła „potrzeba” wstąpienia w szeregi partii, co pociągało za sobą łamanie Statutu PZPR⁵³. Gdy weźmiemy pod uwagę kilka ocen pracy komitetów niższych instancji, to mechanizm łamania procedur pozostaje ten sam. Na pierwszy plan wysuwa się także postawa WKKP oraz jej przewodniczącego, który ważniejsze kwestie przedstawiał na posiedzeniach Egzekutyw KW. Wynikało to z jego prerogatyw, dzięki temu stawał się bardzo ważnym członkiem lokalnej elity.

W świetle prowadzonych postępowań dotyczących członków partii WKKP współpracowała ściśle z prokuraturą oraz MO. W sprawozdaniach przygotowywanych przez te instytucje jasno widać, że członkowie PZPR nie ustrzegli się od popełniania przestępstw oraz wykroczeń. Od 1 stycznia 1978 do 1 marca 1980 r. WKKP została powiadomiona przez prokuratury rejonowe o skierowaniu przez nie aktów oskarżenia przeciwko 102 członkom oraz 2 kandydatom, którzy zamieszkiwali województwo białkopodlaskie⁵⁴.

Tabela 1. Liczba i rodzaj przestępstw popełnionych przez członków PZPR z terenu województwa białkopodlaskiego

Rodzaj przestępstwa	1978	1979	1980
Kradzież mienia społecznego i prywatnego	14	19	4
Nadużycia finansowe	1	–	2
Łamanie przepisów drogowych	4	5	–
Znęcanie się nad rodziną	3	6	4
Rozboje i chuligaństwo	5	8	2

⁵² Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny (dalej PZPR KC), sygn. XII-3195, Wydział Organizacyjny, Telegram KW PZPR Biała Podlaska do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 3 XII 1976 r. (strony nie zostały spaginowane; w takich wypadkach podano w przypisach jedynie tytuł dokumentu lub tytuł i stronę tego dokumentu).

⁵³ APL O/R, KW, sygn. 183, Ocena pracy z wybranymi kandydatami partii w wybranych Komitetach Gminnych PZPR, 15 I 1980 r., s. 10.

⁵⁴ *Ibidem*, Dane dotyczące ilości i rodzaju przestępstw popełnionych przez członków PZPR województwa białkopodlaskiego, s. 57.

Rodzaj przestępstwa	1978	1979	1980
Gwałty i czyny lubieżne	–	1	–
Paserstwo	–	2	1
Przemyt	1	–	1
Uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego	1	1	1
Niedopełnienie obowiązków służbowych	2	2	1
Falszowanie dokumentacji w celu osiągnięcia korzyści własnych	1	4	4
Bimbrownictwo	–	–	1
Razem	32	48	21

Źródło: APL O/R, KW, sygn. 183, Dane dotyczące ilości i rodzaju przestępstw popełnionych przez członków PZPR województwa białkopodlaskiego, k. 57–58.

Z przedstawionych powyżej danych wyraźnie wynika, że przestępstwa z udziałem członków partii nie były czymś wyjątkowym i godziły w wizerunek PZPR. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż były one popełniane również przez osoby, które zajmowały kierownicze stanowiska w administracji czy też w samym aparacie partyjnym. Z powodu popełnienia rażących przestępstw wydawano je z PZPR oraz pozbawiano stanowiska. Do takich spraw zaliczyć można korupcję przy obrocie gruntami rolnymi. W przypadku pomniejszych wykroczeń sprawy kończyły się rozmowami ostrzegawczymi. „WKKP po otrzymaniu aktu oskarżenia przeciwko członkowi partii jego odpis przesyła do właściwej instancji podstawowej lub terenowej KKP w celu przeprowadzenia partyjnego postępowania wyjaśniającego i zajęcie stanowiska przez POP. W piśmie przewodnim określamy termin załatwienia sprawy oraz prosimy o poinformowanie o sposobie załatwienia sprawy i zajętych stanowisk. Należy podkreślić pryncypialność większości instancji terenowych KKP i POP w podejmowaniu właściwego stanowiska wobec tych członków partii, którzy popadli w kolizję z prawem”⁵⁵.

Można zauważyć pewną prawidłowość w postępowaniu WKKP, mianowicie starano się trzymać zasady, aby na ławie oskarżonych nie zasiadał członek partii. Tak więc w porozumieniu z prokuraturą, a także sądami, terminy rozpraw były tak określone, aby procedura wydalenia z szeregów PZPR była zakończona przed rozpoczęciem rozprawy. W przypadkach, kiedy POP nie dokonała rozliczenia ukaranego członka PZPR lub podjęła decyzję o nałożeniu nieadekwatnej kary względem popełnionego przewinienia, w ramach sprawowanego nadzoru WKKP była zobligowana do ponownego rozpatrzenia

⁵⁵ *Ibidem*, s. 59.

sprawy lub też sama miała orzekać o karze partyjnej. Kwestia transparentności postępowań dyscyplinarnych członków partii była bardzo często omawiana na naradach, posiedzeniach z I sekretarzami komitetów niższych instancji. „Bieżące rozeznanie tego problemu i konsekwentne reagowanie na przejawy łamania zasad statutowych przyczynia się do systematycznego oczyszczania szeregów partii, tym bardziej że tego typu fakty są znane i komentowane w danym środowisku społeczno-zawodowym”⁵⁶.

Kolejnym przykładem szerzącego się zjawiska była korupcja określana wówczas bardziej kolokwialnie jako łapownictwo. W jednym z tego typu przypadków powiadomiona została Komenda Wojewódzka MO w Białej Podlaskiej. Sprawa dotyczyła bezpośrednio I sekretarza jednego z KG. Przesłuchano byłego dyrektora Spółdzielni Kółek Rolniczych (SKR) oraz naczelnika gminy. W tym wypadku chodziło o przekazywanie łapówek w zamian za przydział sprzętu rolniczego. Beneficjentem tych korzyści był I sekretarz KG. Teoretycznie przydział sprzętu rolniczego (a należy podkreślić, że był to towar deficytowy) rozdzielany był komisyjnie, natomiast jeżeli decyzja komisji nie była pomyślna dla I sekretarza, ten jej po prostu nie akceptował. „Również na protokołach komisyjnego przydziału sprzętu tow. [...] pisał adnotacje, polecając rozdzielić sprzęt wg jego zaleceń”⁵⁷. Przeprowadzone dochodzenie pociągnęło za sobą lawinę oskarżeń przeciw I sekretarzowi, być może część z nich była nieprawdziwa, ale mogła prowadzić do całkowitego pogrążenia politycznego konkurenta. W wyniku przesłuchań rolników okazało się, że tychże nadużyć było bardzo dużo, jak chociażby nielegalny ubój trzody chlewnej (przez I sekretarza). Gdyby tego było mało, jeden z pogrążonych – naczelnik gminy „tow. [...] obciąża (tow. [...] I sekretarza) zarzutem pokryjomego chrztu córki [...] w kościele w [...]. Ceremoniał osobiście pomagał załatwiać z proboszczem [...]”⁵⁸. Mechanizm ten jednoznacznie pokazuje, że przy okazji wyjaśniania zarzutów broniący się przed nimi oskarżają swoich „kolegów”, a co za tym idzie pewne kwestie stają się wielowątkowe.

Zdarzały się także przypadki, w których kierowano skargi w postaci niepodpisanych listów bezpośrednio do KC, a ten z reguły przekazywał sprawę do zbadania WKKP. Podobnie było w wypadku naczelnika miasta i gminy Parczew. Potwierdza to także regułę wewnątrzpartyjnej „wojenki”, doskonałą znajomość procedur i mechanizmów, które miały skutecznie uderzać w konkretną osobę, a w finale pozbawić ją stanowiska. Powtarzającym się zarzutem jest wykorzystywanie stanowiska w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Podobnie było i w opisywanym przypadku, konkretnie chodziło o przydział mieszkań i nieprawidłowości z nim związane. Naczelnikowi zarzucano „sprzedaż lokali mieszkalnych z budownictwa rad narodowych, wskazując konkretnych mieszkańców Parczewa, którzy takie mieszkania otrzymali lub zakupili”⁵⁹. Jest to kolejny przykład nadużywania stanowiska służbowego, dzięki któremu można było podnieść poziom życia osobom związanym z władzą. Mieszkania były towarem deficytowym, ludzie oczekiwali co najmniej

⁵⁶ *Ibidem*, s. 60.

⁵⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa – Materiał na posiedzenie Sekretariatu KW – sierpień 1980 r., s. 51.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 52.

⁵⁹ *Ibidem*, Materiały na posiedzenie Sekretariatu KW, Informacja WKKP z dn. 24 IV 1980 r., s. 43.

kilka lat w kolejkach na uzyskanie lokalu, dlatego też wszelkie nieprawidłowości związane z ich dystrybucją bulwersowały opinię publiczną. W opisywanym przypadku należy podkreślić (takiego argumentu używały także władze partyjne), że naczelnik miasta i gminy Parczew swoich decyzji nie uzgadniał z Egzekutywą. Pozornie ten argument wydaje się racjonalny, ale kiedy zagłębimy się w nomenklaturę KW PZPR w Białej Podlaskiej, to doskonale widać, że zgodnie z zasadami żaden naczelnik nie mógł być powołany na stanowisko bez akceptacji określonego szczebla wojewódzkiej instancji partyjnej. WKKP po zbadaniu nieprawidłowości na terenie Parczewa nie potwierdziła, aby podczas procedury przydziałów mieszkań naczelnik nie osiągnął korzyści materialnych, podobnie jak I sekretarz KMG⁶⁰. Lokalny establishment tworzył się na wielu poziomach. Większość komitetów niższego szczebla (KG, KMG, KM) była swoistymi „księstewkami”, na których czele stał I sekretarz.

Lata osiemdziesiąte XX w. przyniosły zmianę metod kontroli i nadzoru wewnątrzpartyjnego. Było to spowodowane głównie „oczyszczaniem szeregów”. W tym miejscu należy zadać sobie pytanie, ile osób zostało wydalonych z PZPR, a ile zrezygnowało z posiadania czerwonej legitymacji. WKKP miała w tym okresie wiele pracy, należy jednak podkreślić, że karę wykluczenia otrzymywały osoby, które w sposób rażący naruszyły Statut PZPR lub przyjęte normy etyczne. Od stycznia do końca listopada 1982 r. WKKP zajmowała się 1470 sprawami dyscyplinarnymi członków lub kandydatów. W 124 przypadkach postępowania zakończyły się wydaleniem z szeregów PZPR. Nagły wzrost liczby niepokojących przypadków z punktu widzenia władz był jeszcze pokłosiem tzw. karnawału Solidarności oraz weryfikacją partyjnych kadr po 13 grudnia 1981 r.⁶¹ Proces topnienia liczby członków partii w KW PZPR w Białej Podlaskiej był nie do powstrzymania. Rezultaty działalności Solidarności widoczne były już w drugim półroczu 1980 r., ponieważ ubyłoby 325 członków PZPR z terenu województwa. Największe „tąpnięcie” nastąpiło w I kwartale 1982 r., kiedy 1479 członków wystąpiło lub zostało usuniętych z partii⁶². Zdecydowana większość towarzyszy (ok. 80 proc.) sama rezygnowała z członkostwa, a nie zostawała wydalana, chociażby dyscyplinarnie.

Oprócz sygnałów z różnych instancji partyjnych WKKP otrzymywała także informacje z organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i funkcjonujących przy nich POP. Współpraca między wymienionymi instytucjami i WKKP zacieśniła się po wprowadzeniu stanu wojennego, a także bezpośrednio po jego zakończeniu. Kierownictwo ww. organów było zobligowane przez władzę do utrzymywania ścisłego kontaktu z przewodniczącym WKKP⁶³, który podobnie jak szefowie poszczególnych wydziałów KW oraz sekretarze mógł prowadzić bezpośrednią korespondencję ze swoim odpowiednikiem na wyższym szczeblu, czyli CKKP. W zdecydowanej większości była to doraźna wymiana

⁶⁰ *Ibidem*, s. 48.

⁶¹ *Ibidem*, sygn. 184, Ankieta statystyczna WKKP za okres od 1 I 1982 do 30 XI 1982 r., s. 68.

⁶² *Ibidem*, sygn. 104, Ocena procesu oczyszczania szeregów wojewódzkiej organizacji partyjnej i określenie postaw członków partii. Materiały na Egzekutywę KW z dn. 30 VI 1982 r., s. 38.

⁶³ *Ibidem*, sygn. 184, Współpraca WKKP z organami kontroli, ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Sposób i zakres wykorzystania ich materiałów i informacji w statutowej działalności komisji kontroli partyjnej (1984–1985), s. 88.

pism, która dotyczyła konkretnej sprawy. Analizując korespondencję, zauważamy charakterystyczną dla PZPR systematyczną sprawozdawczość oraz bogate statystyki. Dostyciekawym wątkiem jest pismo CKKP skierowane do KW z pytaniami dotyczącymi jej funkcjonowania. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że jest to ocena działalności kontrolnej szczebla centralnego dokonana przez CKKP. Odpowiedź wojewódzkiej instancji partyjnej jest, delikatnie ujmując, groteskowa. „Zdaniem Kierownictwa WKKP Centralna Komisja Kontroli Partyjnej jako organ kontrolny PZPR obecnej kadencji – to organizm wysoko zorganizowany, dobrze i skutecznie funkcjonujący”⁶⁴. Tego typu sformułowania były dosyć często używane, zapisywano je w protokołach.

Niezwykle wrażliwą kwestią, szczególnie na południowym Podlasiu, którego tereny obejmowało województwo białskopodlaskie, były praktyki religijne lokalnej ludności. Stosunek PZPR do Kościoła katolickiego przez cały czas jej funkcjonowania to nieustanna walka, w różnych momentach mniej lub bardziej intensywna⁶⁵. Dlatego też możemy wyróżnić okresy, kiedy kwestie wyznaniowe Polaków nie były na pierwszym miejscu zainteresowania partii. Już na początku lat siedemdziesiątych XX w. (kiedy u sterów PZPR zasiadał Edward Gierek), szczególnie w ich drugiej połowie, daje się zauważyć pewną normalizację stosunków państwo–Kościół. Na pewno w następnym okresie wpływ na większą identyfikację Polaków z Kościołem katolickim miał wybór metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły na papieża. Pozycja Kościoła jeszcze bardziej wzrosła w latach osiemdziesiątych XX w. po powstaniu Solidarności oraz pod wpływem pielgrzymek Jana Pawła II do Polski⁶⁶. Niemniej lokalni działacze – czy to pracownicy aparatu, czy aktywiści partyjni – musieli działać bardzo często wbrew wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej, tak bardzo ważnej dla ludzi związanych z Podlasiem. Do najczęstszych partyjnych wykroczeń zaliczyć należy uczestnictwo w praktykach religijnych przez członków PZPR. Analizując akta wytworzone przez KW PZPR w Białej Podlaskiej, wyraźnie widać, że na posiedzeniach najważniejszych jego organów, czyli Egzekutywy oraz Sekretariatu, pojawia się więcej spraw związanych z naruszeniem partyjnego Statutu w kwestii ideologicznej. Jeżeli sprawy identyfikowania się z Kościołem dotyczyły zwykłych członków lub kandydatów, zwykle kończyły się upomnieniem. Natomiast większych konsekwencji mogli się spodziewać towarzysze zajmujący kierownicze stanowiska w województwie. Reakcja na tego typu zachowania ze strony Egzekutywy czy też WKKP była podobna zarówno w stosunku do pracowników aparatu, jak i administracji państwowej, ponieważ zwykle dotyczyło to członków PZPR. Najczęściej chodziło o posyłanie dzieci na lekcję religii oraz korzystanie z sakramentów świętych, tj. komunii, chrztu, małżeństwa, oraz katolickiego pochówku. Najbardziej powszechnym źródłem informacji w tej materii była anonimowa skarga kierowana bezpośrednio do KW lub WKKP. W tym miejscu warto przedstawić historię jednego z ważniejszych działaczy, I sekretarza KM, a zarazem członka Egzekutywy KW, który uczestniczył w katolickim

⁶⁴ *Ibidem*, Odpowiedź WKKP KW PZPR Biała Podlaska do CKKP z dn. 20 II 1986 r., s. 103.

⁶⁵ Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

⁶⁶ R. Łatka, *Zmienna amplituda stosunków państwo – Kościół katolicki w PRL w latach 80. XX w.* „Res Historica” 2015, nr 39, s. 225–226.

pogrzebie swojej żony. Spotkała go za to surowa kara – wykluczono go z Egzekutywy KW oraz pozbawiono funkcji I sekretarza⁶⁷. Zdarzenie nastąpiło w pierwszym roku formowania się władz wojewódzkiej instancji partyjnej, dlatego podjęto zdecydowane działania, a kara w tym początkowym okresie musiała być surowa, pełniła jednocześnie funkcję odstraszającą. Podobnie wyglądała historia jednego z I sekretarzy KG, który mieszkał wraz z teściami i razem z nimi uczestniczył w życiu Kościoła. Nie uszło to uwagi gorliwych aktywistów, którzy poinformowali o tym władze KW. Mimo obrony i składanych wyjaśnień, że nie jest praktykującym katolikiem oraz że nie przyjmował w domu kopii obrazu Matki Boskiej, pozbawiono go stanowiska. Decyzję argumentowano tym, że jego autorytet został podkopany i nie mógł już oddziaływać na ludność z terenu gminy własnym przykładem⁶⁸. Decyzja ta właściwie zakończyła karierę niepełna czterdziestoletniego pracownika aparatu.

Z punktu widzenia kierownictwa władz wojewódzkich w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. sytuacja wydawała się stabilizować, ponieważ liczba wydażeń lub rezygnacji wyraźnie spadła⁶⁹. Przypadki naruszeń dyscypliny nadal nie należały do wyjątków, związanych głównie z nadużywaniem przywilejów przez lokalne elity. Z korespondencji między WKKP a CKKP wynika, że na szczeblu centralnym i wojewódzkim kontrola i sprawy dyscyplinarne były rozwiązywane na bieżąco, natomiast za najślabsze ogniwo uważano POP. Władze wojewódzkiej instancji partyjnej za wszelką cenę próbowały reagować na każde wykroczenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Działalność kontrolna w terenie pozostawiała wiele do życzenia. Tłumaczono to „różnorodnymi związkami i powiązaniem w środowisku; obawą utraty autorytetu i pozycji w środowisku po zakończonej kadencji”⁷⁰. Przewodniczący WKKP sugerował, że „pkt 57 Statutu PZPR winien być uzupełniony zapisem, iż w posiedzeniach Sekretariatu i Egzekutywy KW udział bierze Przewodniczący WKKP”⁷¹. Znaczenie organu kontrolnego, jakim była WKKP, zdecydowanie słabło, czego następstwem było połączenie WKKP z WKR.

Biorąc pod uwagę karuzelę stanowisk oraz okresy zmian władzy w wojewódzkiej instancji partyjnej, bez wątpienia stanowisko przewodniczącego WKKP należało do kluczowych, dlatego też w okresie przesunięć personalnych jej szef musiał się liczyć z ryzykiem utraty stanowiska, chociaż nie zawsze było to oczywiste. Kolejni przewodniczący WKKP (szczególnie Jan Walczuk) byli osobami wpływowymi w lokalnym środowisku. Niemniej wraz z postępującą erozją systemu komunistycznego ich pozycja ulegała stopniowo degradacji. PZPR wywierała nieustanną presję, szczególnie na

⁶⁷ APL O/R, KW, sygn. 62, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Białej Podlaskiej z dn. 27 VI 1975 r., s. 20.

⁶⁸ *Ibidem*, sygn. 140, Informacja badania skargi anonimowej skierowanej do I sekretarza KW PZPR w Białej Podlaskiej z dn. 6 V 1980 r., s. 7.

⁶⁹ Związane to było z wcześniejszymi czyszkami w okresie tzw. karnawału Solidarności, a zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego (D. Magier, *Zadania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białokopodlaskim na czas stanu wojennego i pierwsze efekty ich realizacji (grudzień 1981 – marzec 1982)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2018, t. 15, nr 1).

⁷⁰ *Ibidem*, sygn. 183, Pismo przewodniczącego WKKP do CKKP z dn. 20 I 1986 r., s. 103–106.

⁷¹ *Ibidem*, s. 107.

pracowników aparatu politycznego, ci zaś na zwykłych członków i kandydatów partii. Temu wszystkiemu towarzyszyła kontrola życia zarówno publicznego, jak i prywatnego, ponieważ według ideologii nie dało się być komunistą przez osiem godzin. WKKP była specyficznym narzędziem w rękach kierownictwa KW PZPR, oczywiście można mieć wiele uwag co do jego skuteczności i sposobu posługiwania się nim. W zdecydowanej większości działalność WKKP obejmowała konkretne przypadki oraz osoby, które sprzeniewierzyły się Statutowi partii i jej ideologii. Z biegiem czasu sformułowano swoisty podział na kategorie wykroczeń czy przestępstw, które najczęściej się powtarzały. Nierzadko liczba wykroczeń czy też przestępstw korelowała z sytuacją, w jakiej znajdowała się partia. W momencie jej rozkwitu, a za taki należy uznać początek funkcjonowania województwa białkopodlaskiego, partyjne elity korzystały z profitów, które przynosiło sprawowanie władzy, czasem w sposób niepożądanym, co powodowało naruszenia prawa lub Statutu PZPR. W kryzysie początku lat osiemdziesiątych XX w. liczba spraw, którymi zajmowała się WKKP, była wysoka. Znaczącą liczbę wykroczeń traktowano jako pretekst w ramach akcji „oczyszczania szeregów”, dlatego też częściej korzystano z kary usunięcia z partii niż w latach ubiegłych. Doprowadziło to do sytuacji, że w 1987 r. wskaźnik upartyjnienia w województwie białkopodlaskim wynosił tylko 6,5 proc., natomiast średnia w kraju – 8,2 proc. Stawiało to wojewódzką instancję partyjną dopiero na 45. miejscu⁷². Kres działalności komisji przyniósł rok 1986, kiedy dokonano reformy struktur partyjnych i połączono WKKP z Wojewódzką Komisją Rewizyjną (WKR) i powstała Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna (WKKR)⁷³.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, należy stwierdzić, że pierwotne zadania WKKP z biegiem lat nie ulegały zmianom, niemniej przez cały czas była ona istotnym narzędziem w rękach ścisłego kierownictwa KW PZPR. Należy zauważyć, że skład elit partyjnych także z biegiem lat ulegał zmianie, do głosu dochodzili coraz młodszy pracownicy aparatu⁷⁴. Znaczenie WKKP mimo wszystko coraz bardziej marginalizowano, być może dlatego, że jej działalność ograniczała się głównie do roli organu doradczego. Drugim powodem jest także wspomniane wcześniej połączenie dwóch komisji, które z jednej strony potwierdza tezę o słabnącym znaczeniu WKKP, z drugiej zaś było wynikiem ograniczania rozbudowanego aparatu politycznego. Każdorazowe rozpatrywanie działalności WKKP na szczeblu wojewódzkim należy analizować wielopłaszczyznowo. Wynika to przede wszystkim z charakteru województwa oraz struktury aparatu partyjnego. WKKP działająca przy KW PZPR w Białej Podlaskiej, szczególnie w pierwszych

⁷² AAN, PZPR KC, sygn. XIII-496, Ogólne dane o partii w 1987 r.

⁷³ APL O/R, KW, sygn. 243, Struktura aparatu partyjnego KW PZPR Biała Podlaska z dn. 26 VI 1987 r., s. 194–200.

⁷⁴ D. Magier, *Aparat Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej (1975–1990). Zarys problematyki*, „Rocznik Białkopodlaski” 2008, t. 16, s. 199.

latach istnienia komitetu, dała przykład partyjnej skrupulatności i rzetelności w wyjaśnianiu spraw, ale czy wszystkich? Peryferyjność województwa, a także jego wielkość, miała duży wpływ na powstawanie wielu tzw. układów towarzyskich, które były wykorzystywane do budowania prywatnych karier zarówno w aparacie politycznym, jak i administracji publicznej oraz przedsiębiorstwach państwowych. Trudno na podstawie materiałów archiwalnych ustalić, ile było nadużyć ludzi zaliczających się do ścisłej elity. Nie ulega wątpliwości, że WKKP, w okresie kryzysów, z jakimi borykała się partia rządząca, miała więcej spraw i postępowań, jeśli jednak na wokandę trafiała sprawa wpływowej osoby, decyzji nie podejmował przewodniczący czy konkretna podkomisja. WKKP nigdy nie działała jako organ samodzielny i w pełni obiektywny, ponieważ była częścią KW i większości decyzji personalnych nie podejmowano bez wiedzy i zgody ścisłego kierownictwa KW PZPR w Białej Podlaskiej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny, sygn. XII-3195, sygn. XIII-496.

Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, sygn. 4, 62, 104, 140, 182, 183, 184.

Akty prawne

DzU 1975, nr 16, poz. 91 – Ustawa o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

Periodyki

„Sztandar Ludu” 1975.

OPRACOWANIA

Dudek A., „Pierwsza władza”. *Model nadzoru PZPR nad władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądownictwem* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011.

Domańska E., *Mikrohistorie: spotkania w międzywiciach*, Poznań 2005.

Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018.

Friszke A., *PRL wobec Kościoła. Akta Urzędu do spraw Wyznań 1970–1978*, Warszawa 2010.

Friszke A., *Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

- Łatka R., *Zmienna amplituda stosunków państwo – Kościół katolicki w PRL w latach 80. XX w.*, „Res Historica” 2015, nr 39.
- Magier D., *System biurokratyczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białkopodlaskim w latach 1975–1990*, Siedlce 2013.
- Magier D., *Aparat Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej (1975–1990). Zarys problematyki*, „Rocznik Białkopodlaski” 2008, t. 16.
- Magier D., *Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej 1975–1990 [w:] Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 1, Lublin–Siedlce 2008.
- Polskie województwo. Doświadczenia i perspektywy*, red. A. Kukliński, P. Swianiewicz (seria „Rozwój regionalny. Rozwój lokalny. Samorząd terytorialny”, t. 23), Warszawa 1990.
- Przeperski M., *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021.
- Orłowski P., *Bołączki mieszkańców województwa białkopodlaskiego w początkowym okresie jego istnienia (1975–1976) w świetle listów i skarg kierowanych do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2020, t. 18.
- Szumilo M., *Rozmowy Edwarda Gierka z dyplomatami sowieckimi w latach 1963–1995 (dokumenty odnalezione w RGASPI)*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2013, nr 2.
- Świda-Ziemia H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998.
- Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR jako lokalne centrum władzy – kierunki działania, metody i środki [w:] Partia komunistyczna w Polsce. Struktury, ludzie, dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.

Materiały internetowe

Biuletyn Informacji Publicznej, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/>

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej jako organ dyscyplinujący białkopodlaską organizację partyjną

Artykuł przedstawia działalność jednego z ważniejszych organów partyjnych, jakim była Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej. Ukazuje przy tym wiele nieprawidłowości, do których dochodziło wewnątrz partii. Głównym celem jest pokazanie mechanizmu, który występował przy badaniu spraw dotyczących członków i kandydatów PZPR. Jednocześnie tekst wskazuje, jak poważnym narzędziem do rozwiązywania wielu personalnych problemów była WKKP w rękach kierownictwa KW PZPR.

SŁOWA KLUCZOWE

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej (WKKP),
Komitet Wojewódzki (KW), Biała Podlaska, PZPR

The Regional Party Control Commission as a Disciplinary Body of the Biała Podlaska Party Organisation

This article looks at the activities of one of the most important party organs, the Regional Party Control Commission. In doing so, it reveals the many irregularities that occurred within the party. The main objective is to show the mechanism that occurred when investigating cases involving members of and candidates to the Polish United Workers' Party (PZPR). At the same time, the text shows what a serious tool the Regional Party Control Commission was in the hands of the leadership of the Regional Committee of the PZPR in solving many personal problems.

KEYWORDS

Regional Party Control Commission (WKKP), Regional Committee (KW), Biała Podlaska, Polish United Workers' Party (PZPR)

PAWEŁ ORŁOWSKI – absolwent Akademii Podlaskiej w Siedlcach, na tej samej uczelni (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny) uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia; pracownik Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Swoje zainteresowania koncentruje na badaniu dziejów PZPR, funkcjonowaniu Ludowego Wojska Polskiego oraz życiu codziennym oficerów i żołnierzy w tym okresie.

PAWEŁ ORŁOWSKI – graduate of the University of Podlasie in Siedlce. At the same university (Siedlce University of Natural Sciences and Humanities), he obtained the degree of Doctor of Humanities in the field of history. He is also an employee of the Polish Air Force University in Dęblin. His research interests focus on the history of the Polish United Workers' Party, the functioning of the Polish People's Army and the everyday life of officers and soldiers during this period.

KS. JÓZEF MARECKI

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID 0000-0002-2170-4950

„NIEZNANI SPRAWCY” Z PLACU SIKORSKIEGO W KRAKOWIE. RZECZ O POBICIU KS. ANDRZEJA BARDECKIEGO

W późnych godzinach nocnych 21 grudnia 1977 r. na placu Sikorskiego w Krakowie dwaj „nieznani sprawcy” pobili asystenta kościelnego „Tygodnika Powszechnego” ks. Andrzeja Bardeckiego, zabierając mu podręczną torbę z paczką kawy. Pozornie wszystko wyglądało na napad chuligański. Sprawa była dwukrotnie przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego. Podejmowano wówczas próby nie tyle ustalenia motywów napadu, ile wskazania sprawców. Za każdym razem dochodzenie zakończyło się umorzeniem sprawy¹.

Ksiądz Andrzej Bardecki urodził się 21 maja 1916 r. w Ropiencach k. Ustrzyk Dolnych (obecnie pow. bieszczadzki) w rodzinie inteligentkiej. Jego ojcem był Antoni Bardecki, a matką Anna z domu Linderska. Miał trzy siostry oraz dwóch braci². Kształcił się w Krzemieńcu i we Lwowie, a po uzyskaniu matury (1934) wstąpił do Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego. Po studiach na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1934–1939), po uzyskaniu stosownej dyspensy od Stolicy Apostolskiej ze względu na przeszkodę kanoniczną wynikającą z braku wieku kanonicznego, otrzymał święcenia kapłańskie 18 czerwca 1939 r. w katedrze lwowskiej obrządku

¹ Na temat pobicia ks. Bardeckiego zob.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 446/2, t. 1–2, Akta kontrolne dochodzenia w sprawie napadu na księdza A. Bardeckiego; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKM Kr), Pers A 1665, Akta personalne ks. Andrzeja Bardeckiego; *ibidem*, brak sygn., Spuścizna ks. A. Bardeckiego; Archiwum Redakcji „Nasza Przeszłość” (dalej ANP), nr top. 2401–2402, Materiały dotyczące pobicia ks. Andrzeja Bardeckiego; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995, s. 145–151; J. Żakowski, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999, s. 91–95; R. Graczyk, *Cena przetrwania? SB a „Tygodnik Powszechny”*, Kraków 2011, s. 72–73.

² Wkrótce po wkroczeniu Armii Sowieckiej do Polski inż. Antoni Bardecki został zatrzymany przez NKWD w Zimnej Wodzie k. Lwowa, gdzie mieszkał, później trafił do obozu jenieckiego na terenie Węgier. Prawdopodobnie w lutym 1940 r. Anna Bardecka z córkami: Janiną, Barbarą i Anną, zostały zesłane do Kazachstanu, skąd dotarły do Anglii. Bracia ks. Bardeckiego zginęli w czasie wojny: ppor. artylerii Czesław Bardecki we wrześniu 1939 r., a kpr. pilot Antoni Bardecki (316 Dywizjon Myśliwski) 2 X 1944 r. w czasie lotu treningowego k. Cambridge. Zob. AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Notatki różne.

łacińskiego. Udzielił ich metropolita abp Bolesław Twardowski. W latach 1939–1943 pracował jako katecheta i wikariusz parafii Brody. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i zajęciu wschodnich terenów Rzeczypospolitej przez Niemców związał się z polskim ruchem oporu, organizując kolportaż podziemnych czasopism i książek. Pomagał także ukrywającym się Żydom, zaopatrując ich w metryki chrztu oraz ucząc katechizmu, którego znajomość miała potwierdzać ich przynależność do Kościoła katolickiego w przypadku łapani lub zatrzymania. Ostrzeżony przez AK o grożącym mu aresztowaniu przez Niemców, w czerwcu 1943 r. wyjechał do Krakowa, gdzie ukrywał się w klasztorze Karmelitów dawnej obserwy przy ul. Karmelickiej jako ks. Stanisław Janowski, pracujący wcześniej na Wołyniu³.

W odpowiedzi na apel metropolity krakowskiego abp. Adama Stefana Sapiehy zgłosił się na ochotnika do pracy fizycznej w Niemczech, by w ukryciu prowadzić działalność duszpasterską wśród Polaków, zwłaszcza wywiezionych na roboty przymusowe. Przed wyjazdem decyzją Komendy Głównej AK otrzymał nominację kapelańską i stopień kapitana, po czym pod przybranym nazwiskiem, jako Stanisław Owczarski zamieszkał w Garwolinie, wyjechał w listopadzie 1943 r. do Dortmundu, gdzie zatrudnił się jako tokarz w fabryce amunicji⁴. Z powodu obiektywnych trudności nie prowadził pracy duszpasterskiej, jednak podjął działania zmierzające do polepszenia doli polskich robotników, zwłaszcza starszych i chorych, przyczyniając się do nawiązania kontaktów pomiędzy nimi a kapłanami niemieckimi. Został zatrzymany w marcu 1944 r., po spotkaniu z kurierem z Warszawy. Gestapo wpadło wówczas na ślad kuriera, a także na zapiski, w których ks. Bardecki informował o nastrojach wśród Polaków przebywających w okolicy Dortmundu. Posądzony o sabotaż, w trakcie przesłuchania przyznał, że jest kapłanem i podał powód zgłoszenia się do pracy w Niemczech. W czerwcu tego roku przez więzienie w Kolonii i Brauweiler trafił do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie otrzymał numer 85332. Po kilku miesiącach został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Ohrdruff. W pierwszych dniach kwietnia 1945 r. zbiegł z obozowej kolumny ewakuacyjnej. Dotarł do Arnstadt (Turyngia), gdzie po wkroczeniu armii amerykańskiej podjął pracę jako duszpasterz przebywających tam Polaków, a następnie wraz z grupą byłych robotników przymusowych i jeńców przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech i pracował jako duszpasterz w obozie UNRRA dla Polaków w Coburgu (Bawaria), w którym był także prefektem w szkole średniej oraz prowadził działalność społeczną i charytatywną⁵.

Po powrocie do Polski pracował jako duszpasterz w Tucznie Krajeńskim (1946) i jako prefekt oraz kierownik internatu „Caritas” we Wschowie k. Leszna (1946–1949). Na polecenie abp. Eugeniusza Baziaka, który był jego ordynariuszem, opuścił teren administracji apostołskiej w Gorzowie Wielkopolskim i osiadł w Krakowie, gdzie podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które wiosną 1951 r. uwieńczył doktoratem na podstawie dysertacji „Psychologia powołania kapłańskiego”. W maju tego roku, na prośbę kard. Sapiehy podjął praktykę, a jesienią pracę w redakcji „Tygodnika Powszechnego”,

³ AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Karta personalna, Notatki różne; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 11–26.

⁴ A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 30–34.

⁵ AKM Kr, Pers A 1665 Akta personalne... Karta personalna; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 35–66.

w której objął dział religijny i równocześnie był asystentem kościelnym (17 stycznia 1957 – 20 lutego 1991 r.). Należy dodać, że jego pierwsze artykuły ukazały się we wspomnianym tygodniku już w roku 1948. Po represyjnym zamknięciu redakcji przez władze komunistyczne w 1953 r. otrzymał nominację na wikariusza parafii pw. św. Katarzyny w Krakowie, na co jednak nie wyraził zgody Wydział ds. Wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej w tym mieście. W roku 1956 powrócił do pracy w redakcji, w której pracował jako redaktor działu religijnego i asystent kościelny aż do chwili przejścia na emeryturę w 1991 r.⁶ „Tygodnik Powszechny”, zdecydowanie popierany przez metropolitę abp. Karola Wojtyłę, był ważnym ośrodkiem myśli katolickiej, kreowania działalności Kościoła katolickiego w Polsce i jego relacji z komunistycznymi władzami. Odgrywał też niebagatelną rolę w formowaniu inteligencji i kształtowaniu poglądów środowisk katolickich. Książd Bardecki utrzymywał bliskie stosunki z pracownikami redakcji innych czasopism religijnych – w tym niekatolickich – oraz różnymi środowiskami chrześcijańskimi⁷.

Pełnił także wiele innych funkcji i obowiązków. W 1953 r. prowadził na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego wykłady z etyki społecznej, zastępując ks. dr. Bolesława Kominka. Prawdopodobnie w latach następnych starał się o stały angaż na tej uczelni, jednak decyzją władz komunistycznych zlikwidowano jej Wydział Teologiczny⁸. W 1962 r. abp Karol Wojtyła mianował go delegatem do spraw ekumenicznych w archidiecezji krakowskiej. Funkcje tę pełnił do czasu przejścia na emeryturę. Ponadto przez 26 lat (28 sierpnia 1964 – 5 marca 1990 r.) sprawował obowiązki referenta spraw ekumenicznych w Wydziale Duszpasterskim Kurii Metropolitalnej w Krakowie, a od 11 lipca 1964 r. był także członkiem Komisji dla spraw Prasy i Publikacji Katolickich Archidiecezji Krakowskiej. Szczególnym wyróżnieniem na forum krakowskiego Kościoła było powołanie go do grona kanoników gremialnych Kapituły Metropolitalnej w Krakowie oraz wybranie (30 kwietnia 1977 r.) na członka Rady Kapłańskiej Archidiecezji Krakowskiej. Z nominacji Konferencji Episkopatu Polski był członkiem Komisji Prasowej (powołany 14 lutego 1957 r.) oraz członkiem Komisji do spraw Ekumenizmu (powołany ok. 1980, ponownie 28 marca 1984 r.). W miarę możliwości wspomagał w pracach duszpasterskich duchowieństwo krakowskie oraz pełnił funkcję duszpasterza Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Był autorem licznych artykułów prasowych i książek. Zmarł 28 września 2001 r. w Krakowie, spoczywa tamże na cmentarzu Rakowickim, w grobowcu kanoników wawelskich⁹.

Przez wiele lat ks. Bardecki pozostawał w polu zainteresowania bezpieki. Jak każdy duchowny, był rozpracowywany w ramach teczki operacyjnej na księdza (TEOK nr 18385)¹⁰, w której gromadzono podstawowe informacje o jego życiu, działalności duszpasterskiej,

⁶ AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Karta personalna; zob. A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 67–83; *Komunikat Kurii Metropolitalnej*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 15.

⁷ G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999, s. 20.

⁸ Formalnie przeniesiony został do Warszawy, gdzie utworzono Akademię Teologii Katolickiej z połączonych Wydziałów Teologicznych UJ i UW. Zob. A. Kubiś, *Z dziejów usuwania teologii / Wydziałów Teologicznych z uniwersytetów*, „Studia Nauk Teologicznych” 2008, t. 3, s. 52–58.

⁹ AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Karta personalna; *ibidem*, Akty nominacyjne; *ibidem*, brak sygn., Spuścizna ks. A. Bardeckiego. Dokumenty osobiste; Relacja ustna ks. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 116–124.

¹⁰ AIPN Kr, 01472/8, Dziennik rejestracyjny Wydziału I Biura „C” MSW, t. 1, k. 168.

rodzinie, kontaktach środowiskowych, wypowiedziach o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej, planach osobistych, relacjach współpracowników w redakcji „Tygodnika Powszechnego”, prowadzono też kalendarium jego wyjazdów krajowych i zagranicznych. Ponadto w 1958 r. rozpoczęto prowadzenie sprawy ewidencyjno-obszaryjnej o kryptonimie „Bury”, którą w latach późniejszych przekształcono w sprawę operacyjnej obserwacji o kryptonimie „Wierny”. Materiały tej sprawy zniszczono 27 maja 1967 r. Na początku lat sześćdziesiątych Służba Bezpieczeństwa próbowała wykorzystać jego osobę w pewnego rodzaju grze operacyjnej prowadzonej pomiędzy prymasem Stefanem Wyszyńskim a redakcją „Tygodnika Powszechnego”, starając się równocześnie poróżnić kościelne środowiska Warszawy i Krakowa. Pojawiające się w kręgach kościelnych pogłoski o możliwości nominacji ks. Bardeckiego na biskupa spowodowały natychmiastowe opracowanie przez bezpiekę anonimu, którego treść miała pogłębić rozdzwienki pomiędzy prymasem i bohaterem tej pracy, a zarazem przedstawić go jako kapłana nielojalnego wobec władzy kościelnej. Anonim ten trafił do pałacu biskupów warszawskich oraz do Watykanu¹¹. Ponadto 3 czerwca 1969 r. decyzją bezpieki ograniczono ks. Bardeckiemu na dwa lata wyjazdy zagraniczne¹².

W relacjach władz PRL z Kościołem katolickim schyłek lat siedemdziesiątych XX w. był okresem szczególnym. Kontynuowano rozpoczęte w 1971 r. kontakty na szczeblu politycznym pomiędzy Stolicą Apostolską a władzami polskimi. W roku 1973 Watykan odwiedził polski minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, a do Polski przybył z oficjalną wizytą abp Agostino Casaroli. W roku następnym, podczas wizyty w Watykanie wiceministra spraw zagranicznych Józefa Czyrka, uzgodniono ustanowienie stałych kontaktów roboczych między rządem PRL a Stolicą Apostolską. Komuniści kreowali swój wizerunek jako ludzi otwartych i odpowiedzialnych za wszystkich Polaków bez względu na przekonania polityczne i religijne¹³. Równocześnie, mimo licznych deklaracji o normalizacji stosunków i dążeniu do współpracy ze środowiskami katolickimi – zarówno z klerem i hierarchią, jak i z wiernymi – popierali wszelkie akcje laicyzacyjne i prowadzili działania zmierzające do osłabienia Kościoła katolickiego oraz ograniczenia jego aktywności.

Elementem tej polityki była wizyta I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Watykanie. Jej celem było ukazanie polskich komunistów jako ludzi mających znaczący wpływ na politykę europejską i szukających akceptacji przywódców państw Europy Zachodniej. Wydarzenie to miało równocześnie podbudować upadający wizerunek ich lidera, wzmocnić jego pozycję wewnątrz PZPR oraz odwrócić uwagę polskiego społeczeństwa od trudności gospodarczych i nadciągającego kryzysu gospodarczego, który w późniejszym czasie doprowadził do fali społecznego oporu¹⁴. Ponadto liczone na ocieplenie wizerunku komunistów w oczach przywódców i opinii publicznej Zachodu. Audyencję delegacji władz PRL w Watykanie poprzedziły spotkania prymasa Stefana Wyszyńskiego z I sekretarzem

¹¹ AIPN Kr, 08/61, t. 2, k. 332, Sprawozdanie z pracy operacyjnej po zagadnieniu krypt. „Znak” za I kwartał 1962 r., Kraków, 23 III 1962 r.

¹² AIPN Kr, brak sygn., Kartoteka ogólnoinformacyjna byłego Biura „C” MSW. Karta EO-6/62; *ibidem*, Karta Mkr-2; R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, s. 93.

¹³ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 311–329; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 295–310.

¹⁴ J. Żakowski, *Pół wieku...*, s. 83.

KC PZPR w gmachu Sejmu 27 października 1977 r. oraz biskupów polskich z papieżem Pawłem VI w dniu 12 listopada tego roku, w czasie którego prymas przedstawił Ojcu Świętemu sytuację Kościoła katolickiego w Polsce¹⁵.

Podróż Gierka do Włoch miała miejsce w dniach 28 listopada – 2 grudnia 1977 r. W jej ostatnim dniu polski przywódca udał się do Watykanu, gdzie został przyjęty na prywatnej audiencji przez Pawła VI. Po spotkaniu w cztery oczy w prywatnej bibliotece papieża, prowadzonym w języku francuskim, do spotkania dołączyli: małżonka I sekretarza Stanisława Gierka, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek, sekretarz Rady do Spraw Publicznych Kościoła abp Agostino Casaroli oraz kilka innych osób¹⁶. Oficjalne przemówienie w języku polskim wygłosił Gierek, a następnie po włosku papież Paweł VI¹⁷. Miłym akcentem ze strony Ojca Świętego było przekazanie różańca dla schorowanej matki I sekretarza KC PZPR¹⁸.

Władze PRL starały się wykorzystać propagandowo tę wizytę, a szczególnie audiencję u papieża. Komunistyczna prasa, radio i telewizja zamieściły początkowo krótkie informacje o spotkaniu polskiego przywódcy z Ojcem Świętym. Zapewne liczone na to, że to „Tygodnik Powszechny” nada właściwy rozgłos sprawie, a tym samym gloryfikuje Gierka jako polskiego męża stanu. Rzeczywiście, w numerze pisma, który ukazał się 7 grudnia (nr 50 z 11 grudnia 1977 r., s. 1, 7) zamieszczono przemówienia Pawła VI i Gierka, dokonano jednak ich proporcjonalnych skrótów. Według komunistycznych ideologów z przemówienia Gierka usunięto fragmenty, które odnosiły się do ukazania stabilizacji sytuacji w Polsce, możliwości rozwoju religii i normalizacji stosunków państwo–Kościół.

Wywołało to swoisty atak nienawiści obozu rządzącego wobec redakcji „Tygodnika Powszechnego”, wspierającego ją swym autorytetem kard. Wojtyły i środowiska czytelników. Takie działania, jak ograniczenia treści przez cenzurę, trudności z przydziałem papieru i drukiem od lat wpisywały się w antykościelne akcje komunistów. Tym razem zdecydowano się sięgnąć do bardziej brutalnych metod, jak zastraszanie członków redakcji. Elementem tych działań był pozorowany napad bandycki na ks. Bardeckiego.

Pierwszy atak przeprowadziło „Słowo Powszechne”. W redakcyjnym artykule pt. „Tygodnik Powszechny” dokonuje skrótów napisano: „»Tygodnik Powszechny« datowany [na] 11 grudnia br. poinformował swoich czytelników o wizycie Edwarda Gierka u Papieża Pawła VI w formie krótkiej relacji protokolarnej oraz przedruku wybranych fragmentów obu przemówień. W przemówieniu Ojca św. pominięto dokładnie połowę tekstu. Świecka prasa katolicka, jak wiadomo, nie ma obowiązku przedruku dokumentów papieskich w pełnym brzmieniu. Można co prawda wyrazić zdziwienie, że tygodnik krakowski skorzystał z tej wolności właśnie w odniesieniu do wydarzenia tak doniosłej wagi dla Kościoła i narodu polskiego, jak również w wymiarze międzynarodowym. Znacznie jednak większe zdumienie, a także ubolewanie, wywołuje oczywista tendencja

¹⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 339. Por. Komunikat z 161. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 15 XII 1977 r., s. 3–5.

¹⁶ *Nostre informazioni*, „L'Osservatore Romano”, 2 XII 1977, s. 1.

¹⁷ Tekst przemówienia (tłumaczenie za PAP) Pawła VI i Edwarda Gierka – zob. *Niech Bóg błogosławi Polsce*, „Przewodnik Katolicki” 1977, nr 51–52, s. 5–6.

¹⁸ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 325–326; Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

dokonanych cięć. Mówiąc krótko, lecz całkiem precyzyjnie, starannie usunięto fragmenty, w których Ojciec św. podkreślał uznanie dla historii Polski, jej współczesnych wysiłków w dziedzinie społecznej i wychowawczej oraz jej roli w budowie pokoju i odprężenia – pozostawiając niemal wyłącznie zdania o charakterze postulatycznym.

Na niedawnym Kongresie Prasy Katolickiej w Wiedniu grupa uczestników z Polski, wśród nich redaktorzy »T. P.«, upowszechniała pismo, w którym podzielono polską prasę katolicką na tę, która odzwierciedla społeczne nauki udzielane przez Kościół i pozostaje w jedności duchowej z Hierarchią, oraz inną, która tych kryteriów nie przestrzega. Fakt i sposób »ocenzurowania« przemówienia Ojca św. – podobnie jak skrócenie komunikatu ze spotkania E. Gierka z ks. Prymasem, skłaniają do zastanowienia, którędy taki podział przebiega?»¹⁹.

W sukces redaktorom „Słowa Powszechnego” przyszyły z ideologiczną pomocą „Argumenty”. W obszernym, liczącym półtorej strony artykule pt. *Ranga dyplomatycznego dialogu*, Wiesław Mysiek ukazał starania władz PRL o odpowiednie kontakty ze Stolicą Apostolską od grudnia 1970 r. oraz przedstawił zmianę stanowiska Kościoła katolickiego wobec świata i krajów Europy Wschodniej. Oczywiście nie obyło się bez gloryfikacji znaczenia wizyty Gierka w Watykanie w relacjach Polski ze Stolicą Apostolską i rzekomego pozytywnego zaskoczenia zagranicznych komentatorów wizyty. Według Mysieka lata siedemdziesiąte były niemal sielanką w stosunkach państwo–Kościół. Dotyczyło to zwłaszcza wizyty watykańskiej Gierka, jego przemówienia i oświadczenia papieskiego, w którym została podkreślona akceptacja działalności władz partyjno-państwowych na rzecz wierzących w Polsce i rozwoju kraju. Dlatego w ostatnich akapitach autor wyraził głębokie zaniepokojenie słowami: „Na tym tle zaskakuje wstrzemięźliwość »Tygodnika Powszechnego« w zrelacjonowaniu wizyty Edwarda Gierka w Watykanie, lapidarność komentarza, okrojenie w sprawozdaniu tych fragmentów wypowiedzi zarówno Pawła VI, jak i Edwarda Gierka, które mówią o możliwości i potrzebie współpracy Państwa i Kościoła w działaniu na rzecz tak istotnych zjawisk w naszym życiu społecznym, jak utrwalanie rodziny, wychowanie społeczne, kształtowanie postaw młodzieży. »Tygodnik Powszechny« w tym konkretnym wypadku utracił cały swój wcześniejszy impet w zaangażowaniu na rzecz propagowania polityki wschodniej Watykanu, w bacznym odnotowywaniu jej konstruktywnej wymowy w odniesieniu do sytuacji polskiej. Zwróciło na to uwagę inne katolickie pismo, dziennik »Słowo Powszechne« w nr. z 10–11 grudnia 1977 r. Jest [to] wstrzemięźliwość nieoczekiwana i niezrozumiała. Czyżby miało zabraknąć współdziałania tego czasopisma w dalszym twórczym wspieraniu procesów dialogu tak znaczącego dla życia naszego narodu?»²⁰.

Artykuł zamieszczony w „Słowie Powszechnym” zainicjował także sterowaną „falę oburzenia”. W ciągu kilku najbliższych dni nadesłano kilkadziesiąt listów o zbliżonej treści na adres redakcji (48 listów), kard. Wojtyły (19 listów) oraz ks. Bardeckiego (1 list²¹). Ten ostatni zauważył, że „zarzucano nam wrogość wobec PRL-u, torpedowanie starań

¹⁹ „Tygodnik Powszechny” dokonuje skrótów, „Słowo Powszechne”, 12 XII 1977.

²⁰ W. Mysiek, *Ranga dyplomatycznego dialogu*, „Argumenty” 1978, nr 1, s. 2–3, 12.

²¹ Autorem listu był proboszcz polskokatolickiej parafii w Częstochowie. Zob. ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 1–2, List ks. Jerzego Szotmüllera do ks. Andrzeja Bardeckiego, Częstochowa, 15 XII 1977 r.

ułożenia stosunków między Kościołem a PRL-em, pytano, jakim prawem dokonaliśmy »cenzury« przemówień Gierka i Papieża itp. Listy, jakie otrzymał kardynał Wojtyła, były jeszcze ostrzejsze²². Korespondencja ta była przedmiotem rozmów podczas jednego z regularnych, cyklicznych spotkań krakowskiego metropolity z zespołem redakcyjnym tygodnika, które zazwyczaj odbywały się w godzinach wieczornych. Po jednym z tych spotkań miał miejsce napad na asystenta kościelnego pisma. Po latach ks. Bardecki tak relacjonował wydarzenia, które wówczas nastąpiły: „Pożegnaliśmy się. Nie było zbyt zimno. Noc była pogodna, księżyc świecił jasno. Wracając do domu, zatrzymałem się przy swoim zaparkowanym trabancie, otworzyłem bagażnik i włożyłem tam teczkę. W teczce miałem jedynie 10 deka kawy. Wybrałem się jeszcze na spacer, na Błonia Krakowskie. Często to robiłem. Czułem się bezpieczny.

Kiedy wracałem na plac Sikorskiego 14, gdzie mieszkam, dochodziła północ. Podeszedłem do samochodu, wyjąłem teczkę, miałem na sobie płaszcz, beret, teczkę niosłem w ręce, klucz miałem w płaszczu w prawej kieszeni. Zbliżałem się do bramy i w tym momencie zobaczyłem, że zza rogu ul. Garncarskiej wyszło dwóch mężczyzn w nasuniętych na oczy kaszkietach. Nic do siebie nie mówili. Ja byłem jeszcze jakieś trzy metry od bramy wejściowej, gdy do mnie podeszli i jeden z nich zapytał, która godzina. Niczego nie podejrzewałem, a ponieważ światła uliczne już były pogaszone, ale świecił księżyc, więc trzymając teczkę w lewej ręce, prawą odchyliłem rękaw, by spojrzeć na zegarek. Nie pamiętam, czy zdążyłem powiedzieć, że dochodzi północ. W tym momencie otrzymałem bardzo silne uderzenie w prawą skroń, tak że choć nie upadłem, to mnie ogłuszyło i potem, jak pamiętam, otrzymałem całą serię uderzeń w głowę i twarz. W tym momencie film mi się urwał. Kiedy otworzyłem oczy, stwierdziłem, że leżę na chodniku, beret mi zleciał z głowy, a ci dwaj mężczyźni stoją obok. Nic nie mówią. Nikogo nie było, wokół pusto. Krzyczeć nie mogłem, bo byłem kompletnie odurzony, w szoku. Jakoś wstałem i w tym momencie dostałem drugą serię uderzeń. I znowu film [mi] się urwał. Po jakiejś dłuższej chwili – nie wiem, jak długo to trwało – otwieram oczy. Pierwsza rzecz, którą stwierdzam: zza rogu, z ul. Garncarskiej dochodzi bardzo głośne szczekanie psa. Ktoś o tej porze wyprowadzał psa. Musiał to być duży pies, poznałem po szczekaniu. Tych dwóch napastników nie widzę. Odwracam głowę, a oni już kilkanaście kroków dalej idą w kierunku Plant. Temu psu zawdzięczam ocalenie. Wstałem, otworzyłem bramę wejściową i powoli, z dużym wysiłkiem wspinam się na pierwsze piętro. Otwieram drzwi mego mieszkania, patrzę do lustra. Cała twarz zakrwawiona, wybitych kilka zębów, płaszcz zalany krwią. Zbudziłem księdza kapelana. Był to ksiądz Mieczysław Niepsuj. (Obecnie w Rzymie, pracuje w Domu Jana Pawła II). By zaszokowany i przerażony. Pomógł mi zdjąć płaszcz, obmył twarz, a ponieważ krew z nosa bardzo obficie płynęła, dał mi tampony. Usiadłem na fotelu, dał mi jeden kompres na głowę, drugi na szyję i poszedł do łazienki prać płaszcz. Nie wiem, kiedy zasnąłem. Nikt wtedy nie myślał, żeby gdzieś dzwonić, byliśmy obaj zaszokowani. Rano zbudziłem się i zadzwoniłem do domu Jerzego Kołataja, naszego sekretarza redakcji. Przyjechał natychmiast i powiadomił redakcję oraz pogotowie i milicję. Krzysztof Kozłowski natychmiast dzwonił ostro

²² A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 146.

do Warszawy do MSW. Pojawiło się pogotowie i milicja. Nastąpiło pierwsze wstępne przesłuchanie, ale ponieważ przyjechała karetka, zabrali mnie najpierw do Nowej Huty, na laryngologię. Karta badania laryngologicznego: »wieloodłamkowe złamanie obwodowych części kości nasadowych«. Nos był prawie zmiądzony. Dano mi silne środki znieczulające do nosa i lekarz zaczął nos »modelować«, każąc mi patrzeć do lustra. Pyta: »Czy ksiądz ma taki nos, czy coś jeszcze trzeba poprawić?« Zalecił, by nosa przez dwa tygodnie w ogóle nie ruszać. Stamtąd zawieziono mnie do profesora Marka. Kazał mi się rozebrać. Stwierdził ślady kopnięć butem po plecach i na piersiach. Powiedziałem: »Nie pamiętam, aby mnie kopano«. Profesor: »Bo ksiądz był wtedy nieprzytomny«. Złamań na szczęście żadnych nie było.

Kiedy wróciłem z pogotowia, milicja powiedziała, że ponieważ jestem w takim stanie, to dopiero na drugi dzień będę składał zeznania²³.

Po południu Marek Skwarnicki powiadomił księdza kardynała Wojtyłę, bo w Kurii jeszcze nic nie wiedzieli. Ksiądz Kardynał zaraz do mnie przyszedł. Wysłuchał uważnie całej relacji i powiedział słowa, które pamiętam bardzo dokładnie. »Ty dostałeś za mnie«. Słowa te zrozumiałem w pełni dopiero teraz, po piętnastu latach, kiedy powtórnie odczytałem brutalne listy skierowane do księdza Kardynała.

Ksiądz Kardynał wyznaczył mi dwóch adwokatów – doktora Andrzeja Rozmarynowicza i doktora Kazimierza Ostrowskiego, którzy mieli mi towarzyszyć w czasie przesłuchań jako moi pełnomocnicy.

Na drugi dzień rozpoczęły się przesłuchania na milicji, na placu Szczepańskim. Jeden z inspektorów, który mnie przesłuchiwał, powiedział: »To było zrobione bardzo fachowo«. Potem były przesłuchiwania u wiceprokuratora Krakowa na rondzie Mogiłskim. Śledztwo trwało dłuższy czas. Kilka komunikatów było w Wolnej Europie, w prasie francuskiej, sporo w prasie niemieckiej. Dostałem od księdza prymasa Wyszyńskiego bardzo ciepły i serdeczny list, dostałem też listy m.in. od Tadeusza Mazowieckiego i z KOR-u. W czasie śledztwa pytano mnie, czy potrafiłbym rozpoznać napastników. Powiedziałem, że jest to absolutnie niemożliwe. Cóż można bowiem powiedzieć w takich okolicznościach: noc, napastnicy mieli kaszkiety nasunięte na oczy, ja byłem w szoku. Były dwie konfrontacje. Bez rezultatu.

Ostatecznie w piśmie prokuratury z datą 30 czerwca 1978 roku podano: »Identyfikacja byłaby możliwa tylko wtedy, gdyby natrafiono na teczkę z zawartością (teczki nie znaleziono). Poza ogólnym wyglądem jego twarzy (tzn. tego, który uderzył), określeniem wieku, wzrostu oraz nieprecyzyjnym podaniem ubioru, brak było innych danych, a na podstawie tak zapamiętanego obrazu, pokrzywdzony, jak sam stwierdził, nie potrafiłby sprawców napadu rozpoznać. Pomimo tak skromnej bazy identyfikacyjnej podjęto niezwłocznie po uzyskaniu wiadomości o przestępstwie zakrojone na szeroką skalę działania mające na celu ustalenie sprawców napadu. Pomimo tego, rezultatu nie udało się osiągnąć. W tym stanie rzeczy, śledztwo należy umorzyć wobec niewykrycia sprawców [...]«²⁴.

²³ AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 131, Notatka urzędowa starszego inspektora Wydziału Kryminalnego KW MO kpt. Mariana Drapy, Kraków, 23 XII 1977 r.

²⁴ A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 148–151.

Zarówno sama ofiara, jak i całe środowisko „Tygodnika Powszechnego” nie miało wątpliwości, iż napad był działaniem celowym, mającym nie tylko ostrzec redakcję, lecz także wskazać, że w przyszłości mogą być podjęte wobec innych jej członków ostrzejsze środki. Świadczy o tym krążący w odpisach list. Oto jego treść:

„Przepisz, przeczytaj, podaj dalej. Bandytyzmu politycznego ciąg dalszy.

Opinia publiczna nie ochłonęła jeszcze po mordach politycznych dokonanych na Staszku Pyjasie i jego koledze, który »utonął« w jeziorze, gdy wstrząśnięta została nowym aktem przemocy. Tym razem »sprawiedliwość« wymierzona została przedstawicielowi duchowieństwa, księdzu prałatowi Andrzejowi Bardeckiemu, który od wielu lat jest asystentem kościelnym w »Tygodniku Powszechnym«. Zacznijmy od motywów napadu.

Po wizycie Edwarda Gierka u Papieża, wszystkie tzw. publikatory zamieściły super-optimistyczne komentarze, jakoby wszystkie problemy między państwem a kościołem [*sic!*] zostały definitywnie rozwiązane, co jest oczywistym kłamstwem i chwytem propagandy komunistycznej. »Tygodnik« jako jedyne pismo nie podał pełnego tekstu przemówień Papieża i Gierka, tylko przez inteligentne wyciągnięcie fragmentów wypunktował te miejsca, które mówią wyraźnie o niezalagodzonych konfliktach powstałych w wyniku trzydziestoletniej już walki władzy komunistycznej z religią w naszym kraju.

Po ukazaniu się tego numeru pisma na adres redakcji zaczęła nadchodzić fala listów od »oburzonych katolików« wyrażających się niewybrednie o księdzu Bardeckim, który z ramienia swej funkcji [*sic!*] odpowiedzialny jest za artykuły dotyczące spraw kościelnych. Po sprawdzeniu adresów i nazwisk rzekomych nadawców okazało się, że są one **fikcyjne i sfałszowane** [podkreślenie w oryginale – J.M.]. Nie ma wątpliwości, kto kryje się za tymi »oburzonymi katolikami«. Nie po raz pierwszy w naszym kraju fałszuje się odgłosy opinii publicznej.

Po ujawnieniu tej mistyfikacji uderzono w redakcję »Tygodnika« po raz drugi i w pełnym tego słowa znaczeniu. Dnia 21 grudnia 1977 roku ksiądz Bardecki wracał do swego domu znajdującego się przy klasztorze sióstr Sercanek na placu Sikorskiego 14. Po wyjściu z »trabanta« chciał otworzyć bramę wejściową. Wtedy podeszło do niego dwóch osobników żywcem wziętych z filmu »Ojciec chrzestny« – podniesione kołnierze, opuszczone kapelusze. Jeden z nich spytał: »która godzina«. Gdy ksiądz Bardecki mimo panującego mroku (było już około godz. 23) starał się spojrzeć na zegarek, otrzymał cios w głowę od drugiego mężczyzny. Zamroczony, upadł na bruk. Po odzyskaniu przytomności usiłował podnieść się, wtedy znów zaczęto go bić po głowie. Ponownie upadł. Odczekał kilka minut, gdyż myśląc, że to chuligani, spodziewał się, że po zabranii jakiejś wartościowej rzeczy będą starali się jak najszybciej ulotnić. Tymczasem stali oni spokojnie kilka kroków od niego. Gdy Bardecki starał się podnieść po raz drugi, znów spadła na niego lawina ciosów. Bito go w fachowy sposób – tylko po głowie, w wyniku czego ta część ciała została najbardziej zmasakrowana: powybijane zęby, zmiażdżony nos itp. Po wykonaniu roboty »nieznani osobnicy« przez nikogo nie niepokojeni odeszli, zabierając ze sobą, aby upozorować napad rabunkowy, zabrali ze sobą teczkę prałata, w której znajdowało się... 15 dkg kawy. Sprawców oczywiście do tej pory nie znaleziono.

Jak długo będą trwały w naszym kraju akty przemocy wymierzone w ludzi mających inne przekonania polityczne? Kto będzie ich następną ofiarą?

Przeczytaj, przepisz, podaj dalej²⁵.

Na adres ks. Bardeckiego wpłynęło z Polski, Niemiec i Czechosłowacji dziewięć telegramów i 42 listy z wyrazami współczucia, solidarności w cierpieniu i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Wśród nich był list bp. Władysława Miziołka²⁶ oraz członków Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Ogólnego, która w pierwszej połowie stycznia 1978 r. obradowała w Zakopanem pod kierunkiem kard. Wojtyły. Pod listem podpisało się piętnastu hierarchów i jedenastu kapłanów²⁷. Ponadto listy skierowali bliscy współpracownicy z redakcji „Tygodnika Powszechnego” i jego czytelnicy, gremialni kanonicy krakowscy, członkowie redakcji „Więzi”, a także członkowie Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”²⁸. Wyrazy współczucia dla ofiary napadu przesłał prymas Wyszyński w liście skierowanym na ręce krakowskiego metropolity. Ksiądz Bardecki przesłał księdzu prymasowi stosowne podziękowanie²⁹. Prasa niemieckojęzyczna zamieściła telegram, który na ręce ks. Bardeckiego skierował generalny sekretarz niemieckiej sekcji międzynarodowego katolickiego ruchu na rzecz pokoju „Pax Christi” Reinhold Lehmann³⁰.

Sprawa pobicia ks. Bardeckiego znalazła szeroki rozgłos międzynarodowy. Wiadomość o nim opublikowało wiele niemieckich czasopism katolickich³¹. Wielokrotnie o napadzie informowało Radio Wolna Europa i rozgłośnia BBC, nadające w kilku językach, a także francuskie stacje radiowe³². W mediach tych podkreślano polityczny kontekst wydarzenia, sugerując, że nie był to zwykły napad rabunkowy³³.

W tym czasie Milicja Obywatelska podjęła działania mające na celu wykrycie sprawców pobicia³⁴. Jak wynika z materiałów zebranych w trakcie dochodzenia, 22 grudnia 1977 r. o godz. 10.55 zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” Krzysztof Kozłowski telefonicznie poinformował o napadzie pogotowie ratunkowe, które pojawiło się po 15 minutach. Lekarz stwierdził u ks. Bardeckiego „potłuczenie głowy, krwiak powiek obu oczu i okolicy skroniowej lewej, złamanie nosa, otarcie naskórka

²⁵ ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 71–74, Bandytyzmu politycznego ciąg dalszy.

²⁶ ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 117–118, List ks. W. Miziołka do ks. A. Bardeckiego, Warszawa, 14 I 1978 r.

²⁷ ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 103–104, List z życzeniami biskupów i kapłanów do ks. A. Bardeckiego, Zakopane, styczeń 1978 r.

²⁸ Cała korespondencja – zob. ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 3–144, Korespondencja kierowana do ks. A. Bardeckiego.

²⁹ ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 157–158, Brudnopis listu ks. A. Bardeckiego do kard. S. Wyszyńskiego, b.d.

³⁰ ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 35, Niezidentyfikowane wycinki prasowe.

³¹ *Ibidem*, s. 35–39, Wycinki prasowe.

³² Relacja ustna ks. prof. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

³³ Zob. *Brutal überfallen*, „Ruhr Woort” 1978, nr 1, s. 2; *Überfall auf Krakauer Domkapitular*, „Paulinis” 1978, nr 2, s. 4; ponadto materiały agencji KNA (1977, nr 290, 293, 300, 301; 1978, nr 3), *Kathpres* (27 XII 1977, 5 I 1978), *KIPA Friborg* (30 XII 1977) – zob. ANP, nr top. 2402, s. 41. Por. Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

³⁴ Zachowana dokumentacja dochodzeniowa, zgromadzona od 22 XII 1977 do 28 VI 1978 r., obejmuje łącznie 421 kart zróżnicowanych dokumentów (sprawozdania, meldunki, wykazy, raporty zatrzymań i przesłuchań, odciski linii papilarnych, rysunki zrabowanej teczki itd.) – zob. AIPN Kr, 446/2, t. 1–2, Akta kontrolne dochodzenia w sprawie napadu na księdza A. Bardeckiego.

twarży i krwawienie z nosa³⁵ i skierował go na specjalistyczne badania laryngologiczne. O godz. 12.35 wicekanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie ks. Bronisław Fidelus powiadomił o pobiciu oficera dyżurnego Komendy dzielnicowej MO w Krakowie-Śródmieściu, dodając, „że sprawą tą zainteresowany jest osobiście kapelan kardynała K. Wojtyły ks. Stanisław Dziwisz”³⁶. Informacje zaczerpnięte z dokumentacji milicyjnej należy zestawić z wywiadem dotyczącym omawianych wydarzeń, którego udzielił Krzysztof Kozłowski. Ówczesny zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” stwierdził, że o pobiciu księdza dowiedział się we wczesnych godzinach rannych. Już o godz. 5 rano powiadomił o nim wysokiego funkcjonariusza SB w Warszawie, którego poznał podczas rozmów redakcyjnych i który wręczył mu wizytówkę. Ten wpadł we wściekłość, gdyż o napadzie dowiedział się nie ze służbowego meldunku, ale z telefonu osoby świeckiej. Poleciał przeprowadzić śledztwo, podczas którego funkcjonariusze zajmujący się przestępstwami kryminalnymi przesłuchali członków redakcji w Komendzie Dzielnicowej MO na pl. Szczepańskim (przesłuchania tego nie odnotowano w dokumentacji dochodzenia sporządzonej przez MO). Milicjanci sugerowali wówczas jednoznacznie, że pobicie miało charakter chuligański. Z taką tezą przesłuchano także wszystkich mieszkańców pl. Sikorskiego. Zarówno członkowie zespołu redakcyjnego, jak i kard. Wojtyła nie mieli złudzeń co do tego, że napad był elementem zastraszających działań bezpieki³⁷.

23 grudnia 1977 r. rozpoczęto penetrację melin i środowiska przestępczego w okolicy pl. Sikorskiego. W tym celu wykorzystano „Plan kontroli melin i miejsc zamieszkania elementu przestępczego w ramach akcji »Porządek« w dniu 22.11.1977 r. w godz. 14.00–22.00 na terenie KD MO Kraków-Śródmieście”. Odwiedzono budynki przy kilkunastu ulicach w pobliżu placu, w których mieszkali lub okresowo przebywali potencjalni przestępcy (ok. 90 osób), przeprowadzono rewizje w ich miejscach przebywania, sprawdzano alibi, przeszukiwano mieszkania paserów i miejsca, w których napastnicy mogli ukrywać teczkę zrabowaną ks. Bardeckiemu. Jej poglądowy rysunek³⁸ przekazano milicjantom odwiedzającym meliny. Przeprowadzono rozmowy i wywiady z lokatorami i dozorcami domów położonych na pl. Sikorskiego i w jego pobliżu, strażnikami okolicznych zakładów pracy, portierami szpitala onkologicznego przy ul. Garncarskiej oraz kelnerami i pracownikami krakowskich restauracji. Wylegitymowano kilkaset osób, spisując ich personalia. Sporządzono szczegółowe listy mieszkańców kamienic, w których znajdowały się tzw. meliny lub mieszkaly osoby trudniące się paserstwem, nierządem względnie były w przeszłości karane za rozbój. Przesłuchiwano sanitariuszy i lekarzy pogotowia ratunkowego, którzy udzielali pomocy ks. Bardeckiemu i ofiarom innych napadów, mającym podobne urazy. Przeprowadzono kontrole samochodów przejeżdżających

³⁵ AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 167, Szyfrogram Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie do oficera dyżurnego Gabinetu MSW, dyrektora Departamentu IV MSW i Biura Kryminalnego Komendy Głównej MO, Kraków, 22 XI 1977 r.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Pobicie księdza Andrzeja Bardeckiego*, cz. 1, <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2162>; cz. 2 <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2163>, dostęp 23 XI 2020 r.

³⁸ AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 30, Rysunek teczek zrabowanej ks. A. Bardeckiemu.

przez pl. Sikorskiego i okoliczne ulice. Osoby podejrzane o rozbój wzywano na przesłuchania do komend dzielnicowych MO w Krakowie.

Przez kilka dni prowadzono regularną obserwację pl. Sikorskiego i okolicznych ulic, zwłaszcza lokali gastronomicznych i kamienic, w których mieszkały osoby podejrzane o rozboje i karane za czyny chuligańskie. Gromadzono informacje o podobnych pobiaciach, zwłaszcza na pl. Sikorskiego i przy skrzyżowaniu ulic Krupniczej i Garncarskiej, gdzie znajdował się przystanek komunikacji miejskiej. W tym miejscu i na sąsiednich ulicach często dochodziło w godzinach wieczornych i nocnych do napadów na pasażerów. Naczelnik Wydziału Kryminalnego KW MO w Krakowie ppłk Kazimierz Kurek wydał stosowne dyrektywy podległym sobie funkcjonariuszom, instruując ich, w jaki sposób należy prowadzić działania. Do penetracji środowiska przestępczego w pobliżu pl. Sikorskiego w dniu 23 grudnia 1977 r. wyznaczono ponad pięćdziesięciu funkcjonariuszy MO. Działania kontrolno-profilaktyczne powtarzano co kilka dni. Uaktywniono licznych konfidentów MO i SB³⁹.

Zachowało się kilka „notatek” opisujących bieżące efekty dochodzenia i stan sprawy, sporządzonych przez inspektorów nadzorujących śledztwo. Jedną z ważniejszych wydaje się „notatka informacyjna” z 28 marca 1978 r., podpisana przez inspektora J. Szostaka, która – jak się wydaje – nie została uwzględniona w trakcie dochodzenia prokuratorskiego z 1979 r. Warto ją przytoczyć, gdyż wskazuje kilka tropów nieuwzględnionych przez prokuratora.

„[...] W drodze operacyjnej uzyskano informację, że Jacek Niedbała lat 21, zam. Kraków [...] wypowiedział się w gronie kolegów, że napadu na księdza Andrzeja Bardeckiego dokonało dwóch młodych mężczyzn z terenu Nowej Huty. Ustalono kolegów Niedbały, którymi okazali się: Aleksander Chłobowski zam. Kraków [...], Lesław Mrowczyk zam. Kraków [...] oraz jego brat Zbigniew. Przesłuchani na powyższą okoliczność w charakterze świadków potwierdzili w całej rozciągłości wypowiedź Jacka Niedbały. Z zebranych materiałów wynikało, że owymi dwoma młodymi mężczyznami z N[owej] Huty są: 1. Zbigniew Gaweł lat 22 zam. Kraków os. Czyżyny [...]; 2. Andrzej Lotka lat 19 zam. Kraków os. Czyżyny [...]. Wymienionych zatrzymano w dniu 23 marca 1978 r. Przeprowadzono w ich mieszkaniach przeszukania celem odnalezienia przedmiotów zabranych Andrzejowi Bardeckiemu. Wynik przeszukania negatywny. W czasie rozmowy z zatrzymanymi zaprzeczyli oni, aby w dniu 21.12.1977 r. dopuścili się napadu rabunkowego na Placu Sikorskiego w Krakowie. W obecnej sytuacji brak jest innych materiałów i informacji wskazujących na udział Zbigniewa Gawła i Andrzeja Lotki w rozboju, nie można ich jednak z zarzutu popełnienia tego czynu wyeliminować.

W dniu 23.03.1978 r. funkcjonariusz I Komisariatu MO w Krakowie uzyskał informację od Mieczysława Grabskiego zam. Kraków [...], że rozboju na księdzu Andrzeju Bardeckim dokonali: Jerzy Gerlach zam. Kraków [...] oraz Zdzisław Pachoł zam. Olkusz [...]. Przesłuchany na tę okoliczność Mieczysław Grabski nie potrafił podać konkretnych faktów świadczących o winie Gerlacha i Pachoła. Twierdził jedynie, że Jerzy Gerlach na pewno nie wie kto jest sprawcą względnie sam tego dokonał. Podaje ponadto, że Gerlach jest silnie zbudowany i dysponuje mocnym uderzeniem.

³⁹ Por. AIPN Kr, 446/2, t. 1–2, Akta..., *passim*.

W dniu 23.3.1978 r. zatrzymany został Zdzisław Pachoł, który kategorycznie zaprzecza, aby wspólnie z Jerzym Gerlachem dokonał rozboju na osobie Andrzeja Bardeckiego i zabrał mu teczkę. Nie posiada jednak alibi za krytyczną noc i płacze się w swoich wyjaśnieniach, zasłaniając się niepamięcią. W Krakowie przebywa od dwóch lat, jest stałym bywalcem »Baru przy Błoniach«. Często przebywa na Placu Sikorskim [sic!], gdzie wspólnie z Jerzym Hajdo i Gerlachem piją wino i wódkę. Nie posiada mieszkania, nocując u kolegów, w tym także u Gerlacha. Wersji tej dotychczas nie wyjaśniono ostatecznie, gdyż Gerlach nie przebywa w swym mieszkaniu, a jego obecne miejsce pobytu nie jest znane. Z chwilą zatrzymania Gerlacha zostanie on przesłuchany na okoliczności wynikające z zeznań M. Grabskiego.

Poza przedstawionymi wyżej dwoma wersjami indywidualnymi brak jest innych wartościowych informacji i ustaleń mogących przyczynić się do wytypowania podejrzanych [...]»⁴⁰.

W dochodzeniu nie uwzględniono także informacji podawanych przez niektórych przesłuchiwanym, którzy twierdzili, iż znają sprawców napadu na duchownego. Byli to m.in.: Władysław Treter⁴¹, Jacek Niedbała⁴², Mieczysław Grabski⁴³, Bogusław Gajek⁴⁴ oraz nieznanymi z nazwiska informator ppor. MO R. Dąbrowskiego⁴⁵. W trakcie dochodzenia zlekceważono także relacje osób, które 21 grudnia 1977 r. w pobliżu pl. Sikorskiego około północy słyszały wołanie mężczyzny wzywającego milicję⁴⁶.

Jak wspominał ks. Bardecki, śledztwo zapoczątkowane w grudniu 1977 r. przez Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie (II Ds. 94/77) umorzono 30 czerwca następnego roku (postanowienie w tej sprawie się nie zachowało). 26 lutego 1979 r. podjęto je na nowo jako postępowanie przygotowawcze (II Ds. 16/79), o czym poszkodowanego i jego pełnomocników poinformował zastępca prokuratora wojewódzkiego w Krakowie Henryk Sołga⁴⁷. Podstawą podjęcia umorzonego postępowania było uzyskanie informacji o treści rozmów Jerzego Gerlacha z Antonim Ostrowskim w listopadzie lub grudniu 1979 r. w restauracji przy ówczesnej ul. Manifestu Lipcowego, podczas której pierwszy z wymienionych miał stwierdzić, że ks. Bardeckiego pobili bracia Jerzy i Tadeusz Hajdo. W trakcie przesłuchania Gerlach potwierdził informację o sprawcach napadu. Przed prokuratorem zeznał także, że wcześniej z obawy przed zemstą ze strony wspomnianych braci obawiał się komukolwiek przekazać tę informację. Dopiero gdy dowiedział się, że Jerzy Hajdo nie żyje (zm. 9 listopada 1979 r.) wskutek pobicia przez swego brata, a ten przebywa w areszcie, mógł złożyć zeznanie.

Z aktów prokuratorskich wynika, że Gerlach, który był znany ks. Bardeckiemu od dziecka, „w nocy z 21 na 22 grudnia 1977 r. przebywał na spacerze na placu Sikorskiego. W pewnej

⁴⁰ AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 139–140, Notatka informacyjna, Kraków, 28 III 1978 r.

⁴¹ *Ibidem*, k. 82, Notatka służbowa, Kraków, 23 XII 1977 r.

⁴² *Ibidem*, k. 138–140, Notatka informacyjna, Kraków, 28 XII 1977 r.; *ibidem*, t. 2, k. 60–61, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Chłobowskiego przez inspektora KW MO w Krakowie Jerzego Olszówkę, Kraków, 23 II 1978 r.

⁴³ *Ibidem*, t. 1, k. 138–140, Notatka informacyjna, Kraków, 28 XII 1977 r.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 183, Notatka służbowa, Kraków, 29 XII 1977 r.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 121, Notatka urzędowa, Kraków, 22 XII 1977 r.

⁴⁶ Por. *ibidem*, k. 123, Notatka urzędowa, Kraków, 29 XII 1977 r.; *ibidem*, t. 2, k. 29, Notatka urzędowa, Kraków, 29 XII 1977 r.; *ibidem*, k. 166, Notatka urzędowa, Kraków, 30 XII 1977 r.

⁴⁷ ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 103–104, Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie – pismo z 2 III 1979 r.

chwili zauważył, jak ksiądz Andrzej Bardecki przyjechał swoim samochodem w pobliże budynku, w którym mieszkał, a następnie spacerował przez około 15 minut po placu. Z kolei wziął z samochodu teczkę i udał się w stronę ulicy Garncarskiej, przechodząc na drugą stronę ulicy. W tym momencie od strony ulicy Ziai nadbiegli Jerzy i Tadeusz Hajdowie. Ten ostatni uderzył księdza w twarz, a gdy on przewrócił się, Tadeusz Hajdo wyrwał mu teczkę i obaj oddalili się w kierunku, z jakiego przybyli. Opisując ubiór napastników, Jerzy Gerlach podał, że byli bez nakrycia głów. Po ich ucieczce ksiądz Andrzej Bardecki podniósłszy się z chodnika, udał się do swojego domu. Gerlach nie zwrócił uwagi na to, czy ksiądz miał w tym momencie przy sobie beret, jaki przed zdarzeniem miał na głowie. W oparciu o powyższe zeznanie przedstawiono Tadeuszowi Hajdo zarzut dotyczący pobicia księdza Andrzeja Bardeckiego i zabranie mu teczki przy współdziałaniu ze swoim bratem Jerzym. Tadeusz Hajdo do winy się nie przyznał i zaprzeczył, by dopuścił się powyższego czynu⁴⁸.

W dalszej części cytowanego wyżej uzasadnienia postanowienia o umorzeniu śledztwa prokurator napisał o zeznaniach Gerlacha, że „są one ogólnie rzecz biorąc zgodne z zeznaniami księdza Andrzeja Bardeckiego, jednakże różnią się od nich w pewnych szczegółach. Z zeznań księdza Andrzeja Bardeckiego wynika, że po przyjeździe samochodem nie spacerował on po placu, lecz udał się na spacer w kierunku Błoń, że sprawcy napadu nadeszli od strony ulicy Garncarskiej i mieli nakrycia na głowie oraz że napad nastąpił w pobliżu bramy jego domu, a nie opodal na rogu ulicy po przeciwnej stronie – jak oświadczył Gerlach⁴⁹. Prokurator stwierdził, że opisane sprzeczności między twierdzeniem ks. Bardeckiego i zeznaniami Gerlacha jako świadka czynią je niewystarczające do oskarżenia Tadeusza Hajdy. Dlatego – oraz z powodu śmierci Jerzego Hajdy – śledztwo umorzono.

Zarówno pierwsze ze śledztw krakowskiej prokuratury, jak i jego wznowienie ukierunkowane było na stwierdzenie, że napad miał charakter chuligański i rabunkowy, a dopuścili się go osoby z marginesu społecznego⁵⁰. W dwa dni po pobiciu milicja zamieściła w „Dzienniku Polskim”, „Echu Krakowa” oraz „Gazecie Południowej” krótką notkę z informacją, iż „prosi osoby, które były świadkami chuligańskiego pobicia mężczyzn [sic!] przez dwóch sprawców przy al. Krasińskiego i pl. Sikorskiego w Krakowie w godzinach nocnych 21 XII 1977 [...]”⁵¹ o kontakt. Jak zauważyli autorzy publikacji *Skompromitować papieża*, w notce wprowadzono w błąd czytelników i ewentualnych świadków, podając, iż pobito więcej niż jednego mężczyznę w al. Krasińskiego i na pl. Sikorskiego⁵².

Zeznanie Gerlacha, znane z protokołu przesłuchania z 4 stycznia 1979 r., które prowadził inspektor KW MO w Krakowie Jan Szostak, różniło się w wielu szczegółach od relacji złożonej przez ks. Bardeckiego oraz opisu zamieszczonego w postanowieniu o umorzeniu sprawy.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 111, Postanowienie o umorzeniu śledztwa II Ds. 16/79 z 25 VI 1979 r.; por. AIPN Kr, 446/2, t. 2, Akta..., k. 58–59, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Gerlacha, Kraków, 4 I 1979 r.

⁴⁹ ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 113, Postanowienie o umorzeniu śledztwa II Ds. 16/79 z 25 VI 1979 r.

⁵⁰ R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, s. 474 (przypis 102).

⁵¹ *Komunikat MO*, „Dziennik Polski”, 23 XII 1977, s. 4; *idem*, „Echo Krakowa”, 23 XII 1977, s. 4; por. AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., Pismo naczelnika Wydziału Ogólnego KW MO w Krakowie do Redakcji „Gazety Południowej” w Krakowie, Kraków, 22 XII 1977 r.

⁵² P. Litka, G. Głuszak, *Skompromitować papieża*, Kraków 2011, s. 58.

Relacja ks. Bardeckiego ⁵³	Relacja Gerlach ⁵⁴	Relacja prokuratora ⁵⁵
<p>„Wracając do domu, zatrzymałem się przy swoim zaparkowanym trabancie, otworzyłem bagażnik i włożyłem tam teczkę. W teczce miałem jedynie 10 deka kawy. Wybrałem się jeszcze na spacer, na Błonia Krakowskie. Często to robiłem. Czuję się bezpieczny.</p> <p>Kiedy wracałem na plac Sikorskiego 14, gdzie mieszkam, dochodziła północ. Podszedłem do samochodu, wyjąłem teczkę, miałem na sobie płaszcz, beret, teczkę niosłem w ręce, klucz miałem w płaszczu w prawej kieszeni. Zbliżyłem się do bramy i w tym momencie zobaczyłem, że zza rogu ul. Garncarskiej wyszło dwóch mężczyzn w nasuniętych na oczy kaszkietach. Nic do siebie nie mówili. Ja byłem jeszcze jakies trzy metry od bramy wejściowej, gdy do mnie podszedł i jeden z nich zapytał, która godzina. [...] W tym momencie otrzymałem bardzo silne uderzenie w prawą skroń, tak że choć nie upadłem, to mnie ogłuszyło i potem, jak pamiętam, otrzymałem całą serię uderzeń w głowę i twarz. W tym momencie film mi się urwał. Kiedy otworzyłem oczy, stwierdziłem, że leżę na chodniku, beret mi zleciał z głowy, a ci dwaj mężczyźni stoją obok. Nic nie mówią. Nikogo nie było, wokół pusto. Krzyczęć nie mogłem, bo byłem kompletnie odurzony, w szoku. Jakoś wstałem i w tym momencie dostałem drugą serię uderzeń. I znowu film się urwał. Po jakiejś dłuższej chwili – nie wiem, jak długo to trwało – otwieram oczy. [...] Tych dwóch napastników nie widzę. Odwracam głowę, a oni już kilkanaście kroków dalej idą w kierunku Plant”.</p>	<p>„Ksiądz Bardecki w tym dniu podjechał samochodem osobowym marki »Ira-bant«, którego zaparkował przed klatką schodową, gdzie mieszka. Następnie wysiadł z samochodu i udał się na spacer wokół placu Sikorskiego.</p> <p>Po spacerze, a mogła to być wówczas godzina 23 względnie 24 w dniu 21.12.1978 [sic!] roku, ksiądz Andrzej Bardecki podszedł do swojego samochodu, otworzył go, zabierając teczkę. Po odejściu kilku kroków od samochodu widziałem, jak podszedło do niego dwóch braci Jerzy i Tadeusz Hajdowie i Jerzy Hajdo uderzył go ręką w twarz, po którym to ciosie ksiądz upadł na ziemię. Natomiast Tadeusz Hajdo wyrwał mu teczkę z ręki i obaj zbiegli w stronę ulicy Czapskich.</p> <p>Ksiądz nie wzywał pomocy, tylko po upływie kilku minut podniósł się z ziemi i udał się do bramy, gdzie mieszka”.</p>	<p>„W pewnej chwili zauważył, jak ksiądz Andrzej Bardecki przyjechał swoim samochodem w pobliżu budynku, w którym mieszkał, a następnie spacerował przez około 15 minut po placu.</p> <p>Z kolei wziął z samochodu teczkę i udał się w stronę ulicy Garncarskiej, przechodząc na drugą stronę ulicy. W tym momencie od strony ulicy Ział nadbiegli Jerzy i Tadeusz Hajdowie. Ten ostatni uderzył księdza w twarz, a gdy on przewrócił się, Tadeusz Hajdo wyrwał mu teczkę i obaj oddalili się w kierunku, z jakiego przybyli. Opisując ubiór napastników, Jerzy Gerlach podał, że byli bez nakrycia głów.</p> <p>Po ich ucieczce ksiądz Andrzej Bardecki podniósł się z chodnika, udał się do swojego domu”.</p>

⁵³ A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 148–151.

⁵⁴ AIPN Kr, 446/2, t. 2, Akta..., k. 58–59, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Gerlach, Kraków, 4 I 1979 r.

⁵⁵ ANP, nr top.2402, Materiały..., s. 111, Postanowienie o umorzeniu śledztwa II Ds.16/79 z 25 VI 1979 r. Por. AIPN Kr, 446/2, t. 2, Akta..., k. 58–59, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Gerlach, Kraków, 4 I 1979 r.

W kilka tygodni po pobiciu, po skompletowaniu stosownej dokumentacji lekarskiej, ks. Bardecki zwrócił się do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Krakowie z wnioskiem o odszkodowanie. Mimo złożonej dokumentacji, naczelnik Wydziału Odszkodowań i Świadczeń NC-OC z Inspektoratu PZU w Krakowie, opierając się na decyzji z 20 lipca 1978 r., poinformował księdza, że dopiero we wrześniu zostanie skierowany na badania lekarskie celem ustalenia „ewent[ualnego] procesu trwałego kalectwa”. Badania przeprowadzono w Przychodni Rejonowej w Krakowie przy ul. Rusznikarskiej 15 na przełomie września i października 1978 r. Uznano, że ks. Bardecki wskutek pobicia ma 5% trwałego kalectwa i dlatego urzędnicy z PZU na mocy decyzji z 14 października 1978 r. przyznali mu jednorazowe odszkodowanie w wysokości 5 tys. złotych⁵⁶.

Ksiądz Bardecki nigdy jednoznacznie nie wypowiedział się na temat motywów napadu. Po latach stwierdził, iż miał rację kard. Wojtyła, który w kilka dni po tym wydarzeniu oświadczył: „Ty dostałeś za mnie”. Nie traktował pobicia jako wybryku chuligańskiego, na co wskazuje zgromadzenie przez niego materiałów dotyczących audyencji, której papież Paweł VI udzielił Gierkowi, listów od czytelników, dotyczących tzw. skrótów przemówienia papieża oraz związanej z pobiciem korespondencji od przyjaciół i bliskich. Wszystkie te materiały przekazał w 1991 r. do archiwum półrocznika „Nasza Przeszość”. Nie wiadomo, dlaczego ks. Bardecki wszystkie materiały dotyczące – nawet pośrednio – pobicia przekazał właśnie tam, a nie pozostawił u siebie. Miał przecież świadomość, że jego spuścizna osobista, personalia i zbiory trafią do archiwum kurialnego. Dlaczego więc zdecydował się przekazać te materiały – a może je ukryć – w obcym archiwum? Mimo że sprawa jego pobicia była szeroko nagłośniona na przełomie lat 1977 i 1978, Kuria Metropolitalna w Krakowie nie gromadziła materiałów (wycinków prasowych, relacji, zeznań, komentarzy) na ten temat. Napadem na znanego w Krakowie kapłana, asystenta kościelnego poczytnego i znaczącego wówczas czasopisma, a także urzędnika kurialnego, interesował się i osobiście odwiedził go kard. Wojtyła. Zapewne obawiając się o ks. Bardeckiego, ustanowił dla niego dwóch pełnomocników – adwokatów związanych z Kurią Metropolitalną w Krakowie: mec. Andrzeja Rozmarynowicza oraz mec. Kazimierza Ostrowskiego. Mieli służyć mu pomocą prawną oraz uczestniczyć w ewentualnych przesłuchaniach⁵⁷.

Przedstawiając relacje pomiędzy środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” a Służbą Bezpieczeństwa, Roman Graczyk stwierdził, że ks. Bardecki został pobity zarówno za kontestującego realia PRL kard. Wojtyłę, jak i za stanowisko redakcji tygodnika przedstawiającego wizytę w innym świetle niż reżimowa prasa. Jego zdaniem napastnicy „niemal na pewno działali na zlecenie Służby Bezpieczeństwa, tak jak niemal na pewno za wcześniejszym zabójstwem Pyjasa też stała SB”⁵⁸.

Dodać należy, że w dniach 28–29 grudnia 1977 r. ks. Bardecki miał uczestniczyć w ogólnopolskiej konferencji księży duszpasterzy młodzieży męskiej pozaszkolnej, która odbyła się w Warszawie. Ponieważ wskutek pobicia i rekonwalescencji nie mógł w niej uczestniczyć, przesłał wcześniej przygotowany referat do odczytania. Zarówno brak prelegenta,

⁵⁶ ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 75–96, Dokumentacja medyczna i ubezpieczenie ks. A. Bardeckiego.

⁵⁷ Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

⁵⁸ R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, s. 72–73.

jak i treść referatu wywołały ożywioną dyskusję zgromadzonych kapłanów⁵⁹. Zapewne przekazali oni swoim środowiskom informacje o pobiciu asystenta kościelnego popularnego wówczas „Tygodnika Powszechnego”.

Po napadzie na ks. Bardeckiego duchowieństwo krakowskie było przekonane, że „wkrótce nastąpi eskalacja podobnych wypadków. Obawiano się agresji komunistycznych władz wobec duchowieństwa, pobicia przez tzw. nieznanymi sprawców, opieszałości milicji w wykrywaniu sprawców i prób kompromitacji Kościoła katolickiego w oczach wiernych. Wiele osób było przekonanych, że takie działania są tylko wyrazem bezsilności skompromitowanej ludowej władzy, bezpieczeństwa oraz milicji i jest zapowiedzią bliskiego upadku totalitarnego systemu”⁶⁰. Niedaleka przyszłość potwierdziła te przypuszczenia. Po wyborze kard. Wojtyły na Stolicę Piotrową (16 października 1978 r.), fali strajków w sierpniu roku 1980 i powstaniu NSZZ „Solidarność” nastąpiły ostatnie podrygi skompromitowanego systemu i jego obrońców. Trwało to niespełna dekadę. O ks. Bardeckim znów stało się głośno w 1983 r., kiedy to opinia publiczna dowiedziała się, że przyszli zabójcy ks. Jerzego Popiełuszki mieli wtargnąć do mieszkania asystenta kościelnego „Tygodnika Powszechnego” i odnaleźć wcześniej podrzucone materiały kompromitujące Jana Pawła II. Nie zrealizowali wówczas planu, rozbili bowiem samochód, jadąc na miejsce akcji pod wpływem alkoholu⁶¹. Ksiądz Bardecki uważał, że i tym razem ochronił go Anioł Stróż wymodlony przez Jana Pawła II, za którego otrzymał kilkanaście ciosów w grudniową noc roku 1977⁶².

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie

AIPN Kr, 08/61, t. 2, Sprawa zagadnieniowa kryptonim „Znak” dot. środowisk katolickich: Klubu Inteligencji Katolickiej, „Tygodnika Powszechnego”, Koła „Znak”.

AIPN Kr, 446/2, t. 1–2, Akta kontrolne dochodzenia w sprawie napadu na księdza A. Bardeckiego.

AIPN Kr, 01472/8, Dziennik rejestracyjny Wydziału I Biura „C” MSW, t. 1.

AIPN Kr, brak sygn., Kartoteka ogólnoinformacyjna byłego Biura „C” MSW.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

sygn. Pers A 1665, Akta personalne ks. Andrzeja Bardeckiego.

brak sygn., Spuścizna ks. A. Bardeckiego.

⁵⁹ ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 119–120, Informacja o ogólnopolskiej konferencji duszpasterzy młodzieży męskiej.

⁶⁰ Relacja ustna ks. prof. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

⁶¹ Por. P. Litka, G. Głuszak, *Skompromitować papieża....*

⁶² Relacja ustna ks. prof. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

Archiwum redakcji „Naszej Przyszłości”

nr top. 2401–2402, Materiały dotyczące pobicia ks. Andrzeja Bardeckiego.

Źródła opublikowane

Bardecki A., *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995.

Komunikat Kurii Metropolitalnej, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 15.

Komunikat MO, „Dziennik Polski”. 23 XII 1977.

Komunikat MO, „Echo Krakowa” 1977, nr 289.

Komunikat z 161. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa. 15 XII 1977 r.

Niech Bóg błogosławi Polsce (Tekst przemówienia Pawła VI i Edwarda Gierka), „Przewodnik Katolicki” 1977, nr 51–52.

Relacje

Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

Relacja ustna ks. prof. dr. hab. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

OPRACOWANIA

Brutal überfallen, „Ruhr Woort” 1978, nr 1.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

Graczyk R., *Cena przetrwania? SB a „Tygodnik Powszechny”*, Kraków 2011.

Kubiś A., *Z dziejów usuwania teologii / Wydziałów Teologicznych z uniwersytetów*, „Studia Nauk Teologicznych” 2008, t. 3.

Litka P., Głuszak G., *Skompromitować papieża*, Kraków 2011.

Mysiek W., *Ranga dyplomatycznego dialogu*, „Argumenty” 1978, nr 1.

Nostre informazioni, „L'Osservatore Romano”, 2 XII 1977.

Polak G., *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999.

Überfall auf Krakauer Domkapitular, „Paulinis” 1978, nr 2.

„Tygodnik Powszechny” dokonuje skrótów, „Słowo Powszechnie”, 12 XII 1977.

Żakowski J., *Pół wieku pod włos, czyli Życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

Materiały internetowe

Pobicie księdza Andrzeja Bardeckiego, cz. 1, <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2162>; cz. 2, <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2163>, dostęp 23 XI 2020 r.

„Nieznani sprawcy” z placu Sikorskiego w Krakowie. Rzecz o pobiciu ks. Andrzeja Bardeckiego

Pobicie 21 grudnia 1977 r. ks. Andrzeja Bardeckiego – długoletniego asystenta kościelnego i jednego z redaktorów „Tygodnika Powszechnego” – przy wejściu do jego krakowskiego mieszkania, upozorowane na napad bandycki, odbiło się szerokim echem

nie tylko w krakowskim środowisku kościelnym, lecz także w całej Polsce, zwłaszcza w gronie osób kontestujących władzę komunistyczną. Było pewnego rodzaju zemstą za prezentowane przez redakcję „Tygodnika Powszechnego” (a pośrednio także przez kard. Karola Wojtyłę) poglądy na temat polityki kościelnej państwa komunistycznego i prób nieprawdziwego ukazywania jako bardzo dobre stosunków polskich komunistów ze Stolicą Apostolską przez media reżimowe. Śledztwo prowadzono w taki sposób, by sprawcy napadu nie zostali ujawnieni. W artykule przedstawiono metody stosowane przez komunistów w walce z opozycją, za którą uznawano środowisko „Tygodnika Powszechnego”, w postaci zastraszania jej działaczy. Akty przemocy wobec opozycjonistów były stosowane wielokrotnie przez polskie władze komunistyczne i ich służby w kolejnej dekadzie XX stulecia.

SŁOWA KLUCZOWE

ks. Andrzej Bardecki, kard. Karol Wojtyła, „Tygodnik Powszechny”, Kraków, komunizm, represje wobec Kościoła katolickiego, opozycja, Służba Bezpieczeństwa

“Unknown perpetrators” from the Sikorski Square in Kraków. The Beating of Father Andrzej Bardecki

The beating, on 21 December 1977, of Father Andrzej Bardecki – a long-standing church assistant and one of the editors of “Tygodnik Powszechny” – at the entrance to his apartment in Kraków, made to look like an ordinary bandit attack, had a huge impact not only on the church community in Kraków but also the whole of Poland, especially on those contesting the people’s power. It was a sort of revenge for the views presented by the editors of “Tygodnik Powszechny” (and indirectly also by Cardinal Karol Wojtyła) on the reality of the church policy of the communist state and the attempts of the regime press to show the correct relations of Polish communists with the Holy See. The assumption of the conducted investigation was not to reveal the perpetrators of the attack. The article presents the mechanisms used by the communists in the fight against the opposition, which was considered to be the environment of “Tygodnik Powszechny”, and in intimidation of active oppositionists. The attack on the Sikorski Square in Cracow in 1977, was referred to by the authorities of Poland and their “armed arm” many times over the later decades of the 20th century.

KEYWORDS

Cardinal Karol Wojtyła, “Tygodnik Powszechny”, Kraków, communism, repressions against the Catholic Church, opposition, Security Service

KS. JÓZEF MARECKI – profesor zwyczajny, doktor habilitowany. Absolwent Wydziału Historii Kościoła oraz Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej (od 2009 r. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II) w Krakowie. Kierownik Katedry Archiwistyki oraz Podyplomowych Studiów z Archiwistyki i Bibliotekoznawstwa tej uczelni, członek Kolegium IPN (od 2016) oraz członek Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (2016–2022). Autor publikacji wydanych w Polsce i za granicą: 24 książek, ponad 200 artykułów, a ponadto redaktor naukowy 33 książek. Promotor ponad stu magistrów i licencjatów zawodowych oraz sześciu doktorów. Wystąpił na przeszło dwustu konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych w Polsce i za granicą. Ponadto prowadził wykłady na Uniwersytecie Śląskim, w Krakowskim Instytucie Rozwoju Edukacji oraz w Wyższych Seminariach Duchownych afiliowanych do Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Zajmuje się historią Polski w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem losów Kościoła katolickiego w tym okresie, krajobrazem kulturowym, edytorstwem źródeł archiwalnych, dziejami wspólnot zakonnych, archiwistyką oraz heraldyką zakonną, a także symboliką chrześcijańską. Członek wielu towarzystw naukowych. Uhonorowany licznymi odznaczeniami i dyplomami za działalność naukową, patriotyczną i zawodową, w tym Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2017).

FATHER JOZEF MARECKI – professor, PhD, doctor habilitatus. Graduate from the Pontifical Academy of Theology (Pontifical University of John Paul II since 2009) in Kraków – Department of Church History and Department of Theology. Head of the Department of Archival Studies and Postgraduate Studies in Archival and Library Science at the Pontifical University of John Paul II in Kraków, member of the College of the Institute of National Remembrance (since 2016) and member of the Council of the National Programme for the Development of the Humanities (2016–2022). Author of 24 books, 33 edited books and over 200 articles published in Poland and abroad. Thesis supervisor of over 100 holders of master's and bachelor's degrees as well as six PhDs. He has given speeches at over 200 national and international conferences (in Poland and abroad). Additionally, he has given lectures at the University of Silesia, at the Cracow Institute for the Development of Education and at Major Seminaries affiliated with the Pontifical University of John Paul II. He is focused on the history of Poland in the 20th century with particular emphasis on the fate of the Catholic Church in that period, the cultural landscape, the edition of archival sources, the history of religious communities, archival science, ecclesiastical heraldry and Christian symbolism. He is a member of many scientific societies. He has received many awards and diplomas for scientific, patriotic and professional activities, including the Officer's Cross of the Order of Polonia Restituta (2017).

TOMASZ KOZŁOWSKI

Instytut Studiów Politycznych PAN

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0002-2354-2342

„BANKI GROŹNIEJSZE NIŻ TANKI”. MECHANIZMY GOSPODARCZEGO NACISKU ZWIĄZKU SOWIECKIEGO NA POLSKĘ (1980–1981)

WSTĘP

Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” było postrzegane przez Moskwę jako element destabilizujący sytuację wewnętrzną PRL, ale także stanowiący potencjalną groźbę dla innych państw Układu Warszawskiego. W przypadku wystąpienia podobnego zagrożenia Kreml mógł podjąć decyzję o wdrożeniu w życie założeń tzw. doktryny Breżniewa, określanej także mianem doktryny ograniczonej suwerenności. Zakładała ona, że wolność poszczególnych państw „wspólnoty socjalistycznej” była ograniczona interesami pozostałych jej członków, którzy mają prawo do obrony swojego systemu politycznego oraz gospodarczego.

Pierwszy sekretarz KC KPZS Leonid Breżniew osobiście przedstawił założenia tej polityki w listopadzie 1968 r., w czasie wystąpienia na V Zjeździe PZPR. Podkreślił wtedy, że sytuacja, w której wewnątrz i zewnątrz wrogowie socjalizmu próbują odbudować system kapitalistyczny, „to nie jest to już tylko problem narodu tego kraju, ale wspólny problem, problem wszystkich krajów socjalistycznych”¹. Przemówienie to było ważną deklaracją, ale także ukłonem w stronę jednego z duchowych ojców doktryny – Władysława Gomułki. To on w marcu 1968 r. stwierdził w czasie narady przywódców

¹ M.J. Ouimet, *The Rise and Fall of the Brezhnev Doctrine in Soviet Foreign Policy*, Chapel Hill and London 2003, s. 67.

państw Układu Warszawskiego, że „są oczywiście sytuacje, gdy tak zwane sprawy wewnętrzne stają się sprawami całego obozu socjalistycznego”².

Pytanie, czy państwa Układu Warszawskiego, działając zgodnie z doktryną Breżniewa, gotowe były stłumić rewolucję Solidarności przy użyciu wojska, stanowi jedno z kluczowych zagadnień z historii PRL. Od odpowiedzi na nie zależy historyczna, polityczna i moralna ocena decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego przez wojskową juntę pod wodzą gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Na temat przygotowań, okoliczności wprowadzenia stanu wojennego i roli presji międzynarodowej powstały liczne książki oraz artykuły naukowe³. Czy możliwe jest zatem zaproponowanie nowego spojrzenia na politykę ZSRS wobec PRL w latach 1980–1981?

Artykuł prezentuje spojrzenie z perspektywy paradygmatu neorealistycznego, zgodnie z którym – jak tłumaczył John J. Mearsheimer, twórca szkoły realizmu ofensywnego – „mocarstwa zachowują się racjonalnie. Są świadome swojego otoczenia i myślą długofalowo o strategiach zapewnienia sobie bezpieczeństwa”⁴. Dla Związku Sowieckiego racją stanu było utrzymanie, możliwie niskimi kosztami, dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Przy realizacji tego celu kierowano się czystym pragmatyzmem, rachunkiem zysków i strat, dlatego porzucono stosowanie narzędzi militarnych na rzecz szantażu gospodarczego. W niniejszym artykule zostaną wyeksponowane dwie kluczowe kwestie: po pierwsze, teza, że Kreml porzucił w 1981 r. założenia doktryny Breżniewa na rzecz stosowania nacisku gospodarczego; po drugie, opis samego polityczno-gospodarczego szantażu.

NOWA DOKTRYNA BREŻNIEWA

Powstanie Solidarności było postrzegane przez przywódców państw Układu Warszawskiego jako zagrożenie – obawiano się, że towarzysząca jej rewolucja może przekroczyć granicę Polski. Wielu sowieckich polityków widziało w niej zapowiedź wstrząsów, które

² Ł. Kamiński, *1981: koniec doktryny Breżniewa* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 483–484.

³ A. Paczkowski, *Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – sierpień 1982*, Kraków 2002; *idem*, *Moskwa a „kryzys polski” z lat 1980–1981* [w:] *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, red. naukowa A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010, s. 539–548; I.S. Jazborowska, *Moskwa a „kryzys polski” lat 1980–1981* [w:] *Białe plamy – czarne plamy...*, s. 549–578; *From Solidarity to martial law: the Polish crisis of 1980–1981*, ed. by A. Paczkowski and M. Byrne; assoc. ed. Gregory F. Domber, M. Klotzbach, Budapest – New York 2007; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014; *O stanie wojennym w sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie Komisji i wnioski mniejszości wraz z ekspertyzami i opiniami historyków*, Warszawa 1996; *Wejść nie wejść. Polska 1980–1982. Wewnętrzny kryzys, międzynarodowe uwarunkowania. Konferencja w Jachrance, listopad 1997*, Londyn 1999; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 1: *Sierpień 1980 – marzec 1981*, przygotowanie: zespół I. Baeva *et al.*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2006; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 2: *Kwiecień 1981 – grudzień 1982*, przygotowanie: zespół I. Baeva *et al.*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007; F. Gańczak, *Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981*, Warszawa 2017; P. Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019; *Soviet deliberations during the polish crisis 1980–1981*, edited, translated, annotated and introduced by M. Kramer, Washington, DC, 1999.

⁴ John J. Mearsheimer, *Tragizm polityki mocarstw*, Kraków 2019, s. 40.

mogą stać się również wewnętrznym doświadczeniem Związku Sowieckiego⁵. W obliczu takiego wyzwania Politbiuro mogło, za zgodą pozostałych państw Układu Warszawskiego, zdecydować się na realizację założeń doktryny Breżniewa. Poczyniono w tej materii stosowne przygotowania. Nawet Wiktor Kulikow, ówczesny głównodowodzący wojskami Układu Warszawskiego, który stanowczo zaprzecza tezie, jakoby planowano interwencję militarną w Polsce, przyznawał, że „zarysy planów na wypadek pożaru zawsze były”⁶.

Zdaniem historyka Łukasza Kamińskiego wydarzenia z lat 1980–1981 były jednak momentem przełomowym dla sowieckiego kierownictwa, które faktycznie porzuciło stosowanie doktryny Breżniewa. W swoim artykule sugerował, że bardziej adekwatne byłoby użycie określenia „doktryna Andropowa” (od nazwiska ówczesnego członka Politbiura oraz szefa KGB Jurija Andropowa). Sednem owej strategii miało być stwierdzenie wygłoszone przez szefa KGB w czasie posiedzenia Politbiura 10 grudnia 1981 r. W trakcie dyskusji nad prośbą gen. Jaruzelskiego o udzielenie wsparcia militarnego Andropow tłumaczył: „Nie możemy ryzykować. Nie zamierzamy wprowadzać wojsk do Polski. Jest to słuszne stanowisko i musimy się go trzymać do końca. Nie wiem, jak rozwinie się sprawa z Polską, ale jeśli nawet Polska będzie pod władzą »Solidarności«, to będzie to tylko tyle”⁷. Kamiński odnotował, że Leonid Breżniew „w milczeniu przyglądał się, jak złowroga doktryna, której dał nazwisko, ostatecznie odchodzi do lamusa”. Zdaniem Kamińskiego, był to obraz bierności przywódcy Związku Sowieckiego wobec rozwiązania narzuconego mu przez innych członków Politbiura. W rzeczywistości jednak sam przywódca ZSRS podzielał od dawna pogląd Andropowa.

Breżniew, jak wynika z protokołów posiedzeń Politbiura oraz relacji świadków, od samego początku zdawał sobie sprawę, że przypadek Polski jest wyjątkowy. Anatolij Dobrynin, ówczesny sowiecki ambasador w Waszyngtonie, przytaczał słowa I sekretarza, który tłumaczył, że „Polska to nie Czechosłowacja albo Afganistan”⁸. Breżniew nie był tak otwarty w rozmowach z przywódcami innych państw Układu Warszawskiego, jednak także w czasie spotkań z nimi prezentował bardzo stonowane podejście. Latem 1981 r. spotkał się z Nicolae Ceaușescu na Krymie. Sporządzono zapis tej rozmowy, który Anatolij Czerniajew, ówczesny zastępca kierownika Wydziału Międzynarodowego KC KPZS, opisał w swoim dzienniku. Jego zdaniem wynikało z niej, że przywódca Związku Sowieckiego nie miał zamiaru wysłać do Polski wojska. Co istotne, nakreślił także granice ustępstw, na które gotowy był Kreml. Breżniew miał stwierdzić, że polski rząd „socjaldemokratyczny” albo „burżuazyjny” nie będzie traktowany w ten sam sposób,

⁵ А.С.Объедков, *Польские события 1980–1981 гг.: влияние «Кризиса социализма» на советское руководство*, „Известия Самарского научного центра Российской академии наук” 2011, vol. 13, s. 190–193; A. Paczkowski, *Moskwa a „kryzys polski”*..., s. 542.

⁶ *Wejść nie wejść*..., s. 167–168.

⁷ Ł. Kamiński, *1981: koniec doktryny*..., s. 489. Według innego zapisu Andropow powiedział: „Czym innym jest sytuacja, jeżeli w Polsce zwycięży Solidarność, a zupełnie czym innym, jeżeli my tam wkroczymy i na nas runie cały świat zachodni z sankcjami itd.” (I.S. Jaźborowskaja, *Moskwa a „kryzys polski”*..., s. 572). W tym kontekście istotne są także zapisy znajdujące się w tzw. notatce Anoszkina (A. Dudek, *Bez pomocy rady nie damy*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 12, s. 92–100).

⁸ A. Dobrynin, *In Confidence: Moscow's Ambassador to Six Cold War Presidents*, New York 1995, s. 506.

co socjalistyczny⁹. Wydaje się, że coś podobnego zasugerował Kani i Jaruzelskiemu w czasie spotkania na Krymie. Obiecując wsparcie, dodał, że „Związek Sowiecki będzie pomagał socjalistycznej Polsce”, na co rozmówcy zaczęli go gorliwie zapewniać, że socjalizm w PRL nie upadnie¹⁰. Wydaje się, że sam Breżniew dopuszczał możliwość częściowej utraty władzy przez polskich komunistów. Można przyjąć, że nieprzekraczalną granicą było z jego perspektywy respektowanie przez nowy rząd międzynarodowych zobowiązań wypływających z członkostwa w Układzie Warszawskim oraz Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Narzędzie, gwarantujące uległość rządu „socjaldemokratycznego”, miał stanowić nacisk gospodarczy – takie rozwiązanie kryło się za słowami o innym niż dotychczas traktowaniu.

Wymowne jest, że założenia doktryny ograniczonej suwerenności odrzucili w latach 1980–1981 jej najwięksi dotychczasowi zwolennicy. Breżniew zgodził się na pogrzebanie linii politycznej, której nadano nazwę od jego nazwiska. Podobnie zaskakującego zwrotu dokonał Andropow, który na początku swojej kariery na własne oczy widział rewolucję węgierską. Niektórzy historycy zwracali nawet uwagę, że cierpiał od 1956 r. na „syndrom węgierski” – przekonanie o potrzebie błyskawicznej militarnej interwencji w obronie porządku socjalistycznego w krajach bloku¹¹. Jako szef KGB był zwolennikiem wkroczenia do Czechosłowacji, a później także operacji militarnej w Afganistanie. W przypadku Polski apelował – jak w przytoczonym wcześniej cytacie – o wstrzeźliwość i powstrzymanie się od bezpośredniej interwencji. Trzeba mieć świadomość, że Breżniew oraz Andropow nie byli jedynymi, którzy przewartościli swoje myślenie. Ich opinie były w latach 1980–1981 podzielane przez zdecydowaną większość kierownictwa partii.

W sierpniu 1980 r. spośród członków Politbiura wyłoniono specjalną komisję do oceny sytuacji w Polsce. W skład zespołu weszli przedstawiciele najważniejszych instytucji: szef KGB Jurij Andropow, minister obrony narodowej Dmitrij Ustinow oraz minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko. Na jej czele stanął Michaił Susłow, który przez trzy dekady zajmował się z ramienia Politbiura sprawami ideologicznymi. Nazywano go nawet – za jego plecami – papieżem socjalizmu. Jednak nawet on porzucił myśl o uporczywej obronie polskich towarzyszy. Weteran Wydziału Zagranicznego KC KPZS Gieorgij Szachnazarow wspominał, z jakim zaskoczeniem przyjął twierdzenie Susłowa o tym, że „dopuszczalne jest, żeby Polska stała się kapitalistyczna, jak długo nie wstąpi do NATO”. Podobne wypowiedzi zapamiętał Anatolij Gribkow: „nawet jeżeli do władzy dojdą socjaldemokraci, będziemy z nimi współpracować. Ale siły w żadnym przypadku nie możemy użyć. Będziemy współpracować z socjaldemokratami”. Susłow tłumaczył, że konieczne jest wypracowanie założeń polityki na wypadek dojścia do władzy nowego niesocjalistycznego rządu w Polsce¹².

⁹ Dziennik Anatolija Czerniajewa, wpis z 6 sierpnia 1981 r.

¹⁰ *Protokół nr 3 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 18 sierpnia 1981 r.* [w:] PZPR a „Solidarność” 1980–1981. *Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp. T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 654.

¹¹ T.A. Sayle, *Andropov's Hungarian Complex*, „Cold War History” 2009, August, vol. 9, no. 3, s. 427–439.

¹² *Masterpieces of History. The Peaceful End of the Cold War in Europe*, ed. by S. Savranskaya et al., Central European University Press, 2010, s. 157; *Wejść nie wejść...*, s. 169; *Ekspertyza Krystyny Kersten [w:] O stanie wojennym w sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie z komisji i wnioski mniejszości*

Ocena Susłowa była zapewne podzielana przez wszystkich członków „komisji polskiej”. Wytyczona przez niego linia polityczna obowiązywała także po jego śmierci w 1982 r. Gieorgij Szachnazarow, który dołączył do składu komisji, oceniał po latach: „w Komisji wszystkie dyskusje kończyły się stwierdzeniami, że nie powinniśmy wywierać nacisku na Polskę, że nie da się tam niczego załatwić siłą, że musimy odrzucić tę opcję raz na zawsze – począwszy od Susłowa, który był pierwszym przewodniczącym Komisji, potem zastąpił go Andropow, potem Czernienko, a następnie Gorbaczow, za którego rządów komisja została rozwiązana. Wszyscy czterej przewodniczący rozpoczęli swoją pracę od następującego stwierdzenia: zrobmy wszystko, co możliwe, aby zachować Polskę jako sojusznika, ale nigdy nie dopuścimy nawet myśli o użyciu tam siły, tak jak to było na Węgrzech czy w Czechosłowacji”¹³. Co ważne, był to konsensus uznany nie tylko przez kierownictwo partyjne, ale także przez aparat KGB, który dostarczał analiz oraz opracowań wspierających tę linię polityczną. Bez wątplenia była w tym zasługa samego Andropowa, jednak nie tylko – korzyści z przyjęcia takiego rozwiązania dowodziła chłodna analiza sytuacji.

Nikołaj Leonow, generał KGB oraz szef wydziału analityczno-informacyjnego wywiadu, był w latach siedemdziesiątych częstym gościem w Polsce. Swoje krytyczne relacje z tych podróży zdawał bezpośrednio szefowi KGB. Leonow jesienią 1980 r. został zaproszony na spotkanie, w którym brali udział Andropow, szef wywiadu KGB Władimir Kriuczukow oraz jego zastępca z wydziału do spraw Europy Wschodniej. Z wymiany opinii wynikało, że kierownictwo PZPR zachowuje władzę głównie dzięki wsparciu milicji, Służby Bezpieczeństwa, armii oraz aparatu partyjnego. W podsumowaniu szef KGB stwierdził: „Uważamy, że nikt dziś nie wygrał i nikt nie przegrał. Należy zastanowić się, jak ustabilizować sytuację w Polsce na dłuższą metę, ale za punkt wyjścia przyjąć fakt, że osiągnęliśmy granicę naszych zagranicznych zdolności interwencyjnych”. Leonow nie miał wątpliwości, że wszyscy uczestnicy narady zrozumieli, co zostało właśnie powiedziane: „było jasne, że tak zwana doktryna Breżniewa, która przewidywała użycie wojsk sowieckich do wsparcia systemu socjalistycznego Układu Warszawskiego, jest martwa. Związek Sowiecki nie był już wystarczająco silny, aby prowadzić takie operacje”¹⁴. Wydaje się, że KGB nie tylko konsekwentnie trzymała się założenia o szkodliwości interwencji militarnej, ale w ogóle była bardzo ostrożna i obawiała się, że ingerencja w polskie sprawy może pociągnąć za sobą groźne konsekwencje.

Porzucenie doktryny Breżniewa wynikało z analizy doświadczeń dwóch interwencji: w Czechosłowacji oraz Afganistanie. Z tych geopolitycznych lekcji płynęły trzy nauki. Po pierwsze, sukces wojskowy nie musi się przekładać na polityczny, biorąc pod uwagę zwłaszcza aspekt międzynarodowy. Po agresji na Czechosłowację krytyka Związku Sowieckiego była powszechna, załamanie wiary w sowiecką wersję komunizmu doprowadziło do

wraz z ekspertami i opiniami historyków, Warszawa 1997, s. 97–98, 100; A. Dobrynin, *In Confidence...*, s. 506; M.J. Ouimet, *The Rise...*, s. 234.

¹³ *Masterpieces of History...*, s. 129.

¹⁴ R. Medvedev, *The Unknown Andropov. Crisis in Poland, 1980–81*, “Russian Studies in History” 2005–2006, Winter, vol. 44, no. 3, p. 84.

narodzin eurokomunizmu. Koszty wizerunkowe były wysokie¹⁵. Zaangażowanie militarne w Afganistanie, oprócz kolejnej skazy na wizerunku, pociągnęło za sobą także koszty finansowe w postaci sankcji nałożonych na Związek Sowiecki przez USA.

Po drugie, Politbiuro zdawało sobie sprawę z tego, że w razie interwencji trzeba zabezpieczyć środki nie tylko na prowadzenie działań militarnych, lecz także na późniejszą stabilizację sytuacji w zaatakowanym kraju. Tymczasem operacja militarna w Afganistanie angażowała znaczne siły, tym samym ograniczając możliwość działania na innych polach. Nikołaj Tichonow, prezes Rady Ministrów ZSRS, stwierdził w czasie posiedzenia Politbiura, że kwestia afgańska musi być brana pod uwagę przy opracowywaniu polityki wobec Polski. Z kolei spojrzenie na doświadczenie czechosłowackie uczyło, że konieczne jest rozróżnienie kryzysu politycznego, gospodarczego oraz zapasici obejmującej obie te sfery. Rewolucja Solidarności była nie tylko kryzysem politycznym, miała także swój wymiar gospodarczy. Strajki były zarówno skutkiem złej sytuacji ekonomicznej, jak akceleratorem napędzającym jej dalsze pogarszanie. Sam Breżniew tłumaczył, jak wpływało to na kalkulacje Kremla: „Wszyscy doskonale rozumiemy, że decydującym warunkiem pełnej stabilizacji sytuacji w Polsce musi być ożywienie gospodarki. W Czechosłowacji po 1968 roku wysiłki polityczne posunęły się naprzód właśnie dlatego, że kontrrewolucja nie wpłynęła na sferę gospodarczą. W Polsce jest odwrotnie”¹⁶.

Trzecią lekcją, którą wyciągnięto z historii, było to, że nawet szybka i skuteczna interwencja militarna może skutkować długotrwałym zaangażowaniem w regionie. Andropow oraz Ustinow byli zwolennikami wkroczenia do Afganistanu, jednak przestrzegali przed użyciem podobnych środków w Polsce. Był to efekt wystąpienia ukrytych skutków ubocznych. W przypadku Afganistanu zaplanowano szybką operację militarną, której zadaniem było umożliwienie osiągnięcia trzech celów: wyszkolenia lokalnych sił wojskowych i porządkowych, zmodernizowania państwa i zdobycia tym samym legitymacji społecznej oraz zgnięcia opozycji politycznej i oporu partyzanckiego. Jak się okazało, ich wykonanie było długoterminowe, wymagało stałej obecności militarnej, politycznej i finansowej. Jak zauważył Artemy Kalinowski: „To, co w zamyśle było szybką militarną interwencją, przekształciło się w długotrwałą okupację”. W 1981 r. nie było to jeszcze tak oczywiste, ale pierwsze sygnały świadczące o tym, że popełniono błędy w ocenie sytuacji, zaczęły na Kreml docierać¹⁷.

PODATNOŚĆ PRL NA SZANTAŻ GOSPODARCZY

Kreml, który porzucił doktrynę militarnej interwencji, musiał sięgnąć po inne narzędzia, aby utrzymać Polskę jako zdyscyplinowanego członka socjalistycznej wspólnoty państw. Planowano w tym celu użyć nacisku gospodarczego. Takie podejście miało bardzo

¹⁵ Ł. Kamiński, 1981: *koniec doktryny...*, s. 487.

¹⁶ Protokół posiedzenia Politbiura, 14 I 1982 r. (przyczacane w artykule protokoły posiedzeń sowieckiego Politbiura pochodzą ze strony internetowej Cold War International History Project – <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/theme/cold-war-history>).

¹⁷ A. Kalinowski, *A long goodbye. The Soviet withdrawal from Afghanistan*, Harvard 2011, s. 14, 67–72.

duże szanse powodzenia, ponieważ PRL na początku lat osiemdziesiątych znalazła się na skraj bankructwa.

W latach 1979–1981 polska gospodarka notowała bezwzględny spadek dochodu narodowego. Jednocześnie pogarszał się bilans płatniczy z zagranicą i zwiększały obciążenia kredytowe. Był to skutek popełnianych w latach siedemdziesiątych błędów, wynikających zarówno z niedostatków systemu centralnego planowania, jak i nietrafionych pomysłów na reformę gospodarki. Ogólnym pomysłem na modernizację było zbudowanie – dzięki kredytom – przemysłu i produkcji nastawionych na eksport. Sprzedaż towarów za granicę miała dostarczyć waluty koniecznej do spłacenia kredytów. Problem polegał na tym, że relacje handlowe miały charakter asymetryczny – import przewyższał eksport. Wzrost zadłużenia był nieunikniony¹⁸.

Nałożyła się na to niekorzystna koniunktura na rynkach międzynarodowych. Kryzys naftowy doprowadził do zmiany polityki monetarnej USA oraz wzrostu stóp procentowych. Ceny obsługi kredytów poszybowały, zakładając pętle zadłużeniowe na szyje licznych systemów gospodarczych krajów Ameryki Łacińskiej. Polska nie miała żadnych rezerw przeznaczonych na spłatę zadłużenia – stała się tym samym bardzo wrażliwa na wszelkie wahnięcia koniunktury. W 1981 r. nastąpiła kumulacja negatywnych czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Strajki, które przetoczyły się przez kraj w sierpniu 1980 r., były nie tylko rezultatem pogarszającej się sytuacji gospodarczej, lecz także czynnikiem pogłębiającym kryzys. Wprowadzanie zwiększonej liczby dni wolnych od pracy oraz kolejne protesty spowodowały znaczący spadek wydobycia węgla, z którego część była sprzedawana na Zachód oraz na pokrycie zobowiązań w ramach rozliczeń w RWPG.

Polska znalazła się w obliczu niewypłacalności wobec zagranicznych kredytodawców – pod koniec 1980 r. zadłużenie wynosiło ok. 24 mld dolarów. Nie sposób go było spłacać zgodnie z ustalonymi harmonogramami. W 1981 r. rząd Jaruzelskiego odziedziczył zobowiązania z tytułu obsługi długu na poziomie 10,9 mld dolarów (4,4 mld spłaty kredytów, 3,1 mld spłaty kredytów bankowych, 2,6 mld spłaty oprocentowania). Cały eksport do krajów kapitalistycznych w 1981 r. wynosił ok. 8,5 mld dolarów¹⁹. Było pewne, że Polska musi osiągnąć porozumienie w sprawie zadłużenia, alternatywą było ogłoszenie niewypłacalności.

Premier Wojciech Jaruzelski odmalowywał fatalną sytuację kraju w czasie posiedzenia Biura Politycznego: „Sytuacja płatnicza państwa jest katastrofalna. Rząd musi się zwrócić do rządów USA, Anglii, Francji i RFN o moratorium, czyli odłożenie spłaty kredytów. To oznacza też, że na nowe kredyty liczyć nie możemy”²⁰. Jednak bankructwo było wyjściem nie do przyjęcia. Gospodarka wszystkich państw socjalistycznych,

¹⁸ D. Grała, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 25–58; Z. Karcz, *Zadłużenie zagraniczne Polski. Gra o miliardy. Kiedy do euro?*, Warszawa 2006, s. 13–20.

¹⁹ D. Grała, *Refinansowanie zobowiązań kredytowych w warunkach niewypłacalności państwa na przykładzie PRL w latach 1981–1983. Fiasko planu ograniczenia zadłużenia Polski w świetle uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2018, nr 1 (6), s. 29.

²⁰ Protokół nr 81 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 24 marca 1981 r. [w:] PZPR a „Solidarność”..., s. 482.

w tym szczególnie Polski, była już powiązana z ogólnoswiatowym systemem, stała się zglobalizowana. Tanie kredyty i odprężenie polityczne sprawiły, że między 1970 a 1980 r. łączna kwota kredytów udzielonych Związkowi Sowieckiemu oraz sześciu państwom bloku wschodniego wzrosła dziesięciokrotnie²¹. Faktycznie jednak płynące z Zachodu kredyty oraz technologie doprowadziły do uzależnienia polskiej gospodarki.

Marian Minkiewicz, prezes Banku Handlowego, tłumaczył w czasie posiedzenia Prezydium Rady Ministrów, czym zakończyłoby się ogłoszenie bankructwa: „Jeżeli się gospodarka zawali, to jaka [jest] alternatywa, moratorium? Jeżeli my jednostronnie zawiesimy wypłacalność, to przez cztery miesiące gospodarka leży, niestety bez utrzymania normalnych stosunków z bankami nie ma żadnego rozliczenia, nie ma żadnych dostaw”. Równie nierealne było przeorientowanie gospodarki na wymianę towarową wyłącznie z krajami socjalistycznymi. Tłumaczył to m.in. prezes NBP Stanisław Majewski: „dramatyczne ograniczenie importu z krajów kapitalistycznych może niektóre gałęzie naszego przemysłu unieruchomić całkowicie lub prawie całkowicie”²².

Cały rok 1981 upłynął pod znakiem gorączkowych rozmów z wierzycielami. Rząd permanentnie rolował kredyt, tzn. zaciągał nowe pożyczki, aby obsługiwać spłatę tych starszych. Polska mogła sobie pozwolić na to tylko dlatego, że była częścią sowieckiego imperium. Główną rolę odgrywało tu powszechne w zachodnich kręgach finansowych przekonanie o prawdziwości tzw. teorii parasola. Dzięki niemu zachodnie banki nadal były gotowe pożyczać pieniądze bez oglądania się na sytuację gospodarczą Polski. Teoria ta zakładała – bez żadnych podstaw prawnych – że żyrantem pożyczek udzielanych Polsce jest Związek Sowiecki, a ten nigdy nie pozwoli na ogłoszenie niewypłacalności jakiegokolwiek państwa socjalistycznego.

Tymczasem przypadek Polski utwierdził sowieckie Politbiuro w przekonaniu, jak „groźne” i „podstępne” mogą być kraje kapitalistyczne, które powoli uzależniały sojuszników Związku Sowieckiego od kredytów oraz technologii. Breżniew powracał do tej myśli wielokrotnie. Jeszcze w 1982 r. wspominał: „w swoim czasie Gierek zapewniał, że kredyty zachodnie okażą się jakby odskocznia do rozkwitu. Z naszej strony ostrzegaliśmy, że jest to droga niebezpieczna, że oparcie z Zachodu jest zgniłe, ryzykowne. Tak właśnie się stało. Przy pierwszej okazji »dobroczyńcy« z Zachodu usiłują chwycić Polaków za gardło”²³. Moskwa sprzeciwiała się dalszemu pogłębianiu współpracy Polski z Zachodem, co było szczególnie widoczne w sprawie przystąpienia PRL do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Członkostwo w MFW umożliwiłoby uzyskanie kredytów naprawczych, a także dalsze rolowanie długu. Moskwa obawiała się jednak coraz większego uzależnienia. Wicepremier Iwan Archipow tłumaczył: „W trakcie naszej rozmowy polscy przyjaciele zapytali, czy powinni nałożyć moratorium na kolejne kredyty, czy też dołączyć do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i poprosić o dodatkowe kredyty z krajów zachodnich. Oczywiście

²¹ J. Shelton, *The Coming Soviet Crash: Gorbachev's Desperate Pursuit of Credit in Western Financial Markets*, Portland 1989, s. 113.

²² Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, sygn. 2915/33, Stenogram posiedzenia Prezydium Rady Ministrów, 21 XI 1981, k. 120, 141.

²³ *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego...*, t. 2..., s. 566.

w każdym przypadku będzie to ustępstwo na rzecz krajów zachodnich i nie zapewni żadnego ożywienia gospodarki²⁴. Polakom stanowisko Kremla tłumaczyli Andriej Gromyko, Konstantin Rusakow, a nawet sam Breżniew, który napominał Stanisława Kanię oraz Wojciecha Jaruzelskiego: „Kredyty zachodnie to nie prezent, ale »kabała«, zniewolenie, jarzmo”²⁵.

Jaruzelski, mimo że sam nie widział alternatywy dla wstąpienia do MFW, ostrzegał swoich współpracowników: „trzeba mocno na odcinku sojuszniczym tę kwestię potwierdzić. My tu nie jesteśmy Węgrzy, bo nasza sytuacja nie jest węgierską, jak wiadomo, ja już abstrahuję od elegancji czy przyzwoitości, która musi być zachowana w tych sprawach, ale [istnieją] i twarde realia tej sprawy. Jesteśmy członkami RWPG [...] nasze działanie musi być pod tym względem inne, dające naszym partnerom poczucie, że my ich szanujemy i że jest to działanie, które absolutnie nie zmienia naszej polityki ekonomicznej i naszego reorientowania się na współpracę z krajami socjalistycznymi”. Jaruzelski obawiał się zarówno niezadowolenia Moskwy, jak i pułapek zastawianych przez „imperialistów”. „Nie powinniśmy tutaj za bardzo tkwić w pewnych iluzjach i mieć świadomość, że to wcale nie są pieczone gołąbki, które nam spadną i coś załatwią” – upominał członków gabinetu. Problem polegał na tym, że właściwie wszyscy ekonomiści w rządzie byli przekonani, że wejście do MFW jest koniecznością. Minister Marian Krzak szacował w 1981 r., że w ciągu 2–3 lat można by uzyskać pomoc finansową z MFW w granicach 3 mld dolarów, być może większą. Jedynym minusem tego rozwiązania było, jego zdaniem, zobowiązanie do przekazywania danych gospodarczych, które do tej pory starano się raczej ukrywać. Nie przejmowano się natomiast tym, że MFW będzie wymagał „wprowadzenia specjalnej polityki, mającej na celu zapewnienie przełamania trudności w bilansie płatniczym”²⁶.

Breżniew kilkakrotnie pouczał Jaruzelskiego, że polscy towarzysze „muszą stawiać czoła imperialistycznym próbom wykorzystania zależności ekonomicznej Polski od Zachodu w celu szantażu politycznego”²⁷. Takie stanowisko wynikało z czysto geopolitycznej kalkulacji. Amerykanie na kilkanaście miesięcy przed powstaniem Solidarności trafnie odczytali motywy Moskwy w tej sprawie i celnie zauważyli: „na dnie głośnych zapewnień o przyjaźni polsko-sowieckiej i braterstwie socjalistycznym dostrzegamy w stosunku Moskwy do Polski wobec problemu zadłużenia mieszaninę irytacji i drwin [...] własny interes, a nie szlachetność i z pewnością nie sympatia, zdecydują, że Rosjanie udzielą Polsce pomocy”²⁸. Związek Sowiecki podchodził do sprawy pragmatycznie. Chaos i ostateczny upadek finansowy Polski odbiłyby się na wiarygodności całej strefy RWPG, doprowadzając do zwiększenia stopy procentowej pożyczek i pogłębienia problemów gospodarczych innych krajów socjalistycznych. Tymczasem subsydiowanie

²⁴ Protokół posiedzenia Politbiura, 26 III 1981.

²⁵ W. Jaruzelski, *Stan wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992, s. 235, 240. Por. *Soviet deliberations...*, s. 134.

²⁶ Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Posiedzenie Prezydium Rady Ministrów, 6 XI 1981, k. 5, 8, 22, 23.

²⁷ *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego...*, t. 2..., s. 544.

²⁸ AIPN, BU 3057/132, Depesza Ambasady USA w Warszawie do Departamentu Stanu w Waszyngtonie w sprawie zadłużenia zagranicznego Polski i teorii parasola z 12 II 1979, k. 210.

polskiej gospodarki nie tylko oddalało widmo pogłębienia kryzysu, lecz także dawało Kremlowi do rąk narzędzie szantażu gospodarczego. Było to rozwiązanie dużo tańsze niż akcja militarna.

SZANTAŻ GOSPODARCZY

Moskwa od początku kryzysu dopłacała do budżetu Polski²⁹. Kosztami tej operacji obarczała także inne kraje. Kreml w ramach „socjalistycznej solidarności” obniżył dostawy ropy dla swoich sojuszników, a uzyskane nadwyżki sprzedawał na rynku światowym za dolary. Jesienią 1980 r. Breżniew informował Stanisława Kanię: „z upoważnienia Politbiura zwróciłem się do tow. Husaka, Żiwkowa, Kadara i Honeckera z listami, w których przedstawiłem niektóre nasze zamierzenia odnośnie [do] udzielenia Polsce pomocy finansowej i materialnej [...] Chodzi o to, aby dokonać zmniejszenia dostaw sowieckiej ropy naftowej wymienionym krajom, a zaoszczędzoną ropę sprzedać na rynkach światowych, a otrzymaną walutę przekazać Polsce. W zasadzie przyjaciele wyrazili na to zgodę”³⁰. Ta „zgoda” była eufemizmem na określenie sytuacji, w której Moskwa poinformowała przywódców o tym, że dostawy ropy po cenach preferencyjnych zostaną ograniczone. Kreml *de facto* narzucił swoim sojusznikom zorganizowanie zbiórki na ratowanie polskiej gospodarki. Politbiuro ograniczyło eksport ropy do Węgier, Bułgarii, NRD i Czechosłowacji. Uzyskane środki, szacowane na 465 mln dolarów, przeznaczono na udzielenie finansowej pomocy PRL³¹. 190 mln dolarów wyasygnowano na pożyczki na zakup zboża i artykułów żywnościowych, kolejne 150 mln trafiło w formie kredytu. Na dwa lata odłożono też spłatę zobowiązań od już zaciągniętych zobowiązań – była to dla Polski oszczędność rządu kolejnych 350–400 mln. Jednocześnie utrzymano dostawy surowców – płatności miały być odraczane na zasadach ustalanych później.

Techniczna część procesu była realizowana od początku 1981 r. 21 stycznia spotkali się prezes Banku Państwa ZSRS w Moskwie Władimir Ałchimow oraz prezes NBP Stanisław Majewski. Ustalili, że do dyspozycji Banku Handlowego SA w Warszawie zostanie przekazane 345 mln dolarów w ramach bezzwrotnej pomocy finansowej. Docelowo suma miała wynosić 465 mln dolarów, jednak brakujące 120 pokryto w inny sposób – zmieniano kwalifikację pożyczki Aussenhandelsbanku NRD na bezzwrotną pomoc. Prezes Banku Państwa ZSRS stwierdził, że według ich oceny pomoc udzielana Polsce włącznie z prolongatami kredytów wyniosła już 1 mld 300 mln. Problem polegał na tym, że nawet takie wsparcie nie pozwalało postawić gospodarki na nogi i uniknąć pętli zadłużeniowej.

Ałchimow sugerował Polakom zawieszenie spłat na co najmniej 5 lat – pretekstem miało być powołanie się na „siłę wyższą”, czyli protesty społeczne, które dezorganizowały

²⁹ A. Paczkowski, *Moskwa a „kryzys polski”...*, s. 541.

³⁰ AAN, KC PZPR, XIA 1367, List Breżniewa z dnia 11 XI 1980, k. 46–47; por. A. Friszke, *Revolucja Solidarności...*, s. 180, 184; W.I. Woronkow, *Moskiewska gra o Polskę...*, s. 84.

³¹ J. Gajdar, *Upadek imperium. Nauka dla współczesnej Rosji*, Warszawa 2016, s. 222, 227; P. Schweizer, *Victory, czyli zwycięstwo. Tajna historia świata lat osiemdziesiątych. CIA i „Solidarność”*, Warszawa 1994, s. 114; *Soviet deliberations...*, s. 61.

działanie gospodarki. Stwierdził, że moment podania do publicznej wiadomości informacji o przygotowanym przez rząd polski programie stabilizacji gospodarki na lata 1981–1983 jest dogodny „dla ogłoszenia decyzji rządu o odroczeniu spłat kredytów i wydania Bankowi Handlowemu polecenia rozmów z bankami wierzycielami w tym zakresie”. Ałchimow dawał jednocześnie do zrozumienia, że rozwiązanie kryzysu jest sprawą Polski, nie wspólnoty socjalistycznej czy Związku Sowieckiego. Opowiadał o tym, w jak trudnej sytuacji finansowej znalazł się Związek Sowiecki z powodu nieurodzaju, konieczności zakupu zbóż, sankcji po inwazji na Afganistan oraz konieczności zaciągnięcia 11 mld dolarów pożyczki na budowę rurociągu. Był to jasny sygnał – niech Polska nie liczy na dalszą pomoc. Moskwa odmówiła także udzielenia gwarancji na zaciąganie kolejnych kredytów na Zachodzie: „gdybyśmy mieli pieniądze na udzielenie wam takiej pomocy, to gwarancja byłaby niepotrzebna” – tłumaczył szef banku³².

W 1981 r. sytuacja gospodarcza Polski nadal się pogarszała – Kreml patrzył na to z mieszaniną zgrozy, pogardy, ale także urażonej dumy. Anatolij Czerniajew notował w swoim dzienniku: „zwiększa się zachodnia pomoc przekazywana [Polsce] z USA, RFN, a zwłaszcza z Francji [...] A doszło już do marszów głodowych i zamieszek. Jest to skandal dla obozu socjalistycznego. Przy całym naszym internacjonalizmie i braterstwie, przy przechwalaniu się, że wspólnota socjalistyczna wytwarza ponad jedną trzecią produkcji światowej, nie potrafiliśmy »uratować« Polski od głodu. Z drugiej strony, to oni doprowadzili swój kraj do takiej sytuacji, a my musimy ich karmić! Nie jest to bynajmniej kwestia altruizmu i humanizmu. Ale Zachód może sobie pozwolić na taką pomoc, niezależnie od tego, jakie są jego cele. A nas na to nie stać, nawet z najlepszych, braterskich pobudek. I cały świat to widzi”³³. Kwestia wsparcia dla Polski wiązała się z niekłamany oburzeniem moralnym członków sowieckiego Politbiura. Po pierwsze dlatego, że Polacy nie robili w przekonaniu Moskwy prawie nic, żeby samodzielnie poprawić swoją sytuację. Breżniew tłumaczył: „Pomoc dla Polski jest niezbędna, ale nie zaradzimy wszystkim brakom. Muszą to zrobić sami”. Jednocześnie oburzał się na ustępstwa w stosunku do robotników i upadek etyki pracy. Wspominał o tym, że Polska zalega z dostawami węgla do krajów RWPG: „w ZSRS górnicy pracują w soboty i w niedziele za normalne stawki. W Polsce za soboty i niedziele płacone jest podwójnie. Żadnego kraju nie stać na coś takiego”³⁴.

Przekonanie to było podzielane przez wielu kremlowskich polityków, którzy z niedowierzaniem patrzyli na wznoszone w Polsce hasła antysowieckie. Andriej Gromyko oraz Dmitrij Ustinow obwiniali nawet polskich przywódców o celowe utrzymywanie dezinformacji. Ustinow perorował w czasie posiedzenia Politbiura: „Pomagamy im, pozbawiamy siebie i innych przyjaciół dóbr i oddajemy je Polsce, a Polacy nic o tym nie wiedzą. Żaden z Polaków nie ma pojęcia, że Polska otrzymuje od nas pełne dostawy ropy, bawełny i tak dalej. Gdyby pomoc, jakiej udzielał Polakom Związek Sowiecki,

³² AAN, KC PZPR, XIB/496, Sprawozdanie z rozmów Władimira Ałchimowa ze Stanisławem Majewskim, 26 I 1981, k. 342 i n.

³³ Dziennik Anatolija Czerniajewa, wpis z 6 sierpnia 1981 r.

³⁴ Notatka z rozmowy Leonida Breżniewa i Todora Żiwkova na Krymie w sierpniu 1981 r., k. 10.

została zsumowana i odpowiednio przeanalizowana, i gdyby opisali tę pomoc w telewizji, radiu i prasie, to Polacy, jak sądzę, zrozumieliby, kto udziela pomocy³⁵. Kiedy premier Nikołaj Tichonow obiecywał Jaruzelskiemu dostawy ryb, ryżu, kaszy, mięsa w zamian za ziemniaki, jednocześnie uczulał polskiego przywódcę: „istnieją obawy towarzyszy sowieckich, że eksport ziemniaków przy tej interpretacji, ocenie handlu zagranicznego, jaka u nas występuje w różnych interpretacjach Solidarności, może być też skierowana potem przeciwko Związkowi Sowieckiemu – że »nawet ziemniaki od nas wywiozą«³⁶. Oleg Rachmanin, zastępca kierownika Wydziału KC KPZS ds. Kontaktów z Partiami Komunistycznymi i Robotniczymi Państw Socjalistycznych, opowiadał, że ze względów polityczno-wizerunkowych zrezygnowano z zakupów żywności w Polsce, co najwyżej zdecydowano się na stosowanie handlu wymiennego³⁷.

Oczywiście pobudki, które kierowały Kremlem, nie były humanitarne. Subsydiowanie PRL dawało Kremlowi skuteczne narzędzie wywierania nacisku – szantaż gospodarczy – które odsuwało perspektywę kosztownej akcji militarnej. Pierwszy o wykorzystaniu takiego rozwiązania wspominał Ustinow w czasie posiedzenia Politbiura na początku kwietnia 1981 r.: „Zastanawiam się też nad pytaniem, czy nie powinniśmy podejmować działań o charakterze gospodarczym. Jak się teraz zapatrują na to nasi polscy przyjaciele? Pomagamy im, odedymujemy sobie i naszym przyjaciołom, a potem oddajemy to Polsce³⁸. Do tej myśli powrócił tydzień później: „W tej chwili Polska otrzymuje od Związku Sowieckiego całą swoją ropę za mniej więcej połowę ceny. Otrzymuje również bawełnę, rudę żelaza i wiele innych towarów. A jeśli tych towarów nie będzie otrzymywać, to co się stanie? Dlaczego nie wyjaśnia się tego faktu i nie zwraca się na niego uwagi robotników? To może być potężna broń³⁹. Wtedy jego uwagi nie były omawiane, jednak wkrótce temat powrócił, a „potężna broń” ekonomiczna została wycelowana w polskie władze.

Polskiemu kierownictwu jeden z pierwszych sygnałów wysłał sam Leonid Breżniew, który w czasie telefonicznej rozmowy z Jaruzelskim, 30 maja 1981 r., zwrócił uwagę, że „Związek Sowiecki nie myśli o dostarczaniu swoich cennych zasobów do kraju, w stosunku do którego nie ma pewności, w jakim obozie będzie jutro i który nie jest nam przyjazny. Polska nie powinna liczyć na to, że inne kraje ją wykarmią. Jeżeli rozwój sytuacji będzie dobry, wrócimy do tej kwestii i udzielimy pomocy⁴⁰. Nie było to przypadkowe stwierdzenie, Rusakov wspominał o tej groźbie Honeckerowi: „W 1981 r. w pełni zrealizowaliśmy nasze zobowiązania wobec PRL, które zostały określone w umowie, chociaż Polska nawet w przybliżeniu nie dostarczyła tego, co powinniśmy otrzymać. Towarzysz Breżniew w dniu 30 maja zupełnie wprost powiedział Jaruzelskiemu, że Związek Sowiecki

³⁵ Protokół posiedzenia sowieckiego Politbiura, 2 IV 1981.

³⁶ Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, sygn. 2915/27, Stenogram posiedzenia Prezydium Rady Ministrów, 27 VIII 1981, k. 2.

³⁷ M. Kubina, M. Wilke, „Hart und kompromislos durchgreifen”. *Die SED kontra Polen 1980/81. Geheimakten der SED-Führung über die Unterdrückung der polnischen Demokratiebewegung*, Berlin 1995, s. 366.

³⁸ Protokół posiedzenia sowieckiego Politbiura, 2 IV 1981.

³⁹ Protokół posiedzenia sowieckiego Politbiura, 9 IV 1981.

⁴⁰ Churchill Archives Centre, The Papers of Vasiliy Mitrokhin, Socialist Countries II, k. 137; *Protokół rozmowy Ericha Honeckera z Konstantinem Rusakowem (fragmenty)* [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego...*, t. 2..., s. 328.

nie ma zamiaru dostarczać swoich cennych surowców do kraju, o którym nie wiadomo, do jakiego obozu będzie jutro należał, i który nie zachowuje się wobec nas przyjaźnie”⁴¹. Rachmanin w czasie międzynarodowych spotkań pomstował: „Nasza pomoc gospodarcza dla Polski to brzemię – wszystko to odbywa się kosztem naszych obywateli. A żądania stają się większe i większe”⁴².

Sprawę zaczęto stawiać jeszcze mocniej po tym, jak na panewce spalił plan Kremla, który w czerwcu 1981 r. dążył do zastąpienia Kania i Jaruzelskiego swoimi faworytami z partyjnego betonu. Szef wywiadu KGB, gen. Kriuczkow, tłumaczył, że w sytuacji, w której nie udało się zastąpić I sekretarza oraz premiera, trzeba im uzmysłwić, jak ważna jest dla nich sowiecka pomoc ekonomiczna. Przyszedł czas na nowy środek perswazji⁴³. Wątek ten powrócił kilka dni później w czasie rozmowy Jurija Andropowa z Erichem Mielkem. Szef KGB nie przebierał w słowach: „Związek Sowiecki dysponuje skuteczną bronią: dostawami ropy, bawełny, rud żelaza itd. Jej użycie doprowadziłoby do chaosu w Polsce. Wiedzą o tym Kania i Jaruzelski, wiedział o tym również Wyszyński. Jeżeli sytuacja nas do tego zmusi, będziemy gotowi sięgnąć po tę broń”. Andropow stwierdził także, że „widzi dwa możliwe warianty: albo Kania i Jaruzelski, albo wariant socjal-demokratyczny, przy czym oba warianty muszą respektować zobowiązania wynikające z Układu Warszawskiego. Można je do tego zmusić za pomocą narzędzi polityki zagranicznej i dźwigni gospodarczych [sankcji – przyp. TK]”⁴⁴.

Andropow rozwinął tę myśl w czasie moskiewskiego spotkania delegacji KGB i Stasi. Zauważył, że dotychczasowe naciski są nieskuteczne, polskie kierownictwo nie obawia się groźby interwencji militarnej, za to boi się „sankcji ekonomicznych”. Powtórzył, że Polska funkcjonuje tylko dzięki sowieckiej ropie, gazie, energii, rudom metali i innym surowcom. „Otwarcie im powiedzieliśmy – tłumaczył Andropow – jeżeli przekroczycie granice, to nie dostaniecie nic. Pożyczek też nie udzielimy”. Jego zdaniem, Kania i Jaruzelski doskonale rozumieli zagrożenie. „Będziemy wykorzystywać to narzędzie w zależności od rozwoju sytuacji” – zapewniał Andropow⁴⁵.

W lipcu 1981 r. do Warszawy przyjechał Andriej Gromyko. W czasie rozmów przeprowadzanych z polskim kierownictwem po raz kolejny narzekał na brak zdecydowania polskich towarzyszy, sięgnął także po argument ekonomiczny. Zgodnie z dokumentacją przekazaną partii czechosłowackiej, powiedział, że „KZPS zna trudności ekonomiczne PRL i otwarcie zaprezentował stanowisko KPZS, że dalsza pomoc ZSRS będzie adekwatna do działań Polski w obronie socjalizmu. Podkreślił, że KPZS chce wspierać jedynie Polskę socjalistyczną i trzeba sobie to uświadomić”⁴⁶. Oryginalny zapis, który

⁴¹ Protokół rozmowy Ericha Honeckera z Konstantinem Rusakowem (fragmenty) [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego...*, t. 2..., s. 328.

⁴² M. Kubina, M. Wilke, „Hart und Kompromislos durchgreifen”..., s. 366.

⁴³ BSTU, MfS, Abt X/2023, Notatka z konsultacji z delegacją KGB w dniu 23 VI 1981, k. 81.

⁴⁴ BSTU, MfS, Abt X/2023, Notatka z rozmowy Ericha Mielkego z Jurijem Andropowem w dniu 29 czerwca 1981, 2 VII 1981, k. 114–115.

⁴⁵ BSTU, MfS, Abt X/2023, Notatka ze spotkania delegacji KGB oraz Stasi w Moskwie w dniu 11 lipca 1981, b.d., k. 103–106.

⁴⁶ Informacja na temat rozmowy Andrieja Gromyki ze Stanisławem Kanią [w:] „Polski kryzys” 1980–1981 w dokumentach dyplomacji czechosłowackiej, wprowadzenie, wybór i oprac. M. Szumiło, Warszawa 2021, s. 179.

można znaleźć w archiwum sowieckim, jest jeszcze mocniejszy: „Gromyko podkreślił, że nie tylko stosunki polityczne, ale i gospodarcze z państwem polskim będą budowane z uwzględnieniem tego, czym Polska się stanie. Przyjaciołom pomożemy, wrogom nie”⁴⁷.

Leonid Breżniew uderzył z całej siły w sierpniu 1981 r., w czasie spotkania ze Stanisławem Kanią oraz Wojciechem Jaruzelskim. Część swojej wypowiedzi – jak sam zaznaczył – poświęconą sprawom gospodarczym, zaczął od stwierdzenia, że wszystko, co się dzieje, jest pochodną kwestii politycznych: „Stosunki sowiecko-polskie, podkreślił Breżniew, zależą od dalszego przebiegu wydarzeń w PRL. Czy Polska będzie socjalistyczna i czy będą [utrzymane] stosunki internacjonalistyczne? Czy [Polska] pójdzie inną drogą? Czy zmieni się charakter stosunków na linii państwowej, politycznej i gospodarczej? Ważne jest, by dobrze rozumieli to nie tylko politycy, ale i ogół społeczeństwa polskiego. Poza tym wychodzimy oczywiście z założenia, że polscy komuniści zrobią wszystko, by nie dopuścić do tego, by wróg klasowy umieścił kraj w obozie kapitalistycznym”⁴⁸.

Kluczowy był timing – jesienią 1981 r. trzeba było opracować plany rozliczeń na kolejny rok. Kiedy w październiku 1981 r. Rusakow spotkał się z Honeckerem, po zakończeniu, jak się wydawało, zasadniczej części rozmów przedstawiciel Kremla stwierdził, że musi przekazać jeszcze jedną informację – ZSRS obcina kolejne 2 mln ton dostaw ropy do NRD. Honecker był bardzo zaskoczony. Rusakow tłumaczył, że nie ma innego wyjścia, a towarzysz Breżniew osobiście go prosił: „Gdy będziesz rozmawiał z towarzyszem Honeckerem, powiedz mu, że płakałem, kiedy składałem mój podpis [pod tą decyzją]”⁴⁹. Związek Sowiecki potrzebował pieniędzy ze sprzedaży ropy dla siebie i dla PRL. Moskwa szacowała, że utrzymywanie preferencyjnych cen dla państw socjalistycznych kosztowało w ciągu pięciu lat ok. 15 mld rubli⁵⁰.

W latach 1980–1981 Związek Sowiecki przekazał do Polski ok. 4 mld rubli transferowanych, z czego 75 proc. tej sumy w dolarach. Na lata 1982–1983 przewidziano w budżecie kolejne 3 mld rubli transferowych pożyczek. W 1981 r. wpompowano w PRL po preferencyjnych cenach nawet 13 mln ton ropy, przeznaczonej pierwotnie na rynek zachodni⁵¹. Teraz wyglądało na to, że wszyscy – chcąc nie chcąc – będą musieli po raz kolejny składać się na zadłużoną Polskę. W tym samym czasie dłużnik, pogrążony w wewnętrznym kryzysie, przestał realizować zakontraktowane dostawy węgla, rozregulowując wewnętrzną wymianę w ramach RWPG. Swoich interesów skutecznie broniły tylko Niemcy Wschodnie, które zagroziły gospodarczymi retorsjami w razie nierealizowania umów⁵².

⁴⁷ Zapis spotkania Gromyki z Kanią i Jaruzelskim, 10 VII 1981.

⁴⁸ *Information on Brezhnev Meeting with Kania and Jaruzelski on August 14, 1981* [w:] *From Solidarity to martial law...*, s. 346.

⁴⁹ Churchill Archives Centre, The Papers of Vasilij Mitrokhin, Socialist Countries II, k. 135.

⁵⁰ Notatka z rozmowy Leonida Breżniewa i Todora Żiwkova na Krymie w sierpniu 1981 r., k. 5.

⁵¹ S. Kansikas, *Calculating the Burden of Empire: Soviet Oil, East-West Trade, and the End of the Socialist Bloc* [w:] *Cold War Energy. A Transnational History of Soviet Oil and Gas*, ed. J. Perovic, London – New York, Palgrave Macmillan, 2017, s. 359.

⁵² L.M. Lüthi, *Drifting Apart: Soviet Energy and the Cohesion of the Communist Bloc in the 1970s and 1980s* [w:] *Cold War Energy...*, s. 381–383.

Moskwa szykowała grunt pod dalsze wspieranie Polski, jednocześnie stosując ekonomiczny szantaż wobec jej władz. Wojciech Jaruzelski zanotował w swoich wspomnieniach *bon mot* z tamtego okresu: „Nie muszą być tanki – wystarczą banki”⁵³. Realia były takie, że źródła pieniędzy na Zachodzie wysychały. Moskwa nie miała nieskończonych środków na pomoc dla reżymu Jaruzelskiego i nie była skłonna przekazywać ich za darmo. Ceną za wsparcie było wprowadzenie stanu wojennego. Zaczęto grozić „zakręceniem kurka”. We wrześniu 1981 r., w czasie moskiewskiej wizyty zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stanisławowi Długoszowi jego rozmówcy z Gosplanu (Państwowego Komitetu Planowania ZSRS) przedstawili nowe dyspozycje Politbiura oraz Rady Ministrów. Zgodnie z ustaleniami dostawy gazu ziemnego zostałyby zmniejszone z 5,3 mld m³ (co stanowiło połowę zapotrzebowania krajowego) na 2,8 mld m³. Dostawy ropy naftowej spadłyby z 13,1 mld ton (80 proc. zapotrzebowania krajowego) na 4,1 mld ton. Polska miała być także odcięta od dostaw innych surowców (m.in. oleju napędowego, bawełny) oraz dóbr konsumpcyjnych (telewizorów, lodówek)⁵⁴. To był mocny sygnał obliczony na zastraszenie władz PRL.

W tym okresie do Polski przyjechała grupa studyjna pod kierownictwem Nikołaja Bajbakowa, przewodniczącego Gosplanu. Trudno orzec, czy Bajbakow próbował przestraszyć rozmówców. Wydaje się, że przekazywane przez niego groźby były bardziej zawołowane niż ultimatum przedstawione Długoszowi. Jaruzelski tłumaczył współpracownikom, że „rozmowy bardzo rzeczowe, bardzo szczerze, życzliwe, niezwykle taktowne i kulturalne [...] Podzielają opinię, że sytuacja ekonomiczna kraju jest więcej niż dramatyczna. Nazywają ją formą bankructwa”. Bajbakow tłumaczył Jaruzelskiemu, że kondycja Związku Sowieckiego jest „niełatwa”, szczególnie w następstwie zachodnich sankcji⁵⁵.

Kania oraz Jaruzelski – świadomi zagrożenia płynącego z obcięcia dostaw – wystosowali do Breżniewa list. Sprawa była delikatna, treść prośby była przez sekretarza i premiera konsultowana. Zachowało się kilka wersji tego listu, które powstawały w okresie od końca września do początku października. Poza pewnymi różnicami cechowały je zasadnicze podobieństwa: podkreślenie dramatycznego stanu gospodarki polskiej, utyskiwania na kredyty zagraniczne, podziękowania za dotychczas udzielone wsparcie. Wszystko to miało stanowić wstęp do zasadniczego przesłania – prośby o utrzymanie w 1982 r. dostaw na poziomie identycznym z tym z roku 1981⁵⁶. Żadna wiążąca odpowiedź nie nadeszła. Rusakow tłumaczył 21 października: „Dotychczas nie zawarliśmy z Polską jakiegokolwiek umowy wstępnej, żadnego porozumienia koordynacyjnego ani żadnej umowy handlowej. Musimy poczekać, jak potoczą się wypadki w Polsce. Polska nie może liczyć na to, że będą ją żywić inne kraje. Gdyby jednak sprawy potoczyły się

⁵³ W. Jaruzelski, *Stan wojenny...*, s. 249–251.

⁵⁴ W. Bień, *Jak doszło do zadłużenia zagranicznego Polski za granicą w latach 1970–1985. Wspomnienia uczestnika wydarzeń*, s. 56–57; *Ekspertyza Krystyny Kersten...*, s. 98–99; *Zeznania Wojciecha Jaruzelskiego*, „Przegląd”, 16 XI 2008.

⁵⁵ Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Stenogram posiedzenia Prezydium Rady Ministrów 2 X 1981, k. 132–134.

⁵⁶ Kilka wersji listu w AAN, KC PZPR, XIA/1367.

w dobrym kierunku, wówczas trzeba by było przemyśleć te zagadnienia na nowo i udzielić pomocy⁵⁷. W tym czasie w Warszawie doszło do małego przewrotu politycznego – stanowisko I sekretarza KC PZPR przejął Jaruzelski, który nadal był także premierem. Kreml postanowił dać generałowi chwilę, aby pokazał, jakie są jego prawdziwe intencje.

Jaruzelski miał już wtedy świadomość, że reformy gospodarcze, które zamierzano realizować od początku 1982 r., będą społecznie dotkliwe (rzeczywiście – 1 lutego 1982 r. dokonano m.in. podwyżki cen detalicznych o 100 proc., łagodzonej przez częściowe tylko rekompensaty płacowe). W niemieckich archiwach zachowały się źródła obrazowo opisujące stan świadomości członków władz PRL w tym okresie – są to notatki z rozmów polskiego ministra do spraw związków zawodowych z Horstem Neubauerem, ambasadorem NRD. W listopadzie 1981 r. Ciosek tłumaczył Neubauerowi, że „pod względem ekonomicznym wciąż żyjemy znacznie powyżej naszych możliwości. Aby przywrócić proporcje między dochodami a konsumpcją, nieuniknione jest znaczne obniżenie standardu życia ludności. Nie mówimy tu o 5 czy 10, ale o co najmniej 30–40 procentach. W obecnej sytuacji takie cięcia natychmiast doprowadziłyby do otwartego konfliktu ze społeczeństwem. »Solidarność« poparłaby rząd w przeprowadzeniu takiej operacji społeczno-gospodarczej tylko pod warunkiem, że rząd umożliwiłby »Solidarności« realizację jej programu politycznego, tj. przekształcenia porządku społecznego. To też jest nierealne. Dlatego nie da się znaleźć wyjścia wyłącznie za pomocą środków politycznych i ofert porozumienia. Społeczeństwo prawdopodobnie będzie potrzebowało wstrząsu, aby odzyskać spokój⁵⁸. Jak na tę sytuację nakładała się polityka Kremla? O tym Ciosek opowiadał na początku grudnia: „Kierownictwo KPZS postanowiło zbilansować wymianę handlową z PRL na rok 1982. Jaruzelski został poinformowany o tym pisemnie. Przy wysokości naszego ujemnego salda jasne jest, co miałyby oznaczać, gdyby[byśmy] zamiast 14 mln ton ropy naftowej [otrzymali] tylko 3 mln ton, niewielką część zaopatrzenia na gaz ziemny i inne surowce. Praktycznym rezultatem byłoby natychmiastowe totalne załamanie Polski. W piśmie [nie było] żadnych żądań politycznych, jednak wezwanie do stanowczego działania [jest] niedwuznaczne. Równocześnie po wizycie tow. Breżniewa w Bonn po raz pierwszy [wystosowano] jednoznaczne oświadczenie ustne towarzyszy sowieckich, że w wypadku zdecydowanej walki przeciw kontrrewolucji Związek Sowiecki gotów [jest] do [udzielenia] znacznej pomocy ekonomicznej. Jaruzelski [stoi] teraz przed alternatywą, albo nie walczyć i wpędzić naród w katastrofę, albo uderzyć i otrzymać pomoc gospodarczą⁵⁹.”

W grudniu 1981 r. do Polski przyjechał ponownie Bajbakow, który tym razem przywiózł obietnicę udzielenia szczerzej pomocy pod warunkiem wprowadzenia stanu wojennego⁶⁰. Pytanie brzmiało, ile Moskwa była w stanie zapłacić za rozwiązanie problemu polskimi rękami. Dyskusja historyczno-medialna prowadzona wokół tematu wprowadzenia

⁵⁷ Protokół rozmowy Ericha Honeckera z Konstantinem Rusakowem (fragmenty) [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego...*, t. 2..., s. 328–329.

⁵⁸ BSTU, MfS-HA II/10, ZMA 776, Notatka z rozmowy ze Stanisławem Cioskiem w dniu 10 listopada 1981 r., k. 46–47.

⁵⁹ T. Mianowicz, *Stan wojenny. Fragmenty scenariusza*, „Kultura” 1995, nr 9, s. 70.

⁶⁰ I.S. Jaźborowska, *Moskwa a „kryzys polski”...*, s. 570.

stanu wojennego koncentruje się zazwyczaj wokół kwestii sowieckiego wsparcia militarnego. Tymczasem równie ważna, a w długoterminowej perspektywie nawet ważniejsza, była sprawa wsparcia finansowego. Pytania o pieniądze były przed 13 grudnia stawiane przez Jaruzelskiego na równi z gwarancjami politycznymi oraz militarnymi. Wydaje się, że polskie władze otrzymały mgliste zapewnienia zarówno w kwestii militarnej, jak i gospodarczej – z protokołu posiedzenia sowieckiego Politbiura oraz notatek Mitrochina wynika, że przed stanem wojennym nie przedstawiono Jaruzelskiemu konkretnej sumy. Nie zdążono – celowo bądź nie – ukończyć szacunkowej wyceny i przedstawić propozycji.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Politbiuro nagrodziło jednak rząd Jaruzelskiego. Słusznie zresztą dostrzegano na Kremlu, że ekonomia jest kluczem do stabilizacji sytuacji. Jednocześnie bardziej niż kiedykolwiek przywódcy ZSRS dostrzegali swoje ograniczenia w tym zakresie⁶¹. Ostatecznie utrzymano obiecane dostawy, dodatkowo udzielono kolejnych wielomilionowych pożyczek – osiągnięto porozumienie w sprawie kredytu w wysokości 2,7 mld rubli. Nie szczędzono innego wsparcia, czasem w dość egzotycznych formach – w połowie stycznia 1982 r. Breżniew osobiście poinformował Jaruzelskiego, że udzieli daleko idącej pomocy przy budowie metra w Warszawie⁶². Wartość wszystkich podjętych w owym czasie działań gospodarczych i tak była wielokrotnie niższa aniżeli koszty ewentualnej interwencji militarnej⁶³. Wydaje się, że to kwestie gospodarcze są kluczem do zrozumienia strategii Kremla względem kryzysu polskiego i porzucenia założeń doktryny Breżniewa przez jej autora oraz jego współpracowników.

ZAKOŃCZENIE

Abraham Maslow, słynny psycholog, był jednym z autorów tak zwanego prawa o narzędziu. Stwierdził on mianowicie, że osoba dysponująca młotkiem będzie każdy potencjalny problem postrzegać jako gwóźdź. Dyskusja o relacjach sowiecko-polskich w latach 1980–1981 jest często sprowadzana do jednego pytania – wejść czy nie wejść? Przyjęcie takiej perspektywy zawęży nasze postrzeganie problemu.

Kreml w latach 1980–1981 osiągnął dużą sprawność w symultanicznym korzystaniu z wielu narzędzi polityki zagranicznej. Stosowano trzy podstawowe metody nacisku: grozono interwencją militarną; wspierano prosowiecką frakcję w PZPR oraz szantażowano obcięciem dostaw surowców i pomocy finansowej. W porównaniu do konsekwencji gospodarczych, politycznych i militarnych, wynikających z ewentualnej inwazji, stosowanie tych trzech narzędzi było w zasadzie bezkosztowe. Taka strategia mogła być wykorzystywana przez dłuższy czas, elastycznie i w zależności od rozwoju sytuacji.

⁶¹ Protokół posiedzenia sowieckiego Politbiura, 14 I 1982 r.

⁶² AAN, KC PZPR, XIC/68, List Breżniewa do Jaruzelskiego, 14 I 1982, k. 2.

⁶³ Informacja KC KPZS o wizycie w Moskwie delegacji partyjno-rządowej PRL [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego...*, t. 2..., s. 546; AIPN, BU 3057/132, Depesza Ambasady USA w Moskwie do Departamentu Stanu dotycząca pomocy sowieckiej dla Polski, 27 VII 1982, k. 105–107.

Mechanizmy nacisku były używane symultanicznie, ale ich natężenie zmieniało się w zależności od okresu. Straszak interwencji był najważniejszy w okresie od późniejszej jesieni 1980 do marca 1981 r. Próba wspierania frakcji wewnątrz PZPR była dominującą taktyką w okresie kwiecień–czerwiec 1981 r. Od lipca 1981 r. na pierwszy plan wybiła się groźba zastosowania sankcji gospodarczych. Polityka prowadzona przez Kreml była elastyczna, oparta na testowaniu skuteczności kolejnych scenariuszy, bacznej obserwacji Warszawy. Dotychczas przyjmowano w dyskusji gradację określającą – od najbardziej do najmniej istotnego – hierarchię sowieckich narzędzi polityki zagranicznej: interwencja militarna, wspieranie frakcji, presja gospodarcza. Wydaje się, że w rzeczywistości ta kolejność była odwrotna. Najpoważniejszym narzędziem w kremlońskim arsenale były sankcje – to groźba ich zastosowania ostatecznie pchnęła polskie kierownictwo do działania.

Jesienią 1981 r. Kreml zapowiedział obniżenie dostaw, co w warunkach planowanych w Polsce reform gospodarczych doprowadziłoby do fali strajków, potencjalnie też do zmięcenia rządu oraz partii ze sceny politycznej. Jaruzelski oraz jego najbliżsi współpracownicy skłaniali się ku wprowadzeniu stanu wojennego, Sowieci podbili stawkę tak, aby przełamać ich ostatnie opory, wątpliwości i lęk. Z tej perspektywy rozważania na temat tego, jak daleko przesunięta była granica tolerancji Kremla wobec przemian w Polsce, stają się w pewnej mierze akademickie. Wiele wskazuje na to, że sowieckie Politbiuro zaakceptowałoby finlandyzację Polski, jednak takiej potrzeby nie było. Gospodarka PRL była w fatalnej kondycji finansowej, uzależniona od socjalistycznych sąsiadów – w tej sytuacji Jaruzelski nie miał w długiej perspektywie szansy na prowadzenie niezależnej polityki. Opór przed wprowadzeniem stanu wojennego skutkowałby ograniczeniem dostaw i dalszym zaostrzeniem konfliktu społecznego. Była to w dużej mierze sytuacja bezalternatywna.

BIBLIOGRAFIA

- Dobrynin A., *In Confidence: Moscow's Ambassador to Six Cold War Presidents*, New York 1995.
- Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.
- From Solidarity to martial law: the Polish crisis of 1980–1981*, ed. by A. Paczkowski and M. Byrne; assoc. ed. G.F. Domber, M. Klotzbach, Budapest – New York 2007.
- Gajdar J., *Upadek imperium. Nauka dla współczesnej Rosji*, Warszawa 2016.
- Gańczak F., *Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981*, Warszawa 2017.
- Gasztold P., *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019.
- Grala D., *Refinansowanie zobowiązań kredytowych w warunkach niewypłacalności państwa na przykładzie PRL w latach 1981–1983. Fiasko planu ograniczenia zadłużenia Polski w świetle uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2018, nr 1 (6).
- Grala D., *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005.
- Jaruzelski W., *Stan wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992.

- Jaźborowska I.S., *Moskwa a „kryzys polski” lat 1980–1981* [w:] *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, red. naukowa A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010.
- Kalinowski A., *A long goodbye. The Soviet withdrawal from Afghanistan*, Harvard 2011.
- Kamiński Ł., *1981: koniec doktryny Breżniewa* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008.
- Kansikas S., *Calculating the Burden of Empire: Soviet Oil, East–West Trade, and the End of the Socialist Bloc* [w:] *Cold War Energy. A Transnational History of Soviet Oil and Gas*, ed. J. Perovic, London – New York 2017.
- Karcz Z., *Zadłużenie zagraniczne Polski. Gra o miliardy. Kiedy do euro?*, Warszawa 2006.
- Kubina M., Wilke M., *„Hart und Kompromislos durchgreifen”. Die SED kontra Polen 1980/81. Geheimakten der SED-Führung über die Unterdrückung der polnischen Demokratiebewegung*, Berlin 1995.
- Lüthi L., *Drifting Apart: Soviet Energy and the Cohesion of the Communist Bloc in the 1970s and 1980s* [w:] *Cold War Energy. A Transnational History of Soviet Oil and Gas*, ed. J. Perovic, London – New York 2017.
- Masterpieces of History. The Peaceful End of the Cold War in Europe*, ed. by S. Savranskaya et al., Central European University Press, 2010.
- Medvedev R., *The Unknown Andropov. Crisis in Poland, 1980–81*, „Russian Studies in History” 2005–2006, Winter, vol. 44, no. 3.
- Mianowicz T., *Stan wojenny. Fragmenty scenariusza*, „Kultura” 1995, nr 9.
- O stanie wojennym w sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie Komisji i wnioski mniejszości wraz z ekspertyzami i opiniami historyków*, Warszawa 1996.
- Ouimet M., *The Rise and Fall of the Brezhnev Doctrine in Soviet Foreign Policy*, Chapel Hill and London 2003.
- Paczkowski A., *Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – sierpień 1982*, Kraków 2002.
- Paczkowski A., *Moskwa a „kryzys polski” z lat 1980–1981* [w:] *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, red. naukowa A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010.
- „Polski kryzys” 1980–1981 w dokumentach dyplomacji czechosłowackiej, wprowadzenie, wybór i oprac. M. Szumiło, Warszawa 2021.
- Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 1: *Sierpień 1980 – marzec 1981*, przygotowanie: zespół I. Baeva et al., wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2006.
- Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 2: *Kwiecień 1981 – grudzień 1982*, przygotowanie: zespół I. Baeva et al., wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007.
- PZPR a „Solidarność” 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013.
- Sayle T.A., *Andropov’s Hungarian Complex*, „Cold War History” 2009 August, vol. 9, no. 3.
- Schweizer P., *Victory, czyli zwycięstwo. Tajna historia świata lat osiemdziesiątych. CIA i „Solidarność”*, Warszawa 1994.

Shelton J., *The Coming Soviet Crash: Gorbachev's Desperate Pursuit of Credit in Western Financial Markets*, Portland 1989.

Soviet deliberations during the polish crisis 1980–1981, edited, translated, annotated and introduced by Mark Kramer, Washington, DC, 1999.

Wejść nie wejść. Polska 1980–1982. Wewnętrzny kryzys, międzynarodowe uwarunkowania. Konferencja w Jachrance, listopad 1997, Londyn 1999.

„Banki groźniejsze niż tanki”. Mechanizmy gospodarczego nacisku Związku Sowieckiego na Polskę (1980–1981)

Artykuł skupia się na szantażu gospodarczym stosowanym przez Związek Sowiecki w stosunku do PRL w czasie tak zwanego kryzysu polskiego (1980–1981). Kreml w latach 1980–1981 osiągnął dużą sprawność w symultanicznym korzystaniu z wielu narzędzi polityki zagranicznej. Aby wymusić na władzach polskich wprowadzenie stanu wojennego, stosował trzy podstawowe metody nacisku: groził interwencją militarną, wspierał prosowiecką frakcję w PZPR oraz szantażował zmniejszeniem dostaw surowców i pomocy finansowej. W porównaniu do konsekwencji gospodarczych, politycznych i militarnych, wynikających z ewentualnej inwazji wojsk Układu Warszawskiego w Polsce, stosowanie tych trzech narzędzi było w zasadzie bezkosztowe. Taka strategia mogła być wykorzystywana przez dłuższy czas, elastycznie i w zależności od rozwoju sytuacji. Analiza – dokonana na podstawie opracowań oraz dostępnych materiałów źródłowych – wskazuje, że groźba redukcji dostaw surowców była najskuteczniejszym narzędziem w arsenale Kremla. Przyjmowana do tej pory gradacja określająca – od najbardziej do najmniej istotnego – hierarchię sowieckich narzędzi polityki zagranicznej przedstawiała się następująco: groźba interwencji militarnej, wspieranie frakcji prosowieckiej wewnątrz PZPR, stosowanie presji gospodarczej. W rzeczywistości ta kolejność powinna zostać odwrócona. Najważniejszym narzędziem w kremlońskim arsenale były sankcje – to groźba ich zastosowania ostatecznie pchnęła polskie kierownictwo do działania.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska, PRL, ZSRR, stosunki międzynarodowe, sankcje, ropa naftowa, gospodarka, Solidarność, stan wojenny, Wojciech Jaruzelski

“Banks more dangerous than tanks”. Mechanisms of the Soviet Union's Economic Pressure on Poland (1980–1981)

The article focuses on the economic blackmail used by the Soviet Union against the Polish People's Republic (the PRL) during the so-called Polish crisis (1980–1981). In 1980–1981, the Kremlin achieved great efficiency in the simultaneous use of many foreign

policy tools. To force the introduction of martial law by the Polish authorities, three basic methods of pressure were implemented: threats to use military intervention, support for the pro-Soviet faction of the Polish United Workers' Party (the PZPR) and threats to cut off supplies of raw materials and financial aid. Compared to the economic, political and military consequences of a possible invasion of the Warsaw Pact troops in Poland, the use of those three tools was rather costless. Such a strategy could be used over a longer period of time and flexibly, depending on the development of the situation. Based on the conducted analysis – using the studies and available source materials – the threat to reduce supplies of raw materials was the most effective tool in the Kremlin Arsenal. The hierarchy of Soviet foreign policy tools adopted so far – from the most to the least important ones – was as follows: threat of military intervention, support for the pro-Soviet faction within the PZPR, then economic pressure. In fact, that order should be reversed. The most important tool in the Kremlin Arsenal was the sanctions – it was the threat of their application that finally pushed the Polish leadership to take action.

KEYWORDS

Poland, Polish People's Republic (PRL), USSR, international relations, sanctions, oil, economy, "Solidarity", martial law, Wojciech Jaruzelski

TOMASZ KOZŁOWSKI – historyk, doktor politologii, pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN oraz Biura Badań Historycznych IPN. Specjalizuje się w historii Solidarności oraz transformacji politycznej po 1989 r. Autor książek *Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 roku* (Warszawa 2017) oraz *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990* (Warszawa 2019).

TOMASZ KOZŁOWSKI – historian, doctor of political science, employee of the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences and the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. He specialises in the history of Solidarity and political transformation after 1989. Author of the books: *Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 roku* [Anatomy of revolution: the birth of social movement “Solidarity” in 1980] (Warsaw 2017) and *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990* [The end of the MSW empire. The transformation of the state security authorities 1989–1990] (Warsaw 2019).

KATARZYNA WILCZOK

Uniwersytet Śląski

ORCID 0000-0002-2920-7414

KOMISJA CHARYTATYWNA EPISKOPATU POLSKI W STANIE WOJENNYM JAKO GŁÓWNY POŚREDNIK W PRZEKAZYWANIU ZAGRANICZNEJ POMOCY HUMANITARNEJ. PRZYKŁAD WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO

„Nasz naród cieszy się w świecie szacunkiem i sympatią.
Dlatego też zrodziła się ta spontaniczna akcja pomocy,
nie musieliśmy się o nią zwracać”.
bp Czesław Domin

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce już 13 grudnia 1981 r. było szeroko komentowane w świecie. Blokada informacyjna zastosowana przez władze PRL utrudniała zagranicy dokonanie zgodnej ze stanem faktycznym oceny sytuacji w Polsce. Nie wszyscy przywódcy państw zachodnioeuropejskich, mając na uwadze stosunki z ZSRS, zdecydowali się publicznie potępić peerelowski reżim. Sprzeciw wyraziły rządy Norwegii, Szwecji, Holandii, Portugalii, Turcji, Włoch i Japonii, chociaż nie we wszystkich przypadkach przełożyło się to na podjęcie konkretnych działań. Bardzo stanowczo zareagował natomiast prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan, który 23 grudnia 1981 r. ogłosił wprowadzenie szerokich sankcji wobec PRL¹.

¹ Sankcje wprowadzone przez USA wobec PRL polegały przede wszystkim na zakazie udzielania kredytów i gwarancji kredytowych na eksport do PRL, zawieszeniu przywilejów dla polskiego lotnictwa (zakaz lądowania samolotów PLL LOT na amerykańskich lotniskach), cofnięciu uprawnień połowowych na amerykańskich wodach terytorialnych, następnie ograniczeniu transferów najnowszych technologii, zawieszeniu współpracy naukowo-technicznej, blokadzie dostępu do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Światowego Banku Odbudowy i Rozwoju oraz zamrożeniu wszelkich kontaktów na szczeblu rządowym. Wreszcie w październiku 1982 r. prezydent Reagan podpisał decyzję o zniesieniu klauzuli najwyższego uprzywilejowania w relacjach

Rozmaite sankcje nałożyły także Wielka Brytania, RFN, Dania, Norwegia, Włochy, Holandia i Japonia².

Podczas gdy na szczeblach rządowych rozważano różne opcje, z bezinteresowną pomocą humanitarną polskiemu społeczeństwu pospieszyły liczne instytucje, stowarzyszenia, komitety, grupy obywateli oraz pojedyncze osoby z bardzo wielu krajów świata. Na przykład we Francji działało ok. 400 komitetów pomocy Polsce³, natomiast w Stanach Zjednoczonych ok. 30 organizacji⁴. Niektóre stowarzyszenia powstawały wyłącznie w celu niesienia pomocy polskiemu społeczeństwu.

Dla zagranicznych ofiarodawców instytucją godną zaufania, a tym samym partnerem w prowadzeniu akcji charytatywnej, był przede wszystkim Kościół katolicki. W 1981 r. Kościół zajmował się działalnością dobroczynną za pośrednictwem Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, istniejącej od 1945 r. pod nazwą Komisji Episkopatu dla spraw Duszpasterstwa Dobroczynnego. 24 stycznia 1981 r. podczas Konferencji Plenarnej z powodów praktycznych została ona przemianowana właśnie na KCEP⁵. W 1980 r. jej przewodniczącym z ramienia Konferencji Episkopatu Polski został katowicki biskup pomocniczy Czesław Domin (1929–1996). Charakteryzowało go „głębokie umiłowanie drugiego człowieka”⁶, jak pisze Gabriela Kreihs. Praktycznie od początku swojej posługi duszpasterskiej ks. Czesław Domin angażował się w parafialną działalność charytatywną. Sakrę biskupią otrzymał w 1970 r. Jego zainteresowanie ludźmi potrzebującymi, zdolności organizacyjne, pracowitość i dokładność zostały dostrzeżone przez prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, co zaowocowało postawieniem go na czele KCEP. Biskup Domin zyskał sobie miano „biskupa ubogich”, chociaż poza zadaniem wspierania potrzebujących zostało mu powierzonych wiele innych istotnych funkcji kościelnych⁷.

Mimo że władza komunistyczna dążyła do zmonopolizowania świadczeń w zakresie dobroczynności (w 1950 r. zlikwidowała kościelną Caritas, zastępując ją państwową instytucją pod nazwą Zrzeszenie Katolików Caritas⁸), to działalność charytatywna

z USA. Szerzej na temat reakcji państw zachodnich na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i przebiegu linii różnicowania postaw poszczególnych rządów zob. P. Pleskot, *Kłopotliwa Panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013, s. 200–401; zob. też: J. Szarek, *Zachód wobec stanu wojennego* [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005, s. 337–347; D. Pick, *Ponad żelazną kurtyną. Kontakty społeczne między PRL i RFN w okresie détente i stanu wojennego*, Warszawa 2016, s. 391–394. O sankcjach USA wobec PRL i ich skutkach ekonomicznych (trudnych do dokładnego oszacowania) pisał m.in. J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności” 1980–1989*, Łódź 2012, s. 233–236.

² Centralne Archiwum Wojskowe, 380/92/2235, Stosunki gospodarcze PRL z zagranicą, Warszawa 1983, k. 73.

³ G. Kreihs, *Dobro ukryte w archiwach. Akcja dobroczynna Kościoła katolickiego w czasie kryzysu gospodarczego i politycznego w Polsce lat 1980–1990*, Katowice 2004, s. 84.

⁴ M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności” i rola emigracyjnych struktur Związku 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. E. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 559.

⁵ G. Kreihs, *Dobro ukryte w archiwach...*, s. 12.

⁶ *Ibidem*, s. 32.

⁷ Szerzej na temat biografii „biskupa ubogich” zob. *ibidem*, s. 32–46; https://silesia.edu.pl/index.php/Domin_Czes%C5%82aw, dostęp 16 X 2020 r.

⁸ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (dalej AAKat), sygn. KCEP, PCA1984, Działalność Komisji Charytatywnej Polski.

Kościół katolickiego w stanie wojennym była przez nią akceptowana, a nawet pożądana. Co ciekawe, na kilka tygodni przed wprowadzeniem stanu wojennego, 24 listopada 1981 r. Główny Urząd Cel podjął bezterminową decyzję o zwolnieniu od cła przewozowego przesyłek z zawartością towarów o charakterze pomocy społecznej, nadsyłanych pod adresem KCEP, jak również dla innych jednostek organizacyjnych wyznania rzymskokatolickiego⁹.

Największej pomocy wymagały oczywiście osoby szczególnie represjonowane – aresztowani, internowani, więźni – czy wyrzucane z pracy z przyczyn politycznych oraz ich rodziny. Udzielały im wsparcia powoływane *de facto* w każdej diecezji Biskupie Komitety Pomocy¹⁰. KCEP objęła opieką materialną tę część polskiego społeczeństwa, której sytuacja bytowa była trudna bądź pogorszyła się z powodu braku dostępu do wielu podstawowych artykułów, w tym leków oraz wprowadzonej pod osłoną stanu wojennego podwyżki cen.

Celem artykułu jest odpowiedź na kilka zasadniczych pytań. W jaki sposób KCEP radziła sobie z dystrybucją ogromnej ilości darów, które płynęły do Polski? Jaka była skala zagranicznej pomocy udzielanej polskiemu społeczeństwu, w tym mieszkańcom województwa katowickiego? Kto był odbiorcą tej pomocy? I wreszcie, jakie były reakcje beneficjentów na udzielone wsparcie? Wybór województwa katowickiego został podyktowany dwoma względami – po pierwsze było ono gęsto zaludnione, a po drugie to w Katowicach mieściła się siedziba KCEP.

Wprawdzie organizacja pomocy dla osób szczególnie represjonowanych w diecezji katowickiej została opisana przez Jerzego Myszora¹¹, małżeństwo Barbarę i Andrzeja Sobańskich¹², Jana Jurkiewicza¹³ oraz Celestynę Nowak¹⁴, ale zagadnienia materialnego wsparcia dla potrzebujących mieszkańców województwa katowickiego nie podjęto. Na temat działalności dobroczynnej Kościoła katolickiego w Polsce pisali przede wszystkim

⁹ AAKat, sygn. KCEP, Kopie ważniejszych dokumentów ORŻ, Pismo Głównego Urzędu Cel do Przewodniczącego KCEP ks. bpa Czesława Domina z dn. 24.11.1981 r., k. 26; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 498. Z informacji zamieszczonej w „Wiadomościach Charytatywnych” wynika, że władze centralne PRL decyzję o bezcłowym przywozie nieograniczonej ilości żywności i leków adresowanych na KCEP wydały już 23 II 1981 r. („Wiadomości Charytatywne” 1981, nr 1, s. 21).

¹⁰ Już 17 XII 1981 r. prymas Polski kard. Józef Glemp powołał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Komitet prowadził działalność duszpasterską wśród internowanych, udzielał im oraz ich rodzinom wsparcia materialnego, prawnego oraz medycznego. Bardzo szybko biskupi zaczęli powoływać jego diecezjalne „odpowiedniki”. Z badań Jana Żaryna wynika, że w pierwszych miesiącach stanu wojennego w całym kraju biskupie komitety pomocy powstały w 23 diecezjach (J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 490 i n., 497). Zob. też W. Rodowicz, *Komitet na Piwniej: fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1994; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 505 i n., 530–538.

¹¹ J. Myszor, *Pomoc uwięzionym i internowanym w diecezji katowickiej w okresie stanu wojennego 1981–1983* [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. WJ. Wysocki, Warszawa 2004, s. 189–204.

¹² B. Sobańska, A. Sobański, *Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1989, nr 22, s. 51–54.

¹³ J. Jurkiewicz, *Solidarni z „Solidarnością”. Wsparcie dla „Solidarności” śląsko-dąbrowskiej w latach 1981–1989*, Katowice 2017.

¹⁴ C. Nowak, „Biskupi Komitet Pomocy w Katowicach (1982–1989)”, praca magisterska pisana pod kierunkiem ks. dr. hab. Józefa Krętosza, Wydział Teologii KUL, 2000 r.

Gabriela Kreihs¹⁵, Jan Żaryn¹⁶, ostatnio również Rafał Łatka¹⁷. Podstawową bazę źródłową dla niniejszej pracy stanowi szczęśliwie ocalała dokumentacja Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, zdeponowana w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach¹⁸. Istotnym źródłem historycznym okazała się również prasa oraz relacje. Pracom KCEP musiała przyglądać się Służba Bezpieczeństwa. Nie potrafię jednak odpowiedzieć na pytanie, czy była prowadzona jakaś oddzielna sprawa operacyjna w tym zakresie. Do tej pory nie udało mi się takiej odnaleźć.

DYSTRYBUCJA ZAGRANICZNEJ POMOCY CHARYTATYWNEJ ORAZ JEJ ZAKRES

W związku z miejscem pełnienia posługi przez bp. Domina Centrala KCEP mieściła się właśnie w Katowicach, przy ul. Jordana 39 (budynek kurii biskupiej), natomiast Sekretariat KCEP – w Krakowie. KCEP w tym czasie miała już swoją strukturę terytorialną. W poszczególnych diecezjach koordynacją działalności charytatywnej zajmowały się Diecezjalne Wydziały Charytatywne, którymi kierowali diecezjalni dyrektorzy charytatywni. Diecezje z kolei były podzielone na okręgi, obejmujące zasięgiem działań teren jednego lub kilku dekanatów. Przewodniczącemu okręgu mianował ordynariusz proboszcz. Najmniejsze, a zarazem podstawowe komórki pracy charytatywnej stanowiły Parafialne Zespoły Charytatywne złożone ze świeckich opiekunek i opiekunów charytatywnych. Wspierały one proboszcza danej parafii w świadczeniu pomocy dobroczynnej parafianom¹⁹. Akcją dobroczynną w diecezji katowickiej kierował ks. Marian Malcher (1931–2020), który ponadto wspierał bp. Domina w pełnieniu funkcji przewodniczącego KCEP²⁰.

Działająca już struktura charytatywna umożliwiła w miarę sprawną dystrybucję zagranicznych darów. W tym miejscu należy zaznaczyć, że już od grudnia 1980 r. przysyłano zza żelaznej kurtyny transporty charytatywne na adres kilku instytucji – państwowych: Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, i kościelnych: Polskiej Rady Ekumenicznej oraz Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. W 1981 r. została utworzona specjalna rządowa Komisja ds. koordynacji, przewozu i rozdziału darów z zagranicy, pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Jerzego Ozdowskiego. W jej skład weszli również przedstawiciele Solidarności. 19 sierpnia odbyła się narada u Jerzego Ozdowskiego, na której ustalono tryb przyjmowania i rozdziału zagranicznej pomocy. Uregulowania wymagały przede wszystkim kwestie sanitarne. Aby dopuścić dany towar do dystrybucji i spożycia, konieczne

¹⁵ G. Kreihs, *Dobro ukryte w archiwach...*

¹⁶ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*

¹⁷ R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 530–538.

¹⁸ Obszerny zespół Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski udostępniany jest za zgodą arcybiskupa metropolity katowickiego i nie jest on włączony do ewidencji archiwalnej.

¹⁹ G. Kreihs, *Dobro ukryte w archiwach...*, s. 12; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 497; AAKat, sygn. KCEP, PCA1984, *Działalność Komisji Charytatywnej Polski*; „Wiadomości Charytatywne” 1981, nr 1, s. 21; zob. https://silesia.edu.pl/index.php/Komisja_Charytatywna_Konferencji_Episkopatu_Polski, dostęp 10 XII 2020 r.

²⁰ https://silesia.edu.pl/index.php/Malcher_Marian, dostęp 10 XII 2020 r.

było przedstawienie atestu władz sanitarnych kraju ofiarodawcy oraz pozytywnej opinii instytutu krajowego lub Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. W wątpliwych przypadkach zalecano przeprowadzenie dodatkowych badań przez Państwowy Zakład Higieny lub Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. W przypadku wydania negatywnej opinii powyższych instytucji ostateczną decyzję miała podejmować Rada Naukowa przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej²¹.

Dary przysyłano w sposób do tamtej pory niepraktykowany. Nie były to wyłącznie paczki kierowane na konkretne adresy – do Polski przyływały statki, przyjeżdżały samochody ciężarowe czy wagony kolejowe szczelnie wypełnione towarami. KCEP ustaliła pewną hierarchię potrzeb. O sporządzenie i przekazanie takiej listy prosili ofiarodawcy. Kolejność była następująca: „1) mleko w proszku dla niemowląt, 2) różnego rodzaju tłuszcze, jak margaryna, oliwa, smalec, masło, 3) wszelkiego rodzaju kasze, zwłaszcza kasza manna dla dzieci, 4) cukier, 5) pożywki dla małych dzieci, 6) konserwy mięsne”. Proszono, aby nie przysyłać tzw. artykułów luksusowych. W PRL zaliczano do nich kawę, herbatę, czekoladę, kakao, salami, a nawet sery. Niemniej wśród darów można było znaleźć cukierki dla dzieci²². KCEP wystąpiła również z prośbą do ofiarodawców, żeby drogą teleksową uprzednio informowali o terminie planowanej wysyłki darów, tonażu i rodzaju przysyłanych produktów. Sugerowano transport samochodowy za pośrednictwem firmy przewozowej PKS lub POLTRANS. Drugim sposobem był transport kolejowy, wskazywano jednak na możliwość poniesienia większych strat wskutek kradzieży lub zniszczenia produktów. Najbardziej problematyczny dla dystrybutorów zagranicznej pomocy był transport drogą morską do możliwych portów, a więc do Szczecina, Gdańska lub Gdyni. Po pierwsze przy przesyłkach drobnicowych notowano największe straty w towarze. Statki pod zagraniczną banderą wymagały rozładunku w porcie. Proszono zatem, aby w przypadku podjęcia decyzji o wyborze drogi morskiej korzystać z polskich statków z polskimi kontenerami, które mogły być dowiezione do miejsca przeznaczenia²³.

Tabela 1. Wykaz krajów udzielających Polsce pomocy oraz jej tonaż

Ofiarodawca	1981 r. (tony)	1982 r. (kg)	1983 r. (kg)
Algieria	–	–	15 831
Australia	–	–	60 574
Austria	677,00	6 871 960	1 670 162
Belgia	283,00	9 621 000	1 173 091

²¹ Archiwum Kancelarii Premiera Rady Ministrów, sygn. 1840/262, Notatka dla Prezesa Rady Ministrów PRL generała armii Wojciecha Jaruzelskiego z dn. 30.07.1981 r., k. 3; Archiwum Państwowe w Gdańsku, zesp. 2217, sygn. 285, Pismo ministra zdrowia i opieki społecznej do NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze z dn. 21 VIII 1981 r., k. 34–35.

²² *Znak chrześcijańskiej Solidarności. Rozmowa ks. H. Piechy z bp. Cz. Dominem*, „Gość Niedzielny” 1981, nr 11, s. 4; *Pomagać człowiekowi. Rozmowa z ks. bp. Czesławem Dominem*, „Dziennik Zachodni” 1981, nr 78, s. 4.

²³ „Wiadomości Charytatywne” 1981, nr 1, s. 22.

Ofiarodawca	1981 r. (tony)	1982 r. (kg)	1983 r. (kg)
Brazylia	–	–	3426
Dania	–	5 133 250	856 103
Finlandia	–	–	70 494
Francja	785,00	32 743 410	6 710 503
Hiszpania		1 256 330	
Holandia	362,00	13 547 600	2 072 940
Italia	0,84	5 700 480	2 204 748
Islandia	–	–	97 132
Irlandia	45,00	172 000	16 700
Japonia	–	–	37 380
Kanada		1 310 650	182 672
Luksemburg	–	–	32 070
Norwegia	25,00	6 086 030	489 217
RFN	1950,00	41 918 400	10 536 715
RPA	–	–	16 596
Szwecja		10 431 760	503 479
Szwajcaria	336,00	3 815 480	1 241 236
USA		119 476 980	1 276 969
Wielka Brytania	217,00	4 344 670	1 963 980
Razem	4680,84 ²⁴	260 759 350	31 217 770

Źródło: KCEP, 1982–1983 zbiorcze zestawienie PCRS, Dary – rok 1982; 1983 1/3/1-66 dowody księgo-we, k. 2–3.

Z zestawienia niezbitcie wynika, że zagraniczna pomoc dla polskiego społeczeństwa była ogromna – w najtrudniejszym 1982 r. było to aż 260 tys. ton produktów przysłanych tylko na adres KCEP. Z innego z zestawień darów za 1982 r., odnalezionego w archiwum, wynika, że z przeszło 280 tys. ton produktów przysłanych do Polski KCEP odebrała

²⁴ Ze słów bp. Czesława Domina wynika, że w 1981 r. przysłano z zagranicy różnymi środkami transportu ok. 19 tys. ton towarów (*Miłosierdzie w kryzysie. Rozmowa z księdzem biskupem Czesławem Dominem – przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski*, „Gość Niedzielny” 1983, nr 13, s. 5).

i rozprowadziła ponad 180 tys. ton, czyli ok. 64 proc.²⁵ Ponadto do Polski przysłano z pewnością jeszcze 51 tys. ton darów, o czym wspomina bp Czesław Domin w wywiadzie udzielonym „Gościowi Niedzielnemu” na początku 1983 r.²⁶ Wśród przysyłanych artykułów żywnościowych przeważały te pierwszej potrzeby, o długim terminie ważności, jak mleko w proszku, sery, indyki mrożone, kasza, mąka, ryż, olej, cukier, konserwy mięsne, odżywki dla niemowląt. Przesyłało się odzież, środki higieny i czystości. Bardzo ważne były transporty leków, sprzętu i materiałów medycznych (m.in. specjalistyczne łóżka szpitalne, aparaty rentgenowskie, wyposażenie gabinetów dentystycznych, środki opatrunkowe, strzykawki, igły, leki w postaci zastrzyków, płyny infuzyjne)²⁷. W pomoc Polsce zaangażowały się społeczeństwa co najmniej 23 krajów świata. Przypuszczać należy, że było ich więcej. Na przykład z lektury „Gościa Niedzielnego” wiadomo, że zbiórki pieniężne i transporty darów organizowano także wśród chorwackich katolików²⁸. Największa pomoc płynęła z USA, RFN i Francji. Po zniesieniu stanu wojennego liczba wysyłanych transportów sukcesywnie malała, nie ustawały one jednak do początku lat dziewięćdziesiątych²⁹.

Niestety, zachowane źródła nie pozwalają na bezbłędne określenie ilości darów, które trafiały wyłącznie do potrzebujących mieszkańców województwa katowickiego. Do kwietnia 1981 r. diecezja katowicka³⁰ otrzymała przede wszystkim 16 ton mleka w proszku, kilka ton tłuszczów, 2 tony ryżu, tonę cukru, tonę kaszy manny oraz 2 tony konserw mięsnych. Mimo że pomoc ta była jeszcze niewielka, to zdaniem bp. Domina „wielu rodzinom z niemowlętami pozwoliła przetrwać najgorzej”³¹. Pewne jest, że w 1983 r. diecezja katowicka otrzymała za pośrednictwem diecezjalnego oddziału KCEP do rozdziału na parafie 453 transporty zagranicznych darów, dodatkowo 89 transportów przechodnich, tzn. przeznaczonych dla wyznaczonego przez ofiarodawcę adresata, oraz 19 transportów wakacyjnych dla diecezjalnych akcji wakacyjnych. Było to blisko 7 tys. ton towarów, które wypełniłyby ok. 12 pociągów towarowych po 50 wagonów. I była to ilość o 1/3 mniejsza niż w roku poprzednim³². W kolejnych latach liczba przysyłanych transportów nieznacznie spadała: w 1984 r. było

²⁵ AAKat, sygn. KCEP, Zbiornice zestawienia PCRS 1982–1983, Dary – rok 1982. Por. G. Kreihs, *Dobro ukryte w archiwach...*, s. 85–86. Podane liczby nie do końca pokrywają się z danymi umieszczonymi w tabeli. Niestety obecnie niemożliwe jest precyzyjne określenie, które zestawienia są ostateczne, gdyż na dokumentach nie widnieją daty ich sporządzenia. W artykule podaję zatem wszystkie warianty pojawiające się w materiałach źródłowych.

²⁶ *Miłosierdzie w kryzysie...*, s. 5. Wspomniane 51 tys. ton były to dary nadsyłane bezpośrednio do parafii, klasztorów i innych instytucji kościelnych.

²⁷ AAKat, sygn. KCEP, Sprawozdania diecezjalne, Sprawozdanie z działalności diecezjalnego referatu charytatywnego w Katowicach za rok 1983.

²⁸ *Chorwacka pomoc dla Polaków*, „Gość Niedzielny” 1982, nr 26, s. 7.

²⁹ AAKat, sygn. KCEP, PFR 1984–1985 (II), Sprawozdanie z działalności Biura Koordynacyjnego z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski w Paryżu za rok 1984.

³⁰ Diecezja katowicka terytorialnie nie pokrywała się z województwem katowickim, w którego skład wchodziła tzw. ziemia gliwicka, będąca częścią diecezji opolskiej, oraz Zagłębie Dąbrowskie, podlegające jurysdykcji diecezji częstochowskiej. Z kolei częścią diecezji katowickiej było Podbeskidzie, stanowiące województwo bielsko-bialskie.

³¹ Zob. *Pomagać człowiekowi. Rozmowa z ks. bp. Czesławem Dominem*, „Dziennik Zachodni” 1981, nr 78, s. 4.

³² AAKat, sygn. KCEP, Sprawozdania diecezjalne, Sprawozdanie z działalności diecezjalnego referatu charytatywnego w Katowicach za rok 1983.

ich 444, natomiast w 1985 r. – 419. Sam tonaż nie uległ większej zmianie: w 1984 r. wyniósł ok. 6,1 tys. ton, w 1985 r. – 6,16 tys. ton³³.

Przy tej okazji warto dodać, że wiele zagranicznych transportów trafiało do parafii bez pośrednictwa KCEP i dzisiaj niemożliwe jest już określenie ich ilości. Na przykład ks. Zygmunt Trocha, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, był odbiorcą tak spontanicznie zorganizowanej pomocy: „Przed świętami Bożego Narodzenia 1981 r. dotarł do parafii olbrzymi transport, który przygotowali protestanci i katolicy w Holandii. Organizowała tę pomoc Polka, która tam przez wiele lat mieszkała. W paczkach z Holandii znajdowały się kartki z życzeniami z adresem rodziny, która fundowała paczkę³⁴. Także do ks. Konrada Kołodzieja, ówczesnego proboszcza parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach, dotarł transport z konkretnie wskazanym adresem: „Najczęściej przywożącym dary do naszej parafii był adwokat Rolf Rupert z Karlsruhe. On w Niemczech organizował zbiórki darów wśród wiernych i przyjeżdżał z nimi do nas. Jemu też zawdzięczamy jedyną i niezwykłą na tamte czasy akcję. W 1983 roku na jego zaproszenie na letnie kolonie do Niemiec wyjechało 150 dzieci wraz z opiekunami. Wielką była radość i wdzięczność dzieci i rodziców³⁵. Podobna sytuacja zaistniała w parafii św. Walentego w Chechle. Po wprowadzeniu stanu wojennego, 27 grudnia 1981 r. przyjechała tam delegacja parafii św. Teresy z Erlangen na czele z proboszczem ks. Wolfgangiem Willem. Ksiądz, przyjaźniący się z mieszkającą w jego parafii rodziną Malcherków pochodzącą z Łan, postanowił pomóc społeczności parafii św. Walentego. Goście z Erlangen przyjeżdżali do Chechła do pięciu razy w roku, zwłaszcza w okresie świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia. Przywożono „duże” ilości darów: żywności, lekarstw, środków czystości czy odzieży³⁶. W kronice parafii św. Jerzego w Łabędach 8 października odnotowano przyjazd do parafii członków rady parafialnej z Wilnsdorfu wraz z proboszczem ks. Ernstem Baumertem. Delegacja przywiozła ubrania, obuwie, żywność i lekarstwa. Transport musiał być duży, skoro w salce katechetycznej rozdano odzież i buty 391 rodzinom. Takich wizyt w parafii było jeszcze kilka³⁷. Tak zwane dzikie transporty z RFN trafiały również do sosnowieckich parafii: św. Tomasza na Pogoni i św. Andrzeja Boboli³⁸.

Koordinacja rozdziału zagranicznej pomocy wymagała od KCEP utworzenia specjalnych magazynów, z których można było prowadzić dalszą dystrybucję darów. W różnych regionach Polski zorganizowano kilka takich składów. W Katowicach magazyn, jak również pomieszczenie administracyjne, były zlokalizowane na terenie parafii kościoła Świętych Piotra i Pawła przy ul. Mikołowskiej 32. Tam też mieściła się siedziba Biskupiego Komitetu Pomocy Uwięzionym i Internowanym. Wspomnieniami na temat tego

³³ J. Jurkiewicz, *Solidarni z „Solidarnością”...*, s. 27.

³⁴ Cyt. za: *ibidem*, s. 23.

³⁵ Cyt. za: *ibidem*, s. 24.

³⁶ S. Klein, E. Golombek, *Parafia św. Walentego w Chechle. Zarys dziejów i współczesność*, Chechło 2002, s. 167.

³⁷ *Kronika Parafii św. Jerzego w Łabędach (fragmenty)*, oprac. ks. P. Górecki [w:] *Łabędy. Dzieje miejscowości i parafii*, red. ks. A. Hanich, S. Rosenbaum, B. Tracz, ks. P. Górecki, Gliwice-Łabędy 2017, s. 565.

³⁸ M. Trąba, *Kościół katolicki w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1989. Wspólnota religijna w rzeczywistości regionu miejsko-przemysłowego*, Katowice–Kraków 2021, s. 306 i n.

szczególne miejsca koordynacji pomocy na łamach prasy podzielił się ks. Vincent Giese, który gościł w Polsce dwukrotnie, przyglądając się realizacji programu pomocowego Catholic Relief Services: „Z pokoju w piwnicy centrum administracyjnego kierowana była większość programu. Pokój ten stał się naszą bazą operacyjną w Katowicach, gdzie kierowcy ciężarówek przyjeżdżali dniem i nocą, rozładowywali swoje pojazdy w magazynie diecezjalnym, sypiali w prymitywnej sypialni w katedrze Chrystusa Króla po drugiej stronie ulicy, a następnie wracali do domów. [...] Biskup Domin z niemal 24-godzinną pomocą na dobę ks. Mariana Malchra, diecezjalnego dyrektora charytatywnego, kierował ruchem. Dzięki systemowi Telex biskup komunikował się z państwami Europy Zachodniej i Stanami Zjednoczonymi oraz bezpośrednio z CRS [Catholic Relief Services – K.W.]. Podczas tych kilku dni, jakie spędziliśmy w Katowicach, zobaczyliśmy ciężarówki z Austrii, Niemiec Zachodnich, Włoch, Anglii, Francji, Finlandii, Szwajcarii i Szwecji. Widzieliśmy przyjazd kontenera z portu na Morzu Bałtyckim – Gdyni, załadowanego artykułami żywnościowymi z CRS ze Stanów Zjednoczonych. To było miejsce międzynarodowych spotkań³⁹. Ze sprawozdania KCEP za 1983 r. wynika, że w tymże roku do katowickiej Centrali wraz z transportami przybyło ok. 1000 osób (kierowcy i zmiennicy). KCEP zajmowała się zatem również zapewnieniem im noclegów, wyżywienia, udzielaniem potrzebnych informacji, a nawet organizacją programu kilkudniowego pobytu dla osób, które były w Polsce pierwszy raz. Ponadto Referat Charytatywny przygotowywał rocznie kilkaset listów dziękczynnych, najczęściej w językach obcych. W tym roku nastąpiły zmiany w proporcjach przysyłanych produktów – zmniejszyła się ilość przysyłanej żywności i środków higienicznych na rzecz odzieży używanej i butów⁴⁰.

Przyjazd zagranicznych gości nie umknął uwagi celników, funkcjonariuszy MO i SB. Joanna Burakowska, mieszkająca we Włoszech, która przyjechała z transportem darów dla więzionych górników kopalni „Wujek” i „Piast”, tak wspomina pobyt w Katowicach: „Mam nazwiska górników, ale brakuje adresów, brakuje nazw więźni. [...] Dostaję adres, a następnego dnia zaczynam rozwozić paczki samochodem z pomocą dwojga ludzi: Adama Pałki – zastępującego uwięzionego Adama Wawrzutę (przewodniczącego »Solidarności« z kopalni »Ziemowit«) i Joli – siostry kolegi z Turynu – Janusza. Oczywiście z jadącą za nami i śledzącą [...] nas milicją, która co pewien czas nas zatrzymuje (bo jedziemy na skrót), pytając: »Którędy pojechaliście? Zgubiliśmy Was!«. Ale zanim dojdzie do tego rozwożenia paczek, muszę ocalić »trefny« TIR z darami, wśród których są powielacze. Celnicy (przecież też Polacy, a TIR jest z pomocą dla Polaków) dostają informację, że mogą sobie wybrać dla siebie, co tylko im się podoba. Po czym dostają na własne życzenie »wzmocnioną herbatę« u księdza Oskara (ja swoje toasty wlewam do podstawki od doniczki), TIR jest rozładowywany do kościoła (do połowy zawartości, bo druga jedzie do Warszawy), ale wszystko jest clone przeze mnie w Katowicach. [...] W końcu po stwierdzeniu panów celników (nieco podpitych po tej herbatce), że muszą

³⁹ Fragment wspomnień ks. Vincentego Giesego, opublikowany w dzienniku „Our Sunday Visitor” 18 IV 1982 r., cyt. za: G. Kreihs, *Dobro ukryte w archiwach...*, s. 67.

⁴⁰ AAKat, sygn. KCEP, Sprawozdania diecezjalne, Sprawozdanie z działalności diecezjalnego referatu charytatywnego w Katowicach za rok 1983.

tak kontrolować, że aż »wszystko będzie fruwać«, a »pogotowia« krążą), mam sama wskazać paczki, które oni później otworzą. W ostatniej chwili Claudio (Włoch) z katolickiej organizacji *Comunione e Liberazione* podnosi mnie i sadza na jakiejś wielkiej pace (z powielaczem). Teraz resztę mogą kontrolować⁴¹.

Do administracji magazynu w Katowicach przyjeżdżali samochodami przedstawiciele Parafialnych Zespołów Charytatywnych, którym były wydawane „przydziały” pomocy dla mieszkańców ich macierzystych parafii. Następnie w parafiach odbywał się rozdział darów. Czasami proboszcz lub ksiądz odprawiający mszę św. informował podczas ogłoszeń parafialnych o dostawie danych produktów, po które można było się zgłosić na probostwo lub do salek katechetycznych w wyznaczonym czasie. Niejednokrotnie członkowie Parafialnego Zespołu Charytatywnego z otrzymanych darów składali paczki, które następnie roznosili za pośrednictwem ministrantów lub młodzieży oazowej do domów beneficjentów. Parafialne Zespoły Charytatywne prowadziły kartoteki osób znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Okazją do uzupełnienia kartotek były odwiedziny kołędowe z przełomu 1981 i 1982 r. W ten oto sposób pomoc trafiała do potrzebujących. W kronice kościoła NMP Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju pod datą 18 lutego 1983 r. można odnaleźć następujący wpis: „Podstawą dzielenia otrzymanych darów jest kartoteka parafialna. Bardzo dokładna. Uzupełniana na kołędzie. Mamy osobny spis wielodzietnych rodzin, które mają czworo i więcej dzieci. Jest spis matek samodzielnych, wychowujących dzieci, i spis wdów. Jest lista chorych i opuszczonych. Dary ulegające szybko zepsuciu daje się każdemu, kto jest w potrzebie. Jeżeli przydział jest większy i bez adresata, ogłaszamy w kościele, kiedy można odebrać dary⁴².”

Bardzo ważną była pomoc medyczna, którą poza Biskupimi Komitetami Pomocy organizowała także KCEP. W 1983 r. na terenie diecezji katowickiej przyjęto i rozproszono ok. 211 ton sprzętu i materiałów medycznych, które możnaby pomieścić w ok. 20 wagonach kolejowych. Sprzęt medyczny, zgodnie z rozporządzeniami Ministerstwa Zdrowia, był dystrybuowany do szpitali w całej diecezji, natomiast lekarstwa trafiały do specjalnych „aptek leków z darów”, zorganizowanych w Katowicach, Rybniku i Bielsku-Białej. W aptekach tych bezpłatnie lekarstwa mogły otrzymać osoby indywidualne. Referat Charytatywny sprowadził z zagranicy ok. 20 ton tranu oraz „wielkie ilości” witaminy D dla dzieci, 15 ton mąki bezglutenowej i innych odżywek dla dzieci chorych na celiakię czy lekarstwa z zawartością żelaza dla zagrożonych anemią. Preparaty były wydawane na recepty lekarskie w Diecezjalnej Poradni Życia Rodzinnego, która tygodniowo obsługiwała ok. 100 chorych. Ponadto Referat sprowadzał sprzęt specjalistyczny. W 1983 r. przekazano osobom niepełnosprawnym 51 wózków inwalidzkich oraz dzieciom 18 aparatów słuchowych. Referat Charytatywny otrzymywał mnóstwo listów z prośbą o pomoc, w tym załatwienie wyjazdów na leczenie zagraniczne. Niestety próśb było więcej aniżeli

⁴¹ J. Burakowska, *Moja praca na rzecz „Solidarności”* [w:] *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010, s. 155 i n.

⁴² *Kościół Robotników. Kronika kościoła pw. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju 1974–1988. Wydano z okazji jubileuszu 60-lecia kapłaństwa i 40-lecia posługi duszpasterskiej w Jastrzębiu-Zdroju ks. Bernarda Czerneckiego*, Jastrzębie-Zdrój 2014, s. 154.

możliwości udzielenia pomocy. W ok. 100 przypadkach udało się sprowadzić potrzebne leki czy protezy, kilka osób wyjechało na zagraniczne leczenie⁴³.

Medical Aid for Poland Fund (Wielka Brytania) pod koniec stycznia 1982 r. wysłała do Polski pierwsze trzy 30-tonowe TIR-y z lekarstwami i sprzętem medycznym. Lekarka Bożena Laskiewicz, prezeska Fundacji, przyjechała do Katowic z jednym z pierwszych trzech transportów. Spotkała się wtedy z bp. Czesławem Dominem. Z pobytu w Katowicach zapamiętała długie kolejki przed zorganizowaną w kurii apteką darów: „Mimo że farmaceuci sprawdzali recepty osób w kolejce i informowali, że takiego leku nie ma, ludzie i tak stali z nadzieją, że może się trafi. Panie sortowały ten sprzęt i układały, ale często okazywało się, że naprawdę nie ma nic akurat potrzebnego w tym momencie”⁴⁴. Do Katowic jeszcze w grudniu 1981 r. jedną z czterech ciężarówek z pomocą humanitarną przyjechał dyrektor światowego i niemieckiego Caritasu prałat Georg Hüssler. Wraz z bp. Dominem, bez pozwolenia władz wojskowych, udał się pociągiem do Warszawy, gdzie odbył spotkanie z prymasem Glempem. Ponadto prałat Hüssler przeprowadził rozmowę z generałem (brak informacji personalnych), która zaowocowała podpisaniem umowy umożliwiającej Caritasowi przysyłanie transportów z darami do Polski „bez większych przeszkód”⁴⁵.

Dystrybucja zagranicznych darów nie była łatwym przedsięwzięciem. Na przykład francuska organizacja Secours Catholique Paris w pierwszej połowie 1982 r. wysłała statkami z portu w Antwerpii do Polski łącznie 5 tys. ton mąki, która w dziesięciu partiach po 500 ton przyłynęła do Szczecina, skąd była rozprowadzana do poszczególnych miast, a następnie na parafie. 16 czerwca ze Szczecina wagonem kolejowym zostało wysłanych 20 ton mąki, która dotarła następnie na stację PKP Chorzów-Miasto, skąd transport odebrała parafia św. Jadwigi. Na adres parafii, według odnalezionego rozdzielnika, miało zostać przekazanych 400 worków mąki pszennej o wadze 20 048 kg. Z kolei 26 czerwca ze Szczecina na stację PKP w Chorzowie „Batorym” dotarł następny transport – połowę ładunku, również 400 worków, odebrała parafia Wniebowzięcia NMP, reszta towaru pojechała na stację PKP w Rybniku. Odbiór transportu utknął w pamięci ks. proboszczowi Franciszkowi Gębale: „Poszło szybko, bo musieliśmy płacić za postój wagonu. Jednak wydobywająca się mąka [z jutowych worków przepuszczających pył mączny (wtrącenie z innej części wspomnień) – K.W.] w połączeniu z potem pracowników tworzyła na nich osobną warstwę ciała”. Następnie dwoma ciężarowymi samochodami 7-osobowa ekipa rozwoziła mąkę po całym dekanacie⁴⁶.

⁴³ Zob. AAKat, sygn. KCEP, Sprawozdania diecezjalne, Sprawozdanie z działalności diecezjalnego referatu charytatywnego w Katowicach za rok 1983.

⁴⁴ B. Laskiewicz, *Medical Aid for Poland Fund 1981–2009*, s. 1, http://www.mapf.org.uk/Laskiewicz_MAPF_2009.pdf, dostęp 3 I 2020 r., pdf zarchiwizowany w zbiorach autorki, s. 2, 5; *eadem*, *Działalność Fundacji Pomocy Medycznej dla Polski (Medical Aid for Poland Found) 1981–2009* [w:] *Rola Polonii...*, s. 90.

⁴⁵ B. Cöllen, *Pomoc niemieckiego Caritasu* [w:] *Pomoc dla Polski. Zostali przemytnikami dla Polaków / Polenhilfe. Als Schmugler für Polen unterwegs*, red. B. Cöllen, B. Dudka, K. Ruchniewicz, Dresden–Wrocław 2011, s. 54–58. Zob. też: *Rozmowa o pomocy z ks. biskupem Czesławem Dominem – przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 25, s. 4.

⁴⁶ Cyt. za: K. Wilczok, *Opór społeczny w Chorzowie w ostatniej dekadzie PRL (1980–1989)*, Katowice 2015, s. 150 i n.

Biskup Czesław Domin odwiedził niektórych zagranicznych ofiarodawców, aby w imieniu KCEP oraz potrzebujących złożyć podziękowania. 8 lutego 1982 r. przyleciał do Rzymu. Nawiązanie tak bliskiego kontaktu z ofiarodawcami było także okazją do sprecyzowania potrzeb istniejących w kraju. Zdaniem abp. Bronisława Dąbrowskiego ofiarodawcy „często wiele pieniędzy wydają, ponoszą wiele trudów i ofiar, ale wyniki są chybione, bo przywożą dary mało użyteczne. Wiele lekarstw, np. które nie mają debitu w Polsce lub są przedawnione”⁴⁷. Biskup Domin kolejną zagraniczną podróż odbył na przełomie czerwca i lipca 1982 r. Odwiedził wtedy siedem krajów Europy Zachodniej. Z kolei w Parlamencie Europejskim w Strasburgu w obecności bp. Domina doszło do zawiązania się grupy Amici Poloniae, która na forum parlamentarnym podnosiła kwestię pomocy dla Polski⁴⁸.

KCEP w okresie stanu wojennego, jak również wcześniej i w następnych latach organizowała kolonie charytatywne dla dzieci. Były to bardzo szeroko zakrojone przedsięwzięcia. Z materiałów partyjnych wynika, że w 1982 r. kuria katowicka zorganizowała kolonie letnie w parafiach w Pniowcu, Żyglinie i Tarnowskich Górach. W każdej parafii przebywała grupa licząca od 30 do 40 dzieci, natomiast wyżywienie pochodziło z paczek żywnościowych otrzymywanych w ramach akcji charytatywnych⁴⁹. Z cytowanego już sprawozdania diecezjalnego KCEP za rok 1983 wynika, że w diecezji katowickiej zorganizowano 20 baz dla kolonii, w których dwutygodniowe wakacje spędziło 2800 dzieci z rodzin wielodzietnych, niepełnych, dotkniętych chorobą alkoholową, biednych. Każdą 30-osobową grupą opiekowało się przynajmniej dwóch wychowawców, bardzo często czyniąc to wolontaryjnie, w ramach własnego urlopu wypoczynkowego. Dzieci były żywione m.in. dzięki darom pochodzącym ze wspomnianych 19 transportów, o łącznej wadze 358 986 kg⁵⁰. Polskie dzieci były także zapraszane na wakacje do krajów zachodnioeuropejskich. Chrześcijańska organizacja charytatywna „Pomoc dla Polski” z RFN, za pośrednictwem KCEP, zaprosiła na własny koszt do Karlsruhe 200 dzieci z Katowic i Gliwic. Dzieci przebywały tam przez dwa tygodnie, od 20 lipca 1983 r.⁵¹ W ramach KCEP było prowadzone także poradnictwo rodzinne i życiowe, duszpasterstwo rodzinne, poradnie parafialne oraz kursy charytatywne⁵².

BENEFICJENCI POMOCY ZAGRANICZNEJ

W pierwszej kolejności zagraniczną pomocą zostały objęte osoby aresztowane, więzione, skazane i represjonowane oraz ich rodziny. Kolejnymi grupami objętymi wsparciem były rodziny wielodzietne – przede wszystkim te, które nie potrafiły pokryć

⁴⁷ Cyt. za: P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa Dąbrowskiego*, Warszawa 2006, s. 63.

⁴⁸ J. Jurkiewicz, *Solidarni z „Solidarnością”...*, s. 28.

⁴⁹ *Informacja nr III/234/82 z 20.07.1982 r.*, Warszawa, Wyd. Org. KC PZPR [w:] *Kościół w stanie wojennym. Wybór dokumentów z Archiwum Akt Nowych*, oprac. T. Krawczak, C. Wilanowski, Warszawa 2008, s. 114.

⁵⁰ AAKat, sygn. KCEP, Sprawozdania diecezjalne, Sprawozdanie z działalności diecezjalnego referatu charytatywnego w Katowicach za rok 1983.

⁵¹ *Dzieci polskie na wakacjach w RFN*, „Gość Niedzielny” 1983, nr 31, s. 6.

⁵² AAKat, sygn. KCEP, Sprawozdania diecezjalne, Sprawozdanie z działalności diecezjalnego referatu charytatywnego w Katowicach za rok 1983

minimum kosztów utrzymania; rodziny z niemowlętami do pierwszego roku życia; chorzy i niepełnosprawni; osoby starsze, posiadające niewystarczającą do godnego życia emeryturę (rentę); pozostali potrzebujący⁵³. W przypadku zgłoszenia takiej potrzeby pomoc z KCEP otrzymywały Państwowe Domy Małego Dziecka, zakłady i szpitale państwowe dla małych dzieci oraz osób upośledzonych. Oczywiście dary przekazywano nieodpłatnie, bez względu na przekonania religijne, ale także i polityczne⁵⁴.

W kwietniowym numerze „Gościa Niedzielnego” z 1982 r. dziennikarz opisał pracę Diecezjalnego Ośrodka Pomocy Charytatywnej w Katowicach. Zamieścił w nim m.in. takie spostrzeżenie: „Dziesiątki osób przychodzących w potrzebie, otrzymujących pomoc, skłaniają do smutnej refleksji: w ciągu jednego dnia było ich aż tyłu. A przecież tylko część potrzebujących ma odwagę przyjść. Wielu rumieni się – najdelikatniej mówiąc – na myśl o tym, że po latach ciężkiej pracy muszą korzystać z cudzego chleba, z daru – to prawda – ale wdzięczniej jest dawać, aniżeli brać”⁵⁵.

Reakcje społeczne na otrzymywaną pomoc były jednak bardziej zróżnicowane. O ile uczucia zażenowania czy wstydu z powodu korzystania z pomocy charytatywnej stanowiły dla potrzebujących zbyteczne w tamtych realiach obciążenie psychiczne, o tyle na drugim biegunie obecne były postawy roszczeniowe. Akcje rozdawnictwa darów ujawniły bardzo duże rozwarstwienie moralne w społeczeństwie, w tym jego słabości. Na przykład w akcji charytatywnej prowadzonej w Jastrzębiu-Zdroju bardzo często manifestowały się postawy typu „mnie się należy”, pozbawione empatii wobec osób bardziej potrzebujących. Wiele negatywnych emocji, w tym płaczu, hysterii i przekleństw, spowodował podział paczek holenderskich. Poza artykułami pierwszej potrzeby zawierały one produkty „luksusowe” (kawę, szynki, słodycze). Parafia ks. Bernarda Czerneckiego otrzymała 270 tzw. paczek holenderskich, podczas gdy rodzin ubogich, w pierwszej kolejności uprawnionych do otrzymania pomocy, było ok. 600. Dodatkowo informacje o „delicjach” w paczkach rozeszły się bardzo szybko wśród parafian, co spowodowało wizyty „tłumów” na probostwie, pełnych pretensji do zespołu charytatywnego. Przeciwdziałać tym negatywnym postawom i emocjom miała praca duszpasterska. Odprawiano msze św. za ofiarodawców, podczas lekcji religii i kazań prowadzono edukację na temat godnego podejścia do zagranicznej pomocy. Duszpasterze przypominali, że otrzymywana pomoc zobowiązuje beneficjentów do okazywania, na miarę własnych możliwości, pomocy i miłosierdzia innym. Wydaje się, że prowadzona praca duszpasterska przyniosła pewne owoce, o czym świadczą informacje o hojnych zbiorcach pieniędzy dla najbardziej potrzebujących, przekazywaniu na cele charytatywne niewykorzystanych przydziałów kartek czy żywności wyhodowanej przez działkowiczów⁵⁶. „Nieuzasadnione pretensje” parafian zostały odnotowane również w kronice

⁵³ Rozmowa o pomocy z ks. biskupem Czesławem Dominem – przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 25, s. 5.

⁵⁴ „Wiadomości Charytatywne” 1981, nr 1, s. 23.

⁵⁵ Błyszcz, Dzień pracy akcji charytatywnej, „Gość Niedzielnny” 1982, nr 4, s. 8.

⁵⁶ W. Górski, Organizacja akcji charytatywnej w Jastrzębiu, „Gość Niedzielnny” 1982, nr 6, s. 6; *Kościół Robotników. Kronika kościoła pw. Najświętszej Marii Panny...*, s. 154–155.

parafialnej św. Jerzego w Łabędach. Rozdzielane dary były kroplą w morzu potrzeb, za którą i tak dziękowano Bogu⁵⁷.

Biskup Domin na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Przekroju” podzielił się spostrzeżeniem, że przysyłanie na adres KCEP tzw. paczek standardowych stanowiło pewien problem, gdyż było ich zazwyczaj mniej niż potrzebujących. Taka sytuacja wymagała parcelacji znajdujących się w niej produktów, co rodziło pewną nieufność beneficjentów odnośnie do sprawiedliwego i równomiernego ich podziału⁵⁸. Problemem dla KCEP były także tzw. transporty „dzikie”, wysyłane na adres konkretnej parafii, co z kolei wyzwało pewną zawiść mieszkańców sąsiedniej parafii, którzy darów nie otrzymali⁵⁹.

ZAKOŃCZENIE

Spółeczeństwa 24 krajów świata przystąpiły do spontanicznej akcji wsparcia materialnego Polaków pogrążonych w stanie wojennym. W 1982 r. przysłała największa zagraniczna pomoc charytatywna w postaci leków, odzieży, artykułów spożywczych i higienicznych, jaką otrzymało polskie społeczeństwo od czasów powojennych dostaw z UNRRA⁶⁰. Z dostępnych materiałów wynika, że w 1982 r. do Polski zostało wysłanych minimum 310 tys. ton darów – żywności, odzieży, lekarstw i sprzętu medycznego. Należy dodać, że podana liczba i tak do końca nie odzwierciedla skali zagranicznej pomocy, gdyż wiele transportów darów było kierowanych bezpośrednio na adres parafii, bez żadnych adnotacji.

Najbardziej wiarygodnym partnerem dla zagranicznych ofiarodawców była Komisja Charytatywna Episkopatu Polski. Ponad 60 proc. darów dystrybuowano poprzez strukturę KCEP. Do województwa katowickiego już od grudnia 1980 r. trafiały zagraniczne transporty żywności, leków, środków medycznych i odzieży, adresowane do wszystkich potrzebujących. W 1981 r. KCEP rozproszyla kilkadziesiąt ton produktów. Zagraniczna pomoc została jednak zintensyfikowana po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. W 1982 r. diecezja katowicka (obejmowała także Podbeskidzie) otrzymała do rozdziału wśród potrzebujących blisko 21 tys. ton towarów, rok później – blisko 7 tys. ton. Są to oczywiście liczby mające pokrycie w zachowanym materiale źródłowym. Z powodu

⁵⁷ *Kronika Parafii św. Jerzego w Łabędach...*, s. 565.

⁵⁸ *Dla kogo dar? Rozmowa z ks. biskupem Czesławem Dominem – przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski*, „Przekrój” 1982, nr 1922, s. 5; *Rozmowa o pomocy z ks. biskupem Czesławem Dominem – przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 25, s. 5.

⁵⁹ *Rozmowa o pomocy z ks. biskupem Czesławem Dominem – przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 25, s. 5.

⁶⁰ UNRRA – Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy została założona w listopadzie 1943 r. w Waszyngtonie z inicjatywy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRS oraz Chin. Miała nieść pomoc krajom najbardziej dotkniętym wydarzeniami II wojny światowej. Przystąpiło do niej 48 państw – zarówno udzielających pomocy, jak i jej beneficjentów. Jednym z głównych odbiorców pomocy była Polska (tuż po Włoszech, Grecji, Jugosławii i Chinach), do której w latach 1945–1946 przesłano ponad 2,2 mln ton towarów o łącznej wartości 478 mln dolarów. Dostawy obejmowały żywność (1 164 883 tony); odzież, tkaniny, obuwie (82 084 tony); środki: medyczne i sanitarne (33 826 ton), przeznaczone na potrzeby rolnictwa (495 052 tony) oraz przemysłu (466 044 tony) (*Misja UNRRA w Polsce. Raport zamknięcia (1945–1949)*, wprowadzenie i red. J.Z. Sawicki, Lublin 2017, s. 11, 82, 156).

braku dokumentacji nie wiemy, ile produktów zostało przekazanych tylko mieszkańcom Zagłębia Dąbrowskiego oraz ziemi gliwickiej. Biskup Czesław Domin przyznawał, że tzw. paczek standardowych przysyłanych na adres KCEP było zazwyczaj mniej niż osób potrzebujących. Postawy beneficjentów zagranicznej pomocy były bardzo zróżnicowane – od wdzięczności, zażenowania po roszczeniowość i niezadowolenie z otrzymywanego wsparcia. Niestety z powodu braku odpowiedniego narzędzia badawczego nie można stwierdzić, które nastawienie w polskim społeczeństwie przeważało.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Komisja Charytatywna Episkopatu Polski.

Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Przyjmowanie i rozdział darów z zagranicy.

Centralne Archiwum Wojskowe, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego.

Periodyki

„Dziennik Zachodni” 1981.

„Gość Niedzielny” 1980–1983.

„Tygodnik Powszechny” 1982.

„Przekrój” 1982.

„Wiadomości Charytatywne” 1981–1983.

Źródła opublikowane

Kościół Robotników. Kronika Kościoła pw. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju 1974–1988. Wydano z okazji jubileuszu 60-lecia kapłaństwa i 40-lecia posługi duszpasterskiej w Jastrzębiu-Zdroju ks. Bernarda Czerneckiego, Jastrzębie-Zdrój 2014.

Kościół w stanie wojennym. Wybór dokumentów z Archiwum Akt Nowych, oprac. T. Krawczak, C. Wilanowski, Warszawa 2008.

Kronika Parafii św. Jerzego w Łabędach (fragmenty), oprac. ks. P. Górecki [w:] Łabędy. Dzieje miejscowości i parafii, red. ks. A. Hanich, S. Rosenbaum, B. Tracz, ks. P. Górecki, Gliwice-Łabędy 2017.

Misja UNRRA w Polsce. Raport zamknięcia (1945–1949), wprowadzenie i red. J.Z. Sawicki, Lublin 2017.

Raina P., *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa Dąbrowskiego*, Warszawa 2006.

Rodowicz W., *Komitet na Piwnej: fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1994.

Relacje, wspomnienia

Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.

Opracowania niepublikowane

Nowak C., „Biskupi Komitet Pomocy w Katowicach (1982–1989)”, praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. dr. hab. J. Krętosza, Wydział Teologii KUL, 2000 r.

OPRACOWANIA

Cöllen B., *Pomoc niemieckiego Caritasu [w:] Pomoc dla Polski. Zostali przemytnikami dla Polaków / Polenhilfe. Als Schmugler für Polen unterwegs*, red. B. Cöllen, B. Dudka, K. Ruchniewicz, Dresden–Wrocław 2011.

Frybes M., *Spoleczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności” i rola emigracyjnych struktur Związku 1980–1989 [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.

Jurkiewicz J., *Solidarni z „Solidarnością”. Wsparcie dla „Solidarności” śląsko-dąbrowskiej w latach 1981–1989*, Katowice 2017.

Klein S., Golombek E., *Parafia św. Walentego w Chechle. Zarys dziejów i współczesność*, Chechło 2002.

Kreihns G., *Dobro ukryte w archiwach. Akcja dobroczynna Kościoła katolickiego w czasie kryzysu gospodarczego i politycznego w Polsce lat 1980–1990*, Katowice 2004.

Laskiewicz B., *Działalność Fundacji Pomocy Medycznej dla Polski (Medical Aid for Poland Found) 1981–2009 [w:] Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.

Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.

Myszor J., *Pomoc uwięzionym i internowanym w diecezji katowickiej w okresie stanu wojennego 1981–1983 [w:] Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2004.

Pick D., *Ponad żelazną kurtyną. Kontakty społeczne między PRL i RFN w okresie détente i stanu wojennego*, Warszawa 2016.

Pleskot P., *Kłopotliwa Panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

Sobańska B., Sobański A., *Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1989, nr 22.

Szarek J., *Zachód wobec stanu wojennego [w:] Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005.

Trąba M., *Kościół katolicki w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1989. Wspólnota religijna w rzeczywistości regionu miejsko-przemysłowego*, Katowice–Kraków 2021.

Wilczok K., *Opór społeczny w Chorzowie w ostatniej dekadzie PRL (1980–1989)*, Katowice 2015.

Wróbel J., *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności” 1980–1989*, Łódź 2012.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.

Materiały internetowe

<https://silesia.edu.pl>

https://www.mapf.org.uk/Laskiewicz_MAPF_2009.pdf

Komisja Charytatywna Episkopatu Polski w stanie wojennym jako główny pośrednik w przekazywaniu zagranicznej pomocy humanitarnej. Przykład województwa katowickiego

Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce społeczeństwa z 24 krajów świata zaangażowały się w akcję pomocy. Dla zagranicznych ofiarodawców instytucją godną zaufania był Kościół katolicki, który działalność dobroczynną prowadził za pośrednictwem Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. Celem artykułu jest odpowiedź na kilka pytań: w jaki sposób KCEP radziła sobie z dystrybucją darów przeznaczonych dla województwa katowickiego? Jaka była skala zagranicznej pomocy udzielonej mieszkańcom województwa? I wreszcie, jakie były reakcje beneficjentów na uzyskane wsparcie? O wyborze województwa katowickiego zadecydowało jego zaludnienie oraz to, że w Katowicach mieściła się siedziba KCEP. W 1982 r. diecezja katowicka otrzymała do rozdziału wśród potrzebujących blisko 21 tys. ton towarów, rok później – blisko 7 tys. ton. Z powodu braku dokumentacji nie wiadomo, ile darów zostało przekazanych wyłącznie mieszkańcom Zagłębia Dąbrowskiego oraz ziemi gliwickiej. Podstawową komórkę pracy charytatywnej stanowiły tzw. Parafialne Zespoły Charytatywne. Okazją do uzupełnienia informacji o osobach potrzebujących były odwiedziny kolędowe z przełomu lat 1981 i 1982. Postawy beneficjentów zagranicznej pomocy były bardzo zróżnicowane – od wdzięczności i zażenowania, po roszczeniowość i niezadowolenie z otrzymywanego wsparcia.

SŁOWA KLUCZOWE

stan wojenny w Polsce, Kościół katolicki, pomoc charytatywna, województwo katowickie

Charity Commission of the Polish Episcopate during Martial Law as the Main Distributor of Foreign Humanitarian Aid. The Example of Katowice Voivodeship

Following the imposition of martial law in Poland, societies from 24 countries around the world got involved in the relief effort. For foreign donors, the Catholic Church, which carried out its charitable activities through the Charity Commission of the Polish Episcopate, was a trustworthy institution. The aim of this article is to answer several questions: how did the Charity Commission of the Polish Episcopate manage the distribution of donations intended for the Katowice province? What was the scale of foreign aid provided to the people of the province? Finally, what were the reactions of the beneficiaries to the support received? The choice of the Katowice province was determined by its population and the fact that Katowice was the seat of the Charity Commission of the Polish Episcopate. In 1982, the Diocese of Katowice

received nearly 21,000 tonnes of goods to distribute those in need; a year later, it was nearly 7,000 tonnes. Due to a lack of documentation, it is not known how many donations were made exclusively to residents of the Dąbrowa Basin and the Gliwice region. The basic charitable work unit was the so-called Parish Charity Teams. The opportunity to supplement the information on people in need was provided by the 1981/1982 traditional round of visits to parishioners. The attitudes of the beneficiaries of foreign aid varied widely, ranging from gratitude and embarrassment to demanding attitudes and dissatisfaction with the support received.

KEYWORDS

martial law in Poland, The Catholic church, charity help, Katowice province

KATARZYNA WILCZOK – historyk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prowadzi badania nad dziejami NSZZ „Solidarność” w wymiarze lokalnym, regionalnym oraz krajowym, interesuje się zagraniczną pomocą dla Polski w okresie stanu wojennego oraz działalnością Głównego Zarządu Politycznego ludowego Wojska Polskiego. Autorka kilkunastu artykułów naukowych oraz monografii: *Opór społeczny w Chorzowie w ostatniej dekadzie PRL (1980–1989)* (Katowice 2015); *Radykałowie „Solidarności”. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981* (Warszawa 2019). W 2016 r. uzyskała wyróżnienie w IX edycji Konkursu im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na najlepszy Debiut Historyczny Roku 2015 w kategorii prac doktorskich.

KATARZYNA WILCZOK – historian, doctor of humanities and an assistant professor at the Institute of History of the University of Silesia in Katowice. She conducts research into the history of the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarity” (NSZZ “Solidarność”) in local, regional and national dimensions and is interested in foreign aid to Poland during martial law and the activities of the Main Political Board of the Polish Army. Author of several scientific articles and monographs: *Opór społeczny w Chorzowie w ostatniej dekadzie PRL (1980–1989)* [Social Resistance in Chorzów in the Last Decade of the Polish People’s Republic (1980–1989)] (Katowice 2015), *Radykałowie „Solidarności”. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981* [Solidarity Radicals. The leadership of the Inter-company Founding Committee in Katowice in a Dispute over the Programme and Tactics of NSZZ “Solidarność” in 1980–1981] (Warsaw 2019). In 2016, she was awarded a distinction in the 9th edition of the Władysław Pobóg-Malinowski Competition for the Best Historical Debut of the Year 2015 in the doctoral thesis category.

ROBERT DEREWENDA

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
 Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
 ORCID 0000-0003-1096-5052

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO W RFN W LATACH 1982–1987

Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w okresie pobytu duchownego na emigracji w RFN w latach 1982–1987 jest kontynuacją jego przedsięwzięć w tej dziedzinie, prowadzonych w kraju w latach 1965–1981¹. Miała ona decydujący wpływ na rozwój dzieł, które podejmował od lat sześćdziesiątych XX w. Wydawał wówczas głównie materiały potrzebne w pracy Ruchu Światło-Życie, Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów.

Działalność wydawnicza bohatera artykułu w czasach emigracji (1982–1987) nie została jednak dotąd wystarczająco opisana. Wspomnił o niej ks. Adam Wodarczyk, pisząc biografie² ks. Franciszka Blachnickiego. Choć autor – jako postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Blachnickiego – miał nieskrępowany dostęp do dokumentacji związanej z księdzem, to w biografii zabrakło analizy wielu dokumentów ukazujących czynniki, które miały wpływ na kształt jego pracy jako wydawcy. Zagadnienie działalności wydawniczej ks. Blachnickiego w Carlsbergu podjął ks. Henryk Bolczyk w książce poświęconej Chrześcijańskiej Służbie Wyzwolenia Narodów³. Jednakże i tu nie została ona dokładnie opisana. Wątkiem do tej pory nieopisanym jest Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne (Ökumenischer Evangelisationsverlag KG), które ks. Franciszek Blachnicki założył na przełomie lat 1985 i 1986.

¹ R. Derewenda, *Działalność wydawnicza ks. F. Blachnickiego w latach 1965–1981*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 37 (1), s. 395–414.

² A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Katowice 2008.

³ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród. Ostatnie dzieło życia ks. Franciszka Blachnickiego. Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów*, Kraków 2012, s. 236–241.

Nowe światło na działalność wydawniczą księdza w Carlsbergu w Republice Federalnej Niemiec rzucają dokumenty, które udało się pozyskać do Archiwum Głównego Ruchu Światło-Życie w Lublinie w grudniu 2021 r. Zachowały się one w ośrodku Marianum w Carlsbergu⁴. Dostarczają niezwykle cennych informacji o działaniach ks. Blachnickiego w ostatnich latach jego życia.

Wiedzę tę poszerzają również nagrania zarejestrowane w Carlsbergu w latach 1982–1987, a zdigitalizowane w ostatnich trzech latach⁵. Przy opracowaniu niniejszego artykułu wykorzystano również – wydane w ostatnim czasie – wspomnienia najbliższych współpracownic ks. Blachnickiego⁶.

Dokładna analiza działalności wydawniczej ks. Franciszka Blachnickiego pozwala wskazać nowe wątki w sprawie ewentualnego sprowokowania śmierci kapłana. Odkrywa również nowe fakty związane z działalnością agenturalną, prowadzoną przez bliskich współpracowników ks. Blachnickiego. Na podstawie dostępnych źródeł nie udało się wyjaśnić wszystkich tajemnic – wiele wątków pozostaje jeszcze do zbadania⁷.

DZIAŁALNOŚĆ KS. BLACHNICKIEGO W RFN

Ksiądz Franciszek Blachnicki, twórca Ruchu Światło-Życie, zwanego popularnie Oazą, opuścił Polskę 10 grudnia 1981 r., na parę dni przed stanem wojennym. Wyjechał z zamiarem utworzenia pod Rzymem międzynarodowego centrum ewangelizacji. Zaskoczony wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., początkowo planował rychły powrót do kraju. Kiedy stało się to niemożliwe, postanowił wykorzystać czas dany mu na emigracji na pomoc dla Polski i wsparcie ruchu oazowego⁸.

⁴ Były to głównie dokumenty przechowywane w szafie w pokoju ks. Franciszka Blachnickiego. Część dokumentów znajdowała się w sekretariacie Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Choć w 2001 r. powstało Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie, kolejni jego dyrektorzy otrzymywali informacje, że w Carlsbergu nie pozostały dokumenty aktowe z czasów ks. Blachnickiego. Dopiero w grudniu 2021 r. w ramach grantu wewnętrznego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II dwaj historycy, dr hab. Tomasz Nowicki (dyrektor Instytutu Historii KUL) i dr Robert Derewenda (asystent w IH KUL, a jednocześnie od 2012 r. dyrektor Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego), dotarli do tych dokumentów i przewieźli je do Archiwum Głównego Ruchu Światło-Życie w Lublinie.

⁵ W ramach projektu zrealizowanego w latach 2019–2021 w Stowarzyszeniu Diakonia Ruchu Światło-Życie zdigitalizowano 1300 nagrań zarejestrowanych na kasetach magnetofonowych. W projekcie brał udział autor niniejszego opracowania.

⁶ Zob. D. Seweryn, Z. Podlewska, G. Skop, *Trzy opowiadania, jedna historia*, Kraków 2018; D. Seweryn, *Nasze korzenie. Wspomnienia i świadectwo*, Kraków 2019. Obie książki zostały starannie przygotowane. Widać, że przy opracowywaniu wspomnień sięgano do dokumentów, tak aby przechowane w pamięci obrazy dokładnie umieścić w czasie i przestrzeni.

⁷ Być może więcej uda się ustalić w toku śledztwa w sprawie śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, prowadzonego przez IPN Oddział w Katowicach. (*Komunikat IPN o podjęciu na nowo śledztwa w sprawie zabójstwa ks. F. Blachnickiego. Warszawa, 4 maja 2020 r.*, <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/96933,Podjecie-na-nowo-sledztwa-w-sprawie-zabojstwa-ks-Franciszka-Blachnickiego.html>, dostęp 4 IX 2022 r.). Wiele ważnych dokumentów zostało ukrytych w Carlsbergu przez dwoje agentów wywiadu PRL – Jolantę i Andrzeja Gontarczyków. Dokumenty do dziś nie zostały odnalezione (AIPN, 00221/8, Raport operacyjny w sprawie „Yon” i „Panna”, Budapeszt, 4 kwietnia 1988 r., k. 53).

⁸ D. Seweryn, *Nasze korzenie...*, s. 503.

Otrzymałszy od bp. Szczepana Wesołego propozycję przejścia polskiego ośrodka w Carlsbergu w RFN, wiosną 1982 r. przeniósł się tam wraz ze współpracownikami ze Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła⁹. W ośrodku tym założył z czasem Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Za wzór organizacji życia codziennego stawiał Niepokalanów o. Maksymiliana Kolbego¹⁰. Planował, że gdy w Carlsbergu zamieszka wielu Polaków, to w przyszłości powstanie parafia posoborowa z odpowiednią strukturą. Wyobrażał sobie, że z czasem Carlsberg stanie się „taką małą Rzeczpospolitą Polską”¹¹.

W Carlsbergu ks. Blachnicki rozwinął także działalność Chrześcijańskiej Służby Pomocy Polsce¹², przekształcając ją w Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów¹³. Widział podobieństwo losów narodów, które w wyniku postanowień jałtańskich znalazły się albo w samym Związku Sowieckim, albo pod jego protektoratem. W tym czasie w polityce Europy Zachodniej system pojałtański traktowano jako nienaruszalny. Powszechnie uważano, że próba wyzwolenia Europy Środkowo-Wschodniej może wywołać wojnę nuklearną z Sowietami. Nie doceniano, a nawet często nie dostrzegano procesu wewnętrznego wyzwiania się obywateli tzw. demoludów. Działalność ChSWN zmierzała do uwolnienia Europy Środkowo-Wschodniej spod panowania Sowietów. Było to możliwe tylko dzięki wyzbyciu się wewnętrznego lęku, w którym system komunistyczny utrzymywał swoich obywateli. ChSWN stawiała sobie za cel ewangelizację i formowanie swoich członków do odpowiedzialności społecznej w duchu chrześcijańskim oraz walkę w obronie praw człowieka bez przemocy.

Z ruchem społecznym ks. Blachnickiego związało się wielu emigrantów z Polski i z krajów Europy Środkowo-Wschodniej¹⁴. Organizowano sympozja, podczas których przedstawiano dążenia wolnościowe narodów pozbawionych praw do samostanowienia i niezależności politycznej oraz osobistych praw człowieka. Sympozja przygotowywane przez ChSWN miały niekwestionowaną rangę edukacyjną, tym bardziej że wieńczyły je ważne dokumenty, jak Deklaracja Carlsberska¹⁵ czy Manifest Wyzwolenia Narodów Europy Środkowo-Wschodniej¹⁶. Powstały specjalne grupy robocze: czesko-polsko-słowacka czy polsko-ukraińska, które pracowały nad zbliżeniem sąsiadujących ze sobą narodów z myślą o nowym ładzie *postsowieckim*. Dla członków ChSWN zorganizowano

⁹ *Ibidem*, s. 502.

¹⁰ Innym źródłem inspiracji, o którym mówił ks. Blachnicki, był ośrodek ruchu charyzmatycznego w USA (Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie (dalej AGRŚŻ)), Zespół Nagrania carlsberskie (dalej Z. NC), 0046, Centralna Oaza Matka, Ks. Franciszek Blachnicki, Praca w Maximilianum, 23 maja 1983 r.).

¹¹ AGRŚŻ, Z. NC, 0056, Ks. Franciszek Blachnicki, Parafia wspólnotą wspólnot, Carlsberg, 13 czerwca 1983 r.

¹² Ksiądz Blachnicki we Włoszech na przełomie 1981 i 1982 r. powołał Chrześcijańską Służbę Pomocy Polsce. Była ona kontynuacją Niezależnej Chrześcijańskiej Służby Społecznej, którą zainicjował w Polsce w listopadzie 1981 r.

¹³ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*; R. Derewenda, *Działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2015, t. 63, z. 2, s. 219–235.

¹⁴ Wiele informacji na ten temat znajduje się również w dokumentacji przeniesionej do AGRŚŻ z Carlsbergu w roku 2021 oraz w nagraniach, o których mowa wyżej.

¹⁵ *Suwerenność wewnętrzna. Deklaracja Carlsberska* [w:] F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie*, Carlsberg 1985, s. 199–208.

¹⁶ *Manifest Wyzwolenia Narodów Europy Środkowo-Wschodniej* [w:] *ibidem*, s. 209–216.

Studium Wyzwolenia Społecznego, aby przygotować terenowych działaczy społecznych, a nie tylko specjalistów teoretyków. Najbardziej spektakularną akcją podejmowaną przez ChSWN były Marsze Wyzwolenia Narodów. Ich celem było zainteresowanie opinii publicznej Zachodu sytuacją narodów Europy Środkowo-Wschodniej, pozbawionych wolności, niezależności i niepodległości¹⁷.

Idee ChSWN propagowano również na falach polskiej sekcji Radia Wolna Europa. Ksiądz Blachnicki, będący częstym gościem RWE, pokazywał istotę systemu komunistycznego i wzywał do konkretnych postaw obywatelskiego nieposłuszeństwa¹⁸, np. do bojkotu „wyborów” w PRL. Materiały o treściach wyzwoleńczych i patriotycznych przetrucano różnymi kanałami do kraju.

Działalność ks. Franciszka Blachnickiego na emigracji była nieustannie śledzona przez służby komunistyczne PRL. 28 lutego 1983 r. wysłano list gończy za ks. Blachnickim, oskarżając go o działalność na szkodę interesów politycznych PRL, o współpracę z Radiem Wolna Europa, paryską „Kulturą” i Funduszem im. A. Solżenicyna. Władze komunistyczne obawiały się zaangażowania medialnego ks. Blachnickiego, który trafnie charakteryzował sytuację w Polsce i podawał prawdziwe przyczyny wprowadzenia stanu wojennego¹⁹.

Literatura, którą ks. Blachnicki wydawał na emigracji, była uważana przez władze PRL za godzącą w interes polityczny kraju. Dlatego starano się nie dopuścić do jej przetrzymania do kraju i do kolportażu już na terenie PRL²⁰. Teksty ks. Blachnickiego w latach osiemdziesiątych były również drukowane przez podziemne wydawnictwa Solidarności²¹. Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego stała się jednym z argumentów, które sformułowano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, uzasadniając propozycję odebrania ks. Blachnickiemu obywatelstwa polskiego²².

Szeroką działalność ks. Franciszka Blachnickiego przerwała jego nagła śmierć 27 lutego 1987 r.

¹⁷ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 205–235.

¹⁸ R. Derewenda, *Działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego...*, s. 232–233.

¹⁹ AIPN, 1184/4, List gończy Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Warszawie, 25 lutego 1983 r., k. 45–46. List gończy i nakaz aresztowania zostały cofnięte dopiero w lipcu 1992 r. W uzasadnieniu podano, że w czerwcu 1992 r. Wojskowa Prokuratura Garnizonowa została powiadomiona o śmierci ks. Blachnickiego (AIPN, 1183/4, Postanowienie WPG, 14 lipca 1992 r., k. 36–37).

²⁰ AIPN, 01255/389, Plan czynności operacyjno-śledczych w sprawie antypaństwowej działalności ks. Franciszka Blachnickiego, Warszawa, 13 września 1982 r., k. 14–18. Podczas rewizji w mieszkaniach osób związanych z ruchem oazowym i Solidarnością rekwirowano m.in. literaturę wydawaną przez ks. Blachnickiego w Carlsbergu (AIPN, 1183/2; 1183/5). Niemal całateczka akt śledztwa przeciwko ks. Blachnickiemu zawiera *de facto* dokumentację z rewizji i przesłuchań oazowiczów, których oskarżano o posiadanie nielegalnej literatury. Na przykład podczas przeszukania lokalu Solidarności w Nowym Targu znaleziono jeden egzemplarz biuletynu „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” (AIPN BU, 1183/1, Notatka urzędowa KW MO w Nowym Sączu, 24 sierpnia 1982 r., k. 96).

²¹ AIPN, 2598/170, Ks. F. Blachnicki, „Nowe światło nadziei”. Przedruk z wydania specjalnego serwisu informacyjnego NSZZ „Solidarność” [mps powielony], k. 1–28.

²² Znalazł się w gronie pięciu osób z Jerzym Milewskim, Mirosławem Chojeckim, Sewerynem Blumsztajnem i Jackiem Kalabińskim (AIPN, 1186/44, MSW, Teczka: Notatki dotyczące postępowań karnych, prowadzonych przez Biuro Śledcze MSW przeciwko: Jackowi Michałowi Kalabińskiemu, Sewerynowi Blumsztajnowi, 1984–1985, Pismo dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Zbigniewa Pudysza do dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW płk. Jerzego Zaremby, 15 maja 1985 r., k. 3).

PIERWSZE DZIAŁANIA WYDAWNICZE NA EMIGRACJI

Jeszcze zanim ks. Franciszek Blachnicki przejął formalnie w marcu 1982 r. polski ośrodek Marianum w Niemczech, wydawał w Rzymie pierwsze numery miesięcznika „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”²³. Dopiero od piątego numeru czasopismo było wydawane w Niemczech²⁴. Pierwszych siedem numerów (nr 6 i 7 jako jeden zeszyt) przygotowano na maszynie i powielano na kserokopiarkach. Dopiero w Carlsbergu od numeru 8, datowanego na lipiec 1983 r., czasopismo otrzymało nową szatę: sztywniejszą okładkę, mniejszy format i było drukowane²⁵. Periodek nie udało się wydawać regularnie. Pierwszych pięć numerów wychodziło co miesiąc od stycznia do maja 1982 r., kolejny ukazał się jako numer 6–7 w 1982 r.

W tym okresie ks. Blachnicki rozpoczął przygotowania do utworzenia w Carlsbergu wydawnictwa Ruchu Światło-Życie z własną drukarnią. Początkowo sprawa wydawała się dość prosta. Już w październiku 1982 r. udało się zamontować w Marianum pierwszą nowoczesną maszynę, pracującą na zasadzie kserografii. Dumny z pierwszych sukcesów na tym polu, ks. Blachnicki pisał: „To, co od lat było marzeniem Ruchu, staje się rzeczywistością tu, w warunkach wolności i demokracji”²⁶. Planował, by wydawnictwo pracowało przede wszystkim na potrzeby ruchu oazowego. Pozostawał jednak problem przekazywania literatury do kraju²⁷.

WYDAWNICTWO MAXIMILIANUM 1984–1987

Zastanawiając się od jesieni 1982 r. nad powołaniem wydawnictwa, ks. Blachnicki nie mógł się zdecydować, czy ma to być wydawnictwo Ruchu Światło-Życie, czy wydawnictwo ChSWN. Ostatecznie 26 lutego 1983 r. podjął decyzję o powołaniu wydawnictwa z drukarnią jako samodzielnej jednostki organizacyjnej w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (GmbH – Gesellschaft mit beschränkter Haftung). Przy takim rozwiązaniu wydawnictwo miało pracować dla obu dzieł. Wydawnictwo i drukarnia miały nosić imię św. Maksymiliana Kolbego. Aby nazwa była krótsza i marketingowa, ks. Blachnicki zaproponował nazwę wydawnictwo Maximilianum²⁸, a jako znak graficzny – kombinację

²³ Pierwsze cztery numery ukazały się we Włoszech jako biuletyn informacyjny Chrześcijańskiej Służby Pomocy Polsce, a od numeru piątego już jako „Pismo Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów”. Tytuł czasopisma był różnie zapisywany – bądź jako „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”, bądź jako „Prawda † Wyzwolenie”. Środkowy człon nazwy programu „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”, a mianowicie „Krzyż”, jest często przedstawiany w formie graficznej. Tytuł czasopisma mógł więc być odczytywany jako „Prawda – Wyzwolenie”. W niniejszym opracowaniu przyjęto pełne określenie słowne „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”.

²⁴ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 236.

²⁵ „Prawda – Wyzwolenie. Dwumiesięcznik programowy. Pismo ChSWN” 1983, nr 1 (8).

²⁶ F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność. Do Ruchu Światło-Życie z Obcyzny*, Carlsberg 1985, s. 101.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ AGRŚŻ, Z. NC, 0215, Szkoła wspólnoty, Ks. F. Blachnicki, „Co nowego i co dalej”, Carlsberg, 27 lutego 1983 r.

liter M (Maximilianum) i W (wydawnictwo), nawiązując w ten sposób do dwóch koron, o których mówił św. Maksymilian Kolbe²⁹. Początki drukarni były skromne. Główną maszyną był kserograf Rank Xerox³⁰.

Oprócz wydawnictw papierowych ks. Blachnicki planował wydawanie kaset magnetofonowych. Wiosną 1983 r. dysponował dwiema kopiarkami do ich wytwarzania. Aby obniżyć koszty, zamierzał nawet produkować kasety magnetofonowe metodą manufakturową³¹.

Stopkę nowego wydawnictwa umieszczono po raz pierwszy na numerze 1 (8) dwumiesięcznika „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”³², wydanym w lipcu 1983 r. W tym samym roku jako dwumiesięcznik ukazały się jeszcze dwa kolejne numery pisma „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”³³. Na początku 1984 r. przekształcono je w kwartalnik. Pierwszy numer kwartalnika wyszedł z datą: styczeń–marzec 1984 r., kolejny wydano już jako numer podwójny, obejmujący okres półrocza od kwietnia do września 1984 r.³⁴ Następny numer opatriono datą: listopad 1984 r.³⁵

W kolejnym roku, 1984, ks. Franciszek Blachnicki zaczął organizować strukturę wydawnictwa Maximilianum. Wyróżnił trzy działy: A. Produkcję, B. Reprodukcję, C. Dystrybucję³⁶. Wydawnictwo miało realizować trzy cele: 1) wydawać materiały dla Ruchu Światło-Życie w Polsce; 2) przygotowywać książki katolickie w języku polskim dla Polaków na emigracji; 3) wydawać materiały formacyjne dla Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów³⁷. Zgodnie z tymi celami w wydawnictwie Maximilianum miały się ukazywać trzy główne serie: „Biblioteka Światło-Życie”³⁸, „Biblioteka Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”³⁹ i „Biblioteka Polaka”, której książki służyłyby utrzymaniu przywiązania⁴⁰ do języka polskiego oraz zachowaniu i pogłębianiu tożsamości narodowej Polaków na emigracji⁴¹.

²⁹ AGRŚŻ, Zespół: Carlsberg (dalej: Z. C), brak sygnatury (dalej b. sygn.), Segregator Maximilianum. Akta, List ks. F. Blachnickiego z dn. 4 stycznia 1983 r., brak paginacji (dalej: b.p.).

³⁰ Jego obsługą zajmował się pan Bogusław. Nazwiska nie udało się ustalić (AGRŚŻ, Z. NC, 0004, Szkoła wspólnoty, Ks. F. Blachnicki, „Szkoła wspólnoty [Narada]”, Carlsberg, 20 kwietnia 1983 r.).

³¹ *Ibidem*.

³² Jako adres redakcji i administracji czasopisma podano: „Wydawnictwo Maximilianum. Tessinerweg 17, D-6719 Carlsberg/Pf. („Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” 1983, nr 1 (8), s. 5). Taką informację zamieszczano do czerwca 1986 r., kiedy ukazał się ostatni numer czasopisma „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” („Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” 1983, nr 2 (16), s. 4).

³³ „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Dwumiesięcznik programowy. Pismo ChSWN” 1983, nr 2 (9); nr 3 (10).

³⁴ „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Kwartalnik programowy. Pismo ChSWN” 1984, nr 1 (11); nr 2 (12) – 3 (13).

³⁵ „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Kwartalnik programowy. Pismo ChSWN” 1984, nr 4 (14).

³⁶ AINMK, Dokumentacja procesowa, Pisma niedrukowane 2, nr 54, Maximilianum – Wydawnictwo Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie, Struktura, 30 grudnia 1983 r. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

³⁷ D. Seweryn, *Nasze korzenie...*, s. 510.

³⁸ Serię otwierała książka: F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność...*; kolejną pozycją była książka: *Człowiek Paschalny. Pożegnanie ks. W. Danielskiego. Dokumentacja*, Carlsberg 1986.

³⁹ Jako tom drugi w ramach serii wydano: F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*, Carlsberg 1985.

⁴⁰ AGRŚŻ, Z. NC, 727, Ks. F. Blachnicki, „Polacy w RFN. Polacy pochodzenia niemieckiego. Niemcy pochodzenia polskiego”, Carlsberg, 26–27 maja 1984 r.

⁴¹ AGRŚŻ, Z. NC, 437, Ks. F. Blachnicki, „Maximilianum”, Carlsberg, 14 sierpnia 1983 r.

Określając strukturę wydawnictwa na początku 1985 r., ks. Blachnicki wydzielił w nim cztery diakonie (służby)⁴²: diakonię moderacji, redakcji, produkcji i dystrybucji. Chciał, by pracę w wydawnictwie traktowano i przeżywano jako służbę.

W wydawnictwie działały dwa zespoły reakcyjne: „Światło-Życie” – realizujący pierwszy z wytyczonych celów wydawnictwa, i „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” – służący Chrześcijańskiej Służbie Wyzwolenia Narodów⁴³.

W ramach działów głównych planował ks. Franciszek Blachnicki pewne węższe grupy, które przygotowywałyby poszczególne serie, czy nawet miniserie. Miniserie, bo wydawane w nich publikacje miały być małe (o objętości do 60 stron formatu A6) i tanie (w cenie 1 marki). Poszczególne miniserie oznaczył ks. Franciszek Blachnicki kolorami: 1) seria biała i zielona (wiersze, poezje, sztuka); 2) seria zielona (piosenki); 3) seria żółta („kryminały”, historie fascynujące); 4) seria niebieska (dokumenty); 5) seria czerwona (odpowiedzi na aktualne pytania); 6) seria zielona (modlitwy, nabożeństwa). Dopuszczał również literaturę wydawaną na pograniczu poszczególnych serii, np. biało-żółtą, żółto-zieloną itp. Wszystkim seriom miała przyświecać zasada ogólna: „światło-życie”⁴⁴, bo miały służyć formacji dojrzałego chrześcijanina, który podporządkowuje swoje życie światłu słowa Bożego.

Działalności ChSWN miał odpowiadać dział „Polska suwerenna”. Do jego zadań należało pozytywne „lansowanie”⁴⁵ koncepcji suwerennej Polski według programu ChSWN, opartego na „polskiej teologii wyzwolenia”, chrześcijańskiej nauce społecznej, wizji Jana Pawła II, historii i tradycji polskiej. Zamierzano upowszechniać koncepcję „służby”, a nie „partii”, oceniać krytycznie pojawiające się w Polsce programy i włączać się do dyskusji politycznych. Dział miał również uwzględniać problemy emigracji polskiej w aspekcie misji Polaków w świecie⁴⁶.

W Maximilianum zakładano wydawanie czterech rodzajów wydawnictw: 1) własnych (będących realizacją misji i programu); 2) przyjętych (jako własne, odpowiadające programowi, pomocnicze, przyteczne i potrzebne); 3) zleconych; 4) wewnętrznych. Publikacje z grupy pierwszej i drugiej miały być sygnowane nazwą Maximilianum. Książki z grupy

⁴² Diakonia moderacji (dyrektor, administracja, recepcja, oratorium, pokoje gościnne – hotelik), diakonia redakcji (redaktor naczelny, sekretariat redakcji, służba informacji, fotokład, redakcje działowe), diakonia produkcji (kierownik, montaż, pracownia fotograficzna, pracownia chemiczna, pracownia małej poligrafii, pracownia offsetu, pracownia kserografii, intrologatornia, magazyn produkcji), diakonia dystrybucji (sekretariat – organizacja zbytu, magazyn ekspedycji, ekspedycja, księgarnia) (AINMK, Dokumentacja procesowa, Pisma niedrukowane 2, nr 54, Maximilianum – Wydawnictwo Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie, Struktura, 30 grudnia 1983 r. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego)).

⁴³ A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła...*, s. 518.

⁴⁴ AINMK, Dokumentacja procesowa. Pisma niedrukowane 2, nr 53, Minibiblioteka – Serie (rkps ks. Franciszka Blachnickiego). Mniej znany był nakreślony przez ks. Blachnickiego podział alternatywny: 1) 2x2=5 (*sic!*) (Na tropach bezsensu). Płasczyzna: Rozum; 2) Tak i nie (Płasczyzna: sumienie); 3) Słowo życia (Płasczyzna: Słowo Boże. Wiara); 4) Światłość świata (Płasczyzna: Jezus Chrystus); 5) Kościół; 6) Polityka (wydarzenia aktualne w świetle 1–5) (AINMK, Dokumentacja procesowa. Pisma niedrukowane 2, nr 50, Minibiblioteka Wydawnictwa Maximilianum) (rkps ks. Franciszka Blachnickiego)).

⁴⁵ Słowo użyte przez ks. Blachnickiego (AINMK, b. sygn., Dokumentacja procesowa, Uwaga redakcyjna, 7 marca 1986 r. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego)).

⁴⁶ *Ibidem*.

trzeciej nie otrzymywały stopki Maximilianum, ponieważ były wykonywane jako usługi w zakresie druku i przyjmowane w celach czysto dochodowych dla utrzymania wydawnictwa. W tej grupie zakładano możliwość odmowy wydania. Druki wewnętrzne były wykonywane na potrzeby Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie oraz dla samego Maximilianum (reklamy, katalogi, ulotki, terminarze itp.)⁴⁷.

Wydawnictwo Maximilianum wydało kilka książek autorstwa ks. Franciszka Blachnickiego. W książce *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*⁴⁸ zostały zebrane teksty i wypowiedzi ks. Blachnickiego z lat 1979–1984, prezentujące zarys polskiej teologii wyzwolenia i polskiej drogi *non violence*. Złożyły się na nią artykuły, rozważania, referaty i przemówienia, dotyczące aktualnych wydarzeń społecznych i politycznych⁴⁹. Z kolei w publikacji *Charyzmat i wierność. Do Ruchu Światło-Życie z Obczyzny 1981–1984*⁵⁰ zawarł ks. Blachnicki najważniejsze teksty, które w tych latach kierował do oazowiczów, przekazując w nich sugestie programowe.

Po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki Maximilianum przygotowało serię wydawnictw poświęconych życiu i nauczaniu męczennika⁵¹.

Pełniąc rolę pomocniczą wobec Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie, Maximilianum wydawało materiały formacyjne, inicjowało tzw. diakonię słowa oraz podejmowało posługę diakonii świadectwa (przez redakcję Światło-Życie działającą w nim)⁵².

Choć w Maximilianum funkcjonował dział „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”, to pismo programowe ChSWN „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” wychodziło coraz rzadziej, ale równocześnie kolejne numery otrzymywały nowoczesne, estetyczne okładki, co stawało się charakterystyczne dla druków wydawnictwa Maximilianum⁵³. W 1985 r. nie wydano żadnego numeru. Kolejne dwa numery pisma ukazały się dopiero w roku 1986: w marcu nr 1 (15) i w czerwcu nr 2 (16). I były to dwa ostatnie pisma formacyjne ChSWN. Numer 2 (16) mocno różnił się jakością wykonania od poprzednich: bez twardej, kolorowej okładki, poszczególne kartki zespolone były zwykłymi metalowymi zszywkami. Czasopismo „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” wysyłano do bibliotek w Polsce. Z Biblioteki Jagiellońskiej otrzymano nawet prośbę o uzupełnienie wcześniejszych numerów⁵⁴.

Ksiądz Franciszek Blachnicki chciał dotrzeć z ofertą wydawnictwa do jak najszerszej grupy odbiorców. Jesienią 1985 r. zaplanował organizację różnych akcji sprzedażowych,

⁴⁷ AINMK, Dokumentacja procesowa, Pisma niedrukowane 2, nr 54, Maximilianum – trzy rodzaje wydawnictw, b.d. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁴⁸ F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*

⁴⁹ Por. *Przedmowa* [w:] F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*, s. 5–6.

⁵⁰ F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność...*

⁵¹ 1. Album płyt Śmierć (O. Wincentego); 2. Specjalny numer 14. kwartalnika „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”; 3. Ks. J. Popiełuszko, *Słowo do Narodu*; 4. Kasety *Testament ks. Jerzego Popiełuszki*, 5. Kasety *W intencji Ojczyzny i za tych, co cierpią* (audycja o ks. Popiełuszce) (H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 240).

⁵² AINMK, Dokumentacja procesowa. Pisma niedrukowane 2, nr 54, MCEŚ-Z, Schemat organizacji (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁵³ „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Kwartalnik programowy. Pismo ChSWN” 1984, nr 1 (11); nr 2 (12) – 3(13); nr 4 (14). Barwne okładki były przygotowane z foliowanego papieru.

⁵⁴ AGRŚZ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List Zastępcy Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Janiny Tyszowskiej, 25 stycznia 1985 r., b.p.

np. kiermaszu przedświątecznego przy parafiach Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech. Akcje takie odbyły się w niedziele adwentu i podczas spotkań opłatkowych różnych grup⁵⁵. Ponadto ks. Blachnicki zamierzał dotrzeć z ofertą Maximilianum i z cegiełkami na wsparcie Polski do środowisk niemieckich. Chciał je rozprowadzać przez niemieckie parafie, organizacje i czasopisma chrześcijańskie, a nawet przy pomocy różnych osób fizycznych⁵⁶. W tym celu przygotował po niemiecku specjalny list, zaczynający się od pytania: „Czy znów należy pomóc Polsce? (»Wieder Polen hilfe?«)”. Opisywał w nim obecną sytuację polityczną w PRL i zwracał się z prośbą o pomoc humanitarną, medyczną dla Polski oraz o wpłaty na Fundusz Wydawnictw i Pomocy im. Księdza Jerzego Popiełuszki⁵⁷.

Mimo trudności, które przeżywało wydawnictwo w roku 1986, na Wielkanoc udało się przygotować dość bogatą ofertę⁵⁸. Oprócz książek rozpowszechniano również kasyety magnetofonowe (np. *Testament Księdza Jerzego*)⁵⁹.

EKUMENICZNE WYDAWNICTWO EWANGELIZACYJNE

W grudniu 1985 r. ks. Franciszek Blachnicki zainicjował Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne (Ökumenischer Evangelisationsverlag KG). Powołano je do istnienia 18 grudnia 1985 r. jako spółkę komandytową. Komandytariuszami zostali: Edmund⁶⁰ Blachnicki (brat ks. Blachnickiego) oraz Jolanta Gontarczyk⁶¹. Do reprezentacji spółki zostały upoważnione jeszcze dwie osoby: ks. Franciszek Blachnicki oraz Gizela Skop (bliższa współpracownica księdza, członkini WNMK)⁶².

21 stycznia 1986 r. ks. Blachnicki wyrejestrował firmę Copy Center in Maximilianum. Verlag – Drucken – Vertrieb, a zamiast niej zarejestrował spółkę komandytową Internationales Evangelisationszentrum Licht-Leben. Ökumenischer Evangelisations-

⁵⁵ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Rosenberger, Plan akcji w rejonach ewangelizacyjnych, b.p. W zestawie materiałów rozprowadzono kilkanaście tytułów wydanych w Maximilianum, a ponadto kasyety magnetofonowe (m.in. z kołędami i pastoralkami) oraz wideokasyety (*Robotnicy 80, Credo*). (*Ibidem*, b. sygn., Akcja kiermasz przedświąteczny, Wyposażenie jednego punktu, b.p.).

⁵⁶ *Ibidem*, Akcja przez środowiska niemieckie, b.p. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁵⁷ *Ibidem*, „Wieder Polen hilfe?”, b.p. (mps).

⁵⁸ 1) Ks. J. Popiełuszko, *Słowa do Narodu. Kazania i rozważania 1982–1984*; 2) ks. F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność*; 3) G. Martin, *Czytanie Pisma Świętego jako Słowa Bożego*; 4) ks. F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*; 5) Minibiblioteka „Maximilianum”: a) ks. J. Wójcik, „I wróciła na szlak nawiedzenia”; b) G. Przemyski, *Wiersze*; c) Jan Paweł II, *List do młodzieży*; d) ks. A. Boniecki, *Droga krzyżowa Nienarodzonego*; 6) Kwartalnik „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”; 7) „List do Dzieci Bożych”. Miesięcznik dla dzieci; 8) Album płyt *Śmierć*; 9) Wideokaseta *Robotnicy 80*; 10) Wideokaseta *Credo. II Pięćdziesiątka Jana Pawła II do Polski*; Kasyety (6 kaset) – H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 239.

⁵⁹ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List Wydawnictwa Maximilianum, 27 lutego 1985 r., b.p.

⁶⁰ Imię Edmund (nie Ernest) widnieje też w ostatnim paszporcie, który wystawiono p. Blachnickiemu.

⁶¹ Edmund Blachnicki wniósł do spółki 10 000 DM, a Jolanta Gontarczyk 1000 DM. Jolanta Gontarczyk (ps. „Panna”) była agentem wywiadu PRL, działającym przeciwko ks. Blachnickiemu. Więcej na ten temat w dalszej części opracowania.

⁶² Aktywa biznesowe zaś wyceniono w firmie na 115 tys. DM (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Teczka: EWE, Akt notarialny: Joachim Münzinger, Notar in Grünstadt, 18 grudnia 1985 r.). W teczce zachowała się pełna dokumentacja rejestracji firmy.

verlag K.G. (Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Ekumenicznie Wydawnictwo Ewangelizacyjne)⁶³. Konto firmy zostało założone w Dresdner Bank na dwie osoby: Jolantę Gontarczyk i ks. Franciszka Blachnickiego⁶⁴.

Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne przejęło niejako dotychczasową drukarnię wydawnictwa Maximilianum. Od tej pory druki miały być zlecane EWE (skrót stosowany przez ks. Blachnickiego w dokumentach) przez Maximilianum⁶⁵ albo redagowane i wydawane wspólnie. Jako wspólną planowano edycję „Biblioteki Słowa Bożego”, w ramach której zamierzano wydawać teksty Biblii, teksty parafrazowane, zbiory cytatów itp., biblijną literaturę naukową i popularną⁶⁶.

Ekumenicznemu Wydawnictwu Ewangelizacyjnemu nie brakowało zamówień. Od grudnia 1986 do grudnia 1987 r. drukowało dla Campus Crusade for Christ International tzw. *Wskazówki* (od 0 do 10). Zakładano wydanie jednego zeszytu w miesiącu⁶⁷. EWE otrzymywało też dodatkowe zlecenia⁶⁸. Ostatecznie druk *Wskazówek* znacznie się wydłużył. Dopiero w połowie października 1986 r. wydrukowano drugą *Wskazówkę*⁶⁹. Uruchomienie nowych maszyn pozwoliło jednak przyspieszyć prace i już w styczniu 1987 r. była gotowa *Wskazówka* nr 8⁷⁰. Miesiąc po śmierci ks. Blachnickiego Jolanta Gontarczyk pisała do Campus für Christus, że w Carlsbergu zmagazynowanych jest 170 tys. egzemplarzy *Wskazówek* nr 1–9⁷¹.

Tworząc Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne, ks. Franciszek Blachnicki zwrócił się o wsparcie finansowe do Franka Kaleba Jansena, zaprzyjaźnionego pastora zielonoświątkowca z Norwegii. Jansen wspierał oazy w Polsce od roku 1981⁷². Ksiądz Blachnicki przedstawił mu plan współpracy z Campus für Christus i poprosił o wsparcie drukarni sumą 50 tys. DM⁷³. Frank Kaleb Jansen propozycję współpracy podjął natychmiast. W styczniu 1986 r. poprosił ks. Blachnickiego, aby umożliwił mu wydzierżawienie

⁶³ Wydawnictwo zostało zarejestrowane pod tym samym adresem, co wcześniej „Copy Center”: Tessinerweg 17, 6719 Carlsberg 06356/8066. W działalności spółki wpisano: Działalność wydawnicza, produkcja, dystrybucja druków i mediów (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Teczka: EWE, Gewerbe-Abmeldung, 22 stycznia 1986 r.).

⁶⁴ W ostatniej chwili z karty próbek podpisu wykreślono Edmunda Blachnickiego, który początkowo był wpisany jako pierwszy (*ibidem*, b. sygn., Karta podpisów [Unterschriftsproben], b.p.).

⁶⁵ W jednym z projektów dotyczącym wydawania „Listu do Dzieci Bożych” ks. Franciszek Blachnicki proponował, by Wydawnictwo Maximilianum zlecało druk EWE, które następnie obciążą kosztami Wydawnictwo Maximilianum (AINMK, b. sygn., Dokumentacja procesowa. Maximilianum – reorganizacja. Zarządzenie wewnętrzne nr 1/86, b.d. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego)).

⁶⁶ AINMK, b. sygn., Dokumentacja procesowa. Biblioteka duszpasterska. Redakcja Maximilianum + EWE (rkps ks. Franciszka Blachnickiego), b.d.

⁶⁷ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Ökumenischer Evangelization, b.d., b.p. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁶⁸ Na przykład w czerwcu 1986 r. drukowano 45-stronicową książeczkę Bena Jakoba (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. List Michaela Mogela z Campus für Christus, b.d., b.p.; *ibidem*, Paragon fiskalny EWE nr 5/86, 5 czerwca 1986 r., b.p.).

⁶⁹ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List ks. Franciszka Blachnickiego do Larry’ego Thompsona, 17 października 1986 r., b.p.

⁷⁰ *ibidem*, List Jolanty Gontarczyk, 17 października 1986 r., b.p.

⁷¹ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List Jolanty Gontarczyk, 27 marca 1987 r., b.p.

⁷² R. Derewenda, *Dzielo wiary...*, s. 255–258.

⁷³ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List ks. Franciszka Blachnickiego do Franka Kaleba Jansena, 22 grudnia 1985 r., b.p.

domu w Carlsbergu. Zamierzał tam utworzyć biuro akcji ewangelizacyjnych, które prowadził. Zaproponował również zainwestowanie w drukarnię lub nawet kupno części drukarni Maximilianum⁷⁴. Ksiądz Blachnicki natychmiast wskazał dom do kupienia w Carlsbergu⁷⁵. Nie wiadomo jednak, dlaczego tak dobrze zapowiadająca się współpraca ostatecznie nie doszła do skutku. Być może był to wynik działań dezintegrujących, które prowadzili agenci wywiadu PRL Jolanta i Andrzej Gontarczykowie⁷⁶.

W Ekumenicznym Wydawnictwie Ewangelizacyjnym pojawiły się kłopoty z tłumaczeniem zleconych tekstów na język polski. Ksiądz Blachnicki pisał, że „w Polsce powstaje coraz większy opór przeciw zaśmiecaniu języka polskiego swoistym żargonem protestancko-ewangelizacyjnym”⁷⁷ i że to wielu ludzi zraża do ewangelizacji. Dodawał nawet, iż „mówi się, że jest to pewne lekceważenie Polaków”⁷⁸, bo gdyby to chodziło o język niemiecki, to nikt nie ośmieliłby się wydać źle przygotowanego tłumaczenia. Aby zaradzić tym problemom, proponował zorganizowanie przy Ekumenicznym Wydawnictwie Ewangelizacyjnym specjalnej komórki redakcyjno-technicznej. Widział również taką współpracę w tłumaczeniach na inne języki wschodnie. Rozumiejąc protestantów, którzy chcieli, by ich teksty były tłumaczone zgodnie z ich tradycją, zaproponował utworzenie Ekumenicznego Instytutu Ewangelizacji. Celem instytutu byłoby wyjaśnianie różnic doktrynalnych i uzgadnianie zapisów, które byłyby do przyjęcia przez obie strony. Instytut miał być również kontynuacją „wielkich, wspólnych doświadczeń w dziedzinie ewangelizacji w Polsce”⁷⁹. W przyszłości widział również możliwość nawiązania kontaktów z Campus for Christ w Irlandii, Szwajcarii, w Niemczech, Francji, Austrii i we Włoszech. Na działalność instytutu zostały już zaplanowane pomieszczenia, a w roku 1987 ks. Blachnicki planował cztery ekumeniczne seminaria ewangelizacyjne⁸⁰.

Prace przerwała śmierć ks. Franciszka Blachnickiego. Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne zostało wyrejestrowane już 9 lipca 1987 r.⁸¹

PRACOWNICY

W wydawnictwie Maximilianum według zamierzeń ks. Franciszka Blachnickiego miały pracować w duchu apostołskim osoby należące do wspólnot religijnych, prowadzących Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie⁸². W nowoczesnej drukarni

⁷⁴ *Ibidem*, List Franka Kaleba Jansena do ks. Franciszka Blachnickiego, 29 października 1986 r., b.p.

⁷⁵ *Ibidem*, List ks. Franciszka Blachnickiego do Franka Kaleba, 7 lutego 1986 r., b.p.

⁷⁶ Więcej na temat ich agenturalnej działalności w dalszej części tekstu.

⁷⁷ AGRŚZ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List ks. Franciszka Blachnickiego do Larry'ego Thompsona, 17 października 1986 r., b.p.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*; AINMK, Dokumentacja procesowa. Pisma niedrukowane 2, nr 47, Odpowiedzialności – zadania, styczeń 1987 r. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁸¹ Wyrejestrowania dokonał w upoważnieniu („i.A” – im Auftrag) Bernard Gierga (ekonom Ośrodka Marianum). Jako powód podał śmierć właściciela (AGRŚZ, Z. C, b. sygn., Teczka: EWE, Gewerbe-Abmeldung, 9 lipca 1987 r.).

⁸² *Kronika carlsberska*, „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Dwumiesięcznik programowy. Pismo ChSWN” 1984, nr 2–3 (8), s. 126.

ze wszystkimi działami, od fotoskładu do introligatorni, pracowały panie z WNMK: Zyta na komputerze (fotoskład), Urszula prowadziła dział fotograficzny i chemiczny, Teresa obsługiwała maszynę drukarską Rank Xerox⁸³. Brat księdza, Ernest Blachnicki, z zawodu elektryk, czuwał nad sprawnością techniczną maszyn. Przez rok w drukarni pomagali również Jacek Herma, Marek Dydo, Ireneusz Kopacz i Kazimierz Ćwierz, wyświęceni na diakonów 15 sierpnia 1985 r.⁸⁴ Sekretariat wydawnictwa prowadziła Gizela Skop. Liczba zadań, tempo pracy, braki finansowe – wszystko to sprawiało, że pracownicy stawiali wobec ogromnych wyzwań⁸⁵.

Księdzu Blachnickiemu zależało, by wydawnictwo było zorganizowane w sposób profesjonalny, według zasad przyjętych w placówkach tego typu⁸⁶. Pracownikom przypominał o wydajności i jakości pracy. W Maximilianum sześciogodzinny dzień pracy miał być wykorzystany jak najefektywniej⁸⁷.

Ksiądz Franciszek Blachnicki brał na siebie całkowitą odpowiedzialność za Maximilianum. Podkreślał to jeszcze w październiku 1985 r. Planował stopniowo przekazywać innym osobom pewne odcinki pracy i zadania. Tymczasem sam pełnił funkcje redaktora i dyrektora wydawnictwa⁸⁸, zaznaczając, że ostateczna decyzja w różnych sprawach będzie należała do niego. Zastrzegł sobie też możliwość weryfikacji pracowników z prawem odmowy przyjęcia ich do pracy w Maximilianum⁸⁹.

Ksiądz Blachnicki był świadomy, że interesują się nim agenci służb specjalnych. Poza Polską spotkał się z tym już na przełomie 1981 i 1982 r., gdy mieszkał w Tivoli. Tam wśród grupy oazowiczów, zaangażowanych w tworzenie międzynarodowego ośrodka Ruchu Światło-Życie, znalazł się jakoby człowiek bezpieki, podający się za księdza rzymskokatolickiego. Pamiętając o tym, wiosną 1983 r. przestrzegał mieszkańców Marianum przed agentami komunistycznych służb specjalnych (czy to z Polski, czy z ZSRS [KGB]). Równocześnie jednak uwrażliwiał współpracowników na to, „żeby [do ośrodka] nie wkradła się [...] atmosfera podejrzliwości”⁹⁰.

Mimo to w jego najbliższym otoczeniu znaleźli się agenci wywiadu PRL⁹¹. Byli to Jolanta i Andrzej Gontarczykowie⁹². Do RFN zostali przerzuceni we wrześniu 1982 r.

⁸³ W liście do jednej z pań ze Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła ks. Franciszek Blachnicki pisał: „Cieszymy się już owszem z naszych trudów – wydawnictwem Maximilianum z własną drukarnią. Jest to nowoczesna drukarnia ze wszystkimi działami, od fotoskładu do introligatorni. [...] Computer – fotoskład, Ula dział fotograficzny i chemiczny, Teresa maszyna drukarska Rank Xerox. Nasi diakoni Jacek i Kazik także musieli nauczyć się fachu drukarskiego i obsługują dużą maszynę (prawie jak samochód ciężarowy)” (Grażyna Wilczyńska, *Wychowawca wolnych ludzi*, Kraków 2018, s. 202).

⁸⁴ D. Seweryn, *Nasze korzenie...*, s. 511.

⁸⁵ D. Seweryn, Z. Podlewska, G. Skop, *Trzy opowiadania...*, s. 251.

⁸⁶ AGRŚZ, Z. NC, 0577, Ks. F. Blachnicki, „Spotkanie robocze”, Carlsberg, 14 października 1985 r.

⁸⁷ AINMK, b. sygn., Dokumentacja procesowa. Pisma niedrukowane 2, nr 49. Maximilianum. Narada, listopad 1986 r. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁸⁸ AGRŚZ, Z. NC, 0923, Spotkanie z Ojcem w sprawie Maximilianum, październik 1985 r.

⁸⁹ AINMK, Dokumentacja procesowa. Pisma niedrukowane 2, nr 54, Dyrektor (Geschaffführer) (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁹⁰ AGRŚZ, Z. NC, 0221, Ks. F. Blachnicki, „Uwagi o stylu życia w Marianum”, 19 marca 1983 r.

⁹¹ AIPN, 00221/8, Meldunek, 27 września 1982 r., k. 19. W aktach zachowały się odręcznie napisane zobowiązania do współpracy z wywiadem PRL Andrzeja i Jolanty Gontarczyków (AIPN, 00221/8, k. 32–33).

⁹² Andrzej Gontarczyk TW „Yon” został pozyskany do współpracy z SB w 1974 r. na zasadzie dobrowolności. Podczas pobytów za granicą otrzymywał do realizacji zadania nawiązywania gry kontrwywiadowczej z obcymi

z zadaniem „realizowania ofensywnych działań wywiadowczych” wobec środowisk emigracyjnych w RFN⁹³. Działali pod pseudonimami: „Panna” – Jolanta Gontarczyk, i „Yon” – Andrzej Gontarczyk. Na początku 1984 r. otrzymali polecenie nawiązania kontaktu z ks. Franciszkiem Blachnickim⁹⁴. Pod koniec tegoż roku przenieśli się z Düsseldorfu do Carlsbergu. Tu do ich zadań należało kontrolowanie działalności ośrodka Marianum i wpływanie na kierunki działań ChSWN, rozpracowywanie kontaktów ks. Blachnickiego z Episkopatem Polski i z Watykanem oraz uzyskiwanie informacji o działalności ugrupowań emigracyjnych w RFN, a także rozpoznanie i nawiązanie kontaktów ze służbami specjalnymi USA i RFN⁹⁵.

Szybko zdobyli zaufanie ks. Blachnickiego. Małżeństwo z dzieckiem, emigranci, wcześniej w Polsce zaangażowani w Solidarność, wyglądali na jedną z wielu polskich rodzin emigrantów lat osiemdziesiątych. Szybko też ks. Blachnicki zaczął im powierzać różne zadania. Już w czerwcu 1985 r. Jolanta Gontarczyk została prezesem Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, a jej mąż doradcą zarządu ChSWN⁹⁶. W kwietniu 1986 r., dokonując reorganizacji wydawnictwa, ks. Blachnicki zlecił im bardzo ważne funkcje: Jolancie Gontarczyk – administrację, recepcję i dział ChSWN, Andrzejowi Gontarczykowi – redakcję techniczną, służbę informacji i studio audiowizualne⁹⁷.

Wszystko wskazuje na to, że trudności przeżywane w Maximilianum i w Marianum były wynikiem działań dezintegrujących, prowadzonych przez dwoje agentów⁹⁸. O agenturalnej działalności Gontarczyków ks. Blachnicki miał się dowiedzieć 6 lutego 1987 r. Informację dostarczył Andrzej Wirga związany ze środowiskiem Solidarności Walczącej⁹⁹. Ksiądz Blachnicki poprosił ponoć o przekonujące dowody w tej sprawie. Te dotarły do niego prawdopodobnie 26 lutego 1987 r., w przeddzień jego śmierci¹⁰⁰. Po powrocie z Maximilianum wezwał do swego biura dwie najbliższe i zaufane współpracownice Gizelę Skop oraz Zuzannę Podlewską i powiedział im: „Gontarczykowie wykończyli Maximilianum”¹⁰¹. Słowa ks. Franciszka Blachnickiego o zniszczeniu Maximilianum

służbami specjalnymi. Działal również w środowisku KOR, a później w środowisku Solidarności (AIPN, 00221/8, Analiza teczki personalnej TW ps. „Yon” pozostającego na kontakcie KW MO w Łodzi, k. 13–14). Jolanta Gontarczyk TW „Panna” została pozyskana do współpracy z SB na zasadzie dobrowolności w 1977 r. Do współpracy pozyskał ją jej mąż Andrzej. TW „Panna” za swoją współpracę chętnie przyjmowała wynagrodzenie finansowe (AIPN, 00221/8, Analiza teczki personalnej TW ps. „Panna” pozostającego na kontakcie KW MO w Łodzi, k. 15–16).

⁹³ AIPN, 00221/8, Plan bieżącego i perspektywicznego wykorzystania agentów „Yon” i „Panna”, k. 42–45.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ W dokumencie zapisano również, iż „uzgodniono z agentami, że w przypadku podejścia do nich zachodnich służb specjalnych, szczególnie CIA, nie odrzucą oferty współpracy, ale będą unikali sformalizowania na pierwszym etapie” (*ibidem*).

⁹⁶ Służby PRL uważały wprowadzenie agentów w środowisko ks. Blachnickiego za wielki sukces.

⁹⁷ AINMK, b. sygn., Dokumentacja procesowa. Pisma niedrukowane 2, nr 60, Maximilianum – reorganizacja, 25 kwietnia 1986 r. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego).

⁹⁸ Wiele wskazuje również na to, że poza Gontarczykami w środowisku ks. Blachnickiego mogli działać jeszcze inni agenci.

⁹⁹ Informacja o agenturalnej przeszłości Gontarczyków jako TW wypłynęła prawdopodobnie z WUSW w Łodzi. Solidarność Walcząca nie miała jednak informacji o przejęciu Gontarczyków przez wywiad PRL (AIPN, 00221/8, Raport dotyczący duetu agenturalnego „Yon” i „Panna”, k. 46–48).

¹⁰⁰ A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła...*, s. 535.

¹⁰¹ Takie słowa zapamiętała Gizela Skop (H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 240). Jak wspomina po wielu latach Gizela Skop, ks. Franciszek Blachnicki nic więcej nie dodał (D. Seweryn, Z. Podlewska, G. Skop, *Trzy opowiadania...*, s. 315).

mogą świadczyć o tym, że w tym czasie rozpoznał szkodliwą działalność Gontarczyków. Według relacji mieszkańców ośrodka w Carlsbergu następnego dnia, 27 lutego 1987 r., ks. Blachnicki odbył poważną rozmowę z Gontarczykami. Nie wiadomo, czy zdołał wyjaśnić sprawę, po południu bowiem niespodziewanie zmarł¹⁰².

ŚRODKI MATERIALNE

Tworząc wydawnictwo Maximilianum, ks. Franciszek Blachnicki planował je jako przedsiębiorstwo użyteczności społecznej (tzw. Gemeinnützig). Starał się dbać o przestrzeganie przepisów i odpowiednie prowadzenie księgowości¹⁰³. Opatrzności Bożej powierzał funkcjonowanie ośrodka Marianum. To centrum oazowe miało być wręcz „oazą Opatrzności Bożej”¹⁰⁴.

Korzystając z kontaktów, które miał na Zachodzie i w USA, ks. Blachnicki szukał wsparcia dla swojej działalności ewangelizacyjnej. Pierwszą większą dotację zdołał uzyskać w 1984 r. od Campus Crusade for Christ International (niemiecka nazwa: Campus für Christus). Na początku stycznia 1984 r. otrzymał wpłatę 25 tys. dolarów (ok. 76 tys. DM), a kolejną w tej samej wysokości na początku lipca 1984 r.¹⁰⁵ Dla szeroko zakrojonej działalności ks. Blachnickiego kwoty te były niewystarczające. Remonty w ośrodku Marianum oraz inwestycje w Maximilianum sprawiły, że już w maju 1984 r. długi i zobowiązania wyniosły 300 tys. DM. Aby zaradzić sytuacji, ks. Blachnicki zaproponował rozprowadzenie cegiełek. Wsparciem dla wydawnictwa miała być również powołana jesienią 1984 r. Wspomagająca Spółka Akcyjna (WSPAK). Tworzyły ją osoby, które udzieliły na ten cel pewnych sum pieniężnych w charakterze kredytu¹⁰⁶.

Chociaż wydawnictwo nie było nastawione na zysk, to jednak miało w przekonaniu ks. Franciszka Blachnickiego zabezpieczyć byt materialny Marianum – Centrum Ruchu Światło-Życie w Carlsbergu¹⁰⁷. Wydawało się to możliwe, pracownicy bowiem nie pobierali wynagrodzenia. Szybko jednak okazało się, że wydawnictwo nie tylko nie przynosi zysku, ale jeszcze trzeba do niego dokładać. Ksiądz Blachnicki tłumaczył to sobie tym, że wydawnictwa na ogół nie są dochodowe i uznał, że działalność apostołska, której służy Maximilianum, wymaga dodatkowego finansowania¹⁰⁸.

¹⁰² „Yon” i „Panna” zostali ostrzeżeni przez wywiad PRL zakonspirowaną informacją na karcie pocztowej wysłanej 5 II 1987 r. (AIPN BU, 00221/8, k. 49). Do Polski powrócili w kwietniu 1988 r. (AIPN, 00221/8, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I, k. 89–90). Za swoją pracę agenturalną zostali sownie wynagrodzeni (AIPN, 00221/8, Notatka finansowa dotycząca wydatków z funduszu operacyjnego w sprawie R.O. kryptonim „Yon-Panna”, nr rej. 14600, k. 85–86). Dostali również mieszkanie (*ibidem*, Wniosek o przekazanie lokalu służbowego, k. 80).

¹⁰³ AGRŚŻ, Z. NC, 0221, Ks. F. Blachnicki, „Uwagi o stylu życia w Marianum”, 19 marca 1983 r.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Kartka z zapisem wpłat do września 1986 r., b.p.

¹⁰⁶ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 239.

¹⁰⁷ A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła...*, s. 519.

¹⁰⁸ AGRŚŻ, Z. NC, 0924, Ks. F. Blachnicki, „Spotkanie tygodniowe Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła”, Carlsberg, 17 lutego 1985 r.

Oprócz środków na drukowanie książek ks. Franciszek Blachnicki potrzebował również funduszy na bezpłatne przesyłki literatury do Polski. W tym celu powołał Fundusz Wydawnictw i Pomocy im. Księdza Jerzego Popiełuszki¹⁰⁹. Czasopismo „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” oraz inne teksty powielane w Carlsbergu, ponadto kasety z konferencjami ks. Blachnickiego przekazywano do Polski różnymi sposobami¹¹⁰: bądź przez kogoś zaprzyjaźnionego, bądź ukryte w transportach z pomocą charytatywną. Te ostatnie szybko zostały namierzone przez służbę bezpieczeństwa NRD. Już w maju 1982 r. na granicy zatrzymano transport z pomocą humanitarną, w którym w paczkach była ukryta literatura z Carlsbergu¹¹¹. Sprawę natychmiast przekazano do Polski; stała się pretekstem do rozpoczęcia rewizji w domach należących do ruchu oazowego bądź przez niego użytkowanych¹¹².

Organizując środki na remont Marianum w Carlsbergu, ks. Blachnicki miał trudności z powodu nieuregulowanej własności nieruchomości, którymi zarządzał. Prawne przekazywanie ośrodka spotykało się z utrudnieniami. Za miejsce to w jakimś aspekcie były odpowiedzialne: Misja Polska w RFN, przedstawiciel polskich Oddziałów Wartowniczych – ks. kanonik Latawiec oraz Caritas w Mannheim¹¹³. Utrudniało to znacznie dostęp do kredytów bankowych. W problemach finansowych wydawnictwa ks. Blachnicki nie mógł liczyć na wsparcie ze strony bp. Szczepana Wesołego. Widząc dynamikę działań ks. Blachnickiego oraz rozwój ośrodka w czerwcu 1985 r., biskup zażądał od ks. Blachnickiego zamknięcia drukarni. W liście do niego pisał: „Sytuacja finansowa, która zaistniała, stawia działalność [...] pod wielkim znakiem zapytania. [...] Obciążenie za maszyny [...] domaga się likwidacji drukarni. Jest to żądanie przykre dla mnie, który drukarnię poświęciłem [...]”¹¹⁴. Ksiądz Franciszek Blachnicki bronił jednak drukarni. Uważał, że jest potrzebna Kościołowi w Polsce i na emigracji, dlatego należy ją za wszelką cenę ratować¹¹⁵.

Wydawało się, że sytuacja zaczyna się zmieniać pod koniec 1985 r., kiedy ks. Franciszek Blachnicki otrzymał pierwsze zlecenia na druk materiałów dla protestanckiego ruchu Campus Crusade for Christ International¹¹⁶. Materiały miały być drukowane za sumę 176 066 DM. Przedstawiciele ruchu Campus Crusade zaproponowali rozłożenie jej na comiesięczne raty. Wstępna rata w wysokości 36 066 DM oraz pierwsza rata 20 tys. DM zostały przelane na konto wydawnictwa jeszcze w grudniu 1985 r. Kolejne, w wysokości

¹⁰⁹ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 240.

¹¹⁰ W jednym z listów do Zeni [Zuzanny Podlewskiej] i Doroty [Seweryn], przekazanych wraz z transportem pomocy dla Polski, ks. Blachnicki pisał o ukrytych w paczkach książkach: „Jeżeli chodzi o przesyłkę obecną – co do mąki (prawie 4 tony) niech Dorota uzgodni z Dziekanem z Maniów, jak podzielić! Coś zostawić wg życzenia. Reszta (proszki, margaryna, olej) dla Kopiej Górki. Proszę zaraz wszystko otworzyć, dokładnie przeglądnąć (oczywiście nie płyny)” (AIPN, 0582/100, t. 2, List ks. Franciszka Blachnickiego, 27 maja 1982 r., k. 238).

¹¹¹ Niemieccy celnicy znaleźli m.in. 400 egz. czasopisma „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” nr 3 i 4 (zostały ukryte w pudełkach proszku do prania). Kierowcą transportu był Marian Zając, mieszkający w Carlsbergu i współpracujący z ośrodkiem Marianum (AIPN, 0582/100, t. 2, List ks. Franciszka Blachnickiego, 27 maja 1982 r., k. 238; AIPN, 0/255/389, Ocena prawna działalności ks. Franciszka Blachnickiego, Warszawa, 17 lipca 1982 r., k. 2–3).

¹¹² R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 332–333.

¹¹³ A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła...*, s. 538.

¹¹⁴ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 239.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ Współpraca z ruchem została podjęta jeszcze w Polsce w roku 1976 (R. Derewenda, *Dzieło wiary...*, s. 144, 147, 149, 153, 157, 180, 189–199, 276–280).

20 tys. DM, były przelewane co miesiąc do września 1986 r.¹¹⁷ Książd Blachnicki planował 40 proc. z tej kwoty przeznaczać na spłatę długów¹¹⁸. Materiały były drukowane do początku 1987 r.¹¹⁹

Przyjęcie stałych zleceń druku dla ruchu protestanckiego spowodowało na przełomie lat 1985 i 1986 przekształcenie drukarni, działającej przy wydawnictwie Maximilianum, w Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne. Wiosną 1986 r. EWE otrzymało kontrakt na druk 170 tys. egzemplarzy książeczek, tzw. *Wskazówek*. Za usługę protestanci zapłacili 237 067 DM¹²⁰. Chociaż na rachunku znalazła się informacja o wyodrębnieniu z tej kwoty 14 proc. podatku (29 113,56 DM), to nie został on odprowadzony do urzędu skarbowego¹²¹. Wiele wskazuje na to, że faktura mogła zostać wręcz ukryta przed ks. Blachnickim¹²². Konto, na które wpływały fundusze, było zarządzane przez Jolantę Gontarczyk. A właśnie bankructwo finansowe ks. Blachnickiego zakładano w działaniach przewidzianych dla małżeństwa agentów Jolanty i Andrzeja Gontarczyków¹²³.

Mimo napływu zleceń sytuacja finansowa wydawnictwa wyglądała na tragiczną. Rok 1986 był dla ks. Blachnickiego bardzo trudny, piętrzyły się bowiem różne problemy.

¹¹⁷ Na dokumencie odnotowano wpłaty do marca 1986 r., czasem podając nawet datę dzienną czeku (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List Campus Crusade for Christ International. Postfach 1301, D-8130 Stanberg do Maximilianum, 25 listopada 1985 r., b.p.). Potwierdzenie otrzymania rat znajduje się również w innym dokumencie (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Opis majątku firmy. Załącznik do listu Jolanty Gontarczyk do Campus Crusade für Christ, 10 października 1986 r., b.p.). O regularnych przelewach na konto Ekumenicznego Wydawnictwa Ewangelizacyjnego przypominał 19 IX 1986 r. w liście do ks. Franciszka Blachnickiego Bolt Moore (*ibidem*, b. sygn., List Bolta Moore'a do ks. Franciszka Blachnickiego, 29 września 1986 r., b.p.). W całym segregatorze jest wiele listów, w których znalazły się informacje o regularnych wpłatach na konto. Od czerwca 1986 r. pod listami brak podpisu ks. Blachnickiego, z czasem listy „z upoważnienia” (w oryg. „ja”) podpisywała Jolanta Gontarczyk (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List Jolanty Gontarczyk, 6 sierpnia 1986 r., b.p.; *ibidem*, b. sygn., List Jolanty Gontarczyk, 19 października 1986 r., b.p.). Campus Crusade für Christ powstał w 1967 r. jako Campus for Christ Germany eV. W swojej działalności posługiwał się metodami ewangelizacyjnymi wprowadzonymi przez Williama Bighta, założyciela Campus Crusade for Christ (*O nas*, <https://campus-d.de/ueber-uns>, dostęp 1 XII 2022 r.).

¹¹⁸ Z każdego otrzymywanych miesięcznie 20 tys. DM planował przeznaczyć: 6 tys. na bank (być może spłata kredytów), 4 tys. na leasing, 5 tys. na papier, 1400 na prąd i telefon oraz 3600 na inny cel (nie udało się odczytać z rękopisu) (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Ökumenischer Evangelization, b.d., b.p. (rkps ks. Franciszka Blachnickiego)).

¹¹⁹ W październiku planowano, że będą drukowane do końca 1986 r. (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Opis majątku firmy. Załącznik do listu Jolanty Gontarczyk do Campus Crusade für Christ, 10 października 1986 r., b.p.).

¹²⁰ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Rachunek wystawiony przez Jolantę Gontarczyk w marcu 1986 r., b.d., b.p.; *ibidem*, Rachunek wystawiony przez Bernarda Gierge, 17 marca 1986 r., b.p. Oba rachunki opiewają na 237 067,50 DM.

¹²¹ W związku z kontrolą skarbową w kwietniu 1988 r. Campus für Christus w Niemczech przysłał do Centrum Światło-Życie w Carlsbergu skorygowaną fakturę (z wyodrębnioną kwotą podatku) z prośbą o zwrot podatku, który nie został odprowadzony (*ibidem*, List Gerharda Triebela, 29 kwietnia 1988 r., b.p.). Zbiegło się to z opuszczeniem Carlsbergu przez Gontarczyków 20 IV 1988 r. (AIPN, 00221/8, Meldunek, 23 kwietnia 1988 r., k. 55).

¹²² Dotychczasowe wpływy ze strony Campus Crusade for Christ wynosiły w październiku 1986 r. 404 tys. DM. O fakturze brak również informacji w podsumowaniach księgowości (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Kartka z zapisem wpłat do września 1986 r., b.d., b.p.).

¹²³ „W przypadku bankructwa finansowego ks. Blachnickiego” agenci mieli dążyć do wykorzystania swych kontaktów w celu przekształcenia ChSWN „w partię chadecką i wejścia na tej bazie do międzynarodówki chadeckiej i rządu londyńskiego” (AIPN, 00221/8, Plan bieżącego i perspektywicznego wykorzystania agentów „Yon” i „Panna”, k. 44).

Współpracownicy ks. Blachnickiego zapamiętali, że był to czas codziennych kłopotów finansowych¹²⁴. W październiku tegoż roku ks. Franciszek Blachnicki przyznawał, że funkcjonowanie było możliwe tylko dzięki wsparciu ze strony Campus für Christus¹²⁵.

Wcześniej, bo pod koniec września 1986 r. ks. Franciszek Blachnicki otrzymał propozycję dużego projektu drukarskiego, obejmującego wydanie książek i manuskryptów. Czas dostawy zaproponowano rozłożyć na trzy lata. Wartość całego projektu szacowano na ok. 2 mln dolarów. Początek jego realizacji przewidziano na wiosnę 1987 r. Jednocześnie proszono ks. Blachnickiego o dostarczenie informacji o stanie finansowym wydawnictwa. Chodziło o bardzo szczegółowe dane. Dodawano przy tym, że nie musi tego przygotowywać ekspert finansowy, tylko wystarczy, jeśli zrobi to osobiście ks. Blachnicki¹²⁶. W dokumencie podpisanym przez ks. Franciszka Blachnickiego podano spis wszystkich maszyn i kwoty gotówki na koncie¹²⁷. Kapitał zakładowy wyceniono na 100 tys. DM w sprzęcie i materiałach. Jako udziałowca wymieniono Mieczysława Tatarczyka¹²⁸. Wyliczono również sprzęt drukarski, który był w leasingu. Łączny kapitał do spłaty to ok. 350 tys. DM. Raty miesięczne wynosiły odpowiednio ok. 15 tys. DM¹²⁹. Miesięczne utrzymanie firmy określono na poziomie 4866 DM (czynsz 3636 DM, media 1230 DM). Ponieważ była to nowa firma, płacono tylko minimalny podatek w wysokości 100 DM miesięcznie. Dwie osoby zatrudnione w drukarni otrzymywały wynagrodzenia z Urzędu Pracy jako pomoc dla przedsiębiorstwa (z tego tytułu miesięczny podatek dla wydawnictwa wynosił 1880 DM). Pozostałe osoby, będące członkami wspólnoty religijnej Marianum, pracowały w drukarni społecznie.

Odpowiedź na propozycję najpoważniejszego kontraktu w życiu ks. Blachnickiego wysłała „w zastępstwie” Jolanta Gontarczyk. Odpowiedź była niezwykle chłodna. Poza grzecznościowymi zwrotami w liście znalazły się tylko dwa zdania odnoszące się do oferty: „Serdecznie dziękujemy za przedstawioną nam ofertę, kwestionariusze wypełnione przesyłamy bezpośrednio na Pański adres. Pozostajemy pełni nadziei, iż przypadnie nam w udziale realizacja tego tak zaszczytnego przedsięwzięcia – pozostawiamy to Opatrzności Bożej”. Nie pytano o szczegóły realizacji zadania ani o jego harmonogram¹³⁰, choć było

¹²⁴ D. Seweryn, Z. Podlewska, G. Skop, *Trzy opowiadania...*, s. 307.

¹²⁵ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List ks. Franciszka Blachnickiego do Larry'ego Thompsona, 17 października 1986 r., b.p.

¹²⁶ Komunikat o tym, że sam ks. Blachnicki może przygotować informacje finansowe o firmie, pojawił się w liście dwukrotnie. Potrzebę dostarczenia tak szczegółowych informacji uzasadniano tym, że są to normalne praktyki biznesowe w USA. Dodawano również, że trust finansowy, który opłaca „naszą pracę” (*our work*), jest ściśle kontrolowany (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List Bolta Moore'a do ks. F. Blachnickiego z dn. 29 września 1986 r., b.d., b.p.).

¹²⁷ Na dzień 13 października 1986 r. podano, że na koncie Dresden Bank znajduje się 18 150 DM (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Opis majątku firmy. Załącznik do listu Jolanty Gontarczyk do Campus Crusade für Christ, 10 października 1986 r., b.p.).

¹²⁸ Jego udział określono na 40 tys. DM (*ibidem*).

¹²⁹ W dokumencie wymieniono konkretne maszyny w leasingu drukarni (*ibidem*).

¹³⁰ Tymczasem w liście więcej miejsca poświęcono na informacje o dotychczas wydrukowanych *Wskazówkach* z ponagleniem ich odbioru, „gdyż przy wyższych nakładach będziemy mieli kłopoty z magazynowaniem”. Natomiast w załączniku do listu opisującym drukarnię znalazła się informacja, że wydawnictwo „posiada możliwości magazynowania druków” (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, List Jolanty Gontarczyk do Campus Crusade für Christ, 10 października 1986 r., b.p.).

to ogromne przedsięwzięcie, które wymagało przygotowania. Tak ważny trzyletni kontrakt mógł całkowicie ustabilizować sytuację finansową wydawnictwa. W samym opisie drukarni przyznano, że realizowane kontrakty pozwalają na wykorzystanie jedynie w 20 proc. możliwości drukarni, a „otrzymanie takiego zlecenia pozwoliłoby drukarni na rozwinięcie swoich możliwości”¹³¹. W liście do przedstawiciela Campus für Christus ks. Blachnicki wprost przyznawał: „gdybyśmy otrzymali od Was na następne 2 lata to wielkie zlecenie, o które ostatnio byliśmy zapytywani – wszystkie problemy materialne byłyby rozwiązane”¹³².

W lutym 1987 r. Jolanta Gontarczyk wystawiła ruchowi Campus Crusade for Christ dwa rachunki. Pierwszy opiewał na sumę 205 068 DM za wydrukowanie 130 tys. książeczek, tzw. *Wskazówek* nr 0–10¹³³. Drugi opiewał na kwotę ponad 442 tys. DM za przygotowanie 300 tys. sztuk wydruków¹³⁴. Jeśli to były prawdziwe liczby wydrukowanych pozycji, to przygotowanie, wydrukowanie, sklejanie, zszywanie i pakowanie tak niewielkich książeczek musiało powodować duży ruch w całej drukarni¹³⁵. Do tego dochodziły dodatkowe zamówienia składane przez Campus für Christus¹³⁶. Na początku 1987 r., niemal w przededniu podpisania umowy, ks. Franciszek Blachnicki mówił swoim współpracownikom o najpoważniejszych problemach finansowych w swoim życiu. Nie wiemy, dlaczego tak twierdził – jakby nie wiedział, na jakim etapie jest sprawa kontraktu, który miał ustabilizować wydawnictwo. Być może 27 lutego był już zorientowany w sytuacji i próbował ją wyjaśnić, rozmawiając z Gontarczykami, a może dopiero podczas tej rozmowy dowiedział się od nich czegoś nowego. Planowany kontrakt został tylko w dokumentach. Nikt ze współpracowników księdza Blachnickiego nigdy o nim nie wspominał. Ksiądz Franciszek zaś po południu tego dnia nagle zmarł. Być może doszło do tej nagłej śmierci, aby ks. Blachnicki nie otrzymał obiecanych pieniędzy i nie rozwinął szerszej działalności na rzecz wyzwolenia narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

Od Campus Crusade for Christ International ks. Blachnicki otrzymał wpłaty na łączną kwotę 1 408 tys. DM¹³⁷. Wiele wskazuje na to, że duża część z tych pieniędzy została zdefraudowana przez zarządzającą kontem Jolanę Gontarczyk. Niecałe dwa miesiące po śmierci ks. Franciszka Blachnickiego odbyło się spotkanie w sprawie sytuacji materialnej ośrodka Marianum. W czasie rozmowy nie wskazywano na jakieś większe długi

¹³¹ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Opis majątku firmy. Załącznik do listu Jolanty Gontarczyk do Campus Crusade für Christ, 10 października 1986 r., b.p.

¹³² *Ibidem*, Akta, List ks. Franciszka Blachnickiego do Larry’ego Thompsona, 17 października 1986 r., b.p.

¹³³ AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Rachunek podpisany przez Jolanę Gontarczyk, luty 1987 r., b.p.

¹³⁴ *Ibidem*.

¹³⁵ Między innymi takie usługi znalazły się na rachunku (*ibidem*).

¹³⁶ Na przykład 8 sierpnia 1986 r. wpłynęło do wydawnictwa pismo, w którym proszono o wycenę książek w nakładzie 100, 1500 i 2 tys. sztuk. Wycenę przygotowała i wysłała do protestantów Jolanta Gontarczyk (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, Pismo, 8 sierpnia 1986 r., b.p.; *ibidem*, b. sygn., Odpowiedź Jolanty Gontarczyk, 10 sierpnia 1986 r., b.p.).

¹³⁷ Z czego 150 DM wpłynęło na konto Maximilianum, a pozostałe kwoty na konto EWE. Obliczeń za okres od stycznia 1984 do marca 1987 r. dokonano na podstawie rachunków, korespondencji i wycień zawartych w tomie dokumentacji (AGRŚŻ, Z. C, b. sygn., Segregator: Maximilianum. Akta, b.p.).

pozostawione przez ks. Blachnickiego¹³⁸. Mimo to szerzono informacje o ogromnych długach ks. Blachnickiego. Rozpowszechniał je m.in. bp Szczepan Wesoły. W lipcu 1988 r. skierował apel do księży Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech, w którym prosił o zbiórkę na rzecz Marianum, a odpowiedzialnością za wysokie zadłużenie jednoznacznie obciążył ks. Blachnickiego: „Nie orientując się zbyt dobrze w istniejących na Zachodzie układach i możliwościach ekonomicznych, zaciągał zbyt duże długi”¹³⁹.

PODSUMOWANIE

Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w czasie jego pobytu na emigracji rozwijała się mimo licznych trudności – nie mógł liczyć na pomoc Kościoła w Polsce ani w RFN. Gdy w roku 1984 pojawili się w jego otoczeniu agenci wywiadu PRL, trudności zaczęły się piętrzyć. Znalazłszy się wśród bliskich współpracowników księdza i zdobywszy jego zaufanie, czego wyrazem były funkcje, które pełnili w środowisku Maximilianum i Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, Jolanta (TW „Panna”) i Andrzej (TW „Yon”) Gontarczykowie realizowali zadania wyznaczone im przez mocodawców: przyczyniali się do dezintegracji Polonii i z premedytacją doprowadzali do bankructwa ks. Blachnickiego. Mimo wydatnej pomocy ze strony ruchu Campus Crusade for Christ, kłopoty finansowe Maximilianum były coraz większe. Na skutek działań TW „Panna” i TW „Yon” ks. Franciszek Blachnicki nie otrzymał kontraktu, który ustabilizowałby sytuację wydawnictwa Maximilianum i ośrodka Marianum. Jego nagła śmierć nie tylko zatrzymała rozwój Maximilianum, lecz także spowolniła misję Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Dokumentacja aktowa

Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie.

Archiwum Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

Dokumentacja nieaktowa

Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie.

¹³⁸ Podczas spotkania zastanawiano się nad możliwościami spłaty zadłużenia jednego z domów na kwotę 30–35 tys. marek. Chciano bowiem, by ten dom dalej służył oazom. W rozmowie uczestniczył ekonom ośrodka Marianum Bernard Gierga. Na nagraniu brak głosów Gontarczyków (AGRSZ, Z. NC, 0905, Dyskusja wokół sytuacji materialnej ośrodka w Carlsbergu, Carlsberg, 20 kwietnia 1987 r.).

¹³⁹ H. Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród...*, s. 241.

Źródła opublikowane

- Blachnicki F., *Charyzmat i wierność. Do Ruchu Światło-Życie z Obczyzny*, Carlsberg 1985.
- Blachnicki F., *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*, Carlsberg 1985.
- Człowiek Paschalny. Pożegnanie ks. W. Danielskiego. Dokumentacja*, Maximilianum 1986.
- Manifest Wyzwolenia Narodów Europy Środkowo-Wschodniej* [w:] F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie*, Carlsberg 1985.
- Przedmowa* [w:] F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*, Carlsberg 1985.
- Seweryn D., *Nasze korzenie. Wspomnienia i świadectwo*, Kraków 2019.
- Seweryn D., Podlewska Z., Skop G., *Trzy opowiadania, jedna historia*, Kraków 2018.
- Suwerenność wewnętrzna. Deklaracja Carlsberska* [w:] F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie*, Carlsberg 1985.

Źródła internetowe

- <https://campus-d.de/ueber-uns>, dostęp 1 XII 2022 r.
- <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/96933,Podjecie-na-nowo-sledztwa-w-sprawie-zabojstwa-ks-Franciszka-Blachnickiego.html>, dostęp 4 IX 2022 r.

Periodyki

- „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Biuletyn informacyjny” 1982, nr 1–4.
- „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Pismo Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów” 1982–1986, nr 5–16.

OPRACOWANIA

- Bolczyk H., *Wolny człowiek, wolny naród. Ostatnie dzieło życia ks. Franciszka Blachnickiego. Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów*, Kraków 2012.
- Derewenda R., *Działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2015, t. 63, z. 2.
- Derewenda R., *Działalność wydawnicza ks. F. Blachnickiego w latach 1965–1981*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 37 (1).
- Wilczyńska G., *Wychowawca wolnych ludzi*, Kraków 2018.
- Wodarczyk A., *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Katowice 2008.

Działalność wydawnicza ks. Franciszka Blachnickiego w RFN w latach 1982–1987

W ostatnich latach życia, spędzonych na emigracji w RFN, ks. Franciszek Blachnicki zorganizował w 1982 r. w Carlsbergu Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Tam również swoją siedzibę miała Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów.

Obu dziełom służyło utworzone Wydawnictwo Maximilianum, które publikowało literaturę przeznaczoną głównie dla Polonii i przerzucaną do Polski. Wyposażenie drukarni w sprzęt wymagało środków materialnych. Z pomocą przyszli zaprzyjaźnieni z ks. Blachnickim protestanci z Campus Crusade for Christ International. Najpierw była to pomoc doraźna, a od grudnia 1985 r. – stałe zlecenia na druk. Aby właściwie ułożyć współpracę z protestantami, na przełomie 1985 i 1986 r. ks. Blachnicki utworzył Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne. Spółka została zarejestrowana na jego brata i Jolantę Gontarczyk (agenta PRL ps. „Panna”). To ona obsługiwała konto wydawnictwa. Mimo wielu wpływów finansowych dla EWE, nieustannie brakowało pieniędzy na podstawowe sprawy. Wiele wskazuje na to, że to właśnie agenci komunistyczni są odpowiedzialni za defraudację środków, które otrzymywało wydawnictwo. W marcu 1987 r. EWE miało rozpocząć trzyletni kontrakt z Campus Crusade. Gdyby to zlecenie na 2 mln dolarów weszło w życie, rozwiązałyby problemy finansowe ks. Blachnickiego i dało możliwość szerszej działalności wydawniczej – jednak ks. Blachnicki zmarł nagle 27 lutego 1987 r.

SŁOWA KLUCZOWE

ks. Franciszek Blachnicki, wydawnictwo, oazy, Ruch Światło-Życie, aparat bezpieczeństwa wobec ruchu oazowego, Republika Federalna Niemiec

Publishing Activity of Father Franciszek Blachnicki in the FRG (the Federal Republic of Germany) in the years 1982–1987

In the last years of his life, spent in exile in the FRG, Father Franciszek Blachnicki established the International “Light-Life” Centre for Evangelisation in Carlsberg in 1982. The Christian Service for the Liberation of Nations was also based there. Both establishments were supported by the Maximilianeum Publishing House, which released literature addressed mainly to the Polish community and then was transferred to Poland. Providing the equipment for the printing house required material resources. Friends of Father Blachnicki, the Protestants from the Campus Crusade for Christ International, were there to help. Initially, it was ad hoc assistance, and from December 1985 it developed into permanent orders for printing. To properly arrange cooperation with the Protestants, at the turn of 1985 and 1986, Father Blachnicki established the Ecumenical Evangelisation Publishing House (*Ekumeniczne Wydawnictwo Ewangelizacyjne*). It was registered in the name of his brother and Jolanta Gontarczyk (the agent of the Polish People’s Republic, known as “Panna”). She was in charge of the account of the publishing house. Despite a large financial inflow into the account, there was a constant shortage of money to meet basic needs. There are many indications that communist agents were responsible for the embezzlement of the funds received by the publishing house. In March 1987, the publishing house was to start a three-year contract with Campus Crusade. If that contract

for 2 million US dollars had gone through, it would have solved the financial problems of Father Blachnicki and would have been the opportunity to develop the publishing activity – however, Father Blachnicki died suddenly on 27 February 1987.

KEYWORDS

Father Franciszek Blachnicki, publishing house, oases, Light-Life Movement, security apparatus against the Oasis Movement, FRG (Federal Republic of Germany)

ROBERT DEREWENDA – doktor nauk humanistycznych, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, asystent w Katedrze Źródłoznawstwa, Archiwistyki i Dydaktyki Historii w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W latach 2012–2022 był dyrektorem Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego. Jest autorem opracowania o historii ruchu oazowego (R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985*, Kraków 2010). Zajmuje się badaniem historii najnowszej Kościoła w Polsce.

ROBERT DEREWENDA – doctor, director of the Institute of National Remembrance in Lublin, assistant at the Department of Source Studies, Archival Studies and Didactics of History at the Institute of History of the John Paul II Catholic University of Lublin. From 2012 to 2022, he was the director of the Institute of Father Franciszek Blachnicki. Author of a study on the history of the oasis movement *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985* [The work of faith. The history of the Light-Life Movement 1950–1985] (Kraków 2010). He is involved in the research in the field of the recent history of the Church in Poland.

MATERIAŁY I DOKUMENTY

DOI: 10.48261/pis224027

MARTA MARCINKIEWICZ

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0001-9832-5476

PRZYWŁASZCZONY FRAGMENT DZIENNIKA WIKTORA WOROSZYLSKIEGO W OCZACH KONSULTANTA PS. „OLCHA”

WPROWADZENIE DO TEKSTU ŹRÓDŁOWEGO

Wiktor Woroszyński (1927–1996) to postać nieszablonowa. Pochodzący ze zasymilowanej rodziny żydowskiej poeta, prozaik, tłumacz i popularyzator literatury rosyjskiej debiutował w wieku osiemnastu lat. Nie należał do milczących świadków epoki. Do połowy lat pięćdziesiątych był radykalnym entuzjastą podporządkowania twórczości literackiej wymogom zgodnej z sowieckim wzorem ideologii partii komunistycznej. Jego żarliwa wiara w komunizm, zachwiana z powodu pobytu na stypendium doktoranckim w Instytucie Gorkiego w Moskwie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, legła w gruzach w 1956 r. W Budapeszcie ujrzał wówczas dramat rewolucji węgierskiej¹. Wstrząs, jaki przeżył podczas obserwacji i rozmów z węgierskimi powstańcami, spowodował dość szybki odwrót od potwornej, zaangażowanej na rzecz władzy twórczości ludowej. Uciekł w pisanie dla dzieci i młodzieży, ale wkrótce, z równie silnym entuzjazmem, zaangażował się w prace po stronie opozycyjnej². Działal w Komitecie Obrony Robotników (później KSS „KOR”), był sygnatariuszem protestacyjnych listów do władz, choćby przeciwko planowanym zmianom w Konstytucji PRL, organizatorem zbiórek pieniężnych

¹ W. Woroszyński, *Dziennik węgierski 1956*, Warszawa 1990. Dziennik był publikowany we fragmentach w „Nowej Kulturze” w 1956 r., a pierwsze wydanie miał w roku 1979 na emigracji i w drugim obiegu.

² J. Bocheński, *Zapamiętani*, Warszawa 2013, s. 66–75; J. Trznadel, *Hańba domowa*, Warszawa 2006, s. 131–148.

dla represjonowanych, a w 1977 r. został założycielem i redaktorem naczelnym niezależnego od władz pisma literackiego „Zapis”. Położył ogromne zasługi dla drugiego obiegu. Twórczość poety została objęta zakazem druku, a on sam, po wprowadzeniu stanu wojennego, był internowany.

Zatrzymanie Woroszylskiego nie należało do typowych, takich, jakie nastąpiły w nocy z 12 na 13 grudnia – nie wyważono drzwi do jego mieszkania ani nie wyciągnięto w środku nocy z łóżka. W niedzielę 13 grudnia wezwano go do MSW przy ul. Rakowieckiej na przesłuchanie. Pewne rozbieżności dotyczą samego momentu zatrzymania. Joanna Szczęsna, która wiozła wówczas poetę swoim samochodem na Rakowiecką, pisała, że Woroszylskiego odesłano z MSW z poleceniem, by przyszedł nazajutrz, jeszcze jednak tego samego dnia specjalna ekipa przysłała po niego do domu³. Nieco inaczej zapamiętała to wydarzenie córka poety Natalia Woroszylska, która wspominała, że ojciec odmówił podpisania „lojalki” i do domu już nie wrócił⁴.

Początkowo umieszczono go w przemianowanym na ośrodek odosobnienia więzieniu na warszawskiej Białołęce, skąd 22 grudnia, wraz z grupą kilkunastu innych internowanych, został przewieziony helikopterem do specjalnego ośrodka odosobnienia na poligonie drawskim w Jaworzu. Generał Czesław Kiszczak osobiście interesował się internowanymi intelektualistami. 20 grudnia 1981 r. rozesłał szyfrogram do wszystkich komendantów wojewódzkich MO oraz Komendy Stołecznej MO z poleceniem pilnego sporządzenia wykazów internowanych w danych województwach ludzi nauki, artystów, dziennikarzy, literatów, którym – zdaniem komendantów wojewódzkich – należałoby złagodzić warunki odosobnienia. Na propozycje, wraz z krótkim uzasadnieniem, generał czekał do dnia następnego do godz. 12⁵. Na przykład komendant KW MO w Krakowie płk Adam Trzybiński zaproponował, by z uwagi na stan zdrowia i pozycję w środowisku warunki internowania złagodzić czterem internowanym: Halinie Bortnowskiej, Tomaszowi Schoenowi, Krzysztofowi Görlichowi i Henrykowi Karkoszy⁶. Inaczej na polecenie Kiszczaka zareagował zastępca naczelnika Wydziału III-1 w Krakowie, kpt. Andrzej Więckowski, który odpowiedział, iż nie widzi potrzeby wyróżniania osób ze środowiska twórczego: „jesteśmy za tym, aby przebywali w miejscach odosobnienia na takich samych warunkach jak pozostałe osoby”⁷. Mimo takiego stanowiska 22 grudnia dyrektor Biura Śledczego MSW Hipolit Starszak polecił, by wytypowane osoby niezwłocznie przewieźć do ośrodka odosobnienia w Jaworzu⁸.

Ośrodek ten różnił się od większości miejsc internowania nie tylko składem osobowym, lecz także znacznie lepszymi warunkami życia (*de facto* był Ośrodkiem Wczasowym Dowództwa Wojsk Lotniczych). Również regulamin był mniej rygorystyczny

³ A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 474.

⁴ Audycja Waława Holewińskiego *O wszystkim z kulturą* z udziałem Agnieszki Dębskiej i Natalii Woroszylskiej, 24 X 2017, www.polskieradio.pl.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej AIPN Kr), 010/12080, t. 2, Szyfrogram nr 03838, 20 XII 1981 r., k. 24.

⁶ AIPN Kr, 010/12080, t. 2, Szyfrogram nr 04538, 21 XII 1981 r., k. 26.

⁷ *Ibidem*, t. 2, Pismo do naczelnika Wyzd. Śledczego w Krakowie, 20 XII 1981 r., k. 29.

⁸ *Ibidem*, 010/12080, t. 2, Szyfrogram nr 03415, 22 XII 1981 r., k. 38.

w porównaniu do sytuacji internowanych w innych miejscach odosobnienia⁹. Nie musieli oni wstawać rano i wieczorem na apel, przeciwko czemu protestowali odosobnieni w innych ośrodkach, od początku mogli przemieszczać się między pokojami, spotykali się na wykładach i kursach językowych, które sami organizowali, mogli kontynuować pracę naukową i twórczą.

Mimo stworzonych im warunków uciążliwości internowania było wiele. Mieli czystą pościel i lepsze jedzenie, ale przymusowa izolacja, nawet w łagodniejszych warunkach, była równie dotkliwa. Choć mogli wychodzić na spacer, to chodzenie w koło po oznaczonej trasie niekoniecznie musiało działać odprężająco. Towarzysząca im niepewność następnego dnia, psychiczna i fizyczna dominacja pilnujących funkcjonariuszy, stały widok broni, w którą byli oni wyposażeni, pozostawiła trwałe ślady w twórczości Woroszyńskiego. O przewiezieniu do innego ośrodka, wyjściu na przepustkę czy zwolnieniu dowiadywali się z piętnastominutowym wyprzedzeniem. Podobnie jak w innych ośrodkach, także w Jaworzu, choć – jak wynika z opisów i wspomnień – w zdecydowanie bardziej cywilizowany sposób, przeszukiwano pokoje. Mimo większej swobody, którą internowani cieszyli się tu w porównaniu do innych ośrodków, również oni musieli konspirować swoje zapiski.

Nie zawsze udawało się ukryć to, co było przeznaczone do przetrzucenia na zewnątrz. Notatki, dzienniki, różne formy zapisków wielokrotnie padały łupem strażników podczas próby wyniesienia w czasie wyjścia na przepustkę czy widzenie. Notatki Władysława Bartoszewskiego wyniósł sekretarz bp. Ignacego Jeża. Biskup dał je na przechowanie duszpasterzowi środowisk twórczych w Warszawie ks. Wiesławowi Niewęglowskiemu, który zwrócił je Bartoszewskiemu po wyjściu na wolność¹⁰. Operacja „przemytu” nie zawsze jednak kończyła się sukcesem. Andrzej Drawicz wspominał, że notatki celowo sporządził w języku francuskim, dodatkowo pisał niewyraźnie, aby jeszcze bardziej utrudnić ich odczytanie w razie potencjalnej wpadki. Część ich faktycznie została odkryta, mimo iż były za zbiornikiem z wodą w damskiej łazience, w miejscu, o którym uważano, że jest pewne¹¹. Także w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej możemy odnaleźć wiele grypsów, notatek, fragmentów dzienników internowanych, których autorzy mieli mniej szczęścia i które zostały przejęte podczas próby ich przekazania na zewnątrz. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku notatek Woroszyńskiego.

Poeta był bardzo dobrym obserwatorem. Obszerne dzienniki prowadzone przez niego od 1953 r. są kroniką historii, a nade wszystko codzienności PRL¹². W czasie internowania stworzył nie tylko zbiór poezji, w wyjątkowy sposób oddający emocje, jakie towarzyszyły tej grupie internowanych¹³, ale także kontynuował swoje zapiski dotyczące prozy życia.

⁹ Więcej na temat ośrodka odosobnienia zob. M. Marcinkiewicz, *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie*, Gdańsk 2016.

¹⁰ W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania. Jaworze 15.12.1981–19.04.1982*, przedmowa A. Friszke, Warszawa 2006; W. Bartoszewski, I. Smolka, A. Pomorski, *Mój PEN Club*, Warszawa 2013, s. 260.

¹¹ A. Drawicz, *Wczasy pod łufą*, Warszawa 1997, s. 79.

¹² W. Woroszyński, *Dzienniki 1953–1982*, t. 1, oprac. K. Rokicki, B. Kaliski, A. Dębska, Warszawa 2017; *idem*, *Dzienniki 1983–1987*, t. 2, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2018; *idem*, *Dzienniki 1988–1996*, t. 3, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2019.

¹³ W. Woroszyński, *Lustro. Dziennik internowania*, Londyn 1984. Tom ukazał się w drugim obiegu w 1983 r., rok wcześniej publikowano niektóre wiersze z tego tomu pod tytułem *Dziennik internowania*.

Kiedy 20 lutego 1982 r. dowiedział się o możliwości wyjścia na przepustkę¹⁴ w związku z chorobą żony Janiny, przebywającej w łódzkim szpitalu, podjął próbę przeszpaglowania na zewnątrz poczynionych notatek. Jak sam pisał, pamiętając o rewizji osobistej, odrzucił pomysł upychania ich po kieszeniach, postanowił natomiast wykorzystać koperty po listach od żony z pieczęcią „Ocenzurowane”. Zakładał, że takich kopert nikt już nie będzie otwierał. Niestety, strażnicy nie poprzestali na oglądaniu listów z zewnątrz. Po zajrzeniu do środka szybko znaleźli kartki dziennika, wiersze, także inne grypsy przekazane Woroszyłskiemu przez współinternowanych: „Dostanie to pan z powrotem za tydzień” – miał powiedzieć zastępca komendanta obozu, ale komendant ośrodka odosobnienia kpt. Marian Ostrowski mu przerwał: „Proszę nie przyrzekać, nie wiadomo, czy dostanie”¹⁵. Woroszyłski, mimo iż następnego dnia po stracie notatek pisał: „Zaczynam kolejny zeszyt w zwątpieniu, czy ma to w ogóle jakikolwiek sens”¹⁶, niemal od razu zaczął myśleć o walce o utracone notatki, włącznie z protestem głodowym i powiadomieniem opinii światowej.

Należy odnotować, że Woroszyłski podczas internowania na przepustki wychodził dwukrotnie: od 20 do 27 lutego oraz od 30 kwietnia do 6 maja. Pierwsze wyjście związane było z chorobą żony i to właśnie wtedy, 20 lutego, zabrano mu 99-stronicową część dziennika pisaną w okresie od 29 stycznia do 19 lutego¹⁷. Mimo iż odebranych notatek nigdy mu nie zwrócono, udało się ustalić, jaki był ich dalszy los, przynajmniej do pewnego momentu. Ponieważ z treści przechwyconych zapisków wynikało, że internowani nawiązali kontakty z kilkoma funkcjonariuszami ROMO, przez których przekazywali i odbierali nieocenzurowaną korespondencję, i – co więcej – byli przez nich informowani o liczbie i miejscu pobytu funkcjonariuszy MO, co stanowiło zdradę tajemnicy służbowej, kpt. Ostrowski zarekwirowany fragment dziennika przekazał naczelnikowi Wydziału Śledczego KW MO w Koszalinie, a następnie prosił, by po służbowym wykorzystaniu przekazał go do Komendy Stołecznej w Warszawie¹⁸. Tak się najwyraźniej stało. Pisanie przez Wiktora

¹⁴ W dokumentach MSW przepustki nazywano urlopami. W czasie pobytu na przepustce internowani byli obserwowani, do czego wykorzystywano także będących w otoczeniu takiej osoby tajnych współpracowników. Na jednym z posiedzeń Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego zalecano, by „spożytkować propagandowo” każdy przypadek naruszenia ustaleń stanu wojennego przez zwolnionych lub urlopowanych internowanych. Od zachowania internowanego w tym czasie zależało, czy zostanie uchylona wobec niego decyzja o internowaniu, czy też będzie ono kontynuowane. Warto dodać, że był to sposób nie tylko na weryfikację postaw internowanych, ale też sprawdzenie wiarygodności posiadanych osobowych źródeł informacji (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie (dalej AIPN BU), 1405/62, Protokół z posiedzenia Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego odbytego w dniu 26 IV 1982 r., k. 243).

¹⁵ W. Woroszyłski, *Dziennik 1953–1982...*, s. 564–565.

¹⁶ *Ibidem*, s. 564.

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 264/349, t. 1, Notatka służbowa, 20 II 1982 r., k. 44.

¹⁸ Komendanci dbali o to, by wszystkim funkcjonariuszom pełniącym służbę w ośrodkach odosobnienia ograniczyć do minimum kontakt z internowanymi. Wśród wcielonych do ROMO znajdowali się ludzie z poboru, którzy wcześniej często mieli styczność z „Solidarnością”, a nawet byli przewodniczącymi komisji zakładowych, oprócz pomocy w przekazywaniu korespondencji funkcjonariusze ROMO umożliwiali też internowanym słuchanie Radia Wolna Europa. System dobierania kadry do ośrodków odosobnienia polegał jednak na tym, że byli oni przemieszani z funkcjonariuszami milicji i ZOMO (AIPN Sz, 264/349, t. 1, Notatka służbowa, 22 II 1982 r., k. 45; Archiwum Akt Nowych, Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Warszawie, 21, Protokół odprawy odbytej z dyrektorami okręgowych zarządów zakładów karnych i komendantami ośrodków odosobnienia w dniu 2 IV 1982, 3 IV 1982 r., k. 158).

Woroszyńskiego dziennika Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uwzględniło w specjalnej analizie sytuacji w Związku Literatów Polskich jako przykład wrogich postaw w tym środowisku po 13 grudnia: „W okresie pobytu w ośrodku odosobnienia przekazał synowi Tadeusza Mazowieckiego – Wojciechowi – pierwszą część własnoręcznie sporządzonego dziennika z życia internowanych, który w najbliższym czasie ma być za zgodą W[iktora] Woroszyńskiego opublikowany i rozpowszechniony w nielegalnym obiegu. Drugą część dziennika, liczącą ok. 100 stron, Wiktor Woroszyński usiłował osobiście nielegalnie wynieść z ośrodka. Została ona ujawniona i skonfiskowana przez służbę porządkową. Treść dziennika podporządkowana jest ogólnej koncepcji politycznej sprzymierzenia się wszelkich orientacji politycznych i postaw antysocjalistycznych we wspólnym froncie przeciwko władzy ludowej i WRON”¹⁹. W większości przypadków po takim służbowym wykorzystaniu osobiste notatki (dzienniki) trafiały do akt internowanych, ale nie w przypadku Wiktora Woroszyńskiego. Jego notatki przekazano do Wydziału IV Departamentu III MSW, a stamtąd, zapewne za pośrednictwem płk. Krzysztofa Majchrowskiego, w ręce oddanego współpracownika Służby Bezpieczeństwa, Wacława Sadkowskiego, w aktach funkcjonującego jako konsultant „Olcha”.

Wacław Sadkowski (ur. 1933) był wieloletnim redaktorem naczelnym miesięcznika „Literatura na Świecie” i krótko redaktorem naczelnym Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, członkiem PEN Clubu i ZLP, filologiem, tłumaczem, krytykiem literackim, eseistą i wykładowcą, od 1972 niemal do końca 1988 r. konsultantem Służby Bezpieczeństwa. Do jego spuścizny należy zatem doliczyć pięć opasłych tomów raportów, opracowań i analiz sporządzanych na jej rzecz. Zawierają one informacje dotyczące środowiska literackiego polskiego i zagranicznego, charakterystyki zachodnich dyplomatów, sprawozdania z wizyt w Polsce zachodnich literatów, a także recenzje książek wydanych poza oficjalnym obiegiem. W 1982 r. przekazano mu do analizy odebrany Woroszyńskiemu fragment dziennika z internowania²⁰. Niestety, do teczki pracy konsultanta „Olchy” nie włączono oryginalnych notatek Woroszyńskiego, tylko ich analizę sporządzoną przez Sadkowskiego. Nie wiadomo, czy oryginał dziennika został zwrócony mocodawcom, czy może wciąż zalega w jego prywatnym archiwum. Woroszyński pisał w tej sprawie do Sejmu PRL (na ręce wicemarszałka Haliny Skibniewskiej), do ministra kultury i sztuki Józefa Tejchmy, ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza i oczywiście komendanta ośrodka odosobnienia kpt. Mariana Ostrowskiego: „Takie poczynania godzą nie tylko – jak w ogóle internowanie – w moją wolność zewnętrzną, ale w wolność wewnętrzną, w moją pracę, w istotę mojego życia. Żądam natychmiastowego zwrotu rękopisów i zapewnienie zarówno mnie, jak i innym internowanym ludziom pióra prawa do twórczości oraz do decydowania, które z tekstów chcą przedstawić

¹⁹ Zob. *Ocena sytuacji w ZLP, podpisana przez dyrektora Departamentu III MSW płk. Henryka Dankowskiego, zaakceptowana przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Władysława Ciastonia, tajne [w:] „Twórczość obca nam klasowo”. Aparat represji wobec środowiska literackiego w latach 1956–1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligarowski, Warszawa 2009, s. 581.

²⁰ AIPN BU, 00200/9, t. 1–5, Teczki pracy konsultanta pseudonim „Olcha”; M. Nowakowski, *Kryptonim „Nowy”. Historia mojej esbeckiej teczki*, Warszawa 2007; J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2008, s. 241–279.

innym osobom, a które wolą zachować dla siebie”²¹. Zagrabionych notatek nie odzyskał. Przygotowane przez historyków Konrada Rokickiego, Bartosza Kaliskiego i Agnieszkę Dębską z naukowym wstępem prof. Andrzeja Friszke, a opublikowane przez Ośrodek KARTA tomy dzienników Woroszyńskiego także nie zawierają tego fragmentu, dlatego historia ta w jakiś sposób uzupełnia życiorys Woroszyńskiego.

Sadkowski w swej pracy na rzecz MSW nie ograniczył się tylko do omówienia czy zre-cenzowania fragmentu dziennika Woroszyńskiego, ale wręcz instruował, jak władze mogą wykorzystać notatki, by zaszkodzić poecie i skompromitować go w środowisku. Od razu trzeba dodać, że z rad skorzystano. Jan Józef Szczepański w swoim dzienniku 1 kwietnia 1982 r. pisał o podjętej próbie skłócenia Andrzeja Szczypiorskiego z Woroszyńskim. Kiedy podczas przepustki Szczypiorski został wezwany na rozmowę na Rakowiecką, po nieudanej próbie przekonania go do podpisania deklaracji lojalności poinformowano go, że Woroszyński źle się o nim (oraz o Władysławie Bartoszewskim) wyrażał w skonfiskowanym fragmencie dziennika²². Była to zapewne próba nieudana, ale cała ta sytuacja dowodzi, że dla Służby Bezpieczeństwa nie było mało wartościowych informacji.

Kończąc, należy odnotować, że ośrodek odosobnienia w Jaworzu zlikwidowano 22 maja 1982 r. Zostały mu przywrócone pierwotne, wypoczynkowe funkcje, internowani zaś, w tym Woroszyński, zostali przewiezieni do ośrodka odosobnienia w DarłóWKu. 30 kwietnia wydano mu zgodę na kolejną tygodniową przepustkę, ale o trwałym zwolnieniu długo nie było mowy. Mimo że interwencje w sprawie zwolnienia poety u najwyższych władz podejmowało wiele osób i instytucji, Woroszyński był jedną z najdłużej internowanych osób. Brak takiej zgody uzasadniano standardowo dla tamtego okresu: „nie ustały przyczyny, z powodu których zastosowano środek prewencyjny”. Jak wiemy, podczas wspomnianych przepustek, będąc pod „dyskretnym nadzorem”, spotkał się ze zbyt wieloma osobami związanymi z opozycją, by rokować „przewartościowanie postawy”. Szczegółowa notatka sporządzona z jego krótkich pobytów na wolności nie pozostawia wątpliwości, że obserwowano go niemal na każdym kroku²³. W maju 1982 r. w odpowiedzi na skargę na internowanie Woroszyńskiego złożoną przez adwokata Andrzeja Grabińskiego²⁴ wyjaśniano bardziej szczegółowo: urlopowany w związku z chorobą żony „jedynie dwa dni przebywał u chorej, resztę zaś czasu przeznaczył na spotkania i kontakty z gronem osób znanych z antysocjalistycznych postaw w warszawskim środowisku literackim. W rozmowach przekazywał tendencyjnie zniekształcone wiadomości o warunkach panujących w ośrodkach dla internowanych w Jaworzu i Gołdapi oraz zbierał informacje dot[yczące] sytuacji politycznej w kraju”²⁵. Oczywiście na jego korzyść nie przemawiała próba wyniesienia zapisków. Zresztą, dokonana przez Sadkowskiego analiza dziennika stała się także podstawą odmowy zwolnienia Woroszyńskiego. W uzasadnieniu odmowy czytamy: „Z analizy przejętej części dziennika wynika m.in., że podpisywanie zobowiązań

²¹ AIPN Sz, 264/349, t. 2, Pismo Wiktora Woroszyńskiego, 27 II 1982 r., k. 71.

²² J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. 5: 1981–1989, Kraków 2017, s. 167; *idem*, *Kadencja*, Paryż 1988, s. 131–132.

²³ AIPN BU, 01255/462, Pismo dyrektora Departamentu III MSW, 19 V 1982 r., k. 368.

²⁴ AIPN BU, 0582/141/4, Skarga w trybie nadzoru, 5 V 1982 r., k. 47.

²⁵ AIPN BU, 0582/141/4, Pismo Dyrektora Departamentu III MSW płk. H. Walczyńskiego do Dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka, 19 V 1982 r., k. 42.

o zaniechaniu działalności antysocjalistycznej traktuje jako zdradę, a [pisanie podań o] opuszczenie miejsc odosobnienia na stałe Woroszyłski uznaje jako kapitulację internowanych przed socjalistycznym reżimem. Treść dziennika podporządkowana jest ogólnej koncepcji politycznej sprzymierzania się wszelkich orientacji i postaw antysocjalistycznych we wspólnym froncie przeciw władzy ludowej i WRON²⁶.

Władysław Bartoszewski w swoim dzienniku odnotował, że 17 lutego 1982 r. Woroszyłski otrzymał list od Andrzeja Brauna, który donosił o wyczerpaniu możliwości interwencji w sprawach internowanych literatów²⁷. Interwencje w jego sprawie kilkakrotnie podejmowali delegaci i lekarze Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża²⁸, a także cenione autorytety. Jan Józef Szczepański proponował Kiszczakowi osobiste poręczenie, na co ten oświadczył, że o Woroszyłskim w ogóle nie będzie mówić i że jako ostatni opuści miejsce internowania: „To z powodu żony, która na wszystkie strony rozgłasza, że nie zamierza iść do tego *Oberkapo*” – dodawał²⁹. Zwolnienia Woroszyłskiego miał się bezskutecznie także domagać Mieczysław F. Rakowski³⁰. Co warto zauważyć, Kiszczak miał nieprzejednane stanowisko przede wszystkim wobec Woroszyłskiego, Drawicza, Bronisława Geremka i Tadeusza Mazowieckiego. Czy coś tych postaci nie łączy? Czy mogła to być kara za zdradę dawnych wspólnych idei?

W sierpniu 1982 r. humanitarny apel do Czesława Kiszczaka wystosował niemiecki literat Günter Grass³¹. Zanim list dotarł do adresata, przeszedł długą drogę. Został skierowany do Departamentu Prasy, Współpracy Kulturalnej i Naukowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dyrektor departamentu, Tadeusz Kohorewicz, wystosował w tej sprawie pismo do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych Józefa Chomętowskiego z sugestią ambasady w RFN, by – z uwagi na osobę autora listu – udzielić mu odpowiedzi. Następnie w sprawie wypowiedział się dyrektor Hipolit Starszak i dyrektor Departamentu III MSW płk. Henryk Dankowski, który zajął stanowisko negatywne. Gdy po dwóch miesiącach pismo dotarło w końcu na biurko Kiszczaka, ten postanowił odpisać. Krygując się, że dopiero otrzymał list, stwierdzał, że celem internowania Woroszyłskiego nie było ograniczenie jego pracy twórczej, lecz prowadzonej przez niego działalności politycznej, zagrażającej bezpieczeństwu państwa, jednakże „[uwzględniając] treść Pańskiego listu, Pańską twórczość literacką i Pańską postawę, dobrze znane i cenione w społeczeństwie polskim, poleciłem uchylić decyzję o internowaniu Wiktora Woroszyłskiego” – pisał minister spraw wewnętrznych³². W ślad za listem do Berlina wysłano szyfrogram z poleceniem poinformowania Grassa o pozytywnym ustosunkowaniu się gen. Kiszczaka

²⁶ AIPN BU, 0582/141/4, Pismo Dyrektora Departamentu III MSW płk. H. Walczyńskiego do Dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka, 19 V 1982 r., k. 42.

²⁷ W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania...*, s. 49.

²⁸ AIPN BU, 529/27, Dokument roboczy nr 58, dotyczy wizyty delegatów MKCK w miejscu internowania Darłówek, 26 VIII 1982 r., k. 127–129; AIPN BU, 529/27, Dokument roboczy nr 41, dotyczy wizyty MKCK w miejscu internowania Darłówek w dniach 2 i 3 VI 1982 r., 9 VI 1982 r., k. 163.

²⁹ J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. 5..., s. 185, 202, 205.

³⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 200.

³¹ AIPN BU, 0717/6/24, List Günтера Grassa do Ministra Spraw Wewnętrznych PRL gen. Kiszczaka, 18 VIII 1982, k. 189.

³² AIPN BU, 0717/6/24, List gen. dyw. Czesława Kiszczaka do Güntera Grassa, 14 X 1982 r., k. 190–191.

do jego prośby z wytycznymi: „bardzo pilne, poinformować natychmiast”³³. Kilka dni później, 18 października 1982 r., Woroszyłski opuścił ośrodek odosobnienia – najpóźniej spośród wszystkich internowanych literatów zrzeszonych w Związku Literatów Polskich.

Czy decyzja ta była faktycznie pokłosiem interwencji Günтера Grassa – trudno jednoznacznie ocenić. W połowie października gen. Wojciech Jaruzelski zapowiedział dalsze znoszenie ograniczeń stanu wojennego, w tym ograniczenie stosowania internowania i znaczne zwolnienia już internowanych³⁴. W ślad za jego przemówieniem poszła decyzja ministra spraw wewnętrznych, polecająca uchylić internowanie wobec 308 osób³⁵. Był to miesiąc zmian także dla innych internowanych intelektualistów. Kazimierz Żygulski, który zastąpił w fotelu ministra kultury i sztuki Józefa Tejchmę, swoje urządowanie rozpoczął od wystąpienia telewizyjnego, w którym oświadczył, że na jego prośbę zostaną zwolnieni internowani ludzie kultury: „Obejmując urząd, zwróciłem się do ministra spraw wewnętrznych o zwolnienie z internowania wszystkich, których działalność związana jest z obszarem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Gdy mówię te słowa, oni są już w domu...”³⁶. Rzeczywiście w październiku i listopadzie spora część internowanych wyszła na wolność, choć wciąż nie wszyscy. Autor *Kadencji* wspominał, że kiedy wspólnie z prezesem PEN Clubu Juliuszem Żuławskim odwiedzili Żygulskiego, aby podziękować, a zarazem upomnieć się o resztę pozostających za murami ludzi, ten zareagował irytacją, choć ostatecznie oświadczył: „zobaczę, co da się zrobić”³⁷. Sam Wiktor Woroszyłski po przeczytaniu w „Życiu Warszawy” przemówienia nowego ministra kultury skonstatował, iż wbrew temu, co sądził, jego zwolnienie nie było spowodowane ani stanem zdrowia, ani interwencjami Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża: „Chodziło o wywianowanie nowego ministra, by wzmocnić jego wiarygodność i pomóc złamać bojkot aktorski”³⁸.

³³ AIPN BU, 0717/6/24, Szyfrogram, 15 X 2021 r., k. 192.

³⁴ *Chcemy, aby silne państwo miało wsparcie w demokratycznie zorganizowanym społeczeństwie. Przemówienie premiera Wojciecha Jaruzelskiego*, „Trybuna Ludu”, 11 X 1982.

³⁵ Polska Agencja Prasowa, *Komunikat MSW*, „Trybuna Ludu”, 12 X 1982.

³⁶ A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie...*, s. 479; J.J. Szczepański, *Kadencja...*, s. 159.

³⁷ J.J. Szczepański, *Kadencja...*, s. 160.

³⁸ A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie...*, s. 479.

1982 kwietnia 15, [b.m.] – Informacja konsultanta „Olchy” na temat dziennika Wiktora Woroszylskiego pisanego w Jaworzu

Dziennik Wiktora Woroszylskiego (Jaworze 29 stycznia – 19 lutego 1982)

1

Przejęta część dziennika spisywana była codziennie, bez luk, po kilka stron dziennie. Forma literacka notatek bardzo oszczędna i skromna, ale przemyślana i stosowana konsekwentnie, niewątpliwie z przeznaczeniem do późniejszej (choć niekoniecznie zamierzonej na rychłą) publikacji. Nie są to przecież notatki „dla siebie”, ale próby opisów sytuacji, charakterystyki osób, a przede wszystkim oceny ich postaw i poglądów. Myśl Woroszylskiego i jego ocena zjawisk i zachowań ludzkich zawarta jest *implicite* w tych charakterystykach i opisach – jest to myśl skonkretyzowana, bynajmniej nieposzukująca czy wąpiąca, ale dobierająca potwierdzenia (pozytywne – lub negatywne) dla uformowanej z góry tezy.

Tezę tę można by zrekonstruować tak: internowanie jest aktem przemocy i bezprawia, wszyscy funkcjonariusze ośrodka w Jaworzu są w istocie przestępcami, których racje ideowo-moralne czy polityczne nie zasługują na żadne względy ani nawet na próbę zrozumienia i z którymi nie godzi się wchodzić w żadne układy czy pertraktacje. Nie zasługują oni na żadne zaufanie, ponieważ są rzecznikami systemu politycznego, który na żadne zaufanie nie zasługuje i który trzeba w całości odrzucić. Kontakty z funkcjonariuszami ośrodka lub też przybywającymi z centrali oficerami śledczymi mogą dotyczyć tylko regulujących bytowanie w „obozie” (lub ewentualne czasowe zwolnienie ze względu na chorobę żony) spraw regulaminowych – i tylko taki kompromis (np. w zakresie nazewnictwa) jest usprawiedliwiony, jaki tym doraźnym celom służy. (Znamienna jest pod tym względem scena pisania podania o zwolnienie ze względu na chorobę żony, kierowanego do władz, których petent nie uznaje i uznać nie chce – wobec czego szuka formuł stylistycznych jak najmniej „angażujących” petenta, który się jednak do władzy zgłasza...). Czasem na życziwą wzmiankę zasłuży jakiś żołnierz – wartownik, który „da do zrozumienia”, że się „nie utożsamia” z „systemem” (str. 44 – opowieści takie mogą być zresztą zmyślone – powtarza przecież Woroszylski z upodobaniem wieści o żołnierzach, którzy w ogóle „uchylili się” od służby w Ośrodku, mówiąc, że się nie godzi, aby „człowiek człowieka pilnował” itd.).

Nie wchodzi też w grę, nie napomyka się nawet o żadnym kompromisie, w którego wyniku internowani mogliby się znaleźć na wolności. Podpisanie zobowiązania do zaniechania działalności antysocjalistycznej i antypaństwowej traktowane jest jak zdrada. Wymowne notatki dotyczą Adama Zagajewskiego¹ (4 lutego, str. 32) – szuka tu Woroszylski usprawiedliwienia dla tego pisarza krakowskiego, który 13 grudnia ub[iegłego] r[oku] takie zobowiązanie podpisał – i znajduje je w fakcie, że później, w akcie

¹ Adam Zagajewski (1945–2021) – poeta, prozaik, eseista. Przedstawiciel formacji poetyckiej Nowa Fala, sygnatariusz Listu 59, współzałożyciel i wykładowca TKN, członek ZLP, redaktor „Zapisu”, współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym” i „Znakiem”, członek redakcji „Zeszytów Literackich”, 1982–2002 na emigracji we Francji.

ekspiacji współorganizował list protestacyjny intelektualistów krakowskich. Dopiero ta działalność „zwróciła mu honor” – o „załamaniu” w dn. 13 grudnia na Komendzie MO w Krakowie mówi się z ironią, przedtem „bilansuje się ujemnie” potrzebę „zachowania dystansu” przez tego człowieka w jakichś dyskusjach z NZS-owskimi demagogami itp. Nie ma miejsca na żadne takie „indywidualizmy” według Woroszyłskiego, trzeba kroczyć w zwartym karnym szyku bojowników przeciw socjalizmowi.

Uderza bezwzględność tego człowieka nawet w obliczu poważnego – jak pisze w swym dzienniku – zagrożenia zdrowia żony. Decyduje się wtedy starać tylko o pozwolenie na odwiedzinę, nawet nie dopuszcza myśli o „kapitulacji”, by do niej z Ośrodka wrócić i stanąć u jej boku w potrzebie najpoważniejszej, w obliczu zagrożenia jej zdrowia. **Opuszczenie Ośrodka na stałe możliwe jest tylko na zasadzie kapitulacji władzy przed internowanymi**, całkowitego przyznania im racji. Nie ulega wątpliwości, że **pobyt w Ośrodku traktuje Woroszyłski jak kapitał polityczny na przyszłość**, chociaż nie widzi tej przyszłości konkretnie i chwilami podlega nastrojowi przygnębienia i zniechęcenia. Nie załamuje się jednak pod ich wpływem i trwa w uporze, jakby pragnąc stać się jego symbolem (charakterystyczna notatka z 3 lutego, str. 24).

Jest rzeczą jasną, że w tej sytuacji wysłuchuje wszelkich docierających doń za pośrednictwem ukradkowo słuchanego radia wiadomości o imperialistycznym nacisku na Polskę (nieomal codzienne zapiski o słynnej audycji Reagana², o kolejnych przemówieniach Haiga³ i Weinbergera⁴) – jest skądinąd zabawne, ile pomysłowości wkładają internowani w oszukiwanie przełożonych i wychwytywanie tych audycji dywersyjnych rozgłośni!). Woroszyłski opowiada się całkowicie i jednoznacznie po stronie tej imperialistycznej krucjaty – podobnie zresztą wysłuchuje plotek z kraju, przynoszonych czasem przez odwiedzających, z satysfakcją notuje każdy przejaw tzw. oporu albo pogłoskę o niższym niż oficjalnie podawane wydobyciu węgla, o „zablokowaniu” szosy Katowice–Warszawa itp.

Nigdzie też w przejętym fragmencie dziennika nie ma najmniejszej nawet refleksji krytycznej nt. ugrupowań antysocjalistycznych, ekstremistów w „Solidarności” czy w ogóle tego masowego ruchu (co najwyżej, o czym jeszcze będzie mowa, są krytyczne sądy o ludziach o odmiennej od KOR-owskiej orientacji politycznej w tym ruchu). Całkowita odpowiedzialność za wszystkie trudności i dramatyczne powikłania w politycznej sytuacji kraju spada na władzę według Woroszyłskiego.

Ta monolityczna, niewzruszona niczym postawa antysocjalistyczna autora dziennika wykładana jest bez obsłonek, ale i bez demagogicznego zaciętrzewienia, ze spokojną pewnością siebie; stara się ją autor od czasu do czasu przesłonić pewnymi akcentami samokrytycznymi (np. epizod z wymianą „niepotrzebnych” złośliwości z prof. Bogusławskim⁵,

² Chodzi o audycję telewizyjną i radiową zatytułowaną *Let Poland be Poland*, wyemitowaną 31 I 1982 r., z okazji Dnia Solidarności z Polską, ogłoszonego m.in. przez prezydenta USA Ronalda Reagana. W audycji, oprócz Reagana, głos zabrali Margaret Thatcher, François Mitterrand, Helmut Schmidt. Był to gest wsparcia Zachodu dla opozycji demokratycznej w PRL.

³ Alexander Haig (1924–2010) – amerykański polityk i dowódca wojskowy, w latach 1981–1982 sekretarz stanu USA.

⁴ Caspar Weinberger (1917–2006) – amerykański polityk, w latach 1981–1987 sekretarz obrony USA.

⁵ Andrzej Bogusławski (ur. 1931) – filolog, językoznawca, internowany 13 XII 1981 – 10 VII 1982 w Warszawie-Białoleęce, Jaworzu i Darłównku.

dotyczących asonansu, czyli rymu niepełnego – w jakiejś piosence, zapisany 4 lutego, str. 33 i 5 lutego jw.). Takie akcenty mają wytworzyć wrażenie osobowości dojrzałej, zdolnej do samoanalizy i krytycznej samooceny.

2

Dziennik Woroszyłskiego jest oczywiście narzędziem kształtowania i rozwijania takiej postawy autora w trudnych warunkach Ośrodka dla Internowanych, jest więc aktem autokreacji własnej „osobowości więziennej” – ale jest przede wszystkim instrumentem kształtowania takiego osądającego autorytetu w oczach współinternowanych. Nie jest rzeczą możliwą sporządzenie tak obszernych, parostronicowych notatek dzień po dniu w tajemnicy przed współlokatorami pokoju i współinternowanymi. Nawet jeśli autor nie udostępniał nikomu tych zapisków doraźnie, musieli ci współtowarzysze wiedzieć, że są pod czułym okiem pisarza spisującego kronikę ich wspólnych dni, zachowań, postaw, musieli się z tym liczyć – a tym samym, choćby podświadomie, zabiegać o jego życzliwy osąd, o przychylną jego pamięć (notatka z dn. 11 lutego, str. 50, o [...] ^a Gawrońskiego⁶).

Toteż dziennik Woroszyłskiego trzeba też rozpatrywać jako **instrument kształtowania postaw współinternowanych**, sposób oddziaływania na nich. Pod tym względem tekst jest niezmiernie interesującym dokumentem swoistej „pracy polityczno-wychowawczej” autora.

Najwięcej wymaga on oczywiście od przyjaciół bądź też od ludzi, których najwyżej ceni. Stąd próba (daremną) wyleczenia Bartoszewskiego⁷ z obrzydliwego zwyczaju zbierania ze stołu niedojedzonych resztek pożywienia i „chomikowania” ich w pokoju (notatka z 30 stycznia, str. 4 – i dalsze) – ale to okazuje się słabość do wybaczenia, bo w końcu niemająca znaczenia politycznego. Ale surowo skarci Woroszyłski Andrzeja Drawicza⁸ za (anonimowe zresztą) przytoczenie jakiegoś jego dawnego, stalinowskiego wiersza *Sierpień*⁹ w towarzyskiej rozmowie ze Szczypiorskim¹⁰ i in. – i wymoże na nim zobowiązanie, że Drawicz „już nigdy więcej nie będzie się tak źle bawił” (5 lutego, str. 33–34). W zachowaniu Szczypiorskiego, do którego żywi Woroszyłski stosunek ambiwalentny, z ironią napiętnuje jakąś nieśmiałą próbę zrozumienia postawy pilnującego internowanych żołnierza, a już ze zdecydowaną niechęcią (używając obelżywego terminu „chlestackowszczyzna”¹¹ – od pozera Chlestackowa z Dostojewskiego¹²) opowie o jego zmiennych nastrojach, w których odzywa się czasem pragnienie ułożenia stosunków z władzą, legalnego zwolnienia

^a *Wyraz nieczytelny.*

⁶ Ryszard Gawroński (ur. 1924) – cybernetyk, dziekan Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, internowany 13 XII 1981 – 19 IV 1982 w Kielcach i Jaworzu.

⁷ Władysław Bartoszewski (1922–2015) – historyk, pisarz, dyplomata, polityk, więzień Auschwitz, żołnierz Armii Krajowej, internowany 13 XII 1981 – 30 IV 1982 w Warszawie-Białoleńce i Jaworzu.

⁸ Andrzej Drawicz (1932–1997) – eseista, krytyk literacki, tłumacz literatury rosyjskiej, internowany 13 XII 1981 – 20 X 1982 w Warszawie-Białoleńce, Jaworzu i Darłównku.

⁹ Zob. W. Woroszyłski, *Ojczyzna. Wiersze*, Warszawa 1953, s. 10–12.

¹⁰ Andrzej Szczypiorski (1928–2000) – literat, więzień Sachsenhausen, internowany 13 XII 1981 – 13 IV 1982 w Warszawie-Białoleńce i w Jaworzu.

¹¹ Absolutna pustka umysłowa, bezczelne łągarstwa.

¹² Pomyłka, chodzi o postać Chlestackowa z komedii Nikołaja Gogola *Rewizor*.

z Ośrodka (notatka z 8 lutego, str. 44). Z otwartą natomiast, sarkastyczną wręcz niechęcią odnotuje Woroszylski zachowanie Niesiołowskiego¹³ („przyczyniające się do nowych zbiorowych antagonizmów”), z którego postawą polityczną i sympatiami się nie solidaryzuje (notatka z 7 lutego, str. 41). Całe zresztą grupy współinternowanych – „narodowców”, krytycznie usposobione do KOR-u, traktuje Woroszylski nader podejrzliwie i niechętnie, upatruje w nich „wtyki” i prowokatorów „nasłanych przez władze”, surowo też piętnuje działania łódzkiego Niesiołowskiego, który pozornie przyznał rację „wychowawczym” zabiegom Bierzina¹⁴, ale w liście do żony (podpatrzonym przez tego „wychowawcę”) wrócił do swych antysemitycznych uprzedzeń (notatka z 31 stycznia, str. 16).

Te surowe osądy i potępienia podporządkowane są jednak ogólnej koncepcji politycznej sprzymierzenia się wszelkich orientacji i postaw antysocjalistycznych we wspólnym froncie przeciw władzy ludowej i „WRON-ie”. Najpełniejsze triumfy tej koncepcji z satysfakcją notuje Woroszylski oczywiście wtedy, kiedy spotykają się ramię w ramię ludzie o wspólnej w istocie genealogii, których dzieliły kiedyś poglądy i postawy w latach stalinowskich, a którzy dziś spotykają się we wspólnym, aktywnym antykomunizmie, jak historyk Kerstenowa¹⁵ z Drawiczem (notatka z 31 stycznia, str. 15–17). Wiele trudu wkłada Woroszylski – i w czasie „zajęć politycznych”, czyli odczytów i dyskusji w Ośrodku, i w rozmowach indywidualnych, i w dzienniku, przeznaczonym przecież do lektury – aby znaleźć porozumienie z Piotrem Wierzbickim¹⁶, potępiającym z równą gwałtownością „kolaborację” obecnych „gnid” z „reżymem”, co i stalinowskie zaangażowanie obecnych liberałów, bardzo mu tu zależy na rozgrzeszeniu z dawnych win, Wierzbickiego też stara się obciążyć częścią z nich, bo przecież pisywał w legalnej prasie i należał do Z[wiązku] M[łodzieży] P[olskiej]¹⁷ nie tylko „ze strachu” (notatka z 13 stycznia, str. 13); w pewnym też stopniu zależy mu na złagodzeniu krytycznej niechęci Stefana Kurowskiego¹⁸ do dawnych stalinowców. Z ubolewaniem odnotowuje rozdzwięki między Bartoszewskim a Jedlickim¹⁹ na tle stosunku do A[rmii] K[rajowej] – jest to jedyny zresztą przypadek,

¹³ Stefan Niesiołowski (ur. 1944) – entomolog, współzałożyciel organizacji Ruch, działacz ROPCiO, polityk, internowany 13 XII 1981 – 25 XI 1982 w Jaworzu i Darłównu.

¹⁴ Jacek Bierzina (1947–1993) – literat, reprezentant Nowej Fali, członek organizacji Ruch, działacz KOR i KSS „KOR”, internowany 13 XII 1981 – 12 XII 1982 w Jaworzu i Darłównu.

¹⁵ Krystyna Kersten (1931–2008) – historyk, pracownik naukowy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, autorka prac o najnowszej historii Polski, w PRL jej prace były chętnie wydawane przez opozycyjne wydawnictwa podziemne.

¹⁶ Piotr Wierzbicki (ur. 1935) – pisarz, dziennikarz, krytyk muzyczny, autor felietonów we „Współczesności”, „itd.”, „Literaturze”, „Tygodniku Powszechnym” oraz wydawnictwach podziemnych. W „Zapisie” opublikował krytyczny w stosunku do lojalnych wobec władz w PRL środowisk inteligentnych *Traktat o gnidach*; internowany 13 XII 1981 – 10 VII 1982 w Warszawie-Białolece, Jaworzu i Darłównu.

¹⁷ Związek Młodzieży Polskiej – wzorowana na radzieckim Komsomole ideowo-polityczna organizacja młodzieżowa, działająca w latach 1948–1957, której celem była indoktrynacja młodzieży i kształcenie nowych kadr dla władzy. Jeden z symboli polskiego stalinizmu.

¹⁸ Stefan Kurowski (1923–2011) – ekonomista, pracownik naukowy m.in. Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego Polskiej Akademii Nauk oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, związany z Klubem Inteligencji Katolickiej, doradca „Solidarności”, internowany 13 XII 1981 – 14 IV 1982 w Warszawie-Białolece i Jaworzu.

¹⁹ Jerzy Jedlicki (1930–2018) – historyk, socjolog, pracownik naukowy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, działacz opozycji w PRL, współzałożyciel i wykładowca Uniwersytetu Łatającego i TKN, internowany 13 XII 1981 – 11 VII 1982 w Warszawie-Białolece, Jaworzu i Darłównu.

w którym ostrze krytyki zwraca się przeciwko sekciarskim uprzedzeniom żywionym przez ludzi własnego ideowego pokroju (notatka z 10 lutego, str. 48). Wszystkie te rysy, różnicowania i odmienności poglądów i postaw stara się Woroszyński tłumaczyć i wyjaśniać w swym dzienniku (a także w notowanych w nim bezpośrednich wypowiedziach do uczestników tych rozmów czy zajęć), tak, aby przyczynić się do scementowania tego niejednolitego, antysocjalistycznego „sojuszu bojowego” przeciwko systemowi socjalistycznemu i jego rzecznikom.

3

Dziennik Woroszyńskiego w najmniejszym więc stopniu (w każdym razie w rozpatrywanym tu, przejętym fragmencie) nie daje wyrazu jakiegokolwiek zmianie postawy politycznej autora, czy jego choćby krytycznej refleksji wobec własnych działań i wypowiedzi. Przeciwnie – jest wyrazem pełnej samoafirmacji, aktem kreowania się przez autora na symbol ruchu KOR-owskiego, na jego niezłomnego bojownika.

Jest też swoistym aktem agitacji politycznej na rzecz takiej postawy – i w warunkach Ośrodka dla Internowanych, w bezpośrednim funkcjonowaniu tego „kronikarza” w tym środowisku, i w skali pełniejszej, po jego ewentualnej publikacji, która z pewnością była ostatnim celem autora omawianych zapisków.

Woroszyński oddziałuje w tej chwili, w której spisuje ten dziennik, na środowisko internowanych głównie poprzez to, że treść jego zapisków zapewne jest w dużej mierze tajemnicą, a on sam w ten sposób ustawia się w roli sędziego tego środowiska intelektualnego. Publikację tego dziennika będzie chciał z pewnością ująć i przeprowadzić tak, żeby służyła ona umocnieniu wspólnego antykomunistycznego frontu internowanych, niezależnie od ich różnych orientacji i sympatii politycznych – ale oczywiście będzie chciał udowodnić tymi zapiskami wyższość moralną, polityczną i intelektualną orientacji KOR-owskiej nad innymi postawami socjalistycznymi. Stąd brak pośpiechu z jego strony w próbach publikowania dziennika w tej chwili w którejś z nielegalnych publikacji – Woroszyński czeka na właściwy moment i chce znaleźć dla tego dziennika najwłaściwszą formę publikacji, taką, aby służyła tym politycznym celom strategicznym.

Należy się więc zastanowić, czy nie istnieje możliwość pokrzyżowania mu tych planów i tym samym osłabienia oddziaływania tego tekstu. Zawiera on sporo krytycznych, ironicznych, a nieraz wręcz obraźliwych charakterystyk ludzi ze środowiska antysocjalistycznej elity polityczno-intelektualnej, kompromitujących ich w pewnym stopniu spostrzeżeń z codziennego współżycia (np. uwagi o Bartoszewskim czy Zagajewskim), a także ostre polemiki ze środowiskiem określanym przez Woroszyńskiego jako „narodowcy”. Ewentualny „przeciek” tego dziennika do środowiska intelektualnego mógłby więc spowodować pewne jego skłócenie, a nawet zantagonizowanie, zakłócając w ten sposób działania zmierzające do wzmacniania wspólnego antysocjalistycznego frontu różnych sił.

Co prawda Woroszyński również zamierzał ten dziennik publikować (pisał go wyraźnie w tym celu) – ale o funkcjonowaniu danego tekstu współdecyduje czas i sposób jego opublikowania. Woroszyński planował uczynić z tego dziennika oręż w walce o dominację KOR-u na froncie antysocjalistycznym, i z pewnością chciał go opublikować w czasie i w sposób właściwy do osiągnięcia tego celu. Ewentualne ujawnienie tego dziennika przed

takim sposobnym dla autora momentem, ze wszystkimi pikantnymi szczegółami, które z pewnością podległyby autorskiej cenzurze, mogłoby wyrzucić na czytelnikach szokujące i niezamierzone przez autora dziennika wrażenie i w pewnym przynajmniej stopniu obróci się to przeciw jego planom i zamiarom. Dziennik nie zawiera bowiem w istocie materiału, który by obciążał władzę odpowiedzialnością za jakieś niepraworządne czy sprzeczne z normami współżycia społecznego działania – i z tego względu nie ma przeciwskazań dla jego wykorzystania przeciwko jego autorowi i jego politycznym działaniom.

„Olcha”

15 kwietnia 1982 [r.]

Źródło: AIPN BU, 00200/9, t. 2, Teczka pracy konsultanta ps. „Olcha”, k. 159–170, rkps.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Warszawie.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie [1945] 1983–1990.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku [1945] 1983–1990.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie 1970–1996, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990; Zbiór materiałów archiwalnych dot. wydarzeń stanu wojennego w Polsce.

Źródła opublikowane

„*Twórczość obca nam klasowo*”. *Aparat represji wobec środowiska literackiego w latach 1956–1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009.

Periodyki

„Trybuna Ludu” 1982.

Wspomnienia

Bartoszewski W., *Dziennik z internowania. Jaworze 15.12.1981–19.04.1982*, przedmowa A. Friszke, Warszawa 2006.

Bartoszewski W., Smolka I., Pomorski A., *Mój PEN Club*, Warszawa 2013.

Bocheński J., *Zapamiętani*, Warszawa 2013.

Drawicz A., *Wczasy pod lufą*, Warszawa 1997.

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004.

Szczepański J.J., *Dziennik*, t. 5: 1981–1989, Kraków 2017.

Woroszyński W., *Dziennik 1953–1982*, t. 1, oprac. K. Rokicki, B. Kaliski, A. Dębska, Warszawa 2017.

Woroszyński W., *Dzienniki 1983–1987*, t. 2, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2018.

Woroszyński W., *Dzienniki 1988–1996*, t. 3, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2019.

Woroszyński W., *Dziennik węgierski 1956*, Warszawa 1990.

Woroszyński W., *Lustro. Dziennik internowania*, Londyn 1984.

Woroszyński W., *Ojczyzna. Wiersze*, Warszawa 1953.

Trznadel J., *Hańba domowa*, Warszawa 2006.

OPRACOWANIA

- Bikont A., Szczęsna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Marcinkiewicz M., *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierzchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie*, Gdańsk 2016.
- Nowakowski M., *Kryptonim „Nowy”. Historia mojej esbeckiej teczki*, Warszawa 2007.
- Siedlecka J., *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2008.
- Szczepański J.J., *Kadencja*, Paryż 1988.

Materiały internetowe

- Audycja Wacława Holewińskiego *O wszystkim z kulturą* z udziałem Agnieszki Dębskiej i Natalii Woroszylskiej, 24 X 2017 r., www.polskieradio.pl.

Przywłaszczony fragment dziennika Wiktora Woroszylskiego w oczach konsultanta ps. „Olcha”

Wiktor Woroszylski był jednym z najdłużej internowanych literatów. Od 13 grudnia 1981 do 18 października 1982 r. przebywał w ośrodkach odosobnienia w Warszawie-Białołęce, Jaworzu i Darłóweku. 20 lutego 1982 r., podczas przeszukania, strażnicy odebrali mu 99-stronicowy fragment pisanego w odosobnieniu dziennika. Obszerny fragment przejętego od poety rękopisu przekazano do analizy będącemu na etacie Służby Bezpieczeństwa literatowi Wacławowi Sadkowskiemu ps. „Olcha”. Publikowana analiza jest jedynym śladem po zapiskach Woroszylskiego z tego okresu. Oryginalnego fragmentu dziennika do dzisiaj nie odnaleziono.

SŁOWA KLUCZOWE

Wiktor Woroszylski, Wacław Sadkowski, konsultant „Olcha”, internowanie, ośrodek odosobnienia w Jaworzu, stan wojenny, dziennik, literaci, opozycja

A Misappropriated Excerpt from Wiktor Woroszylski’s Diary in the Eyes of a Consultant under the Alias “Olcha”

Wiktor Woroszylski was one of the longest interned writers. From 13 December 1981 to 18 October 1982, he was held in detention centres in Warsaw Białołęka, Jaworze and Darłówek. On 20 February 1982, during a search, guards seized from him a 99-page fragment of a diary written in solitary confinement. An extensive fragment of the manuscript seized from the poet was handed over to Wacław Sadkowski, alias “Olcha”,

a writer working in the Security Service, for analysis. The published analysis is the only trace of Woroszyński's notes from this period. The original fragment of the diary has not been found to this day.

KEYWORDS

Wiktor Woroszyński, Waław Sadkowski, "Olcha" consultant, internment, detention centre in Jaworze, martial law, diary, writers, opposition

MARTA MARCINKIEWICZ – doktor nauk humanistycznych, główny specjalista w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Autorka m.in. nagrodzonej w konkursie Europejskiego Centrum Solidarności książki *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierchow Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie* (Gdańsk 2016), opracowania *Dziennik z internowania Tadeusza Dziechciowskiego* (Szczecin 2011) czy albumu poświęconego fenomenowi prasy drugoobiegowej w PRL *Papierem w system* (współaut. Sebastian Ligarski, Warszawa 2010). Sekretarz redakcji czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”.

MARTA MARCINKIEWICZ – doctor of humanities and chief specialist at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. Author of, among others, the book *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierchow Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie* [Detention Centres 1981–1982. Wierchow Pomorskie, Jaworze, Darłówek and Głębokie] (Gdańsk 2016), which won an award in the competition of the European Solidarity Centre, the study *Dziennik z internowania Tadeusza Dziechciowskiego* [Tadeusz Dziechciowski's Diary from Internment] (Szczecin 2011) or the album dedicated to the phenomenon of second-circuit press in the Polish People's Republic *Papierem w system* [Fighting the System with Paper] (co-authored with Sebastian Ligarski, Warsaw 2010). She also is the editorial secretary of the Remembrance and Justice journal.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”

ORCID 0000-0002-1209-4214

BUDZENIE SIĘ UKRAINY

Podczas przeprowadzonej w lutym 2020 r. kwerendy w Wydzielonym Państwowym Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie (Hałuzewy derżawnyj archiw Służby Bezpeky Ukrainy, dalej HDA SBU) znalazłem kilkadziesiąt dokumentów wytworzonych przez jednostki KGB Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (dalej USRS), dotyczących lat 1978–1991 i pontyfikatu Jana Pawła II. Zostaną one opublikowane przez Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego w Warszawie, inicjatora tej kwerendy, i staną się ważnym uzupełnieniem naszej wiedzy o reakcji Związku Sowieckiego na ten pontyfikat. W tym miejscu chciałbym omówić dwa dokumenty pochodzące z 1988 r.¹ – roku, który stał się cezurą polityczną w historii ZSRS, a także sowieckiej Ukrainy. Zainicjowane wówczas procesy miały zasadniczy wpływ na późniejszy rozpad państwa sowieckiego w grudniu 1991 r.

Oba dokumenty są świadectwem zmian, jakie zachodziły na sowieckiej Ukrainie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Można je rozpatrywać jako przyczynek do badania powstania opozycji antykomunistycznej na tym terenie i przemiany nielicznych elitarnych środowisk dysydenckich w legalny i masowy ruch polityczny. Są one jednocześnie ważnym źródłem do zgłębiania problemu wolności religijnej w Związku Sowieckim, opisują bowiem powstanie pierwszej legalnej organizacji, która świadomie odwoływała się do uczuć religijnych. Chciała wykorzystać zaangażowanie polityczne ludzi wierzących oraz podnosiła kwestię legalizacji Kościoła Greckokatolickiego, co miało fundamentalne znaczenie dla polityki wschodniej konsekwentnie prowadzonej przez Jana Pawła II w ciągu całego jego pontyfikatu². Na tym wyznaniowym aspekcie wybranych dokumentów chciałbym się także skoncentrować.

¹ Галузевий Державний архів Служби безпеки України (Hałuzewy derżawnyj archiw Służby Bezpeky Ukrainy, dalej HDA SBU), f. 16, op. 01, spr. 1266, O nacjonalistycznej działalności Czornowila i jego współpracowników, Kijów, 5 X 1988 r., ark. 140; *ibidem*, O planach utworzenia „Ukraińskiego Frontu Ludowego”, Kijów, 2 XI 1988 r., ark. 187.

² Szerzej na ten temat zob. A. Grajewski, *Troska Jana Pawła II o wolność sumienia na Ukrainie w latach 1978–1991*, „Studia Leopoliensia” 2015, nr 8, s. 71–92.

Ważny jest historyczny kontekst ich powstania. Od trzech lat sekretarzem generalnym KC KPZS był Michaił Gorbaczow, który w 1986 r. zdecydował się podjąć głębokie reformy społeczne i polityczne. Został wybrany 11 marca 1985 r., a więc zaledwie cztery dni po śmierci swego poprzednika Konstantina Czernienki. Był człowiekiem stosunkowo młodym, miał 54 lata, podczas kiedy członkowie Biura Politycznego KC KPZS byli średnio o 10 lat od niego starsi³. Objął władzę w trudnym momencie, kiedy sowiecka armia wyraźnie ugrzęzła w Afganistanie i ponosiła tam coraz dotkliwsze straty, najważniejsze wskaźniki gospodarcze spadały, a sytuacja międzynarodowa zaostrzała się w wyniku podjęcia przez Reagana budowy Inicjatywy Obrony Strategicznej (Strategic Defense Initiative), popularnie zwanej programem gwiazdnych wojen. Gorbaczow uchodził za człowieka Andropowa, który pomógł mu zostać jednym z sekretarzy KC KPZS, a więc z pewnością jednego z najważniejszych gremiów politycznych w państwie. O jego poglądach ideowych nic nie wiedzano, gdyż w publicznych wystąpieniach posługiwał się sowiecką nowomową równie sprawnie, jak pozostali członkowie najważniejszych sowieckich gremiów państwowych i partyjnych. W pierwszym roku jego rządów represje wobec dysydentów nie zmniejszyły się⁴. Jeśli biografia Gorbaczowa czymś się różniła, to tym, że obaj jego dziadkowie byli represjonowani w latach trzydziestych. Jego ojciec był Rosjaninem, matka Ukrainką. W dzieciństwie ponoć został potajemnie ochrzczony przez babcię. To samo zresztą później twierdziło wielu rosyjskich przywódców – w czasach, kiedy uznawano, że warto się pochwalić chrześcijańskimi korzeniami. Początkowo nic nie wskazywało na to, że Gorbaczow zamierza podjąć działania, które wstrząsną fundamentem sowieckiego systemu. Kiedy w 1985 r. jeden z późniejszych liderów obozu reformatorskiego Aleksander Jakowlew przedstawił mu projekt głębokich zmian, usłyszał, że jest na to jeszcze za wcześnie⁵. Wkrótce jednak miało się okazać, że na wszystko jest już w zasadzie za późno. Nic nie zapowiadało także zmiany polityki wyznaniowej, zwłaszcza że niepokoje w Azji Centralnej oraz zamieszki, do jakich doszło w grudniu 1986 r. na tle narodowościowym w Kazachstanie, ożywiły obawy o odrodzenie islamu nie tylko w tamtym regionie⁶.

Dopiero pod koniec 1986 r. Gorbaczow i jego polityczne otoczenie zrozumieli, że bez głębszych reform społecznych nie uda się zmienić społeczeństwa. Przyczyniła się do tego także katastrofa elektrowni atomowej w Czarnobylu w kwietniu 1986 r., która pokazała sowieckiemu społeczeństwu i światu bezradność komunistycznego systemu wobec nowych cywilizacyjnych wyzwań. Cenzurowanie wszelkich informacji na temat katastrofy nie tylko zwiększyło liczbę ofiar, lecz także podważyło w skali masowej zaufanie zwykłych obywateli do oficjalnej propagandy. Wszystko to rujnowało autorytet i prestiż kierownictwa państwowego, zwłaszcza na Ukrainie, gdzie od prawie 20 lat rządził jeden z najbliższych

³ M. Heller, *Siódmy sekretarz. Blask i nędza Michaiła Gorbaczowa*, Lublin 1993.

⁴ J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 764.

⁵ A. Костюков, *Я говорил про обновление социализма, а сам знал, к чему дело идет*, „Независимая газета”, 2 XII 2003, https://www.ng.ru/ideas/2003-12-02/1_yakovlev.html, dostęp 2 XI 2022 r.

⁶ P. Roth, *Religions- und Kirchenpolitik unter Gorbatschow*, „Berichte des Bundesinstituts für Ostwissenschaftliche und Internationale Studien” 1989, nr 46, s. 8.

współpracowników Leonida Breżniewa Władimir Szczerbicki⁷. Twardo rozprawiał się z wszystkimi przejawami ukraińskiej świadomości narodowej, które akceptował jego poprzednik Piotr Szelest⁸, też wprawdzie dogmatyczny komunista, ale zwolennik narodowej wersji komunizmu. W kontroli społecznej pomocne były republikańskie siły KGB, kierowane przez wiele lat przez gen. Witalija Fiedorczyka⁹, cieszącego się wielkim zaufaniem przewodniczącego KGB Jurija Andropowa. Po objęciu przez Andropowa funkcji sekretarza generalnego w 1982 r. Fiedorczyk został przewodniczącym KGB, a strukturami republikańskiego KGB na Ukrainie kierowali kolejno Stepan Mucha (1982–1987) i Nikołaj Gołuszko¹⁰ (1987–1991). Ten ostatni, jeszcze w randze podpułkownika, przygotował oba prezentowane tutaj dokumenty. Gołuszko wiedział, że jego oceny dla kierownictwa komunistycznej partii w Kijowie muszą uwzględniać to, że od dwóch lat ekipa Gorbaczowa w odpowiedzi na kryzys wdrażała politykę pierestrojki oraz głośności, czyli liberalizacji cenzury i dopuszczenia do głosu zarówno opinii publicznej, jak i części opozycyjnych elit, spychanych dotąd na margines. Miało to także istotne konsekwencje dla polityki wyznaniowej.

Gorbaczow i jego ekipa zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli mają sobie poradzić ze zrujnowaną sowiecką gospodarką bez zmieniania zasad jej funkcjonowania, muszą zwrócić się po pomoc i fundusze do Zachodu. Za to musieli zapłacić w polityce międzynarodowej. Najważniejsze było podjęcie rozmów rozbrojeniowych ze Stanami Zjednoczonymi, co zakończyło się podpisaniem 8 grudnia 1987 r. w Waszyngtonie porozumienia o likwidacji rakiet średniego i małego zasięgu. Z punktu widzenia militarnego nie miało ono większego znaczenia, natomiast w warstwie symbolicznej było prawdziwym przełomem. Po raz pierwszy od czasu zimnej wojny Moskwa podpisała porozumienie ze swym głównym przeciwnikiem ideowym i rywalem militarnym. Zmieniało to klimat polityczny na świecie i otwierało drogę do dalszych rozmów.

Najważniejszą kwestią wyznaniową na sowieckiej Ukrainie była delegalizacja w 1946 r. na terenach Galicji Wschodniej Kościoła Greckokatolickiego, którego wierni zostali w wyniku tzw. synodu lwowskiego przyłączeni do rosyjskiego prawosławia reprezentowanego przez patriarchat moskiewski¹¹. Całkowita likwidacja tego Kościoła w USRS nastąpiła w 1949 r., po kasacji ostatnich parafii tego obrządku na Zakarpaciu. Wcześniej, 1 listopada 1947 r., NKWD zamordowało ordynariusza diecezji mukaczewskiej bp. Teodora Romzę¹².

⁷ Ukr. Wołodymyr Szczerbyčkij. Ponieważ dokumenty KGB USRS były pisane w języku rosyjskim, w literaturze przedmiotu częściej spotykany jest zapis będący transkrypcją z tego właśnie języka i taki też zapis przyjęto w niniejszym artykule. Uwaga ta dotyczy również nazwisk innych działaczy aparatu partyjnego USRS i funkcjonariuszy służb. Biografia polityczna Szczerbickiego zob. O. Jakubiec, *Wołodymyr Szczerbyčkij i źródła archiwalne do opracowania jego biografii*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2015, t. 8, s. 79–90.

⁸ Ukr. Petro Szelest.

⁹ Ukr. Witalij Fedorczyk. Sylwetkę generała przedstawiam w szkicu: A. Grajewski, *Ważne źródło. Wokół raportu gen. Witalija Fedorczyka*, „Przegląd Wschodni” 2015, t. 14, z. 1 (54), s. 423–441.

¹⁰ Ukr. Mykoła Hołuszko.

¹¹ S. Hurkina, *Władza przeciwko wierze: państwowy plan likwidacji Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej i mechanizm jego realizacji (na przykładzie Metropolii Halickiej)* [w:] *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały III i IV Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2009, s. 383–402.

¹² B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2, Lublin–Rzym 1990, s. 204–205.

W latach następnych wspólnoty greckokatolickie na sowieckiej Ukrainie trwały w podziemiu i były poddawane nieustannym represjom ze strony władz. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku na ich czele stał tajnie wyświęcony biskup – Wołodmyr Sterniuk¹³.

Od czasu pontyfikatu Jana Pawła II grekokatolicy na Ukrainie rozpoczęli walkę – zarówno na poziomie krajowym, jak i na arenie międzynarodowej – o przywrócenie swego Kościoła. Wspierał ich Ojciec Święty, który dążenia do legalizacji Kościoła Grekokatolickiego w Europie Wschodniej uczynił jednym z centralnych punktów swych działań duszpasterskich, dyplomatycznych oraz teologicznych na kierunku wschodnim. Starania te nabrały intensywności w czasach rządów Gorbaczowa. Ważnym momentem zmagania było założenie przez ukraińskiego dysydenta Iwana Hela w listopadzie 1987 r. Komitetu Obrony Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego. Inicjatywa symbolicznie została ogłoszona na cmentarzu Janowskim we Lwowie, na mogiłach strzelców siczowych, a więc żołnierzy walczących o niepodległość Ukrainy podczas I wojny światowej u boku państw centralnych. W ciągu kilku miesięcy pod petycją podpisało się ponad 120 tys. osób¹⁴.

Punktem przełomowym stały się uroczystości Millennium Chrztu Rusi Kijowskiej, które odbywały się przede wszystkim w Moskwie, ale także w Kijowie i Leningradzie w czerwcu 1988 r. W trakcie przygotowań do obchodów Gorbaczow zdecydował się na wiele gestów pod adresem patriarchatu moskiewskiego, ale zapowiedział także zmianę całego prawodawstwa dotyczącego wolności sumienia. Starali się to wykorzystać także grekokatolicy. W maju 1988 r. grupa wiernych z Zachodniej Ukrainy rozpoczęła w Moskwie strajk głodowy, domagając się legalizacji Kościoła Grekokatolickiego, będącego ofiarą systemu stalinowskiego. Postulaty zostały wyrażone językiem głośności, ich autorzy odwoływali się do wielkiej debaty publicznej o rozliczeniach epoki stalinowskiej, dzięki czemu głodujący mogli liczyć na szersze wsparcie, aniżeli wówczas, gdyby były one przedstawiane wyłącznie w kontekście prawa do swobód religijnych. Protestujących wspierała część moskiewskich mediów oraz wpływowi dysydenci, z Andriejem Sacharowem na czele¹⁵. Kiedy 8 czerwca w Moskwie rozpoczęły się milenijne uroczystości, we Lwowie odbyła się narada przedstawicieli ruchów narodowo-demokratycznych etnicznie zróżnicowanej ludności Związku sowieckiego. Wziął w niej udział także Stefan Chmara, więzień polityczny i członek Komitetu Obrony Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego, jeden z inicjatorów moskiewskiej głodówki¹⁶. On także obok Czornowiła będzie później jednym z głównych rzeczników wpisania postulatu legalizacji Kościoła Grekokatolickiego do programu Ruchu Ludowego na rzecz Przebudowy.

Wsparciem dla tych działań była aktywność Stolicy Apostolskiej, której oficjalna delegacja pod przewodnictwem sekretarza stanu kard. Agostina Casarolego wzięła

¹³ S. Nabywaniec, „Nasz metropolit” – *Arcybiskup Volodymyr Sterniuk* [w:] *Українсько-польські відносини. Вчора і сьогодні*, red. М. Андрейчин, В. Юкало та ін., Тернопіль 2007 („Збірник Праць Тернопільського Осередку Наукового Товариства ім. Шевченка”, т. 3), с. 170–185.

¹⁴ I. A. Гель, *Комітет захисту української католицької церкви*, http://esu.com.ua/search_articles.php?id=4594, dostęp 2 XI 2022 r.

¹⁵ P. Roth, *Religions- und Kirchenpolitik...*, s. 40.

¹⁶ W. Kapłun, W. Owsijenko, *Stefan Chmara* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007, s. 590–591.

udział w milenijnych uroczystościach. Historycznym wydarzeniem było wystąpienie Casarolego 10 czerwca 1988 r. w Teatrze Wielkim w Moskwie transmitowane przez telewizję państwową. Po raz pierwszy słowa watykańskiego hierarchy zabrzmiały w sowieckiej przestrzeni publicznej i były szeroko komentowane przez media. Tego samego dnia udało się również – za pozwoleniem władz sowieckich – zorganizować spotkanie kardynałów Casarolego i Willebrandsa z tajnymi biskupami greckokatolickimi Fyłymonem Kurczabą oraz Pawłem Wasyłykiem. 13 czerwca kard. Casaroli podczas wizyty na Kremlu przekazał Gorbaczowowi okolicznościowy list Jana Pawła II, w którym papież postulował nawiązanie bezpośrednich kontaktów między Stolicą Apostolską a Związkiem Sowieckim. Oprócz tego kardynał wręczył sekretarzowi generalnemu *pro memoria*, w których papież przedstawił najważniejsze postulaty Kościoła katolickiego w Związku Sowieckim¹⁷. Z informacji opracowanych przez KGB wynika, że podczas rozmowy z Gorbaczowem kard. Casaroli poza ogólnymi propozycjami zbudowania relacji dyplomatycznych na bazie Aktu końcowego KBWE w Helsinkach podniósł trzy kwestie, mające zasadnicze znaczenie dla Stolicy Apostolskiej. Chodziło o powołanie hierarchii Kościoła katolickiego na Litwie oraz na Łotwie, gdzie w tym czasie działali jedyni administratorzy apostolscy, którymi często byli biskupi niecieszący się pełnym zaufaniem papieża, legalizację Kościoła Greckokatolickiego na Ukrainie oraz utworzenie struktur Kościoła katolickiego obrządku łańcińskiego na Białorusi i rejestrację parafii w Rosji oraz w Kazachstanie¹⁸. Z dokumentu KGB wynika, że Gorbaczow, który natychmiast przeczytał przesłane przez papieża dokumenty, miał podkreślić, że są to sprawy wewnętrzne, pozostające w gestii sowieckiego państwa i rosyjskiego prawosławia¹⁹. Z notatki, jaką po tej wizycie sporządził kard. Casaroli, wynika, że rozmowa przebiegała w dobrej atmosferze i że zapowiedziano kontynuację spotkań²⁰. Dopełnieniem oficjalnych milenijnych uroczystości były obchody zorganizowane przez podziemny Kościół Greckokatolicki. Odbyły się 17 lipca 1988 r. w sanktuarium maryjnym w Zarwanicy pod Tarnopolem. Liturgię dla tysięcy zgromadzonych pielgrzymów odprawił tajny biskup Pawło Wasyłyk. Uroczystości pokazały, że mimo trwających już 42 lata prześladowań kapłani i wspólnota tego Kościoła przetrwali w katakumbach i zachowali wierność papieżowi oraz Stolicy Apostolskiej. Zostało to zauważone zarówno w Moskwie, jak i w Watykanie, co wskazywało na wagę problemu greckokatolickiego w dyskusji o przyszłości Ukrainy. Odnotowali to także ukraińscy dysydenci, którzy w 1988 r., idąc za przykładem podobnych ruchów na terenie republik bałtyckich, rozpoczęli tworzenie własnych niezależnych instytucji.

Uroczystości milenijne zapoczątkowały niespotykaną w sowieckich czasach aktywność religijną mieszkańców Ukrainy. Świadectwem zachodzących zmian były wydarzenia we

¹⁷ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 724–725.

¹⁸ Załącznik nr 154/1407 O pracy w zakresie Watykanu (wytyczne) [w:] *Pontyfikat wielu zagrożeń. Jan Paweł II w świetle dokumentów sprawy „Kapella” 1979–1990*, oprac. I. Mikłaszewicz, A. Grajewski, Warszawa 2021, s. 220–223. Dokument stanowił załącznik do pisma zastępcy naczelnika Zarządu „RT” PGU KGB ZSRS płk. G. Gonczarowa do naczelnika I Wydziału KGB LSRS płk. Vytautasa Karinauskasa dotyczącego zadań operacyjnych wobec Watykanu z 26 października 1988 r.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ A. Riccardi, *Jan Paweł II. Biografia*, Częstochowa 2014, s. 337–338.

Lwowie. 17 września 1988 r., w rocznicę agresji Związku Sowieckiego na II Rzeczpospolitą pod zagrąbioną przez patriarchat moskiewski katedrą unicką pw. św. Jura odbyła się wielka ukraińska demonstracja, której uczestnicy domagali się legalizacji Kościoła Greckokatolickiego²¹. Wzięło w niej udział ok. 300 tys. wiernych i była to największa niezależna demonstracja na tych terenach od czasu ich aneksji przez Związek Sowiecki. Znaczenie tego postulatu dostrzegł przede wszystkim Władimir Czornowił, jeden z liderów Ukraińskiej Grupy Helsińskiej (UGH), którego działalność i rolę w tym czasie opisuje jeden z publikowanych dokumentów KGB²². W 1985 r. wrócił on na Ukrainę po odbyciu kary 5 lat więzienia za działalność w UGH. Zamieszkał we Lwowie, pracował jako palacz w miejscowości Pokrowsk. W 1987 r. wznowił wydawanie czasopisma „Ukrajinskyj wisnyk”²³, jednego z najstarszych ukraińskich wydawnictw ukazujących się poza cenzurą od 1970 r., które stało się organem UGH. Czornowił był inicjatorem przekształcenia elitarnego ruchu dysydenckiego w masową partię polityczną. Później, gdy na bazie UGH powstał Ukraiński Związek Helsiński (UZH) – pierwsza jawna organizacja społeczna nawołująca do obalenia komunizmu bez użycia siły, Czornowił był jednym z jego trzech sekretarzy wykonawczych. Koordynował także działania antykomunistycznych organizacji ukraińskich z innymi podobnymi strukturami w Związku Sowieckim.

Znalazło to wyraz w punkcie 18 przyjętej 7 lipca 1988 r. Deklaracji Ukraińskiego Związku Helsińskiego²⁴. Zapowiadano w niej walkę o wolność sumienia i legalizację Kościoła Greckokatolickiego oraz Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, zakładano także likwidację aparatu administracji wyznaniowej, który został określony jako narzędzie represji wobec ludzi wierzących. Deklaracja świadomie odwoływała się do religijnej tożsamości Ukraińców, jej autorzy starali się wykorzystać ludzi wierzących w działalności politycznej²⁵. Z tego środowiska wyłonił się jesienią 1989 r. Ludowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy, który postulat legalizacji Kościoła Greckokatolickiego wpisał w agendę ukraińskiej pierestrojki²⁶. Ruch współtworzył Blok Demokratyczny, który w wyborach do Rady Najwyższej w marcu 1990 r. wygrał w zachodnich obwodach Ukrainy. Ułatwiło to później odbudowę Kościoła Greckokatolickiego na tych terenach²⁷. Ten przełomowy moment w historii nie tylko Ukrainy, lecz także całego Związku Sowieckiego ukazują publikowane poniżej dokumenty.

²¹ M. Tataryn, *The re-emergence of the Ukrainian (Greek) Catholic Church in the USSR* [w:] *Religious Policy in the Soviet Union*, red. S.P. Ramet, Cambridge 2005, s. 303.

²² B. Zacharow, Władimir Czornowił [w:] *Słownik dysydentów...*, t. 2, s. 593–595.

²³ Ukr. „Український вісник”.

²⁴ [Dokument] Nr 23, 7 lipca 1988 r., *Deklaracja zasad Ukraińskiego Związku Helsińskiego UHC* [w:] „Żarliwy antykomunista”. *Pontyfikat Jana Pawła II w dokumentach KGB Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Wybór*, oprac. A. Grajewski (w druku).

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ W. Osadczy, *La Chiesa greco-cattolica in Ukraina (1917–1991)* [w:] *La Chiesa Cattolica in Unione Sovietico. Dalla Rivoluzione del 1917 alla Perestrojka*, Verona 2017, s. 712.

²⁷ B.R. Bociurkiw, *Ukraiński Kościół katolicki w ZSRR za Gorbaczowa*, „Więź” 1991, nr 11–12, s. 168.

Nr 1

1988 październik 5, Kijów – Pismo przewodniczącego KGB USRS ppłk. Nikołaja Gołuszki do I sekretarza Komunistycznej Partii Ukrainy Władimira Szczerbickiego¹ dot. nacjonalistycznej działalności Wiaczesława Czornowiła i jego współpracowników, tajne

[a]

O nacjonalistycznej działalności Czornowiła i jego współpracowników

W procesie operacyjnej kontroli postępowania W[iaczesława] Czornowiła², M[ychajła] Horynia³, Z[enowija] Krasiwskiego⁴, skazanych wcześniej za dokonanie przestępstw o charakterze państwowym, i niektórych ich współpracowników pozyskano dane mówiące o tym, że mimo stosowanych środków w zakresie działań zaradczo-profilaktycznych i wychowawczych, włącznie z udzieleniem im przez organy KGB i prokuratury oficjalnych upomnień, wspomniane osoby kontynuują praktyczne działania skoncentrowane na manipulowaniu swoimi sympatykami i ich jednoczeniu w celu zainspirowania zorganizowanej działalności nacjonalistycznej w republice.

Analiza materiałów pokazuje, że w lipcu tego roku wspomniane osoby ogłosiły utworzenie tak zwanego Ukraińskiego Związku Helsińskiego (UZH)⁵, który obecnie składa

^a Pominięto numer egzemplarza i numery kancelaryjne pisma oraz treść pieczęci.

¹ Władimir Szczerbicki (ukr. Wołodmyr Szczerbykij, 1918–1990) – działacz komunistyczny i państwowy na sowieckiej Ukrainie. W latach 1972–1989 był I sekretarzem Komunistycznej Partii Ukrainy. Cieszył się dużym zaufaniem Leonida Breżniewa oraz jego następców aż do czasów Michaiła Gorbaczowa, który odsunął go od władzy. Choć był Ukraińcem, realizował politykę rusyfikacji i represjonował środowiska dysydenckie oraz działający nielegalnie Kościół Greckokatolicki. Odpowiadał także za ukrywanie skutków katastrofy w Czarnobylu, co przyczyniło się do jego politycznego upadku. Z funkcji I sekretarza KP Ukrainy formalnie zrezygnował sam, ze względu na podeszły wiek. Zmarł kilka miesięcy pod utracie urzędu. Zob. O. Jakubiec, *Wołodmyr Szczerbykij i źródła archiwalne do opracowania jego biografii*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2015, t. 8, s. 79–90.

² Wiaczesław Czornowił (1937–1999) – jeden z najbardziej znanych ukraińskich dysydentów w czasach sowieckich, w suwerennej Ukrainie parlamentarzysta i lider ruchu narodowo-demokratycznego. W młodości pracował m.in. jako dziennikarz. Uczestniczył w ruchu szestydesiatników – ruchu młodej ukraińskiej inteligencji, która w latach sześćdziesiątych występowała w obronie języka ukraińskiego i kultury narodowej. Należał do założycieli Ukraińskiej Grupy Helsińskiej, powstałej w 1976 r., był jednym z inicjatorów ukraińskiego samizdatu. Wielokrotnie represjonowany za swą działalność polityczną, każdorazowo po odbyciu kary angażował się w kolejne przedsięwzięcia. W 1988 r. zainspirował ukraińskie środowiska opozycyjne do zorganizowania legalnej masowej organizacji na wzór frontów ludowych, które powstały w republikach nadbałtyckich. W 1991 r. był jednym z twórców deklaracji suwerenności Ukrainy. Zginął w wypadku samochodowym pod Kijowem. Zob. B. Zacharow, *Wiaczesław Czornowił [w:] Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007, s. 593–595.

³ Mychajło Horyń (1930–2013) – ukraiński dysydent, więzień polityczny, jeden z założycieli Ukraińskiego Związku Helsińskiego. Później współorganizował Ludowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy. Zob. B. Zacharow, W. Owsijenko, *Mychajło Horyń [w:] Słownik dysydentów...*, t. 2, s. 610–611.

⁴ Zenowij Krasiwski (1929–1991) – ukraiński poeta i dysydent, więzień polityczny. Dorastał w Kazachstanie, dokąd deportowano jego rodzinę działającą w OUN-UPA na terenie Galicji Wschodniej. W 1988 r. współtworzył Ukraiński Związek Helsiński. Zob. I. Rapp, *Zenowij Krasiwski [w:] Słownik dysydentów...*, t. 2, s. 626–627.

⁵ Ukraiński Związek Helsiński (Українська Гельсінська спілка, Ukrajinska Helsińska спілка) – ukraińska organizacja antykomunistyczna i niepodległościowa powstała jako następcza Ukraińskiej Grupy Helsińskiej, jednej

się z ok. 30 osób podejmujących najróżniejszą aktywność antyspołeczną, głównie tych, które odbyły kary za szczególnie niebezpieczne przestępstwa państwowe i inne. Kieruje jego działalnością „komitet wykonawczy” w składzie: Czornowił, Horyń, Krasiwski, którzy pretendują do roli liderów. Na przewodniczącego UZH został wybrany dwukrotnie skazany za działalność antysowiecką Ł[ewko] Łukjanenko⁶, ideowo zajmujący pozycje skrajnie nacjonalistyczne i przebywający na zesłaniu w obwodzie tomskim.

Za priorytetowe zadanie swej antyspołecznej działalności Czornowił i jego wspólnicy uznają przekształcenie UZH w „organizację masową”, a następnie w ukraińską „partię opozycyjną”, w którym to celu planują utworzenie w ośrodkach obwodowych i niektórych dużych miastach republiki „oddziałów związku”. Członkom tych „oddziałów” zdecydowano zlecić rozpropagowanie idei UZH przez organizowanie wieców, zgromadzeń i demonstracji oraz rozpowszechnianie ulotek i formularzy zawierających wnioski o przyjęcie do UZH. Po zakończeniu tworzenia przez liderów UZH „oddziałów” obwodowych przewidziano rozpoczęcie pracy w zakresie przygotowania i przeprowadzenia „założycielskiego zjazdu związku”, a następnie przeprowadzenie kampanii w celu wystawienia na kolejnych wyborach swoich kandydatów do miejscowych i centralnych organów władzy.

W celu realizacji wymienionych założeń Czornowił w lipcu–sierpniu tego roku odbył wyjazdy do obwodów: czerniowieckiego, kijowskiego, czerkaskiego, iwanofrankowskiego i dniepropietrowskiego, gdzie spotykał się ze współwzięźnikami, którzy powrócili z miejsc pozbawienia wolności, i nakłaniał ich do aktywnego uczestnictwa w działalności UZH. Mianowicie O[leś] Szewczenko (Kijów)⁷, J[osyf] Zisels⁸ (Czerniowce), W[asył]

z największych sowieckich organizacji dysydenckich, założonej w 1976 r. na wzór Moskiewskiej Grupy Helsińskiej. Do końca 1980 r. UGH wydała 30 deklaracji, apeli i innych dokumentów w obronie praw człowieka. Do 1981 r. wszyscy jej członkowie (37 osób) zostali aresztowani bądź zmuszeni do emigracji. Część z nich zaangażowała się w 1988 r. w tworzenie Ukraińskiego Związku Helsińskiego. Jego formalne powstanie ogłoszono we Lwowie 11 lipca 1988 r. po wielkim wiecu, w którym uczestniczyło ok. 50 tys. ludzi, co było największą do tego czasu manifestacją na sowieckiej Ukrainie. Przewodniczącym został zaocznie Łewko Łukjanenko, odbywający w tym czasie karę łagru. Przywódcami ciągle jeszcze kadrowej organizacji byli m.in. Wiaczesław Czornowił, Mychajło Horyń i Bohdan Horyń. Pod koniec 1988 r. do UZH należało ok. tysiąca osób z całej Ukrainy, ale wielu sympatyków wspierało jego działania bez formalnego członkostwa. Zob. J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, Lublin 2000, s. 315. Działalność ruchów dysydenckich na sowieckiej Ukrainie opisuje praca A. Русначенко, *Національно-визвольний рух в Україні. Середина 1950-х – початок 1990-х років*, „Критика” 1998, p. 2, ch. 12 (14).

⁶ Łewko Łukjanenko (1928–2018) – zawodowy wojskowy i prawnik, jeden z najbardziej znanych ukraińskich dysydentów, wielokrotnie represjonowany za obronę praw człowieka oraz protesty przeciwko polityce rusyfikacyjnej na Ukrainie. Zob. S. Karasyk, W. Owsijenko, *Łewko Łukjanenko [w:] Słownik dysydentów...*, t. 2, s. 629–631.

⁷ Oleś Szewczenko (ur. 1940) – ukraiński działacz polityczny, dziennikarz, dysydent. W latach siedemdziesiątych XX w. uczestniczył w wydawaniu publikacji poza cenzurą. Współredagował razem z Czornowiłem czasopismo „Український вісник”. Był członkiem Ukraińskiej Grupy Helsińskiej. W 1980 r. został skazany na karę 5 lat więzienia oraz zsyłkę, którą odbywał w Kazachstanie. W kwietniu 1988 r. stanął na czele masowego protestu w Kijowie przeciwko ukrywaniu przed opinią publiczną skutków katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu. Później był liderem kijowskich struktur Ukraińskiego Związku Helsińskiego. W listopadzie 1989 r. organizował wielkie masowe uroczystości, m.in. pochówek zmarłego w łagrze poety Wasyla Stusa. W 1990 r. został wybrany do Rady Najwyższej Ukrainy. Zob. hasło biograficzne w serwisie internetowym „Дисидентський Рух в Україні” (Dysydentskyj Ruch w Ukraini): B. Капун, *Шевченко Олесь Євгенович*, <http://archive.khpg.org/index.php?id=1184522126>, dostęp 2 XI 2022 r.

⁸ Josyf Zisels (ur. 1946) – fizyk, dysydent narodowości żydowskiej. Aktywnie uczestniczył w działaniach opozycyjnych w latach sześćdziesiątych XX w. W 1978 r. został członkiem Ukraińskiej Grupy Helsińskiej, za co

Siczko (Iwano-Frankowski)⁹, I[wan] Sokulski¹⁰ (Dniepropietrowsk), A[natolij] Łupynis^{b11} (Czerkasy) otrzymali od niego polecenie, aby stanąć na czele obwodowych „oddziałów”. W tym właśnie celu zlecił mieszkańcowi Dniepropietrowska I[wanowi] Sokulskiemu, przedterminowo zwolnionemu z kary w drodze ułaskawienia, aby ten spotkał się z osobami o tożsamych poglądach w obwodach połtawskim, chersońskim i mikołajowskim. Oprócz tego wysłał listy z dokumentami UZH do wielu nacjonalistycznie nastawionych osób mieszkających w obwodach donieckim, dniepropietrowskim, winnickim i czerkaskim z propozycją przyłączenia się do działalności UZH.

W sierpniu tego roku zostało odnotowane spotkanie organizacyjne Czornowila, Horynia i Krasiewskiego z Łukjanenką przebywającym na urlopie w Czernihowie. Ten ostatni wyraził zadowolenie z powodu wybrania go do kierownictwa „związku”, zapewnił o pełnym poparciu działań w zakresie jego utworzenia, które w jego ocenie jest „nowym etapem przejściowym działalności politycznej” ukraińskich nacjonalistów. Według jego słów wkrótce mogą zaistnieć okoliczności, w których organizacja ta przekształci się w „niezależną partię jako przeciwwaga dla KPZR”. Utworzenie takiej partii i walka o „niezależną Ukrainę”, jak powiedział Łukjanenko, jest celem całego jego życia. Łukjanenko demagogicznie twierdził, że władze będą zmuszone kontynuować proces demokratyzacji z powodu „głębokiego kryzysu gospodarczego” i z pobłażliwością odniosą się do samego istnienia UZH. Z racji tych przekonań negocjował celowość wyjazdu ich zwolenników z ZSRS, uważa bowiem, że w obecnej sytuacji takie kroki „są równoznaczne z dezercją”.

Na tym spotkaniu dużo uwagi poświęcono omówieniu taktyki działalności, w tym wykorzystaniu cerkwi w interesach aktywizacji „ruchu narodowego”. Planowano w szczególności rozpoczęcie prac mających na celu zaangażowanie duchowieństwa

był represjonowany, wiele lat spędził w łagrach i na katordze. W 1988 r. stworzył w Czerniowcach pierwszą żydowską organizację na Ukrainie. Później działał w żydowskich organizacjach wspierających pierestrojkę, był m.in. współprzewodniczącym Waadu (Konfederacji Organizacji i Gmin Żydowskich ZSRS). Zob. S. Karasyk, *Josyf Zisels* [w:] *Słownik dysydentów...*, t. 2, s. 713–715.

^b W dokumencie zapisano nazwisko w brzmieniu rosyjskim: Lupinos.

⁹ Wasyl Siczko (1956–1997) – ukraiński dysydent, pisarz, publicysta. Za wystąpienie w obronie języka ukraińskiego był relegowany z Uniwersytetu Kijowskiego, gdzie studiował dziennikarstwo. Był działaczem Ukraińskiej Grupy Helsińskiej. W 1978 r. został aresztowany i skierowany na przymusowe leczenie psychiatryczne. Później został skazany i przez 3 lata przebywał w więzieniach i na katordze. W 1988 r. zaczął działać w Ukraińskim Związku Helsińskim, a później w ruchu chrześcijańsko-demokratycznym. W maju 1988 r. wziął udział w głodówce zorganizowanej w Moskwie na rzecz legalizacji Kościoła Greckokatolickiego. Działał w obwodzie iwanofrankowskim, gdzie mieszkał. Zginął w 1997 r. w niewyjaśnionych okolicznościach. Zob. hasło biograficzne w serwisie internetowym „Дисидентський Рух в Україні”: В. Овсієнко, *Січко Василь Петрович*, <http://archive.khpg.org/index.php?id=1113996679>, dostęp 2 XI 2022 r.

¹⁰ Iwan Sokulski (1940–1992) – ukraiński poeta, dziennikarz. Działał politycznie już w latach sześćdziesiątych XX w., wydawał publikacje drugiego obiegu. Był członkiem Ukraińskiej Grupy Helsińskiej. Wielokrotnie więziony, w 1988 r. – po powrocie z więzienia – zaangażował się w działalność polityczną. Był także aktywistą Ukraińskiego Prawosławnego Kościoła Autokefalicznego. Zmarł w 1992 r. Zob. *Українська Гельсінська група. До 20-ліття створення. Документи. Історія. Біографії*, Київ 1996.

¹¹ Anatolij Łupynis (1937–2000) – ukraiński poeta i dysydent, więzień polityczny przez 10 lat poddawany przymusowemu leczeniu w zakładach psychiatrycznych. Działał w rejonie Czerkas, skąd pochodził i gdzie mieszkał. W czasach pierestrojki działał w stowarzyszeniu „Zeleny swit” oraz w „Memoriale”. Współtworzył Ukraiński Związek Helsiński. Zob. I. Rapp, *Anatolij Łupynis* [w:] *Słownik dysydentów...*, t. 2, s. 632–634.

w działalność UZH, przywrócenie w zachodnich obwodach Ukrainy, przede wszystkim w miejscowościach wiejskich, „bractw cerkiewnych”, dobór młodych osób do tajnych unickich „seminariów”¹², wysyłanie „swoich ludzi” na uczelnie duchowne Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego z jednoczesną nacjonalistyczną manipulacją duchowymi prawosławnymi w celu wykorzystania ich do wywierania ideologicznie szkodliwego wpływu na wierzących¹³.

Oprócz tego uzgadniano kolejne działania w zakresie zaangażowania do UZH nowych osób spośród robotników i chłopów, intensyfikacji kampanii o przyznanie językowi ukraińskiemu statusu państwowego, gromadzenia i rozpowszechniania informacji kompromitujących w oczach społeczeństwa pracowników sowieckich organów partyjnych. Według agresywnego oświadczenia Czornowiła komunistom pozostaje „umrzeć z godnością ze sztandarem socjalizmu w rękach lub ukłęknąć”.

Należy również wspomnieć, że Czornowił i jego współpracownicy nie przerywają prób połączenia się z antyspołecznymi elementami z innych regionów kraju. Czornowił, Chmara¹⁴ (skazany za działalność antysowiecką) i O[łeś] Szewczenko wspólnie z mieszkającymi na Litwie, Łotwie, w Estonii, Gruzji i Mołdawii antysowiecko nastawionymi osobami, a także ekstremistami spośród Tatarów krymskich 24–25 września tego roku w Rydze uczestniczyli w kolejnym zgromadzeniu tzw. przedstawicieli narodo-demokratycznych ruchów narodów ZSRS. Został na nim ogłoszony nowy skład „komitetu koordynacyjnego”, do którego z Ukrainy weszli O[łeś] Szewczenko (Kijów) i Prychod’ko¹⁵ (Dniepropietrowsk, skazany za działalność antysowiecką), oraz zostało przyjętych wiele dokumentów o szkodliwym ukierunkowaniu politycznym.

¹² Chodzi o nieformalne kursy kształcące kleryków Kościoła Greckokatolickiego na Zachodniej Ukrainie.

¹³ W tym czasie na Ukrainie działały oficjalnie jedynie struktury patriarchy moskiewskiego – egzarchat Ukrainy, którym kierował metropolita kijowski Filaret (Denysenko), późniejszy lider Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego. W 1992 r. został on wykluczony ze struktur patriarchy moskiewskiego. Kościół Greckokatolicki od 1946 r. działał na Ukrainie nielegalnie, a większość jego kapłanów i wiernych została przymusowo włączona do rosyjskiego prawosławia w czasie tzw. synodu lwowskiego w 1946 r. W 1988 r. grekokatolicy wspierani przez Jana Pawła II rozpoczęli publiczne starania o legalizację swych struktur, dołączyła do nich również część księży prawosławnych na Zachodniej Ukrainie wywodzących się z grekokatolickich rodzin bądź wychowanych w tradycji unickiej. Do tych środowisk odwoływali się działacze Związku Helsińskiego, starający się nadać swemu ruchowi masowy charakter.

¹⁴ Stepan Chmara (ur. 1937) – ukraiński lekarz, dysydent oraz więzień polityczny. W 1987 r. po odsiedzeniu 7 lat w więzieniach i kolonii karnej za Uralem wrócił na Ukrainę i zaangażował się w tworzenie Związku Helsińskiego. Należał do najbliższych współpracowników Czornowiła. Zob. W. Kapłun, W. Owsijenko, *Stepan Chmara* [w:] *Słownik dysydentów...*, t. 2, s. 590–591.

¹⁵ Hryhorij Prychod’ko (1937–2015) – ukraiński inżynier, dysydent i więzień polityczny. Pochodził z Dniepropietrowska. W 1973 r. został aresztowany za antysowiecką działalność i propagandę i skazany na 5 lat łagrów o zastrzeżonym rygorze. Po wyjściu z więzienia kontynuował działalność polityczną w Ukraińskiej Grupie Helsińskiej. W 1980 r. ponownie aresztowany, następnie w 1981 skazany na 5 lat więzienia i 10 lat zesłania. Wolność odzyskał w 1988 r. Osiadł we Lwowie, gdzie zaczął wydawać samizdat „Український час” (Ukraiński czas). Współtworzył Ukraińską Partię Narodową. W 1990 r. był jednym z inicjatorów powstania Ukraińskiego Zgromadzenia Międzypartyjnego, będącego prawniczą alternatywą dla środowisk zgromadzonych w „Ruchu”. Po 1991 r. zajmował się pracą publicystyczną i działał w Ukraińskiej Partii Narodowo-Konserwatywnej. Zob. hasło biograficzne w serwisie internetowym „Дисидентський Рух в Україні”: *І. Рамн, Приходько Григорій Андрійович*, <https://museum.khpg.org/1113937072>, dostęp 25 XI 2022 r.

W szczególności w „Końcowym oświadczeniu zebrania” stwierdza się „niestabilność sytuacji politycznej w ZSRS, niekonsekwencję nowego kursu KPZS i prób aparatu partyjno-biurokratycznego utrzymania swoich stanowisk”, co – według wymysłów nacjonalistów – odbiło się na pracy XIX Wszechzwiązkowej Konferencji Partyjnej, która podjęła „połowiczne lub jawnie reakcyjne, antydemokratyczne decyzje”. We wspomnianym oświadczeniu zawarto żądania „możliwości wyboru obywatelstwa i ustalenia granic dla każdej republiki, udzielenia autonomii kulturalno-narodowej mniejszościom narodowym, zapewnienia całkowitej suwerenności republik w kwestiach religijnych, zwolnienia wszystkich więźniów politycznych z całkowitą resocjalizacją oraz utworzenia narodowych jednostek wojskowych” i inne.

W przyjętych dokumentach postawiono zadanie wymiany „totalitarnego systemu politycznego w ZSRS”, w związku z czym przewidziano zwiększenie sieci wydawnictw poza cenzurą i aktywne wykorzystanie zachodnich środków masowego przekazu w celu korzystnego wpływania na ludność.

Jednocześnie uczestnicy zebrania żądają „natychmiastowego zniesienia dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z dnia 3 sierpnia 1988 r. jako antydemokratycznego i przeczącego Konstytucji ZSRS oraz międzynarodowym normom prawnym”.

25 września tego roku treść wymienionych dokumentów Czornowił przekazał, wykonał telefoniczne połączenie międzynarodowe do RFN, funkcjonariuszowi zagranicznej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Gorbaczowi i wystosował prośbę o przyspieszenie ich publikacji oraz wyemitowanie przez stację radiową „Swoboda”.

Uwzględniając otrzymane dane o działaniach Czornowiła, Horynia, Szewczenki, Krasiwskiego i innych na rzecz zjednoczenia pod przykrywką UZH elementów nacjonalistycznych, podejmujemy czynności mające na celu udaremnienie planów prowadzenia zorganizowanej działalności nacjonalistycznej, skłócenie i kompromitację liderów „związku”, udaremnienie utworzenia jego „oddziałów” na drodze wywarcia indywidualnego wpływu moralnego na angażowane do nich osoby i ich wyrwania spod wpływu ekstremistów.

Jednocześnie kontynuujemy dokumentowanie antyspołecznej działalności Czornowiła, Horynia, Szewczenki i innych wcześniej skazanych za działalność antysowiecką osób w celu późniejszego określenia form prewencji. Podejmowane są kroki mające na celu zdemaskowanie mechanizmu współdziałania wymienionych osób z zagranicznymi ośrodkami wyrotowymi, wyjaśnienie charakteru kontaktów z ich przedstawicielami i emisariuszami oraz otrzymywania spoza granic środków materialnych służących celom wyrotowym. KGB ZSRS zameldowano.

Przesłano w trybie informacyjnym.

Przewodniczący Komitetu
ppłk^c dN[ikołaj] Gołuszko^{d16}
mjr A. Buławin

“Za zgodność: Zastępca Naczelnika
Wydziału 2 Oddziału 5 Zarządu KGB USRS^{e17}”

Źródło: HDA SBU, f. 16, op. 01, spr. 1266, ark. 140.

^c *Dopisano odręcznie.*

^{d-d} *Podkreślono odręcznie.*

^{e-e} *Dopisano odręcznie. Obok nieczytelny odręczny podpis i data: 5 X 1988 r.*

¹⁶ *Nikołaj Gołuszko (ur. 1937) – generał pułkownik KGB. Urodził się w Kazachstanie, dokąd przesiedlono jego rodzinę z Ukrainy. Od 1974 r. pracował w republikańskich strukturach Piątego Zarządu Głównego KGB, odpowiadającego za walkę z tzw. dywersją ideologiczną. Specjalizował się w walce z ukraińskim nacjonalizmem. Od 1987 do września 1991 r. przewodniczący KGB Ukrainy. Po proklamacji suwerenności Ukrainy przeniósł się do Moskwy, gdzie został naczelnikiem sekretariatu KGB. Po rozpadzie Związku Sowieckiego kontynuował karierę w organach bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. W 1993 r. został szefem Ministerstwa Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, a później, do 1994 r., był dyrektorem Federalnej Służby Kontrwywiadu Federacji Rosyjskiej. Zob. Н. Голушко, *В спецслужбах трех государств*, Москва 2009.*

¹⁷ *Wydział 2 Piątego Zarządu Głównego KGB USRS odpowiadał za kontrwywiad polityczny i prowadził działania operacyjne na kierunku walki z ukraińskim nacjonalizmem oraz nielegalnymi ruchami chrześcijańskimi.*

Nr 2

1988 listopad 2, Kijów – Pismo przewodniczącego KGB USRS ppłk. Nikołaja Gołuszki do I sekretarza Komunistycznej Partii Ukrainy Władimira Szczerbickiego dot. planów utworzenia Ukraińskiego Frontu Ludowego, tajne

[^a]

O planach utworzenia „Ukraińskiego Frontu Ludowego”¹

Docierające do nas informacje świadczą o tym, że w warunkach zachodzącej demokracji i rozszerzenia społecznej działalności ludzi pracujących w wielu miastach Ukrainy przedstawiciele związków artystów, inteligencji naukowo-technicznej i studentów wykazują zwiększone zainteresowanie ideą utworzenia „frontu narodowego” na Ukrainie na wzór praktyki sowieckich republik nadbałtyckich². Ogólnie rzecz biorąc, wiele kwestii komentowanych jest poprawnie, jakichkolwiek ekstremistycznych czy antyspołecznych działań nie odnotowujemy.

Zwiększone zainteresowanie doświadczeniem tworzenia „frontów narodowych” w sowieckich republikach nadbałtyckich obserwujemy ze strony liderów niezależnych

^a Pominięto numer egzemplarza i numery kancelaryjne pisma oraz treść pieczęci.

¹ Ludowy Ruch Ukrainy ostatecznie przybrał nazwę Ludowego Ruchu Ukrainy na rzecz Przebudowy, później na jego określenie najczęściej używano nazwy „Ruch”. Był najważniejszą ukraińską organizacją społeczną. Wzorował się na Litewskim Ruchu na rzecz Przebudowy, który powstał w czerwcu 1988 r. w Wilnie. Opisane w dokumencie wydarzenia obrazują pierwszą fazę powstania tej organizacji. Jej działania zostały sformalizowane trzy tygodnie później, gdy 23 listopada 1988 r. grupa dysydentów oraz pisarzy kijowskich stworzyła Grupę Inicjatywną Ruchu. 16 lutego 1989 r. w tygodniku „Літературна Україна” (Literaturna Ukrainajna) opublikowano projekt programu organizacji, który wywołał ożywioną dyskusję w wielu środowiskach. Jako ukraiński odpowiednik powstałych w innych republikach ruchów ludowych powołanych na rzecz wsparcia programu politycznego Michaiła Gorbaczowa do pewnego momentu cieszył się jego wyraźnym poparciem. Formalne powołanie Ruchu nastąpiło 8–10 września 1989 r. w Kijowie, w zjeździe założycielskim uczestniczyli delegaci ze wszystkich obwodów Ukrainy oraz przedstawiciele frontów ludowych republik nadbałtyckich i NSZZ „Solidarność”. Ruch nie był organizacją jednorodną pod względem politycznym. Początkowo w kierownictwie ugrupowania dominowali działacze opowiadający się za transformacją Związku sowieckiego w federację samodzielnych republik związkowych, w przeciwieństwie np. do litewskiego Sąjūdisu, który w tym czasie domagał się już pełnej suwerenności Litwy. Zob. T.A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1994, s. 218–219; J. Hrycak, *Historia Ukrainy...*, s. 315.

² Fronty ludowe były formą oddolnych ruchów wywodzących się z różnych środowisk nastawionych krytycznie do systemu sowieckiego, które formalnie wspierały program polityczny Michaiła Gorbaczowa, ale w wielu republikach związkowych, m.in. na Litwie, Łotwie, w Estonii, Armenii bądź Gruzji wysunęły także hasła samostanowienia poszczególnych republik związkowych. Pierwszą organizacją tego typu był Litewski Ruch na rzecz Przebudowy (Sąjūdis), który powstał w Wilnie 3 czerwca 1988 r. Jego założyciele wywodzili się z zupełnie innych środowisk aniżeli pomysłodawcy podobnej inicjatywy na Ukrainie. Wśród 35 członków Grupy Inicjatywnej Sąjūdisu nie było żadnego działacza dysydenckiego (natomiast sporo osób nadal należało do Komunistycznej Partii Litwy). Przeważali w niej przedstawiciele nauki i środowisk twórczych, tacy jak aktor Regimantas Adomaitis, prawnik Juozas Bulavas, poeta Sigitas Geda, architekci Algimantas Nasvytis i Algirdas Kaušpėdas (jednocześnie lider popularnego zespołu rockowego Antis), filozof Bronius Kuzmickas, ekonomistka Kazimiera Prunskienė, fizyk Zigmąs Vaišvila. W skład Grupy weszli także Vytautas Landsbergis, Arvydas Juozaitis czy nagradzany przez władze, a jednocześnie ceniony przez czytelników poeta Justinas Marcinkevičius, wreszcie filozof, a zarazem partyjny działacz Romualdas Ozolas.

jednostek o różnorodnym ukierunkowaniu. W szczególności takie organizacje³, jak: „Spadszczyna”⁴, „Hromada”⁵, „Narodnyj sojuz sodiejstwija pieriestrojki” (Kijów), „Towaristwo družiw Lewa”⁷ (Lwów), „Narodnyj sojuz sodiejstwija pieriestrojki” (Odessa), „Apriel”⁸ (Charków), „Sumskoj komitet zaszczity diemokratizacyi”⁹ (Sumy), „Dobraja wola”¹⁰ (Jałta) starają się, aby struktura społeczna ich działalności była jednolita, podobnie jak to ma miejsce w przypadku „frontów narodowych” w Estonii, na Litwie i Łotwie. Przedstawiciele niektórych niezależnych jednostek byli obecni na założycielskich zjazdach tych „frontów” w charakterze gości, kontaktowali się z ich organizatorami oraz otrzymali od nich dokumenty programowe. Od tego czasu odnotowywany jest wzmożony napływ do republiki materiałów programowych wspomnianych „frontów narodowych”, które są aktywnie komentowane przez tamtejsze grupy społeczne.

Pomysł utworzenia „Ukraińskiego Frontu Ludowego” stał się tematem dyskusji szczególnie w środowisku inteligencji artystycznej i naukowej oraz młodzieży studenckiej. Na posiedzeniach organizacji „Zelenyj swit”¹¹ w Domu Literatów oraz „Komissii po ekologii Sojuza chudożników Ukrainy”¹² w Domu Artystów, które odbyły się 28 i 30 października br., po raz pierwszy publicznie wybrzmiała propozycja utworzenia „Ukraińskiego Frontu Ludowego” w wystąpieniach pisarzy: F[oki] Burlaczuka¹³, O[łeksandra]^b Mykytenki¹⁴, O[łeksandra]^b Gyży¹⁵, pracowników wydziału geografii Akademii Nauk USRS E. Winogradowej¹⁶,

^b W dokumencie *inicjał imienia rosyjskiego: A.*

³ Wymienione są tutaj regionalne organizacje społeczne z całej Ukrainy, które zaczęły powstawać w okresie pierestrojki.

⁴ Ukr. „Спадщина” („Dziedzictwo”).

⁵ Ukr. „Громада” („Wspólnota”).

⁶ Ros. „Народный союз содействия перестройке” („Ludowy Związek Wspierania Pierestrojki”).

⁷ Ukr. „Товариство друзів Лева” („Towarzystwo Przyjaciół Lwa”).

⁸ Ros. „Апрель” („Kwiecień”).

⁹ Ros. „Сумской комитет защиты демократизации” („Sumski Komitet Obrony Demokratyzacji”).

¹⁰ Ros. „Добрая воля” („Dobra wola”).

¹¹ Ukr. „Зелений світ” („Zielony świat”).

¹² Ros. „Комиссия по экологии Союза художников Украины” („Komisja do spraw Ekologii Związku Artystów Ukrainy”).

¹³ Foka Burlaczuk (1914–1997) – rosyjski pisarz, generał major. Był zawodowym żołnierzem. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego Związku Sowieckiego. Działalność literacką rozpoczął jako korespondent gazet frontowych. Mieszkał na Ukrainie, ale publikował w języku rosyjskim opowiadania i powieści, przede wszystkim historyczne, m.in. o ruchu dekabrystów. Jesienią 1988 r. zaangażował się w działalność polityczną na Ukrainie, wspierał reformy Gorbaczowa. 1 listopada 1988 r. wystąpił na forum kijowskiej organizacji Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy z inicjatywą utworzenia Ukraińskiego Frontu Ludowego – na wzór organizacji działających w republikach bałtyckich. W następnych tygodniach brał udział w przygotowaniu dokumentów programowych Ludowego Ruchu na rzecz Przebudowy na Ukrainie. Zob. H.M. Gaewська, *Бурлачук Фока Федорович* [w:] *Українська літературна енциклопедія*, t. 1, red. І.О. Дзєверін та ін., Київ 1988, s. 250–251.

¹⁴ Ołeksandr Mykytenko (ur. 1946) – ukraiński pisarz i dziennikarz. Był działaczem Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy. Dzieciństwo i młodość spędził w obwodzie połtawskim i ten region opisywał także w swych dziełach.

¹⁵ Ołeksandr Gyża (ur. 1936) – ukraiński pisarz, autor opowiadań, poezji i powieści. Pisał w języku ukraińskim. W młodości pracował jako górnik w Ługańsku. Przez pewien czas jego twórczość znajdowała się na indeksie. Jest duchownym Kościoła zielonoświątkowego i w 1988 r. był zaangażowany w jego legalizację. Zob. Ю. Чикирисов, *З вірою в Христа й Україну*, Київ 1999, s. 7.

¹⁶ Nie udało się ustalić danych biograficznych tej osoby.

Instytutu Fizyki Jądrowej N. Miniajły¹⁷ i innych. Żadnych konkretnych decyzji organizacyjnych jednak nie podjęto. 1 listopada br. na sprawozdawczo-wyborczym zebraniu partyjnym Związku Pisarzy Ukrainy, wbrew opinii sekretarza B[orysa] I. Olijnyka¹⁸, że nie warto powtarzać doświadczenia republik nadbałtyckich, w uchwale zapisano utworzenie grupy inicjatywnej w celu opracowania programu „frontu ludowego”.

Z posiadanych przez nas danych wynika, że obecnie tworzone są różne projekty programów „Ukraińskiego Frontu Ludowego”. W załączeniu jeden z pozyskanych na drodze operacyjnej projektów „Ukraińskiego Ruchu Demokratycznego” (Front Ludowy).

Sytuacja zaistniała w związku z planami utworzenia „Frontu Ludowego” wymaga bacznej uwagi i przedsięwzięcia w odpowiednim czasie niezbędnych środków w zakresie nadania toczącym się procesom właściwego kierunku.

Organy KGB republiki kontrolują sytuację, ujawniają prawdziwe plany organizatorów w zakresie utworzenia „frontu”, nie dopuszczają do ekstremistycznych oraz nacjonalistycznych działań z ich strony, ukrócają próby przedostania się do niezależnych organizacji społecznych osób skupionych na utworzeniu „frontu” i wrogo nastawionych, które w przeszłości były skazane za dokonanie przestępstw o charakterze państwowym.

Przesłano w trybie informacyjnym.

Załącznik: kopia programu na 21 stronach, jawny.

ppłk^c Przewodniczący Komitetu

^dN[ikołaj] Gołuszko^d

M. Zagorodnij^e

Za zgodność: Naczelnik Wydziału

5 Zarządu KGB USRS

Źródło: HDA SBU, f. 16, op. 01, spr. 1266, ark. 187.

^c *Dopisano odręcznie.*

^{d-d} *Podkreślono odręcznie.*

^e *Podpis odręczny.*

¹⁷ Nie udało się ustalić danych biograficznych tej osoby.

¹⁸ Borys Olijnyk (1935–2017) – ukraiński pisarz, poeta i tłumacz m.in. z języka polskiego, czeskiego, słowackiego, sekretarz Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy oraz członek Ukraińskiej Akademii Nauk. Był członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Ukrainy i jednym z pierwszych literatów, któremu władze zezwoliły na pobyt w strefie katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu. Jego relacje z tego pobytu na łamach moskiewskiego tygodnika „Литературная газета” (Literaturnaja gazeta) przyniosły mu rozgłos w całym Związku Sowietkim. W latach osiemdziesiątych XX w. był członkiem Rady Najwyższej Ukrainy, angażował się m.in. w obronę języka ukraińskiego na forum parlamentu. Zob. biografię na stronie internetowej Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki: *Олійник Борис Іллич*, <http://www.univ.kiev.ua/ua/news/1725/>, dostęp 22 XI 2022 r.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Wydzielone Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie, Галузевий Державний архів Служби безпеки України (Hałuzewyj derżawnij archiw Służby Bezpeky Ukrainy, HDA SBU)

Źródła opublikowane

Pontyfikat wielu zagrożeń. Jan Paweł II w świetle dokumentów sprawy „Kapella” 1979–1990, oprac. I. Mikłaszewicz, A. Grajewski, Warszawa 2021.

OPRACOWANIA

- Bociurkiw B.R., *Ukraiński Kościół katolicki w ZSRR za Gorbaczowa*, „Więź” 1991, nr 11–12.
- Cywiński B., *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2, Lublin–Rzym 1990.
- Grajewski A., *Troska Jana Pawła II o wolność sumienia na Ukrainie w latach 1978–1991*, „Studia Leopoliensia” 2015, nr 8.
- Grajewski A., *Ważne źródło. Wokół raportu gen. Witalija Fedorczyka*, „Przegląd Wschodni” 2015, t. 14, z. 1 (54).
- Heller M., *Siódmy sekretarz. Blask i nędza Michaiła Gorbaczowa*, Lublin 1993.
- Holzer J., *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999*, Lublin 2000.
- Hurkina S., *Władza przeciwko wierze: państwowy plan likwidacji Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej i mechanizm jego realizacji (na przykładzie Metropolii Halickiej)* [w:] *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały III i IV Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2009.
- Jakubiec O., *Wołodmyr Szczerbyćkij i źródła archiwalne do opracowania jego biografii*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2015, t. 8.
- Kapłun W., Owsijenko W., *Stefan Chmara* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007.
- Karasyk S., *Josyf Zisels* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007.
- Karasyk S., Owsijenko W., *Łewko Łukianenko* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007.
- Nabywaniec S., *„Nasz metropolit” – Arcybiskup Wołodmyr Sterniuk* [w:] *Українсько-польські відносини. Вчора і сьогодні*, red. М. Андрейчин, В. Юкало та ін., Тернопіль 2007 („Збірник Праць Тернопільського Осередку Наукового Товариства ім. Шевченка”, т. 3).

- Olszański T.A., *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1994.
- Osadczy W., *La Chiesa greco-cattolica in Ukraina (1917–1991)* [w:] *La Chiesa Cattolica in Unione Sovietico. Dalla Rivoluzione del 1917 alla Perestrojka*, Verona 2017.
- Rapp I., *Zenowij Krasiwski* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007.
- Rapp I., *Anatolij Łupynis* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007.
- Riccardi A., *Jan Paweł II. Biografia*, Częstochowa 2014.
- Roth P., *Religions- und Kirchenpolitik unter Gorbatschow*, „Berichte des Bundesinstituts für Ostwissenschaftliche und Internationale Studien” 1989, nr 46.
- Tataryn M., *The re-emergence of the Ukrainian (Greek) Catholic Church in the USSR* [w:] *Religious Policy in the Soviet Union*, red. S.P. Ramet, Cambridge 2005.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2005.
- Zacharow B., Owsijenko W., *Mychajło Horyń* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007.
- Zacharow B., *Wiaczesław Czornowił* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, oprac. A. Daniel, Z. Gluza, Warszawa 2007.
- Гаєвська Н.М., Бурлачук Фока Федорович [в:] *Українська літературна енциклопедія*, т. 1, ред. І.О. Дзевєрін та ін., Київ 1988.
- Голушко Н., *В спецслужбах трех государств*, Москва 2009.
- Русначенко, *Національно-визвольний рух в Україні. Середина 1950-х – початок 1990-х років*, „Критика” 1998, р. 2, ч. 12 (14).
- Українська Гельсінська група. До 20-ліття створення. Документи. Історія. Біографії*, Київ 1996.
- Чикирисов Ю., *З вірою в Христа й Україну*, Київ 1999.

Materialy internetowe

- Гель І.А., *Комітет захисту української католицької церкви*, http://esu.com.ua/search_articles.php?id=4594, dostęp 2 XI 2022 r.
- Каплун В., *Шевченко Олесь Євгенович*, <http://archive.khpg.org/index.php?id=1184522126>, dostęp 2 XI 2022 r.
- Костюков А., *Я говорил про обновление социализма, а сам знал, к чему дело идет*, „Независимая газета”, 2 XII 2003, https://www.ng.ru/ideas/2003-12-02/1_yakovlev.html, dostęp 2 XI 2022 r.
- Овсієнко В., *Січко Василь Петрович*, <http://archive.khpg.org/index.php?id=1113996679>, dostęp 2 XI 2022 r.
- Олійник Борис Ілліч*, <http://www.univ.kiev.ua/ua/news/1725/>, dostęp 22 XI 2022 r.
- Рапп І., *Приходько Григорій Андрійович*, <https://museum.khpg.org/1113937072>, dostęp 25 XI 2022 r.

Budzenie się Ukrainy

Publikacja omawia dwa dokumenty pochodzące z Wydzielonego Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie. Zostały wytworzone w 1988 r. przez struktury KGB Ukraińskiej SRS i prezentują ocenę aktualnych wydarzeń, przeznaczoną dla kierownictwa partii i władz republikańskich Ukraińskiej SRS. Dotyczą działalności Ukraińskiej Grupy Helsińskiej oraz jej liderów, przede wszystkim Wiaczesława Czornowiła. To środowisko polityczne w następnych miesiącach utworzy Ludowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy, będący głównym czynnikiem zmian politycznych w państwie. KGB Ukraińskiej SRS zauważa, że w założeniach programowych nowych organizacji wpisany jest m.in. postulat legalizacji Kościoła greckokatolickiego. Odtąd stanie się on jednym z ważnych ideowych punktów ukraińskiej pierestrojki. Zmiany na Ukrainie miały fundamentalne znaczenie dla polityki wschodniej Jana Pawła II, którego jednym z celów było doprowadzenie do legalizacji Kościoła Greckokatolickiego na Ukrainie. Stwarzały możliwość realizacji tego postulatu. Analiza obu dokumentów koncentruje się na wyznaniowym aspekcie opisywanych w nich wydarzeń.

SŁOWA KLUCZOWE

Ukraiński Związek Helsiński, Nikołaj Gofuszko, Wiaczesław Czornowił, Władimir Szczerbicki, Kościół Greckokatolicki na Ukrainie, KGB Ukraińskiej SRS

The Awakening of Ukraine

This publication discusses two documents from the Sectoral State Archive of the Security Service of Ukraine. They were created in 1988 by the KGB structures of the Ukrainian Soviet Socialist Republic and present an assessment of events that took place at that time to be used by the leadership of the party and the Ukrainian SSR. They concern the activities of the Ukrainian Helsinki Group and its leaders, primarily Vyacheslav Chornovil. In the following months, that political environment established the People's Movement of Ukraine for Reconstruction, which was the main factor of political change in the country. The KGB of the Ukrainian SSR noted that the assumptions of the programme of the new organisations included, among other things, the demand for the legalisation of the Greek Catholic Church. From that time, it became one of the most important ideological assumptions of the Ukrainian perestroika movement. The changes in Ukraine were of fundamental importance for the eastern policy of John Paul II, one of whose goals was to legalise the Greek Catholic Church in Ukraine. They made it possible to implement that postulate. The analysis of both documents focuses on the denominational aspect of the described events.

KEYWORDS

Ukrainian Helsinki Union, Nikolai Golushko, Vyacheslav Chornovil,
Volodymyr Shcherbytsky, Greek Catholic Church in Ukraine,
KGB of the Ukrainian Soviet Socialist Republic

ANDRZEJ GRAJEWSKI – doktor nauk politycznych, historyk, redaktor tygodnika „Gość Niedzielny”. W latach 1980–1989 działacz NSZZ „Solidarność” i związkowych struktur podziemnych na Górnym Śląsku i Podbeskidziu oraz Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. W latach 1999–2006 był członkiem kolegium IPN i jego pierwszym przewodniczącym. Autor kilku książek, m.in. *Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991–1998* (Warszawa 1998); *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijananie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją* (współautor z M. Skwarą, Poznań 1999); *Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II* (Katowice 2015).

ANDRZEJ GRAJEWSKI – PhD in political science, historian, editor of the “Gość Niedzielny” weekly. Between 1980 and 1989, he an activist with the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarity” and underground trade union structures in Upper Silesia and Podbeskidzie, as well as the Polish-Czechoslovak Solidarity. He was a member of the College of the Institute of National Remembrance from 1999 to 2006, and its first chairman. Author of books, inter alia: *Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991–1998* [Shield and sword. Russian Special Services in 1991–1998] (Warsaw 1998); *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijananie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją* [The Judas complex. The wounded church. Christians in central and eastern Europe between resistance and collaboration] (co-author M. Skwara, Poznań 1999); *Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II* [Agca was not alone. Around the involvement of the Communist Secret Services in the attack on John Paul II] (Katowice 2015).

RECENZJE I POLEMIKI

DOI: 10.48261/pis224029

ANDRZEJ LINERT,
Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz,
Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim
2021, 208 s.

W e współczesnej refleksji nad świadectwami, których znaczenie systematycznie rośnie, okazuje się potrzebne poszerzanie definicji, doprecyzowywanie i różnicowanie badawczych perspektyw interpretacyjnych.

W 2021 r. polski zbiór świadectw z doświadczeń drugowojennych został wzbogacony dzięki publikacji Andrzeja Linerta¹, *Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz*. Przedstawione w monografii życie i twórczość Jerzego Adama Brandhubera², artysty malarza, więźnia obozów koncentracyjnych, kustosa i współtwórcy Państwowego Muzeum

¹ Andrzej Marian Linert, ps. Marian Reni, Jan Ziemiński – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk teatru i teatrolog. Jerzego Adama Brandhubera poznał pod koniec lat sześćdziesiątych za sprawą pracującej w Muzeum Anny Pysz, przewodniczki służącej mu pomocą w podstawowych czynnościach życiowych, takich jak zakupy, pranie czy organizacja wizyt lekarskich.

² Jerzy Adam Brandhuber (ur. 23 X 1897 r. w Krakowie, zm. 19 VI 1981 r. w Oświęcimiu) – artysta malarz, żołnierz, więzień obozów koncentracyjnych, kustosz i współtwórca Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, członek Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku-Białej. Studiował malarstwo u Józefa Mehoffera, Jacka Malczewskiego, Stanisława Dębickiego. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę pedagogiczną w Jaśle jako nauczyciel rysunku w Gimnazjum im. Stanisława Leszczyńskiego. W roku 1942 został aresztowany za przynależność do ZWZ i udzielanie pomocy Żydom i osadzony w więzieniu w Tarnowie, a następnie przewieziony w styczniu 1943 r. do obozu w Auschwitz, gdzie otrzymał numer obozowy 87 112. W październiku 1944 r. w marszu śmierci dotarł do KL Sachsenhausen. Po wojnie przez rok przebywał w Lubece, w roku 1946 zamieszkał w Krakowie, gdzie stworzył cykl *Zapomniana ziemia*. Od roku 1947 pracował w Państwowym Muzeum w Oświęcimiu, jednocześnie tworzył cykle grafik i rysunków dokumentujących życie w obozach koncentracyjnych. Reżyser Jerzy Ziarnik poświęcił mu w 1968 r. film dokumentalny *W zaklętym kręgu*. W styczniu 2001 r. w Oświęcimskim Centrum Kultury otwarto wystawę prac Brandhubera pt. „Mam jeszcze bardzo dużo do zrobienia”. Artysta stworzył dla powstającego Muzeum pierwsze logo (ekspresję graficzną wyznaczały: koło, trójkąt więźniarski i drut kolczasty). Wszedł w skład tzw. Komisji Plastycznej, powołanej przez ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki. Obok Xawerego Dunikowskiego (nr 774), Tadeusza Myszkowskiego (nr 593), Władysława Siwka (nr 5826), Jerzego Potrzebowski (nr 122 836) i Mieczysława Kościelniaka (nr 15 261) definiował pierwsze zarysy kształtu przyszłego muzeum. Został odznaczony Oficerskim i Kawalerskim krzyżami Orderu Odrodzenia Polski oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Auschwitz-Birkenau, przekonuje, że rozpatrywanie postaw i zachowań świadka w relacji świadek–ofiara–sprawca³ należy wpisać w nowe pola uwagi, by szukać ogólniejszych determinant oraz charakterystyk samego zjawiska.

Zastanawia bowiem, dlaczego Jerzy Adam Brandhuber zdecydował się na pozostanie do końca życia, zamieszkanie i wykonywanie pracy na terenie byłego obozu koncentracyjnego. Warto wspomnieć, że innego więźnia lagru – Józefa Kreta – zadanie to przerosło⁴. We wrześniu 1956 r. Kret przyjął pracę w dziale naukowo-badawczym w Muzeum Auschwitz. Najprawdopodobniej przecenił własne siły psychiczne. Kiedy przez przypadek został zamknięty w bunkrze „bloku śmierci”, zrezygnował z pracy⁵.

Być może w przypadku Brandhubera stało się tak, że instynkt samozachowawczy przegrał ze zobowiązaniem etycznym. Jaspersowskie doświadczenie graniczne i trauma będąca konsekwencją tego doświadczenia – współbywania w tej samej przestrzeni, poddanej tym samym prawom – czyni więźniów współwinnymi wydarzeń i ludzkich losów, nawet gdyby nie mieli żadnej realnej możliwości sprawczego przeciwdziałania krzywdzie, dokonującym się zdarzeniom.

Autor recenzowanego opracowania przekonuje, że postawa życiowa Jerzego Adama Brandhubera, który w malarstwie widział od początku istotę i cel swojej egzystencji, była świadectwem nie tylko odwagi cywilnej, rozwagi i osamotnienia, lecz także postawą jednostki tragicznej, ofiary, która nie przepracowała traumy albo w ten sposób próbowała ją przepracować. Nie powinna być jednak marginalizowana determinanta postawy Jerzego Adama Brandhubera jako wykonawcy złożonej współwięźniom obietnicy (zemsty), opiekuńcza grobów i wiecznego spoczynku współbraci obozowych, jednostki z immanentnym piętnem więźnia, czyli osoby, która po doświadczeniach lagrowych nie zdołała poradzić sobie na wolności i wróciła tam, gdzie poradzić sobie i przetrwać umiała.

Dla Andrzeja Linerta, który potrzebował sporego dystansu czasowego – okupionego na pewno ogromnym wysiłkiem emocjonalnym i godzinami spędzonymi w archiwach – by napisać rzetelną i obiektywną monografię, historia Jerzego Adama Brandhubera to temat osobisty, powstały w rezultacie rozmów przyjaciół, kilkudziesięcioletniej przyjaźni opartej na zaufaniu i zrozumieniu. Autor wprowadza czytelnika w losy twórcy cyklu malarskiego *Oświęcim*, opierając się również na źródłach, relacjach i wspomnieniach archiwalnych.

Książka składa się z kilku części, które tworzą koherentne wobec siebie zbiory. W pierwszej z nich autor poddał badaniu biografię Jerzego Adama Brandhubera, dzieląc ją na kilka mniejszych całości: *W szkole, na wojnie i na uczelni; Nauczyciel rysunków; Więzienia i obozy; Powojenne osamotnienie; Powrót; Podsumowanie*. Kolejna część, *Wybrane przykłady malarstwa olejnego*, została poświęcona aktywności artystycznej. Trzecią odsłonę Jerzego Adama Brandhubera obrazów Auschwitz stanowią aneksy: *Wspomnienia (1981) (Lata dzieciństwa i młodości; Czas wojny i okupacji; Teatr polski w Lubecce; Powroty i poszukiwania)*,

³ Nawiązując do tytułu książki Raula Hilberga, zob. R. Hilberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów w 1933–1945*, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2007.

⁴ Józef Kret odreagował przeżycia w książce *Ostatni krąg*, najbardziej wstrząsającej relacji z „karnej kompanii”, zob. K. Kret, *Ostatni krąg*, Kraków 1973.

⁵ Więcej o tym zdarzeniu w: *Głosy z „Ostatniego kręgu”. Korespondencja z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Hoszowskiej-Kret*, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska, Katowice 2020, s. 29.

Relacja (1972), *Relacja* (1973). *Wspomnienia* (1981), stanowiące klamrę kompozycyjną, spinającą relacje wcześniej opublikowane, zostały przekazane przez artystę malarza autorowi w pierwszych miesiącach 1981 r. i obejmują w syntetycznym skrócie całe życie Brandhubera. Rękopis wraz z listem przesłanym przez twórcę tuż przed śmiercią 29 maja 1981 r. wzajemnie się uzupełniają i sygnalizują interesujące zagadnienie, jakim jest teatr polski w Lubece (dla autora monografii, historyka teatru i teatrologa, rzecz fascynująca). Nawet pobieżne przejrzenie kolejnych części książki (*Cykl „Oświęcim”* (1946), *Cykl „Kwarantanna”* (1947) i *Cykl „Rampa”* (1949)) uświadamia, że nadrzędnym celem publikacji jako całości jest właśnie poszerzenie interpretacyjnych kontekstów świadka drugowojennego, pozwalających zarazem na pogłębienie i odkrywanie w aktywności artystycznej malarza nieusuwalnych śladów przeżyć lagrowych. Skrupulatne analizowanie pojedynczych przypadków i sposobów artystycznego, plastycznego odsłaniania oraz przesłaniania długotrwałych skutków traumy pozwala przybliżyć się do zagadnienia indywidualnego zamrożenia lub prób odzyskiwania emocji po traumie. Intensywność przeżycia domaga się wyrażenia w języku emocji – destrukcyjna siła doświadczenia zostaje przełożona na jego jednostkowy zapis. Chodzi o to, by emocjonalne skutki traumy, istotne, wyczuwane i rozpoznawalne, nie tylko wskazywać w życiorysie ofiary obozu koncentracyjnego, lecz poddać bardziej drobiazgowemu i wnikliwemu oglądowi. Temu zamierzeniu, rzetelnie zrealizowanemu przez autora monografii, dobrze służą pomieszczone w książce kopie obrazów i szkiców.

W czasie lektury książki, wydanej przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, odnosi się nieodparte wrażenie, że Jerzy Adam Brandhuber przez swoje doświadczenia obozowe poznał, dotknął, obcował bardzo (za bardzo) z tajemnicą umierania. Jego doświadczenie życiowe, działalność zawodowa i aktywność artystyczna to wyjątkowe studium refleksji nad śmiercią, która jest jednym z fundamentalnych tematów humanistyki. Należy uczynić zastrzeżenie, że nie mam na myśli tanatologii, która doczekała się nie tylko ogromnej literatury przedmiotu⁶, ale także podręczników, bibliografii⁷ i encyklopedii⁸.

Jerzy Adam Brandhuber nie wpisuje się w tradycyjnie pojętą problematykę tanatologiczną z fenomenem śmierci i umierania, rytuałami pogrzebowymi i żałobą, antropologią, historią i socjologią śmierci czy też archeologią funeralną, choć zasilić może antropologię kultury, gdyż scala perspektywę historyczną, psychologiczną, artystyczną i socjologiczną.

Analizując cykle „Oświęcim”, „Kwarantanna”, „Rampa” oraz relacje i wspomnienia, nabiera się przekonania, że Andrzej Linert, przedstawiając w interesującym studium losy Jerzego Adama Brandhubera, mógłby wyeksponować połączenie postawy i działalności artysty – byłego więźnia KL Auschwitz-Birkenau z *dead body studies*. Czytając recenzowaną książkę i oglądając reprodukcje obrazów artysty malarza, odnosi się wrażenie, że ogląd Jerzego Adama Brandhubera koncentruje się nie tyle na samym zjawisku śmierci

⁶ Pierwszym czasopiśmie naukowym poświęconym tematyce tanatologicznej było „Omega – Journal of Death and Dying”, które zaczęło się ukazywać w 1970 r. Od roku 1997 Wrocławskie Towarzystwo Naukowe wydaje pod kierunkiem Jacka Kolbuszewskiego almanach *Problemy współczesnej tanatologii*, który zbiera artykuły od literaturoznawstwa, przez teologię, filozofię do medycyny.

⁷ S. Southard, *Death and Dying. A Bibliographical Survey*, New York 1991; J. Szabo, *Death and Dying. An Annotated Bibliography of the Thanatological Literature*, Lanham 2010.

⁸ *Encyclopedia of Death and the Human Experience*, red. C.D. Bryant, D.L. Pec, Sage, Los Angeles 2009.

w lagrze, ile na „produkcie śmierci”, czyli martwym ciele, problematyzowanym w kategoriach silnie obecnego w nowej humanistyce zwrotu ku materialności, ku rzeczom, oraz rozpatrywanym z perspektywy ekologiczno-nekrologicznej. W tym kierunku idą badania Marty Zawodnej nad statusem istnienia i strategiami upamiętniania szczątków ludzkich na terenie KL Auschwitz-Birkenau⁹.

Brandhuber przedstawia więźniów, pozbawionych własnej odrębności cielesnej i indywidualnych rysów twarzy, jako zunifikowaną i ubezwłasnowolnioną masę. Martwe ludzkie ciała czy szczątki (zwłaszcza piszczele i czaszki) są ważne i wartościowe. Szczątki, kości i prochy (a tych na terenie Auschwitz-Birkenau nie brakuje) są rodzajem osoby (persony) – często zbiorowej. Można powiedzieć, że ciała lub prochy „humanizują” ziemię. Ewa Domańska przez humanizację rozumie „proces mieszania się dekomponujących się szczątków z innym materiałem organicznym i nieorganicznym, co dzieje się m.in. w procesie humifikacji i mineralizacji (butwienie, gnicie), w wyniku których powstaje specyficzna forma istnienia Nekrosu – humus (nekrobiont) [...]. Nekros manifestuje życie nieodłączne od materii; życie jako rodzaj związku”¹⁰. Czy Brandhuber, przez swoją codzienną obecność na terenie byłego obozu, strzegł zasady, że w miejscach pamięci musi przenikać się i przekraczać to, co ludzkie i nieludzkie, organiczne i nieorganiczne, a przede wszystkim to, co żywe i martwe?

Wprawdzie cykle zatytułowane „Oświęcim”, „Kwarantanna” i „Rampa” odnoszą się przede wszystkim do kwestii związanych z pamięcią zbiorową, ale nie mniej interesujące od ich wymiaru symbolicznego są wybrane przykłady malarstwa olejnego z dominującym aspektem ekologicznym. Przyjmując nieantropocentryczny punkt widzenia, a jego zwolennikiem – jak się wydaje – był Brandhuber, można postawić prowokacyjne pytanie, co o tragedii rozgrywającej się za drutami Auschwitz-Birkenau „myślą” kwiaty i drzewa. Jak pamiętają wydarzenia? Czy w ich interesie leżała zmiana środowiska i sąsiedztwo kominów krematoryjnych? Malując kwiaty (np. *Kaczeńce w wazonie*, *Kwiaty wieczorem*, *Maki w czerwieni*, *Maki w czerni* lub *Mieczyki w zieleni*), które – niczym martwa natura – zostały uwiecznione na kartce papieru, umieszczone za szybą i oprawione w ramę, twórca w samych tytułach dzieł zwraca uwagę na cechy wyróżniające: *Słoneczniki płaczące*, *Słoneczniki w żałobie*, *Frezje w czerni*, *Chryzantemy w flakonie*, *Martwa natura*, *Kocanka nieśmiertelnik w wazonie*, *Widok z okna – wiosna*, *Widok z okna – lato*, *Widok z okna – jesień*, *Widok z okna – zima* (warto odnotować, że Jerzy Adam Brandhuber od kwietnia 1947 r. mieszkał w bloku obozowej komendantury na terenie obozu, w skromnym pokoiku mającym zaledwie aneks sanitarny; mury jego bloku bezpośrednio sąsiadowały z drutami ogrodzenia obozowego, zatem jego sąsiadami – poza drutem kolczastym – były kwiaty i drzewa, fauna i flora). W ten sposób, stają się paralelne losy roślin i ofiar lagru. Brandhuber w swoich pracach wyrażał szacunek dla ludzi, często anonimowych, bez konkretnej tożsamości, którzy umarli w obozie koncentracyjnym (*Bauhoff*,

⁹ M. Zawodna, *O porządkowaniu świata poobozowego. Sposoby postępowania ze szczątkami ludzkimi na terenach byłego obozu KL Auschwitz-Birkenau od momentu ostatecznej likwidacji do powstania muzeum*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2012, nr 8.

¹⁰ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 67.

Na każdym kroku, Ewakuacja, Z otchłani, Za ucieczkę syna). Wydaje się, że artysta stał na stanowisku, iż ci, którzy stracili życie w Auschwitz, woleliby być pamiętani w ten sposób – przez żywe drzewo, kwiaty. Wpisuje zatem swoją aktywność artystyczną w strategię świadczenia o przeszłości przez obiekt przyrody ożywionej¹¹, a także w kontekst rozważań nad humanistyką ekologiczną i historią ratowniczą¹². Bliska była, jak można wnioskować, Brandhuberowi postawa poznawcza, zwana „materializmem ekologicznym”, która zamyka się w konstatacji, że „bycie-ku-martwemu-ciału pomaga zrozumieć stawanie-się-życia”¹³.

Lektura *Jerzego Adama...* wzbudza szacunek dla precyzji i rzetelności, inwencji krytycznej i naukowej, ale i uważności, z jakimi autor przedstawia kolejne części książki oraz stawia hipotezy badawcze. Autor dopomina się w podsumowaniu – i godne to pochwały – by twórczość artystyczna Jerzego Adama Brandhubera, cechująca się intensywnością barw i różnorodnością kompozycyjną kształtów, mająca charakterystyczną, wyróżniającą formę, została w końcu skatalogowana i opracowana krytycznie przez historyków sztuki. Monografia jest cennym ogniwem w polskich studiach drugowojennych – z jednej strony domyka i podsumowuje ważne wcześniejsze wątki w obrębie podjętej tematyki, z drugiej otwiera nowe perspektywy analitycznych poszukiwań, jakimi mogą stać się świadectwa więźniów, którzy zostali i funkcjonowali po zakończeniu II wojny światowej na terenie miejsca pamięci Auschwitz-Birkenau (poza Jerzym Adamem Brandhuberem był to także Tadeusz Szymański oraz ze względów rodzinnych Henryk Świebocci). Frapujące, choć dotychczas niezbadane, jest zagadnienie „przyciągania” ofiar do miejsca ich kaźni. *Last but not least*, lektura *Jerzego Adama Brandhubera obrazów Auschwitz* to studium podwójnej relacji: Andrzeja Linerta z Jerzym Adamem Brandhuberem i tego ostatniego z tymi, którzy nie przeżyli.

Lucyna Sadzikowska
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID 0000-0002-5509-4513

LUCYNA SADZIKOWSKA – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Śląskiego, zatrudniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego, literaturoznawczyni. Autorka monografii: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* (Katowice 2017) i *Listy z lagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (Katowice 2019).

LUCYNA SADZIKOWSKA – professor and habilitated doctor, literary science scholar and an employee at the Faculty of the Humanities of the University of Silesia. She is the author of the monographs: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* [Looking for Keys: On the Post-Concentration Camp Literature of Gustaw Morcinek] (Katowice 2017) and *Listy z lagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia* [Letters from Concentration Camps and Prisons, 1939–1945: Selected Topics] (Katowice 2019).

¹¹ Tematyka została po raz pierwszy zaprezentowana i rozwinięta w artykule Jacka Małczyńskiego na temat drzew rosnących na terenie byłego obozu zagłady w Bełżcu, zob. J. Małczyński, *Drzewa „Żywe pomniki” w Muzeum-Miejscu Pamięci w Bełżcu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2, s. 208–214.

¹² E. Domańska, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 12–26.

¹³ E. Domańska, *Nekros...*, s. 70.

BOGUSŁAW GÓRKA,
„Ojczy Święty, nigdy Cię nie zdradziłem”.
Autopsja lustracji t.w. „Janiszewski”,
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2022, 423 s.

Na polskim rynku księgarskim ukazała się książka poświęcona agenturalnej działalności o. Stefana Filipowicza SJ (1934–2020)¹.

Już we wstępie napotyamy interesujący akapit. Bogusław Górka składa podziękowania wielu osobom, m.in. „prof. dr. hab. Januszowi Wronie z UMCS – za podtrzymywanie mojej determinacji badawczej, inspirujące rozmowy oraz cenne uwagi do manuskryptu rozprawy; panu Marianowi Charukiewiczowi, »Konradowi Wallenrodowi« byłej wrocławskiej SB, za wsparcie na każdym etapie powstawania tej pracy; panu Stanisławowi Wieczorkowi, byłemu funkcjonariuszowi z sekcji analitycznej Wydz. IV SB we Wrocławiu (z tzw. grupy Charukiewiczza), za lekturę manuskryptu z perspektywy obyczajów resortowych panujących w tzw. pionie wyznaniowym” (s. 10). Intrygujące jest, dlaczego Marian Charukiewicz był »Konradem Wallenrodem» wrocławskiej SB. Autor niestety tego nie wyjaśnia.

Biogram naukowy Bogusława Górki znajdujemy na ostatniej stronie okładki książki. Dowiadujemy się, że autor jest doktorem historii Uniwersytetu Gdańskiego i doktorem religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorem habilitowanym religioznawstwa oraz profesorem nauk humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, twórcą hermeneuetyki inicjacji do badania tekstów Nowego Testamentu. Warto doprecyzować, że jest także doktorem w zakresie historii starożytnej. Był również jezuitą (1977–1992)², o czym sam nie wspomina w żadnym miejscu swojej publikacji.

Recenzentem wydawniczym monografii był profesor Piotr Franaszek, zasiadający w Kolegium IPN³. Publikacja została dofinansowana przez Uniwersytet Gdański.

Książka zawiera: rozbudowany spis treści, jedenaście rozdziałów, zakończenie, dwa aneksy, słowniczek terminów jezuitskich, wykaz skrótów i bibliografię. Tekst merytoryczny

¹ Zmarł o. Stefan Filipowicz SJ (1934–2020), <https://jezuici.pl/2020/10/zmarl-o-stefan-filipowicz-sj-1934-2020/>, dostęp 7 VII 2022 r.

² Zob. M. Ihnatowicz, *Biblijny obraz człowieka na wybranych przykładach w ujęciu Bogusława Górki*, „Pro Fide Rege et Lege” 2020, nr 1 (83), s. 222–229.

³ Skład kolegium IPN. Prof. dr hab. Piotr Franaszek, zastępca przewodniczącego, <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/sklad-kolegium-ipn/33220.prof-dr-hab-Piotr-Franaszek.html>, dostęp 7 VII 2022 r.

publikacji zajmuje strony od 11 do 220. Książka nie została zaopatrzona w indeks nazwisk. Aneksem pierwszym są biogramy funkcjonariuszy UB/SB. Aneksem drugim są skany z teczek personalnej i teczek pracy t.w. „Janiszewski” (s. 277–423). Niektóre dokumenty są, niestety, nieczytelne (s. 282–286, 289, 294–295, 307, 309, 317–318, 335–336, 343, 354, 361–365, 367, 378–382, 393–394); szkoda, że nie zostały lepiej przygotowane graficznie.

Na początku dowiadujemy się o celu pracy autora: „zbieram argumenty na rzecz uwolnienia o. Stefana Filipowicza SJ od zmyły współpracy z tajną milicją PRL w latach 1965–1969/1970. Zastosowana procedura badawcza uwalniania go od ciężaru niezasłużonej winy jest najskuteczniejszą formą autopsji jego pierwszej lustracji” (s. 7). Autor dowodzi, że „spotkania z funkcjonariuszem tajnej milicji [o. Filipowicz] odbywał w miejscach publicznych przy okazji ubiegania się o paszport (wskutek jego namolności), że nie konspirował ich wobec osób trzecich, że materiały operacyjne w teczkach t.w. »Janiszewski« nie oddają prawdziwego stanu rzeczy i zostały w zasadniczej mierze spreparowane. Na podstawie wnikliwej analizy tej sprawy w całej rozciągłości przyznają rację Jezuitcie” (s. 7).

Autor rozmawiał telefonicznie z o. S. Filipowiczem⁴, wykorzystał w swej książce jego wspomnienia (np. s. 84, 194–196) i odpowiedzi na zarzut o agenturalność (s. 26–31).

Monografia nie jest poświęcona wyłącznie postaci o. S. Filipowicza (s. 11–14, 26–43, 76–220). Autor przedstawia dzieje Kościoła katolickiego w czasach gomulkowski (w rozdziale 3, s. 45–75), analiza lustracji w Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego w Polsce (s. 15–26), sylwetki innych osób⁵, zagadnienia związane z archidiecezją gnieźnieńską czy z reorganizacją struktury SB (s. 116). Wszystko to jest opisane wyczerpująco i szczegółowo, w ogromnej mierze na podstawie wypisów aktowych aparatu bezpieczeństwa. Umieszczenie wypisów w książce wydaje się jednak zbędne.

Książka jest napisana językiem publicystycznym z silnym nacechowaniem potocznym. Przykładów takich zdań, fraz i wyrazów jest w tej publikacji wiele. Często mają drwiący lub pejoratywny wydźwięk. Posługiwanie się takim językiem w pracy naukowej może szybko zniechęcić czytelnika, który spodziewa się czegoś innego po opracowaniu historycznym czy humanistycznym⁶.

⁴ „Pewnego wieczoru zatelefonowałem do o. Stefana Filipowicza. W słuchawce odezwał się dziarski głos sędziwego duchownego. Po przedstawieniu się oznajmiłem mu, że napiszę naukową rozprawę oczyszczającą go z zarzutu współpracy z SB. W słuchawce nastąpiło przeciągłe milczenie, po czym o. Stefan niezwykle udźręczonym tonem wyszeptał jedno zdanie: »kto cię przysłał dobry aniele?«. Wspomnienie tej rozmowy mobilizowało mnie na każdym etapie pracy nad tym studium” (s. 44).

⁵ Bogusław Górka przekazuje informacje o o. Tadeuszu Ślipce (s. 89–90), o. Julianie Sulowskim (s. 92), o. Edwardzie Stochu (s. 95), ks. Aleksandrze Matyce ze Strzelina (s. 104), o. Tomasz Rostworowski, o. Stanisław Opieł (s. 192), o. Tomasz Turowskim (s. 199), o. Adamie Wiktorze (s. 212). Prezentuje biogramy funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa (s. 221–247).

⁶ „Po przegranej konfrontacji milenijnej cały KC PZPR przeżywał przysłowiowego »kaca«. Z drugiej strony Episkopat Polski wpadł poniekąd w stan euforii [...]” (s. 66); „Do tego momentu A. Casaroli będzie mu »grał na nerwach«” (s. 67); „Dyrektwy »macierzyste«, krakowskiej *bezpieki* są wielce pouczające” (s. 115); „Te dyrektywy krakowskiej SB trafiły na podatny grunt, jako że w Poznaniu panowała również posucha na odcinku agenturalizacji jezuitów” (s. 115); „6.3. Markowanie sytuacji werbunkowej” (s. 129); „6.6. Podzwonne do upozorowanego werbunku” (s. 151); „Wiesław jako Towarzysz zbrojny »w maczugę SB“ (s. 68); „Władysław Gomułka oparł swoją władzę na aparacie bezpieczeństwa, zdeorganizowanym po październikowym »tsunami«” (s. 68); „wielorakie ślady znajdują się w papierach resortowych” (s. 115); „W treści notatki gołym okiem jest widoczna nielogiczność w argumentacji funkcjonariusza” (s. 145); „Jezuitta podczas pobytu za granicą zahaczył jeszcze o kurs języka

Jednocześnie Bogusław Górka przejmując język dokumentów esbeckich – widać to np. w tytule podrozdziału „5.5. Posucha »po zagadnieniu jezuitów« w Poznaniu w latach 60.” (s. 116). Inne przykłady to: „W następstwie tego wniosku zdjęto go z ewidencji operacyjnej w Poznaniu w tym samym dniu” (s. 171). Niestosowne wydaje się również używanie określenia „tzw. wypadki marcowe”, np. „Jeszcze większą ulgę przyniosły Kościołowi tzw. wypadki marcowe” (s. 74) czy też terminów: „antysyjonistyczna awantura” (s. 73), „awantura antysyjonistyczna” (s. 74), zamiast „Marzec ’68”.

Autor używa przy tym również języka religijnego⁷, teologicznego⁸, charakterystycznego dla wyznania rzymskokatolickiego⁹. W pracy historycznej wydaje się to niestosowne, rażące, ponieważ przypomina kaznodziejstwo. Pojawia się np. przedstawianie argumentacji w punktach niczym w kazaniu czy katolickiej encyklice papieskiej (s. 122–186), w których wydarzenia historyczne są jedynie dekoracją. Wywód staje się bliższy teologii historii.

Struktura wywodu jest schematyczna: wstęp autora, często obszerny cytat z jakiegoś dokumentu, np. notatki prasowej (s. 37–39), a następnie komentarz autora.

W pracy można napotkać niezrozumiałe frazy, które są wynikiem osobistych przeżyć piszącego, nieopartych żadną literaturą przedmiotu, np. „Warto nadmienić przy tej okazji, że funkcjonariusze prac w tzw. pionie wyznaniowym SB traktowali jako zesłanie, często okupując ją chorobami somatycznymi, które wywoływały napięcia i stesy również z powodu przełamywania tzw. »lęku sakralnego«” (s. 219).

Zauważalny jest brak dystansu do opisywanych zdarzeń, osób i dokumentów. Emocjonalny stosunek piszącego widać w zakończeniu komentarzy wykrzyknikiem, np. „Zaintrygowany jego »mową obronną«, sięgnąłem po obydwie teczki t.w. »Janiszewski« oraz inne dokumenty IPN i doznałem wstrząsu z powodu amatorszczyzny lustracji przeprowadzonej mu w 2006 r.!” (s. 44); „»Harce« dynamicznego jezuita nie mogły ujść uwadze »czujnemu oku« tajnej milicji, zwłaszcza jego kontakty z ambasadami krajów kapitalistycznych!” (s. 83); „Ale dość kluczowy druczek wykazu osób występujących w doniesieniach jest pusty! (pkt. 2; k. 5)” (s. 210).

angielskiego latem 1966 r.” (s. 155); „Naciągane przez oficera alibi widoczne jest gołym okiem” (s. 161); „centrala wyznaniówki” (s. 162); „O. Stefan nie zająknął się o znanym mu celu wizyty Asystenta” (s. 163); „dostał się pod szczególną »kuratę« wywiadu cywilnego PRL” (s. 187); „po perturbacjach z *bezpieką*” (s. 198); „»nieboszczki« SB” (s. 203); „manipulacyjny tenor” (s. 204); „na konto *bezpieki*” (s. 218); „przewijają się w teczkach” (s. 221); „Na mocy orzeczenia komisji był niezdolny do pracy w MO ze względu na trwałe inwalidztwo, którego oczywiście nabawił się w związku ze służbą” (s. 235); „na odchodne” (s. 247); „Byli »dziećmi wojny«” (s. 247).

⁷ Na przykład: „Agresji reżymu nie powstrzymało *Opracowanie* Episkopatu Polski, pewnego rodzaju »małe« *non possumus*, w którym wyłuszczone akty niepraworządności władz PRL (grzechy ciężkie) w odniesieniu do Kościoła” (s. 53); „Rozmowa telefoniczna Jezuita z drugą niewiastą miała miejsce” (s. 96).

⁸ Przykład: „Szykany jeszcze bardziej zmobilizowały wiernych do manifestowania postaw wolności i przywiązania do wiary. Wielka Nowenna przekształciła społeczność wierzących, obudzoną i zdolną do poświęceń, w masę krytyczną. Odtąd będzie ona jak lawa gotująca się we wnętrzu ziemi, szukająca sposobu ujścia za pośrednictwem krateru perturbacji społecznych. W dłuższej perspektywie Wielka Nowenna zaowocowała powstaniem zorganizowanej opozycji, wyborem Karola Wojtyły na papieża, powstaniem NSZZ »Solidarność« i upadkiem komunizmu” (s. 65).

⁹ „W tym zakresie cenną pomoc mogą okazać byli funkcjonariusze UB/SB, ci, którzy nie boją się przełamać zwyczajowego prawa omerty i są gotowi udzielać beczennych informacji w ramach zadośćuczynienia za grzechy poczynione »w poprzednim wcieleniu«” (s. 205); „Bez tego doświadczenia i hermeneutycznego uposażenia trudno się oprzeć pokusie traktowania materiałów operacyjnych z taką dozą zaufania, jaką obdarza się »słowo objawione«” (s. 220).

O Służbie Bezpieczeństwa (SB) Bogusław Górka pisze, że „To nie był typowy urząd totalitarnego systemu, ale poniekąd demoniczny, naśladowający system formacji zakonnej, formacji o znamionach inicjacji. Jako taki został głęboko zakonspirowany wobec społeczeństwa” (s. 204). Warto przypomnieć, że SB została zalegalizowana dopiero na mocy ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o urządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów. W art. 6 ust. 1 jest mowa o tym, że „Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw i wykroczeń oraz innych działań godzących w bezpieczeństwo państwa lub porządek publiczny wykonują czynności: operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-prawne”, w art. 15 ust. 1 zaś, że „Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska mogą korzystać z pomocy obywateli przy wykonywaniu swych zadań z dziedziny bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego”¹⁰. Historyk dziejów najnowszych Polski, Łukasz Kamiński napisał, że „Wraz ze zniesieniem stanu wojennego w lipcu 1983 r. aparat bezpieczeństwa zyskał po raz pierwszy w swojej historii... podstawę prawną dla swego istnienia. Sejm przyjął wówczas ustawę o ministrze spraw wewnętrznych, która m.in. legalizowała istnienie SB i prowadzenie przez nią działalności operacyjnej”¹¹.

Z mojej pracy doktorskiej¹² Bogusław Górka zaczerpnął cytaty źródłowe z dokumentacji resortu bezpieczeństwa, dotyczące np. odwiedzenia jezuickiego kościoła w Świętej Lipce przez premiera PRL Piotra Jaroszewicza (s. 148–149), dane statystyczno-ewidencyjne o jezuitach (s. 99), informacje dotyczące rozpracowania jezuitów w ramach sprawy obiektowej o krypt. „Bystrzy” (np. s. 116), informacje o tzw. planie Wawryna (s. 89), informacje o jednostce archiwalnej o sygn. IPN BU 01283/1104, Departament IV MSW. Zakony męskie. Jezuita. „Dossier” od A–F (s. 77–78) oraz jej treść, dane o pobycie asystenta o. Antoniego Mruka w Polsce (s. 163) i wizycie generała jezuitów o. Pedra Arrupego w Polsce (np. s. 179–180), nie zaznaczając tego w przypisie¹³.

Autor wymyślił terminy, jak np. „ipeenologia”¹⁴ czy „operacjonizm”¹⁵, które powtarza w wielu miejscach swojej publikacji, ale w żadnym miejscu pracy nie podaje ich definicji.

¹⁰ DzU z 1983 r., nr 38, poz. 172.

¹¹ Ł. Kamiński, *Aparat bezpieczeństwa i zbrodnie komunizmu [w:] Polski wiek XX*, t. 3, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 259–260. Informuje o tym również encyklopedia PWN, zob. *Służba Bezpieczeństwa (SB)* [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5: P–S, Warszawa 1998, s. 905.

¹² M. Ichnatowicz, „Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka Jezuitów w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)” (praca doktorska napisana w Instytucie Historii pod kierunkiem dr. hab. Bogusława Górki, prof. UG, Gdańsk 2015, 708 s.).

¹³ Zob. M. Ichnatowicz, „Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka...”, s. 7, 140, 183, 214, 225, 232, 241–242, 245, 277, 318, 399, 414, 445–447, 519, 559–562, 593, 597, 599, 642, 661.

¹⁴ „O. Stefan Filipowicz stał się nie tylko ofiarą podłej machinacji SB w epoce PRL, ale później także pewnej manieri funkcjonującej wśród badaczy ipeenologii, znajdującej się w powiśkach w momencie przeprowadzania mu lustracji w 2005/2006 r. Panowało wówczas wśród uczonych związanych z IPN-em przeświadczenie, że tajna milicja w kraju (tzw. *bezpieka krajowa* – wszystkie departamenty MSW oprócz Dep. I, czyli wywiadu cywilnego) nie rejestrowała bez podstaw; może niekiedy rejestrowała na wyrost, ale z dochowaniem sformalizowanych procedur. W związku z tym odróżniano jedynie werbunek formalny (pozyskanie formalne zakończone rejestracją w ewidencji operacyjnej) od faktycznego, gdy zarejestrowany t.w. rzeczywistnie podjął współpracę z tajną milicją, czyli zmateralizował deklarację współpracy. Tymczasem w przypadku o. Stefana poznańska *bezpieka* dopuściła się już symulowanego werbunku formalnego” (s. 216–217).

¹⁵ Na przykład „zgodnie z operacjonizmem *bezpieki* dotyczącym t.w.” (s. 161).

Zastrzeżenia można mieć także do przygotowania bibliografii. W dziale „Archiwalia IPN” (s. 258–265) nie ułożył poszczególnych archiwów IPN w porządku alfabetycznym. Wymienił jedynie sygnatury i tytuły jednostek archiwalnych. W dziale „Inne archiwalia” (s. 264–265) nie zaznaczył, z jakich archiwów korzystał. Umieścił tylko sygnatury archiwalne z ich tytułami. Książkę ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego pt. *Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej* (Kraków 2007) Bogusław Górka umieścił w „Źródłach wydrukowanych” (s. 266), choć to samodzielna publikacja duchownego niebędąca pracą źródłową, lecz opracowaniem, zawierająca dużo cytatów źródłowych. Natomiast dwutomową autorską pracę doktorską dr. Mateusza Ihnatowicza pt. „Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka Jezuitów w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)” (Gdańsk 2015) dodał do „Źródeł w zbiorach autora”, a nie do opracowań (s. 268).

W bibliografii, w dziale „Źródła w zbiorach autora” pojawiają się niejasne zapisy, np. „Dyrek Krzysztof, *Drogi Ojczy Krzysztofie* (list Prowincjała do o. K. Mądela), Pax Christi!, L.dz. 395/2006, Kraków 1 X 2006 (Word)”. Czy oznaczenie Word oznacza, że Autor zapoznawał się z dokumentem w wersji pliku zapisanego w programie Microsoft Word? Jeśli tak, to skąd pewność, że dokument nie uległ przekształceniu. Dokumenty zapisane w tym programie podlegają edycji, tym samym są trudne do zweryfikowania.

Bardzo zastanawiający jest zapis bibliograficzny w dziale „Źródła w zbiorach autora”: „Dyrek Krzysztof, *Drogi Współbracia* (list Prowincjała do jezuitów prowincji), L.dz. 396/2006, Kraków 1 X 2006 r.: S. Filipowicz, *Prowincjał nr 1*, dokument w Word opatrzony datą 11 XII 2006, w: Tenże, folder pt. *Lustracja*” (s. 267). Czy oznacza on, że tego dokumentu mamy szukać w komputerze autora? Czy też w komputerze o. Filipowicza? Czemu ma służyć taki zapis bibliograficzny?

Ogólne wrażenia po lekturze książki są takie, że jest ona trudna w odbiorze¹⁶. O samym o. S. Filipowiczu wystarczyłoby napisać 100 stron, gdyż materiał źródłowy proveniencji MSW jest zbyt skromny, aby odtworzyć życiorys jezuitę. Z innych źródeł – poza nielicznymi zakonnymi i kościelnymi oraz kilkoma świeckimi – autor nie korzystał.

Wydaje się, że autor bawi się językiem. Tworzy skomplikowane zdania, które tylko gmatwiają narrację i zaciemniają obraz (np. s. 162), przez co powstaje wrażenie chaosu, charakterystycznego dla postmodernizmu¹⁷. Brakuje naukowej krytyki specyficznego, jednostronnego źródła i konfrontacji wieloźródłowej, w tym w dokumentach proveniencji kościelnej (aktach Apostolskiego Archiwum Watykańskiego czy też Archiwum Rzymskiego Towarzystwa Jezusowego) i cywilnej (np. dokumentacji Departamentu I MSW) oraz w źródłach wywołanych.

Warto pamiętać, że w obecnym stanie prawnym bardzo prawdopodobne jest, iż w razie procesu sądowego o. S. Filipowicz zostałby oczyszczony z zarzutów współpracy

¹⁶ Spośród publikacji Bogusława Górki zawierających interpretację Pisma Świętego najlepiej czyta się opracowanie pt. *Biblia i cywilizacja Boga* (Kraków 2004). Pozostałe książki i artykuły tego autora są napisane – wydaje się, że intencjonalnie – językiem hermetycznym.

¹⁷ Jacques Derrida miał powiedzieć, że: „»Wszystko już było – pozostała zatem zabawa«” – cyt. za: ks. W. Kubina SCJ, *Ogólna charakterystyka postmodernizmu (aspekt filozoficzny)*, „Symposium” 1998, nr 2 (3), s. 14.

agenturalnej, ponieważ wątpliwości niedające się usunąć w drodze czynności dowodowych sąd musi rozstrzygać na korzyść oskarżonego¹⁸.

Warto się też zastanowić nad tym, czy historyk powinien przeprowadzać czyjąś lustrację¹⁹, czy też raczej dążyć do poznania okoliczności zdarzeń, zrozumienia mechanizmów historycznych, przybliżyć się do poznania prawdy o sytuacji z przeszłości za pomocą narzędzi, którymi dysponuje w swojej pracy²⁰. To zagadnienie wyraźnie autora nie interesuje.

Książka jest przeznaczona dla grona specjalistów, zwłaszcza historyków pracujących na materiałach z Archiwum IPN. Mimo swych mankamentów może wzbudzić zainteresowanie w kręgach badaczy zajmujących się historią Kościoła Rzymskokatolickiego w latach 1945–1989.

Mateusz Ihnatowicz

Institut Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku

ORCID 0000-0002-8059-101X

MATEUSZ IHNATOWICZ – doktor nauk humanistycznych, historyk dziejów najnowszych Polski, archiwista. Od 2020 r. główny specjalista do spraw merytorycznych w Instytucie Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku. Autor książek: *Służby Bezpieczeństwa Polski Ludowej i PRL wobec jezuitów Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej (1945–1989)* (Poznań 2021), *Villa Musica. Dzieje gniazda rodziny Panków w zarysie* (Wejherowo 2016). Publikował artykuły oraz recenzje w recenzowanych i punktowanych czasopismach naukowych, takich jak: „Universitas Gedanensis”, „Almanach Historyczny”, „Studia Gdańskie”, „Roczniki Teologiczne”, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, „Pro Fide Rege et Lege”. W kręgu jego zainteresowań znajdują się następujące zagadnienia: dzieje chrześcijaństwa, zakon jezuitów, nowe ruchy religijne, dzieje ideologii totalitarnych, historia filozofii, historia muzyki oraz klasycy myśli humanistycznej.

MATEUSZ IHNATOWICZ – doctor of humanities, historian of recent Polish history and archivist. Since 2020, he has been the chief subject matter expert in the Institute of Solidarity Heritage. Author of the books: *Służby Bezpieczeństwa Polski Ludowej i PRL wobec jezuitów Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej (1945–1989)* [Security Services of People's Poland and the Polish People's Republic against the Jesuits of the Greater

¹⁸ Zob. A. Napiórkowska, *Lustracja „po polsku”*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego” 2011, nr 2, s. 147–157. Dotyczy to również innych duchownych, którzy okazali się tajnymi współpracownikami, jak np. ks. Jan Twardowski (TW ps. „Poeta” 1987–1989, zob. M. Grzebałkowska, *Książd Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego*, Kraków 2011, s. 261–280).

¹⁹ Zob. np. wypowiedź autora: „Przedkładana czytelnikowi książka stanowi również formę ostrzeżenia przed nieodpowiedzialną lustracją, przed nadpobudliwością w szermowaniu wyroków skazujących bez dostatecznych dowodów albo na podstawie materiałów szcztątkowych lub wadliwie zinterpretowanych. Konsekwencje tego stanu rzeczy są zawsze dramatyczne dla »skazanego« – zostaje dożgonnie napiętnowanym” (s. 220).

²⁰ Warto w tym miejscu przywołać klasyczne już stwierdzenie historyka Józefa Szymańskiego (1931–2011), „iż celem badania historii jest ustalenie faktów procesu dziejowego, łączenie ich i wyprowadzanie prawidłowości ich rozwoju, czyli ustalenie praw owego rozwoju społecznego, składającego się na proces historyczny” (zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 7).

Poland-Masovie Province of the Society of Jesus (1945–1989)] (Poznań 2021), *Villa Musica. Dzieje gniazda rodziny Panków w zarysie* [Villa Musica. An Overview of the History of the Panek Family Nest] (Wejherowo 2016). He has published articles and reviews in the peer-reviewed and scored scientific journals: *Universitas Gedanensis*, *Almanach Historyczny*, *Studia Gdańskie*, *Roczniki Teologiczne*, *Fides*, *Ratio et Patria*, *Studia Toruńskie* and *Pro Fide Rege et Lege*. His interests include the history of Christianity, the Jesuit order, new religious movements, the history of totalitarian ideologies, the history of philosophy, the history of music and the classics of humanist thought.

Prymas, papież i muzeum im poświęcone... Refleksje wokół katalogu wystawy stałej Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego¹

Truizmem jest przekonanie, że Kościół katolicki odegrał ważną rolę w dziejach naszego kraju. Od wieków był on jednym z kluczowych czynników kształtujących tożsamość narodową Polaków, a wiara przodków była dla nich jednym z najważniejszych punktów odniesienia w działalności publicznej i społecznej². Jego rola stała się tym bardziej istotna w XX stuleciu, wieku ogromnych zbrodni, gdy wpływ katolicyzmu skutecznie ochronił większość Polaków przed „totalitarną pokusą”³. Z tego zjawiska wyrastał autorytet społeczny Kościoła w Polsce po 1945 r. Ukształtowały go również m.in. wybitne osobowości kapłanów, jak św. Jan Paweł II, bł. kard. Stefan Wyszyński, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, abp. Antoni Baraniak, kard. August Hlond, kard. Bolesław Kominek – by wymienić tylko najważniejszych. W 2016 r. powołana została do życia instytucja kultury mająca za zadanie przybliżyć wkład dwóch pierwszych spośród nich w polskie dzieje⁴. Przyjęła ona nazwę Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego (wcześniej, od 2010 r., była to instytucja archidiecezji warszawskiej, powołana do życia na mocy dekretu kard. Kazimierza Nycza). Muzeum mieści się pod kopułą Świątyni Opatrzności Bożej na warszawskim Wilanowie, gdzie zajmuje ono ok. 2 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Jego otwarcia dokonał 16 października 2019 r., w 51. rocznicę wyboru kard. Wojtyły na papieża, prezydent Andrzej Duda. Rok później ukazał się katalog wystawy głównej, który w tym miejscu zostanie przeze mnie omówiony i poddany ocenie.

Cele ekspozycji, dość szczegółowo opisane w katalogu, zdefiniowali w słowach wstępnych: minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu prof. Piotr Gliński, arcybiskup metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz i dyrektor muzeum Piotr Dmitrowicz. Pierwszy z nich trafnie wskazał na wstępie swoich rozważań: „trudno wyobrazić sobie

¹ *W stulecie urodzin Jana Pawła II. Katalog wystawy głównej Mt 5,14/ Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego*, oprac. E.K. Czaczkowska, G. Polak, E. Sukienik, Warszawa 2020.

² Zob. szerzej: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1: *Do roku 1764*, cz. 1: *do roku 1506*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1974; t. 1: *Do roku 1764*, cz. 2: *od roku 1506*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1974; t. 2: *1764–1945*, cz. 1: *1764–1918*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1979; t. 2: *1764–1945*, cz. 2: *1918–1945*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1979. Najnowsze ujęcie: T. Frasiak, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 2011.

³ Zob. szerzej: P. Skibiński, *Kościół wobec totalitaryzmów (1917–1989). Światowy katolicyzm i doświadczenie Polaków*, Warszawa 2022.

⁴ Na ich temat istnieje olbrzymia literatura, której nie ma potrzeby w tym miejscu szczegółowo wymieniać.

historię Polski XX w., a tak naprawdę Europy i świata, bez postaci św. Jana Pawła II i Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Bez tych dwóch głównych aktorów naszej sceny historycznej, na której w dwudziestym stuleciu dominowały kolejne dramaty, byłibyśmy dzisiaj zupełnie innym, niepełnym – przede wszystkim pozbawionym ducha – narodem”⁵. W dalszej części wicepremier dodał, że głównym celem muzeum jest przybliżenie historii życia Jana Pawła II i kard. Wyszyńskiego w szerokim kontekście kolejnych etapów polskich dziejów: II Rzeczypospolitej, II wojny światowej, okresu PRL i wolności odzyskanej po 1989 r. Swego rodzaju doprecyzowaniem słów prof. Glińskiego są uwagi kard. Nycza, który podkreślił: „Oddawany do rąk Czytelników katalog wystawy dokumentuje niezwykle bogactwo ekspozycji i jej ponadczasowe przesłanie. Warto zatem wybrać się w »duchową podróż« i spojrzeć jeszcze raz, na nowo, na istotne kwestie społeczne, z perspektywy ludzi, którzy troszczyli się o naszą Ojczyznę. A przede wszystkim wsłuchać się w mądrość ich pasterskiego nauczania. Jest to szczególnie ważne dla młodego pokolenia, bowiem Muzeum powstało z myślą o młodzieży i wypełnia wiele funkcji: symboliczną, edukacyjną, wychowawczą, estetyczną oraz poznawczą”⁶. Z kolei dyrektor Dmitrowicz zwrócił uwagę na wyjątkowe usytuowanie muzeum – Świątynię Opatrzności Bożej – stanowiącą (dość spóźnione, co warto dodać) wotum narodu polskiego za uchwalenie Konstytucji 3 maja oraz na ramy chronologiczne wystawy – od narodzin Stefana Wyszyńskiego w 1901 r., do śmierci Jana Pawła II w roku 2005, czyli ponad wieku, obfitującego w wydarzenia niezwykle ważne dla polskiej historii⁷.

Pewne wątpliwości budzi tytuł katalogu: *W stulecie urodzin Jana Pawła II. Katalog wystawy głównej Mt 5,14 / Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego*. Po pierwsze sugeruje on nadrzędność jednego z bohaterów wystawy, a po drugie niejasne dla odbiorcy jest używanie drugiej (zastępczej, skróconej) wersji nazwy muzeum: Mt 5, 14. Wydaje mi się, że tytuł powinien brzmieć po prostu: *Katalog wystawy głównej Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego*. Można byłoby ewentualnie dodać podtytuł: *W stulecie urodzin Jana Pawła II*, ale moim zdaniem należało całkowicie z niego zrezygnować.

Recenzowany katalog składa się z siedemnastu części skomponowanych zgodnie z układem wystawy. Obok omówienia poszczególnych fragmentów ekspozycji, znalazły się w nim wybrane materiały ikonograficzne oraz cytaty z wypowiedzi kard. Wyszyńskiego i Jana Pawła II – na ogół trafnie dobrane. Wystawa została ułożona w spójny, logiczny sposób i nie mam do tej wizji większych zastrzeżeń. Wydaje mi się jednak, że przed częścią VI powinna znaleźć się ta, która opisuje, czym była Polska pod rządami komunistów, tak, by odbiorca mógł lepiej zrozumieć pierwsze, trudne lata prymasostwa Stefana Wyszyńskiego i powody jego uwięzienia przez ówczesne władze. Zrezygnowałbym także z części XVII, zatytułowanej *Dekalog* lub zilustrowałbym ją w inny sposób, gdyż zaprezentowana w niej wizja malarska jest mało przekonująca i – w moim przekonaniu – niezrozumiała dla przeciętnego odbiorcy (zarówno starszego, jak i dla młodzieży, która raczej nie interesuje się sztuką nowoczesną...).

⁵ P. Gliński, *Słowo wstępne* [w:] *W stulecie urodzin...*, s. 7.

⁶ K. Nycz, *Słowo wstępne* [w:] *ibidem*, s. 9.

⁷ P. Dmitrowicz, *Słowo wstępne* [w:] *ibidem*, s. 11.

Autorzy katalogu i wystawy słusznie postanowili rozpocząć ekspozycję od „mocnego uderzenia”, tj. przybliżenia wydarzenia, które chyba najlepiej łączy Jana Pawła II i kard. Wyszyńskiego – pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski⁸. Był to moment kluczowy dla umacniania polskiej wspólnoty narodowej, chwila, gdy Polacy przekonali się, jak ważna dla nich jest wiara katolicka. Trafnie dobrano elementy przekazu tej części wystawy, na czele z homilią papieską wygłoszoną 2 czerwca na pl. Zwycięstwa (obecnie pl. Piłsudskiego) w Warszawie⁹. Do najważniejszych artefaktów prezentowanych w tej części ekspozycji należy tron papieski ze wspomnianego nabożeństwa (uzupełniony o kopię mitry używanej wówczas przez Ojca Świętego). Kluczowym efektem pielgrzymki było „policzenie się” katolików, które – jak się wydaje – było jednym z najważniejszych elementów potrzebnych do wybuchu rewolucji Solidarności¹⁰. Znalazło to (i słusznie) swój wyraz na wystawie i w katalogu, w postaci prezentacji 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (niesłusznie nazwanych w katalogu 21 postulatami Solidarności – która przecież wówczas jeszcze nie istniała...). Tę część dobrze uzupełnia relacja świadka wydarzeń Aleksandra Halla, lidera Ruchu Młodej Polski¹¹, który odnosząc się do pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, podkreślił: „Co czułem? Wiedziałem, że uczestniczę w wielkim historycznym wydarzeniu: religijnym i narodowym. Wiedziałem, że w Janie Pawle II mamy wielkiego duchowego przywódcę. Patrząc na zgromadzone tłumy i poszczególnych ludzi, wiedziałem, że w Polsce budzi się wielka nadzieja i pragnienie życia w prawdzie. Czy spodziewałem się, że wkrótce nastąpi wielki polityczny przełom? Byłem jednak przekonany, że Polskę czeka lepsza przyszłość, a nam łatwiej będzie działać. [...] Na pl. Zwycięstwa chyba po raz pierwszy w życiu tę wspólnotę zobaczyłem na własne oczy. Wiedziałem, że może ona dokonać wielkich rzeczy, jeśli będzie wierna wartościom, o których mówił papież”¹².

⁸ Na temat tego wydarzenia powstała już dość bogata literatura. Wśród najważniejszych prac należy wymienić: *Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW*, wstęp i oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2005; R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski a pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 229–262; *Sprawy, które toczą się w Polsce, mają znaczenie światowe. Niepublikowane przemówienie Jana Pawła II do Rady Głównej Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r.*, red. A. Grajewski, Jasna Góra [Częstochowa] 2019; P. Skibiński, *Odnowa tej ziemi. I pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, czerwiec 1979*, Warszawa 2020.

⁹ Dodałbym w tym miejscu ważną refleksję kard. Wyszyńskiego, która świetnie pokazuje, jak wielkim zwycięstwem polskiego ducha była pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny: „Czy to nie fenomen, żeby komuniści stawiali krzyż na pl. Zwycięstwa? Proszę to rozważyć, to jest jakieś osiągnięcie. Przecież ciągle ich zachęcamy, żeby uwierzyli, oni więc na swój sposób uwierzyli, bo wybudowali na pl. Zwycięstwa ten krzyż”. Cyt. za: R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 376.

¹⁰ Wskazuje na to wielu historyków i tego typu przekonanie nie budzi większych kontrowersji. Wspominali o tym zresztą wprost także najważniejsi uczestnicy wydarzeń Sierpnia '80. Na temat wpływu Kościoła na świat wartości protestujących wówczas robotników zob. szerzej: K. Mazur, *Przekroczyć nowoczesność. Projekt polityczny ruchu społecznego Solidarność*, Kraków 2017; R. Łatka, *Plaszczyzny wpływu Kościoła na Solidarność (1980–1981)*, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja” 2016, nr 5, s. 129–147.

¹¹ Na temat tego istotnego środowiska opozycyjnego zob. szerzej: T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń 2011.

¹² *Relacja Aleksandra Halla [w:] W stulecie urodzin...*, s. 31.

Druga część wystawy to opis narodzin i dzieciństwa Stefana Wyszyńskiego. W katalogu trafnie opisano kontekst historyczny oraz ukształtowanie się tożsamości narodowej (patriotycznej) i religijnej przyszłego Prymasa Tysiąclecia. Wydaje się jednak, że należało choć skrótowo nakreślić powody, dla których wstąpił on do Niższego Seminarium Duchownego we Włocławku, a nie w Płocku (teren, na którym mieszkał, należały wówczas do diecezji płockiej). Kluczowym artefaktem tej części ekspozycji jest akt chrztu Stefana Wyszyńskiego sporządzony w języku rosyjskim. Zamieszczono także m.in. zdjęcie przyszłego kapłana z rodzicami i siostrami, drzewo genealogiczne Wyszyńskich i Karpów (od końca XVIII w. do współczesności) i okładkę książki Władysława Góralczyka (wł. Stefana Anczyca) *24 obrazki z dziejów Polski* (Warszawa 1898), z której młody Stefan poznawał historię naszej ojczyzny. Ważnym elementem wystawy są także kolumny z rozebranej w latach trzydziestych warszawskiej cerkwi pw. św. Olgi Kijowskiej.

Trzecia część katalogu (i wystawy) zatytułowana została *Niepodległość*. Dotyczy ona okresu II Rzeczypospolitej, gdy Stefan Wyszyński był klerikiem, studentem i wreszcie kapłanem diecezji włocławskiej, Karol Wojtyła zaś przeżywał okres swojej wczesnej młodości (w 1938 r. osiągnął pełnoletniość). Właściwie podkreślono społeczne zaangażowanie ks. Wyszyńskiego, choć ten wątek należałoby trochę poszerzyć. Wskazano także na kluczową rolę ojca w ukształtowaniu charakteru Karola Wojtyły. Niezwykle trafnie zaaranżowano tę część ekspozycji, używając bieli i czerwieni – polskich barw narodowych. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest przywołanie programu duchowego Stefana Wyszyńskiego, spisane przed święceniami kapłańskimi. Warto go przytoczyć w całości, gdyż wyznaczał także zasady całego jego życia:

- „1. Mów mało – żyj bez hałasu – cisza.
2. Czyń wiele, lecz bez gorączki, spokojnie.
3. Pracuj systematycznie.
4. Unikaj marzycielstwa, nie myśl o przyszłości, to rzecz Boga.
5. Nie trać czasu, gdyż on do Ciebie nie należy; życie jest celowe, a więc i każda w nim chwila.
6. We wszystkim wzbudź dobrą intencję.
7. Módl się często wśród pracy – *sine me nihil potestis facere* [beze mnie nic nie możecie uczynić].
8. Szanuj każdego, gdyż jesteś odeń gorszy; Bóg pysznym się sprzeciwia.
9. *Omni custodia custodi cor tuum quia ab ipso vita procedi* [Wszelką mocą strzeż swego serca, ponieważ z niego wypływa życie].
10. *Misericordias Dei aeternum cantabo* [Miłosierdzie Boże na wieki wyśpiewywałem będę].”

Wśród opisanych w katalogu artefaktów, które pojawiły się w tej części wystawy, należy wspomnieć o pamiątkach z prymicji kapłańskich czy o dyplomie doktorskim ks. Wyszyńskiego. Zaprezentowano także trasę jego podróży naukowej z nakreśleniem, co w danym miejscu Europy Zachodniej zaobserwował. Cenna jest nieznana szerzej fotografia ks. Wyszyńskiego z członkami chrześcijańskich związków zawodowych z 1933 r. Szkoda, że nie opisano choćby skrótowo działalności kapłana w Prymasowskiej Radzie Społecznej. W części dotyczącej Karola Wojtyły znajdujemy z kolei m.in. akt chrztu oraz

fotografie z rodzinnych Wadowic, w tym zdjęcie przyszłego papieża jako ministranta (ze zbiorów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie). Pośród artefaktów jako szczególnie ważne należy wymienić kołatkę, której przyszyły papież używał jako ministrant, jego świadectwo dojrzałości oraz laskę, z której korzystał w podeszłym wieku. Ważnym uzupełnieniem ekspozycji jest wspomnienie Haliny Królikiewicz-Kwiatkowskiej, bliskiej przyjaciółki Karola Wojtyły, która wskazała, że przyszyły metropolita krakowski był w Wadowicach bardzo lubiany i szanowany, wyróżniał się także sprawnością fizyczną. Autorka dodała równocześnie, że „był w jakiś sposób odrębny”, interesował się filozofią, kulturą, a przede wszystkim był niezwykle pobożny¹³. Ostatnia część tego fragmentu wystawy dotyczy antyreligijnego terroru sowieckiego. Przybliżono m.in. straty osobowe Kościoła katolickiego na terenie ZSRS. Należy to uznać za właściwe wprowadzenie do sytuacji Polski po 1945 r., czyli znalezienia się jej pod pełną kontrolą Moskwy.

Czwartą część wystawy, poświęconą wyłącznie Karolowi Wojtyłcie, zatytułowano *Wojtyła – student i aktor*. Chronologicznie obejmuje lata 1938–1939. Losy przyszłego papieża były od tego momentu ściśle związane z Krakowem, miastem, które mocno pokochał, na co słusznie zwrócili uwagę Autorzy ekspozycji i katalogu¹⁴. Dawna stolica Polski i jej atmosfera ideowa wywarła spory wpływ także na sylwetkę intelektualną Wojtyły, tym bardziej że na studiach polonistycznych, które rozpoczął w 1938 r., miał okazję zetknąć się z wybitnymi wykładowcami, takimi jak Ignacy Chrzanowski, Stanisław Pigoń czy Kazimierz Wyka. Do najważniejszych eksponatów tej części wystawy, wspomnianych w katalogu, należą: fotograficzny portret młodego Karola z 1939 r. oraz aparat (ciągle działający!), którym wykonano to zdjęcie. Uzupełnią ją pamiątkowe *tableau* aktorów i twórców studia dramatycznego „39”, którego członkiem był Wojtyła. W katalogu omówiono również sylwetki dwóch postaci, które wywarły wielki wpływ na formację duchową i intelektualną przyszłego kapłana. Byli to Mieczysław Kotlarczyk, założyciel Teatru Rapsodycznego, w którym Wojtyła występował, i Jan Tyranowski, prowadzący Koło Żywego Różańca, który stał się mistrzem duchowym przyszłego metropolity krakowskiego. Ciekawym uzupełnieniem tej części katalogu jest relacja Barbary Bielec, córki Pawła Bielca – fotografa, który wykonał słynne zdjęcie młodego Wojtyły z 1939 r. Autorka relacji kontynuuje zresztą rodzinne tradycje i nadal prowadzi w tym samym miejscu zakład fotograficzny.

Część V wystawy i katalogu to opis losów wojennych ks. Wyszyńskiego i Karola Wojtyły (od 1942 r. kleryka tajnego seminarium duchownego w Krakowie). Mimo wielu zagrożeń, obydwu udało się przeżyć okres okupacji, który wywarł trwałe wpływy na ich ideowe sylwetki. Ewa Czackowska – autorka tej części tekstu – słusznie zauważyła: „Po latach obaj – i ks. Wyszyński, i ks. Wojtyła – zrozumieli, że ocaleli, gdyż Opatrzność Boża przygotowała ich do ważnych zadań po wojnie”¹⁵. W tym fragmencie ekspozycji można obejrzeć m.in. fotografie Karola Wojtyły jako robotnika fizycz-

¹³ *Wspomnienie Haliny Królikowskiej-Kwiatkowskiej* [w:] *W stulecie urodzin...*, s. 93.

¹⁴ Ten akcent pojawia się w wielu pracach poświęconych Karolowi Wojtyłcie. Warto sięgnąć szczególnie po album Adama Bujaka, który ilustruje związki przyszłego papieża z Krakowem: *idem, Kraków Jana Pawła II*, Kraków 2008.

¹⁵ *W stulecie urodzin...*, s. 139.

nego fabryki „Solvay” czy ks. Wyszyńskiego podczas pobytu w majątku Zamoyskich w Kozłówce i w ośrodku w Laskach. Znajduje się tam także kartka z odręczną listą kapłanów diecezji wrocławskiej, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, sporządzona ręką kard. Wyszyńskiego¹⁶. Ten fragment ekspozycji uzupełnia relacja Esther Grinberg, która wspominała, że ks. Wyszyński wzywał katolików do świadczenia pomocy Żydom, oraz dobrze przygotowany tekst Jana Żaryna na temat działalności Kościoła katolickiego w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej¹⁷.

Część VI ekspozycji została poświęcona na przybliżenie pierwszych, niezwykle trudnych lat prymasostwa Stefana Wyszyńskiego¹⁸. Dobrano do tego celu mocne, choć niejednoznaczne środki wyrazu – jest to las zaprojektowany przez Jerzego Kalinę. Zgodnie z zamiarem twórców wystawy, jest on „niemym świadkiem dziejów Polski”, a „podcięte pnie drzew zamiast korzeni z podstawami kolumn [...] symbolizują także proces, który przez pół wieku toczył się w Polsce. Komuniści, pod protektorem Moskwy, próbowali oderwać Polskę od Zachodu i jej kultury, budowanej przez niemal tysiąc lat na chrześcijaństwie, rzymskim prawie, greckiej filozofii. Chcieli stworzyć świat bez Boga, w którym człowiek bez praw i wolności stałby się bezwolny wobec totalitarnej władzy. Kiedy zniszczyli już polityczną i zbrojną opozycję, przystąpili do walki z Kościołem, niezależnym jeszcze podmiotem, na którego czele w 1948 r. stanął nowy prymas – Stefan Wyszyński”¹⁹. Wśród ważnych dokumentów reprodukowanych w tej części katalogu wymienić należy: bullę Piusa XII z nominacją bp. Wyszyńskiego na arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego, fotografie z ingresu do bazyliki prymasowskiej (2 lutego 1949 r.) czy uchwałę prezydium rządu PRL z 24 września 1953 r., na podstawie której nielegalnie uwięziono Prymasa Tysiąclecia. W rozdziale tym omówiono także pierwsze lata działalności abp. Wyszyńskiego jako głowy polskiego Kościoła. W opisie tym zabrakło jednak wyraźnego przybliżenia strategii hierarchy, polegającej na utrzymywaniu twardej postawy w kwestiach zasadniczych i elastyczności w sprawach o drugorzędnym znaczeniu²⁰. Zbyt skrótowo opisano także Porozumienie zawarte między komunistami a Episkopatem 14 kwietnia 1950 r. Pod koniec tej części tekstu znajduje się także błąd rzeczowy – bezpośrednią przyczyną aresztowania prymasa nie był jego sprzeciw wobec dekretu z 9 lutego 1953 r., ale brak zgody na potępienie bp. Czesława Kaczmarka, skazanego w procesie politycznym kilka dni przed zatrzymaniem arcybiskupa. Dokładniej opisano uwięzienie prymasa oraz warunki panujące

¹⁶ Związki Stefana Wyszyńskiego z Włocławkiem były bardzo silne, a sam przyszły prymas najchętniej pracowałby dalej w nim jako duchowny. Zob. szerzej: P. Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Wrocław 2008; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatąła, *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020, s. 18–32.

¹⁷ W dalszym ciągu brakuje całościowej monografii dotyczącej tej problematyki.

¹⁸ Na ten temat zob. szerzej: J. Zabłocki, *Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002; R. Łatka, *Czy prymas Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego* [w:] *Realizm polityczny*, red. *idem*, „Politeja” 2013, nr 25, s. 201–205; S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017; t. 2: 1953, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2017; t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcieńska, A. Gałka, Warszawa 2018.

¹⁹ *W stulecie urodzin...*, s. 169.

²⁰ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 54–55; R. Łatka, *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?* [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019, s. 572–578.

w kolejnych miejscach jego izolacji. Jednak autorzy nie wspominają o istotnym fakcie, że współwięźniowie kardynała – ks. Stanisław Skorodecki i s. Maria Leonia Graczyk, towarzyszący mu w Stoczku Warmińskim i Prudniku – byli agentami aparatu bezpieczeństwa, którzy na niego donosili²¹... Mankamentem tego fragmentu katalogu jest brak przedstawienia postawy i życia wewnętrznego kard. Wyszyńskiego podczas uwięzienia oraz wskazania, że to właśnie w tym okresie przygotował swoje najważniejsze programy duszpasterskie: Śluby Jasnogórskie i Wielką Nowennę. Do kluczowych artefaktów tej części wystawy należą: stuła, którą miał na sobie prymas podczas sprawowania ostatniej publicznej homilii przed aresztowaniem (25 września 1953 r. w kościele św. Anny w Warszawie), brewiarz z jego odręcznymi notatkami oraz list Stanisława Wyszyńskiego (ojca prymasa) do Bolesława Bieruta z prośbą o umożliwienie odwiedzin więzionego syna. W katalogu uzupełniają je dobrze dobrane fotografie miejsc internowania oraz prezentacja planu dnia prymasa w czasie uwięzienia, pokazującego, jak intensywnie działał w okresie izolacji, nie poddając się zwątpieniu²². Ważnym elementem rozdziału VI jest także relacja ks. Jana Sikorskiego²³, wówczas kleryka warszawskiego seminarium duchownego, któremu udało się odwiedzić kard. Wyszyńskiego w Komańczy²⁴. Dopełnia go opis konstrukcji artystycznej tej części wystawy, przygotowany przez Jerzego Kalinę. Szczególnie ważne jest podkreślenie przez artystę, że wizja tego fragmentu ekspozycji „to afirmacja osoby – jednostki tworzącej wspólnotę, trwania pojedynczo i w zbiorowości; to suma poszczególnych działań w celu odzyskania utraconych wartości duchowych i cywilizacyjnych. Kolumnada to droga w pojedynkę i w zespoleniu więzi duchowych, to obraz pokoleniowych mocy przetrwania”²⁵. Trudno o lepsze podsumowanie drogi, którą musiał przejść w latach 1948–1956 prymas, ze szczególnym uwzględnieniem okresu bezprawnego pozbawienia wolności.

Siódma część wystawy dotyczy konfrontacji państwa i Kościoła w okresie Wielkiej Nowenny i obchodów Millennium Chrztu Polski. Niewłaściwie dobrano jej tytuł: *Dialog?* Szans żadnych na dialog nie było, gdyż komunistyczne władze, po wzmocnieniu swojej pozycji po odwilży, już w 1958 r. przeszły do antykościelnej ofensywy²⁶. Zabrakło w tym miejscu także opisu programu duszpasterskiego kard. Wyszyńskiego. Skoncentrowano się na przybliżeniu sporu związanego z tysiącleciem polskiego chrześcijaństwa, który zaprezentowano właściwie i ciekawie. Dobrze dobrano środki wyrazu, m.in. cytaty z dwóch głównych antagonistów: prymasa i Władysława Gomułki, oraz fotografie, które jasno pokazują masowy udział Polaków w uroczystościach kościelnych, choć uważam, że przy-

²¹ W.J. Wysocki, *Osaczenie prymasa. Kardynał Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Prymas Stefan Wyszyński...*, s. 50–55.

²² S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2006.

²³ Przywołany duchowny jest także autorem ciekawych wspomnień: J. Sikorski, *Wspomnienia księdza Jana*, Warszawa 2015.

²⁴ *Relacja ks. Jana Sikorskiego* [w:] *W stulecie urodzin...*, s. 193.

²⁵ *W stulecie urodzin...*, s. 195.

²⁶ Zob. szerzej: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 185–218. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę kard. Wyszyński, zob. R. Łatka, *Koniec odwilży w relacjach państwo–Kościół (1957–1958) z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego* [w:] *„Christus vincit”. Księga dedykowana Biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Stalowa Wola 2017, s. 313–334.

dałoby się więcej zdjęć z centralnych obchodów milenijnych. Zabrakło w tym miejscu omówienia przebiegu obchodów milenijnych na uchodźstwie, w których przygotowaniu kard. Wyszyński także odgrywał ważną rolę²⁷. Na marginesie jedna uwaga – przytaczając cytaty (tu i dalej) autorzy katalogu powinni opierać się na źródłach pierwotnych, a nie na opracowaniach, w których one się pojawiły (przykładem może tu być wypowiedź Gomulki skierowana do Jerzego Zawieyskiego – jako źródło powinien być podany dziennik tego drugiego, wydany we fragmentach, a nie publikacja Ewy Czaczkowskiej). Jednym z najważniejszych elementów tej części ekspozycji jest prymasowski baldachim i tron wykorzystywany podczas uroczystości milenijnych w katedrze warszawskiej (depozyt Muzeum Archidiecezji Warszawskiej). Natomiast w publikacji dobrym uzupełnieniem jest relacja bliskiej współpracownicy kard. Wyszyńskiego, Anny Rastawickiej²⁸, na temat przebiegu konfrontacji w latach 1966–1967. Warto przytoczyć jej końcowy fragment, gdyż autorka właściwie oddaje podejście prymasa do przeciwników politycznych: „Po zakończeniu uroczystości w katedrze grupa ok. 200 osób przeszła przed Dom Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej. Dobrze, że brama wejściowa była zamknięta. Z przerażeniem patrzyłam, jak protestujący wrzucali płonące pochodnie przez kraty na dziedziniec przed budynkiem. Domownicy z niepokojem szukali księdza prymasa, a on stał w bocznej kondygnacji rezydencji i błogosławił krzyczącym: »Wyszyński zdrajca!«, »Wyszyński do Rzymu«, »Wyszyński szpieg watykański«. Dla mnie, wówczas studentki UW, była to lekcja na całe życie, jak zło zwyciężać dobrem, a nienawiść i niechęć – przebaczeniem i miłością”²⁹.

Część VIII wystawy dotyczy Jasnej Góry. Jest to bardzo dobry wybór, gdyż to sanktuarium odgrywało ważną rolę w życiu zarówno kard. Wyszyńskiego, jak i Jana Pawła II. Jednym z najciekawszych artefaktów (nie tylko tego fragmentu ekspozycji, ale jej całości) jest opisana w katalogu Sukienka Matki Boskiej Częstochowskiej, powstała z 400 kamieni szlachetnych (złożona jako depozyt klasztoru jasnogórskiego). W tej części katalogu znalazły się także dobrze dobrane fotografie, m.in. ze Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego z 26 sierpnia 1953 r., czy z nabożeństwa odprawionego przez kard. Wyszyńskiego z jasnogórskiego szczytu dokładnie dziewięć lat później. Zamieszczono również (i słusznie) reprodukcję Aktu oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi z 3 maja 1966 r. W tej części publikacji omówiono także założenia Wielkiej Nowenny i peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, przybliżono przebieg uroczystości milenijnych na Jasnej Górze³⁰ oraz zamieszczono tekst ABC Społecznej Krucjaty Miłości. Opisanie tych wydarzeń zostało w omawianej pracy przygotowane właściwie, zaprezentowano w niej w sposób syntetyczny najważniejsze ich elementy. W moim przekonaniu przedstawienie

²⁷ Zob. szerzej, *Obchody Millennium na Uchodźstwie. W pięćdziesiątą rocznicę (1966–2016)*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016.

²⁸ Należy ona także do grona najważniejszych propagatorów nauczania kard. Wyszyńskiego. Warto sięgnąć po przygotowaną przez tę autorkę publikację, będącą całościowym spojrzeniem na życie i przekaz duszpasterski prymasa: A. Rastawicka, *„Ten zwycięzca, kto miłuje”*, Warszawa 2020.

²⁹ *Relacja Anny Rastawickiej [w:] W stulecie urodzin...*, s. 217.

³⁰ Na ten temat zob. szerzej: A. Sznajder, *Jasna Góra [w:] Millennium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 132–149; J. Durka, *Władze Polski „ludowej” wobec Jasnej Góry w latach 1945–1989*, Warszawa–Katowice 2021, s. 216–240.

założeń pierwszego z programów duszpasterskich powinno się jednak znaleźć we wcześniejszym rozdziale, bo bez Wielkiej Nowenny nie byłoby późniejszej konfrontacji w czasie uroczystości tysiąclecia polskiego chrześcijaństwa w latach 1965–1967. Wartościowym elementem tej części ekspozycji jest kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, o tych samych wymiarach i przygotowana tą samą techniką co oryginał przez Dorotę Zemłą. Ciekawym uzupełnieniem treści katalogu jest relacja malarki na temat tego, jak stworzyła swoje dzieło, wraz z przedstawieniem kolejnych etapów jego powstawania³¹.

Kolejna, IX część publikacji poświęcona została na ukazanie problemu stosunku Kościoła do tzw. polskich miesięcy, czyli kolejnych kryzysów komunistycznej władzy³². Autorom tej części katalogu nie udało się jednak zachować odpowiednich proporcji. Zbyt szczegółowo (jak na tego rodzaju publikację) omówiono kryzys Marca '68, a zbyt pobieżnie i skrótowo – wydarzenia Grudnia '70 i Czerwca '76. Ponadto przypomniano sporo wartościowych cytatów z wypowiedzi prymasa, a nie ma prawie żadnych wypowiedzi kard. Wojtyły... Natomiast bardzo dobrze dobrano środki wyrazu tej części ekspozycji, z dominacją szarości betonu.

Rozdział X, słusznie zatytułowany *Czas zmian w Kościele*, poświęcony został w całości Soborowi Watykańskiemu II, ze szczególnym uwzględnieniem roli bohaterów wystawy³³. We właściwy sposób nakreślono szczególnie wzrost znaczenia przyszłego papieża, który zaczynał od pozycji mało znanego biskupa, a zakończył swój udział (w czasie ostatniej sesji) jako powszechnie rozpoznawalny ojciec soborowy, którego wystąpienia były słuchane z dużą uwagą. Dość dobrze opisano także efekty Soboru, choć zabrakło nieco bardziej krytycznego spojrzenia i przybliżenia również negatywnych stron tego wydarzenia, takich jak brak potępienia komunizmu czy przyjęcie zbyt „progresywnego” stanowiska w kwestii dostosowywania Kościoła do ówczesnych realiów społeczno-politycznych³⁴. W tej części wystawy znalazło się wiele cennych eksponatów, jak pierwszy pastorał abp. Giovanięgo Battisty Montiniego (późniejszego papieża Pawła VI), ofiarowany kard. Wyszyńskiemu (depozyt Domu Arcybiskupów Warszawskich), kielichy mszalne podarowane prymasowi przez papieży Jana XXIII i Pawła VI oraz wiele fotografii kard. Wyszyńskiego i abp. Wojtyły z wyjazdów na sesje soborowe.

Część XI wystawy i katalogu poświęcono na omówienie przebiegu dwóch konklawe, w tym tego, na którym wybrano kard. Wojtyłę na papieża. Tekst został właściwie przygotowany, dobrze dobrano materiały ilustracyjne. Na szczególną uwagę zasługują obrazy Aldony Mackiewicz z cyklu: „Papieskie martwe natury”, pokazujące przeobrażenie kardynała w papieża. Największe chyba wrażenie robi dzieło przedstawiające papieskie sutanny w trzech rozmiarach, przygotowane w czasie konklawe dla przyszłego papieża.

³¹ Relacja Doroty Zemły [w:] *W stulecie urodzin...*, s. 249.

³² Na ten temat zob. szerzej: J. Eisler, „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.

³³ Na ten temat powstały już dość obszerne i całościowe opracowania. Zob. E. Czaczkowska, *Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński na Soborze Watykańskim II* [w:] *Studia Soborowe*, t. 1: *Historia i nauczanie Vaticanum II*, red. M. Białkowski, Toruń 2013, s. 143–168; R. Skrzypczak, *Kard. Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II. Zbiór wystąpień*, Kraków 2020. Zob. także: M. Białkowski, *Protokoły Konferencji polskich ojców soborowych 1962–1965*, Lublin 2019.

³⁴ Zob. szerzej: R.M. Wiltgen, *Ren wpada do Tybru. Historia Soboru Watykańskiego II*, tłum. A. Słowik, Dębogóra 2022.

Wśród najważniejszych eksponatów (nie tylko tej części ekspozycji) znalazła się pioska Jana Pawła II (przekazana przez kard. Stanisława Dziwisza).

Kolejna, XII część katalogu została zatytułowana bardzo trafnie: *Pontifex – budowniczy mostów*. Obejmuje ona międzynarodową aktywność Jana Pawła II, w tym zwłaszcza jego pielgrzymki³⁵. Niezwykle trafnie dobrano najważniejszy środek wyrazu tego fragmentu ekspozycji, jakim jest ogromna drewniana łódź wykonana przez górali z Podhala, która bardzo przekonująco pokazuje „Kościół w drodze”³⁶. Ma ona przełamanie w środkowej części, które symbolicznie ujmuje dwa wielkie dramaty: zamach na Jana Pawła II z 13 maja 1981 r. i śmierć kard. Wyszyńskiego piętnaście dni później. Mimo trudności, autorom udało się pokazać wyjątkowość pontyfikatu polskiego papieża – zmiany w jego nauczaniu i zachowaniu (zupełnie innym od jego raczej nieprzystępnych poprzedników na Stolicy Piotrowej). Słusznie osobny fragment wydzielono na przybliżenie pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Zamieszczono linię czasu wraz z prezentacją głównych haseł z każdej z ośmiu papieskich wizyt w ojczyźnie. Ważnym elementem tej części ekspozycji są oryginalne szkice projektu ołtarza na gdańskiej Zaspie, zbudowanego na potrzeby nabożeństwa z udziałem Ojca Świętego, które odbyło się 12 czerwca 1987 r. Był to bez dwóch zdań jeden z najbardziej efektownych ołtarzy papieskich (nie tylko w Polsce, ale także na świecie), dodatkowo wzmacniający wolnościowy i solidarnościowy przekaz homilii Jana Pawła II³⁷. Treść tego rozdziału ciekawie uzupełnia relacja Józefa Zborowskiego, wykonawcy wspomnianej łodzi będącej częścią wystawy. Mówił on m.in.: „Gdy stanąłem przed wyzwaniem zaprojektowania łodzi, przyszła mi na myśl oczywiście łódź gdańska. Musiałem jednak poszukać inspiracji w czasach Jezusa i Piotra, który był rybakiem. Ołtarz z Gdańska, przy którym Jan Paweł II odprawił mszę w 1987 r., był bardzo bogaty, miał rzeźbione kotwice i inne elementy. Natomiast św. Piotr i Chrystus emanowali pokorą i myśmy patrzyli w tym kierunku. Wzorowaliśmy się na obrazach biblijnych oraz rycinach, na których pokazywane były łodzie, z których łowiono ryby. I to się sprawdziło. Z perspektywy już nie wykonawcy, lecz zwykłego człowieka bardzo dobrze czuję się w tej łodzi”³⁸.

Część XIII poświęcono zamachowi na Jana Pawła II, do którego doszło 13 maja 1981 r.³⁹ Słusznie dostrzeżono, że Ojciec Święty był zagrożeniem i prawdopodobnie najważniejszym ideologicznym wrogiem dla bloku państw komunistycznych⁴⁰. Treść tego

³⁵ Niestety pielgrzymki Jana Pawła II nie doczekały się jeszcze całościowej monografii, choć na usprawiedliwienie badaczy trzeba dodać, że jest to wielkie wyzwanie.

³⁶ Można tu poszukiwać także nawiązania do jednej z najważniejszych książek abp. Grzegorza Rysia: *idem, Jeden, święty, powszechny, apostołski. Spotkania z historią Kościoła*, Kraków 2016.

³⁷ Na temat nauczania papieskiego podczas III pielgrzymki zob. szerzej: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II podczas III pielgrzymki do Ojczyzny*, Warszawa 1987; P. Bortkiewicz, *Wizja wolności w papieskich homiliach 1987 r.* [w:] „Brama do wolności”. *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, red. Z. Struzik, P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 149–158.

³⁸ *Relacja Józefa Zborowskiego* [w:] *W stulecie urodzin...*, s. 365.

³⁹ Do dnia dzisiejszego nie wyjaśniono wszystkich jego okoliczności, ale z pewnością naszą wiedzę na ten temat posunęło do przodu śledztwo prokuratury katowickiego oddziału IPN. Zob. szerzej: A. Grajewski, M. Skwara, *Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II*, Katowice 2015.

⁴⁰ Zob. szerzej: *Pontyfikat wielu zagrożeń. Jan Paweł II w świetle dokumentów sprawy „Kapella” 1979–1990*, oprac. I. Miklaszewicz, A. Grajewski, Warszawa 2021.

działu uzupełniają linie czasu: pierwsza, zawierająca etapy osaczenia papieża przez komunistów, i druga, poświęcona pobyтови Ojca Świętego w Poliklinice Gemelli, a także plan placu św. Piotra z zaznaczeniem postaci dramatu, który rozegrał się przeszło czterdzieści lat temu. Autorzy wystawy przytaczają też trafny cytat z wypowiedzi Jana Pawła II, mówiący o Opatrzności, która uratowała jego życie: „Czyjaś ręka strzelała, ale inna ręka prowadziła kulę”. Istotnym uzupełnieniem tej części katalogu jest relacja osobistego sekretarza papieża, ks. Dziwisza, w której opisuje on najbardziej dramatyczne momenty zamachu⁴¹.

W bezpośrednim związku z tym, co się działo 13 maja 1981 r., pozostaje kolejna, XIV część recenzowanego opracowania. Znalazły się w niej rozważania dotyczące związków Jana Pawła II z Fatimą. W tym fragmencie wystawy umieszczono niezwykle cenny eksponat – kropłówkę, którą podłączono papieżowi w szpitalu, a która jest relikwią pierwszego stopnia. Część XV poświęcona jest opisowi dwóch ostatnich lat działalności kard. Wyszyńskiego, jego śmierci i pogrzebowi oraz podsumowaniu jego dorobku (choć ten ostatni problem należałoby znacząco poszerzyć). Wydarzenia te zamykają wielką i niezwykle ważną część dziejów polskiego Kościoła zarządzanego przez Prymasa Tysiąclecia, jak już wówczas powszechnie go nazywano. Wśród cennych eksponatów tego działu należy wymienić: dowód osobisty kard. Wyszyńskiego wydany 19 września 1962 r., biret kardynalski oraz pozłacany pastorał подарowany prymasowi przez młodzież hiszpańską z okazji Millennium Chrztu Polski. Dział uzupełnia cenna relacja ks. Bronisława Piaseckiego⁴², ostatniego sekretarza hierarchy, poświęcona kresowemu miesiącowi życia prymasa. Szczególnie wzruszający jest jej fragment dotyczący ostatniej rozmowy telefonicznej kard. Wyszyńskiego i Jana Pawła II. Bardzo ważna jest z kolei informacja na temat miejsca pochówku: „Jako prymas Polski powinien być pochowany w Gnieźnie, ale znaleźliśmy notatkę, że chce być pochowany w katedrze warszawskiej. To była jego osobista decyzja”⁴³.

Część XVI to z kolei opis końcowych dni życia Jana Pawła II. Jednym z najważniejszych elementów ekspozycji jest projekcja z ostatniego błogosławieństwa publicznego, udzielonego przez papieża z okna Pałacu Apostolskiego 20 marca 2005 r. Znajdują się tam również sceny z jego pogrzebu. Ich interesującym uzupełnieniem jest opis znajdującej się na wystawie szaty liturgicznej Jana Pawła II, przygotowanej specjalnie na otwarcie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Wystawę wieńczy część XVII, zatytułowana *Dekalog*. W założeniu autorów stanowi ona podsumowanie nauczania kard. Wyszyńskiego i Jana Pawła II wyrażone za pomocą sztuki współczesnej. Jak wspomniałem powyżej, moim zdaniem jest to zabieg zupełnie nietrafiony, bo niezrozumiały dla odbiorcy (zarówno osób starszych, jak i dla młodego pokolenia). Należało raczej wybrać najważniejsze elementy przekazu obu wybitnych postaci Kościoła i zaprezentować je, korzystając z bardziej tradycyjnych środków wyrazu, używanych z dobrym skutkiem we wcześniejszych częściach ekspozycji.

⁴¹ *Relacja kard. Stanisława Dziwisza [w:] W stulecie urodzin...*, s. 383.

⁴² Warto sięgnąć także po publikacje tego duchownego dotyczące ostatniego etapu życia kard. Wyszyńskiego (B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Kraków 2020) i wywiadu rzeki, który z tym kapłanem przeprowadził red. Marek Zajac (B. Piasecki, M. Zajac, *Prymas Tysiąclecia nieznanym*, Kraków 2020).

⁴³ *Relacja ks. Bronisława Piaseckiego [w:] W stulecie urodzin...*, s. 415.

Wystawa została przygotowana w sposób profesjonalny, z uwzględnieniem najnowszych badań historycznych. Pozyskano wiele znaczących eksponatów, zarówno pochodzących z przedstawianej epoki, jak i przygotowanych specjalnie na nią (szczególne wrażenie robi łódź sporządzona przez górali z Podhala). Można by wprowadzić do niej kilkanaście poprawek i uzupełnień, o których wyżej pisałem. Pozwoliłoby to jeszcze udoskonalić i tak już wysoką jakość ekspozycji, dobrze ujmującej życie i działalność kard. Stefana Wyszyńskiego i Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Myślę, że każdy zainteresowany najnowszą historią naszej ojczyzny znajdzie dla siebie w Muzeum sporo interesujących wątków.

Rafał Łatka

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Historii
ORCID 0000-0003-2650-4031

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła opublikowane

- Białkowski M., *Protokoły Konferencji polskich ojców soborowych 1962–1965*, Lublin 2019.
- Grajewski A., Skwara M., *Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II*, Katowice 2015.
- Pontyfikat wielu zagrożeń. Jan Paweł II w świetle dokumentów sprawy „Kapella” 1979–1990*, oprac. I. Mikłaszewicz, A. Grajewski, Warszawa 2021.
- Sikorski J., *Wspomnienia księdza Jana*, Warszawa 2015.
- Skrzypczak R., *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II. Zbiór wystąpień*, Kraków 2020.
- Sprawy, które toczą się w Polsce, mają znaczenie światowe. Niepublikowane przemówienie Jana Pawła II do Rady Głównej Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r.*, red. A. Grajewski, Jasna Góra [Częstochowa] 2019.
- Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW, wstęp i oprac.* A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2005.
- Wysocki W.J., *Osaczanie prymasa. Kardynał Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017; t. 2: 1953, red. E. Czackowska, Warszawa 2017; t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa 2006.

OPRACOWANIA

- Bortkiewicz P., *Wizja wolności w papieskich homiliach 1987 r.* [w:] „Brama do wolności”. Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, red. Z. Struzik, P. Skibiński, Warszawa 2012.

- Bujak A., *Kraków Jana Pawła II*, Kraków 2008.
- Czaczkowska E., *Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński na Soborze Watykańskim II* [w:] *Studia Soborowe*, t. 1: *Historia i nauczanie Vaticanum II*, red. M. Białkowski, Toruń 2013.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Durka J., *Władze Polski „ludowej” wobec Jasnej Góry w latach 1945–1989*, Warszawa–Katowice 2021.
- Eisler J., „*Polskie miesiące*”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.
- Frasik A., *Historia Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 2011.
- Historia Kościoła w Polsce*, t. 1: *Do roku 1764*, cz. 1: *do roku 1506*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1974; t. 1: *Do roku 1764*, cz. 2: *od roku 1506*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1974; t. 2: *1764–1945*, cz. 1: *1764–1918*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1979; t. 2: *1764–1945*, cz. 2: *1918–1945*, red. B. Komor, Z. Obertyński, Poznań 1979.
- Łatka R., *Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego* [w:] *Realizm polityczny*, red. R. Łatka, „Politeja” 2013, nr 25.
- Łatka R., *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?* [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Koniec odwilży w relacjach państwo–Kościół (1957–1958) z perspektywy Prymasa Stefana Wyszyńskiego* [w:] „*Christus vincit*”. *Księga dedykowana Biskupowi Edwardowi Frankowskiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Stalowa Wola 2017.
- Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatala D., *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020.
- Łatka R., *Plaszczyzny wpływu Kościoła na Solidarność (1980–1981)*, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja” 2016, nr 5.
- Łatka R., *Rada Główna Episkopatu Polski a pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Mazur K., *Przekroczyć nowoczesność. Projekt polityczny ruchu społecznego Solidarność*, Kraków 2017.
- Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II podczas III pielgrzymki do Ojczyzny*, Warszawa 1987.
- Nitecki P., *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Wrocław 2008.
- Obchody Millennium na Uchodźstwie. W pięćdziesiątą rocznicę (1966–2016)*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016.
- Piasecki B., *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Kraków 2020.
- Piasecki B., Zając M., *Prymas Tysiąclecia niezjany*, Kraków 2020.
- Rastawicka A., „*Ten zwycięża, kto miłuje*”, Warszawa 2020.
- Ryś G., *Jeden, święty, powszechny, apostołski. Spotkania z historią Kościoła*, Kraków 2016.
- Sikorski T., *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń 2011.
- Skibiński P., *Kościół wobec totalitaryzmów (1917–1989). Światowy katolicyzm i doświadczenie Polaków*, Warszawa 2022.
- Skibiński P., *Odnowa tej ziemi. I pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, czerwiec 1979*, Warszawa 2020.
- Sznajder A., *Jasna Góra* [w:] *Millennium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.

Wiltgen R.M., *Ren wpada do Tybru. Historia Soboru Watykańskiego II*, tłum. A. Słowik, Dębogóra 2022.

W stulecie urodzin Jana Pawła II. Katalog wystawy głównej Mt 5,14 / Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, oprac. E.K. Czackowska, G. Polak, E. Sukiennik, Warszawa 2020.

Zabłocki J., *Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

Prymas, papież i muzeum im poświęcone... Refleksje wokół katalogu wystawy stałej Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego

Artykuł zawiera całościowe omówienie i ocenę katalogu wystawy głównej Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Przedstawiono w nim uwagi odnoszące się do koncepcji poszczególnych działów ekspozycji, ich zawartości merytorycznej oraz wykorzystywanych w nich środków wyrazu. Ogólnie wystawa została przygotowana kompetentnie, co nie oznacza, że nie należałoby wprowadzić do niej pewnych uzupełnień, ulepszeń czy poprawek.

SŁOWA KLUCZOWE

Stefan Wyszyński, Karol Wojtyła, Jan Paweł II, wystawa

The Primate, the Pope and the Museum Dedicated to Them... Reflections on the Catalogue of the Permanent Exhibition of the Museum of John Paul II and Primate Wyszyński

The article is a comprehensive discussion and evaluation of the catalogue of the main exhibition of the Museum of John Paul II and Primate Stefan Wyszyński. It presents comments on the concept of individual sections of the exhibition, their content and the applied means of expression. The exhibition was generally prepared in a competent way, which does not mean that certain additions, improvements or corrections could not be made to it.

KEYWORDS

Stefan Wyszyński, Karol Wojtyła, John Paul II, exhibition

RAFAŁ ŁATKA – historyk i politolog, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii, profesor Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego, doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze

komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”, ekspert w Instytucie Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Redaktor serii wydawniczych: „Kościół katolicki w dokumentach”, „Biskupi w realiach komunistycznego państwa”, „Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie”. Autor, współautor bądź redaktor 36 książek, m.in.: *Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL* (Warszawa 2022); *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989* (Warszawa 2019); *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów* (wspólnie z Józefem Mareckim, Warszawa 2017); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977* (wspólnie z Konradem Białeckim, Rafałem Reczkiem i Elżbietą Wojcieszkyk, Poznań–Warszawa 2017); *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989* (Kraków 2016); *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów* (Kraków 2012). Zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”, członek redakcji pisma „Glaukopis”. Laureat nagród: Książka Historyczna Roku im. Oskara Haleckiego w kategorii „Najlepsza książka naukowa poświęcona dziejom Polski i Polaków w XX wieku” w 2019 r.; Nagrody Prezesa Rady Ministrów za 2021 r. w kategorii: Wysoko ocenione osiągnięcia naukowe będące podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego, oraz pięciu nagród Feniks przyznawanych przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich.

RAFAŁ ŁATKA – historian and political scientist, habilitated doctor in humanities in the field of history, professor at the Cardinal Stefan Wyszyński University, PhD in social sciences in the field of political science, coordinator of the IPN Central Research Project “Communist authorities against churches and religious associations in Poland in the years 1944–1989”, expert at the Roman Dmowski and Ignacy Jan Paderewski Institute for the Legacy of Polish National Thought. Editor of the following publishing series: “Kościół katolicki w dokumentach” (Catholic Church documents), “Biskupi w realiach komunistycznego państwa” (Bishops in the realities of a communist state), “Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie” (The Religious Affairs Office: structures, activities, people). Author, co-author, or editor of 36 books, including: *Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL* [Primate Stefan Wyszyński in the realities of the PRL] (Warsaw 2022); *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989* [The Polish Episcopate towards church-state relations and the socio-political reality of the PRL in the years 1970–1989] (Warsaw 2019); *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów* [The Catholic Church in Communist-ruled Poland] (Warsaw 2017, co-author Józef Marecki); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977* [Archbishop Antoni Baraniak 1904–1977] (Poznań–Warsaw 2017, co-authors: Konrad Białecki, Rafał Reczko, Elżbieta Wojcieszkyk); *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989* [The policy of the authorities of the PRL towards the Catholic Church in the Kraków Province in the years 1980–1989] (Kraków 2016); *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów* [Pilgrimages of John Paul II to Kraków in the eyes of the Security Service. Selected documents] (Kraków 2012). Deputy editor of the “Memory and Justice” magazine, member of the editorial board of the “Glaukopis” magazine. Winner of awards: the Oskar Halecki prize for Historical Book of the Year in the category “Best scientific book devoted to the history of Poland and Poles in the 20th century”, 2019; the Prime Minister’s Award 2021 in the category: Highly valued scientific achievements as the basis for the conferral of the PhD degree and five Phoenix Catholic Awards granted by the Association of Catholic Publishers.

KONFERENCJE

DOI: 10.48261/pis224032

PATRYK PLESKOT

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID 0000-0001-5627-8325

KURTYNA ŻELAZNA CZY NYLONOWA? SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „ACROSS THE »NYLON CURTAIN«: COLD WAR COOPERATION AND TRANS-SYSTEMIC EXCHANGES”, HAMBURG 29 IX – 1 X 2022 ROKU

Pojęcie „nylonowa kurtyna” (*nylon curtain*) od czasu do czasu pojawia się w najnowszych badaniach nad historią zimnej wojny. Do jego (ograniczonej) popularyzacji przyczynił się m.in. węgierski badacz György Péteri¹. Ujmując rzecz w znacznym uproszczeniu, termin ten ma pokazywać, że mimo istnienia od zakończenia II wojny światowej do upadku ZSRS dwóch przeciwstawnych politycznie i ideologicznie bloków, można dostrzec elementy współpracy czy różne formy najszerzej rozumianych kontaktów realizowanych ponad tym dwubiegunowym podziałem. „Nylonowa kurtyna” nie musi przy tym negować tej dualistycznej wizji; może być traktowana jako jej uzupełnienie czy zniuansowanie. Zresztą już niedługo po słynnym przemówieniu Winstona Churchilla, w którym padło określenie „żelazna kurtyna”, pojawiła się refleksja naukowa (w tym etymologiczna) analizująca trafność tego konceptu². Z kolei termin *nylon curtain* był

¹ Por. György Péteri, *Nylon Curtain – Transnational and Trans-systemic Tendencies in the Cultural Life of State-Socialist Russia and East-Central Europe*, „Slavonica” 2004, nr 2, s. 113–123.

² Zob. np. I. Feuerlicht, *A New Look at the Iron Curtain*, „American Speech” 1955, nr 3, s. 186–189.

używany (raczej marginalnie) już w latach osiemdziesiątych³ – niewykluczone, że źródłem inspiracji była tu popkultura⁴.

Za najświeższy przykład zainteresowania problematyką „nylonowej kurtyny” można uznać międzynarodową konferencję naukową zorganizowaną przez Uniwersytet w Hamburgu w okresie od 29 września do 1 października 2022 r. pt. „Across the »Nylon Curtain«: Cold War Cooperation and Trans-systemic Exchanges” („Przez »nylonową kurtynę«. Współpraca i wymiana transsystemowa w okresie zimnej wojny”). Źródłem tego przedsięwzięcia należy szukać w grancie badawczym przyznanym międzynarodowemu Ośrodkowi Badań nad Zdrowiem, Etyką i Społeczeństwem (Centre for the Study of Health, Ethics and Society) działającym przy hamburskiej uczelni. Ośrodek ten na co dzień nie zajmuje się bezpośrednio historią zimnej wojny, lecz bada m.in. międzynarodową współpracę w dziedzinie medycyny w perspektywie historycznej. Ogłaszając temat przewodni konferencji, jej dwaj główni pomysłodawcy, a zarazem pracownicy ośrodka – Will Studdert i Ulf Schmidt – postanowili znacznie poszerzyć ten obszar zainteresowań.

Obrazy zostały podzielone na pięć głównych paneli tematycznych, zestawionych dość dowolnie (do czego przyczyniły się terminy przyjazdów i wyjazdów uczestników). W trakcie obrad doszło także do pewnych przetasowań w kolejności referatów. Wprowadzeniem do konferencji była prelekcja *keynote speaker*, która odbyła się w czwartkowe popołudnie 29 września 2022 r. Wykład pt. „Difficult Friendships – Cooperating Across the »Nylon Curtain«” („Trudne przyjaźnie, czyli jak współpracować ponad »nylonową kurtyną«”) wygłosił świetnie znany badaczom z Instytutu Pamięci Narodowej (przynajmniej tym specjalizującym się w dziejach służb specjalnych) Thomas Wegener Friis, duński historyk zatrudniony obecnie na Uniwersytecie Południowej Danii (Syddansk Universitet) w Odense. Wraz z IPN jest on współorganizatorem cyklu konferencji „Need to Know”⁵. Friis to świetny mówca, co udowodnił w swoim wykładzie, wskazując – nieco przekornie wobec tematu przewodniego – na ograniczenia w komunikacji między obiema stronami żelaznej (nylonowej?) kurtyny, odwołując się również do płaszczyzny działań wywiadowczych.

Piątkową sesję (panel pierwszy został zatytułowany „International Relations” – „Relacje międzynarodowe”) otworzyła rumuńska badaczka Irina Matei z referatem „The Cultural and Academic Relations between Romania, West-Germany and East-Germany between 1965–1975” („Relacje kulturalne i akademickie między Rumunią, RFN i NRD w latach 1965–1975”). Referentka skupiła się na zagadnieniu transferu idei, odwołując się do przykładu Rumunii i obu państw niemieckich istniejących w czasie zimnej wojny. Nieco węższy, ale zakotwiczony w podobnej problematyce temat wybrał wzmiankowany Will Studdert w referacie „Prestige, Prizes, and Paranoia: East German and British Encounters with the International Physicians for the Prevention of Nuclear War” („Prestiż, nagrody i paranoja: kontakty wschodnioniemiecko-brytyjskie w ramach międzynarodowego

³ Zob. m.in. B. Neuborne, S.R. Shapiro, *The Nylon Curtain: America's National Border and the Free Flow of The Nylon Curtain: America's National Border and the Free Flow of Ideas*, „William and Mary Law Review” 1985, nr 5, s. 719–777.

⁴ W 1982 r. amerykański muzyk Billy Joel opublikował album pt. *The Nylon Curtain*.

⁵ Ostatnia konferencja tego cyklu odbyła się 6–7 października 2022 r. w Fort Langeland w Danii.

ruchu »Lekarze przeciw Wojnie Nuklearnej«). W ciekawy sposób głos ten koresponduje z ustaleniami polskich badaczy, dotyczącymi działań wywiadu komunistycznej Polski wobec brytyjskich fizyków⁶. Inny wątek, związany z międzynarodowym ruchem helsińskim, poruszyła amerykańska badaczka Stephanie Freeman („Toward a Peaceful, Democratic, and Reunified Europe: The Helsinki Citizens' Assembly and the Creation of Post-Cold War Europe” – „Wizja pokojowej, demokratycznej i zjednoczonej Europy: Helsińskie Stowarzyszenie Obywatelskie wobec postzimmnowojennej Europy”).

Drugi panel („Historical Parallels” – „Historyczne paralele”) rozpoczął przedstawiciel IPN i Uniwersytetu Rzeszowskiego, jedyny Polak wśród uczestników, Patryk Pleskot. W swym wystąpieniu skupił się na zagadnieniu współpracy polskich historyków z francuskim środowiskiem „Annales” w latach 1945–1989⁷. Wątki polskie kontynuował Ulf Schmidt, opisując postać etyka medycyny Tadeusza Kielanowskiego („Drafting Post-War Deontology Across the Ideological Divide: the Polish Medical Ethicist Tadeusz Kielanowski, 1945–1967” – „Koncepcje powojennej deontologii ponad ideologicznym podziałem: polski etyk medycyny Tadeusz Kielanowski, 1945–1967”). Z kolei James Farley, kolejny pracownik hamburskiego Ośrodka Badań nad Zdrowiem, Etyką i Społeczeństwem, poświęcił swój referat pt. „The Empire Steps Back: Social Dynamics and Health Propaganda in Post-War Europe” („Imperium w defensywie: dynamika społeczna i propaganda zdrowia w powojennej Europie”) problematyce propagandy zdrowia w różnych odsłonach transgranicznych.

Popołudniowa sesja o dość enigmatycznym tytule „Reaction, Diplomacy and Revolution” („Reakcja, dyplomacja i rewolucja”) zaczęła się od referatu szwajcarskiego doktoranta Oliviera Sterchiego analizującego przypadek austriackiego magazynu kulturalnego „Pannonia” („The Austrian cultural magazine *Pannonia*: East-West-Cooperation and Debates on Central Europe, 1973–1990” – „Austriacki magazyn kulturalny »Pannonia«: współpraca między Wschodem a Zachodem i dyskusje nad Europą Centralną, 1973–1990”). Tu również pojawił się wątek polski w postaci Instytutu Kultury Austriackiej działającego w PRL. Drugi referat, ponownie skupiający się na niezwykle ciekawych wątkach eksperymentów medycznych, wygłosił kolejny pracownik hamburskiego centrum, David Peace („The Nootropic Concept: Psychopharmaceutical Enhancement Trials Across the Nylon Curtain” – „Koncepcja notropowa: próby dopingu psychofarmakologicznego ponad nylonową kurtyną”). Na koniec bułgarski badacz z Uniwersytetu Konstantyna Presławskiego w Szumen omówił powojenną politykę Wielkiej Brytanii wobec Europy Wschodniej („»Keeping the pot simmering«: Great Britain's Policy towards Eastern Europe, 1947–1959” – „Nie gasić ognia pod garnkiem: postawa polityczna Wielkiej Brytanii wobec Europy Wschodniej, 1947–1959”). Jak widać, rozrzut tematyczny tego panelu był znaczny.

Czwarta część – „International Networks” („Sieci międzynarodowe”) – składała się z dwóch referatów. Pierwszy wygłosiła badaczka z USA Lara Track, skupiając się na ciekawym temacie kobiecych ruchów na rzecz pokoju jako formy przekraczania zimmnowojennych

⁶ Zob. np. W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 2, Warszawa 2017, s. 271–274.

⁷ Por. P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty polskich historyków z francuskim środowiskiem „Annales” w latach 1945–1989*, Warszawa 2010.

granic („Mutual Longing for Peace: How American Women Peace Activists Transgressed Cold War Borders, 1961–1990” – „Wspólne pragnienie pokoju: w jaki sposób amerykańskie działaczki pacyfistyczne przekraczały zimnowojenne bariery, 1961–1990”). W jej analizie zabrakło nieco wątku aktywności komunistycznych służb specjalnych w tych środowiskach. Z kolei Kate Docking – przedstawicielka gospodarzy – poruszyła wąskie, lecz oryginalne i inspirujące zagadnienie: zimnowojenne dzieje Światowej Federacji Neurologii („Cross-European Collaboration in the World Federation of Neurology during the Cold War” – „Współpraca państw europejskich w ramach Światowej Federacji Neurologii w okresie zimnej wojny”).

Ostatni dzień obrad wypełnił panel piąty, określony hasłem „Environment and Science” („Środowisko i nauka”). Pierwsze, bardzo ciekawe wystąpienie miała rumuńska historyczka Melinda Harlov-Scortan, omawiająca przypadek jeziora Nesiedler/Fertő jako pełnej paradoksów granicy między Wschodem a Zachodem („Nylon Curtain by the activities of protection professionals. The case study of the Fertő/Nesiedler Lake area between Austria and Hungary” – „Nylonowa kurtyna a zabezpieczenie terenu. Przypadek jeziora Fertő/Nesiedler na granicy austriacko-węgierskiej”). Reprezentująca Ukrainę (obecnie przebywająca w Niemczech) Tetiana Perga w referacie „The Road to the West: The First International Contacts of Ukrainian Environmental Activists during the Late Perestroika Period” („Droga na Zachód: międzynarodowe kontakty ukraińskich ekologów w czasach późnej pierestrojki”) scharakteryzowała międzynarodową działalność ukraińskich aktywistów ekologicznych w okresie pierestrojki. Także w tym wystąpieniu zabrakło nieco analizy działań służb specjalnych, co wynika głównie z ograniczeń źródłowych. Na koniec pochodząca z Bułgarii, ale pracująca w Wielkiej Brytanii Veronica Stoyanova opisała niezwykle przypadek bułgarskiego, kontrowersyjnego psychiatry Georgi Lozanova w kontekście międzynarodowego obiegu idei („The Life and Times of Georgi Lozanov’s Suggestopedia: unconventional science across the Berlin Wall” / „Idea »suggestopedii« Georgija Lozanowa: niekonwencjonalna nauka w poprzek muru berlińskiego”).

Dobrym pomysłem organizatorów było „skoszarowanie” uczestników w jednym z pensjonatów na przedmieściach Hamburga, między uroczymi dzielnicami Blankenese i Rissen, kilkaset metrów od wysokiego brzegu Łaby. Oddalenie od centrum, w połączeniu z nie najlepszą pogodą, znacznie ograniczyło pokusę opuszczenia części obrad, co niestety jest częstą przypadłością konferencji naukowych. W dodatku niemal wszyscy uczestnicy wykazywali dużą chęć do dyskusji, co pozwoliło na efektywne, merytoryczne wykorzystanie dużej ilości czasu wynikającej z nieprzeładowanego programu. Można wręcz było odnieść wrażenie, że niektórzy nieco na siłę pragnęli za każdym razem zabierać głos. Po wszystkich referatach rytualnie chwalono też prelegenta, określając jego/jej wypowiedzi mianem „fascynujących i ciekawych” – niezależnie od faktycznego poziomu.

Mimo to pozostaje prawdą, że zdecydowana większość referatów była inspirująca, a dyskusje ciekawe. Specyfika ośrodka gospodarza konferencji sprawiła co prawda, że

stosunkowo dużo referatów oscylowało wokół szeroko rozumianych kwestii medycznych, wpisywały się one jednak w logikę tematu przewodniego i nie zdominowały obrad.

Co szczególnie istotne, większość referatów nie odczytywała tekstów z kartki czy laptopa, tylko potrafiła wciągnąć słuchaczy w śledzenie narracji, posługując się żywym językiem i sensownymi prezentacjami. Przedstawiciele Europy Środkowo-Wschodniej nie ustępowali na tym polu kolegom i koleżankom z Zachodu.

Na badaczach spoza Polski szczególnie wrażenie zrobiła dostępność dokumentacji aparatu represji PRL; piszący te słowa zebrał wręcz garść „zamówień” na sprawdzenie rozmaitych wątków w bazach archiwalnych instytutu. Zarazem niewątpliwą wartością dodaną spotkania było pojawienie się zahamowanego przez pandemię zjawiska *networking* – nawiązywania sieci kontaktów interpersonalnych, które już przynoszą merytoryczne owoce.

W podsumowujących uwagach organizatorzy zapewnili o planach przygotowania tomu studiów z tekstami referatów. Wypada mieć nadzieję, że zamysł ten uda się zrealizować.

PATRYK PLESKOT – doktor habilitowany nauk politycznych od 2015 r., doktor nauk humanistycznych w zakresie historii od 2007 r., profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i *École des hautes études en sciences sociales* w Paryżu. Studiował także na uniwersytecie w Nancy. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz rządu Republiki Francuskiej; *visiting fellow* na University of Western Sydney (2013). Członek m.in. Polish American Historical Association (PAHA), Polish Studies Association (PSA) i Baltic Intelligence and Security Studies Association (BISSA). Obecnie główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Warszawie. Autor ponad 150 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor ponad 40 książek. Laureat m.in. Nagrody Historycznej „Polityki” (kilkakrotnie), nagrody Klio, konkursu na najlepszą „Książkę Historyczną Roku”.

PATRYK PLESKOT – habilitated doctor in political science since 2015, PhD in history since 2007, Professor at the University of Rzeszów. Graduate of the University of Warsaw and the *École des hautes études en sciences sociales* in Paris. He also studied at the University of Nancy. Scholarship holder of the Foundation for Polish Science, the Ministry of National Education and the Government of the French Republic; *visiting fellow* at the University of Western Sydney (2013). Member of, inter alia, the Polish American Historical Association (PAHA), the Polish Studies Association (PSA) and the Baltic Intelligence and Security Studies Association (BISSA). He is currently the chief specialist at the Historical Research Office branch of the Institute of National Remembrance in Warsaw. He is the author of more than 150 scientific articles and the author, co-author or editor of more than 40 books. Winner of, among other things, the “Polityka” History Award (several times), the Klio Award, and the best “History Book of the Year” competition.

INFORMACJA DLA AUTORÓW „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przysyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.
2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem sytuacji, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).
3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:
 - a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta;
 - b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.;
 - c) artykuły w czasopiśmie: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie;
 - d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).
4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z. itd.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.
5. W recenzji nad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.
6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegać zewnętrzną formą od powyższych zasad.
7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.
8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułu:
 - a. abstraktu (streszczenia) w języku polskim o objętości od 1000 do 1300 znaków (ze spacjami). Abstrakt powinien zawierać podane w zwięzły sposób: cele i pytania badawcze, zastosowane metody, rezultaty i wnioski. Abstrakt powinien zawierać wszystkie słowa kluczowe;
 - b. słów kluczowych w języku polskim i angielskim (max. 5–7 słów lub fraz);
 - c. bibliografii załącznikowej w alfabecie łacińskim. Wszelkie opisy w cyrylicy lub innych alfabetach powinny zostać poddane transliteracji na alfabet łaciński zgodnie z zasadami angielskimi;
 - d. noty o autorze w języku polskim i angielskim (do 500 znaków): zawód lub tytuł naukowy, podstawowe miejsce pracy, zainteresowania badawcze, najważniejsze publikacje, aktualny adres e-mail;
 - e. tytułu w języku angielskim;
 - f. wypełnionego oświadczenia autorskiego.